Wiedza o zbiornikach wodnych

Małe, głębokie zbiorniki

Na dnie małych, głębokich zbiorników znajdują schronienie olbrzymie karpie i okonie. Jak zabrać się do łowienia w takich miejscach? Oto kilka praktycznych wskazówek.

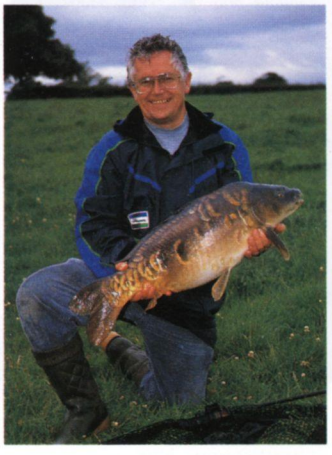

Małe, głębokie zbiorniki mogą być pochodzenia naturalnego lub sztucznego. Naturalne znajdują się często na skalistych terenach usłanych otoczakami, w miejscu zalania głębokich szczelin. Sztuczne to zazwyczaj kamieniołomy bądź też wyrobiska zalane po wydobyciu torfu, minerałów, piachu czy żwiru.

◀ **Wielu wędkarzy lubi łowić na małych, głębokich zbiornikach. Duży karp jest typową rybą, jakiej można się tam spodziewać.**

▼ **W zimie i okresie przedwiosennym wędkowanie w głębokich zbiornikach jest dużo bardziej efektywne niż łowienie w płytkich wodach stojących.**

Zbiorniki te bywają dość zróżnicowane. Niektóre to po prostu głębokie doły, tak samo mało charakterystyczne jak wiadro; po innych wykopach jednak zostają jeziora o wielu ciekawych elementach. Mogą tu być stopnie, półki, bruzdy, podwodne skały lub głębokie rynny.

Jak można się przygotować?

Twoim pierwszym zadaniem jest znalezienie i zidentyfikowanie podwodnych elementów. Potrzeba do tego będzie jedynie spławika przelotowego i ciężarka. Obejdź zbiornik dookoła, zarzucając ciężarek w wielu miejscach.

Ważne jest, by dokładnie zmierzyć głębokość przy każdej nierówności dna, tak by precyzyjnie ustalić, gdzie woda jest głębsza, a gdzie płytsza, a także dokładnie zlokalizować wszystkie bruzdy i górki.

Przy okazji możesz natrafić na zaczepy - zatopione gałęzie lub skały. Ich znalezienie może kosztować cię utratę spławika i ciężarka, ale ochroni przed późniejszą utratą całego zestawu lub ryby!

Przy tak niewielu elementach widocznych na powierzchni, bardzo istotne staje się ustalenie wszystkiego, co się da, na temat podwodnego krajobrazu.

Gatunki ryb

W małych, głębokich zbiornikach wodnych znaleźć można wszystkie gatunki słodkowodnych ryb nizinnych, normalnie występujących w wodach stojących. Jednak najczęstszą zdobyczą wędkarzy będą okazałe karpie i liny. Te dwa gatunki na ogół osiągają spore rozmiary tam, gdzie jest wystarczająco dużo naturalnego pokarmu, by zapewnić szybkie tempo wzrostu.

Warstwy temperatury

W opisywanych zbiornikach woda poniżej sześciu metrów głębokości utrzymuje zawsze stałą temperaturę czterech stopni Celsjusza. Jest to tak zwana termoklina. W lecie woda nad tą warstwą jest ciepła - skłania to takie ryby jak karp do wyjścia w kierunku powierzchni. Jednakże w środku mroźnej zimy ta górna warstwa może być znacznie zimniejsza od poziomu niższego, który utrzymuje stałą temperaturę czterech stopni Celsjusza.

► Głębokie zbiorniki nie są najłatwiejsze do lądowania ryb. Podbierak teleskopowy to podstawowy przyrząd, dzięki któremu możesz uniknąć straty ryby i nieplanowanej kąpieli.

Duży okoń

Na dużego okonia w głębokich wodach doskonale nadaje się zestaw paternoster z niewielkim żywcem lub martwą rybką na haczyku nr 6. Zanim wykonasz zacięcie, pozwól mu zabrać nawet kilka metrów żyłki.
Okonie nie potrafią wystarczająco szybko dostosować pęcherza pławnego do zmian ciśnienia wody przy wychodzeniu z głębin; w niektórych wypadkach pęcherz pławny przesuwa się do pyska. Jeśli jednak pozwoli im się odpocząć w siatce, zazwyczaj przeżywają i można je ponownie wpuścić do wody.

Miejsca charakterystyczne

W małych zbiornikach nie ma jednego szczególnego miejsca występowania ryb. Wędrują one po obszarze całego zbiornika w poszukiwaniu pokarmu. Niemniej jednak mają też swoje ulubione zakątki do których często zaglądają. Dla wielu ryb są nimi płycizny i wypłycenia (mogą mieć nawet trzy metry głębokości) oraz miejsca porośnięte bujną roślinnością wodną, np. tam, gdzie występuje rdest wężownik.

W głębszych wodach - np. w zbiornikach o głębokości większej niż dwanaście metrów - żyją głównie okonie, a zimą, gdy temperatura na powierzchni spada poniżej progowych czterech stopni Celsjusza - także wiele innych gatunków. Temperatura dolnych warstw wody w tych zbiornikach - na głębokości przekraczającej sześć metrów - rzadko spada poniżej tego pułapu, chyba że wieją bardzo silne wiatry, które są przyczyną przechylania się warstw wody.

Zawsze warto jest starannie zbadać charakterystyczne miejsca w tego typu zbiornikach.

Warstwy temperatur

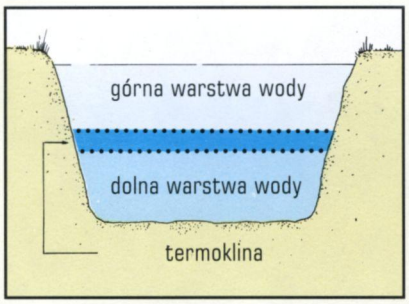

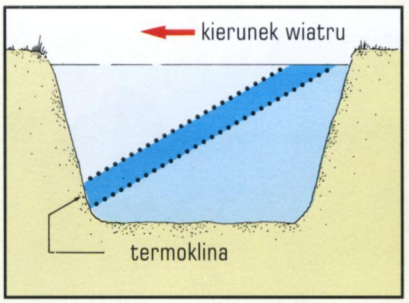

Woda na głębokości poniżej sześciu metrów utrzymuje stałą temperaturę czterech stopni Celsjusza. W lecie jest to warstwa chłodniejsza, w zimie zaś - cieplejsza. Silne wiatry mogą ją przechylać, co wpływa na rozmieszczenie ryb.

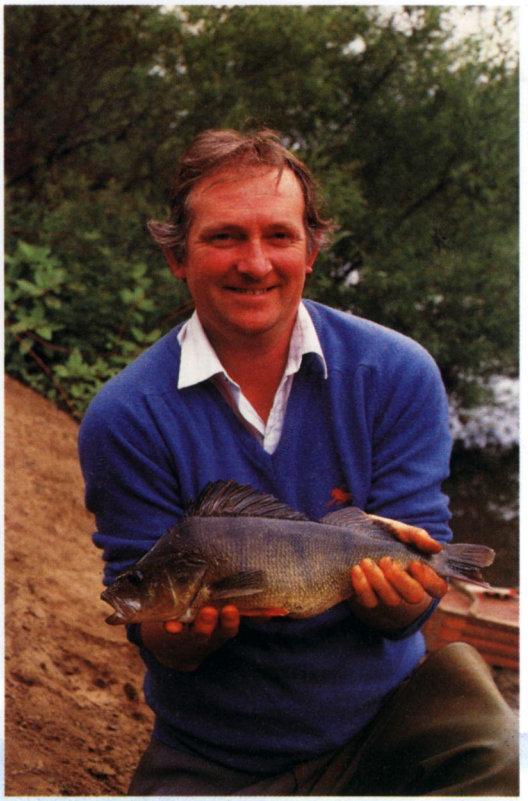

Mogą być nimi podnóża stromych spadów, wierzchołki górek podwodnych i różnego rodzaju nierówności dna. Właściwie każde miejsce obfitujące w naturalny pokarm, dające rybom schronienie i możliwość polowania z zasadzki, może być doskonałym łowiskiem wielu gatunków ryb.

▶ Małe zbiorniki często kryją bardzo duże okonie. Spróbuj łowić je na paternoster, używając jako przynęty dżdżownic i kawałków ryb. Nagrodą może okazać się tak wspaniały okaz jak ten na zdjęciu.

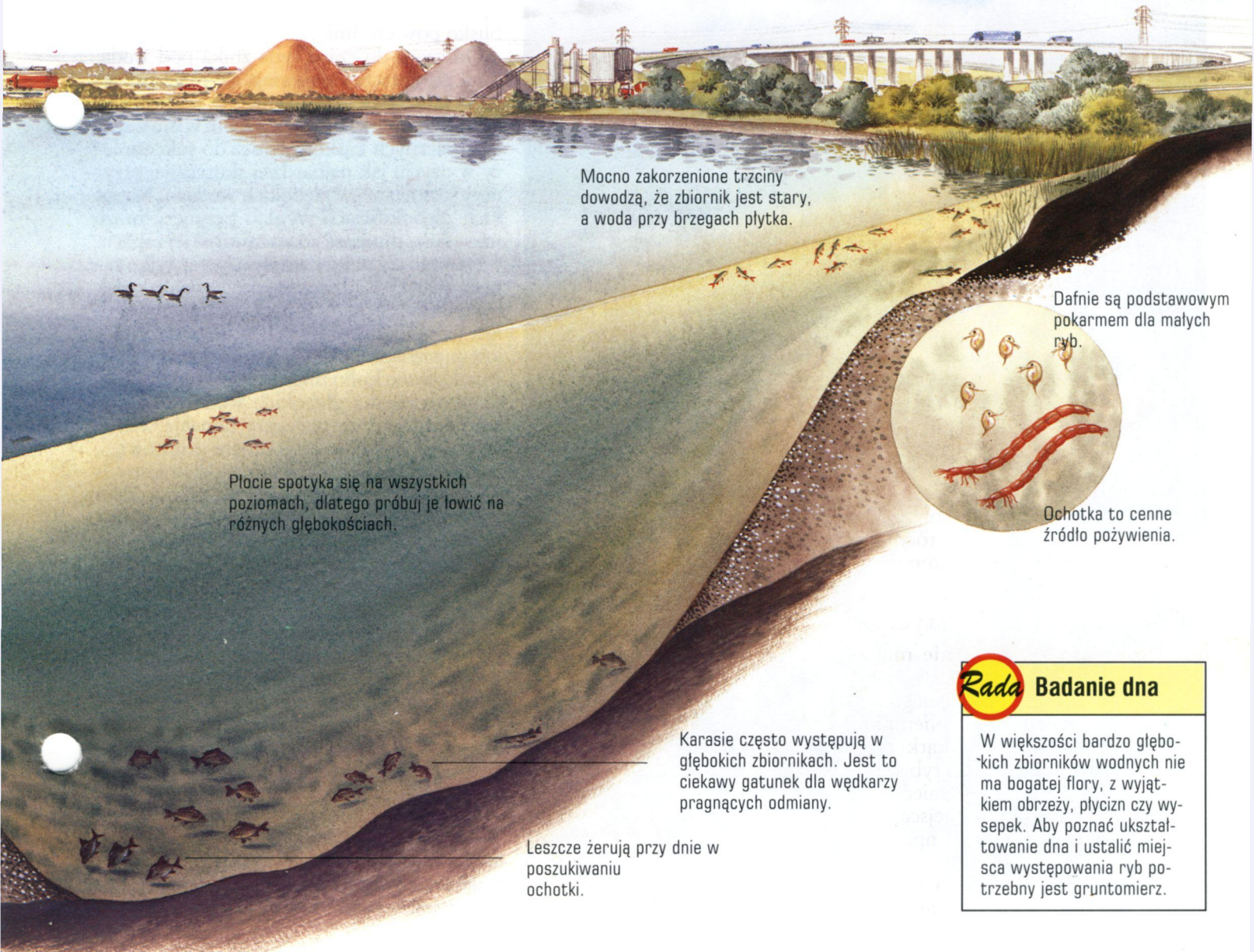

Rada Badanie dna

W większości bardzo głębokich zbiorników wodnych nie ma bogatej flory, z wyjątkiem obrzeży, płycizn czy wysepek. Aby poznać ukształtowanie dna i ustalić miejsca występowania ryb potrzebny jest gruntomierz.

Na stanowisku

Problem z głębokimi zbiornikami wynika z faktu, że ich brzegi mogą być strome - jeśli spadniesz, możesz mieć trudności z wydostaniem się. Pod wodą mogą być też zaczepy, w których możesz ugrzęznąć. Jeśli nie umiesz pływać, warto mieć na sobie kamizelkę ratunkową. Najrozsądniej jest łowić w tych miejscach w towarzystwie kogoś, kto w razie problemów może przyjść z pomocą.

► Na pierwszy rzut oka trudno jest zorientować się w jego specyfice. W odróżnieniu od rzek, jego powierzchnia wody mówi naprawdę niewiele.

Taktyka na głębiny

W niektórych małych i głębokich zbiornikach karpie smużą wodę wynurzonymi płetwami grzbietowymi lub robią fale pływając blisko powierzchni.

Od czasu do czasu ryba znika pod wodą, a na powierzchni pojawiają się małe pęcherzyki powietrza. Jest to znak, że karp rozpoczął żerowanie i grzebiąc pyskiem w mule szuka smacznych kąsków. Klucz do sukcesu leży w użyciu jak najbardziej skutecznej przynęty stosowanej w głębokich wodach. Na takich głębokościach wygląd przynęty może mieć dużo mniejsze znaczenie, niż jej zapach.

Dlatego też należy wtedy używać tylko zanęty oleistej. Radzimy wypróbowanie kulek proteinowych nasączonych olejem rybnym lub jednym z dostępnych w sprzedaży olejów przeznaczonych specjalnie do tego celu. Puszkowane kulki mięsne to następna zanęta skuteczna na głębokich wodach. Są one bardzo oleiste; te najlepsze pływają w tłustym sosie lub zawierają zanętę gruntową.

Przy zanęcaniu kawałkami kulek mięsnych na powierzchni powstają tłuste plamy. Taka zanęta idąc na dno, pozostawia oleisty ślad na wodzie. To piękna chwila, gdy widzisz karpia, który wpływa w plamę oleju, i natychmiast nurkuje za jej śladem aż do celu.

Pożyteczna sztuczka: zaobserwuj nadpływającego karpia i zanęć dopiero w chwili, gdy zbliży się do łowiska. W ten sposób oleista smuga jest najświeższa i najłatwiej podążyć jej śladem. Każda z tradycyjnych technik gruntowych, taka jak łowienie zwykłą gruntówką z przyponem czy metodą włosową - jest tu bardzo skuteczna.

◄ Karpie uwielbiają głębsze zbiorniki; zimą mogą buszować pośród głębin, a w lecie - wygrzewać się blisko powierzchni. W tak sprzyjających warunkach mogą osiągać znaczne rozmiary.

Taktyki łowienia na kanałach

Kanały należą do popularnych i łatwo dostępnych łowisk. Mimo to wędkowanie na nich rządzi się własnymi zasadami.

Rada Żerowanie linów przy dnie

Żerujące liny ujawniają swoją obecność, wypuszczając serie malutkich pęcherzyków powietrza. Różnią się one od większych, bardziej nieregularnych bąbelków żerujących wzdręg i szybkich serii bąbli wywoływanych przez głodne karpie.

Dno kanału jest na ogół niewidoczne, ale jeśli potrafi się „czytać wodę" i uważnie obserwować charakter brzegu, łatwiej jest przewidzieć, gdzie gromadzą się ryby.

Sukces w łowieniu nad kanałem, podobnie jak i w innych zbiornikach, to wiedza na temat zwyczajów występujących w nim gatunków oraz umiejętność podążania za sposobem zachowania się ryb. Zachowanie to określają trzy czynniki: pożywienie, instynkt zachowania gatunku i strach.

Żerowanie

Jeśli ryby nie są przekarmione nadmierną ilością zanęty, to szukają pokarmu w swoich zwykłych żerowiskach. Dlatego w pierwszej kolejności należy zbadać kolonie wodorostów i muliste części dna. Zwróć też uwagę na pochylone nad wodą drzewa oraz krzewy porastające ścieżki wzdłuż kanałów.

Łowienie na kanałach

Zawsze przed łowieniem na kanale musisz poznać lokalne przepisy dotyczące danego łowiska. Szczegółów dowiesz się w miejscowym okręgu PZW. Poznanie zasad wędkowania, limitów i wymiarów ryb jest obowiązkiem każdego wędkarza.

Pierwsza dziesiątka najlepszych kanałów w Polsce

- Kanał Bydgoski - łączy Wisłę z Notecią. Jedyny akwen w historii polskiego wędkarstwa, na którym organizowano Mistrzostwa Świata w Wędkarstwie Gruntowym.
- Kanały Odry - zespół kanałów w górnym biegu rzeki.
- Kanał Augustowski - łączy dorzecze Wisły z dorzeczem Niemna, położony w okolicach Suwałk.
- Kanał Żerański - tworzy połączenie Jeziora Zegrzyńskiego z Wisłą, jego część leży w granicach Warszawy.
- Kanał Postomski - kanał, a właściwie system kanałów w dorzeczu rzeki Postomii, słynne łowisko szczupaków, leży w okolicach Kostrzynia.
- Kanały Konińskie - system kanałów powstałych w trakcie budowy elektrowni w okolicach Konina. Niesie ciepłą wodę, znany z połowów okazów amura.
- Kanały powodziowego systemu Odry we Wrocławiu - dwa równoległe kanały stanowiące odrębne środowisko wodne, łowisko kleni i jazi.
- Kanał Wieprz - Krzna - położony w okolicach Lublina.
- Kanał Kaszubski - kanał w ujściu Wisły, leżący w obrębie Gdańska.
- Kanał Elbląski - łączy jezioro Drużno z dorzeczem Drwęcy.

▼ **Ten odcinek kanału ma wiele cech charakterystycznych dla rzeki. Wędkowanie w pobliżu krawędzi skarpy jest łatwiejsze, jeśli jest ona osłonięta. Drzewa stanowią kryjówkę dla ryb.**

Gromadzą one muchy, gąsienice i wiele innych rybich przysmaków. Ich podwodne korzenie stanowią dodatkowo doskonałą kryjówkę dla ryb.

Rozmnażanie

Ryby słodkowodne trą się podczas okresu ochronnego i w tym czasie nie wolno ich łowić. Karpie i płocie, często zamieszkujące kanały, zazwyczaj trą się później. We wczesnej fazie sezonu wędkarskiego można je znaleźć wśród wodorostów porastających płycizny wzdłuż brzegów. Jednakże o tej porze roku nie należy zakłócać im spokoju, ponieważ może to być tak szkodliwe jak całkowite wyłowienie stada z łowiska.

Instynkt samozachowawczy

W obliczu zagrożenia ryby natychmiast kierują się do najbliższego schronienia - mogą to być wodorosty, zatopione przedmioty czy korzenie drzew. Dlatego też większość z nich można znaleźć w pobliżu ich potencjalnych kryjówek. Ułatwia to wędkarzom lokalizację ryb, ale z drugiej strony utrudnia łowienie. Wydobycie dużej sztuki z kryjówki może okazać się wręcz niemożliwe. W takiej sytuacji trzeba koniecznie zatrzymać rybę, zanim dotrze do kępy trzcin lub korzeni drzew i skierować ją w miejsce wolne od pułapek i zaczepów.

Jedną z form schronienia, z którego korzystają zwłaszcza duże ryby, są przycumowane do brzegu łodzie. Ich cień daje im poczucie bezpieczeństwa, podobnie jak naturalne kryjówki.

Większość ryb zamieszkujących kanały unika nie tylko swoich zwykłych wrogów - drapieżników, mew czy gryzoni wodnych - muszą także unikać śrub łodzi motorowych. W ostatnich latach wzrósł ruch łodzi rekreacyjnych. Najłatwiej zaobserwować to podczas wakacji na Mazurach.

Inne europejskie kanały

Oto niektóre, polecane przez nas, kanały w Europie:

- Irlandia - Kanał Grand - doskonały na duże leszcze.
- Włochy - Kanał Ostellato - szerokość 60 m, doskonały na duże karpie.
- Holandia słynie z kanałów z najlepszymi chyba łowiskami w Europie, gdzie znajdziesz bardzo duże okazy leszczy.

Łodzie są pomocne

Zawirowania wywołane przez łodzie zapędzają ryby na półki i wzniecają muł, utrudniając im dostrzeżenie wędkarza.

Taktyka nad kanałem

Gatunek	Miejsce	Technika
Płocie	Półki, wodorosty	Długie i krótkie wędki
Kiełbie	Półki	Krótkie wędki
Karpie	Półki, łodzie na kotwicy	Ciężka gruntówka Zestaw spławikowy
Klenie	Półki, drzewa zwisające nad wodą i korzenie	Długie wędziska, odległościówka
Liny	Półki, szerokie płycizny, wodorosty, trzciny	Na grunt, wagglery, odległościówka długie wędki
Jazgarze	Półki	Krótkie wędki
Okonie	Półki, wodorosty, trzciny	Długie i krótkie wędki, wagglery, odległościówka spining

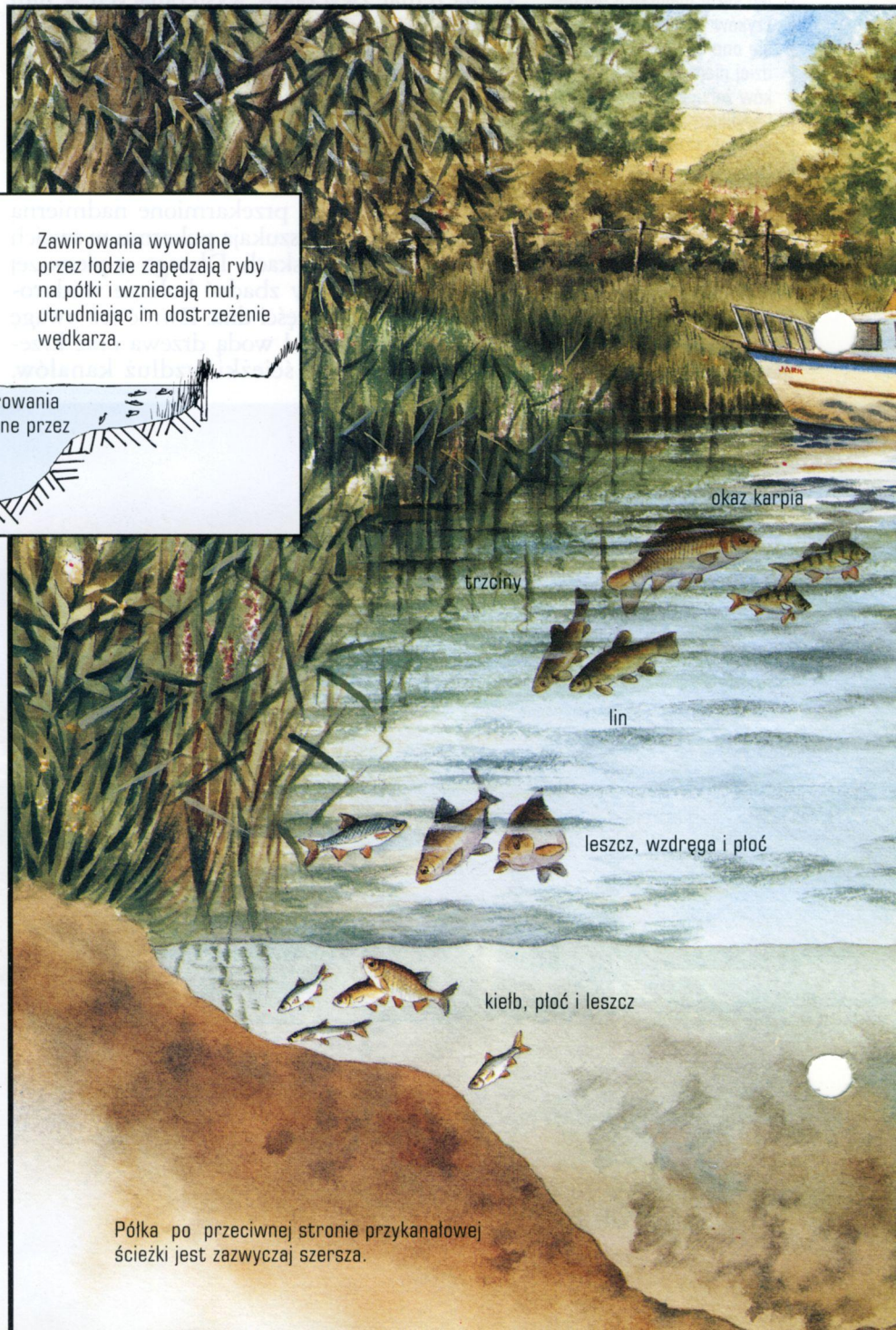

Półka po przeciwnej stronie przykanałowej ścieżki jest zazwyczaj szersza.

◄ **Specjalista w wędkowaniu na kanałach, czekając aż przepłynie łódź, zmienia przynętę. Używając długiej wędki można z łatwością dosięgnąć dalszej krawędzi skarpy. Drzewa z przeciwnego brzegu zapewniają pokarm oraz schronienie wielu gatunkom ryb.**

Kształty mostów mogą pomóc w zapamiętaniu najlepszych miejsc.

56

łódź na kotwicy

Zakotwiczone łodzie stanowią dobre schronienie dla ryb. Zwróć jednak uwagę, czy na ich pokładzie nie ma ludzi - hałas może odstraszyć każdą rybę.

powierzchnia wody wolna od fali

Zimą, przy niskich temperaturach, ryby gromadzą się w najgłębszych miejscach kanału. Woda jest tam najcieplejsza.

ścieżka biegnąca wzdłuż kanału

kiełbie, małe okonie i płocie

płytka półka

kanał żeglowny

Warto zbadać miejsca porośnięte drzewami i trzciną oraz inne kryjówki ryb. Mogą one zapewnić znakomite połowy. Urozmaicone zakątki, takie jak ten, cieszą się dużą popularnością wśród wędkarzy. Staraj się więc dotrzeć tam wczesnym rankiem.

Podstawowa taktyka nad kanałem

Sprzęt powinien być stosunkowo lekki: cienka żyłka o wytrzymałości około 0,7 kg, haczyki nr 18-20, delikatne i czułe spławiki, czyli zestaw na wody stojące, ogólnie dostosowany do mniejszych ryb, jakich spodziewać się można w kanałach. W dużych kanałach morskich lub tam, gdzie szukamy większych okazów, sprzęt powinien być odpowiednio cięższy.

Najlepsza zanęta to ciemne lub białe ciasto albo jedna z mieszanek firmowych do łowienia w kanałach. Bardziej skuteczne są wtedy, gdy wymieszamy je z kawałkami przynęty haczykowej i zanęcamy zgodnie z zasadą mało i często. Przynęty, które sprawdzają się nad kanałem, to chleb, ochotki, białe i barwione robaki oraz poczwarki.

Jeszcze w latach 70. do rzadkości należał widok płynącej kanałem łodzi z silnikiem. Teraz to zupełnie normalne. Dlatego ryby, aby nie przerywać żerowania i uniknąć śrub, trzymają się płytszych miejsc przy brzegach, z dala od środka kanałów.

Najlepsze pory połowów

Duży ruch łodzi na kanałach wpływa na powstanie specyficznego modelu zachowania się ryb, który można łatwo wykorzystać. O świcie i o zmierzchu z kanałów korzystają tylko nieliczne łodzie, tak więc ryby opuszczają okolice przybrzeżnych półek i żerują w głębszych, centralnych partiach kanału. Ten czas stosunkowo niewielkiej aktywności łodzi jest doskonałą porą dla wędkarzy.

W miesiącach letnich liny, które przez cały dzień pozostają ukryte wśród gęstych wodorostów, ożywiają się o brzasku i zmierzchu. Nie ma wtedy potrzeby wyszukiwania charakterystycznych elementów brzegu. Liny żerują śmiało, a w poszukiwaniu pokarmu zwykle patrolują bardziej otwarte wody, powracając w okolice wodorostów tylko w razie niebezpieczeństwa.

W ciągu dnia im dalej ryby odpłyną od szlaku łodzi, tym lepiej. Powinieneś więc zbadać szersze partie kanału. Dobrze jest także wypróbować długie zakręty i miejsca, gdzie łodzie mogą płynąć tylko jedną stroną kanału. W obu opisanych miejscach występują zawirowania, co daje żerującym rybom poczucie bezpieczeństwa. W bardzo szerokich lub głębokich kanałach, jak np. kanały morskie, ryby płoszone są rzadziej, można tam więc wykorzystać typowe techniki połowów stosowane nad jeziorami.

Zrób notatki

Jeśli zamierzasz wędkować nad kanałem po raz pierwszy, z pewnością warto poświęcić trochę czasu na spacer po przybrzeżnych ścieżkach z długopisem i kartką papieru. Zapamiętaj kształty mostów, dzięki temu wrócisz później do dobrych miejsc. Zwróć uwagę na ślady ryb - pęcherzyki powietrza, poruszające się wodorosty czy trzciny lub też nagle pojawiające się zmącenia w wodzie.

Wędkowanie zimą

Zimą ryby zbierają się tam, gdzie woda jest najcieplejsza. W słoneczne dni będą to płycizny nad uskokami i półkami, w odsłoniętych partiach ogrzewanych przez promienie słońca. Przy wietrznej pogodzie ryby zazwyczaj unikają odsłoniętych partii wody, bo jest ona tam znacznie zimniejsza.

◄ Wędkowanie o świcie może okazać się bardzo skuteczne. Jest to nie tylko najspokojniejsza pora dnia, ale także czas, kiedy ryby są najśmielsze i chętne do żerowania. Często podchodzą do samej powierzchni.

Szybkie, czyste rzeki

Szybkie, czyste rzeki o bystrym nurcie i gęstej roślinności stanowią ogromne wyzwanie dla każdego ambitnego wędkarza. Nagrodą za włożony w połów trud może być naprawdę piękna zdobycz.

Wielu wędkarzy zniechęca rwący nurt szybko płynących rzek. Istnieje także błędne mniemanie, że ryby słodkowodne unikają bystrych nurtów. Tak naprawdę jednak szybka woda może niekiedy odstraszać wędkarzy, ale w najmniejszym stopniu nie przeszkadza ona rybom - zdążyły się przecież do niej przyzwyczaić. Nawet podczas powodzi w pędzących masach wody można zobaczyć ryby żerujące na powierzchni.

Górne odcinki rzek są na ogół płytkie, dość wąskie i raczej monotonne. Czysta, dobrze nasycona tlenem woda stanowi przystań dla pstrągów, a niekiedy także dla jelców i strzebli potokowych.

Idąc z prądem, rzeka robi się coraz głębsza i szersza, a także coraz bardziej urozmaicona. Woda jest szybka i przejrzysta, dlatego też żyją w niej brzany, klenie, jelce, płocie, szczupaki i okonie, a czasem nawet pojedyncze okazy leszczy.

Gdzie znaleźć dane gatunki?

Ryby najszybciej można znaleźć we wszystkich tych miejscach, które zapewniają stałe źródło pokarmu i bezpieczne schronienie. Brzany, klenie i jelce lubią zakątki pod opadającymi do wody krzewami i drzewami, przy językach odchodzących od wysp, przęsłach mostów, koloniach wodorostów rzecznych i pod samymi brzegami po zewnętrznej stronie zakoli.

Inne ryby, choć nie czują się źle w głównym nurcie, wolą spokojniejsze wody. Wiry, wnętrza zakoli i miejsca, w których mniejsze strumyki wpadają do rzek, gromadzą płocie, szczupaki, okonie i leszcze. Wysmukłe rzeczne szczupaki mogą utrzymać się nawet w zdumiewająco szybkiej wodzie - pod warunkiem, że jest dość głęboka. Leszcze także mogą zadziwić, pojawiając się w miejscach zazwyczaj kojarzonych z brzanami, kleniami i jelcami.

Powierzchnia wody

Jeśli rzeka jest tak głęboka, że nie widać w niej dna, bardzo przydaje się umiejętność uważnego obserwowania znaków pojawiających się na powierzchni wody. Dzięki nim łatwiej odnaleźć miejsca występowania ryb.

Rada

Owoce na klenie

Sprawdzoną przynętą na klenie w miesiącach czerwcu i lipcu są czereśnie lub wiśnie. Owoce zakładamy na haczyk o krótkim trzonku numer 6 w miejscu, w którym łączyły się z ogonkiem. Niewskazane jest ich drylowanie. Kolanko haczyka powinno być umieszczone tak, by obejmowało jedynie fragment pestki. Ułatwi to prawidłowe, szybkie i skuteczne zacięcie.

▲ **Przy połowie w szybkiej, czystej rzece nie ma miejsca na lekki sprzęt. Ten wędkarz nie bawi się w sentymenty (sprzęt marki Royalty).**

Łowiska o bystrym nurcie

Szukając tego typu rzek na terenie naszego kraju warto skupić się na obszarach pogórza Sudetów i Karpat, chociaż rzeki o bystrym nurcie spotykane są także na Pomorzu. Idealnym tego przykładem są Drawa, Brda czy Radunia. Proponujemy jednak skupić się na klasyce, czyli łowić na rzekach górskich tuż poniżej krainy pstrąga i lipienia.

Generalnie stwierdzić można, że opisywane odcinki rzek rozpoczynają się tuż za wodami klasyfikowanymi jako kraina ryb łososiowatych (na których łowi się za specjalną opłatą). Należy więc dokładnie sprawdzić przed rozpoczęciem połowu, czy znajdujemy się poniżej tego obszaru określanego także jako wody górskie. Dokładne informacje można uzyskać w zarządach okręgów PZW.

Oto kilka rzek wartych odwiedzenia:

- San poniżej zapory w Solinie,
- Poprad poniżej Muszyny,
- Dunajec w dolnym biegu,
- Nysa Kłodzka poniżej Barda Śląskiego,
- Bóbr poniżej Bolesławca,
- Warta poniżej Częstochowy,
- Wisłoka w dolnym biegu,
- Wisła w okolicach Jeziora Goczałkowickiego.

Płaskie i gładkie lustro wody oznacza piaszczyste lub żwirowe koryto. Zwłaszcza w letnie wieczory i noce żerują tam brzany i klenie.

Głazy narzutowe, pnie i inne duże przeszkody w korycie rzeki można poznać po wzburzonej wodzie kilka metrów poniżej nich. Mogą one stanowić kryjówkę dla brzan i kleni, które jednakowo lubią bystrza. Ale często w tych miejscach najtrudniej zarzucać. Można tam stracić sprzęt i rybę.

Pomarszczenia - linie na powierzchni nurtu w miejscach, gdzie szybki prąd spotyka prąd wolniejszy - to dobre miejsca dla wszystkich ryb, ale szczególnie dla kleni, płoci i jelców. Te gatunki przebywają w spokojniejszych wodach. W padają do szybszego nurtu tylko po pokarm.

W korycie rzeki najtrudniej znaleźć zagłębienia i lekkie obniżenia dna, ponieważ nie powodują zmian na powierzchni. Są to bardzo wydajne miejsca, zwłaszcza jeśli chodzi o brzany i klenie. Zagłębienia można znaleźć tylko przez sondowanie dna.

Sezony połowów

Wraz ze zmianami pór roku, ryby przemieszczają się w inne odcinki rzeki.

Lato - wczesne i późne lato, szczególnie w okresach suchych i upalnych, charakteryzuje się największą aktywnością ryb w najszybszych, a co za tym idzie najbogatszych w tlen ciekach - zwłaszcza z gęstymi wodorostami. O tej porze roku prawie żadna woda nie jest za płytka, nawet dla dużych okazów brzan i kleni.

Charakterystyczne elementy rzek o szybkim nurcie

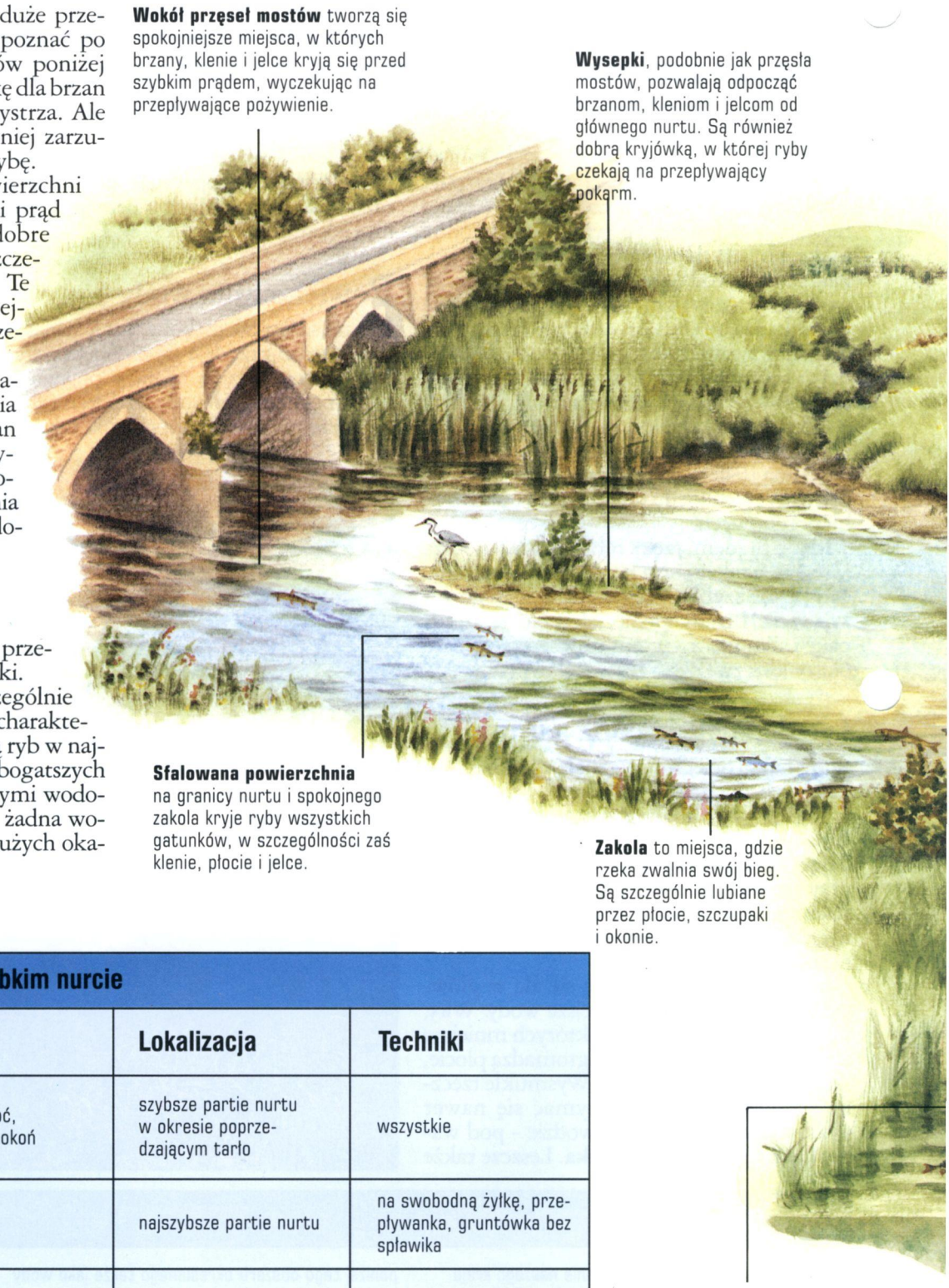

Wędkowanie w rzekach o szybkim nurcie

Pora roku	Gatunek	Lokalizacja	Techniki
wiosna	brzana, kleń, płoć, jelec, szczupak, okoń	szybsze partie nurtu w okresie poprzedzającym tarło	wszystkie
lato	brzana, kleń	najszybsze partie nurtu	na swobodną żyłkę, przepływanka, gruntówka bez spławika
jesień	brzana, kleń, jelec, szczupak, okoń	główny nurt	trolling; gruntówka bez spławika; spining, na żywą lub martwą przynętę przy połowach szczupaka
zima	kleń, płoć, jelec, szczupak	spokojne partie nurtu, zagłębienia w dnie, rynny, zakola	trolling; gruntówka bez spławika; na żywą lub martwą przynętę przy połowach szczupaka

▶ Jeśli wędkujesz nad rzeką o szybkim nurcie pamiętaj, że najlepsze kryjówki brzan, kleni i jelców są wśród wodorostów i pod zwisającymi nad wodą gałęziami drzew.

Zwisające do wody gałęzie krzewów i drzew dają schronienie brzanom, kleniom i jelcom. Są one niewyczerpanym źródłem owadów i innego pokarmu.

Głazy rzeczne i lekkie obniżenia dna w głównym nurcie przyciągają brzany i klenie.

Dopływy strumieni często kryją płocie, szczupaki i okonie szukające schronienia przed siłą głównego nurtu.

Kępy wodorostów rzecznych w miejscach, gdzie rzeka płynie najszybciej to najlepsze kryjówki brzan, kleni i jelców, zwłaszcza w pełni lata, gdy poziom wody jest niski.

Podcięte brzegi po zewnętrznej stronie zakoli, przez które przepływa główny nurt, to miejsce występowania ławic brzan, kleni i jelców.

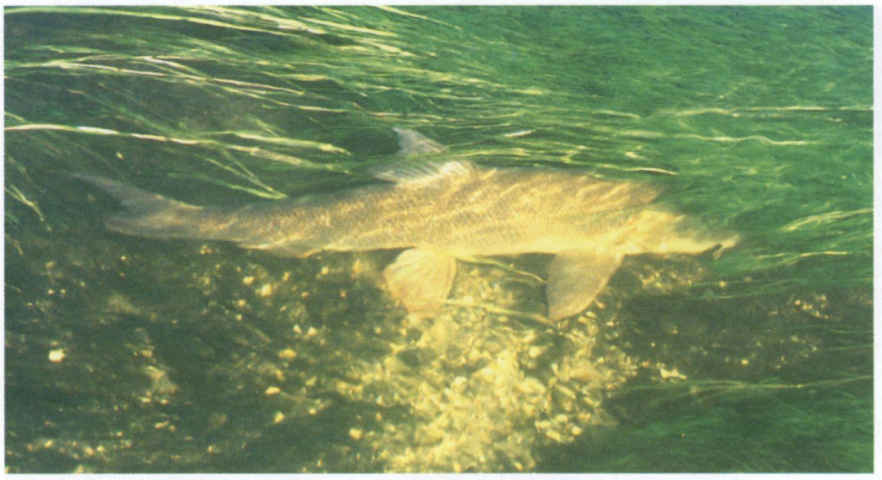

▲ **Brzany, podobne do tego prawie czterokilogramowego okazu, wynajdują sobie kryjówki pośród wodorostów, gdzie wyczekują na nadpływający pokarm.**

Skuteczne podejście widocznej ryby często daje dużą satysfakcję, ale wymaga sprytu i ostrożności.

Jesień - pod koniec lata i u progu jesieni, gdy deszcze zasilają rzekę, brzany zaczynają intensywnie żerować w głównym nurcie, wyczuwając nadchodzącą zimę. Szczególnie dobra metoda połowu o tej porze roku to wędkowanie za pomocą koszyczka do nurtu z zanętą z konopi, których używamy także jako przynęty (załóż sześć ziaren na zestaw włosowy).

Zima - o tej porze roku większość ryb przenosi się do wód o wolniejszym nurcie, by oszczędzać energię. Pamiętaj jednak, że często może to być zagłębienie w korycie rzeki poniżej szybkiego nurtu na powierzchni.

Brzany i leszcze jako pierwsze mogą zniechęcić się do żerowania przy spadku temperatury. Podczas dni z niską temperaturą aktywność ryb jest kiepska. Niemniej jednak zdają się one przeczuwać nadchodzące okresy ochłodzenia i często obficie żerują, by wcześniej zgromadzić zapasy energii.

Początek fali chłodów jest najgorszym momentem na wędkowanie. Dopiero po kilku dniach stałych niskich temperatur większość ryb, z wyjątkiem brzan i leszczy, stopniowo zaczyna wychodzić na żer.

Gdy tylko temperatura wody zaczyna rosnąć - co może nastąpić nawet w połowie lutego - ryby ożywiają się i od połowy marca wszystkie gatunki mogą być już aktywne i żerować.

Szybkie rzeki

Wielu wędkarzy nieufnie odnosi się do szybkich rzek, często dlatego, że im się w nich nie powiodło. Najczęściej popełniany tam błąd to wędkowanie na zbyt lekkim sprzęcie. Zdarza się przy tym, że ryba zrywa cały zestaw i nie mogąc się od niego uwolnić - ginie.

Aby właściwie zaprezentować przynętę w szybkim nurcie należy odpowiednio ją obciążyć. Natomiast żeby zaciąć, utrzymać i wyciągnąć rybę w szybko płynącej wodzie potrzebny jest mocny sprzęt. Ryby żyjące w tych rzekach nie mają czasu na badanie przynęty - muszą ją chwycić, zanim umknie im znoszona prądem wody.

Przy połowie brzan i kleni żyłka powinna utrzymać ciężar ok. 2,3-3,6 kg. Płocie, jelce i okonie wymagają żyłki o wytrzymałości 1,4 kg. Haczyki nr 16 do 4 powinny być kute.

Do łowienia spławikowego używaj wędzisk typu Avon i spławików z balsy tej samej marki o wyporności od 2AAA do 6SSG. Większość śrucin powinna znajdować się bliżej haczyka niż spławika.

Przy połowach metodą gruntową potrzebne jest wędzisko typu Avon z drgającą szczytówką, zestaw śrucin i ciężarków o masie do 60 g oraz zestaw zamkniętych koszyczków zanętowych różnej wielkości.

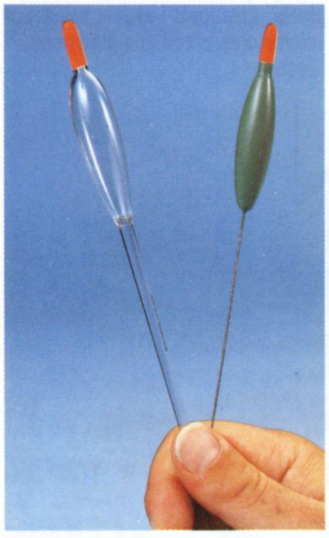

▲ **Spławiki typu Avon idealnie nadają się do połowu w rzekach o szybkim nurcie.**

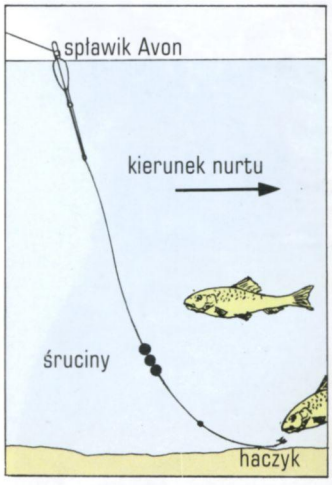

▲ **Na zestawie spławikowym typu Avon większość śrucin powinna być w pobliżu haczyka, a nie spławika. Dzięki temu przynęta trzyma się dna.**

▼ **Ta siatka z siedmioma dużymi kleniami i jedną płocią była nagrodą za umiejętne wybranie miejsca i rozsądny dobór sprzętu.**

Okazała ryba ze żwirowni

Wędkarzowi, który odrabia zadania domowe i wie, co należy zrobić, aby znaleźć rybę, czyste wody żwirowni dają pole do popisu.

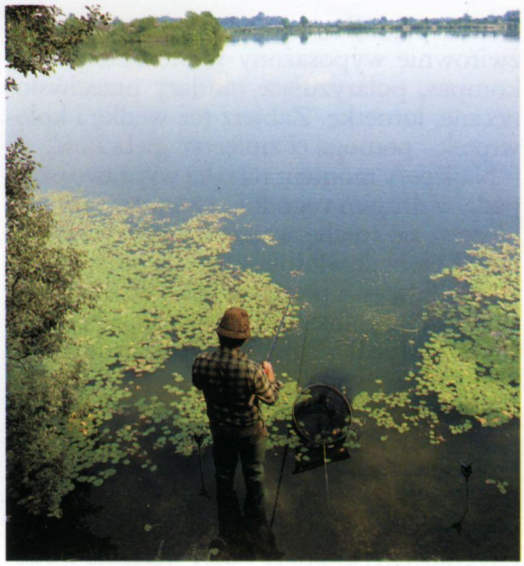

▶ **Zarośnięte przybrzeżne wody żwirowni to ulubione siedliska linów. Między zmierzchem a świtem ryby te tracą swoją naturalną czujność. Ich obecność poznasz po charakterystycznym smużeniu i bąbelkach na powierzchni wody.**

Żwirownie to młode, dynamiczne środowiska wodne, gdzie karpie, liny, leszcze, płocie, wzdręgi, okonie i szczupaki mogą osiągać duże rozmiary. Niektóre żwirownie ustępują pod tym względem innym. Chcąc jednak zapolować na dużą rybę, opłaca się zaplanować taką wyprawę.

Kolor wody

Żwirownie o zawsze mętnej wodzie z reguły pełne są ryb małych lub średnich, które stosunkowo łatwo złowić. Zazwyczaj żerują one przy samych brzegach. Rozwój roślinności wodnej jest tu mocno ograniczony, bo promienie słoneczne nie przedostają się łatwo przez zamuloną wodę, to zaś oznacza, że zasoby pokarmu naturalnego są niskie, a ryby osiągają niewielkie rozmiary.

Z kolei wody dużej klarowności przepuszczają promienie słoneczne, dlatego też występuje tu wybujała roślinność oraz owady. Gwarantuje to obfite zasoby pokarmu dla ryb. Cechą charakterystyczną takich zbiorników są surowe żwirowe nabrzeża i małe ryby.

Strategia

Żwirownie to w większości przypadków duże, niczym nie wyróżniające się zbiorniki wodne, które mogą sprawić kłopot wędkarzowi nie znającemu łowiska.

Zamiast przyjechać na miejsce i łowić ryby po omacku, lepiej działać metodycznie.

▼ **Zarybianie żwirowni okazałymi leszczami. Nowe wyrobiska to dynamiczne środowiska, w których obfite zasoby naturalnego pokarmu sprawiają, że ryby rosną bardzo szybko.**

Zanim pojedziesz na ryby wybierz się nad żwirownię wyposażony w ołówek, zeszyt, kompas, polaryzujące okulary przeciwsłoneczne, lornetkę. Zabierz też wędkę i kołowrotek - pomogą ci zmierzyć głębokość.

Najlepszy moment na taką wyprawę przypada w drugim tygodniu czerwca. Jeśli wybierzesz się trochę wcześniej, ryby prawdopodobnie będą właśnie w trakcie tarła, co może dać fałszywe pojęcie o miejscach ich występowania. Należy być na miejscu wczesnym rankiem - ryby wykazują największą aktywność o wschodzie słońca, a wody są o tej porze zazwyczaj spokojne.

Naszkicuj kontury żwirowni z uwzględnieniem zatoczek, półwyspów i wysepek. Nanieś wszystkie stałe punkty odniesienia, takie jak budynki, większe drzewa czy słupy telegraficzne. Zaznacz także wszelkie wodorosty, trzciny czy nenufary oraz rzucające się w oczy elementy brzegu, na przykład pochylone nad wodą drzewa.

Linia dna

Zbadaj głębokość zbiornika w różnych miejscach, a także w różnej odległości od brzegu. Tak stworzysz mapę konturową dna.

Pamiętaj, że są różne wyrobiska. Na przestrzeni kilku metrów ich głębokość może się wahać od 5 m do 60 cm. Dzieje się tak dlatego, że podczas prac wydobywczych pomiędzy wyeksploatowanymi miejscami zostawia się żwirowe półki.

Oprócz półek nanieś na mapę wszystkie zlokalizowane podwodne wąwozy, obniżenia i płaskie wypiętrzenia. Uważaj na podwodne zaczepy. Niektóre wykopy powstają „na sucho", co oznacza, że w trakcie wydobywania żwiru woda jest wypompowywana i miejsca te porastać mogą małe drzewa. Po zalaniu wyrobiska znajdują się one pod wodą, gdzie tworzą schronienie dla ryb oraz pułapkę dla twojego sprzętu!

W poszukiwaniu ryb

Stąpaj bardzo cicho i miej oczy szeroko otwarte. Karpie, liny, leszcze, wzdręgi czy płocie często podchodzą do brzegu o świcie. Żerujące karpie niekiedy wypuszczają charakterystyczne pęcherzyki powietrza. Zwróć uwagę na ryby spławiające się lub wyskakujące z wody: karp potrafi czasami wynurzyć się w całości, podczas gdy lin, leszcz, płoć i wzdręga raczej tego nie robią. Hałas wywołany przez uciekający narybek świadczy o obecności polujących okoni lub szczupaków.

Działy wodne i wysepki są także ważnymi miejscami występowania ryb. Działają jak naturalne pułapki z pokarmem, a ich pochyłe brzegi sprawiają wrażenie ochrony przed drapieżnikami i wędkarzami.

Miejsca, w których dwie (lub więcej) półki żwirowe biegną równolegle do siebie, są bardzo atrakcyjne dla wędkarzy. Złowić tam można okazałe karpie, leszcze, karasie, liny, okonie i szczupaki.

Sondowanie głębokości

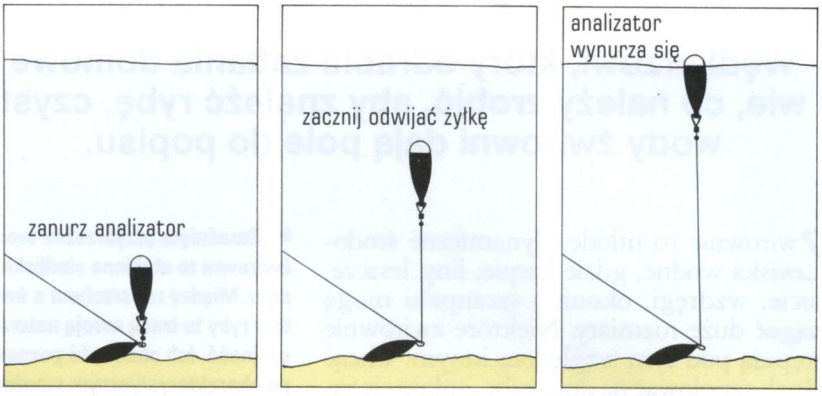

Pomiary głębokości łatwiej przeprowadzić za pomocą analizatora struktury dna niż zwyczajnego obciążnika. Na żyłkę wędki na karpie nawlecz oliwkę o wadze 28 g, potem koralik. Przywiąż mały spławik szczupakowy. Zarzuć i zwijaj dopóki spławik dobrze się nie ustawi. Odwijaj żyłkę licząc obroty korbki, dopóki spławik nie wypłynie na powierzchnię. Obliczysz głębokość mnożąc długość żyłki przypadającej na obrót korbki przez liczbę obrotów.

▼ **Żwirownie to łowiska o unikatowym podwodnym krajobrazie. Sporządzenie mapy układu dna przed łowieniem zwiększa szansę na rozpoczęcie połowów we właściwym miejscu o właściwym czasie.**

Niespełnione nadzieje

Nie daj się zwieść raportom na temat ryb-olbrzymów z niektórych żwirowni. Często wędkarze, którym udaje się złowić monstrualne okazy, spędzili nad wodą wiele dni, wyczekując jednej konkretnej sztuki i jednego brania. Zanim wybierzesz się na ryby w takie miejsce, przygotuj się na długie oczekiwanie.

W upalną pogodę karpie lubią wygrzewać się w płytkich wodach. Starają się przy tym trzymać jednak w bezpiecznej odległości od brzegu.

Inne dogodne dla większości ryb miejsca to wystające części wybrzeża. Wskazują na podwodne wypukłości, które, podobnie jak grzędy, pełnią rolę naturalnych pułapek pokarmowych. Utworzone przez nie zatoczki są z reguły płytkie i zarośnięte. Ładna pogoda czyni je ulubionymi miejscami karpi, linów i wzdręg. Leszcze i duże płocie na ogół wybierają głębsze, bardziej otwarte wody.

Rozmaite elementy wodnej flory jak: trzciny, gęsta roślinność pokrywająca nabrzeże lub dryfujące po powierzchni lilie wodne przyciągają z reguły takie gatunki jak: karpie, liny i wzdręgi. Zwisające drzewa często stanowią nieodpartą pokusę dla leszczy, małych płoci i wzdręg. Z kolei zaś za ławicami tych ryb podążają drapieżne okonie oraz okazy szczupaków.

Gatunek	Lokalizacja	Techniki
karp	półki, wyspy, zarośnięte brzegi, zatoki	technika gruntowa, technika spławikowa
lin	półki, wyspy, zarośnięte brzegi, zatoki	technika gruntowa, technika spławikowa
leszcz	półki, wyspy, otwarte wody	technika gruntowa, swimfeeder
płoć	półki, wyspy, otwarte wody	technika gruntowa,
wzdręga	zatoki, zarośnięte brzegi	technika gruntowa, technika spławikowa
okoń	zarośnięte brzegi, pod drzewami	technika spławikowa, żywa i martwa ryba, spining
szczupak	zarośnięte brzegi, pod drzewami	technika gruntowa z żywą lub martwą rybą, spining

Nowe odkrywki
tworzą nowe łowiska.

karp

leszcz i płoć

Otwarta woda
to miejsce, gdzie znajdziesz największe leszcze i płocie.

Podwodne korzenie
to naturalne stanowiska szczupaków.

Rada Wietrzna pogoda

W żwirowniach i innych wodach stojących lepiej jest wędkować, gdy niebo jest zachmurzone i lekki wiatr fałduje powierzchnię wody. Działa ona wówczas jak zasłona dla ryb, które śmielej żerują. Flauta i promienie słoneczne dają wręcz odwrotny skutek. Ryby są wtedy bardzo ostrożne i chowają się w swoich naturalnych kryjówkach. Łowienie przy takiej pogodzie będzie wymagało od wędkarza szczególnej cierpliwości.

Techniki wędkarskie

Żwirownie kryją w sobie okazy wielu gatunków ryb, dlatego odradzamy używanie zbyt lekkiego sprzętu.

Na karpie potrzebna jest wędka o długości 3,3-3,6 m. Musi być na tyle elastyczna, by poradzić sobie z rybą miotającą się na końcu zestawu. Podstawowe metody to łowienie na kulki proteinowe i wędkowanie przy brzegach. Dobrą przynętą przy wędkowaniu przy brzegach jest kukurydza, unoszące się na powierzchni okruchy chleba lub ciastka dla psów.

Na liny i duże leszcze potrzebna jest wędka typu Avon o długości 3,3 m oraz żyłka o wytrzymałości 1,8-2,7 kg. Bardzo dobrą przynętę stanowią białe robaki, kastery, chleb i kukurydza. Najlepsze metody to gruntówka z koszyczkiem zanętowym i odległościówka. Technika spławikowa jest dobra na liny ukrywające się w pobliżu zarośli i nenufarów wzdłuż wybrzeży.

Na płocie i wzdręgi najlepiej nadaje się standardowa wędka ze spławikiem z żyłką o wytrzymałości 0,9 kg. Najlepsza przynęta to białe robaki, kastery i kukurydza.

Na okonie dobrą przynętą są białe i czerwone robaki lub kastery. Na większe ryby drapieżne polecamy spining.

Kiedy łowić?

W żwirowniach o czystych wodach ryby na ogół zachowują ostrożność i niechętnie żerują w ciągu dnia. Jedynie w nocy ich czujność maleje i podpływają po pokarm w kierunku brzegów. Dlatego najlepszą porą na połowy dużych karpi, linów, leszczy i płoci jest noc. O świcie i zmierzchu najlepiej biorą wzdręgi i okonie. Przed połowem koniecznie sprawdź, czy nocne wędkowanie jest dozwolone w danym miejscu.

Pora roku - najlepszy okres na wędkowanie w żwirowniach zaczyna się w czerwcu. Szczyt sezonu wędkarskiego przypada tu na wrzesień. Z wyjątkiem płoci, szczupaków i niekiedy okoni, w większości żwirowni życie zamiera podczas miesięcy zimowych. Ryby żerują bardzo intensywnie przed tarłem, do którego przystępują na początku maja. Dotyczy to w szczególności leszczy, płoci, krąpi i wzdręg. Pamiętaj jednak, że wędkowanie na tarliskach jest zabronione (i nieetyczne).

◄ **Ciepło ubrany amator szczupaków czeka na branie w spokojny grudniowy dzień. Polowanie na szczupaki w żwirowniach może sprawić dużą satysfakcję.**

Glinianki

- W Polsce niewielkie zbiorniki wodne powstałe w wyniku ingerencji człowieka potocznie nazywa się gliniankami. W rzeczywistości jednak powstają one w wyniku eksploatacji pokładów gliny, żwiru, kruszywa lub torfu. Najlepiej zagospodarowane wędkarsko, ale także poddane największej presji wędkarskiej są zbiorniki powstałe w wyniku eksploatacji złóż gliny, położone z reguły w pobliżu starych opuszczonych cegielni.
- Glinianki, w odróżnieniu od zbiorników powstałych w starych kamieniołomach oraz leśnych torfowisk, leżą w pobliżu każdej większej miejscowości.

Przy systematycznych zarybieniach stanowią doskonałe łowiska sportowe, szczególnie płoci i leszczy. Drapieżniki są w nich z reguły chimeryczne, jednak cierpliwy wędkarz może liczyć na spotkanie z naprawdę dużym okazem. Warto wiedzieć, że znaczna część rekordowych karpi i amurów pochodzi właśnie ze starych żwirowni lub glinianek

Torfowiska

- Prawdziwej przyjemności w polowaniu na drapieżniki może dostarczyć wędkowanie w śródleśnych torfowiskach, w których z reguły dominują szczupaki i okonie. Nie osiągają one znacznych rozmiarów, ale często aktywnie żerują i są bardzo waleczne. Powodem jest fakt, że okoń jest znacznie trudniejszą zdobyczą dla szczupaka niż płoć czy ukleja. Poluje więc z reguły agresywnie. Szczególnie efektywną metodą połowu drapieżników w leśnych torfowiskach jest spining. Warto używać niewielkich przynęt i obławiać pogranicza podwodnej roślinności.

Ciche stawy

Wielu wędkarzy nie interesuje się zbytnio stawami. A szkoda. Tracą w ten sposób szansę na spokojny całodniowy połów z niespodziankami.

Stawy to małe, zaciszne zbiorniki, w których z łatwością można zarzucić zestaw lekką wędką na sam środek wody. Niestety, nie występują w Polsce w takiej obfitości jak kiedyś. Rozrastające się miasta i melioracja gruntów sprawiły, że wiele stawów znikło. Mimo wszystko pozostało ich tyle, by zapewnić wędkarzom przyjemną odmianę.

Podstawowe kryteria

Szukaj stawu, który ma wody zarówno otwarte, jak i lekko zacienione, pozwala to utrzymać równowagę roślin, owadów i ryb.

Unikaj stawów gęsto otoczonych drzewami. Głęboki cień hamuje wzrost roślin, które przyciągają owady, a to z kolei oznacza brak pożywienia dla ryb. Mało obiecujący jest też staw zupełnie pozbawiony cienia: może zarosnąć zielskiem, a przy długotrwałych upałach nawet wyschnąć.

Staw, w którym są miejsca zarośnięte kępami roślin oraz głębsze, zacienione fragmenty wolnej wody, jest żyzny, toteż można w nim znaleźć wiele gatunków ryb.

Mieszany połów

Najczęściej występujące w stawach ryby to wzdręga, lin, płoć, karaś, karp, leszcz, szczupak, okoń i węgorz. Dorodne okazy są w mniejszych stawach rzadkością, ponieważ w niewielkich akwenach ryby zmuszone są do rywalizacji o ograniczoną ilość pokarmu. Podobnie dzieje się wtedy, gdy w stawie zabraknie szczupaków lub okoni dokonujących naturalnej selekcji drobnicy. Doprowadza to do nadmiernego zagęszczenia ryb. Jednak w dobrym stawie można spodziewać się karpi i szczupaków o wadze do 3 kg, linów i leszczy do 1,5 kg oraz wzdręg, płoci, karasi i okoni do 0,5 kg.

Jak znaleźć stawy

Wędkarze są często nieświadomi istnienia stawów na swoim terenie. Przestudiowanie mapy o dużej skali pomoże wyszukać nie uczęszczane przez wędkarzy łowiska. Jeśli staw znajduje się na terenie prywatnym, często wystarczy tylko poprosić jego właściciela o zgodę na wędkowanie.

▼ Znajdź staw z równowagą cienistych i otwartych wód, a będzie w nim wiele gatunków roślin wodnych, mnóstwo owadów i, co za tym idzie, wiele ryb.

W stawach, w których jednocześnie żyją wzdręgi, płocie i leszcze, gatunki te mają tendencję do krzyżowania się ze sobą. Ryby-hybrydy są charakterystyczne dla stawów, gdyż na niewielkiej powierzchni jest tylko jedno tarlisko. Dlatego nieuniknione są tu spotkania z rybami o cechach kilku gatunków.

Oznaki życia

Wędkarze, którzy nie zadają sobie trudu, by zbadać staw, tracą wiele obiecujących łowisk. Przy użyciu lornetki można najpierw dokładnie przyjrzeć się wodzie i ustalić, co się w niej dzieje. Przy okazji nie przeszkadza się rybom. Bliżej brzegu dobrze założyć niezbyt ciemne okulary polaryzacyjne, by móc widzieć dno mimo odbicia światła na powierzchni.

Wypatruj śladów żerujących ryb, bardzo uważnie obserwując wodną roślinność. Kołysząca się pałka szerokolistna może zdradzać obecność lina, karpia albo leszcza, buszującego pomiędzy łodygami. Poruszenia lilii wodnych wskazują często na żerującą wzdręgę zbierającą ślimaki wodne z łodyg i liści. Zmącenia widoczne pod powierzchnią wody są sygnałem, że liny, karpie lub leszcze przesiewają muł z dna w poszukiwaniu pokarmu. Małe zawirowania lub kręgi rozchodzące się na powierzchni wody zdradzają wzdręgę polującą na owady.

Gdzie znaleźć te ryby?

Gatunek	Miejsce	Techniki
wzdręga	grzybienie, otwarta woda	lekki waggler lub tyczka
lin, karp, leszcz	w pobliżu roślin wodnych	podnoszony spławik, swobodna żyłka
płoć, leszcz, okoń	otwarta woda	lekki waggler lub tyczka

▼ Stawy to miejsca, w których można znaleźć spokój i ciszę. Wędkowanie może być tu świetnym relaksem zarówno dla początkujących jak i doświadczonych wędkarzy.

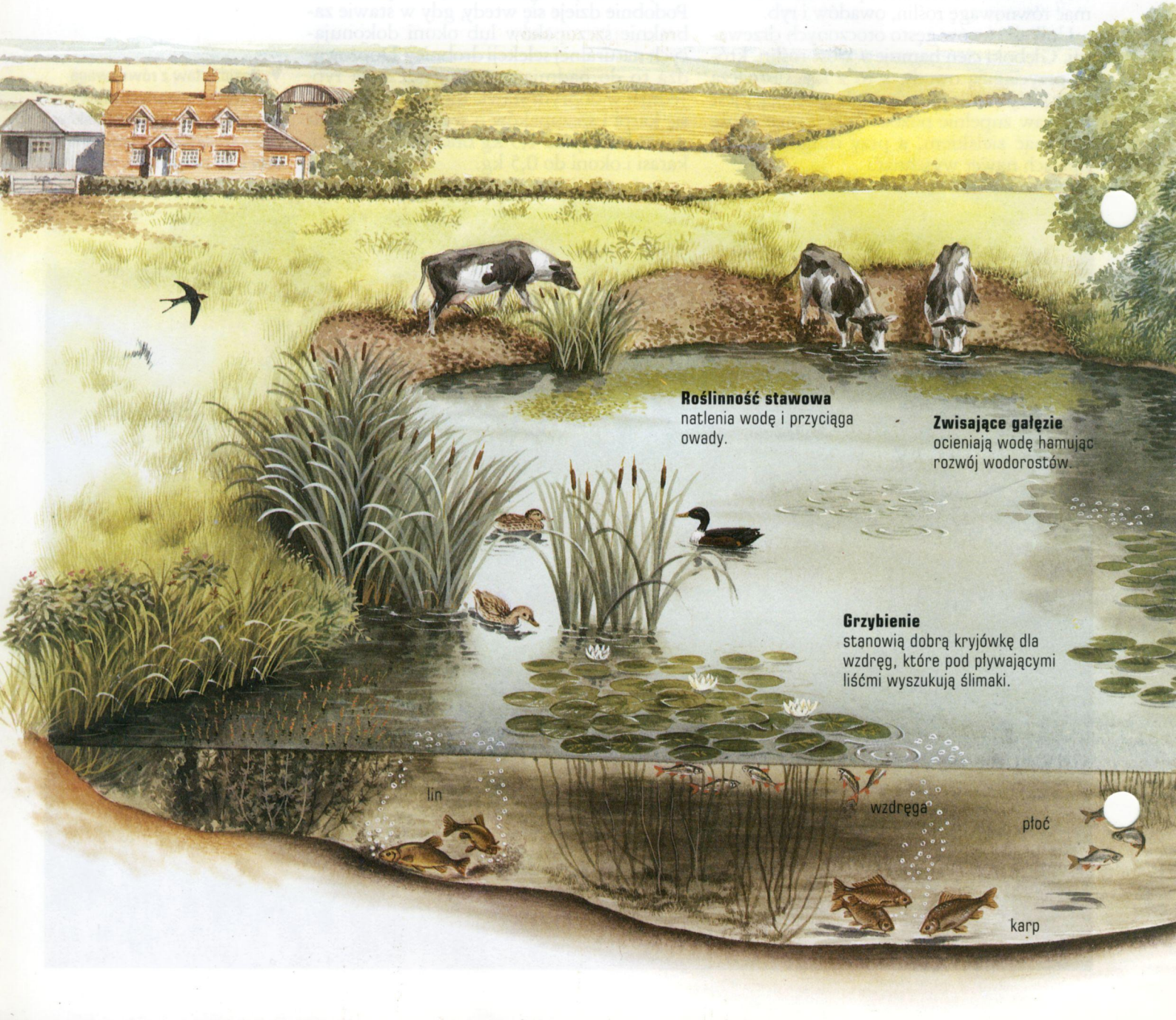

Roślinność stawowa

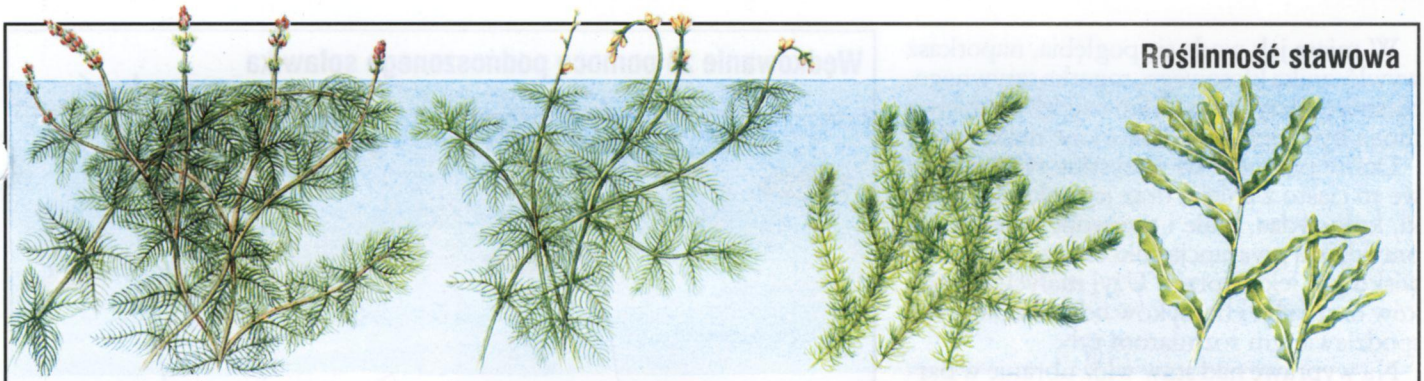

Wywłócznik kłosowy
(Myriophyllum spicatum)
- zakorzenia się mocno w mulistym dnie nizinnych potoków.

Wywłócznik skrętoległy
(Myriophyllum alterniflorum)
- dużo rzadszy od poprzedniego, można go znaleźć w mulistych stawach.

Rogatek sztywny
(Ceratophyllum demersum)
- pospolity w żyznych stawach i bagiennych rowach.

Rdestnica kędzierzawa
(Potamogeton crispus)
- rośnie w żyznych stawach, jeziorach i nizinnych rzekach.

Żerujące liny wypuszczają niekiedy charakterystyczne skupiska pęcherzyków wielkości główki od szpilki. Większe bąbelki oznaczają żerującego karpia lub leszcza. Ale uwaga: mogą to być bąble gazu samoistnie uciekające z dna! Obserwuj je uważnie przez kilka minut. Jeśli bąbelki nieprzerwanie wydostają się z jednego miejsca, jest to prawdopodobnie gaz. Jeśli jednak pojawiają się w różnych punktach - na pewno wywołuje je ryba.

Wędkowanie nad stawem

Nad stawem można z przyjemnością wędkować na wiele sposobów - zawsze stosując proste zestawy i krótkie rzuty, które pozwalają wypocząć zarówno doświadczonemu, jak i początkującemu wędkarzowi.

Przy stosunkowo płytkiej wodzie możesz spodziewać się przy brzegu pałki szerokolistnej oraz kwitnącego sitowia.

Sezonowe siedliska

Zima
Ryby zamieszkujące stawy na ogół przebywają w najgłębszych wodach, wykorzystując dno stawu i jego roślinność jako ukrycie.

Wiosna
Gdy woda się nagrzewa, ryby zaczynają podpływać do płytkich brzegów na tarło wśród kęp wodorostów.

Lato i jesień
W gorące letnie dni ryby szukają cienia roślin, głównie grzybieni, czyli lilii wodnych. Pomiędzy zmierzchem a świtem przenoszą się w okolice brzegów na żerowanie. W wietrzne dni większość ryb znajdziesz po nawietrznej stronie stawu, gdzie wraz z owadami i innym pokarmem przesuwa się ciepła, bogata w tlen woda.

▼ Wzdręga to jedna z najpiękniejszych nizinnych ryb słodkowodnych, często występująca w stawach. Łowi się ją na lekko obciążony zestaw spławikowy.

W miarę jak woda się pogłębia, napotkasz wywłócznika kłosowego, rogatka sztywnego, rdestnicę i grzybienie. Tylko najgłębsze miejsca mogą być zupełnie pozbawione roślinności.

Dobre przynęty na wszystkie ryby stawowe to ciasto z chleba oraz jego skórka, płatki, kukurydza, białe i czerwone robaki. Ale prawdziwą gwarancją sukcesu w tym środowisku jest lekki sprzęt. Użyj małych spławików oraz żyłki i haczyków odpowiadających spodziewanym rozmiarom ryb.

Na wyprawę nad staw włóż ubranie w barwach maskujących oraz miękkie obuwie, żeby nad samą wodą być niewidzialnym i niesłyszalnym dla ryb. Odsuń sprzęt możliwie daleko od brzegu, a zapasowe drobiazgi trzymaj w torbie na ramieniu, by unikać zbędnych ruchów.

Jeśli woda jest bardzo płytka, technika łowienia na swobodną żyłkę jest dobra na liny, karpie i leszcze. Na wzdręgi, płocie, leszcze i okonie wybierz się z małym, lekko obciążonym wagglerem. Zanęcaj mało i często kawałkami przynęty, którą zakłada się na haczyk, i małymi kulkami luźnej zanęty gruntowej. Innej metody wymaga łowienie linów, karpi i większych leszczy, które żerują przy dnie w pobliżu roślin. Najlepszy do tego celu jest zwykły zestaw z klasycznie mocowanym spławikiem.

Wędkując nad stawem nie przesadzaj z zanęcaniem, nawet jeśli ryby żerują intensywnie. Późną jesienią i u progu zimy, gdy są mniej aktywne, a woda zazwyczaj dużo czystsza niż latem, najlepiej w ogóle nie używać ciężkiej zanęty. Trzymaj się raczej zasady nęcenia tym, na co łowisz.

Wędkowanie za pomocą podnoszonego spławika

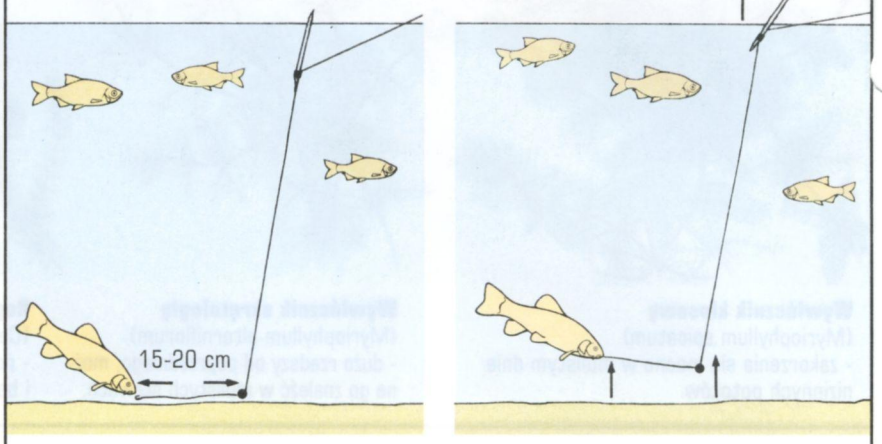

Przymocuj do żyłki mały spławik z pawiego pióra za dolny koniec małą gumką (np. z wentylka). Załóż jedną śrucinę wielkości AAA blisko haczyka. Ustaw większą głębokość niż głębokość łowiska. Po zarzuceniu napręż żyłkę, aby przytopić spławik. Biorąca ryba podnosi śruciny i spławik wypływa na powierzchnię.

▶ **Do stawu całkowicie otoczonego drzewami dociera za mało światła, by mogły w nim żyć rośliny, owady i ryby. Ponadto szybko zapełnia się liśćmi.**

Formowanie zanęty

Przy wędkowaniu na swobodną żyłkę spróbuj uformować na niej kulki zanęty powyżej haczyka, tak by obciążyć ją przy zarzucaniu oraz zwabić ryby.

Ryby z bagiennych cieków

Latem kanały w krainie bagien dostarczyć mogą znakomitej rozrywki, pod warunkiem jednak, że wiesz, gdzie szukać w nich ryb. Poniżej kilka podstawowych informacji na temat ich żerowisk.

▲ Mokradła zamieszkuje wiele dzikich zwierząt. Staraj się nie zostawiać po sobie niczego, co mogłoby im zagrażać. Pamiętaj! Śmiecąc, dostarczasz argumentów przeciwnikom wędkarstwa.

▼ Najlepsze pory łowienia w kanałach to świt i zmierzch. Ślady na powierzchni wody - spławianie i pęcherzyki powietrza - zdradzają obecność ryb.

Szkodliwe kanały

Zadaniem wielu kanałów melioracyjnych jest zwiększenie powierzchni gruntów uprawnych kosztem naturalnych mokradeł wraz z ich niezastąpionym, przebogatym środowiskiem przyrodniczym. Niestety, nadmierne osuszenie terenu w wielu miejscach doprowadziło do szybkiego kurczenia się warstwy torfowej gleby i pogorszenia jej wartości.

Kanały melioracyjne to cieki sztuczne. Służą do regulowania ilości wody w glebie. Jedne osuszają tereny podmokłe, które można później wykorzystywać rolniczo, inne służą do nawodnień. Kanały stanowią również system ochrony przeciwpowodziowej. Można je znaleźć w wielu regionach Polski. Najsłynniejsze znajdują się na obszarze Żuław. Gęsta sieć kanałów przecina także północne krańce Dolnego Śląska oraz Wielkopolskę.

Rodzaje kanałów

Kanały melioracyjne można podzielić na dwa rodzaje. W pierwszych woda spływa przez system śluz w sposób naturalny. Do drugich wodę doprowadzają specjalne przepompownie.

◀ **Nad kanałem trudno zazwyczaj znaleźć osłonięte stanowisko. Staraj się łowić na siedząco albo przyklęknij, by twoja sylwetka nie była zbyt wyraźna.**

Kanały od przepompowni - regularnie czyszczone z wodorostów, są dość monotonne. Na szczęście trudno jest powstrzymać rozwój roślinności wodnej i liczne kanały, nawet regularnie czyszczone, są na przekór wszystkiemu gęsto zarośnięte.

Kanały śluzowe - bywają latem bardzo zarośnięte. Często służą do zwiększenia pojemności przeciwpowodziowej dolin rzecznych, dlatego życia w nich nie zakłóca odchwaszczanie. Obficie rosną tu trzciny, wodorosty i grzybienie.

Ryby z moczarów

Kanały słyną z dwu gatunków ryb - leszczy i szczupaków. Szczupaki można łowić już latem, żerują jednak wtedy kapryśnie, przez co trudno je złowić. Dopiero jesienią, kiedy zaczynają intensywnie polować, wędkarze mogą poważnie myśleć o połowach tych drapieżników.

Leszcze są gatunkiem żyjącym w dużych stadach. Stada przeczesują kanały w poszukiwaniu pokarmu.

W kanałach śluzowych wahania poziomu wody nie są zbyt duże i raczej przebiegają w sposób regularny. Poziom wody w kanałach zasilanych przez przepompownie zmienia się często i gwałtownie. Na szczęście w lecie w większości tych kanałów wody są wyrównane, a przepływ nieomal zamiera, co znacznie ułatwia wędkowanie. Długość kanałów dochodzi do kilkudziesięciu kilometrów, szerokość do kilkunastu metrów, a głębokość do kilku. Na ogół są one jednak dużo płytsze, czasami mają tylko metr głębokości.

Mokradła w lecie

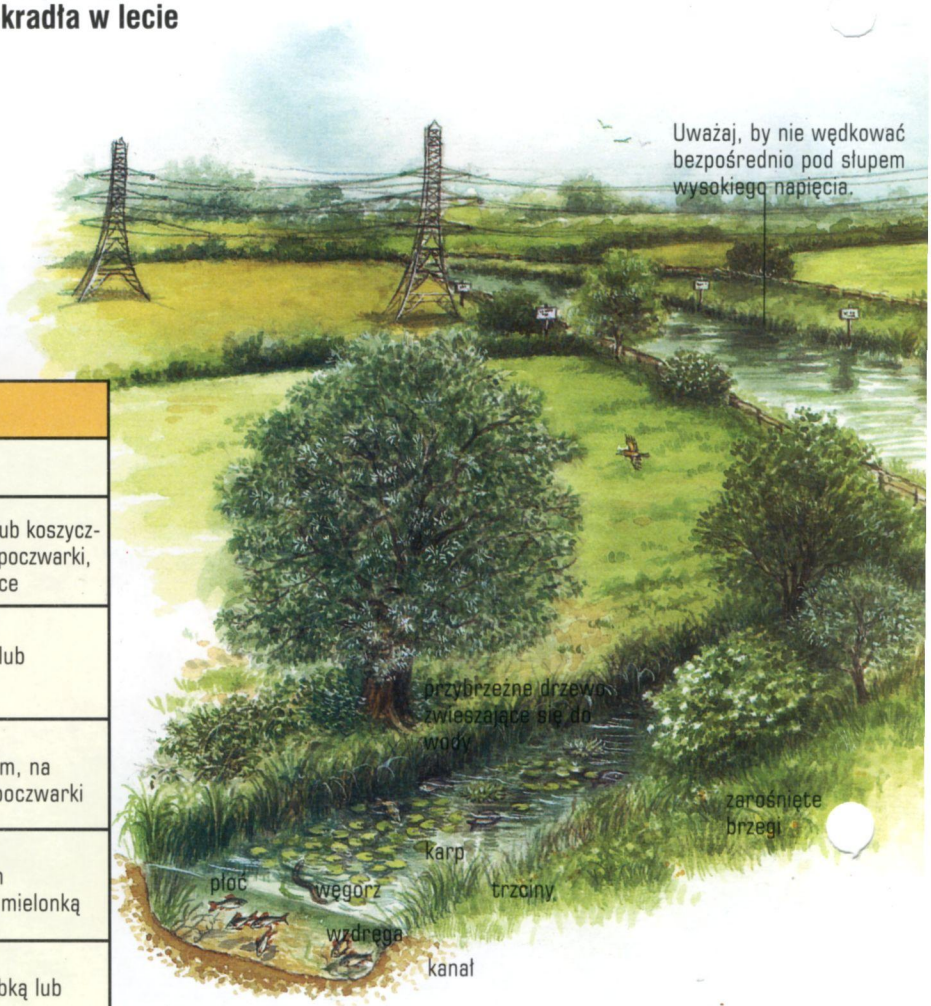

Łowienie w kanałach melioracyjnych

Gatunek	Najlepsze miejsca	Techniki i przynęty
leszcz	żwirowe dno	gruntówka z ciężarkiem lub koszyczkiem zanętowym, chleb, poczwarki, białe robaki lub dżdżownice
lin	zarośnięte płycizny	gruntówka z kukurydzą lub dżdżownicą
wzdręga	w pobliżu trzcin i wodorostów oraz w kanałach bocznych	spławikówka z wagglerem, na haczyk białe robaki lub poczwarki
karp	kępy grzybieni	gruntówka z pływającym chlebem, kukurydzą lub mielonką
węgorz	kanały boczne, dopływy	gruntówka z martwą rybką lub dżdżownicą

Kuszenie losu

Miejsca pod słupami wysokiego napięcia zapewniają świetne połowy - szczególnie leszczy. Są jednak niezwykle niebezpieczne. Wśród nieostrożnych wędkarzy zdarzyło się bardzo wiele śmiertelnych wypadków.

- Miejsca te powinny być oznakowane, żeby z daleka można było dostrzec zagrażające niebezpieczeństwo.
- Kije z włókien węglowych wyjątkowo dobrze przewodzą prąd elektryczny, dlatego też są najbardziej niebezpieczne. W żadnym przypadku nie wolno z nich korzystać w miejscach, gdzie mogą się zetknąć z drutem wysokiego napięcia lub choćby zbliżyć się do niego.
- Jeżeli w pobliżu linii wysokiego napięcia zauważysz żerujące leszcze i nie potrafisz oprzeć się pokusie, postaraj się zwabić je w inne miejsce za pomocą zanęty.

Pewne miejsca, które dzięki odpowiedniemu ukształtowaniu dna są zasobne w pokarm, leszcze odwiedzają regularnie, inne omijają. Takimi często odwiedzanymi miejscami są odcinki z twardym, żwirowym dnem, obfitujące w mięczaki. Duże ilości pożywienia - ślimaków i małży - przyciągają leszcze jak magnes. Dobre stanowiska leszczowe można często znaleźć jedynie metodą prób i błędów. Czasem warto skorzystać z rad miejscowych wędkarzy.

Leszcze łatwo znaleźć o świcie i zmierzchu, wypatrując ryb spławiających się na powierzchni. Rankiem żerowanie leszczy zdradza zmącona woda - skutek rycia w dnie. Można wstępnie zanęcić łowisko. Skuteczniejsza taktyka polega na znalezieniu stada i utrzymaniu go w wybranym miejscu regularnym donęcaniem w trakcie łowienia. Inaczej całe dni mogą upłynąć zanim leszcze postanowią zbadać zanęcany odcinek.

Inne gatunki

Wiele kanałów obfituje w duże stada niewielkich krąpi. Są wszędobylskie, ale zwykle występują w tych samych miejscach, co ich wielcy złotawi krewniacy. Czasami uprzykrzają łowienie, gdyż potrafią do czysta wymieść zanętę, zanim zainteresują się nią leszcze.

▲ **Siatka pełna okazałych leszczy, płoci i okoni to częsty rezultat połowu w kanale melioracyjnym. Wędkowanie w nim wymaga jednak cierpliwości i spostrzegawczości.**

▲ **Węgorze spotkać można właściwie w każdym systemie kanałów. Zwykle są one niewielkie, zawsze jednak, zwłaszcza nocą, istnieje szansa złowienia prawdziwego olbrzyma.**

▼ **Latem w szerokich kanałach o prawie stojącej wodzie łowi się tak samo jak w jeziorze. Jeśli żadne klasyczne oznaki nie zdradzają obecności ryb, spróbuj je zwabić zanętą.**

Niektóre kanały stanowią wręcz idealne środowisko dla linów. Nawet w małych kanałach liny mogą osiągnąć wagę 2 kilogramów. Należy szukać ich w płytkich odcinkach, na których występuje bogata roślinność, często bywają w kanałach śluzowych i bocznych. Oznaką żerowania tych ryb jest zmącona woda i wydostające się na jej powierzchnię grupki maleńkich pęcherzyków powietrza. Czasami kanały kryją w sobie karpie, które zazwyczaj szukają kryjówek w pobliżu kęp roślin, np. grzybieni. W słoneczne dni można je wypatrzyć, gdy żerują przy powierzchni wody. Obserwacje ułatwiają okulary polaryzacyjne.

W gąszczach podwodnych roślin żerują wzdręgi. Latem nawet największe okazy łatwiej złowić wśród roślin niż w głębokiej, czystej wodzie. Można też w kanałach znaleźć węgorze. Najczęściej nie są to duże okazy, jednak zdarzają się sztuki o wadze przekraczającej 2 kg. Można natknąć się na nie wszędzie, ale najlepsze efekty przynosi obławianie ujść kanałów bocznych i dużych, zwartych kęp grzybieni.

Kanały melioracyjne mają swoją specyfikę i związane z nią stanowiska ryb. Warto się jednak nad nimi rozejrzeć za bardziej uniwersalnymi strukturami brzegu, np. opadającymi do wody drzewami lub ujściami dopływów. Takie miejsca swoją odmiennością przyciągają i utrzymują ryby.

Chronione rośliny kanałów

W kanałach o lustrze wody pokrytym kobiercem wodnych roślin trudno jest wędkować. Aż się prosi, by grabiami usunąć trochę roślin i zrobić sobie oczko wolnej od nich wody. Jak się jednak okazuje wiele z żyjących w spokojnej wodzie kanałów roślin to gatunki bardzo rzadkie, objęte ochroną.

Grzybień biały, nazywany też nenufarem lub lilią wodną. Ma wspaniałe, duże, białe kwiaty i duże, pływające owalne liście z głębokim wcięciem przy długim, czasami trzymetrowym ogonku. Łodygi grzybieni są bardzo mocne i często po ucieczce ryby w kępę roślin zostawia się na nich haczyk. W cieniu liści grzybieni często szukają kryjówek karpie, węgorze i liny.

Grążel żółty również bywa nazywany nenufarem. Ma liście podobne do grzybienia, ale jego kwiat jest mniejszy i zabarwiony na żółto. Grążel oprócz pływających liści ma często liście podwodne. Kępy podwodnych liści grążeli to ulubione kryjówki szczupaków i dużych okoni.

Kotewka orzech wodny jest bardzo rzadki. Jego drobne, czworokątne i mocno ząbkowane listki tworzą na powierzchni wody gęstą, regularną rozetkę. Niepozorne, białe kwiaty rozwijają się w kącikach liści. Owocem kotewki jest duży orzeszek z 4 kolcami. Pod koniec lata liście kotewki czerwienieją. W jej pobliżu lubią żerować liny.

Nigdy niepotrzebnie nie niszcz wodnych roślin. To właśnie dzięki nim kanały są tak bogate w ryby. Jeżeli nie jesteś pewien, czy twego łowiska nie zarasta któryś z gatunków chronionych, nie przygotowuj sobie stanowiska do łowienia linów przez wygrabienie roślinności. Pamiętaj, niszczenie roślin chronionych jest karalne!

Pstrągi z podgórskich strumieni

Uganiamy się za pstrągami po renomowanych, często przełowionych dużych rzekach. Tymczasem niewielkie strumienie często są skarbnicą pstrągów, a w dodatku znajdziemy tam samotność.

Podgórski i wyżynny obszar Polski to nie tylko wielkie rzeki - San, Dunajec, Wisła, Nysa Kłodzka czy Bóbr. To także liczne małe strumienie. Miejscami tak wąskie, że bez trudu można przez nie przeskoczyć. Gdzie indziej rozlane szeroko, ale ich głębokość nie przekracza wtedy kilkunastu centymetrów. Pozornie wydają się zbyt małe, by warto było zapuścić się nad nie z muchówką lub spiningiem. A jednak można w nich znaleźć sporo półkilogramowych i większych pstrągów. W strumieniach znajdują to, co niezbędne im do życia - czystą, dobrze natlenioną wodę. Nasze strumienie pstrągowe można podzielić na kilka grup, które różnią się między sobą choćby wielkością, zasobnością w pokarm i liczbą kryjówek. Taka odmienność sprawia, że żyjące w nich pstrągi często znacznie się od siebie różnią.

Strumienie nizinne mają z reguły zarośnięte brzegi, wolny nurt i częste głęboczki. Żeby mogły w nich żyć pstrągi, muszą mieć zimną wodę. Pstrągi nie są w nich liczne, za to często trafiają się tu prawdziwe okazy. Takie strumienie znajdziemy na Roztoczu.
Strumienie górskie, karpackie i sudeckie prowadzą zimną, mało żyzną wodę. Często całe są skryte w lasach. Nawet jeżeli pstrągi licznie w nich występują, to trudno spotkać tam rybę wymiarową.

▲ Większość wędkarzy nie docenia uroku niewielkich strumieni. Wolą przemierzać setki kilometrów do renomowanych pstrągowych łowisk. Tymczasem właśnie w strumieniach woda jest czysta, pstrągi smaczne, a okolica cicha i spokojna. Dlaczego nie spróbować?

▼ Niewielkie dołki, jak ten przy filarze starego mostka, często kryją okazałe pstrągi. W takiej ciasnocie rzut nie jest łatwy, ale z pewnością się opłaci.

▲ **Typowy niewielki podgórski strumień z głazami przy brzegach i w korycie, krystaliczną wodą i odkrytymi brzegami.**

Wapienne strumienie podgórskie znajdziemy tam, gdzie góry nie przekraczają 800 m n.p.m., a gleby są bogate w wapń. Wiele takich strumieni znajdziemy w Karpatach, mniej w Sudetach. Są zasobne w pokarm, toteż żyjące w nich pstrągi są we wspaniałej kondycji i mają piękne barwy.

Strumienie podgórskie ubogie w wapń są i w Karpatach, i w Sudetach, a także wśród morenowych wzgórz Pojezierza Mazurskiego i Pomorskiego. Są rwące, z dużym spadkiem, kamienistym dnem i często gołymi, nieporośniętymi brzegami. Lekko kwaśna i mało żyzna woda sprawia, że te strumienie są ubogie w pokarm, a żyjące w nich pstrągi są bardzo żarłoczne.

Każda z wymienionych grup strumieni pstrągowych ma swoją specyfikę. Żyjące w nich pstrągi napotykają różne problemy i żerują w innych warunkach.

Stanowiska pstrągów w podgórskim strumieniu

W górze rozlewiska pstrąg czeka na napływający z prądem pokarm.

Mały wodospad natlenia wodę - jeszcze jeden powód, dla którego pstrągi tak lubią strumienie.

Po każdej stronie przeszkody nurt przyspiesza, zwiększając zawartość tlenu w wodzie.

bystra, dobrze natleniona woda

Wir za głazem w środku strumienia jest jednym z ulubionych miejsc pstrągów, ponieważ mają tu dostęp do nurtu i pokarmu płynącego po obu stronach przeszkody.

Nawet w gorące letnie dni i przy niskim poziomie wody możesz z krystalicznie czystego, zimnego strumienia wyciągnąć sporego pstrąga. Chociaż ryby w takich warunkach nie żerują zbyt chętnie, musisz być gotowy na wszystko. Kiedy jednak nie zechcą brać, wróć, gdy po deszczu wzbierze poziom wody.

Czas na powrót

Wędkując w małych strumieniach często wędrujesz kilka kilometrów z dala od szos i osiedli. Noc zapada szybko! Skróć czas łowienia tak, żebyś dotarł do samochodu lub przystanku przed nocą. Jeśli jednak zamierzasz spędzić wieczór nad strumieniem, nie zapomnij zabrać ze sobą środka przeciwko komarom, bo inaczej pod wieczór to ty staniesz się obiektem łowów.

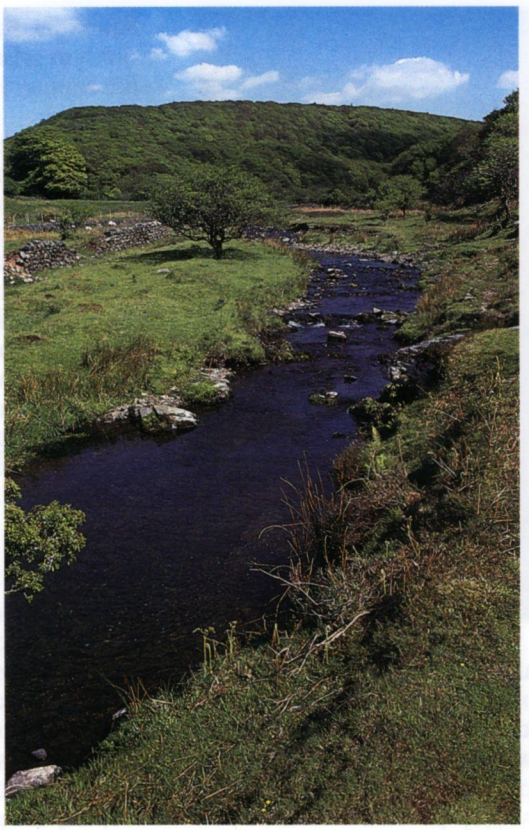

▲ **Odsłonięty, nasłoneczniony strumień, nawet jeśli nie płynie przez wapienne gleby, może być zasobny w pokarm. Pstrągi są w nim liczne i we wspaniałej kondycji.**

Doświadczony wędkarz z łatwością rozszyfruje nad każdym strumieniem znaki, które wskażą mu kryjówki ryb. Mniej zaawansowani powinni zaczynać od ubogich w pokarm strumieni podgórskich. Napotkają tu niewielką konkurencję ze strony innych wędkarzy i prawie zawsze głodne pstrągi.

Kryjówki pstrągów

Na pierwszy rzut oka można się w podgórskim strumieniu spodziewać co najwyżej garstki strzebli i ślizów. Jednak pozory mylą. By się o tym przekonać, wystarczy znaleźć dołek, w którym pstrąg może schronić się przed głównym nurtem, a jednocześnie czatować na przepływającą zdobycz.

Większość pstrągów żyje i żeruje w spokojniejszych rozlewiskach. Jest tam zwykle tak płytko, że skutecznie łowić można tylko kiedy woda przybierze i lekko się zmąci. Niespłoszone pstrągi rzadko opuszczają rozlewiska. Dopiero brak kryjówek zmusza je do szukania nowych miejsc. Zmiany stanowisk następują najczęściej po wezbraniu wód po deszczach.

Kiedy ograniczymy się do łowienia wyłącznie w rozlewiskach, nie złowimy największych okazów. Tych trzeba szukać w głębszych kryjówkach, do czego niezbędne są okulary polaryzacyjne. Pozwolą ci one dojrzeć podążającą za przynętą rybę i ustrzec się przed wieloma złośliwymi zaczepami.

Najpewniejszym schronieniem dużego pstrąga jest głęboki dołek osłonięty przed nurtem. Musi on jednak bezpośrednio graniczyć z prądem, który niesie pożywienie do pyska pstrąga. Najczęściej kryjówka znajduje się tam, gdzie woda jest wzbogacona w tlen, na przykład w pobliżu kaskad i wodospadów.

Wir za głazem przybrzeżnym może być kryjówką dużych pstrągów, czekających na pokarm napływający z prądem.

Wystające korzenie drzew i krzewów są osłoną przed głównym nurtem.

Pstrągi często odpoczywają pod podmytym brzegiem.

Rada Tropiąc pstrągi

Kiedy wędrujesz wzdłuż strumienia pod prąd, wypatrując stanowisk pstrągów, część z nich płoszysz. Wystraszone ryby uciekają przed tobą w górę rzeki. Kiedy dojdziesz do obiecującego rozlewiska, odczekaj 5 minut i dopiero wtedy zacznij łowić. Daj rybom czas na powrót do poprzednich kryjówek. Przez tę chwilkę możesz się spokojnie rozejrzeć i ocenić, gdzie mogą być najlepsze stanowiska pstrągów. Zaciętą rybę spokojnie holuj z prądem, żeby szybko i bez chlapania znalazła się poza zasięgiem wzroku innych. To umożliwi ci złowienie kilku pstrągów z jednego rozlewiska.

- Nawet na całodzienną wyprawę nie bierz dużo sprzętu. Musi się zmieścić w niewielkim plecaku lub koszyku. Wystarczy pudełko z przynętami, płaszcz przeciwdeszczowy, termos z herbatą i kilka kanapek.
- W wielu małych strumieniach nie wolno łowić ryb. Planując wyprawę upewnij się, czy wybrany przez ciebie strumień jest udostępniony do wędkowania.

▶ W krystalicznej wodzie strumieni łatwo wypatrzeć żerujące pstrągi. Musisz jednak wzdłuż brzegu skradać się pochylony i bardzo cicho, a łowić pod prąd.

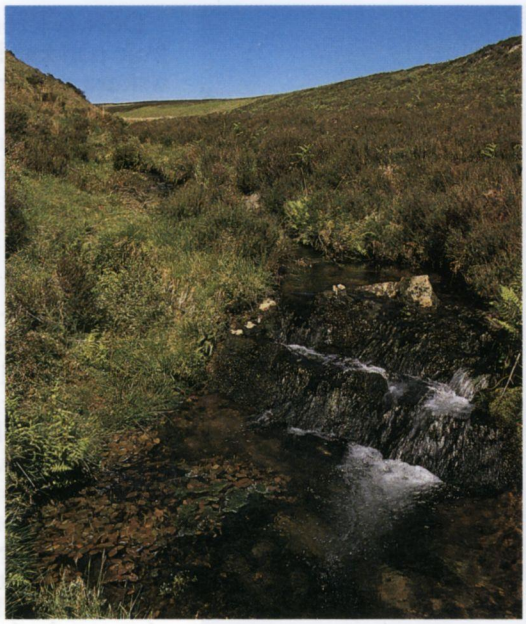

Suche muchy na strumienie

Na niewielkie strumienie zalecane są suche muchy naśladujące owady lądowe. Szczególnie przydatne są tu: Black Spider, Black Gnat, Greenwell's Glory, Heather Moth i Red Tag. Żeby mieć pewność, że w burzliwej wodzie strumienia muchy będą unosiły się na powierzchni, warto jest zaimpregnować je smarem albo płynem hydrofobowym (np. silikonem).

Głaz w środku strumienia dzieli nurt. Za nim tworzy się obszar spokojnej wody, która burząc się po bokach płynie szybciej, rozpuszczając w sobie więcej tlenu. Stojąca za głazem ryba ma spokojną wodę z dostatkiem tlenu i przepływający po obu stronach pokarm. To idealne stanowisko dla pstrąga.

Podmyte brzegi zewnętrznego brzegu na łuku rzeki także zapewniają i dobrą kryjówkę, i dostęp do pożywienia. Pstrągi trzeba tam podchodzić ostrożnie, gdyż spłoszone czmychną w głąb wymytej w brzegu dziury (niektóre z nich mają nawet 2-3 metry) i będą tam czekały przez kilka godzin.

Korzenie drzew wymyte przez wodę są doskonałym schronieniem dla średniaków. Nie tylko zapewniają im bezpieczeństwo, ale także pokarm.

Wystający brzeg lub głaz przy brzegu jest miejscem, gdzie tworzą się wiry i wsteczne prądy. Nie jest to miejsce tak atrakcyjne dla dużego pstrąga jak otoczak w środku strumienia, ale bardzo często w takim spokojnym zakątku blisko brzegu można złowić pokaźnego kropkowańca.

Kaskady i małe wodospady są miejscami, gdzie woda wzbogaca się w tlen. A kiedy jeszcze spadająca woda wydrąży w dnie choć niewielkie zagłębienie, w którym może się gromadzić pokarm, to z pewnością znajdzie się tu i pstrąg.

Łowienie w strumieniach

W strumieniach nie ma konieczności zbyt dalekiego rzucania, dlatego można się w nich posługiwać delikatnym sprzętem. Wystarczy muchówka długości 210 centymetrów klasy 4 albo równie krótki spining. W doborze much nie szukajmy analogii z wielkością strumienia. Powinny one być wystarczająco duże, aby mogły naśladować larwę widelnicy, małą rybkę lub dżdżownicę. Tylko kiedy się łowi na suchą muchę, warto także wypróbować malutkie imitacje mrówek lub mszyc, gdyż właśnie te owady najczęściej spadają z nadbrzeżnych roślin.

Wiosną większe, naśladujące rybki, latem można pobawić się z miniaturkami udającymi duże chrząszcze lub osy.

▼ Ten złowiony ma muchę wspaniale ubarwiony pstrążek jest typowym przedstawicielem żyjących w strumieniach ryb. O tym, że jest jeszcze młody, świadczą podłużne ciemne pasy na bokach ciała.

Rozlewiska pod jazami

Zmienna woda, szybki nurt, spokojne zakola i wirujące przydenne prądy, wśród których schronienie znajdują brzany, leszcze i klenie, sprawiają, że rozlewiska poniżej jazów to miejsca bardzo atrakcyjne dla wędkarzy.

Jaz to sztuczna konstrukcja służąca do regulacji rzek. Jazy są różne. Mogą to być proste, niskie przegrody i wtedy zwykle są nazywane progami. Mogą to też być skomplikowane budowle wodne z kilkoma upustami. Mimo różnic wszystkie jazy mają wiele cech wspólnych. Potężny prąd spadającej z jazu wody tnie koryto rzeki, stwarzając dogodne warunki życia ryb. W Polsce wolno łowić ryby dopiero 50 metrów poniżej jazu.

Woda tuż pod progiem jazu jest zbyt burzliwa, by mogły w niej trwale żyć jakiekolwiek gatunki ryb. Wyjątkiem są pstrągi potokowe, które czasami zajmują stanowisko tuż przy strudze spadającej z wysoka wody. Znajdujące się nieco dalej od progu rejony bystrzyn są siedliskiem jelców i kleni, znakomitych pływaków o opływowym kształcie ciała.

Z burzliwą bystrzyną pod jazem kontrastują spokojne wsteczne prądy i zatoki o prawie stojącej wodzie. Tam znajdziemy leszcze, płocie i czyhające na ofiary szczupaki.

Między tymi skrajnie odmiennymi siedliskami są jeszcze także miejsca o szybkim, stałym nurcie. Te miejsca są żerowiskiem wielu gatunków ryb, rywalizujących między sobą o pożywienie, które nurt unosi z koryta rzeki nad jazem.

Zrozumieć wodę

Każda woda ma swoiste, widoczne na powierzchni oznaki, które umożliwiają stworzenie szczegółowej mapy ukrytego pod powierzchnią świata. Umiejętność odczytania takiej mapy jest podstawą sztuki wędkarskiej.

Niebezpiecznie

Woda jest zawsze groźna, ale rozlewiska przy jazach kryją wyjątkowo dużo pułapek - wsteczne prądy, gęstą roślinność przydenną i głębokie, nierówne dno. Szczególnie niebezpieczny jest śliski, porośnięty glonami próg jazu. Nigdy nie próbuj przechodzić po nim na drugi brzeg, gdyż w najlepszym razie skończy się to przymusową kąpielą.

▼ Dobrym stanowiskiem jest miejsce, gdzie burzliwy prąd pod progiem jazu przechodzi w spokojniejsze rozlewisko. W takich miejscach wygodnie się łowi z koszyczkiem zanętowym. Pamiętaj, że twoje stanowisko musi być oddalone od progu jazu o co najmniej 50 metrów.

Im większe są twoje umiejętności, tym lepsze zdobycze. Wędkarz łowiący poniżej jazu musi umieć odbierać sygnały z powierzchni wody, by wiedzieć, co dzieje się pod nią.

Koryto - dobrze jest wiedzieć, jaką strukturę ma dno rozlewiska. Pozwala to na określenie, jakich gatunków ryb można się w nim spodziewać. Tam, gdzie dno pokrywa warstwa delikatnego piasku albo mułu, będą leszcze. Z kolei brzany i klenie chętniej będą się trzymały miejsc, gdzie na dnie jest żwir.

Wzburzona woda na powierzchni wskazuje na to, że dno zalegają głazy albo inne duże obiekty, np. pnie drzew. Im bardziej burzy się nurt, tym większa przeszkoda na dnie. Wolny prąd osadza na dnie piach i muł, szybki tylko kawałki skał i otoczaki.

◄ Częstą zdobyczą w rozlewisku poniżej jazu są duże brzany. Biorą i w ostrym nurcie, i w spokojnym, wyrównanym prądzie końca rozlewiska. Brzany wymagają mocnego sprzętu.

Stanowiska ryb w rozlewiskach pod jazami

Poniższa tabela przedstawia najczęściej występujące w rozlewiskach pod jazami ryby, ich stanowiska i miejsca żerowania oraz zalecane przynęty i techniki łowienia. Informacje dotyczą typowego rozlewiska i mogą się różnić w zależności od specyfiki konkretnego miejsca. Pamiętaj, że w czasie przyboru wody wszystkie ryby będą szukały schronienia w spokojnych zakolach blisko brzegu.

Gatunek	Stanowisko	Sposób łowienia
brzana	rynna, koniec rozlewiska, wypływ, zakola z szybkim prądem	metoda gruntowa lub spławikówka z rosówką, czerwonymi i białymi robakami, poczwarkami lub kukurydzą
jelec	bystrzyna, koniec rozlewiska, wypływ	spławikówka z białymi robakami lub poczwarkami; sztuczne muchy
kleń	rynna, koniec rozlewiska, wypływ, zakola	spławikówka lub gruntówka z płatkami chleba, kostkami mielonki, serem, rybkami, rosówkami lub kukurydzą; spining na małe obrotówki, wahadłówki i woblery
leszcz	rynna, zakola, starorzecza	metoda gruntowa z koszyczkiem zanętowym
lipień	przewał, koniec rozlewiska	sztuczna mucha, spining - małe obrotówki lub woblery
okoń	rynna, koniec rozlewiska	spławikówka lub gruntówka z rosówkami
płoć	koniec rozlewiska, wypływ, zakola, starorzecza	spławik lub grutówka z płatkami chleba, kukurydzą, białymi robakami i poczwarkami, konopie
pstrąg potokowy	przewał, bystrzyna, koniec rozlewiska, wypływ	sztuczna mucha, spining - obrotówki i woblery
szczupak	zakola, starorzecza	spining - wahadłówki, duże woblery i obrotówki, gruntówka lub spławikówka z martwą rybką
węgorz	rynna, zakola, starorzecza	gruntówka z rosówkami lub niewielką martwą rybką

Jazy i progi różnią się wielkością i konstrukcją. Wszystkie jednak mają wiele cech wspólnych. Poszczególne części rozlewiska poniżej jazów mają swoisty dla siebie nurt i charakter dna. Te dwie cechy decydują o gatunkach żyjących tam ryb oraz o sposobach ich łowienia (zob. ramka z lewej).

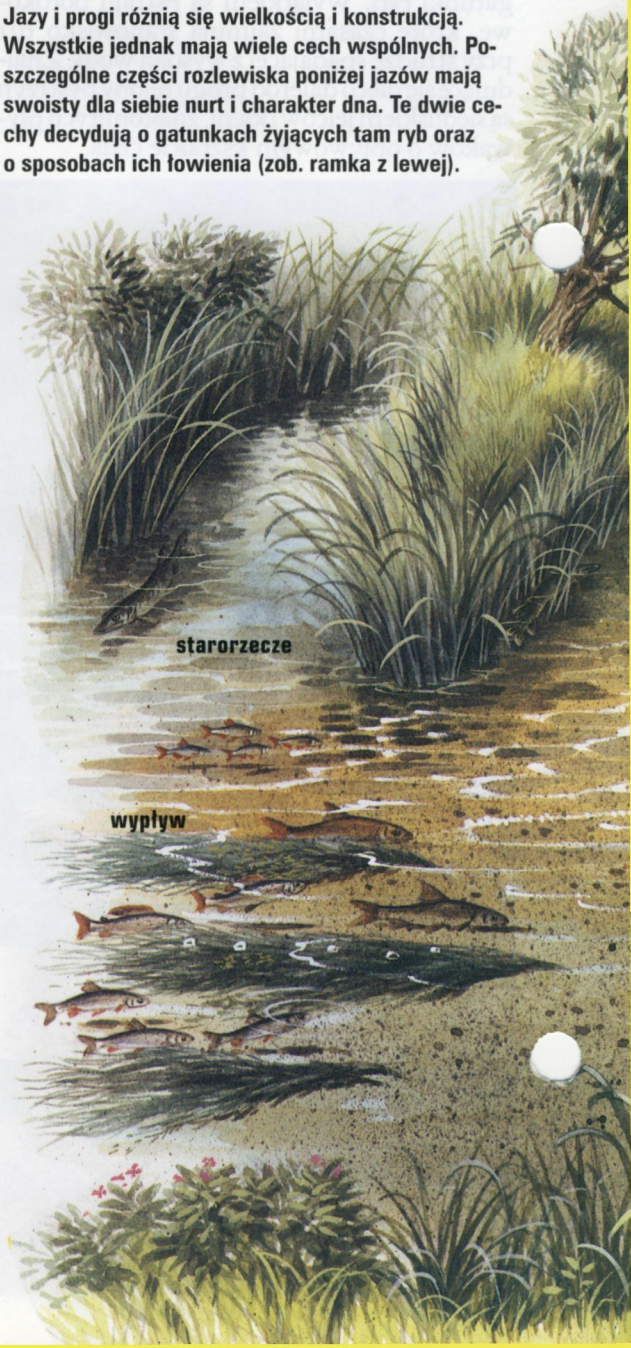

Jeśli chcesz dowiedzieć się, z jakiego rodzaju dnem masz do czynienia, przeciągnij po nim ciężarek. W ten sposób szybko ustalisz, czy dno pokrywa piach, żwir, kamienie czy skały. Rozpoznasz także wszystkie uskoki, półki i zagłębienia.

Prądy przydenne - to także bardzo istotna cecha łowiska blisko jazu. Przed łowieniem trzeba wysondować, jak przebiegają. Prądy, które widać na powierzchni, mogą być zwodnicze. Na większej głębokości woda może płynąć dokładnie w przeciwnym kierunku niż na powierzchni.

Do zbadania podwodnych prądów najlepiej użyć spławika z balsy ze śrucinami umieszczonymi blisko haczyka. Ciężarki pokonają prąd powierzchniowy, a dryfujący spławik wskaże, czy w wybranym przez nas miejscu są przy dnie prądy, które płyną w przeciwnym kierunku.

Łowienie w rozlewiskach

Rozlewiska i głębokie miejsca poniżej jazów są najbardziej atrakcyjne dla ryb. Z tego powodu często żerują tam prawdziwe okazy.

Rada Czytanie dna

Przeciągnij ciężarek po dnie. Jego strukturę poznasz po zachowaniu ciężarka, który będzie podskakiwać i zahaczać o skały i głazy, stukać o kamienie i żwir, zawadzać o wodorosty, gładko i lekko ślizgać się po piachu i mule, gładko, ale z trudem ślizgać się po błocie.

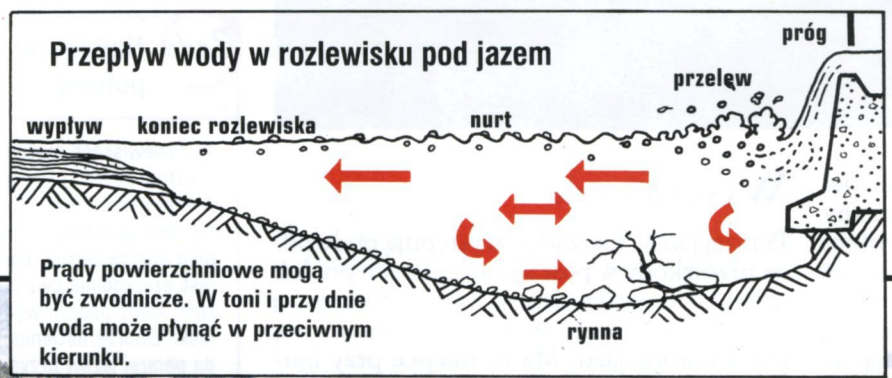

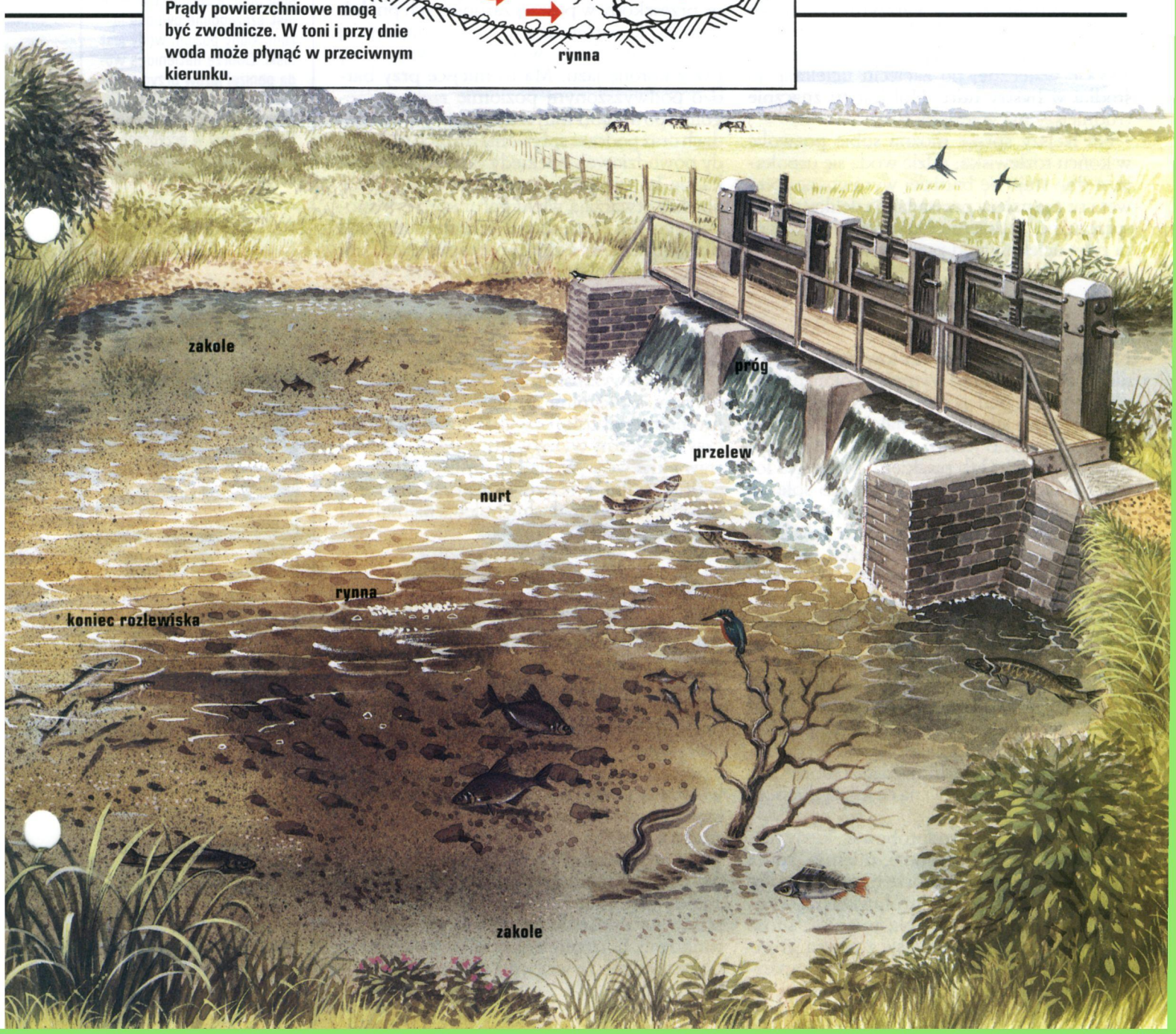

◄ W dużych rzekach rozlewiska pod jazami są rozległe. W takich miejscach znajdzie swe miejsce do łowienia wielu wędkarzy. Dla każdego z nich wystarczy tu ryb, gdyż są tu zazwyczaj olbrzymie ławice płoci, leszczy, kleni i brzan.

Nie należy zatem używać nadmiernie delikatnego sprzętu. Wyholowanie brzany z głębokiej, pełnej zawad rynny o szybkim nurcie wymaga żyłki o wytrzymałości około 4,5 kg, mocnego wędziska i kutego haczyka. Także szczupaki żyjące przy jazach są niezwykle waleczne, po zacięciu uciekają do środka w bystry nurt. Hol jest tu znacznie trudniejszy niż w jeziorach.

Na lżejszy sprzęt można sobie pozwolić w końcu rozlewiska, gdzie woda się uspokaja, a dno staje się bardziej wyrównane. Nawet i tu nie należy przesadzać z delikatnością sprzętu, bo można mieć kłopoty, kiedy zacięta ryba ucieknie pod prąd, w wiry i nierówności dna pod jazem.

Koniec rozlewiska

Najlepszym miejscem do łowienia jest koniec rozlewiska. Prąd wymywa pokarm z wirów i dołów pod jazem i unosi go w dół, a tam, gdzie siła nurtu maleje, czyhają na niego ryby. Dno jest tu zwykle czyste, wyścielone żwirem lub piaskiem. Można tu łowić z koszyczkiem zanętowym lub spławikówką. Dobre efekty daje wstępne zanęcenie kulami z dodatkiem białych robaków, poczwarek lub kukurydzy. Jeżeli nurt na końcu rozlewiska jest jeszcze dość szybki, należy używać wypornego spławika z balsy, np. Chubbera, w spokojniejszych prądach lepsze będą spławiki typu Stick.

Zaleca się stosować żyłkę o wytrzymałości 3,5 kg. Przydatne będą zapasowe przypony z cieńszej żyłki o parametrach 2,7 i 1,4 kg. Można próbować łowienia na różne przynęty: dżdżownice, ser, mielonkę, płatki (strzępy) chleba i słodką kukurydzę. Dobrze jest podpatrzyć, czym nęcą i na co łowią miejscowi wędkarze.

Łowienia nocą warto spróbować, kiedy planuje się złowić dużą brzanę, miętusa, suma lub węgorza. Brzany dobrze biorą na kostkę mielonki podaną z ciężkim ołowiem lub z koszyczkiem zanętowym. Na miętusa, suma i węgorza warto zasadzić się z ciężką gruntówką. Dobrymi przynętami na te drapieżniki są rosówki i martwe lub żywe rybki.

Wysoka woda

Poniżej jazów nierzadko występują podwodne przeszkody w postaci zatopionych pni lub dużych konarów drzew. Są one najczęściej przynoszone przez wodę przelewającą się przez koronę jazu. Ma to miejsce przy bardzo podwyższonym poziomie rzeki, szczególnie po długotrwałych i intensywnych opadach oraz podczas spływania dużych mas wody powodziowej. Niekiedy pod wodą spotyka się karcze po ściętych drzewach. Takie obiekty stwarzają wielu gatunkom ryb spokojnego żeru bezpieczne schronienie przed silnym nurtem, a dla ryb drapieżnych, np. szczupaków i okoni, są stanowiskami, w których czatują na przepływające ofiary. Wyraźne zmiany poziomu wody poniżej jazów następują także podczas otwierania towarzyszącym im często śluz żeglugowych.

Przy podwyższonym poziomie wody liczne ryby, szczególnie mniejszych gatunków, gromadzą się blisko brzegu. Łatwo tam wówczas o pokarm wymywany z podtopionych traw i krzewów. W ślad za drobnicą podążają drapieżniki. Nie dziwi wówczas złowienie dorodnego szczupaka lub bolenia niemal pod samymi stopami.

Łowienie z łodzi

Czasami znakomite łowiska są niedostępne dla wędkarzy łowiących z brzegu. Gęste chaszcze, bagna i mokradła pewnie strzegą swych skarbów. Wtedy niezbędna staje się łódź. Należy jednak pamiętać, by była ona stabilna i pozwalała się pewnie zakotwiczyć - nurt poniżej jazów bywa zmienny i bardzo silny. Kamizelka ratunkowa jest wówczas obowiązkowym wyposażeniem każdego wędkarza, gdyż o wypadek nietrudno. Wielu nieostrożnych wędkarzy używa jej jako miękkiej poduszki pod siedzenie. Świadczy to o braku wyobraźni, bo w przypadku jakiegoś nieszczęścia może być już za późno na założenie na siebie kamizelki ratunkowej. Łowienie z pontonu bywa bardzo niebezpieczne ze względu na jego dużą wywrotność.

Rada Najlepsze połowy

W rozlewiskach można łowić o każdej porze roku. Zawsze w którymś miejscu znajdzie się jakiś gatunek, który właśnie dobrze żeruje. Łowienie jest szczególnie owocne latem, kiedy poziom wody jest niski. Dobrze natleniona woda poniżej jazów przyciąga ryby z dolnego biegu. Podczas przyborów wody dobrze się łowi w przybrzeżnych zakolach o spokojnym nurcie.

Zestawy na prąd

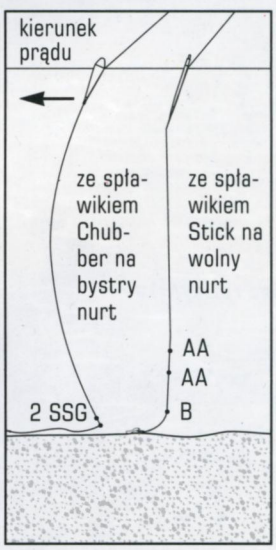

W bystrym nurcie lub miejscach z podwodnymi przeciwprądami używaj zrobionych z balsy spławików Chubber o wyporności 2 SSG. W spokojniejszych nurtach dobrze zachowują się spławiki typu Stick.

Tropienie ryb w jesiennych jeziorach

Jesień, najlepsza pora na wędkarską wyprawę. Dni są piękne, a nie płoszone przez turystów ryby spokojnie żerują. Tylko dlaczego czasami potrafią być nieuchwytne?

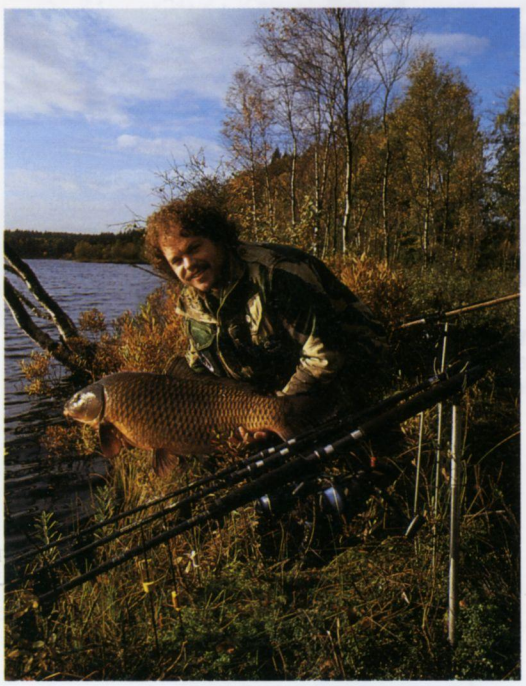

◄ **Ciepłe, jesienne dni, kiedy lato jest już tylko wspomnieniem, to pora łowienia dużych karpi. Są bardzo aktywne, gdyż muszą najeść się na zapas, aby przetrwać zimowe mrozy. Pamiętaj, że jesienią lubią one żerować w miejscach spokojnych, o cieplejszej niż gdzie indziej wodzie.**

▼ **Jesień to gratka dla łowców szczupaków. Nawet tuż po tarle te drapieżniki nie żerują aż tak dobrze jak wtedy, gdy z drzew spadną pierwsze liście. Jedna wędka zarzucona daleko od brzegu, druga tuż przy krawędzi trzcinowiska, gdzie schronienie może znaleźć zarówno szczupak, jak i jego ofiary. Taka taktyka gwarantuje sukces.**

Jest jesień. Nad wodami nie ma już tłumów letników. Brzegi w czerwieni i złocie drzew wyglądają przepięknie. Ryby żerują intensywnie przed zimą. Ale zanim się je złowi, trzeba je najpierw znaleźć.

Zawsze lepiej jest poświęcić trzy godziny na szukanie ryb i godzinę na przygotowanie miejsca do łowienia, niż przez pół dnia tkwić na niedobrym stanowisku. Zwłaszcza że jesienne dni nie są długie. Znalezienie dobrego miejsca to trudne zadanie. Ułatwią je podane poniżej wskazówki.

Gusty ryb

Kończy się lato. Ryby przystosowują się do nowych warunków w jeziorze. Z każdym dniem woda się ochładza, a noce stają się coraz dłuższe. W zimnej wodzie rozpuszcza się więcej tlenu niż w ciepłej. To sprzyja żerowaniu ryb. Upalne letnie dni, kiedy rybom dokuczał niedostatek tlenu w przegrzanej wodzie, już się skończyły.

Jednak podobnie jak my, ryby nie lubią zimna. Gdy wzrośnie zawartość rozpuszczonego w wodzie tlenu, szukają miejsc z jak najcieplejszą wodą. Jeżeli potrafisz znaleźć takie miejsca, to znalazłeś również ryby. Jesienią zmiany temperatury wody są znaczne, ryby zaś błyskawicznie się do nich dostosowują. W odnajdywaniu zmieniających się najcieplejszych stref jeziora pomoże ci termometr.

Woda jest szczególnym płynem przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze jej temperatura zmienia się niezwykle wolno - znacznie wolniej niż temperatura powietrza.

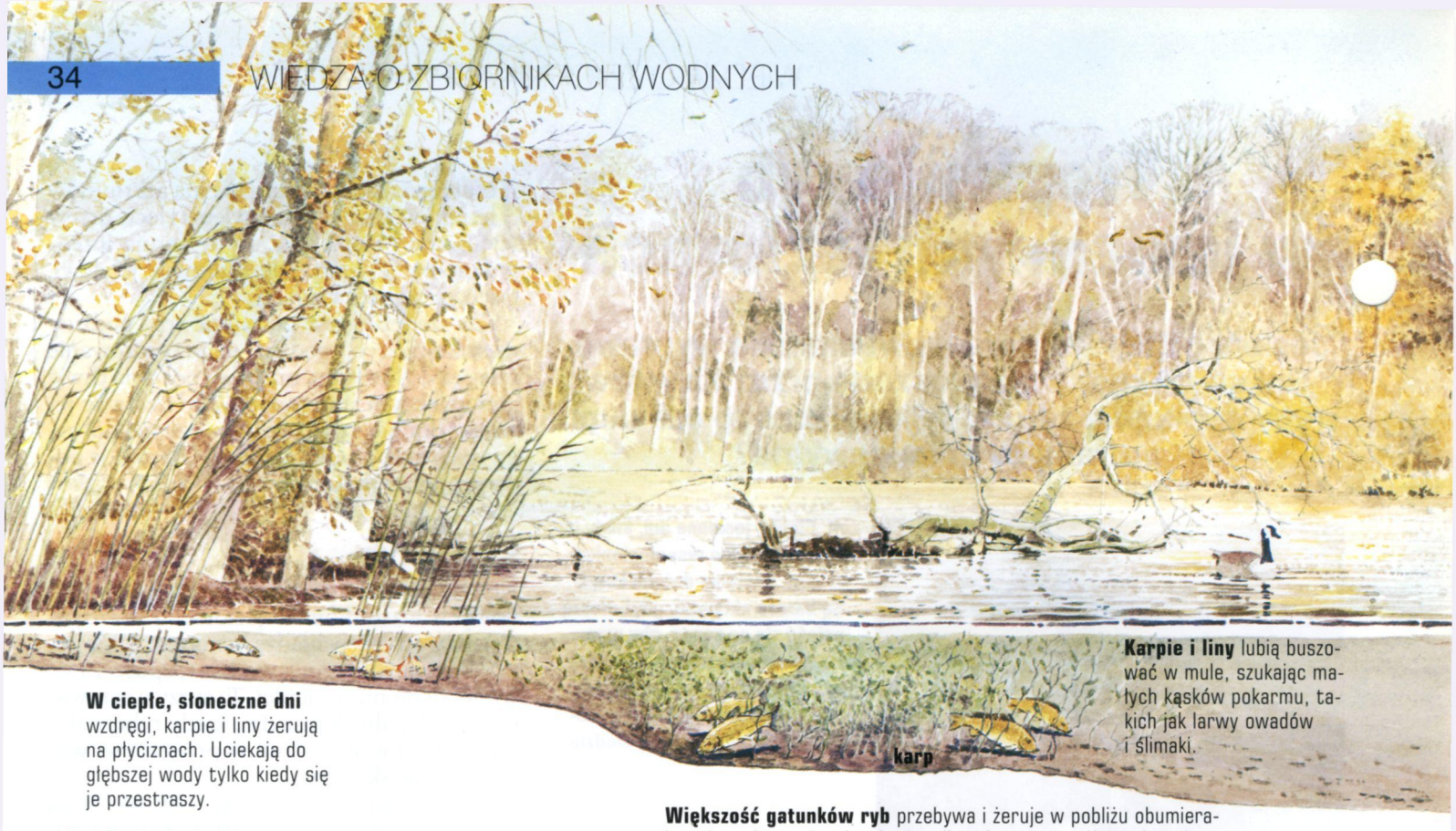

W ciepłe, słoneczne dni wzdręgi, karpie i liny żerują na płyciznach. Uciekają do głębszej wody tylko kiedy się je przestraszy.

Karpie i liny lubią buszować w mule, szukając małych kąsków pokarmu, takich jak larwy owadów i ślimaki.

karp

Większość gatunków ryb przebywa i żeruje w pobliżu obumierających wodorostów. Atrakcyjne dla ryb są szczególnie rdestnice i grzybienie, gdyż mają dobrze rozwinięty system korzeniowy.

Jezioro jesienią

Rada Szukaj ryb

Na łowy w nieznanych wodach należy brać niewiele sprzętu. To pozwoli rozpoznać kilka stanowisk w ciągu godziny lub dwóch. Najlepiej przeszukać wszystkie zatoczki, kępy wodorostów, miejsca w pobliżu podwodnych gałęzi. Wędrówkę kończymy po pierwszym braniu.

Wczesną jesienią woda jest prawie tak ciepła jak latem, nawet po dwóch dniach niepogody. Ale kiedy już ochłodzi się, nawet kilka ładnych dni nie podwyższy jej ciepłoty w głównym basenie jeziora ani na jotę. Po drugie, woda podczas ochładzania zachowuje się bardzo dziwnie. Gdy jej temperatura wynosi powyżej 4 st. C niczym nie różni się od innych cieczy. Im jest zimniejsza tym staje się gęstsza i opada na dno. Wczesną jesienią, zanim temperatura spadnie poniżej tej magicznej wartości, najcieplejsza woda jest na powierzchni.

Dopiero później, kiedy woda ochłodzi się poniżej 4 st., zaczynają się dziać dziwne rzeczy. Woda staje się mniej gęsta, a więc lżejsza - i tu zaczyna się proces przeciwny. Woda o niższej temperaturze, miast tonąć, unosi się nad tą, która jest najgęstsza (to znaczy ma 4 st. C).

▼ Wietrzne dni to jesienią zjawisko normalne. Wiatr może mieć ogromny wpływ na skuteczność łowienia. Wywołuje on utrudniające łowy fale i przemieszcza warstwy cieplejszej wody, w ślad za którymi wędrują ryby.

Z końcem jesieni najcieplejsza woda jest w warstwie przydennej. W wielu akwenach woda przy dnie nie ochładza się poniżej 4 st. C przez całą zimę. Wyjątek stanowią płytkie zbiorniki albo te położone w strefie arktycznej, w których nawet latem woda się nie nagrzewa do 4 st. C. Właśnie dlatego ryby gromadzą się tam w głębinach. Tu mają najbardziej komfortowe warunki. Przemieszczanie się ryb na głębiny odbywa się stopniowo.

Opisane wyżej zjawiska dotyczą głównego basenu jeziora. Jednak nie w całym jeziorze panują jednakowe warunki w tym samym czasie. W okresie przejściowym, zanim na dobre ustalą się zimowe warstwy temperaturowe, jezioro jest mozaiką miejsc o różnej ciepłocie. Powierzchnia i płytkie zatoki zmieniają temperaturę szybko. Podczas ciepłych, słonecznych dni jest tam cieplej niż w głębokiej toni. Przeciwnie, po nocnym przymrozku płytkie zatoki i powierzchnia mają wodę zimniejszą niż główny basen jeziora. Dlatego w ciepły, słoneczny dzień ryb trzeba szukać blisko powierzchni lub na płyciznach. Nawet pod koniec października spotkasz liny i wzdręgi na półmetrowej wodzie zacisznej zatoki. Jeśli tylko nie wypłoszysz ryb nieostrożnym zachowaniem (pamiętaj, że na płytkiej wodzie ryby są bardzo ostrożne) z pewnością będziesz miał obfity połów. Kiedy jednak przyjdą chłodne, wietrzne dni, płycizny staną się bezrybne.

Wykorzystaj wiatr

Jesienna pogoda często bywa wietrzna. Porywiste, mocne wiatry mogą zaburzyć warstwy wody i wyrównać ich temperaturę. Kiedy jednak nie są aż tak mocne, ich działanie na wodę można wykorzystać.

węgorz

szczupak

okonie

Jesienią ryby żerują w innych miejscach niż latem czy wiosną. Miejsce żerowania zależy od pogody.

Kiedy woda się ochładza większość ryb późną jesienią gromadzi się w miejscach głębokich, gdzie woda jest cieplejsza, niż na płyciznach.

Szczupak skryty wśród leżących na dnie gałęzi w miejscu, gdzie często gromadzą się stada małych ryb.

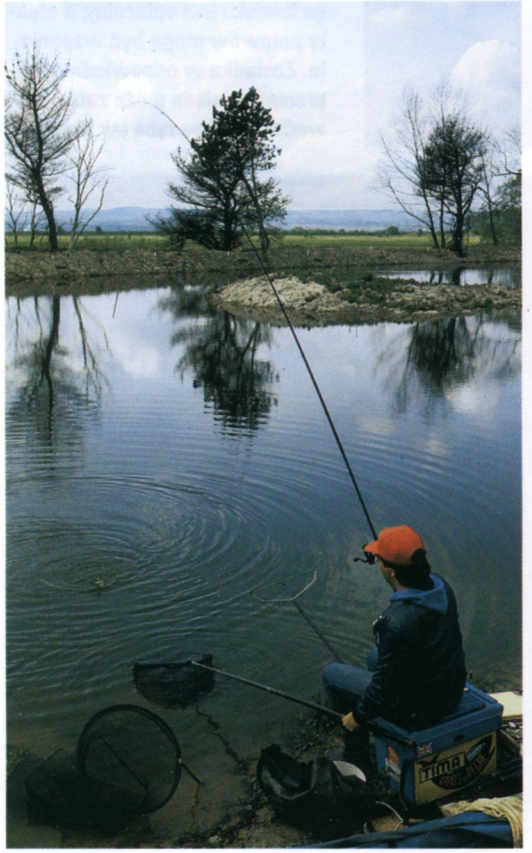

▲ **Delikatnie i spokojnie holowana płoć powoli zbliża się do podbieraka. Jesienne łowy zawsze są wspaniałe, wystarczy tylko zlokalizować stado.**

Pamiętaj, że wiatr przesuwa cieplejszą, powierzchniową warstwę wody w kierunku brzegu nawietrznego. Przy umiarkowanym wietrze zajmuj takie stanowisko, byś łowił twarzą pod wiatr. Tu będziesz miał najwięcej brań. Gdy temperatura wody spada poniżej 4 st. C, gromadzone na brzegu nawietrznym warstwy zimnej wody spychają cieplejszą wodę z głębin w kierunku brzegu zawietrznego. Dlatego po nocnych przymrozkach siadaj tak, by wiatr wiał ci w plecy.

Gazowana woda

W październiku drzewa tracą liście, a wędkarze omijają zadrzewione brzegi. Odstraszają ich pęcherzyki gazu, wydobywające się z zalegających dno liści.

Bąble wydobywające się na powierzchnię to metan. Ten gaz jest produktem rozkładania się liści i innych szczątków organicznych. W chłodne dni proces ten jest powolny, gdyż w niskich temperaturach bakterie są mało aktywne. Dlatego jesienią śmiało możesz łowić w miejscach, gdzie dno pokryte jest pokładami liści, natomiast unikaj ich w lecie. Wód stojących dotyczą wszystkie opisane wyżej sytuacje. Jest jeszcze kilka ważnych szczegółów, o których warto pamiętać.

Zbiorniki zaporowe utworzone przez przegrodzenie rzeki tamą mają łatwe do rozszyfrowania dno. Najgłębsza woda jest w nich w miejscu starego koryta rzeki i przy zaporze.

Rada Pilnuj pogody

W ciepłe dni podchodź do brzegu spokojnie i cicho. Jeśli będziesz ostrożny i potrafisz celnie rzucać, złowisz ryby tuż przy brzegu.

- Kiedy jest zimno system trawienny ryb działa wolniej. Wielu wędkarzy używa wtedy małych przynęt, np. białych robaków, wierząc, że szybciej skusi rybę mały kąsek. Tymczasem jest dokładnie odwrotnie. Mało aktywne ryby szybciej się skuszą na jeden duży kąsek, zaspokajający na długo ich potrzeby, dzięki czemu nie będą musiały dalej uganiać się za pokarmem. Dlatego w zimne dni zakładaj duże przynęty, np. sporą dżdżownicę.
- Kiedy w wietrzny dzień masz możliwość wyboru stanowiska, przy braku innych wskazówek zasiądź tam, gdzie przed wiatrem osłonią cię drzewa albo wysoki brzeg. Wiatr może popsuć cały urok wędkowania - będzie spychał spławik i uniemożliwiał celne zarzucanie.

◄ **Ta wędkarka na pewno doskonale zna topografię dna jeziora. Dzięki temu leniwą bezczynność jesiennego popołudnia zmieniła w emocjonujące połowy.**

Rada Wpływ światła

Jesienne światło wpływa na żerowanie ryb, ale nie na wszystkie gatunki i nie wszędzie działa ono w ten sam sposób. Największe znaczenie ma w miejscach płytkich.

- **Liny, karpie i szczupaki** biorą przez cały dzień.
- **Płocie** zdecydowanie wolą zmierzch i świt.
- **Okonie** na płytkiej wodzie zachowują się jak płocie i żerują o zmierzchu i świcie.

Stare zbiorniki zaporowe są często wypełnione mułem i znalezienie starego koryta rzeki na niewiele się przydaje. Namierzenie w nich głębokich miejsc nie jest łatwe. Potrzebne będą łódź i echosonda, a jeżeli ich nie masz lub lokalne przepisy zabraniają z nich korzystać trzeba będzie solidnie popracować gruntomierzem. Tak samo możesz znaleźć głębokie miejsca w jeziorach naturalnych. Zwirownie i glinianki oraz inne sztuczne zbiorniki mają bardzo zróżnicowane dno. Płycizny są w nich często na samym środku, a głębokie rynny mogą być tuż przy brzegu.

Czasami sytuacja jest jeszcze bardziej skomplikowana, kiedy przez środek biegną dwa lub więcej grzbietów, między którymi są głębokie bruzdy. Tam właśnie, w zależności od pogody i wiatru, można znaleźć najcieplejszą wodę. Dlatego sukces jesiennego wędkowania w tego rodzaju zbiornikach zależy od dokładnego poznania ukształtowania ich dna. Gdy takie łowisko masz niedaleko, poczekaj do zimy i sporządź własną mapę batymetryczną, sondując zbiornik z lodu. Trud wiercenia setek przerębli z pewnością zwróci się z nawiązką w następnym sezonie.

◄ **Jeżeli już znalazłeś stanowisko ryb nie zaniedbuj zanęcania. Musisz ryby skłonić do żerowania i pozostania w łowisku. Tylko wtedy zainteresujesz je przynętą na haczyku.**

▼ **Trud włożony w rozpoznanie wody i staranny wybór jesiennego łowiska jest opłacalny, a efekty połowów mogą być wspaniałe. Zasiadka w odpowiednio wybranym miejscu może zaowocować tak piękną rybą jak ten okoń.**

Kryjówki ryb

Szukając dobrego miejsca do łowienia nie zapominaj o podstawowych zasadach. Liny i karpie lubią muliste dno. Inne gatunki, np. sandacz i okoń, wolą dno twarde, gliniaste lub żwirowe. Szukaj też miejsc, gdzie ryby mogą się schronić - starych pniaków, kęp trzcin, grzybieni lub rdestnic. W ich pobliżu zawsze będą ryby. Jednak zawsze pamiętaj o tym, że tropiąc jesienne ryby musisz korzystać ze znajomości praw rządzących temperaturą wody. Dzięki temu jesień stanie się twoją ulubioną porą roku.

Gdzie szukać ryb?

Prawie wszystkie nie zanieczyszczone wody kryją wiele różnych ryb. Umiejętność określenia miejsc występowania poszczególnych gatunków to pierwszy krok w sztuce „czytania wody".

Stojąc u ujścia dużej rzeki, w miejscu gdzie wpada ona do morza, trudno uwierzyć, że jest to ten sam malutki strumień, który zapoczątkował wędrówkę wody do oceanu. Każda mała kropla pokonała olbrzymią odległość, a na różnych etapach podróży stanowiła cząstkę wielu różnych środowisk wodnych.

Począwszy od źródła na terenach wyżynnych, po drodze woda zasila czyste, dobrze nasycone tlenem strumienie górskie, bystre rzeki o żwirowym dnie, rozlewiska przy śluzach i tamach, zbiorniki przy młynach, kanały, leniwe rzeki o mulistym dnie i w końcu wpada do ujścia (określanego jako estuarium), w którym spotyka się i miesza ze słoną wodą morską.

W każdym z tych środowisk żyją różne gatunki ryb, przystosowane do otaczających je warunków żerowania i dostępnych kryjówek. Znajomość sposobów, w jaki poszczególne gatunki adaptują się do otoczenia, pozwala ustalić, gdzie i jak najlepiej je łowić.

Szczypta soli

W ujściu rzeki ryby narażone są na działanie soli zawartej w wodzie. Dlatego każdy mieszkaniec tego rejonu musi sobie radzić ze słonawą wodą. Dużą grupę stanowią tu ryby morskie, np. flądry, mugile i labraksy. Często są to bardzo młode osobniki, usiłujące skorzystać ze świetnych kryjówek i obfitych zasobów pokarmu.

Ramady i mugile spędzają letnie miesiące żerując w zatokach i ujściach rzek, na zimę zaś wracają do głębszych wód morskich. W czasie przypływu ryby obu gatunków wpływają do rzek. Mugile penetrują wyższe odcinki rzeki; niekiedy można je złowić w miejscach, gdzie wpływ morza jest praktycznie niedostrzegalny.

Stornie, czyli flądry, rozmnażają się w morzu, ale młode osobniki szybko ruszają do ujścia rzek w poszukiwaniu schronienia. Po osiągnięciu wielkości znaczka pocztowego, w poszukiwaniu pokarmu wędrują w górę rzek. W niektórych rzekach spotyka się je bardzo daleko od morza. W Wiśle trafiają się nawet w okolicach Torunia. Stynki, ryby innego gatunku z rozlewisk rzecznych, na początku roku ruszają pod prąd, aby na żwirowym podłożu odbyć tarło.

Nieostre granice

Pamiętaj, że w rzeczywistości niewiele wód dokładnie odpowiada teoretycznym opisom. W rzekach poszczególne strefy zachodzą na siebie, dlatego też linia podziału gatunków rzadko przebiega tak wyraźnie, jak można by oczekiwać. Stanowi to jednak dodatkowe urozmaicenie.

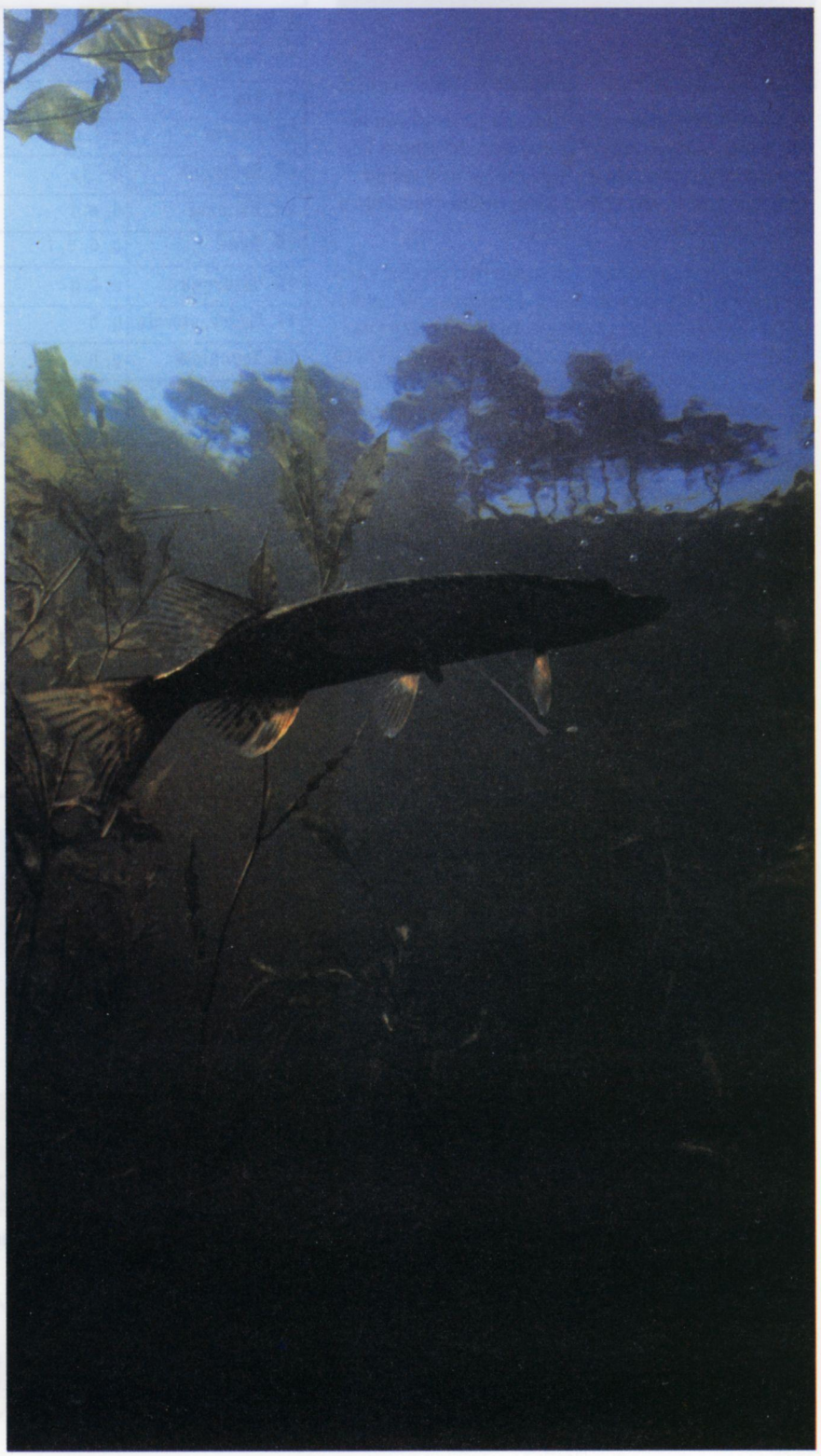

► **Nietrudno zauważyć tego szczupaka, doskonale widocznego na tle nieba. Sztuka polega jednak na tym, by kryjówki ryb umieć ustalić z brzegu.**

▲ **Kamienisty potok górski sprawia wrażenie, że nie ma w nim żadnych ryb. W rzeczywistości jednak kryje zdumiewająco wiele małych pstrągów, a wśród nich pojedyncze wyrośnięte okazy, które często stają się... kanibalami.**

Ryby wędrowne, np. łososie lub trocie, także na krótko odwiedzają estuaria. W młodym wieku trafiają tam po raz pierwszy podczas wędrówki do morza. Następna wizyta przypada w późniejszym okresie. Jako dorosłe osobniki muszą przebyć estuarium w powrotnej drodze do macierzystych rzek, gdzie odbywają tarło.

Węgorze zatrzymują się tu dłużej, a większość samców pozostaje w estuariach na stałe. W końcowej fazie życia duże węgorze spływają do rzecznych ujść z nurtem, w drodze na swoje tarliska. W ujściach rzek można także napotkać gatunki słodkowodne. Spotkanie z płocią, wzdręgą lub leszczem, żerującymi obok flądry, nie jest niczym niezwykłym. Wyraźna bariera między słodką i słoną wodą nie istnieje, nic więc dziwnego, że w miejscach styku tych wód ryby z obu środowisk występują wspólnie.

Gdzie szukać ryb

Gatunek	Siedlisko	Głębokość	Przykładowe techniki i przynęty
1. Pstrąg źródlany	a	głęboko (powierzchnia)	sztuczna mucha, spining
2. Pstrąg potokowy	a - f	wszędzie	sztuczna mucha, spining
3. Sieja	a	głęboko (powierzchnia)	sztuczna mucha, zestaw gruntowy
4. Lipień	b, c	wszędzie	sztuczna mucha, spining
5. Łosoś	wszystkie (poza f)	wszędzie	sztuczna mucha, spining
6. Węgorz	wszystkie (poza a)	dno	zestaw gruntowy: robak, żywa rybka
7. Brzana	c, d	dno	zestaw gruntowy: mielonka
8. Kleń	c, d, e	wszędzie	grunt lub spławik: żółty ser, biały robak
9. Płoć	c - g	dno (wszędzie)	grunt lub spławik: biały robak, ochotka
10. Karp	e, f	dno (powierzchnia)	grunt lub spławik: chleb, kulki proteinowe
11. Lin	e, f	dno	grunt lub spławik: czerwony robak, kukurydza
12. Leszcz	e, f, g	dno	grunt lub spławik: biały robak, poczwarka
13. Szczupak	c - g	wszędzie	żywa rybka, przynęty spiningowe
14. Sandacz	d, e, f	wszędzie	jak na szczupaka
15. Okoń	c, d, e, f	wszędzie	spining, spławik: czerw. i biały robak, żywa rybka
16. Wzdręga	e, f, g	powierzchnia	spławik: biały robak, chleb
17. Flądra, stornia	g, h	dno	zestaw gruntowy: czerwony robak
18. Tępogłów	g, h	wszędzie	spławik: przynęty pływające, nereidy
19. Bass	g, h	wszędzie	spining, spławik: czerwony robak

Objaśnienia:

a = górskie jeziora
b = górskie strumienie
c = bystre, podgórskie rzeki
d = środkowy bieg rzeki
e = dolny bieg rzeki, starorzecza, rozlewiska
f = zbiorniki zaporowe, żwirownie, jeziora nizinne
g = estuaria
h = przybrzeżne wody morskie

Wymienione w tabeli ryby łowi się najczęściej na głębokości podanej dla każdego gatunku. Czasami ryby żerują i mogą być łowione na głębokościach innych niż zazwyczaj (w nawiasach).

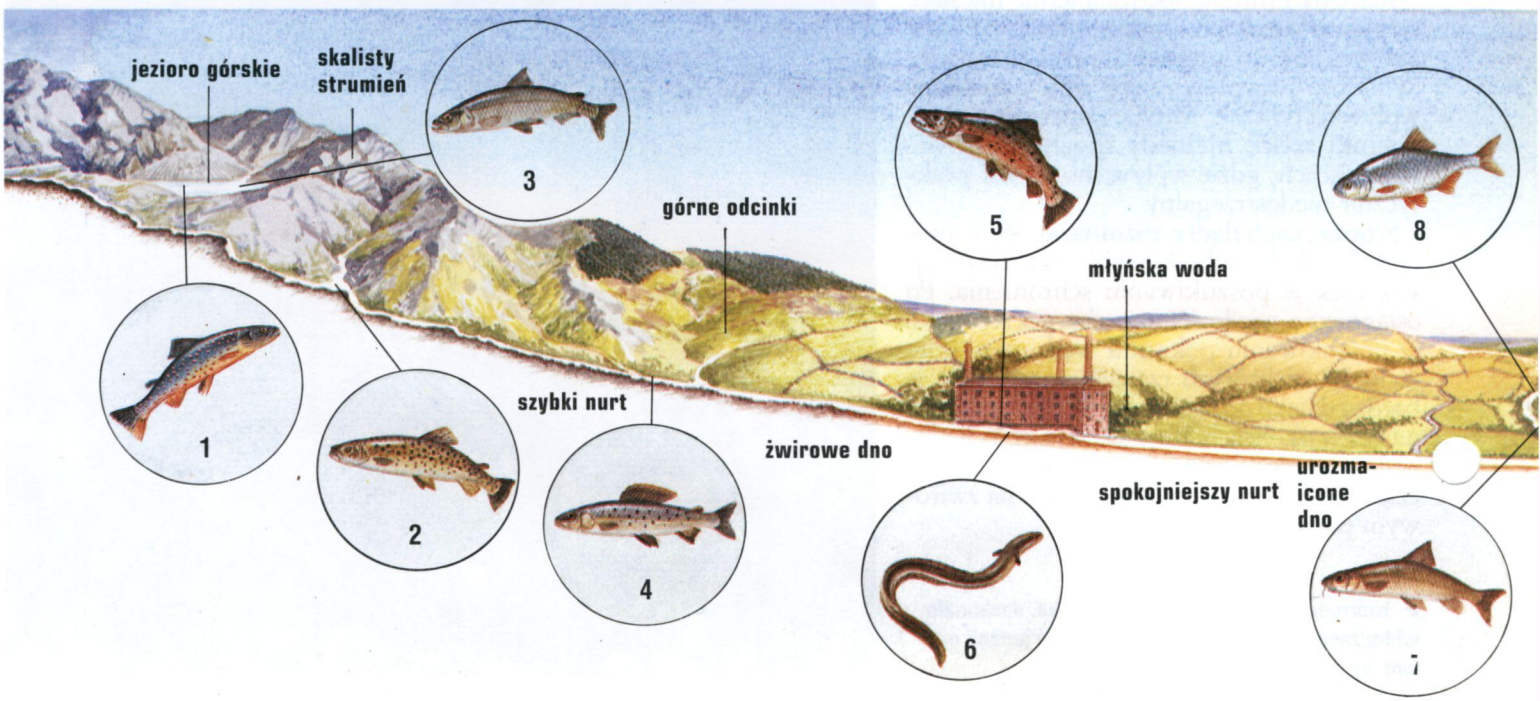

Dolny bieg

Dalej od morza, gdzie nie wywiera już ono żadnego wpływu, charakter rzeki ulega zmianie. Spadek jej koryta jest bardzo łagodny, a nurt spokojny (z wyjątkiem powodzi po obfitych opadach). Woda jest dość ciepła (temperatura może latem przekraczać nawet 25 st. C) i zmącona przez unoszoną zawiesinę, a dno muliste. Zawartość tlenu pod powierzchnią i na średnich głębokościach jest umiarkowana, a przy samym dnie bardzo niska.

Ryby zamieszkujące dolny bieg nizinnej rzeki należą w większości do rodziny karpiowatych. Przebywając w niezbyt wartkim nurcie, nie potrzebują opływowego kształtu ciała. Najlepiej radzą sobie gatunki o wysokim ciele, dzięki czemu potrafią magazynować bogate zapasy tłuszczu na zimę. Najczęściej spotykane z nich to leszcze i płocie, choć karpie, liny i wzdręgi także nie należą do rzadkości (zwłaszcza w starorzeczach). Leszcze, karpie i liny żerują z reguły na mulistym dnie, wysysając z niego robaki, larwy owadów i drobne mięczaki. Płocie, choć także szukają pokarmu głównie przy dnie, mają lepsze zdolności adaptacyjne. Mogą żerować również na średnich głębokościach, a także w płytszej wodzie wśród roślinności przybrzeżnej. Blisko powierzchni łatwo spotkać ukleje i wzdręgi, które żywią się głównie wpadającymi do wody owadami.

Sztuczne zbiorniki

Wiele rybich siedlisk to akweny stworzone przez człowieka. Kanały, młyńskie stawy, zalane żwirownie, zbiorniki zaporowe i stawy ozdobne kryją wiele gatunków ryb. W takich wodach mocno wysklepione ciało również zapewnia przewagę. Ryby ze sztucznych zbiorników - najczęściej karpie, leszcze, liny, płocie i wzdręgi - są na ogół podobne do swych krewniaków z dolnego biegu rzeki.

▶ **Górne odcinki rzek o szybszym nurcie są siedliskiem prądolubnych przedstawicieli rodziny karpiowatych - brzan, kleni i jelców. Żyją w nich także pstrągi, ale pod warunkiem, że woda jest czysta.**

◀ **Środkowy bieg rzeki może przynieść wędkarzowi wyjątkowo obfity połów. Warunki odpowiadają tam wielu różnym gatunkom, od pstrąga i brzany po karpie i płocie.**

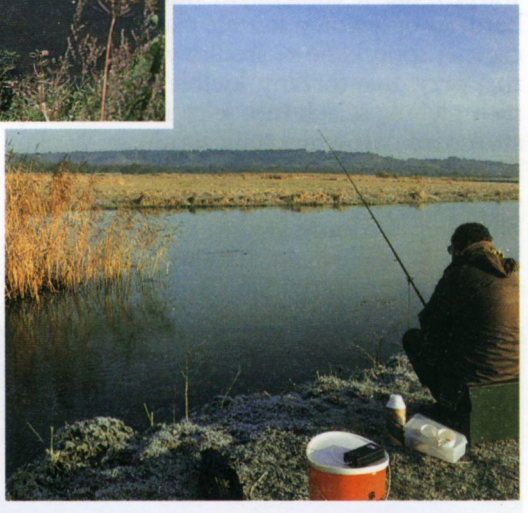

▶ **Nizinny bieg rzeki, o wolnym nurcie, podlega już wpływowi morza, nawet jeśli jest ono oddalone o wiele kilometrów. Wśród płoci, wzdręg i leszczy niekiedy trafiają się także flądry, które w poszukiwania pożywienia zapuszczają się pod prąd.**

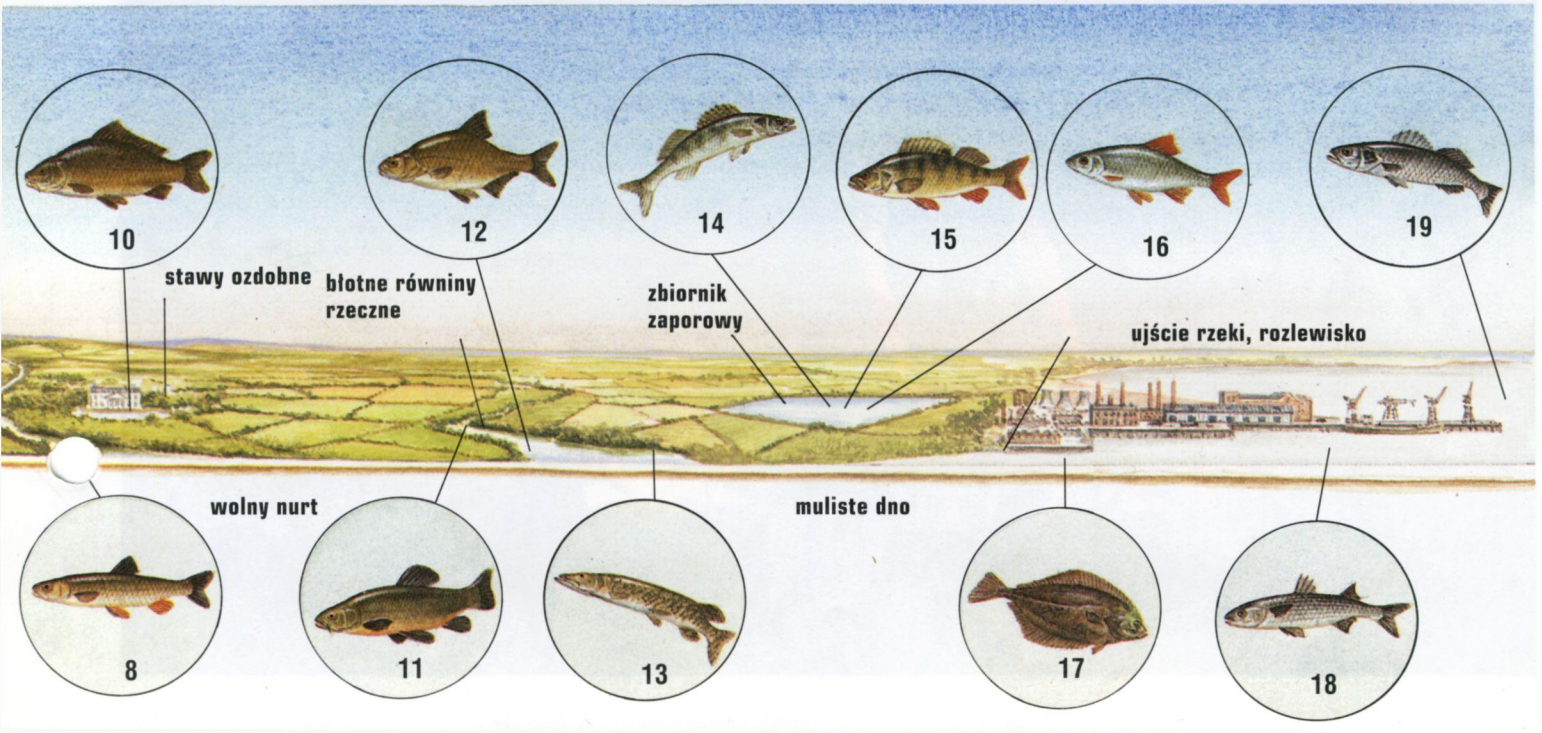

Drapieżne sumy, sandacze, szczupaki i okonie także czują się lepiej w wodach stojących i wolno płynących. W wodach stojących można często spotkać jazgarze, podobne do okoni małe ryby żyjące przy dnie.
Istnieją gatunki, które można znaleźć tylko w sztucznych akwenach bądź też w nielicznych innych łowiskach. Są to ryby sprowadzone z różnych stron świata, np. bassy wielkogębe i słoneczne oraz sumiki karłowate.

Środkowy bieg

Idąc w górę rzeki można zaobserwować zmiany, jakim ulega krajobraz. Im dalej od morza, tym większe nachylenie terenu i tym szybszy bieg rzeki. W czasie deszczu woda mętnieje, ale przy bezdeszczowej pogodzie jest klarowna. Jest dobrze nasycona tlenem i dość ciepła - latem często osiąga temperaturę 20 st. C. Na tym odcinku koryto rzeki jest żwirowe, natomiast piasek osadza się w zakolach i starorzeczach. Częściowo zanurzona w wodzie roślinność jest dosyć bujna, ale najlepiej rozwija się z dala od głównego nurtu.
I tu przeważają gatunki z rodziny karpiowatych, ale w silniejszym nurcie mają one bardziej opływowy kształt ciała. Ryby najczęściej spotykane w środkowym biegu żerują przy dnie (brzany, kiełbie) lub na średnich głębokościach (np. jelce i klenie). Często można tu również trafić na płocie. W okolicy kręcą się okonie i szczupaki, ale zazwyczaj unikają mocnego nurtu, kryjąc się w pobliżu kęp wodorostów lub w głębszych zakolach. W wielu rzekach stałą głębokość oraz tempo nurtu utrzymuje się za pomocą śluz i jazów. Utworzone przy tamach zbiorniki mają wodę bogatą w tlen, dlatego też stają się siedliskiem dużych brzan, kleni, jelców, węgorzy, płoci i szczupaków.

Górny bieg

Jeszcze wyżej rzeka staje się coraz węższa, a spadek terenu się zwiększa. Nurt przejrzystej, zimnej i dobrze nasyconej tlenem wody jest bardzo szybki. W takim środowisku najlepiej radzą sobie ryby o opływowym ciele, które potrzebują dużych ilości tlenu, choć niekoniecznie obfitych zasobów pożywienia. Lipienie, pstrągi, strzeble potokowe i jelce należą w górnym biegu do najczęściej spotykanych gatunków. W tej części rzeki odbywa się tarło wielu łososi. Tylko najsilniejsze osobniki radzą sobie z nurtem, podczas gdy małe gatunki oraz narybek chowają się wśród kamieni lub szukają schronienia w spokojnych wodach dopływów, zakoli i rozlewisk.

Górskie jeziora

Zasoby pokarmu w wielu górskich jeziorach są skąpe. Ryby, które wyjątkowo dobrze radzą sobie w takim środowisku, należą do rodziny łososiowatych (np. pstrągi potokowe i źródlane), a także do siejowatych (np. sieja). W przeszłości niektóre jeziora górskie zarybiano obcymi dla nich gatunkami, stąd można w nich spotkać szczupaki, okonie, karpie, a nawet wzdręgi. W Polsce w taki właśnie sposób trafił do tatrzańskich i karkonoskich jezior pstrąg źródlany.

Każdy sobie

Choć na każdym odcinku można znaleźć wiele różnych ryb, tylko nieliczne gatunki żywią się tym samym lub korzystają z tych samych kryjówek. Aby uniknąć konkurencji w zaspokajaniu podstawowych potrzeb życiowych każdy z nich inaczej przystosowuje się do otoczenia.
Doświadczony wędkarz potrafi odczytać z wody, jakie gatunki mogą się w niej kryć, jakiego rodzaju pożywienia szukają ryby i w których miejscach mają swoje kryjówki. Jest to pierwszy krok do wędkarskiego sukcesu.

▼ Dzięki zarybianiu stawu karpiami w niejednym łowisku można złowić rybę-niespodziankę. Karpie są szczególnie popularne, gdyż osiągają duże rozmiary i zaciekle walczą na wędce. Trzeba jednak pamiętać, że nieprzemyślane zarybianie bardzo często narusza kruchą równowagę w rzekach. Dlatego nie powinno się przeprowadzać takich zabiegów bez konsultacji ze specjalistami.

Rzeki jesienią

Rzeczne ryby zachowują się tak jakby miały kalendarz. Kiedy zaczynają się jesienne zawieruchy, dżdżyste dni i nocne przymrozki, gromadzą się w duże stada.

▲ **Późną jesienią rzeczne ryby gromadzą się w spokojnych, głębokich miejscach. Znajdziesz je tam, gdzie woda płynie z małą prędkością.**

Jesienne wędkowanie w rzekach może przynieść wspaniałe rezultaty, ale może się też skończyć całkowitą klęską. Wszystko za sprawą pogody, która począwszy od września na listopadzie kończąc, jest bardzo zmienna. Ciepłe i bezwietrzne dni z prawdziwie letnią pogodą przeplatają się z mroźnymi nocami albo okresami z zimnymi, północnymi wichurami. Częste zmiany pogody mają duży wpływ na ryby, które nie znoszą mało stabilnych warunków środowiska.

Żniwa

Wrzesień, a nawet pierwsze dni października, o ile oczywiście nastanie piękna złota jesień, to okres wędkarskich żniw. W tym okresie połowy bywają fantastyczne. Nad wodą nawet w słoneczne, bezwietrzne dni nie doskwiera letni upał. Jest jednak wystarczająco ciepło, by czatowanie na ryby było prawdziwą przyjemnością. Temperatura wody obniża się i staje się idealna do żerowania większości rzecznych ryb. Promienie słoneczne padają na wodę pod ostrym kątem i ryby żerują nawet w południe, zwłaszcza kiedy od czasu do czasu słońce chowa się za chmury. Jeśli jest ciepło, to dobremu żerowaniu ryb nie przeszkadza nawet mżawka.

Ryby zachowują się tak jakby instynktownie czuły, że charakterystyczny dla lata okres obfitości wartościowego pokarmu ma się ku końcowi. Przeczuwając nadchodzącą surową porę roku intensywnie żerują, nim nadchodzące chłody odbiorą im apetyt i zmniejszą ilość dostępnego pokarmu. Dlatego właśnie z początkiem jesieni udaje się złowić olbrzymie okazy, o jakich w lecie można tylko marzyć.

▼ **Unoszące się na powierzchni liście wskazują miejsca o spokojnym nurcie. Warto przysiąść tam, gdzie zaczyna się strefa wolnej od nich wody.**

Rada **Na dolniku**

Kiedy jesienią łowisz bez spławika, używaj wskaźników brań montowanych przy dolniku wędziska, np. małpek, bombek lub specjalnych wskaźników dolnikowych. Możesz wtedy zanurzyć koniec wędziska w wodzie, dzięki temu na żyłce zbiera się mniej liści.

Gałęzie zwalonego drzewa gromadząc liście i śmieci spowalniają nurt rzeki, dając doskonałe schronienie kleniom.

Silne wiatry strącają do rzeki liście i suche gałęzie.

W niskiej temperaturze giną wodorosty, które porastały dno latem.

Liście, szczątki glonów i śmieci spływają wezbranymi wodami rzeki.

Typowa jesienna rzeka

Siatka, wypełniona dorodnymi brzanami, kleniami, leszczami lub świnkami nie jest niczym dziwnym, a ryb należy szukać tam, gdzie dawały się złowić w środku lata.

Ten najlepszy dla wędkarza okres powinien być maksymalnie wykorzystany. To ważne, bo zazwyczaj kończy się on nagle. W drugim, najdalej w trzecim tygodniu października przychodzi załamanie pogody. Jesienna szaruga, chłód i silne wiatry sprawiają, że w ciągu kilku dni wszystko, co przypomina lato znika, także ryby opuszczają letnie stanowiska.

Zimno - ma olbrzymi wpływ na życie w wodzie, gdy można już oczekiwać pierwszych mrozów. Chłodna woda o stale malejącej temperaturze hamuje rozwój wodorostów.

Płocie znad dywanu

Na dnie w spokojnych zakolach osiadają tonące liście. Wsteczne prądy układają z nich prawdziwe podwodne dywany. Latem należy takich miejsc unikać, gdyż rozkładające się liście pozbawiają wodę tlenu. Jesienią procesy rozkładu są powolne, a tam, gdzie osadzają się liście, prąd przynosi także olbrzymią ilość pokarmu, z czego skwapliwie korzystają płocie. Nie można jednak pozwolić przynęcie osiąść na dnie, gdyż w gąszczu liści płocie jej nie znajdą. Pojedynczy biały robak albo ochotka, zawieszony 15-20 cm nad dnem, są w takich miejscach najlepsze.

Szczupaki czatują w kryjówkach wśród martwych wodorostów, z dala od głównego nurtu.

Okresem najlepszych połowów są dni, kiedy poziom rzeki spada, a woda staje się przezroczysta.

Ryby gromadzą się w stadach w osłoniętych miejscach z dala od głównego nurtu.

Jednocześnie do wody opadają liście. Obumiera także roślinność przybrzeżna. Trzciny i trawy czernieją, zaczynają gnić i w niedługim czasie całe złoto września obraca się w niwecz.

Wiatry - o tej porze roku są mocne i częste. Pogłębiają efekt działania mrozów. Martwe liście, a czasem także gałęzie spadają do wody. Wkrótce rzeka staje się ruchomym dywanem roślinnych szczątków. Wichury przyspieszają proces obniżania się temperatury wody.

Wilgotność powietrza - jesienią jest bardzo duża. Silne wiatry przynoszą deszcze, które sprawiają, że poziom wody w rzece podnosi się. Podobnie jak w przypadku wiatru i mrozu, deszcz również obniża temperaturę wody, nawet o 1-3 st. C dziennie.

Jeśli opady są intensywne i trwają więcej niż 24 godziny, poziom rzeki się podnosi, a woda staje się zmącona. Wysoka woda niesie więcej szczątków roślin i śmieci. Łowienie w takich warunkach jest mało przyjemne i, co gorsza, nieskuteczne. Girlandy wodorostów i liści sprawiają, że trudno jest zarzucić wędkę. Płynące liście często zahaczają o żyłkę i pociągają za sobą spławik. Jeszcze gorsze są płynące tuż pod powierzchnią wodorosty uniemożliwiające łowienie bez spławika. Prawdziwym przekleństwem są glony nitkowe, przyklejają się one do żyłki i zaklejają przelotki. Liście nie tylko przeszkadzają, ale w dodatku zanieczyszczają wodę, gdyż często na ich powierzchni gromadzi się latem osad różnych nieczystości - mieszanina dymu, spalin i kwaśnych deszczy.

Jesienne ostoje

Po tak pesymistycznym przedstawieniu warunków panujących jesienią w rzekach, można by się zastanowić, czy łowienie o tej porze roku ma jakikolwiek sens. Otóż ma! Opisane wyżej warunki atmosferyczne sprawiają, że ryby łączą się w wielkie stada.

To klucz do sukcesu w jesiennych łowach. Jeżeli tylko uda ci się znaleźć jesienne stado, to jesteś w domu.

Przynęty na grube ryby

Jesienią dobrze jest łowić na przynęty mające mocny zapach. Jedną z najlepszych jest zwykłe ciasto z chleba lub lekko ugniecione na haczyku kawałki miąższu. Chleb ma wspaniały, naturalny zapach i jest doskonałą przynętą na duże płocie, leszcze, klenie i, co może wydać się dziwne, brzany. Co ważniejsze, można na niego łowić bez nęcenia.

- Kiedy woda jest zmącona, warto spróbować łowienia na ciasto chlebowe wymieszane z małymi kawałkami mielonki. Ta aromatyczna przynęta jest skuteczna na brzany i klenie, a czasem łakomią się na nią także jazie.
- Przy podwyższonej wodzie, kiedy są zalane przybrzeżne trawy, należy do zanęty dodać kilkanaście kawałków pociętych dżdżownic. Ich zapach przyciąga płocie, brzany i klenie, które można wtedy łowić na ciasto z chleba.

▼ Wspaniałe jesienne płociowe łowisko. Powolnie płynąca woda w porośniętych trzcinami zakolach przy słonecznej pogodzie gwarantuje doskonały połów.

▲ **Wędkarz łowiący szczupaki cierpliwie czeka na stanowisku. Jeśli w pobliżu są ławice płoci lub małych leszczy, to z pewnością są tam i szczupaki.**

Poszukiwania można ograniczyć do określonych charakterystycznych miejsc, co znacznie ułatwia zadanie. Są nimi głębokie podmycia między zwalonymi do wody drzewami oraz głębokie zakola o wstecznych prądach i powolnym nurcie. Doskonałe są także proste, głębokie odcinki o słabym prądzie. Generalnie każdy odcinek rzeki, gdzie woda płynie wolno i jest głęboka, daje szansę dobrego połowu. Gdy woda staje się zimna, leszcze i płocie, a nawet tak prądolubne ryby jak brzany i klenie, uciekają z głównego nurtu i szukają schronienia w przystaniach, gdzie nie muszą walczyć z prądem. Im gorsze warunki atmosferyczne, tym więcej ryb gromadzi się w spokojnych głębinach i tym bardziej opłaci się szukać ich zgrupowań.

A jak już je znajdziesz...

Oczywiście nawet znalezienie idealnego miejsca, dającego schronienie i pełnego ryb, nie daje żadnej gwarancji dobrego połowu. Po prostu ryby mogą nie żerować, co jesienią nie należy do rzadkości. Warunkiem powodzenia jest wybór odpowiednich warunków. Najlepiej się łowi, kiedy poziom rzeki opada i woda staje się przejrzystsza, tak że widać dno na głębokości co najmniej 30 cm. Gdy jeszcze do tego temperatura wody ustabilizuje się, albo nawet lekko wzrasta, to dobre żerowanie ryb jest prawie pewne. Jeżeli znajdziesz miejsce gromadzenia się ryb, możesz łowić praktycznie przez cały dzień.

▼ **Kleń trafia do podbieraka. Po okresie silnych wiatrów i deszczy wystarczy jeden cieplejszy dzień, by klenie żerowały lepiej niż latem.**

Szczupak nigdy nie jest daleko

Późna jesień to gratka dla łowców szczupaków. Szczupaki szybko znajdują miejsca, gdzie o tej porze roku gromadzą się ich potencjalne ofiary. Znajdź stado płoci lub małych leszczy, a możesz być pewien, że gdzieś niedaleko pływa szczupak. Nie próbuj jednak łowić dokładnie tam, gdzie brały płocie - drapieżnik spłoszyłby je. Szukaj szczupaka na skraju żerującego stada, tam gdzie długo musiałeś czekać na branie.

◄ **Początek jesieni to okres najlepszych połowów, gdyż ryby intensywnie żerują, przygotowując się do zimy. Ta brzana złakomiła się na mielonkę.**

Zbiornik zaporowy, łódź i pstrągi

W niektórych z naszych zbiorników zaporowych żyją pstrągi tęczowe. Wiosną chwytają sztuczną muchę, a najlepiej je łowić z łodzi.

▼ Olbrzymia powierzchnia niektórych jezior czasami konsternuje wędkarzy przyzwyczajonych do łowienia w mniejszych akwenach. Łowienie w dryfie, jak to czynią wędkarze na zdjęciu poniżej, może być doskonałym sposobem na zlokalizowanie i złowienie pstrąga. Krótkie rzuty bywają wówczas skuteczniejsze - fruwający sznur muchowy nie płoszy ryb.

Wbrew powszechnej opinii zbiorniki zaporowe wcale nie są monotonne i bezbarwne. Wody te są urozmaicone zatoczkami, cyplami, przepompowniami, podwodnymi górkami i wieloma innymi elementami. O różnych porach dnia i roku, a także przy zastosowaniu różnych technik wędkarskich, akweny te mogą zaowocować udanym połowem. Do większości zakamarków da się dotrzeć łodzią, a jeśli połów nie przebiega zgodnie z oczekiwaniami, można nią łatwo i szybko przenieść się w inne miejsce.

Łowienie z łodzi stwarza pewne niebezpieczeństwa, dlatego też - jeśli nie masz wprawy - najlepiej wybierz się z drugą osobą. Zanim ty i twój towarzysz wyruszycie z przystani, sprawdźcie, czy macie ze sobą odpowiedni sprzęt.

Potrzebna będzie kotwica - najlepiej czterozębna, ponieważ mimo stosunkowo niewielkiego ciężaru pewnie kotwiczy łódź. Przy wystarczająco długiej linie jej ostrza pewnie wchodzą w dno.

Jeśli łódź wyposażona jest w doczepiany silnik (takie silniki ma większość łodzi), na wszelki wypadek włóż pod ławeczkę parę wioseł. Nic skuteczniej nie popsuje całej wyprawy niż bezsilne dryfowanie po wodzie o powierzchni 1500 hektarów w oczekiwaniu na łódź ratunkową.

Sprawdź, czy dulki nie są uszkodzone i czy łódź wyposażona jest w kamizelki lub koła ratunkowe dla ciebie i twojego towarzysza. Pod siedzeniem powinieneś znaleźć także czerpak do wybierania wody, która dostaje się do łodzi z liną kotwicy, z rybami lub w postaci deszczu.

Do kontrolowania prędkości, z jaką łódź dryfuje, niezbędna jest dryfkotwa (mały spadochron hamujący, który wrzuca się do wody, żeby łódź zwolniła). Powinna mieć kształt kwadratu o boku ok. 1,3 metra. Oczywiście jest ona przydatna tylko podczas łowienia w dryfie. Najlepiej ją wykonać z cienkiej, lecz mocnej tkaniny, odpornej na długie przebywanie w wodzie.

Rozsądnie!

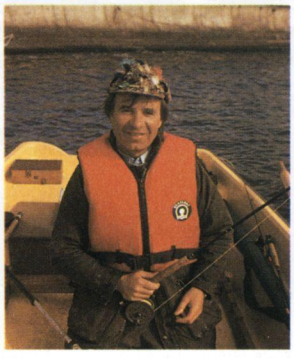

Pamiętaj o kamizelce ratunkowej, którą należy mieć na sobie bez względu na umiejętności pływackie. Być może nigdy nie będziesz musiał z niej skorzystać, ale zbyt wielu wędkarzy łowiących z łodzi tonie z powodu jej braku.

▲ **Początek dnia na jeziorowym łowisku - czas sprawdzić, czy masz ze sobą niezbędny sprzęt.**

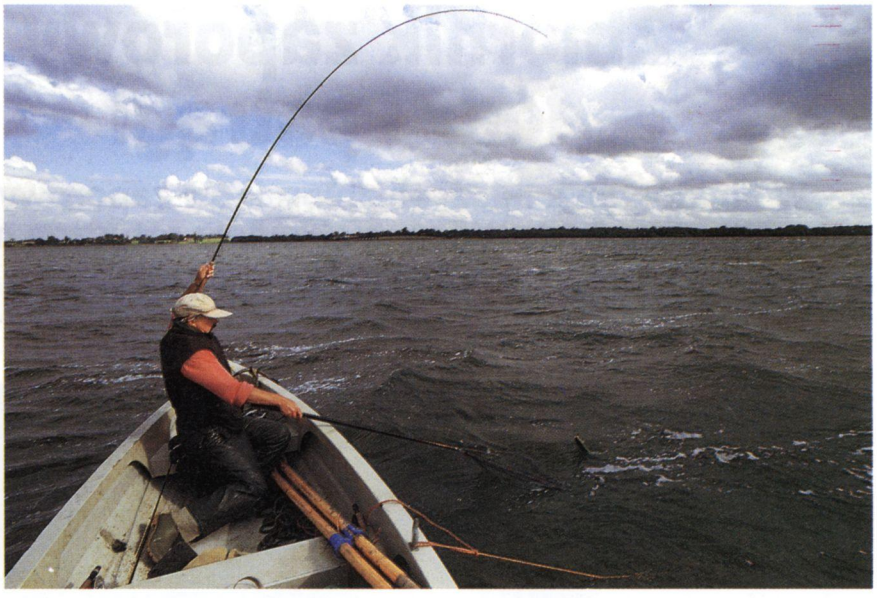

▲ **Lądowanie ryby z łodzi nie powinno sprawiać więcej kłopotów niż z brzegu. Po prostu przyholuj rybę do podbieraka.**

Rada **Jak używać kotwicy**

Jeśli zamierzasz łowić z zakotwiczonej łodzi, rób jak najmniej hałasu, by nie płoszyć ryb. Na wiosłach lub w dryfie podpłyń w miejsce, w którym chcesz zarzucić kotwicę. Trzymaj w pogotowiu rozplątaną linę kotwicy. Opuszczaj ją cicho.

Wiosenny sport

Na początku sezonu woda zaczyna się stopniowo ogrzewać, a na płyciznach rozwija się roślinność wodna. Stanowi ona ostoję dla owadów i schronienie dla narybku, który przyciąga większe ryby. Te płytkie miejsca, do których można dopłynąć tylko łodzią, to na ogół świetne kryjówki dla pstrągów.

Wietrzny wiosenny dzień nad zbiornikiem zaporowym

Uważaj, żeby nie rzucać kotwicy zbyt blisko wędkarzy brodzących przy brzegu.

Po południu w zarośniętych zatoczkach regularnie wylęgają się nowe ochotki.

W wietrzny dzień zarówno pstrągi tęczowe, jak i potokowe ciągną na płycizny. Wabi je w te rejony zawiesina we wzburzonej wodzie.

pstrąg tęczowy

pstrąg potokowy

Cyple często ciągną się pod wodą wiele metrów, tworząc grzbiety. W okresie od kwietnia do połowy maja można tu złowić pierwszorzędne ryby. Zarośnięte brzegi zapewniają pokarm i schronienie, z których wiosenne pstrągi często korzystają. Dlatego łowi się je przy krawędziach zbiorników aż do schyłku lata, kiedy zmniejsza się sezonowa aktywność ryb. Aby nie spłoszyć potencjalnej zdobyczy, podpływaj do grzbietu z wiatrem. Kotwicę zarzucaj pod wiatr w odległości 60-80 m od brzegu i 20 m od grzbietu. Ryby chowają się blisko niego przy dnie.

Przy założeniu, że wiatr będzie wiał ze średnią prędkością, spuść kotwicę ze środka rufy. Przy silniejszym wietrze i falach półmetrowych lub wyższych cumuj łódź z dziobu - w ten sposób zmniejszysz ryzyko wywrotki do góry dnem. Niektórzy wędkarze opuszczają kotwicę z centralnej dulki, ustawiając łódź bokiem do wiatru. W takiej pozycji, nawet jeśli łódź utrzyma stabilność, dodatkowa powierzchnia wystawiona na działanie wiatru sprawi, że kotwica zacznie wędrować po dnie i zrujnuje cały połów.

Podwodne górki stwarzają w okresie od kwietnia do końca wiosny podobne możliwości jak grzbiety. Płytka woda nad takimi wzniesieniami dna sprzyja rozwojowi roślinności i zapewnia pstrągom schronienie.

▲ Sprzyjający wiatr, który wywołuje taką falę na początku sezonu, często stwarza idealne warunki do łowienia pstrągów. Ci wędkarze zarzucili kotwicę na głębokiej wodzie w pobliżu ściany zapory. Ryby często wyczekują tu na pokarm przynoszony przez fale odbijające się od brzegu.

Jak obchodzić się z łodzią

Łowienie z łodzi zapewnia na wodzie swobodę ruchu, ale także pociąga za sobą sporą odpowiedzialność wobec innych użytkowników zbiornika i wobec siebie samego. Oto kilka prostych zasad, których należy bezwzględnie przestrzegać od chwili wejścia do łodzi. Dzięki nim można spokojnie wędkować bez narażania nikogo na niebezpieczeństwo.

- Na większości akwenów wymagane jest użycie sprzętu ratunkowego. Na ogół jest on jaskrawy, by ułatwić akcję ratunkową, ale nie powinien odstraszać ryb, dlatego nie wędkuj stojąc w łodzi. Staraj się pozostawać poza zasięgiem ich wzroku.
- Łowienie na stojąco nie jest najlepszym pomysłem - małe łodzie są zwykle dosyć wywrotne.
- Zanim wypłyniesz na otwartą wodę, zawsze się upewnij, czy łódź jest kompletnie wyposażona.
- Unikaj wypraw w pojedynkę.
- Większe i cięższe przedmioty umieszczaj zawsze na środku łodzi. Wędziska układaj wzdłuż krawędzi nadburcia. Rozłóż sprzęt w taki sposób, by móc swobodnie poruszać się w łodzi.
- Sprzęt powinien znajdować się w zasięgu ręki.
- Uszanuj innych użytkowników zbiornika. Nie zapuszczaj silnika pod nosem innych wędkarzy, by „podkraść" im dobre stanowisko i zawsze trzymaj się w odległości co najmniej 50 m od najbliższego wędkarza.

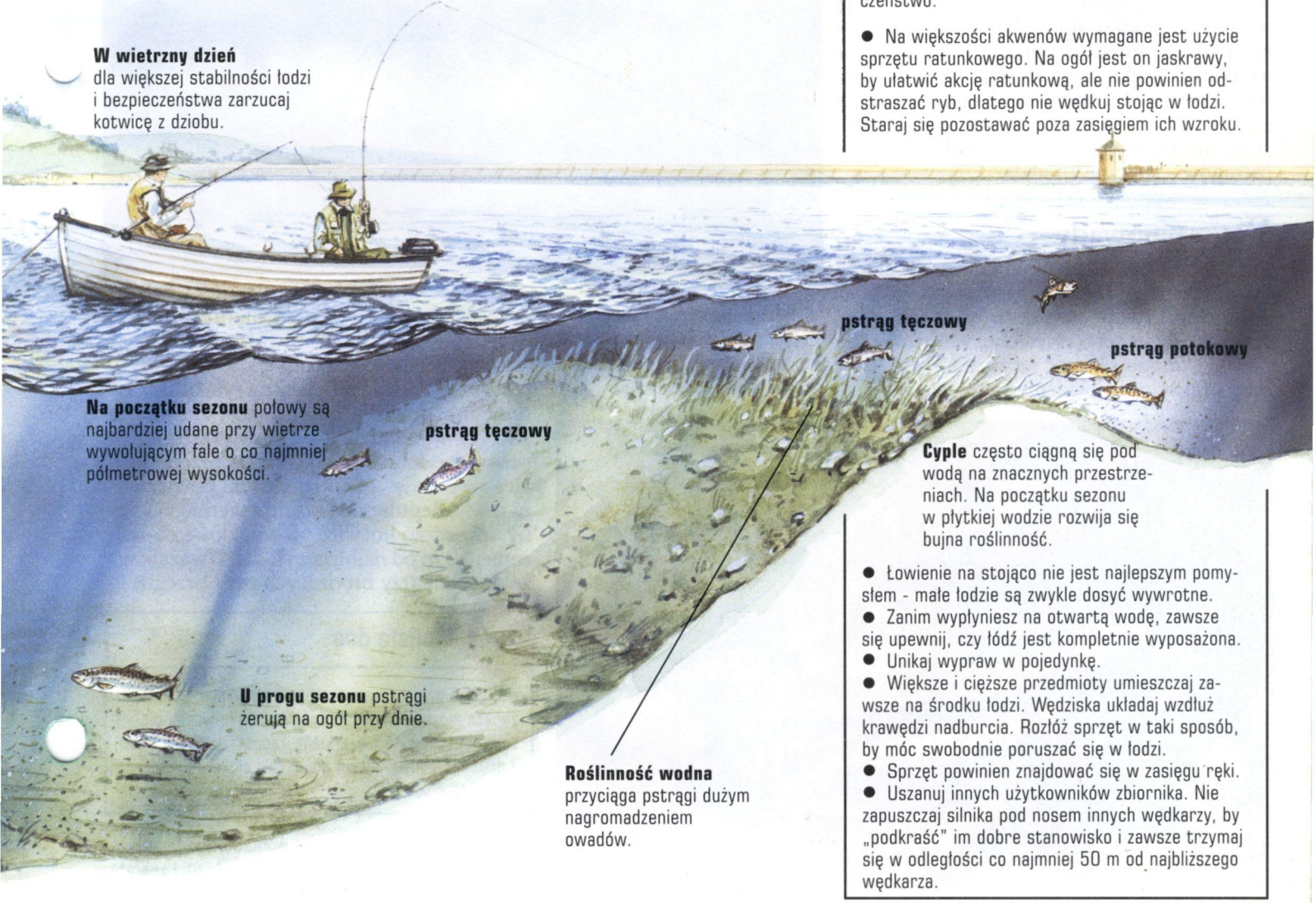

Przy fali o wysokości około pół metra zarówno cyple, jak i podwodne pagórki stwarzają doskonałe warunki połowu. Fale mieszają wodę, a toń zbiornika wzdłuż krawędzi grzbietów i górek staje się mętna. Po ich zawietrznej stronie powstaje smuga zawiesiny, która działa jak zanęta i przyciąga ryby ze znacznych odległości.

W dryfie

Kiedy nawet najpewniejsze miejsca nie przynoszą spodziewanych efektów, trzeba odnaleźć kryjówki ryb. Ciepłą wiosną możesz spróbować połowu z dryfującej łodzi. Technika ta jest najbardziej skuteczna na wodzie o głębokości 2- 4,5 m, w której ryby zazwyczaj żerują przy dnie. Zawsze używaj dryfkotwy, chyba że wiatr jest ledwo wyczuwalny. Bez niej łódź może być zbyt szybko znoszona w kierunku przynęty.

Pod koniec dryfu ściągnij dryfkotwę i wróć pod wiatr na silniku. Zacznij kolejny spływ z nowego miejsca na lewo lub na prawo od poprzedniej pozycji. W ten sposób spenetrujesz dużą powierzchnię wody. Kiedy trafisz na ryby, stań na zwykłej kotwicy i łów, dopóki nie przestaną brać. W miejscu, gdzie zamierzasz dryfować, nie włączaj silnika, gdyż jego odgłos przepłoszy ryby. Łowienie z dryfu przynosi najlepsze rezultaty na głębokiej wodzie na środku zbiornika. Uważaj, żeby nie przeciąć kursu dryfującej łodzi innych wędkarzy. Etykieta na wodzie oznacza coś więcej niż zwykłą uprzejmość - gdyby wszyscy pływali na silnikach, liczba wypadków znacznie by wzrosła, a liczba złowionych pstrągów - znaczne zmalała.

Patrz na owady

Przy dobrze osłoniętych, porośniętych drzewami brzegach zbiornika często późnym popołudniem wylatują ochotki. W chwili, gdy tylko znajdą się na powierzchni wody lub tuż pod nią, mogą się stać łatwą zdobyczą dla ryby praktycznie każdego gatunku.

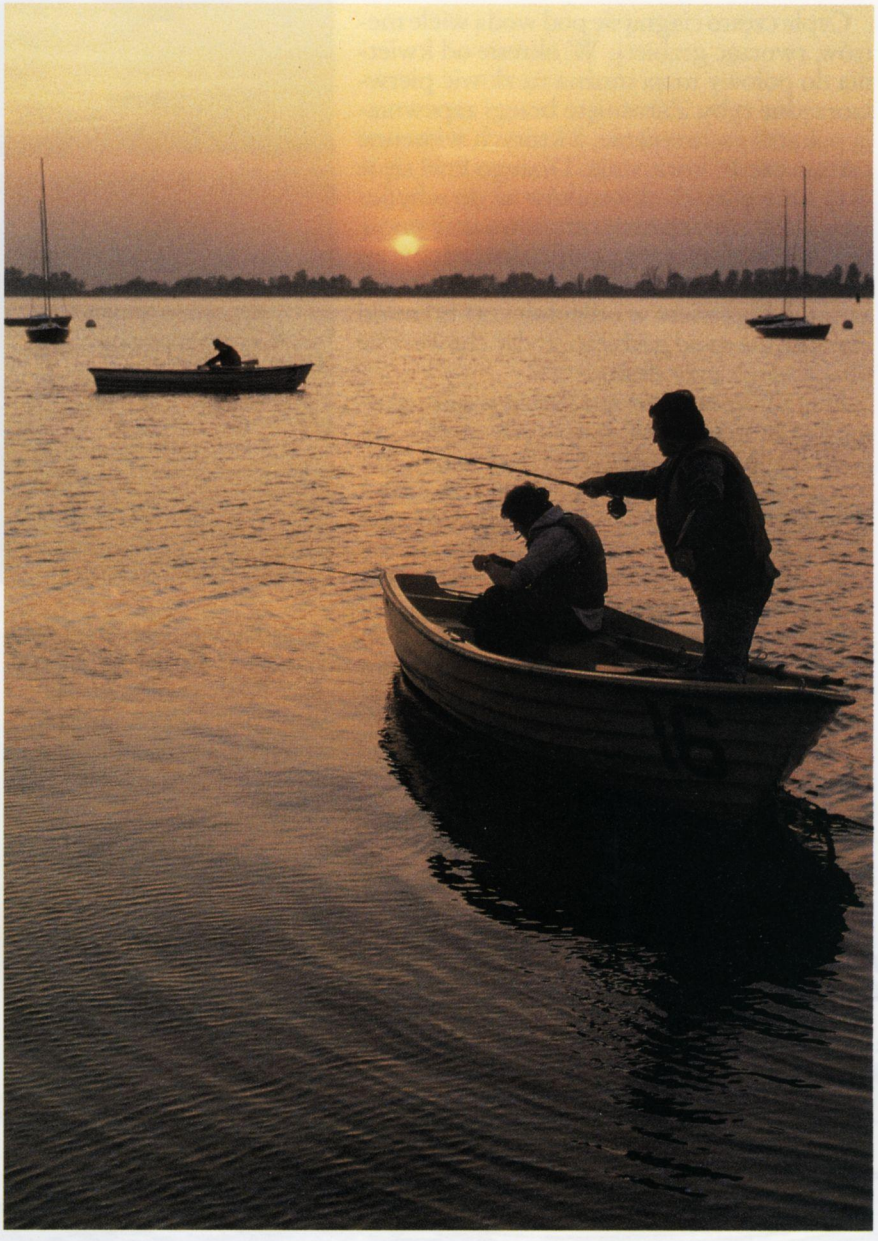

▲ **Późne popołudnie i zmierzch to typowa pora wylęgu owadów, które skłaniają pstrągi do żerowania blisko powierzchni.**

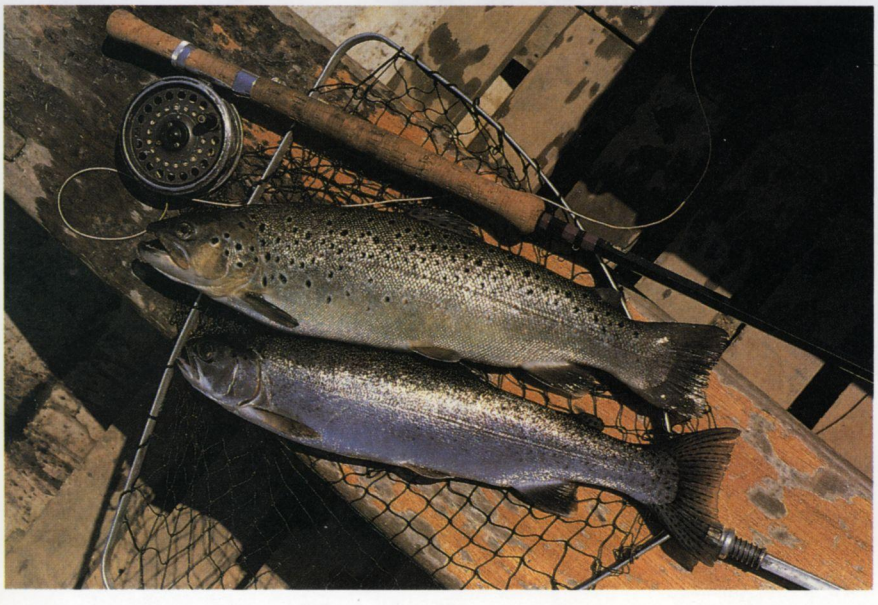

Późną wiosną jest to kolejne miejsce, w którym należy szukać pstrągów. Opuść kotwicę w bezpiecznej odległości od brzegu, by nie wystraszyć ryb, lecz na tyle blisko, by dosięgnąć łowiska muchą. Jeśli zauważysz pstrągi wychodzące na powierzchnię, to prawdopodobnie polują one na przeobrażające się owady „przyklejone" do powierzchni wody. Regulamin i kultura wymagają, żeby spuszczać kotwicę w odległości co najmniej 50 m od najbliższej łodzi. Uważaj także na wędkarzy brodzących przy brzegu.

Rada Muliste dno

Jeśli dno przy brzegu jest bardzo muliste, kotwica zębata może nie wystarczyć. Zastąp ją wtedy płaskim, betonowym ciężarkiem, zaopatrzonym w ucho z grubego drutu. Łatwo odlać taki ciężarek w plastikowej misce.

◀ **Postrzępiony ogon pstrąga potokowego (u góry) wskazuje na to, że ryba pochodzi z hodowli i została niedawno wpuszczona do zbiornika.**

Wędkowanie w wezbranych rzekach

Wędkarze, którzy lekceważą możliwości stwarzane przez wezbrane rzeki, dużo tracą. Właściwa taktyka pozwala złowić duże okazy.

▲ Rzeka podczas zimowego przyboru. Jeśli zasila ją wiele strumieni, wylewa dość często.

Prawie wszystkie rzeki wylewają, a niektóre robią to regularnie. Wezbrane cieki wodne często stwarzają idealne warunki wędkarskie - szczególnie łatwo w nich o większe okazy. Mimo to stosunkowo niewielu wędkarzom udaje się odnieść sukces nad rzeką, która wystąpiła z brzegów. Dzieje się tak dlatego, że tylko nieliczni starają się pomóc szczęściu i zwiększyć szanse powodzenia. W rezultacie ryby nie interesują się przynętą, co z kolei zniechęca wędkarzy.

Przede wszystkim trzeba się dobrze zastanowić, gdzie i kiedy wędkować. Bez tego można uwierzyć, że ryby w ogóle nie wychodzą na żer albo że polują sporadycznie.

Rodzaje powodzi

Choć każda powódź jest inna, wyróżniamy dwa podstawowe rodzaje - wezbrania zimowo-wiosenne oraz letnie „błyskawice", które zazwyczaj następują po obfitych opadach.

▼ Łowienie wśród wirów daje szansę złowienia ryb ukrywających się przed głównym nurtem.

Powodziowy zestaw

Kiedy duże rzeki, jak np. Wisła lub Odra, występują z brzegów, mocniejsze zestawy gruntowe na ogół okazują się wyjątkowo skuteczne. Aby utrzymać zestaw przy dnie, trzeba czasami użyć nawet 200-gramowych obciążników. Ma to spore znaczenie w głównym biegu rzeki, ponieważ niektóre ryby niezbyt chętnie biorą ruchomą przynętę. Zrozumiałe jest, że w takich warunkach trzeba użyć mocniejszego zestawu, choć żyłka o wytrzymałości 2,7-3,3 kg powinna w zupełności wystarczyć. Zacinanie i ściąganie nie jest tak niebezpieczne, jak zarzucanie zestawu. Duży ciężarek można zawsze zarzucić ręką. Pamiętaj, że im mniejsza średnica żyłki, tym mniejszy opór, jaki stawia nurtowi, dlatego do utrzymania zestawu przy dnie nie trzeba dużego obciążenia. Niemniej jednak, jeśli zamierzasz łowić na cienkiej, mocno obciążonej żyłce, koniecznie używaj przyponu strzałowego.

Trudno przewidzieć, jakie warunki wędkarskie przyniesie zimowa powódź, ale z reguły rosnący poziom wód nie sprzyja wędkowaniu. Dzieje się tak dlatego, że dodatkowa woda jest na ogół dość zimna i prowadzi zawiesinę, która zatyka rybom skrzela. Niezależnie od prawdziwej przyczyny, podczas przyboru ryby niezbyt chętnie wychodzą na żer. Jednak kiedy woda w rzece opada, połów może okazać się obfitszy niż w normalnych warunkach.

Letnie powodzie prawie zawsze działają na korzyść wędkarzy - wezbrana masa wody jest raczej ciepła i niesie ze sobą duże ilości pokarmu. Podobnie jak podczas zimowych powodzi, najlepiej wybrać się na ryby dopiero, gdy poziom wody zaczyna opadać. Gatunki, które biorą wtedy wyjątkowo dobrze, to leszcze, płocie i jelce.

Podczas powodzi, żeby pokonać nurt czy po prostu utrzymać się w miejscu, ryby zużywają więcej energii. Aby zregenerować zasoby energetyczne, muszą więcej jeść, zarówno w trakcie, jak i po powodzi. Nie trzeba nikomu wyjaśniać, że łatwiej łowi się wygłodniałe ryby. Zmącona woda ogranicza widoczność, dzięki czemu trudniej je spłoszyć. Co więcej, kiepska widoczność pozwala używać większych niż zwykle haczyków i grubszej żyłki.

Przy rwącym nurcie ryby często chętniej biorą przynętę prowadzoną bliżej dna i wolniej niż w czystej, niskiej wodzie. Oznacza to, że na żyłkę można założyć więcej śrucin, które pozwolą zwiększyć zasięg rzutów, a w porównaniu do lżejszych zestawów ułatwią podawanie przynęty.

Nowe łowiska

Opadająca rzeka jest wręcz idealna, ale wspaniałe ryby można łowić także tam, gdzie woda utrzymuje bardzo wysoki poziom. Jednak w podobnym środowisku, ryby szukają schronienia w dość niespodziewanych miejscach. Dla większości gatunków nurt w pobliżu środka rzeki jest zbyt szybki. Dlatego właśnie ryb należy szukać w innych miejscach koryta, dających schronienie przed wartkim prądem.

Spokojna woda - przy brzegu jest dobra na początek, ale jeśli zamierzasz łowić przy samym brzegu, zachowaj ciszę - w przeciwnym razie wystraszysz ryby. Warto spróbować w wewnętrznej części zakoli - nurt jest tu zwykle leniwy. W miejscach, gdzie brzeg wcina się w główny nurt, często powstają wiry. Stanowią one kryjówkę dla dużych ryb. Spokojna woda poniżej zatopionych drzew i krzewów porastających brzegi i miejsca za przęsłami mostów mogą również zapewnić udany połów.

Małe strumienie zasilające dużą rzekę często okazują się wyjątkowo zasobne w ryby. W normalnych warunkach te małe cieki wodne, których głębokość często nie przekracza nawet 30 cm, są mało atrakcyjne. Jednak po powodzi ich poziom potrafi znacznie się podnieść, a wtedy trudno o lepsze miejsce - strumyki stanowią bazy wypadowe dla żerujących ryb. W najlepszych łowiskach nurt wcale nie musi być bardzo wolny. Wystarczy, że jest on spokojniejszy niż w głównym nurcie.

Wyschnięte przybrzeżne rowy - zamieniają się w małe zatoczki ze stojącą wodą, w których zmęczone ryby kryją się przed nurtem powodziowym. Warto i tam spróbować szczęścia.

Rada Rosówka na haczyku

Jeśli okaże się, że łowiąc na rosówki w wezbranej rzece nie możesz zaciąć nawet wyraźnych brań, spróbuj wbić haczyk w środek ciała dżdżownicy. Nie jest to zbyt popularna technika, ale dzięki niej ryba nie może ukraść końca rosówki.

Letnia powódź

Przed i po

Nizinna rzeka w lecie (pierwsza na prawo) oraz w okresie zimowych powodzi (druga na prawo). Drastyczna różnica poziomów może zbić z tropu wędkarza bez właściwego przygotowania. Kiedy woda w rzece osiągnie podobny stan, zwykle opłaca się poczekać z wędkowaniem dopóki nie zacznie opadać. Ale nawet w czasie powodzi w paru miejscach poniżej zatopionych drzew można znaleźć spokojniejsze łowiska, w których połów może okazać się nadspodziewanie udany. Jeśli pomimo wszystko postanowisz wybrać się na ryby, na brzegu uważaj, żeby się nie poślizgnąć.

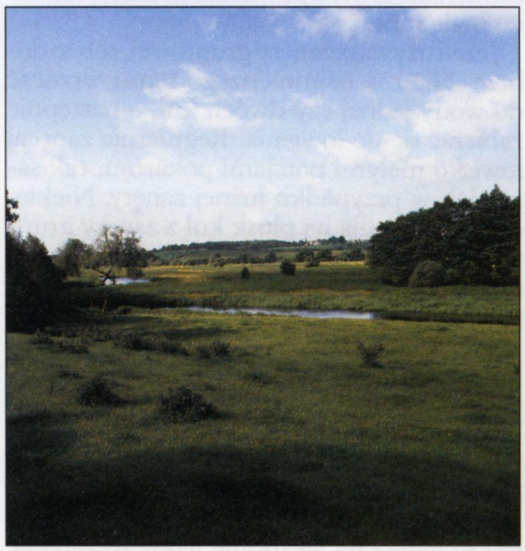

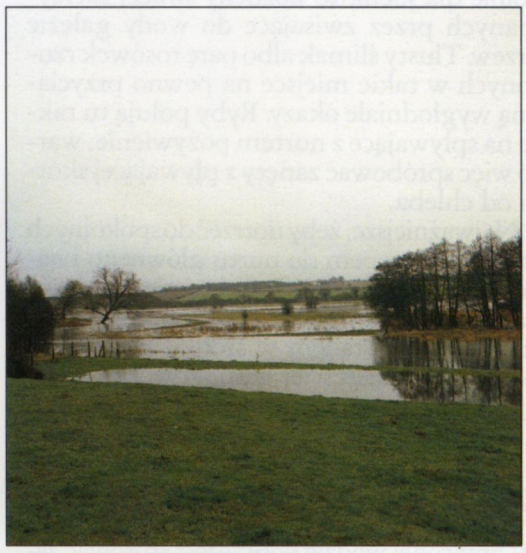

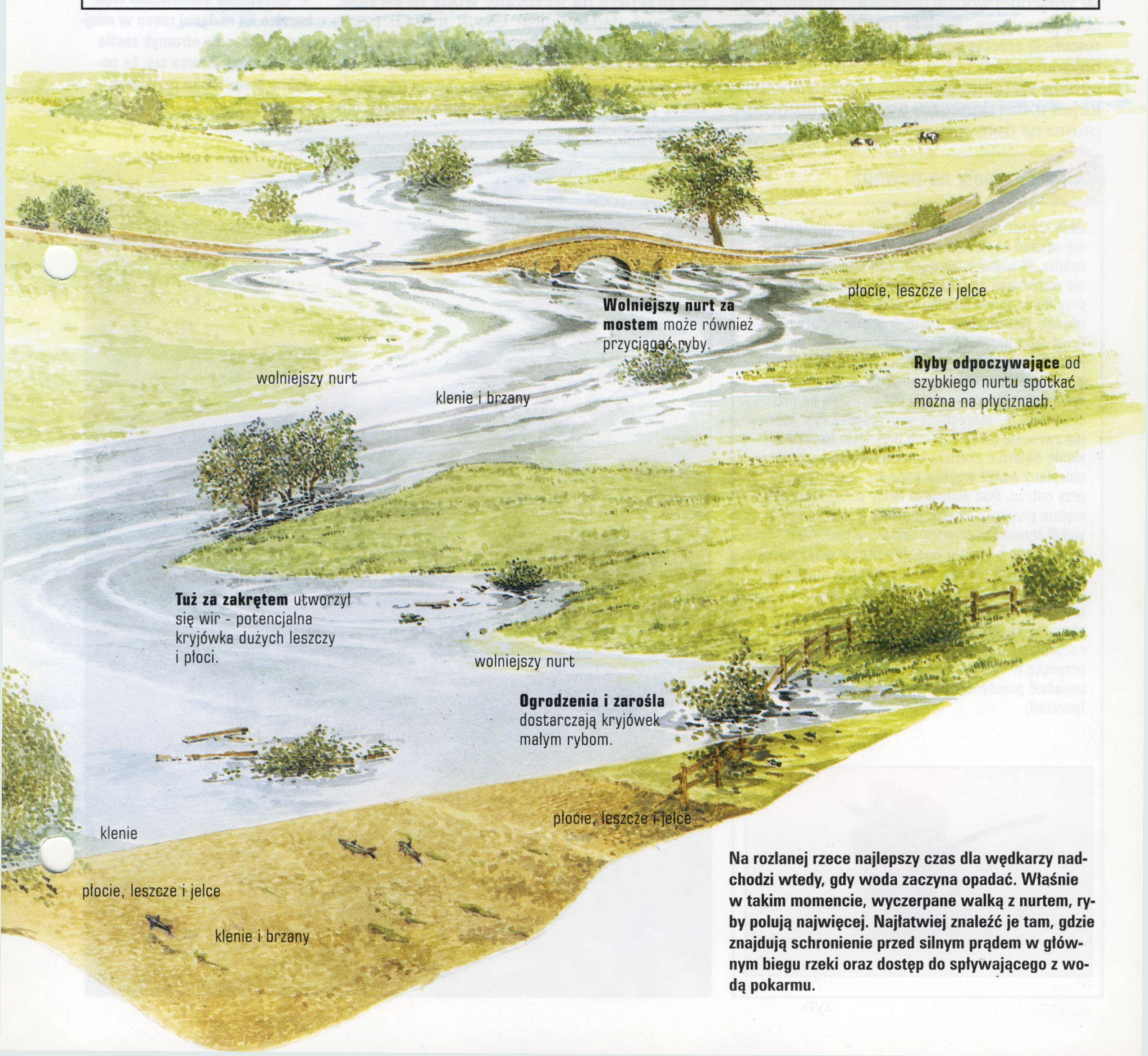

Na rozlanej rzece najlepszy czas dla wędkarzy nadchodzi wtedy, gdy woda zaczyna opadać. Właśnie w takim momencie, wyczerpane walką z nurtem, ryby polują najwięcej. Najłatwiej znaleźć je tam, gdzie znajdują schronienie przed silnym prądem w głównym biegu rzeki oraz dostęp do spływającego z wodą pokarmu.

Inne potencjalnie dobre schronienie, szczególnie dla kleni, to kożuchy śmieci zatrzymanych przez zwisające do wody gałęzie drzew. Tłusty ślimak albo parę rosówek rzuconych w takie miejsce na pewno przyciągną wygłodniałe okazy. Ryby polują tu także na spływające z nurtem pożywienie, warto więc spróbować zanęty z pływającej skórki od chleba.

Najważniejsze, żeby dotrzeć do spokojnych miejsc z dostępem do nurtu głównego i nanoszonego pokarmu. Jeśli i to nie skutkuje, pamiętaj, że największe ryby mogą niekiedy zmagać się z prądem w środku rzeki, choć dotyczy to najczęściej gatunków, które dobrze czują się w wodach o szybkim nurcie, np. kleni i brzan.

Zanęcanie w wezbranej wodzie

W zmąconej wodzie dobrze jest stosować zanętą gruntową. Rodzaj mieszanki i jej konsystencję trzeba oczywiście uzależnić od głębokości i prędkości nurtu. Niemniej jednak, ogólnie rzecz biorąc zanęta w postaci obłoczka jest mniej skuteczna niż zanęta, która idzie prosto na dno, rozpada się i przez jakiś czas tam pozostaje. Z wyjątkiem sytuacji, kiedy zamierzasz łowić z powierzchni ukleje lub inne małe ryby.

Jeżeli używasz zanęty gruntowej, rób to dobrze. Nie ma najmniejszego sensu wrzucać do wody jednej czy dwóch kul, a następnie zabierać się do łowienia. Regularnie zanęcaj łowisko małymi porcjami pokarmu, tak samo jak w przypadku luźnej zanęty. Niekiedy ryby reagują na plusk kul z zanęty gruntowej. Wydają się rozumieć, że ten dźwięk oznacza darmową wyżerkę. Na wezbranej wodzie luźna zanęta także bywa skuteczna.

Przynęty na powódź

Białe robaki i kastery dobrze spisują się w roli przynęty na haczyk, podobnie jak mielonka na klenie i brzany czy płatki chlebowe na płocie i klenie. Ale najbardziej zabójcza przynęta na wezbrane wody to zwykła, skromna dżdżownica. Obok innych przynęt naturalnych - ślimaków, owadów i larw - podczas powodzi robaki zostają w dużych ilościach spłukane do rzeki. Sprytny wędkarz, podobnie jak sprytne ryby, nigdy ich nie zlekceważy.

Ostrożnie

Nad rzeką, która wystąpiła z koryta, należy zachować wyjątkową ostrożność. Brzegi mogą okazać się zdradliwe - podmyte i osłabione przez silniejszy nurt mogą się zapadać.
W takich warunkach nie wchodź do wody. Oprócz normalnych zagłębień i pułapek w dnie rzeki nurt może być niezwykle wartki, a jego prędkość narasta w miarę oddalania się od brzegu.

Rada Przynęty na powódź

Jeśli chcesz łowić większe klenie i brzany, nie bój się założyć na haczyk nr 6 dwóch lub trzech robaków. W wielu sytuacjach duża przynęta okazuje się najbardziej skuteczna, pewnie dlatego, że przy minimalnym wysiłku rybom trafia się spory posiłek. Nawet rybie o dużym pysku niełatwo połknąć dużą przynętę. Zanim jej się to uda, wyczujesz kilka skubnięć - nie spiesz się z zacinaniem.

- Na rzekach, które po powodzi tracą charakterystyczne zmącenie, płatki chlebowe są po prostu zabójcze, szczególnie w przypadku ryb, które nie zwracają uwagi na inną przynętę. Na płocie i klenie świetnie zadziała kawałek świeżego miąższu oblepiony wokół trzonka haczyka i postrzępiony przy ostrzu. Pod wpływem wody strzępiaste krawędzie przynęty pięknie puchną, a zwarta część wokół trzonka utrzymuje całość na haczyku.
- W rzece o bardzo wysokim stanie wód i dużej populacji kleni i brzan, nic nie przebije dużego kawałka mielonki. Im mniej apetyczna, tańsza i tłustsza, tym lepiej - ryby szaleją za jej zapachem. W tej postaci mięso jest dosyć miękkie i rozpada się podczas zarzucania. Aby utrzymać przynętę w całości, na kolanku haczyka najlepiej umieścić pojedynczego robaka lub źdźbło trawy (poniżej).

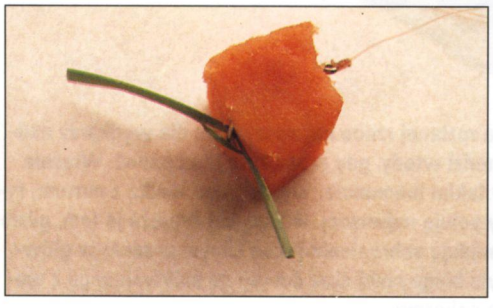

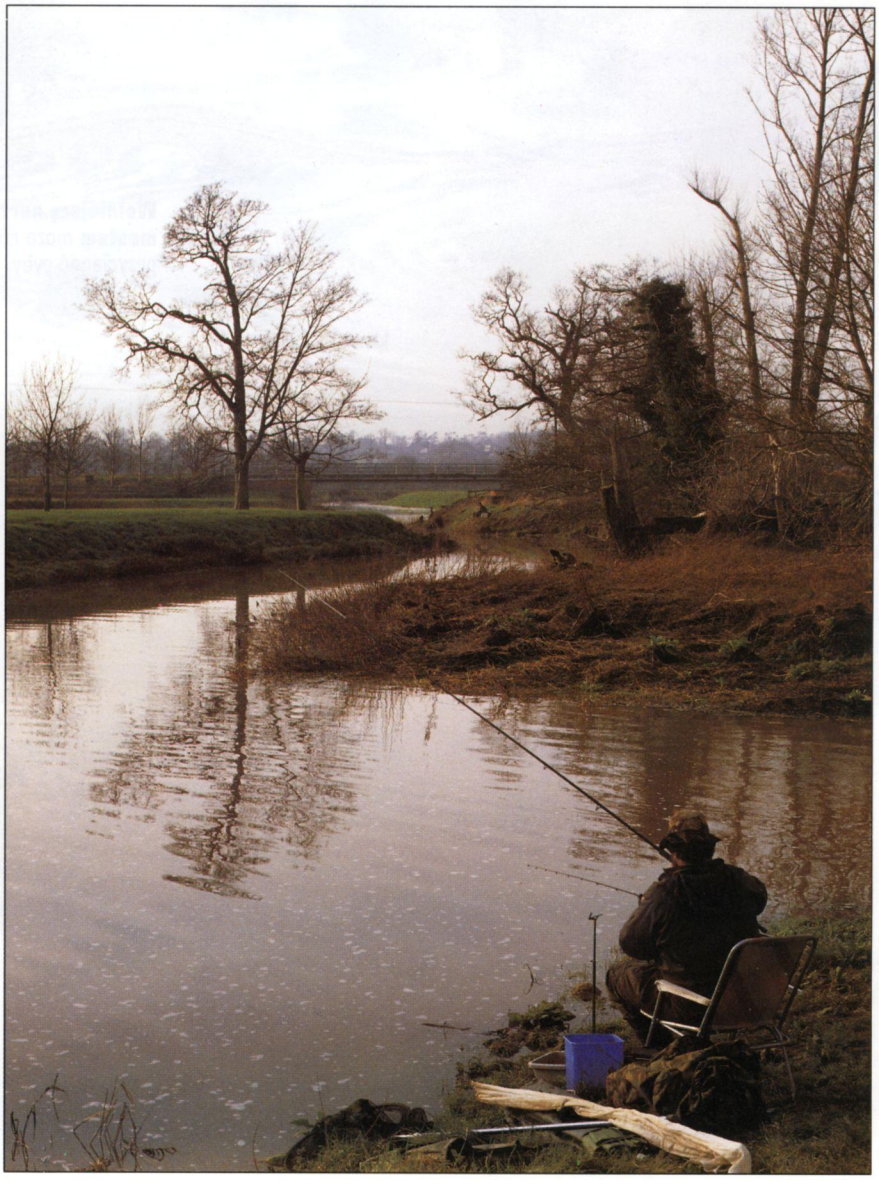

▼ Doskonałe stanowisko wędkarskie na rozlanej rzece w miejscu, gdzie mały strumyk zasila główny bieg. Zdarza się, że podobne stanowiska przynoszą spore ilości leszczy, płoci, jelców lub kleni.

Szczupaki i okonie z głębokich jezior

Łowienie ryb w głębokim jeziorze przypomina trochę szukanie igły w stogu siana - chyba że wiemy, gdzie szukać.

Gdy mowa o głębokim jeziorze, najprawdopodobniej od razu przychodzi na myśl obraz olbrzymiej przestrzeni wypełnionej zimną, ciemną wodą, złowrogo głęboką i otoczoną ze wszystkich stron zboczami gór. Wyobraźnia podsuwa też zarysy zamków oraz... widok zamieszkujących wodę potworów. Nawet jeśli większość jezior nie spełnia tych legendarnych oczekiwań, to z pewnością wszystkie mają jedno - potwory, a ściślej mówiąc wielkie szczupaki oraz dorodne okazy okoni. Są znane z sieci rybaków i rekordowych połowów na wędkę. Problem pozostaje tylko jeden: gdzie i jak je znaleźć.

Głębinowe lewiatany

Znalezienie ryb może stanowić pewną trudność, gdy weźmiemy pod uwagę rozmiary tych jezior. Przykładem jest szkockie jezioro Lomond, jedno z najlepszych łowisk szczupaków. Według dokładnych pomiarów, przeprowadzanych przez Murraya i Pullara już w 1910 roku, Lomond ma ponad 35 km długości i ponad 183 m w najgłębszym miejscu.

Legendarna jest także wielkość jednego z jeziorowych szczupaków. Okaz ten został schwytany około roku 1774 i podobno ważył aż 32,6 kg.

▲ Większość wędkarzy wybiera się nad jezioro z zamiarem złowienia olbrzymiego szczupaka, ale niektóre jeziora obfitują także w piękne okonie.

▼ Nawet gdyby można było przez całe życie łowić ryby w jednym tylko jeziorze, i tak nie dałoby się wyczerpać jego wszystkich możliwości. Może to właśnie przyciąga wędkarzy nad wielkie jeziora.

▲ **Dzięki łódce można dotrzeć do wielu wspaniałych miejsc - więc nie koncentruj się tylko na łowieniu na obrzeżach - spróbuj wędkowania w głębokiej wodzie. Czekają tam liczne niespodzianki.**

Poszukiwania

Łowienie metodą „zarzucę, a nuż się uda" na pewno nie da rezultatów na głębokiej wodzie. Przede wszystkim należy zarzucić przynętę tam, gdzie są ryby. Łowienie z łodzi pozwala na większą swobodę niż wędkowanie z brzegu, ale jeśli nie ma łodzi do dyspozycji, nie należy się martwić, gdyż okazy można upolować również z brzegu.

Jeśli nie jesteś doświadczony nie wypływaj samotnie na jesienne wyprawy na drapieżniki. Silne wiatry często uderzają tam nagle i z wielką siłą bez żadnego ostrzeżenia. Wysokie fale mogą wywrócić największą łódź do góry dnem, a ulewny deszcz wypełnić ją niemal po burty. Bardzo trudno będzie wiosłować pod wiatr. Nawet wiosną i latem pogoda potrafi często gwałtownie się pogorszyć.

Poza tym zachował się także szkielet słynnego szczupaka, którego znaleziono w rzece Endrick (ryba niemal z całkowitą pewnością dostała się do rzeki z jeziora Lomond). Niestety nie został on zważony, ale ocenia się na podstawie wielkości jego głowy, że musiał ważyć około 32 kg. Okonie nie osiągają tak dużych rozmiarów, a przez to nie pobudzają tak bardzo wyobraźni. Wiadomo jednak, że w wodach wielu głębokich jezior pływają osobniki osiągające wagę 2 kg. Nie należy sobie jednak wyobrażać, że wielkie jeziora są wypełnione wyłącznie gigantycznymi rybami. Najczęściej żyje w nich bardzo dużo małych szczupaków, a tylko czasami trafiają się okazy, których masa przekracza 13 kilogramów. Tajemnicą są natomiast nawyki i zwyczaje szczupaków z wielkich jezior. O wiele łatwiej jest przewidzieć zachowania okoni.

▼ **Dobrze uzębiony, okazały szczupak wyłania się z głębiny. By złowić taki okaz, nie potrzeba żywej przynęty - wystarczy wobler, błystka obrotowa lub martwa rybka (np. płoć albo leszcz).**

Szczupaki i okonie w letnim jeziorze

Przed wypłynięciem należy się zawsze upewnić, czy łódź na pewno jest odpowiednio przygotowana do takiej wyprawy. Zarówno silnik za burtą, jak i mała kajuta pomogą wyjść z tarapatów i zapewnią schronienie. Nie powinno się zbyt daleko wypływać, należy mieć w łodzi kapok, zapasowe suche ubranie, a przede wszystkim posłuchać prognozy pogody przed wypłynięciem.

Z lądu nie da się wprawdzie penetrować tak dużej powierzchni wody jak z łodzi, ale za to wędkarz nie jest zdany na łaskę żywiołów. Wiadomo, że obrzeża jezior są naturalnymi, obfitującymi w ryby łowiskami.

Duże jest piękne

Rozległe, głębokie i czyste jeziora słyną z olbrzymich szczupaków osiągających nawet kilkanaście kilogramów. Wynika to stąd, że mając do dyspozycji rozległą przestrzeń drapieżniki te mogą zarówno unikać niebezpieczeństw, jak i wybierać najkorzystniejsze w danej porze roku strefy żerowania i odpoczynku. Latem, po pochwyceniu zdobyczy w strefie przybrzeżnej, mogą się przemieszczać w głębszą, chłodną wodę. Tam zużywają mniej energii, a jednocześnie dużą jej część pochodzącą z pożywienia mogą przeznaczyć na wzrost. Jeziorowe zębate olbrzymy mają inną sylwetkę niż ich wysmukli krewniacy z rzek. Są bardziej krępe, gdyż nie muszą walczyć z nurtem, a w porównaniu z rzecznymi szczupakami ważą więcej przy tej samej długości ciała. Szczególnie duże szczupaki żyją w głębokich jeziorach siejowych północno-wschodniej Polski (Hańcza, Gaładuś, Gołdapiwo), a także w naszych największych jeziorach - w Śniardwach i Mamrach.

Niewidzialne warstwy

Podstawowa znajomość zasad fizyki rządzących dużymi, głębokimi wodami bardzo pomaga w znalezieniu łowisk.

W zimie temperatura wody przy dnie wynosi 4 st. C, a w kierunku powierzchni stopniowo obniża się do zera. Natomiast w lecie jeziora o głębokości powyżej 10 m dzielą się na dwie warstwy o zróżnicowanej temperaturze: cieplejszą, górną warstwę (tzw. epilimnion) oraz chłodniejszą dolną (hypolimnion).

W cieplejszej warstwie prześwietlonej promieniami słońca żyją wszystkie rośliny i większość wodnych bezkręgowców. To tu owady składają jaja między wodorostami. Wylęgające się larwy padają ofiarą małych ryb, a nimi z kolei żywią się jeziorowe szczupaki.

Okonie każdej wielkości wolą zazwyczaj obrzeża niż środek jeziora. Przybrzeżne wodorosty, trzciny i pomosty do cumowania łodzi zapewniają im zarówno wyśmienite schronienie przed szczupakami, jak i miejsce zasadzek do polowania na przepływające ofiary.

Ponieważ ryby są zimnokrwiste i dostosowują swoją temperaturę do temperatury otoczenia, drapieżniki żyjące w cieplejszych wodach prowadzą na ogół aktywniejszy tryb życia i chętniej płyną za przynętą. Młode szczupaki są bardziej ruchliwe niż dorosłe, które często wybierają osiadły tryb życia. Dlatego większość ryb złowionych w płytkiej wodzie to osobniki niewielkie. W warstwie zimnej i głębokiej jest zbyt ciemno, aby mogły się w niej rozwijać jakiekolwiek rośliny. Na dnie gromadzi się warstwa martwych szczątków organicznych. Nie wolno jednak sądzić, że nic się w tej warstwie nie dzieje. Duże szczupaki (samice) często zawisają nad dnem, a dzięki delikatnym, falującym ruchom płetw utrzymują się w zawieszeniu tuż nad podwodnymi dołkami. Ich metabolizm jest spowolniony, więc tylko od czasu do czasu podpływają wyżej, aby zapolować na przepływającą rybę. Następnie wracają w głębinę, by w spokoju strawić swój posiłek, co czasami może im zająć cały tydzień.

Polowanie w stadzie

Często uważa się szczupaki za typowe samotniki. Z całą pewnością nie jest to prawda w przypadku szczupaków jeziorowych, które często polują w stadzie. Zapędzają ławicę ryb w zatokę jeziora, a następnie je chwytają. To zjawisko można czasem zaobserwować przy wysokim stanie wody w ujściu strumieni bądź rzek będących dopływami jeziora.

Niechciane ryby

Żywa przynęta złowiona w jednym zbiorniku i wykorzystywana w innym może się przyczynić do przenoszenia chorób i pasożytów, zakłócając tym samym ekosystem danego zbiornika. Niektóre z jezior zostały w ten sposób zarybione karasiami srebrzystymi, przyniesionymi jako żywce i uwolnionymi później do jeziora. Jeśli zamierzasz używać jako przynęty żywej rybki, schwytaj ją w tym akwenie, w którym będziesz później łowił.

▼ **Spacerując wzdłuż brzegu można łatwo znaleźć wiele niewielkich, zacisznych łowisk.**

▲ **Kolczasty okoń jest dla wędkarza zawsze trudnym przeciwnikiem, ale i piękną zdobyczą. W niektórych jeziorach okonie traktowane są jak szkodniki.**

Ryby z zimnej rzeki

Jeden z najlepszych angielskich wędkarzy John Bailey uwielbia zimą łowić ryby w małych rzekach. Gdy zobaczycie, że skrada się na rękach i kolanach, nie współczujcie mu - to część jego specjalnej taktyki łowienia.

To prawda, że małe, rwące rzeki obfitują w ryby nawet przy najgorszej pogodzie. Gdy nie ma nawet cienia nadziei na upolowanie choćby jednej ryby w innych miejscach, w takich rzekach zawsze coś się złowi.

Bez względu na to, czy jest odwilż i podwyższona woda, czy przeszywa lodowaty mróz, w rwących strumieniach pływa mnóstwo ryb, m.in. kleni i jelców, często można złowić dorodne płocie, a czasami trafić na zupełnie przyzwoitego szczupaka albo okonia. Trzeba tylko zachowywać się bardzo cicho!

Ryby doskonale potrafią odbierać najmniejsze zmiany w otoczeniu. Nawet trzask nadepniętej gałązki może je na długo przepłoszyć.

Łatwa do rozpoznania

Piękno małej rzeki polega na tym, że można łatwo rozszyfrować jej tajemnice. Nawet w samym środku najsurowszej zimy, łowiska aż się proszą, by się nimi zainteresować. Gdy się je odnajdzie, można być pewnym, że ryby będą w pobliżu. Warto zbadać każdy dołek poniżej jazów lub innych przeszkód. Każde głębsze miejsce zapewnia rybom schronienie, gdy woda jest niska, a podczas powodzi osłania przed olbrzymim naporem nurtu. Przyjazne środowisko zachęca wiele ryb do pozostania w dołkach przez całą zimę, dlatego rzadko odchodzi się z takich miejsc bez zdobyczy.

Bez zbędnych ciężarów

Aby jak najlepiej wykorzystać możliwości, które oferują nam małe rzeki, nigdy nie należy obładowywać się zbędnym bagażem. W kieszeni kamizelki wędkarskiej można schować wszystko, czego możecie potrzebować, a w małym chlebaku zmieści się przynęta. Nie ma również potrzeby dźwigać ze sobą siatki do przetrzymywania ryb. Ponieważ będziecie się przemieszczać z jednego stanowiska na drugie, siatka będzie zupełnie niepraktyczna. Uwalnianie zdobyczy powinno odbywać się w taki sposób, by nie zakłócać spokoju innym rybom w łowisku.

▼ Ostre zakręty w małych, wartkich rzekach to niezłe miejsca do łowienia płoci i kleni. Na niektórych zakrętach woda jest głębsza, co spowalnia nurt. W takich spokojniejszych miejscach płocie lubią odpoczywać.

▲ Łowienie kleni w małych rzekach zimą może przynieść niespodziewane rezultaty. Gruntówką bez spławika można obłowić głębokie dziury pod brzegami, co też przynosi dobre efekty.

Równie atrakcyjne są ostrzejsze zakręty, w których woda jest głębsza, a jej nurt troszkę wolniejszy. Klenie i płocie bardzo takie zakręty lubią, nie gardzą nimi również lipienie, zwłaszcza gdy zimowa aura staje się bardziej dokuczliwa.

Dzięki wszelkim przeszkodom, takim jak np. połamane gałęzie, łowiska stają się dla ryb jeszcze lepsze. W małych rzekach ryby czują się bardzo niepewnie, więc tłoczą się wokół wszystkiego, co może im posłużyć za schronienie i daje poczucie bezpieczeństwa.

Wąskie gardła

Bardzo często małe rzeki gwałtownie się zwężają, a w przewężeniach pomiędzy położonymi blisko siebie brzegami powstają bardzo głębokie miejsca. Płocie, lipienie i większe jelce uwielbiają je - zwłaszcza gdy prąd rzeki nie jest tam tak mocny. Jelce średniej wielkości na ogół gromadzą się troszkę niżej, tam, gdzie woda nie jest już tak głęboka, a jej nurt troszkę przyspiesza. Czasem udaje się złowić nawet kilkanaście sztuk, zanim pozostałe się zorientują i umkną w popłochu.

Cały problem polega jednak na tym, że w niewielkich, bystrych strumieniach trafiają się pstrągi potokowe, które również korzystają z tych wyśmienitych miejsc. Łowienie pstrągów zaraz po złożeniu przez nie ikry, w dodatku na przynęty naturalne, jest w Polsce i w wielu innych krajach zabronione. Złowionego pstrąga potokowego należy więc od razu delikatnie wypuścić do wody.

W samym środku mroźnej zimy

Gałęzie w wodzie są świetnym miejscem dla zasadzki na czyhające na ofiarę szczupaki.

Rada **Rewelacyjne przynęty**

Dżdżownice są często rewelacyjną przynętą w małych rzeczkach. W bardzo zimne, trudne dni malutki czerwony robak zablokowany białym robakiem może być jedyną przynętą, na którą ryby będą brać.

▶ W przewężeniach rzeki skutecznie łowi się na przepływankę. W takich miejscach jest to doskonały sposób na jelce, płocie i klenie.

Łowienie z marszu

Ponieważ każdy gatunek ryb ma swoje własne, ulubione miejsca, nie sposób znaleźć wszystkich ryb w jednym łowisku. Trzeba ich zatem poszukać w różnych zakamarkach.

Małe wysepki, ujścia, rowy, rozgałęzienia młynówek, a nawet przycumowane łodzie, czyli miejsca, w których normalnie się nie łowi, przyciągają zimą całe stada ryb żyjących w małych rzekach.

Dlatego też opłaca się łowić aktywnie, chodząc w poszukiwaniu odpowiednich miejsc. Pamiętajcie, żeby wziąć ze sobą lekki, łatwy w transporcie sprzęt, aby móc dotrzeć do jak największej liczby miejsc, w których warto spróbować łowienia. Musicie być przygotowani na pokonanie kilkukilometrowej trasy, wzdłuż której na każde łowisko przeznaczycie 10-15 minut. W małych łowiskach na ogół od razu udaje się coś złowić. Nie ma więc sensu rozkładanie sprzętu, jeśli kilka rzutów kontrolnych nie przynosi brania. Zwłaszcza klenie często chwytają przynętę już w chwili, gdy dotyka ona powierzchni wody - pod warunkiem oczywiście, że nic nie zakłóca spokoju i ciszy.

Zimne zakąski

- Mimo niskiej temperatury wody, w zimowych rzekach dobrze biorą klenie. Zwolennicy łowienia tych ryb metodą spiningową mogą się spodziewać udanych połowów, gdy zarzucą sztuczną przynętę w postaci niewielkiego twistera na lekkiej główce lub małego, pływającego woblera.
- Tradycyjnymi i niezawodnymi przynętami, na które klenie świetnie biorą zimą, są mocno pachnące sery oraz niewielkie kawałki mielonki i parówek. Im jest zimniej, tym skuteczniejsze są te przynęty.
- Płocie i jelce w zimowych rzecznych łowiskach nie potrafią się oprzeć larwom ochotki, założonym na niewielki haczyk (np. nr 18) z cienkiego drutu. Czasami biorą dopiero wówczas, gdy na supermałym haczyku znajdą się miniaturowe ochotki zanętowe (tzw. jokery).
- Na wszelki wypadek dobrze jest mieć przy sobie zwykłe ciasto z ugniecionego chleba. Po dodaniu niewielkiej ilości topionego sera przynęta ta jest bardzo skuteczna na klenie.

Przycumowane łodzie lub małe wysepki przyciągają ryby, które chętnie się w takich miejscach chronią.

Przeszkody, np. gałęzie w leżące w wodzie w pobliżu zakrętów, to prawdziwe skarbnice ryb.

W przewężeniach małej rzeczki najłatwiej znaleźć płocie, klenie oraz większe jelce.

Głębokość wody zwiększa się na ostrych zakrętach, spowalnia się tam także nurt, co zapewnia kleniom i płociom dobre schronienie.

Głęboczki chronią przed głównym nurtem.

Specjalne taktyki

Jak widać najważniejsze jest wasze podejście do łowiska - zwłaszcza gdy poziom wody jest niski i jest ona przejrzysta.

Opłaca się chodzić powoli i uważnie obserwować, ale należy robić to z daleka od brzegu. Bardzo istotne jest, aby wasz cień nie padał na wodę. Choć wygląda to śmiesznie, doświadczony wędkarz do swojego upatrzonego łowiska zawsze się podczołguje. Nigdy nie siada także na pudle, zabiera natomiast ze sobą poduszkę lub kawałek plastikowej folii, co pozwala mu ułożyć się prawie poziomo na brzegu.

Zahaczoną rybę należy jak najszybciej wyciągnąć z łowiska - jeśli zostawicie ją w wodzie zbyt długo, wystraszy wszystkie ryby w małym, płytkim zbiorniku. Tego rodzaju łowienie ryb wymaga świetnej kondycji fizycznej i spostrzegawczości - zachowajcie więc czujność!

► Zimowa sceneria przedstawiona na zdjęciu na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie, że zupełnie nie da się w niej łowić. Ale jeśli się dokładniej rozejrzycie, zauważycie wiele pniaków i płytszych miejsc, które kryją mnóstwo ryb.

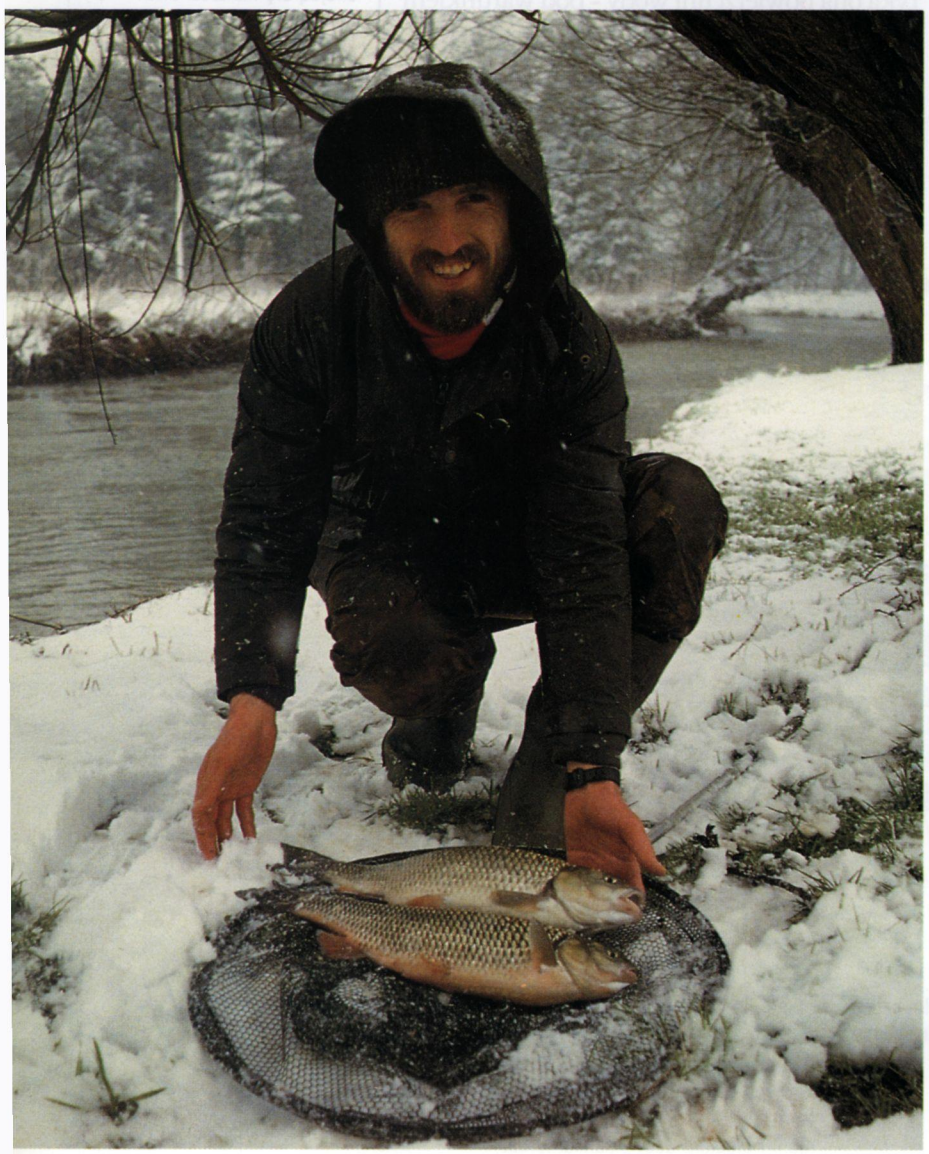

Wybór przynęty

Bez wątpienia najskuteczniej można łowić ryby w małych rzekach na przepływankę z białymi robakami. Dobry sprzęt do takich łowów to kij długości 3,6 m, żyłka główna o wytrzymałości 1,4 kg, przypon 0,9 kg i lekki spławik pozwalający prowadzić jednego lub dwa białe robaki tuż nad dnem.

Świetnie się w ten sposób łowi jelce, płocie oraz klenie. Niekiedy szanse udanego połowu są większe, jeśli przed każdym przepuszczeniem zestawu przez łowisko wrzucicie do wody pół tuzina robaków.

Przy bardzo niesprzyjającej pogodzie, gdy dzienne temperatury rzadko przekraczają 0 st. C, często lepiej użyć przynęty unieruchomionej na dnie.

Precyzyjny quivertip, malutki koszyczek zanętowy i jeden biały robak na haczyku nr 18 są na ogół konieczne, aby udało się zwabić rybę w tak niekorzystnych warunkach.

Gdy przychodzi odwilż i rzeka wzbiera, warto używać większych przynęt. Trzy białe robaki na haczyku nr 14 lub kawałek chleba na dwunastce powinny spełnić swoje zadanie w przypadku wszystkich gatunków ryb żyjących w rzekach. Jeśli woda jest zmącona, powinno się łowić gruntówką bez spławika, ale nie w środku głównego nurtu, tylko na granicy nurtu i spokojnej wody, za podwodną przeszkodą. Mielonka, robaki i ser - przynęty o mocnym zapachu - nieźle się sprawdzają również w takich warunkach.

◄ Siatka pełna kleni przekonuje, że jednak warto było zarzucić przynętę! Ludzie często bardzo się dziwią, gdy widzą wędkarzy łowiących w syberyjskich wprost warunkach - ale wystarczy tylko spojrzeć na zdobycz!

Zimowy kanał

Łowienie w kanałach zimą jest trudne, ale możliwe. Nawet jeśli zamarzają, można w nich łowić spod lodu. Cała sztuka polega na znalezieniu odpowiedniego stanowiska ryb.

Rada Lodołamacz

Napełnij niewielkie wiaderko betonem i poczekaj, aż beton zastygnie. Do uchwytu przymocuj najpierw kawałek łańcucha (lód jest ostry), a do niego przywiąż linę odpowiedniej długości. Taki zestaw pozwoli bez problemu skruszyć lód o grubości dochodzącej do 5 cm.

Jest wiele kanałów, które można wykorzystywać przez cały rok jako doskonałe łowiska, niezwykle zasobne w ryby różnych gatunków. Najczęściej jednak akweny te są pomijane w zimnych porach roku. Niewielu wędkarzy wie, że w trudnych warunkach kanały mogą obdarzyć najwytrwalszych pełną siatką dorodnych ryb.

Zmiany

Gdy późna jesień przechodzi w zimę i pierwsze przymrozki zaczynają ścinać wody, zmieniają się również warunki w kanałach.

Najłatwiej zauważalna jest bardziej przejrzysta woda. Tam, gdzie latem była zmącona przez przepływające barki oraz wskutek częstego otwierania i zamykania śluz, teraz jest czysta i spokojna, a w miarę postępującej zimy staje się coraz przejrzystsza.

By jak najlepiej wykorzystać kanałowe łowisko, należy wiedzieć, w jaki sposób ryby reagują na tak wyraźne zmiany i jaka taktyka będzie najbardziej skuteczna w nowych warunkach, tak bardzo różnych w porównaniu z ciepłymi, letnimi dniami.

W miesiącach zimowych kanały są zdominowane przez leszcze i płocie. Inne gatunki, których można się zimą spodziewać, to jazgarz i okoń. Karpie trafiają się od czasu do czasu, z reguły w wyjątkowo pogodne dni.

Żelazną zasadą jest to, że podczas zimowych połowów wybór odpowiedniego łowiska jest dużo ważniejszy niż w pozostałych porach roku.

▼ Nad kanałem nie ma ani jednego wędkarza. Łowisko wygląda niezbyt gościnnie, ale kryje wiele ryb.

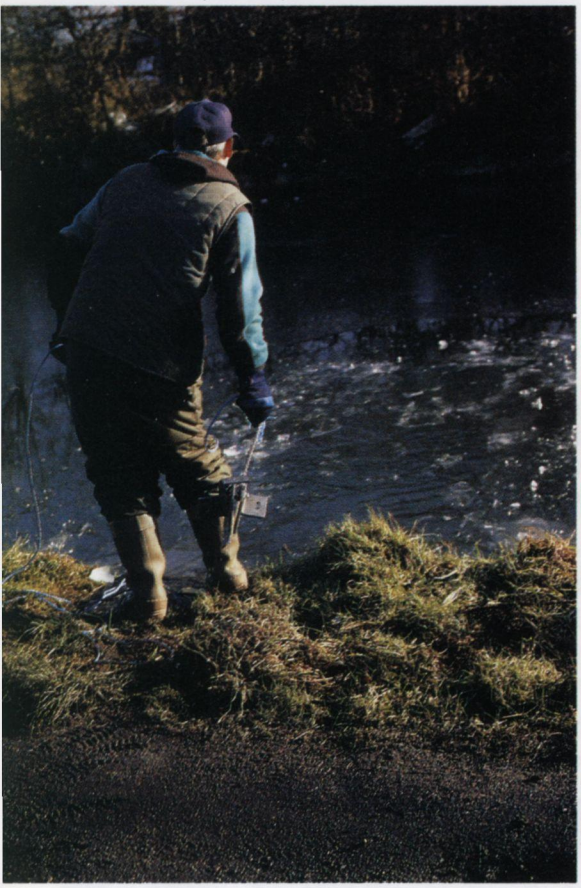

▲ **Nigdy nie mów „nigdy".** Uparty wędkarz toruje w lodzie drogę do stanowiska ryb.

Często najlepsze bywają głębsze miejsca przy mostach.

Gdy zimą ustaje żegluga, woda w kanałach jest czysta i spokojna.

Kanał zimą

W głębinach

W większości kanałów łowi się albo z bardzo bliska, albo z dużej odległości. Latem zestaw zarzuca się 1-2 metry od brzegu, w wodzie o głębokości zaledwie 30-45 cm, lub dalej - na linii, która wyznacza początek spadu dna.

Wraz z wydłużaniem się nocy woda coraz bardziej się ochładza, a ryby przenoszą się w głębiny. Gromadzą się przy dnie u podstawy stoku, gdzie osiada większość cząstek naturalnego pokarmu.

Łowiąc bliżej brzegu zarzuca się wówczas zestaw na odległość 3-3,5 m, gdzie - w zależności od kanału - można się spodziewać wody o głębokości od 0,6 do 1 metra. Takie warunki są idealne do łowienia krótkim batem kiełbi i jazgarzy. Dalsza linia zimowego łowienia w kanale rozciąga się w odległości 7-10 metrów od brzegu. Woda może tam mieć również głębokość od 60 do 100 cm. W takich miejscach przebywają srebrne płocie, zbierające się najczęściej w duże stada. W czystej wodzie są bardzo płochliwe i często pierzchają na widok wędkarza. Do łowienia w wodzie o głębokości zaledwie ok. 60 cm lepiej użyć tradycyjnego wędziska z przelotkami niż długiej tyczki. Długi kij przesuwający się nad głowami ryb w czystej wodzie płoszy je. Dlatego najlepsza na płocie będzie lekka spławikówka z niewielkim, dokładnie wyważonym wagglerem.

Rada **Dobra zanęta**

W wielu kanałach okonie są bardzo liczne. Często tylko one żerują w zimne dni. Dają się zwabić zanętą z siekanych dżdżownic i małym robakiem na haczyku.

Przygotowanie łowiska - „ścieżka w lodzie"

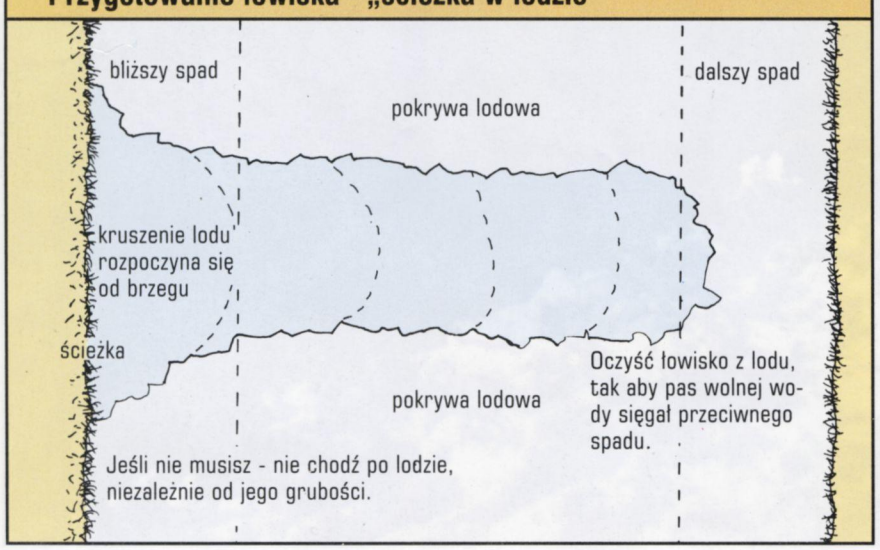

Pierwszy lód

Gdy w zimne wieczory temperatura powietrza spada poniżej zera, przy brzegach kanałów pojawia się pierwszy lód. Woda jest w tym czasie najzimniejsza, a łowienie sprawia najwięcej problemów.

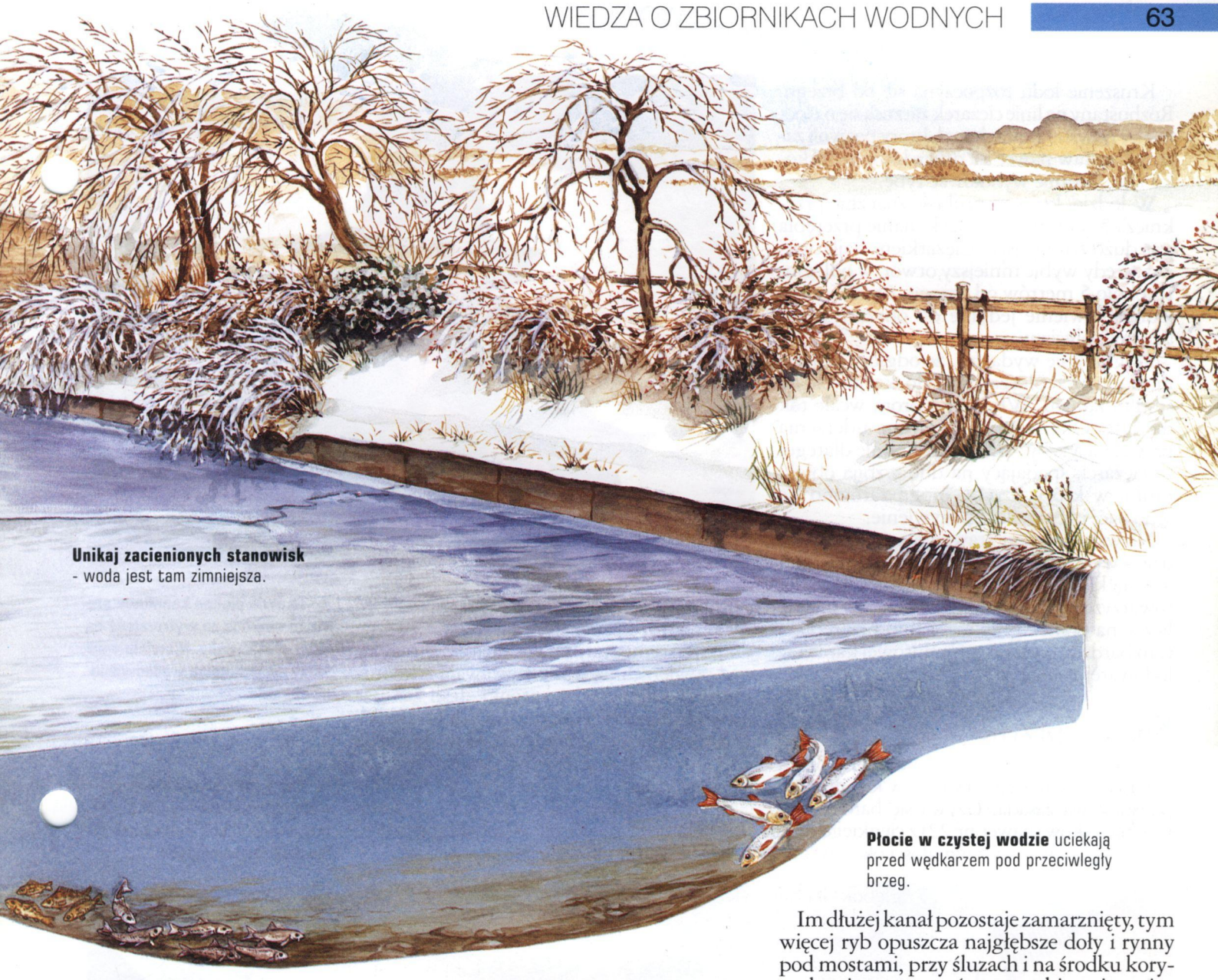

Unikaj zacienionych stanowisk
- woda jest tam zimniejsza.

Płocie w czystej wodzie uciekają przed wędkarzem pod przeciwległy brzeg.

Szukaj stadek kiełbi i jazgarzy
na dnie bliższego spadu.

Najlepiej łowić w otwartej wodzie,
bo najszybciej się nagrzewa.

Im dłużej kanał pozostaje zamarznięty, tym więcej ryb opuszcza najgłębsze doły i rynny pod mostami, przy śluzach i na środku koryta, by się rozproszyć w poszukiwaniu pożywienia. Cały czas trzymają się jednak blisko dna, na ogół na granicy uskoków. Sposób, by się do nich dostać, jest tylko jeden: należy skruszyć lód. Jeśli grubość powłoki lodowej nie przekracza 5 centymetrów, do wybicia przerębli wystarczy spory ciężarek przywiązany do kawałka liny.

Mimo to wędkowanie w „wodzie niczyjej", zwłaszcza w głębszej toni przy środku koryta, może się okazać warte zachodu. Kanałowe ryby żerują przez krótką część dnia, od południa przez mniej więcej dwie i pół godziny, gdy powietrze nagrzewa się do najwyższej temperatury.

W takich warunkach nie warto szukać ryb na płyciznach. Dobrze jest natomiast wiedzieć, w których miejscach kanał osiąga największą głębokość. Często znajdują się one w bezpośrednim sąsiedztwie mostów i śluz, gdzie pogłębia się koryto dla ułatwienia żeglugi. Gdy pojawia się pierwszy lód, ryby tworzą tam zwarte ławice.

Lodowa szklarnia

Gdy cały kanał pokryje się powłoką lodu, niespodziewanie rozpoczyna się okres dobrych połowów. Wiatr nie oziębia już wody i lodowa tafla spełnia podobną rolę jak szyby szklarni. Toń kanału zaczyna się powoli ogrzewać.

▼ Najlepsze, co można uczynić na kanale, gdy pojawi się pierwszy lód, to łowić w środku nurtu, gdzie gromadzą się ryby.

Kruszenie lodu rozpoczyna się od brzegu. Rozhuśtany na linie ciężarek zarzuca się na lód, tak by powstał w nim kanał, który pozwoli zarzucić zestaw nawet na dolną krawędź uskoku i bezpiecznie wyholować rybę.

W lodzie, którego grubość znacznie przekracza 5 centymetrów, wykonanie przerębla jest dużo trudniejsze. Ciężarkiem najłatwiej jest wtedy wybić mniejszy otwór, w odległości około 5 metrów od brzegu. Ogranicza to jednak łowienie jedynie do obszaru przybrzeżnej płycizny.

Mogłoby się wydawać, że odgłosy kruszenia lodu przepłoszą ryby do kryjówek na środku kanału. Wbrew pozorom wcale tak nie jest. Okazuje się, że głośne uderzenia przyciągają ryby - prawdopodobnie dlatego, że ciężarek spadający na dno wzbija obłoki mułu, w których ryby mogą zarówno się schować, jak i znaleźć pożywienie.

Niewskazane jest stawanie na cienkim lodzie - wystarczy raz się poślizgnąć, by nabawić się kłopotów. Lepiej też zawsze łowić w towarzystwie drugiego wędkarza, bo można liczyć na pomoc przy wybijaniu przerębli, a tym bardziej podczas przymusowej kąpieli w lodowatej wodzie.

Sprzęt i przynęty

Delikatne zestawy i nęcenie minimalnymi ilościami zanęty to przy łowieniu w kanale zimą podstawowa zasada. Używa się bardzo małych haczyków (nawet nr 22) z cienkiego drutu i przyponów o wytrzymałości ok. 230 g.

Również spławiki podlodowe muszą być małe i bardzo czułe. Jeśli na dworze panuje dodatnia temperatura, wyważa się je tak, by nad powierzchnią wody wystawała tyko milimetrowa końcówka antenki. Jeśli zaś jest duży mróz, spławiczek powinien być tak wyważony, żeby jego antenka znajdowała się tuż pod wodą. Zapobiega to przymarzaniu spławika do lodu.

Dobrymi zimowymi przynętami są larwy ochotek, białe robaki, pinki (robaki zanętowe) oraz poczwarki i kawałki dżdżownic.

▲ Te dwie piękne kanałowe płocie to nagroda za wytrwałość na zimowym łowisku. Niewielu wędkarzy ma ochotę na wędkowanie na chłodzie.

▼ Mimo zimy wędkarze mają nadzieję na niezłe wyniki. Do dobrego tonu należy pomaganie sobie przy kruszeniu lodu.

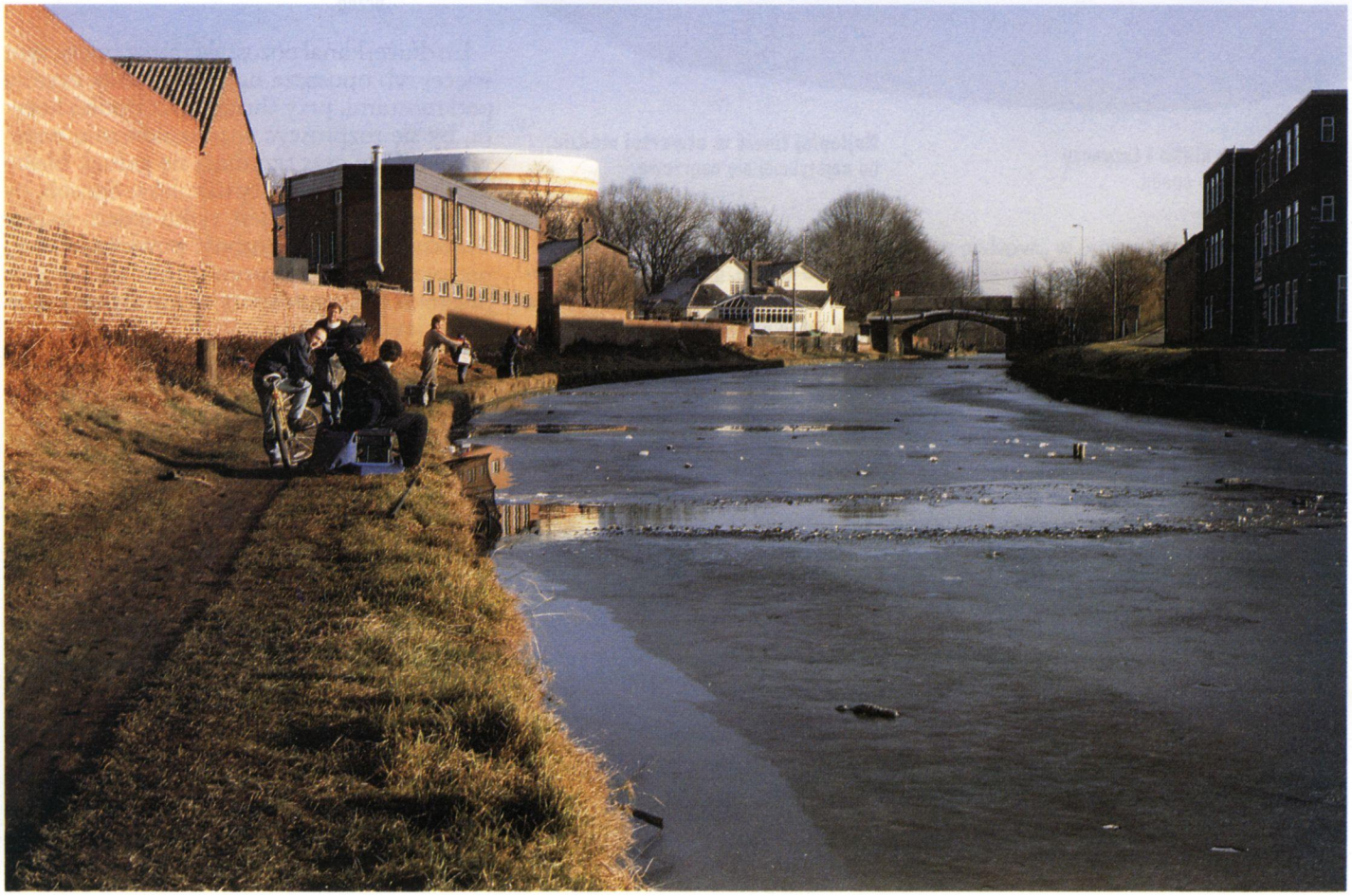

Zbiornik zaporowy zimą

Część zbiorników zaporowych ma naturalne brzegi, pozostałe bywają otoczone ziemnym nasypem umocnionym kamieniami lub betonowymi płytami. Jedne i drugie są zimą dobrym miejscem do wędkowania.

Zbiornik zaporowy może powstać w ten sposób, że głęboka dolina rzeki w wybranym, wąskim miejscu zostaje przegrodzona tylko zaporą czołową. Brzegi tworzą naturalne zbocza, często z wąskimi zatokami, które są śladem, że kiedyś w tym miejscu z rzeką łączył się dopływ. Takie jeziora, mimo sztucznego pochodzenia, mogą być bardzo malownicze, na przykład Solina, Rożnów albo Pilchowice. Zbiorniki zaporowe buduje się także na nizinach. Wtedy często ich brzegi są sztucznie podwyższone, a czasami nawet prawie cały zbiornik jest otoczony zaporami bocznymi zbudowanymi z ziemi, umocnionej kamieniami albo betonowymi płytami. Takie zbiorniki, których przykładem może być Turawa, przypominają monstrualnej wielkości stawy i najczęściej mają równe, pozbawione zatok brzegi.

Zajrzyj w głąb

Zimowe łowienie ryb kojarzy się z wodą pokrytą taflą lodu. Zbiorniki zaporowe, zwłaszcza te na południu kraju, mają jednak to do siebie, że zamarzają później niż naturalne jeziora na północy, a lód znika z ich powierzchni znacznie wcześniej. A kiedy przyjdzie typowa dla ostatnich lat dość ciepła zima, to taki zbiornik w ogóle może nie zamarznąć. Jednak i wtedy łowienie w nich może przynieść niezłe rezultaty. Trzeba jednak rozszyfrować skryte pod powierzchnią tajemnice.

Niewiele w nim podwodnych górek, najczęściej brak wodnej roślinności, trudno też znaleźć miejsca z głębszą wodą. Bez trudu można znaleźć tylko zaporę czołową oraz, w niektórych zbiornikach, wieżyczkę z urządzeniami do poboru wody.

Zapora - jeżeli wstęp na nią jest dozwolony i jeżeli ma wbudowane schodki możliwy jest łatwy i bezpośredni dostęp do głębokiej wody z brzegu, a także z łodzi.

▲ Chłód i śnieg wcale nie oznaczają końca sezonu wędkarskiego. Wytrwały wędkarz nawet w takich warunkach może w zbiorniku zaporowym liczyć na dobry połów. Należy tylko znaleźć miejsca, gdzie mogą się kryć ryby - stare koryto rzeki, zalane wodą stare budynki, pozostałości po lasach, dawne żwirownie. Znajdziesz je na starej mapie lub dzięki życzliwej pomocy miejscowych wędkarzy.

▼ Sukcesom wędkarskim sprzyja nagłe ocieplenie. Jest to najlepszy czas na wyprawę. Ciepło sprawia, że ryby zaczynają intensywnie żerować, a ich stada, podobnie jak w lecie, wpływają za pokarmem na płycizny, pozwalając na stosowanie delikatnych zestawów spławikowych.

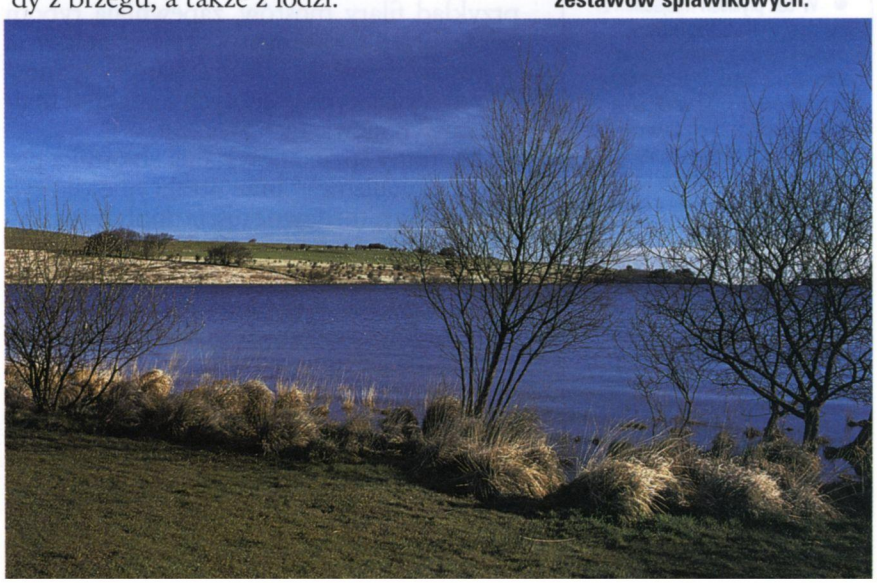

Zbiorniki zaporowe na zimę

Najkrócej pokrywę lodową utrzymują nizinne zbiorniki zaporowe na Górnym i Dolnym Śląsku: Dzierżno i Pławniowice na Kłodnicy, Przeczyce na Przemszy, Kozłowa Góra na Brynicy, Turawa na Małej Panwi, Otmuchów i Głębinów na Nysie Kłodzkiej, Mietków na Bystrzycy i Słup na Nysie Szalonej.

▲ Łagodne zimy ostatnich lat sprawiają, że nawet w lutym w zbiornikach zaporowych może nie być lodu. Żeby łowienie nie stało się męką musisz do zimowej wyprawy starannie się przygotować. Ubierz się ciepło, zabierz ze sobą suche rzeczy na zmianę, jedzenie i termos gorącej zupy, kawy lub herbaty.

Płytko czy głęboko?

- Najczęściej używa się określenia „na płytkiej" lub „na głębokiej wodzie", a nie wyraża głębokości żerowania w metrach. W zbiornikach, gdzie największa głębokość wynosi około 6 metrów, woda ma niewielką przejrzystość, a dno przy brzegu ma bardzo łagodny spadek
- W tak płytkich miejscach zimą doskonale biorą leszcze, płocie i karasie srebrzyste w zbiorniku Mietków, Głębinów i Otmuchów. Z kolei w okresie ochłodzenia na tych zbiornikach wystarczy poszukać wody o głębokości 2-3 metrów i z pewnością nie odejdzie się z łowiska bez brania.
- W zbiornikach o maksymalnej głębokości 10-15 metrów i przezroczystej wodzie, jak na przykład zbiornik Słup, w ciepłe i wietrzne dni płocie żerują na głębokości około 2 metrów, a leszcze nawet o metr głębiej, natomiast kiedy jest zimno najlepsze brania są w miejscach nie płytszych niż 5 metrów.

Nawet jeżeli w ogóle się nie zna zbiornika, głębię z pewnością znajdzie się przy zaporze. Zimą gromadzi się tam wiele ryb, skuszonych drobinami pożywienia przynoszonymi przez wodę do podstawy tamy.

Wieżyczki albo inne pionowe struktury, na przykład filary mostów, zapewniają rybom osłonę przed falowaniem i obfitość pokarmu w postaci porastających te struktury glonów oraz zasiedlających je licznych ślimaków, małży i innych niewielkich zwierząt.

Stare mapy sprzed powstania zbiornika pozwolą zlokalizować inne atrakcyjne dla ryb miejsca. Są nimi dawne ujścia dopływów, wyrobiska pożwirowe, nasypy, którymi biegły drogi albo tory kolejowe, pozostałości po lasach i krzakach, a czasami nawet pozostałości zabudowań zalanych wodą miejscowości. Takich miejsc nie szukaj we wzorowo przygotowanych zbiornikach - w nich czasza, czyli dno zbiornika, jest oczyszczona z wszelkich nierówności, co ułatwia życie rybakom, ale sprawia, że wędkarz ma małą szansę na wytropienie najlepszych stanowisk ryb.

◄ Gdy po nocnym przymrozku powierzchnię wody pokryje cienka warstwa lodu, nie przejmuj się. Do południa słońce stopi lód, a ty zaczniesz spokojnie zapełniać siatkę. A jeżeli mróz się nasili, to zawsze możesz liczyć na to, że za kilka dni da się wejść na taflę ze sprzętem do łowienia w przerębli.

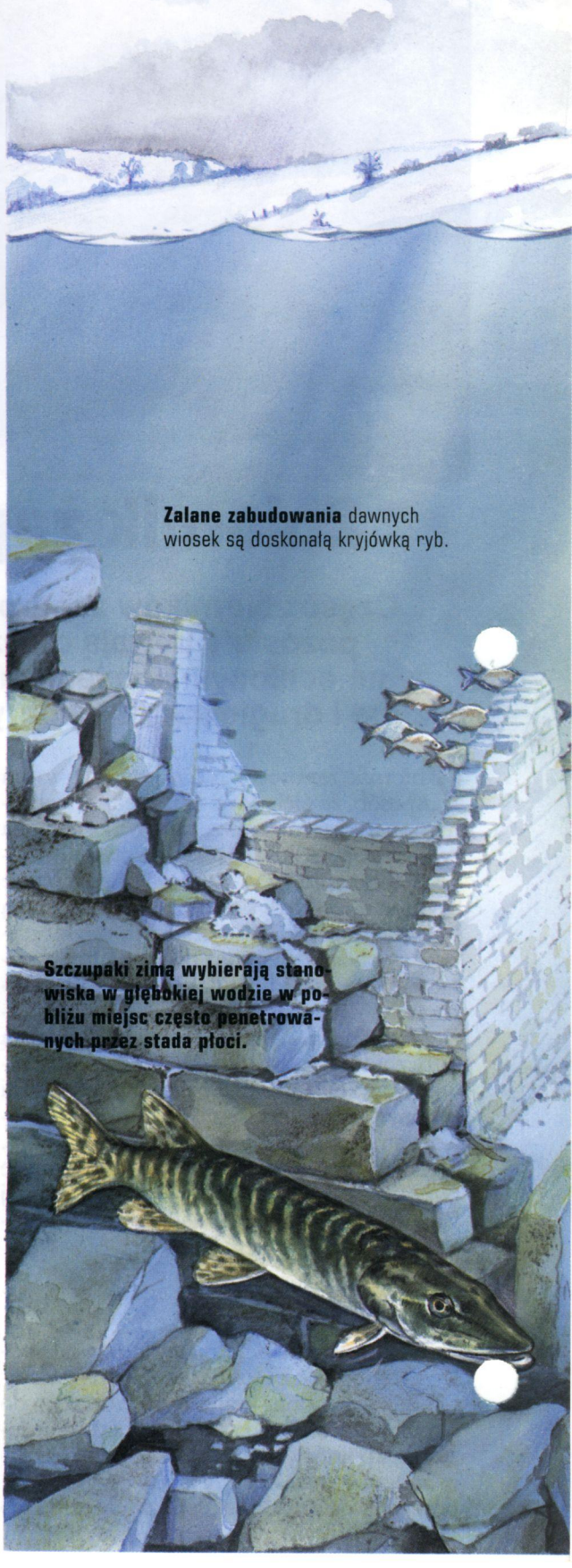

Zalane zabudowania dawnych wiosek są doskonałą kryjówką ryb.

Szczupaki zimą wybierają stanowiska w głębokiej wodzie w pobliżu miejsc często penetrowanych przez stada płoci.

Zbornik zaporowy zimą

Echosonda jest nieoceniona, jeżeli wędkowanie z łodzi jest dozwolone także zimą. Nie szukaj ryb, tylko staraj się rozpoznać dno. Sprawdź, gdzie są rowy, gdzie nasypy, strome stoki i podwodne, żwirowe wysepki, a przede wszystkim poszukaj starego koryta rzeki. Jeżeli nauczysz się znajdować takie miejsca, z pewnością natrafisz także na ryby.

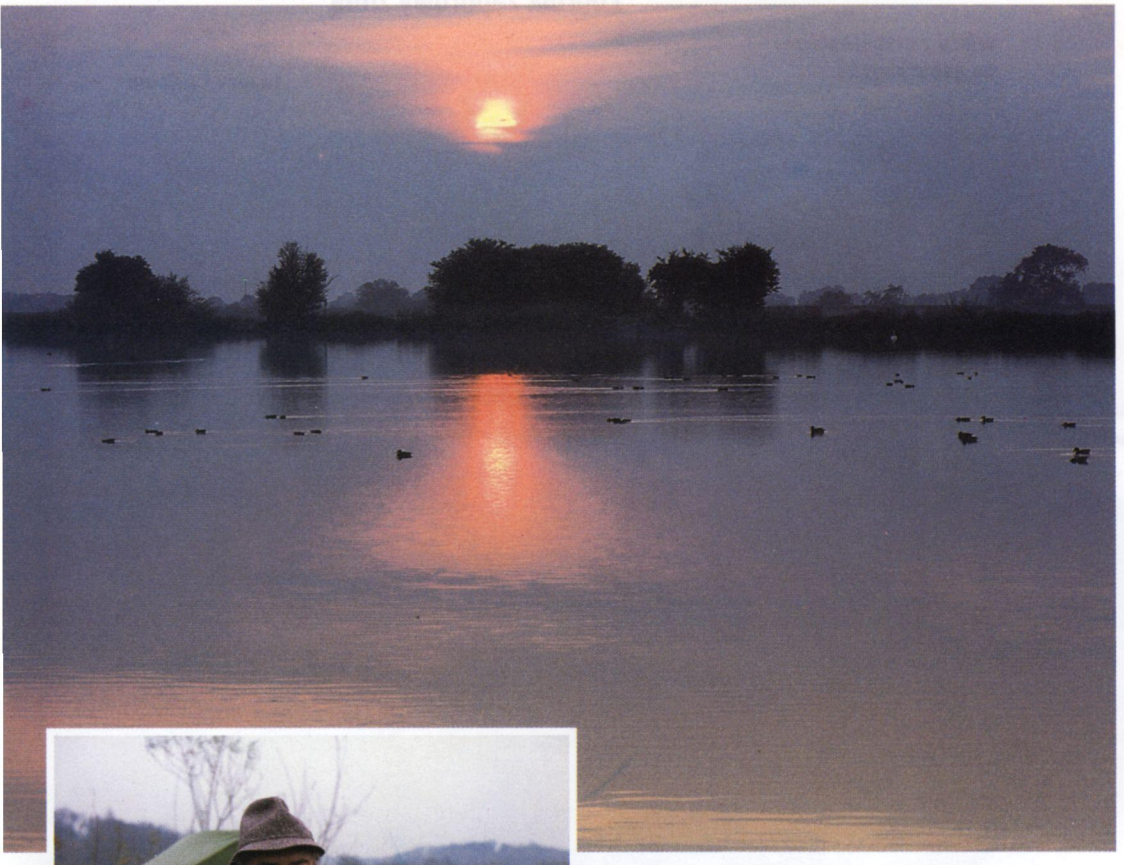

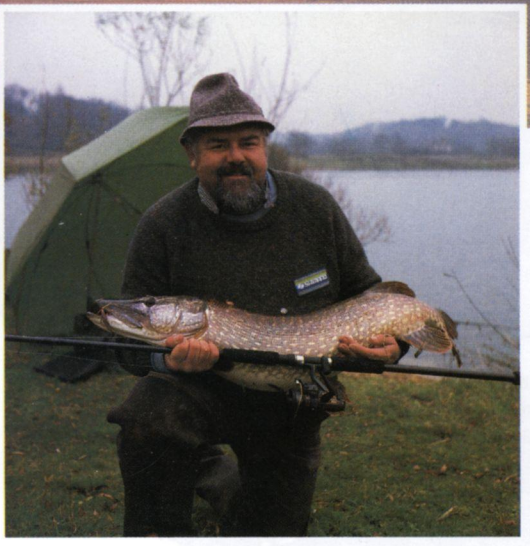

▲ **Zimą zawsze można liczyć na okazałego szczupaka. Trzeba jednak pamiętać, że ten gatunek trze się wczesną wiosną i w wielu wodach zimowe łowienie szczupaków może doprowadzić do ich szybkiego zaniku. Dlatego w wielu łowiskach połów szczupaków zimą jest zabroniony.**

Przede wszystkim pogoda

Zimą wpływ pogody na zawartość wędkarskiej siatki jest ogromny. Kiedy robi się bardzo zimno i blisko brzegu tworzy się lód, wystrzegaj się łowienia na płyciznach. Przy spadku temperatury ryby przemieszczają się w głębiny, toteż łowienie w płytkiej wodzie jest stratą czasu. Wystarczy jednak krótkotrwałe ocieplenie, kiedy na przykład po mroźnej nocy przychodzi słoneczny dzień z temperaturą powyżej zera, a już po południu ryby będą na płytkiej, czasami nawet nie głębszej niż metr wodzie. Trzeba jednak pamiętać, że jedne gatunki reagują na zmianę pogody szybciej, inne wolniej. Krótkotrwałe popołudniowe ocieplenie ściągnie na płytką wodę płocie i okonie, natomiast leszcze wpłyną na płytką wodę dopiero po kilkudniowym ociepleniu.

Tak jak w lecie ryby chętnie żerują przy brzegu nawietrznym (wędkarzowi wiatr wieje w twarz). Tam, gdzie fale uderzają w brzeg śmiało można czekać na leszcze i płocie - z pewnością przypłyną, zwabione wypłukanymi z dna larwami ochotek. Wielu wędkarzy szuka miejsc osłoniętych od wiatru lub zawietrznych brzegów, a jedynym rezultatem ich wędrówki wokół zbiornika jest pusta siatka.

Jakie gatunki

Najczęściej występujące w zbiornikach zaporowych ryby to leszcze, płocie, okonie, sandacze i szczupaki. Wszystkie dają się z powodzeniem łowić zimą.

Szczupaki żerują w zimie bardzo intensywnie. Szczególnie łatwo łowi się je w tym okresie na aromatyczne filety z ryb morskich oraz na żywca. Dobrze zresztą biorą także na przynęty sztuczne. Są aktywne przez całą zimę i w każdych warunkach pogodowych, biorą nawet wtedy, gdy pada śnieg. Znaleźć je można w najgłębszych partiach zbiornika. Zawsze przed wyprawą na łowy w zbiorniku zaporowym upewnij się, czy lokalne przepisy pozwalają je łowić w zimie.

Okonie i sandacze trzymają się miejsc często odwiedzanych przez stada młodych płoci i leszczy, czyli blisko wież, zapory czołowej i zalanych wodą starych budynków.

Najlepszymi przynętami na okonie są dżdżownice i inne małe przynęty zwierzęce, natomiast na sandacze przynęty sztuczne. Nie ma sensu łowić okoni i sandaczy w okresie szczególnie niskich temperatur.

Rada

Miej oczy otwarte

Nawet zimą uważnie obserwuj wodę i szukaj śladów żerowania ryb. Wystarczy, że nieco przygrzeje słońce, by natychmiast pod powierzchnią pojawiły się poczwarki ochotek, a kilka podobnych do komara owadów nawet wyfrunęło z wody. Znajdujące się w pobliżu ryby nie oprą się pokusie upolowania bezradnego w zimnym powietrzu owada.

◄ **Krótkie dni na przełomie jesieni i zimy nie zachęcają do wędkarskich wypraw, ale właśnie wtedy nad zbiornikami zaporowymi znajdziemy to, czego najbardziej nad nimi brak - spokój. A jeżeli jeszcze trafi się cieplejszy dzień, to sukces jest murowany. Szczególnie kiedy nie zapomnisz o czerwonych robakach i larwach ochotek.**

▼ **Zimą płocie gromadzą się w liczebniejsze i bardziej zwarte niż latem stada. Na zmąconej falą wodzie przy brzegu oprócz larw ochotek skuteczną przynętą są także niewielkie czerwone robaki oraz strzępki miękiszu chleba lub bułki.**

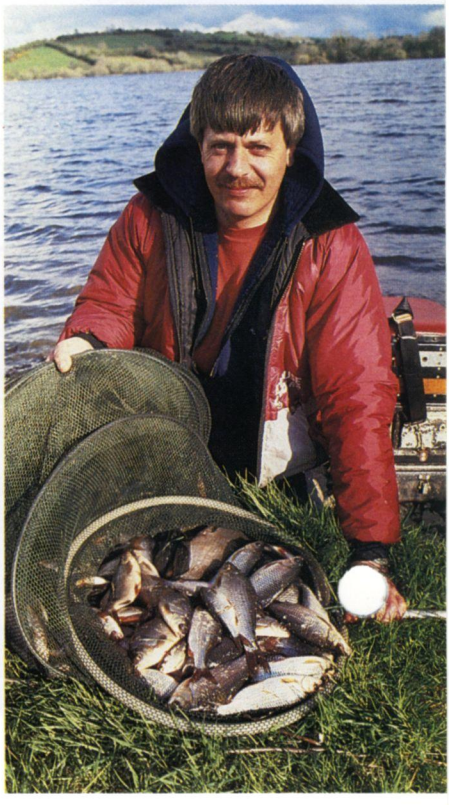

Jezioro u progu zimy - łowienie w chłodzie

Zanim jezioro pokryje gruba tafla lodu, można jesienne dni wykorzystać do wędkowania. Trzeba się jednak do tego starannie przygotować i dobrze poznać specyfikę jeziora.

Rada Naśladuj miejscowych

Szybkim i prostym sposobem na zdobycie informacji o miejscu żerowania ryb jest rozmowa z miejscowymi wędkarzami.

Gdy z nadejściem zimy temperatury zaczynają spadać, ryby w wodach stojących żerują coraz słabiej, ponieważ słabnie ich przemiana materii. Czas poświęcony na badanie wody nigdy nie jest stracony, zwłaszcza na jeziorze w zimie. Znalezienie miejsca i czasu żerowania ryb jest tak ważne, że warto poświęcić na to więcej czasu niż na samo wędkowanie.

Skróć sobie pracę

Istnieje wiele sposobów na zwiększenie szans złowienia ryb. Należy znaleźć żerowisko i zarzucić przynętę w odpowiednim momencie - gdy ryby zebrały się w jednym miejscu.

Częste łowienie - łowisko (zwłaszcza nieznane) należy odwiedzać jak najczęściej i zmieniać stanowisko tak często jak to jest możliwe, aż do chwili zlokalizowania ryb. Odnalezienie miejsca to jedna rzecz, druga - to wykrycie pory żerowania. Nie ma sensu sterczeć na łowisku przez cały ranek, gdy ryby posilają się po południu. Zawsze warto spytać lokalnych wędkarzy, gdzie i kiedy ryby żerują - jest to często duża oszczędność czasu.

Obserwacja - ważnym elementem wędkarstwa jest ciągła obserwacja wody i oznak żerowania ryb.

▼ Na wpół zamarznięte jeziorko. Po kilku słonecznych dniach ryby przenoszą się tu na płycizny.

Rada **Lekko jak na spacer**

W odpowiedni dzień spining może dostarczyć wielu emocji i szczupaków. Gdy robisz wypad ze spiningiem, weź jak najlżejszy sprzęt, byś mógł się swobodnie poruszać. Potrzebna ci będzie wędka, podbierak, mała torba na ramię lub plecak, w który będziesz mógł włożyć zapasowe przynęty, termos z herbatą i inne drobiazgi. Przez cały czas przemieszczaj się zarzucając w każdym obiecującym miejscu. W słoneczny dzień, gdy szczupaki są głodne i ruchliwe, można je skusić na sztuczne przynęty. Ale żywiec lub filet może się okazać skuteczniejszy w przypadku leniwych ryb, czających się przy dnie.

Jeśli zobaczysz szczupaka, możesz być pewien, że kilka innych znajduje się w pobliżu.

Okonie i szczupaki często zamieszkują te same tereny.

Przy podwodnych górkach woda jest płytsza i często znajdują się na nich pozostałości po kępach roślin.

▼ Łowienie z łodzi zwiększa twoje szanse, gdyż łatwo możesz dotrzeć w miejsca niedostępne z brzegu. Przy odrobinie szczęścia uda ci się wywabić dużego okonia z kryjówki wśród zaczepów.

Zimowe jezioro

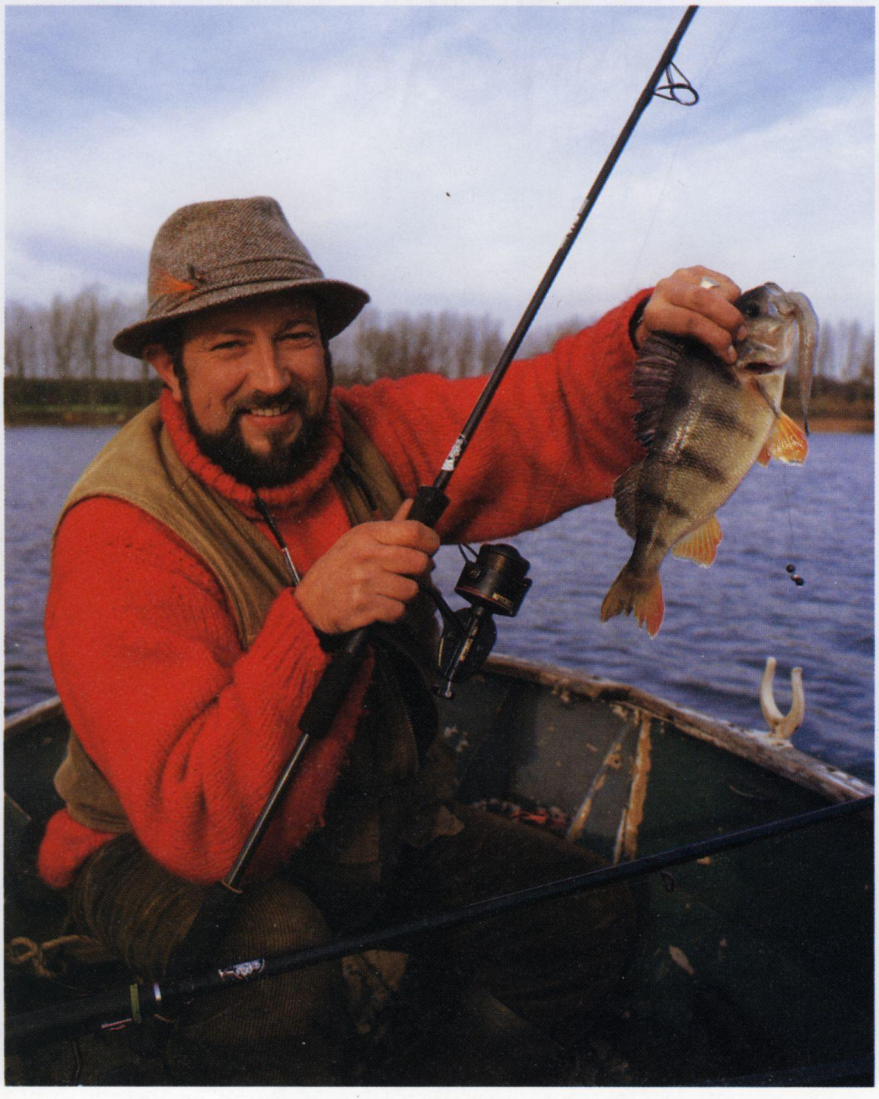

Istotna jest koncentracja i dobry wzrok, gdyż niektóre znaki nie rzucają się w oczy. Na przykład duży leszcz może wypłynąć na powierzchnię i zanurzyć się z powrotem bezszelestnie, pozostawiając za sobą prawie niewidoczne zmarszczki na wodzie.

Główne cele

W zimie wszystko może cię zaskoczyć, ale na szczęście jest kilka gatunków ryb, którym można zaufać - zwłaszcza jeśli żyją w głębszych, cieplejszych wodach.

Szczupaki - są jednymi z najbardziej poszukiwanych ryb. Można je zobaczyć, gdy wypływają na powierzchnię w poszukiwaniu ofiary lub w pościgu za nią. Zarzuć przynętę dokładnie w miejsce kotłującej się wody i spodziewaj się natychmiastowego brania.

W wielu jeziorach szczupaki osiągają pokaźne rozmiary i najczęściej dają się łatwo złowić. Większość dużych szczupaków nie wykazuje zainteresowania martwymi, nieruchomymi przynętami, ale jest wiele ciekawszych sposobów, by je schwytać.

Spining z zastosowaniem woblerów, dużych wahadłówek lub ripperów albo aktywne łowienia na filet z ryby morskiej jest przyjemną i skuteczną metodą łowienia szczupaków. Pamiętaj, że zasadą jest maksymalna mobilność, toteż nie zabieraj ze sobą zbyt dużo sprzętu. Poszukaj głębin najlepiej blisko wysp, zaczepów (zatopionych lub powalonych drzew), wąwozów, wodorostów, zwisających gałęzi, a także w okolicach stoków.

Karpie pływają przy brzegach i tam, gdzie zwykle można spotkać je latem.

Ławice płoci zimą szukają głębszych i cieplejszych wód.

Okonie żyją w stadach, chowając się wśród wodorostów, drzew i innych zaczepów, tam czają się na swoje ofiary.

Szczupaki polują wśród zaczepów, zanurzonych drzew, wokół wysp i na płyciznach.

Szczupaki lubią te miejsca, ponieważ odwiedzają je mniejsze ryby - potencjalne ofiary. Te gromadzą się w ławice i pływają tam w poszukiwaniu schronienia i źródła pokarmu. Szczupaki o tej porze roku występują w skupiskach, rzadziej pojedynczo. Gdy już namierzysz te drapieżniki, wypróbuj spining, ale nie zaniedbuj łowienia ze spławikiem i zestawem gruntowym.

Okoń - to, co interesuje szczupaka, przyciąga także innego drapieżnika - okonia. Skuteczne jest łowienie na przynęty sztuczne lub martwe; w przypadku okonia powinny one być mniejsze. Warto pamiętać, że jeśli chodzi o filety z ryb, okonie wolą gatunki słodkowodne niż morskie. Okonie żyją w stadach - jeśli złowisz jednego, spodziewaj się w okolicy kilku następnych.

Łowienie z łodzi

Ciekawym sposobem łowienia zimą jest trolling z łodzi wiosłowej. W ten sposób dokładnie przeszukasz skraje trzcin i oczeretów, co może być trudne, gdy łowisz z brzegu. Szczupaki mogą być daleko od brzegu, przy stokach podwodnych górek lub w głębokich toniach. Łowienie szczupaka na trolling jest bardzo efektywne. Przynętę ciągnij za łodzią. Wystarczy ci jedna wędka - przy większej liczbie kijów najprawdopodobniej poplączą ci się żyłki. Bardzo skutecznym sposobem jest łowienie na żywca z dryfującej łodzi. Warunek - nie może być wiatru. Jest to doskonały sposób na spenetrowanie dużego obszaru wody.

▼ Na zimową wyprawę nie zapomnij ciepłego ubrania i termosu. Mogą zdarzyć się też cieplejsze dni, ale musisz być przygotowany na nagłe zmiany pogody - gwałtowny spadek temperatury, wiatr lub śnieg.

▲ Zarzucanie przynęty na szczupaka w pogodny zimowy dzień. Jeśli błystka zawiedzie, spróbuj fileta z morskiej ryby - szczupaki mogą zainteresować się nieruchomą zdobyczą.

Inne ryby

Gdy temperatura wody spada, płocie w poszukiwaniu cieplejszej wody przenoszą się głębiej. Stada wciąż pływają tu i tam, ale są mniej ruchliwe niż w lecie. Mają także w zwyczaju wracać do swoich ulubionych miejsc, takich jak półki skalne między pierwszym a drugim stokiem jeziora i wodorosty, które wymierają w zimie.

Nawet zimą o świcie i o zmierzchu płocie chętnie się spławiają. Ich aktywność w tych momentach często poprzedza żerowanie. Najlepszym sposobem na znalezienie spławiających się płoci jest wczesnoporanny lub popołudniowy spacer wzdłuż brzegów jeziora. Płocie należy łowić pod wiatr (z brzegu nawietrznego), zwłaszcza gdy wieje z południa lub południowego zachodu. Ma to ogromne znaczenie, szczególnie gdy ciepłe, głębokie wody są w zasięgu twojego rzutu.

Na przynętę wybierz chleb, kukurydzę, poczwarki lub białe robaki. Optymalną metodą jest łowienie z gruntu lub ze spławikiem - w zależności od zasięgu rzutu do miejsca łowienia. O tej porze roku w miejscach dobrych latem (zwłaszcza tych głębokich) można złowić leszcze, a w cieplejsze dni także karpie. Zwykle skuteczniej się łowi w takich miejscach niż wabiąc ryby w rejony, których i tak nigdy nie odwiedzają. Po kilku słonecznych dniach karpie mogą pojawić się także na płytszych wodach. Miej oko na karpie i pamiętaj, że lubią one pływać przy brzegach, pod warunkiem że na lądzie panuje spokój. Karpie często odwiedzają kępy obumarłych grzybieni, wodorosty, skraje trzcinowisk i tereny z wieloma zaczepami, np. powalonymi drzewami.

Para pięknych, zimowych płoci - oto nagroda za marznięcie, wysiłek i upór.

W morskich głębinach

W porównaniu do płytkich, błękitnych wód opłukujących szczątki statków zatopionych blisko lądu, świat wraków ukrytych w głębokim morzu jawi się jako ciemny, ponury i milczący. Kryje on jednak prawdziwe skarby.

Wraki statków często spoczywają na płyciznach blisko brzegu, na głębokości 10-20 m. Jednak prawdziwą atrakcję dla wędkarzy morskich stanowią dopiero szczątki statków spoczywające na głębokości co najmniej 60 m. Kanał La Manche i Morze Północne kryją ich setki, a dzięki czarodziejskim sztuczkom elektronicznych nawigatorów i sond, szyprowie kutrów rybackich i jachtów wędkarskich potrafią dokładnie określić ich lokalizację.

Niektóre wraki spoczywają na dnie w obrębie 10 mil od brzegu, inne - do 50 lub jeszcze dalej. Te bliższe i łatwiej dostępne są często okupowane przez kutry rybackie i trawlery. Dlatego jeśli marzysz o złowieniu wyjątkowego okazu ryby, najlepiej wypuść się daleko w morze.

W poszukiwaniu lewiatanów

Wnętrza wraków to świat zamieszkany przez duże drapieżniki. Te najbardziej charakterystyczne to kongery, molwy, dorsze, czarniaki i rdzawce. Często zdarza się, że większe osobniki tych gatunków noszą ślady spotkania z dużymi żarłaczami śledziowymi (we wrakowych czeluściach łatwo o szybki posiłek).

Małe wraki - te niepozorne sterty połamanej, pogniecionej blachy i poskręcanych rur, pokryte grubą warstwą wodorostów, potrafią zaskoczyć wyjątkowo dużymi okazami. Jednak w takich miejscach najczęstszą zdobyczą są olbrzymie kongery. Obecny rekord to konger ważący 49,61 kg, ale wiadomo, że w kadłubach rozbitych statków kryją się jeszcze większe osobniki, dochodzące do 90 kg. Nie ma w tym żadnej przesady. Jak potwierdzają fakty, kongery-olbrzymy trafiały już na haki wędkarzy, ale nigdy nikomu nie udało się ich wyłowić. Potężny ogon tej ryby blokuje się wewnątrz wraku, i wędkarze zmuszeni są odejść z kwitkiem. W 1989 r. konger o wadze 108,5 kg trafił do sieci trawlera. Tym sposobem wyłowiono z mórz wiele innych okazów, na przykład kilka lat temu turbota o wadze 28,12 kg. Gdyby te olbrzymy trafiły na haczyki, tabele rekordów bez wątpienia powiększyłyby się o nowe wpisy.

▲ Karlik i bielmik przeczesują wrak w poszukiwaniu pokarmu. Te małe ryby stanowią łup dużych drapieżników - dorszy, rdzawców i czarniaków.

Dobrze się ubierz

Warunki atmosferyczne na otwartym morzu mogą być bardzo trudne. Nie licz na to, że wystarczy ci T-shirt i adidasy. Weź ze sobą mnóstwo ciepłych i nieprzemakalnych rzeczy, coś na głowę i buty za kostkę. (Na morzu nigdy nie używaj woderów).

▼ Czarniaki to niezwykle szybkie i wytrzymałe drapieżniki. Są pięć razy bardziej waleczne od rdzawców z tej samej kategorii wagowej.

Wraki - kopalnie ryb

- Łowienie ryb nad wrakami znajduje w Polsce coraz więcej zwolenników. By uprawiać tę ciekawą formę wędkowania, nie trzeba udawać się aż nad Morze Północne, gdyż wiele zatopionych wraków spoczywa od czasów II wojny światowej w Bałtyku. Zorganizowanie wyprawy na te ciekawe łowiska nie stanowi problemu - można niedrogo wynająć kuter, którego szyper zna miejsca godne obłowienia, na pokładzie zaś wypożyczyć sprzęt, a nawet kupić przynęty.
- Najbardziej znany u polskich wybrzeży jest wrak niemieckiego statku „Gustloff", spoczywający na wysokości Łeby. Szczątki okrętów znajdują się także na dnie Zatoki Gdańskiej.
- Licznymi wrakami usłane jest dno u wybrzeży Danii, gdzie wędkarstwo wrakowe jest bardzo popularne.

Żarłacze śledziowe schodzą czasami na dno i przeczesują wnętrze wraków w poszukiwaniu czegoś do jedzenia.
rdzawiec
konger
czarniak
Szczątki nawet bardzo małych statków mogą kryć kongery-olbrzymy.
Molwy, czarniaki i rdzawce ścigają mniejsze ryby znoszone w okolice wraka przez fale pływowe.
nagład
molwa
Spoczywające z dala od brzegu wraki bywają domem dla ryb, których nie spotyka się blisko brzegu. Dobry przykład to molwa.
dobijak
W górnych partiach wody nad wrakiem dorsze uganiają się za bielmikami i dobijakami. Niektóre z nich noszą na ciele ślady potyczki z żarłaczem.
dorsz
flądra
makrela

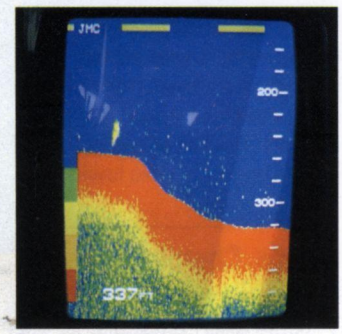

▲ **Na ekranie sondy widać kolorowy przekrój rowu Hurd Deep. Małe kropki to większe ryby.**

Podwodne doliny

Dno morskie Kanału La Manche to w przeważającej części monotonna, pokryta mułem równina o głębokości około 80 m. Na takim ugorze wszelkie urozmaicenia dna - wraki, piaszczyste krawędzie czy uskoki - są dla ryb miłą odmianą. Nic więc dziwnego, że czarterowane łodzie, które patrolują wody w tych okolicach, często wracają do portu z ogromnym połowem, sięgającym nawet paru ton.

Najbardziej charakterystyczna cecha Kanału La Manche to rów Hurd Deep, gigantyczna wyrwa w dnie morskim o długości ponad 161 i szerokości blisko 5 km. Właśnie tu kanał osiąga największe głębokości, w granicach 90-110 m, ale na północnym wschodzie, mniej więcej 9 km od wysp Casquets, morze ma głębokość dochodzącą do 185 metrów.

W 1951 roku u wybrzeży hrabstwa Dewon w tajemniczych okolicznościach zatonęła łódź podwodna „Affray". Na jej ślady natrafiono dopiero po czterech miesiącach podwodnych poszukiwań. Odnaleziono wtedy nienaruszony kadłub, spoczywający na zboczu rowu. Wszystkie luki były zamknięte; nieszczęsny statek pochłonął ze sobą 75-osobową załogę. Wrak spoczywa 30 mil na północ od Alderney i choć obowiązuje tu zakaz nurkowania, wędkowanie jest dozwolone. Otchłanie rowu Deep Hurd kryją jeszcze wiele innych porastających rdzą statków. Wszystkie te miejsca kuszą obietnicą obfitego połowu.

▼ **Duży dorsz złowiony we wraku siecze błękitne wody Kanału La Manche. Przy holowaniu takich ryb może rozboleć ręka.**

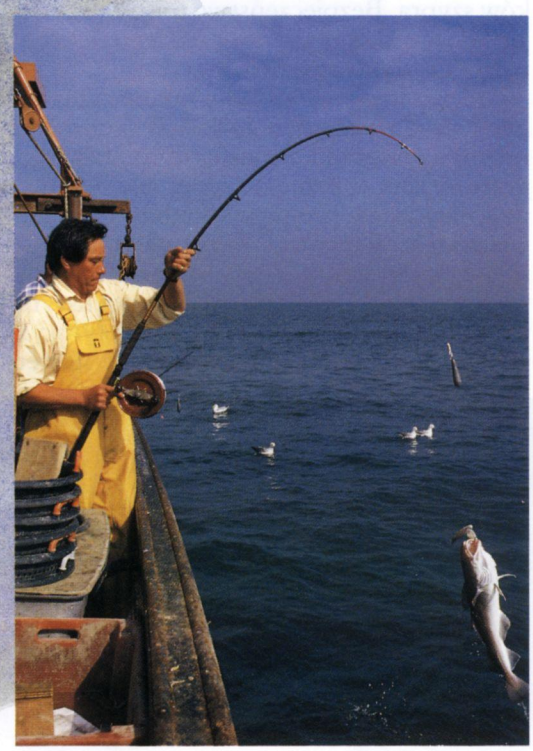

turbot

Ogromne piaszczyste grzbiety przekraczające 15 m wysokości to wymarzona kryjówka turbotów, flądr i nagładów.

Wrak w głębinach

◄ **Bazując na całym swoim doświadczeniu, szyper próbuje namierzyć nowe wraki, odnaleźć stare, a także utrzymać łódź w miejscu. Wędkarzom nie pozostaje nic innego, jak tylko łowić ryby!**

Rada Choroba morska

Jeżeli wiesz, że cierpisz na chorobę morską, być może miejsce oddalone 50 mil od brzegu nie jest dla ciebie najlepsze. Szyper nie podejmie decyzji o powrocie, chyba że będzie z tobą naprawdę niedobrze. Tabletki i opaski uciskowe przeciwko chorobie morskiej mogą trochę ci ulżyć.

Na szyprach trawlerów „taaaaka ryba" na ogół nie robi większego wrażenia. Mimo to na widok niektórych okazów zaplątanych w sieci nawet oni unoszą nieraz brwi ze zdumienia. Czasami z ciekawości wrzucają zdobycz na wagę. Jeden z najbardziej imponujących okazów to rdzawiec o wadze 25 kg (dwa razy większy od rekordowej ryby złowionej na haczyk). Do rybackich sieci trafiły też między innymi 27-kilogramowy czarniak i 36-kilogramowy dorsz.

Okrutne morze

„Czytanie" morza to jeden z wielu obowiązków szypra. Bezpieczeństwo rejsu zależy od jego doświadczenia i nowoczesnego elektronicznego wyposażenia łodzi.

Podczas łowienia wśród wraków zatopionych na dużych głębokościach niezwykle istotne są warunki atmosferyczne. Dlatego przed rejsem zadaniem szypra jest dokładne sprawdzenie prognozy pogody. Przy sile wiatru 5 st. Beauforta na morze mogą wyruszać wyłącznie najlepsi żeglarze na największych łodziach. Przy jeszcze większym wietrze niewielu decyduje się wypłynąć z portu. Trzeba jednak pamiętać, że nawet jeżeli łódź zdoła utrzymać się na wzburzonym morzu w dużej odległości od brzegu, nie każdy wędkarz potrafi oprzeć się chorobie morskiej. Po 12 godzinach może być niezwykle niebezpieczna.

Dobry szyper intuicyjnie wyczuwa, że zbliża się nieprzewidziane pogorszenie warunków atmosferycznych. Morze jest niebezpieczne nie tylko ze względu na prędkość wiatru i fal, ale także na ich kierunek. Narastający wiatr o sile 5, wiejący w kierunku przeciwnym do prądów pływowych, może okazać się o wiele groźniejszy niż na przykład wiatr o sile 7 wiejący w tym samym kierunku, co ruch pływu. W drugim przypadku łódź narażona jest na działanie regularnej serii dużych, ale łagodnych fal, podczas gdy w pierwszym - gdy wiatr walczy z morzem - fale gwałtownie rozbijają się o siebie. Łódź unosząca się na ich grzbietach pada ofiarą żywiołu - kołysze się, podnosi do góry i zapada, trzęsąc niemiłosiernie wszystkim na pokładzie.

Ogromną rolę odgrywają także prądy pływowe - czasami już na powierzchni morza widać, gdzie spoczywa zatopiony wrak. Dzieje się tak wtedy, gdy rozpędzone masy wody z ogromną prędkością uderzają o kadłub zatopionego statku. Fale odbijają się od niego i docierają aż do samej powierzchni, tworząc na niej wodną kipiel, która przy dużej głębokości i szybkości prądu może pojawić się nawet w odległości mili od zatopionego wraka.

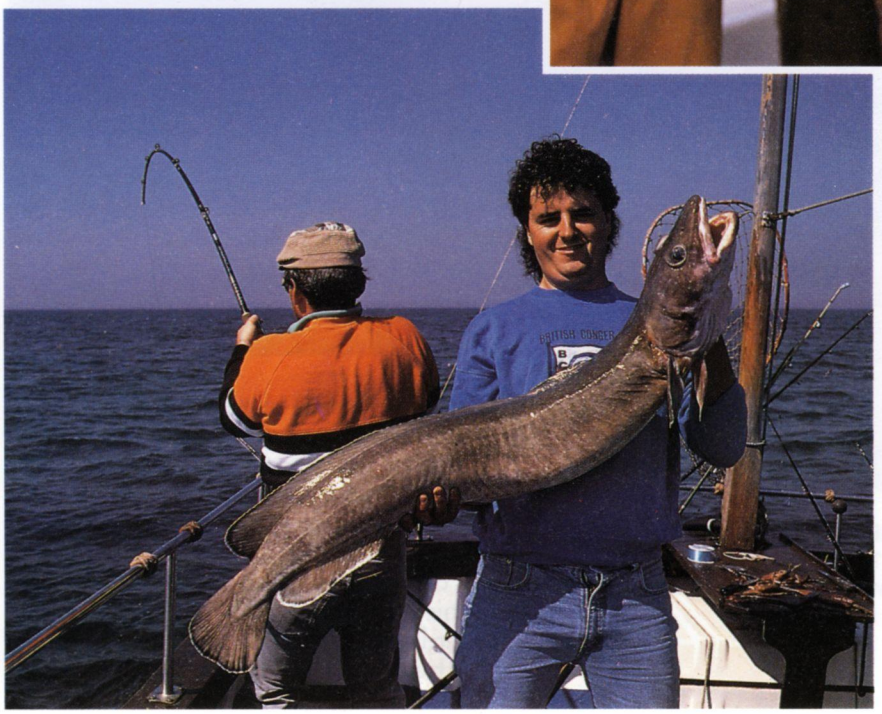

▲ **To dziwo podobne do wiadra to diabeł morski. Czasami przypadkowo trafi na haczyk wędkarza wrakowego polującego na zgoła inne gatunki.**

◄ **Ta wyjątkowo żarłoczna molwa rozrywa przynętę ostrymi jak igła zębami. Ponieważ ryby tego gatunku łowi się dość łatwo, niektóre wrakowe wyprawy często przynoszą wyjątkowo obfite połowy.**

Miejskie kanały

Specjaliści od łowienia w kanałach dowodzą, że jeśli wiesz, co trzeba obserwować, to nawet w niczym nie wyróżniających się kanałach znajdziesz ryby.

Wyobraź sobie, że idziesz łowić ryby w typowo miejskim kanale. Często już sam jego widok zniechęca: betonowe lub wyłożone cegłami brzegi, niedużo roślin wodnych albo całkowity ich brak, brzegi bez drzew oraz niewielka liczba przycumowanych łódek. Wszystko wskazuje na to, że jest to zwykły, niczym nie wyróżniający się pas wody o niezmiennej szerokości. Co gorsza - po obu stronach kanał otoczony jest budynkami gospodarczymi: magazynami, fabrykami, odlewniami i rampami wyładunkowymi. I gdzie tu znaleźć ryby? Mogłoby się wydawać, że jest to zadanie niewykonalne.

Ale mimo, że na pierwszy rzut oka kanał wyda ci się niezbyt ciekawy, możesz być pewien, że są w nim obszary, w których żyją ryby - bezpieczne miejsca z łatwym dostępem do pokarmu. Jeśli tylko skoncentrujesz się na odnajdywaniu pewnych wskazówek na brzegach kanału i wybadasz łowisko, to bardzo możliwe, że uda ci się stworzyć dokładny obraz środowiska, w którym żyją ryby.

Na powierzchni

Jeżeli łowisz ryby rekreacyjnie i sam sobie wybierasz łowisko, możesz zwiększyć swoje szanse, jeśli pobawisz się w detektywa. Za każdym razem, gdy spacerując wzdłuż kanału będziesz bacznie obserwował wodę, na pewno nie okaże się to stratą czasu.

Wyloty kanałów z fabryk. Przemysł - tak często najgorszy wróg wędkarzy - może czasami działać na twoją korzyść. Fabryki, a zwłaszcza odlewnie, wypompowują do kanałów oczyszczoną ciepłą wodę używaną do chłodzenia. Nawet gdy jej temperatura jest tylko troszkę wyższa od wody w kanale, ryby gromadzą się wokół rur wylotowych.

Rada Ochotki zanętowe

Ochotki zanętowe są drogie a jeśli wrzucisz je do kanału z zamulonym dnem, robaki się w nim po prostu zakopią. Włóż je do lodówki na około 30 minut tuż przed wyjściem na ryby. Niektóre z nich zginą, a inne staną się ospałe, więc nie będą się mogły od razu zakopać. Pomimo schłodzenia będą nadal zwabiać ryby.

▼ Kanały miejskie często są z wyglądu nieatrakcyjne i niezbyt zachęcające; na ich powierzchni znajduje się mało wskazówek mówiących, gdzie są ryby, ale nie zniechęcaj się - najważniejsze jest to, co pod wodą. W miejskich kanałach można często złowić spore płocie, liny, leszcze, a nawet karpie.

▲ **Uczestnik zawodów nad kanałem miejskim wyjmuje podbierakiem ładny okaz. A wszystko to dzięki długiej tyczce - idealnej do łowienia ryb w kanałach.**

Rury wystają nad powierzchnią albo są zanurzone w wodzie. W bardzo chłodny zimowy dzień można czasami zobaczyć nad wodą chmurę pary.

Przycumowane łodzie. Latem łodzie są często używane, co na ogół rozprasza ryby, ale zimą łódki stoją czasami nieruchomo przez kilka miesięcy. To właśnie wtedy łódka jest dla ryb dachem nad głową.

Poszukaj wędkarzy. Gdy zupełnie nie masz żadnych wskazówek, to pamiętaj, że ryby są zawsze tam, gdzie jest pożywienie. Wędkarze ciągle dostarczają im pokarmu w postaci zanęty. Bardzo często się okazuje, że zanęcane łowisko staje się miejscem, w którym gromadzą się ryby, wabione łatwym do zdobycia pokarmem. Wypatruj zatem wydeptanej trawy na brzegu.

Śmieci. Choć może się to wydać dziwne, kanał miejski otoczony starymi murami może być urokliwym miejscem. Niestety, jak wszędzie indziej, śmieci go szpecą. Smutne to, lecz jednak prawdziwe, że miejsce wypełnione odpadkami obfituje w ryby i dlatego warto tam spróbować. Jeśli uda ci się złowić ryby, nie zostawiaj po sobie śmieci - zabierz je do domu.

Mosty i rampy do załadunku. Niektóre rzeczy przyciągają bardziej wędkarzy niż ryby. Mosty, nabrzeża i stare budynki z cegły odbite w wodzie tworzą ciemne tło, na którym dobrze widać spławik. Ryby rzeczywiście pływają w takich miejscach - kusi je zanęta podawana przez wędkarzy.

Wyniki zawodów. Dzięki uzyskiwanym podczas zawodów wynikom powstaje dokładny i rzetelny przewodnik po miejscach, w których występują ryby. Nie tylko zresztą miejsc, lecz także informacji o tym, co złowiono i w jaki sposób. Warto jest więc mieć oczy i uszy otwarte i sprawdzać, gdzie w okolicy łowi się najwięcej ryb.

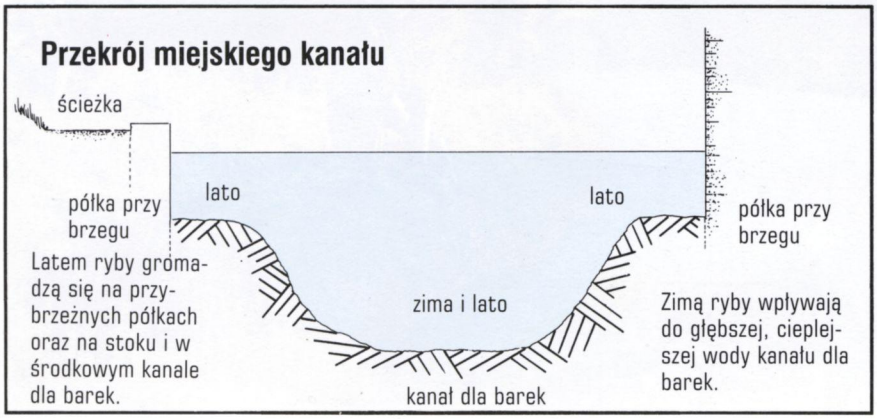

Rada

Ciężki gruntomierz

Do tyczki możesz użyć o wiele cięższego gruntomierza niż na wędzisku z kołowrotkiem, ponieważ dzięki tyczce możesz go delikatnie zanurzać bez odstraszania ryb. Zaletą używania ciężkiego gruntomierza jest to, że czujesz, jak dotyka dna, dzięki czemu twoje badanie jest bardzo dokładne.

Pod wodą

Gdy już znajdziesz dobre miejsce, musisz sprawdzić, co jest pod wodą.

Gruntowanie. Uważne badanie za pomocą ciężkiego gruntomierza pokazuje kontury dna kanału. Najlepsza jest tu długa tyczka, ponieważ dzięki niej możesz pionowo opuszczać gruntomierz i spławik przy minimalnym zafałszowaniu odczytu przez ruch wody - w ten sposób uzyskasz prawdziwy obraz. Zaczynając od miejsca oddalonego od ciebie o metr, możesz w ten sposób dotrzeć w wąskich kanałach na odległość 30-40 cm od przeciwległego brzegu.

Kanał dla barek. W kanale, w którym jest duży ruch żeglowny, wyżłobiony jest tzw. kanał dla barek, czyli głębsze koryto biegnące mniej więcej pośrodku kanału. Po bokach znajdują się płytsze półki.

Cztery linie ataku

W lecie ryby wolą niezmąconą wodę przy półkach, z dala od toru barek. Do większości kanałów można się dostać tylko z jednej strony. I choć dno kanału miejscami jest zróżnicowane, ryby najpewniej będą na jednej głębokości, gdzieś pomiędzy przybrzeżną półką a dnem kanału dla barek.

Półka przy twoim brzegu. Głębokość wody w kanałach jest różna, ale przy krawędzi półki wynosi zazwyczaj 45-60 cm. To właśnie tam gromadzą się kiełbie, małe płotki i okonie. Jest to dobre miejsce do rozpoczynania zawodów, ponieważ możesz tu szybko złowić dużo małych ryb podczas oczekiwania, aż większe podpłyną do zanęty w obszarach łowiska.

Bliższy stok kanału dla barek. Znajduje się on około 4-5 m od brzegu. Większość wędkarzy łowiących rekreacyjnie wybiera najchętniej właśnie ten obszar dna, więc jest ono zawsze pełne zanęty. Możesz liczyć na złowienie płotek, małych leszczy i krąpi, a od czasu do czasu także pojedynczych większych leszczy.

Przeciwległy stok kanału dla barek. Około 3-4 m od drugiego brzegu, tam, gdzie środkowa część kanału się wypłyca, ryby są mniej niepokojone niż blisko brzegu, na którym siedzisz. W wąskich kanałach sięgniesz tam tyczką. W szerszych musisz się posłużyć wędką z kołowrotkiem. Możesz tu liczyć na duże leszcze i płocie.

Półka pod przeciwległym brzegiem. Woda ma tutaj głębokość podobną jak przy brzegu, na którym siedzisz. Ale jeżeli drugi brzeg jest niedostępny, ryby chętnie się tu gromadzą. Karpie, liny, duże płocie i leszcze to ryby, na które warto zarzucić gruntówkę.

Zima. Gdy temperatura spada i nie ma już takiego ruchu na kanale, ryby opuszczają półki i płyną w kierunku cieplejszej, głębszej wody w środku kanału.

Zanęcanie ryb

Są dwie metody zanęcania tego rodzaju zbiorników wodnych - ciągłe wrzucanie zanęty wg zasady mało i często oraz metoda „jedzenie czeka na stole".

Metoda ciągłego zanęcania. Gdy łowisz latem w środku kanału pod przeciwległym brzegiem, sprawdza się metoda ciągłego wrzucania luzem poczwarek i konopi; zainteresowane tym są małe leszcze, płotki, a od czasu do czasu trafi się lin bądź karp. Nęcenie poczwarkami podczas łowienia zestawem z waggle-rem jest sprawdzoną metodą na większe ryby. Choć wygląd miejskiego kanału może się znacznie różnić od porośniętego roślinami kanału melioracyjnego, ryby mają takie same nawyki i upodobania. Bez względu na wodę, liny i karpie wolą żerować wczesnym rankiem i wieczorem. Więc jeśli łowisz ryby w tych porach, warto wypróbować takie przynęty jak chleb, kukurydza i robaki - ale przygotuj się na to, że na branie będziesz musiał trochę poczekać. Ryby, które podpływają pod powierzchnię, często nie zjadają przynęty, ale jeśli brania są bardzo słabe, lepiej spróbuj łowić głębiej. Rozmoczona zanęta oraz często sypane białe robaki przyciągną ryby z innych obszarów i sprawią, że ryby zaczną zjadać opadającą zanętę. Stopniowe dodawanie twardszych kul zanęty ściągnie większe sztuki. Jest to znakomity sposób na łowienie ryb latem na półce i bliższym stoku kanału.

Nakrywanie do stołu. Inne podejście polega na wrzucaniu zanęty i czekaniu, aż ryba się do niej zbliży. Dobrze się sprawdza zimą lub w chłodne, wietrzne dni latem. Są trzy sposoby stosowania tej metody - kule zanętowe, luźna zanęta podana specjalnym pojemnikiem oraz strzelanie z procy sklejonymi robakami. Pierwsza z nich jest prosta. Kilka kulek wielkości pomarańczy zrobionych z mocno ugniecionej zanęty z dodatkiem ochotek rzuć pod przeciwległy stok kanału (latem) lub w jego środek (zimą). Zadziwiające jest to, jak często łowi się ryby zaraz po pierwszym bombardowaniu zanętą - wygląda to tak, jakby ryby były zaintrygowane zmąconą wodą. Pojemniczek przyczepiony do szczytówki tyczki to jedyny sposób na precyzyjne podanie ochotki i białych robaków na większą odległość. Warto go stosować, gdy warunki łowienia nie są najłatwiejsze - zwłaszcza zimą, gdy ryby nie lubią zanęty rozpraszającej się w łowisku.

Rada

Jak podać ochotkę

Ta technika zanęcania zawodzi, gdy w łowisku jest dużo drobnicy. Trzeba wtedy robaki skleić - gliną lub specjalnym klejem. Możesz wówczas formować kulki przynęty, które wystrzelone z procy toną i rozpadają się dopiero na dnie, więc szansa na to, że robaki zostaną przechwycone z opadu przez małe ryby, są o wiele mniejsze. Nie ma żadnych wątpliwości, że ochotki są w kanałach bez porównania lepsze od innych przynęt (zwłaszcza gdy ryby rzadko podpływają); muszą jednak być właściwie podane. Ochotka, która się zwija na haczyku, nie jest atrakcyjna dla ryby. Jeśli natomiast po założeniu na haczyk rozgnieciesz część ogonową ochotki, będzie ona zwisała prosto.

▼ Betonowe nabrzeża i ścieżka przy miejskim kanale. Latem jest to idealne miejsce do trenowania dla początkujących wędkarzy, którzy doskonalą swoje umiejętności.

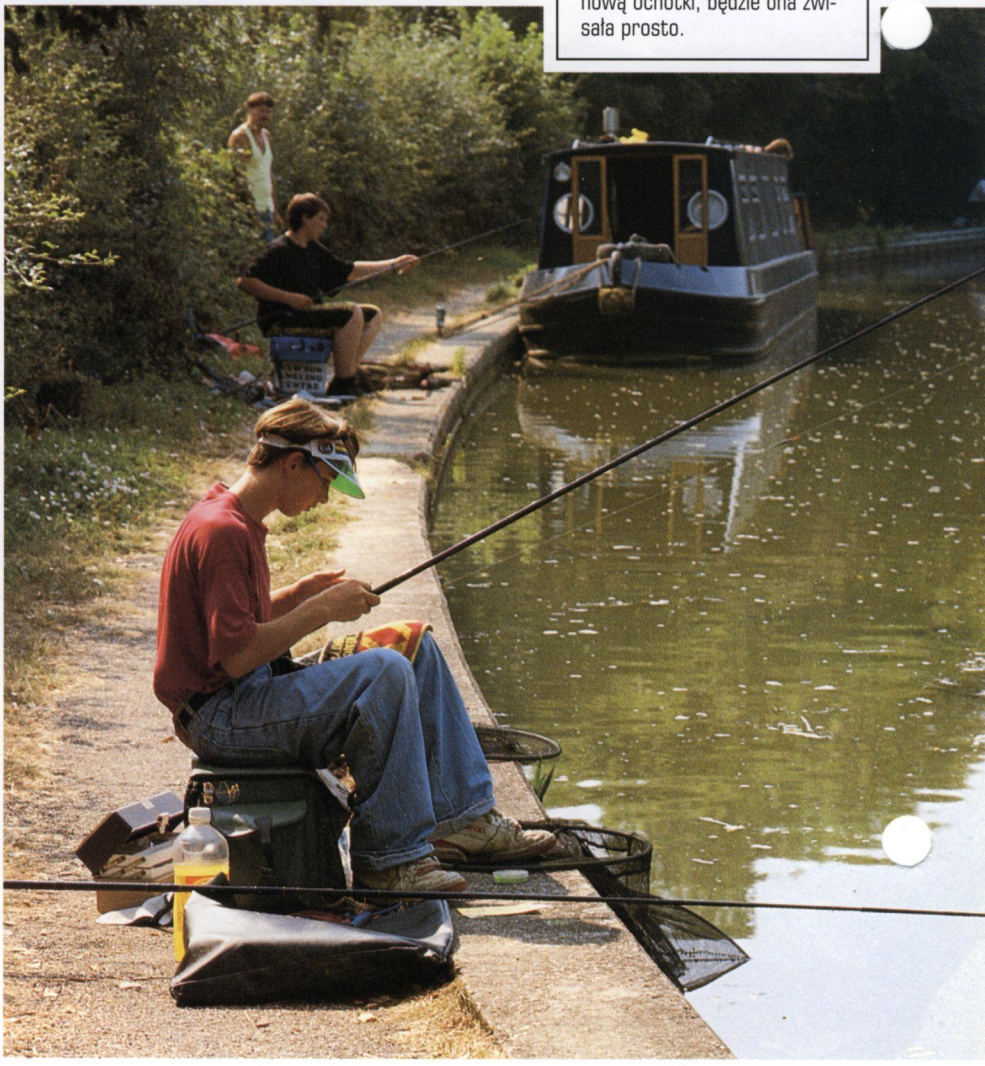

Wolne, nizinne rzeki

W rzekach o powolnym nurcie bardzo trudno jest odnaleźć stanowiska ryb. Podstawowa znajomość botaniki może w tym pomóc.

Nizinne rzeki, zwłaszcza w północno-wschodniej części naszego kraju, należą do najlepszych łowisk. Charakterystyczny dla tych szeroko rozlewających się wód jest powolny nurt i wyjątkowo bujna roślinność, w letnich miesiącach porastająca brzegi i pokrywająca dno gęstym kobiercem.

W spokojnych rzekach ryby występują w wyjątkowo dużych ilościach, a wśród nich często spotyka się prawdziwe okazy. Wiele gatunków znajduje w nizinnych rzekach optymalne warunki rozwoju, dzięki czemu spotyka się tam populacje dorodnych leszczy, linów, płoci i wzdręg, a nawet karpi. Nie brakuje też wyrośniętych szczupaków, okoni i kleni - zwłaszcza te ostatnie prądolubne ryby musiały się przystosować do wolnego nurtu. Do listy okazów łowionych w tych rzekach często dołączają również węgorze, z upodobaniem zasiedlające rzeczne ujścia.

Na zakręcie

Żyzne, miękkie gleby, przez które przepływają rzeki nizinne, wywierają wpływ na trasę ich biegu. Wiosenne powodzie podmywają brzegi i tworzą w nich głębokie wyrwy. W ten sposób powstają z biegiem lat rzeczne zakręty. Podniesiona woda wymywa również głębokie doły i rynny w dnie. Przy podwyższonym poziomie rzeki takie miejsca są doskonałymi łowiskami, gdyż chronią ryby przed silnym nurtem. Niestety, gdy wiosenne wyżówki mają się ku końcowi, ryby rozpraszają się w poszukiwaniu stałych stanowisk.

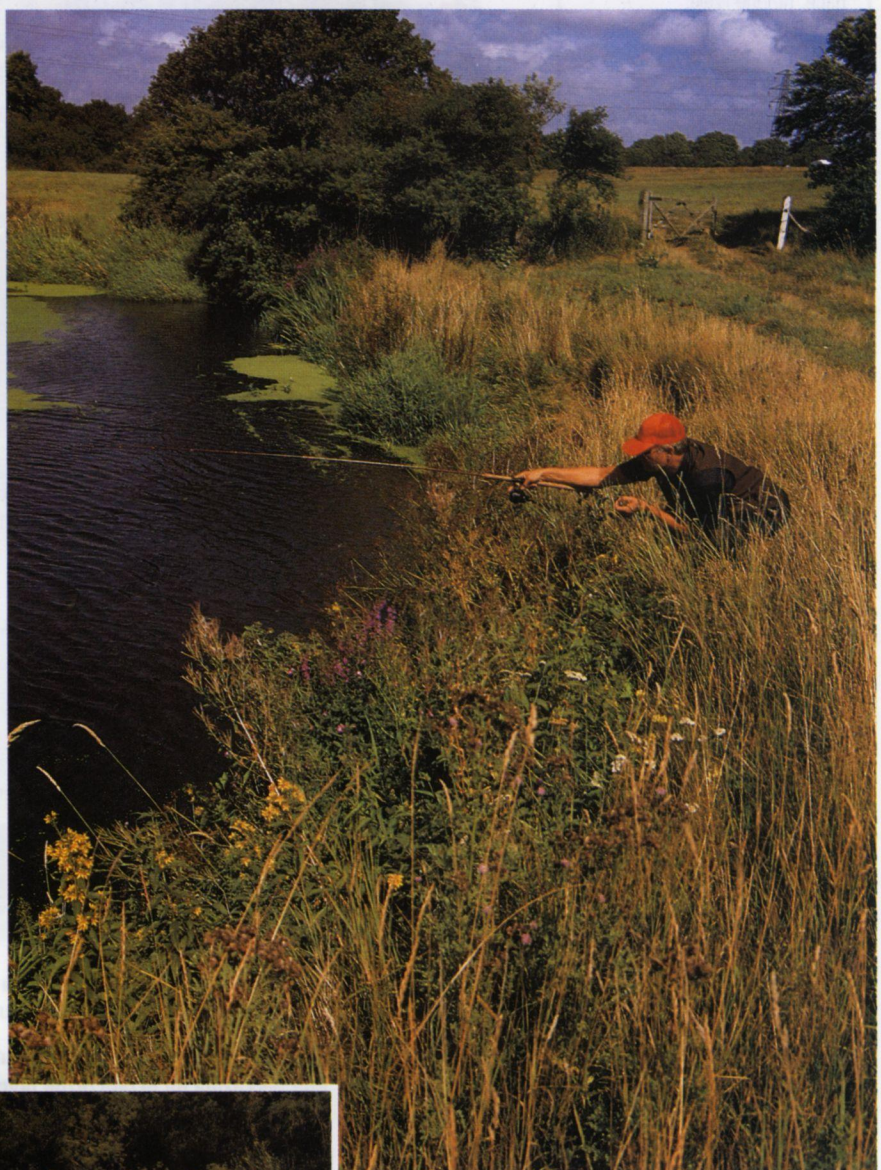

▼ **W szerokim zakolu o powolnym nurcie ryby gromadzą się przy podmytym brzegu. To doskonałe łowisko dla wędkarzy umiejących się maskować. Rzęsa wodna przy brzegu wskazuje, że woda prawie stoi.**

◄ **Typowy górny odcinek rzeki nizinnej. Gęsta roślinność nabrzeżna zasłania niemal całe lustro wody, zwłaszcza w pełni lata. Zmierzenie się z takim łowiskiem nie oznacza nic innego, jak podkradanie się do ryb. W takich miejscach łowi się najlepiej, gdy późnojesienne chłody zniszczą nadwodną zieleń.**

Zróżnicowana roślinność wodna i nadbrzeżna jest kluczem otwierającym księgę rzecznych tajemnic. Żyzne podłoże sprzyja wzrostowi roślin, które z kolei stwarzają wiele siedlisk dla owadów. Dzięki wielkiej obfitości tych bezkręgowców ryby wykazują szybkie przyrosty i w krótkim czasie osiągają pokaźne rozmiary.

Polskie rzeki nizinne

- Na południu Polski nie znajdziemy większych nizinnych rzek. W ich poszukiwaniu musimy się udać na północny wschód. Biebrza, Narew i ich dopływy to typowe wolno płynące, nizinne rzeki.
- Biebrza przyciąga swoim urokiem i dzikością wędkarzy z całej Polski, a oprócz nich także miłośników przyrody, obserwatorów ptaków, profesjonalnych i amatorskich fotografików i filmowców. Na większości swego biegu Biebrza nie jest uregulowana i jak w mało której naszej rzece widać tu, jak pozornie spokojna woda może zmienić dno doliny.
- Biebrza jest rajem dla ptaków błotnych, dla wodnej i nadbrzeżnej roślinności i przede wszystkim dla ryb, których w jej wodach żyje ponad 30 gatunków. Spotykamy w niej szczupaki i sumy, coraz liczniej występują sandacze i leszcze. Dużo jest płoci, linów, karasi. W Biebrzy trafiają się także ryby typowe dla bystrych, podgórskich strumieni. Są nimi brzany i klenie.
- Dzięki swojemu pięknu Biebrza uniknęła regulacji. W jej środkowym biegu powstał park narodowy. Dlatego planując wyprawę nad Biebrzę dokładnie dowiedz się, gdzie i na jakich zasadach wolno w niej wędkować.

Wolno płynąca rzeka nizinna

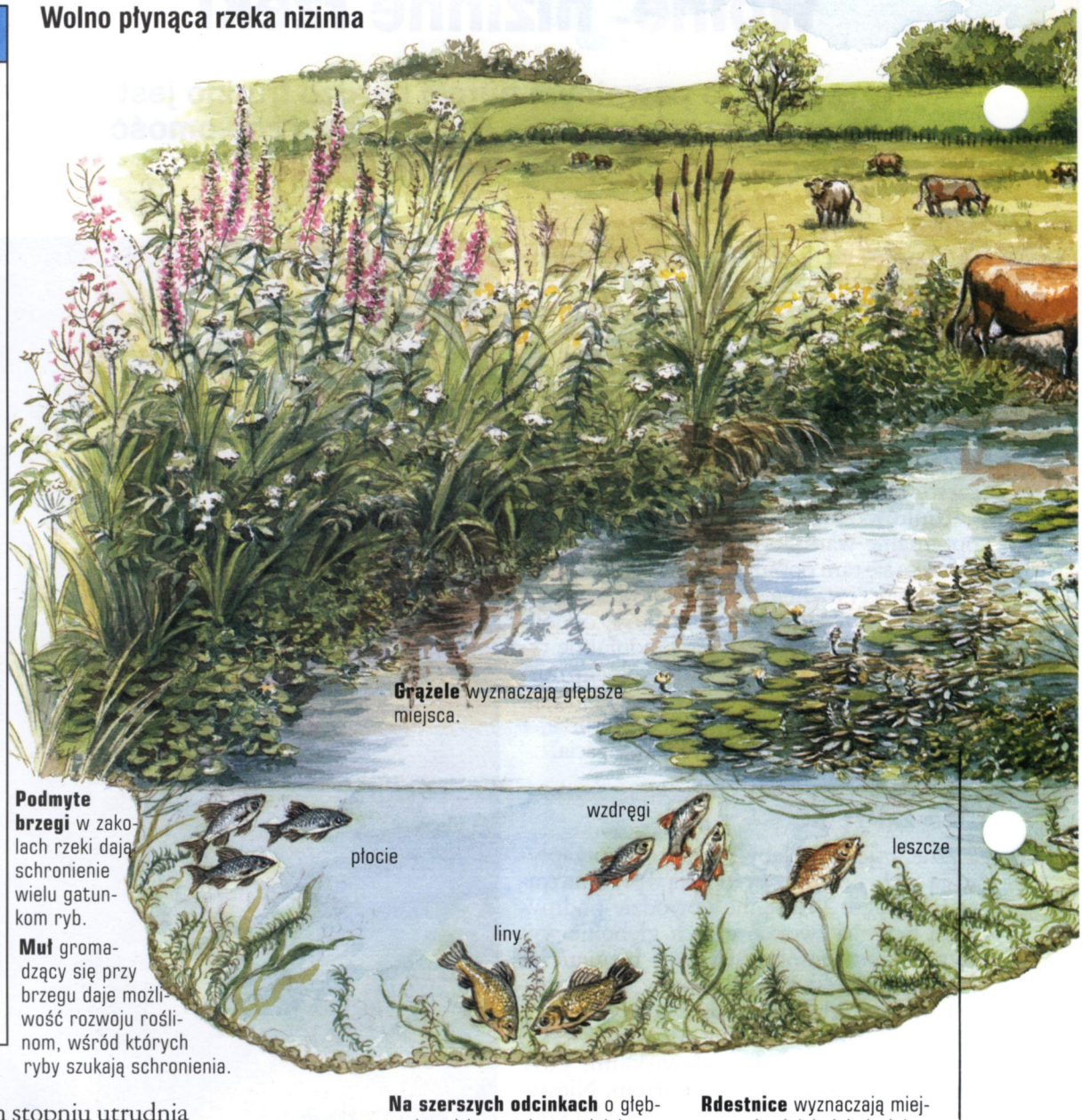

▼ Typowy przykład wolnej, nizinnej rzeki. Łany sitowia wskazują na przybrzeżne płycizny, grążele zaś - miejsca o większej głębokości.

Roślinność w poważnym stopniu utrudnia dostęp do łowisk - zwłaszcza podczas wylewów rzek. Bardzo kusząca jest możliwość złowienia wielu ryb w pierwszym napotkanym łowisku. Warto więc, kierując się podstawowymi zasadami wiedzy o zbiornikach wodnych, rozpoznać inne łowiska znajdujące się w pobliżu. Wędkarz nie czytający wody i zarzucający przynętę w pierwszym napotkanym dołku rzadko osiąga sukcesy.

Głębokość

Bardzo ważna jest prawidłowa ocena głębokości wody w łowisku. Pomaga w tym znajomość najpospolitszych roślin wodnych. Trzcinowiska i łany sitowia oznaczają, że woda ma niewielką głębokość. Kępy rdestów oraz moczarek kanadyjskich rosną w wodzie o większej głębokości. W jeszcze głębszych miejscach rzek nizinnych występują grzybienie białe o unoszących się na powierzchni dużych liściach. Tam, gdzie nie można zauważyć z brzegu żadnej roślinności, głębokość jest prawdopodobnie duża.

◄ Leszcze są pospolitymi mieszkańcami wolnych rzek nizinnych. Najchętniej przebywają w zakolach, gdzie znajdują schronienie, oraz w głębokich dołach i rynnach. Po znalezieniu i zanęceniu takich miejsc można oczekiwać brań największych sztuk.

Górny odcinek rzeki

Wolne rzeki nizinne można podzielić na trzy odcinki: górny (zaczyna się u źródeł), środkowy (główny bieg rzeki) i dolny kończący się ujściem.

Odcinek górny jest najwęższy i latem pokryty bujną roślinnością. Jedynie na jego środku widać wąski pas niezarośniętej wody. Zmusza to często wędkarzy do długiej wędrówki w poszukiwaniu ryb i miejsc, w których można je łowić. Większość wędkarzy ogranicza się na wąskich i zarośniętych łowiskach do użycia krótkich kijów. Jednak długie wędzisko pozwala łowić stojąc z dala od brzegu i być niewidocznym dla ryb na jasnym tle nieba. Nieodzowny jest ubiór maskujący.

Niezawodną techniką łowienia w wąskim, górnym biegu rzeki nizinnej jest zarzucenie przynęty na swobodnej żyłce, szczególnie gdy jest to przynęta pływająca. Ostrze haczyka powinno lekko wystawać z przynęty, a wędkarz nie może sobie pozwolić nawet na najkrótszy moment dekoncentracji - musi być w każdej chwili przygotowany na gwałtowne branie i szybki hol do podbieraka.

▼ Sielankowy, nadbrzeżny widok z dalekim młynem na horyzoncie. Płaski krajobraz i ostro meandrujące koryto rzeki są typowe dla wolnych rzek nizinnych. Ryby mogą gromadzić się w spokojnej wodzie blisko brzegu.

Bieg środkowy

W środkowym biegu nizinne rzeki są najbardziej urozmaicone. Zupełnie prostych odcinków jest tam niewiele. Zazwyczaj są też one od siebie znacznie oddalone. Na ogół na takich właśnie odcinkach znajdują się najpłytsze łowiska. Ze względu na powolny nurt, na płyciznach osiadają duże ilości mułu tworzącego niezwykle żyzne dno, w którym zakorzeniają się wodorosty.

Niektóre z gatunków ryb, a szczególnie szczupaki, znajdują dobre stanowiska w tzw. kieszeniach podpowierzchniowych, czyli w podwodnych lukach pomiędzy kępami wodorostów. Dlatego warto poświęcić trochę czasu na obserwację powierzchni wody. Nawet najmniejsze poruszenie wystających nad powierzchnię łodyg może oznaczać obecność tych drapieżników. W zakolach rzeki, szczególnie w zakolach szerokich i o wolnym nurcie, istnieje największe prawdopodobieństwo znalezienia ryb. Nurt podmywa tam brzegi, tworząc głębokie rynny, które często są niemal całkowicie pozbawione roślinności wodnej. Dno takich rynien jest twarde i czyste, gdyż silny nurt wypłukuje muł i znosi go w dół rzeki.

Rzeka się rozszerza

Im szersza staje się nizinna rzeka, tym bardziej nurt zwalnia. Gromadzi się wówczas na dnie masa resztek roślin wodnych.

Powoduje to wiele zaczepów uniemożliwiających łowienie. Niektórzy wędkarze w takiej sytuacji grabiami oczyszczają dno wybranego łowiska. Dobrze widoczna na odsłoniętej powierzchni zanęta szybko ściąga ryby. Zimowe wyżówki, podczas których szybkość nurtu wzrasta, umożliwiają łowienie na przepływankę odległościową i na zestawy gruntowe w najgłębszych miejscach rzeki. Nie powinno się jednak stosować zestawów z koszyczkami zanętowymi lub innymi dodatkowymi elementami - głośnym pluśnięciem o powierzchnię mogą na długo przepłoszyć ryby. Trzeba za to szukać i zapamiętywać wiry, głęboczki przy filarach mostów, miejsca z wyraźnymi uskokami dna oraz fragmenty brzegów gęsto przetykane korzeniami drzew. Są to naturalne schronienia ryb w chłodnych porach roku. W takich miejscach zawsze można liczyć na udane połowy.

Rada Dopływy

Bardzo atrakcyjnymi łowiskami ryb spokojnego żeru w nizinnych rzekach są ujścia dopływów i rowów melioracyjnych. Decyduje o tym odmienna niż w głównym nurcie rzeki temperatura wody (z reguły niższa w lecie, wyższa w zimie) oraz obfitość niesionego przez dopływ pokarmu. W pobliżu dopływów przebywają też drapieżniki. Narybek szuka tu przed nimi schronienia, a kiedy podczas suszy robi mu się ciasno, spływa do głównej rzeki. Dlatego zawsze w pobliżu dopływu łatwo o szczupaki i duże okonie.

◄ Płocie są jednym z wielu gatunków ryb łowionych w nizinnych rzekach. Z delikatnym sprzętem warto poszukać ich całego stada.

▼ Typowe rzeki nizinne rzadko płyną w linii prostej. Bezustannie kształtują swe koryto w miękkiej, żyznej glebie terenów, przez które przepływają, tworząc głębokie zakola i urozmaicone łowiska. Nizinna rzeka nigdy nie pozostaje niezmieniona.

Gdzie się łączą rzeki

Miejsca łączenia się rzek mają niewielką powierzchnię, ale z magiczną niemal siłą przyciągają ryby.

Zapach kadzideł i potu na bazarach i sukach, handel wymienny i bakszysz, wirujący derwisze, berberyjscy nomadowie i hurysy - oto pełen tajemniczości klimat Chartumu, stolicy Sudanu. Takie jest to miasto, pełne skrajności i zgiełku. Dookoła rozciąga się pustynia, ale to tam właśnie Biały Nil spotyka się z Błękitnym, a potężne zlewisko tych dwóch wód przyciąga ludzi spragnionych względnego dobrobytu i spokoju. W miejscu, gdzie się łączą rzeki, zbierają się jednak nie tylko ludzie, ale i ryby w zaskakującej różnorodności i liczbie.

Złowić okonia nilowego na peryferiach Chartumu nie jest łatwo. Ryby tego gatunku rozproszone są po całym Nilu i jest ich niewiele. Gdyby się jednak wybrać z wędką w którekolwiek z miejsc, gdzie zbiegają się nurty naszych rzek, na rodzime okonie nie trzeba byłoby długo czekać, podobnie jak na ryby wielu innych gatunków. Duże rzeki mogą się łączyć z dużymi, bystre strumienie mogą wpadać do rzek płynących leniwie, a głębokie i wolne potoki zasilać wody płynące szybko. Rodzaj połączenia decyduje o tym, jak się w nim ryby zachowują.

Zmiany w prędkości nurtu mogą wpływać na ukształtowanie dna rzeki (zależy to między innymi od rodzaju podłoża), stopień rozwoju roślinności wodnej oraz nasycenie wody tlenem. Warunki w rzece zmieniają się wyraźnie po obfitych opadach deszczu, gdy poziom wody gwałtownie się podnosi.

▲ Wędkarz obławia okolice wysokiego trzcinowiska u zbiegu rzek. Jeśli woda w takim miejscu jest czysta, na sztuczną przynętę można tam złowić szczupaka.

▼ Dorodny szczupak pobłyskuje w zachodzącym słońcu. Szczęśliwy łowca postanowił rybę uwolnić i ostrożnie wypuszcza ją do wody przy zarośniętym brzegu.

▲ **Wymarzone miejsce na piknik. Tam, gdzie szybki nurt łączy się ze spokojniejszą rzeką, powstają zawirowania, które w upalną pogodę przyciągają wiele ryb.**

Rzeki podlegają też zmianom sezonowym. Wiele ryb gromadzi się w zbiegach rzek na zimę, gdzie znajdują wtedy najlepsze warunki życiowe. Najpowszechniej spotyka się trzy rodzaje połączeń rzecznych: gdy rzeka szybka wpada do wolnej, gdy niewielki ciek (np. rów melioracyjny) zasila szybką rzekę lub gdy się łączą dwie rzeki o podobnej wielkości i sile nurtu. Najciekawsze łowiska znajdują się tam, gdzie rzeka o bystrym nurcie łączy się z rzeką wolną lub płynącą umiarkowanie prędko. Panujące w takim miejscu warunki są bardzo zróżnicowane, dzięki czemu ryby różnych gatunków występują w dużym zagęszczeniu. Polując na nie trzeba jedynie wybrać odpowiednią technikę łowienia. Poniżej zbiegu rzek woda często zwalnia, a nurt nierzadko żłobi w dnie głębokie doły. Jeśli nurt nie jest zbyt szybki, dno pokryte jest mułem, piachem lub warstwą osadów dennych i śmieci. Tam, gdzie woda płynie bystro, dno pokrywają kamienie i żwir. W wolnym nurcie występują płocie, leszcze, okonie i szczupaki, w bystrzynach zaś - klenie, brzany, jelce i pstrągi. Szczególnie interesujące są wartkie strumienie wiosną, gdyż ryby gromadzą się tam na tarło. Latem natomiast szybko płynąca i mocno nasycona tlenem woda przyciąga ryby z głównego, wolniejszego nurtu. Obławianie głównego nurtu za pomocą przepływanki odległościowej z białym robakiem lub poczwarką może przynieść pełną siatkę ryb różnych gatunków. Luźna zanęta na powierzchni i przynęta podana na niewielkiej głębokości często prowokują do brania klenie i jelce. Gdy się nęci i łowi głębiej, istnieje duża szansa na złowienie brzany.

Gdzie łowić?

Na terenie całej Polski istnieje wiele miejsc, w których łączą się rzeki różnej wielkości. Z wędką warto się wybrać nad ujścia małych, szybkich rzek do dużych rzek o wolnym nurcie. W czasie upałów woda w takich miejscach jest bogata w tlen. Gdy zaś główną rzeką przepływa fala powodziowa wywołana długotrwałymi deszczami, w ujściach dopływów ryby szukają schronienia przed mocnym nurtem, gromadząc się w dużych stadach.

▼ **To dopiero płocie! Żeby takie złowić, wystarczyło zarzucić przynętę u zbiegu dwóch rzek.**

Miejsce, w którym szybka rzeka łączy się rzeką o umiarkowanej prędkości

Głęboka woda kryje dobre stanowiska brzan, jelców i kleni.

Gdy zbiegające się rzeki mocno się podnoszą wskutek spływania wód powodziowych, ryby gromadzące się w spokojniejszym nurcie u ich zbiegu intensywnie żerują, gdyż na dnie osadza się duża ilość jadalnych cząstek. Szczególnie dobrze biorą wówczas klenie, brzany, płocie i leszcze, a najlepsze przynęty to mielonka konserwowa pokrojona w niewielkie kostki, rosówki, chleb i żółty ser o mocnym zapachu. Tam, gdzie wolny i głęboki rów łączy się z rzeką, która płynie szybciej, można się spodziewać drapieżników - szczupaków i okoni, które czają się w ukryciu na przepływające małe ryby.

W razie nieobecności drapieżników spotyka się znacznie więcej płoci, dużych kleni, leszczy, a nawet linów i karpi.

Rowy są w wielu miejscach mocno zarośnięte gęstymi wodorostami pozornie uniemożliwiającymi łowienie, a ich dno usłane zaczepami. Nie może to jednak zniechęcać do łowienia, gdyż takie miejsca są dla ryb najbardziej atrakcyjne.

Jeśli toń rowów jest czysta, warto spróbować obłowić ją sztucznymi przynętami. Nieodparte dla drapieżników okazują się wówczas woblery powierzchniowe, atakowane przez ryby z wielką zaciekłością. Jeśli rów jest płytki, zahaczony szczupak lub okoń szaleje na powierzchni. Martwa rybka zarzucona na swobodnej żyłce w oczko wśród wodorostów może oszukać szczupaka, okonia lub dużego klenia. Podobnie działają podane w ten sposób mielonka konserwowa, chleb i żółty ser. Trzeba tylko pamiętać, że jeśli jest dużo zaczepów, niezbędne staje się użycie grubszej żyłki o wytrzymałości 3,6 kg.

▲ Wędkarz ukryty w cieniu mostu u zbiegu dwóch rzek cierpliwie czeka na branie. Nie wolno się zniechęcać do łowienia w mocno zarośniętej wodzie - właśnie w takich miejscach ryby szukają schronienia przed silniejszym nurtem i drapieżnikami.

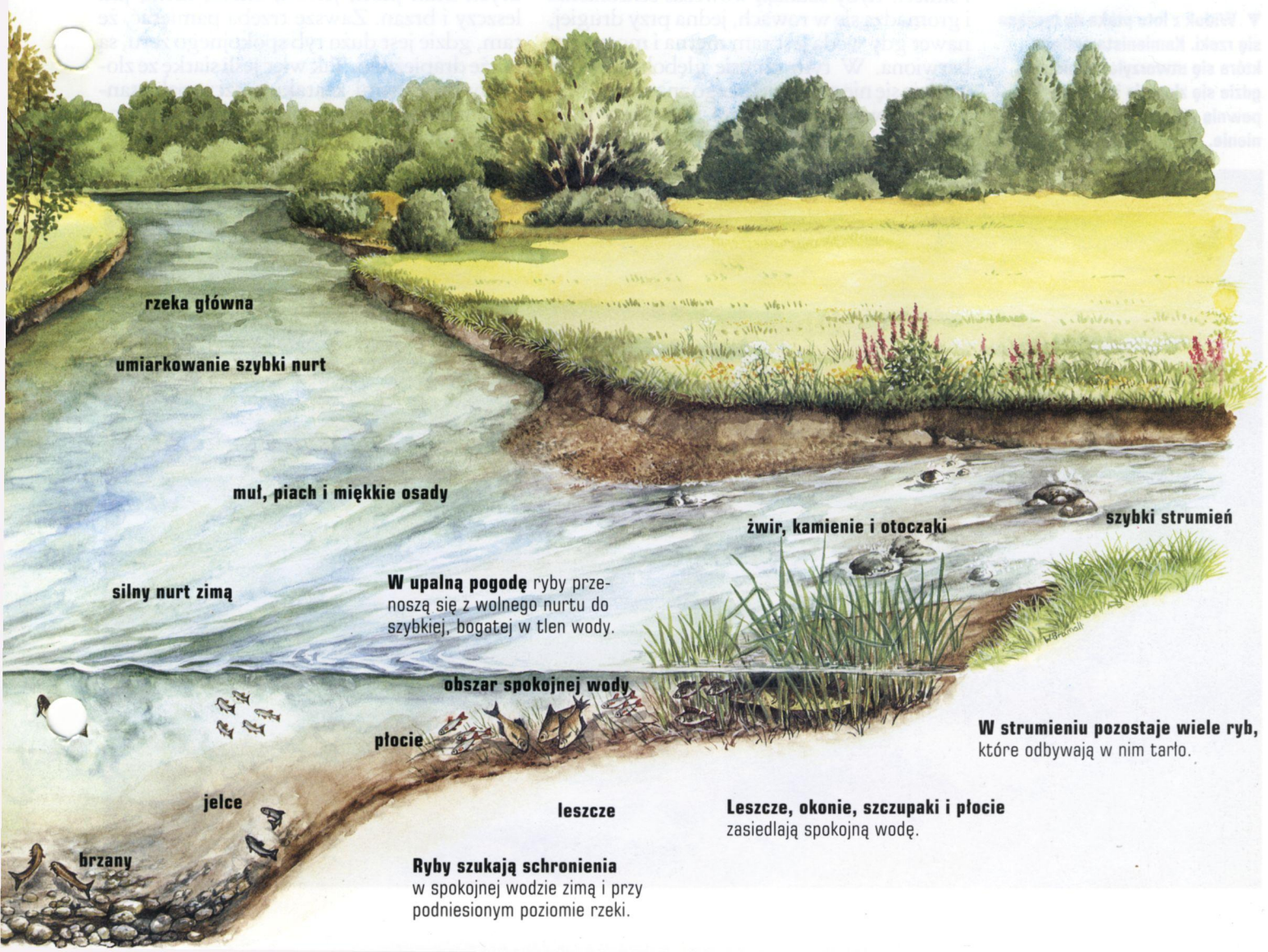

▲ **Symetryczne połączenie rzek. Takie same zasady obowiązują zarówno podczas łowienia u zbiegu dwóch dzikich strumieni górskich, jak i w połączeniu rzek w krajobrazie zurbanizowanym.**

Tam, gdzie woda w rowie jest bardzo płytka, do łowiska trzeba się ostrożnie skradać, a nierzadko zatrzymać się o 3-3,5 m od brzegu, kryjąc się za krzakami i wystawiając nad wodę jedynie koniec szczytówki.

W zimnych miesiącach niewielkie rowy bywają najlepszymi łowiskami. Gdy główna rzeka wzbiera i jej poziom mocno się podnosi, wzburzony nurt niesie duże ilości resztek i śmieci. Ryby szukają wówczas schronienia i gromadzą się w rowach, jedna przy drugiej, nawet gdy woda jest tam mętna i mocno zabarwiona. W tym okresie głębokość wody wydaje się nie mieć większego znaczenia. Nawet jeśli wynosi pół metra, wystarczy to w zupełności, by ryby uznały takie miejsce za bezpieczne. Pozwala to w cieplejsze dni złowić pełną siatkę płoci i leszczy. Gdy staje się zimno, płocie wprawdzie dalej żerują, ale znacznie lepiej biorą klenie. By nie płoszyć stada, najlepiej jest łowić z pewnego oddalenia i zaciętą rybę jak najszybciej, energicznie zwijając żyłkę, odholować w bok. Późną jesienią zdarza się, że podczas gdy woda w rzece głównej jest podniesiona i mętna, w rowie pozostaje czysta. Jeśli się natrafi na taką sytuację, warto natychmiast sięgnąć po sprzęt na szczupaki, gdyż drapieżniki te odwiedzają rowy po to, by się najeść.

Ostroga i schronienie

Dwie rzeki o podobnej wielkości i sile nurtu często tworzą u swego zbiegu wyciągniętą łachę z piachu i żwiru. Ryby się tam chronią, ponieważ woda poniżej jest spokojna, a latem często bywa bardzo mocno zarośnięta i bogata w pożywienie.

Stwarza to doskonałe warunki do łowienia na przepływankę, z luźnym nęceniem białymi robakami, kukurydzą lub poczwarkami, regularnie wrzucanymi w łowisko. Dalekie zarzucanie zestawu nie jest konieczne, a jego prowadzenie znakomicie ułatwia kołowrotek o ruchomej szpuli. W zależności od siły nurtu rzeki można się spodziewać dobrych brań płoci, jelców, okoni, kleni, jazi leszczy i brzan. Zawsze trzeba pamiętać, że tam, gdzie jest dużo ryb spokojnego żeru, są także drapieżniki. Tak więc jeśli siatkę ze złowionymi rybami zaatakuje szczupak, sandacz lub sum, warto mieć pod ręką mocną żyłkę i stalowy przypon.

▼ **Widok z lotu ptaka na łączące się rzeki. Kamienista ostroga, która się utworzyła w miejscu, gdzie się zlewają ich wody, zapewnia rybom wygodne schronienie.**

Duże mętne rzeki

Rzeki mocno wzbierające podczas długotrwałych deszczy przybierają kolor herbaty. Jak się okazuje, często jest to korzystne dla wędkarzy. Spróbujmy odkryć kilka tajemnic łowienia w takich wodach.

Duża rzeka zbierająca deszczowe wody ze znacznej powierzchni mocno podnosi swój poziom i toczy się wysoką falą, niosąc zawiesinę, która nadaje wzburzonej wodzie kolor mętnej herbaty.

Rzeki, które zbierają ze swego dorzecza wody opadowe, nigdy nie dorównują przejrzystością wody kryształowo czystym strumieniom górskim. Nawet gdy przez dłuższy czas nie pada, mają one niezwykle subtelne zabarwienie - lekko zielonkawe, szarawe lub brązowawe.

To, że woda nie jest idealnie czysta, okazuje się korzystne dla wędkarzy, gdyż z tego powodu ryby mają ograniczoną możliwość zauważenia człowieka poruszającego się na brzegu. Oznacza to, że nie dają się zbyt łatwo spłoszyć. Z drugiej jednak strony, w lekko zmąconej wodzie trudno jest czasami zauważyć ryby, co nie pozwala od razu wytypować najlepszych łowisk i często skazuje wędkarza jedynie na domysły, gdzie się najbardziej opłaca zarzucić przynętę.

W środkowym i dolnym biegu rzek niosących zawiesinę spotyka się m.in. jelce, płocie, klenie, leszcze, brzany, szczupaki i okonie, a w ich górnym biegu - pstrągi potokowe i lipienie. Od czasu do czasu pojawiają się tam również trocie wędrowne i łososie, podążające z morza w kierunku rzecznych źródeł.

Zmienna natura

Opisywane tu rzeki są w górnych biegach wąskie, a ich woda jest płytka i płynie z dużą prędkością. Odpowiada to pstrągom i lipieniom, pozostałe ryby zaś szukają tam spokojnych i głębszych miejsc w zakolach.

▲ **Jeśli się stosuje odpowiednie sposoby łowienia w rzece zmąconej długotrwałymi opadami deszczu, można liczyć na wspaniałą zdobycz w postaci niezwykle walecznych kleni.**

◄ **Rzeki, przez które często przemieszcza się wysoka fala, mają w wielu miejscach ostro podmyte, strome brzegi. Nieraz wygodniej się w takich miejscach łowi brodząc w wodzie.**

▼ **Niektóre z dużych rzek są zmącone zawiesiną przez cały rok. Nadaje ona wodzie charakterystyczne zabarwienie w odcieniu zielonkawym, szarawym lub brązowawym.**

W swym środkowym i dolnym biegu rzeki są szersze i głębsze. Siła nurtu jest mniejsza, a w niektórych miejscach woda mocno podmywa brzegi. W miarę zbliżania się rzeki do morza zwiększa się liczba wpadających do niej dopływów. Niosą one duże ilości wód opadowych, które spływają ze wszystkich dopływów do rzeki głównej, niosąc z sobą dużą ilość zawiesiny.

Jak znaleźć ryby

Gdy poziom wody w rzece jest normalny, przy wyszukiwaniu łowiska można wykorzystać wiedzę o występowaniu ryb różnych gatunków w określonych miejscach.

Płocie - najchętniej przebywają w spokojnej wodzie o głębokości 1,2-1,8 m, tworzącej zakola przy brzegach porośniętych krzewami czarnego bzu. Niegdyś jagody tej rośliny były bardzo popularną przynętą na te ryby.

Jelce - wolą nieco szybszy nurt, zwłaszcza w miejscach, w których woda rzeki wyraźnie się wypłyca - często się tam załamuje na kamieniach i przyspiesza.

Okonie - bardzo lubią wolno płynącą wodę po wewnętrznej stronie zakoli rzeki. Mogą tam polować na drobnicę. W tych samych miejscach spotyka się też szczupaki, choć drapieżniki te nie wzdragają się przed poszukiwaniem pokarmu również w szybszym nurcie, jeśli tylko przebywają tam ich ofiary.

Brzany - wykazują silne przywiązanie do wodorostów pokrywających dno rzeki. Lubią poszukiwać pożywienia w szybkim, lecz nie za silnym nurcie nad czystym, żwirowym podłożem. Występują w miejscach, gdzie na dnie znajdują się przeszkody w postaci zatopionych pni i gałęzi drzew lub otoczaków. W ciepłych miesiącach wiele mniejszych brzan spotyka się również w płytkich, mocno zarośniętych odcinkach rzek.

Klenie - z reguły wybierają stanowiska w nurcie o średniej prędkości, zwłaszcza tam, gdzie w rzece występują zawirowania na granicy szybkiego nurtu i spokojnej wody. Często się spotyka te ryby przy dywanach śmieci, nanoszonych przez wodę i zbierających się w jednym miejscu - najczęściej przy zwieszających się nad wodą gałęziach.

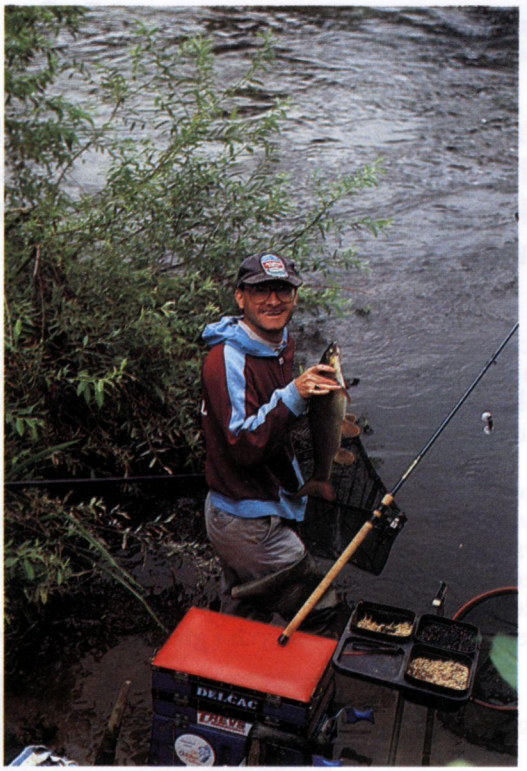

▲ **Tę brzanę złowiono zestawem z koszyczkiem zanętowym. W mętnej wodzie najlepiej się spisują przynęty o intensywnym zapachu, np. żółty ser lub mielonka konserwowa.**

W dziesiątkę

Niezawodnym sposobem łowienia w dużych zmąconych rzekach jest użycie zestawu z koszyczkiem zanętowym. Musisz go jednak za każdym razem zarzucić w to samo miejsce - inaczej będziesz tylko tracił czas. Wybierz charakterystyczny punkt na drugim brzegu rzeki i celuj w niego podczas każdego rzutu, a później... czekaj na branie!

Zarośla czarnego bzu i głogu na brzegu rzeki są wyjątkowo atrakcyjne dla niektórych gatunków ryb. Późnym latem owoce tych roślin stanowią dla nich przysmak.

Klenie wyjątkowo często poszukują jadalnych kąsków pod pływającymi kożuchami śmieci, nanoszonych na gałęzie przez podniesioną rzekę.

pływający kożuch śmieci

Przy podmytych brzegach, zwykle po zewnętrznej stronie łuku rzeki, ryby poszukują schronienia. Często spotyka się tam klenie zbierające pokarm znoszony przez rzekę. Korzenie drzew uatrakcyjniają te miejsca.

klenie

klenie

W mętnej rzece

Gdy rzeki wzbierają wodami deszczowymi, mętnieją i przybierają charakterystyczny odcień. W miejscach, gdzie do głównego koryta wpadają dopływy, można odnaleźć wspaniałe łowiska. Woda często się tam cofa do ujść dopływów, spowalniając ich nurt. Chronią się w nich ryby wielu gatunków, które chcą odpocząć po zmaganiach z silnym naporem wody.

Klenie bardzo lubią mieć „dach nad głową" i to właśnie jest powodem dla którego szukają schronienia pod pływającymi kożuchami, przy podmytych brzegach i wśród gęstego zielska oraz w tunelach pomiędzy zwieszającymi się do wody gałęziami wierzb.
Leszcze - przebywają w głębokiej wodzie, tam gdzie dno jest miękkie i muliste.

Wysoka fala

Gdy rzekami przetacza się wysoka fala powodziowa, zasługują one w pełni na miano mętnych. Wzburzona woda niesie z sobą duże ilości mułu podrywanego z dna.

▶ Zabarwienie wielu rzek dodatkowo wzmacniają przepływające łodzie lub barki, których śruby napędowe mocno mieszają wodę i wzbijają z dna duże ilości mułu. W rzekach, na których żegluga jest nasilona, ryby trzymają się blisko brzegu. Gdy ruch statków ustaje, przenoszą się do środka nurtu.

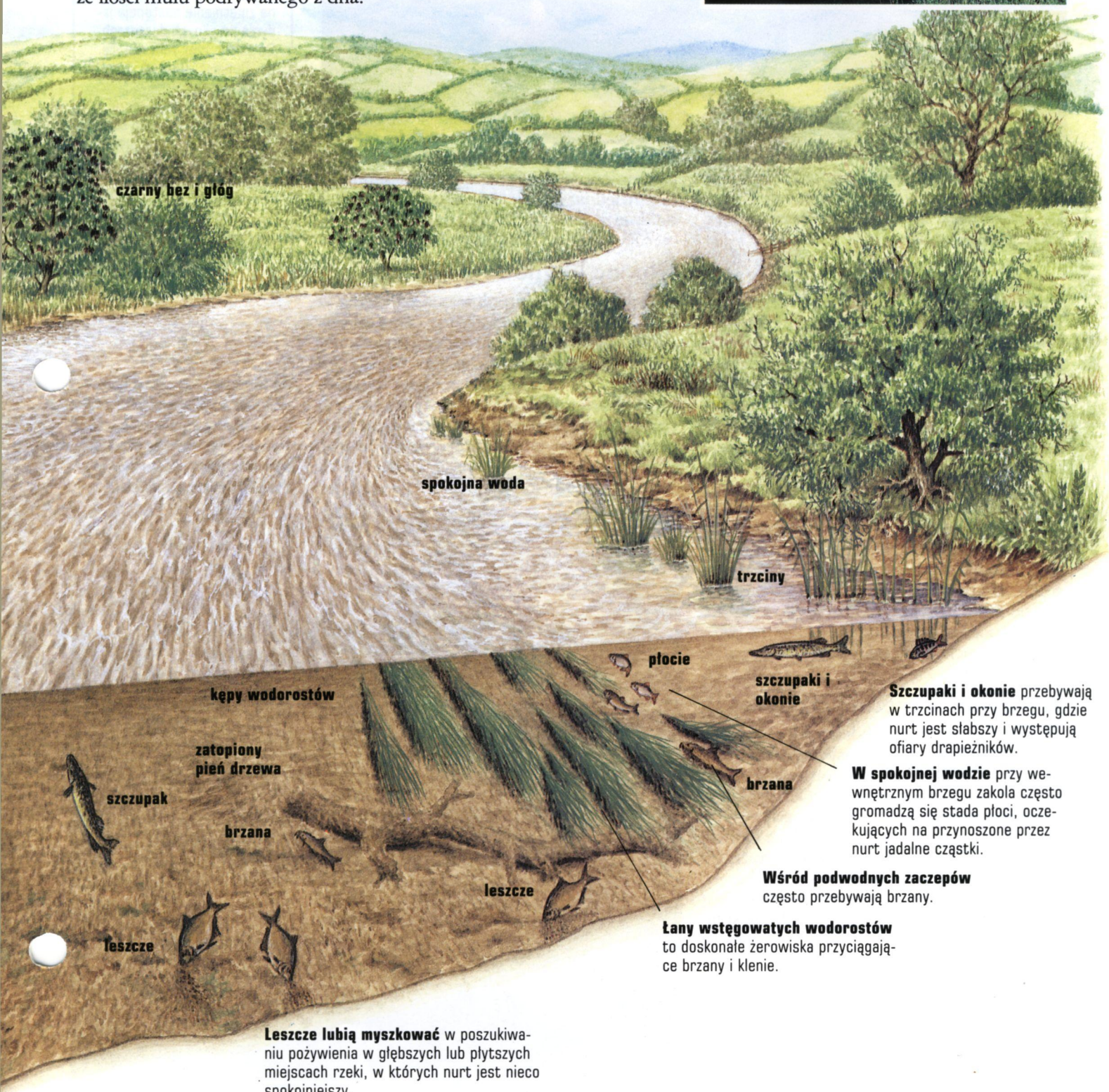

Szczupaki i okonie przebywają w trzcinach przy brzegu, gdzie nurt jest słabszy i występują ofiary drapieżników.

W spokojnej wodzie przy wewnętrznym brzegu zakola często gromadzą się stada płoci, oczekujących na przynoszone przez nurt jadalne cząstki.

Wśród podwodnych zaczepów często przebywają brzany.

Łany wstęgowatych wodorostów to doskonałe żerowiska przyciągające brzany i klenie.

Leszcze lubią myszkować w poszukiwaniu pożywienia w głębszych lub płytszych miejscach rzeki, w których nurt jest nieco spokojniejszy.

▲ **Typowa rzeka o mętnej wodzie. Jest szeroko rozlana i ma strome brzegi, podcięte przez nurt. W takim miejscu warto spróbować łowienia zestawem z koszyczkiem zanętowym.**

W miejscach, w których do głównej rzeki wpadają jej dopływy, powstają podczas spływania wód deszczowych doskonałe łowiska. Podniesiona woda rzeki głównej wpływa do ujściowych części dopływów, wskutek czego zmniejsza się prędkość ich nurtu. Wiele ryb szuka tam schronienia, a tuż przy brzegu, wśród trzcin i sitowia, gdzie zazwyczaj obficie gromadzą się osady denne, szczupaki czatują w ukryciu na swe ofiary. W okresie wysokiej wody w spokojnych zakolach chronią się zarówno drapieżniki, jak i ich ofiary. Ryby wszystkich gatunków tłoczą się wtedy na niewielkiej przestrzeni, gdyż ich normalne siedliska są całkowicie odmienione. W miejscach, w których z rzeką wolno płynącą łączy się rzeka o szybszym nurcie, woda często żłobi w podłożu głębokie doły. Chętnie przebywają w nich ryby żerujące na dnie.

Łowienie w mętnej rzece

W słabo przejrzystej wodzie rzek skuteczne okazują się przynęty o intensywnym zapachu, np. żółty ser lub mielonka konserwowa. Ryby znacznie częściej wykrywają ich obecność w wodzie posługując się węchem, gdyż wzrok na niewiele im się wówczas przydaje. Dobrze się wtedy spisuje - mimo braku wyraźnego zapachu - także duża, ruchliwa rosówka.

Sposobów łowienia w mętnych rzekach jest wiele. Jeden z nich to przepływanka ze spławikiem typu stick. Jako przynęty używa się zazwyczaj białych robaków lub poczwarek, które pozwalają nakłonić do brania ryby większości gatunków, a szczególnie dobrze wabią jelce, płocie i klenie. Trzeba wówczas jedynie pamiętać o bardzo regularnym donęcaniu łowiska. Do łowienia brzan najlepszy jest zestaw z koszyczkiem zanętowym wypełnionym konopiami. Powinien on być odpowiednio ciężki, aby mógł się utrzymać na dnie w głównym nurcie rzeki.

Nocne klenie

Dobrym sposobem polowania na klenie w zmąconej rzece jest zasadzenie się na te ryby na ok. godzinę przed zachodem słońca, gdy większość wędkarzy pakuje sprzęt i rusza do domu. O tej porze klenie rozpoczynają intensywne żerowanie. Wystarczy w tym celu przygotować wędzisko z quivertipem oraz prostym zestawem gruntowym i wędrując wzdłuż rzeki zarzucać skórkę, ciasto z chleba, kawałek mielonki albo żółtego sera.

Nasze mętne rzeki

- Niektóre z naszych rzek przez cały czas mają mało przejrzystą wodę. Należą do nich m.in. Odra i Wisła (w ich środkowym i dolnym biegu), a także np. Bug. Z ich mulistego w większości dna nurt bezustannie wzbija chmury zawiesiny, nadającej rzekom specyficzny koloryt.
- Są też i takie rzeki, które prowadzą wody o wysokiej przejrzystości, a ich silne zmętnienie następuje jedynie po silnych deszczach. Do takich rzek zaliczają się np. Dunajec, Poprad, San i górna Wisła.
- Gdy po silnym deszczu obserwuje się Dunajec stojąc na jednym z przerzuconych nad nim mostów w okolicach Nowego Sącza, można łatwo zrozumieć, dlaczego tak się dzieje - brzegi tej rzeki przyozdabiają żółtawe „marginesy", gdyż opady spłukują gliniaste podłoże.

▼ **Duże zmącone rzeki niekoniecznie mają brzegi porośnięte bujną, zieloną roślinnością. Przepływają również przez miasta, w których często można znaleźć doskonałe łowiska.**

Wiosenny urok małych zbiorników

Nie każdy wędkarz ma to szczęście, że mieszka blisko jeziora. Pewną namiastką prawdziwych jezior mogą być dobrze zagospodarowane sztuczne zbiorniki wodne.

Rada Brania żyłkowe

Brania żyłkowe, czyli fałszywe brania spowodowane trąceniem przez rybę żyłki, powodują niepotrzebne zacięcia, które mogą na długi czas skutecznie wypłoszyć duże, ostrożne ryby. Zaradzić temu możesz na dwa sposoby. Pierwszy to położenie żyłki na liściach roślin. Drugi, bardziej uniwersalny, to dodatkowe obciążenie, założone na żyłkę 2-3 metry powyżej przynęty. Zatopi ono żyłkę tuż za szczytówką i dociśnie ją do dna.

Koniec wiosny lub jak kto woli początek lata w przybrzeżnej strefie glinianek, wyrobisk pożwirowych i innych małych zbiornikach stojącej wody to czas prawdziwej rewolucji. Dni są coraz dłuższe, w głąb wody dociera coraz więcej promieni słonecznych. Obumarła w zimie roślinność wodna szybko odrasta. Z każdym dniem warunki życia przy brzegu ulegają zmianie. Woda nagrzewa się dużo szybciej niż w głębokiej części jeziora, a odrastające rośliny zapewniają rybom tarliska, schronienie przed drapieżnikami i bogactwo różnorodnego pożywienia.

Podwodna różnorodność

Na pierwszy rzut oka zbiorniki stojącej wody niewiele się od siebie różnią. Jednak pod powierzchnią kryje się dno z rozmaitymi nierównościami - gwałtownymi uskokami i dołkami, górkami i płyciznami. Od ukształtowania dna zbiornika zależy to, czy ryby znajdą blisko brzegu atrakcyjne warunki, czy też będą go unikać.

Glinianki i żwirownie - są częstym elementem krajobrazu, gdyż budownictwo mieszkaniowe i modernizacja dróg wymagają ciągle nowych dostaw żwiru, kamieni i gliny.

▶ Wiele starych wyrobisk po glinie albo żwirze wygląda tak uroczo. Nie ma tu żadnych problemów z wybraniem najlepszego stanowiska na łowy. Latem ryby przebywają wśród roślin lub blisko nich.

▲ Jeżeli nie prześpisz świtu lub zdecydujesz się narazić na wieczorny atak komarów, to masz szansę na spotkanie z tak wspaniałymi wzdręgami i linami - mieszkańcami przybrzeżnej strefy zbiornika. Rankiem i wieczorem żerują na tak płytkiej wodzie, że czasami nad powierzchnią ukazują się ich płetwy grzbietowe.

W niektórych starych żwirowniach ponownie zaczyna się wydobywać surowce. Można dzięki temu tak ukształtować ich brzegi, by po zaprzestaniu eksploatacji stały się atrakcyjnym siedliskiem dla ryb. W wyrobiskach, zalanych wodą już przez kilkanaście lat, wytworzyły się bogate zbiorowiska roślin, dające schronienie licznym rybom. Stare, zarośnięte wyrobiska dzięki urozmaiconym brzegom umożliwiają wędkarzom maskowanie się.

◀ **Niełatwo przedrzeć się z wędką przez taki gąszcz. W zamian ma się gwarancję, że ryby przy brzegu rzadko kiedy są niepokojone przez innych wędkarzy.**

pałka szerokolistna

roślinność nabrzeżna

płycizny przybrzeżne

roślinność przybrzeżna

trzciny

wywłócznik

karp

Szuwary i małe ryby przyciągają w pobliże brzegu szczupaki. Znajdziesz je tam, gdzie z ukrycia mogą zaatakować na czystej, wolnej od roślin wodzie.

karp

grzybienie

lilie wodne

Karpie szukają kryjówki na skraju zwartego gąszczu grzybieni, ale ich głowy często wystają za krawędź liści.

okoń

trzciny

płoć

wzdręga

lin

Liny żerują w mulistym dnie w pobliżu podwodnych roślin.

podwodna półka

To stwarza możliwość zwabienia ryb bliżej brzegu, w dogodne do łowienia stanowisko.

Wyrobiska prawie nigdy nie mają równych brzegów i gładkiego dna. Głębokość takiego zbiornika zależy od tego, w jaki sposób zalegały pokłady wydobywanego surowca. Dlatego głębokim rowom towarzyszą płycizny, brzegi są często poszarpane, z wychodzącymi daleko w głąb lustra wody cyplami, za którymi ciągną się porośnięte płycizny. Takie miejsca są szczególnie atrakcyjne dla ryb - w gliniankach dla karpi, w żwirowniach dla kleni (o ile wyrobisko zostanie nimi zarybione). Karpie zdradzają swoją obecność wzbudzając kłęby mułu podczas żerowania. Klenie dość często patrolują powierzchnię wody w pobliżu płycizn i bardzo łatwo jest je wypatrzyć w słoneczny dzień, zwłaszcza kiedy się używa okularów polaryzacyjnych.

▶ W tym miejscu masz wszystko: trzciny, grzybienie, przyniesione wiatrem liście i wierzbę, której gałęzie zwieszają się nad wodę. W cieniu drzewa może się czaić szczupak albo duży okoń. Przy trzcinach z pewnością są płocie i wzdręgi, a dalej, wśród grzybieni, jest szansa na karpia. Na skraju kęp roślin od strony otwartej wody latem z pewnością znajdziesz leszcze.

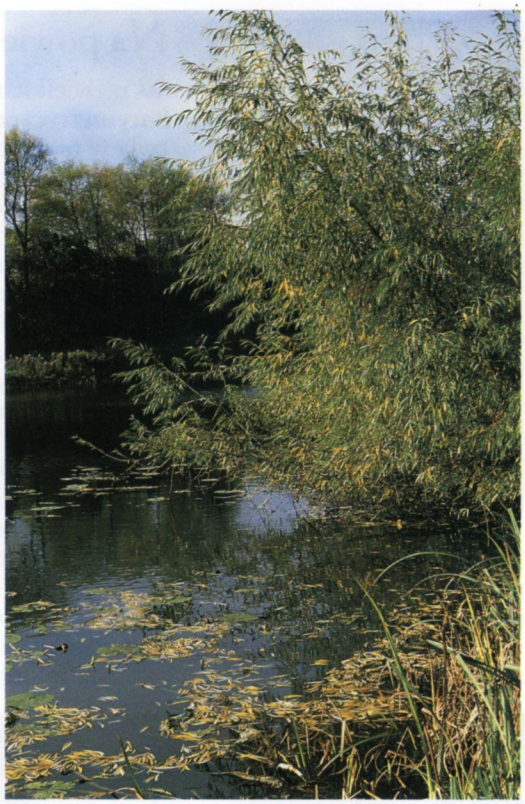

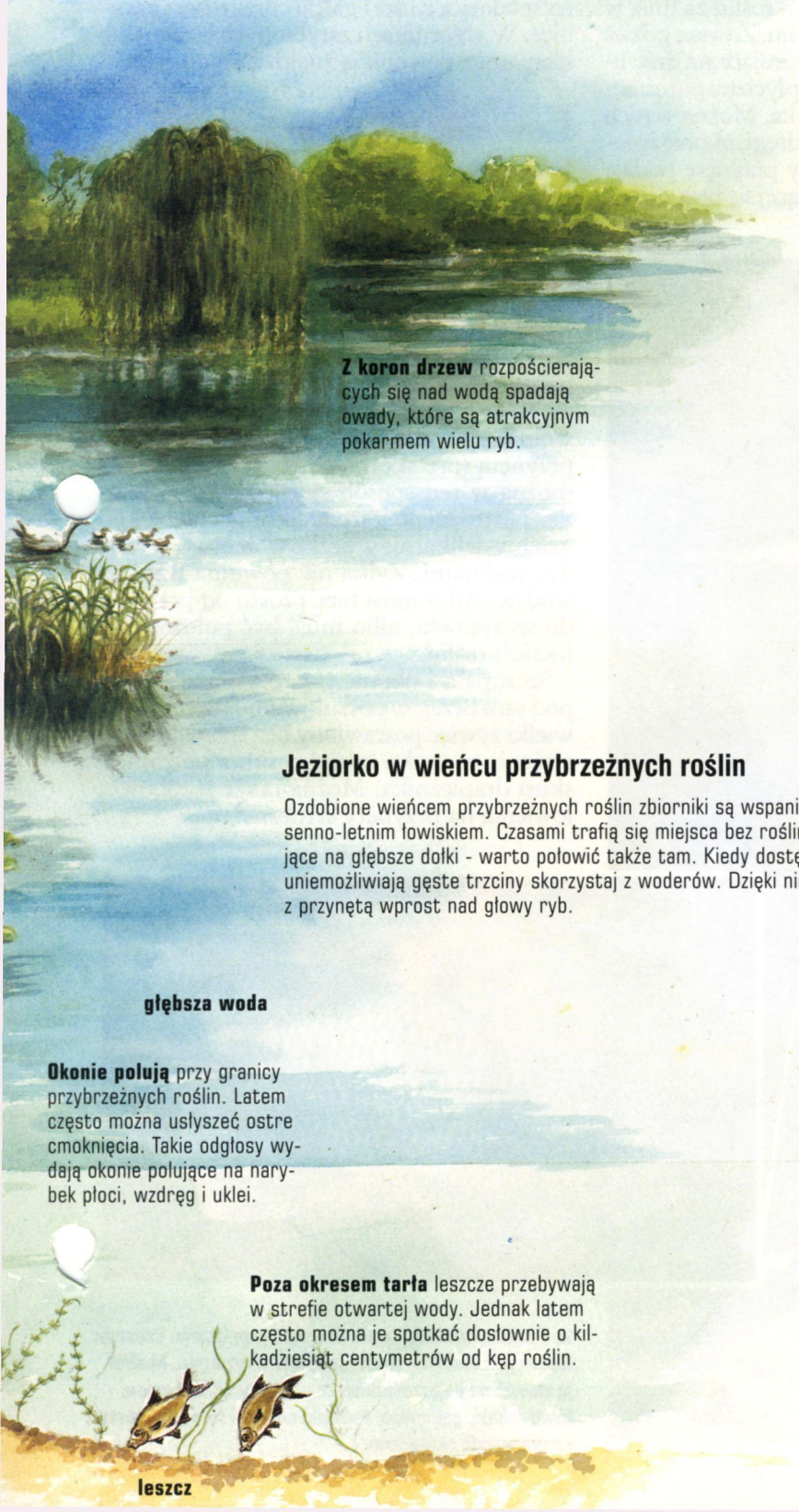

Z koron drzew rozpościerających się nad wodą spadają owady, które są atrakcyjnym pokarmem wielu ryb.

głębsza woda

Okonie polują przy granicy przybrzeżnych roślin. Latem często można usłyszeć ostre cmoknięcia. Takie odgłosy wydają okonie polujące na narybek płoci, wzdręg i uklei.

Poza okresem tarła leszcze przebywają w strefie otwartej wody. Jednak latem często można je spotkać dosłownie o kilkadziesiąt centymetrów od kęp roślin.

leszcz

Jeziorko w wieńcu przybrzeżnych roślin

Ozdobione wieńcem przybrzeżnych roślin zbiorniki są wspaniałym wiosenno-letnim łowiskiem. Czasami trafią się miejsca bez roślin, wskazujące na głębsze dołki - warto połowić także tam. Kiedy dostęp do wody uniemożliwiają gęste trzciny skorzystaj z woderów. Dzięki nim dotrzesz z przynętą wprost nad głowy ryb.

Wyrobiska

Współcześnie tworzone wyrobiska często już w fazie projektu przeznacza się na łowiska wędkarskie. Wtedy ich brzegi wykonuje się tak, by rozległe płycizny, które obsadza się trzciną, sąsiadowały z głębszymi uskokami dna, na których rozwija się roślinność z pływającymi liśćmi oraz łąkami podwodnych roślin. Bardzo często jeszcze przed zarybieniem wyrobiska wybrane fragmenty dna obsadza się odpowiednimi roślinami.

Sztuczne zbiorniki - włączając w to ozdobne parkowe stawy, wyrobiska i jeziorka budowane jako łowiska wędkarskie, często są włączone w system gromadzenia zapasu wody. Łączy się je z rzekami za pomocą specjalnie wykopanych rowów lub po prostu przekopuje się koryta niewielkich strumieni, tak by wpływały do zbiornika.

Ukształtowanie dna w takim zbiorniku jest z reguły podobne. Przy dopływie jest ono płytkie i na dużej odległości od brzegu porośnięte trzcinami. Przy odpływie jest głębokie, a roślinność- ta o pływających liściach i ta podwodna występuje tylko blisko brzegu.

Przed zalaniem wodą, środkiem tak utworzonych zbiorników często kopie się głęboki rów łączący dopływ z odpływem, a w jego sąsiedztwie usypuje się sztuczną płyciznę. W konsekwencji zwiększa to zróżnicowanie środowiska i stwarza możliwość życia większej liczbie gatunków ryb.

Rada Jak Indianin

Kiedy łowisz blisko brzegu, usiłujesz przechytrzyć rybę, znajdującą się blisko ciebie. Może ją spłoszyć wszystko. Błyszcząca przelotka, nieostrożny ruch, trzask zapalniczki albo zbyt szeroki zamach ręką podczas rzucania zanęty. Dlatego musisz się zachowywać jak Indianin. Żadnych niepotrzebnych ruchów, jak najrzadsza zmiana stanowiska. Przysiądź na ziemi lub przykucnij. Ubierz się w szarą lub zieloną koszulę i brunatne spodnie.

Na powierzchni

W niewielkich zbiornikach nie trzeba planu batymetrycznego. Ukształtowanie dna ułatwia w nich obserwacja powierzchni.

Obszary porośnięte roślinnością - są najłatwiejsze do rozszyfrowania. Miejsca z roślinami o dużych, pływających liściach, np. grzybieniami albo rdestem ziemnowodnym, są doskonałymi żerowiskami i jednocześnie kryjówkami dla karpi. Niektóre niewielkie zbiorniki są na całym obwodzie porośnięte dużymi skupiskami roślin podwodnych, np. moczarki kanadyjskiej albo wywłócznika kłosowego. W pobliżu tych roślin za dnia w wodzie jest zawsze dużo tlenu. Zawsze gdzieś niedaleko nich znajdą się żerujące na dnie liny i leszcze. Trzcinowiska i płyciny porośnięte pałkami to trudne łowiska. Można w nich jednak zawsze liczyć na wzdręgi, okonie i płocie, szczególnie wtedy, gdy przynętę podaje się na granicy roślin i ciągnącej się bezpośrednio za nimi głębszej wody.

Jałowe, gołe brzegi - mogą świadczyć o tym, że brzeg jest tylko wąską półką, tuż za którą dno stromo opada w głębinę. Dodatkową oznaką takiego ukształtowania dna jest gwałtowna zmiana barwy wody z jasnej na ciemną. Można to jeszcze oczywiście bez problemu potwierdzić przez sondowanie. Warto o półce pamiętać po niespodziewanym ochłodzeniu. Leszcze i liny są tu wtedy gwarantowane.

Drzewa na brzegu - są szczególnie atrakcyjnym miejscem łowienia, kiedy przynajmniej połowa ich korony zwiesza się nad wodą. Płocie, wzdręgi, a nawet karpie polują tu na spadające z liści i gałęzi chrząszcze i gąsienice. W zbiornikach zarybionych jaziami lub kleniami z pewnością znajdziemy te ryby.

Łowienie blisko brzegu

Przynęty - najczęściej stosowane w małych zbiornikach to kukurydza, dżdżownice, białe robaki i poczwarki oraz rozmaite pasty. Z pewnością przyniosą one dobre efekty także w łowieniu przy samym brzegu, zwłaszcza że wielu wędkarzy kończąc łowienie wyrzuca resztki przynęt tuż przy brzegu. Warto też podpatrzyć, co najczęściej zakładają na haczyk miejscowi wędkarze. Doskonałą techniką na łowienie przy samym brzegu jest wolna żyłka w kombinacji z dużą pływającą przynętą (np. skórką chleba). O zmierzchu można w ten sposób skusić nawet najbardziej ostrożnego karpia. Skórkę chleba kładziemy delikatnie w oczko wolnej wody między roślinami. Żyłka nie powinna leżeć na wodzie. Albo musi biec prosto od przynęty do szczytówki, albo musi być położona na liściach roślin.

Szczupaki i okonie często zapuszczają się pod sam brzeg w poszukiwaniu płotek. Niewielki żywiec postawiony bez spławika i obciążenia w oczko wśród roślin z pewnością skusi drapieżnika. Można także spróbować łowienia na przynęty sztuczne.

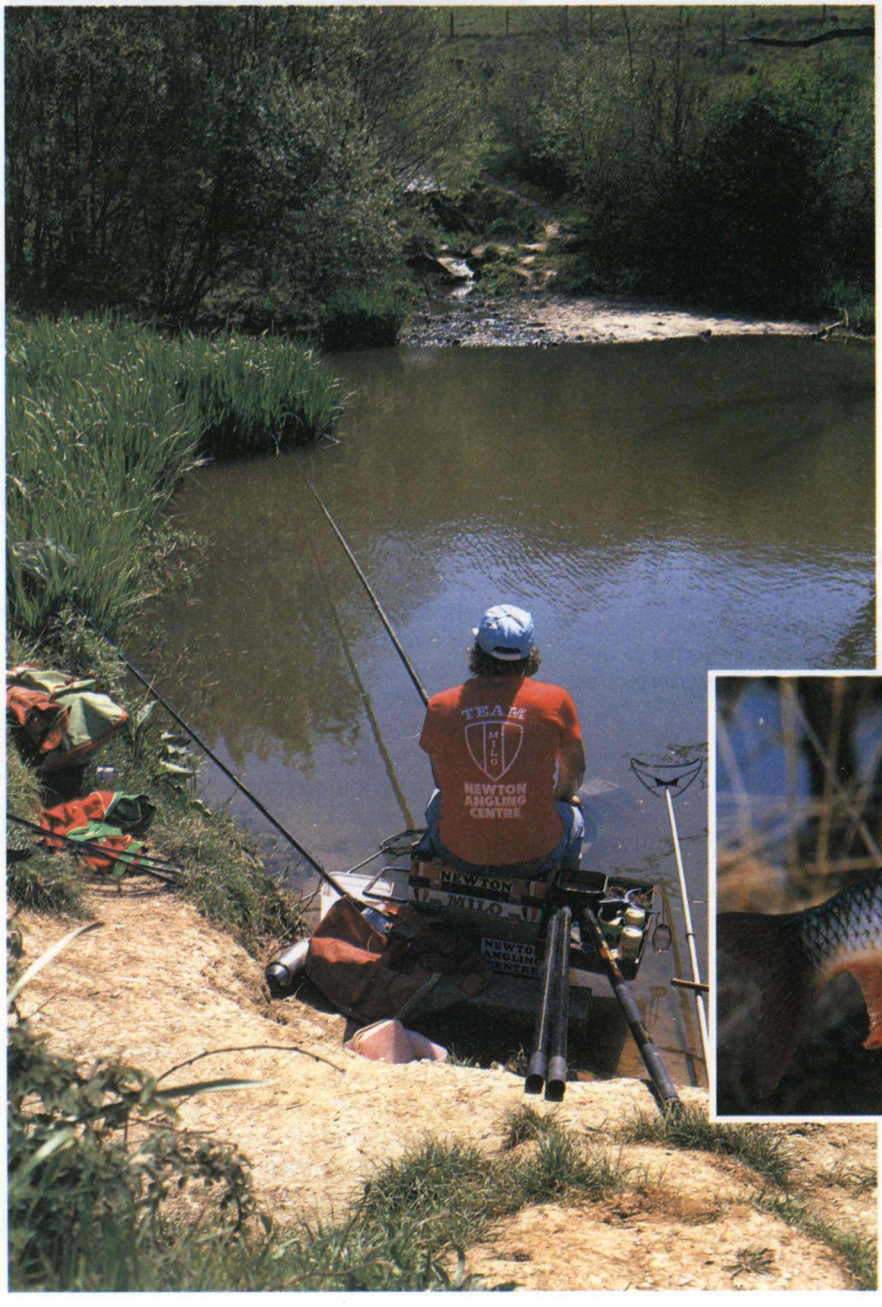

▼ **Dokładne i delikatne położenie powierzchniowej przynęty tuż przy brzegu ułatwia długie wędzisko. Umożliwia ono utrzymanie żyłki nad powierzchnią wody.**

▲ **Podczas łowienia z powierzchni przy brzegu częstym łupem jest złocista, czerwonopłetwa wzdręga. Można ją złowić na najprzeróżniejsze przynęty. Dżdżownice, białe robaki, gąsienice, strzępki chleba i rozmaite pasty są niezwykle skuteczne.**

Podejść płochliwego pstrąga

Urok niewielkich, dzikich strumieni jak magnes przyciąga wędkarzy. Jednak tylko wytrawni łowcy umiejący czytać wodę i wyciągać wnioski mogą liczyć na spotkanie z potokowcem.

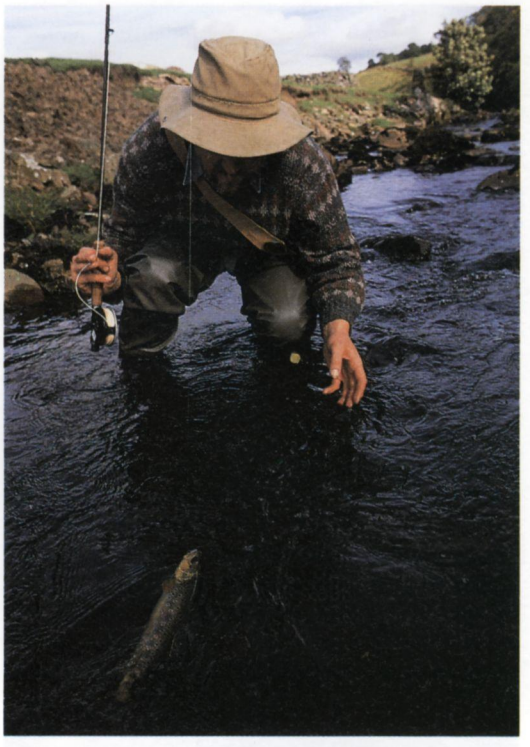

▶ **Nagroda za trudy łowienia w bystrym, czystym strumieniu - lśniący pstrąg potokowy trafia do rąk wędkarza. Co prawda bystra woda utrudnia wypatrzenie pstrągów, ale świetnie maskuje łowiącego. Jeśli uda ci się uśpić czujność ryb, szanse powodzenia zdecydowanie rosną.**

Mała, czysta rzeka o bystrej, chłodnej wodzie, z kamienistym i żwirowatym dnem pełna jest pstrągów. Tylko jak je znaleźć i przechytrzyć?

Osobniki zamieszkujące małe rzeki niczym nie przypominają dużych pstrągów, które majestatycznie patrolują spokojne wody sztucznych zbiorników lub polują w rozległych płaniach dużych rzek. W małej rzeczce życie ryb to nieustanna walka z nurtem - muszą przecież zbadać i przechwycić spływający z wodą pokarm zanim dostanie się on do następnego głodnego pyska.

Działaj ukradkiem

W krystalicznie czystych potokach pstrągi są narażone na niebezpieczeństwo, dlatego też muszą być niesłychanie ostrożne i przebiegłe. W zrozumieniu tego podstawowego faktu tkwi tajemnica udanego połowu.

Tu jak nigdzie najważniejsze jest dobre maskowanie. W niedużej rzece ryby często szukają schronienia przy samym brzegu. Umiejętność rzucania muchą na odległość 30 metrów nie jest więc przydatna.

▼ **Pstrągi lubią czatować w kryjówkach w pobliżu głównego nurtu, tam gdzie przepływa pokarm. W czystej wodzie ryba może nas szybko dostrzec. Dlatego jeden dobry rzut musi wystarczyć, żeby ją złowić.**

Rada **Małe skarby**

Nad małe, niepozorne rzeczki wędkarze zaglądają rzadko, a w ich wodach często kryją się piękne okazy pstrągów, które jeszcze nigdy nie widziały sztucznej muchy. Z tego też powodu nie są tak ostrożne jak w wodach często odwiedzanych przez wędkarzy.

◀ Pstrągi żyjące w małych, czystych strumieniach są bardzo przebiegłe - w pełnej gotowości do ataku z ukrycia wyczekują ofiary. Wędkarz chcący je przechytrzyć musi wykorzystać wszelkie możliwości ukrycia się, na przykład zarośla.

Za to bezcenna jest sztuka krótkiego, ale bardzo precyzyjnego podania muchy tuż pod pysk niczego nie podejrzewającego pstrąga.

Spłoszony pstrąg instynktownie rzuca się do najbliższej kryjówki, płosząc przy okazji inne ryby żerujące w pobliżu. Bardziej podejrzliwy kropkowaniec może długo pozostawać w ukryciu i ignorować wszystkie podawane przynęty. Nawet jeśli zdarzy mu się wyjść do powierzchni, żeby zbadać przynętę, szybko odpłynie po zakończeniu inspekcji. Jednak mniej ostrożny pstrąg z zapałem rzuci się na sztuczną muchę. Jeśli potrafisz go niepostrzeżenie podejść, sposób podania muchy jest właściwie bez znaczenia. Natomiast gdy będziesz nieostrożny, pstrąg najczęściej okaże się bardzo wybredny.

O ile to możliwe, zawsze rzucaj muchą pod prąd. Ryby najczęściej ustawiają się właśnie pod prąd, dlatego też podchodząc je od tyłu zmniejszysz ryzyko ich spłoszenia.

Środowisko pstrąga potokowego

▶ Oto naturalne środowisko niełatwego życia pstrągów. Żeby zdobyć pożywienie, muszą się napracować. Wędkarz także musi się namęczyć, żeby je złowić, ale praktyka pogłębia wiedzę o potencjalnych kryjówkach tych ryb.

Zwisające gałęzie przybrzeżnych zarośli dostarczają cienia i pokarmu.

Szybki nurt zapewnia pstrągom bezpieczeństwo.

Pstrągi czają się powyżej głazów rzecznych.

Pstrągi często patrolują swój teren.

Trasę przepływu pokarmu można rozpoznać po widocznych na powierzchni wody nasionach traw, pęcherzykach powietrza i owadach.

Pstrągi niekiedy czyhają w pobliżu przeszkód na szlaku przepływu pożywienia.

Łowienie pstrągów na sztuczną muchę w małych potokach różni się od polowania na te ryby w dużych rzekach. Najskuteczniejsza jest taktyka minimalisty - należy wykonać kilka ostrożnych rzutów i zmienić miejsce. Jeśli zaczniesz wywijać wędziskiem, ciskać muchą o powierzchnię, a potem ją podrywać, pstrągi bez wątpienia uznają, że coś jest nie tak.

Pierwszy rzut

Właśnie po pierwszym trafieniu tuż pod pysk upatrzonej ryby lub w jej ewentualną kryjówkę masz największą szansę powodzenia. Z każdym następnym rzutem twoje szanse maleją. Jeśli po sześciu, siedmiu próbach nic się nie wydarzy, to znak że czas zmienić miejsce. Pstrągi nie odpłyną, zawsze możesz po nie wrócić. Doświadczeni wędkarze poświęcają sporo czasu na zbadanie wybranego łowiska. Dokładnie oglądają rozciągający się przed nimi odcinek rzeki starając się precyzyjnie ustalić, gdzie i w jaki sposób wykonać ten pierwszy, najważniejszy rzut.

▲ **Rzut małą suchą muchą na środek niewielkiej płani. Pstrągi poruszają się w obrębie swojego terytorium, dlatego każde ciekawe miejsce „obsadza" patrolującą je ryba.**

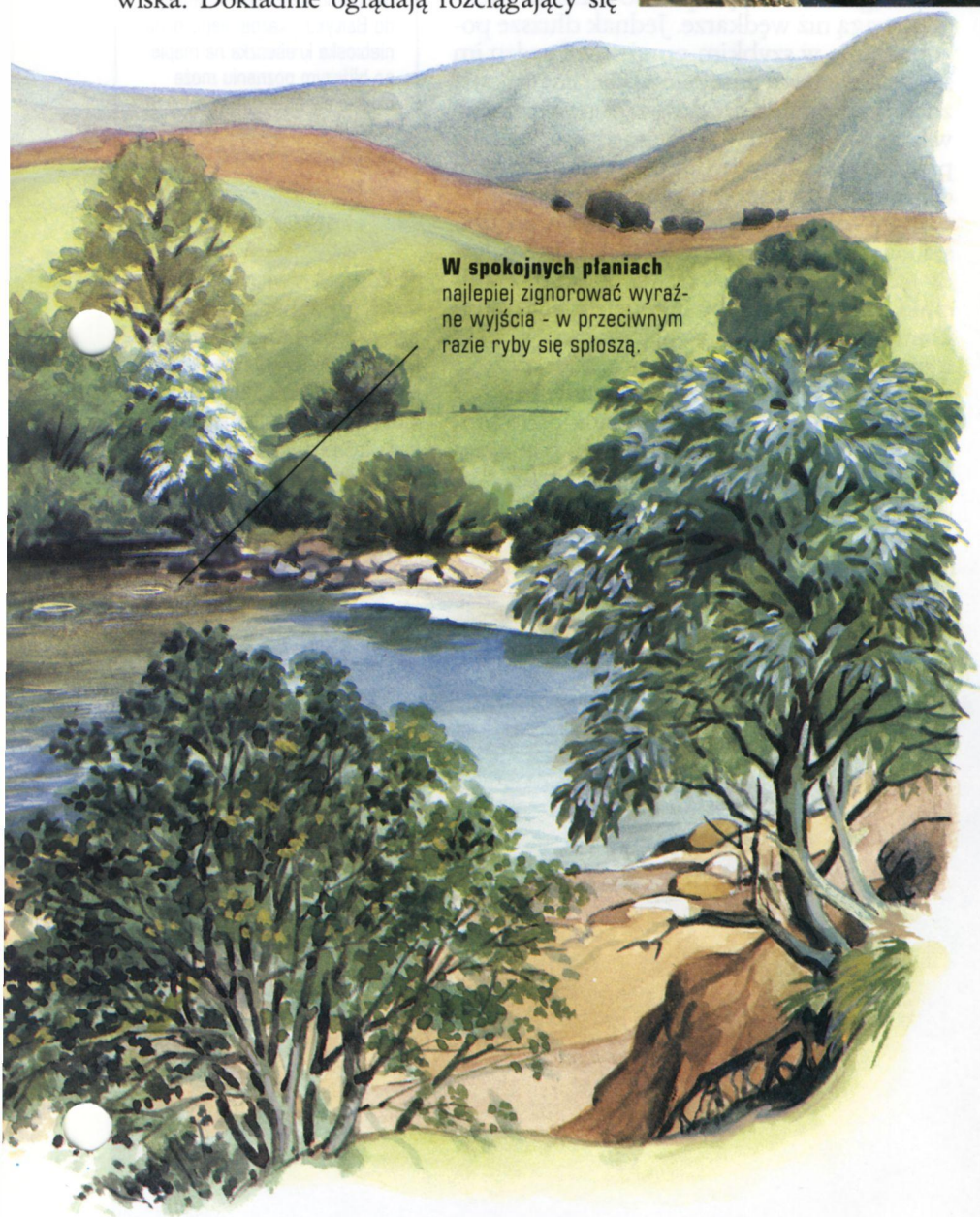

W małej rzece nietrudno zlokalizować ryby. Przy odrobinie szczęścia pstrągi zaczną żerować na powierzchni polując na owady. W ten sposób wyraźnie zasygnalizują swoją obecność i dostarczą danych na temat tego, co jedzą. Miej się jednak na baczności - właśnie tych najbardziej oczywistych wyjść należy się wystrzegać.

Na środku długiej, spokojnej płani pojawia się pstrąg, wywołując kręgi rozchodzące się po lustrzanej powierzchni. Po chwili kolejne wyjście - pokusa, by trafić w to miejsce muchą jest nie do odparcia. Zastanów się i przeanalizuj sytuację. Dla pstrąga takie miejsce nie jest idealne. Pokarm dociera tu bardzo powoli, dlatego większe lub bardziej wygłodniałe osobniki powinny ustawiać się nieco wyżej, tam gdzie do płani wpływa bystrzyna i gdzie wybór spływającego pożywienia jest znacznie bogatszy. Co więcej, środek spokojnej płani nie jest najlepszym miejscem do łowienia pstrągów. Spowolniony bieg rzeki, dzięki któremu wyjścia ryb na powierzchnię są dobrze widoczne, uwypukla wszelkie braki i niedoskonałości rzutów, przyponów oraz much, i w ten sposób działa na twoją niekorzyść.

W powolnej, niemal stojącej wodzie, podejrzliwa ryba ma dużo czasu na dokładne obejrzenie przynęty. W bystrzynie musi szybko łapać pokarm - w przeciwnym razie smaczny kąsek popłynie dalej, unoszony wartkim nurtem. Gdy powierzchnia wody jest spokojna, rybom łatwiej jest dostrzec ruchy wędziska podczas zarzucania. Szybki, wartki strumień u wlotu płani osłania zarówno ryby, jak i wędkarza. Oczywiście, w bystrym nurcie trudniej jest zauważyć branie, ale dzięki uważnej obserwacji łowiska można dokładnie ustalić potencjalne kryjówki pstrągów.

Wytęż wzrok

Jeśli do tej pory miałeś do czynienia wyłącznie z tłustymi tęczakami w stawach hodowlanych, pstrągi potokowe żyjące w małych strumieniach mogą sprawić ci sporą niespodziankę. Pięknie ubarwione potokowce są co prawda mniejsze od hodowlanych ryb, ale za to o wiele sprytniejsze i waleczniejsze.

▶ Zakola i zwisające do wody gałęzie przybrzeżnych krzewów sprawiają, że ten strumień to wymarzone miejsce na pstrągi.

Piękne, bo mało znane

Urok niewielkich rzeczek polega przede wszystkim na tym, że są to jedyne wody, w których można wędkować samotnie. Na południu Polski warto zainteresować się dopływami Sanu, Wisłoka, Dunajca, Nysy Kłodzkiej i Bobru. Piękne i duże pstrągi żyją w strumieniach Roztocza, w małych dopływach środkowej Odry i w rzeczkach Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Najwięcej atrakcyjnych rzeczek znajdziemy w północnej Polsce. Drwęca, Gwda, Brda i Wda mają w swoich dorzeczach wiele perełek, nad które rzadko docierają wędkarze. Tak samo pomorskie rzeki wpadające do Bałtyku - każda niepozorna niebieska kreseczka na mapie po bliższym poznaniu może okazać się bogatym w duże pstrągi strumieniem o krystalicznie czystej wodzie.

Jeśli potrafisz odnaleźć miejsca, w których należy szukać pstrągów, bez trudu zauważysz nawet najbardziej subtelne oznaki żerowania przy powierzchni. Gdy ryby nie będą żerować przy powierzchni, warto spróbować łowienia na mokrą muchę.

Przenośnik pokarmu

Małą, przejrzystą rzekę czyta się znacznie łatwiej niż duże przestrzenie wodne. W prawie każdym potoku da się wyróżnić główne pasmo nurtu przenoszące największą część wody i pokarmu. Na powierzchni często wyznacza je utworzona przez prąd smuga pęcherzyków powietrza, kurzu, nasion traw i owadów. Główny nurt działa jak taśmowy przenośnik pokarmu.

Pstrągi obserwują to pasmo z jeszcze większą uwagą niż wędkarze. Jednak dłuższe pozostawanie w szybkim nurcie nie bardzo im się opłaca - tracą znacznie więcej energii, niż zdołają zgromadzić. Dlatego pstrągi przebywające w pobliżu głównego nurtu szukają przeszkód wodnych (kamieni, zatopionych drzew itp.), za którymi mogą odpocząć.

Takie miejsca znajdują się często po obu stronach wlotu do płani. Wszelkie przeszkody na drodze nurtu tworzą spokojniejsze odcinki, na których ryby regenerują siły i spokojnie czekają na napływające kąski. W równym nurcie takie miejsca najczęściej spotyka się powyżej i poniżej głazów rzecznych, gdzie jedno machnięcie ogona pozwala pstrągom stawić opór nurtowi i skąd mogą bez przeszkód obserwować przepływ pokarmu.

▼ Podczas łowienia na muchę w małej, czystej rzece, dużą rolę odgrywa element zaskoczenia. Najbardziej efektywne są pierwsze rzuty. Jeśli przez kilka minut nie masz brania, musisz zmienić miejsce. Jeżeli uznasz, że warto, to po godzinie możesz tu wrócić.

Niepozorne rzeki

Wiele odcinków naszych rzek wydaje się pozbawionych jakichkolwiek elementów, które mogłyby przyciągać ryby.

Niejedna z naszych rzek ma brzegi całkowicie ogołocone z drzew i krzewów. Trudno zatem ocenić, w którym miejscu mogą tam przebywać ryby. Często takie niepozorne rzeki przepływają blisko naszego domu, ale traktuje się je z całkowitą obojętnością aż do czasu, gdy... zarzuci się w takie łowisko przynętę.

Wiele z rzek, które dziś przypominają monotonne kanały, płynęło niegdyś malowniczymi meandrami. Brzegi były porośnięte drzewami i pasmami krzewów; można też było napotkać liczne urozmaicenia w postaci wirów i bystrzyn, a co jakiś czas głębokie doły i rynny. Prędzej czy później każdą z naturalnych rzek spotykał jednak podobny los: postanawiano je „poprawić", prostując na wielu odcinkach koryto, wycinając drzewa i wyrównując dno. Miał to być sposób na uniknięcie skutków powodzi. Wiadomo, że w wielu miejscach to nie pomogło, a w spadku po specach od melioracji pozostały wyprostowane cieki o szybkim nurcie, w którym dobrze czują się jazie i płocie, a przede wszystkim klenie. Podczas pierwszej wyprawy nad „zapomnianą" rzekę niełatwo jest znaleźć najlepsze stanowiska tych ryb.

Dobrym wyjściem z tej sytuacji jest zasięgnięcie informacji u wędkarzy, którzy regularnie odwiedzają takie łowiska i znają je niemal na pamięć.

▲ **Na wielu niewielkich uregulowanych rzekach nizinnych rzuca się w oczy brak jakichkolwiek charakterystycznych elementów, ułatwiających znalezienie stanowisk ryb. Klenie mogą występować w każdym miejscu, gdzie tylko nad wodą zwieszają się trawy lub gałęzie.**

▼ **Do łowienia spod przeciwległego brzegu najlepsza jest długa tyczka.**

Tam mogą być ryby

Nawet uregulowane, niepozorne rzeczki mają charakterystyczne punkty, w których trzymają się ryby:

- zwisające nad wodę kępy traw dostarczają kleniom bezpiecznej kryjówki, nawet kiedy woda pod nimi ma zaledwie kilka centymetrów głębokości. Jeśli nawet kleniowi grzbiet wystaje nad wodę, można go tam skusić na założonego na haczyk owada lub malutki wobler;
- jazie, płocie i jelce trzymają się środka rzeki, najchętniej tam, gdzie płynący przy jednym z brzegów prąd przechodzi pod drugi brzeg, formując miniaturową przykosę;
- dobrze jest znaleźć podwodną przeszkodę w postaci np. spoczywającego na dnie rzeki kamienia lub zatopionego pnia drzewa. Są to osłony, za którymi ryby odpoczywają przed nurtem rzeki. Zawadę łatwo odszukać, przepuszczając przez łowisko zestaw ustawiony tak, by haczyk dotykał dna.

▲ Łowienie najlepiej rozpocząć przy bliższym brzegu, używając do tego wędziska spławikowego. Najpierw jednak trzeba zbadać głębokość łowiska i podać przynętę w najgłębsze miejsce. Szansa na znalezienie ryb istnieje też na łukach rzeki.

Czy wolno łowić

Przed rozpoczęciem łowienia na określonym odcinku rzeki należy się dokładnie dowiedzieć, czy wolno na nim wędkować, kto jest użytkownikiem wody i jakie przepisy wędkarskie na niej obowiązują. Nie jest wykluczone, że trzeba będzie nabyć specjalne zezwolenie.

Klenie gromadzą się w miejscach, gdzie woda jest choćby nieznacznie osłonięta od góry - nawet jeśli jest płytsza niż 10 cm.

Uregulowane rzeki mają na ogół jednakową szerokość, a ich strome brzegi pozbawione są drzew i krzewów. To zasługa fachowców, którzy postanowili te rzeki „poprawić".

Na niezróżnicowanych odcinkach wyprostowanych rzek często odbywają się zawody wędkarskie, co sprawia, że ryby wypuszczane po złowieniu do wody są tam obyte z wędkarzami i doskonale wiedzą, co oznacza ostry haczyk ukryty w przynęcie. Szczególnie ostrożne są tam klenie, zwłaszcza w pierwszych dniach tygodnia, krótko po zawodach.

Rada **Nie zapominaj**

Łatwo nabrać złych przyzwyczajeń. Jednym z najczęstszych błędów podczas łowienia w niewielkiej rzece jest pokazywanie się rybom na tle nieba, głośne stąpanie po brzegu i hałaśliwe zachowanie. Staraj się nie popełniać tych błędów, a unikniesz długiego oczekiwania na branie, gdyż przestraszone ryby mogą wrócić na wybrane przez ciebie stanowisko nawet po upływie kilku godzin.

◄ Interesujące stanowiska ryb można znaleźć tam, gdzie rzeka się rozszerza, tworząc niewielkie zatoki. Lepiej jednak umieszczać tam zestaw z przeciwległego brzegu, żeby nie spłoszyć ryb.

Klenie, płocie i jelce przebywają w głównym nurcie.

Głębokość uregulowanej rzeki zmienia się bardzo nieznacznie.

Główny nurt w zakolach rzeki nigdy nie biegnie środkiem jej szerokości, lecz bliżej zewnętrznego brzegu zakola.

Najczęściej rozgrywane są one w soboty i niedziele. Trudno wówczas nakłonić ryby do zdecydowanego brania przynęty.

Woda w stanowiskach kleni na ogół nie jest głęboka, gdyż w wielu wypadkach nie przekracza nawet jednego metra, a nurt ma szerokość najwyżej kilkunastu metrów. W takich warunkach skutecznie łowi się klenie ze spławikiem stick lub z wagglerem i jak najprostszym obciążeniem zestawu, a najlepsza jest do tego długa tyczka, za pomocą której można w poprzek rzeki podać przynętę pod przeciwległy brzeg.

Rozsądne podejście

Wbrew pozorom klenie bardzo dobrze biorą przy podwyższonym poziomie wody, która niesie zawiesinę i przybiera wyraźne zabarwienie. Takie warunki często się obserwuje jesienią po kilkudniowych opadach deszczu, zwłaszcza gdy towarzyszą im bardzo silne, porywiste wiatry.

Jak można samodzielnie znaleźć stanowisko kleni, gdy na określonym odcinku rzeki nie ma żadnych charakterystycznych elementów? Z braku wskazówek, których mogłyby one dostarczyć, należy się uciec do dokładnego zbadania samego nurtu, by znaleźć w nim najgłębsze miejsca. Podczas zawodów ryby płoszone zamieszaniem przenoszą się pod przeciwległy brzeg. To podstawowy powód, by im tam podawać przynętę za pomocą długiej tyczki. Jeśli się jednak łowi w środku tygodnia, nie jest to wcale konieczne. Najlepiej przed rozpoczęciem łowienia przejść się wzdłuż wybranego odcinka rzeki i wybrać kilka najbardziej obiecujących stanowisk. Mogą się one znajdować na przykład poniżej zakoli rzeki.

Kiedy jest zimno i temperatura wody jest niska, najbardziej skuteczna okazuje się przynęta nieruchoma, położona na dnie rzeki.

▼ Najbardziej zachęcająco wyglądają miejsca, w których jeden łuk rzeki przechodzi w kolejny. Zazwyczaj udaje się tam złowić kilka kleni. Jeśli temperatura wody spada poniżej 4 stopni Celsjusza, ryby te na ogół zaprzestają intensywnego żerowania. Trudno je wówczas złowić, niezależnie od tego, jaką technikę i przynętę się stosuje.

Zdarza się jednak, że i w zimnej wodzie klenie dobrze żerują. Dlatego najlepiej rozpocząć łowienie zestawem spławikowym techniką przepływanki. Gdy wieje silny wiatr i powierzchnia rzeki pokryta jest falami, należy do tego użyć odpowiednio ciężkiego waggiera. Lepiej też jest na początek założyć na haczyk kawałeczek chleba zamiast białego robaka. Jeśli brania nie następują przez dwa lub trzy kwadranse, pora się przenieść na następne stanowisko, gdyż prawdopodobnie z pierwszego klenie wywędrowały - w chłodnej porze roku mają one zwyczaj gromadzenia się w duże stada, wskutek czego wiele stanowisk zajmowanych przez te ryby latem całkowicie pustoszeje.

To, gdzie nurt wymywa najgłębsze miejsca w dnie rzeki (są to długie rynny lub głębokie doły), zależy od rodzaju podłoża - najczęściej jest to podłoże piaszczyste, czasami urozmaicone spoczywającymi na nim kamieniami.

W zakolach rzek o takim dnie rynny znajdują się z reguły przy ich zewnętrznym łuku, gdyż woda płynie tam z największą prędkością. Właśnie w rynnach i dołach klenie znajdują swe zimowiska i tam trzeba zarzucić przynętę. Szansa złowienia którejś z tych ryb jest tym większa, że ich stada są stosunkowo liczne i mogą się składać nawet z kilkudziesięciu osobników.

Bywa jednak, że po podaniu np. białego robaka na zestawie z drgającą szczytówką następuje branie, lecz nie udaje się go zaciąć, a robak poddany oględzinom sprawia wrażenie lekko przeżutego. Oznacza to, że wprawdzie udało się trafić na stanowisko kleni, lecz nie wykazują one zdecydowanej skłonności do żerowania.

▲ **Długa tyczka pozwala łowić bardzo skutecznie podczas zawodów, gdy nie da się uniknąć zamieszania na brzegu, a zaniepokojone ryby przenoszą się pod drugi brzeg.**

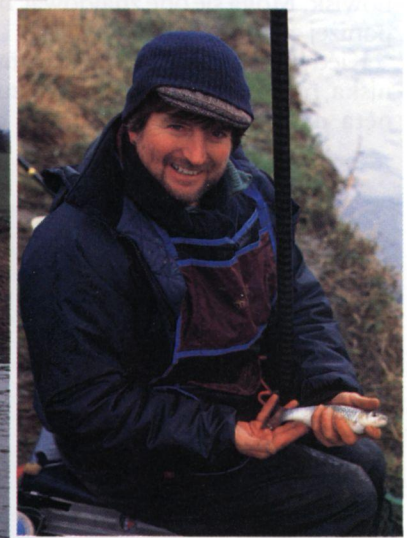

◄▲ **Kilka wybranych przed łowieniem stanowisk i długa tyczka to sposób, by w końcu złowić ryby nawet w zimny, późnojesienny dzień. Jeśli na początku nie ma brań - warto poeksperymentować z zestawami i przynętą.**

Okazuje się, że w dużej mierze decyduje o tym temperatura wody. Wędkarze specjalizujący się w łowieniu kleni stwierdzili, że minimalna temperatura, przy której ryby te mają jeszcze ochotę żerować i interesować się jakąkolwiek przynętą, wynosi 4 st. C.

Niespodzianki

Wędrówka wzdłuż rzeki przed rozpoczęciem łowienia najczęściej się opłaca, gdyż na ogół w którymś z wybranych wcześniej stanowisk trafia się w końcu na ryby. Niekiedy jednak, wskutek nieostrożnego zachowania się wędkarza na brzegu, spłoszone klenie przenoszą się pod przeciwległy brzeg, nawet jeśli woda jest tam płytka, np. półmetrowa. Nie ma wtedy innego wyjścia, jak spróbować wydobyć klenie z drugiej strony rzeki za pomocą długiej tyczki.

Tajemnice rzecznych portów

Rzeczne porty i betonowe nabrzeża, jakie spotkać można w każdym większym mieście leżącym nad rzeką, oznaczają wyśmienite warunki wędkarskie. Podpowiadamy, jak wędkować w tak specyficznym otoczeniu.

Głęboka woda

Podczas łowienia w portach lub przystaniach zachowaj szczególną ostrożność - woda może być tutaj zwodnicza. Jeśli nie jesteś wytrawnym pływakiem, radzimy zawsze wkładać kamizelkę ratunkową lub wędkować w towarzystwie kogoś, kto dobrze pływa. Na skutek nieodpowiedzialnego zachowania wiele osób padło ofiarą poważnych wypadków.

W portach rzecznych zawsze roiło się od ryb, które miały się tam całkiem nieźle nawet w czasach, gdy porty służyły głównie do rozładunku statków, a na powierzchni wody nieustannie unosiła się warstwa ropy i innych nieczystości.

Na pierwszy rzut oka wędkarzom, zwłaszcza mało doświadczonym, łowienie ryb w takim miejscu może wydać się kiepskim pomysłem. Wielu nie przyszłoby nawet do głowy, że w tak nieciekawym otoczeniu można w ogóle zarzucić wędkę.

Wędkowanie ze sztucznych nabrzeży jest sztuką samą w sobie. Trzeba nie tylko zlokalizować ryby, ale także określić sposób ich żerowania. Na powierzchni wody właściwie nie ma żadnych znaków, które mogłyby w tym pomóc. Brak tu rozpościerających się nad wodą gałęzi, grzybieni, kęp innych wodnych roślin czy jakichkolwiek innych wskazówek prowadzących do rybich kryjówek.

W najlepszym wypadku krajobraz portów urozmaicają stare, zdezelowane maszyny lub przycumowane łodzie, przy których ryby mogą się czuć bezpiecznie, jednak nie zdarza się to zbyt często. Porzucone dźwigi znikają w efekcie akcji porządkowania portów, a łodzie stoją tu tylko przez jakiś czas - ich obecność wskazuje na zmianę sposobów wykorzystywania doków w obecnych czasach. Stare rzeczne porty często kryją spoczywające na dnie zatopione łodzie i maszyny. Są one dobrą osłoną dla ryb, ale jednocześnie stanowią potencjalne zagrożenie dla zestawów.

W dawnych czasach robotnicy dokowi potrafili zorganizować sobie małą wędkarską rekreację w miejscu pracy. Dzisiaj najczęściej albo panuje tu cisza, albo trwa rozbudowa. Mimo wszystkich tych zmian, nadal można tam spotkać ryby.

▼ Zawsze się upewnij, czy na łowienie w rzecznym porcie nie trzeba specjalnego pozwolenia. Wiele z akwenów portowych należy do klubów żeglarskich lub stanowi teren zakładu przemysłowego.

Porzucone stare barki to częsta kryjówka ryb.

Przystanie kryją duże stada leszczy i płoci.

Szczupaki czyhają na ofiarę w każdej dogodnej kryjówce.

Stare, porzucone maszyny także stwarzają rybom poczucie bezpieczeństwa.

Na takim dnie na leszcze czekają duże zapasy pożywienia.

Doki i sprzęt

Łowiąc w dokach metodą spławikową używaj 4-metrowej odległościówki o miękkiej akcji, żyłki 1,4 kg, spławików przelotowych od 3AAA do 3SSG, haczyków nr 16-20 i przyponów 0,7-0,9 kg.

Pomyśl o głębokości

Ponieważ porty rzeczne były budowane z myślą o wielkich barkach, w ogóle nie ma tam płytkiej wody. Jej średnia głębokość wynosi około 4 m, ale w niektórych miejscach przekracza nawet 10 m.

Z punktu widzenia wędkarza doki można scharakteryzować jako monotonne, betonowe dziury w ziemi, których pionowe ściany tworzą kąt prosty z płaskim dnem. Prawie nie różnią się od siebie wyglądem. Jedyna różnica to ich wielkość - powierzchnia portu może być bardzo mała (jeden lub dwa hektary), ale także bywa naprawdę ogromną wodą.

Porty rzeczne zamieszkują wszystkie gatunki ryb. Często spotkać tu można duże stada leszczy, płoci, linów, wzdręg, szczupaków i okoni, a niektóre przystanie bywają także siedliskiem olbrzymich karpi.

Ryby można tu łowić zarówno latem, jak i zimą, trzeba tylko pamiętać, że żerują na różnych głębokościach.

Główne źródło pożywienia, kiełże i ośliczki, zawsze oblepiają ściany przystani.

Pionowe ściany portów i przystani porastają także glony, ulubiony pokarm płoci.

Zimowiska

- Stare porty rzeczne, o ile ich połączenia z rzekami nie zostały zasypane, są często zimowiskami ryb. Gromadzeniu się w nich ryb na zimę sprzyja duża głębokość wody. Czasami dochodzi w nich do tak dużego stłoczenia ryb, że zdarzają się przypadki ich zahaczania za grzbiet lub za boki ciała.
- Trzeba pamiętać, że przepisy prawne w wielu krajach, w tym także w Polsce, zabraniają wędkowania w miejscach gromadzenia się ryb. Dlatego jeśli kilka wyholowanych przez ciebie ryb nie będzie miało haczyka w pysku, zmień łowisko.

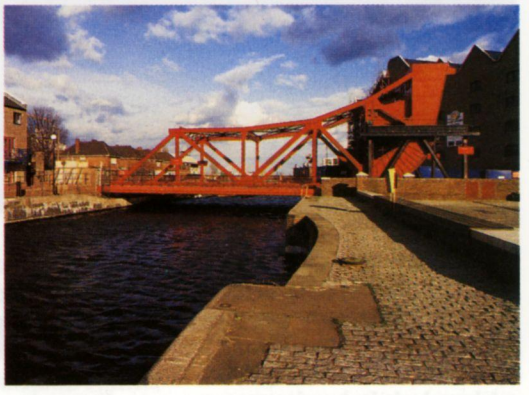

▲ **Typowe utwardzone nabrzeże rzeki. Miejsce, w którym rzeka łączy się z kanałem lub dopływem, może się okazać dobrą kryjówką dla ryb.**

Stanowiska ryb w starym rzecznym porcie

Na porządku dziennym są tu nawet tak charakterystyczne ryby wód płynących, jak klenie czy jelce. Pomimo monotonii krajobrazu, żyjące tutaj ryby są często w idealnym stanie, a ich spora waga wskazuje, że się bardzo dobrze odżywiają.

Przy ścianie

Jednym z najważniejszych źródeł naturalnego pożywienia ryb są glony, które zawsze obficie porastają pionowe ściany portów i nabrzeży. Dlatego też w większości przypadków nie warto wędkować daleko od brzegu. Kolejnym źródłem pokarmu dla żyjących tu ryb są kiełże i ośliczki, często oblegające te same miejsca. Najlepiej rozpocząć połów w pobliżu wszelkiego rodzaju dopływów, bądź to z kanałów łączących, bądź to z rzeki głównej. Właśnie one stanowią doskonałe schronienie dla ryb. Warto także zbadać miejsca, na które pada najlżejszy nawet cień. W lecie ryby żyjące w portach zwykle gromadzą się w najcieplejszej warstwie wody, mniej więcej w połowie głębokości. W bardzo gorące dni można nawet zauważyć je przy samej powierzchni.

▼ **W rzecznych portach sukces może przynieść łowienie przy samym brzegu. Pionowe ściany to prawdziwa skarbnica pokarmu.**

▲ Wędkując w przystaniach trzeba się przyzwyczaić do rozległych, mało urozmaiconych przestrzeni wodnych. Powinniśmy sprawdzić, czy woda w takich miejscach nie jest zanieczyszczona, a ryby nadają się do spożycia.

▼ Typowe gatunki głębokich przystani to liny, płocie, leszcze i wzdręgi, podobne do tej na zdjęciu. Są ich tu całe stada, dlatego też jednodniowa sesja wędkarska czasami owocuje obfitym plonem.

Gdy jesienią temperatura zaczyna spadać, ryby przenoszą się w inne miejsca. Przy najniższych temperaturach schodzą w głębsze partie wody. Ponieważ zawsze zostają tu na zimę, i dołącza do nich wiele innych ryb przybywających na zimowisko, piękno łowienia w rzecznych portach polega na tym, że ryby można w nich łowić przez cały rok.

Znajdź własny styl

W portach rzecznych można z powodzeniem stosować różne techniki łowienia: długą tyczkę lub wędzisko z kołowrotkiem i spławikiem przelotowym bądź z koszyczkiem zanętowym i drgającą szczytówką. Tyczka najlepiej zdaje egzamin w zbiornikach o równej głębokości wody. W lecie, gdy ryby żerują w jej wyższych warstwach, nieocenionym dodatkiem może okazać się lekko obciążony spławik - dzięki niemu przynęta opada na dno z małą prędkością. Gdy ryby żerują znacznie głębiej, zdecydowanie najlepsza metoda to zestaw z oliwką umieszczony powyżej paru najmniejszych śrucin, tzw. szperaczy.

Spławik przelotowy - latem czy zimą ruchomy spławik jest niezastąpiony w dociera-niu do ryb. Pozwala on przynęcie opaść prosto na dno. Używając spławika tego typu zawsze trzeba mieć przy sobie jedną dużą śrucinę (wielkość pomiędzy nr 1 a BB). Ma ona pełnić funkcję szperacza i wyraźnie wskazywać brania podczas łowienia z opadu.

Koszyczek zanętowy - łowiąc wędziskami feederowymi należy używać otwartego koszyczka zanętowego wypełnionego zanętą gruntową z domieszką przynęty. Przy tej technice zawsze zarzucaj koszyczek w jedno miejsce - otrzymana w ten sposób warstwa zanęty zwabi i utrzyma uwagę głodnych ryb. Niekiedy uda nam się sprowokować brania wykonując ćwierć obrotu korbki kołowrotka. W ten sposób przynęta będzie lekko podskakiwać na dnie. Najbardziej uniwersalna przynęta to duże białe robaki. Zaraz po nich należy wymienić przynętę na poczwarki, chleb i czerwone robaki. Dwie ostatnie przynoszą dobre rezultaty w połączeniu z metodą feederową i często przyciągają większe okazy. Jednak największe żniwo gwarantują białe robaki i poczwarki.

W falach przyboju

Łowienie w kipiących falach przyboju na piaszczystych plażach dostarcza ogromnych emocji. Obowiązują tu pewne reguły, niezależnie od tego, w której części Europy znajduje się plaża.

Płaskie, piaszczyste plaże rozciągają się wzdłuż dużej części wybrzeży Atlantyku. Najbardziej sprzyjające warunki do łowienia w mocnych falach przyboju występują w zachodnioeuropejskiej części tego oceanu. Wieją tam silne wiatry, a różnice pływów morza są bardzo duże. Na bałtyckich plażach nie ma co prawda pływów, ale niektóre reguły sprawdzają się i tu - dlatego warto je poznać.

Typy plaż

Poszczególne plaże mogą się między sobą bardzo różnić - od plaż wąskich i stromych, graniczących z głęboką wodą, po plaże szerokie i rozległe, które podczas wiosennych odpływów mogą zwiększać swą szerokość nawet o blisko dwa kilometry. Większość plaż łączy obie cechy, więc przed łowieniem trzeba się dokładnie zapoznać z głębokością wody i ukształtowaniem dna. Takie plaże wędkarze dzielą również na płytkie i głębokie, mając na myśli głębokość wody przy brzegu.

Plaże głębokie - zapewniają rybom bardziej stabilne warunki podwodnego środowiska i przyciągają wiele gatunków. Wśród występujących tam ryb spotyka się zarówno gatunki typowe dla płycizn, np. bassy, płastugi i płaszczki, jak i ryby związane z głębokimi wodami o skalistym podłożu - czarniaki, kongery i żarłacze szare, a w Bałtyku turboty. Pogłowie bassów maleje i dlatego wędkarze coraz częściej wybierają plaże graniczące z głębszymi wodami, gdzie gatunkowa różnorodność ryb jest dużo większa.

▼ Widok plaży idealnej do łowienia ryb. Przepływa przez nią niewielki strumień - wyznacza on miejsce, z którego najlepiej zacząć łowić.

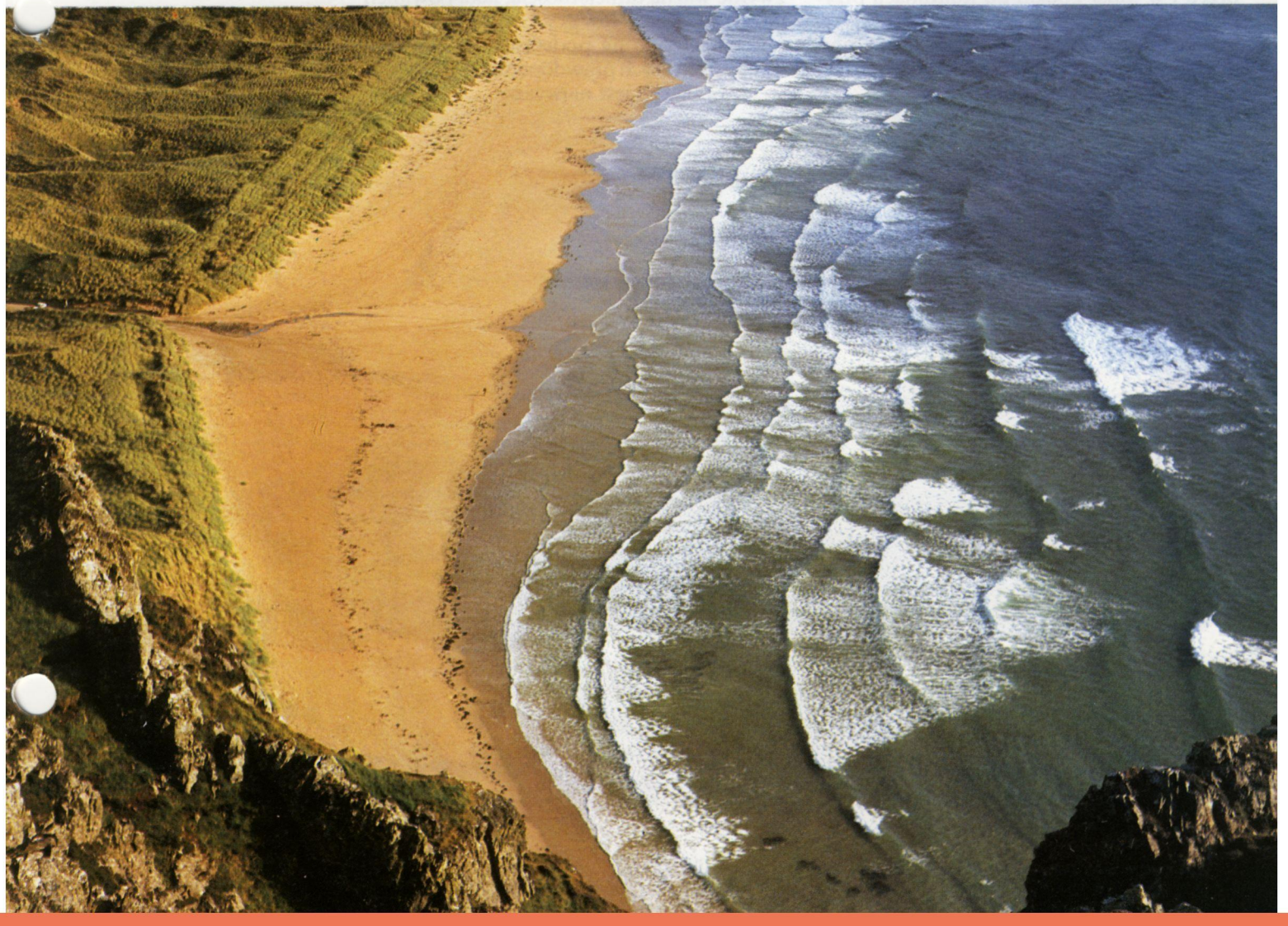

Rada

Jak daleko zarzucać?

Im dalej od brzegu zarzuca się przynętę, tym większa jest szansa, że trafi ona w miejsce, w którym żerują ryby. Nie zawsze jednak jest to prawda. Jeśli przy mniejszej fali po dalekim wyrzuceniu zestawu nie ma brań, jest bardzo możliwe, że ryby żerują blisko brzegu. W takich wypadkach - zwłaszcza gdy obok łowią inni wędkarze - wystarczy rzut na odległość ok. 50 m, tam gdzie powstaje grzbiet trzeciej fali, licząc od brzegu. Niegdyś uważano, że właśnie tam żerują największe bassy i turboty. Jeśli i to nie przyniesie efektu, należy stopniowo zwiększać długość rzutów, dopóki nie zaczną się brania. Przy wysokich falach rozpoczyna się od razu od najdłuższych rzutów. Należy pamiętać, by nie wchodzić za daleko do wody, bo można ryby... zostawić za plecami!

Plaże płytkie - obserwuje się przy nich znacznie wyraźniejsze fale. Woda załamuje się tam na podwodnych przeszkodach i występują silne prądy przybrzeżne. Właśnie takie plaże odwiedzają zdeklarowani łowcy bassów. I choć tych ryb jest dziś coraz mniej, nadal stanowią one wspaniałe wędkarskie trofeum. Niemniej jednak łowienie z płytkich plaż przypomina nieco loterię. Jeśli bassy nie pojawiają się przy brzegu, można liczyć jedynie na przypadkowe branie płaszczki lub rekinka psiego, a nieraz cały dzień kończy się bez jednego skubnięcia przynęty. Przy łowieniu z płytkich plaż trzeba więc mieć trochę szczęścia. Trzeba mu też pomagać, eksperymentując ze sprzętem, przynętami oraz sposobami ich prezentowania.

Jednak są

Rozległe, płaskie przestrzenie pokryte twardym piaskiem wydają się pozbawione wszelkiego życia. Ale to tylko pozory. W piasku tuż pod naszymi stopami przebywają stada zagrzebanych tobiaszy, kolonie małży, skorupiaki i duże wieloszczety, które najczęściej zagrzebują się głębiej niż da się sięgnąć szpadlem. Wszystkie te przysmaki są dostępne dla ryb tylko wówczas, gdy plaża jest pokryta wodą. Dlatego łowienie w płytkiej przybrzeżnej wodzie jest możliwe na kilka godzin przed i w kilka godzin po kulminacji przypływu. W chwili, gdy woda zaczyna pokrywać plażę, tysiące drobnych zwierząt morskich opuszczają piaszczyste podłoże i zaczynają intensywnie żerować.

Zdobycz numer jeden: bass

Bassy to najbardziej poszukiwany przez wędkarzy gatunek płytkich wód wybrzeży Atlantyku. Ryby te są znane z waleczności i siły, co w połączeniu z masą nierzadko przekraczającą 8 kg czyni je wymarzonymi przeciwnikami.

Coraz trudniej jednak złowić duży okaz, gdyż już od wczesnych lat 70. bassy, bardzo cenione przez wielu smakoszy, łowi się na skalę przemysłową. Spowodowało to ogromny spadek liczebności tego gatunku.

Właśnie wtedy przy brzegu pojawiają się bassy i drobne zwierzęta z myśliwych zamieniają się w ofiary. Dużą rolę w połowach z każdej atlantyckiej plaży mają wiatr oraz fale. Im woda przy brzegu ma mniejszą głębokość, tym większe ma to znaczenie. Niezwykle ważną umiejętnością, jaką powinien opanować każdy łowiący tam wędkarz, jest rozpoznawanie na podstawie rodzaju fali miejsc, w których prawdopodobieństwo występowania ryb jest najwyższe.

Wiatr uderzający w powierzchnię morza kształtuje fale. Fale z białymi, spienionymi grzywami powstają przy plaży, gdy woda uderza w brzeg. Piana, która pozostaje na brzegu, jest pełna zawiesiny i wodorostów. Żaden doświadczony wędkarz nie rezygnuje z łowienia w takich warunkach.

Fale przeciw morzu

Należy pamiętać, że gdy fale są bardzo wysokie, ryby zaprzestają intensywnego żerowania, gdyż środowisko staje się dla nich zbyt mało stabilne. Najlepiej jest łowić, gdy wiatr zaczyna stopniowo cichnąć, a woda staje się względnie przejrzysta. Najlepsze warunki do łowienia pojawiają się wtedy, gdy daleko od wybrzeży Atlantyku tworzy się front niżowy. Fale w jego centrum są niezbyt duże, ale w miarę zbliżania się do wybrzeży stają się coraz wyższe. „Dojrzałe", wysokie fale przesuwają się stosunkowo powoli, ale bardzo często docierają do brzegu i uderzają w niego z wielką siłą. Obserwuje się to np. na wybrzeżach Kornwalii, Walii oraz południowo-zachodniej Irlandii. Takie fale są wyraźne, przetaczają się bez przerwy i występują nawet wówczas, gdy w powietrzu panuje martwa cisza lub wiatr wieje w stronę morza. Duże fale oceaniczne, docierające do wybrzeży z głębi morza, zapewniają ciągłe mieszanie wód przybrzeżnych, dzięki czemu są one cały czas mocno nasycone tlenem. Sprzyja to występowaniu w przybrzeżnych wodach Atlantyku wielu gatunków zwierząt oraz obfitej roślinności.

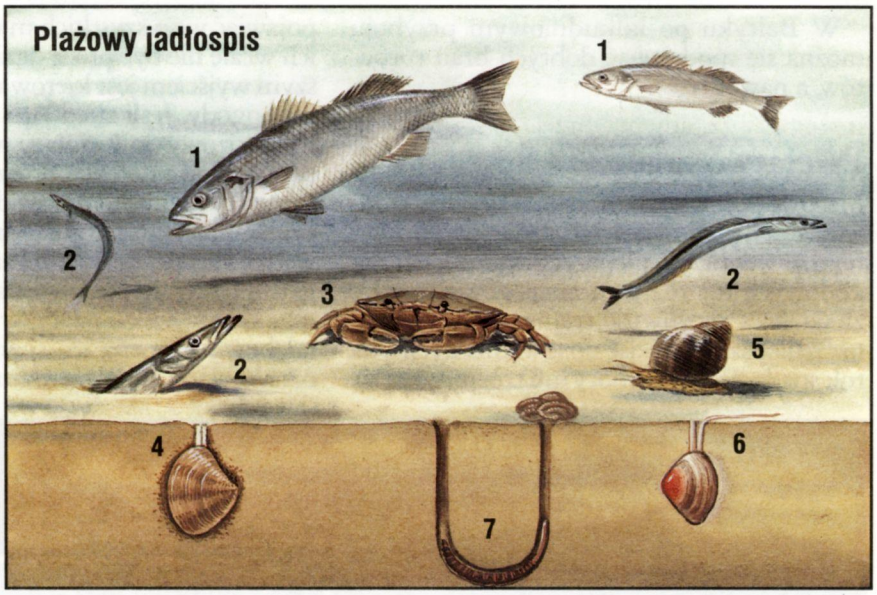

▲ **Plaże przyciągają ryby obfitością i różnorodnością pokarmu. Bassy (1) zjadają małe tobiasze (2), kraby (3), mięczaki - np. małże (4, 6) i ślimaki morskie (5) oraz pierścienice (7).**

Warunki tu panujące przyciągają także wiele ryb i wielu wędkarzy, choć... z zupełnie różnych powodów.

Właściwy moment

Gdy duże fale rodzące się w ośrodku niskiego ciśnienia osiągają wreszcie wybrzeże, można się spodziewać doskonałych brań. Zaczynają się one w okresie od 12 godzin do 3 dni od pojawienia się pierwszych fal. Najlepiej się wówczas łowi brodząc w wodzie (nawet po pas) i zarzucając jak najdalej od brzegu, poza strefę łamania się fal, żywego tobiasza lub pęczek robaków, np. nereid.

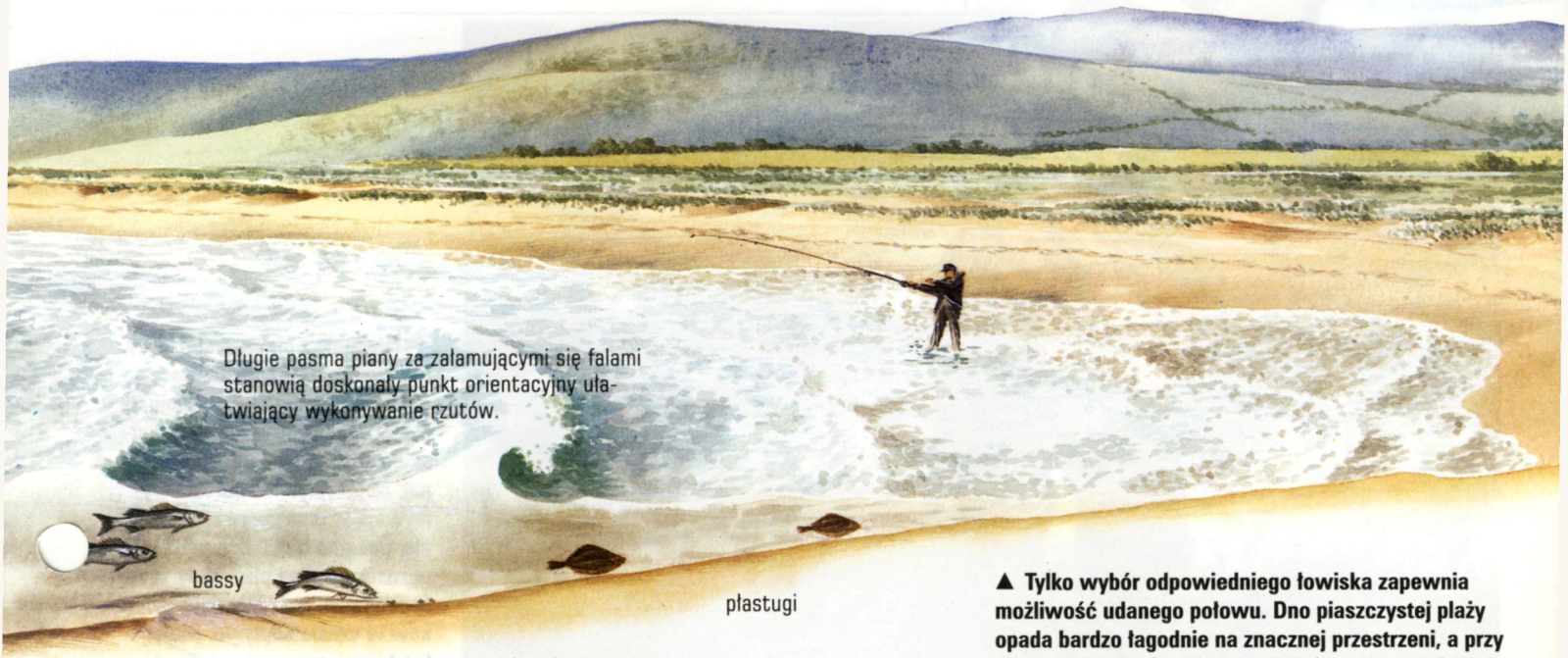

▲ **Tylko wybór odpowiedniego łowiska zapewnia możliwość udanego połowu. Dno piaszczystej plaży opada bardzo łagodnie na znacznej przestrzeni, a przy odpowiedniej pogodzie przybijające do brzegu fale są regularne. By znaleźć ryby, spróbuj zarzucać zestaw na różną odległość - jeśli tego nie zrobisz, być może ominie cię wiele emocji.**

W Bałtyku po kilkudniowym przyboju można się spodziewać dobrych brań turbotów, a nawet troci.

Niełatwo znaleźć

Masowe połowy ryb morskich sieciami sprawiły, że ich pogłowie drastycznie spadło. Dlatego nawet przy najlepszych warunkach pogodowych nie ma gwarancji, że się te ryby znajdzie, a możliwość trafnego wytypowania najlepszych miejsc do łowienia z roku na rok spada. Bassy, turboty lub trocie mogą się pojawiać we wszystkich miejscach. Może też ich wcale nie być przez dłuższy czas. Najlepszym wyjściem jest kierowanie się prognozami pogody. Jeśli znad Atlantyku nadchodzi front niżowy powodujący wysokie fale, trzeba chwytać za wędkę i ruszać na plażę. Jeśli zamiast Atlantyku ma się do dyspozycji wybrzeże Bałtyku, zamiast bassa może trafić na wędkę turbot, dorsz lub łosoś. Dwa ostatnie gatunki częściej podpływają blisko brzegu zimą. Dobrą wskazówką, w jakiej odległości od brzegu można się spodziewać ryb, jest oznakowany chorągiewkami sprzęt rybacki.

Dobre miejsce

Podczas odpływu lub gdy ucichną fale, przyjrzyj się ukształtowaniu dna. Staraj się odnaleźć w nim zagłębienia lub miejsca, w których gwałtowniej opada. Jeszcze lepiej, jeśli zaczniesz łowić tam, gdzie do morza wpada strumień przecinający plażę. Być może trafisz na wędkarza, który łowi z powodzeniem. Spróbuj łowić w pobliżu, ale uszanuj prawo swego sąsiada do spokoju i zachowaj odpowiednią odległość.

Na bałtyckich plażach

- Podstawowa różnica między plażami oceanicznymi, nawet tymi nad Morzem Północnym, a plażami Bałtyku polega na braku wyraźnych przypływów i odpływów. Bałtyk jest morzem wewnętrznym i „oddech" otwartego oceanu dociera do niego zredukowany na cieśninach. Dlatego dobór sposobu, miejsca i czasu łowienia bardziej jest uwarunkowany wiatrem niż przypływem.
- Dno przy bałtyckich piaszczystych plażach jest ukształtowane przybojem. Przed otwartym morzem rozciągają się zazwyczaj dwa wypłycenia, przed którymi są głębsze dołki. Dołek przed pierwszą ławicą znajduje się niedaleko brzegu, w odległości 20-40 metrów, a więc w zasięgu lekkich zestawów gruntowych. Tu warto szukać ryb, kiedy po kilku dniach sztormów przychodzi pierwszy dzień bez dużych fal. Cichnąca woda powoduje, że na polowanie na spłukane z plaży zmieraczki wyrusza drobnica, a za nią podciągają drapieżniki - belony, trocie, żyjące w przybrzeżnych wodach okonie oraz turboty i węgorze. Po kilku dniach spokojnego morza przed pierwszą ławicą można liczyć już tylko na morską drobnicę i na wszelkiego autoramentu ryby słodkowodne.
- Druga ławica sięga daleko w morze i w ciągnącej się przed nią głębszej wodzie można łowić tylko gdy dysponuje się plażowym sprzętem i ma się dobrze opanowaną technikę dalekich rzutów. Łowienie przed drugą ławicą jest mniej uzależnione od pogody. Nawet podczas silnych sztormów przy dnie panują tu dobre warunki do żerowania ryb. Kotłująca się przy dnie woda wypłukuje z piasku mnóstwo pokarmu, dlatego ryby żerują tu znacznie częściej niż przy pierwszej ławicy. Przed drugą ławicą bardzo często zdarza się złowić prawdziwe ryby morskie - turboty, kury diabły, trocie, a także dorsze i łososie.

◀ Łowienie z piaszczystej plaży, gdy się brodzi wśród przetaczających się z hukiem fal przyboju, to jedno z najciekawszych wędkarskich doświadczeń. Nie zapominaj, że przypływ i silne fale wymywają w dnie spore zagłębienia, ponadto niektórzy wędkarze pozostawiają na plaży doły, wykopane przy poszukiwaniu robaków w czasie odpływu. Dlatego brodząc w morzu staraj się stąpać ostrożnie, wyczuwając podłoże stopą - pozwoli ci to uniknąć nieprzyjemnego wypadku.

Ryby z wielkich rzek

W wielkich i pięknych rzekach Irlandii żyją wspaniałe ryby. Szuka się ich w takich samych miejscach, co w naszych dużych nizinnych rzekach.

Sprzęt na duże leszcze

Większość dużych rzek cechuje się silnym nurtem, dlatego też najbardziej skuteczną techniką wędkarską okazuje się łowienie w nich drgającą szczytówką o dosyć sztywnej sekcji końcowej. Żyłka o wytrzymałości 1,8 kg powinna być przywiązana bezpośrednio do haczyka nr 10 lub 12. Całość uzupełni średniej wielkości otwarty koszyczek zanętowy przywiązany do zestawu typu paternoster.

Irlandzkie rzeki stwarzają niezwykłe możliwości, zwłaszcza w łowieniu płoci, wzdręg, szczupaków, linów oraz najbardziej chyba poszukiwanych leszczy. Dwukilogramowe okazy są tu na porządku dziennym, a w wielu stadach spotkać można ryby o wadze 3-3,6 kg. Jeśli znudzi cię holowanie ryb wielkości miednicy, zawsze można przerzucić się na płocie. Ogromne stada, jakie kryją wody tych rzek, składają się w większości z ryb ważących 0,25-0,45 kg. Krótko mówiąc - dla wędkarzy Irlandia to istny raj. Nie każdy jednak dobrze sobie radzi z łowieniem w dużych rzekach. Rozczarowanie wywołuje nie uroda krajobrazu (na piękno przyrody zawsze można tu liczyć), ale gdy przy jednym posiedzeniu nie uda się wypełnić siatki po brzegi. Jeśli naprawdę zależy nam na złowieniu kopy ryb, trzeba wszystko dokładnie zaplanować. Na tym polega cały sekret.

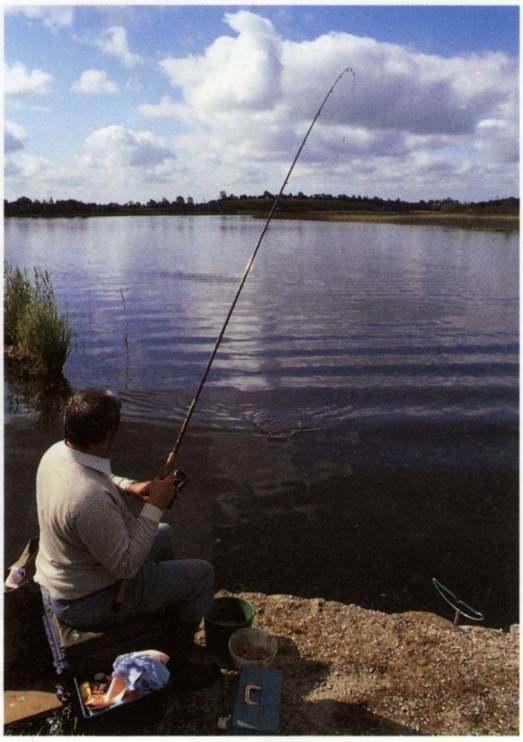

▲ **Typowo leszczowy odcinek w dolnym biegu dużej rzeki. W jej górnych partiach można z powodzeniem łowić płocie. Nietrudno spotkać tu wzdręgi i liny.**

▼ **Aby dokładnie zbadać rzekę, trzeba sięgnąć po wiele metod. Na leszcze najbardziej skuteczna jest drgająca szczytówka, podczas gdy spławikówka najlepiej nadaje się na płocie i wzdręgi.**

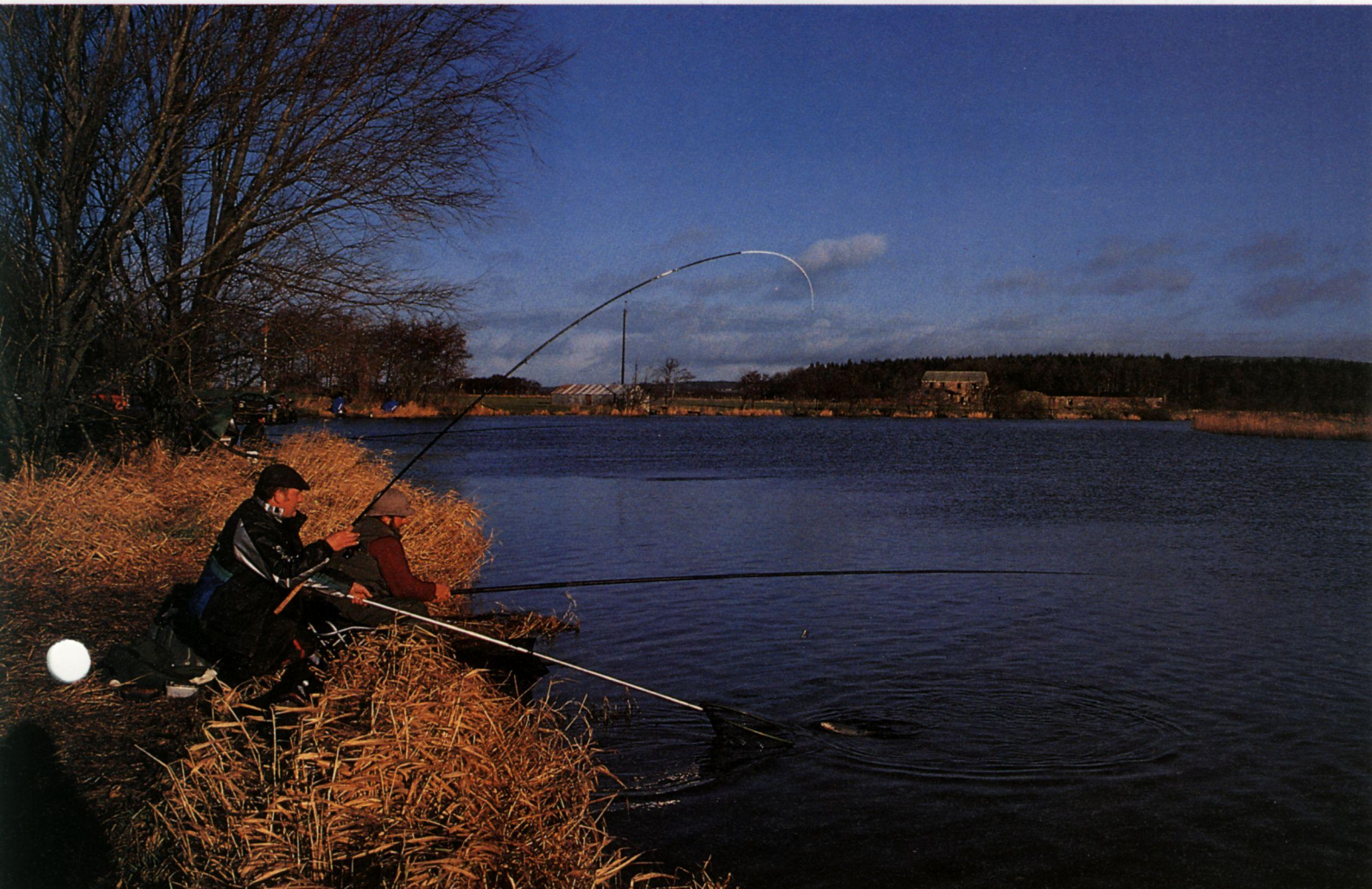

▲ **Rozlewiska wielkiej rzeki przypominają jeziora, toteż można zastosować na nich jeziorowe techniki łowienia.**

Nie za lekko

- Od wielu lat panuje wśród polskich wędkarzy moda na używanie bardzo delikatnego sprzętu. O ile nie ma w tym nic złego podczas wędkowania w małych ciekach niosących przejrzystą wodę, gdzie finezyjny sprzęt daje często jedyną szansę na spotkanie z rybą, to w dużych rzekach powinno się stosować solidne zestawy.
- Jakże często widzi się „delikatnych" wędkarzy, którzy kilkadziesiąt minut męczą się z dwukilogramowym szczupakiem lub karpikiem! Należy pamiętać, że im dłuższy jest hol, tym więcej ryba cierpi, walcząc przecież o życie. Nawet jeśli zdecydujecie się na uwolnienie ryby, to wyczerpana długim holem zdobycz nie będzie miała wielu szans na przeżycie.
- W dużych rzekach żyją duże ryby. Czasami na malutkiego twisterka lub ripperka połakomi się kilkunastokilogramowy sum, nieraz w kleniowego woblerka uderzy wielki sandacz, a nierzadko ziarnko pęcaku zniknie w paszczy dużego karpia albo amura. Wiedzą o tym wędkarze mieszkający w pobliżu dużych rzek, np. Odry, Wisły czy Warty, i nauczeni doświadczeniem potrafią dobrać odpowiedni sprzęt. Przyjrzyjcie się stosowanym przez nich zestawom - na pewno nie są delikatne.

Gdzie i kiedy

Przede wszystkim duże rzeki mają wszystko to, czego może zapragnąć amator leszczy. Jednak gdy jest zimno, ryby tego gatunku nie przejawiają zbyt dużej aktywności. I choć niektóre odcinki rzeki potrafią mile zaskoczyć już na początku roku, prawdziwy sezon leszczowy zaczyna się dopiero w maju.

Właśnie wtedy całe stada wyruszają na poszukiwanie pokarmu. Podobnie ma się rzecz z płociami - warunki wędkarskie są w dużych rzekach najlepsze w pierwszej połowie roku, od marca do końca czerwca, zwłaszcza w ich dolnych odcinkach, do których wstępują na tarło płocie z przymorskich zalewów.

Najlepiej zacząć od zdobycia informacji. Zaplanowanie wyprawy w dużym stopniu ułatwi ci zdobycie odpowiednio szczegółowych map. Kiedy wybierzesz już jakieś konkretne miejsce, zajrzyj do lokalnego sklepu wędkarskiego. Tam poinformują cię o dobrych łowiskach, a jeśli właściciel nie będzie w stanie ci pomóc, na pewno skontaktuje cię z kimś zorientowanym w sytuacji. Możesz też w sklepie spotkać miejscowych wędkarzy, którzy zaproszą cię na wspólne łowy.

Wieczorny spacerek

Wszyscy znamy nieprzepartą pokusę przystąpienia do łowienia zaraz po tym, jak w końcu uda nam się znaleźć dobre miejsce. Ale uwaga - dwugodzinny wieczorny spacer nad rzeką może okazać się bardzo opłacalny. Podczas takiej przechadzki o zmierzchu na pewno zauważysz grzbiety spławiających się leszczy, a jak wiadomo namierzenie stada to świetny start. Dobrze jest zabrać ze sobą spining - pomoże nam zbadać dno.

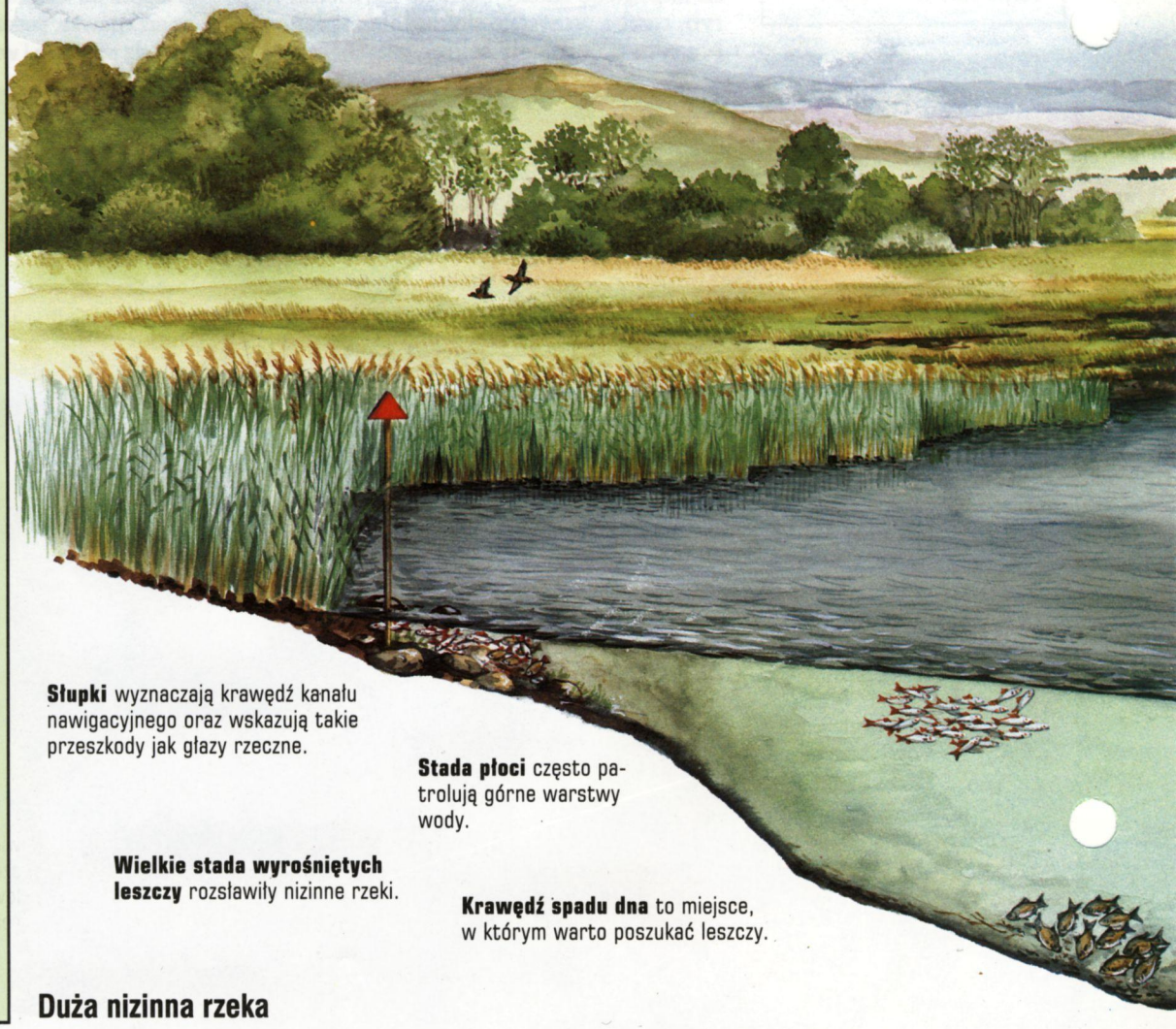

Duża nizinna rzeka

◄ Płaskodenne łodzie ułatwiają dotarcie do stanowisk leszczy w dużej rzece. Poza tym pozwalają uwolnić się od tłoku na brzegu. Jednak pamiętaj, że od siatki pełnej ryb, ważniejsze jest twoje bezpieczeństwo.

Można nim także sprawdzić wszelkie zakamarki i potencjalne rybie kryjówki, tzn. uskoki, półki i spady. W wielu rzekach można spotkać wyraźny uskok. W takim miejscu głębokość nagle się zmienia z 1 na np. 3,5 m, a czasem więcej. Leszcze patrolują dno takiej półki w poszukiwaniu osiadających na niej cząstek pożywienia. Takie ryby jak płocie, wzdręgi, okonie czy szczupaki nie zdradzają swojej obecności zbyt łatwo, dlatego też po przybyciu na miejsce najlepiej zasięgnąć języka wśród miejscowych wędkarzy.

Zanęcanie łowiska

Jeśli zamierzasz łowić płocie lub wzdręgi, luźna zanęta będzie najpewniejszym sposobem zwabienia ryb do łowiska.

Łowienie na granicy

Odra biegnie na długim odcinku wzdłuż granicy państwa. Dlatego, zanim zacznie się tam wędkować, trzeba się dokładnie dowiedzieć o warunki łowienia.

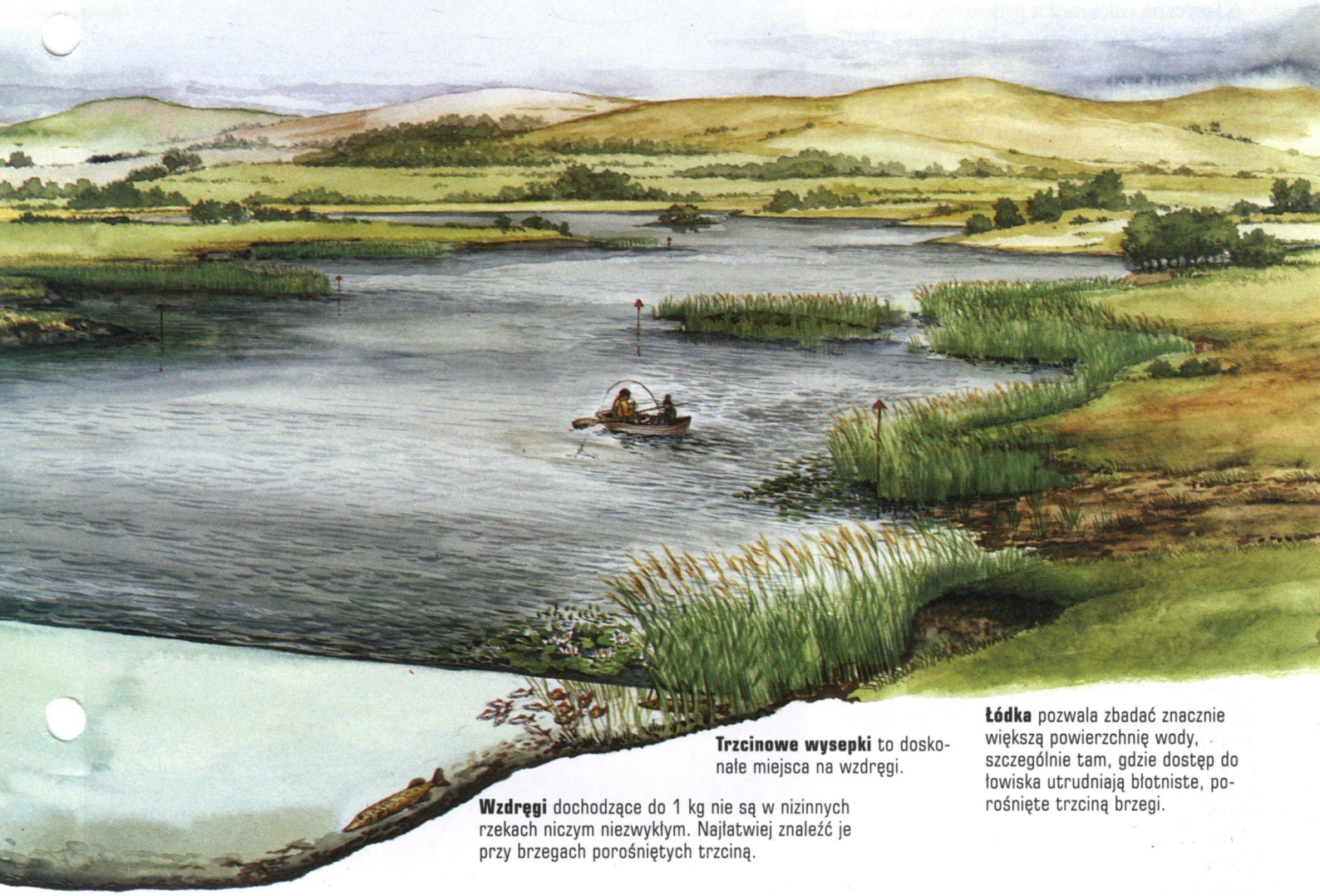

Trzcinowe wysepki to doskonałe miejsca na wzdręgi.

Wzdręgi dochodzące do 1 kg nie są w nizinnych rzekach niczym niezwykłym. Najłatwiej znaleźć je przy brzegach porośniętych trzciną.

Łódka pozwala zbadać znacznie większą powierzchnię wody, szczególnie tam, gdzie dostęp do łowiska utrudniają błotniste, porośnięte trzciną brzegi.

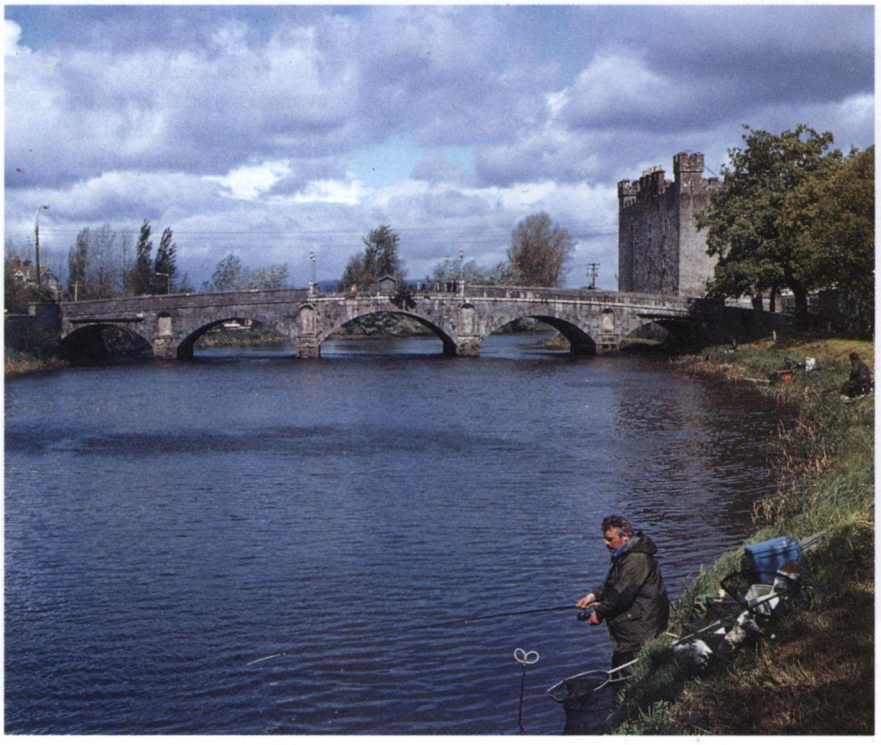

Uwaga na półki

Metalowe koszyczki zanętowe są dobre w łowiskach o dosyć stabilnym i pewnym dnie, ale nie nadają się do wód ze spadami i półkami. Tłumaczy to fakt, że przy wyciąganiu z wody potrafią się zaplątać i utknąć na półce. W takich warunkach najlepsze są proste plastikowe karmniki, które w razie potrzeby łatwo dodatkowo obciążyć. Często najlepiej jest ustawić wędzisko w taki sposób, by jego koniec skierowany był w górę, a nie równolegle do powierzchni wody. W ten sposób więcej żyłki znajdzie się nad wodą.

◄ Doskonałe łowiska leszczy znajdują się na zewnętrznych łukach rzek, wzdłuż których ciągną się głębokie rynny. W takich miejscach można liczyć także na rekordowe sandacze.

▼ Piękny połów leszczy i mieszańców płoci ze wzdręgami. Na takie efekty można najbardziej liczyć w maju i czerwcu. Skuteczne są wtedy czerwone robaki, natomiast w lipcu i sierpniu - chleb, kukurydza i białe robaki.

Na leszcze powinno stosować się inną taktykę. Nie można liczyć, że po prostu trafimy na stado żerujących ryb - najpierw trzeba je do siebie przyciągnąć. Zanęta jest bardzo istotna - jej znaczenia nie można przecenić.

Klasyczna mieszanka gruntowa składa się w 75% z białego chleba, a w 25% - z ciemnego. Zazwyczaj jest tak zwarta, że rozpada się dopiero po opadnięciu na dno. Dobrze jest dodać do chleba trochę posiekanych robaków, poczwarek, konopi i kukurydzy. Postaraj się zanęcić tym wszystkim łowisko, na noc przed połowem. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, następnego poranka woda będzie się kłębić całą masą leszczy.

Troska o ryby

Weź ze sobą dwie siatki do przetrzymywania ryb - jeżeli uda ci się wylądować więcej sztuk, nie będą musiały przebywać w ścisku. Staraj się trzymać małe ryby - np. płocie - z daleka od większych (np. leszczy); w przeciwnym wypadku narazisz drobnicę na poważne uszkodzenia i rany.

Gdy chcesz po skończonym połowie wyjąć z wody wypełnioną siatkę, poproś o pomoc jeszcze dwie osoby. Najpierw ułóżcie siatkę na brzegu i sprawdźcie, czy ryby są równo rozmieszczone na całej jej długości. Każda z osób powinna złapać sieć za dwie obręcze - w ten sposób zapobiegnie się zmiażdżeniu ryb. O ile to możliwe, najlepiej w ogóle unikać podnoszenia siatki i od razu wypuszczać nie przeznaczone do zabrania ryby do wody. Jeśli chcesz sfotografować wyjątkowo obfity połów, ułóż ryby na dużej, mokrej plastikowej macie. Kiedy skończysz, kilka osób powinno bez trudu unieść końce płachty i wpuścić ryby do wody. W ten sposób maksymalnie zredukujesz stres, na jaki ryby są narażone.

Ryby z odpływów

Ujścia wód przemysłowych i ścieków to miejsca, w których można złowić bardzo wiele lub nic. Dlaczego?

Zakłady przemysłowe, elektrociepłownie i oczyszczalnie ścieków odprowadzają do rzek ogromne ilości wód i wykorzystywanych m.in. do różnorodnych procesów technologicznych. Tam, gdzie wody o różnym stopniu czystości wypływają z odprowadzających je rur, w większości wypadków licznie gromadzą się ryby. Ale, niestety, bywa i tak, że jedyne ryby, jakie się w ujściach spotyka, pływają na powierzchni rzeki do góry brzuchami - miały nieszczęście trafić na wylot rury zrzucającej nieoczyszczone ścieki.

▲ **Oczyszczone ścieki gospodarcze wpływające do rzeki. Gdy latem woda w rzece jest płytka i przejrzysta (jak na zdjęciu), takie odpływy zasilają nurt i wabią ryby zawieszonymi w wodzie kawałkami pokarmu.**

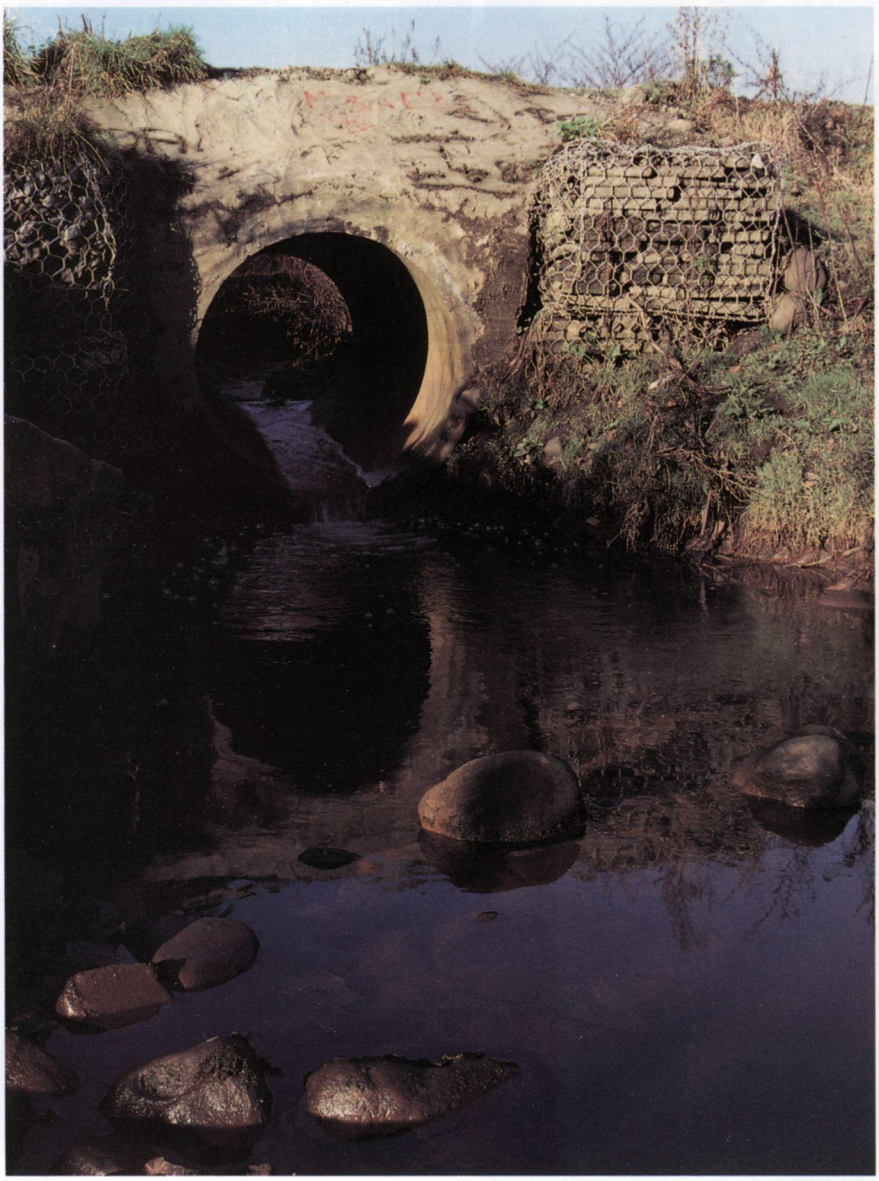

Sabotaż

Brzegi rzek zawsze oferowały wiele atrakcyjnych miejsc do prowadzenia działalności przemysłowej. Niemal każdy rodzaj produkcji wiązał się bowiem z zapotrzebowaniem na duże ilości wody. Rzeki były też niegdyś głównymi drogami transportu zarówno surowców, jak i gotowych wyrobów. Dlatego nad nimi właśnie budowano zakłady przemysłowe zawsze kiedy było to możliwe. Sieć żeglownych szlaków wodnych uzupełniano z czasem o kanały łączące poszczególne rzeki.

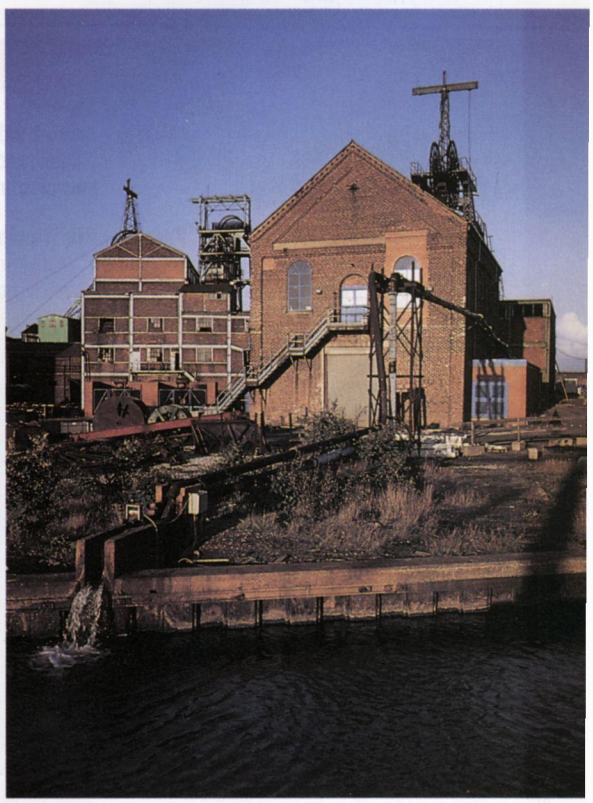

▲ **Ujście wody poprodukcyjnej z fabryki do kanału. Od jakości tej wody zależy, czy jest to dla rzeki dobre, czy szkodliwe.**

◀ **Ujście do niewielkiej rzeki. Jest ono oddalone od dużej rzeki, ale wypływająca z niego woda podnosi również jej poziom.**

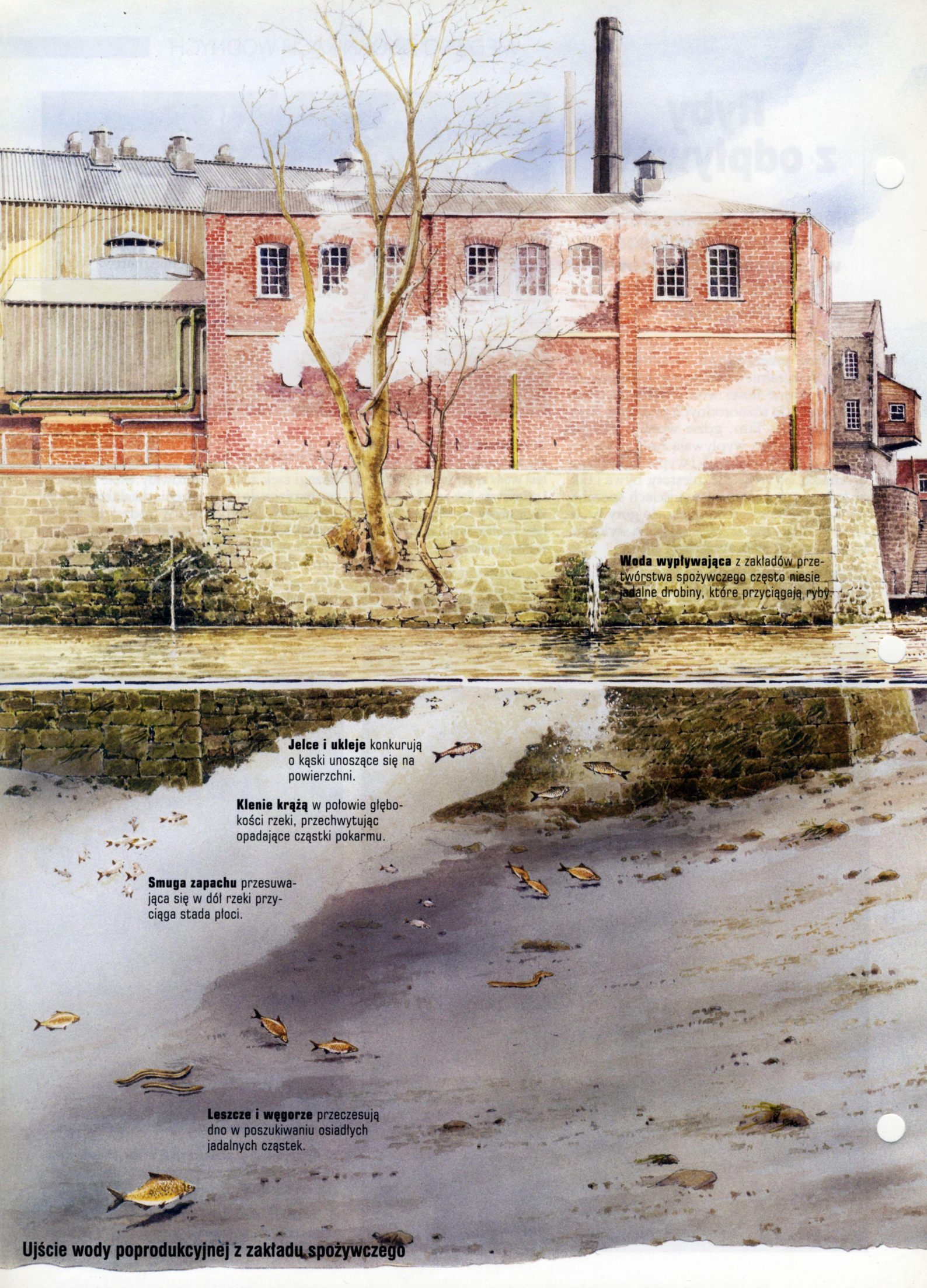

Ujście wody poprodukcyjnej z zakładu spożywczego

Co niosą ścieki

Nawet w dobrze oczyszczonych ściekach, pozbawionych substancji toksycznych, może żyć tylko niewiele rodzajów organizmów. Liczba osobników każdego z nich jest jednak olbrzymia. Na jednym metrze kwadratowym dna dopływu ścieków może żyć kilkaset niewielkich, brązowych pijawek, kilkanaście tysięcy dużych, czerwonych larw ochotek albo kilkaset tysięcy malutkich wodnych dżdżownic - rureczników. I właśnie rureczniki i larwy ochotek przyciągają w pobliże ujść ścieków wielkie stada ryb.

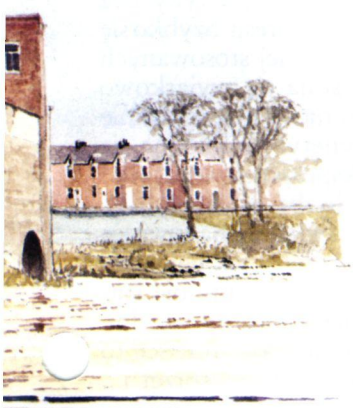

▼ **Wstęga piany unosi się na powierzchni rzeki poniżej zrzutu ścieków. Ryby żerują w smudze ścieków, a na odpoczynek przenoszą się do czystszej wody przy brzegu.**

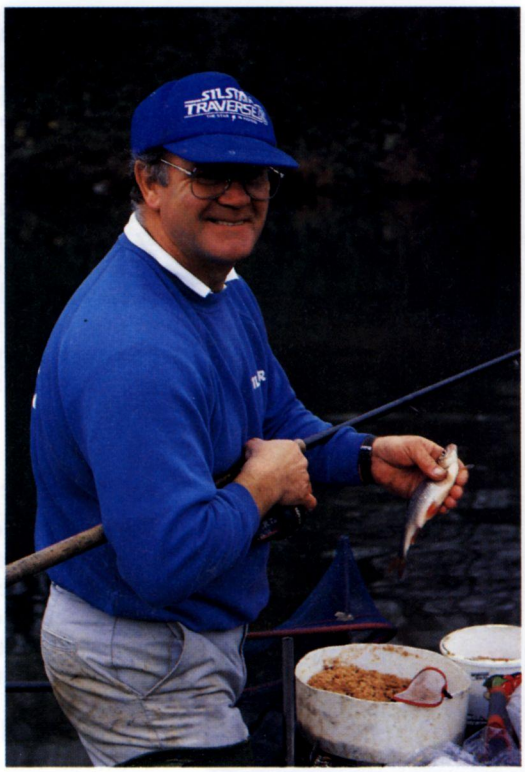

▲ **Ta przyzwoitej wielkości płoć dostała się na haczyk w pobliżu kilku niewielkich spustów ciepłej wody z wielkiej wytwórni cukierków i czekolady położonej na brzegu rzeki.**

Brzegi kanałów miały dla przemysłu takie samo znaczenie, jak brzegi rzek. Co więcej - rzeki i kanały były i są praktycznie nieograniczonym źródłem wody potrzebnej we wszystkich dziedzinach produkcji.

W przeszłości, gdy nie kontrolowano stopnia zanieczyszczenia wód, zużyta woda z fabryk oraz ścieki z gospodarstw rolnych dostawały się bezpośrednio do rzecznych nurtów. Uznawano to za najprostszy sposób odprowadzania nieczystości.

Dziś nie zawsze jest to możliwe, gdyż prowadzi się ścisłą kontrolę użytkowników wód płynących i skrupulatnie bada jakość ścieków kierowanych przez nich do rzek. Mimo to zdarza się, iż z fabrycznych odpływów i gospodarstw rolnych wypływają trujące substancje, niszczące życie biologiczne rzek.

W najlepszym - z wędkarskiego punktu widzenia - wypadku prowadzi to do zubożenia rybostanu łowisk, w najgorszym - do przekształcenia rzeki w zupełnie martwą wodę.

Rzeki i kanały

Okolice spustów wód do rzek i kanałów cieszą się szczególnym zainteresowaniem wędkarzy, jeśli tylko wypływa z nich względnie czysta woda. Ujścia oczyszczonych ścieków z gospodarstw - określenie to nie wywołuje miłych skojarzeń, ale mimo to można w takich ujściach złowić wspaniałe ryby.

Może być tak, że wypływająca woda zawiera mikroskopijne drobinki pożywienia. Znacznie ważniejsze dla ryb jest jednak to, że zwiększa siłę nurtu i przyczynia się do wyższego nasycenia rzecznej wody tlenem.

Może też nadawać rzece specyficzne zabarwienie. Ma to wyjątkowe znaczenie latem, przy niskim poziomie wody - przy spustach ścieków gospodarczych gromadzą się wówczas ryby praktycznie wszystkich gatunków.

Ujścia podgrzanej wody są dla ryb równie atrakcyjne. Spotyka się je przy elektrociepłowniach oraz niektórych zakładach przemysłowych. Latem „napędzają" nurt (czasem go lekko zabarwiają). Zimą odcinki rzek tuż poniżej wypływów ciepłych wód to bardzo często jedyne miejsca, w których na pewno można coś złowić. Ryby nie przestają tam żerować, dzięki czemu chętnie biorą różne przynęty. Ilość ciepłej wody wypływająca w określonym miejscu nie zawsze musi być taka sama.

Ciepłe zanieczyszczenia

Zdawałoby się, że zrzut podgrzanej wody z elektrowni powinien być obojętny dla ryb. W końcu jest on cieplejszy od normalnej wody rzecznej tylko o kilka stopni. Tymczasem tych kilka stopni wywiera znaczący wpływ na życie ryb.
Latem w ciepłej wodzie tlen rozpuszcza się powoli i dla wielu gatunków ryb jest go za mało, by mogły żerować. Z kolei zimą temperatura jest wystarczająco wysoka, by pobierały pokarm nawet tak ciepłolubne gatunki jak karpie i liny. Ciepła woda wpływa także na zmianę okresów tarła, które może być przyspieszone, oraz na zmianę tempa wzrostu ryb.

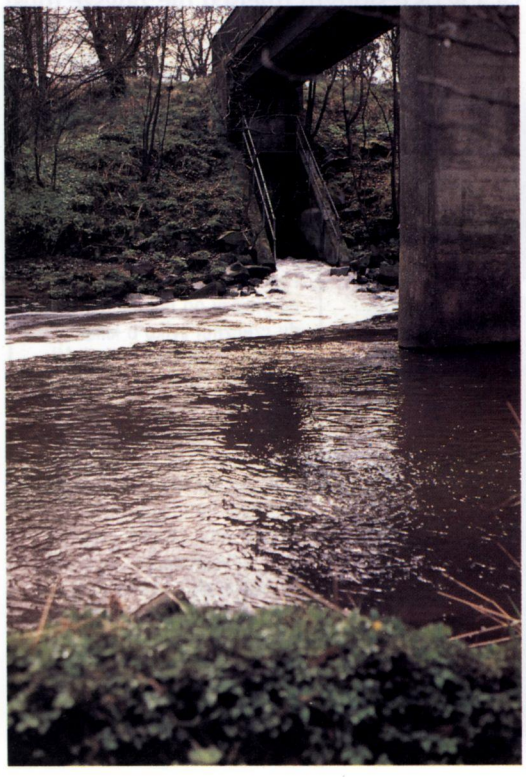

▲ **Podgrzana woda z elektrociepłowni spływając do rzeki zmienia w niej warunki łowienia - latem ryby są mało aktywne, zimą łowi się je świetnie.**

◀ **Nawet dobrze oczyszczone ścieki zmieniają barwę wody. Kiedy ścieki niosą jadalne kąski, ryby w ciągu dnia chętnie przebywają w zmąconej strudze.**

W związku z tym temperatura wody w łowisku może się nieznacznie zmieniać. Ujścia z zakładów przetwórstwa spożywczego to jedne z najlepszych łowisk. Woda jest tam na ogół ciepła i z reguły niesie pożywienie. Najczęściej ma również określone zabarwienie wywołane przez zawiesinę, co tylko zwiększa szansę na wyjątkowo udany połów.

Warto się dowiedzieć, jaki rodzaj pokarmu przetwarza określony zakład. Jeśli tylko jest to coś, co da się założyć na haczyk, to najlepiej taką przynętę zabrać na łowisko, gdyż ryby szybko się przyzwyczajają do określonego rodzaju pożywienia.

Łowienie w odpływach

Nie wolno ulegać złudzeniu, że w okolicach ujść wód zrzutowych złowienie ryby jest rzeczą niezwykle łatwą. Łowiska tego rodzaju są wędkarzom doskonale znane, a ryby bez przerwy podlegają ich silnej presji. Szybko się więc uczą omijania najczęściej stosowanych przynęt, a z wiekiem stają się wyjątkowo ostrożne. Należy zatem niezwykle starannie dobierać zanęty i przynęty, nie cofając się przed najśmielszymi eksperymentami.

Ze względu na dużą liczbę wędkarzy niejednokrotnie trzeba pojawiać się na łowisku jeszcze przed świtem, by zająć jak najlepsze stanowisko. Wyjątku od tej zasady nie stanowią nawet najchłodniejsze zimowe dni. I wtedy jedyny sposób na dobre miejsce to zjawić się przed innymi, rozłożyć sprzęt i... czekać, aż się zrobi jasno.

Skutki tłoku przy odpływach najbardziej odczuwa się w weekendy. W jakiej odległości od spustu należy umieszczać przynętę? Zależy to przede wszystkim od tego, ile wody się z niego wydostaje. Duże ujście wód zrzucanych do rzeki może bardzo wydatnie zwiększyć prędkość nurtu i spowodować, że woda poniżej będzie miała określone zabarwienie na odcinku co najmniej kilkuset metrów. Ujście zrzucające niewielką ilość wody wywiera natomiast wpływ najwyżej na przestrzeni kilkudziesięciu metrów - to tyle, ile zajmują dwa lub trzy stanowiska wędkarskie. Interesujące dla wędkarzy są duże ujścia ścieków z oczyszczalni miejskich. W ich pobliżu bardzo często przebywają stada drobnicy, za którą podążają drapieżniki, np. bolenie i sumy.

Cena za „rozwój"

Symbolem źle pojętego rozwoju cywilizacyjnego są zanieczyszczone wody, a pierwszymi ofiarami są ryby. Na odprowadzanie ścieków do wód trzeba mieć specjalne zezwolenie, które określa ilość i skład chemiczny ścieków. Przekroczenie ustalonych norm grozi zatruciem ryb, a o takim fakcie należy natychmiast powiadomić Państwową Inspekcję Ochrony Środowiska.

Małe stawy z dużymi rybami

W ciągu ostatnich lat na skutek rosnącego zainteresowania wędkarzy gwałtownie wzrosła liczba hodowli pstrągów. Jednak nawet łowienie w stawach wymaga umiejętności zlokalizowania stanowisk ryb.

Wiedza o specyfice środowiska wodnego jest tak samo istotna nad małymi stawami, jak w każdym innym łowisku.

Powierzchnia wody może być niewielka, ale znajomość potrzeb i gustów pstrągów, poszerzona o zrozumienie innych czynników mających wpływ na życie gatunku, zwiększa szansę lokalizacji i złowienia ryb.

Czego potrzeba pstrągom

Pstrągi potrzebują wygody, bezpieczeństwa oraz pokarmu. Do dobrego samopoczucia niezbędne są im także duże ilości tlenu i zimnej wody. Poczucie bezpieczeństwa odnajduje na dużych głębokościach, a także wśród kęp roślinności wodnej i pod ochronnym parasolem zwisających do wody gałęzi drzew i krzewów.

Jeśli wszystkie te warunki zostaną spełnione, ryby mogą spokojnie żerować. W obliczu zagrożenia pstrągi przestają polować i pospiesznie szukają bezpiecznych kryjówek. To samo dzieje się, gdy dookoła robi się bardzo zimno albo bardzo gorąco lub też gdy w otoczeniu następuje inna radykalna zmiana. Na sposób żerowania ryb mogą wpływać także nagłe skoki ciśnienia atmosferycznego albo intensywności światła.

Umiejętnie zarządzane oraz dobrze zaplanowane nieduże łowisko stawowe powinno zaspokajać większość oczekiwań pstrągów. Natomiast dodatkową atrakcją dla wędkarzy będzie malowniczy zakątek. Łowienie w nieciekawej okolicy, chociaż w wodzie aż roi się od ryb, to raczej średnia przyjemność.

Uniwersalność

Aby przygotować się na każdą ewentualność, nad małe łowisko stawowe należy zabrać komplet różnych linek. W zbiornikach z przejrzystą wodą utrzymująca się na powierzchni linka WF 5 lub 6 to absolutna podstawa. W naprawdę głębokich miejscach łowienie ułatwiają tonące przypony koniczne z plecionki. Do łowienia na nimfy przy samym dnie wielu wędkarzy używa także szybko tonącej żyłki (WF 5 lub 6).

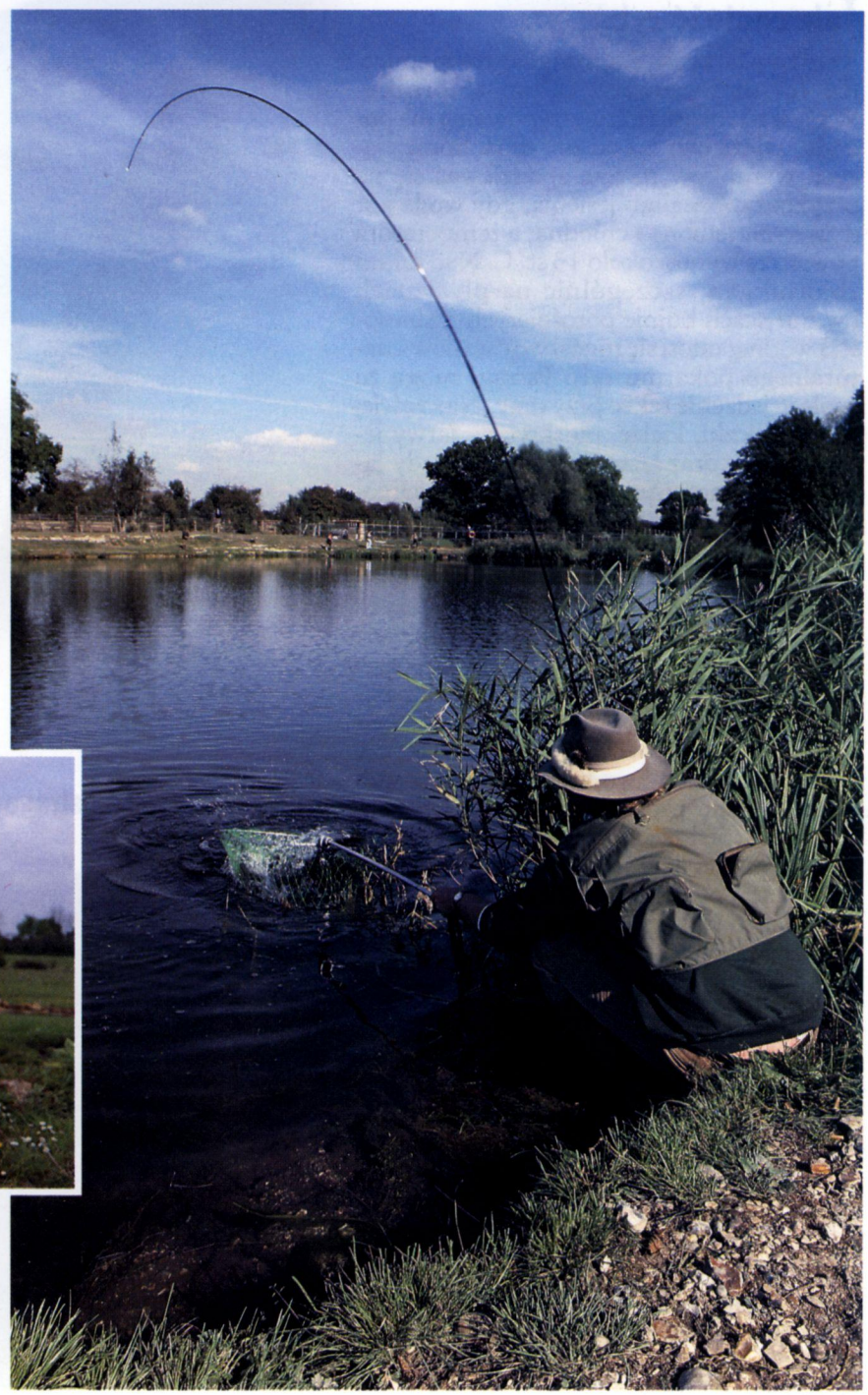

▲► Małe stawowe łowiska słyną z dużych pstrągów, podobnych do tego tęczaka ważącego 3,2 kg. Do podbieraka wędruje ładny pstrąg tęczowy złowiony w stawie (na prawo). Ukryty za kępą wysokich traw wędkarz rozumie, że nad małym zbiornikiem ostrożność to połowa sukcesu.

Kopalnie złota!

W Anglii stawowe łowiska słyną z naprawdę dużych okazów - pochodzi z nich większość rekordowych pstrągów. Obecny rekord w kategorii pstrągów tęczowych ustanowiono w 1993 r. Ryba ważyła 13,643 kg. W większości tego typu łowisk miejsca trzeba rezerwować kilka dni wcześniej, szczególnie w szczycie sezonu wędkarskiego.

Jak znaleźć ryby

Rzadko zdarza się, że pstrągi są równomiernie rozmieszczone w całym zbiorniku. Wpływ na miejsca ich występowania ma pogoda, zależą one też od pór dnia. Sprzyjających warunków można spodziewać się na przykład wiosną lub jesienią, gdy woda jest dobrze natleniona i chłodna, a temperatura powietrza wynosi około 13 st. C. Nad takim zbiornikiem, szczególnie na płyciznach i w miejscach bujnie porośniętych roślinnością wodną, unosi się mnóstwo owadów - naturalnego pokarmu ryb. Pstrągi mogą tu znaleźć jedzenie także przy dnie. Najczęściej są to: ośliczki, kiełże, pluskwiaki, larwy jętek i ważek oraz larwy ochotek. Owady lądowe, np. komarnice, mrówki, lenie marcowe lub chrząszcze, spadają do wody z drzew. Pstrągi polują też na drobnicę, jeśli pojawi się w ich zasięgu.

W wodzie stojącej, najczęściej w głębszych miejscach, prawie codziennie lęgną się całe chmary ochotek. Przeobrażające się z poczwarek owady mają często trudności z pokonaniem napięcia powierzchniowego i wiar spycha je do brzegów. Bez względu na to, czy owady lęgną się w wodzie, czy znosi je tam wiatr, głodne pstrągi trzymają się zawsze w pobliżu. Sfalowana powierzchnia wody to kolejna osłona dla ryb - rozprasza promienie słoneczne i pogarsza widoczność. W takich warunkach pstrągi mogą pokusić się o wyjście na płyciny.

Szukaj, a znajdziesz

Przy idealnej pogodzie w stawowym łowisku można wędkować prawie wszędzie. Wypatruj ryb wśród roślinności wodnej, zbadaj brzeg wystawiony na działanie wiatru (przy nim gromadzą się owady), a także wszystkie płyciny.

► W większości stawowych łowisk pogłowie pstrągów jest pod stałą kontrolą. Nie może ich być ani za dużo, ani za mało, chodzi przecież o to, żeby zapewnić wędkarzom jak najlepsze warunki łowienia i jak najniższe ceny.

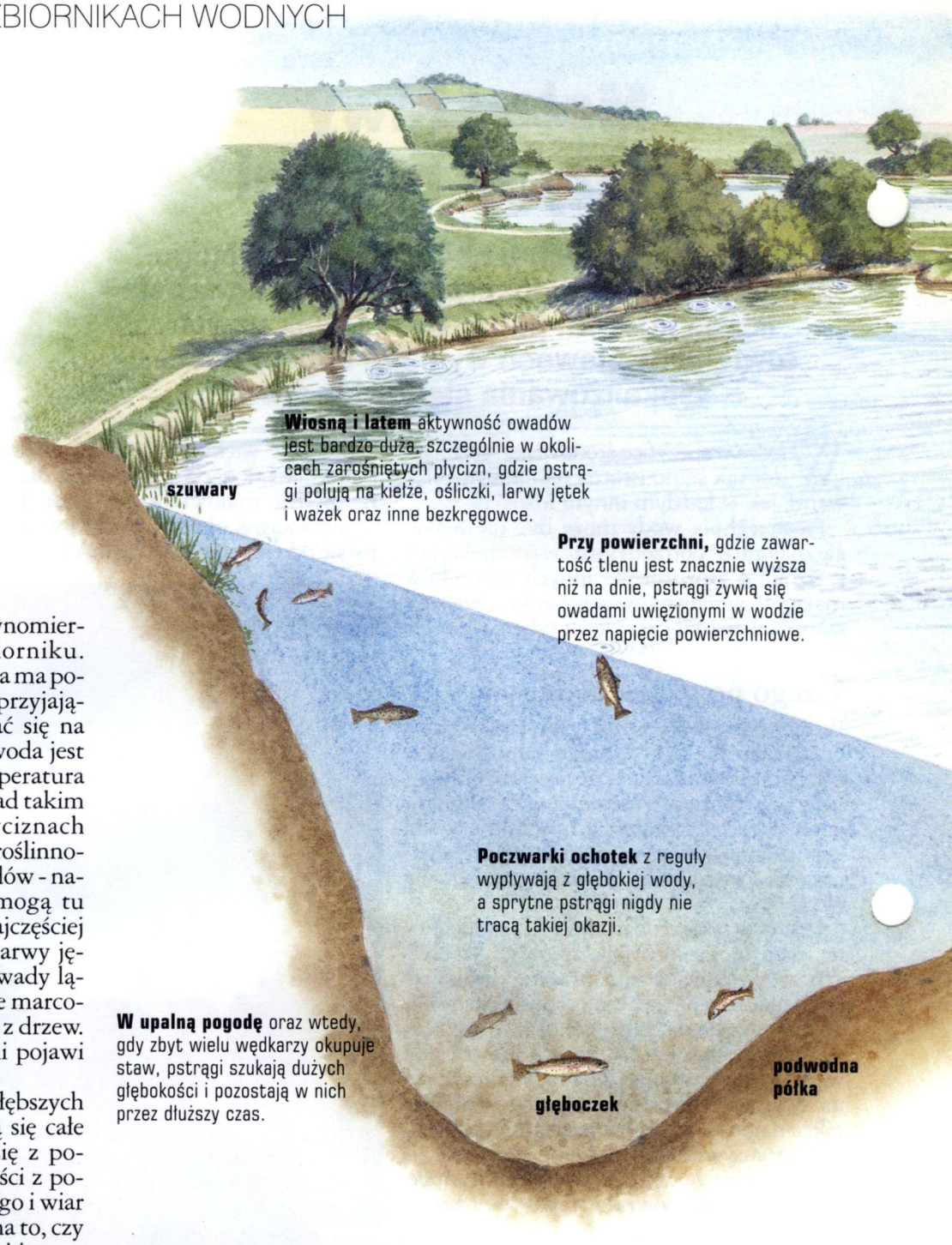

Stawowe łowisko pstrągowe

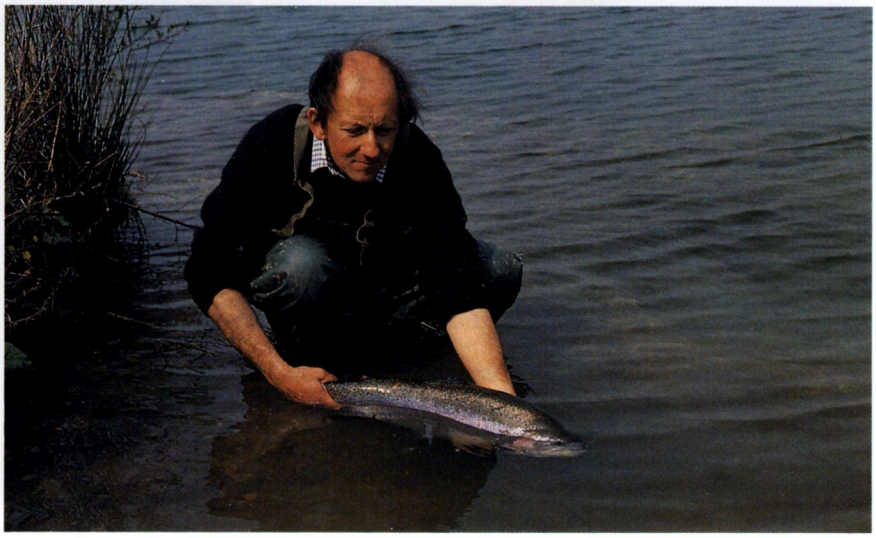

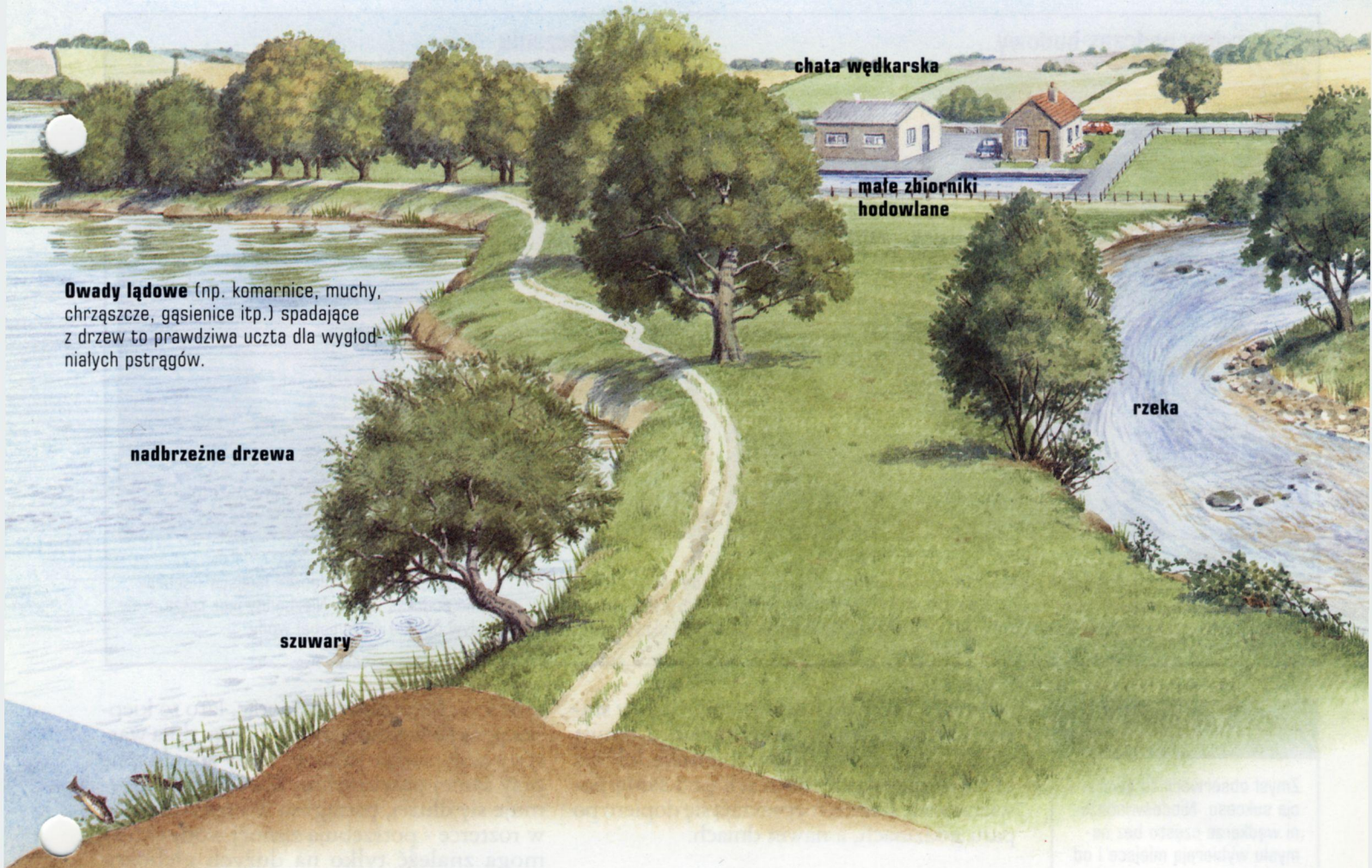

Czasami można zauważyć „roztargnione" pstrągi, bez celu kręcące się po łowisku, jakby nie wiedziały, jak się zachować. Spróbuj je łowić na wolno prowadzone, małe naturalne muchy typu Gold Ribbed Hare's Ear, Damsel Nymph, Corixa czy Freshwater Shrimp. Jeżeli zawiodą, spróbuj łowić w głębszych miejscach prowadząc muchę blisko dna.

Często zdarza się, że pstrągi szukają schronienia w głębinach, szczególnie wtedy, gdy coś zakłóca ich spokój lub gdy łowisko okupowane jest przez wielu wędkarzy.

Nie zaszkodzi wyobrazić sobie, jak pstrąg reaguje na warunki zewnętrzne. Pomyśl o dzikim stworzeniu, które aby przetrwać, musi polować, a jednocześnie unikać drapieżników. Taka taktyka z pewnością pomoże ci zrozumieć i zlokalizować ryby. Staraj się nie zarzucać przynęty na chybił trafił. Włóż okulary polaryzacyjne, powoli i ostrożnie stąpaj po brzegu, starając się zaskoczyć ofiarę. Jeśli nic nie zwróci twojej uwagi, przenieś się w sprawdzone miejsce (spytaj miejscowych wędkarzy lub w sklepie wędkarskim).

▶ W niektórych łowiskach stawowych można wynająć małe łódki, pozwalające łowić w miejscach, do których z brzegu nie ma dostępu. Przed wyprawą należy dokonać rezerwacji.

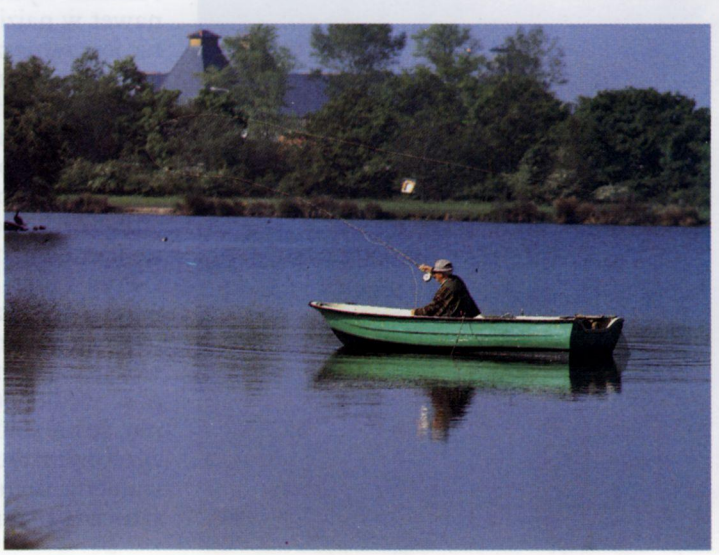

Rada Sprawdź!

W niektórych łowiskach stawowych określa się maksymalną długość much, które można tam stosować (np. 2,5 cm). Przed wędkarską wyprawą należy też sprawdzić, czy do stawu wolno wypuszczać złowione ryby.

Z kim masz do czynienia

W dobrze zarządzanych łowiskach pstrągowych wpuszczane ryby przechodzą najpierw okres nauki pobierania naturalnego pokarmu. Odbywa się to w stawie, w którym nie wolno łowić, a jednocześnie nie karmi się w nim ryb. Dzięki temu pstrągi pozbywają się hodowlanych nawyków i po wpuszczeniu w łowisko przynajmniej część z nich, nim zostanie złowiona, zdąży zdziczeć. Takie pstrągi łatwo poznać po nieuszkodzonych płetwach ogonowych. W zależności od tego, czy w łowisku masz do czynienia z pstrągami z hodowli, czy zdziczałymi, stosuj odmienne muchy. W pierwszym przypadku najlepsze będą duże, jaskrawo ubarwione muchy, w drugim zaś - niepozorne imitacje naturalnych owadów.

Staw rybny podczas budowy...

... i po ukończeniu

Dobrze zaplanowane i umiejętnie zarządzane stawowe łowisko powinno uwzględniać nie tylko potrzeby wędkarzy (np. dogodny dojazd i wystarczająco dużo miejsca do zarzucania zestawu), lecz także potrzeby ryb - kępy roślinności wodnej, w których można się ukryć, obfitość owadów (pokarmu) i głębsze miejsca - schronienie podczas upału. Niezbędny jest także stały dopływ dobrze natlenionej wody.

Miej oczy otwarte!

Zmysł obserwacji to gwarancja sukcesu. Niedoświadczeni wędkarze często bez namysłu wybierają miejsce i od razu zaczynają połów, podczas gdy tajemnica powodzenia często tkwi w umiejętnym wytropieniu i podejściu pojedynczej sztuki.

Pstrągi, które od niedawna pływają w stawie, często trzymają się w stadzie. Zajmują wtedy dużą powierzchnię zbiornika lub też krążą w głębszych miejscach pod samą powierzchnią. Często rozpraszają się dopiero po paru godzinach, a nawet dniach.

Kiepskie warunki wędkarskie

Niesprzyjające warunki zewnętrzne mogą drastycznie wpłynąć na zachowanie i lokalizację ryb.

Upalna pogoda to bezsprzecznie najgorsze warunki atmosferyczne do łowienia. Utrzymujący się przez długi czas niski poziom wód i wysokie temperatury narażają pstrągi na olbrzymi stres. Dużo ryb ginie, gdyż bardzo ciepła woda (powyżej 21 st. C) jest dla nich zabójcza. Ogólnie rzecz biorąc, lato to kiepska pora na wędkowanie. W ciągu dnia warstwy najlepiej natlenionej wody znajdują się przy samej powierzchni. Kiedy upał utrzymuje się dłużej, pstrągi są w tarapatach. Są w rozterce - potrzebują zimnej wody (którą mogą znaleźć tylko na dużych głębokościach), a jednocześnie tlenu, którego należy szukać w jasno oświetlonych partiach wody. W rezultacie często zbierają się w stada i przestają żerować dopóki warunki nie ulegną zmianie.

Ostre światło sprawia, że ryby wycofują się do swoich kryjówek. Pojawiają się dopiero pod wieczór, gdy zaczyna robić się ciemno i wzrasta aktywność owadów. Zjawisko to znane jest jako „wieczorne wyjście". Podobnie dzieje się wczesnym rankiem. Pstrągi żerują tylko przy niższych temperaturach o świcie i zmierzchu.

W mroźną pogodę ryby popadają w letarg i rzadko wychodzą na żer. Niemniej jednak, nawet w najzimniejsze dni - o ile tafla wody nie jest zamarznięta - w południe można złowić parę pstrągów, choćby człowiek sam sztywniał z zimna. W takich warunkach pogodowych warto rozejrzeć się za miejscami, w których woda wpada do stawu, lub w łowić w najgłębszych miejscach, gdzie zawieszone nad dnem ryby mimo wszystko dają się namówić na wzięcie małej muchy.

Przy takiej ilości zmiennych czynników można by przypuszczać, że zlokalizowanie i łowienie pstrągów jest po prostu niemożliwe, ale na tym przecież polega cała przyjemność wędkarstwa muchowego. Przy założeniu, że nie spłoszymy żerującego pstrąga niezgrabnymi rzutami lub nieostrożnym zachowaniem, mamy szansę oszukać go i zwabić sztuczną przynętą.

▼ Pstrągom hodowlanym potrzeba sporo czasu, żeby oswoić się ze światem pozbawionym granulatów. Początkowo starają trzymać się w stadzie.

W środku miasta

Stawy i jeziorka w miejskich parkach oferują znacznie więcej niż tylko cierniki, chwytane siatką przez dzieci.

Jedną z przyczyn rosnącej wciąż popularności śródmiejskich wód jest łatwy dostęp do tych łowisk. I - rzecz jasna - to, że leżą one zazwyczaj bardzo blisko domu, a dotarcie do nich to często kwestia kilku minut.

Co w sobie kryją

Miejskich akwenów jest sporo i łowienie w niektórych z nich jest dozwolone. Przed łowieniem trzeba zawsze upewnić się, czy wolno zarzucić przynętę do danego zbiornika (stawy i jeziorka mogą mieć swoich właścicieli). Najczęściej łowi się w takich wodach płocie, leszcze, karpie, liny, okonie i szczupaki. Okazy występują rzadko, jak się tego można domyślić, ale jeśli są, to często dorastają do imponujących rozmiarów.

Leszcze, karasie i liny osiągają masę 1,5 kg, płocie i okonie nierzadko ważą 0,5 kg, a karpie i szczupaki 5-6 kg. Jak w większości płytkich wód, w parkowych stawach i jeziorach najlepiej łowi się latem. Na ogół parki są wówczas pełne spacerowiczów i hałasu, ale nie należy się tym specjalnie przejmować. Znacznie gorzej jest pod tym względem w upalne weekendy i podczas świąt, gdy ludzie całymi rodzinami wychodzą odpoczywać w parku.

▲ Płocie to jedne z ryb najczęściej łowionych w parkowych zbiornikach. Dobry jest na nie delikatny zestaw spławikowy obciążony niewielkimi śrucinami.

▼ Wiele parkowych stawów i jeziorek zapewnia świetne warunki do wędkowania. Te łatwo dostępne wody są dla młodych wędkarzy doskonałym miejscem do nauki wędkowania.

▲ **Nie wszystkie akweny w parkach to niewielkie, sztuczne oczka wodne. Niektóre są zbiornikami naturalnymi, przypominającymi dzikie jeziora.**

Parkowych stawów i jeziorek nie należy skreślać z listy łowisk również późną jesienią. Z pewnością nie da się tam wiele złowić w zimną pogodę, ale w łagodne dni można się spodziewać nieźle wypełnionej rybami siatki.

Czytanie wody

Tak naprawdę nie istnieje coś takiego jak typowe jezioro lub staw parkowy. Akweny w parkach mogą mieć najprzeróżniejsze kształty i różnie ukształtowane dno (niektóre przypominają miskę). Wspólną cechą tych wód jest natomiast niewielka głębokość. Wytypowanie najlepszych stanowisk ryb w parkowych wodach nie jest łatwe, bo w miejscach z pozoru bardzo obiecujących ryby nie zawsze przebywają. Zwykle akweny w parkach są słabo zarośnięte wodorostami, za to można na nich spotkać liczne ptaki wodne i łodzie. Gdy się nawet znajdzie interesującą na oko kępę grzybieni, głębokość w takim miejscu jest najczęściej niewystarczająca dla ryb.

To samo dotyczy miejsc pod gałęziami zwieszającymi się nad wodą. Na dzikim jeziorze bardzo interesujące są obrzeża wysp, gdzie można spotkać żerujące karpie; w wypadku wysp w parkach nie jest to jednak reguła. Co zatem należy zrobić aby znaleźć ryby? Po pierwsze, tam gdzie łowienie jest dozwolone, woda jest odwiedzana przez wielu wędkarzy.

Zanętowy sposób

Parkowe stawy, sadzawki i małe jeziorka są najczęściej płytkie i zamulone. Tradycyjne zanęcanie łowiska nie ma więc sensu - kule zanętowe pogrążają się w mule, stając się niewidocznymi dla ryb. Jak więc zwabić ryby? Otóż jest na to prosty i skuteczny sposób. Wystarczy na półtorametrowy odcinek żyłki założyć duży, żywcowy spławik, a do końca żyłki dowiązać sporą kotwiczkę. Na kotwiczkę trzeba założyć kulę ciasta (np. z kaszy manny) wielkości jabłka i wrzucić ten zestaw zanętowy w łowisko. Przy bezwietrznej pogodzie grunt należy ustawić tak, by kula ciasta unosiła się 10 - 15 cm nad dnem. Gdy będzie wiał wiatr, a powierzchnia wody będzie mocno sfalowana, ciasto musi delikatnie dotykać dna. Inaczej zestaw będzie znoszony. Gdy ryby przypłyną w łowisko i zaczną skubać kulę ciasta, spławik będzie drgał i podskakiwał. Teraz wystarczy tylko zarzucić wędkę w pobliże żywcowego spławika, a branie będzie murowane. Po zakończeniu połowów wędką, na którą łowiliście, bez problemu ściągniecie zestaw zanętowy.

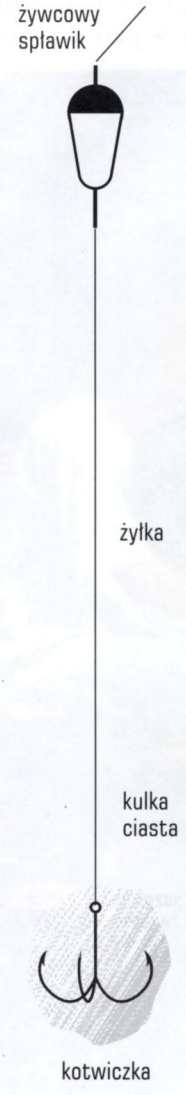

Lato w parku

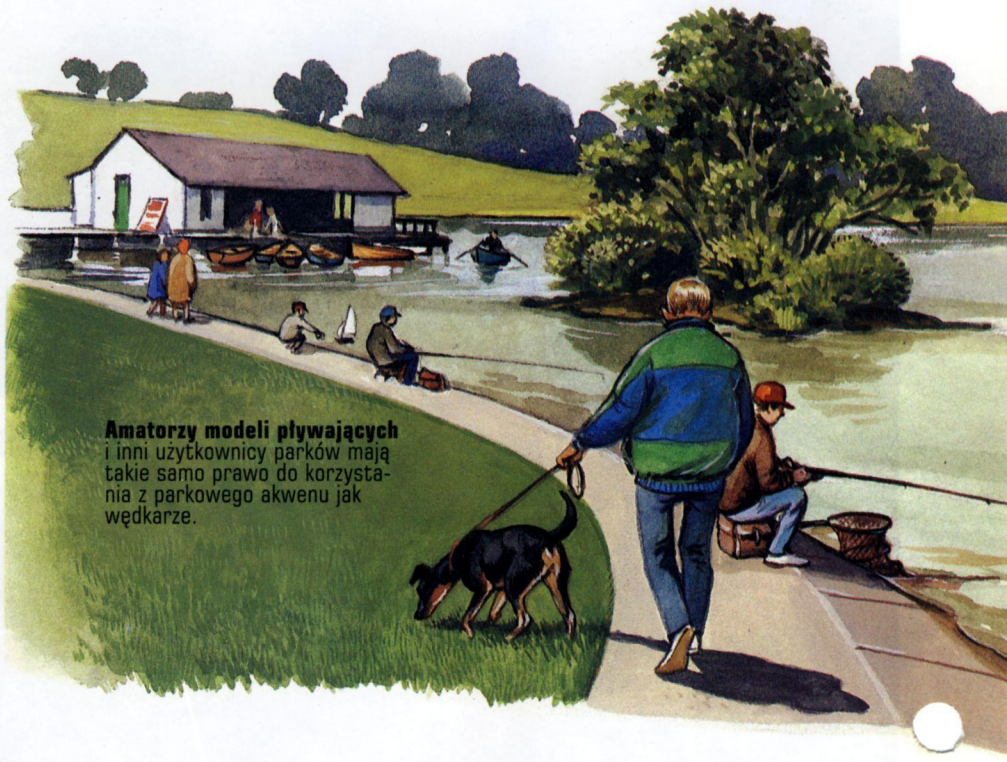

Amatorzy modeli pływających i inni użytkownicy parków mają takie samo prawo do korzystania z parkowego akwenu jak wędkarze.

Warto więc się od nich dowiedzieć, gdzie się łowi najlepiej. Jeśli jednak właśnie nikt nie wędkuje, dobre efekty może dać przechadzka wokół akwenu i obserwacja powierzchni wody - można zauważyć spławiające się ryby lub oznaki ich żerowania, np. w postaci pęcherzyków powietrza. Gdy się tego nie uda zauważyć, najlepiej przyjrzeć się nawietrznemu brzegowi (to ten, na którym wiatr wieje w twarz). Przy nim zbierają się pokarm i ciepła woda powierzchniowa. Jak daleko należy zarzucać po znalezieniu dobrego stanowiska? O świcie i o zmierzchu, gdy park jest wyludniony, wiele ryb porzuca swą naturalną ostrożność i żeruje przy samym brzegu. W środku dnia, gdy w pobliżu wody przebywają ludzie, ryby przemieszczają się do środka akwenu. Im woda jest płytsza, tym dalej od brzegu odpływają.

Głębokość niektórych z parkowych wód jest jednakowa na całej powierzchni. Warto wówczas dokładnie wysondować dno, gdyż niektóre miejsca mogą być nieco głębsze. Warstwa osadu dennego jest w nich grubsza, przez co jest najbardziej prawdopodobne, że tam właśnie żerują liny, karpie i leszcze wyjadające z dna larwy ochotek. Po znalezieniu obniżenia dna najlepiej łowić z takiej odległości, która pozwala wygodnie zarzucać i zanęcać. Istnieją akweny parkowe, których woda jest przy brzegu bardzo płytka, ponieważ dno na długim odcinku opada bardzo łagodnie, przechodząc w delikatny uskok.

Dokładne sondowanie pozwala namierzyć takie lekkie załamanie dna - tam zazwyczaj można oczekiwać największej liczby ryb, ponieważ uskok to swoista pułapka na pokarm i dobra kryjówka do ataku.

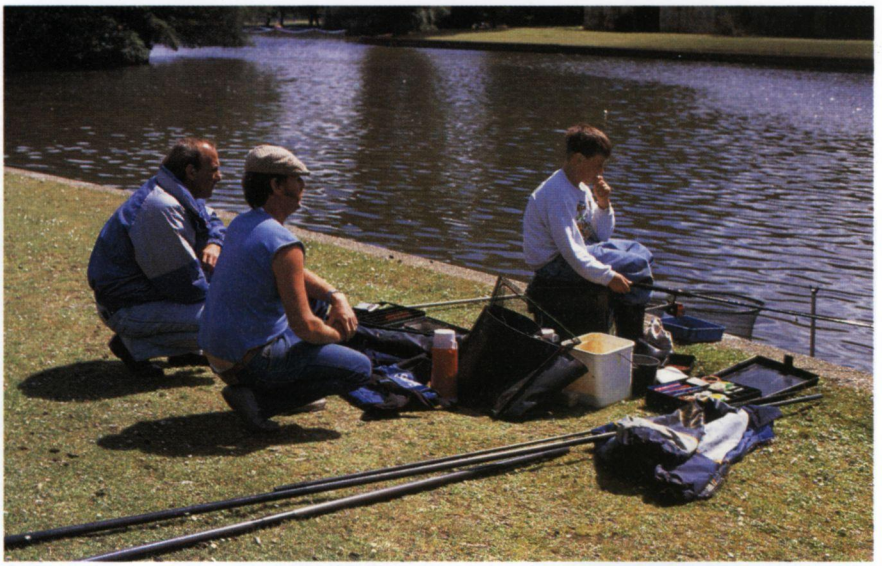

▲ **Młody wędkarz próbuje łowić metodą gruntową. Znacznie lepiej jest jednak łowić lekkim zestawem spławikowym, regularnie zanęcając łowisko.**

Miejsca publiczne

Parki to miejsca publiczne, dostępne dla wszystkich. Pamiętaj, że każdy ma prawo z nich korzystać. Dlatego urządź swe stanowisko w taki sposób, by twój sprzęt nikomu nie przeszkadzał. Zanim rozpoczniesz łowienie, posprzątaj swe najbliższe otoczenie. Nie zapominaj, że na podstawie twego zachowania wiele osób wyrabia sobie opinię o wędkarzach i wędkarstwie.

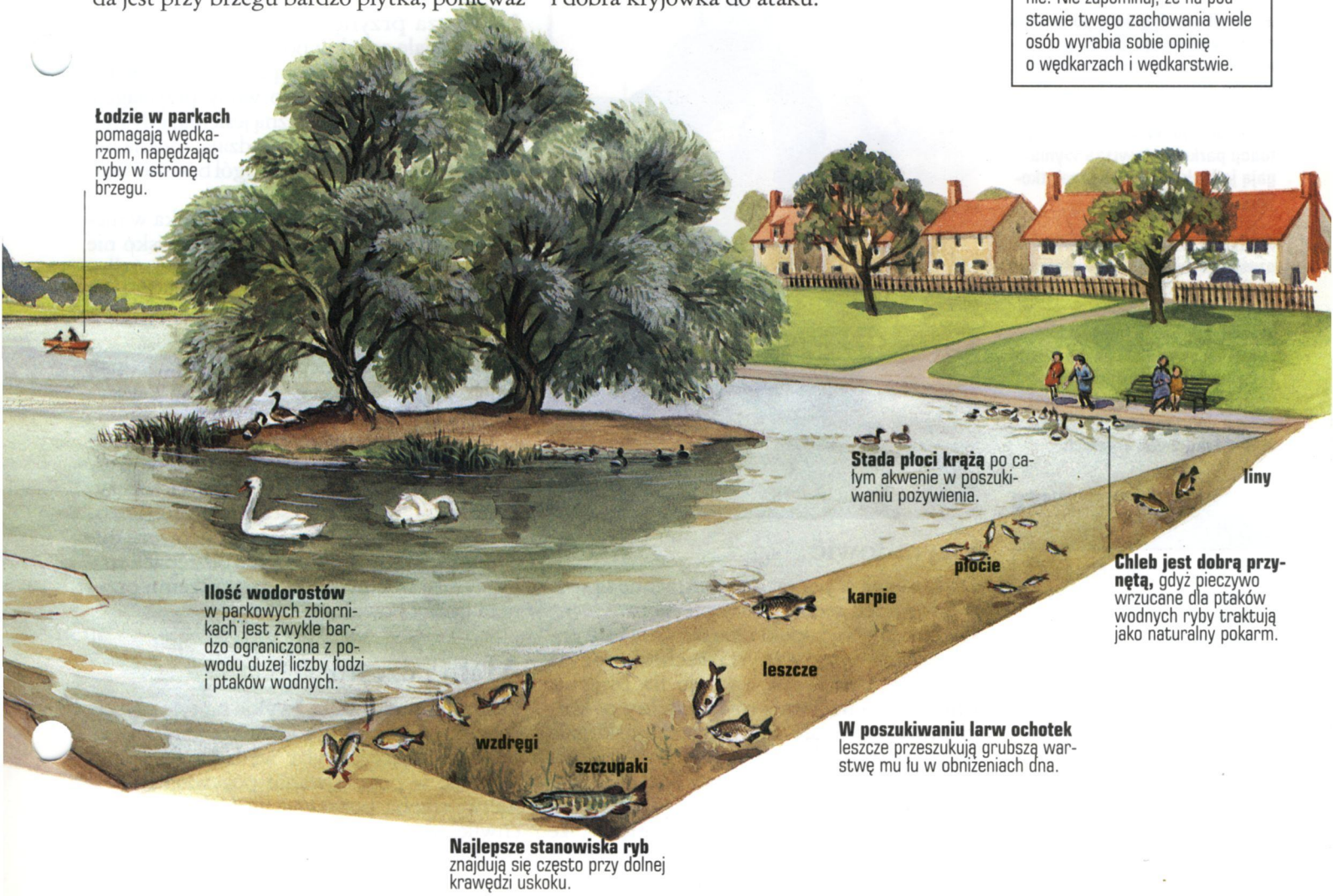

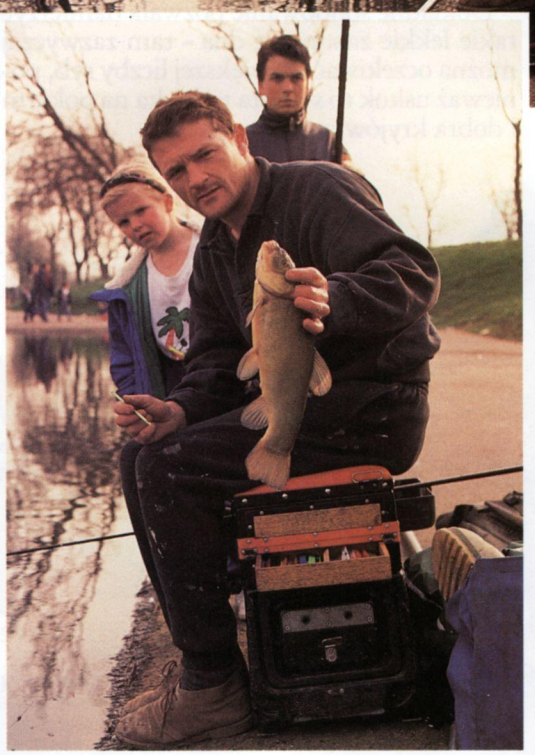

▲ Wędkarz sięgający po podbierak przygotowuje się do wylądowania lina z parkowego jeziorka. Tyczka sprawdza się tam, gdzie woda jest dość głęboka niedaleko od brzegu. W większości sytuacji parkowe łowiska wymagają jednak wędziska przelotkowego z kołowrotkiem.

▶ Ryby z parkowych akwenów często dorastają do zdumiewających rozmiarów. Takie sztuki jak lin na zdjęciu zapewniają wiele emocji, gdy się je łowi lekkim sprzętem w wodzie pozbawionej zaczepów (hol nie sprawia wówczas kłopotów). Pamiętaj tylko o dobrym wyważeniu zestawu i mocnych węzłach.

Łodzie

Na wielu wodach łodzie bywają utrapieniem wędkarzy łowiących z brzegu. W parkach jest jednak inaczej - jeśli trzymają się względnie daleko od twojego stanowiska, mogą naganiać ryby w zasięg twoich rzutów.Jeśli na parkowym akwenie urządzają pokazy miłośnicy modeli pływających, nie przejmuj się - najczęściej wybierają oni niewielkie, płytkie zatoczki, którymi ryby i wędkarze się nie interesują.

Czym łowić

Do łowienia w parkach niepotrzebne są specjalny sprzęt, technika czy przynęty.

Duże ryby. Szczupaki i karpie - łowi się powszechnie stosowanymi technikami na przynęty stosowane ogólnie na te ryby. Chleb bywa na karpie równie dobry co kulki proteinowe, ale jest również doskonałą przynętą na większe leszcze, karasie, płocie i liny. Szczególnie skuteczny jest w akwenach, na których często karmi się pieczywem ptaki wodne. Trzeba tylko pamiętać, że kaczki i łabędzie mogą być zainteresowane chlebem wrzucanym przez wędkarzy o wiele bardziej niż same ryby.

Najlepsza przynęta na ryby wielu gatunków to białe robaki i poczwarki. Latem najlepiej uzupełnić je zanętą z konopi (białe robaki wrzucane luzem do wody przyciągają zbyt wiele drobnicy). Późną jesienią, gdy małe ryby zbytnio nie przeszkadzają, można nęcić białymi robakami (są na ogół bardziej skuteczne niż poczwarki).

Jeśli woda jest stosunkowo głęboka w niewielkiej odległości od brzegu, a łowisko nie jest zatłoczone, dobre wyniki może dać długa tyczka. Na ogół jednak najwygodniej łowi się wtedy wędziskiem przelotkowym z kołowrotkiem.

Sprawdza się też metoda gruntowa, jednak najlepszy jest zestaw spławikowy z waggle-rem - zwłaszcza latem, gdy częste są brania z opadu. Na intensywnie obławianych akwenach parkowych używa się bardzo delikatnych haczyków (nr 24-18) i cienkich przyponów (ok. 0,7 kg). Zestaw przegruntowuje się o ok. 30 cm, a na jego końcowym odcinku zaciska w jednakowych odstępach trzy lub cztery śruciny nr 10, dzięki czemu przynęta opada powoli.

Mało i często

Zbiorniki parkowe są zwykle na tyle płytkie i pozbawione punktów charakterystycznych, że zasiedlające je ryby wędrują po całym akwenie w poszukiwaniu pożywienia. Stąd nieraz trzeba poczekać na branie dłuższą chwilę, ale gdy ryby pojawią się w łowisku, można je w nim przytrzymać nęcąc często niewielkimi porcjami zanęty. Brania następują najczęściej seriami.

Pstrągi z żyznych strumieni

Niezwykły rozrost roślinności w zdumiewająco przejrzystych, bogatych w wapń strumieniach na podłożu kredowym stwarza pstrągom idealne warunki do żerowania i odpoczynku. Dlatego niełatwo je tam złowić.

Latem łowienie pstrągów w urokliwych, żyznych, pełnych kęp podwodnych roślin strumieniach to niezapomniane wędkarskie przeżycie. Koniecznie trzeba spróbować.

Ponieważ wszystkie rzeki i strumienie zawdzięczają swoje istnienie opadom atmosferycznym, można by się spodziewać, że powinny być do siebie bliźniaczo podobne.

▼ **W piękny letni dzień do sieci trafia okazały pstrąg tęczowy złowiony w czystym strumieniu o brzegach porośniętych trzciną. Ryba wzięła na suchą muchę.**

Żyzne rzeki

- Dunajec jest żyzną rzeką zasobną w wapń. Jego zasilanie, jak większości naszych rzek, jest mieszane. W okresie wiosennym często prowadzi wody roztopowe.
- Kaczawa ma obszar źródłowy w terenach niezwykle bogatych w wapń, a większość dopływów ma źródliska w wapiennych skałach. Tempo wzrostu pstrągów jest tam bardzo szybkie - już w 3-4 roku życia ryby osiągają 30 cm (pstrągi z Bobru i Kwisy, aby osiągnąć tę samą długość, potrzebują zazwyczaj o rok więcej).
- Rzeki pomorskie nie są co prawda żyzne, ale za to zasilają je głównie wody podziemne. Dzięki temu w większości z nich wahania stanu wody są niewielkie, a to sprawia, że nie nękane gwałtownymi przyborami ryby rosną szybko i osiągają bardzo duże rozmiary.

Jednak, jak wiadomo, różnią się one od siebie nie tylko szybkością nurtu, ale i wyglądem. Strumienie, które spływają z gór i pagórków, by dalej burzliwym nurtem przetaczać się przez doliny - czerpią wodę prawie wyłącznie z deszczu i topniejącego śniegu. W zależności od tego, jak obfite opady zasilają ich nurt w danym momencie, mogą przybierać postać niepozornych, wąskich strużek lub też szerokich, wezbranych rzek. Żyzne, bogate w wapń strumienie są zupełnie inne. Pochodzą głównie ze źródeł zasilanych przez wody głębinowe i nawet po długim okresie suszy niosą dużo dobrze natlenionej wody.

Dzięki temu żyzny strumień daje rybom najlepsze warunki życia i gwarantuje lepszą stabilizację niż wszystkie inne słodkowodne siedliska. Deszcz zasilający wody głębinowe żłobi sobie drogę w porowatym gruncie, wypłukuje wapno, fosforany i inne składniki odżywcze, po czym gromadzi się w formacjach wodonośnych bardzo głęboko pod powierzchnią ziemi. Po jakimś czasie woda pojawia się w źródłach i tak powstaje maleńki strumyczek. Od chwili, gdy deszcz spadnie na ziemię, do momentu pojawienia się w rzece wody pochodzącej z opadów mijają co najmniej cztery miesiące.

Żyzne strumienie zasilane przez liczne podziemne źródła nawet latem utrzymują wysoki poziom wody i niską temperaturę.

Głęboczki w podmytych brzegach oferują pstrągom i lipieniom zamaskowane kryjówki.

Cechy charakterystyczne

To opóźnienie przyczynia się do powstania szeregu cech charakterystycznych. Temperatura wody w takich strumieniach jest wyjątkowo stabilna - nawet w największe upały nie przekracza 8 st. C, a zimą nigdy nie spada poniżej 4 st. C.

▲ Żyzne strumienie słyną z obfitej roślinności, która gwarantuje pstrągom doskonałe schronienie, a także dostęp do dużych ilości owadów. Dołki przy podmytych brzegach to ulubione rybie kryjówki.

▶ Wyjątkowa klarowność wielu porośniętych roślinami strumieni oznacza, że zbliżając się do wody trzeba zachować maksymalną ostrożność. Łowiący na suchą muchę wędkarz na zdjęciu znalazł sobie kępę wysokich traw, które maskują jego obecność.

Żyzny strumień w środku lata

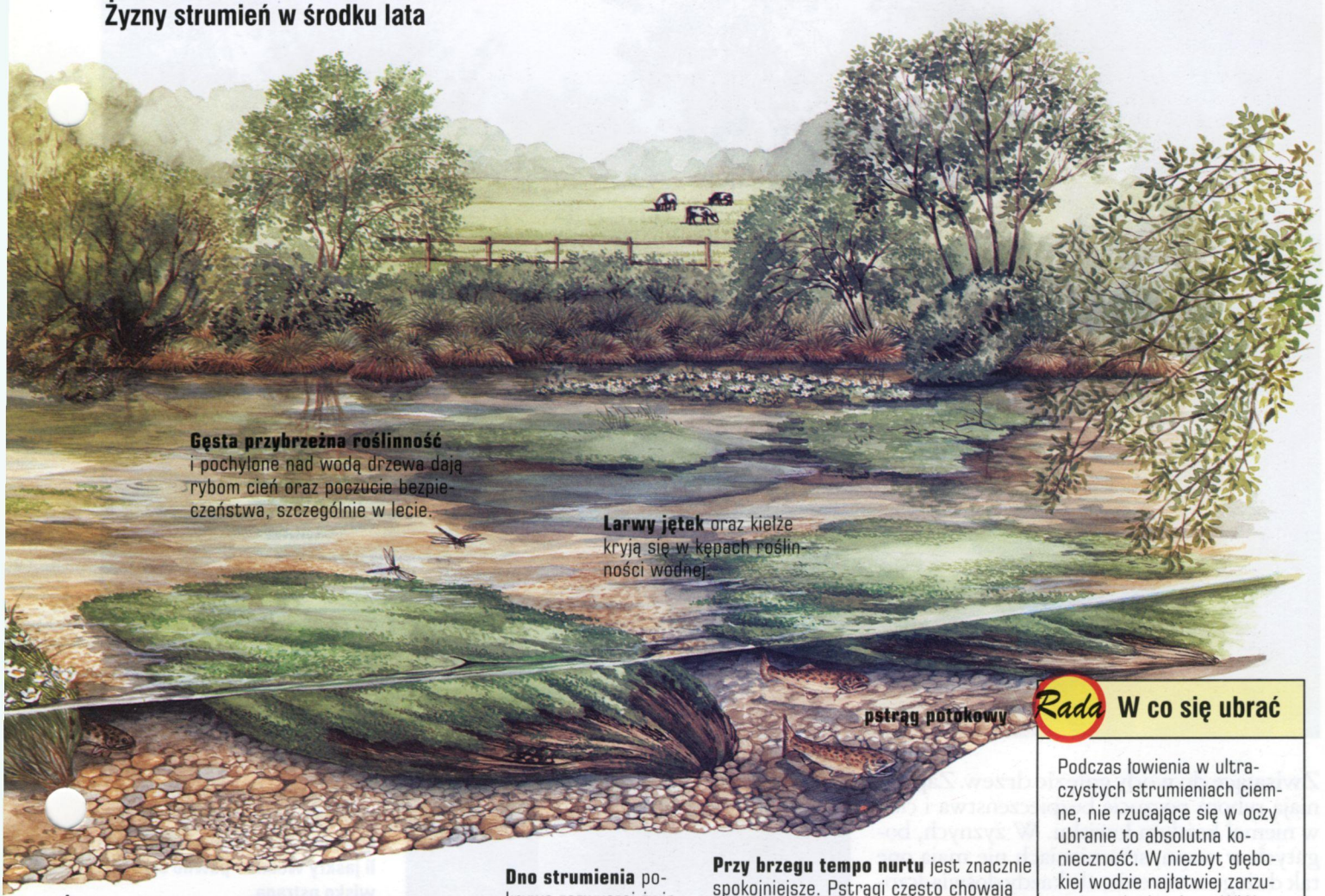

Żyzna woda i bujna roślinność sprzyjają bogactwu jętek, chruścików oraz innych bezkręgowców. Obfite zasoby pokarmu i duża liczba kryjówek pozwalają pstrągom szybko osiągać duże rozmiary.

Dno strumienia pokrywa zazwyczaj żwir i piasek lub jedno i drugie.

Przy brzegu tempo nurtu jest znacznie spokojniejsze. Pstrągi często chowają się w głębokich dołkach w miejscach o wolnym nurcie, gdzie wyczekują przepływających larw jętek albo kiełży.

Rada **W co się ubrać**

Podczas łowienia w ultraczystych strumieniach ciemne, nie rzucające się w oczy ubranie to absolutna konieczność. W niezbyt głębokiej wodzie najłatwiej zarzucać muchę brodząc. Włóż wysokie buty na gumowych podeszwach, które dobrze trzymają się żwirowego dna, ale pamiętaj, że nie wszędzie można brodzić.

System źródeł i strumyków ciągnących się na całej długości rzeki zapewnia dopływ znacznej ilości wody oraz stałe przenikanie do nurtu bardzo ważnych składników odżywczych, np. wapnia, azotanów i dwutlenku węgla. One z kolei są odpowiedzialne za zdumiewającą czystość i przejrzystość wody oraz bujny rozwój roślin.

Prędkość nurtu jest także dość unormowana. Strumienie zasilane wodami podziemnymi rzadziej od innych wylewają czy drastycznie zmieniają poziom wód, co, jak wiadomo, regularnie zdarza się w innych rzekach. Nurt jest na ogół równy i dość bystry (około 7 km/godz., czyli tempo szybkiego spaceru). Woda przy powierzchni płynie szybciej niż na większych głębokościach.

Pstrągowe kryjówki

Bogate zasoby pokarmowe i stabilne warunki życia umożliwiają bujny rozwój fauny i flory. Dlatego w żyznych strumieniach żyje wiele gatunków ryb. Oprócz pstrągów znajdziemy tam płocie, jelce, klenie oraz lipienie, a w takich warunkach wszystkie ryby mają szansę osiągnąć spore rozmiary.

Roślinność wodna. W tego typu strumieniach jest z reguły bardzo obfita, a jej korzenie wyrastają z kamienistego albo żwirowego podłoża.

Pstrągów najlepiej szukać pośród gęstych kęp włosieniczników i blisko brzegów porośniętych sitowiem lub turzycami. Korytarze wśród roślin stwarzają tym rybom idealne kryjówki do wypoczynku i żerowania.

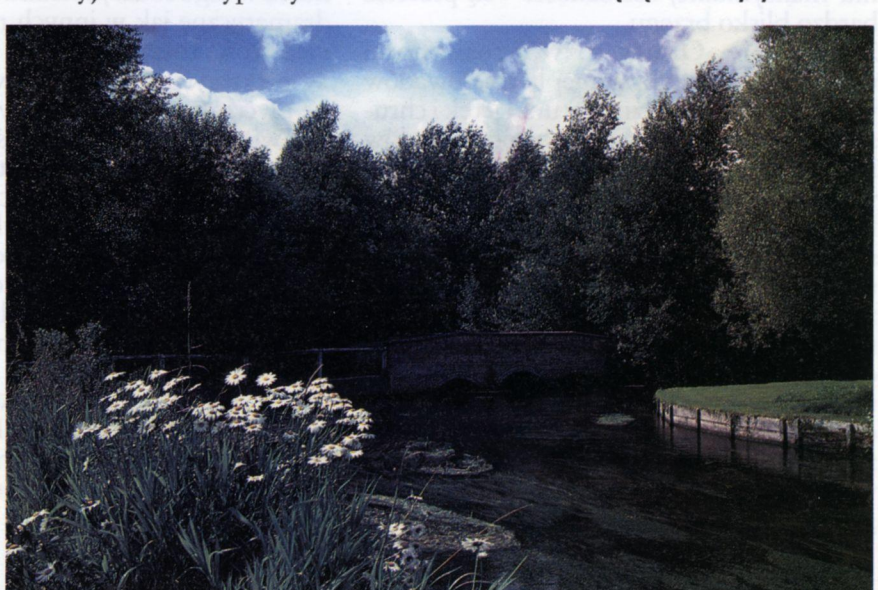

▼ Zarośnięta kępami roślin rzeka pozornie jest bardzo spokojna. Warto jednak przyjrzeć się korytarzom wśród roślin. Z pewnością są w nich ryby!

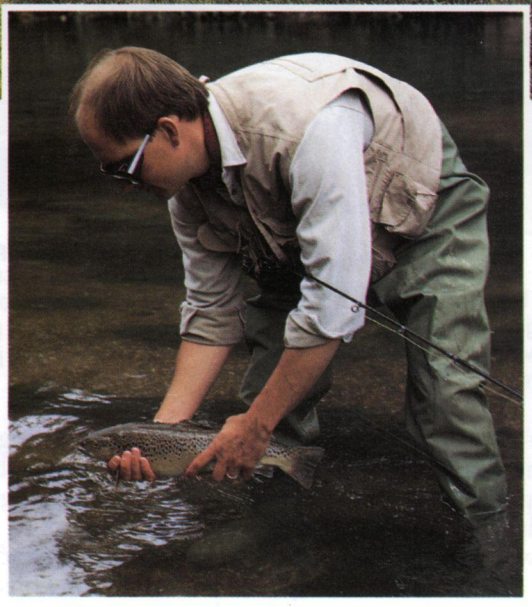

▲ **Kiedy łowi się z brzegu, ważną umiejętnością jest zbieranie nadmiaru linki. Białe kwiaty pod brzegiem to włosiennicznik, czyli jaskry wodne - pewne stanowisko pstrąga.**

◀ **Zdrowy pstrąg potokowy powraca do wody. Warto zwrócić uwagę na typowe dla żyznych strumieni żwirowe dno. Wędkarz używa okularów polaryzacyjnych, które ułatwiają wypatrywanie ryb w czystej wodzie.**

Zwisające do wody gałęzie drzew. Zapewniają rybom poczucie bezpieczeństwa i cień w niemal każdym łowisku. W żyznych, bogatych w wapń, strumieniach nie mają one tak dużego znaczenia, ale każdy doświadczony wędkarz i tak wie, że warto pod nie zajrzeć. Z drzew spada do wody mnóstwo much i larw, a poza tym w słoneczne dni, kiedy powierzchnię strumienia zalewa jasne światło, ryby potrafią docenić wszystko, co rzuca cień.

Podcięte brzegi. Pstrągi dobrze czują się w wyżłobionych przez erozję i przepływ wody dołkach i wnękach pod krawędzią brzegu, zwłaszcza tych skrytych pod nawisami roślin. Ryby często szukają osłony wśród trzcin, traw i sitowia, które przyciągają owady, czyli ich pokarm. Zawsze warto badać głębsze dołki, pamiętając jednak o zachowaniu maksymalnej ostrożności - są przecież bardzo blisko brzegu.

Żerowanie. Obfity rozwój roślinności umożliwia życie olbrzymiej liczbie owadów wodnych. Żyją tu liczne gatunki jętek i chruścików oraz muchówek. Oprócz owadów liczne są kiełże i wodne ślimaki. Przed każdą wyprawą na ryby warto ustalić, czy przypadkiem pstrągi nie polują na jeden rodzaj muszek, ignorując pozostałe. Jeśli tak jest, imitacja ich przysmaku powinna być daniem na zamówienie. Najczęściej skuteczne są mokre muchy naśladujące lęgnące się jętki lub suche imitacje dorosłych jętek, choć suche imitacje chruścików, szczególnie latem o zmierzchu, mogą w tego rodzaju strumieniach okazać się nie do przebicia. Przekonasz się, że łowienie pod prąd na suchą muchę to jedyna godna zachodu technika łowienia.

Sprawdzaj nurt. Chociaż zmiany prędkości nurtu w tego rodzaju strumieniach nie są tak dramatyczne jak w innych rzekach, zmiany głębokości mają wpływ na prędkość wody. W niektórych miejscach powstają wydłużone płycizny, w których ryby czują się najlepiej wieczorową porą. Podejście płochliwego pstrąga w takim miejscu jest bardzo trudne. Mimo że ryba zdaje się być całkowicie pochłonięta żerowaniem, niezwykle uważnie obserwuje otoczenie - jeden podejrzany ruch i zmyka do kryjówki, w której pozostanie przez kilka najbliższych godzin.

Spokojniejsze i głębsze miejsca to częste kryjówki dużych pstrągów, ale uwaga - nie daj się zwieść i zrezygnuj z większych much. Wieczorna rójka małych jętek to znak, że najlepiej używać malutkich muszek (rozmiar 18-20) na cienkich przyponach o wytrzymałości 0,7-0,9 kg.

Muchy na żyzne rzeki

W żyznych strumieniach, w których występuje wiele owadów wodnych i innych bezkręgowców, najskuteczniejsze są muchy, naśladujące niewielkie zwierzęta występujące w wodzie. We wszystkich tego typu rzekach bardzo skuteczne są nimfy naśladujące kiełże. Tam, gdzie woda jest głęboka, warto spróbować kieły wykonywanych na haczykach nr 10-12, obciążonych ołowianą lametą. W wodach płytkich lepiej jest zastosować nieobciążone imitacje wykonane na haczykach nr 14-18.

Rzeczne wyspy i mosty

Wyspy i mosty spotyka się niemal na każdej rzece. W ich pobliżu można złowić wiele dużych ryb.

Każdy z charakterystycznych elementów akwenu, który zapewnia rybom pożywienie lub schronienie, jest miejscem, gdzie można się spodziewać znakomitych połowów. Mosty i wyspy na rzekach zapewniają jedno i drugie.

Wyspy i wysepki

Niektóre wyspy, zwłaszcza występujące na dolnych odcinkach dużych rzek nizinnych, otoczone są głęboką wodą i dostępne jedynie z łodzi. Nierzadko mają długość kilkuset metrów. Rosną na nich drzewa i gęste krzewy, a na niektórych znajdują się nawet budynki. Istnieją też wyspy bardzo małe, leżące w wyższych partiach rzek. Częstokroć są tak niewielkie, że ledwo można się na nich zmieścić, a otaczająca je woda ma zaledwie kilkanaście centymetrów głębokości. Niektóre z nich to jedynie kupki żwiru, inne porośnięte są bujną roślinnością. Wszystkie wyspy - niezależnie od wielkości - mają jednak wspólną cechę: rozdzielają nurt na odnogi i przyspieszają go lub zwalniają.

Woda rzeźbi - woda przepływająca po obu stronach wyspy zwiększa swą prędkość. Rzadko się zdarza, że wyspa leży dokładnie w połowie szerokości rzeki, toteż po jej jednej stronie nurt jest zazwyczaj szybszy. Nawet w wolno płynących rzekach wysoka woda po zimowych roztopach wymywa w dnie rynny, których głębokość jest większa niż w pozostałych częściach koryta. Głębszy nurt, w połączeniu z pożywieniem i kryjówkami w postaci zwisających nad wodą gałęzi drzew i krzewów, przyciąga wiele ryb.

▲ Wchodząc na małą wysepkę na środku nurtu wędkarz znalazł się na stanowisku, z którego może obłowić znaczną przestrzeń. Ubiór maskujący chroni go przed wzrokiem ryb.

◀ Zwieszające się nad wodą gałęzie drzew i krzewów porastających dużą wyspę są typowe dla dużych rzek. Rybom wielu gatunków dostarczają pokarmu i schronienia.

Rada Dobry widok

W czystych, płytkich rzekach można obserwować ryby z mostu. Warto również zapamiętać ich stanowiska i spróbować zwabić w zasięg wędki luźną zanętą. Obserwacja ryb i ich zachowania może pomóc w dobraniu odpowiedniej metody połowu.

Wyspy i mosty - charakterystyczne punkty

Mosty zwężają nurt rzeki i go przyspieszają. Silny nurt wymywa w dnie głębokie rynny.

Górny koniec wyspy przyjmuje na siebie całą siłę nurtu i dzieli go na dwie odnogi.

Niewielkie ryby (np. jazgarze i kiełbie) wolą głębszą wodę blisko brzegu, zwłaszcza gdy dno jest tam kamieniste.

Stada płoci przebywają w spokojnej wodzie z dala od stanowisk szczupaków i okoni.

Duże klenie często zajmują stanowiska przy filarach, w miejscach ocienionych przez most.

Kępy zielska rosnącego tuż powyżej punktu, w którym zbiegają się odnogi nurtu, to typowe stanowiska szybkich kleni i brzan.

Przy wyspie - w zależności od wielkości rzeki i składu populacji jej ryb można się spodziewać na niewielkiej powierzchni występowania wielogatunkowego stada. W głębokiej wodzie przy wyspach spotyka się karpie lub leszcze. Pod dotykającymi wody gałęziami klenie czekają na spadające owady. Nieco dalej od wyspy, w szybszym nurcie, żerują stada płoci i jelców. Pozostając w środku toni czekają na przepływające jadalne cząstki. Tam, gdzie główny nurt jest płytki i zarośnięty włosiennicznikiem, można spotkać klenie i brzany. U brzegów dużych wysp znajduje się wiele kryjówek, w których na przepływające ofiary czatują szczupaki i okonie. Jeśli dotarcie na samą wyspę nie jest możliwe, należy spróbować łowienia jak najbliżej jej brzegu, najlepiej z łodzi. Przynęta zarzucona pod nawisy gałęzi lub na skraj kępy wodorostów może wywabić z kryjówki okazowego drapieżnika.

Poniżej wyspy - niższy koniec wyspy to miejsce szczególnie interesujące, gdyż nurt tam znacznie zwalnia, tworząc obszar spokojnej wody. Im większa jest wyspa, tym ten obszar jest większy (nierzadko dorównuje powierzchnią niewielkiemu stawowi!). Poniżej wyspy osadza się piach i muł, co sprzyja rozwijaniu się w takim miejscu roślinności wodnej. W spokojnej wodzie poniżej wysp gromadzą się późną jesienią brzany, poszukujące schronienia przed wysoką wodą. Jeśli woda jest bardzo spokojna (niemal stojąca), a dno muliste i mocno zarośnięte, można oczekiwać obecności linów.

▼ Nurt rzeki zwężający się przy mostowym filarze zwiększa swą prędkość, co przyciąga klenie i brzany. Spokojna woda przed kępą trzcin zapowiada stanowisko szczupaka.

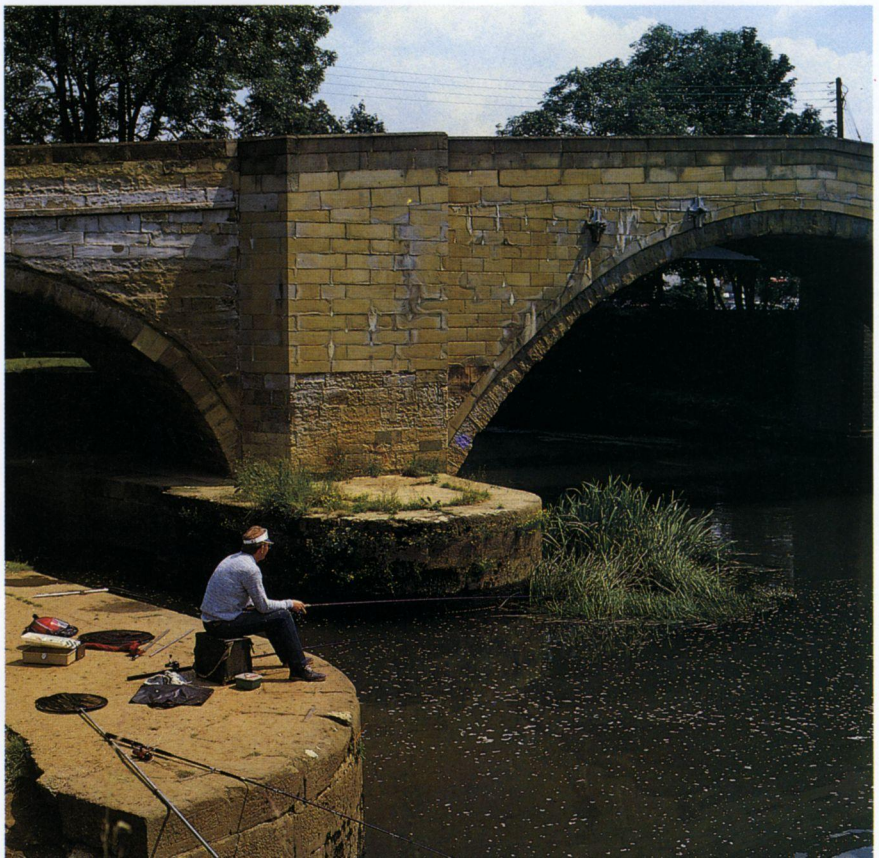

Bardzo duże szczupaki i okonie często łowi się w spokojnym nurcie przy dolnym końcu wyspy.

Duże, samotne karpie nie są w naszych rzekach rzadkością. Patrolują spokojną wodę przy wyspach, zwłaszcza gdy znajdują tam osłonę.

W spokojnej wodzie poniżej wysp przebywają stada dużych leszczy.

Duże klenie zajmują stanowiska przy przerośniętych korzeniami brzegach wyspy.

Pod filarami

Pod filarami mostów bardzo często woda zwalnia, a na dnie usypuje długie jęzory piasku i mułu. Na obrzeżach ławicy zawsze osadzają się niesione przez wodę jadalne kąski - larwy owadów, ślimaki, resztki pokarmu niesione przez ścieki przemysłowe. Bogate w pokarm skraje ławicy przyciągają stada drobnicy, w ślad za którą podpływają drapieżniki - sandacze, szczupaki, sumy i bolenie. By się do nich dobrać, należy ostrożnie wejść do rzeki w butospodniach lub podpłynąć łodzią. W większości krajów, także w Polsce, łowienie z mostów jest zakazane.

Duże szczupaki to bardzo leniwe stworzenia, którym spokojna woda poniżej wyspy bardzo odpowiada. Łatwo mogą stamtąd wypaść po niczego się nie spodziewającą płoć, jelca lub ukleję i szybko schwytać ją bez większego wysiłku.

Przed wyspą - czoło rzecznej wyspy bierze na siebie cały napór mocnego nurtu, a w szybko płynącej wodzie istnieje niewiele kryjówek dla ryb. Jeśli jednak nurt pozwala zakotwiczyć łódź, można z niej łowić na przepływankę odległościową, wypuszczając zestaw po obu stronach wyspy aż do potencjalnych stanowisk ryb.

▶ Kępy włosieniczników i innych wodorostów wprost zapraszają brzany na stanowisko tuż poniżej wysepki.

Łowienie przy wyspie - łowić przy wyspie można na dwa sposoby: ze stanowiska na samej wyspie lub z zakotwiczonej przy niej łodzi. Łódź jest idealnym rozwiązaniem na dużej rzece. Zapewnia możliwość poruszania się po dużej powierzchni wody i obławiania na przepływankę odległościową każdego fragmentu brzegu wyspy. Jeśli jednak ktoś nie dysponuje łodzią, może sięgnąć do wyspy z brzegu zestawem gruntowym, zarzucając go w poprzek nurtu. Należy przy tym wziąć pod uwagę głębokość i prędkość nurtu - może się okazać, iż umieszczenie przynęty w wybranym miejscu wymaga zarzucania ze stanowiska położonego powyżej wyspy.

W niektórych miejscach dostęp do dużych wysp bywa bardzo ograniczony. Gdy jednak uda się w końcu dostać na taką wyspę, pojawia się wiele zróżnicowanych możliwości łowienia. Zestaw spławikowy pozwala wówczas sięgnąć praktycznie w każde miejsce. Można nim łowić na przepływankę ze spławikiem stick lub balsa w głównym nurcie rzeki lub użyć lekkiego wagglera do podania przynęty w spokojną wodę poniżej wyspy (jest to miejsce, w którym często się łowi liny, karpie i leszcze). Małe rzeczne wysepki - np. niewielkie, wystające nad wodę stosy żwiru w głównym nurcie - również dają wędkarzowi możliwość sięgnięcia do rybich stanowisk. Do wysepek takich można dotrzeć brodząc. Woda w ich pobliżu jest wprawdzie płytka, ale zestaw można wypuścić z nurtem na głębszą wodę, gdzie przebywają żerujące klenie, jelce i brzany.

▲ Ryby poszukują schronienia przed gorącym letnim słońcem w cieniu rzucanym przez mostowe przęsło. Wędkarz na zdjęciu zarzuca pod prąd, próbując wywabić ryby spod mostu.

▼ W rzekach z liczną populacją brzan można spotkać przy mostach i wyspach po kilka osobników. Największe okazy często przebywają blisko brzegu.

Mosty i filary

Niezależnie od tego, czy rzeka przepływa pod starym, kamiennym mostem, czy też pod nowoczesnym mostem kolejowym o stalowej konstrukcji, woda poniżej jest zawsze zacieniona. Skwapliwie korzystają z tego duże klenie lub brzany, tworząc pod mostami liczne stada. Z wędkarskiego punktu widzenia ważne są dwa typy mostów: z filarami w nurcie rzeki oraz bez filarów.

Mosty jednoprzęsłowe - nie mają filarów osadzonych w korycie rzeki, ale zapewniają rybom cień i poczucie bezpieczeństwa. Nabrzeżne podpory dźwigające końce przęsła opierają się na fundamentach wpuszczonych głęboko w grunt. Woda przy podporach jest z reguły dość głęboka. W połączeniu z osiadającymi na dnie resztkami roślin tworzy to doskonałe warunki dla węgorzy, jazgarzy i okoni.

Pod mostami nurt rzeki zwęża się, a jego prędkość znacznie wzrasta. Szybki nurt oraz głęboka woda to z pewnością wymarzone warunki dla kleni i brzan.

Filary i skarpy - przęsła mostów o większej długości bywają zazwyczaj podparte jednym lub kilkoma filarami. Ma to duże znaczenie dla wędkarzy, gdyż podstawa filaru działa na nurt tak samo jak wyspa. Niektóre podstawy są szerokie, a za nimi tworzy się rozległa strefa spokojnej wody. To dobre miejsce na węgorze i duże okonie, a często również wyrośnięte leszcze.

Łowienie pod mostem - wypuszczanie na przepływankę zestawu ze spławikiem często owocuje złowieniem klenia lub brzany. Jeśli most ma filar, warto spróbować zarzucić zestaw z wagglerem tak blisko filaru, jak to tylko możliwe (gdy woda jest głęboka, należy założyć spławik przelotowy).

Spokojną wodę poniżej filarów najlepiej obławiać zestawem gruntowym z koszyczkiem zanętowym. Trzeba tylko pamiętać o wysokim utrzymywaniu szczytówki wędziska, by nurt nie ściągał koszyczka w dół rzeki.

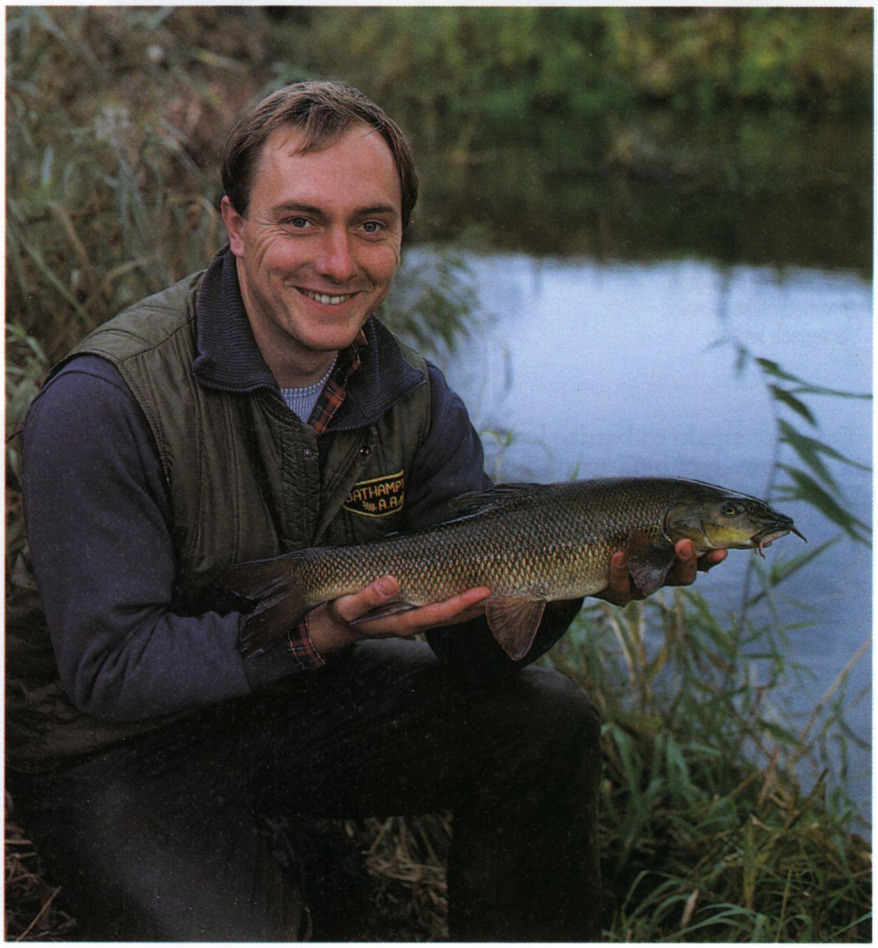

Na urlop z wędką - żwirowe plaże

Coraz częściej spędzamy urlopy poza granicami. Nie musimy się jednak skazywać na bezczynne wylegiwanie się na plaży. Wystarczy tylko wiedzieć, jak z plaży łowić ryby i jak zmieścić w bagażniku wędki.

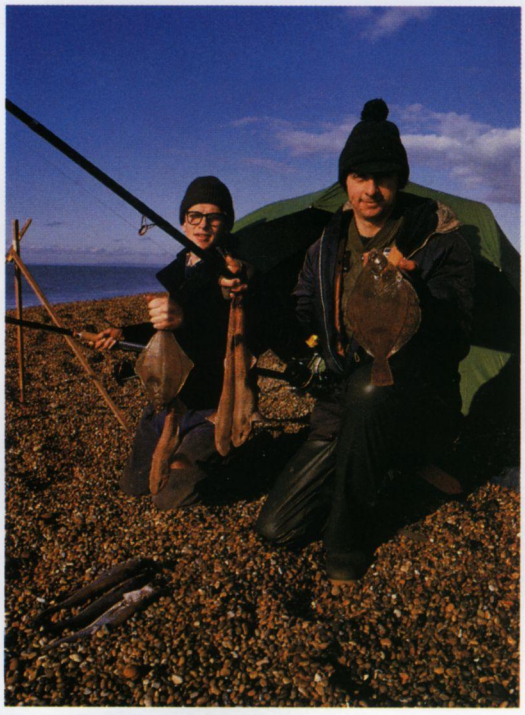

Strome, żwirowe plaże to miejsca pielgrzymek wędkarzy z wielu europejskich krajów. Nic dziwnego - w takich miejscach jest szansa na złowienie wielkich fląder i dorszy. Pozawala to poczuć smak prawdziwych morskich łowów bez konieczności wchodzenia na pokład - przecież nie każdy jest odporny na chorobę morską.

Cena urlopu spędzonego nad Bałtykiem jest porównywalna z kosztem wakacji nad Morzem Północnym, Śródziemnym lub plażami atlantyckimi. Dlatego coraz częściej przemierzamy setki kilometrów, by przez kilka dni poodpoczywać nad prawdziwym, błękitnym morzem.

Można przy okazji wspaniale połowić ryby. Jednak doświadczenia z rzek i jezior, a nawet z plaż bałtyckich nie sprawdzają się na żwirowych plażach, ukształtowanych przez oceaniczne prądy i odpływy.

▼ Na stromej żwirowej plaży wędkarze nie muszą daleko zarzucać zestawów - głęboka woda jest tuż, tuż. Zwróć uwagę, pod jakim kątem żwir opada do wody.

▶ Wędrówka po ruchomej, niestabilnej plaży żwirowej wymaga dobrej kondycji. 200-metrowy spacer bywa tak męczący, jak 20-kilometrowy maraton. Jednak przygoda wędkarska jest tego warta. Słoneczne, zimne dni są najlepsze do połowów. Dzięki nim nie będziemy tęsknić za upałami.

Rodzaje żwirowych plaż

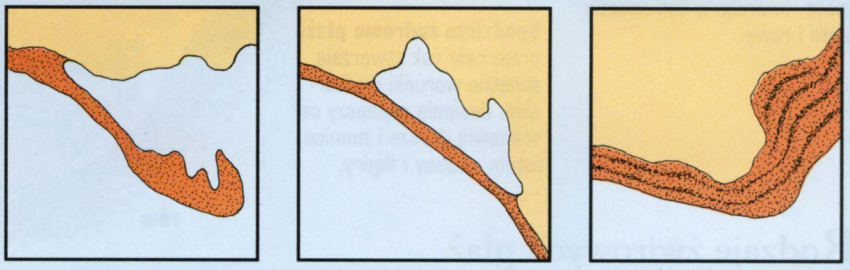

1. Wychodząca w morze żwirowa mierzeja.
2. Wydłużona mierzeja zamykająca zatokę.
3. Plaże żwirowo-piaszczyste ze stromymi półkami.

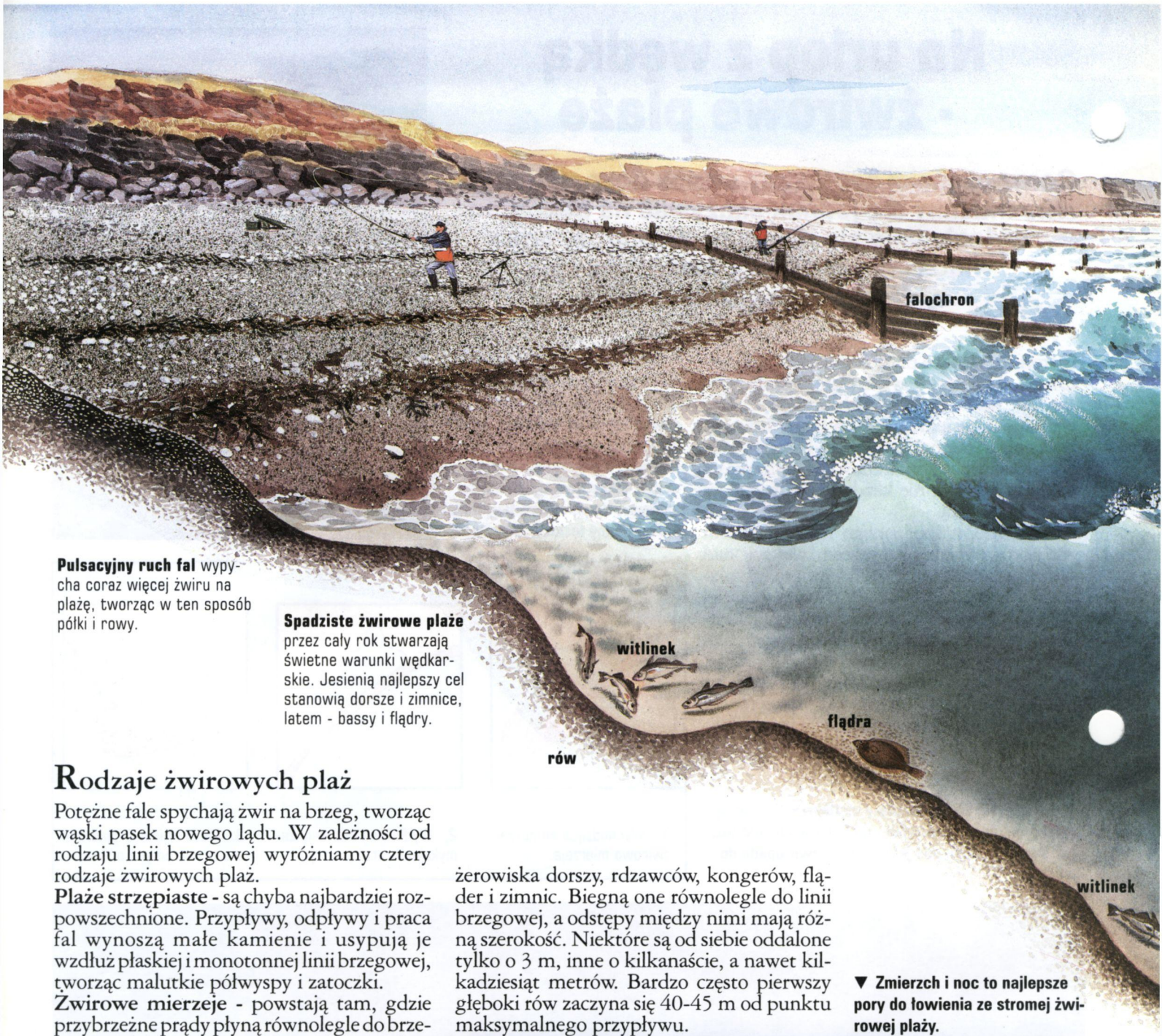

Pulsacyjny ruch fal wypycha coraz więcej żwiru na plażę, tworząc w ten sposób półki i rowy.

Spadziste żwirowe plaże przez cały rok stwarzają świetne warunki wędkarskie. Jesienią najlepszy cel stanowią dorsze i zimnice, latem - bassy i flądry.

Rodzaje żwirowych plaż

Potężne fale spychają żwir na brzeg, tworząc wąski pasek nowego lądu. W zależności od rodzaju linii brzegowej wyróżniamy cztery rodzaje żwirowych plaż.

Plaże strzępiaste - są chyba najbardziej rozpowszechnione. Przypływy, odpływy i praca fal wynoszą małe kamienie i usypują je wzdłuż płaskiej i monotonnej linii brzegowej, tworząc malutkie półwyspy i zatoczki.

Żwirowe mierzeje - powstają tam, gdzie przybrzeżne prądy płyną równolegle do brzegu. Powstaje w ten sposób wąski, podobny do falochronu cypel, odcinający spokojną zatokę - lagunę.

Mierzeje zamknięte - są dalszą konsekwencją usypywania przez morskie prądy żwirowatego cypla. Półwysep wydłuża się do tego stopnia, że łączy się z brzegiem, całkowicie odcinając zatokę. Również tu podwodny prąd płynie równolegle do brzegu.

Plaże żwirowo-piaszczyste - powstają w miejscach, gdzie na podkład z piasku fale oraz przypływy nanoszą warstwę żwiru. Sztormy spychają żwir i piasek na brzeg, tworząc rowy przegradzane grzbietami płycizn.

Podwodne tereny

Choć istnieją aż cztery różne rodzaje żwirowych plaż, wszystkie mają podobny brzeg i dno, co znacznie ułatwia lokalizację ryb.

Rowy - rowy powstałe w wyniku pracy fal to żerowiska dorszy, rdzawców, kongerów, flądr i zimnic. Biegną one równolegle do linii brzegowej, a odstępy między nimi mają różną szerokość. Niektóre są od siebie oddalone tylko o 3 m, inne o kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt metrów. Bardzo często pierwszy głęboki rów zaczyna się 40-45 m od punktu maksymalnego przypływu.

▼ **Zmierzch i noc to najlepsze pory do łowienia ze stromej żwirowej plaży.**

Jak łowić dorsze i flądry ze stromej, żwirowej plaży

Na Wyspach i w Europie

- Wiele brytyjskich rekordów w łowieniu ryb morskich ustanowiono na plażach położonych w hrabstwie Dorset (południowa Anglia). Latem łowi się tam okazałe gładzice, rekinki psie i makrele, jesienią zaś - dorsze i witlinki.
- Jedne z najlepszych plaż do wędkowania znajdują się na południu Irlandii.
- Niezwykle popularnym zimowym łowiskiem dorszy, zimnic i witlinków są plaże w hrabstwie Kent.
- Na dobre letnie połowy płastug i makreli można liczyć na wybrzeżach hrabstwa Somerset.

Podobne plaże można znaleźć u wybrzeży Danii, Francji i Hiszpanii. Przed wyjazdem na zagraniczny urlop warto się upewnić, jaki charakter mają plaże w miejscowości, w której będziecie. Jeżeli będą to plaże żwirowe, to przed wyjazdem przeczytajcie ten tekst jeszcze raz.

Wzburzone morze sprawia, że nawet duże ryby przenoszą się bliżej brzegu. Głęboka woda zaczyna się na wyciągnięcie ręki i dlatego podczas nocnych połowów 40-metrowe rzuty przynoszą piękne, dorsze o masie co najmniej 5 kg.

W rowach gromadzą się kraby, małe ryby i morskie robaki, które przyciągają wiele drapieżników. Zestaw zarzucony do rowu lub w jego okolice może przynieść wspaniały połów.

Za pierwszym rowem, na przestrzeni 60-70 metrów, dno opada powoli, i dopiero w tej odległości tworzy kolejny rów. W praktyce oznacza to, że trzeba samemu ustalić dokładną lokalizację rowów, a także gdzie i o jakiej porze dnia warto zarzucać zestaw.

Głęboka, ciepła woda

Ze stromej żwirowej plaży wcale nie trzeba wykonywać zbyt dalekich rzutów, żeby dosięgnąć głębiny. Może dlatego właśnie są tak bardzo lubiane i doceniane przez wędkarzy.

Rada Uważaj na siebie!

Brodząc w morzu, szczególnie nocą, bądź bardzo ostrożny. Żwirowe plaże wymagają wyjątkowej uwagi, ponieważ woda bywa głęboka, a prądy przydenne mogą zwalić cię z nóg i donieść do Szwecji.

Rada Sztormy

W okresie sztormów duże dorsze i bassy przypływają do brzegu, gdzie polują na sponiewierane przez fale kraby i robaki.
Gdy woda jest spokojna i klarowna, ryby na ogół wynoszą się w głębsze miejsca i żeby złowić dorsza, zimnicę, flądrę, basa lub rekinka psiego, trzeba wykonać rzuty o długości 150 m.

Na wielu plażach Kanału La Manche w odległości 40 metrów od brzegu jest 9-12 metrów głębokości. Podczas sztormów, które mącą wodę, wiele małych gatunków ryb wychodzi na żer w okolice głębokich rowów, które przyciągają większe ryby w zasięg rzutów.
Ciepła woda - woda przy stromych żwirowych plażach jest stosunkowo ciepła nawet zimą. Niektóre plaże są „cieplejsze" od innych. Zależy to od zasięgu przypływu. Jesienią i zimą, przy odpływach, morze potrafi wycofać się nawet o 1,5 km, wystawiając linię brzegową na zimowe mrozy.

Podczas przypływu morze zalewa zmarznięty brzeg. To samo dzieje się każdego dnia i dlatego woda bardzo szybko się schładza. Jednak na stromych plażach odpływy nie są duże i tylko niewielka część linii brzegowej jest wystawiona na niskie temperatury, dlatego są cieplejsze niż wody na płytkich plażach.

Pory roku

Choć to nie jest normą, wiele gatunków ryb, np. bassy, flądry, wargacze i kongery (które nie lubią zimnej wody), pozostaje w głębokiej wodzie znacznie dłużej niż można by się spodziewać. Bassy łowi się blisko brzegu jeszcze w grudniu. W zimie przy większości stromych plaż żwirowych można spotkać dorsze, bielmiki, witlinki i zimnice. Miesiące wiosenne, zwykle marzec i kwiecień, to sezon na flądry. Natomiast wczesnym latem wybrzeże zapełnia się wędkarzami polującymi na bassy.

Podstawowa strategia

Zestawy - odgrywają dużą rolę w łowieniu ryb z plaży. Zestaw z trzema haczykami typu Aberdeen nr 2 doskonale nadaje się na flądry. Na większe gatunki, np. bassy czy dorsze, dobry jest zestaw z dwoma haczykami typu O'Shaughnessy nr 3/0. Przypony muszą być z żyłki o wytrzymałości przynajmniej 11 kg, gdyż cienka żyłka podczas zwijania zestawu skręca się.
Dbaj o sprzęt - nigdy nie zostawiaj sprzętu bez nadzoru. Wielu początkujących wędkarzy zostawia sprzęt za blisko morza, zapominając o niebezpieczeństwie ze strony większych fal lub przypływu, które bez problemu mogą go znieść do morza.
Szczytówka do góry - jeśli plażę zalewają duże fale, zawsze trzymaj wędzisko szczytówką do góry. W przeciwnym wypadku luźna żyłka będzie zakopywać się w żwirze i bardzo szybko strzępić.
Urozmaicona przynęta - nereidy albo piaskówki są zwykle skuteczne. Warto mieć przy sobie większy wybór różnych przynęt, np. dżdżownice, miękkie kraby i makrele. Można wtedy wypróbować kilka różnych kombinacji (np. nereida w połączeniu z makrelą).

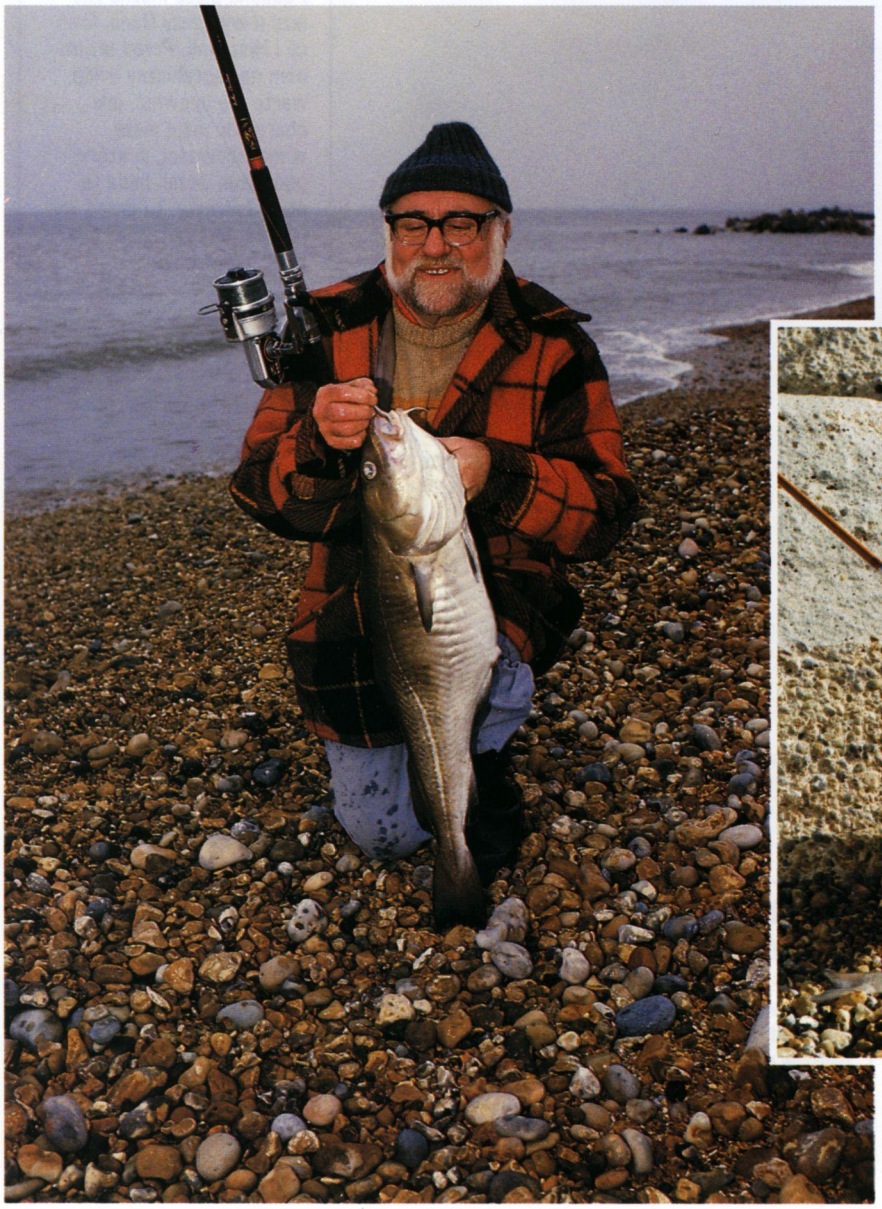

▼ **Normalnym śmiertelnikom nie służą zimne, przygnębiające dni i ostry wiatr. Jednak amatorzy dorszy kochają takie warunki. Nagrodą za trudy może być tak piękny dorsz, jak ten na zdjęciu.**

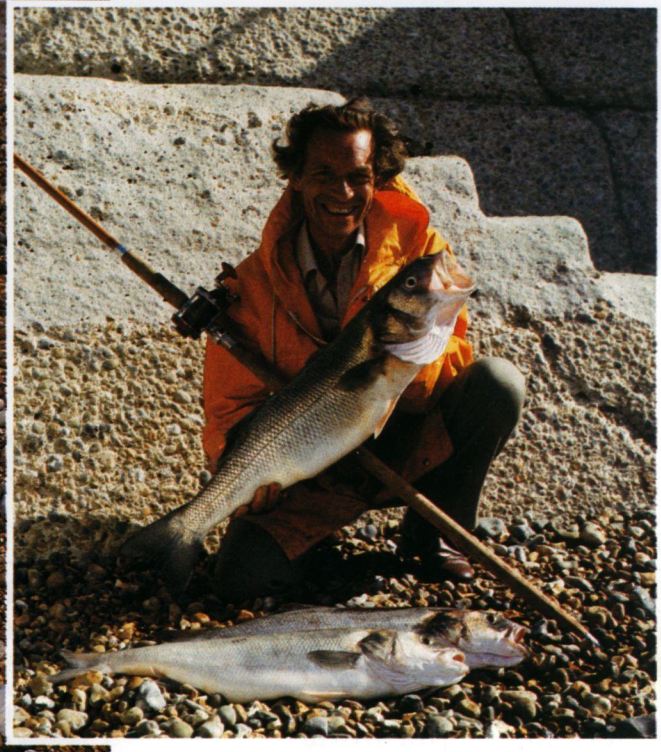

▲ **Dwa okazałe bassy złowione ze żwirowej plaży. Tak wielkie sztuki nie trafiają się zbyt często i dlatego powinno się je wpuszczać do wody z myślą o przyszłości.**

Morskie rafy

Występują w płytkich i głębokich morskich wodach. Można do nich dotrzeć jedynie łodzią, a na miejscu spotkać ryby wielu gatunków.

Rada Wolna żyłka

W płytkiej wodzie przy rafie holuj sztucznego tobiasza na zestawie do trollingu lub zarzuć żywego na wolnej żyłce. Do obu technik najlepszy jest delikatny zestaw: karpiowe wędzisko z multiplikatorem i żyłką o wytrzymałości 5,4 kg.

W łowieniu ryb nad rafami bardzo pomaga umiejętność „czytania" morskiej wody oraz właściwa interpretacja obrazu na ekranie echosondy. Potrzebna jest także wiedza o tym, jak na ryby działają morskie pływy. Odrobina nauki na pewno bardzo się przyda, gdyż na rafach gromadzą się duże ilości pożywienia, przyciągającego ryby przez większą część roku.

Po natrafieniu na rafę warto sporządzić dokładne notatki dotyczące jej położenia. Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na miejsca, w których na powierzchni morza pojawiają się zawirowania. Tym sposobem można ustalić położenie raf nawet w bardzo głębokiej wodzie - robi się to w czasie odpływu. Nie wolno przy tym zapominać, że ślady na powierzchni są przesunięte w stosunku do rafy zgodnie z kierunkiem pływu. Jeśli więc odpłynie się od zawirowań na powierzchni w kierunku „pod prąd", rafa pojawi się na ekranie echosondy.

Obraz podwodnej formacji skalnej może przypominać miniaturowy łańcuch górski. Trudniej jest znaleźć rafę w płytkiej wodzie. Ślady na powierzchni niewiele różnią się od fal pływowych; mają postać nieco bardziej wzburzonej wody. Najłatwiej je dostrzec na gładkiej wodzie przy bezwietrznej pogodzie. Wystarczy jednak lekka bryza i szukanie raf staje się ponownie utrudnione.

▼ **Spore dorsze (jak przedstawiony na zdjęciu) łowi się często w pobliżu raf w głębokiej wodzie. Sprawdzają się tam pilkery oraz silikonowe imitacje tobiaszy.**

Rafy płytkowodne

W płytkich strefach morza rafy mogą się wznosić na jeden do dwóch metrów nad dno, a woda w takich miejscach często nie ma więcej niż 10 m głębokości.

Kantary - żerują w okresie od maja do września u podstawy raf. Przeszukują także płytkie szczeliny w rafach oraz skraje wodorostów.

Małe rdzawce - można spotkać w takich samych miejscach. Ryby te przebywają głównie wśród wodorostów, patrolując okolice skał kilkadziesiąt centymetrów nad dnem.

Rdzawce i bassy - podczas kulminacji przypływu przemieszczają się w poszukiwaniu pożywienia przy ścianie rafy od strony brzegu.

Obecność szczytu rafy poznaje się po przelewającej się po nim wodzie - od strony napływowej jest spokojna, natomiast od strony brzegu załamuje się gwałtownie, często tworząc spieniony kołnierz.

Najlepsze rafowe łowiska

Znane łowiska rafowe położone są u wybrzeży Wielkiej Brytanii. Tamtejsze rafy są ostoją wielu gatunków ryb morskich i oferują rekordowe okazy nawet mało doświadczonym wędkarzom.

- **Zatoka Herne** (Kent) - w maju i czerwcu dobre połowy bassów; we wrześniu oraz zimą szansa na duże dorsze;
- **Beachy Head** (Sussex) - liczne małe rafy z bogatą populacją bassów, kongerów i dorszy; w lecie duże gładzice;
- **Rafa Manacles** (Kornwalia) - duże stada bassów podczas wielkich wiosennych pływów w maju;
- **Crackington** (Kornwalia) - w kwietniu i maju duże rekiny; duże stada rdzawców, molw oraz kongerów. Obszar ten podlega bezpośredniemu działaniu pływów Atlantyku - nieznajomość lokalnych łowisk grozi dużym niebezpieczeństwem;
- **Rafa Patches** (Aberystwyth - Walia) - od maja do września liczne kantary, żarłacze szare i płaszczki. Nad piaszczystym dnem duże turboty;
- **Sarn Bwch** (Walia) - rekordowe ogończe, bardzo liczne kantary oraz latem żarłacze śledziowe. Wczesną jesienią wiele małych rdzawców i bassów;
- **Sarn Badrid** (Walia) - duża populacja żarłaczy szarych oraz liczne kantary. Częste są płaszczki nabijane i rdzawce; łowi się tam raszple dorastające do 23 kg.

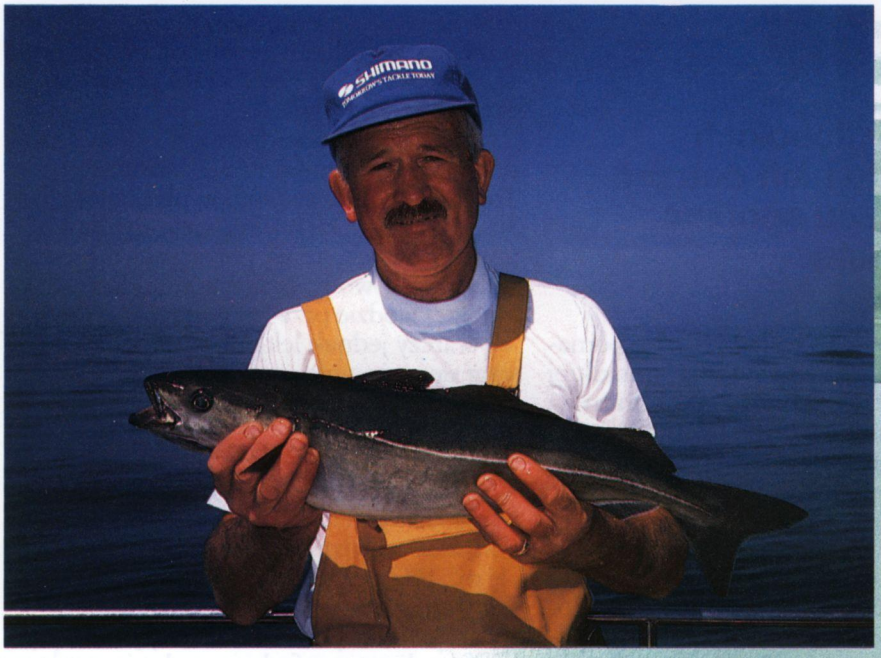

Bassy - polują na kraby i małe ryby na ogół w wyżej położonych częściach rafy, gdy poziom wody jest niski, często bardzo blisko brzegu. Najłatwiej je znaleźć w zagłębieniach rafy, wśród gęstych wodorostów oraz wśród głazów pokrywających dno.

Dorsze - polują na kraby w podobnych miejscach, najintensywniej w maju i czerwcu oraz późną jesienią. W miejscu przejścia rafy w piaszczyste podłoże można spotkać płaszczkę nabijaną, nawet gdy podczas odpływu woda ma niecały metr głębokości.

Dobre połowy nad płytkowodnymi rafami mają miejsce latem i późną jesienią; przy rafach w głębokich wodach ryby utrzymują się przez większą część roku. Jedynie w okresie tarła - od lutego do kwietnia - efekty łowienia są marne.

W głębokiej wodzie

Trudniej znajduje się rafy położone na większych głębokościach (od 15 do 60 m). Są to jednak doskonałe łowiska z okazami wielu gatunków. Nierzadko odnalezienie głębokowodnej rafy ułatwiają wystające nad wodę czubki skał.

Krótkie paski

Duże przynęty z ryb są dobre na molwy, kongery i samotne duże dorsze. Krótkie filety to najlepsza przynęta na kantary.

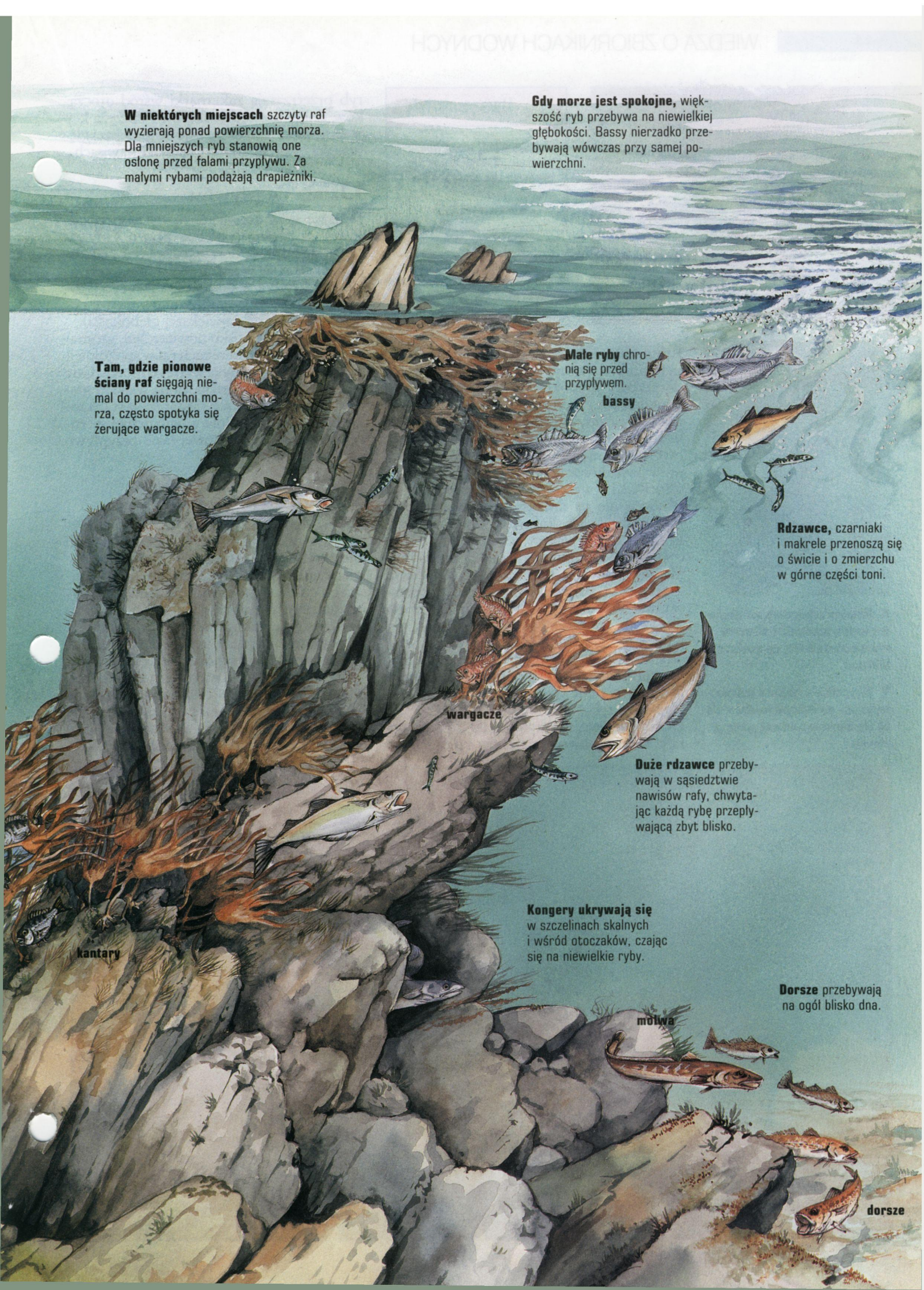
W niektórych miejscach szczyty raf wyzierają ponad powierzchnię morza. Dla mniejszych ryb stanowią one osłonę przed falami przypływu. Za małymi rybami podążają drapieżniki.
Gdy morze jest spokojne, większość ryb przebywa na niewielkiej głębokości. Bassy nierzadko przebywają wówczas przy samej powierzchni.
Tam, gdzie pionowe ściany raf sięgają niemal do powierzchni morza, często spotyka się żerujące wargacze.
Małe ryby chronią się przed przypływem.
bassy
Rdzawce, czarniaki i makrele przenoszą się o świcie i o zmierzchu w górne części toni.
wargacze
Duże rdzawce przebywają w sąsiedztwie nawisów rafy, chwytając każdą rybę przepływającą zbyt blisko.
Kongery ukrywają się w szczelinach skalnych i wśród otoczaków, czając się na niewielkie ryby.
kantary
Dorsze przebywają na ogół blisko dna.
molwa
dorsze

Uwaga skały!

Dryfująca łódź może wpaść na skały, dlatego w załodze powinien być ktoś, kto nie wędkuje i obserwuje morze przy włączonym silniku.

◄ **Na sztuczne tobiasze z powodzeniem łowi się na każdej głębokości dorsze, rdzawce i bassy.**

▲ **Nereidy zahaczone tuż za głową wabią czarniaki i rdzawce równie skutecznie, co sztuczne tobiasze.**

▼ **Wszystkie wędziska mocno wygięte - na dobrym łowisku nie da się odpocząć nawet przez chwilę.**

Rdzawce - przy rafach w głębokiej wodzie są pospolite. Żerują w obszarze toni od dna do połowy głębokości. Mniejsze osobniki tworzą stada i trzymają się blisko rafy. Duże rdzawce przebywają samotnie lub w niewielkich grupach, często kryjąc się w szczelinach, pod nawisami rafy lub okrążając skalne ściany w poszukiwaniu zdobyczy.

Czarniaki - wybierają podobne miejsca co rdzawce, ale na mniejszej głębokości (przy górnych częściach skalnych iglic). Wraz z makrelami i rdzawcami często podpływają o świcie i o zmroku niemal do powierzchni.

Molwy - zajmują stanowiska tuż nad dnem - tam, gdzie skalne iglice łączą się z podstawą rafy. Przeszukują filary rafy pokryte wodorostami, zwłaszcza podczas odpływu.

Kongery - z upodobaniem zasiedlają zwały otoczaków i skalne szczeliny u podnóża rafy. Wykorzystują na kryjówki wszystkie dostępne tunele w skale - wyczekują w nich na przepływające ryby.

Dorsze - również trzymają się u podstawy rafy. W poszukiwaniu krabów i niewielkich ryb przetrząsają zakamarki wśród otoczaków, dolne krawędzie filarów i obrzeża kęp wodorostów. Wargacze żyją na mniejszej głębokości, przy skalnych półkach i nawisach.

Działanie pływów

Morskie ryby żerują na różnych głębokościach, w zależności od fazy pływu. Gdy zaczyna się odpływ, dorsze, rdzawce i czarniaki przenoszą się w górne części toni, podążając za zdobyczą w postaci małych ryb (spośród ścigających je drapieżników dorsze pozostają jednak na największej głębokości).

Bassy pływają blisko powierzchni, gromadząc się przy wierzchołkach raf w spokojniejszej wodzie od strony otwartego morza. Gdy zaczyna się odpływ, schodzą na większą głębokość i przy uskokach rafy atakują stada tobiaszy. Kongery i molwy najbardziej intensywnie żerują w końcowej fazie przypływu i odpływu.

Uwaga na pogodę

Gdy wiatr wieje zgodnie z kierunkiem pływu, powierzchnia morza jest spokojna. Jeśli wiatr wieje w kierunku przeciwnym, na powierzchni powstają wysokie fale. Zatoki niskiego ciśnienia, tworzące się z dala od wybrzeża, przyczyniają się do powstania cyklicznych, znacznych wahań poziomu morza. W przybrzeżnej strefie wpływ ten daje się zauważyć nawet na dwie doby przed dotarciem niżu do lądu. Nie wolno o tym zapominać, ponieważ nawet przy obniżonym poziomie wody wiele szczytów raf pozostaje ukrytych pod powierzchnią wody. Należy więc cały czas śledzić toń za pomocą echosondy.

Pstrągi w górskich strumieniach

Okulary polaryzacyjne i buty do brodzenia to wszystko, czego trzeba na wyprawę w poszukiwaniu pstrągów potokowych. Górskie rzeki dostarczą wielu przeżyć każdemu, kto potrafi się z nimi zmierzyć.

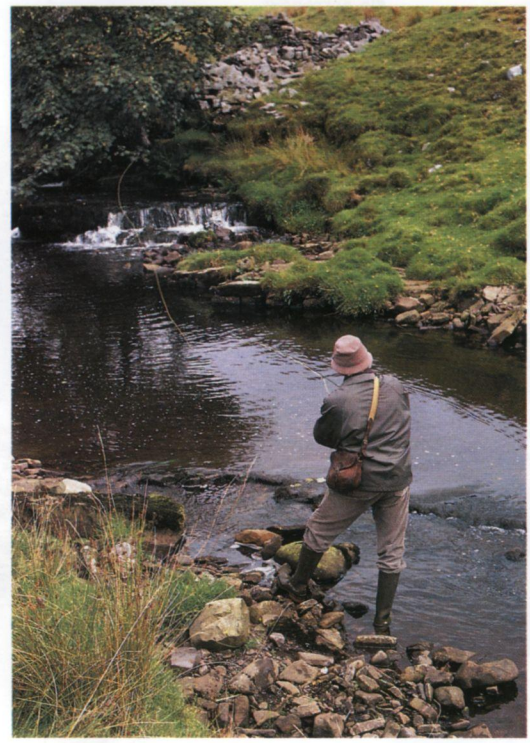

▶ **Czasami w poszukiwaniu dobrego miejsca do wędkowania trzeba przemierzyć spore odległości w górzystym terenie. Zmniejsz ilość sprzętu do niezbędnego minimum. Wszystkie potrzebne przedmioty można nosić przytroczone do pasa. Nie zapomnij zabrać lekkiego skafandra.**

Południe Polski obfituje w niewielkie, kamieniste strumienie, spływające ze stromych stoków do łagodniejszych, szerokich dolin. Tam łączą się w wielkie pstrągowe rzeki.

Wiele okazów zamieszkujących dolne odcinki pstrągowych rzek pochodzi właśnie z takich strumieni, w których zwykle panują lepsze warunki do tarła, niż w niżej położonych wodach obfitujących w pokarm. Jednak dużo pstrągów nigdy nie opuszcza swoich macierzystych potoków, potoczków i strumieni, zapełniając je coraz to nowymi populacjami pięknych, cętkowanych palczaków.

Pełna improwizacja

Łowienie w górskich strumieniach polega głównie na improwizacji. Ponieważ o charakterze każdego strumienia decyduje twardość skalistego gruntu oraz ukształtowanie podłoża, nurt w małym potoczku co parę metrów ulega zmianie. W jednym miejscu spokojnie wije się wśród skał, w innych spada kaskadowo do małych głębokich sadzawek, spływa cienką strużką po żwirowym dnie lub też wylewa się z gładkiego koryta skalnego.

Właśnie na tym polega urok łowienia w górskich wodach. Niezwykle rudno jest spotkać dwa podobne do siebie strumienie.

▼ **W skalistym gruncie rzeki często tworzą się bystrza i wodospady. Spieniona woda rozpryskuje się w głębokich rozlewiskach, które są dobrymi miejscami dla pstrągów. Wzburzona woda na powierzchni zasłania wędkarza i linkę przed czujnym wzrokiem ryb.**

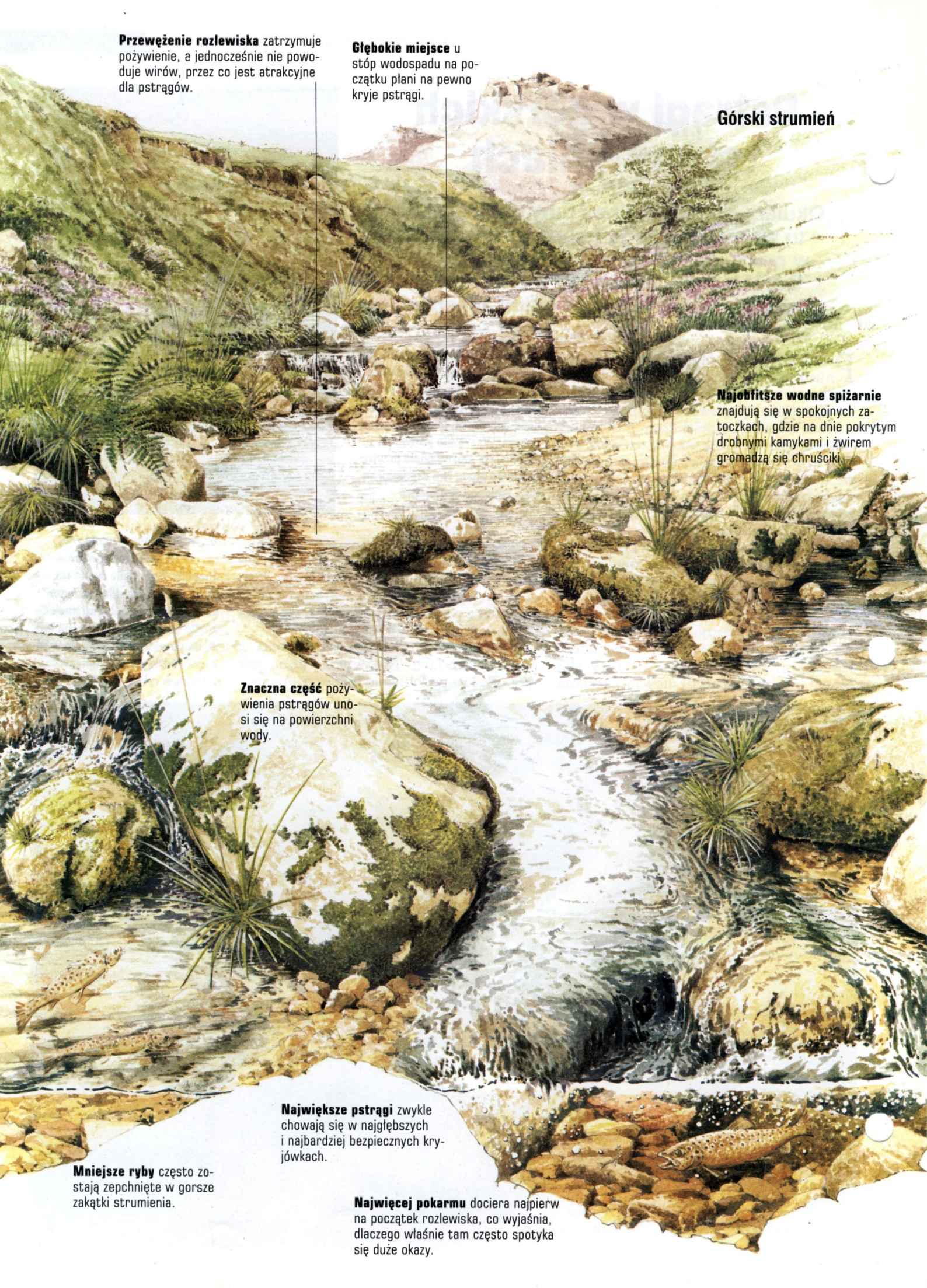
Górski strumień
Przewężenie rozlewiska zatrzymuje pożywienie, a jednocześnie nie powoduje wirów, przez co jest atrakcyjne dla pstrągów.
Głębokie miejsce u stóp wodospadu na początku płani na pewno kryje pstrągi.
Najobfitsze wodne spiżarnie znajdują się w spokojnych zatoczkach, gdzie na dnie pokrytym drobnymi kamykami i żwirem gromadzą się chruściki.
Znaczna część pożywienia pstrągów unosi się na powierzchni wody.
Największe pstrągi zwykle chowają się w najgłębszych i najbardziej bezpiecznych kryjówkach.
Mniejsze ryby często zostają zepchnięte w gorsze zakątki strumienia.
Najwięcej pokarmu dociera najpierw na początek rozlewiska, co wyjaśnia, dlaczego właśnie tam często spotyka się duże okazy.

▲ **Zamiast wypatrywać pojedynczych sztuk, najlepiej poszukać głębokich dołków, które mogą kryć ładne okazy. Pomogą ci w tym okulary polaryzacyjne.**

Każdy dołek trzeba badać od podstaw, a każdy rzut - przemyśleć. Łowienia w górskim strumieniu nie da się przećwiczyć wcześniej.

Zasobne płanie

Pstrągi potokowe przywiązują się do swego terytorium. Duże osobniki przeganiają swoich mniejszych konkurentów z dobrych kryjówek, czyli miejsc, które dają im poczucie bezpieczeństwa oraz dostęp do pokarmu. Jeżeli marzy ci się złowienie ładnej sztuki, musisz opanować umiejętność lokalizacji takich miejsc.

Głębokość. W małym górskim potoczku trzeba rozglądać się za głębszymi miejscami, w których pstrągi znajdują schronienie i cień. Ukryte głęboko w wodzie mogą obserwować dużą powierzchnię wody i wyczekiwać na pokarm, który spływa z nurtem albo spada do wody z przybrzeżnych drzew i krzaków.

Głębokie miejsca mają duże znaczenie dla ryb z jeszcze jednego powodu. W górskim potoku różnice szerokości i głębokości bywają ogromne, co pociąga za sobą zmiany prędkości nurtu. Na niektórych odcinkach kamienie rzeczne są tak dokładnie wyszlifowane przez wodę, że larwy owadów nie mają najmniejszych szans się na nich utrzymać. W takich strumieniach najbardziej zasobne spiżarnie wodne znajdują się w spokojnych rozlewiskach-płaniach, czyli tam, gdzie dno pokrywają drobne kamyki, żwir i osad denny. Żadne z tych miejsc nie może umknąć uwadze większych pstrągów, które spychają mniejsze ryby do wartkiego nurtu.

Obserwacja. Naprawdę nie warto się męczyć i wypatrywać pstrągów w płaniach przed rozpoczęciem łowienia. Ryby i tak widzą nas dużo wcześniej niż my je, a jak wiadomo, mieszkańcy niewielkich potoków są bardzo płochliwi. Zamiast tego lepiej skoncentrować się na wyszukiwaniu głębokich dołków, pamiętając, żeby maksymalnie się maskować i zachować jak największą odległość. Na podstawie ułożenia skał - wzdłuż albo w poprzek kierunku nurtu - spróbuj odgadnąć, w którym miejscu rozlewisko osiąga największą głębokość. Jeżeli jest najgłębsze na samym początku, czyli tam, gdzie zasila je mały wodospad, możesz być prawie pewien, że gdzieś w tym rejonie znajdziesz przyczajonego pstrąga. Przy odrobinie szczęścia zamaskowana ryba może okazać się naprawdę ładną sztuką.

Zachowaj ostrożność

Typowy górski potok ma duży spadek i strome brzegi. Jeśli więc podejdziesz do wody z boku, twoja pochylona nad wodą sylwetka sprawi, że ryby natychmiast rozpierzchną się do kryjówek. Jeżeli zbliżysz się do łowiska od góry, twoja obecność także nie będzie dla pstrągów tajemnicą, bo zawsze stoją w wodzie głowami skierowanymi pod prąd. Dlatego najlepiej ustawić się trochę niżej i łowić od dołu. Dopiero wtedy znajdziesz się poza zasięgiem wzroku ryb.

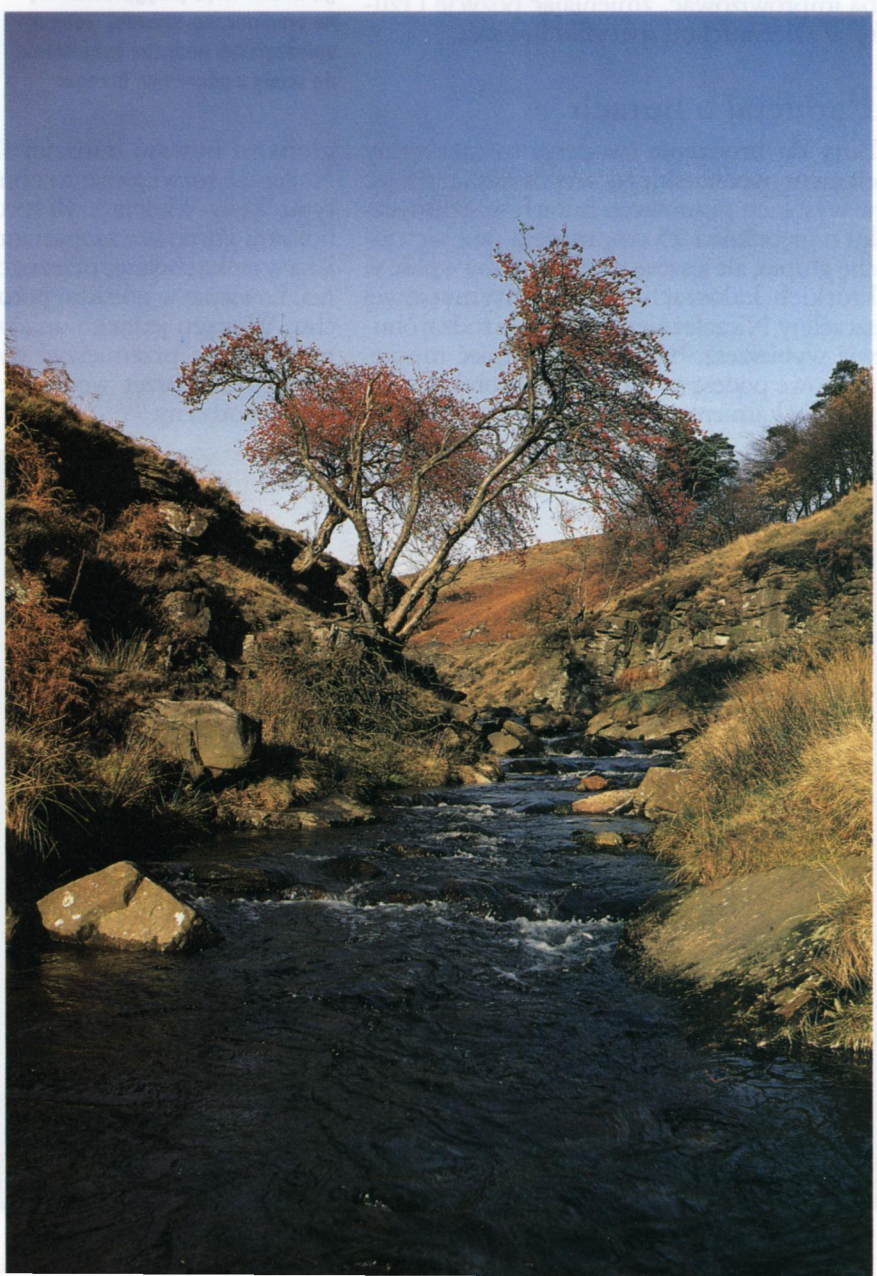

► **Pokryte owocami gałęzie jarzębiny zwisają nad wodą. Malownicze górne partie rzeki są pełne pstrągów i na długo pozostają w pamięci wędkarzy.**

Z takiej pozycji można spokojnie obłowić całe łowisko. Najpierw sprawdź najbliższy rejon. Widok ryby wyskakującej spod samych stóp potrafi być bardzo irytujący - tracisz nie tylko ją, ale także inne spłoszone sztuki ukrywające się w wyższych partiach strumienia.

Przewężenia. Prawie każda wydłużona płań ma w połowie długości wyraźne przewężenie. Warto go poszukać, bo właśnie tam lubią się chować ryby. Wąskie gardła gromadzą zasoby pokarmu, a jednocześnie są dosyć spokojne i ryby nie muszą się zmagać z szybkim nurtem. Ale najpewniejsze miejsce to sam początek rozlewiska, oczywiście pod warunkiem, że jest w nim głęboko. Właśnie tu docierają największe ilości pokarmu, a wzburzona woda na powierzchni maskuje wędkarza i jego sprzęt.

Nurt. Obserwuj, w jaki sposób nurt działa na linkę. Rozpędzona woda szybko przeciąga przynętę lub muchę przez spokojniejszą część łowiska, natomiast zwalniając swój bieg u dołu sadzawki składa linkę w harmonijkę. W ten sposób łatwo stracić kontakt z przynętą.

Wiatr wiejący na niczym nieosłoniętych brzegach jest wszechobecny. Jak zwykle trzeba improwizować, zmieniając pozycje i rzuty w zależności od specyfiki łowiska.

▲ Tu górski strumień przecina szeroką dolinę. Na tym odcinku dostęp do wody jest stosunkowo łatwy, ale górskie strumienie mają często bardzo strome brzegi, trzeba więc przygotować się na wspinaczkę. Uważaj, żeby nie spłoszyć ryb podczas schodzenia do wody z odkrytego brzegu.

Rada

W góry na pstrągi

W ustaleniu dobrych miejsc pomoże ci mapa. Należy zwrócić uwagę na tereny, gdzie szeroka niebieska linia oznaczająca rzekę przechodzi w cieniutką błękitną nitkę. Znajdź najbliższe miasteczko, sprawdź w informatorze wód pstrągowych, czy wolno tam wędkować, a na miejscu zasięgnij informacji w sklepie wędkarskim.

Pamiętaj o butach

Buty do brodzenia (wodery) to niezbędny element wędkarskiego wyposażenia. Stojąc w wysokich gumowych butach w strumyczku o głębokości 25 cm, możesz czuć się trochę głupio, ale jeszcze głupiej byłoby wpaść w krótkich kaloszach do 60-centymetrowej szczeliny. Niezależnie od tego, jaki rodzaj obuwia wybierzesz, buty powinny mieć mocne, gumowe podeszwy z dobrymi protektorami; gładkie kamienie rzeczne porośnięte letnimi glonami bywają bardziej śliskie od lodu. Najlepsze rozwiązanie to obuwie wędkarskie typu Welly-Waders, czyli specjalne podbijane kolcami gumowce zaopatrzone w lekką, zwijaną wysoką cholewę przeznaczoną do brodzenia. Łowienie w górskim potoku wymaga ruchu. W ciągu jednego dnia w górzystym terenie można przemierzyć wiele kilometrów, dlatego też sprzęt wędkarski powinien być lekki i poręczny.

Potocz się ku potokom

W małych górskich strumieniach rzadko spotyka się pstrągi przekraczające 40 cm. Tylko wiosną można liczyć na okazy, które nie zdążyły opuścić tarlisk. Także pod koniec lata może trafić się duży pstrąg, który przypłynął na tarlisko trochę za wcześnie. Jednak już 40--centymetrowa ryba w niewielkiej rzeczce na pewno dostarczy sporo emocji. Doskonałe wyniki można uzyskać wiosną w górskich dopływach Sanu - **Hoczewce i Słupnicy**. Atrakcyjne są także dopływy Dunajca - **Ochotnica, Kamienica i Białka Tatrzańska**. Także górne biegi **Czarnego i Białego Dunajca** obfitują w pstrągi. W Sudetach potokowce zamieszkują górny bieg **Nysy Kłodzkiej** i jej największy górski dopływ - **Białą Lądecką**. Typowym wysokogórskim łowiskiem, w którym często łowi się ponad 40-cm okazy, jest górna **Kwisa** powyżej zbiorników zaporowych.

◄ Wiosenne pstrągi potokowe złowione na suchą muchę. Zanim wybierzesz się na ryby nad górski strumień, dowiedz się, czy jest on udostępniony do wędkowania.

Zbiorniki zaporowe latem

Na pierwszy rzut oka obetonowane zbiorniki zaporowe nie są zbyt atrakcyjnymi miejscami połowu. Jednak doświadczeni wędkarze potrafią dostrzec w nich znaki, które mogą doprowadzić ich do ryb.

Rada Na uboczu

Trzymaj się z daleka od łodzi i pływaków. Łodzie nie przeszkadzają rybom tak bardzo, jak kąpiący się, ale jeśli są wyjątkowo hałaśliwe i uparcie krążą w jednym miejscu, mogą popsuć cały połów.

Zbiorniki zaporowe służą do gromadzenia zapasów pitnej wody, do utrzymania stałego poziomu wody w rzekach i kanałach w okresie letnich susz lub też do ochrony przeciwpowodziowej. Po napełnieniu zbiornik zaczyna żyć własnym życiem. Stopniowo zostaje opanowany przez różne gatunki zwierząt i roślin, którymi potem żywią się ryby. Podwodne prądy nadają dnu zbiornika określoną rzeźbę. Podobnie jak w przypadku stawów hodowlanych, coraz częściej wpuszcza się do nich karpie, które szybko rosną, zaciekle walczą i to decyduje o popularności tych akwenów wśród wędkarzy.

Zbiorniki zaporowe

Zbiorniki zaporowe są atrakcyjnymi łowiskami szczególnie tam, gdzie w pobliżu nie ma dużych, naturalnych jezior. Dlatego największe znaczenie dla wędkarzy mają u nas zbiorniki zlokalizowane w południowej i centralnej części kraju.

- **Solina i Myczkowce** u podnóża Bieszczadów to typowe zbiorniki górskie z dużymi wahaniami poziomu wody. Można w nich złowić leszcze, szczupaki, sandacze i duże klenie. Sporadycznie łupem wędkarzy padają pstrągi, a w Myczkowcach lipienie.
- **Zbiornik Rożnowski** na Dunajcu jest również zbiornikiem górskim. Oprócz sandaczy i leszczy słynie także z boleni.
- **Głębinów, Otmuchów i Turawa** to duże nizinne zbiorniki w województwie opolskim, które są znane przede wszystkim z dużych sandaczy.
- **Mietków** w okolicy Wrocławia jest również zbiornikiem nizinnym. Są tu leszcze, płocie, liny i karpie, a z drapieżników łowi się sandacze, szczupaki oraz sumy.
- **Sulejów** jest nizinnym zbiornikiem położonym w pobliżu Łodzi. Łowi się w nim mnóstwo sandaczy, w tym okazy ważące ponad 10 kg.
- **Zbiornik Zegrzyński** leży w widłach Bugu i Narwi, kilkanaście kilometrów od Warszawy. Obfituje w karpie, liny, płocie i okonie. Są też w nim sandacze oraz bardzo duże, ponad 30-kilogramowe sumy.

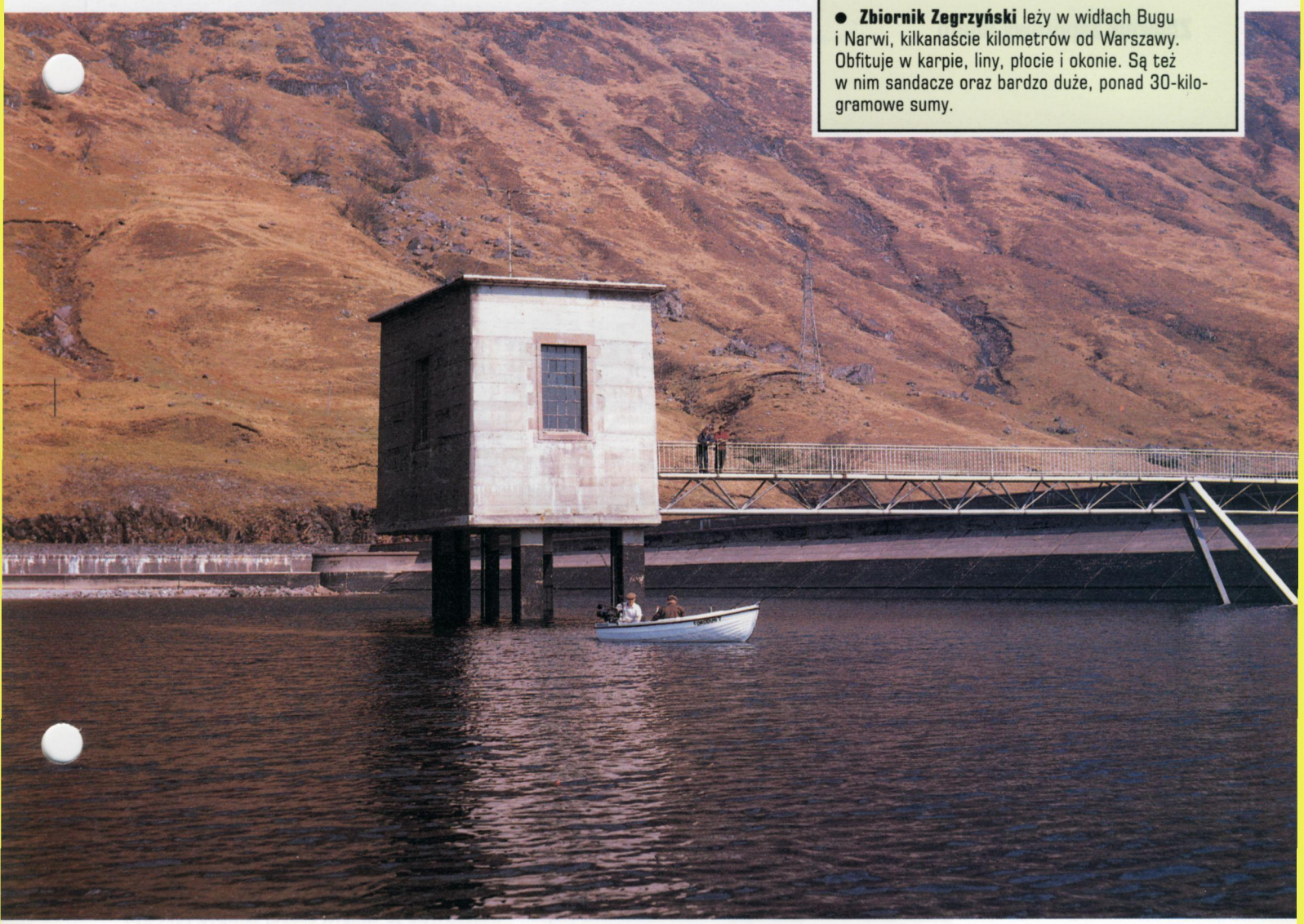

▼ **Wieża odpływu przyciąga małe ryby, które z kolei wabią drapieżniki. Tu warto zapolować.**

Łowienie w zbiornikach zaporowych

Gatunek	Miejsce	Najlepsza technika
Leszcz	Głębsze miejsca, szczególnie na szlaku dawnego potoku.	Gruntowa lub otwarty koszyczek zanętowy z białym robakiem.
Karp	Prawie wszędzie - i na głębinach, i na płyciznach. Lubią patrolować krawędzie zbiornika i roślin.	Gruntowa z kukurydzą albo kulkami proteinowymi.
Szczupak	Płycizny w cieplejsze dni. Lubią dopływy i miejsca grupowania się drobnicy.	Miękkie przynęty, woblery, wszelkie obrotówki albo martwa przynęta.
Okoń	Większe głębokości, zatoczki, kępy trzcin, okolice zatopionych krzewów.	Małe twistery, ripppery i obrotówki lub też metoda grunto - wa na rosówkę lub martwą rybkę.
Płoć	Znaczne głębokości, przy ścianie zapory i wokół trzcin i roślin.	Spławikowa na białego robaka lub koszyczek zanętowy z białym robakiem albo chlebem.
Wzdręga	Płycizny, szczególnie w zatoczkach i blisko roślin.	Spławikowa na białego robaka lub chleb z opadu.
Lin	Płycizny, szczególnie wokół trzcin i łanów grzybieni.	Spławikowa na dnie albo koszyczek zanętowy z białym robakiem, chlebem, kukurydzą lub pastą.

Wyróżniamy dwa główne rodzaje zbiorników: górskie i nizinne. Te pierwsze są bardziej malownicze, drugie stwarzają rybom lepsze warunki życia, choć to nie ma większego wpływu na jakość wędkowania. Na pierwszy rzut oka te ogromne, otwarte przestrzenie mogą wydać się trochę przytłaczające, ale przy odrobinie wysiłku i wyobraźni można znaleźć w nich ryby i zorganizować sobie świetne wędkowanie.

Duże, lecz monotonne

Sztuczne zbiorniki na ogół wyglądają dość monotonnie - brak im widocznych cech charakterystycznych. Jeśli jednak nad zalewem znajdziesz któreś z niżej wymienionych elementów, potraktuj je jako wskazówki prowadzące do rybich kryjówek.

Kępy roślin wodnych. Przyciągają one wszystkie gatunki ryb, szczególnie liny, które lubią szukać schronienia na przybrzeżnych płyciznach i wokół wysepek, gdzie na początku sezonu odbywają tarło. Po tym okresie, kiedy ryby żerują intensywnie, żeby odzyskać nadwerężone siły i uzupełnić zapas energii oraz protein, warunki wędkarskie są wręcz wymarzone.

Zbiornik zaporowy latem

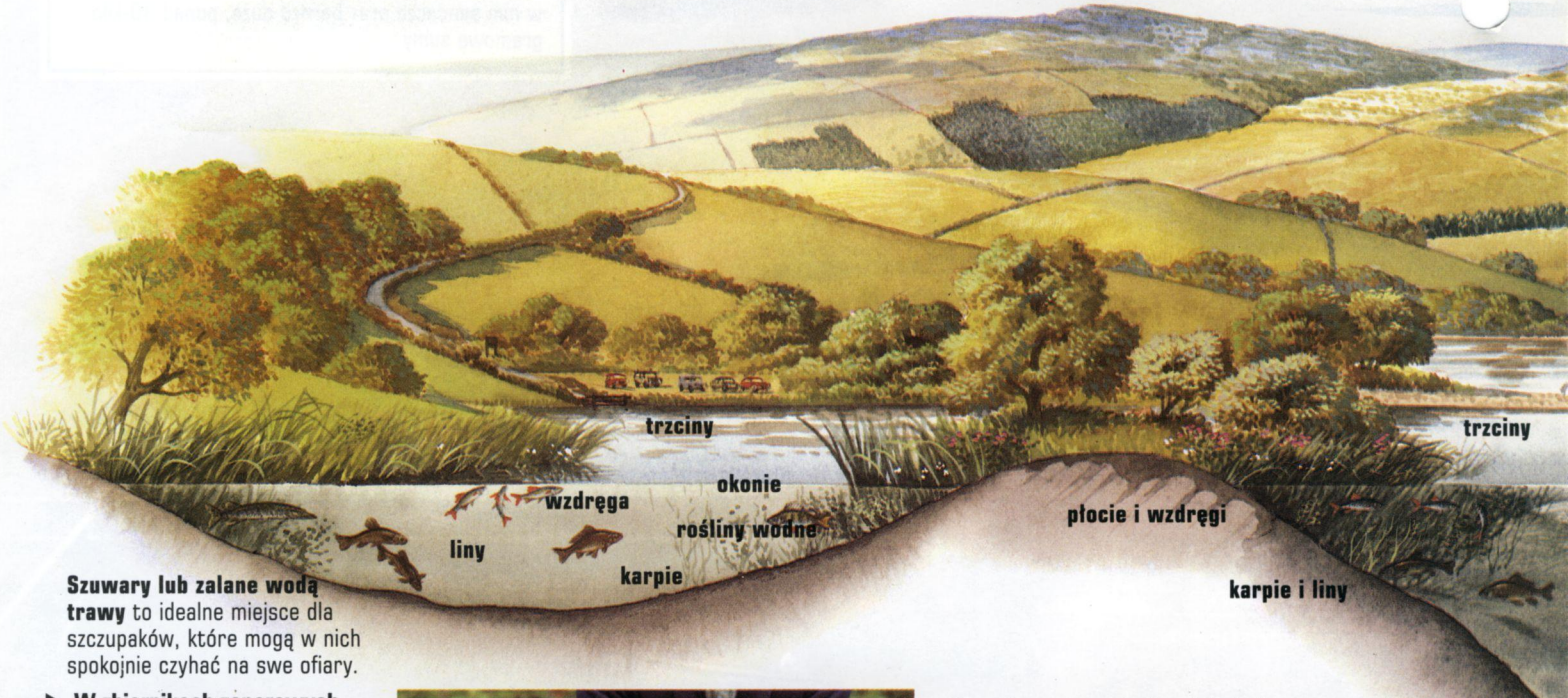

Szuwary lub zalane wodą trawy to idealne miejsce dla szczupaków, które mogą w nich spokojnie czyhać na swe ofiary.

▶ W zbiornikach zaporowych takie 8-kilogramowe karpie trafiają się dość często. W tych na ogół wolnych od zaczepów łowiskach zacięte karpie rzucają się do ucieczki i schodzą w głąb, co bardzo uatrakcyjnia łowienie. Latem przy krawędziach zbiornika dają się złowić pod samą szczytówką wędziska.

Dopływy strumieni. Miejsca te są obfitym źródłem pokarmu, dostarczają schronienia oraz dużych ilości dobrze natlenionej wody, przez co przyciągają i utrzymują drobnicę. Jej obecność jest z kolei atrakcyjna dla drapieżników, np. szczupaków, sandaczy i okoni.

Charakterystyczne cechy ukształtowania zalanej doliny, np. żywopłoty, ogrodzenia, drogi, drzewa i pozostałości budynków zalane wodą podczas tworzenia zbiornika, to także potencjalne rybie kryjówki. Najłatwiej zlokalizować je dzięki starej mapie terenu.

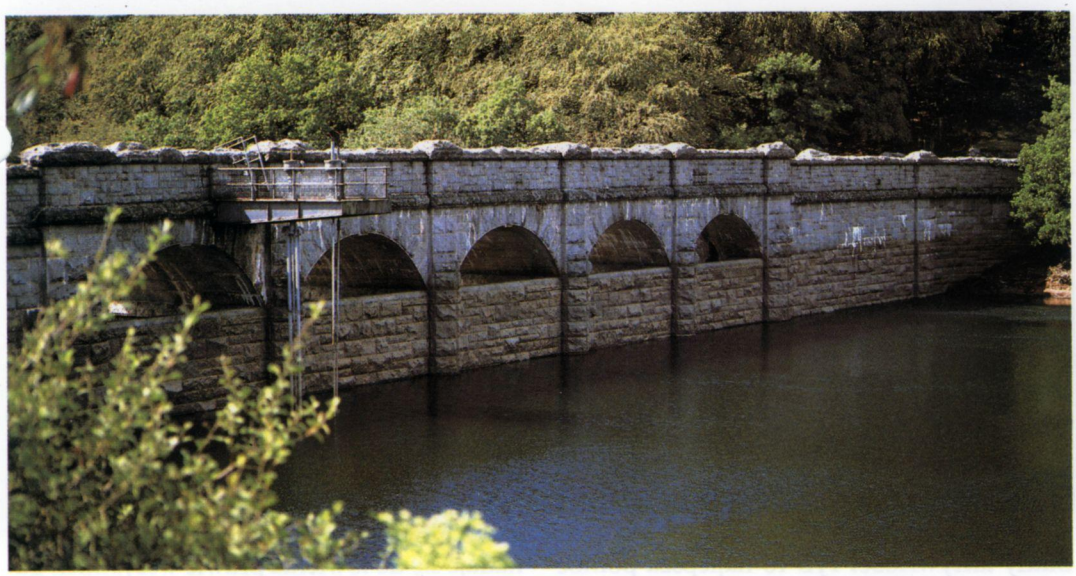

◄ W lecie, kiedy woda w zbiornikach opada, w pobliżu krawędzi zbiorników jest zbyt płytko i dlatego nie warto tam szukać ryb. Poziom wody w niektórych zbiornikach opada o 2 i więcej metrów. Seria upalnych i suchych lat może sprawić, że niektóre zbiorniki przez cały rok mają niedobór wody.

Czasem warto także zasięgnąć języka wśród miejscowych wędkarzy. Jeśli nie mamy dostępu do żadnego z tych dwóch źródeł informacji, można zbadać przybrzeżne wody za pomocą echosondy lub gruntomierza i w ten sposób ustalić położenie potencjalnych pułapek czy nierówności. Dawne koryta strumieni również można zlokalizować na podstawie starych map. Jeśli znajdują się w zasięgu rzutu, można w nich trafić na stado dużych leszczy, które często penetrują te miejsca. **Ściana zapory** jest również ciekawym miejscem, ponieważ właśnie tu można bez problemu łowić na dużej głębokości. Wszelkie cząstki pokarmowe znoszone w kierunku zapory osiadają u jej podstawy.

Rada Ten pierwszy raz

Podczas pierwszej wyprawy nad nieznany zbiornik wybierz takie stanowisko do wędkowania, które pozwoli ci ogarnąć wzrokiem całą wodę. Z dobrej pozycji powinieneś widzieć spławiające się ryby i mieć na oku stanowiska innych wędkarzy.

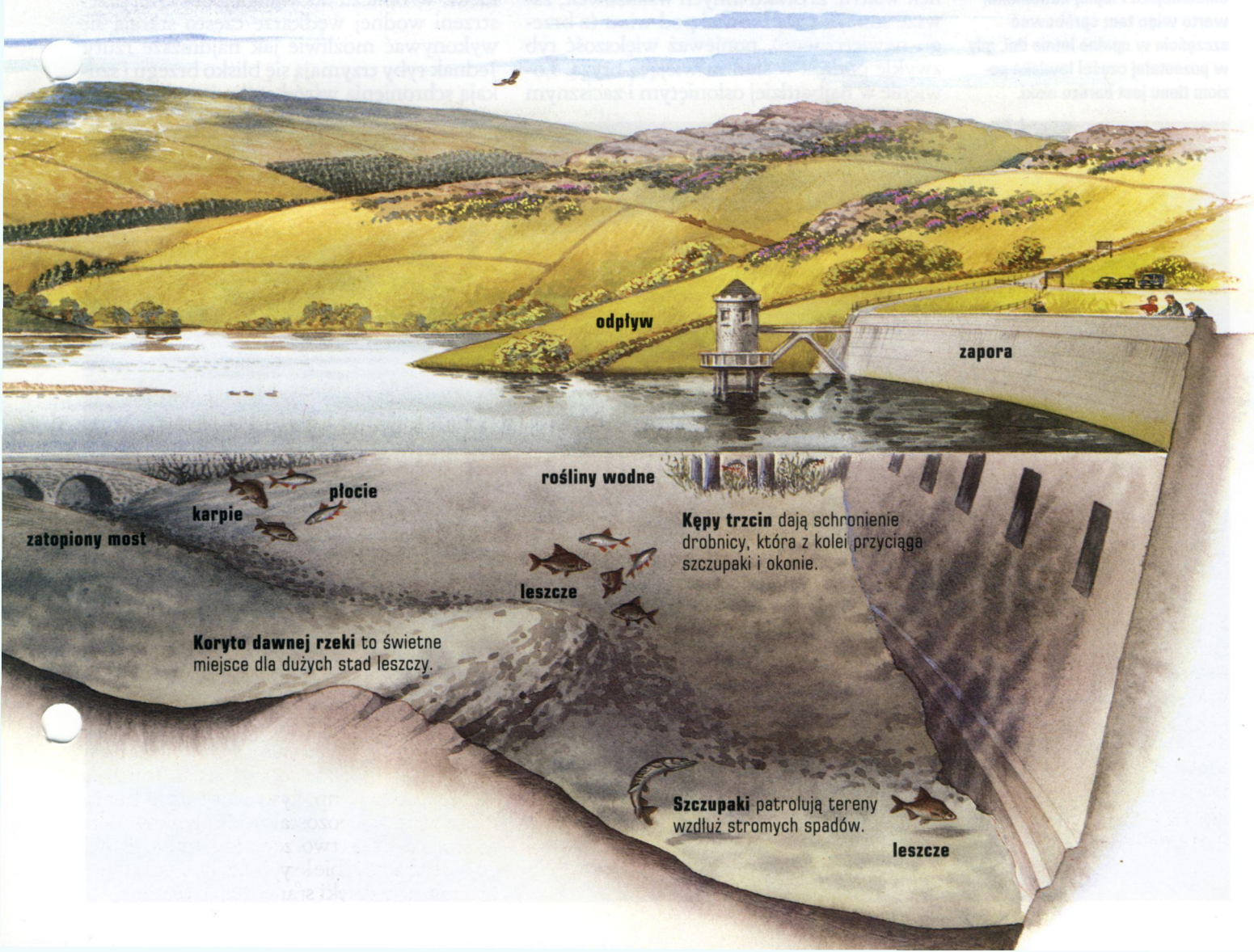

▶ W wielu zbiornikach zaporowych żyją duże populacje wzdręg, które mają tam doskonałe warunki i osiągają bardzo duże rozmiary (obydwie ryby ze zdjęcia ważyły ponad 0,7 kg). Często też łowi się w zbiornikach krzyżówki wzdręg i płoci, a także płoci i leszczy.

Rada Śliskie zbocze

Wędkując ze ściany zapory lub pochyłego brzegu z betonu zachowaj szczególną ostrożność, zwłaszcza podczas deszczu. Włóż buty, które dobrze trzymają się podłoża, bo możesz wylądować w wodzie.

▼ Gdy inne miejsca zawodzą, wlot rzeki do zbiornika stanowi doskonałe miejsce do łowienia. Wpływająca woda jest z reguły chłodniejsza i lepiej natleniona, warto więc tam spróbować szczęścia w upalne letnie dni, gdy w pozostałej części łowiska poziom tlenu jest bardzo niski.

Ślady aktywności ryb to najlepsza pomoc w lokalizacji wielu gatunków. Wystarczy po prostu przejść się z lornetką wzdłuż brzegu i wypatrywać spławiających się ryb. W przypadku gatunków żerujących przy dnie warto zwrócić uwagę na pęcherzyki powietrza i zmąconą wodę.

Korzystaj z pogody

Przede wszystkim należy obserwować kierunek wiatru. Z braku innych wskazówek, zawsze staraj się wędkować pod wiatr (z brzegu nawietrznego), ponieważ większość ryb zwykle podąża w ślad za wiejącą bryzą. Łowienie w najbardziej osłoniętym i zacisznym kącie łowiska to błąd. W tym czasie ryby na ogół są gdzie indziej. W upalną pogodę przy niskim poziomie wody ryby zapadają w letarg. Dlatego w takich warunkach najlepsze efekty przynosi łowienie nocą (oczywiście tylko tam, gdzie jest to dozwolone). Gdy pod wieczór temperatura spada, ryby (także na przybrzeżnych płyciznach) wyraźnie się ożywiają i czasami żerują przez całą noc aż do rana, kiedy temperatura znowu zaczyna rosnąć.

Zbiorniki zaporowe

Nie ma jasno określonych reguł łowienia w sztucznych zbiornikach. Sprzęt i taktykę zawsze trzeba dobierać do sytuacji i gatunku ryb, na jakie polujemy. W otwartych wodach żyłka główna o wytrzymałości około 1,4 kg nadaje się do łowienia prawie wszystkich gatunków, ale w łowisku z zaczepami lepiej używać żyłki o wytrzymałości 1,8 kg. Jeśli ryby są bardzo ostrożne, trzeba użyć cienkiego przyponu. Najbardziej skuteczne metody to łowienie techniką spławikową oraz za pomocą koszyczka zanętowego. Jeśli chodzi ci po głowie wyprawa na letnie szczupaki, najbardziej ekscytujące i skuteczne techniki to łowienie na sztuczne przynęty albo martwą rybkę na zestawie ze spławikiem z żagielkiem. W obliczu tak wielkiej, otwartej przestrzeni wodnej wędkarze często starają się wykonywać możliwie jak najdłuższe rzuty. Jednak ryby trzymają się blisko brzegu i szukają schronienia wśród roślin i mułu.

Przybrzeżne wraki

Tysiące statków zatopionych w morskich wodach przybrzeżnych to nie tylko tony niepotrzebnego złomu. Są one siedliskiem wielu ryb

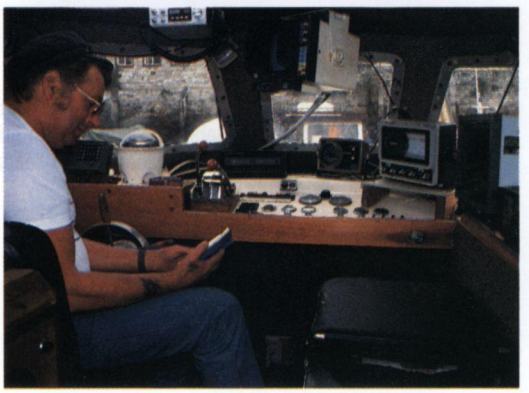

▲ **Kabina nowoczesnej łodzi wyposażona jest w urządzenia nawigacyjne, echosondy, radar, radio krótkofalowe oraz odbiornik telewizyjny.**

Słaba pamięć?

Łowienie z łodzi zakotwiczonej bezpośrednio nad najlepszym stanowiskiem często przynosi znacznie słabsze rezultaty niż łowienie z łodzi, która dryfuje. Wiele wskazuje na to, iż ryby krótko pamiętają o przynęcie, która pojawia się w ich stadzie i z którą znikają kolejne osobniki.

Po kilku miesiącach leżenia na dnie wraki zatopionych statków zostają skolonizowane przez morskie rośliny i zwierzęta wielu gatunków. Zamieniają się w podwodne „wyspy", zapewniające rybom pokarm i bezpieczeństwo. Ryby chronią się we wrakach przed silnymi prądami przypływów i czatują w nich na zdobycz.

Na tropach wraków

Położenie większości wraków jest zaznaczone na mapach nawigacyjnych. Dobrzy szyprowie kutrów wynajmowanych przez wędkarzy dokładnie ewidencjonują wraki na swych łowiskach, zaznaczając ich pozycję, wielkość i rodzaj.

Precyzyjne określenie miejsca spoczynku większości z nich wymaga jednak zastosowania satelitów, magnetometrów oraz dobrych echosond. Obsługa ostatnich z tych urządzeń jest bardzo łatwa i nie powinna sprawiać kłopotów nawet nowicjuszom.

Na tropach ryb

Zarys wraku wyłaniający się na kolorowym ekranie echosondy pozostawia niezatarte wrażenie, ale nie jest to jedyna korzyść z zastosowania tego urządzenia. Echosonda o wysokiej dokładności odczytu pozwala też dostrzec trzymające się przy wraku ryby, a nawet pracujące w morskiej toni przynęty.

Na podstawie barw wykresu możliwe jest określenie wielkości obserwowanych obiektów. Echosondy nie są, rzecz jasna, nieomylne. Często dopiero zmiana pozycji kutra pozwala dostrzec ryby tam, gdzie ich pozornie nie było. Jednak korzyści - dokładne ustalenie głębokości łowiska i zlokalizowanie wraku - sprawiają, że wypływanie na łowisko bez echosondy nie ma sensu.

▼ **Niektóre fragmenty wybrzeży usiane są wrakami różnej wielkości. Pozwala to szyprom na szybkie przemieszczanie się pomiędzy najbardziej atrakcyjnymi łowiskami.**

Przybrzeżny wrak

Przybrzeżne wraki spoczywają zazwyczaj na głębokości poniżej 45 m i o wiele bardziej podlegają morskim pływom niż wraki na pełnym morzu. W zmąconej przybrzeżnej wodzie znacznie lepiej spisują się przynęty naturalne niż sztuczne.

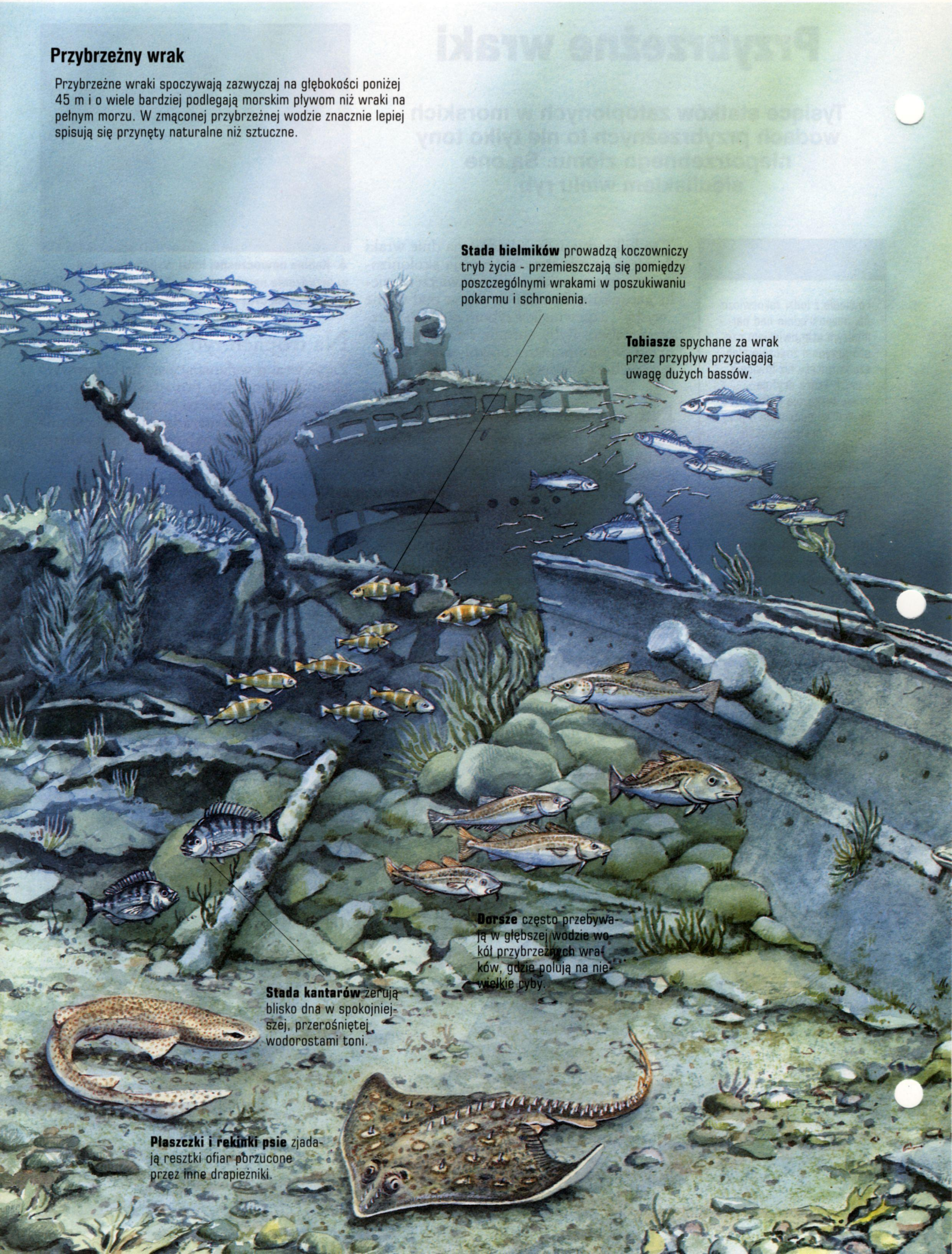

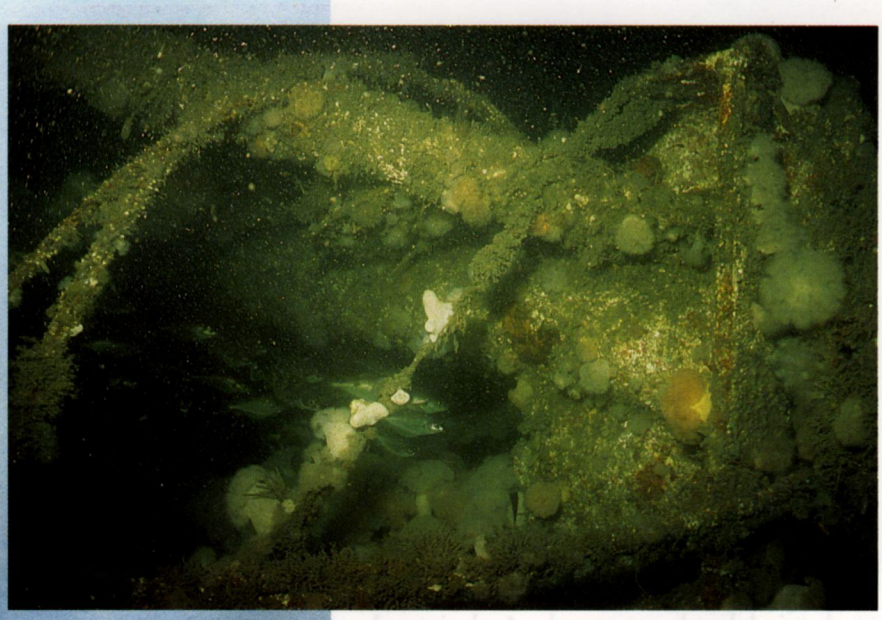

▲ **Cóż za przewrotność losu! Trawler służący niegdyś do połowów zamienił się w bezpieczne schronienie dla ryb wielu gatunków...**

Rdzawce doganiają swą zdobycz z wielką prędkością. Dzięki dużym oczom te drapieżniki bez trudu wyszukują ofiary.

Kongery czatują w otworach wewnątrz wraku. Czasami osiągają tak duże rozmiary, że pozostają tam uwięzione na zawsze.

Wargacze znajdują pokarm na wodorostach, które zasiedlają miejsca osłonięte przed silnymi prądami.

Rybie siedliska

W wielu miejscach ryby wykazują skłonność do migracji pomiędzy wrakami. Zjawisko to obserwuje się zwłaszcza u rdzawców, dorszy i bassów, pojawiających się niespodziewanie w nowych miejscach. Bassy preferują wraki leżące najbliżej brzegu. Ryby pozostałych dwóch gatunków wolą przebywać w głębszej wodzie. Bardzo pomocne w wytypowaniu wraków bogatych w ryby może być śledzenie aktualnych wyników połowów.

Stada rdzawców i bassów żerują w górnych częściach wraków, nad którymi przewalają się fale pływowe. Wzburzona woda wpędza tam małe ryby prosto w pyski tych drapieżników. Rdzawce przyczajają się za masztami i innymi elementami pokładu, skąd czynią szybkie wypady, by pochwycić zdobycz.

▲ **Na kolorowym monitorze echosondy widać wrak spoczywający na dnie. Rozpoznawanie ryb wymaga sporego doświadczenia, ale jest możliwe.**

Niejednokrotnie stada składają się z osobników tej samej wielkości, a większość wraków ma swą stałą populację drapieżników, zamieszkujących je przez większą część roku.

Ryby pływające wolniej - przebywają najczęściej przy wraku od strony brzegu, a niekiedy od strony otwartego morza. Czekają na łatwą zdobycz oraz jadalne resztki opadające na dno. Z zakamarków kadłuba oraz zagłębień dna w pobliżu wraka wyglądają pożywienia największe kongery. Od czasu do czasu opuszczają swe kryjówki i aktywnie poszukują zdobyczy. Szybko jednak powracają w swe pielesze, wsuwając się do schronienia ogonem.

Wokół wraku - można spotkać ryby innych gatunków. Kantary i wargacze zbierają pokarm z porastających złom koralowców i łagodnie falujących w toni wodorostów. Od czasu do czasu duże stada makreli i ostroboków uganiają się za drobnicą, oskubującą wrak z jadalnych cząsteczek. Atakują małe ryby bardzo gwałtownie, co przyciąga w pobliże wraku większe drapieżniki, m.in. kolenie i żarłacze szare.

▲ **Wędkarze wybierają stanowisko w drodze na łowisko. Lekki sprzęt, szybka łódź i zapas emulsji do opalania na pewno pozwolą miło spędzić dzień.**

Techniki łowienia

Dwa podstawowe sposoby łowienia nad wrakami to wędkowanie w dryfie oraz z zakotwiczonej łodzi.

Dryf - najskuteczniejsze jest łowienie w dryfie w czystej wodzie za pomocą pilkerów, piórek lub sztucznych tobiaszy, na przemian podnoszonych i opuszczanych w toni. Pojedyncza przynęta na długim przyponie to najlepszy sposób na dorsze, rdzawce, a czasami również bassy. Przynętę opuszcza się nad wrak, po czym podnosi się ją zwijając żyłkę w jednostajnym tempie. Rdzawce potrafią podążać za nią aż do powierzchni, zanim decydują się na jej pochwycenie. Początkowa ucieczka tych ryb może wprawić w zdumienie. Rdzawce szybko się jednak męczą i po krótkim czasie dają się łatwo podebrać.

Na kotwicy - łowienie z zakotwiczonej łodzi daje doskonałe efekty przy mocno sfalowanej powierzchni morza. Najważniejsza jest wówczas zegarmistrzowska dokładność, z jaką kotwiczy się łódź. Przed opuszczeniem kotwicy należy wziąć pod uwagę kierunek wiatru oraz kierunek i siłę fal. Jeśli wiatr i fale są bardzo mocne, oznacza to, że łódź powinna się przemieszczać, by można było przez cały czas utrzymać kontakt z rybami.

Do łowienia kantarów, rekinków psich lub dorszy używa się jak najprostszego sprzętu - skomplikowane zestawy szybko zaplątują się w podwodnych przeszkodach, którymi najeżony jest wrak. Pojedynczy haczyk i przypon bez dodatkowych elementów sprawiają, że łatwiej kontroluje się holowaną rybę i zmniejsza się prawdopodobieństwo uwięzienia zestawu w zaczepach (zestawy paternoster lub wielohaczykowe są na to bardzo podatne). Sprzęt do łowienia nad wrakami powinien być na tyle mocny, by można było szybko odciągnąć rybę od jej potencjalnych kryjówek. Potrzebna jest do tego żyłka o wytrzymałości co najmniej 13,6 kg (aby bezpiecznie holować duże kongery, należy użyć żyłki o minimalnej wytrzymałości ok. 23 kg). Sprzęt i zestawy trzeba dobierać bardzo starannie. Mówi się, że niektórzy wędkarze dysponują szóstym zmysłem, gdyż potrafią na własnoręcznie sporządzane zestawy łowić niezwykle skutecznie.

◄ **Niewielki rdzawiec złowiony z przybrzeżnego wraka. Rdzawce występujące blisko brzegu są zwykle mniejsze niż ich krewniacy z pełnego morza.**

Dobierz kolor przynęty

Bassy i rdzawce chętnie atakują przynęty w kolorze czarnym. Jeśli jednak są bardzo ostrożne, można je zachęcić do brania zmieniając kolor lub wielkość przynęty.

Najskuteczniejsze na dorsze są białe piórka; jeśli zaś podczas łowienia morze jest mocno sfalowane, lepiej użyć dużego, ciężkiego pilkera.

Często niezawodne okazują się morskie pierścienice, kałamarnice oraz filety z makreli (te ostatnie są ulubionym przysmakiem dużych rdzawców i bassów). Piaskówki świetnie wabią mniejsze ryby, np. kantary, rekinki psie i małe dorsze (na ryby tych gatunków dobre są też piórka dorszowe z przynętą naturalną).

Nieczynne, zarośnięte kanały

Nie wszystkie kanały służą żegludze. Wiele z nich pełni inną rolę, a niektóre po prostu przestały być potrzebne. Przekształciły się we wstążki spokojnej wody i zarosły. Dzięki temu powstały w nich wspaniałe warunki dla ryb

Pod koniec XVIII wieku w wielu krajach Europy zaczęto budować kanały. Ich przeznaczenie było różne. Jedne służyły żegludze, stanowiącej wówczas najtańszy sposób transportu coraz większej ilości zużywanych surowców. Inne dostarczały wodę do poruszania rozmaitych urządzeń technicznych.

Po II wojnie światowej nastąpił burzliwy rozwój transportu drogowego i kolejowego. Rolę powolnych barek przejęły szybkie pociągi i duże samochody, dostarczające surowce i produkty wprost do fabryk lub odbiorców, bez konieczności pracochłonnego przeładunku. Większość kanałów straciła swą użyteczność. Powoli niszczały umożliwiające żeglugę śluzy i systemy doprowadzające wodę. Kanały zaczęły się wypłycać i zarastać roślinami. Niezanieczyszczana przez ruch barek woda stawała się coraz czystsza. Powstały nowe, wspaniałe środowiska dla ryb i jednocześnie doskonałe łowiska, pełne linów, karpi, leszczy, płoci, wzdręg, okoni i szczupaków. Łowiska tym atrakcyjniejsze, że większość kanałów ciągnie się w niewielkiej odległości od miast, w których głód łowisk zawsze jest największy.

Gdzie szukać ryb?

W nieczynnych, zarośniętych kanałach poszukiwania ryb zawsze należy zacząć od rozpoznania roślinności. Typowy kanał przy obu brzegach zarastają gęste łany roślin. Niekiedy kępy z obu brzegów zamykają całą szerokość kanału. Częściej na środku jest szerszy lub węższy pas wolnej od roślin wody. Odwiedźmy kanał wczesnym latem, uzbrojeni w okulary polaryzacyjne.

▲ Na pierwszy rzut oka zarośnięty kanał wydaje się pozbawiony ryb. Po dłuższej obserwacji można zaobserwować przemykające między kępami roślin liny.

▶ Przybrzeże kanałów zarastają trawy, dno pokrywają moczarki, nitkowe glony lub rdestnice. Roślinną zupę uzupełnia pływająca po powierzchni, pospolita w większości kanałów rzęsa.

▲ **Przy nieczynnych śluzach znajdziemy najgłębsze odcinki kanału. To ulubione miejsca czatowania szczupaków i dużych okoni, często jednak odwiedzane także przez wędkarzy, dlatego ryby są tu wyjątkowo płochliwe.**

Minikosa

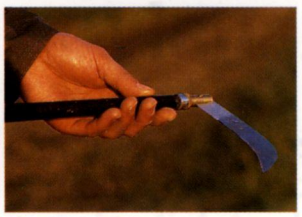

Minikosa z noża ogrodniczego i rękojeści podbieraka ułatwia wykoszenie traw i turzyc, uniemożliwiających doholowanie ryby do brzegu. Po przygotowaniu stanowiska w miejsce ostrza można zamontować podbierak.

Spokojny spacer wzdłuż jego brzegu pozwoli wypatrzyć ryby i znaleźć ich ścieżki, którymi przemieszczają się z kryjówek w roślinnych gąszczach na żerowiska w wolnej wodzie. Przede wszystkim należy wypatrywać miejsc, gdzie ryby się spławiają.

Z reguły żyjące w kanałach ryby nie przemieszczają się daleko i ich żerowiska nie będą oddalone od miejsc, gdzie można je zaobserwować. Duże obszary zmąconej wody zdradzają żerowiska leszczy.

Jeżeli jeszcze ryby się spławiają, możemy ocenić, czy łowisko obfituje w okazy o satysfakcjonującej nas wielkości. Niewielkie kłęby mułu i pęcherzyki powietrza, układające się w kręte ścieżki pokazują drogi przemieszczania się żerujących karpi i linów.

Zwróć uwagę także na ocieniające wodę krzaki i drzewa. Pod nimi często kryją się płocie i okonie, a że w cieniu w wodzie jest mniej roślin, łowienie jest tu łatwiejsze niż w miejscach nasłonecznionych. W obserwacji może ci bardzo pomóc lornetka.

Kiedy warto łowić?

W słoneczne, gorące dni ryby kryją się wśród roślin. Nie oznacza to, że nie żerują. Skubią przyczepione do łodyg roślin glony, niewielkie ślimaczki i larwy owadów wodnych. Niestety, w gęstych kępach roślin łowienie jest prawie niemożliwe. Tylko wczesnym rankiem i późnym wieczorem ryby przestają być ostrożne i wypływają na otwartą wodę. Dlatego najlepsze efekty przynoszą połowy o świcie lub zmierzchu, a nawet nocą.

Na dzienne połowy warto wybrać się, kiedy jest pogoda pod psem - wieje wiatr i pada deszcz. Pofalowana i siekana deszczem powierzchnia wody utrudnia obserwację.

Nieużywany kanał latem

W upalne letnie dni szczupaki, okonie, płocie i wzdręgi szukają kryjówek w zacienionych kępach przybrzeżnej roślinności.

Liny, leszcze i karpie w poszukiwaniu pokarmu penetrują o zmierzchu dno na krawędzi kęp roślin.

Nitkowe glony, moczarki i niektóre rdestnice porastające dno zaczepiają się o haczyk i maskują przynętę. Czasami są tak gęste, że trzeba wśród nich wygrabić ścieżkę do łowienia.

Wraki łodzi, zatopione drzewa i inne duże przeszkody są wspaniałymi kryjówkami dla szczupaków, okoni i węgorzy.

▲ **Zarośnięte wody kanałów to prawdziwe królestwo linów. Co prawda zwabienie takiego okazu jest żmudne, ale emocjonujący hol z nawiązką rekompensuje włożony w to trud. Żyłka o wytrzymałości 2,5 kg pozwala wyciągnąć z kęp roślin każdego lina.**

Sprawia jednak, że ryby czują się bezpieczne. Okres ich żerowania na otwartej wodzie przedłuża się wtedy na cały dzień.

Czyszczenie łowiska

Porastające kanał rośliny są dużym utrudnieniem dla wędkarzy. Uniemożliwiają stosowanie delikatnych zestawów, a na ciężkie ryby nie zawsze chcą brać. Często też przynęta kryje się w dywanie roślin na dnie i ryby nie mogą jej znaleźć. Największy problem na płytkich wodach stwarzają długie nitkowe glony oraz moczarka kanadyjska. Na szczęście nie są one roślinami chronionymi i można z nich oczyścić dno łowiska.

Kilka godzin przed łowieniem przeciągnij kilkanaście razy przez łowisko solidny ciężarek z przymocowaną do niego dużą kotwicą. Powtarzaj tę czynność, aż kotwica przestanie zbierać rośliny. W ten sposób zrobisz w dnie wolną od roślin ścieżkę.

Gdzie znaleźć ryby?

Poszczególne gatunki ryb najczęściej spotykane są w różnych odcinkach kanału. Pamiętaj o tym, planując wyprawę.

- Liny i karpie trzymają się płytkich, najbardziej zarośniętych odcinków, gdzie woda bardzo szybko się ogrzewa. Na wolną wodę można je wywabić zanętą. Bardzo często nawet duże okazy przebywają blisko brzegu.
- Płocie w roślinach szukają kryjówek, natomiast żerują w wolnej od nich wodzie. Najlepsze efekty daje łowienie w miejscach, gdzie przybrzeżny pas roślin nie jest szerszy niż 2-3 metry. Chętnie żerują nad porastającymi dno łanami moczarek.
- Wzdręgi chętnie żerują w miejscach, gdzie występują kępy grzybieni. Często polują na owady, spadające do wody z przybrzeżnych traw, krzewów i drzew.
- Leszcze wybierają odcinki mało zarośnięte, o mulistym lub piaszczystym dnie, nieporośniętym roślinami. Czasami trzeba sobie zadać sporo trudu, żeby znaleźć takie miejsce, ale trud się opłaci.
- Szczupaki bardzo często są w pobliżu rosnących nad wodą drzew. Same lubią się kryć wśród roślin, ale atakują w stronę czystej wody.

Jak łowić?

Kiedy wypatrzysz w kanale odcinek wolny od roślin lub uda ci się oczyścić odpowiedniej szerokości ścieżkę, możesz spróbować połowić gruntówką bez spławika (haczyk na krótkim przyponie bocznym).

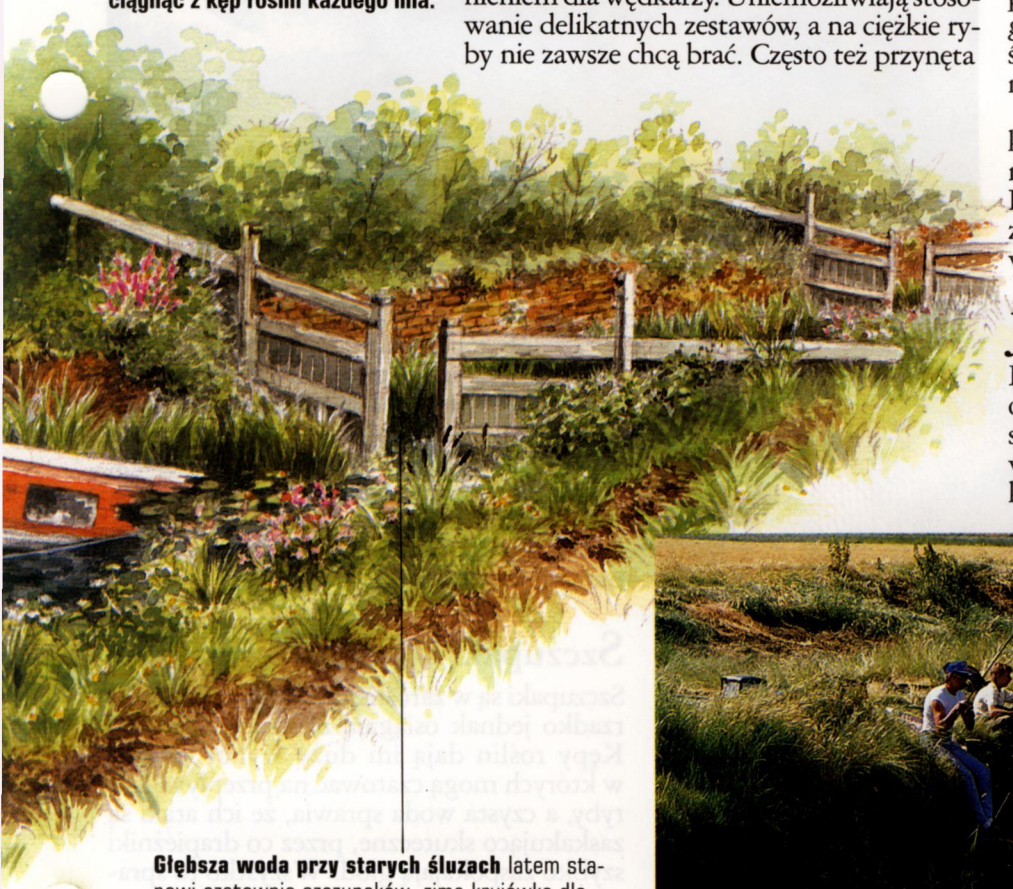

Głębsza woda przy starych śluzach latem stanowi czatownię szczupaków, zimą kryjówkę dla wielu żyjących w kanale ryb.

► **Kanał łączący jeziora jest dla węgorzy drogą migracji do morza. W okresie tarła uklej węgorze biorą nawet w środku upalnego dnia. Holowane lekkim sprzętem zapewniają wiele emocji!**

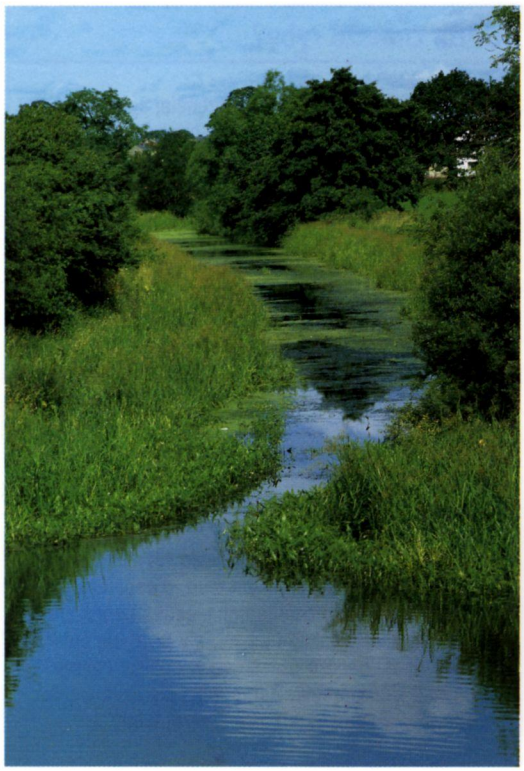

▲ **W upalne, letnie dni większość ryb przebywa w kryjówkach wśród roślin. Na czystą wodę wypływają dopiero o zmierzchu i żerują tu aż do świtu.**

▶ **W cieniu pod rozpościerającymi się nad wodą krzakami, drzewami lub mostami ryby czują się bezpiecznie. Zawsze znajdzie się tam stado płoci lub okoni, a brak roślin ułatwia łowienie.**

▼ **Złocista zdobycz. Wędkarze lubią łowić wzdręgi dla urody tych złocistych ryb o karminowych płetwach. W zarośniętych, płytkich kanałach wzdręgi mają najżywsze barwy i są najpiękniejsze.**

Zawsze warto

Nieocenionym źródłem informacji są inni, najlepiej miejscowi, wędkarze. Jeżeli nie chcesz ich pytać, gdzie łowią, obserwuj uważnie brzegi. Najlepsze miejsca mają zawsze wydeptaną trawę. Czasami dobre łowisko zdradza przeczyszczona z roślin ścieżka lub wykoszony kawałek brzegu. Jeżeli na brzegu znajdziesz resztki zanęty lub, co gorsza, puste opakowanie po zanęcie, bezwzględnie wykorzystaj niechlujstwo twego poprzednika i łów w zanęconym miejscu.

Kukurydza, białe robaki i poczwarki, dżdżownice lub strzępek chleba sprawdzą się przy zasiadce na liny, karpie lub leszcze. Na okonie dobrze jest założyć dżdżownicę lub pęczek białych robaków.

Jeżeli łowisko ma mocno zarośnięte dno i nie masz możliwości oczyszczenia go, ogranicz przynęty na białe ryby do strzępka chleba. Dużego na liny, karpie i grube leszcze, małego na płocie i wzdręgi. Strzępek chleba w odróżnieniu od większości innych przynęt nie grzęźnie w miękkim dnie i jest doskonale widoczny dla ryb.

Ostrożnie z zanętą. Zbyt ciężka dość szybko zniknie w roślinach i zamiast wywabić ryby z kryjówek, sprawi, że staną się one niedostępne. Najlepiej zanęcać niewielkimi

porcjami lekkiej, pracującej blisko powierzchni zanęty z rozmoczonego chleba lub bułki. Wieczorem, nocą i o świcie, kiedy ryby żerują intensywnie, można stosować mocne zestawy, pozwalające powstrzymać przed ucieczką w zielsko nawet największe okazy. W dzień zestawy muszą być delikatniejsze, a to utrudnia holowanie większych ryb. Możliwość użycia solidnych zestawów to argument za łowieniem nocnym.

Szczupaki i okonie

Szczupaki są w zarośniętych kanałach liczne, rzadko jednak osiągają znaczące rozmiary. Kępy roślin dają im duży wybór miejsc, w których mogą czatować na przepływające ryby, a czysta woda sprawia, że ich ataki są zaskakująco skuteczne, przez co drapieżniki szybko zaspokajają głód. Wszystko to sprawia, że bardzo trudno jest je tutaj złowić na przynęty sztuczne.

Najlepsze efekty przynosi łowienie szczupaków na niewielką martwą rybkę, podtrzymywaną nad dnem za pomocą spławika lub kulki styropianu wciśniętej do pyszczka przynęty. W taki sam sposób można złowić dużego okonia.

Zbiorniki zaporowe o betonowych brzegach

W pierwszej chwili akweny te wydają się monotonne i nieciekawe. Jednak w takich wodach doświadczeni wędkarze łowią imponujące okazy pstrągów potokowych i tęczowych

Nasze zbiorniki zaporowe coraz częściej zarybia się pstrągami potokowymi i tęczowymi. Ryby znajdują w tych wodach bogate źródła pokarmu, dorastając niejednokrotnie do dużych rozmiarów. Nie jest łatwo nakłonić „zaporowe" pstrągi do brania. Warto zadać sobie jednak trochę więcej trudu, by móc spotkać się z wyrośniętym, silnym i walecznym przeciwnikiem.

Zejdźmy pod powierzchnię

Wyznaczając miejsca, w których mogą przebywać ryby ze zbiorników zaporowych o betonowych brzegach, warto wziąć pod uwagę wiele charakterystycznych elementów. Nie wystarczy np. kierować się jedynie kierunkiem wiatru, gdyż wówczas wyprawa kończy się na ogół bez ryby.

Betonowe półki i schodki - betonowe ściany zbiorników zaporowych nie są idealnie płaskie. Wystają z nich w pewnych odstępach betonowe poziome półki, otaczające zbiornik pierścieniem. Betonową koronę przecinają też rozmieszczone w różnych odległościach rzędy schodków, sięgających poniżej lustra wody. Na takich naturalnych tacach gromadzi się muł oraz resztki organiczne, co stanowi idealne środowisko życia dla licznych owadów i innych bezkręgowców. Przyciągają one w pobliże niewielkie ryby, np. okonie i jazgarze, za którymi z kolei podążają pstrągi.

Sprawia to, że dalekie zarzucanie przynęty nie jest w takich miejscach konieczne, gdyż pstrągi żerują blisko brzegu, zwłaszcza przy lekkim sfalowaniu powierzchni wody (stają się bardziej ufne i trudniej im dostrzec wędkarza). Warto zatem przed łowieniem dokładnie obejrzeć toń przy brzegu przez okulary polaryzacyjne, by nie przerzucać przynętą żerujących ryb.

Pochylnie - służą do wodowania łodzi. Spotyka się je w pobliżu ośrodków wypoczynkowych lub gospodarstw rybackich prowadzących odłowy w zbiornikach zaporowych. Pochylnie graniczą najczęściej z płytką wodą, wskutek czego gromadzą się u ich podnóża znaczne ilości osadu. I tu obowiązują zasady: gdzie osad, tam coś do jedzenia dla małych ryb oraz: gdzie małe ryby, tam duże pstrągi.

Koniecznie do dna!

Użycie tonącego ze średnią szybkością sznura muchowego (zamiast ciężkiego, szybko tonącego) i długie oczekiwanie aż zatonie nie jest najlepszym sposobem łowienia w pobliżu dna zbiornika zaporowego. Sznury tonące z małą i średnią prędkością są zbyt lekkie i podczas wybierania unoszą się nad dno, przemieszczając muchę w wyższe warstwy toni, gdzie nie ma ryb. Wielu wędkarzy twierdzi, że najlepsze do łowienia z dna są szybko tonące sznury przeciążone. Nadają się one do tego znacznie lepiej niż sznury z głowicą strzałową, gdyż w całości układają się na podłożu. Cienki odcinek sznura za głowicą strzałową, wykonany z żyłki nylonowej, wykazuje natomiast tendencję do unoszenia się w wodzie.

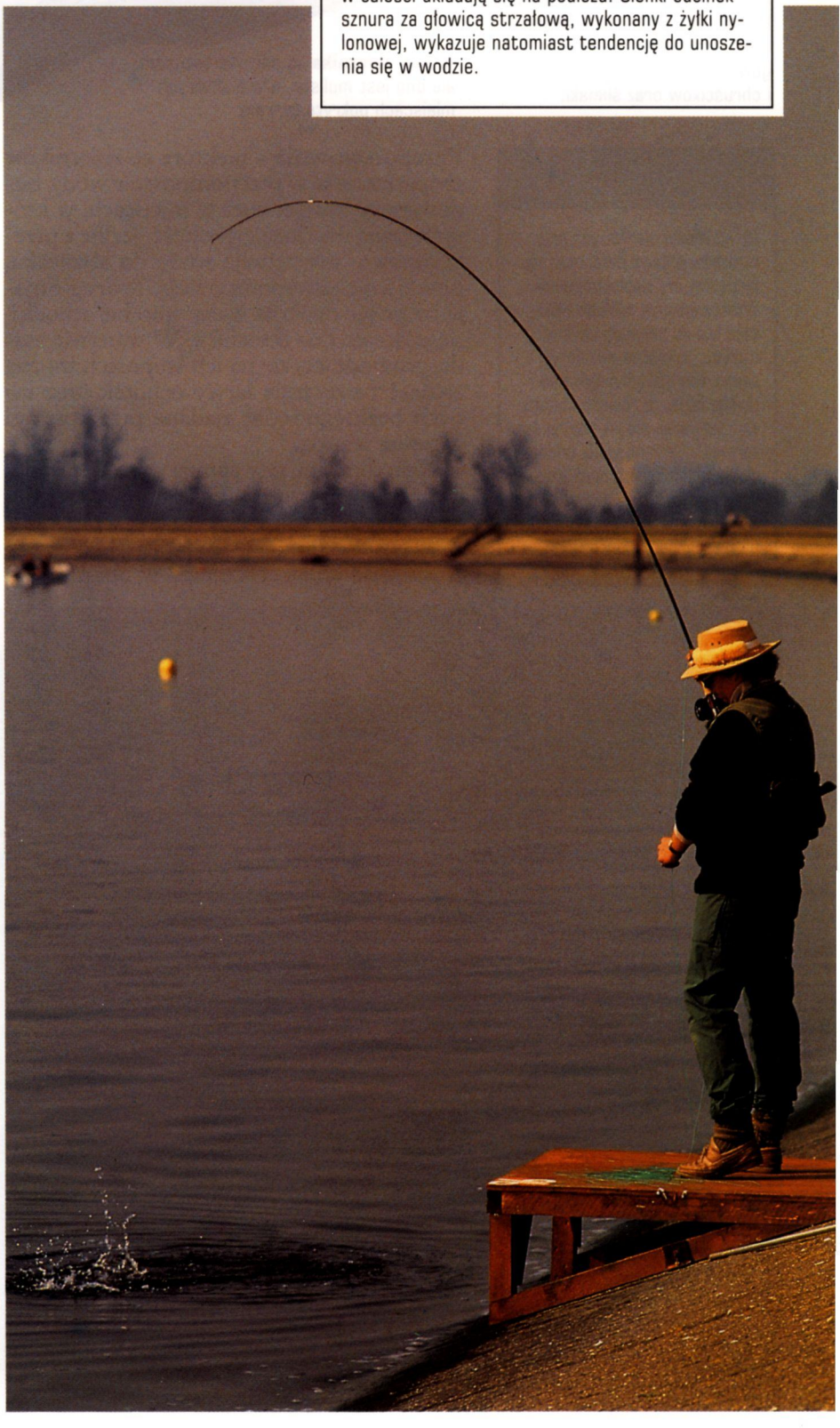

► **Taki pomost ułatwia życie: pozwala wygodnie zarzucać i chroni przed niespodziewaną kąpielą.**

Łowienie na sztuczną muchę w zbiorniku zaporowym o betonowych brzegach

Jesienny termos

Po nadejściu pierwszych przymrozków pstrągi przenoszą się w głębiny, do cieplejszej wody. Wielu wędkarzy odkłada wówczas kije do przyszłej wiosny, uznając, że można zakończyć sezon. Nie biorą bowiem pod uwagę tego, że zbiornik zaporowy zachowuje się jak olbrzymi termos - ogrzana woda oddaje ciepło przez bardzo długi czas, podobnie jak zimna bardzo wolno się ogrzewa. Dzięki temu można później skończyć łowienie.

Przepompownie - niektóre ze zbiorników zaopatrzone są w przepompownie wody, budowane w postaci wież w miejscach, w których woda ma dużą głębokość. Jedne z przepompowni dostarczają wodę do zbiornika, inne ją z niego wypompowują. Te drugie mają biegnące dookoła wieży spiralne schodki, sięgające do dna zbiornika. W warstwie osadu gromadzącej się na ich stopniach można znaleźć niezliczone larwy ochotek oraz innych bezkręgowców, zjadane przez pstrągi wczesną wiosną.

W środku lata, gdy panują wysokie temperatury, pstrągi szukają dobrze nasyconej tlenem, chłodnej wody (optymalna temperatura wynosi dla tych ryb ok. 10 st. C). W większości wód stojących, także w zbiornikach zaporowych, w tym czasie dobrze natleniona jest górna, prześwietlona słońcem warstwa toni. Jest jednak zbyt ciepła i jasna, by pstrągi mogły w niej chętnie żerować.

Znacznie lepsza sytuacja panuje w pobliżu wież pompujących wodę do zbiornika - jest ona chłodna i mocno nasycona tlenem.

▼ Na pierwszy rzut oka zbiorniki zaporowe wydają się monotonne i nieciekawe. Gdy jednak wiadomo, na co należy zwrócić uwagę, znacznie łatwiej o okazy wielu gatunków.

Niewielkie ryby, np. okonie i jazgarze, szukają schronienia w kępach wodorostów pokrywających dno.

Muł i osad gromadzą się u podstawy pochylni do wodowania łodzi. Pstrągi często gromadzą się w takich miejscach, by objadać się larwami ochotek zasiedlającymi miękkie podłoże.

Pstrągi mogą żerować w półmroku, na większej głębokości; w takich też miejscach chętniej atakują podawane im przynęty.

Wodorosty - dno wielu zbiorników zaporowych pokrywają kępy bujnych wodorostów. O zasięgu ich występowania decyduje światło, przenikające na określoną głębokość. Latem wodorosty przyciągają duże stada narybku, który w tej porze stanowi główną część diety pstrągów.

Pirsy i pomosty - najczęściej pokryte są warstwą glonów zjadanych przez niewielkie ryby. Stanowią też dla nich schronienie. W ich sąsiedztwie najwygodniej łowi się z łodzi, podając pstrągom niewielkie przynęty przypominające narybek.

Karta dań

Mimo różnej jakości wody w poszczególnych zbiornikach zaporowych pstrągi z tych akwenów są zazwyczaj dobrze odżywione, gdyż mają do wyboru wiele źródeł pokarmu.

Ślimaki - zjadają głównie glony, larwy owadów, a czasami ikrę ryb. Występują wśród wodorostów i na mulistym dnie.

Rozwielitki (dafnie) - to ważna część jadłospisu pstrągów. Te małe skorupiaki, dorastające do zaledwie 3 mm, są zjadane przez pstrągi każdej wielkości. Stanowią ważne źródło białka i występują w dużych ilościach, zwłaszcza w środku lata.

Ochotki - to następny pod względem ważności rodzaj pokarmu. Dzięki ich dużej liczebności w wielu zbiornikach możliwe jest utrzymanie się dużej populacji pstrągów. Pod koniec lata często się okazuje, że żołądki łowionych pstrągów wypełnione są wyłącznie larwami tych owadów.

Pora wylęgów ochotek może być różna w poszczególnych zbiornikach, np. gdy w jednym szczyt wylotu przypada na lipiec, w innym może mieć miejsce w połowie czerwca.

Ośliczki - są dla pstrągów ważnym źródłem pokarmu na początku i pod koniec sezonu, gdy aktywność owadów jest obniżona. Bezkręgowce te można znaleźć na dnie zbiornika zaporowego, zwłaszcza w bliskim sąsiedztwie wodorostów.

Ryby - cierniki, jazgarze, okonie i kiełbie występują w większości zbiorników zaporowych, mimo iż nie zarybia się nimi tych wód.

Rada **Dowiedz się!**

Zanim zaczniesz łowić, zapytaj wędkarzy znających zbiornik, w którym miejscu warto zakotwiczyć łódź i zarzucić przynętę.

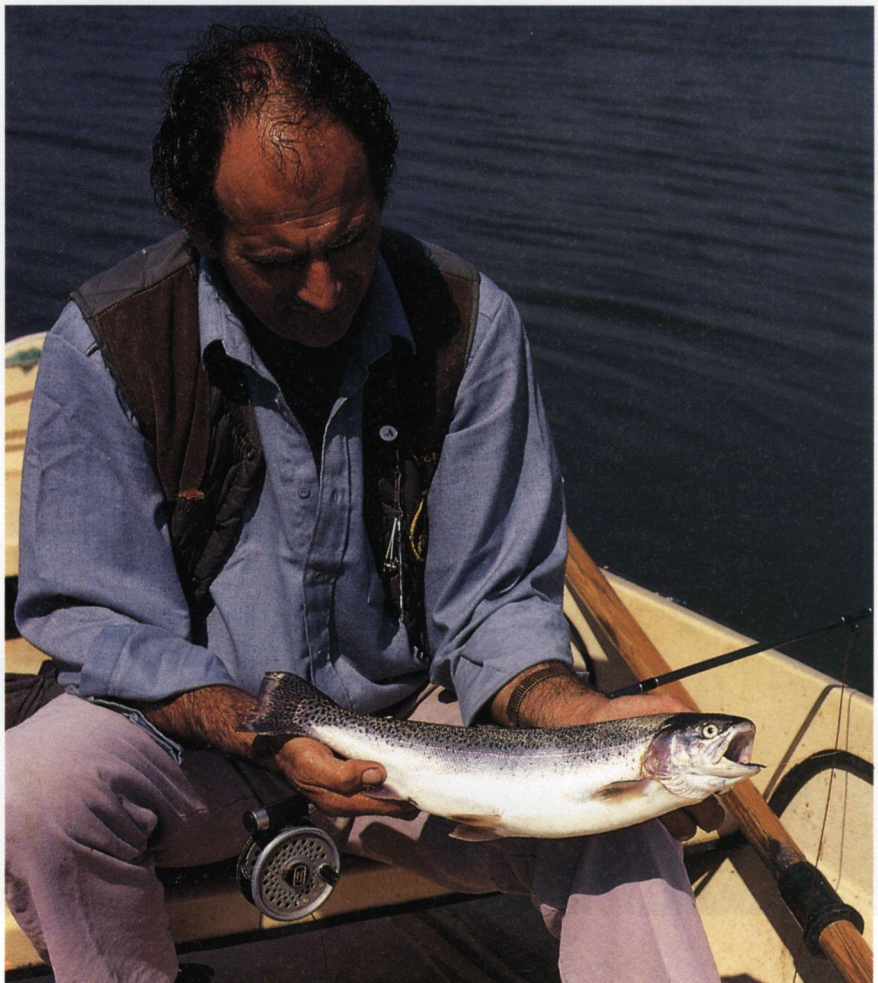

▼ Pstrąg ważący blisko kilogram został złowiony w środku lata, z łodzi w głębokiej wodzie. Głębokie łowiska wymagają cierpliwości - sznur musi pokonać długą drogę do dna.

Pospolity błąd

Ubarwienie i wielkość sztucznej muchy są, rzecz jasna, ważne. Zbyt wielu wędkarzy przywiązuje jednak nadmierną wagę do wzoru muchy, zamiast do głębokości jej prowadzenia. Przed łowieniem koniecznie sprawdź, czy twój sprzęt pozwoli ci łowić na głębokości, na której przebywają ryby.

Dostają się do akwenów z wpływających do nich wód, a ich ikra bywa zawleczona przez ptactwo wodne. Te niewielkie ryby stanowią dla pstrągów rezerwę pokarmu w okresie zimowym i wczesną wiosną.

Sposoby na pstrągi

Na początku sezonu - jeśli zima była mroźna, pstrągi przebywają na głębokości do 10-12 m, gdzie temperatura wody jest wyższa niż w płytszych warstwach toni - przynętę trzeba więc podawać głęboko. Należy przy tym wziąć pod uwagę, jak dużo czasu potrzebuje sznur muchowy, by znaleźć się przy dnie. Wielu wędkarzy zdaje się o tym zapominać, a przecież sztuczna przynęta lub sztuczna mucha powinny poruszać się w strefie toni, w której przebywają ryby. Jeśli np. sznur szybko tonący opada z prędkością 15 cm/s, a głębokość łowiska wynosi 12 m, to pokonanie dystansu od powierzchni do dna zajmie sznurowi całe 80 sekund! Jest to jeden z powodów, dla których warto w takiej sytuacji zakotwiczyć łódź. Po łagodnej zimie, gdy wody zbiornika nie są zbyt wyziębione, pstrągi można znaleźć praktycznie w każdym miejscu zbiornika, choć i wtedy wolą one przebywać przy dnie, gdzie intensywnie żerują zjadając larwy ochotek oraz małe ryby.

Typowa wiosenna taktyka wymaga więc użycia szybko tonącego sznura oraz niewielkich przynęt prowadzonych tuż przy dnie.

W pełni sezonu - najlepiej łowić za pomocą sznura pływającego z długim przyponem (do 4,5 m), na którego końcu wiąże się nimfę. Główne dania w jadłospisie pstrągów w tym okresie to rozwielitki oraz larwy ochotek i chruścików. Silny wiatr może skoncentrować rozwielitki i larwy ochotek w określonym miejscu przy brzegu zbiornika. Zarzucanie z wiatrem jest dużo łatwiejsze niż zmaganie się z silnymi podmuchami prosto w twarz.

▲ Lądowanie pstrąga na spadzistym betonowym brzegu zbiornika zaporowego nie jest rzeczą łatwą. Uważaj na śliski pas zielonych glonów tuż nad wodą!

▼ Oto doskonały powód, dla którego warto odwiedzić niektóre ze zbiorników zaporowych: przepiękny pstrąg tęczowy, złowiony na sztuczną muchę.

▲ Niska woda nie przeszkadza zanadto kleniom i brzanom. Dobrze wybrane stanowisko daje szansę na spotkanie z całym stadem ryb.

Niska woda w dużej rzece

Wielu wędkarzy uważa, że niski stan wody w rzece oznacza czas bezrybia. To błąd. Także podczas niżówek można odnieść wiele wędkarskich sukcesów

Przedłużające się okresy suszy oznaczają najczęściej niską wodę w rzekach. Nie musi to jednak oznaczać czasu bezrybia. Żeby przeżyć także podczas suszy, ryby muszą się przecież odżywiać, a znalezienie ich kryjówek jest w tym czasie łatwiejsze niż kiedykolwiek.

Letni wyjazd na ryby należy szczególnie starannie zaplanować. Na wybrane łowisko należy zabrać odpowiedni sprzęt, przynęty i zastanowić się nad właściwą zanętą. Ta ostatnia nie zawsze bywa konieczna, np. planując odległą wyprawę na płocie można śmiało zrezygnować z taszczenia worka ciężkiej zanęty gruntowej.

Nawet podczas niżówki są w rzece głębokie i płytkie miejsca. Decydując się na połów leszczy trzeba zdecydowanie wybierać głębokie odcinki rzeki, w których podczas letnich niskich wód gromadzą się zwarte stada. Jeśli celem wypadu mają być klenie lub brzany, należy raczej wybrać bystre odcinki rzek.

▶ W wielu przypadkach niska woda ułatwia znalezienie ryb, które tworzą wtedy zwarte stada w rynnach i głęboczkach. Znalezienie takich miejsc daje gwarancję udanego wędkowania i siatki pełnej płoci i brzan, takich jak pokazane na zdjęciu.

Stanowiska

Gdy przyjdzie nam łowić na nieznanym łowisku, najważniejszą zasadą jest poświęcenie kilkunastu minut na obserwację powierzchni wody. Należy wypatrywać ciemnych płatów wody między wodną roślinnością. Są to najczęstsze żerowiska kleni i brzan. Chętnie gromadzą się też one poniżej płycizn i brodów, korzystając z tego, iż woda rozbijająca się o korzenie staje się lepiej natleniona.

Rada Skórka chleba

W letni wieczór spróbuj puszczać kawałki skórki od chleba pod zwisające gałęzie drzew. Nawet przy bardzo niskiej wodzie ten sposób może zaowocować grubym kleniem.

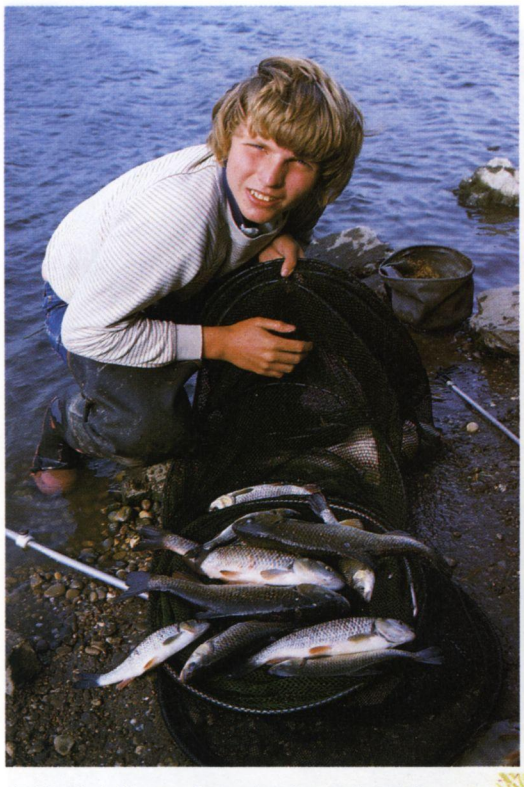

▲ **Klenie lubią przebywać w bystrej wodzie, niechętnie jednak zatrzymują się pod jazami. Najwyraźniej nie lubią kotłującej się wody.**

Niska woda w dużej rzece

Spokojna woda w zatoczce daje schronienie jelcom i kleniom.

Głębokie doły pod brzegami kryją grube brzany.

Wolno płynąca woda oznacza najczęściej głębsze miejsca, w których można znaleźć stada leszczy, płoci lub duże brzany. Naturalnym miejscem gromadzenia się dużych ryb podczas letnich niżówek są odcinki rzeki położone poniżej jazów i naturalnych progów. W takich miejscach można spotkać brzany, szczupaki, klenie, okonie, a nawet karpie. Wszystkie one korzystają z tego, że woda poniżej jazu jest zawsze nieco chłodniejsza i lepiej natleniona niż na innych odcinkach rzeki. Wiele ryb gromadzi się tuż pod samym progiem.

▶ **W płytkiej, przejrzystej rzece klenie i brzany kryją się w jamach na dnie i w warkoczach roślinności wodnej. Cień zapewnia im poczucie bezpieczeństwa.**

Rada Chłodne noce

Gorącym latem szczególnie dobrą porą połowów są noce. Podczas upalnych dni ryby ignorują przynętę i naturalny pokarm, często bezcelowo krążąc tuż pod powierzchnią. W mniej więcej godzinę po zachodzie słońca, kiedy temperatura wyraźnie spada, ryby zdecydowanie się ożywiają i zaczynają intensywnie żerować nawet w płytkiej wodzie.

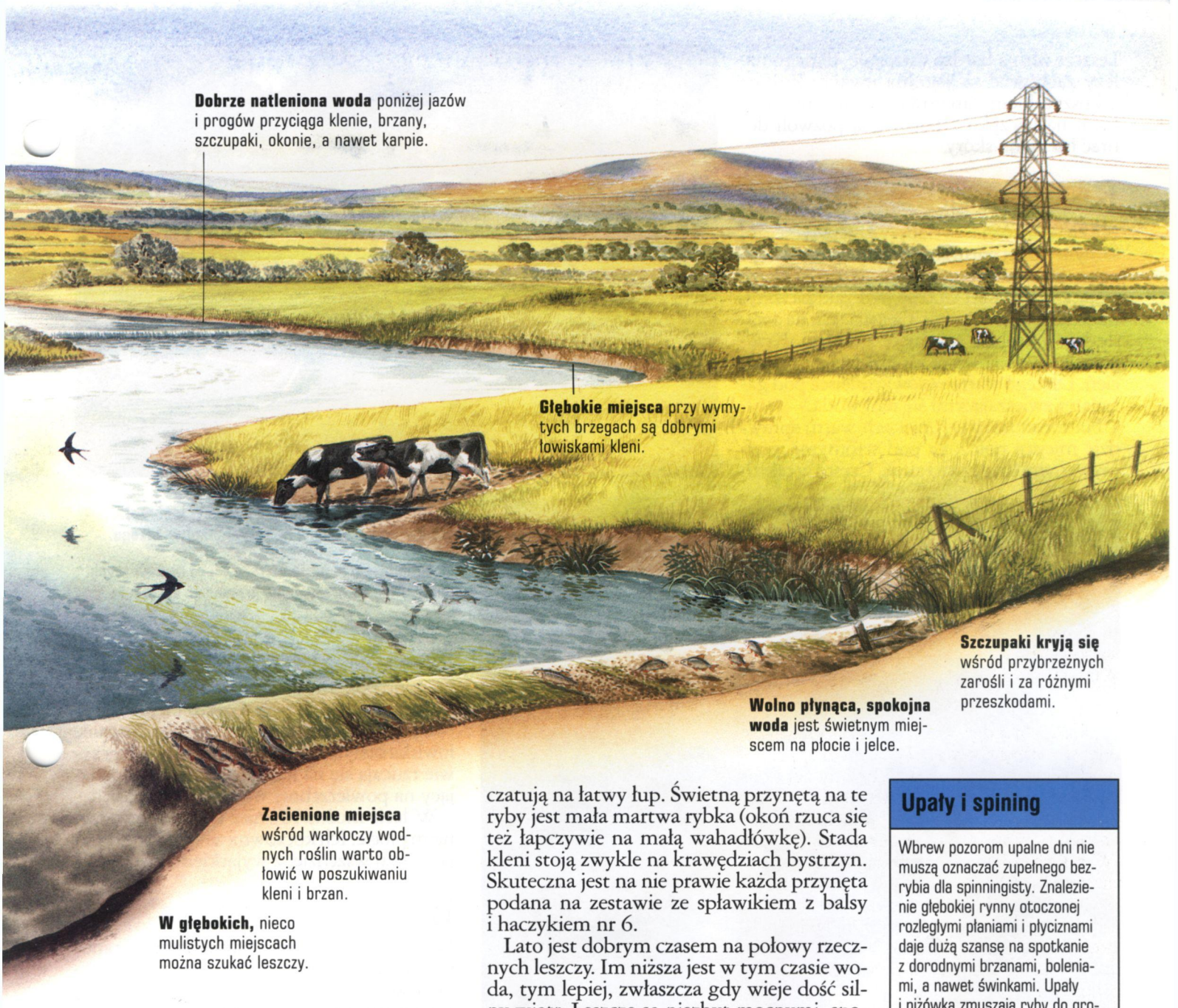

Jeśli nie jest to jaz, pod którym wędkowanie jest zabronione, to nasze wędzisko wkrótce wygnie się pod ciężarem grubej brzany, gdy na haczyku znajdzie się kawałek mielonki lub kilka ziaren kukurydzy. Szczupaki i okonie ustawiają się w spokojniejszej wodzie, gdzie czatują na łatwy łup. Świetną przynętą na te ryby jest mała martwa rybka (okoń rzuca się też łapczywie na małą wahadłówkę). Stada kleni stoją zwykle na krawędziach bystrzyn. Skuteczna jest na nie prawie każda przynęta podana na zestawie ze spławikiem z balsy i haczykiem nr 6.

Lato jest dobrym czasem na połowy rzecznych leszczy. Im niższa jest w tym czasie woda, tym lepiej, zwłaszcza gdy wieje dość silny wiatr. Leszcze są niezbyt mocnymi, spokojnymi rybami, zajmującymi odcinki rzek o miękkim, często mulistym dnie. Takie miejsca można znaleźć z dala od głównego nurtu. Należy więc szukać odcinków, gdzie rzeka się nieco rozszerza. Tam właśnie znajdują się najczęściej najgłębsze miejsca.

▶ Najpłytsze odcinki rzek, zwłaszcza te całkowicie pozbawione roślinności, są zupełnie nieciekawe dla wędkarzy.

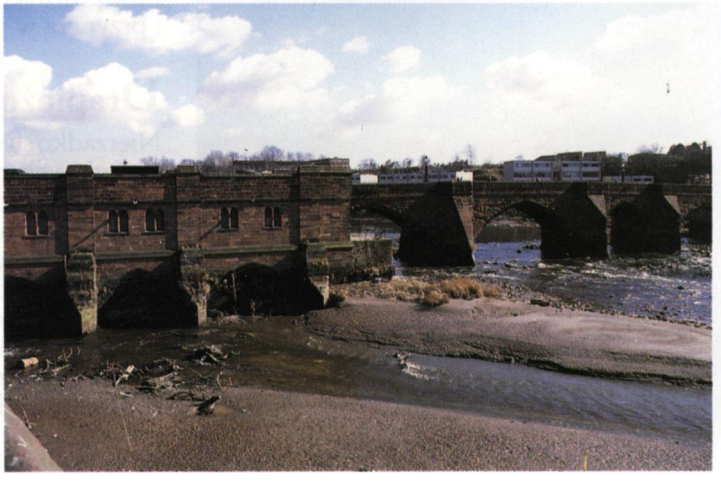

Rada Na glony

Ulubionym pokarmem letnich płoci są zielone glony porastające dno spokojniejszych odcinków rzeki. Glony to nieomylny znakiem, że w pobliżu znajduje się stado płoci. Delikatny zestaw i konopie lub wyka, używane jednocześnie jako przynęta i zanęta, zapewnią pełną siatkę tych ryb.

Upały i spining

Wbrew pozorom upalne dni nie muszą oznaczać zupełnego bezrybia dla spinningisty. Znalezienie głębokiej rynny otoczonej rozległymi płaniami i płyciznami daje dużą szansę na spotkanie z dorodnymi brzanami, boleniami, a nawet świnkami. Upały i niżówka zmuszają ryby do gromadzenia się w głębszych miejscach, gdzie szybciej płynąca woda jest lepiej natleniona. Na takich łowiskach można skutecznie wędkować nawet w skwarze południa, choć najlepsze są okresy od godziny 9.00 do 11.00 i od 16.00 do 20.00. Wcześniej i później ryby wypływają na płytsze wody i rozpraszają się.

Doskonałą przynętą będą małe obrotówki o ciemnych, miedzianych lub czarnych skrzydełkach. Dobre są także małe, wąskie wahadłówki. Przynętę należy prowadzić z prądem, przy dnie lub w połowie wody. Brzany gromadzą się głównie przy dnie. Mała obrotówka o ciężkim, ułatwiającym dłuższe rzuty korpusie, prowadzona szybko w połowie wody lub nieco płycej, bywa często atakowana przez rekordowe świnki.

Leszcze żerują bardzo ostrożnie, dlatego należy zachować szczególną uwagę. Zestaw z koszyczkiem zanętowym i białym robakiem na haczyku z pewnością pozwoli dobrać im się do skóry.

Klenie i płocie

Niska woda oznacza słabszy przepływ, a tym samym mniej naturalnego pokarmu dostępnego dla ryb. Często można zobaczyć klenie stojące w głębszej wodzie pod zakrzaczonymi stromymi brzegami. Czatują tam na owady, larwy i robaki spadające z brzegu. Krzewy i drzewa na brzegu zapewniają też rybom cień. Dlatego warto obłowić miejsca pod gałęziami zwieszającymi się nad wodą.

Na meandrujących rzekach warto sprawdzić miejsca położone pod stromymi, podmywanymi brzegami zakoli. Często w takich

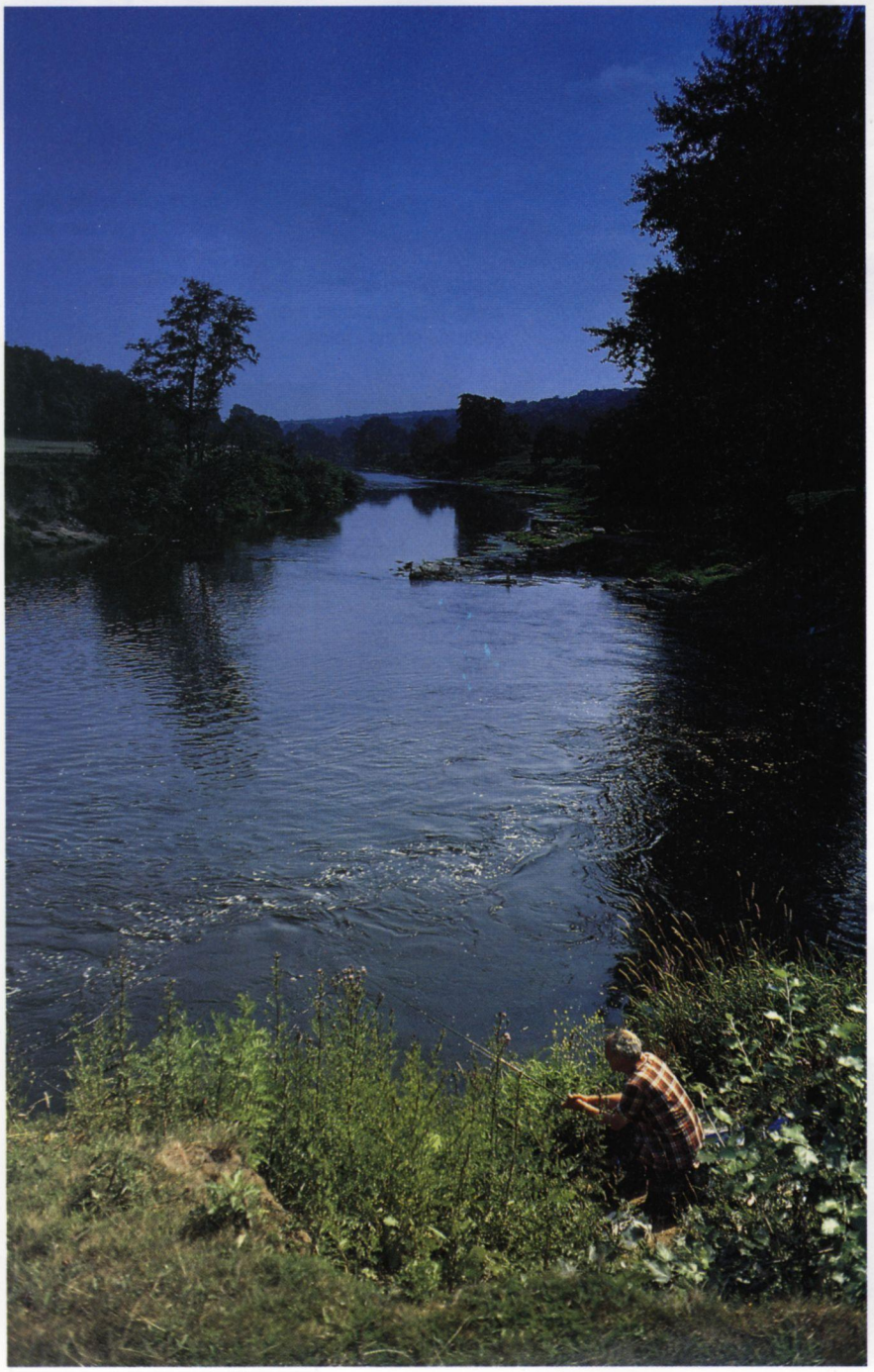

▲ **Muszą gdzieś tam być! Pewnie w głębszej wodzie pod drzewami na przeciwległym brzegu.**

◀ **W miejscach, gdzie wyraźny, lecz niezbyt szybki nurt podmywa brzeg, lubią gromadzić się klenie.**

miejscach powstają małe jamy w brzegu. Klenie je uwielbiają. Nie są one zbyt wybredne co do pokarmu i dlatego najczęściej skutkują dowolne przynęty. Często klenie żerują tuż pod powierzchnią. Regularne zanęcanie łowiska białymi robakami sprawia, że łapczywie rzucają się na każdy mały obiekt spadający na powierzchnię wody.

W lecie można również łowić z powodzeniem płocie. Ich koczownicze stada występują niemal wszędzie, z wyjątkiem bystrzyn.

Brzany

Niska woda ułatwia „namierzanie" stanowisk brzan. Te muskularne, silne ryby o torpedowatych ciałach doskonale czują się w najostrzejszym nurcie. Duże brzany zmieniają nieco swoje zwyczaje. Wolą przebywać na znacznie spokojniejszej wodzie, zwłaszcza w głęboczkach pod brzegami. Co ciekawe, prawie zawsze podczas łowienia brzan na takim łowisku trafiają się też okazałe płocie. Dobre efekty łowienia ryb obu tych gatunków powinien zapewnić zestaw spławikowy i przynęta w postaci konopi.

Drapieżniki

Nierzadko słyszy się opowieści o szczupakach atakujących ryby przetrzymywane w siatkach. Całkiem możliwe, że takie zachowanie wywołuje u nich nagły widok kuszącej spiżarni pełnej ryb. W głębszej wodzie poniżej jazów i progów przebywają w lecie samice szczupaków, które po odbytym wiosną tarle korzystają z dobrego natlenienia wody i obfitości pokarmu. Samce wolą w tym czasie spokojne, głębsze zatoczki i zakola. Dobrą przynętą może okazać się prowadzona wolno wahadłówka.

Kanały i rozlewiska

Ruch przepływających łodzi, hałas silników i obecność ludzi sprawiają, że kanały są często omijane przez wędkarzy. Czy słusznie?

Jednymi z ciekawszych, choć mało wykorzystywanych łowisk są śródlądowe kanały oraz towarzyszące im zatoki i rozlewiska. Szczególnie korzystną porą dla połowów na takich akwenach jest lato. Wody tego typu są zamieszkiwane przez liczne stada grubych płoci, leszczy i linów. Przybrzeżne pasy zarośli stanowią doskonałe schronienie dla okoni i wzdręg. Późną wiosną i wczesnym latem kanały są także doskonałym łowiskiem węgorzy, które w tym czasie są bardzo aktywne i intensywnie żerują. Ruch łodzi w głównym korycie kanału sprawia, że woda jest tam intensywnie mieszana z górną warstwą mułu. Mętna woda, pełna zawieszonych w niej mikroskopijnych drobinek mułu i bezustannie mieszana śrubami przepływających łodzi, skutecznie hamuje rozwój roślinności wodnej.

Główny tor wodny jest też najczęściej pozbawiony podwodnych przeszkód i zawad. W tych warunkach hol nawet dużej ryby jest bezpieczny i komfortowy. Mieszanie wody korzystnie wpływa na jej natlenienie i powoduje, że rozwija się w niej szczególnie dużo bezkręgowców stanowiących łakomy kąsek dla ryb. Oczywiście te same łodzie, które zapobiegają zarastaniu wody, stanowią też podstawowe utrudnienie dla wędkarzy, zwłaszcza za dnia, kiedy ruch jest nasilony. Jeśli kanałem pływa dużo łodzi, wędkowanie w ciągu dnia jest prawie niemożliwe. Także ryby w tym czasie przenoszą się w środkową część kanału. Tam nic im nie grozi ani ze strony łodzi, ani wędkarzy. Znacznie bezpieczniej czują się w przybrzeżnych szuwarach, zatoczkach i rozlewiskach często towarzyszących kanałom.

▲ Duże rozlewiska to często szczupakowy róg obfitości. Dziesięciokilogramowe sztuki nie są tam niczym niezwykłym.

Uważaj na łodzie!

Ruch na kanale stanowi poważne utrudnienie dla łowiących. Można łatwo stracić zestaw, a nawet całe wędzisko. W praktyce za dnia można łowić tylko z łodzi i przy brzegu lub w zatoczkach i rozlewiskach.

▼ Kiedy za dnia na kanale nasila się ruch, ryby ukrywają się w zatoczkach i zaroślach lub przenoszą się do rozległych przystani.

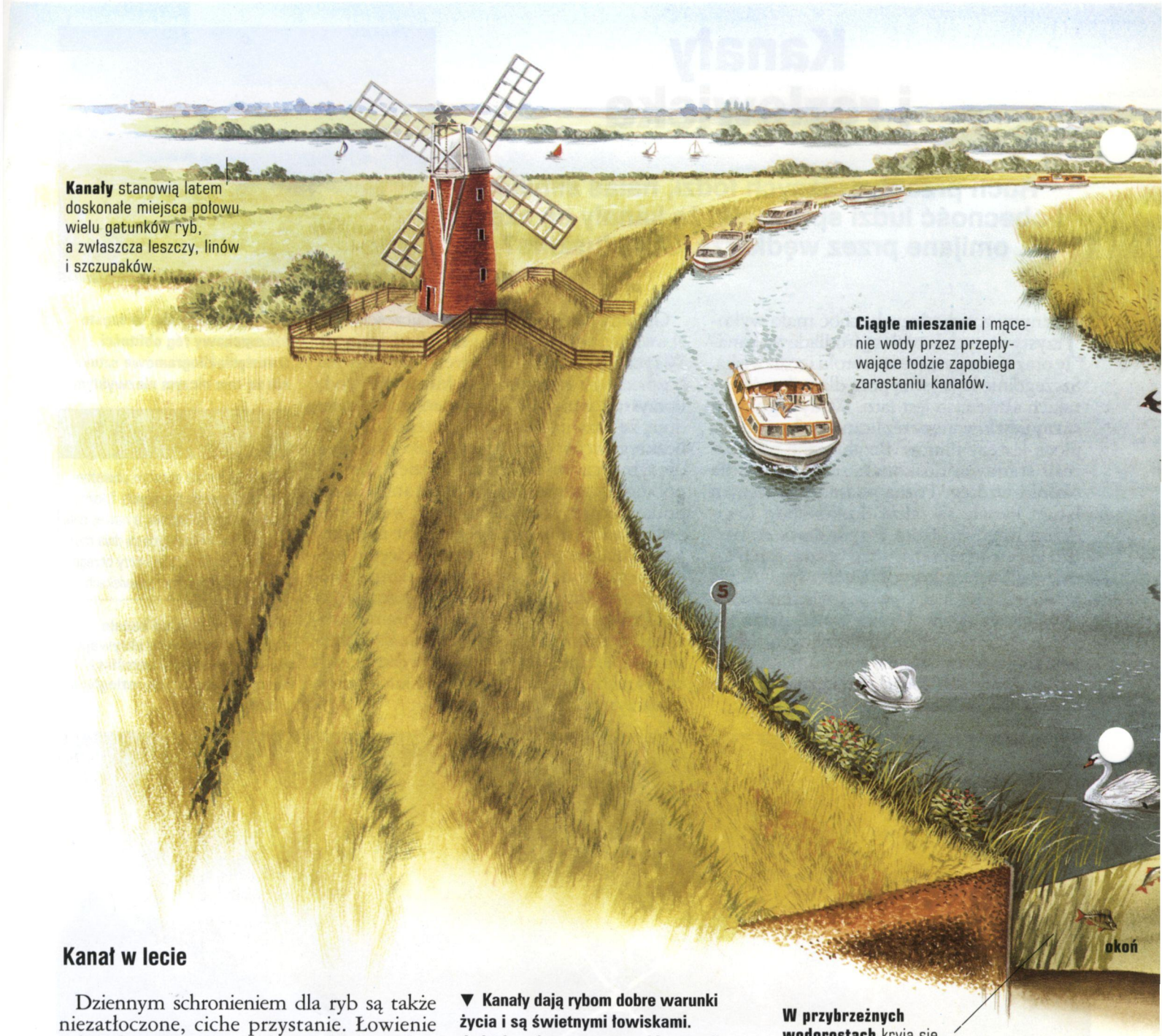

Kanał w lecie

Dziennym schronieniem dla ryb są także niezatłoczone, ciche przystanie. Łowienie w kanale rozpoczyna się dopiero o zmierzchu, gdy zamiera ruch łodzi, a ryby korzystając ze spokoju wypływają na głębszą wodę. Do świtu będą przeszukiwać toń i dno całego kanału. Nie powinieneś zmarnować tej szansy!

▼ Kanały dają rybom dobre warunki życia i są świetnymi łowiskami. Jednak podstawowym problemem dla nich są przepływające łodzie.

W przybrzeżnych wodorostach kryją się płocie, wzdręgi i okonie.

Łowienie z łodzi

Ponieważ brzegi kanałów są najczęściej silnie zarośnięte, najlepsze wyniki przynosi zwykle łowienie z łodzi. Niezbędna będzie zatem umiejętność obsługi łodzi. Pamiętaj, że choć w wodzie ryb jest mnóstwo, to nie są one równomiernie rozmieszczone. Żeby móc szybko znaleźć obfite łowisko trzeba dobrze znać zwyczaje ryb i prawidłowości decydujące o wyborze stanowisk przez poszczególne gatunki.

Leszcze - spędzają większość czasu w cichych zatoczkach i pośród zarośli. W ten sposób unikają niepokojenia ze strony przepływających łodzi.

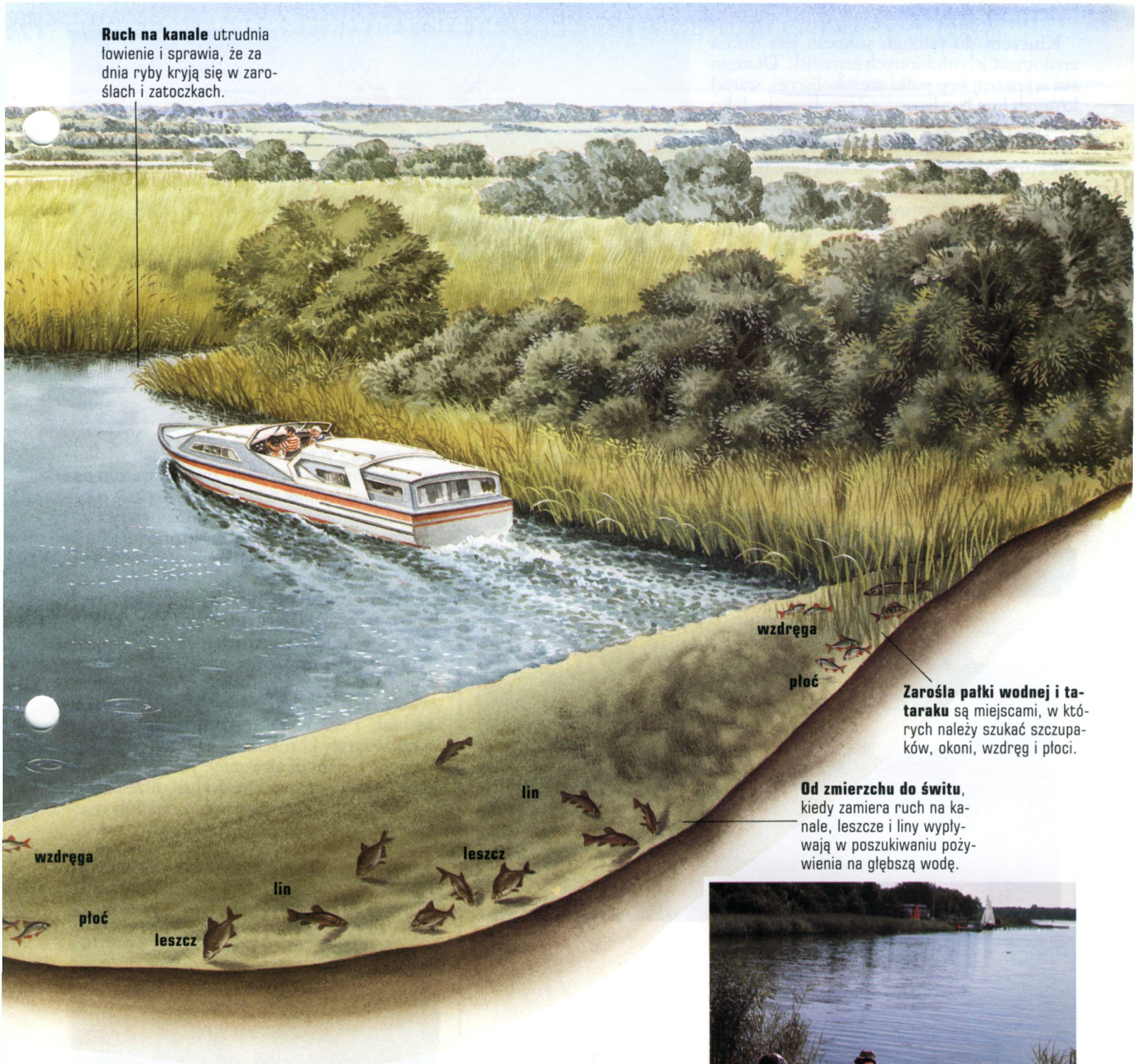

▶ **Bardzo dobrymi łowiskami są zatoki i kanały, na których obowiązuje zakaz pływania łodziami silnikowymi. Znajdziesz tam dobre miejsca na szczupaki, leszcze lub pokaźne liny.**

Często możesz zobaczyć, jak się wygrzewają lub kręcą się powoli, i dumnie wystawiają grzbiety nad powierzchnię. W takich miejscach możesz złowić je w pochmurny dzień, jeśli tylko uda ci się cichutko podpłynąć łodzią do takiego stada. Dobrą przynętą jest chleb, biały robak lub ich poczwarki.

Największą szansę na sukces będziesz miał późnym wieczorem lub w nocy, kiedy stado leszczy zaczyna patrolować głębszą wodę, aktywnie poszukując pożywienia. Pamiętaj, że musisz mieć bardzo dużo zanęty. Tylko dzięki niej będziesz mógł długo utrzymywać w swoim łowisku kilkaset dużych, wygłodniałych leszczy! Mając na względzie dobro ryb nie tłocz ich w niewielkiej, ciasnej siatce.

Wzdręgi - możesz z powodzeniem łowić za dnia. Możesz łatwo wypatrzyć ich stadka pływające wśród miękkich wodorostów, w oczkach między grzybieniami albo wśród szuwarów. Celny rzut z dystansu i strzępek chleba na haczyku pozwolą ci złowić dwie lub trzy okazałe ryby, zanim stado się spłoszy.

Lornetka pozwoli ci wypatrzyć stada tych pięknych ryb. Potem trzeba do nich powoli i bezszelestnie dopłynąć.

Liny - są rybami świtu i wczesnego poranka. W niektórych miejscach można złowić kilka dwu- lub trzykilogramowców.

Rada

Poza weekendem

Jeśli zamierzasz wybrać się nad kanał tylko na jeden lub dwa dni, zrób to najlepiej w środku tygodnia. Uniknie sz weekendowego tłoku nad wodą i znacznie łatwiej znajdziesz dobry nocleg.

Kluczem do takiego sukcesu jest dobra znajomość ich ulubionych żerowisk. Dlatego też wypatruj kęp pałki szerokolistnej, wśród których liny bardzo często przebywają. Jako przynęty użyj słodkiej kukurydzy, chleba, poczwarek lub czerwonych robaków.

Szczupaki - licznie zamieszkują kanały i rozlewiska. W dużych akwenach możesz złowić dziesięciokilogramowe, a nawet większe sztuki. Dobrą porą na szczupaki jest na takich wodach jesień i wczesna zima, jednak i latem opłaca się mieć pod ręką szczupakowy spining. Jeśli uda ci się wypatrzyć rybę podczas żerowania, jeden rzut może zaowocować okazem twojego życia!

Oznak żerowania szczupaka trudno nie zauważyć. Zapewne nie raz zdarzyło się ci się usłyszeć głośny plusk i dostrzec mocno wzburzoną wodę tuż przy pasie szuwarów lub obok zatopionego krzaka. To ślady aktywności szczupaka, który gwałtownym zrywem wypada z kryjówki, by schwytać ofiarę. Zarzuć wówczas wahadłówkę lub obrotówkę i poprowadź ją wzdłuż skraju wodorostów.

▲ **Duża łódź umożliwia wygodne wędkowanie nawet przez kilka dni. Nie wszędzie jednak jest dla niej dość głęboko.**

Z brzegu - w zarośniętych kanałach wędkowanie z brzegu utrudnia zwykle szeroki pas szuwarów. Jednak czasami w tym pasie można znaleźć niewielkie luki umożliwiające zarzucenie wędki. Wędkarze, którzy nie lubią łowić z łodzi, powinni to wykorzystać.

W takich miejscach można łowić przez cały dzień. Gdy na kanale trwa wzmożony ruch łodzi, ryby szukają schronienia przy brzegu wśród roślinności wodnej.

Najlepiej sprawdza się tam delikatna przystawka ze spławikiem. Można także spróbować przepływanki. Z przynęt skuteczne są białe i czerwone robaki, larwy ochotki, a także larwy chruścików - kłódki (o ile występują w danym akwenie). Jeśli polujesz na drapieżniki - np. szczupaki lub duże okonie - wykorzystaj jako przynętę żywą lub martwą rybkę na zestawie gruntowym.

Zestawy gruntowe na muliste dno

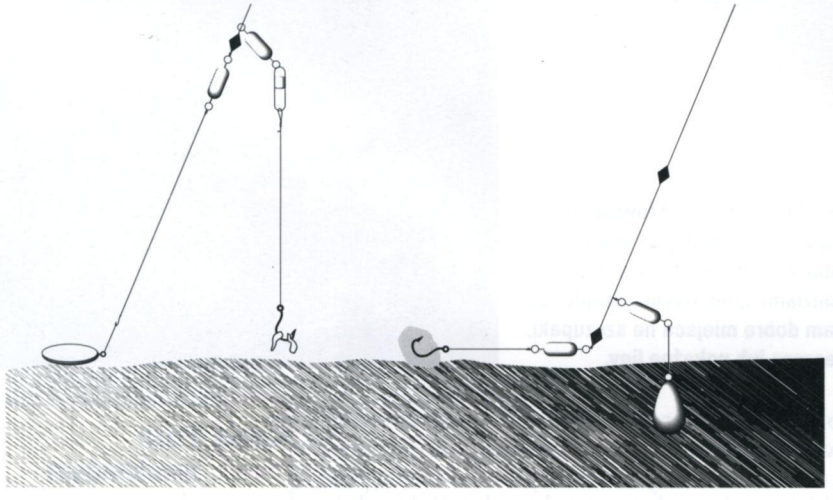

1. Gdy ryby biorą zdecydowanie - zamontuj na żyłce głównej przelotowy krętlik z agrafką, która pozwoli ci na szybką wymianę przyponów. Przesuwając dolny stoperek możesz łatwo zmieniać odległość przynęty od dna. Płaski ciężarek nie grzęźnie w mule, co umożliwia skuteczne zacięcie.

2. Przy słabych braniach - przywiąż ciężarek gruszkowaty do przelotowego bocznika, mocowanego na żyłce głównej za pośrednictwem krętlika. Ryba biorąca przynętę na takim zestawie prawie nie wyczuwa oporu żyłki, która swobodnie przesuwa się przez oczko krętlika.

▲ **Wczesny poranek jest świetną porą do ciągnięcia grubych letnich linów. Poszukaj łanów pałki wodnej. Liny będą tam na pewno!**

Małe rzeki w lecie

Niezmiernie bogata roślinność brzegów niektórych małych rzek przypomina dżunglę. Podpowiemy wam, co można w nich złowić

Małe rzeki mają najczęściej swój niezmiernie wyrazisty, niepowtarzalny charakter. Na niektórych odcinkach meandrują tak bardzo, że w miejscach położonych pomiędzy zakolami rzeka płynie w przeciwnych kierunkach. Kręty bieg sprawia, że prąd wody ze znaczną siłą uderza w brzegi. Płynąca woda podmywa brzegi odsłaniając korzenie drzew, a na zwisających, zanurzonych gałęziach osadza niesione patyki i szczątki roślin. Każdy metr sześcienny przepływającej wody w subtelny sposób zmienia charakter rzeki. Dzięki temu każdy odcinek rzeki staje się niepowtarzalny jak odcisk palca. Tworzą się jamy, zakola, szypoty i rafy. Wszystko to sprzyja powstaniu doskonałych warunków do wędkowania, bo w ciągu jednej porannej czy wieczornej wyprawy można spróbować łowienia nawet na tuzinie łowisk o bardzo różnym charakterze.

▶ Ten kleń został złowiony na zestaw ze spławikiem typu stick. Ta wszechstronna metoda doskonale sprawdza się na łowiskach na małych rzekach.

▼ Warto wykorzystać małą wysepkę na rzece. Dzięki niej można znaleźć się bliżej środka rzeki i łatwiej podać przynętę na głębszej wodzie. Dobrze jest też obławiać głębsze rynny, jamy, oczka wśród roślin i zastoiska przy zwalonych drzewach.

▶ To łowisko wygląda na bardzo interesujące. Zimowa powódź podmyła brzegi i zwaliła do wody drzewo, wokół którego zebrała się pływająca wysepka. Tak powstała dobra kryjówka dla brzan i kleni. W takich warunkach doskonale sprawdza się zestaw z drgającą szczytówką.

W dobrze natlenionej wodzie pod jazami i progami gromadzi się wiele ryb. Bystrzejsza woda jest dobrym miejscem dla brzan, natomiast klenie i jelce wolą nieco spokojniejszą wodę. Wsteczne prądy i wiry kryją szczupaki i okonie czatujące na swój łup.

Korzenie nadbrzeżnych drzew sięgające koryta rzeki dają schronienie dużym okoniom.

Wysepka na środku rzeki rozdziela prąd wody. W szybkim nurcie można znaleźć lipienie.

W twardym dnie poniżej wyspy utrzymują się kępy roślin. W tunelach pomiędzy nimi kryją się brzany.

Głęboki dół w miejscu, gdzie prąd wody podmywa brzeg jest domem dla stadka grubych kleni.

Spadziste dno na krawędzi jamy wymytej w dnie to punkt zborny płoci i jelców.

Co można tam znaleźć

W małych rzekach można znaleźć mnóstwo gatunków ryb. Są tu płocie, okonie, szczupaki, klenie, jelce, brzany, a w tych, które niosą czystszą wodę, także pstrągi i lipienie. Błędem byłoby jednak przypuszczać, że mała rzeka musi oznaczać małe ryby. W praktyce jest często dokładnie odwrotnie. Wiele ryb osiąga w niewielkich rzekach i potokach co najmniej takie same lub nawet większe wymiary niż w dużych rzekach.

Poznaj swoją rzekę

Najlepszym sposobem na to, żeby skutecznie wędkować na małej rzece jest możliwie najbardziej gruntowne poznanie jej charakteru i terenowych tajników. Dobry początek będą stanowiły rozmowy z miejscowymi wędkarzami. Nic jednak nie zastąpi długich wędrówek wzdłuż brzegów, połączonych z próbami wędkowania przy każdej sposobności i w każdym interesującym miejscu.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech małej rzeki jest to, że przy niskiej i czystej wodzie można łatwo wypatrzyć ryby. Coś takiego nie zdarza się zwykle w dużych rzekach, których woda niosąca dużo zawiesin jest nieprzezroczysta. Podkradłszy się wystarczająco blisko, dzięki okularom polaryzacyjny można w płytkiej wodzie rozpoznać nawet gatunek obserwowanych ryb.

Podczas wędrówek wzdłuż brzegu warto na początek zrezygnować z wędkowania i skoncentrować się na wyszukiwaniu i zapamiętywaniu interesujących miejsc. Warto zapamiętać, a nawet zanotować miejsca gęsto porośnięte podwodną roślinnością lub pełne podwodnych przeszkód i kryjówek. Interesujące są zwłaszcza wszelkie głęboczki i jamy w podmytych brzegach.

Obserwacje zebrane podczas takich rekonesansów będą procentowały przede wszystkim wtedy, gdy woda będzie mętna lub podwyższona. Właśnie w takich warunkach można liczyć na najwięcej wędkarskich wrażeń, jednak większość najciekawszych miejsc jest ukryta przed wzrokiem wędkarza. Trudno też wtedy wypatrzyć jakieś ryby.

Wszelkie możliwe łowiska

W małej rzece można znaleźć niezliczoną liczbę modyfikacji rzecznych łowisk. Głębokie jamy w zewnętrznych, podmywanych brzegach zakoli kryją płocie, okonie, jelce i klenie. W głębszej, stojącej wodzie na środku zakola kryją się szczupaki czatujące na łatwą zdobycz. Na brzegach wielu takich zakoli rosną drzewa i krzaki, których korzenie skutecznie umacniają brzegi.

Dobre przynęty

W lecie skuteczna jest większość typowych przynęt. Szczególnie dobre okazują się:

- czerwone robaki;
- małe ślimaki bez muszli;
- poczwarki much;
- koniki polne;
- chrabąszcze;
- skórka chleba.

Wszystkie te przynęty warto podawać na wolnej żyłce.

Rada Podchody

Dokładnie z taką samą łatwością, z którą wędkarz wypatruje rybę w płytkiej, przejrzystej wodzie, ryba dostrzega jego. Klucz do powodzenia to być niewidzialnym dla ryb. Swój zestaw montuj z dala od brzegu, starając się, aby kij nie był widoczny na tle nieba. Do brzegu podkradaj się wykorzystując każdą osłonę. Jeśli to konieczne, podkradnij się idąc na czworakach i nie używaj jaskrawej odzieży.

W spokojnej wodzie płotki i jelce są łatwym łupem dla szczupaków i okoni ukrytych między roślinami.

Mała rzeka latem

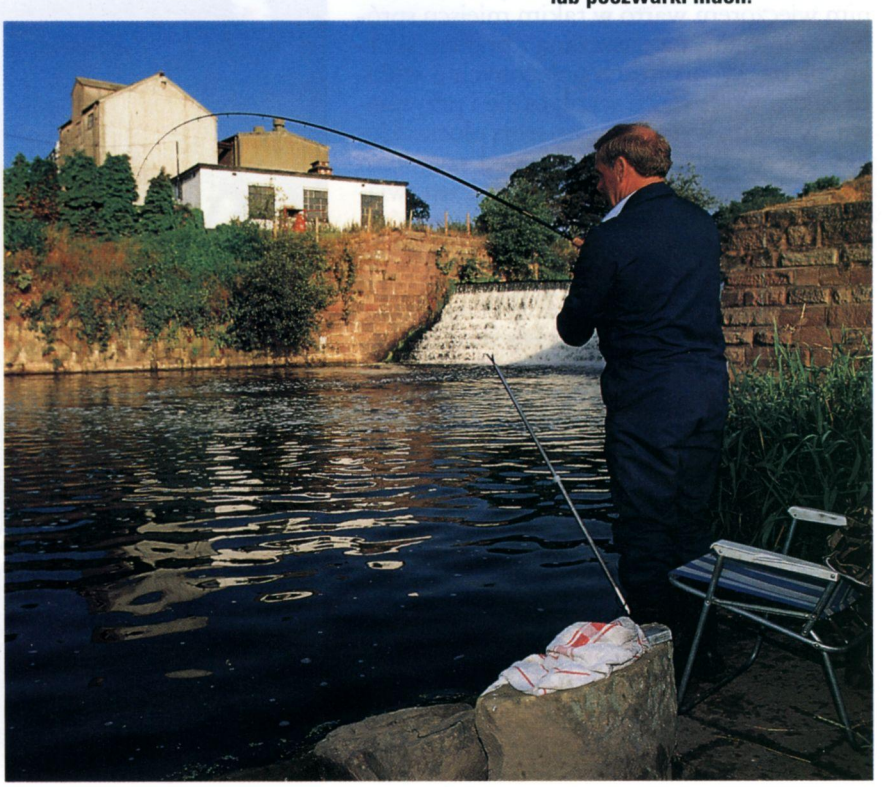

▼ Poniżej progów i jazów można łowić zestawem zaopatrzonym w koszyczek zanętowy. W jamach czy pod pływającymi wysepkami najlepszy będzie zestaw gruntowy. Na przynętę najlepiej wybrać czerwonego robaka, żółty ser, ślimaka, skórkę chleba lub poczwarki much.

◀ **Taka brzana ważąca 3,2 kg złowiona w małej rzece usatysfakcjonuje każdego. Duże płetwy i opływowy kształt czynią z niej szczególnie twardego przeciwnika.**

Rada

Metoda marszrutowa

Łowiąc na małej rzece nie warto zatrzymywać się dłużej na jednym łowisku. Zwykle jest w nim tylko kilka większych ryb. Jeśli więc uda się złowić jedną lub dwie, trudno liczyć na dalsze brania. W małym akwenie ryby łatwo się płoszą i często przepływają w inne miejsce. Dlatego najlepiej dać szansę okazom z kilku upatrzonych wcześniej miejsc.

Dzięki temu woda może wymywać w nich głębokie jamy nie powodując ich obrywania i zapadania się. W takich miejscach lubią przebywać grube klenie. Płytsza, szybko płynąca woda to także interesujące letnie łowisko. Jest ona świetnie natleniona, a rosnące na dnie rośliny pozwalają rybom łatwo kryć się przed drapieżnikami. Takie miejsca są świetnymi łowiskami brzan. Tam, gdzie zwieszające się gałęzie wierzb i innych drzew czeszą powierzchnię wody, zbierają się gałęzie, liście, patyki i niesione wodą szczątki roślin. Takie miejsca bardzo lubią klenie. Letnim wieczorem warto w takim miejscu spróbować łowienia na puszczaną z prądem skórkę chleba. W miejscach położonych u wylotu zakoli woda nieco wypłyca się i przyspiesza. W takim wylocie często stoją płocie i klenie. Nieco dalej, gdzie tuż przed szypotem dno rzeki jeszcze bardziej się unosi, ustawiają się ławice jelców. Doskonałą letnią kryjówką dla wszystkich gatunków ryb są doły leżące tuż poniżej jazów i progów. Spływająca po krawędzi progu kłębiąca się i ciągle mieszana woda jest bowiem szczególnie bogata w tlen. Tuż pod progiem można złowić brzany, a nieco poniżej klenie i płocie. Szczupaki i okonie wybierają nieco płytsze miejsca z zawirowaniami, ale jeśli łup nie przypłynie do nich, są zawsze gotowe do wypadu za nim na bystrzejszą wodę. Na płytszej, wartkiej wodzie u wylotu głęboczków poniżej progu czekają jelce. Chociaż w większości rzek najlepiej sprawdza się delikatny zestaw z cienką żyłką i małym haczykiem, w wielu miejscach dobrze jest łowić cięższym zestawem z większą przynętą. To pozwoli dobrać się do skóry największym rybom. Najskuteczniejszą przynętą na letnie klenie z małej rzeki jest nagi ślimak na wolnej żyłce o wytrzymałości 2,3 kg i haczyka nr 4. Trzeba tylko ostrożnie podkraść się do brzegu i upatrzyć sobie rybę, a potem lekko zarzucić przynętę nieco powyżej stanowiska klenia. Sygnałem do zacięcia będzie chlapnięcie biorącego klenia lub zniknięcie ślimaka, jeśli ryba zrobi to po cichu. Ta sama technika z rosówką na haczyku jest dobra na klenie i brzany.

▼ **Być może trzy ładne jelce nie dla każdego stanowią spełnienie marzeń o udanym porannym wędkowaniu, ale na delikatnym zestawie potrafią ładnie powalczyć. W ciepłe letnie wieczory jelce i klenie faworyzują suche muchy.**

Ochotkowe żniwa

Larwy ochotek należą do najskuteczniejszych, choć często pomijanych przynęt. Można je kupić, ale czy nie lepiej zebrać za darmo?

▶ **Larwy owadów żyjące w wodzie, w tym larwy ochotek (u dołu), to część jadłospisu ryb.**

Jest przeraźliwie zimno. Właśnie zakończył się wędkarski turniej na kanale. Sędziowie z wagą wyruszają na brzeg. Ważenie ryb nie trwa zbyt długo, ponieważ ryby złowił zaledwie jeden na czterech zawodników! Przez tłum kibiców co chwilę przebiega wiadomość, że na którymś stanowisku ktoś złowił coś wspaniałego.

Grupa szczególnie zainteresowanych skupia się wokół stolika z wagą i w skupieniu przygląda się opróżnianiu kolejnych wędkarskich siatek. Na szalę trafia kiełb, mała płotka i okoń. Wskazówka waha się i w końcu się zatrzymuje. Sędzia głośno mówi: - Trzysta osiemdziesiąt cztery gramy - i starannie zapisuje wynik. Ktoś mówi: - Chyba mu się udało? Inny kibic pyta łowcę: - Na co wzięły? Ten odpowiada: - Na ochotkę. Widać, że jest zadowolony. Nic dziwnego, bo zdobycie tej skutecznej przynęty kosztowało go bardzo dużo pracy.

Larwy ochotek są niezwykle skuteczną przynętą. Często nazywa się je przynętą ostatniej szansy. Wbrew pozorom te małe, czerwone, wijące się stworzenia wabią nie tylko niewielkie rybki.

Przez większą część roku stanowią naturalny pokarm praktycznie wszystkich ryb - leszczy, linów, karpi, kiełbi, płoci i wielu innych. **Przynęta-wytrych** - okazuje się bardzo często, że gdy ryby nie biorą za dobrze, zamiast białych robaków lepiej jest mieć na łowisku ochotki. Na jedno łowienie wystarczy ćwierć litra, a cena ochotek niewiele się różni od ceny białych robaków. Ale może lepiej na własną rękę postarać się o tę świeżą i ruchliwą przynętę?

Głęboki muł

Brodząc w nieznanej wodzie, zachowaj wyjątkową ostrożność. Nigdy nie wybieraj się w pojedynkę i zawsze zabezpieczaj się liną asekuracyjną.

▼ **Prawie za każdym razem będziesz potrzebował do brodzenia spodniobutów. Nie brodź jednak głębiej niż po pas.**

Jak zagarniać larwy

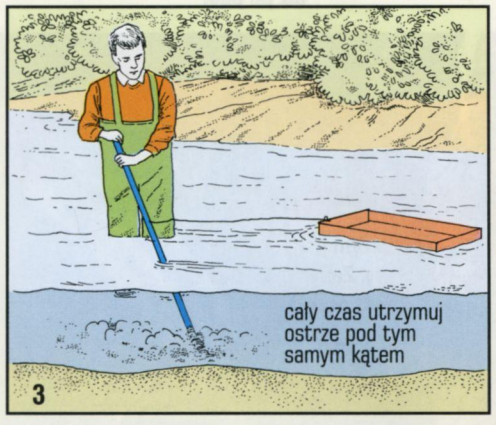

Przyrząd do zgarniania ochotek ustaw z boku pod kątem 45 st. i wykonaj ruch po łuku. Przez cały czas utrzymuj ostrze pod tym samym kątem, starając się prowadzić je po dnie z jednakową prędkością (nie za szybko, by ochotki nie spadały).

▲ **Kawałek linki łączący tacę z wędkarzem zapobiega jej uciekaniu po powierzchni stawu.**

Nie wszyscy wędkarze zdają sobie sprawę z tego, że larwy ochotek można samodzielnie zebrać w dużej ilości?

Czy masz wszystko?

Do zbierania larw ochotek potrzebujesz: przyrządu do zgarniania, pływającej tacy z linką, spodniobutów, woreczka z siatki o drobnych oczkach, gazet do przechowywania larw oraz liny asekuracyjnej.

W jakiej wodzie

Larwy ochotek zamieszkują muliste dno większości wód stojących. Zbieracze tych niewielkich, krwistoczerwonych stworzonek zgarniają je z dna przyrządem z płaską końcówką, podobnym nieco do kosy. Najważniejsze jest znalezienie odpowiedniego akwenu - to 99 procent sukcesu. W niektórych wodach larwy ochotek w ogóle nie występują, w innych jest ich niewiele. Są też akweny zbyt głębokie oraz takie, których dno jest zbyt miękkie, co uniemożliwia bezpieczne brodzenie.

Pływająca taca

Górna część tacy (z siatką) zatrzymuje zanieczyszczenia - liście, patyki i wodorosty.

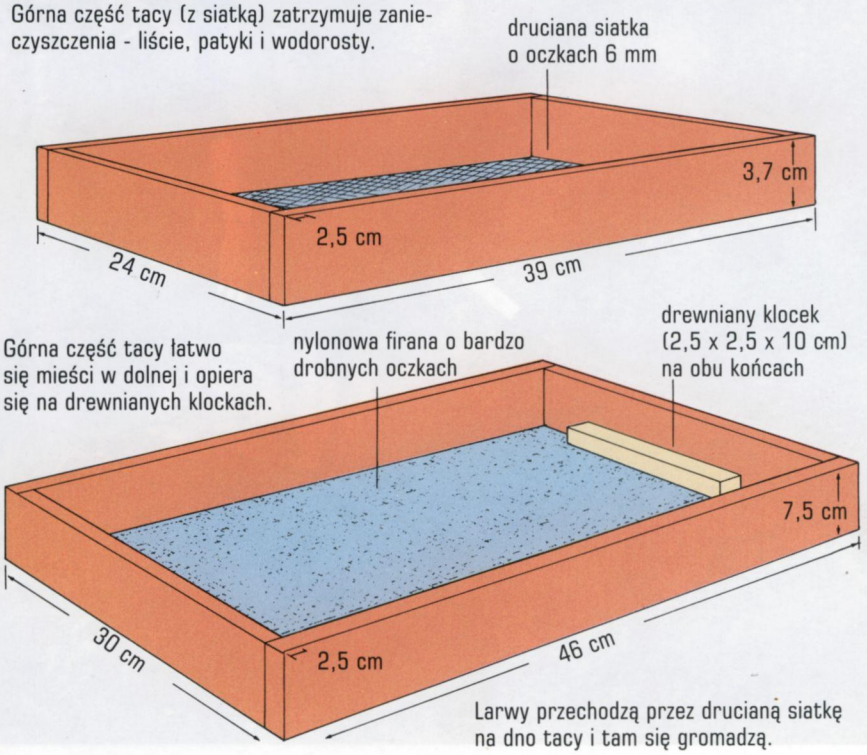

Larwy przechodzą przez drucianą siatkę na dno tacy i tam się gromadzą.

Nie można się więc dziwić, iż po znalezieniu miejsca spełniającego wszystkie niezbędne warunki najczęściej utrzymuje się jego położenie w tajemnicy.

Tam, gdzie jest nawóz - znajdź niewielki wiejski staw, nad którym pasie się bydło. Dostający się do wody krowi nawóz użyźnia ją i sprzyja występowaniu larw ochotek w dużych ilościach.

Najważniejsza dla larw jest gruba, kilkudziesięciocentymetrowa warstwa dennego mułu, w której się przemieszczają i żerują. Pamiętaj jednak, że zbierając ochotki będziesz musiał brodzić po miękkim dnie, co może być dla ciebie niebezpieczne. Przed rozpoczęciem „żniw" upewnij się więc, czy głębokość wody w połączeniu z grubością mułu nie stanowią dla ciebie zagrożenia - nawet w stawie o wodzie głębokiej na pół metra grubość mułu na dnie może przekraczać metr! Weź też pod uwagę, że w dnie mogą występować doły, w których mułu jest znacznie więcej. Najlepiej zatem, jeśli pod niezbyt grubą warstwą mułu znajduje się twarde, żwirowe podłoże, pozwalające pewnie stąpać. Warstwa liści na dnie stawu w dużym stopniu utrudnia zbieranie larw ochotek; nie wybieraj więc w tym celu stawów otoczonych drzewami.

Czy wolno? - zanim zdecydujesz się na rozpoczęcie zbierania ochotek, dowiedz się, kto jest właścicielem stawu i zapytaj o pozwolenie. Kilku wędkarzy brodzących w stawie nie stanowi problemu, a właściciel może być zadowolony, że wyleci z niego mniej insektów.

Odpowiednie ostrze

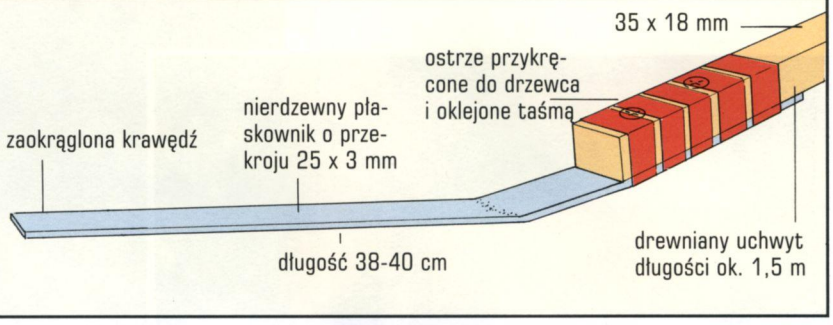

▼ **Górna część tacy - jej siatka zatrzymuje zanieczyszczenia, ale larwom pozwala swobodnie przechodzić. W dobrym miejscu zanieczyszczeń jest mało; przeważa w nim czysty muł.**

▲ **Po pierwszym przeciągnięciu: w stawie są duże larwy. Zauważ, pod jakim kątem ustawione jest ostrze.**

Pływaki

Puste plastikowe kanistry połącz parami za pomocą gumowych rurek. Przełóż je między nogami (po dwa kanistry z przodu i z tyłu). Zwiększona wyporność uchroni cię przed grzęźnięciem w mule.

▶ Dzięki okrężnym ruchom tacy, larwy ochotek gromadzą się na jej środku.

▲ Umieść larwy ochotek w woreczku z drobnej siatki i odciśnij wodę. Woreczek możesz wykonać z nylonowej pończochy.

Za każdym jednak razem zabieraj z wody tyle larw, ile potrzebujesz na jedno łowienie, by zapas przynęty nie wyczerpał się zbyt szybko.

Jak znaleźć larwy

Jedyny sposób, by stwierdzić, czy ochotki występują w stawie w wystarczającej ilości, to wykonanie próbnych przeciągnięć po dnie. **Sprawdź dołki** - larwy ochotek nie są równomiernie rozproszone po całym dnie. Faworyzują one dołki o grubszej warstwie mułu, często mające powierzchnię zaledwie jednego lub dwóch metrów kwadratowych.

▼ Wynik 20-minutowego „grabienia" dna. Ochotki przechowuj w gazecie.

Na pozostałej części dna larw jest dużo mniej, co łatwo może cię zmylić. Jeśli trafisz na dołek - wygrałeś! Dlatego nie powinieneś rezygnować zbyt szybko, sprawdź kilka miejsc, tam, gdzie muł jest miękki i wolny od wodorostów, liści i kamieni.

Roje ochotek - jeśli zauważysz je nad wodą, zwłaszcza w środku lata, to dobry znak. Ale nawet jeśli nie widać tych owadów, nie musi to zawsze oznaczać, że w wodzie ich larwy nie występują.

Najczęstszy kierunek wiatru - nad wieloma stawami wiatr wieje częściej w jednym kierunku niż w pozostałych. Spycha w ten sposób owady, w tym ochotki, w stronę jednego z brzegów. Od takich miejsc rozpoczynaj swoje poszukiwania.

Zmiany temperatury - latem, gdy woda i dno są nagrzane, larwy ochotek przebywają kilka centymetrów pod powierzchnią mułu. Gdy temperatura spada, przenoszą się głębiej. Jesienią i zimą można je znaleźć zagrzebane w mule na 30-40 cm.

Kanały, zatoki i przystanie

Niektóre kanały, zatoki i przystanie to doskonałe łowiska wszelkich ryb, a zwłaszcza leszczy, inne są natomiast zupełnie do niczego. Pomożemy ci wybrać te właściwe

Kanały mają najczęściej jednakową głębokość i szerokość prawie na całej długości. Nietrudno jednak znaleźć miejsca, w których są one wyraźnie szersze.

Dwie niezbyt szerokie łodzie mogą się tam w miarę bezpiecznie mijać. Trzeba jednak podczas tego manewru zachować szczególną ostrożność, a że margines błędu jest niewielki, łodzie czasem zderzają się, ocierają o brzegi kanału, a nawet wpadają na siebie z dużą prędkością. Dla wędkarzy takie mijanki są najciekawsze, choć często od reszty kanału bywają one szersze zaledwie o jeden lub dwa metry. Dobre są też wyjątkowo szerokie odcinki kanałów, gdzie łodzie mogą zawracać, a także wszelkie zatoki i przystanie, w których cumują łodzie. Najczęściej można znaleźć takie miejsca tam, gdzie łączą się dwa kanały lub odgałęzienia tego samego kanału.

W kanałach, na których nie ma większego ruchu łodzi i tych, które są już nieczynne, wszelkie mijanki czy przystanie są zwykle zamulone i płytsze niż główny kanał. Łowienie nie przynosi tam dobrych rezultatów. Rybom z kanału płytka woda nie przeszkadza, jeśli tylko w pobliżu znajdą się głębsze miejsca. W niewielkich zamulonych zatokach zwykle brak takich głęboczków.

W kanałach, na których panuje duży ruch, zatoki, przystanie i mijanki są ciągle wykorzystywane i dlatego woda w nich jest nieco głębsza niż w pozostałych częściach koryta. Właśnie dlatego miejsca te skutecznie przyciągają ryby.

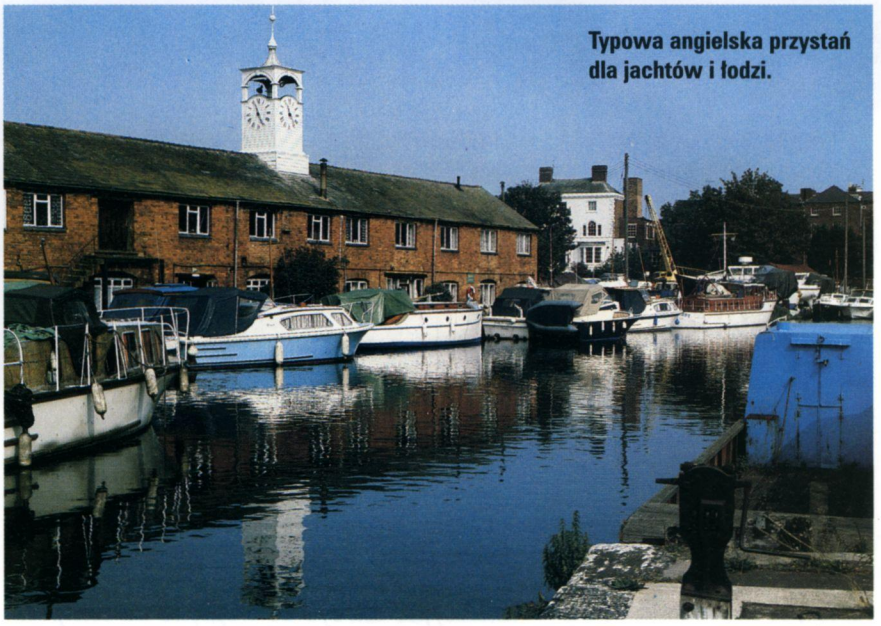

Typowa angielska przystań dla jachtów i łodzi.

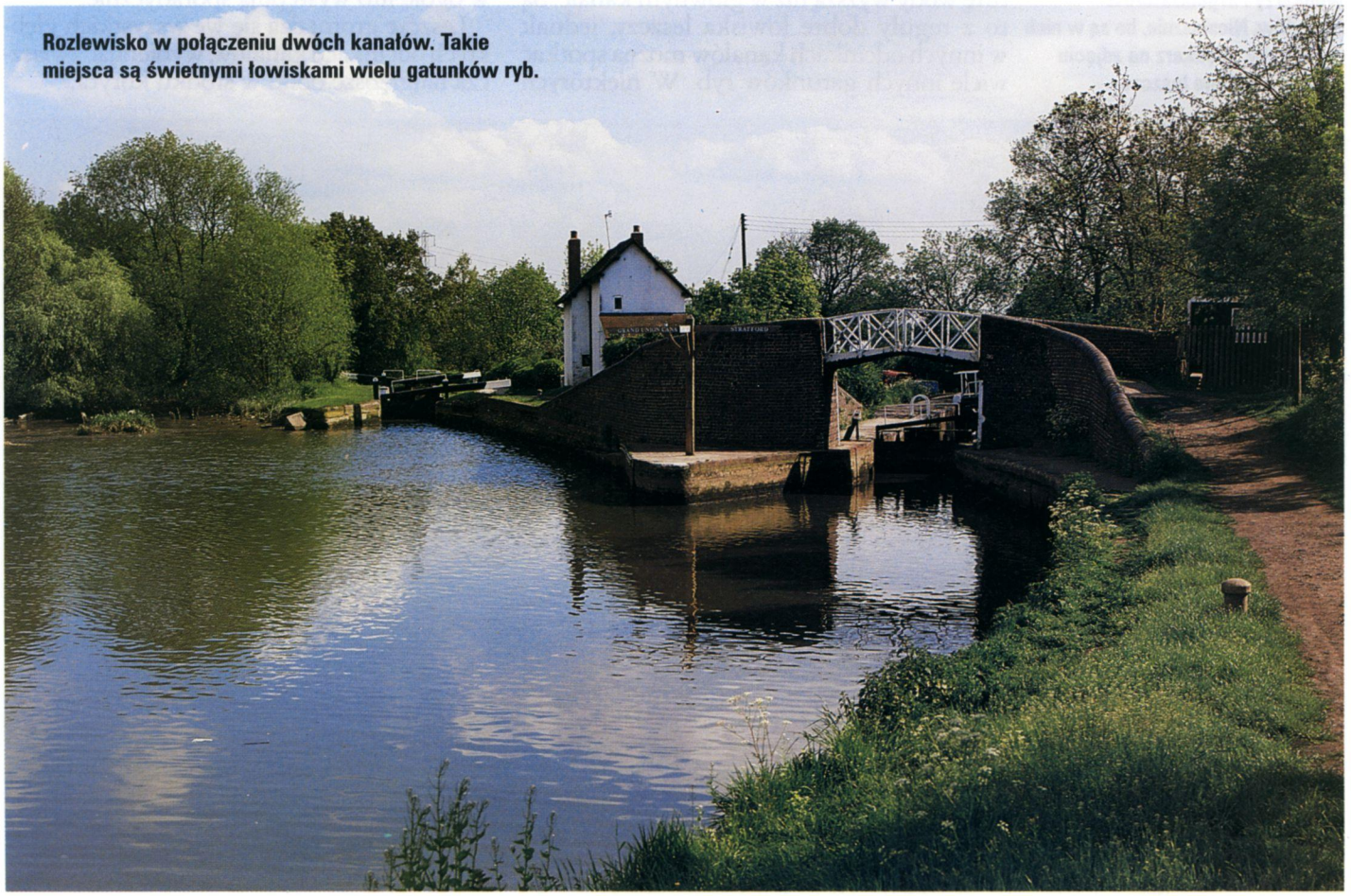

Rozlewisko w połączeniu dwóch kanałów. Takie miejsca są świetnymi łowiskami wielu gatunków ryb.

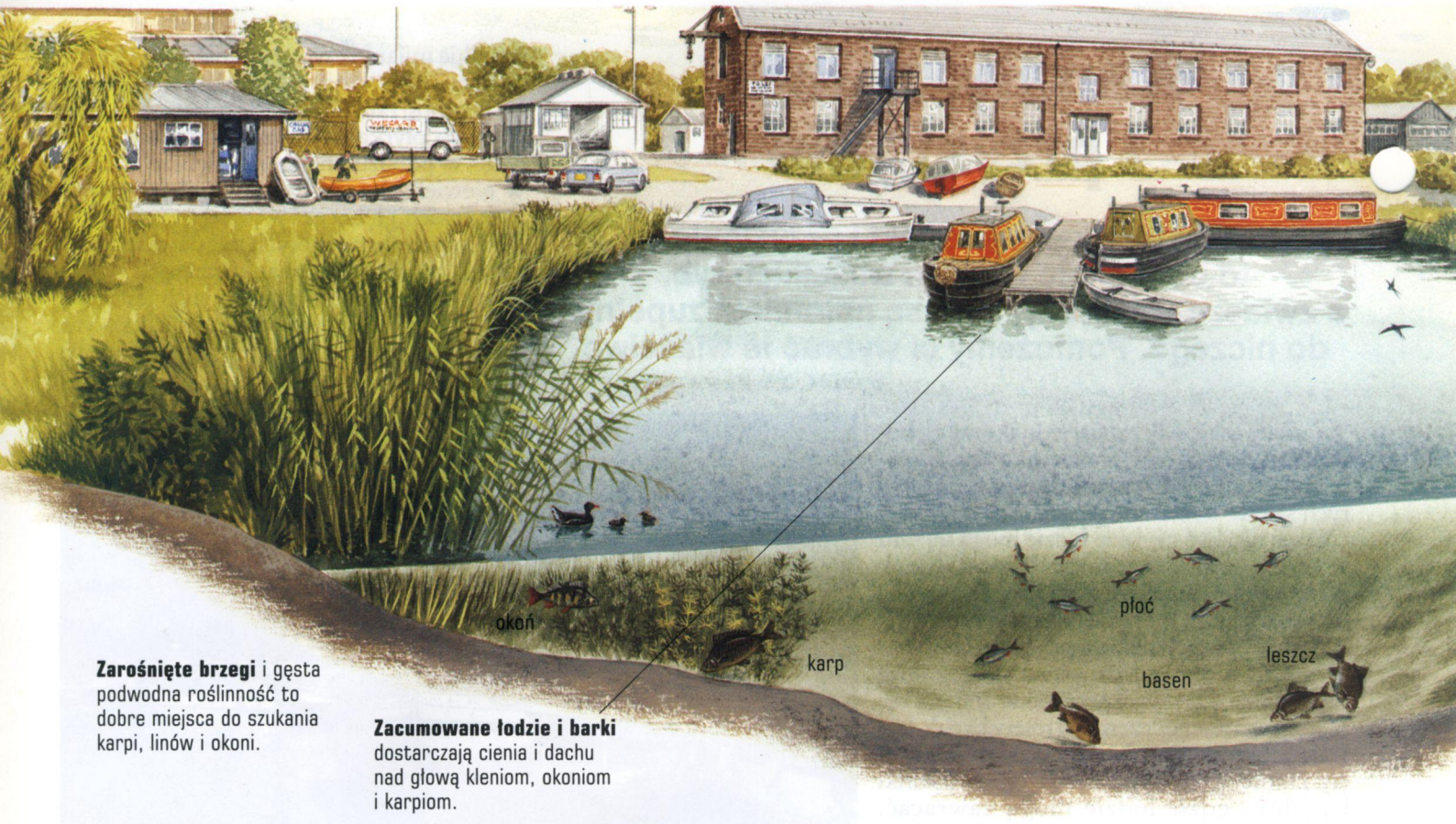

Zarośnięte brzegi i gęsta podwodna roślinność to dobre miejsca do szukania karpi, linów i okoni.

Zacumowane łodzie i barki dostarczają cienia i dachu nad głową kleniom, okoniom i karpiom.

▼ Głębokie kanały, zatoki i baseny są zwykle omijane przez wędkarzy i organizatorów zawodów. Niesłusznie, bo są w nich grube ryby. Wędkarz na zdjęciu podbiera dużego leszcza.

Latem zapewniają rybom zaciszne schronienie przed bezustannie przepływającymi łodziami. Zimą natomiast głębsze miejsca są atrakcyjne dla ryb ze względu na temperaturę wody wyższą niż w głównym kanale. Są to z reguły dobre łowiska leszczy, jednak w innych odcinkach kanałów można spotkać wiele innych gatunków ryb. W niektórych kanałach żyją duże stada kleni i niewiele leszczy, w innych natomiast jest na odwrót. Co więcej, często na jednym odcinku danego kanału jest sporo karpi, a na innym nie ma ich w ogóle lub występują sporadycznie.

Leszcze gromadzą się we wszystkich głębszych odcinkach kanałów, wybierając zwłaszcza najgłębsze dołki w środku koryta.

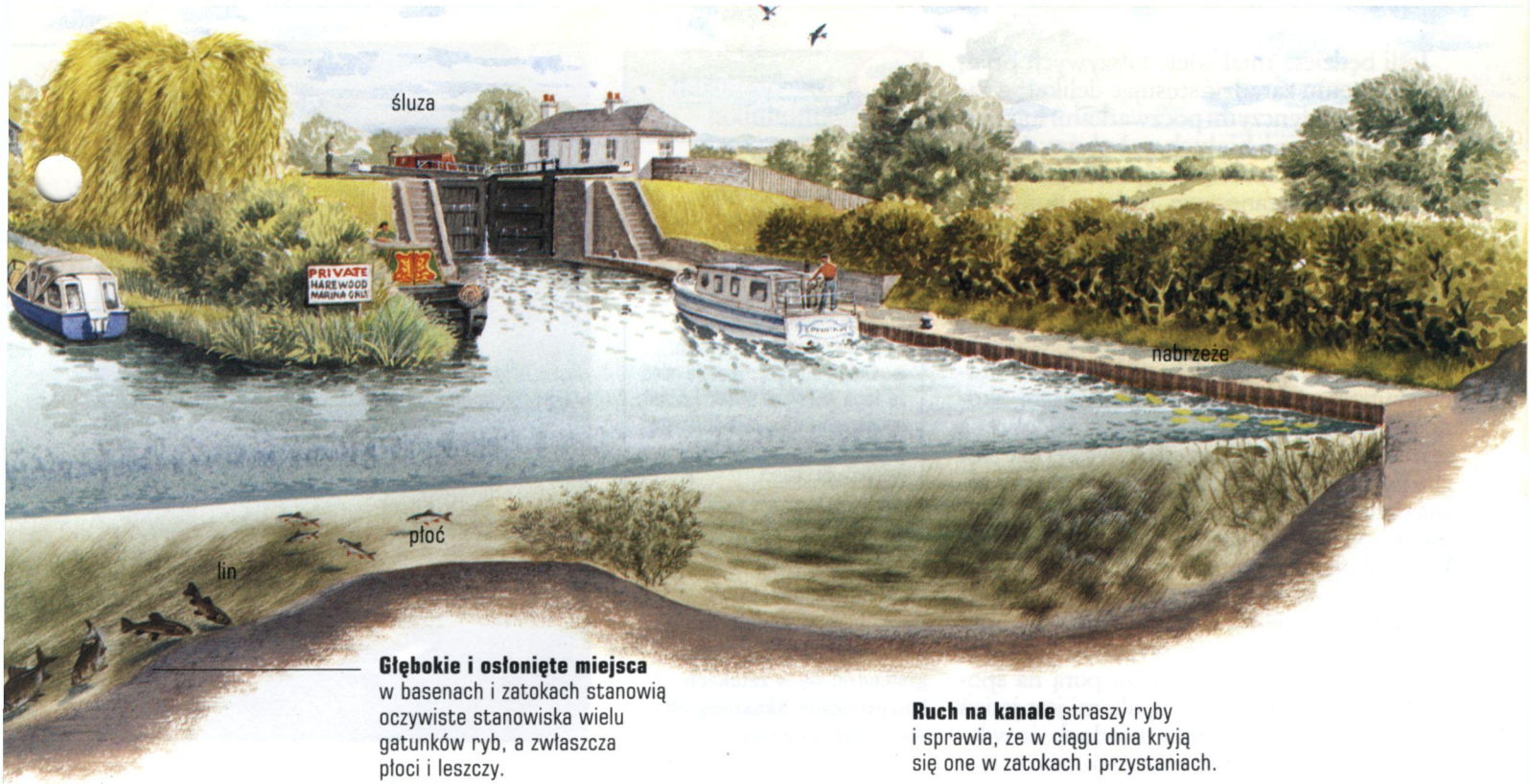

Głębokie i osłonięte miejsca w basenach i zatokach stanowią oczywiste stanowiska wielu gatunków ryb, a zwłaszcza płoci i leszczy.

Ruch na kanale straszy ryby i sprawia, że w ciągu dnia kryją się one w zatokach i przystaniach.

Rada Ranny ptaszek

Najlepsze miejsca nad kanałem są najczęściej mocno oblegane, bo obowiązuje zasada: kto pierwszy, ten lepszy. Wstań więc wcześnie i w pierwszych promieniach słońca pędź nad wodę!

▼ Często trudno się dopatrzyć wyraźnej różnicy między głównymi torami kanałów, zatokami i basenami. Bogactwo kombinacji z pewnością pozwoli ci znaleźć dogodne łowisko.

Klenie, okonie, płocie, liny i karpie wolą raczej miejsca położone bliżej spokojnych brzegów, szczególnie w pobliżu zarośli, krzaków i zacumowanych łodzi.

Gdy zamiera ruch na kanale - zimą lub po zmroku w lecie - stada płoci linów, okoni i karpi nie mogą się oprzeć pokusie wypłynięcia na otwartą wodę na środku kanału. Tylko nieufne i ostrożne klenie wolą pozostawać w pobliżu zarośniętych, zapewniających bezpieczne schronienie brzegów.

Inaczej jest wtedy, gdy ruch na kanale gwałtownie przybiera na intensywności, np. podczas weekendów albo w letnie dni wolne od pracy, zwłaszcza przy pięknej, słonecznej pogodzie. Wszystkie ryby, nawet leszcze, starają się wówczas omijać otwartą wodę na środku kanału.

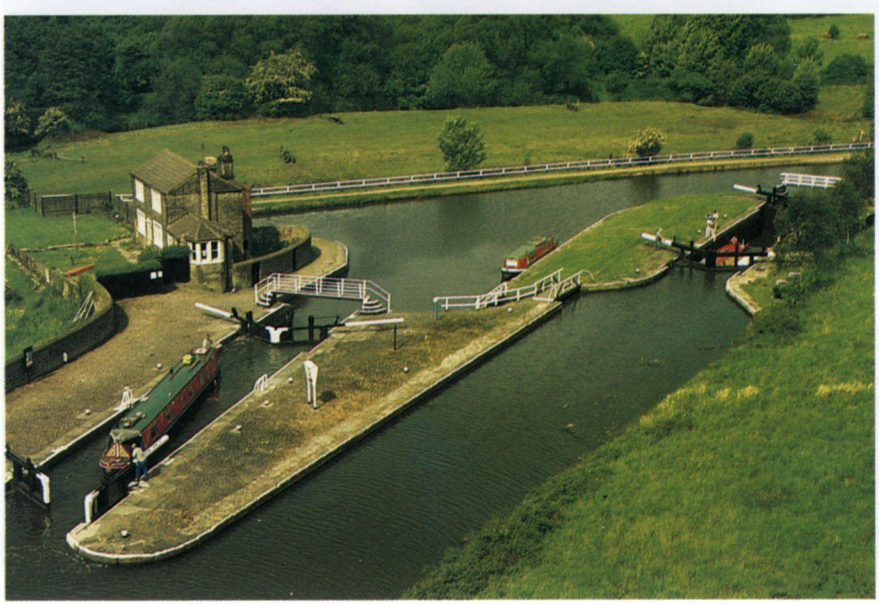

Słoneczne południe w letni dzień rzadko bywa dobrym czasem na udane wędkowanie. Najlepiej wędkować w kanałach w tym samym czasie, co na innych łowiskach: przez kilka pierwszych i ostatnich godzin dziennego światła, najlepiej w dni robocze. Pływa wówczas niewiele łodzi, a niezbyt intensywne oświetlenie zachęca ryby do żerowania.

Zimą najlepiej łowi się w środku dnia, gdy woda jest najcieplejsza. I wtedy jednak w bardzo słoneczne zimowe dni wiele ryb - zwłaszcza duże płocie - nie żeruje do czasu, gdy wraz z nadejściem popołudnia światło słoneczne zacznie słabnąć. W głębokich zatokach i przystaniach najlepszy na leszcze okazuje się zestaw z wagglerem. W ten sposób można bowiem dotrzeć przynętą do ryb przebywających w dużej odległości od brzegu. Ostrożne zanęcanie ma kluczowe znaczenie, bo mimo iż woda w zatoczkach i przystaniach jest nieco głębsza niż w głównej części kanału, to rzadko przekracza 1 m. Oznacza to, że bardzo łatwo można spłoszyć ryby hałaśliwym zanęcaniem. Na początek dobrze jest wrzucić miękką gruntową zanętę w postaci trzech, czterech kul wielkości mandarynki, z dodatkiem białych robaków lub poczwarek. Kolejne porcje zanęty należy wrzucać dopiero po pierwszych braniach. Na początku może nastąpić wiele fałszywych brań, bo leszcze pływające w pobliżu przynęty potrącają żyłkę. Dopiero po jakimś czasie zaczynają zdecydowanie interesować się tym, co leży na dnie. Przy fałszywych braniach spławik lekko zanurza się lub unosi. Bardzo ważne jest, by w takich momentach nie zacinać, bo wędkarska nadpobudliwość może skutecznie spłoszyć ryby, zanim na dobre zadomowią się na zanęconym łowisku.

Jeśli będziesz miał wiele fałszywych brań, spróbuj temu zaradzić stosując delikatne zanęcanie pojedynczymi poczwarkami lub małymi garstkami białych robaków. Kiedy w końcu ryby zaczną brać, należy natychmiast przerwać zanęcanie. Kolejne porcje zanęty możesz posłać do wody dopiero wtedy, gdy poczujesz, że ryby zaczynają odpływać z łowiska. Jeśli wiatr lub przepływ wody w kanale utrudniają celne umieszczenie przynęty, najlepiej zastosować zestaw gruntowy.

Przybrzeżne partie głębszych kanałów stanowią często dobre miejsce połowu kleni, okoni, a nawet szczupaków. Szczególnie dobre są te miejsca, gdzie przy brzegach występuje trochę podwodnej roślinności, nad wodą zaś rosną drzewa albo krzaki dające cień. W odróżnieniu od bardzo ostrożnych i płochliwych kleni, okonie i szczupaki bardzo często czają się pod dnami zacumowanych łodzi i barek. Ukryte w ich cieniu mają dogodne warunki do obserwacji i krótkich wypadów po przepływającą drobnicę. Najlepszą porą na spotkanie z kanałowymi szczupakami jest jesień i wczesna zima. Nie znaczy to jednak, że w lecie nie warto mieć pod ręką szczupakowego sprzętu. Dobre wyniki można uzyskać wczesnym rankiem, a zdecydowanie najlepszą przynętą jest niewielki żywiec. Klenie bardzo rzadko decydują się na wpłynięcie do zatoki czy przystani. Wynika to częściowo z ich upodobania do płynącej wody, a głównie z wielkiej nieufności i ostrożności.

Nie zostawiaj śmietnika!

- Choć powiedziano to już wiele razy, przypominania nigdy za wiele: zabierz wszystkie śmieci do domu, nawet jeśli nie są twoje!
- Na wielu bardzo uczęszczanych łowiskach śmieci są prawdziwym utrapieniem.
- Dobry obyczaj nakazuje mieć ze sobą worek na śmieci i przed opuszczeniem łowiska poświęcić kilka minut na pozbieranie wszystkich śmieci.

▶ Siatka pełna leszczy złowionych w kanale. Stada kanałowych leszczy lubią gromadzić się w zatokach i przystaniach, skuszone ich nieco głębszą wodą.

Zdecydowanie wolą one przebywać wśród przybrzeżnych roślin w głównym korycie kanału. Można spróbować dobrać się do nich za pomocą skórki chleba puszczanej z prądem na nieobciążonej żyłce. Duże, słabo wykorzystywane zatoki niejednokrotnie kryją w swych wodach okazałe liny.

▼ Kluczem do sukcesu jest wystarczająco głęboka woda. Szczególnie skuteczna jest w takich miejscach drgająca szczytówka.

Szczupaki ze zbiorników zaporowych

Zbiorniki zaporowe są środowiskiem życia wielkich szczupaków. Jeśli trafisz na dobre stanowisko, możesz wyciągać okaz za okazem

Łódź pozwala na przeszukiwanie dużej powierzchni zbiornika zaporowego. Zanim jednak wypłyniesz, sprawdź, czy łowienie z łodzi jest na konkretnym łowisku dozwolone.

Łowienie szczupaków w zbiornikach zaporowych staje się coraz bardziej popularne. W rozległych akwenach drapieżniki te często dorastają do ponad dziesięciu kilogramów, co przyciąga łowców okazów liczących na rekordowe połowy.

Struktura i wygląd zbiorników mogą się znacznie różnić. Zależy to od tego, czy zbiornik powstał w zagłębieniu w terenie wykonanym w całości przez człowieka, czy też wskutek przegrodzenia doliny rzecznej tamą i spiętrzenia wody powyżej tej zapory.

Poszukiwanie struktur

Najbardziej charakterystycznym elementem zbiorników zaporowych jest zapora. Istnieje też wiele bardzo zróżnicowanych elementów przy brzegach oraz na dnie tych akwenów.

Zalane doliny - mogą obfitować w zatoki i rozległe płycizny oraz mieć niezwykle urozmaiconą rzeźbę dna. Bardzo zmienna bywa również ich głębokość. Na dnie spotyka się głębokie rowy, podwodne górki, a także rozległe, płaskie blaty. Wszędzie tam można się spodziewać ryb, na które polują szczupaki.

Zbiorniki mało zróżnicowane - przypominają kształtem miskę, a ich brzegi schodzą w postaci stoków do najgłębszych miejsc. Jedynym urozmaiceniem tych wód są wieże przepompowni, przepusty oraz łany wodorostów. Gładkie, pozbawione wzniesień i zagłębień dno opada jednostajnie i trudno tam spodziewać się stanowisk szczupaków.

Niemniej jednak, i w takich akwenach można łatwo trafić na bardzo dobre miejsca. Są one położone w najgłębszych partiach zbiornika - u podnóża wież przepompowni oraz blisko zapory.

◀ **Łowienie z łodzi na przynęty sztuczne często przynosi ładne szczupaki. Jeśli nie chcesz zabrać ryby, odhacz ją i wypuść jak najszybciej.**

szczupaki okazuje się żywa i martwa rybka oraz sztuczne przynęty. Podobny jest również sposób wyszukiwania stanowisk szczupaków.

Szukaj charakterystycznych punktów - niezależnie od tego, w jakim zbiorniku zaporowym chcesz łowić szczupaki, zawsze staraj się znaleźć miejsca, w których ryby te przebywają najchętniej. Żeby je zlokalizować, wypatruj skalnych jęzorów wychodzących z brzegu w wodę. Zwykle pod powierzchnią w sąsiedztwie takich struktur głębokość wody jest zróżnicowana, a w skalnym brzegu znajduje się wiele zagłębień, które szczupaki wykorzystują jako miejsca na zasadzkę. Jest to również strefa regularnie patrolowana

Szczupaki przebywają tam zwłaszcza wtedy, gdy się robi chłodniej i stada ryb-ofiar schodzą na większą głębokość.

Poszukiwanie ryb

Łowienie w zbiornikach zaporowych nie różni się praktycznie od łowienia w dużych jeziorach. I w tym wypadku skuteczna na przez głodne szczupaki poszukujące pożywienia. Zatoki ze stromo opadającymi stokami to dobre szczupakowe stanowiska. Łowienie w głębokiej wodzie często przynosi tu wyrośnięte sztuki. Jeśli brzegi wchodzą w wodę pod niewielkim kątem, tworzy się rozległa przybrzeżna płyciznа. Szczupaków jest na niej mniej. Gdy jednak płytka woda się nagrzewa i blisko brzegu gromadzą się stada ryb, szczupaki podążają za drobnicą i można je spotkać także na płyciznach. Obecność drapieżników łatwo stwierdzisz, gdy usłyszysz głośne chlapnięcia i zobaczysz drobnicę uciekającą na wszystkie strony.

Nie ryzykuj!

Nie zapominaj o zabraniu do łodzi kamizelki ratunkowej. Na dużym akwenie to podstawa twego bezpieczeństwa!

Przy podniesionym poziomie wody - przybrzeżne krzaki, drzewa i krawędzie brzegu są zatopione i stanowią ulubione przez szczupaki tereny łowieckie. Drapieżniki poszukują wśród nich małych ryb, które korzystają z okazji i objadają gałęzie z bezkręgowców. Szansa na złowienie szczupaka blisko brzegu jest przy podwyższonej wodzie bardzo duża.

Przez większość lata - w wodach zbiorników zaporowych, podobnie jak w innych dużych akwenach, aż gotuje się od ryb. Szczupaki nie próżnują i polują praktycznie na każdej głębokości - od kilkunastometrowych głębi przy dnie, do samej powierzchni. (Gdy pogoda staje się bardzo upalna lub poziom wody gwałtownie spada, drapieżniki te często zalegają w bezruchu na dnie.)

W zbiornikach zaporowych największą mozaikę gatunków spotyka się od późnej wiosny w zarośniętych zatokach. Pływają tam leszcze, płocie, karpie i liny. Podążają za nimi szczupaki, zwłaszcza podczas tarła białych ryb.

Jesienią - w październiku szczupaki zaczynają przenosić się w głębszą wodę, by się porządnie najeść i zgromadzić zapas tłuszczu na zimę. Tworzą skupiska - gdy uda ci się trafić na któreś z nich, możesz się spodziewać kompletu w krótkim czasie.

Przedwiośnie - pod koniec sezonu szczupakowego (grudzień) szczupaki powracają w płytkie, zarośnięte zatoki i ponownie zaczynają intensywnie żerować, by zgromadzić zapas sił do zbliżającego się tarła. Nierzadko pływają wówczas stadami różnej wielkości.

▲ **Rozległy i głęboki zbiornik zaporowy. Przed połowem nigdy nie zawadzi zapytać miejscowych wędkarzy, gdzie są najlepsze szczupakowe miejsca.**

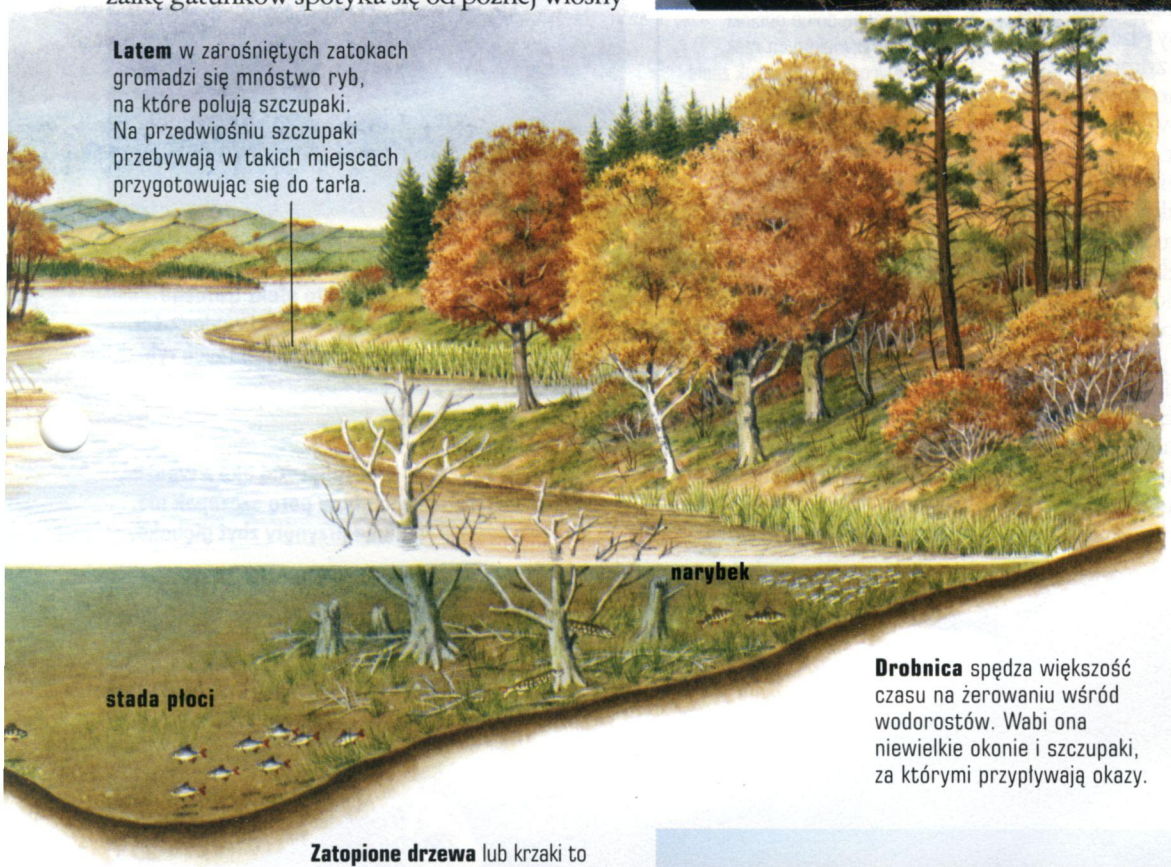

Latem w zarośniętych zatokach gromadzi się mnóstwo ryb, na które polują szczupaki. Na przedwiośniu szczupaki przebywają w takich miejscach przygotowując się do tarła.

Drobnica spędza większość czasu na żerowaniu wśród wodorostów. Wabi ona niewielkie okonie i szczupaki, za którymi przypływają okazy.

Zatopione drzewa lub krzaki to doskonałe miejsca do poszukiwania drapieżników. Uważaj jednak, gdyż zacięte ryby często uciekają w zaczepy.

Rada **Pora roku**

Ważne jest nie tylko gdzie, ale i kiedy się łowi.

- Lato - obłów znane miejsca wczesnym rankiem i wróć na nie przed zmierzchem.
- Późna jesień - łów od godz. 10 do 14, wtedy szczupaki biorą najchętniej.

▼ **W zbiornikach zaporowych szczupaki biorą przez większą część roku. Łowiąc regularnie poznasz najlepsze stanowiska.**

Oznacza to, że rozpoczynają gromadzenie się poprzedzające złożenie ikry.

W tych samych miejscach - w wielu ze zbiorników zaporowych istnieją stałe stanowiska szczupaków, zajmowane przez te ryby co roku. W takich punktach drapieżniki łowi się przez cały sezon w każdą pogodę - od letnich upałów po późnojesienne przymrozki. Stałe stanowiska znajdują się w pobliżu charakterystycznych elementów zbiornika. Jeśli jednak w zbiorniku zaporowym występuje duża populacja pstrągów, szczupaki mogą w pogoni za nimi przemieszczać się po całym akwenie.

Niestety, tylko niewielu wędkarzy zdaje sobie sprawę, jak ważne jest rozpoznanie cech zbiornika, które ułatwiają odnalezienie miejsc przebywania szczupaków. Brak znajomości zwyczajów szczupaków i orientacji w topografii akwenu sprawia jednak, że wędkarze ci łowią dużo mniej niż by chcieli. Podwodne grzbiety i spady mogą znajdować się bardzo blisko brzegu, a mimo to niejeden z łowców hołduje zwyczajowi zarzucania przynęty gdzieś poza horyzont. A sposób na znalezienie szczupaków w strefie przybrzeżnej zbiornika jest nieskomplikowany: wystarczy obławiać podwodne struktury prowadząc przynętę na różnej głębokości.

Spróbuj z łodzi - łódź jest podczas wyprawy na szczupaki ze zbiorników zaporowych bardzo dużym ułatwieniem, gdyż pozwala szybko się przemieszczać i docierać do wielu stanowisk niedostępnych z brzegu. Eksplorowanie zbiornika z brzegu trwa znacznie dłużej i pozwala poznać wodę jedynie na ograniczonej powierzchni. Dodatkową, praktycznie nieodzowną pomocą jest zamontowana na łodzi echosonda. Za jej pomocą nietrudno jest dokładnie określić ukształtowanie dna i w krótkim czasie znaleźć w ten sposób rowy, grzbiety oraz uskoki dna. Duże podwodne pagórki znacznie oddalone od brzegu są dla łowców szczupaków szczególnie interesujące.

Po wytypowaniu miejsca, które wydaje się najbardziej obiecujące, wystarczy cicho zakotwiczyć łódź i rozpocząć przeszukiwanie warstw wody przynętą.

Najlepsze szczupakowe łowiska

- Rekordowe okazy szczupaków można złowić w dużych jeziorach Pojezierza Mazurskiego (Śniardwy, Mamry) oraz w jeziorach Pojezierza Pomorskiego (jeziora w okolicy Wałcza, Międzyrzecza oraz Brodnicy).
- Duże okazy występują w rzadko penetrowanych przez wędkarzy żwirowniach i glinianiach, w których dobrze rozwinięta populacja białorybu zapewnia szczupakom dobrą bazę pokarmową.
- Dobrymi szczupakowymi łowiskami są dolne odcinki naszych największych rzek. Dużo wyrośniętych sztuk zasiedla dolną Odrę, Wartę (odcinek pomiędzy Gorzowem a Kostrzynem), a na wschodzie Biebrzę, Narew i Bug.

▲ **Wspaniałe późnojesienne szczupaki to efekt trafnego wyboru przynęty i znajomości miejsc przebywania tych ryb.**

▼ **Nie spuszczaj oka z wędzisk - zacięty w porę szczupak nie połknie przynęty zbyt głęboko.**

Nocne trocie

W środku gorącego lata, gdy złowienie troci w dzień jest prawie niemożliwe, warto spróbować dopaść ją w nocy, jeśli oczywiście jest to dozwolone. Poniżej podajemy garść rad, którymi podzielili się mistrzowie tej metody

Próba opisania jakiejś rzeki jako typowego łowiska troci jest z góry skazana na niepowodzenie, bo ryby te wchodzą na tarło do bardzo wielu rzek o wystarczająco czystej wodzie i kamienisto-żwirowatym dnie.

Dawniej trocie licznie wchodziły do wielu polskich rzek, jednak obecnie spotykane są tylko w rzekach pomorskich, a także w Wiśle i Odrze.

Podobne niekorzystne zmiany obserwuje się też w większości rzek Europy.

Zasadniczym czynnikiem warunkującym rozpoczęcie ciągu tarłowego troci jest poziom wody w rzekach. Pierwsze liczniejsze stada wchodzą do rzek dopiero po pierwszych wyżówkach następujących pod koniec maja lub na początku czerwca.

Ryby nie od razu rozpoczynają swoją wędrówkę do poszczególnych dopływów dorzecza. W latach suszy gromadzą się w przyujściowych odcinkach głównych rzek, skąd wyruszają na dalsze wędrówki dopiero pod koniec lata. W niektórych systemach rzecznych, zwłaszcza tych największych, wykształciły się dwa stada tarłowe troci. Pierwsze z nich rozpoczyna migrację tarłową w czerwcu i kontynuuje ją aż do października.

Drugie stado rozpoczyna swoją wędrówkę w górę rzeki dopiero jesienią. Ryby z tego ciągu przystąpią do tarła dopiero jesienią następnego roku.

Trocie, które weszły do rzeki, najchętniej wybierają spokojne odcinki grubej wody i głębokie zastoiska.

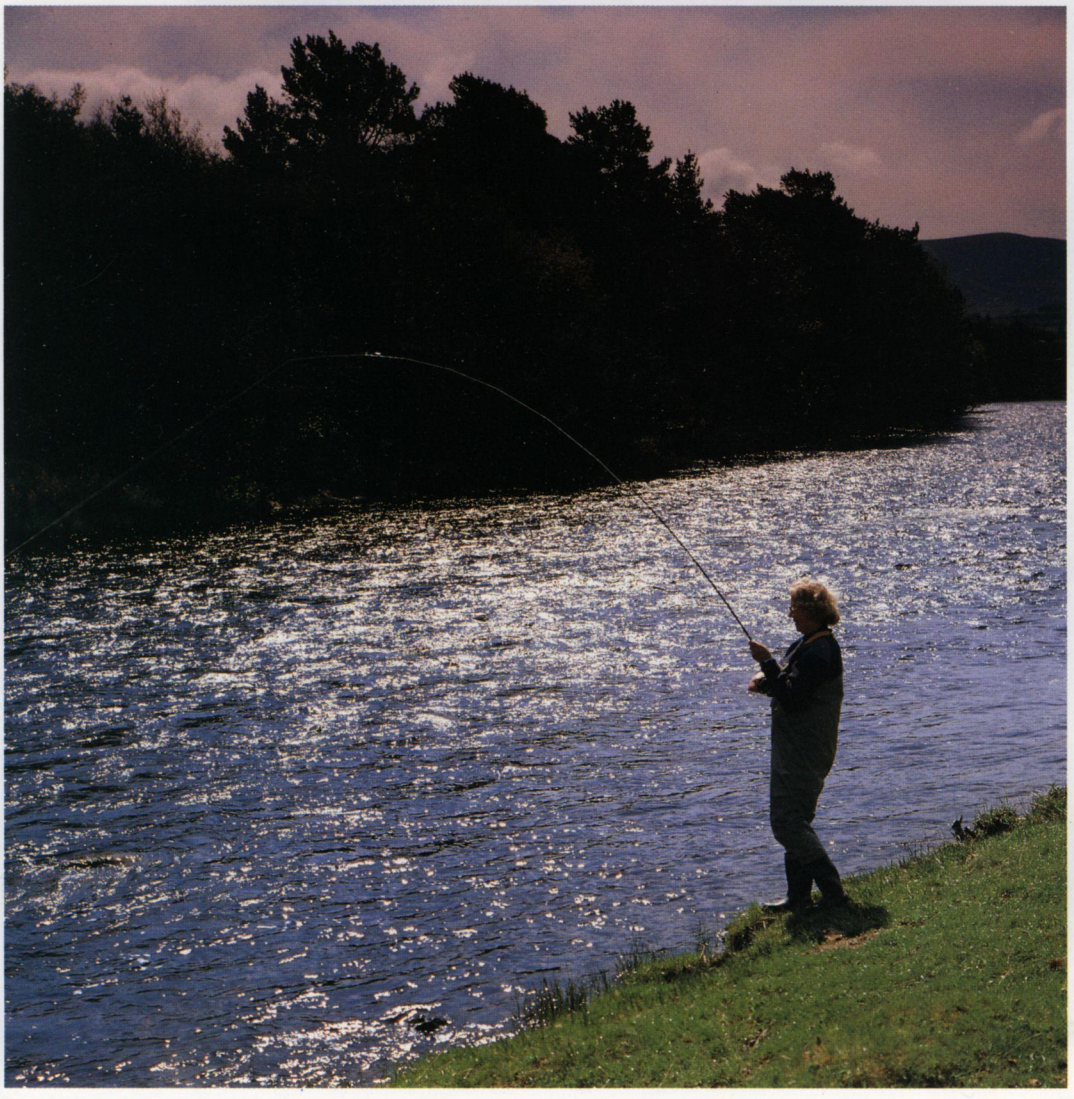

▼ Chociaż w szkockich wodach najlepsze rezultaty dają nocne połowy troci, z powodzeniem można spróbować dopaść którąś także późnym popołudniem. Ten wędkarz holuje średniaka złowionego w rzece Spey.

Na rekonesans

- Na niektórych bardziej dzikich odcinkach trociowych rzek przeprowadzenie rekonesansu jest bardzo utrudnione przez mętną wodę czy gęsto zarośnięte brzegi. Nic jednak straconego. Trocie najczęściej bardzo uczynnie zdradzają swoją obecność. Z nadejściem zmroku często można usłyszeć ich wielokrotne skoki i chlapnięcia. Wystarczy tylko zapamiętać miejsca, z których dochodził plusk spławiających się troci, i na nich właśnie skoncentrować późniejsze wędkarskie wysiłki.
- Zanim jednak wybierzesz się na wieczorny rekonesans, dokładnie zbadaj wybrany fragment rzeki za dnia. To dla twojego bezpieczeństwa - w zapadającym zmierzchu nie znajdziesz się niespodziewanie w bobrowej jamie, ani nie przewrócisz na leżącej kłodzie!
- Później, bez względu na porę łowienia, trzeba zachować szczególną ostrożność podczas nocnego brodzenia w bystrej, kamienistej rzece. Należy zawsze mieć ze sobą niezawodną latarkę i mocny kij do podpierania się.

W górę rzeki

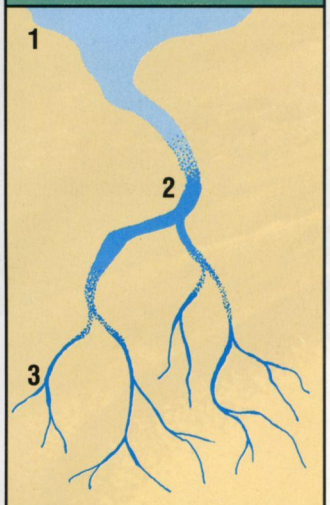

1. Trocie wchodzą do ujściowych odcinków rzek między kwietniem a czerwcem.

2. W lipcu i sierpniu przenoszą się nieco wyżej.

3. We wrześniu i październiku są już w górnych dopływach - gotowe do tarła.

▶ Po zapadnięciu zmierzchu większość troci przepływa na płytsze odcinki rzek. Można je tam dostać, łowiąc na muchy prowadzone szybko tuż pod powierzchnią wody.

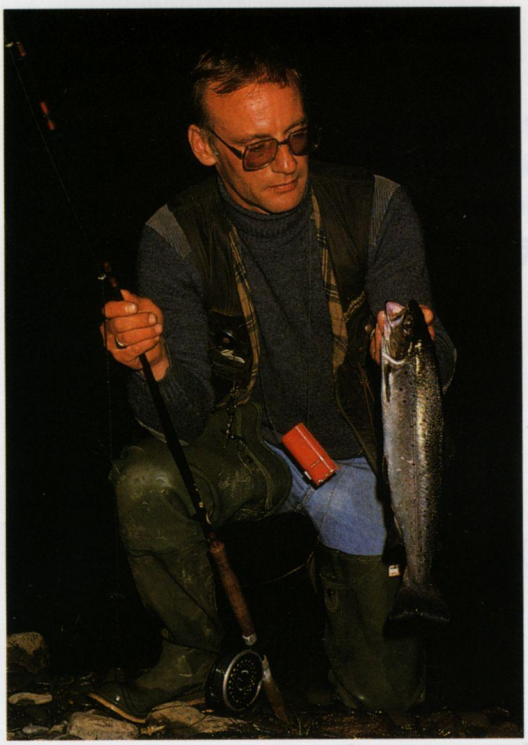

Rada Sprzęt

Najlepszy na nocne połowy troci będzie 3-3,4-m kij dostosowany do linki 6/7 AFTM. Zabierz ze sobą pływającą i tonącą linkę oraz dużo żyłki (2,7-4,5 kg) na przypony. Choć istnieją całe legiony trociowych much, możesz śmiało ograniczyć się do następujących: Butcher, Dunkeld, Mallard, Claret oraz Invicta w rozmiarach od 6 do 10. Jeśli zamierzasz spiningować, zabierz trochę obrotówek i wahadłówek.

W takich miejscach ryby spędzają dzień, zwłaszcza jeśli woda jest ocieniona przez nadbrzeżne drzewa lub jeśli pod zwisającą roślinnością nadbrzeżną znajdują się wymyte w brzegach jamy. Takie kryjówki zapewniają trociom poczucie bezpieczeństwa i chronią je przed wścibskim wzrokiem.

Typowy trociowy głęboczek rozpoczyna się najczęściej wlotowym odcinkiem wartko płynącej wody, który prowadzi do głębokiej, osłoniętej drzewami części centralnej, przechodzącej na końcu w płytki szypot.

W ciągu dnia większość troci gromadzi się na głębokiej wodzie, jednak z nadejściem nocy stopniowo przechodzą do wlotowej części swojego głęboczka i ustawiają się w szybszym prądzie. Część ryb spływa do wartkiej wody na wylocie płani.

Oczywiście nie wszystkie trocie od razu zaczynają się przemieszczać w obrębie płani czy próbują przepływać do wyżej położonych odcinków rzeki. Zawsze na płani zostają jakieś ryby. Często najlepsze kryjówki w obrębie płani są zajmowane przez największe ryby, które przez całą noc w ogóle ich nie opuszczają.

głazy

wlot płani o spokojniejszej wodzie

O zmierzchu trocie stają się bardziej aktywne. Najlepszą oznaką ich aktywności jest spławianie się.

głęboczek

TROCIOWA RZEKA O ZMIERZCHU

Głęboczki i zastoiska, ocienione przez nadbrzeżne drzewa i krzaki, stanowią doskonałe dzienne kryjówki dla troci.

Pod koniec nocy większość troci powraca na głębszą wodę, gdzie przebywa aż do pierwszych promieni porannego słońca. Wtedy ponownie, choć tym razem na krócej, ryby przenoszą się na płytszą wodę o bystrzejszym nurcie we wlotowej i wylotowej części płani.

Ponieważ w ciągu dnia są szczególnie ostrożne i przebywają w kryjówkach, szansę na ich złowienie można mieć tylko w nocy.

Nocne łowienie troci jest dozwolone w wielu rzekach Europy. Obowiązujący w Polsce Regulamin Amatorskiego Połowu Ryb zabrania łowienia w wodach krainy pstrąga i lipienia (wymienionych w odrębnym informatorze PZW) w porze nocnej (od godziny po zachodzie słońca do godziny przed wschodem), zatem aby zakosztować wrażeń z tego typu połowów, trzeba wybrać się np. do Anglii.

Dla, każdego, kto po raz pierwszy zjawi się nad nie znanym sobie odcinkiem trociowej rzeki, niezbędne jest przeprowadzenie dokładnego rekonesansu w ciągu dnia. Jeśli tylko oświetlenie i przejrzystość wody będą temu sprzyjały, z pewnością uda się zebrać cenne informacje o stanowiskach ryb i ukształtowaniu dna w obrębie przyszłego łowiska.

Zapamiętawszy najlepsze miejsca, można potem łatwiej odnaleźć je podczas nocnego wędkowania i posyłać swoje muchy czy blachy prosto pod nosy troci. Dużym ułatwieniem jest sporządzenie szkicu łowiska.

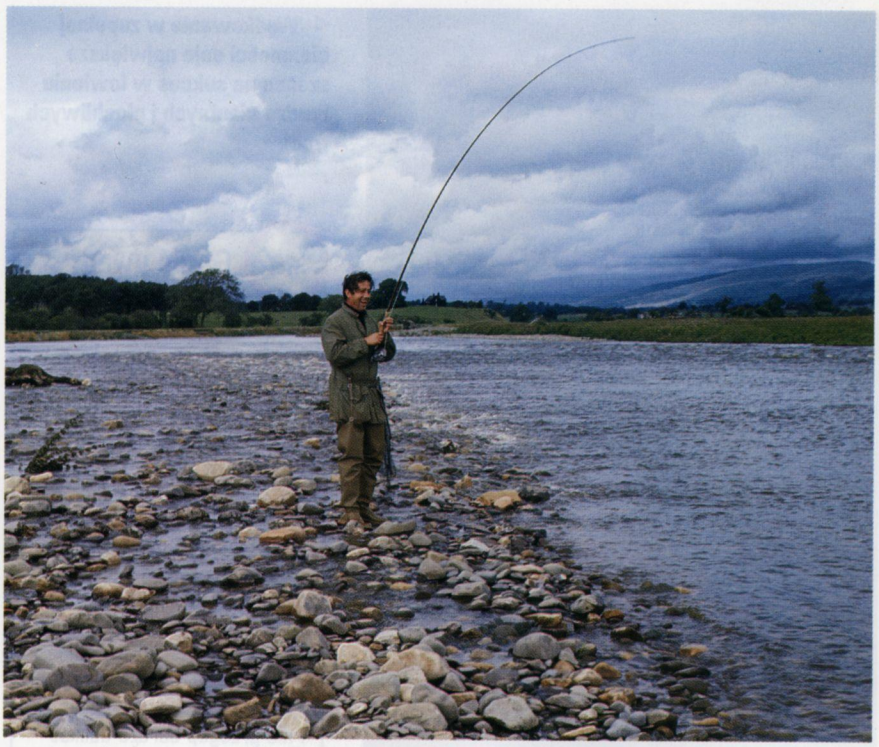

▲ **Niezwykle silna troć zawzięcie pruje w dół rzeki. Zazwyczaj im dłużej trocie przebywają w rzece, tym trudniejsze stają się do złowienia.**

Bystre i płytkie odcinki rzek mogą w nocy kryć wiele troci, które, ośmielone ciemnością, decydują się na przeprowadzenie wypadów ze swoich bezpiecznych dziennych kryjówek. Niektóre jednak nie opuszczają ich nawet w nocy.

głazy

szypot

Dla odbycia tarła trocie potrzebują czystej wody i żwirowatego dna.

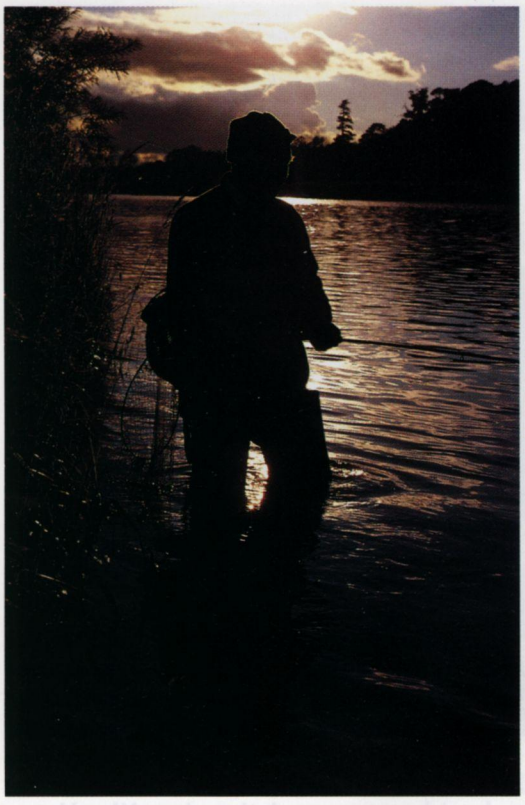

◀ **Wędkowanie w zupełnej ciemności daje największe szanse na sukces w łowieniu bardzo nieufnych i płochliwych troci.**

Rada

Garść uwag w skrócie

1. Nocne brodzenie w bystrej rzece jest niebezpieczne.
2. Zanim rozpoczniesz wędkowanie w głównej części płani - zaczekaj do zmroku. Płytszy wylotowy odcinek zostaw na później.
3. Staraj się kontrolować prędkość spływania much. Muszą się one poruszać, zwłaszcza zaraz po zmierzchu.
4. Łowiąc w głębokich miejscach z tonącą linką, prowadź muchę możliwie najwolniej i nie przegap bardzo delikatnych brań.

Zalety nocnych połowów

Trocie są bardzo ostrożnymi, płochliwymi i nieufnymi stworzeniami. Choć można je złowić za dnia, znacznie lepiej reagują na przynęty w nocy. Najbardziej aktywne są o świcie i o zmierzchu. Te przyzwyczajenia pozostają im z czasu pobytu w morzu, gdzie najintensywniej odżywiają się od zmierzchu do świtu. Trocie przebywające w rzece stają się stopniowo coraz ostrożniejsze i chimeryczne. Im dłużej przebywają w rzece, tym trudniej skusić je na przynętę.

Zdecydowanie najlepsza pora połowu troci następuje bezpośrednio po przejściu letnich wyżówek, kiedy opadająca woda stopniowo się oczyszcza i zapełnia rybami wchodzącymi z morza. W tym czasie trocie są dość łatwe do złowienia. Trzy tygodnie później sytuacja ulegnie całkowitej zmianie. Ryby staną się bardzo ostrożne i naprawdę trudne do złowienia.

Pory łowów

W zachowaniu troci w okresie od zmierzchu do świtu można wyróżnić trzy wyraźne fazy.

Podczas pierwszej fazy, trwającej około trzech godzin od zmierzchu, trocie są bardzo aktywne i intensywnie przemieszczają się w obrębie zajmowanej przez siebie płani. W tym czasie można je łatwo skusić na muchy prowadzone dość szybko tuż pod powierzchnią wody.

Druga faza zaczyna się około trzech godzin po zapadnięciu zmroku i trwa do pierwszych oznak świtu. Bardzo charakterystyczne dla tej pory jest to, że nagle, jak za skinięciem czarodziejskiej różdżki, całe łowisko zamiera i tylko z rzadka słychać w ciemności pojedyncze chlapnięcia spławiających się troci. W tym czasie trocie nie mają najmniejszej ochoty na pływające po powierzchni wody muchy. Chcąc w tym czasie mieć szansę na złowienie ryby, trzeba używać dużych (7,5 cm), głęboko tonących much i łowić wyłącznie w najgłębszych, upatrzonych wcześniej miejscach. Tam, gdzie nurt jest bardzo mocny, w szybkim wprowadzeniu muchy do dna pomoże ciężki sznur tonący. Dodatkowym ułatwieniem jest odtłuszczenie przyponu za pomocą np. delikatnego roztworu płynu do mycia naczyń.

Trzecia faza jest bardzo krótka. Nadchodzi z pierwszymi oznakami świtu i trwa do nastania pełnego dziennego oświetlenia. Trocie przemieszczają się wówczas na płytszą, wartką wodę, gdzie można je z powodzeniem łowić, wykorzystując taką samą technikę jak w fazie pierwszej.

▼ **Ta troć weszła niedawno z morza do rzeki Conway w północnej Walii. Jedną z najlepszych pór na spotkanie z trocią jest okres spadku poziomu wody po letnich wyżówkach. Opadająca, coraz bardziej przejrzysta woda zapełnia się wtedy trociami rozpoczynającymi wędrówkę w górę rzeki.**

Kanały przeciwpowodziowe

Kanały żeglugowe łączące rzeki mają w miarę wyrównany poziom wody. Inne, biegnące wzdłuż rzek, służą głównie do odprowadzania nadmiaru wody i poziom jest w nich zmienny

Wypróbuj na kanale

Najlepszymi przynętami na żyjące w kanałach leszcze są ochotki. Duże larwy są jednak w środku lata trudne do zdobycia. Spróbuj na pastę, sporządzoną z chleba albo bułki z dodatkiem zmiksowanych małych larw ochotek, jakie można bez trudu kupić w każdym sklepie zoologicznym.

Różnice w wahaniach poziomu wody nie są jedyną cechą różniącą kanały żeglugowe od bocznych kanałów przeciwpowodziowych. Te pierwsze bardziej przypominają wąskie, głębokie stawy niż rzeki. Prąd wody jest w nich nieznaczny, na dnie osadza się dużo mułu. Drugie są bardziej podobne do rzeki. Okresowo rwie w nich bystry nurt, przepłukujący dno do czystego żwiru. Kiedy w rzece są niskie stany wody, kanał może się zamienić w płytkie rozlewisko, w wąską, ale dość żwawo płynącą uregulowaną rzekę, albo w zbiornik stojącej wody. Wszystko to można regulować przez podnoszenie albo opuszczanie śluz. Bardzo często jeden i ten sam kanał przez cały rok ma niską wodę, a jego częściowo odsłonięte dno zarasta trawą i młodymi pędami wierzb, w drugim roku jest spiętrzany, a jeszcze od czasu do czasu przechodzą przez niego wezbrane wody powodziowe, zmieniając go w bystrą rzekę. Nic dziwnego, że w tak zmiennym łowisku wielu wędkarzy ma kłopoty ze zlokalizowaniem ryb. Każdy, kto poświęci trochę czasu na znalezienie stanowisk ryb w takim kanale i rozszyfrowanie ich zwyczajów, będzie zdziwiony ich bogactwem. Z łatwością znajdzie w nich leszcze, płocie i krąpie. Trochę trudniej będzie trafić na miejsca, gdzie żerują duże okazy tych gatunków. Jeszcze trudniej znaleźć najcenniejsze ryby kanału - duże sandacze i szczupaki. Nierzadko też w wody kanału zaplącze się przypadkowy karp albo sum. W większości z nich jest sporo linów. Jednak główną rybą łowioną w kanałach jest leszcz.

Stałe fragmenty gry

Za pierwszą bytnością nad rozległym kanałem bocznym prawie każdy jest bezradny. Zwłaszcza wtedy, gdy pierwsza wizyta przypada na okres pełnego wypełnienia kanału wodą. Równe brzegi, szerokie lustro wody, zdawałoby się bez żadnych oznak umożliwiających jej rozszyfrowanie. Nawet wtedy jednak trzeba pamiętać o pewnych stałych strukturach, umożliwiających dokonanie trafnego wyboru łowiska.

Żadnej wskazówki nie dostarczą nadbrzeżne drzewa i krzewy. Po pierwsze jest ich zbyt mało (na brzegach niektórych kanałów przeciwpowodziowych są specjalnie wycinane), a po drugie dla leszczy żerujących stadnie na środku kanału nie stanowią żadnej atrakcji. Ważniejsze są nadbrzeżne trawy, a w niektórych kanałach roślinność wodna. Kiedy jest niska woda, płycizny zarastają trawami. Przybrzeżną strefę niektórych kanałów opanowały moczarki kanadyjskie, włosieniczniki albo rdestnice. W zalanych wodą roślinach szuka schronienia drobnica, dlatego często w pobliżu znajdziemy drapieżniki. Krawędzie zalanych traw patrolują liny i karpie. Większość kanałów ma charakterystycznie ukształtowane dno, najgłębsze dokładnie na środku. Tam z reguły przebywają leszcze. Nie zawsze jednak żerują na środku. Czasami znajdziemy je tuż za krawędzią roślin, zaledwie kilka metrów od brzegu, czasami żerują na stoku. Dopiero kiedy w tych mniej odległych od brzegu miejscach nie ma brań, warto zastosować dalekosiężny zestaw z koszyczkiem zanętowym albo gruntówkę z ciężkim ołowiem dennym.

◄ Kanały przeciwpowodziowe są często budowane po to, by bezpiecznie przeprowadzać wysoką wodę przez miasto. Stwarza to dodatkowe łowiska tam, gdzie z reguły jest wielu wędkarzy. Specyficzne cechy takiego kanału sprawiają, że najwięcej jest w nim leszczy.

Duży kanał przeciwpowodziowy

Wędkarze obserwują uważnie powierzchnię wody, by wybrać miejsce, w którym widać najwięcej oznak wskazujących na żerowanie ryb.

Krawędzie zalanych wodą traw lub roślinności podwodnej są miejscami żerowania okoni i linów. Jest też tu sporo drobnicy, na którą polują szczupaki.

Przed łowieniem popracuj

Na pierwszą wyprawę nad kanał wybierz się bez wędki. Zamiast niej weź ze sobą niewielkie wiaderko z ciężką gruntową zanętą, sporządzoną ze zmielonego pieczywa z dodatkiem niewielkiej ilości kukurydzy i poczwarek (zużyj pozostałości z poprzednich wypraw). Weź też koniecznie dobre okulary polaryzacyjne, a jak masz, to także lornetkę. Spacerując wzdłuż brzegu wypatruj na wodzie oznak żerowania leszczy. W podejrzane miejsca rzuć jedną lub dwie kule zanęty. Poczekaj jeszcze chwilę, czy pojawią się pęcherzyki gazu lub zwiększy się liczba spławiających się ryb, co wskazywałoby, że zanęta przypadła leszczom do gustu. Wybierz najlepsze miejsce, zanęć, a dopiero następnego dnia przyjdź z wędką.

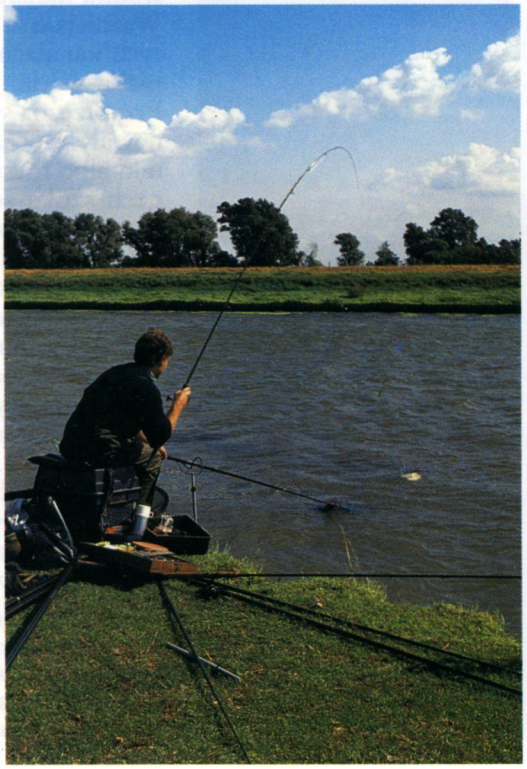

W pochmurne, wietrzne dni płocie oddalają się od brzegu i często żerują w toni wodnej.

Proste życie

Ryby są stworzeniami prowadzącymi prosty tryb życia. Dzielą je między żerowanie i rozród. To dopiero wędkarze komplikują ten prosty obraz, przypisując rybom takie cechy jak spryt czy wręcz złośliwość, które nakazują im wędrować kilometrami tylko po to, by uniknąć wędki. Rzeczywistość jest znacznie prostsza. Przykładem mogą służyć leszcze. Są one niezwykle wręcz przywiązane do swojego środowiska i na dalsze wędrówki pozwalają sobie tylko raz w roku, podczas tarła. Natomiast w pozostałym okresie wędrówki sprowadzają się do tego, że stado krąży po pewnym niezbyt wielkim obszarze w poszukiwaniu żeru.

◄ Wietrzny dzień, chmury, które co jakiś czas przysłaniają słońce, to idealne warunki do łowienia leszczy. Czasami jednak nawet przy takiej pogodzie warto łowić daleko od brzegu, zestawem z koszyczkiem zanętowym.

Tam gdzie pokarm, tam i ryby. Jeżeli na powierzchni gromadzi się sporo glonów, to możesz być pewien, że prędzej czy później zameldуje się tam stado płoci.

Spławiające się na powierzchni leszcze to najpewniejsza wskazówka dobrego łowiska.

Zmącenie wody często wskazuje na obecność dużego stada leszczy, które przekopują muliste dno w poszukiwaniu larw ochotek.

Również leszcze najchętniej żerują na stoku dna z dala od brzegu.

Węgorze najchętniej trzymają się spadu dna kanału. Unikają zarówno największych głębin, jak i płycizn.

Przebywające w najgłębszej części kanału stada płoci trzymają się środkowych warstw toni wodnej. Zawsze w ich pobliżu znajdzie się sandacz.

Rada Głębie

Metalowe konstrukcje przy brzegu (tak zwane larseny) wskazują na to, że dno kanału w ich pobliżu było pogłębiane i przy samym brzegu możesz liczyć na znaczną głębokość. Pamiętaj o tym w słoneczne dni, kiedy duże leszcze kryją się w głębiny.

Cała sztuka łowienia sprowadza się do znalezienia obszaru, na jakim przebywa stado. Jest on do tego stopnia stały, że w wielu kanałach przez długi czas najlepiej łowi się leszcze w tych samych miejscach. Często wędkarze nawet mówią, że łowi się na trzecim czy piątym kilometrze, albo na przykład niżej przepompowni. A przecież kanał jest cały czas taki sam! Coś jednak musi przyciągać leszcze na „trzeci kilometr" albo „niżej przepompowni". Tym czymś jest pokarm.

Choć woda pozornie wydaje się jednakowa, dno jest zróżnicowane i oferuje różną ilość pokarmu. Stado leszczy trzyma się takiego miejsca, gdyż gdzie indziej pokarmu jest mniej. Możliwe, że po pewnym czasie wyjadłyby wszystko i przeniosły się w inne miejsce. Ale wędkarze, wrzucając do wody zanętę, przekonują ryby, że nie warto zmieniać stanowiska. Uważne przyjrzenie się wodzie niespodziewanie łatwo pozwala określić, gdzie można się spodziewać dobrych żerowisk leszczy.

▼ Dolny odcinek kanału przeciwpowodziowego najczęściej kończy śluza, przed którą nawet przy niskich stanach wody jest spora głębokość.

Często są to okolice wlotu niewielkich rowów melioracyjnych, doprowadzających zasobną w sole mineralne wodę z pól. W takich miejscach następuje silny rozwój mikroskopijnych, planktonowych glonów. Martwe glony po opadnięciu na dno stają się pożywieniem dla larw ochotek, a te z kolei są zjadane przez leszcze.

Spławiające się ryby to najbardziej wyrazisty sygnał, że znaleźliśmy dobre żerowisko leszczy. Czasami, zwłaszcza podczas wiatru, spławianie jest hałaśliwe. Leszcz pokazuje nad powierzchnią cały grzbiet i z głośnym chlapnięciem wraca do dna. Najczęściej jednak, a szczególnie w dni bezwietrzne, przy gładkim lustrze wody, spławianie jest ciche. Nad powierzchnią ukazuje się płetwa grzbietowa, czasami także ogonowa leszcza i bezgłośnie znika pod wodą. Dlatego obserwacje trzeba przeprowadzać bardzo uważnie. Lepiej stracić pół godziny na znalezienie dobrego łowiska, niż bezsensownie przesiedzieć dzień tam, gdzie nie ma ryb.

Wiatr i światło to kolejne czynniki, które trzeba uwzględniać przy szukaniu łowiska. Kanał zawsze ma łuki, załamania, zatoczki albo inne struktury, dzięki którym przy stałym wietrze może być taka sytuacja, że w różnych miejscach wiatr w stosunku do linii brzegu wieje z odmiennych kierunków. W ostateczności, kiedy długi odcinek kanału jest rzeczywiście całkowicie prosty, można wybrać jego prawy lub lewy brzeg. Latem duże leszcze najlepiej żerują wtedy, gdy wiatr wieje dokładnie wzdłuż kanału, przy czym nieco lepsze żerowanie jest przy wietrze skierowanym pod prąd.

W chłodnych porach roku korzystniejszy jest wiatr prostopadły do brzegu, przy czym zawsze przy brzegu nawietrznym ryby żerują bliżej brzegu, a przy zawietrznym dalej. Pamiętaj o tym, wybierając zarówno łowisko, jak i technikę łowienia.

▲ **Każda nierówność brzegu kanału to pewne miejsce na złowienie płoci, zwłaszcza kiedy biegnące równolegle do osi kanału fale załamują się.**

▼ **Sandacz jest typowym drapieżnikiem kanałów przeciwpowodziowych. Wahania poziomu wody w kanale sprawiają, że szczupaki radzą sobie w nich znacznie gorzej i w konkurencji z sandaczami najczęściej przegrywają.**

Rada Wiatrochron

Zawsze na łowienie zabieraj duży parasol wędkarski, z którego w razie potrzeby możesz zrobić wiatrochron.

Młyńskie stawy

Stawy młyńskie często kryją ławice ryb. Wędkarze, którzy nie popróbują łowienia w takich wodach, robią błąd

Od ponad tysiąca lat energia niesiona przez wody rzek Europy jest zaprzęgana do napędzania maszyn młyńskich. W Anglii już w XI wieku funkcjonowało bardzo wiele młynów wodnych, które w lepszym lub gorszym stanie istnieją często do dzisiaj.

Nieliczne nawet jeszcze pracują, chociaż większość została przekształcona w domy mieszkalne. Budowle hydrotechniczne związane z wcześniejszym funkcjonowaniem starych młynów wodnych najczęściej istnieją do dziś i wabią wędkarzy, którzy z powodzeniem mogą szukać w ich pobliżu taaakiej ryby i niezapomnianych wrażeń.

Rzeka powyżej młyna jest uregulowana w taki sposób, by kierować wodę na koło młyńskie, które obracając się napędza młyńską maszynerię. Często ponad młynem znajdują się śluzy, dzięki którym można regulować wielkość strumienia wody kierowanej do młyna za pomocą specjalnego kanału, tzw. młynówki, uchodzącej do górnego stawu, w którym gromadzi się woda do napędzania młyna. Strumień wody przepływa następnie przez budynek młyna i wypływa po przeciwległej stronie.

▲ **Wędkarz brodząc po kolana w wodzie łowi na muchę w spokojnym prądzie na wprost wylotu głównego strumienia spienionej wody. Złowienie na muchę którejś z żyjących tutaj ryb to głównie kwestia szczęścia. Żyjące tutaj duże pstrągi są bardzo ostrożne i płochliwe.**

Rada

Połówka lepsza niż cały

Węgorze, stanowiące dawniej ulubione danie młynarzy, znajdowały doskonałe warunki w młyńskich stawach. Chociaż głębokie, pełne kryjówek wody młyńskich stawów nie są najłatwiejsze do obławiania, często kryją prawdziwe okazy tego gatunku. Martwa rybka umieszczona na dnie tuż przy granicy szybkiego prądu może zaowocować węgorzem ważącym 1,4 kg lub nawet więcej. Najlepszą porą łowów jest noc. Mały martwy kiełb jest właśnie tym, czego potrzebujesz, żeby dobrać się do węgorzy. Połówka kiełbia nie jest może tak atrakcyjna dla węgorzy, ale pozwoli ci szybciej zaciąć i uniknąć głębokiego połknięcia przynęty przez węgorza.

◀ **Wiele wodnych młynów ma kilkusetletnią historię. Choć rzadko pełnią teraz swoje pierwotne funkcje, to przylegające do nich zbiorniki niezmiennie kuszą ryby i wędkarzy.**

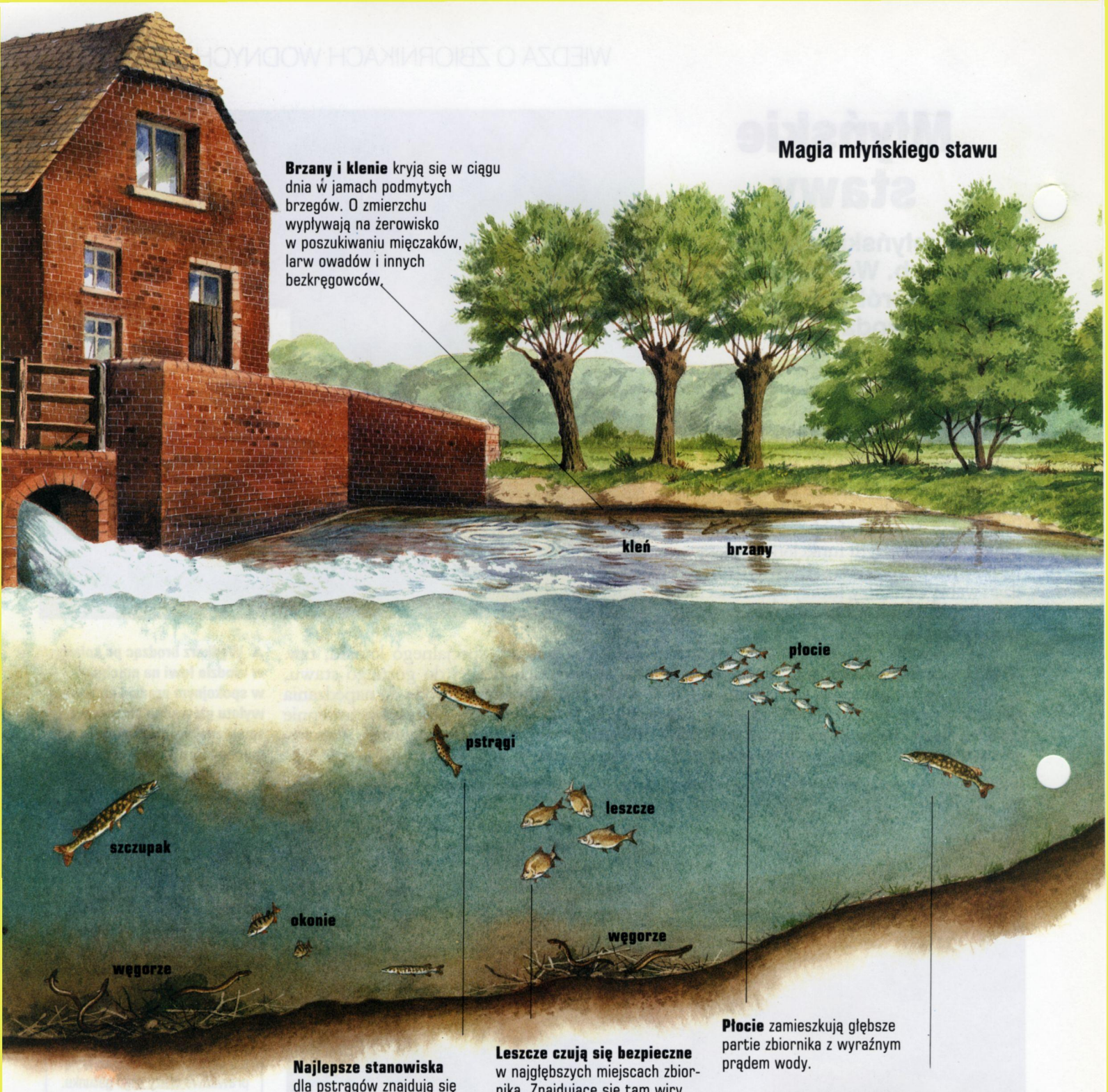

Większość młyńskich stawów jest zamieszkiwana przez wiele gatunków ryb.

Najlepsze stanowiska dla pstrągów znajdują się w pobliżu głębszej, spienionej wody, na wprost jej wylotu z urządzeń młyna.

Leszcze czują się bezpieczne w najgłębszych miejscach zbiornika. Znajdujące się tam wiry i podwodne przeszkody powodują, że przepływ wody jest w takich miejscach znacznie słabszy niż w głównym nurcie.

Płocie zamieszkują głębsze partie zbiornika z wyraźnym prądem wody.

Liczne szczupaki czatują zwieszone nieruchomo w spokojnej wodzie, lecz od czasu do czasu atakują jelce gromadzące się w bystrej wodzie.

Rada **Pełny luz**

Łowienie na wolną żyłkę jest mało wykorzystywaną techniką, która idealnie nadaje się do łowienia w bystrej wodzie. Załóż na haczyk ciężką przynętę w postaci rosówki czy ślimaka, zarzuć w sam środek strumienia wody i pozwól jej spływać z prądem aż do miejsca, w którym woda się wypłyca. Skutek prawie gwarantowany.

Tam wpada do głębokiego dolnego młyńskiego stawu, który przy wylocie szybko się wypłyca. W części stawu bezpośrednio przylegającej do młyna woda jest wzburzona i pełna wirów. Wkrótce jednak prąd wody staje się wolniejszy i mniej więcej w połowie długości stawu woda płynie już równo i spokojnie.

Na jakie ryby można liczyć

Ryby żyjące w rzece często przemieszczają się. W młyńskich stawach natomiast przebywają stale liczne stada wielu gatunków ryb, zajmujących różne części zbiornika. Jak w wielkim kotle kłębią się tu ryby zwabione licznymi dobrymi kryjówkami i nadzieją na łatwy żer. **Pstrąg** - jeśli w rzece żyją pstrągi potokowe, to wiele z nich z pewnością będzie można spotkać w okolicach młyna. Wabi je tutaj głębsza niż w głównym korycie rzeki, dobrze natleniona woda, rwącym strumieniem wypływająca z młyna. Pstrągi z łatwością znajdują tutaj pokarm w postaci drobnych ryb. Te czynniki sprawiają, że staw młyński jest istnym rajem dla pstrągów. W takich warunkach nierzadko można złowić naprawdę duże sztuki, ważące 1,5-4,5, a nawet 5,5 kg. Takie okazy są jednak bardzo sprytnymi, doświadczonymi myśliwymi i szansa złowienia ich na sztuczną muchę jest raczej niewielka.

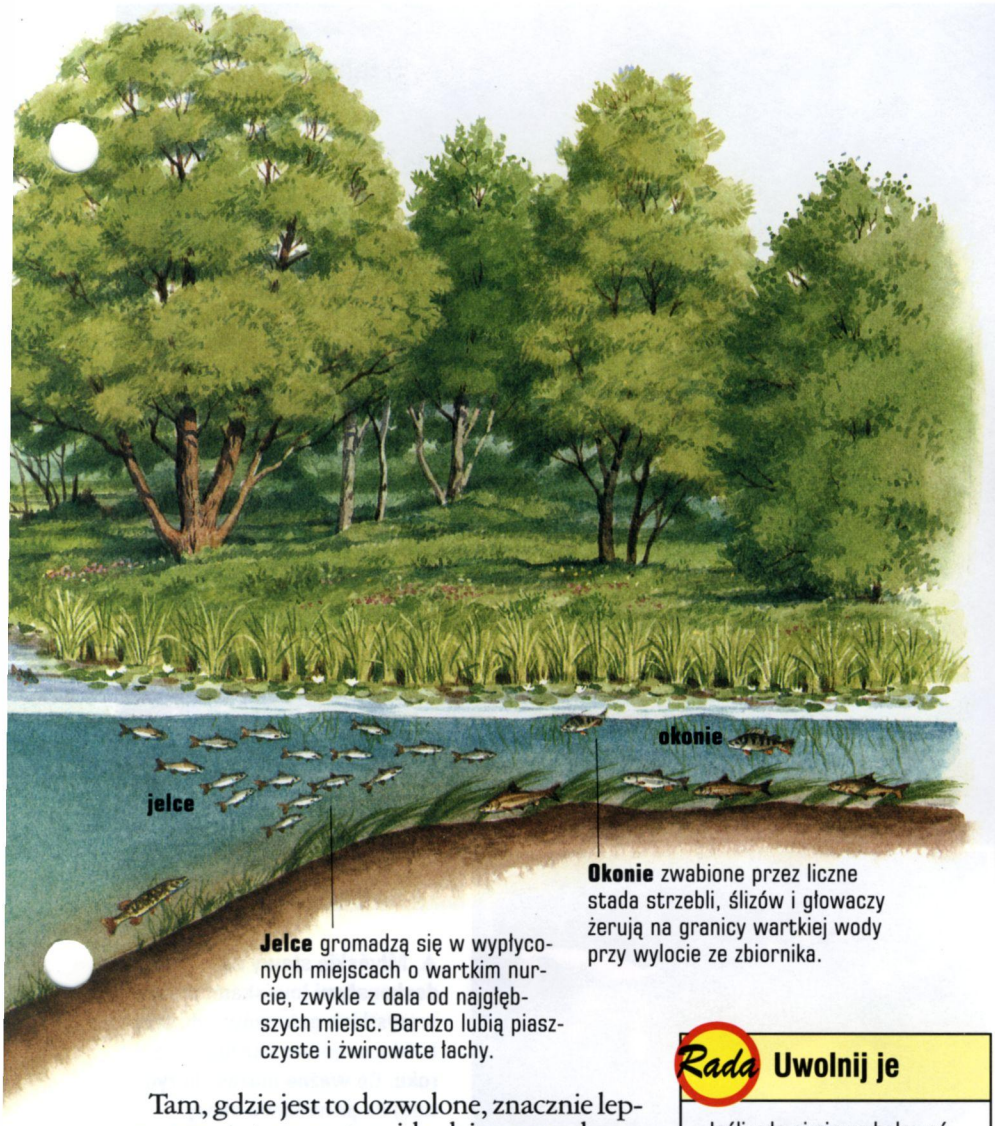

Okonie zwabione przez liczne stada strzebli, ślizów i głowaczy żerują na granicy wartkiej wody przy wylocie ze zbiornika.

Jelce gromadzą się w wypłyconych miejscach o wartkim nurcie, zwykle z dala od najgłębszych miejsc. Bardzo lubią piaszczyste i żwirowate łachy.

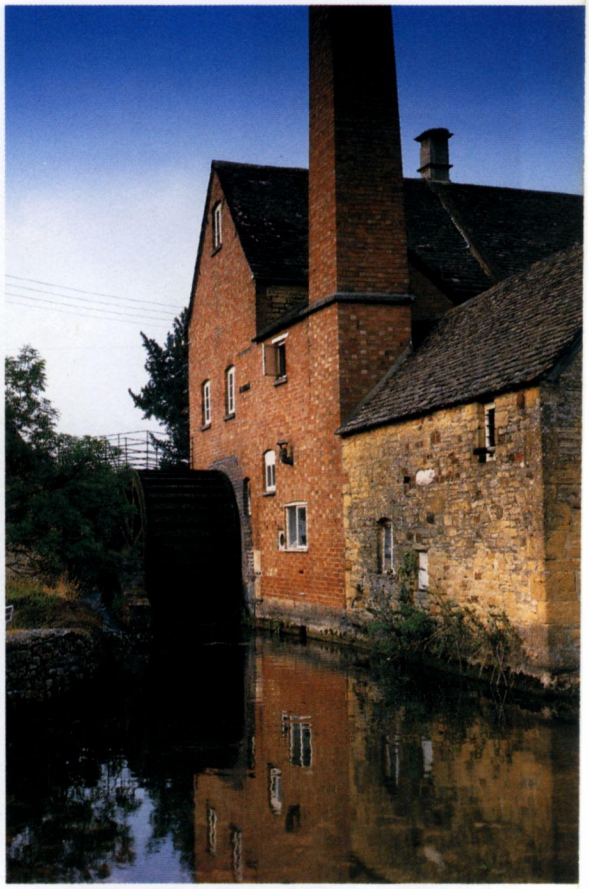

▲ **Niektóre młyny są wyjątkowo malownicze, zwłaszcza te, w których ocalały młyńskie koła. Dostęp do przylegających do nich wód bywa jednak często ograniczony.**

Tam, gdzie jest to dozwolone, znacznie lepszą przynętą na pstrągi będzie prowadzony z prądem niewielki martwy kiełb lub głowacz. Najlepszą porą połowu jest noc i bardzo wczesny poranek.

Leszcz - jeśli rzeka, na której usytuowany jest młyn, zamieszkiwana jest przez leszcze, to w młyńskim stawie można spotkać wiele spośród tych największych. Stado leszczy trzyma się z zasady głębszych partii wody, na skraju głównego nurtu. Być może nie złowisz tu szczególnie wielu leszczy, ale te, które uda ci się dopaść, będą najprawdopodobniej jednymi z najbardziej okazałych. Niektóre dorastają nawet do 3,1-4,5 kg i dla każdego wędkarza mogą być nie lada gratką.

Najlepszą przynętą będzie kawałek ugniecionego chleba na haczyku nr 8 lub 10. Na udany połów możesz liczyć o zmierzchu lub przez pierwszą godzinę po zmroku.

Świętujące ryby

Bogactwo pożywienia w młyńskich wodach sprawia, że przylegające do nich zbiorniki obfitują w ryby wielu gatunków.

Okoń - stawy młyńskie są ulubionym miejscem spotkań rzecznych okoni. Wabią je tutaj liczne stada strzebli, kiełbi, ślizów i głowaczy, które bardzo lubią bystrą wodę i żwirowate dno. Stadka okoni penetrują całą powierzchnię zbiornika, w tym także okolice wylotu strumienia wody, ale ich ulubionym miejscem polowań jest wypłycająca się woda u wylotu zbiornika.

Okonie często ścigają ławice narybku, który w przerażeniu zmyka na wszystkie strony. Czasami można nawet zobaczyć prującą powierzchnię wody grzbietową płetwę okonia ścigającego swój posiłek.

Rada **Uwolnij je**

Jeśli uda ci się wyholować wymarzonego wielkiego pstrąga spod młyna, pocieszy się nim przez chwilę i uwolnij. Te piękne i rzadkie okazy zasługują na to, aby dać im kolejną szansę.

▼ **Zabudowania tego opuszczonego młyna otacza cisza i nieco niesamowity nastrój, jednak pod wodą ciągle kipi życie.**

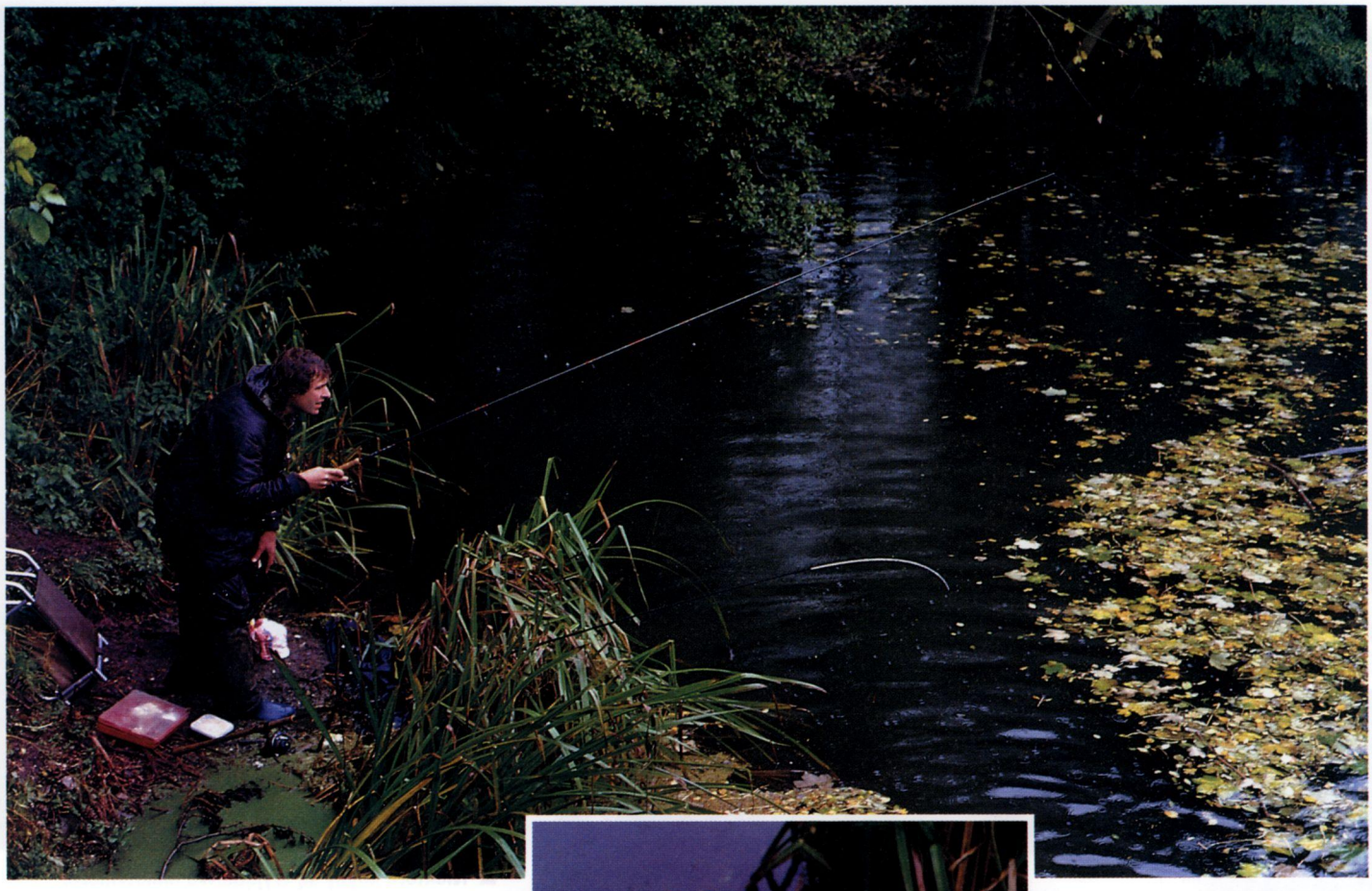

Płocie - w młyńskich stawach można zawsze spotkać płocie. Mniejsze trzymają się na obrzeżach głębokiej wody, jednak te większe, ważące w zależności od rzeki od 0,3 do 1,1 kg, wybierają raczej głębsze miejsca o wyraźnym prądzie.

W styczniu lub lutym wiele płoci w rzece wędruje w dół i bardzo często zasiedla leżące w dole rzeki młyńskie stawy. Gromadzą się w nich zwłaszcza największe płocie, których bardzo wiele można wówczas złowić na białe robaki, poczwarki lub kawałeczki chleba.

Kleń i brzana - obydwa te gatunki uwielbiają zdecydowany i równomierny prąd wody w wylotowej części zbiornika. Zwirowate dno kryje tutaj bogactwo larw owadów, często też trafiają się zabłąkane strzeble.

Setki lat oddziaływania wirów i mocnych wstecznych prądów powodują, że brzegi młyńskich stawów są często silnie podmyte.

Brzany i klenie wykorzystują takie miejsca jako dzienne kryjówki, które w poszukiwaniu pożywienia opuszczają tylko o zmroku.

Jelce - przemykają po całym zbiorniku poszukując różnego drobnego pokarmu w całym stawie. Bez trudu możesz złowić wiele z nich, zakładając na haczyk białego robaka, a nawet próbując sztucznej muchy.

Szczupaki - trudno się dziwić, że tak bogate stada ryb przyciągają głównych rzecznych drapieżców - szczupaki. Te niewielkie, ważące 1-2 kg, polują głównie na kiełbie i strzeble, natomiast większe sztuki wolą raczej płocie, jelce i niewielkie klenie.

▲ Kleń z młyńskiej wody. Ryby te szczególnie lubią strzeble, których mrowie pojawia się tutaj krótko po tarle.

▲ Młyńskie stawy są doskonałymi łowiskami prawie wszystkich gatunków ryb, przy każdej pogodzie i każdej porze roku. Co ważne możesz liczyć tutaj na prawdziwe okazy. W udanych łowach pomoże ci rekonesans przeprowadzony dzień lub dwa przed połowem.

► Siatka pełna płoci,kleni i jelców spod młyna. Jeśli uda ci się trafić na jedno z wielkich stad tutejszych płoci, twoje połowy będą wręcz niesamowite.

Prawo wędkowania

Chcąc łowić w młyńskich wodach, powinieneś wcześniej dowiedzieć się, kto jest ich właścicielem i uprzejmie zapytać o zgodę. Młyny i przyległe do nich wody są zwykle własnością prywatną.

Lipieniowe rzeki

Lipienie wymagają bardzo czystej, dobrze natlenionej i chłodnej wody o szybkim nurcie. Te przepiękne ryby są najważniejszym celem wypraw wielu wędkarzy

Pomiędzy odcinkiem rzeki zasiedlanym licznie przez pstrągi (tzw. krainą pstrąga) a tą jej częścią, w której spotyka się dużo brzan (kraina brzany), rozciąga się kraina lipienia, obejmująca górny i środkowy bieg.

Wody, w których łowi się lipienie, są także dobrymi łowiskami pstrągów. Lipienie są mniej liczne od pstrągów, toteż nie zawsze występują tam, gdzie one. Trudno natomiast znaleźć odcinki rzeki z lipieniami, w których pstrągów byłoby brak.

Lipienie są niesłychanie wrażliwe na zanieczyszczenie wody. Oznacza to, że tam, gdzie żyją, woda jest czysta.

Wędrówki

Lipienie często wędrują w dół i w górę rzeki w poszukiwaniu najlepszych siedlisk. Najważniejszym czynnikiem zmuszającym je do zmiany miejsca jest prawdopodobnie temperatura wody. Gdy nadchodzi jesień, lipienie wycofują się z szybkiego nurtu na płyciznach w głębokie miejsca z cieplejszą i spokojniejszą wodą.

Liczebność pogłowia lipieni zmienia się cyklicznie, zależnie od warunków do tarła. W niektórych sezonach w rzece spotyka się lipienie w wielkiej liczbie, a dwa-trzy lata później bardzo trudno złowić choćby jednego.

Dokądkolwiek nie wybierzesz się na lipienie, szybko odkryjesz, że są one rybami stadnymi. Mogą co prawda występować pojedynczo lub po dwa-trzy, ale przed tarłem gromadzą się w duże stada.

▲ **Lipień ponadprzeciętnej wielkości. Na takie stare i duże okazy dobra jest mucha Killer Bug prowadzona na głębokości żerowania ryb.**

◀ **Wędkarz łowiący lipienie na muchę w rzece zasilanej jedynie opadami. Zimą łowienie z nurtem i w poprzek rzeki imitacją pająków jest jednym z najskuteczniejszych sposobów na schwytanie lipienia zimującego w głębokiej wodzie.**

Małe, niepozorne muszki

Sztuczne muchy Red Tag, Terry's Terror, Steel Blue, Sturdy's Fancy i Bradshaw's Fancy należą do najlepszych suchych muszek lipieniowych. Nie przypominają wprawdzie konkretnych owadów, ale dobrze wabią lipienie, a także pstrągi. Wielu wędkarzy twierdzi, że lipienie lubią czerwień. Lubią też małe haczyki nr 16-20.

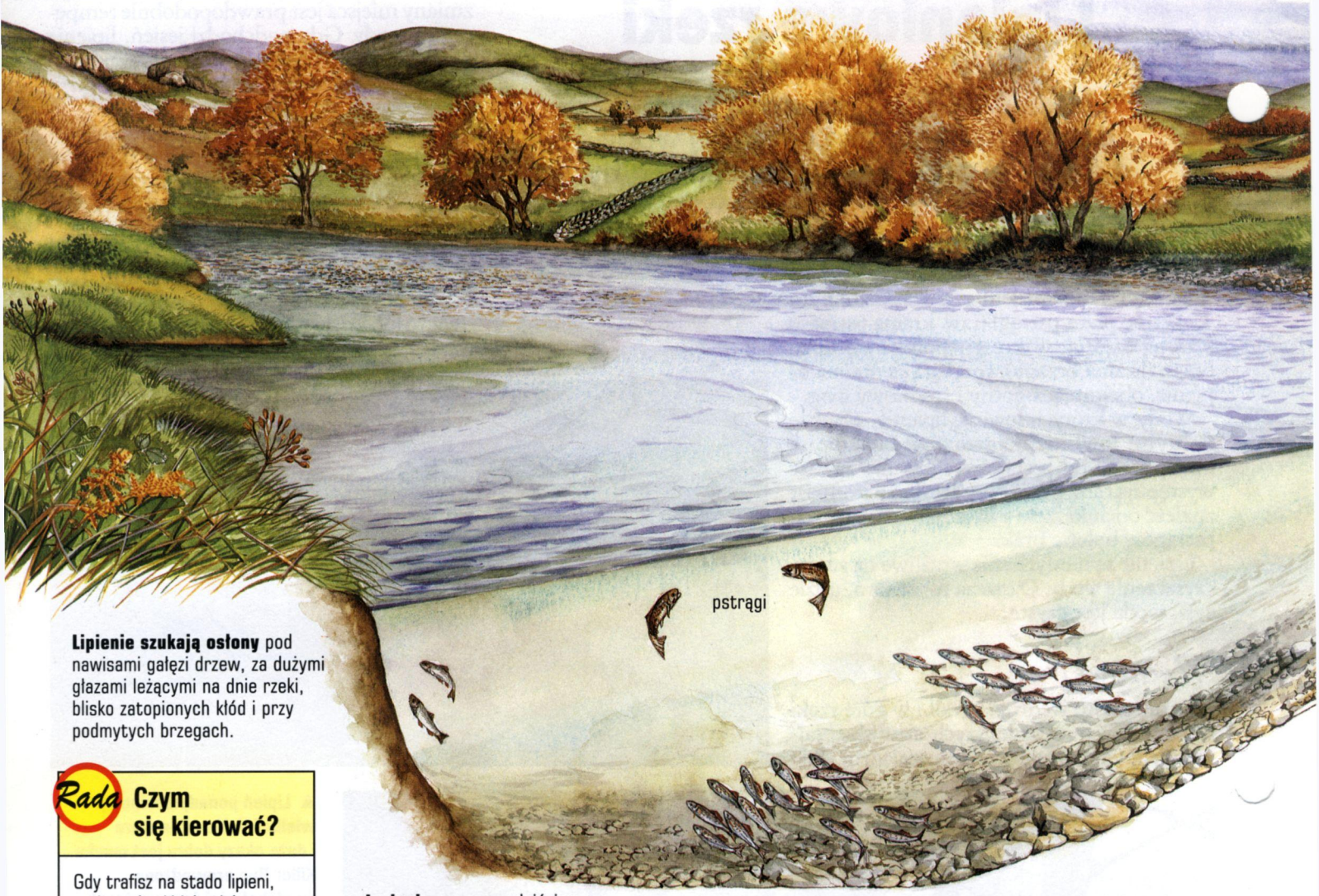

Lipienie szukają osłony pod nawisami gałęzi drzew, za dużymi głazami leżącymi na dnie rzeki, blisko zatopionych kłód i przy podmytych brzegach.

Jesienią, wraz z nadejściem zimnych dni, lipienie wycofują się w głębsze miejsca z cieplejszą wodą, w których spędzają zimę. Latem przebywają w płytkich bystrzynach.

Większość pokarmu lipienie znajdują na dnie rzeki. Zjadają larwy chruścików, przeobrażające się owady i skorupiaki. Chętnie wychodzą do powierzchni, by zbierać płynące po wodzie dorosłe owady.

Lipienie chętnie przebywają w stadach liczących od kilku do 70-80 osobników. Liczba ryb w stadzie zależy od wielkości rzeki i liczebności populacji lipieni. Gdy trafisz na stado, możesz złowić ich sporo.

Rada

Czym się kierować?

Gdy trafisz na stado lipieni, możesz złowić ich wiele. Ale jak je znaleźć? Najpierw zapytaj miejscowych wędkarzy. Jeśli się nie dowiesz, poszukaj śladów aktywności ryb na powierzchni wody lub przeczesz głębokie miejsca ciężką muchą. Zimą nie trać czasu na płytkich bystrzynach.

Lipienie w jesiennej rzece

Po wykluciu się z jaj narybek formuje stada liczące setki, a nawet tysiące osobników, które trzymają się w grupie do jesieni.

Zależnie od wielkości rzeki i liczebności populacji grupy lipieni rocznych i starszych mogą składać się równie dobrze z dwóch, jak i 70-80 sztuk. Jeśli trafisz na duże stado i dobrze dobierzesz przynętę, możesz się nie martwić o wynik wędkowania.

Wody lipieniowe

Ogólny podział pozwala wyróżnić dwa rodzaje wód lipieniowych: żyzne strumienie na podłożu kredowym oraz rzeki zasilane wodą z opadów atmosferycznych. Strumieni kredowych jest u nas niewiele (pisaliśmy o nich w numerze 33).

◀ Gęsto zarośnięta wodorostami rzeka zapewnia idealne warunki zarówno ofiarom (larw owadów i skorupiaków), jak i drapieżnikom - lipieniom.

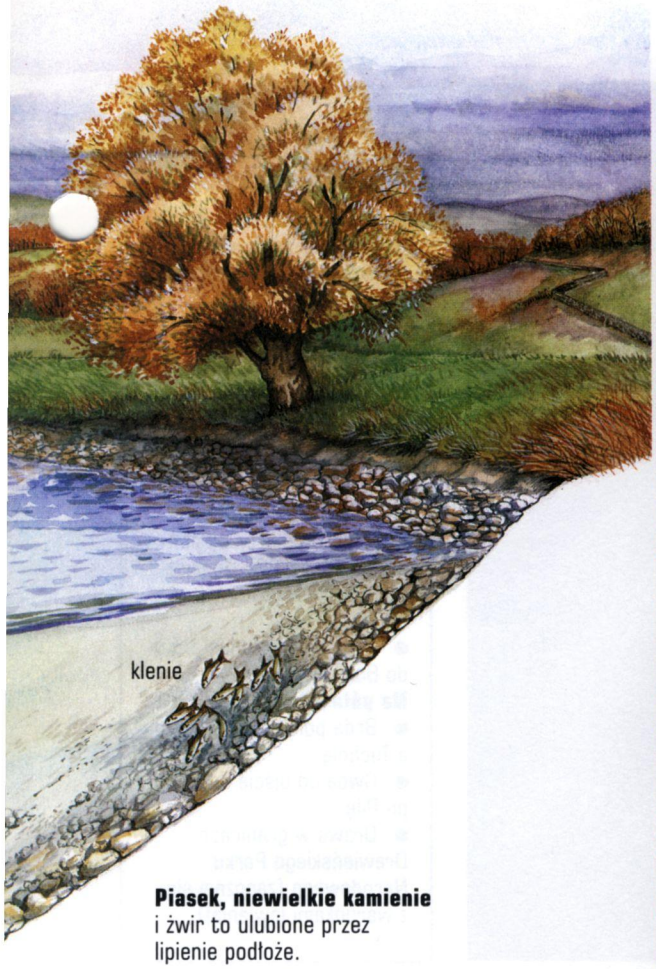

Piasek, niewielkie kamienie i żwir to ulubione przez lipienie podłoże.

Lipienie wolno łowić od początku czerwca do końca lutego. Osobniki chwytane w środku lata wciąż odrabiają straty energetyczne poniesione w okresie tarła i zazwyczaj walczą na wędce bardzo słabo (zwłaszcza ryby ze strumieni kredowych). W rzekach zasilanych opadami dochodzą do pełnej formy znacznie szybciej i już w połowie sierpnia mogą być w świetnej kondycji, o czym łatwo się przekonać po zacięciu któregoś z nich.

Rzeki zasilane opadami

Najlepsze letnie stanowiska w tych rzekach lipienie znajdują tam, gdzie woda wyraźnie się wypłyca i przyspiesza, przechodząc w tzw. szurek (płytki, mocny nurt ostro załamujący się na kamieniach). Jest to najlepsze miejsce do łowienia lipieni na suchą muchę oraz na mokrą muchę prowadzoną w poprzek nurtu.

W środku lata lipienie wchodzą też w same szurki, niosące dobrze natlenioną wodę, a od września stopniowo przenoszą się w głębsze miejsca o wyrównanym i spokojniejszym przepływie wody.

Lipienie trzymają się blisko dna; tam też zdobywają większość pożywienia. Idealne dla lipieni dno rzeki pokryte jest piaskiem, małymi kamieniami i żwirem.

Jednak latem, gdy owady przejawiają największą aktywność, lipienie żerują głównie na powierzchni, zbierając te bezkręgowce. W tym czasie, podobnie jak przez cały rok, chętnie wychodzą na powierzchnię do imitacji owadów.

Po wyjściu do powierzchni i pochwyceniu kąska lipienie natychmiast powracają na dno rzeki, nie zatrzymując się w środku toni, jak np. robią to czasami pstrągi. W rzekach zasilanych opadami atmosferycznymi, podobnie jak w strumieniach kredowych, lipienie zjadają zbierane na dnie larwy jętek, widelnic i chruścików oraz kiełże.

Z nastaniem długich nocy i mrozów lipienie szukają cieplejszej wody w głęboczkach. Łowienie na muchę może być w takich warunkach znacznie utrudnione, dopóki nie użyje się ciężkiej nimfy, podanej rybom prosto pod nos. Każdą przynętę pojawiającą się nad głową lipienie prawdopodobnie zignorują. A jeśli nawet na powierzchni pojawiają się owady, to wyjścia lipieni będą dla wędkarza praktycznie niezauważalne.

Lipienie unoszą się wówczas bardzo spokojnie, niemal nie zaznaczając swej obecności na powierzchni.

▲ Czasami na przynęty naturalne łowi się również lipienie. Jeśli ci się to przydarzy, natychmiast uwolnij zdobycz.

Ochrona lipieni

W myśl Regulaminu Amatorskiego Połowu Ryb lipienie, podobnie jak ryby łososiowate, wolno łowić wyłącznie na przynęty sztuczne.

- Jeśli zdarzy ci się złowić lipienia na przynętę naturalną, twoim obowiązkiem jest go natychmiast wypuścić do łowiska.
- Zasada ta dotycz również lipieni złowionych w wodach nizinnych.

▲ **Jesień to doskonała pora na łowienie lipieni na suchą muchę w czystych rzekach na podłożu kredowym.**

W tej sytuacji potrzebne są bardzo małe suche lub mokre muchy na haczykach nr 20 lub 22. Delikatne zimowe brania są charakterystyczne nawet dla największych lipieni - nie daj się zatem zwieść niewielkim oczkiem na wodzie, bo wcale nie musi to być mała ryba.

Lipienie chętnie biorą również przynęty naturalne (uwaga: w Polsce ten sposób łowienia jest zabroniony!), np. białe lub czerwone robaki. Szczególnie łase są na te przynęty w dni poprzedzone jedną lub dwiema mroźnymi nocami, gdy woda w rzece staje się bardzo przejrzysta. Zimą, gdy lipienie łączą się w duże stada przebywające na niewielkiej powierzchni, najważniejsze jest znalezienie zimowiska, najlepiej za pomocą ciężkiej nimfy przeprowadzanej przez zagłębienia dna. Po natrafieniu na stado można w jednym miejscu złowić nawet 20 lub 30 lipieni.

▼ **W Wielkiej Brytanii dozwolone jest łowienie lipieni na przynęty naturalne. Na robaka biorą tam tak duże okazy.**

Strumienie kredowe

W strumieniach na podłożu kredowym znacznie łatwiej dostrzec lipienie wśród wodorostów lub w głęboczkach, gdyż cieki te niosą niezwykle przejrzystą wodę. W słoneczny dzień można zobaczyć te ryby na metrowej lub większej głębokości. Jesienią i zimą nawet najczystsze latem rzeki stają się jednak zmącone, a obserwacja ryb utrudniona. Lipienie znane są z tego, że niełatwo je zauważyć. Nie bez powodu francuska nazwa lipienia - l'ombre - oznacza cień.

Wczesną jesienią w płytkich bystrzynach wciąż jeszcze przebywają młode, roczne lub dwuletnie osobniki, mogące tworzyć stada po kilkaset sztuk. Największe lipienie przenoszą się w głębszą wodę. W stadach mogą przebywać także lipienie trzy- lub czteroletnie, ważące odpowiednio ok. 250 i 450 g. W strumieniach mocno zarośniętych spotyka się mniejsze grupy lipieni w prześwitach pomiędzy kępami wodorostów. Największe osobniki zajmują najgłębiej położone stanowiska i, dopóki nie rozpoczną żerowania na powierzchni, trzeba je wabić ciężką muchą podawaną głęboko.

Przed każdą wyprawą na łowisko lipieni zapoznaj się dokładnie z zasadami łowienia.

Dokąd się wybrać na lipienie

Doskonałe łowiska lipieni położone są zarówno w południowej, jak i północnej Polsce.

Na południu kraju:

- San na odcinku od zapory w Myczkowcach do Dynowa;
- Dunajec na odcinku pomiędzy Nowym Targiem a Nowym Sączem (duża szansa na czterdziestaki);
- Poprad od granicy państwa do ujścia do Dunajca (lipienie niezbyt liczne, ale duże);
- Bóbr od Kamiennej Góry do Bolesławca.

Na północy:

- Brda pomiędzy Mylofem a Tucholą;
- Gwda od ujścia Czernicy po Pilę;
- Drawa w granicach Drawieńskiego Parku Narodowego (zapoznaj się z warunkami łowienia!).

Na uboczu: starorzecza

Gdy podążając wzdłuż wąskiego przesmyku oddalisz się od głównego koryta rzeki, znajdziesz się nad starorzeczem. To doskonałe łowisko na cały rok

Rada Dostęp

Nie rezygnuj z łowienia na stanowiskach zakrzaczonych i porośniętych wodorostami. Możesz rozsunąć wodorosty na boki, a przeszkadzające ci gałęzie rozchylić, przywiązując je na czas łowienia sznurkiem do sąsiednich drzew lub krzewów. Pamiętaj tylko, że po zakończeniu wędkowania miejsce, w którym łowiłeś, powinno wyglądać tak, jak przed twoim przybyciem.

Naturalne starorzecza to nic innego jak stare zakola rzeki, odcięte całkowicie lub częściowo od głównego nurtu wskutek osadzania przez rzekę osadów; działa tu mechanizm podobny, jak podczas tworzenia się mierzei morskich. W sąsiedztwie naszych rzek często spotyka się starorzecza w kształcie rogala. Niektóre z odizolowanych starorzeczy mogą być okresowo zasilane przez wezbrane wody rzeki. Inne, nie odcięte, mają kontakt z głównym nurtem przez cały rok.

Luźna definicja - niektórzy wędkarze używają pojęcia „starorzecze" zbyt swobodnie, a przez to niewłaściwie. Za starorzecze uznają oni każdą część rzeki o spowolnionym nurcie lub wręcz stojącej wodzie, która tak naprawdę również zalicza się do głównego biegu.

Czasami mianem starorzecza określa się - również błędnie - części rzeki leżące po obu stronach rozdzielającej je wyspy (w rzeczywistości są to jedynie odnogi nurtu).

Niby-starorzecza

Wiele cieków przylegających do rzek jest dziełem człowieka. Są to zwykle kanały utworzone na uboczu głównego nurtu. Pierwotnie przeznaczone do różnych celów, stają się z czasem doskonałymi łowiskami o spokojnej wodzie.

Kanały burzowe - zwane inaczej kanałami ulgi, są obejściami wokół zapór i progów wodnych. Służą do przeprowadzania nadmiaru wody. Większe i głębokie kanały burzowe są z reguły świetnymi łowiskami.

Inne kanały - zalicza się do nich kanały prowadzące z głównego nurtu do przystani dla łodzi.

W dolnym biegu niektórych rzek spotyka się kanały prowadzące na „bocznicę" - do nabrzeży, na których odbywa się przeładowywanie towarów transportowanych przez barki.

▼ Połączenie starorzecza z niewielką rzeką o szybkim nurcie, to miejsce ulubione przez spore płocie, wzdręgi, liny i karpie.

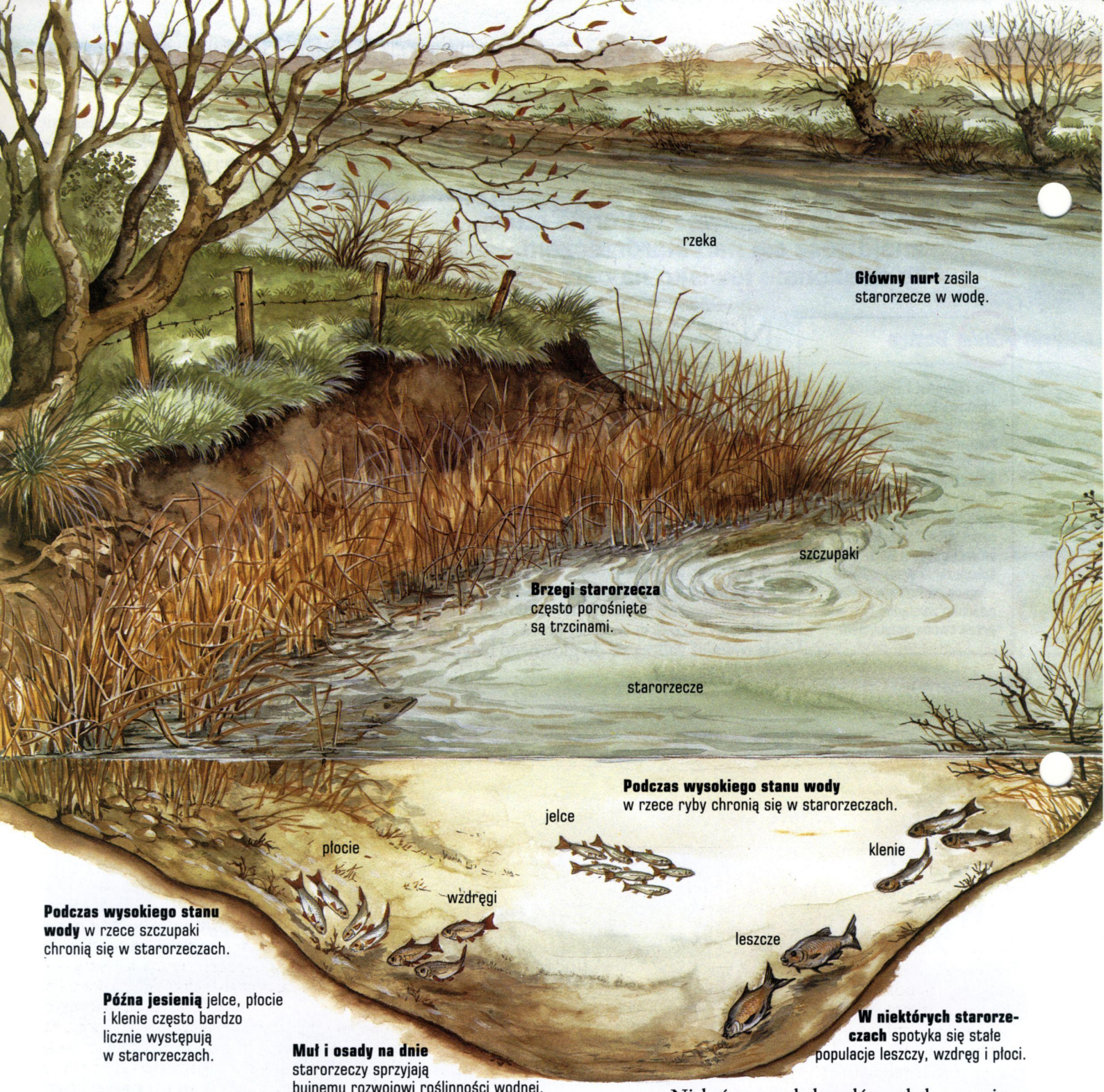

Późnojesienne starorzecze

Rada

Powierzchniowe krążowniki

Późnym latem i jesienią, gdy niewiele ryb wpływa do starorzeczy z głównego nurtu, słoneczna pogoda może pobudzić je do żerowania.

Przy wysokim słońcu karpie podpływają do powierzchni i czasami udaje się je łowić na przynęty pływające.

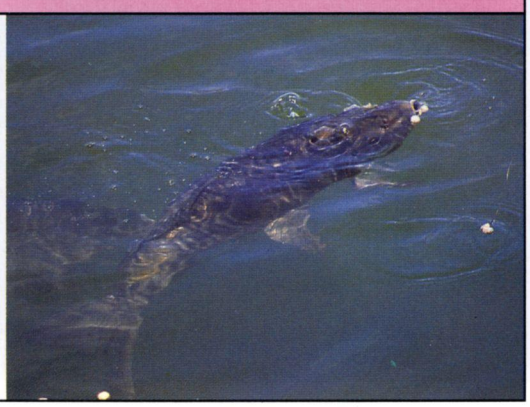

Niektóre z tych kanałów od dawna nie są używane i powoli upodabniają się do naturalnych starorzeczy.

Regulacja rzek - budowniczowie wodnych szlaków komunikacyjnych i transportowych projektowali ich przebieg wzdłuż linii prostych. Mówiąc trywialnie: „prostowali" rzeki. Po zrealizowaniu projektów, wiele rzecznych zakoli zostało odciętych od głównego biegu rzeki, zamieniając się w starorzecza.

Powolne korkowanie

Nurt starorzeczy, wskutek postępującego odcinania narastającą warstwą mułu, stopniowo się spowalnia.

Przyrastająca stopniowo na dnie warstwa żyznych osadów, sprzyja z kolei silnemu rozwojowi wodorostów. Nie powinno to jednak nikogo odstręczać od wędkowania.

Zwisające nad wodą gałęzie drzew i krzewów często osłaniają stanowiska dużych kleni.

„Dojrzewające" starorzecze staje się pełnowartościowym łowiskiem, zwłaszcza w lecie, gdy na rzece ma miejsce nasilony ruch łodzi lub wówczas, gdy poziom wody w rzece się podnosi.

Co w starorzeczach

W okresach przedłużającej się złej pogody ryby wielu gatunków wchodzą do spokojnych starorzeczy. W wodach tych występuje jednak populacja ryb zamieszkujących je na stałe. Należą do nich m.in. leszcze, które przy większej głębokości wody w starorzeczach dorastają do pokaźnej wielkości.

Do stałych mieszkańców starorzeczy należą też często wzdręgi, liny i karpie, osiągające nierzadko rekordową wagę.

▲ **Mocno zarośnięte starorzecza mogą być doskonałymi łowiskami. Trzeba tylko zapewnić sobie wygodny dostęp do wody.**

▼ **Przynęta została zarzucona w lukę poza kępą grzybieni. Wędkarz przykucnął, by uniknąć płoszenia ryb.**

Pod zwisającymi nad wodą gałęziami drzew i krzewów, często spotyka się spore klenie.

Łowiąc w starorzeczu trzeba się skrywać, by ryby nie zauważyły sylwetki wędkarza na tle nieba. To bardzo ważne, gdyż większość starorzeczy jest stosunkowo wąska i poruszając się nad nimi, łatwo rzucić cień na wodę. Zarzucając zestaw w płytką wodę, trzeba też unikać głośnego chlapania płoszącego ryby.

Warto zanęcić łowisko w starorzeczu na dzień przed łowieniem, najlepiej w kilku miejscach, by w przypadku braku brań w jednym, móc natychmiast przenieść się na drugie.

Początek sezonu

Gdy rozpoczynasz łowienie wiosną, wybierz się na starorzecze z lekkim sprzętem. Przygotuj sobie zestawy do łowienia z gruntu lub z opadu. **Podnoszony spławik** - ta technika jest bardzo przydatna do łowienia z dna. Wykorzystuje się w niej krótki przypon, obciążony na dnie dużą śrucina. Zestaw powinien być przegruntowany, tak by spławik leżący płasko na wodzie prostował się podczas naprężania żyłki głównej. Podczas brania ryba unosi najniższą śrucinę, a spławik unosi się - w tym momencie należy zaciąć.

Dobrymi przynętami są ciasta oraz skórka lub miąższ chleba. Podstawę zanęty powinno stanowić pieczywo, wzbogacone cząsteczkami przynęty haczykowej. Nęci się zgodnie z zasadą „mało i często".

Z opadu - na białe robaki lub poczwarki jest szczególnie skuteczne tam, gdzie starorzecze zasiedlają stada płoci i wzdręg. Trzeba natomiast unikać czerwonych robaków i przynęt mięsnych, na które często łakomią się węgorze.

Późne lato i jesień

Nie jest to najlepszy okres do łowienia w starorzeczach. Prawdopodobnie dzieje się tak dlatego, że drastycznie spada tam poziom wody i rozpuszczonego w niej tlenu, co powoduje znaczne obniżenie apetytu u ryb. Szczególnie zauważalne jest to w czasie długotrwałej suszy. Warto jednak dokładnie obserwować łowisko, gdyż czasami udaje się wypatrzyć dużego karpia lub klenia, które biorą na przynęty powierzchniowe.

Późna jesień

Wyniki łowienia w starorzeczach zimą mogą być doskonałe. Chłody powodują masowe ginięcie glonów i woda staje się przejrzysta. Gdy głównym korytem rzeki przetacza się wysoka woda, ryby szukają schronienia w spokojnej toni starorzeczy.

Częstym celem wędkarskich wypraw na starorzecza stają się szczupaki. Przybywają tam w poszukiwaniu zdobyczy oraz by przeczekać niespokojny okres, dopóki woda w rzece nie powróci do normalnego stanu. Drapieżniki te najlepiej łowić na martwą rybkę na zestawie spławikowym lub - tam, gdzie dno pokryte jest grubą warstwą mułu - na przystawce ze spławikiem i martwą rybką na przyponie bocznym. Gdy nie ma brań, nie rezygnuj - cierpliwość zawsze się opłaca.

▲ Łowisko w starorzeczu, zamulone i martwe latem, może się okazać świetnym miejscem późną jesienią. Podczas wysokiego stanu wody w rzece, ryby licznie gromadzą się w starorzeczach szukając schronienia.

Rada Przechytrzyć okazy

Jeśli bawi cię polowanie na duże okazy zalegające na dnie, spróbuj je zaskoczyć. Po serii rzutów zestawem do łowienia z opadu, przesuń co jakiś czas śruciny w jedno miejsce i od razu skieruj przynętę na dno. Ta technika pozwala zaskoczyć okazy, które oswajają się po pewnym czasie z widokiem opadającej wolno przynęty.

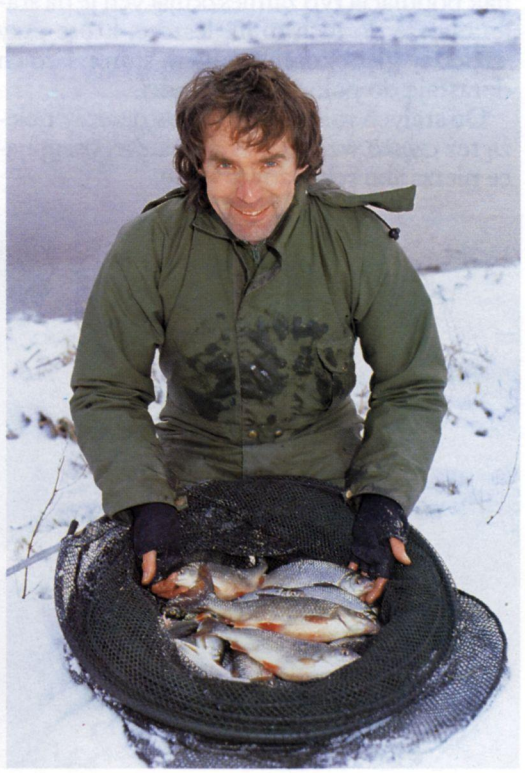

▶ Jeśli temperatura powietrza nie jest bardzo niska, w starorzeczu można złowić sporo ryb. Trzeba tylko trafić na stado kryjących się przed wysoką wodą dużych płoci, jelców lub kleni. Można też czasami spotkać duże leszcze.

Na tropach rzecznych łososi

Eksperci od połowu łososi dobrze wiedzą, które miejsca w rzekach zasługują na uwagę. Przysłuchajmy się ich radom

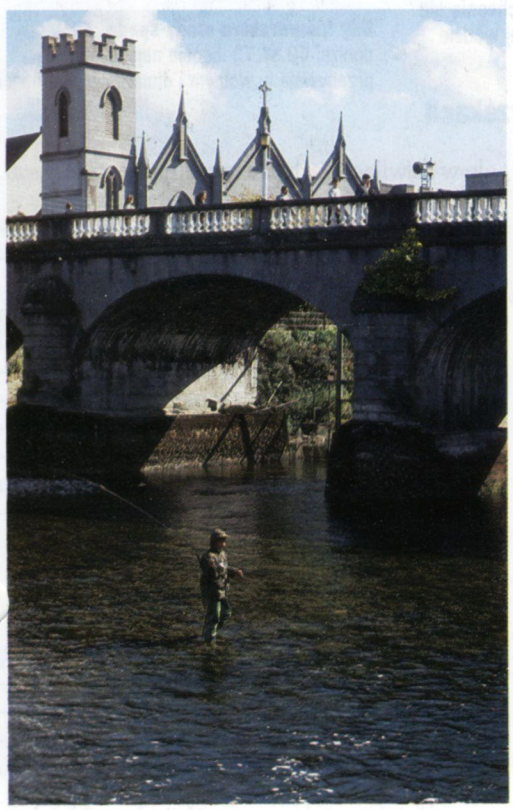

▲ **Liczne ślady na piaszczystym brzegu to najlepszy dowód, że przez ten odcinek łososiowej rzeki przewija się wielu wędkarzy. To prawdopodobnie dobre stanowisko.**

◀ **Nie zawsze trzeba udawać się w dziką głuszę, by złowić porządnego łososia. Okazy chwyta się nawet w odcinkach rzek znajdujących się na terenie dużych miast.**

Wygodne stanowiska

- Odnalezienie dobrego stanowiska to połowa sukcesu.
- Spróbuj zidentyfikować miejsca, w których łososie mogą odpoczywać przy minimalnym wysiłku i znajdować w nich spokój i bezpieczeństwo.
- Jeśli w poszukiwaniach uwzględnisz również poziom i temperaturę wody, na pewno coś złowisz.

Czasami wyobrażasz sobie rzekę idealną dla łososi i dla wędkarzy. Mnóstwo ryb, wygodny dojazd, łatwo dostępne brzegi i branie za braniem, aż ręce bolą...

W rzeczywistości takich idealnych rzek się nie spotyka. Zbyt różnią się swym charakterem, by mogły spełniać wszystkie warunki stawiane im przez wędkarzy. Niektóre z rzek przepełnione są bystrzynami omywającymi leżące w nurcie głazy, inne płyną wolno i przypominają kanały. Pozostałe rzeki, w których łowi się łososie, wykazują cechy pośrednie.

Niemniej jednak większość łososiowych rzek ma pewien zespół charakterystycznych właściwości. Spotyka się w nich odcinki z szybkim nurtem u góry, prądem o stałej prędkości w części środkowej i wolniejszą wodą w dolnej części odcinka. Reguły tej nie można zastosować do każdej sytuacji na łowisku. Wyszukiwanie miejsc, w których można spodziewać się łososi, nie ogranicza się w praktyce jedynie do oceny samego nurtu. Trzeba też wziąć pod uwagę skały, duże otoczaki, wysepki, doły i rynny, co jeszcze bardziej komplikuje idealny obraz łososiowej rzeki. Należy wziąć pod uwagę każdą z cech występujących na danym odcinku rzeki, by uzyskać kompletny obraz łowiska.

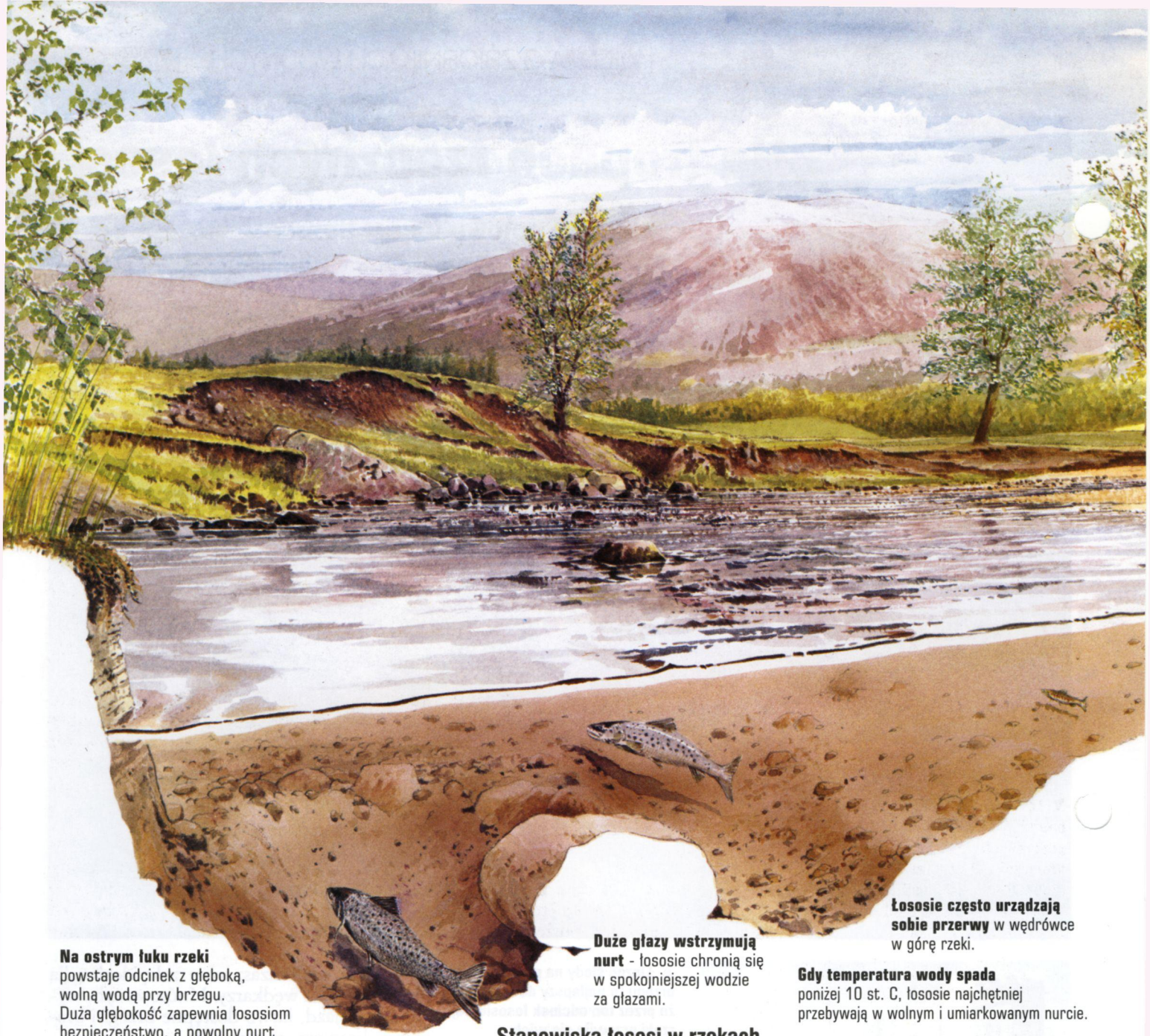

Na ostrym łuku rzeki powstaje odcinek z głęboką, wolną wodą przy brzegu. Duża głębokość zapewnia łososiom bezpieczeństwo, a powolny nurt pozwala im zaoszczędzić energię.

Duże głazy wstrzymują nurt - łososie chronią się w spokojniejszej wodzie za głazami.

Łososie często urządzają sobie przerwy w wędrówce w górę rzeki.

Gdy temperatura wody spada poniżej 10 st. C, łososie najchętniej przebywają w wolnym i umiarkowanym nurcie.

Stanowiska łososi w rzekach

Rada **Istotne czynniki**

Umiejętnie rozpoznając cechy danego odcinka rzeki, zwiększasz swą szansę na złowienie łososia. Warto uważnie obserwować i sporządzić sobie listę wszystkich „za" i „przeciw". Weź pod uwagę:

- Poziom wody
- Ukształtowanie dna
- Prędkość nurtu
- Temperaturę wody i powietrza
- Porę dnia
- Liczebność i aktywność ryb

Kształt rzecznego dna jest względnie stały, ale inne cechy mogą zmieniać się z dnia na dzień.

Tylko w taki sposób można zawęzić krąg poszukiwań i zaoszczędzić mnóstwo cennego czasu na łowisku.

Na krótko czy na stałe?

Łososie powracają do rzek, w których przyszły na świat, w ciągu całego roku, ale największe ciągi tych ryb mają miejsce od wiosny do jesieni. W niektórych rzekach obserwuje się trzy ciągi rocznie, w niewielu tylko jeden, a w większości odbywają się w ciągu roku dwa ciągi.

Ryby podążające w górę rzeki zatrzymują się od czasu do czasu, by odpocząć i przeczekać niekorzystne warunki. Być może istnieją też inne powody, znane tylko samym łososiom. Niektóre z ryb zatrzymują się jedynie na kilka minut, podczas gdy inne pozostają w jednym miejscu całymi tygodniami.

Łososie „chwilowe" - są to ryby, które urządzają sobie podczas podróży w górę rzeki jedynie krótkie przystanki. Bardzo trudno sprowokować je do brania podczas ciągu, ale w chwilach, gdy zatrzymują się w miejscu, dają się skusić na połknięcie przynęty.

Łososie stacjonarne - zatrzymują się w jednym miejscu na dłuższy czas. Niestety, niezbyt chętnie biorą wędkarskie przynęty.

Podstawą skutecznego łowienia rzecznych łososi jest umiejętność czytania wody, czyli wyszukiwania tych cech rzeki, które pozwalają wytypować miejsca o najwyższym prawdopodobieństwie brań. Trzeba też umieć podać przynętę w odpowiedni sposób. Nie można przecież pozwalać sobie na stratę czasu i obławianie miejsc, w których szansa na łososia jest minimalna.

Potoczny pogląd

W kręgach wędkarzy wciąż utrzymuje się popularny pogląd, że łososie najłatwiej znaleźć w miejscach, gdzie woda pieni się na powierzchni, najczęściej tam, gdzie woda wpada w przewężenie rzeki i gwałtownie rozbija się o głazy. Rzadko okazuje się to prawdą.

Napór silnego nurtu jest zbyt duży, by łososie mogły w nim dłużej przebywać. Trzymają się zagłębień dna, w których prąd jest znacznie słabszy niż na powierzchni.

Łagodny brzeg pokryty piaskiem i żwirem graniczy z płytką wodą. Płycizna leżąca blisko brzegu nie zapewnia łososiom komfortu - latem może im tam być zbyt gorąco, zimą - za zimno.

Temperatura wody powyżej 10 st. C skłania łososie do zajmowania stanowisk o szybszym nurcie.

▼ Los łososi zależy od zapasów energii, jaką zgromadziły podczas pobytu w morzu. Wędrówka w górę rzeki to dla tych ryb olbrzymi wysiłek. W drodze na tarliska bardzo im pomagają przepławki.

▶ Łososie starają się trzymać z dala od silnego wiosennego nurtu. Dlatego wiosną lepiej skoncentrować swe wysiłki na odcinkach rzeki o umiarkowanym nurcie, przykładając szczególną uwagę do przewężeń koryta.

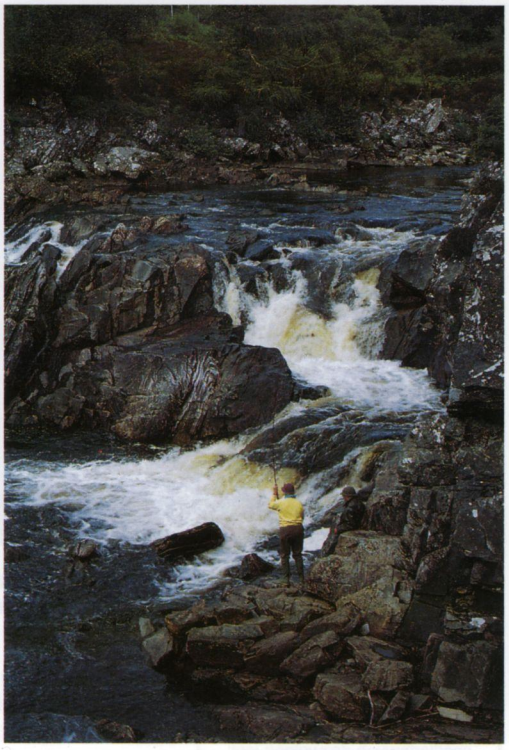

Podczas pobytu w rzece łososie nie żerują i musi im wystarczyć zapas energii zgromadzonej w tkance tłuszczowej. Nie mogą sobie zatem pozwalać na wysiłek związany z utrzymaniem się we wzburzonej wodzie.

Z tego też względu łososie starają się wybierać takie miejsca, które zapewnią im utrzymanie opływowego ciała w miejscu przy jak najmniejszym wysiłku.

W wypadku łososia istnieje ścisła zależność prędkości przepływu wody i jej temperatury. Gdy woda jest chłodna (poniżej 10 st. C), łososie preferują nurt o niewielkiej prędkości. Po ogrzaniu się wody do temperatury przekraczającej 10 st. C przenoszą się w nurt płynący szybciej, czasami nawet w miejsca z pieniącą się wodą.

Wiosna

Wiosną rzeki prowadzą na ogół wysoką wodę i często występują z koryta. Nawet przy braku opadów deszczu topniejący śnieg podnosi poziom wody w rzece o kilkanaście centymetrów.

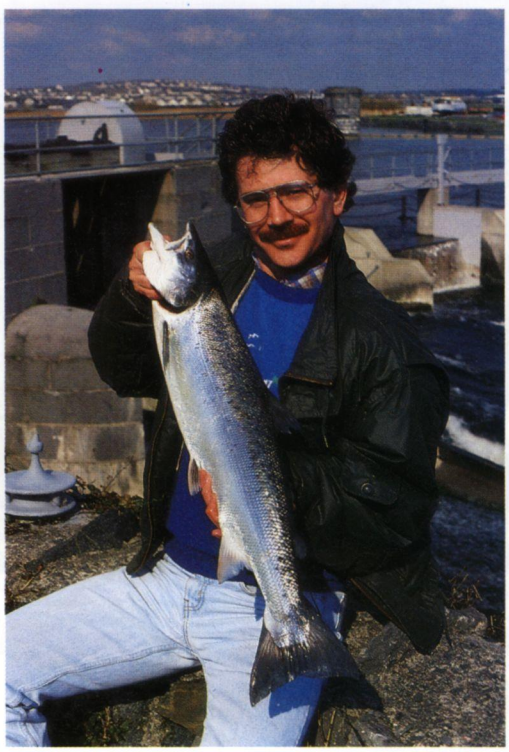

▲ **Nie obeszło się bez spodniobutów. Brodzący wędkarz przeszukuje sztuczną muchą prawdopodobne stanowisko łososia.**

▶ **Łowca, który umiejętnie rozpoznał łowisko i znalazł stanowisko ryby, ma teraz pełne prawo, by pochwalić się piękną zdobyczą.**

Chroniony łosoś

- W myśl Regulaminu Amatorskiego Połowu Ryb PZW łowienie łososi w wodach śródlądowych dozwolone jest w ujściach rzek do Morza Bałtyckiego oraz w Drwęcy, Drawie i Wiśle od Włocławka do ujścia. Wymiar ochronny wynosi dla łososi 50 cm. Poza obszarem Morza Bałtyckiego, wód przymorskich, ujść rzecznych do Bałtyku i wymienionych trzech rzek łowienie łososi jest zabronione. Jeśli zdarzy ci się któregoś złowić, twoim obowiązkiem jest natychmiast go wypuścić.
- Okres ochronny dla łososi trwa od 1. października do 31. grudnia.
- W ciągu doby wolno ci zabrać 2 łososie albo 1 łososia z trocią lub trocią jeziorową.
- Łososia przeznaczonego do zabrania należy natychmiast uśmiercić.

Wiosenne łososie poruszają się w górę rzeki w zwolnionym tempie, gdyż niska jeszcze temperatura wody o tej porze roku znacznie obniża ich metabolizm i aktywność. Ryby zmuszone są do częstego przerywania wędrówki - podczas postoju zwykle chętnie atakują przynęty.

Niezbyt ruchliwe wiosenne łososie starają się unikać silnych prądów. Dlatego ryb tych należy wiosną szukać w głębszych miejscach o stałej prędkości nurtu oraz w stanowiskach osłoniętych przed silnym prądem skałami i innymi przeszkodami.

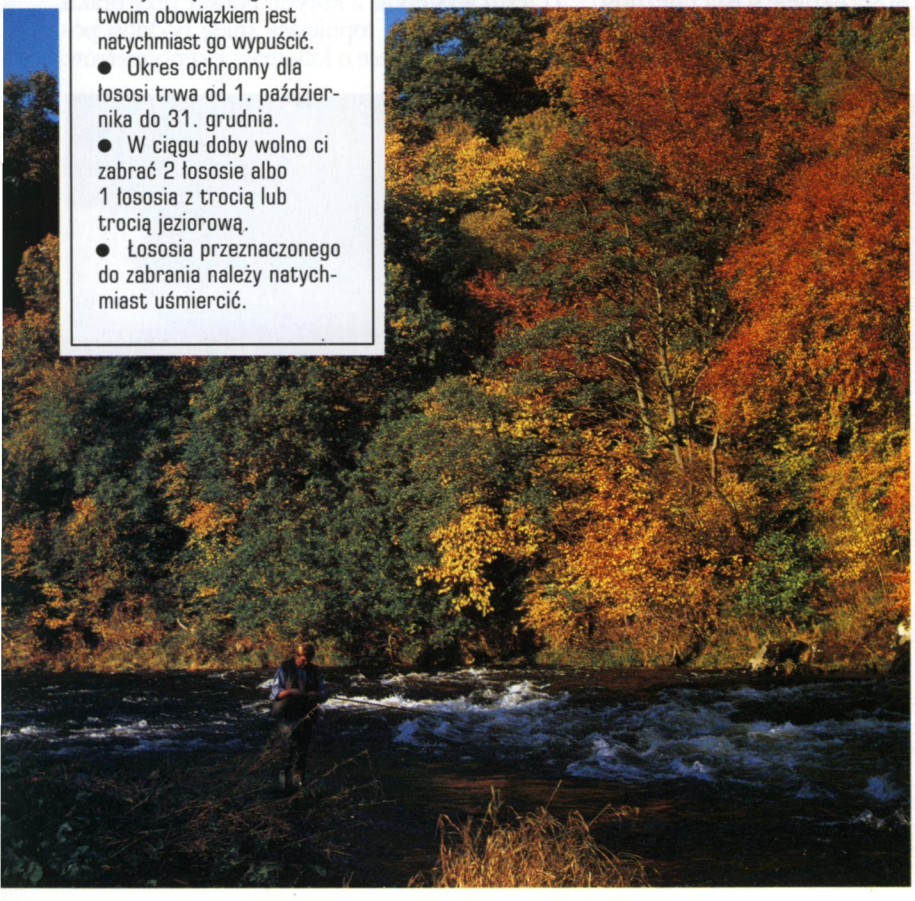

Lato

Latem, gdy woda w rzece opada, rozpoznanie stanowisk łososi staje się dużo łatwiejsze. Głazy, doły i rynny w dnie oraz spokojne fragmenty nurtu, zapewniające łososiom schronienie, można rozpoznać na pierwszy rzut oka.

W upalny letni dzień łososie najchętniej wybierają głębokie miejsca z chłodną wodą, a w nocy przenoszą się w bystrzejszy nurt, gdzie woda jest dobrze natleniona. Dlatego największą szansę na złowienie łososia dają wąskie wloty i ujścia poszczególnych odcinków rzeki, obławiane wczesnym rankiem i późnym wieczorem. Gdy jednak poziom letniej rzeki się podniesie, trzeba pominąć tę zasadę i łowić przez cały dzień - rzeką płynie wówczas świeża, dobrze natleniona woda.

Jesień

Jesienią najtrudniej jest odróżnić stanowiska, w których przebywają łososie dopiero co przybyłe z morza, od stanowisk zmęczonych ryb przebywających w rzece od wiosny. Nie ma na to konkretnego sposobu, ale jeśli uda ci się trafić na rybę pochodzącą z jesiennego ciągu, znaczy to, że w określonym miejscu może być ich więcej.

Jesienią bardzo ważnym czynnikiem jest temperatura wody. Jeśli jest ona ciepła, łososie pozostają w swych letnich stanowiskach. Gdy się ochłodzi, przenoszą się w spokojniejsze miejsca.

◀ **Zaburzenia na powierzchni wody mogą wskazywać stanowisko łososia - pojawiają się one na rzece poniżej przeszkody.**

Przynęty z plaży

Wyobraźmy sobie wędkarza, który podczas odpływu podąża na plażę, lecz zamiast wędki taszczy ze sobą szpadel i wiaderko. To na ryby? Nie, na przynęty

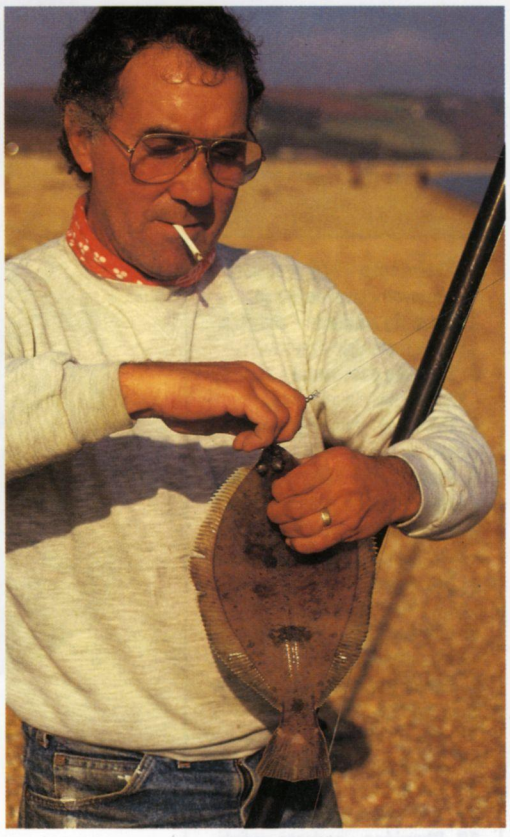

▲ **Odhaczanie płastugi złowionej z plaży. Własne, świeże przynęty to doskonały sposób uniezależnienia się od sklepów wędkarskich oraz znacznie większa szansa złowienia ryb wielu gatunków.**

Rada Warstwowe wiadro

Podczas kopania na plaży wkładaj różne przynęty do oddzielnych wiader.

- Dobierz zestaw plastikowych wiader różnej wielkości - będziesz mógł zabrać je na plażę jedno w drugim.
- Wracając ze schwytanymi przynętami do domu, również powkładaj wiadra jedno do drugiego. Dzięki temu warstwy wody pomiędzy ściankami kolejnych wiader pozwolą utrzymać przynęty w chłodzie.

Świeża przynęta wydatnie zwiększa szansę na udany połów. Jeśli wybierzesz się na plażę i własnoręcznie zbierzesz rybie przysmaki, których tam pełno, będziesz miał zapas przynęt do łowienia ryb wielu różnych gatunków.

Najlepsza na zbieranie przynęt jest pora wiosennych pływów, gdyż daleko cofająca się morska woda odkrywa wiele morskich stworzeń.

Piaskówki i nereidy

Te morskie pierścienice są pospolite i łatwe do zdobycia. Bez trudu można je wykopać z nadmorskiego piasku.

Piaskówki pospolite - żyją na płyciznach, drążąc w dnie kanaliki w kształcie litery U. Ich siedliska można łatwo rozpoznać po stosach odchodów blisko wejścia do norki. Piaskówki można łatwo i szybko wykopać z dna, gdyż zagrzebują się najwyżej na 30 centymetrów. Dobre do wykopywania piaskówek są płaskie widły ogrodnicze. By ułatwić sobie zadanie, najpierw „zmelioruj" fragment dna - odprowadź wodę z kałuży kanalikiem.

▼ **Grubą warstwę mułu na przystaniach i w ujściach rzek zasiedlają nereidy. Spotkasz tam również kraby. Uważaj jednak, by nie ugrzęznąć i załóż rękawice.**

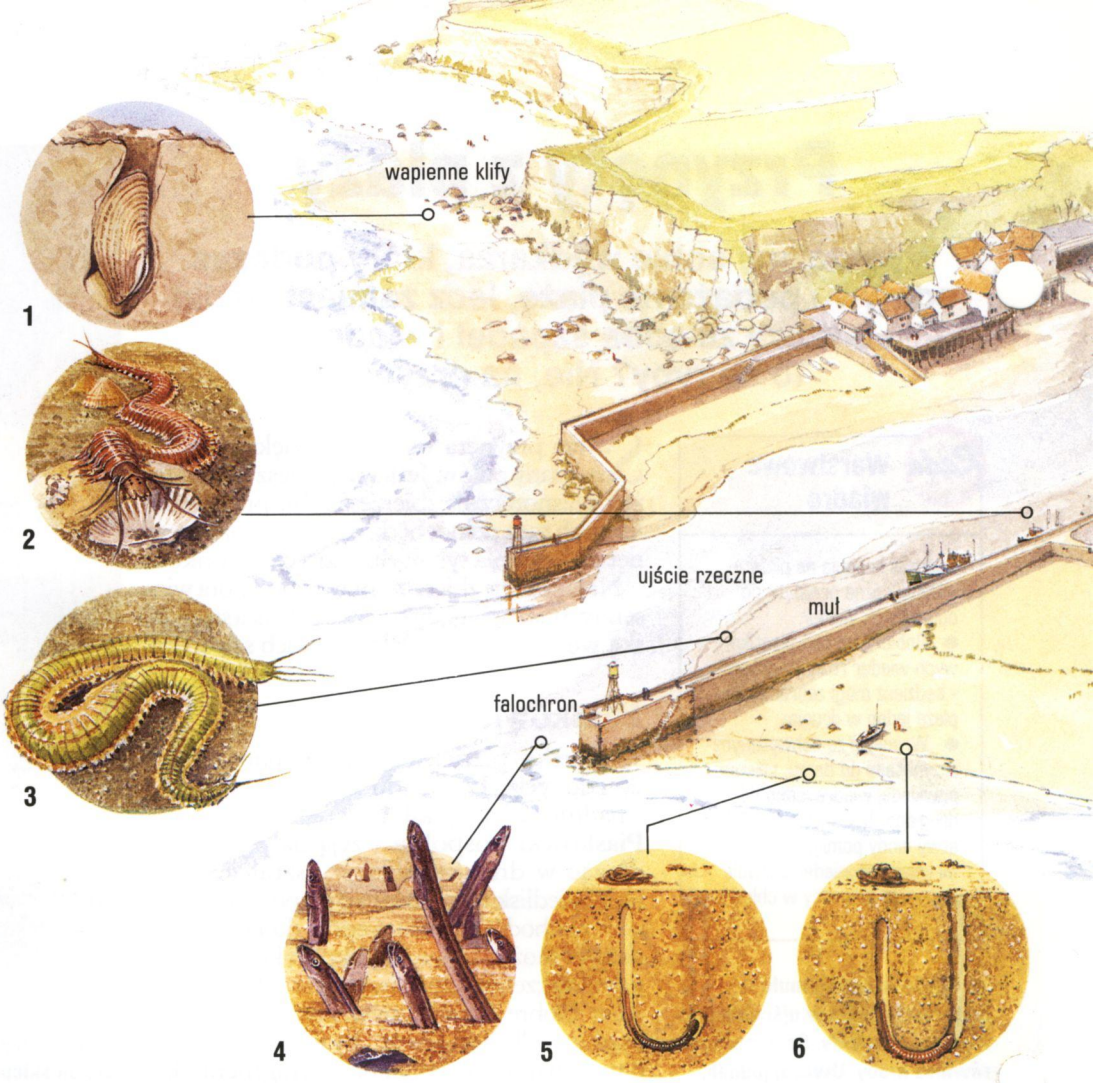

Atlas przynęt

1. Skałotocze - żyją w skałach wapiennych i twardej glinie.
2. Nereidy zmienne - znajduje się je w mule ujść rzecznych.
3. Nereidy czerwone i zielone - lubią gruby piasek i muł.
4. Tobiasze - żyją w grubym piasku na linii odpływu.
5. Piaskówki z żółtym ogonem - żyją wzdłuż linii odpływu.
6. Piaskówki pospolite - zasiedlają wyższe partie plaży.
7. Nereidy jasne - żyją w czystym, niezamulonym piasku.
8. Okładniczki - są pospolite na piaszczystych plażach.
9. Różne gatunki małży - zasiedlają piaszczyste plaże.
10. Sercówki - są pospolite na piaszczystych plażach.
11. Garnele - zamieszkują kałuże z wodorostami wśród skał.
12. Pływińce - podczas wylinki przebywają na linii odpływu.
13. Krewetki - są pospolite przy piaszczystych plażach.
14. Omułki - żyją na skałach, falochronach i nabrzeżach.
15. Raczyńce - zajmują wszystkie morskie siedliska.

▼ Podczas wykopywania okładniczek wędkarz natrafił na piaskówkę. I jedne, i drugie to świetne przynęty na płastugi. Można je zakładać na haczyk osobno lub razem.

Piaskówki z żółtym ogonem - szuka się ich głębiej w mule lub piasku, prawie zawsze poniżej linii odpływu. Nie pozostawiają wyraźnych kupek odchodów - jedynie niewielkie, okrągłe kopczyki. Najlepszy do wykopywania tych pierścienic jest szpadel o wąskim ostrzu. Nie musisz go wbijać głęboko, wystarczy za każdym razem do połowy - tak też łatwo „dogonisz" swą zdobycz, a przy okazji nie nadwerężysz kręgosłupa.

Zarówno piaskówki pospolite, jak i te z żółtym ogonem, umieść po wykopaniu w morskiej wodzie, by opłukały się z piasku i błota. Później owiń je, pojedynczo lub po kilka, w suchą gazetę. Trudno uwierzyć, ale wytrzymują w takim opakowaniu kilka dni. Jeśli chcesz przetrzymać je dłużej, umieść je w lodówce na płytkiej tacy z morską wodą.

Nereidy czerwone i zielone - można je znaleźć wśród kamieni, drobnego żwiru i mułu, głównie w ujściach rzek i przystaniach. Obecność tych pierścieni zdradzają wąskie wejścia do norek, które jednak łatwo przeoczyć. Idąc po plaży, patrz uważnie pod nogi - jeśli zauważysz strużki wody wytryskujące z piasku, warto zacząć kopać - najlepiej widełkami o wąskich końcówkach.

Czasami największe nereidy znajduje się pod odwróconymi największymi kamieniami lub w dnie kałuż po odprowadzeniu z nich wody. Siedliskiem nereid są również kolonie omułków.

Schwytane nereidy umieść w wiaderku z morską wodą - wijące się pierścienice szybko pozbędą się wszelkich zanieczyszczeń.

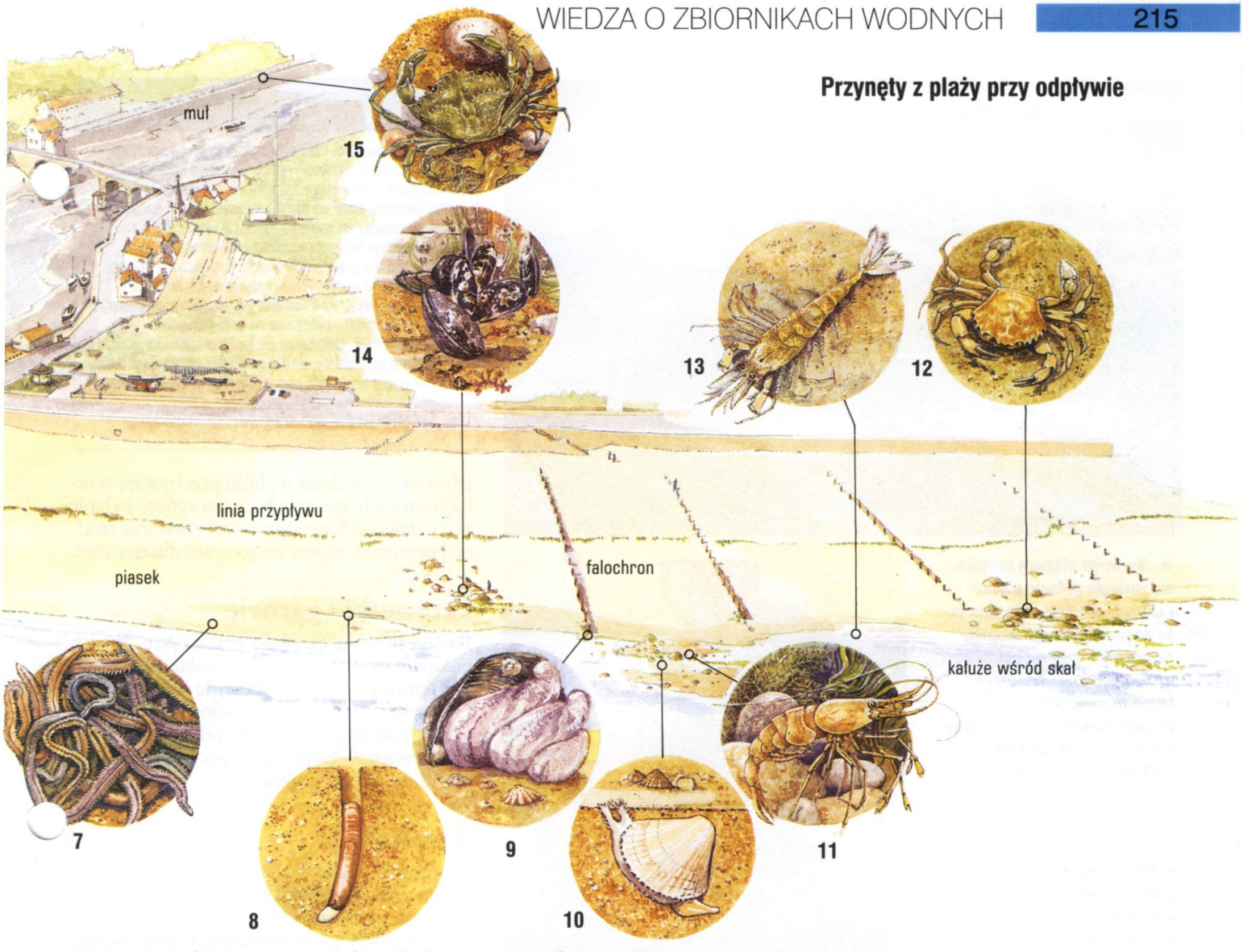

Możesz przechowywać te robaki w lodówce przez tydzień, a nawet dłużej, na płytkiej tacy wypełnionej podartymi na kawałki gazetami, zmoczonymi morską wodą.

Nereidy zmienne - można je bez trudu znaleźć w mule zalegającym dno przystani lub ujście rzeki. Zwykle im ciemniejszy jest muł, tym głębiej się te robaki zagrzebują. Szukając ich, kop tam, gdzie zauważysz podłoże usiane mnóstwem małych otworków. Nereidy zmienne możesz przechowywać do tygodnia w lodówce - umieść robaki w wodzie morskiej lub rozdrobnionym papierze gazetowym.

Nereidy jasne - znajdziesz je w piasku, czasami w żwirze, blisko linii odpływu. Czasami możesz je również spotkać w zagłębieniach w mokrym żwirze blisko linii przypływu, tam, dokąd zostały zniesione przez fale sztormowe. Nereidy jasne przechowujemy w lodówce, na płytkiej tacy z morską wodą. Wytrzymają dłużej, jeśli do wody dodasz sproszkowanego koralowca.

Małże

Na europejskich wybrzeżach morskich można napotkać wiele gatunków małży nadających się na przynęty.

Okładniczki - lubią piaszczyste podłoże. Te małże o wydłużonej muszli przypominającej kształtem brzytwę zagrzebują się pionowo w podłożu. Jeśli zauważysz wystający z piasku koniec okładniczki, uchwyć ją pewnie i powoli wyciągnij. Małe okładniczki często spotyka się na powierzchni piasku. Największe okazy trzeba wykopywać - szukaj otworów w piasku lub minifontann wody wytryskującej z piasku. Możesz też wsypać do otworu nieco soli, co zmusi okładniczkę do wyjścia na powierzchnię.

▼ Kraby pustelniki nadają się jako przynęta do łowienia ryb wszystkich gatunków. Nie sprzedaje się ich w sklepach wędkarskich, ale można je spotkać na plaży podczas wyszukiwania innych przynęt.

▲ **Na wielu plażach spotyka się rozległe połacie piasku i miejsca skaliste. Oznacza to, że podczas jednego wypadu po przynęty możesz polować na krewetki na płyciznach, łapać garnele w kałużach między skałami, zbierać kraby i małże na skałach oraz wykopywać robaki z piasku.**

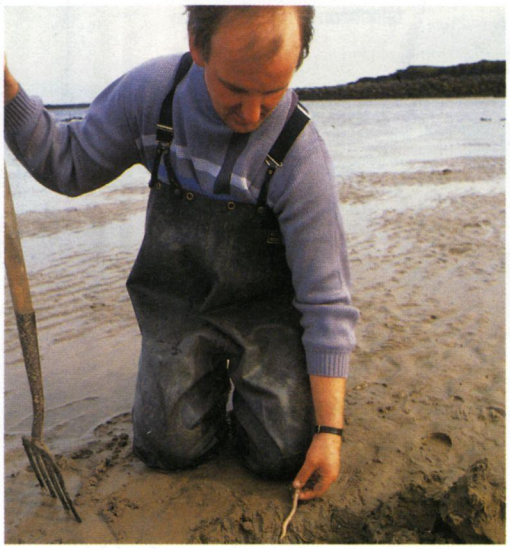

▶ **Niewielka nereida właśnie opuściła swą zaciszną norkę w piasku. Czasami okazuje się, że ryby wolą robaki mniejszych rozmiarów, zakładane na haczyk pojedynczo lub po kilka.**

Sercówki - i inne małże można zbierać z piasku na linii odpływu lub z odsłoniętych ławic piasku ciągnących się równolegle do brzegu. Gdy plaża wysycha, małże zdradzają się małymi tryśnięciami wody; można ich także szukać pod małymi kupkami piasku.
Omułki - licznie zasiedlają skały, falochrony, nabrzeża itp. Ich duże kolonie można znaleźć na połaciach mułu w ujściach rzek.
Skałotocze - występują najczęściej w połowie odległości pomiędzy linią przypływu a linią odpływu. Ich siedliskiem są najczęściej skały wapienne pokryte wodorostami. Skałotocze można wydobyć ze skały, rozbijając ją kilofem.

Wszystkie wymienione i inne małże (np. trąbiki atlantyckie) można utrzymać przy życiu na płytkiej tacy wypełnionej wodą morską i umieszczonej w lodówce. Trzeba je codziennie kontrolować i usuwać martwe osobniki.

Kraby

Raczyńce - są najpospolitszymi krabami. Gdy linieją, chowają się pod skałami, wśród wodorostów i w mule przy falochronach itp., a także w zagłębieniach przy brzegach ujść rzecznych, często blisko linii przypływu.

▶ **Jakiż piękny ten bass! Jedną z najlepszych przynęt na bassy są miękkie kraby świeżo po wylince. Trudno je kupić w nadmorskich sklepach - lepiej własnoręcznie zebrać świeże.**

Poznaj pływy

- Podczas pełni oraz nowiu Księżyca Słońce leży z nim w jednej linii od Ziemi, a ich siły grawitacji sumują się. Powoduje to wystąpienie największych i najdłuższych pływów.
- Później, w ciągu siedmiu dni po pełni lub nowiu, oddziaływanie to słabnie i czas trwania pływów staje się coraz krótszy.
- Przez kolejnych siedem dni następuje zjawisko odwrotne - pływy ponownie przybierają na sile i trwają coraz dłużej.

Zasady zbieracza przynęt

- Zawsze wykopuj i zabieraj z plaży tylko tyle przynęt, ile potrzebujesz. Pozostaw osobniki młode i niedojrzałe.
- Zasypuj z powrotem dołki, które wykopałeś, a odwrócone kamienie kładź na swoim miejscu. W ten sposób nie pozostawisz po sobie bałaganu, a spacerujący po plaży ludzie nie będą narażeni na złamanie nogi.
- Nie kop tuż przy falochronach, pomostach i nabrzeżach - może to spowodować osłabienie ich struktury.
- Nie zapominaj, że chodzenie po miękkim mule może być niebezpieczne - zwłaszcza na przystaniach i w ujściach rzek. Uważaj na potłuczone szkło i inne niebezpieczne przedmioty ukryte w piasku - używaj rękawic.
- Nie zagap się i śledź poziom morza - możesz nie zdążyć uciec, zwłaszcza na płaskiej plaży.
- Nie przeszkadzaj gniazdującym ptakom morskim.

Pływińce - podczas wylinki przebywają w takich samych miejscach co raczyńce, jedynie nieco dalej od linii przypływu. Znacznie trudniej utrzymać je przy życiu przez dłuższy czas.

Krewetki i garnele

Krewetki - lubią plaże piaszczyste. By ich nałapać, wejdź do wody po kolana i przeciągaj siatką po dnie, równolegle do brzegu.
Garnele - wolą pełne wodorostów kałuże wśród skał oraz sąsiedztwo falochronów, pomostów itp. Chwyta się je, podobnie jak krewetki, za pomocą siatki.

Tobiasze

Można je wykopywać z piasku na linii odpływu za pomocą płaskich wideł ogrodniczych. Tobiasze lubią gruby piasek i zwykle zagrzebują się pod jego powierzchnią. Przechowuje się je w natlenianej wodzie morskiej, rzadko dłużej niż dwa-trzy dni.

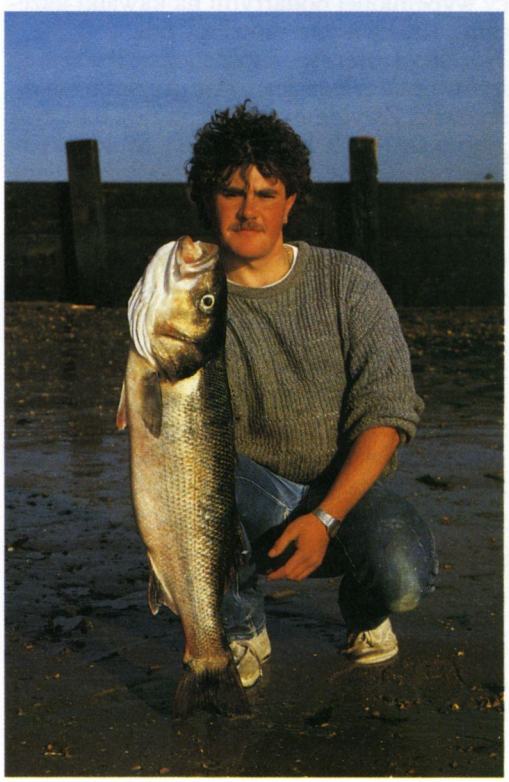

Sztuczne jeziora

W przypałacowych ogrodach, których wiele powstało jeszcze w XVIII w., spotyka się jeziorka stworzone przez człowieka. Niektóre z nich są udostępnione do wędkowania, lecz wymagają szczególnego podejścia

▶ **W sztucznych jeziorkach spotyka się ryby tak egzotyczne, jak karpie koi. Łowi się je jednak znacznie trudniej, gdyż mimo zachowania typowego dla karpi są niezwykle ostrożne. Złowienie takiego okazu, jak pokazany na zdjęciu, to prawdziwe święto.**

W XVIII wieku bardzo modne było urządzanie jeziorek na terenach wielkich dworskich posiadłości, a nawet w mniejszych przypałacowych parkach. Większość tych akwenów powstała wskutek przegrodzenia tamą strumienia lub dzięki wykorzystaniu naturalnych źródeł do zalania zagłębienia terenu.

Dziś zbiorniki te liczą sobie po dwieście i więcej lat. W niektórych z nich wolno łowić ryby, co okazuje się dla wędkarzy nie byle jakim wyzwaniem. Czasami można jeszcze zauważyć ślady oryginalnych konstrukcji - przydaje się to bardzo przy planowaniu strategii łowienia. I choć sztuczne jeziora położone są przeważnie w przepięknym otoczeniu, dobry nastrój wywołany podziwianiem krajobrazu pryska, gdy wędkarz zaczyna zdawać sobie sprawę, że stosowane na co dzień skuteczne sposoby łowienia zawodzą.

Znaki szczególne

Sztuczne akweny zasilane przez strumień zazwyczaj mają przy odpływie zaporę piętrzącą wodę. W tym właśnie miejscu głębokość jest największa; może ona wynosić nawet kilka metrów.

▼ **Niektóre z akwenów opisywanych w tym artykule udostępnione są do wędkowania. Piękne otoczenie i spokój pozwalają wędkować w skupieniu i doskonale się zrelaksować.**

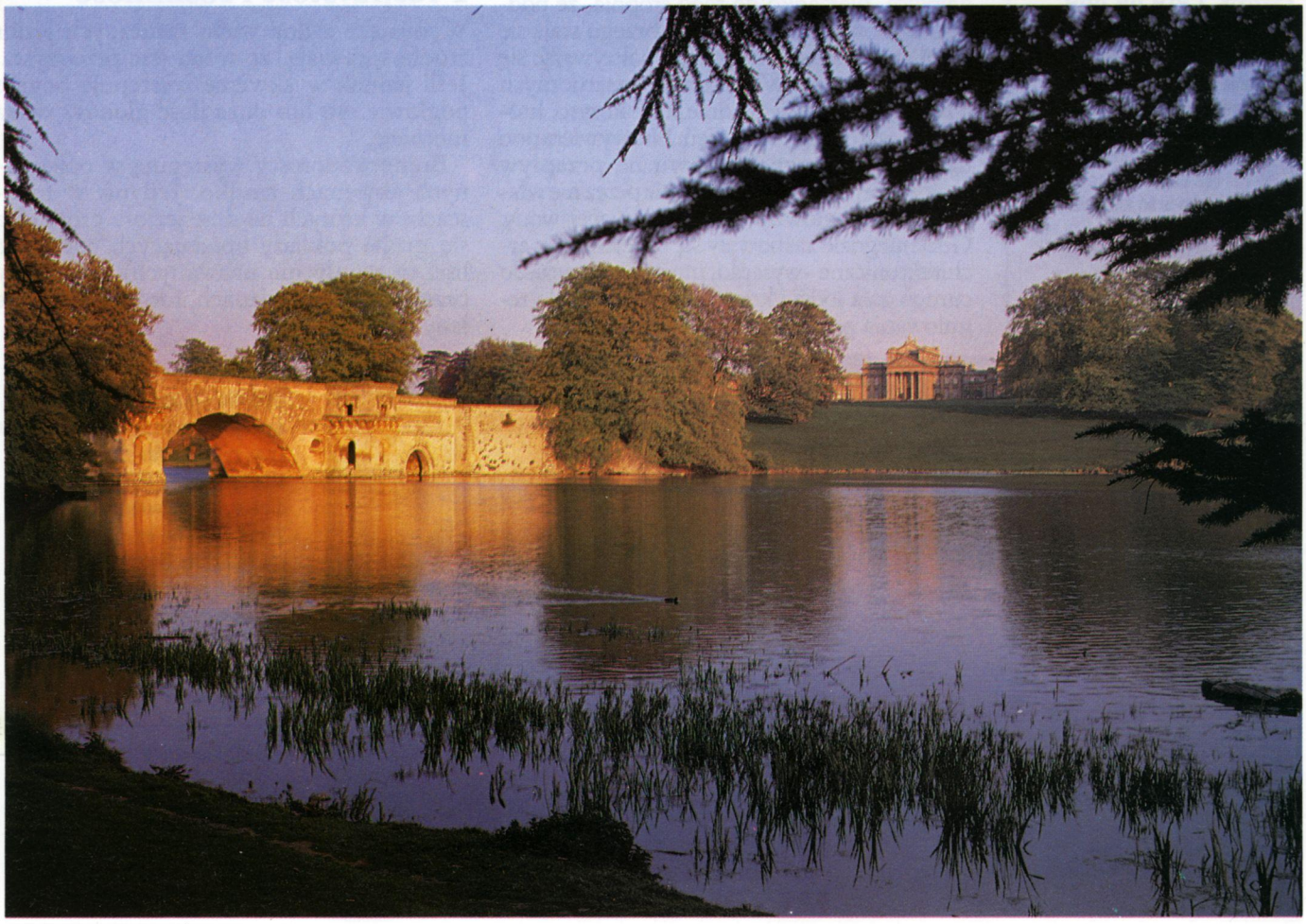

Ryby w sztucznych jeziorach

Rada Pora na lina

Świt to najlepsza pora na łowienie linów, gdyż wówczas intensywnie żerują. Czasami szczyt żerowania ma miejsce później, nawet w godzinach 9-11. Nie popełnij więc błędu i przy braku brań nie spiesz się z powrotem z łowiska. Czy nie warto poczekać, aż któryś z linów zechce na przekąskę zjeść twoją przynętę?

W kierunku wpływu akwen stopniowo się wypłyca, nierzadko do tego stopnia, że podczas upałów niektóre odcinki brzegu stają się bagniste, a nawet wysychają, pokrywając się spękaną skorupą. W niektórych ze sztucznych jezior zachowało się na dnie stare koryto, którym płynął odcięty strumień. Nie wywiera ono na ogół większego wpływu na przepływ w akwenie, choć po silnej ulewie przez nie właśnie podąża główny nurt spływającej wody. Gdzieniegdzie zachowały się też elementy architektoniczne - wysepki, mostki, nabrzeża do cumowania łodzi i konstrukcje służące do regulowania poziomu wody w zbiorniku.

Przejrzystość i roślinność

Wybijające z dna wielu sztucznych jezior źródła sprawiają, że woda jest przejrzysta. Jeśli jednak w akwenie występuje bogate pogłowie ryb lub duża ilość glonów, woda mętnieje.

Bujne wodorosty występują w opisywanych akwenach rzadko. Jedynie w miejscach, w których na dnie jeziora gromadzą się grube pokłady opadających corocznie liści (z reguły nie usuwanych), czyli przy brzegach i na płyciznach, formują się gęste łany trzcin.

◀ Ciekawie ubarwiony złoty lin - jeden z gatunków zasiedlających sztuczne jeziorka. Liny, ryby bardzo smaczne, cieszyły się w XVIII w. niezwykłą popularnością. Wraz z innymi egzotycznymi rybami złote liny trafiły do naszych wód w ubiegłym stuleciu.

Rada Gazy

Unikaj łowienia w miejscach o dnie pokrytym grubą warstwą opadłych liści. Rozkładając się, wydzielają one masę trujących gazów, co sprawia, że ryby odpływają w inne części zbiornika.

▶ Krajobraz starych, rozległych posiadłości niewiele się zmienia z upływem czasu. Wędkarz na zdjęciu dysponuje nowoczesnym sprzętem, ale łowi tak samo, jak się to robiło przed dwustu laty.

Czego oczekiwać

Gatunki ryb obecnych w sztucznych jeziorach są odbiciem historii tych akwenów. Niektóre z nich - np. leszcze i liny - wsiedlono do jezior w uznaniu ich walorów smakowych. Częste są wzdręgi, przed dwustu laty ryby niezwykle pospolite. Równie pospolite, zarówno dwieście lat temu, jak i dziś, są karpie. W XVII w. sztuczne jeziora zasiedlano karpiami pełnołuskimi. Lustrzenie trafiły do tych akwenów dopiero po II wojnie światowej.

Szczupaki, okonie oraz węgorze zwykle dostają się do sztucznych jezior w sposób naturalny, przybywając z zasilających je cieków.

Nie tylko spławik

▶ Brzegi tego zbiornika są łatwo dostępne i pozwalają wygodnie wędkować. Użyj zestawu z otwartym koszyczkiem zanętowym, a zanętę wzbogać przynętą, którą zakładasz na haczyk. Wypróbuj przynęty ziarniste, np. kukurydzę, konopie i orzechy

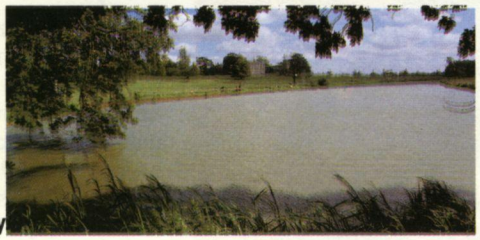

Brzegi niektórych sztucznych jezior schodzą do wody pod bardzo niewielkim kątem. Oznacza to, że nawet w odległości kilkunastu metrów od brzegu woda może mieć głębokość 0,5-1 m. Co więcej, jeśli nad akwenem rosną drzewa, przybrzeżny pas dna bywa pokryty grubą warstwą opadłych liści. Rozkładając się, zmuszają one ryby do przeniesienia się w bardziej oddalone, głębsze części toni. Łowienie na spławik jest w takich warunkach praktycznie niemożliwe, bo trudno jest dokładnie zarzucać i nęcić na dużą odległość. Ale za to nieocenione usługi może oddać zestaw gruntowy z koszyczkiem zanętowym. Jeśli opanowałeś podstawy zarzucania, twoja przynęta i zanęta będą za każdym razem lądowały dokładnie w tym samym miejscu.

Inne ryby - sumy, złote liny i orfy - zostały wsiedlone w XIX w., powszechnie znanym jako okres dużego zainteresowania światem przyrody. Często sprowadzane były z Niemiec.

Najlepsze miejsca

Sztuczne jeziora, w porównaniu z naturalnymi, nie imponują wielkością. Ich powierzchnia wynosi zazwyczaj kilka hektarów. Małe rozmiary zbiornika oznaczają, że ryby mogą przebywać praktycznie w każdym jego miejscu. Trzeba tylko pamiętać, że określone gatunki preferują różne części akwenu.

Liny - najchętniej zajmują głęboką wodę w pobliżu zapór piętrzących oraz w starym korycie strumienia. Ale bywa również, że żerują w wodzie bardzo płytkiej, nawet półmetrowej, jeśli tylko znajdą fragment naturalnego dna pozbawionego grubej warstwy butwiejących liści.

Wzdręga pod opieką

Wzdręgi są szczególnie podatne na wszelkiego rodzaju urazy. Dlatego obchodź się z nimi ostrożnie - by nie powodować strat w populacji tych ryb, wypuszczaj je od razu po złowieniu i nie przetrzymuj niepotrzebnie w siatce.

▲ **Silna konkurencja - na sztucznym jeziorze odbywają się zawody wędkarskie. Ze względu na bogaty rybostan akweny tego rodzaju to wspaniałe łowiska - łowienie w nich rzadko kończy się bez ryby.**

◀ **Jeśli w zbiorniku są sumy, a ty lubisz ostro walczyć, warto spróbować złowić wąsatego drapieżcę. Sumy chętnie biorą na kawałek kalmara (wielkości pudełka zapałek), założony na haczyk nr 2.**

Karpie - często występują w tych samych miejscach co liny. W odróżnieniu od nich lubią jednak słońce i często wygrzewają się na płyciznach w upalne popołudnia. Wykazują też skłonność do wędrowania od zmroku do świtu po całym akwenie. Karpie poszukują pożywienia w każdym miejscu, przetrząsając dno przy kępach grzybieni, zwalonych drzewach, korzenie wystające z podmytych brzegów oraz miejsca przy filarach mostków i drewnianych pomostach. Ulubione żerowiska karpi rozciągają się na czystym dnie, nie pokrytym liśćmi lub grubą warstwą mułu.

Leszcze - to ryby wędrujące po zbiorniku. Trzymają się z dala od brzegu. Żerują w otwartych częściach akwenu; najaktywniej wtedy, gdy wiatr wywołuje lekką falę na powierzchni.

Wzdręgi - są bardziej ostrożne niż leszcze. Chętnie przebywają w najgęstszych kępach wodorostów, niedostępnych zatoczkach lub wśród grzybieni.

Ryby drapieżne - szczupaki, okonie, węgorze i sumy wykorzystują podwodne zakamarki do ukrywania się i czatowania na zdobycz. Wysepki, powalone drzewa, pomosty, zatopione łodzie oraz najgęstsze wodorosty to miejsca, w których można spodziewać się obecności co najmniej jednego drapieżnika.

Najostrożniej jak możesz

Łowienie w przejrzystej wodzie sztucznych jezior wymaga niezwykłej ostrożności i w miarę delikatnego sprzętu. Do łowienia potrzebne są stosunkowo mocny kij oraz zestaw spławikowy z żyłką o wytrzymałości 1,4-1,8 kg na liny lub 0,9-1,4 kg na leszcze. Karpie wymagają wędziska karpiowego oraz mocniejszej żyłki (2,7-3,2 kg).

Sztuczne jeziora stwarzają idealne warunki do łowienia technikami powierzchniowymi, gdyż w płytkiej nagrzanej wodzie karpie, wzdręgi, a nawet liny chętnie poszukują żeru na powierzchni.

Najlepsze są przynęty naturalne. Dużej, ruchliwej rosówce na haczyku nr 4 lub 6 nie oprze się praktycznie żadna ryba. Przynętę tę najlepiej podać na wolnej żyłce lub zestawie spławikowym.

Kanały melioracyjne na przedzimiu

Wybierz dobre stanowisko i właściwą przynętę, odpowiednio ją zaprezentuj, a nawet w późnojesienne dni nie wrócisz z wyprawy o pustym kiju

▼ Niepozorne latem kanały melioracyjne jesienią prowadzą dużo wody i w słoneczne dni można w nich złowić sporo płoci i leszczy.

Kanały melioracyjne i uregulowane nizinne rzeczki późną jesienią wymagają łowienia aktywnego. Monotonne wysiadywanie w jednym miejscu dobre jest tutaj latem. Zimą odchodzi spokój gorących miesięcy. Wędkarze, którzy są przygotowani, aby stawić czoło chłodnym podmuchom wiatru i lodowatej wodzie, mają szansę na wspaniałe połowy. Ale kto liczy na to, że zasadzi się w spokojnym zakątku i po kilku minutach ściągnie zanętą w zasięg wędki setki ryb, prawdopodobnie srodze się zawiedzie.

Kanały melioracyjne i uregulowane nizinne rzeki, dostosowane do zbierania nadmiaru wody z systemów melioracyjnych pól i łąk, rządzą się swoimi prawami. Latem woda ucieka z nich na pola, wysysana do ostatniej kropli przez systemy korzeniowe roślin. Jesienią ich zadaniem jest odsączyć nizinne równiny z nadmiaru wilgoci. Jeżeli dobrze spełniają swoją rolę, to podczas wilgotnej jesiennej pogody jest w nich kilkakrotnie więcej wody niż latem. Nie ułatwia to wędkowania. W lecie kanał był strużką zarośniętą roślinnością, a w każdym wolnym od roślin oczku można się było spodziewać ryb. Jesienią i zimą szeroko rozlana, wypełniona po krawędzie brzegów wodą, rzeka. A ryb nie przybyło, toteż ich znalezienie jest teraz znacznie trudniejsze.

Nagroda czeka tylko najwytrwalszych, najbardziej odpornych wędkarzy. Złowienie dużej płoci, dwukilogramowego leszcza może rozgrzać serce każdego miłośnika wędrówek ze spławikówką w garści.

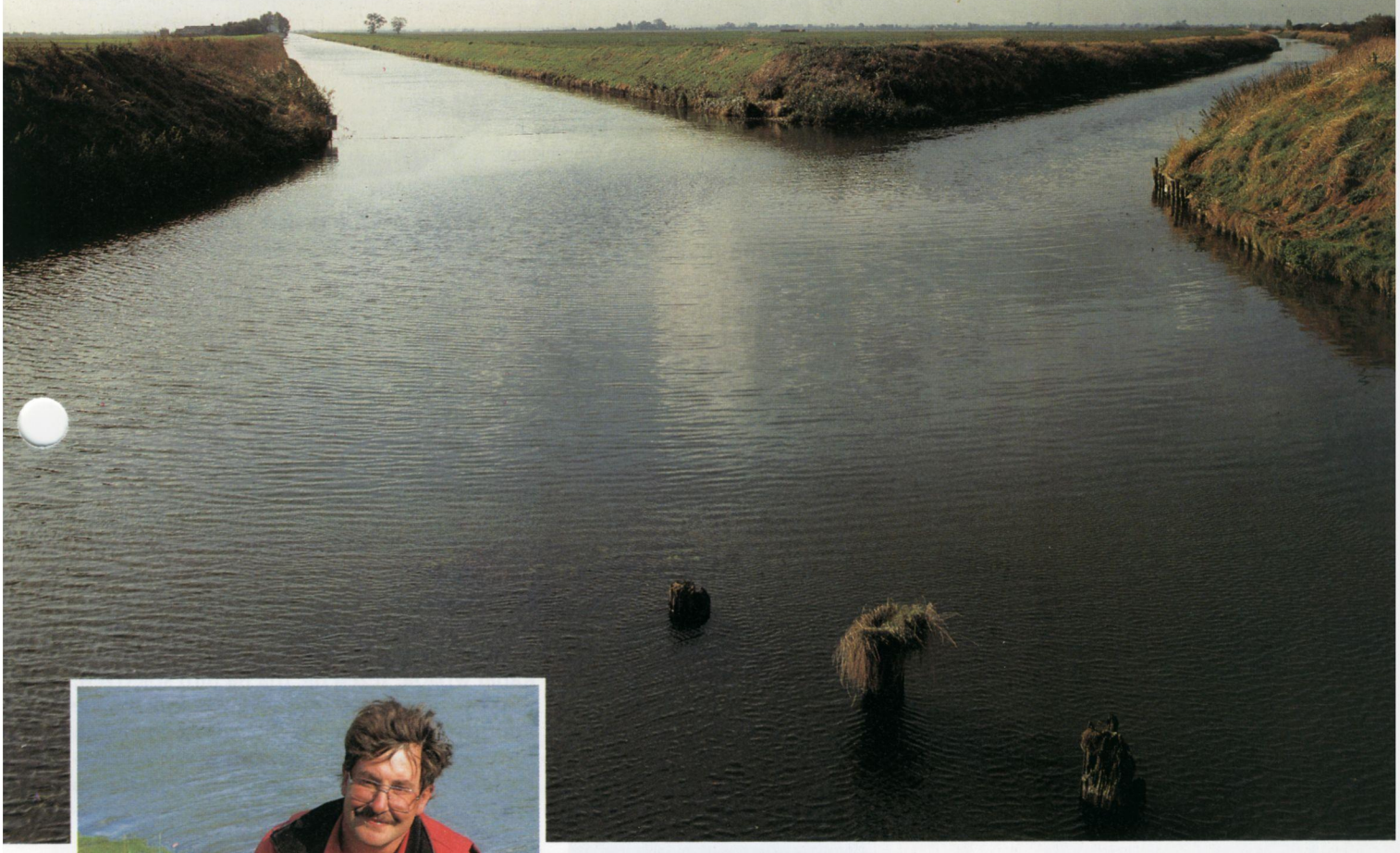

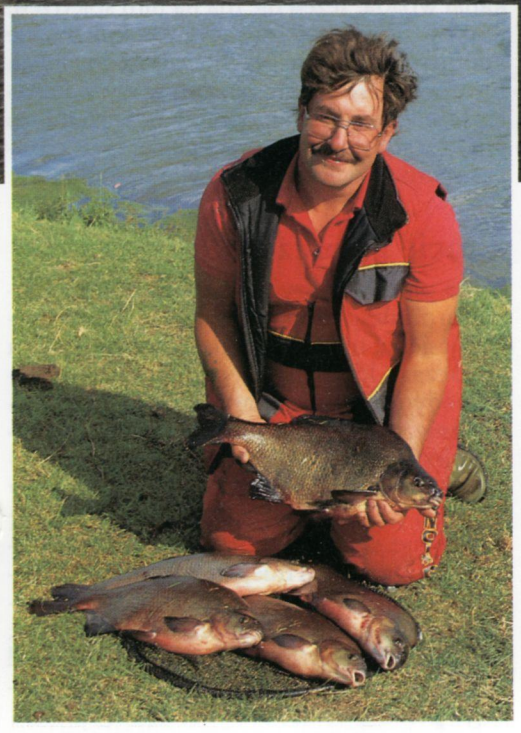

Premia dodatkowa

W wyjątkowo ciepłe jesienne dni w spokojnych kanałach woda się nagrzewa na tyle, że można liczyć na ryby, które w zimnej wodzie nie żerują - wzdręgi, liny, a nawet karpie, które się mogą połakomić na przygotowaną na płotkę kanapkę poczwarki z larwą ochotki.

◄ Duże leszcze podpływają w kanały z głównej rzeki. Kiedy się znajdzie ich stanowiska, można liczyć na niezły połów.

Rada Żabie skoki

Dopóki nie poznasz stanowisk szczupaków w kanale, możesz zastosować technikę „żabich skoków", by przeszukać jak najdłuższy odcinek wody. Nastaw się na to, że po pierwszej wyprawie będziesz miał w nogach sporo kilometrów. Weź dwie lekkie, ale mocne wędki. Ustaw je w odległości 15-20 metrów (tak jednak, żeby nie przeszkadzać innym wędkarzom), z tym że jednego żywca postaw przy brzegu, drugiego na środku kanału. Odczekaj 10 minut. Po upływie tego czasu przesuń pierwszą wędkę za drugą. Jeżeli po następnych 10 minutach nadal nie masz żadnych rezultatów, przesuń drugą wędkę za pierwszą. W taki sposób możesz w krótkim czasie spenetrować duży obszar wody. Gdy wreszcie złowisz rybę, pozostań w tym miejscu i przestawiaj wędki najwyżej o dwa, trzy metry.

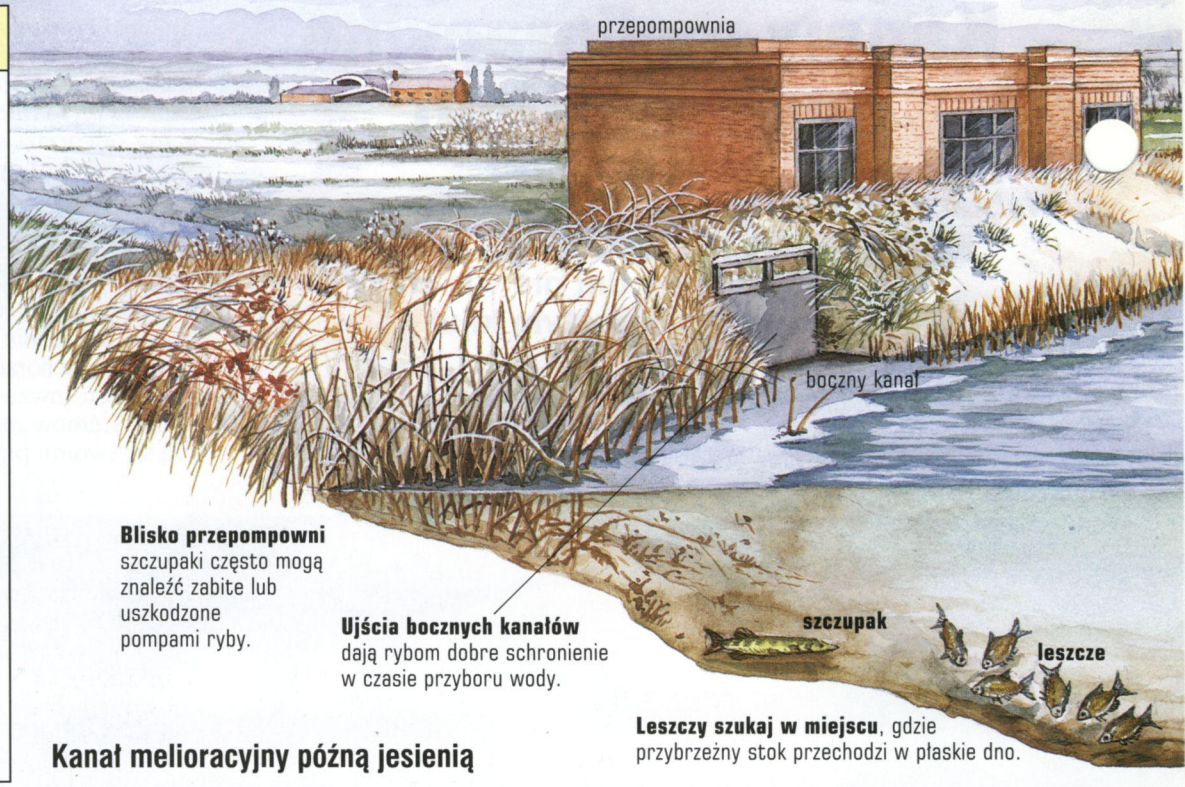

Kanał melioracyjny późną jesienią

▼ Szczupaki w kanałach najczęściej są niewielkie. Czasami jednak z głównej rzeki lub łączących się z kanałem jezior zapędzi się tu prawdziwy okaz. Najlepszym okresem do szukania w kanałach dużych szczupaków są dni po pierwszych przymrozkach. O tej porze roku szczupaki są w najlepszej kondycji, dlatego wielu wędkarzy poluje na nie wyłącznie późną jesienią.

Łowcy drapieżników mogą być przygotowani na duże szczupaki i sandacze. Jednak łowienie w ciekach, zbierających nadmiar wody ze zmeliorowanych pól, wymaga starannego przygotowania.

Kończy się lato

Lato kanału melioracyjnego kończy się wtedy, kiedy przestaje on zasilać pola w wodę, a zaczyna ją im odbierać. Mówimy oczywiście o normalnym, typowym roku, a nie o takim, w którym po suchym lecie przychodzi jeszcze bardziej sucha jesień, a zimą mrozy znad Syberii ścinają ziemię na kamień i kanał przemarza do dna. Kiedy tylko kanał zaczyna prowadzić więcej wody, staje się atrakcyjniejszy dla ryb. Przez lato wśród roślin i w mule wyrosły całe pokolenia ślimaków, dżdżowniczek, larw owadów i innych łakomych kąsków. Przybyło wody i ryby mogą się do nich dobrać nawet tam, gdzie latem grzbiety wystawałyby im na powierzchnię. Dostatek pokarmu sprawia, że do kanałów wpływają także ryby z rzek lub jezior, do których kanał wpada. Jeżeli nie ma na nim spiętrzeń, to ryby mogą zawędrować nawet kilkanaście kilometrów. Będą tu przebywały aż do silnych mrozów, które obniżą poziom wody w kanale. Jeżeli zima jest łagodna, z odwilżami, to ryby często spędzają ją w kanale, oszczędzając siły na wiosenną wędrówkę na tarło.

Płocie i leszcze

Stada płoci i leszczy są łatwiejsze do namierzenia niż drapieżniki, ale i tak trudniej je znaleźć jesienią niż latem. Nie opuszczą kanału aż do czasu, kiedy mrozy wycisną z ziemi resztę wody i kanały zamarzną. Nim kanał zamarznie, poziom wody stopniowo w nim maleje i jest to dla ryb sygnałem, że należy spływać z prądem. Gdy stan wody rośnie, ryby wędrują pod prąd. Kiedy poziom wody się stabilizuje, skupione w stada ryby zatrzymują się w dogodnym miejscu, gdzie znajdą wystarczającą ilość jedzenia, i czekają. Jeżeli woda opada, to spływają z prądem. Sam fakt, że ryby przemieszczają się w zależności od stanu wody, zmusza wędkarza do ich aktywnego poszukiwania.

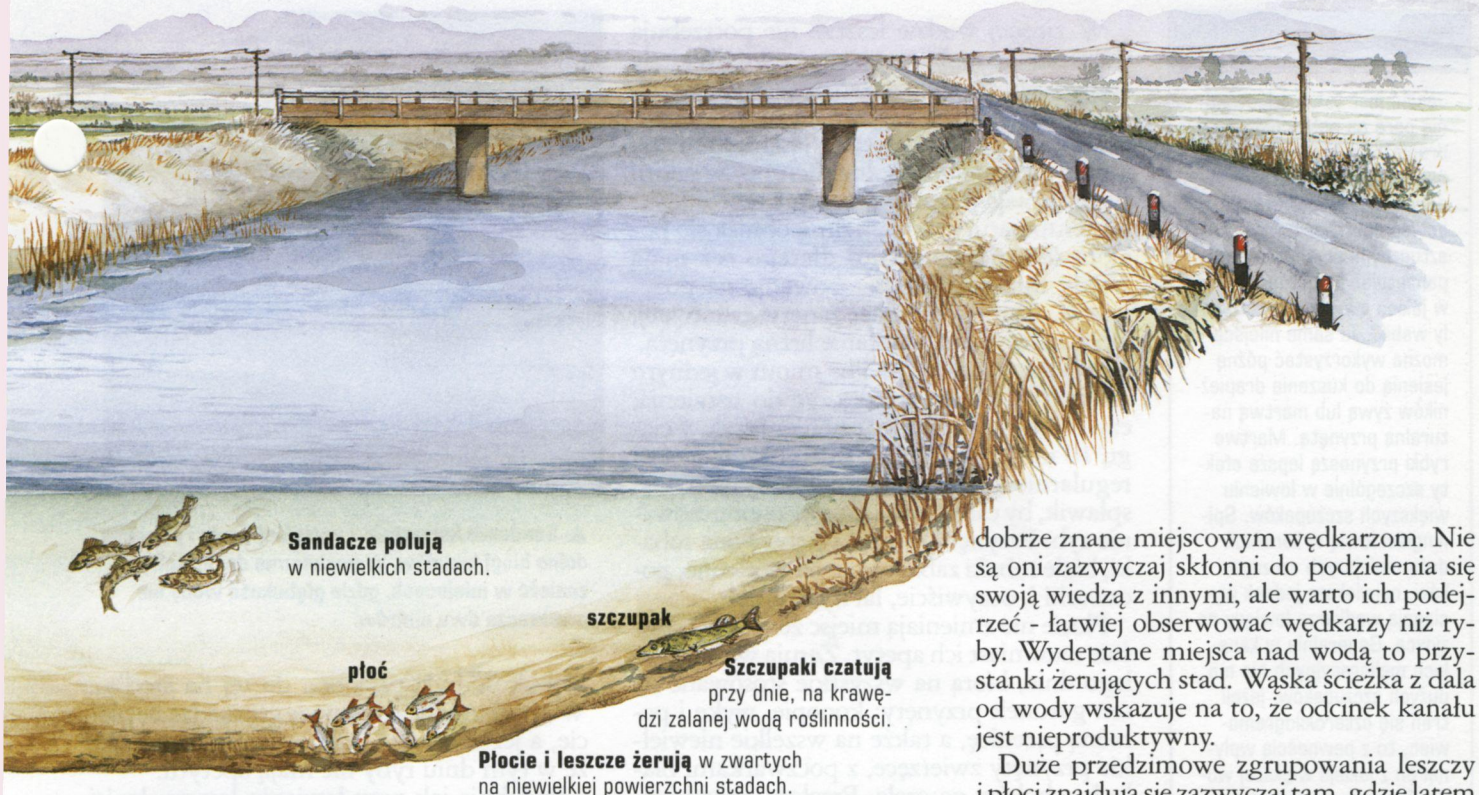

▼ Listopadowy zachód słońca nad wypełnionym wodą kanałem melioracyjnym. Podeszczowa woda jeszcze nie spłynęła z łąk. Jesienią leszcze i płocie rzadko zdradzają swoje stanowiska. Tylko o świcie i zachodzie kilka ryb spławi się na powierzchni. Trzeba ten okres wykorzystać. Tam, gdzie wieczorem się spławiają, w ciągu dnia będą żerowały.

Znalezienie dobrego stanowiska może dostarczyć naprawdę obfitych połowów wędkarzom, którzy zaryzykują wędrówkę błotnistymi brzegami. Umiarkowanie chłodna pogoda i lekki wiatr marszczący wodę mogą skusić do brania takie ryby, jakich nie złowi się w gorące letnie dni, gdy woda w kanałach jest zastała, stęchła i śmierdząca.

Wykorzystać trzeba stałość zwyczajów stad płoci i leszczy. W prawie każdej wodzie stada mają ściśle określone miejsce zimowania, dobrze znane miejscowym wędkarzom. Nie są oni zazwyczaj skłonni do podzielenia się swoją wiedzą z innymi, ale warto ich podejrzeć - łatwiej obserwować wędkarzy niż ryby. Wydeptane miejsca nad wodą to przystanki żerujących stad. Wąska ścieżka z dala od wody wskazuje na to, że odcinek kanału jest nieproduktywny.

Duże przedzimowe zgrupowania leszczy i płoci znajdują się zazwyczaj tam, gdzie latem ryby mogą znaleźć choć trochę wody do żerowania, a więc nie będą odległe od miejsc, w których łowiliśmy je latem. Również łowiska o żwirowym dnie są tak samo bogate w ryby jak latem. Zawsze jest dużo ryb w pobliżu tradycyjnych struktur - filarów mostów, wylotów zbiorczych systemów melioracyjnych, niewielkich dopływów. Dwa ostatnie miejsca są szczególnie dobre wtedy, kiedy po dużych deszczach woda przybierze i ryby szukają w nich schronienia przed prądem wody.

Drapieżniki

Jesień jest także odpowiednią porą na połów głównego drapieżnika kanałów - szczupaka. Przed nadejściem przymrozków można spróbować poszukać szczupaków sztucznymi przynętami, zapamiętując jednocześnie, w jakich miejscach atakowały wabiki. Te same miejsca można wykorzystać późną jesienią do kuszenia drapieżników żywą lub martwą naturalną przynętą. Martwe rybki przynoszą lepsze efekty szczególnie w łowieniu większych szczupaków. Spiningiści łowią w kanałach dużo mniejszych szczupaków, największe jednak wyciągają wędkarze łowiący na żywca. Generalnie w kanałach melioracyjnych nie ma dużych szczupaków, jeżeli trafi się czterokilogramowiec, to z pewnością wpłynął on z jakiejś większej wody. Zdarzają się jednak wyjątki. Z dużych szczupaków słyną kanały melioracyjne w Holandii, a w Polsce - Żuławy. Sandacze spotykane są znacznie rzadziej, licznie występują tylko w tej części kanału, która się łączy z rzeką lub jeziorem. Szukaj stad uklei. Jeżeli mętnookie drapieżniki są w ogóle w kanale, będą gdzieś nieopodal. Pierwsze przymrozki nie odbierają apetytu szczupakom. Nawet jeśli przyjedziesz tu i zastaniesz wodę przy brzegu pokrytą lodem, nie rozpaczaj. Za godzinę przygrzeje słońce.

W zimnej wodzie leszcze nie potrzebują dużo pokarmu. Dlatego nawet wtedy, kiedy stado składa się z dużej liczby osobników lub są w nim prawdziwe okazy, nie można dawać takiej samej ilości zanęty co latem. Pamiętaj - ryby są zmiennocieplne. Tempo, w jakim przemieniają pokarm w energię, jest zależne od temperatury wody - zimą obniża się poziom ich metabolizmu, dlatego też mają wtedy mniejsze zapotrzebowanie na pożywienie. Zamiast ciężkiej zanęty gruntowej, lepiej zastosować zanęcanie luźną przynętą.

Ryb trzeba szukać. Kilka minut w jednym miejscu powinno wystarczyć do ustalenia, czy trafiło się na stado, czy nie. Jeżeli w ciągu 10 minut wziął choć jeden leszcz, zacznij regularnie rzucać garstkę przynęty nieco nad spławik, by cały czas utrzymać zainteresowanie ryb. Przynętą mogą być czerwone robaki, białe robaki zabarwione na czerwono, poczwarki i, oczywiście, larwy ochotek.

Płocie nie zmieniają miejsc żerowania. Rośnie natomiast ich apetyt. Żerują w ciągu całego dnia, biorą na wszystkie stosowane na ten gatunek przynęty: konopie, wykę i parzoną pszenicę, a także na wszelkie niewielkie przynęty zwierzęce, z poczwarkami białych robaków na czele. Przełom jesieni i zimy, przed nastaniem mrozów, to najlepszy okres łowienia płoci.

Mały, obustronnie zamknięty koszyczek zanętowy z ciemnobrązową poczwarką na haczyku - posłany na środek kanału - z pewnością przyniesie dobre wyniki. Kiedy płocie nie biorą na środku kanału, trzeba ich poszukać blisko brzegu, ale w takiej odległości, żeby

▲ **Sandacze korzystają z wysokiej wody i patrolują dolne biegi kanałów. W pochmurne dni można je znaleźć w miejscach, gdzie głębokość wody nie przekracza dwu metrów.**

głębokość była podobna do tej na środku. W takich miejscach zawsze gromadzą się płocie, a jeżeli nie ma brania, może to znaczyć, że w tym dniu ryby nie mają apetytu.

Podobnie jak przy łowieniu leszczy, lepiej nęcić co chwilę niewielką porcją luźnej przynęty niż jedną solidną porcją ciężkiej zanęty gruntowej. Garstka białych robaków, pszenicy albo poczwarek - co każde przepuszczenie spławika - zazwyczaj wystarcza do zatrzymania stada. Przy łowieniu z koszyczkiem zanętowym wystarczy taka ilość zanęty, jaka jest w koszyczku.

▶ **Po przymrozkach, kiedy woda zaczyna opadać, zaczyna się okres dobrego żerowania płoci. Najlepszą przynętą w tym okresie są poczwarki i larwy ochotek albo kanapka z obu przynęt.**

Głębokie żwirownie i glinianki

Łowienie w głębokich żwirowniach i gliniankach nie jest łatwe. Nie mając mapy batymetrycznej, niełatwo jest zlokalizować stanowiska ryb, trudno też położyć zanętę. Jednocześnie głębiny są ostoją największych karpi i linów

Rada Lekko i delikatnie

Do łowienia na pierwszej półce najlepszy jest lekki stały spławik, wyważony czterema śrucinami nr 10. Blisko brzegu nawet karp może wypluć przynętę, kiedy poczuje opór zbyt dużego spławika. Do łowienia w gliniankach idealny jest spławik typu dibber, tak skonstruowany, że biorąca ryba nie czuje żadnego oporu.

Głębokie żwirownie i glinianki to atrakcyjne łowiska, głównie dlatego że często są położone niedaleko wielkich miast, w których siłą rzeczy jest wielu wędkarzy. Nic więc dziwnego, że są dni, kiedy nad takimi wodami trudno znaleźć kawałek wolnego brzegu. Wielu wędkarzy próbuje swoich sił w szukaniu ryb w 7-8-metrowych dołach. Większość z nich po kilku nieudanych wyprawach rezygnuje. Przenoszą się na płytkie łowiska, gdzie łatwo zlokalizować żerującą rybę, a strome stoki głębin nie utrudniają zanęcania.

W głębokich wodach trudno liczyć na przypadkowe branie. Trzeba poznać ukształtowanie dna, ustalić, gdzie żerują ryby i jak przebiegają trasy ich podwodnych wędrówek. Tego się nie da zrobić w ciągu jednego dnia. Dlatego ci, którzy odwiedzają takie łowisko od czasu do czasu, najczęściej wracają z pustą siatką lub kilkoma płoteczkami i okonkami.

Porównanie

Okazy żyjące w głębokich łowiskach warte są, by solidnie popracować nad rozszyfrowaniem ich zwyczajów i stanowisk. Pierwsze wyprawy na nowe łowisko trzeba poświęcić na jego rozpoznanie. W naturalnych jeziorach sprawa jest prostsza. Obserwacja ukształtowania terenu i przybrzeżnej roślinności zdradza nam sporo podwodnych tajemnic. Strome brzegi i wąski pas roślin najczęściej oznaczają, że dno jeziora w tym miejscu również jest strome i głębokość wody szybko wzrasta. Płaskie brzegi i rozległy pas roślin to oznaka płaskich, płytkich półek przy brzegu.

W gliniankach i żwirowniach wygląd brzegu może być mylący. Głębokość zależy od tego, jak głęboko eksploatowano surowiec, a strome brzegi niekoniecznie są tam, gdzie pokłady gliny lub żwiru były głębokie. Pewne charakterystyczne cechy jednak pozostają. Łan grzybieni świadczy o tym, że głębokość nie przekracza trzech metrów. Brak roślin w kilkuletnim wyrobisku przy brzegu wskazuje, że dno w tym miejscu szybko opada i należy się spodziewać głębin.

Niezłą wskazówką, zdradzającą strukturę dna glinianki, są płotki i wzdręgi. W słoneczny dzień pływają one tuż pod powierzchnią wody. Pozornie wydaje się, że są wszędzie, a ich stada przemieszczają się w sposób zupełnie przypadkowy. Po kilku godzinach obserwacji widać jednak wyraźnie, że w niektórych miejscach są częściej, w innych rzadziej.

▼ Tuż przy przybrzeżnych krzakach z pewnością złowimy płocie i wzdręgi. Karpie są dziś na głębokości 3 metrów. Nikt bez sondowania nie odgadnie, gdzie na rzut spławikiem są 3, a gdzie jest 5 metrów.

Tworzenie obrazu dna

1

W niewielkiej odległości od brzegu najłatwiej wysondować dno za pomocą tyczki i ciężkiej sondy z paskiem korka **(1)**. Należy badać głębokość nie tylko tam, gdzie planuje się rzucić zanętę, ale także w najbliższej okolicy, dzięki czemu lepiej się pozna dno **(2)**. Sondowanie najlepiej robić na stojąco **(3)**, bo z tej pozycji lepiej widać zachowanie zestawu. Spławik **(4)** trzeba ustawić tak, by był nad powierzchnią, gdy sonda jest na dnie. Zmiany wysokości spławika nad wodą pokażą nawet najmniejsze nierówności dna.

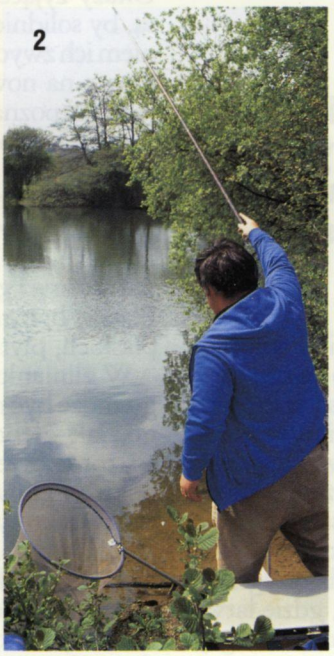
2

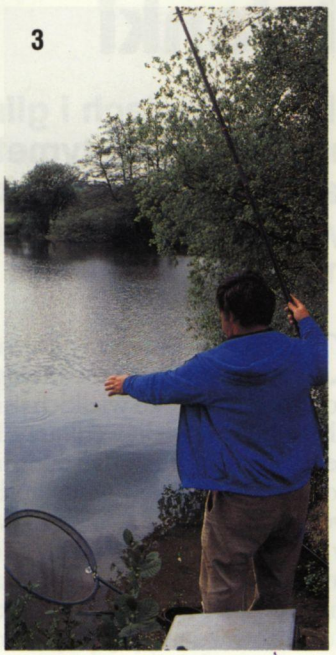
3

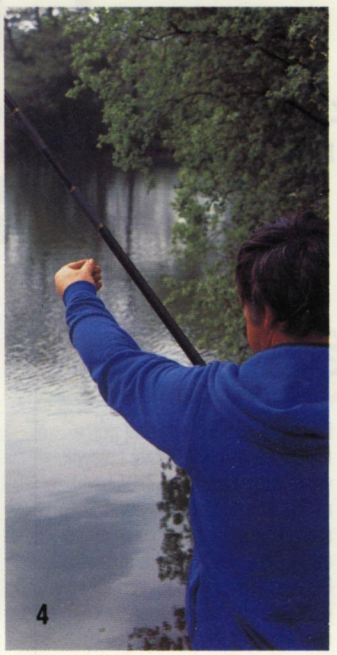
4

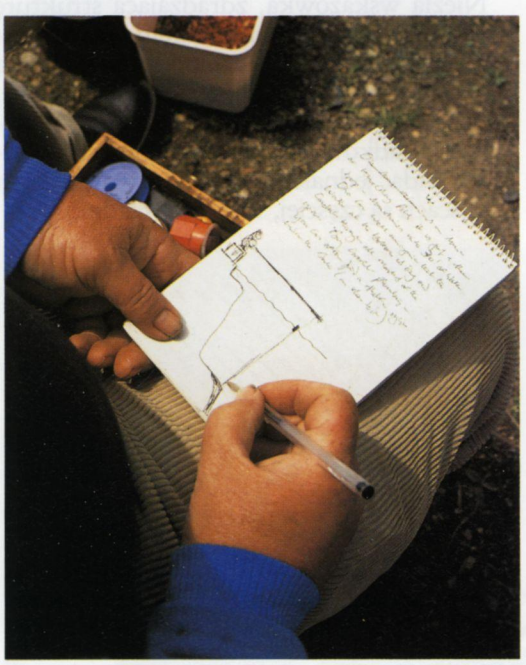

Do dalszego rozpoznawania wybieramy miejsca częściej odwiedzane przez drobnicę. Bywalcy wyrobisk wiedzą, że odległość między rowami i grzbietami, szerokość rowu, głębokość wyrobiska, wyznaczona zasięgiem łyżki koparki, często się powtarzają. Dlatego nowo poznawane wyrobisko warto porównać z już znanym. Trzeba sprawdzić, czy powstało ono przez wybieranie żwiru czy też gliny, dowiedzieć się, jakim sprzętem była prowadzona eksploatacja.

Glinianki

Glinianki to zalane wodą wyrobiska, z których niegdyś wydobywano glinę. W dawniejszych czasach glinę kopano ręcznie, a w trakcie eksploatacji wyrobiska jego ściany umacniano, zapobiegając ich osuwaniu się.

◄ Nie musisz być artystą. Nie jest ważne, czy twój szkic jest ładny czy nie. Ważne tylko, żebyś pamiętał, że na siódmym metrze od brzegu, na głębokości 3 metrów, jest dwumetrowa płaska półka.

Podano do stołu

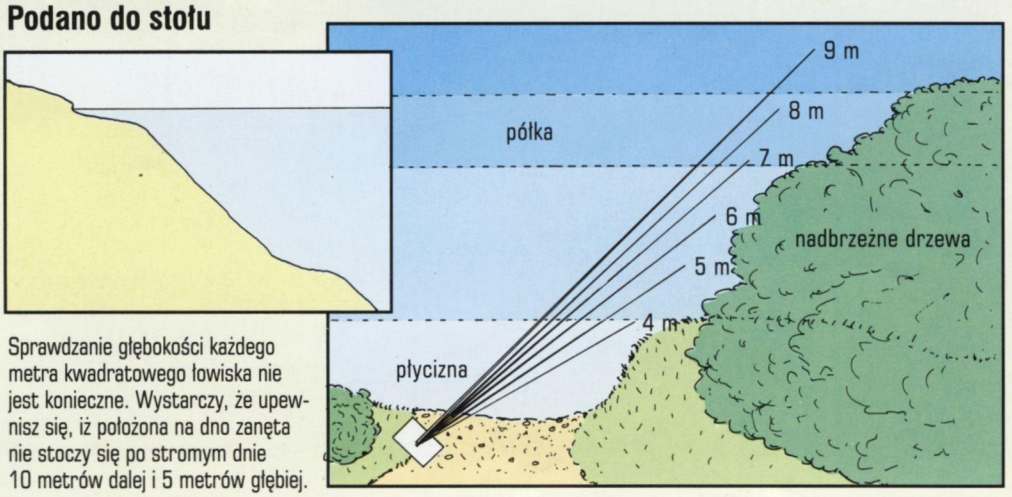

Sprawdzanie głębokości każdego metra kwadratowego łowiska nie jest konieczne. Wystarczy, że upewnisz się, iż położona na dno zanęta nie stoczy się po stromym dnie 10 metrów dalej i 5 metrów głębiej.

W miarę wzrostu głębokości woda staje się ciemniejsza i chłodniejsza.

Urok glinianek

Glinianki i żwirownie, choć mają swój urok, nigdy nie są tak atrakcyjnym łowiskiem jak naturalne jeziora. Największą zaletą zalanych wodą wyrobisk jest jednak to, że często są one bardzo blisko dużych miast. Dzięki temu czas zaoszczędzony na podróży do odległego łowiska wędkarze mogą przeznaczyć na staranne poznanie wszystkich zakamarków dna wyrobiska.

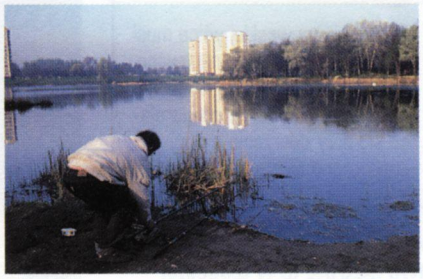

To musisz wiedzieć

Niewielkie stojące wody, w tym wyrobiska pożwirowe i glinianki, często stanowią prywatną własność. Zanim zaczniesz sondować dno, upewnij się, czyją własnością jest łowisko i kto wydaje zezwolenia na połów w nim ryb.

Dlatego głębia może się zaczynać tuż przy brzegu. Każda stara glinianka musi jednak mieć miejsca, w których głębokość wzrasta powoli. Gdzieś musiała być rampa, po której wywożono wydobytą glinę. Tam dno opada łagodnie. Często takie miejsca, zarośnięte grzybieniami, a przy brzegu trzciną, ryby wykorzystują na tarliska. Nowe glinianki, wykonane sprzętem mechanicznym, z reguły nie mają pionowych stromizm.

Zdarza się, że dno opada pod takim samym kątem (najczęściej około 45 stopni) na całej długości linii brzegowej. Częściej jednak jest tak, że przy jednym z brzegów dno jest strome, a przy przeciwległym łagodne. W miejscach, gdzie wartościowa glina zalegała głębiej, są głębsze doły lub górki, usypane ze zbieranego z eksploatowanego złoża nadkładu ziemi. Głębokość glinianek często przekracza 10 metrów. Wynika to z faktu, że glina słabo przepuszcza wodę i w trakcie eksploatacji wyrobisko jest suche, bo niewielką ilość zbierającej się na dnie wody łatwo jest wypompować. Dzięki temu można robić wykopy stopniowe, eksploatacja dolnej warstwy odbywa się z równej półki powstałej po wydobyciu górnej warstwy gliny.

Żwirownie

W starych żwirowniach wydobycie żwiru również odbywało się ręcznie. Żwir jest jednak znacznie mniej zwarty od gliny.

Podwodne półki w głębokiej gliniance

Wystające nad wodę gałęzie drzew i krzewów dają schronienie drobnicy i cień poszukiwany przez duże ryby.

Płaska półka między 4-5 m od zakrzaczonego brzegu to idealny punkt, by czatować na duże ryby.

Liny i karpie pływają wzdłuż półki, równolegle do brzegu.

Płocie i wzdręgi łatwo zwabić do powierzchni luźną zanętą.

Na stromo opadającym dnie nie zatrzyma się żaden jadalny kąsek, dlatego trzeba poszukać półki.

Dlatego też ścian żwirowni nie da się umocnić i nigdy nie są one pionowe, lecz opadają pod kątem zbliżonym do 60 stopni. Bardziej strome spadki znajdziemy tylko tam, gdzie wykopywano nadkład ziemi. Często w żwirowni, przynajmniej przy jednym z brzegów, łagodnie opadające dno jest tam, gdzie wywożono urobek. Nowe żwirownie, takie, w których koparka stoi na barce, a żwir jest transportowany taśmociągiem, mogą mieć przy wszystkich brzegach strome dno.

Żwirownie prawie zawsze już w trakcie eksploatacji są częściowo zalane wodą. Wiąże się to z tym, że pokłady żwiru znajdują się najczęściej na terenie doliny rzecznej, a żwir łatwo przepuszcza wodę. Odpompowanie całej wody z wyrobiska byłoby zbyt kosztowne. Ponieważ miejsca, z których wydobyto warstwę żwiru, są zalane, z reguły nawet się nie próbuje znaleźć w głębi drugiej warstwy. Z tego powodu głębokość żwirowni nie przekracza 10 metrów, zasięgu łyżki największych koparek.

Rada Precyzyjnie

Zanęcanie na wąskiej półce musi być precyzyjne. Do punktowego położenia luźnej zanęty doskonale nadają się karmniki otwierające się przy uderzeniu o dno, opuszczane długą tyczką.

▶ Pierwsza półka na głębokości dwu metrów to w głębokiej gliniance prawdziwa płycizna. Warto się na niej zasadzić na lina, z zestawem spławikowym i kukurydzą na haczyku.

▼ Łowienie linów na wąskiej półce wymaga precyzji. Można ją osiągnąć, używając zestawu skróconego. Jednak nie zawsze można się uporać z dużą rybą bez kołowrotka.

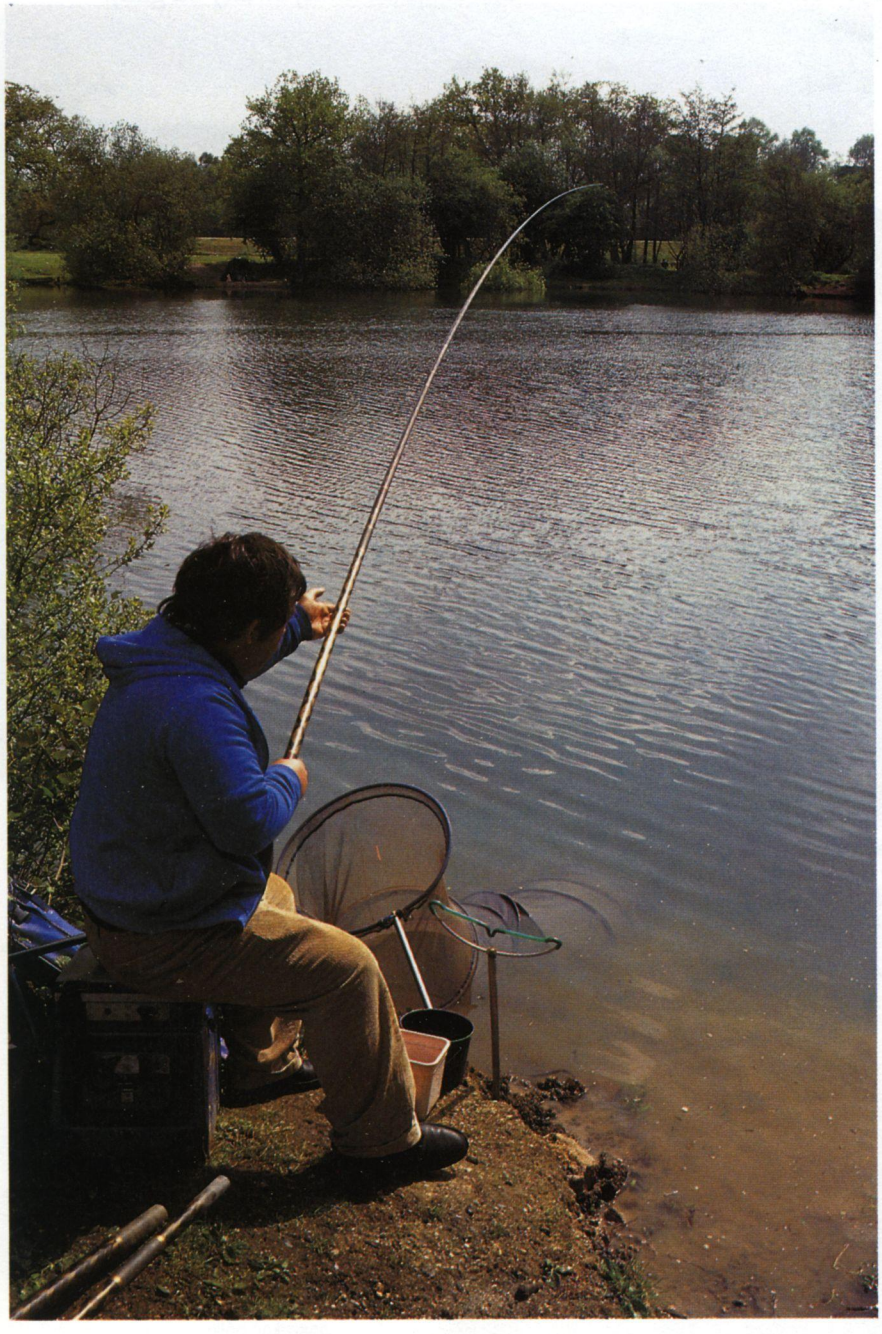

Cechy dobrego łowiska

Duże ryby, karpie, liny i sumy, przez dużą część dnia pływają równolegle do brzegu, poszukując pożywienia. Wędrują przy samym dnie, na różnej głębokości. Jeżeli wybierzemy stanowisko w miejscu, gdzie dno opada jednostajnie, trudno będzie trafić na głębokość, na jakiej są ryby, a podana zanęta stoczy się po dnie w jego najgłębsze miejsce.

Zupełnie inaczej jest, kiedy na dnie są płaskie półki, a głębokość rośnie skokowo. Na przykład krótki odcinek stromego dna i płaska półka o głębokości dwu metrów, znowu krótki stromy odcinek i płaska półka na głębokości czterech metrów. To warunki wprost idealne. Przy łowieniu dwiema wędkami podajemy zanętę na pierwszą i drugą półkę, cierpliwie czekając na branie, by sprawdzić, czy ryby żerują płycej czy głębiej.

W bardzo głębokich wyrobiskach trzeba czasami poszukać miejsca z trzema, a nawet czterema półkami. Skok głębokości między nimi nie powinien przekraczać dwu metrów. W przeciwnym razie może się zdarzyć tak, że jednym wędziskiem obstawiamy głębokość dwu metrów, drugim sześciu, a ryby wędrują sobie w wodzie czterometrowej, do której nie dotrze zapach zanęty ani z jednej, ani z drugiej półki.

Znalezienie półki ważne jest z jeszcze jednego powodu. Wędrujący wzdłuż brzegów wyrobiska karp trzyma się wybranej w danym dniu głębokości 3 metrów. Wzdłuż stromego dna płynie dość szybko, gdyż w wybranej głębokości ma niewiele dna do przeszukania, chociaż od czasu do czasu podpłynie pół metra w górę lub w dół. Kiedy dopłynie do półki, powierzchnia dna na dogodnej w danym dniu głębokości gwałtownie przyrasta. Karp zatrzymuje się tu na dłużej, gdyż ma do przeszukania więcej zakamarków.

Duże rzeki pstrągowe

Duże górskie rzeki pstrągowe mogą być obfite lub ubogie w pokarm, płytkie lub głębokie, szerokie albo wąskie. Zawsze jednak mają czystą wodę a bystrzyny przeplatają się w nich ze spokojnymi plosami

▲ **Duża górska rzeka po kilku dniach wiosennych deszczy. Woda przybrała, ale jest przejrzysta, prawie nie niesie zawiesiny. W takich rzekach pstrągom i lipieniom żyje się najlepiej.**
Nim wejdziesz do wody, ostrożnie zbadaj, jaka jest jej głębokość. Możesz także spróbować łowienia z brzegu, stosując duże mokre muchy, nimfy lub spiningując woblerami.

Bez czystej wody rzeka może być pstrągowa tylko z nazwy. Co prawda nawet pstrągi i lipienie tolerują niewielką ilość zanieczyszczeń, ale w porównaniu z innymi rybami wymagają one wód bardzo czystych. Nie tylko pozbawionych zanieczyszczeń chemicznych, ale także bez zawiesiny, gdyż jeżeli przez kilka miesięcy w rzece płynie woda o barwie kawy z mlekiem, to pstrągi i lipienie nie mają czego w niej szukać.

Zawiesina uniemożliwia rybom wykorzystanie wzroku - najsprawniejszego zmysłu ryb żyjących w bystrych rzekach - do zdobywania pokarmu. Znacznie groźniejsza jest jednak dla rozwijającej się ikry i narybku. Opadając na dno, przykrywa ikrę i odcina ją od zawierającej tlen wody. Ikra ginie, a bez nowych pokoleń nawet w najlepiej zarybianych rzekach w krótkim czasie zaczyna brakować ryb. Również narybek nie ma szans przeżycia tam, gdzie długo utrzymuje się zawiesina. Skrzela młodych ryb są niezwykle delikatne i łatwo uszkadzają się w zetknięciu z ostrymi cząsteczkami drobnego piasku i mułu, które niesie rzeka.

Naprzemienny cykl płytkich bystrzyn i głębokich, spokojnych plos jest wynikiem erozyjnej działalności rzeki. Gdzieś bystry nurt porwie trochę kamieni, potoczy je, ale po kilku lub kilkuset metrach prąd załamie się na łuku rzeki albo w jej rozszerzeniu i kamienie opadną na dno. W wyniku zmian szybkości prądu na zakrętach, w miejscach o mniejszym spadku dna, za przegrodami, ujściami dopływów i w wielu innych, trudnych wprost do wyliczenia miejscach tworzy się charakterystyczny obraz. Za płytkim progiem, przed którym rzeka rozszerza się, następuje przyspieszenie nurtu. Na dnie pozostaje początkowo tylko gruby żwir, potem kamienie. Prąd jest tak wartki, że cała objętość płynącej rzeką wody mieści się w stosunkowo cienkiej warstwie, dlatego bystrzyny (jeśli mają szerokość podobną do innych odcinków rzeki) zawsze są płytkie. Przed kolejnym progiem woda się spiętrza i spowalnia, jednocześnie wzrasta jej głębokość.

W takiej rzece można wyróżnić cztery charakterystyczne miejsca przebywania i żerowania ryb. Mogą one być tuż przed zamykającym ploso progiem, gdzie woda już zaczyna przyspieszać; w bystrzynie, w miejscu, gdzie bystry nurt - wpadając w ploso - ulega spowolnieniu, i w spokojnej wodzie plosa.

▼ **Brzeg zarośnięty drzewami i krzakami sprawia, że nawet wiosną, kiedy ryby są blisko brzegu, konieczne jest brodzenie. Inaczej trudno posłać przynętę w wybrane miejsce. Często po wejściu do wody muchę trzeba posyłać pod przeciwległy brzeg.**

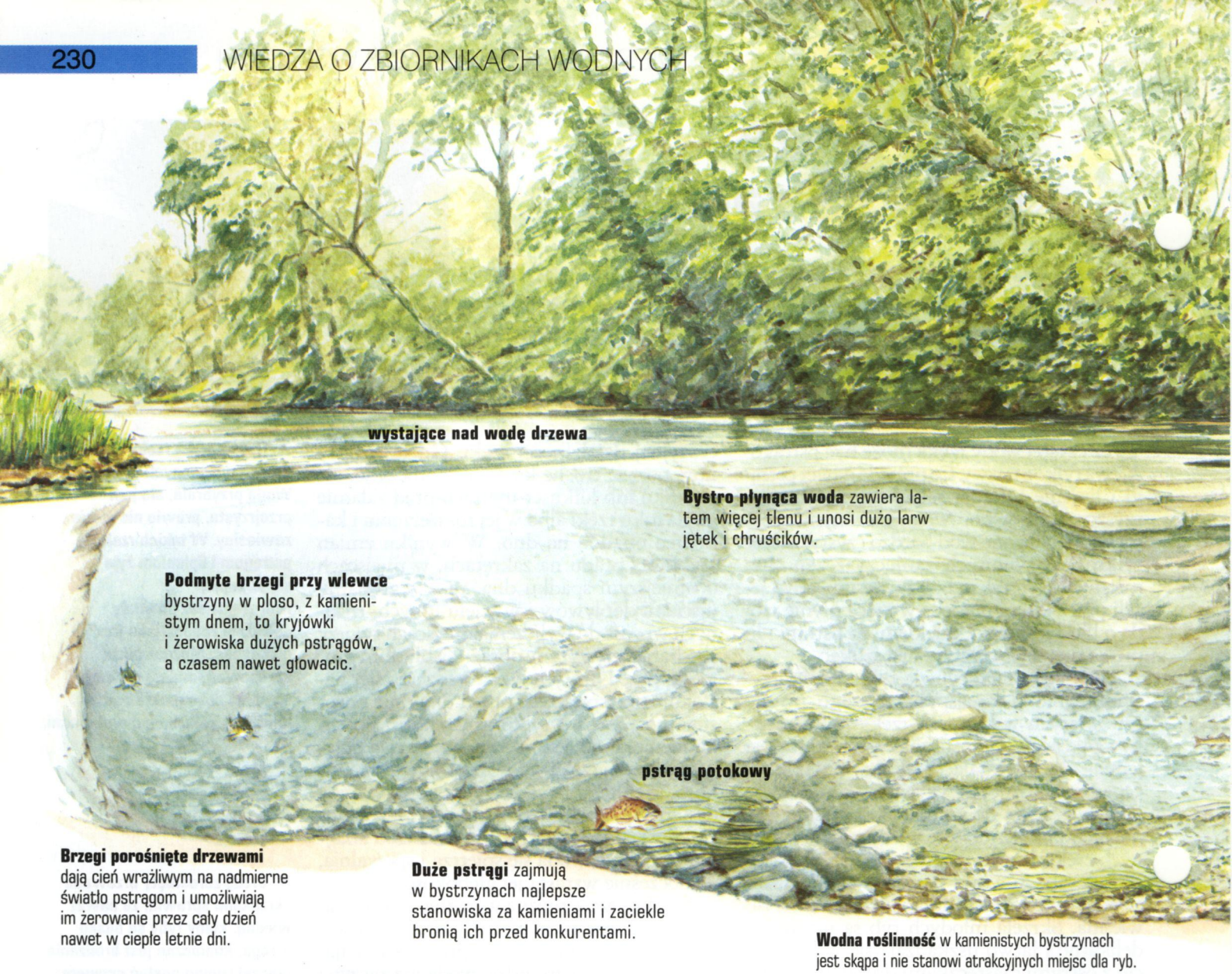

Duża górska rzeka latem

▼ **Wlewka bystrzyny w ploso to miejsce, gdzie możemy liczyć na największe okazy. Głębokość wody często uniemożliwia tu brodzenie. Na lipienie najlepiej użyć ciężkiej i dużej nimfy, podanej na długim sznurze. Pstrąg da się skusić streamerem, a jeżeli w rzece wolno spiningować, to niezastąpione będą tu duży wobler lub spora wahadłówka. Warto też spróbować twistera lub rippera na ciężkiej, co najmniej 10-g kulistej główce.**

Tuż nad progiem

Nad progiem lub, jak się to często określa, nad krawędzią bystrzyny prąd zaczyna przyspieszać. Jadalne kąski, które powoli dryfowały w toni wodnej lub unosiły się na powierzchni na plosie, tu zaczynają się przesuwać jak w przyspieszonym filmie. Wodny „taśmociąg" co kilka sekund przynosi rybie ustawionej na krawędzi coś do zjedzenia.

W sprzyjających warunkach gromadzi się w tych miejscach dużo ryb. W okresie obfitości pokarmu pstrągi na krótko zapominają o swoim terytorializmie i żerują bok w bok, rozdzielone co najwyżej niewielkim kamieniem na dnie.

Sprzyjające warunki to duża obfitość pokarmu płynącego na powierzchni lub usiłującego do niej dopłynąć. Najczęściej się tak dzieje podczas wylotów owadów wodnych. Zanim przeobrażona w uskrzydloną postać jętka lub chruścik, który dopiero co przestał być poczwarką, pofrunie w powietrze, mija kilka, kilkanaście sekund. Przez ten czas owady bezradnie dryfują na powierzchni.

Bystrzyna

Unoszony rwącą wodą pokarm mknie zbyt szybko, by ryby mogły go chwytać. Bystra woda nie pozwala także na swobodne polowanie. Każde wypłynięcie trzeba okupić znacznym wysiłkiem powrotu na zajmowane uprzednio stanowisko, w przeciwnym razie ryba szybko zostałaby zniesiona z bystrzyny w ploso. Bystrzyna ma jednak zalety. Silny nurt unosi tu zwierzęta, które normalnie stale przebywają na dnie. Niespodziewane zawirowanie prądu - i larwa jętki, oderwana od kamienia, płynie bezradna kilka metrów w dół, zanim znowu zdoła się schronić wśród kamieni.

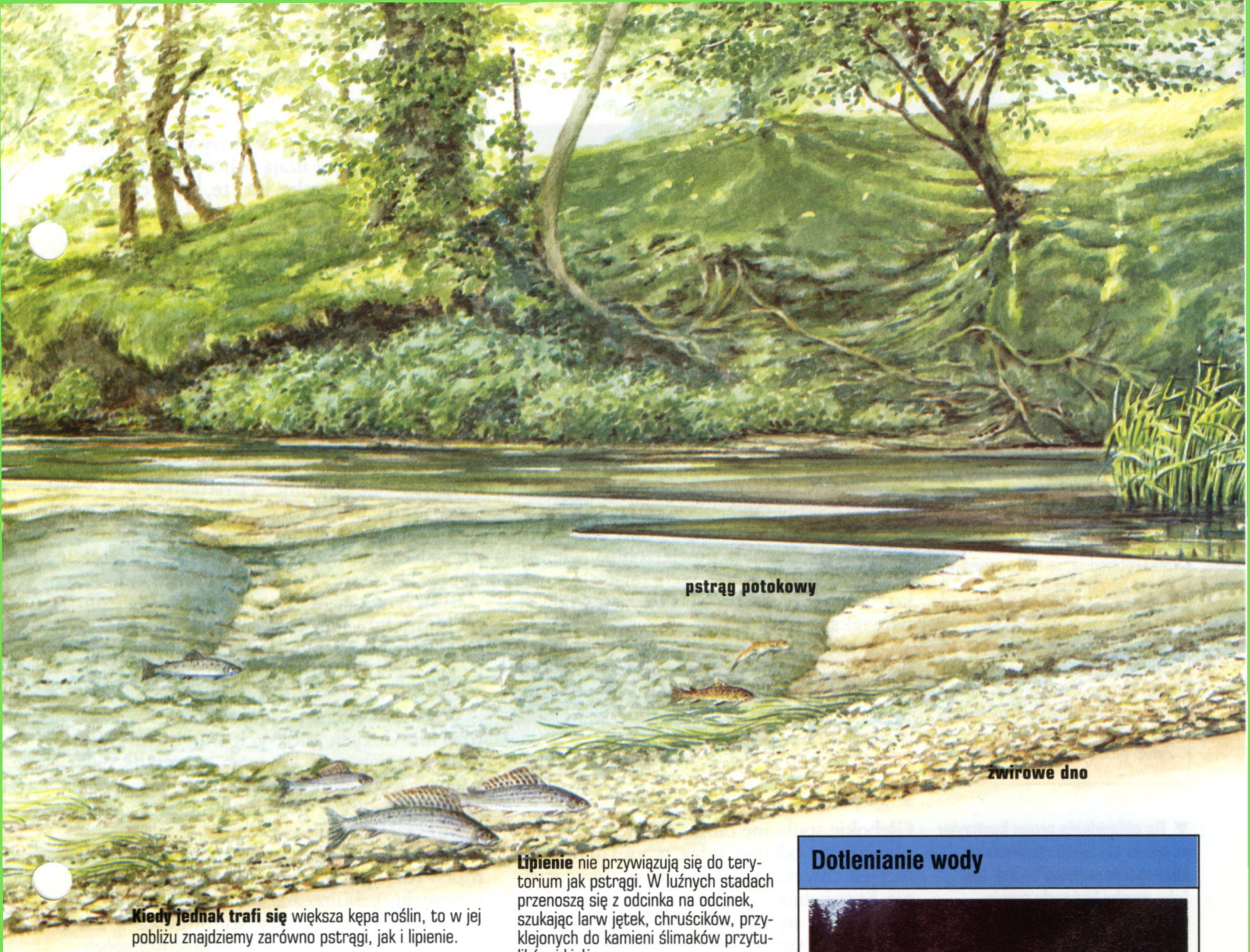

Kiedy jednak trafi się większa kępa roślin, to w jej pobliżu znajdziemy zarówno pstrągi, jak i lipienie.

Lipienie nie przywiązują się do terytorium jak pstrągi. W luźnych stadach przenoszą się z odcinka na odcinek, szukając larw jętek, chruścików, przyklejonych do kamieni ślimaków przytulików i kiełży.

Takich przypadkowo oderwanych od dna zwierząt jest na tyle dużo, że warto na nie polować, a każdy, nawet niewielki przybór wody powoduje wzrost ich liczby.

Latem przebywanie w bystrzynie daje rybom także inne korzyści. Burzliwy nurt wbija w wodę miliony mikroskopijnych pęcherzyków powietrza. W wodzie rozpuszcza się dużo tlenu i latem właśnie tlen, a nie obfitość pokarmu, decyduje o tym, że pstrągi i lipienie chętnie przebywają w bystrzynach.

W warkoczu ryba może sobie nawet pozwolić na schwytanie ofiary płynącej powierzchnią. W przeciwnym razie utrata energii na walkę z prądem mogłaby przewyższyć korzyść ze schwytania ofiary. Nic więc dziwnego, że w bystrzynach pstrągi pilnują swojego terytorium i zaciekle przepędzają z niego inne ryby.

Wlewki

Wlewki to krótkie odcinki rzeki, w których bystrzyna wpada, czyli wlewa się w ploso. Wlewki łączą wszystkie zalety progów nad bystrzynami, bystrzyn, a nawet plosa. Woda jest w nich tak samo bogata w tlen jak na bystrzynie. Pokarm płynie równie szybko jak nad progiem bystrzyny, a przy dnie woda jest spokojna jak na plosie. Nic więc dziwnego, że wlewki są okupowane przez ryby przez cały rok, chociaż mają dwie wady.

▼ Kiedy poziom wody w rzece jest wysoki, ryby z bystrzyn przenoszą się na plosa, szukając pokarmu blisko brzegu. Mogą tu liczyć na owady, ślimaki i dżdżownice, które woda wypłucze z brzegu. Duża mokra mucha, streamer i wobler mogą skusić pstrąga dosłownie kilkanaście centymetrów od brzegu. Dlatego o ile warunki na to pozwalają, nie wchodź do wody.

Dotlenianie wody

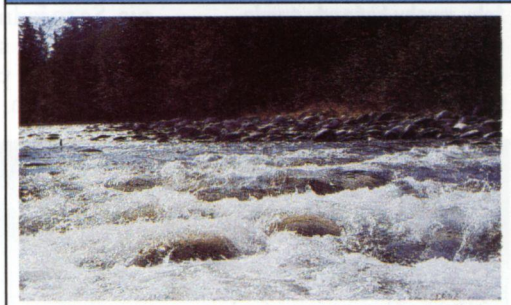

To zdjęcie najlepiej tłumaczy, dlaczego latem ryby chętnie przebywają w bystrzynach. Burzliwy prąd wtłacza pod wodę miliony pęcherzyków powietrza, dzięki czemu woda nawet w najbardziej upalne dni zawiera dużo rozpuszczonego tlenu.

▶ Latem doskonałe wyniki przynosi łowienie w bystrzynach, ponieważ pstrągi i lipienie przenoszą się tam ze względu na dużą ilość pokarmu i dobrze natlenioną wodę. Jednak wiosną i jesienią odcinki bystrzyn nie obfitują w ryby.

Niebezpieczne żwirownie

Żyjące w rzekach ryby są doskonale przystosowane do naturalnego rytmu zmian czystości wody. Jej krótkotrwałe zmącenie po deszczach lub roztopach nie powoduje większych szkód. Żwirownie, a zwłaszcza płuczki żwiru powodują, że rzeka prowadzi „kawę z mlekiem" także w okresach bezdeszczowych. Pstrągi i lipienie nie mogą normalnie żerować, a ich delikatne skrzela uszkadza niesiona zawiesina. Dlatego kilka żwirowni ulokowanych w dolinie rzeki może być przyczyną całkowitego zaniku tych ryb.

Pierwsza to znaczna głębokość wody. Najczęściej jest tak duża, że rybom niezbyt opłaca się polowanie na owady płynące powierzchnią. Druga to mała powierzchnia wlewek. Niewiele ryb może w nich zająć stanowisko, zwłaszcza że tu właśnie ustawiają się największe ryby zamieszkujące rzekę: duże pstrągi, lipienie, trocie (w tych rzekach, do których docierają) i głowacice. Duży okaz nie toleruje blisko siebie innych ryb, toteż młokosy nawet nie próbują zająć stanowiska w głębokich wlewkach.

Plosa

Głębokie spokojne plosa, nazywane czasami płaniami, to odcinki, gdzie rybom najwygodniej jest chwytać pokarm płynący powierzchnią. Są to jednocześnie odcinki, w których najłatwiej żyje się rybiemu drobiazgowi towarzyszącemu pstrągom i lipieniom: strzeblom potokowym, ślizom, kiełbiom i narybkowi kleni i brzan. Dzięki temu pożywić się tu mogą i te ryby, które mają ochotę na mrówkę, mszycę lub małą jętkę, jak i te, które chcą zapolować na ryby.

Duże owady wygodniej chwytać rybom na progu bystrzyny. W przyspieszającym nurcie trudno celnie zaatakować niewielką mszycę, toteż na plosach najczęściej spotkamy lipienie, specjalistów od polowania na małe owady i niewielkie pstrągi.

Dobór przynęty

W każdym odcinku rzeki ryby żerują w odmienny sposób, dlatego inne przynęty sprawdzają się na plosie, inne w bystrzynach.

Krawędź progu najlepiej obławiać niewielkimi mokrymi muchami na haczykach nr 8-14 i suchymi muchami. Z błystek dobrze się tu sprawdzą małe obrotówki.

Bystrzyny dają niezłe efekty przy łowieniu na nimfy lub duże mokre muchy na haczykach nr 4-10. Pstrąg może zaatakować dającą się głęboko prowadzić obrotówkę, niewielkiego woblera lub wahadłówkę.

Wlewki wymagają dużych nimf, streamerów lub dużych mokrych much (nr 2-8). Można spróbować łowienia nawet na największe woblery (zwłaszcza kiedy w rzece są głowacice), duże, głęboko chodzące obrotówki i ciężkie wahadłówki.

Plosa wymagają bardzo małych suchych much (na lipienie) lub dużych streamerów (na pstrągi). Skuteczne są na nich praktycznie wszystkie przynęty spiningowe a ich dobór zależy jedynie od głębokości wody i upodobań wędkarza.

▼ Do obłowienia progu bystrzyny powinno się zająć stanowisko kilkanaście metrów wyżej, tak żeby muchy kończyły swoje pływanie na krawędzi progu. Uciekająca do powierzchni mucha skusi każdego pstrąga.

Szczupaki z rozlewisk

Wszystkie rozlewiska, niezależnie od sposobu, w jaki powstały, są doskonałymi łowiskami szczupaków

Niektóre rozlewiska, np. Piławy koło Nadarzyc, Warty i Postomi koło Słońska albo środkowej Biebrzy poniżej Osowca, od dawna słyną ze sporej liczby szczupaków. Często jednak nawet w najbardziej renomowanych łowiskach skuteczne wędkowanie może być o wiele trudniejsze niż na innych wodach. Jeśli słabo znasz takie miejsca, zdarza się, że nie natrafisz nawet na ślady żerowania ryb, choć zdarzają się także wspaniałe połowy dosłownie z marszu. Dotyczy to nie tylko szczupaków, ale także innych ryb, zwłaszcza tych, które gromadzą się w ławice, np. płoci i leszczy. Najtrudniej znaleźć ryby późną jesienią, kiedy są one mniej ruchliwe, i zły wybór stanowiska skutkuje tym, że cały dzień przesiedzimy tam, gdzie nie ma ryb.

Cechy rozlewisk

Ważną cechą rozlewisk jest ich niewielka powierzchnia, rzadko przekraczająca 30 hektarów. Większość tego obszaru jest płytka i w miarę jednolita. Czasami ogromne połacie rozlewisk, o głębokości nie przekraczającej 3 metrów, mają dno porośnięte podwodną roślinnością - moczarką kanadyjską albo rdestnicami. Płytsze zatoki mogą być zarośnięte roślinami o pływających liściach - grążelami lub grzybieniami, w najbardziej zacisznych kątach trafia się osoka aloesowata, kotewka orzech wodny. W takich warunkach ryby mogą być wszędzie. I rzeczywiście, latem możemy liczyć na największe okazy tam, gdzie głębokość wody nie przekracza kilkunastu centymetrów.

Późną jesienią płocie, okonie i leszcze przenoszą się na głębsze wody. Szczupaki także nie mają czego szukać na płyciznach, dlatego znalezienie ich jesienią jest łatwiejsze niż latem, gdyż można od razu zrezygnować z obławiania najpłytszych miejsc.

Jedynym sposobem na rozpoznanie rozlewiska i znalezienie miejsca dającego szansę dobrych połowów jest połów z łodzi. Przybrzeżne płycizny są najczęściej gęsto zarośnięte, a wodę oddziela od brzegu szeroki pas trzcin. Nie znaczy to, że rozpoznanie brzegu nie jest konieczne. Wręcz przeciwnie. Rozlewiska są zależne od łączącej się z nimi lub przepływającej przez nie rzeki.

▲ Niedaleko trzcinowej wysepki w rozlewisko wpływa rzeka. Wędkarze zakotwiczyli łódź w miejscu, w którym zanika prąd wody. Umożliwia im to łowienie zarówno na głębokiej, jak i na płytkiej wodzie. Rezultaty tego widzimy na zdjęciu w prawym górnym rogu.

Bezpieczeństwo

Rozlewiska mają z reguły niskie brzegi i nawet podczas słabego wiatru szybko powstają na nich krótkie, ostre fale. Trudno wtedy powrócić do przystani na wiosłach, wiatr i fale bezustannie spychają łódź w trzciny. Dlatego nigdy nie ryzykuj. Bez sprawnego silnika nie wypływaj na wodę nawet podczas ładnej pogody, gdyż jesienią może się ona zmienić w ciągu kilkudziesięciu minut.

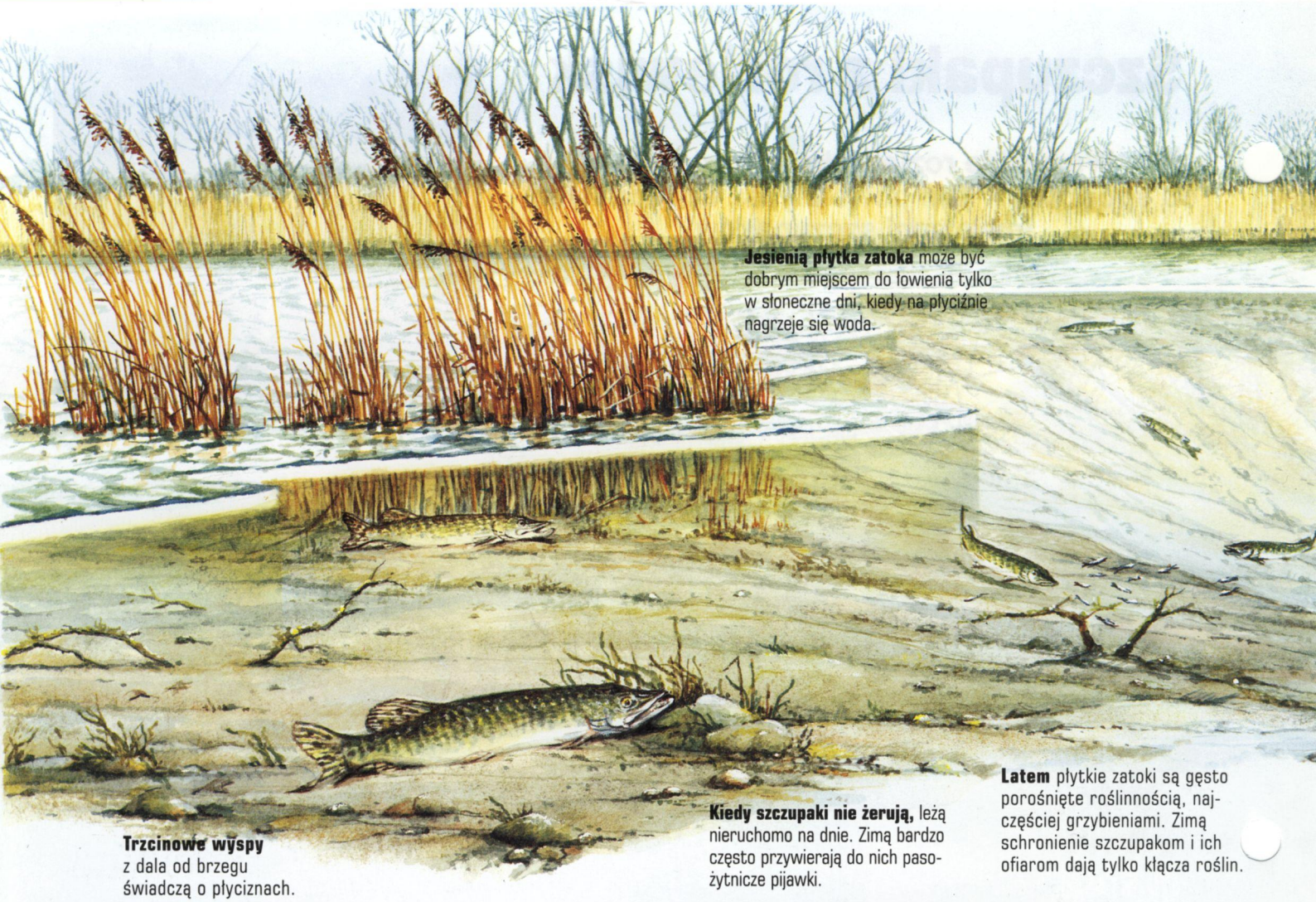

Jesienią płytka zatoka może być dobrym miejscem do łowienia tylko w słoneczne dni, kiedy na płyciźnie nagrzeje się woda.

Trzcinowe wyspy z dala od brzegu świadczą o płyciznach.

Kiedy szczupaki nie żerują, leżą nieruchomo na dnie. Zimą bardzo często przywierają do nich pasożytnicze pijawki.

Latem płytkie zatoki są gęsto porośnięte roślinnością, najczęściej grzybieniami. Zimą schronienie szczupakom i ich ofiarom dają tylko kłącza roślin.

Stanowiska szczupaków w rozlewiskach

Naturalne wylęgarnie

Obfitość szczupaków w rozlewiskach wynika z panujących w nich doskonałych warunków do odbycia tarła. Duże powierzchnie porośniętych roślinami płycizn umożliwiają tarło dużej liczbie ryb. Dzięki przepływowi rzecznej wody z rozlewisk szybko znika lód i szczupaki mogą do tarła przystępować wcześniej niż w naturalnych jeziorach. Część narybku opuszcza rozlewisko i przenosi się do rzeki, przyczyniając się do jej naturalnego zarybiania.

Poziom wody w rzece często się zmienia, a tym samym zmienia się poziom wody w rozlewisku, co ma znaczący wpływ na zachowanie ryb. Jeżeli między trzcinami a wodą odsłania się pas mułu, to poziom wody jest niski i ryb należy szukać w głębszych miejscach. Kiedy muł jest pod wodą, stan wody jest wysoki i warto poszukać ryb w płytkich miejscach.

Na głębokiej wodzie

Na rozlewiskach z reguły niewiele jest miejsc z głęboką wodą. Ułatwia to szukanie ryb. Wystarczy, że uda ci się namierzyć dwa, trzy takie miejsca, byś w każdych warunkach mógł złowić rybę. Czasami dno jest wyrównane i właśnie płycizn jest mało. Nie musisz się zbytnio wysilać, aby znaleźć głębszą wodę, ale nie masz żadnej gwarancji, że w wybranym przez ciebie łowisku będą ryby. Wtedy weź pod uwagę inne czynniki.

Koryto rzeki w zalewach zbiorników zaporowych albo odcinek w naturalnych rozlewiskach, przez który przepływa nurt rzeki, zawsze mają najgłębszą wodę i jednocześnie urozmaiconą strukturę dna, dzięki czemu sporo ryb znajduje tu kryjówki. Koryto rzeki nie musi być bardzo głębokie. Wystarczy, że jest średnio o 60-90 cm głębsze niż reszta rozlewiska i już może zapewnić doskonałe połowy. Warto przepłynąć je wzdłuż, zwłaszcza wtedy, gdy w innych miejscach nie ma brań.

Efekt zmiennego stanu wody

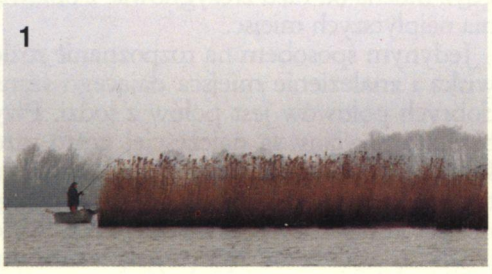

Trzcinowe wyspy mogą być dobrym łowiskiem szczupaków **(1)**. Przy trzcinach gromadzi się drobnica, a szczupaki łatwo znajdują tu kryjówki. Kiedy jednak woda opadnie i przy trzcinach odsłoni się pas czarnego mułu **(2)**, drobnica i szczupaki przenoszą się w głębsze części rozlewiska. Dostosuj wybór stanowiska do poziomu wody w rozlewisku.

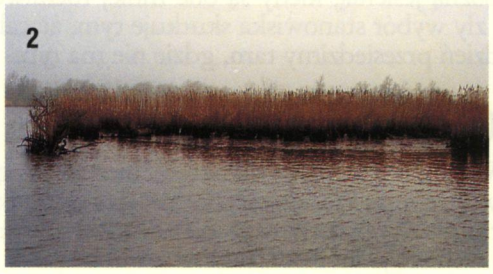

Czarne błoto pokrywające łodygi trzcin świadczy o zakresie zmian poziomu wody w rozlewisku.

Ofiarą szczupaka może być każda mała ryba przepływająca w zasięgu wzroku odpoczywającego drapieżnika.

Szczupaki, ścigając stada narybku, czasami zapędzają się na bardzo płytkie wody.

Niekiedy w rozlewiskach różnice między wysokim a niskim stanem wody przekraczają metr.

Dno rozlewiska najczęściej jest pokryte grubą warstwą czarnego mułu.

Stok koryta przepływającej przez rozlewisko rzeki jest miejscem gromadzenia się drobnicy i drapieżników.

Gdy jest zimno, szczupaki zajmują stanowiska w najgłębszych miejscach rozlewiska.

Należy łowić etapami, przemieszczając się co pół godziny o kilkadziesiąt metrów, do chwili brania pierwszego szczupaka. Od tego czasu zmiany stanowiska powinny być ograniczone tylko do kilku metrów.

Trzcinowiska bez pasa roślin pływających oznaczają, że zaraz za trzcinami dno stromo opada i blisko brzegu jest stosunkowo głęboko. To idealne miejsca do łowienia, szczególnie podczas wysokiego stanu wody, kiedy ryby zbliżają się do brzegów. Zajmując stanowisko przy trzcinach, warto uwzględnić temperaturę wody, powietrza i kierunek wiatru. Kiedy woda jest zimna, a powietrze ciepłe, należy wybrać skraj trzcinowisk od strony nawietrznej, gdyż woda będzie tam nieco cieplejsza niż w innych częściach rozlewiska. Odwrotnie postępujemy, gdy powietrze jest zimniejsze od wody. Wtedy szukamy ryb przy brzegu zawietrznym.

Trzcinowe wyspy na środku rozlewiska to doskonałe łowisko szczupaków, szczególnie wtedy, kiedy przynajmniej jedna krawędź wyspy opada stromym stokiem w głąb.

Od takich miejsc warto rozpoczynać połowy, gdyż szybko można się tu zorientować, czy szczupaki są na płytkiej czy głębokiej wodzie.

▼ Ten czterokilogramowiec złakomił się na płotkę, podaną tuż nad dnem na zestawie paternoster. Późną jesienią przynęty naturalne są najbardziej efektywne, gdyż wabią szczupaki nawet wtedy, kiedy te nie są aktywne. Warto jednak zabrać na łódkę kilka sztucznych przynęt. Czasami mogą one być właśnie tym, czego szczupaki potrzebują najbardziej.

Rozlewiska Warty koło Słońska

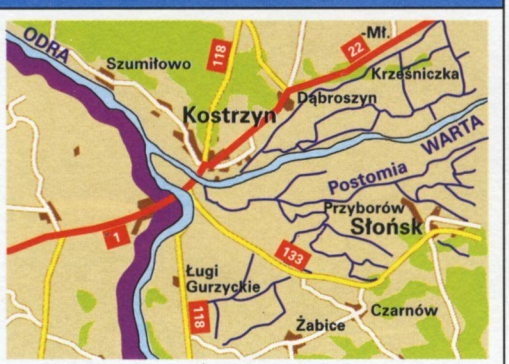

W Polsce najbardziej znane są rozlewiska w widłach Odry, Postomi i Warty, rozciągające się między Kostrzynem i Słońskiem. Obfitość szczupaków w dolnej Warcie i Odrze w dużym stopniu zależy właśnie od rozlewisk słońskich. Im bardziej mokry rok i dłużej utrzymuje się wysoki stan wody w rozlewiskach, tym więcej młodych szczupaków.

▶ Przy trzcinach szczupaki przebywają do czasu, gdy woda pokryje się pierwszym lodem. Jednak rzadko kiedy „trzcinowy" szczupak ma więcej niż 2 kilogramy.

Szybko rozpoznasz rozlewisko dzięki sondowaniu. Ponieważ w większości rozlewisk głębokość rzadko przekracza 3 metry, echosonda jest tu mało praktyczna. Najszybciej ustalisz głębokość za pomocą zwykłej 4-metrowej tyczki, którą pionowo wkładasz do wody, aż dotknie dna. Dzięki temu w szybkim czasie zdobędziesz informację o głębokości. Na tyczce możesz zaznaczyć poprzeczne paski, np. co 10 cm wąski pasek, a co 50 cm szeroki.

Szczupaki latem

Latem szczupaki rozprzestrzeniają się po rozlewiskach w miarę równomiernie. Oczywiście największe sztuki nadal będą się trzymały głębszej wody, ale na płyciznach znajdziemy wiele okazów do 2 kg. Duże sztuki często jednak polują na krawędzi płycizn i stoku dna, tam, gdzie jeszcze są rośliny o pływających liściach.

Złowienie takich szczupaków jest trudne, ale możliwe. Raczej należy zrezygnować ze sztucznych przynęt. Trzeba wpłynąć między rośliny tak, by wędziskiem sięgać wolnej wody. Po wstawieniu żywca lub martwej rybki na sam skraj roślin należy odczekać kilka minut. Jeżeli nie ma brania, można spróbować przesunąć nieco przynętę, wykorzystując wiatr, lub przesunąć łódź o kilka metrów wzdłuż skraju roślin. Nie obawiaj się ucieczki szczupaka między rośliny. Żyłka lub plecionka o wytrzymałości 4-5 kg jest wystarczająco mocna, by zacięty szczupak wykosił naprężoną linką zawadzające łodygi roślin.

▼ Późna jesień to wspaniała pora na drapieżniki. Wystarczy znaleźć odpowiednie miejsce i wykazać się odrobiną cierpliwości, by przeżyć tak emocjonujący hol.

Gorące miejsca

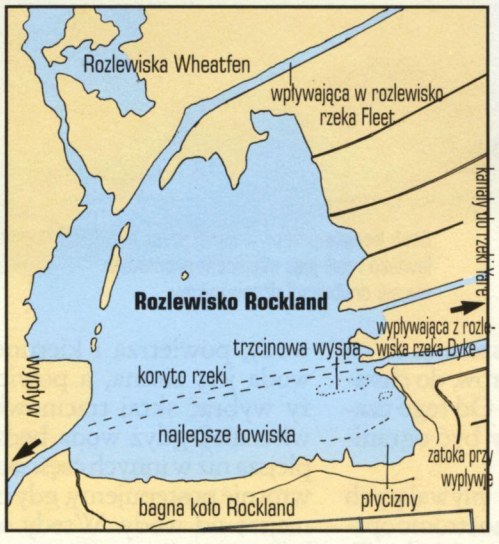

Rozmieszczenia najbardziej „szczupakodajnych" miejsc w rozlewiskach, na przykładzie naturalnego angielskiego rozlewiska koło Rockland.

Rada Sondowanie

Zamiast echosondy do znalezienia głębokich miejsc możesz użyć drążka. Możesz to także zrobić znacznie prościej - po prostu włóż wiosło do wody i poczekaj aż dotknie dna. Znalezione głębokie miejsca od razu zaznacz na mapie. Następnym razem nie będziesz już musiał sondować łowiska.

Wyrobiska pożwirowe zimą

Zimowe wędkowanie w odmętach pożwirowych wyrobisk może być dość uciążliwe. Jeśli jednak chcesz złowić naprawdę okazałą płoć, szczupaka czy okonia, to ignorowanie tych łowisk byłoby po prostu nierozsądne

Bardzo przejrzysta woda i niezbyt liczne stada ryb zniechęcają wszystkich - z wyjątkiem najbardziej doświadczonych i najtwardszych wędkarzy - do zimowego wędkowania w pożwirowych wyrobiskach. Entuzjazm i doświadczenie nie zapewnią jednak sukcesu. Tylko dokładne przemyślenie i opracowanie taktyki mogą skutecznie ograniczyć czas bez brań spędzony nad wodą. Podczas wędkowania możesz od czasu do czasu zaciąć leszcza, karpia i lina, niekiedy nawet wzdręgę i węgorza. Najbardziej jednak prawdopodobnym celem zimowych wypraw na żwirowiska są płocie, szczupaki i okonie. Inne gatunki nie żerują w tym czasie wystarczająco intensywnie, aby uganianie się za nimi było warte uwagi kogokolwiek oprócz najbardziej zagorzałych entuzjastów wędkarstwa.

Aura

Zasadniczym czynnikiem mającym wpływ na efekty zimowego wędkowania na wodach stojących jest pogoda. Od niej właśnie należy uzależniać decyzję o wyprawie na ryby. Warunki najgorsze dla wędkarza panują wtedy, gdy na danym obszarze ustali się układ wysokiego ciśnienia przynoszący przejrzyste niebo, mroźne noce i chłodne, słoneczne dni. Zazwyczaj jest też wtedy prawie bezwietrznie.

▼ **Wyrobiska pożwirowe często określa się mianem wód bezrybnych. W zimowe dni najłatwiej zrozumieć dlaczego. Silny wiatr nie jest zły, pod warunkiem, że wieje z zachodu lub z południa.**

Pożwirowe wyrobisko zimą

Jeśli wieje wiatr, to jest on mroźny i dmie z północy lub ze wschodu. Nie ma, oczywiście, jednoznacznych i prostych reguł określających czas żerowania ryb. Nawet karpie żerują czasami w najchłodniejsze dni, podczas długotrwałych mrozów. Można wówczas próbować wędkować, ale chyba nie warto. Nawet lekkie ocieplenie nadchodzące po okresie mrozu może się okazać bardzo owocne dla wędkarza. Najlepszy czas następuje dwa - trzy dni po ustąpieniu mrozu, nawet jeśli odwilż i ocieplenie wody będą zupełnie minimalne.

Idealne warunki są dopiero wtedy, gdy nadejdzie strefa niskiego ciśnienia. Pochmurne dni, ciepłe południowe wiatry i nieco cieplejsze noce sprawiają, że w tym okresie warto znaleźć się nad wodą.

Pora na ryby

Płocie, szczupaki i okonie żyjące w wyrobiskach pożwirowych żerują w zimie tylko o stałych porach, nawet w okresach szczególnie sprzyjającej pogody. Jeśli nie poznasz pór żerowania, to bez żadnego brania spędzisz nad wodą wiele godzin i zaczniesz się pakować właśnie wtedy, gdy ryby będą zaczynały żerowanie.

Okonie są aktywne w ciepłe dni. Polują wówczas na drobne ryby, np. płocie.

Bądź przygotowany

Głód, przemoknięcie i zimno z pewnością nie sprzyjają twojemu zdrowiu i koncentracji. Odbierają też całą przyjemność wędkowania. Najważniejsze zatem jest zaopatrzenie się w ciepłą, nieprzemakalną odzież, dobre buty oraz dużo jedzenia i pojemny termos z gorącym napojem.
Swoje stanowisko warto wyposażyć w wygodny leżak i duży parasol. Przyda się też turystyczna kuchenka gazowa, na której można przygotować gorące posiłki i herbatę.

◄ Szczupaki ze żwirowisk często osiągają duże rozmiary. Zimą żerują zwykle o stałych porach, choć nie zawsze można je jednoznacznie określić. Żerowanie może się czasem rozpocząć zupełnie niespodziewanie i równie nagle skończyć.

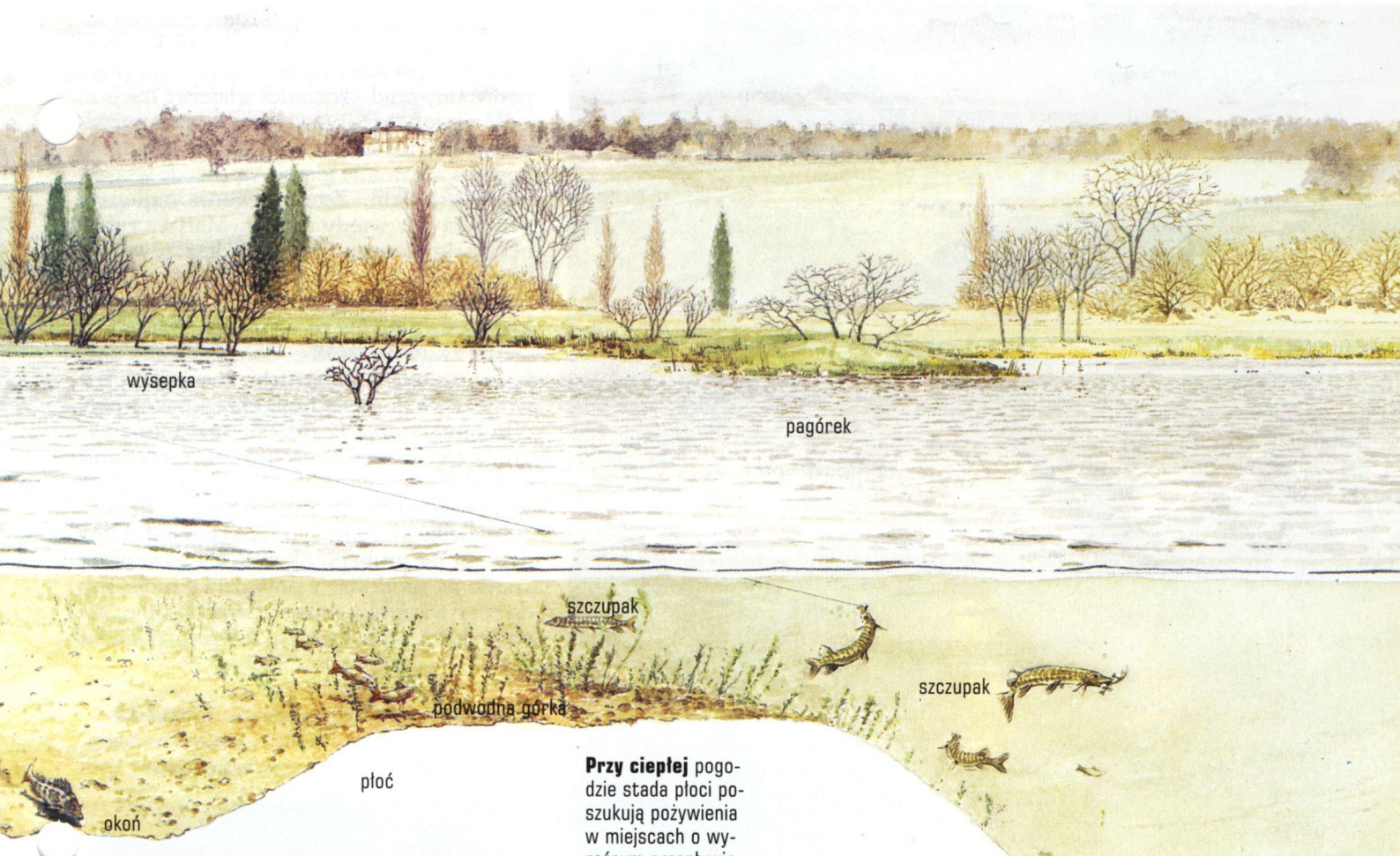

Przy ciepłej pogodzie stada płoci poszukują pożywienia w miejscach o wyraźnym przepływie wody, najczęściej nad płaskimi podwodnymi górkami.

Stadka szczupaków okupują stałe miejsca. Znalezienie takiego szczupaczego klubu to prawdziwy sukces.

W najbardziej mroźnych okresach płocie i okonie mogą się gromadzić w ciepłych głębokich jamach.

Płocie żerują o różnych porach dnia, zwłaszcza podczas wszelkich ociepleń. Zdecydowanie najlepsza pora wędkowania przypada na późne popołudnie i wczesny wieczór, kiedy światło dzienne zaczyna wyraźnie słabnąć.

Szczupaki żerują raczej o ściśle określonych porach, jednak różnych na każdym łowisku. Generalnie najlepsze połowy są podczas wschodu i zachodu słońca. W wielu zbiornikach warto spróbować łowić późnym rankiem i przedpołudniem. Nagła zmiana pogody czy warunków oświetlenia także może pobudzić szczupaki do żerowania. Nawet duża chmura zasłaniająca słońce może skłonić jednego czy dwa szczupaki do niewielkiej przekąski. Okonie żerują w ciągu całego dnia, od wschodu słońca po krótki okres po zmroku.

Gdzie szukać

Podczas ciepłej wietrznej pogody płoci należy szukać w miejscach z wyraźnym przepływem wody. Głębokość jest wówczas czynnikiem drugorzędnym. Stada płoci wędrują wtedy na sporej przestrzeni, szukając pożywienia w płynącej wodzie. Miejsca takie można znaleźć przy brzegu, nad płytkim, płaskim dnem w niezbyt głębokich zatokach.

W bezwietrzne mroźne dni płocie są znacznie mniej aktywne i starają się gromadzić w duże stada w głębszej i cieplejszej wodzie.

▶ W okresie szczególnie ostrych mrozów stada płoci i okoni mogą się gromadzić w bardzo głębokich miejscach.

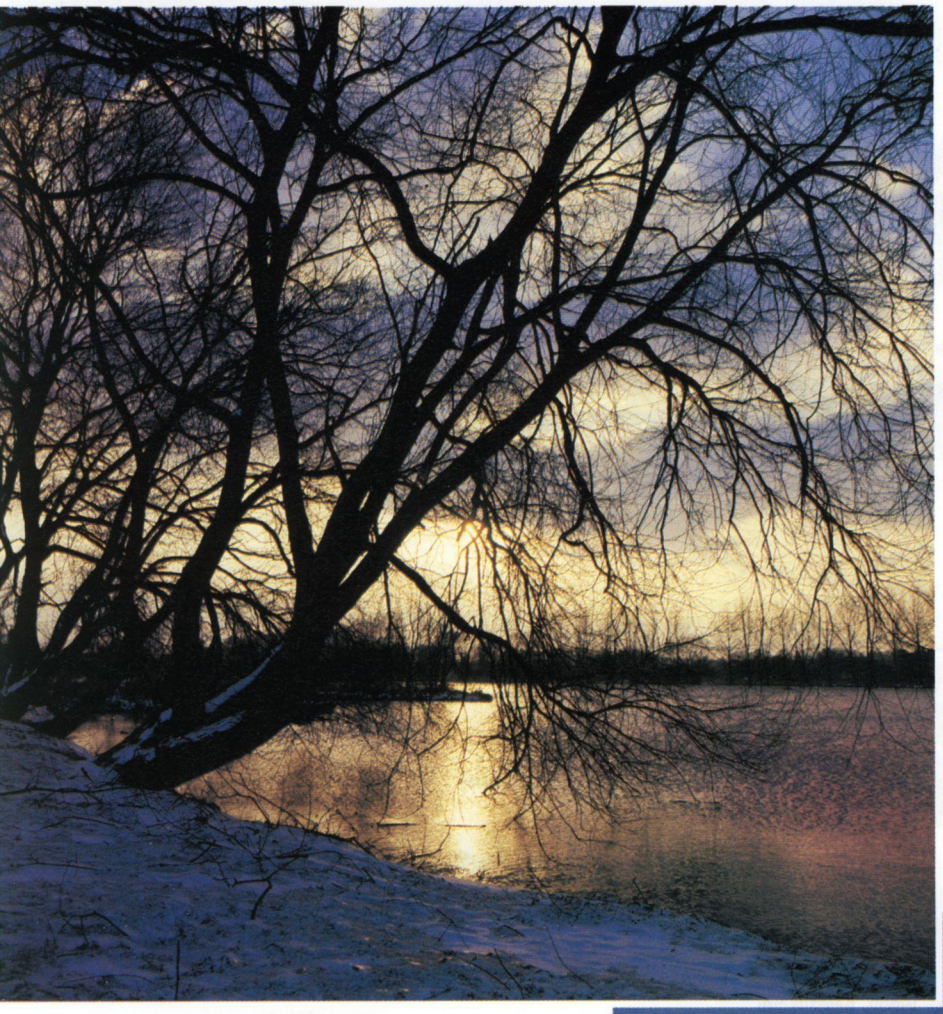

▲ **Nad stojącą wodą najgorszy dla wędkarza jest okres stałej mroźnej pogody. Czasami jednak udaje się łowić spod lodu.**

Takie płociowe głęboczki mogą znajdować się równie dobrze na środku zbiornika, jak i przy samym brzegu.

Szczupaki także wolą cieplejszą pogodę. By znaleźć pożywienie, powoli przeszukują cały zbiornik. Często kilka szczupaków gromadzi się na dłużej w jednym miejscu. Znalezienie takiego zgrupowania to klucz do sukcesu. Dobre łowiska znajdują się zwykle w pobliżu miejsc koncentracji drobnych ryb lub blisko podwodnych przeszkód. Często jednak trudno wyjaśnić zachowanie szczupaków i wówczas im większy obszar obłowisz, tym większa będzie szansa udanego połowu.

Niektórzy wędkarze twierdzą, że okonie spędzają zimę zgromadzone w najgłębszych partiach zbiornika. Tak jest podczas silnych mrozów, ale w czasie ocieplenia stada okoni patrolują w poszukiwaniu pożywienia cały obszar zbiornika. Dość często można wówczas zobaczyć grzbietową płetwę okonia ścigającego małą rybkę.

Skuteczne metody

Najbardziej skuteczną metodą na zimową płoć ze żwirowiska jest gruntówka z koszyczkiem zanętowym. W ciepłe dni można znaleźć dobre łowisko, wędrując wzdłuż brzegu i zarzucając zestaw z dużym, pustym koszyczkiem. Jeśli poczujesz, że jest on znoszony przez podwodny prąd - znalazłeś właściwe miejsce.

W zimie bardzo przejrzysta woda w pożwirowych wyrobiskach sprawia, że szczupaki podczas żerowania kierują się przede wszystkim wzrokiem. Zdecydowanie najlepszą przynętą jest wtedy żywiec. Martwa rybka będzie skuteczna w wietrzne i deszczowe dni, kiedy zmarszczona powierzchnia wody powoduje, że szczupaki podczas żerowania kierują się głównie powonieniem.

Aby zwiększyć szanse, dobrze jest zarzucać żywca w wielu miejscach. Łatwiej można wówczas trafić na wędrujące szczupaki, a przy odrobinie szczęścia uda się też namierzyć punkt szczupaczych zgromadzeń. Generalnie - bardziej skuteczna jest przynęta podana w połowie wody niż umieszczona na dnie.

Spławikówka z małym żywcem jest dobrą metodą na grubego okonia, ale największe szanse na spotkanie z prawdziwym okazem da martwa rybka umieszczona na dnie. Na wypadek brania szczupaka warto zakładać metalowy przypon.

▼ **W zimie najlepszą porą na złowienie szczupaka jest świt. Jednak tylko najbardziej zawzięci wędkarze potrafią się zmobilizować i tak wcześnie wstać z łóżka.**

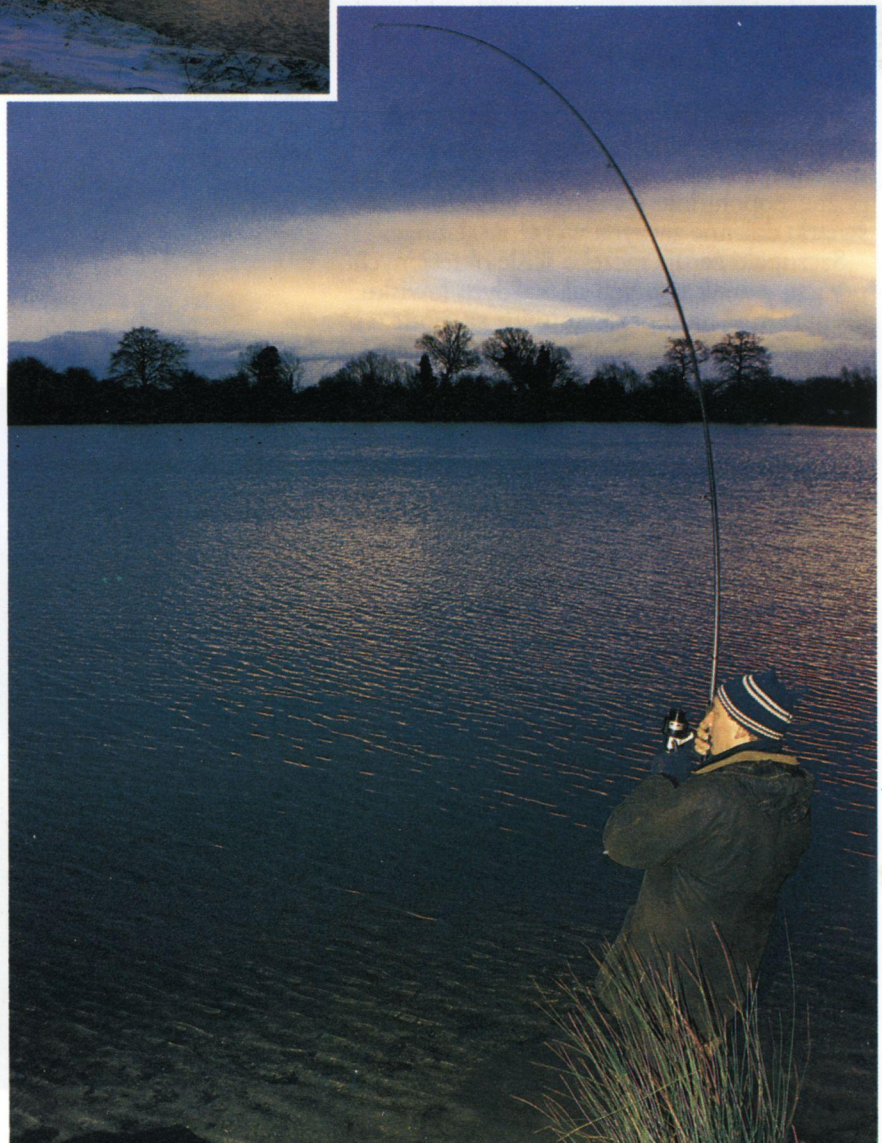

Kanały żeglowne

Wydają się nieciekawe, lecz oferują nadspodziewanie wiele ryb. Wystarczy tylko wytropić zdobycz

Kiedy kanał możemy nazwać żeglownym? Odpowiedź jest prosta: gdy poruszają się po nim jednostki pływające - statki, łodzie motorowe i żaglowe. Większość kanałów powstała w okresie rewolucji przemysłowej, gdy wiele surowców i towarów transportowano szlakami wodnymi. Kanały żeglowne mają szerokość od kilkunastu do ponad stu metrów, zaś ich głębokość waha się od 1-1,5 do 6-7 metrów.

W artykule tym zajmiemy się kanałami, które są głębokie na co najmniej 1,5 m i szerokie na co najmniej kilkanaście. Niestety, wiele z nich padło ofiarą zanieczyszczeń i nie można spodziewać się na nich imponujących połowów. Pocieszające jest natomiast to, że niektóre z kanałów udaje się przywrócić do życia i z powodzeniem zarybić. Rzecz jasna, jest też wiele takich, w których rybostan nie był i nie jest zagrożony.

Najpierw na sucho

Przed zamoczeniem wędki trzeba się przygotować do łowienia teoretycznie. Jaki jest dominujący gatunek ryb zasiedlających kanał? W wielu szerokich i głębokich kanałach są to płocie, ale mogą być również leszcze i klenie.

Następna rzecz - gdzie znaleźć najlepsze stanowisko? Pomogą w tym obserwacje prowadzone podczas zawodów wędkarskich oraz rozmowy z miejscowymi wędkarzami i sprzedawcami w sklepach wędkarskich. Być może ktoś pomyśli, że to droga na skróty do sukcesu, ale gdy nie ma czasu do stracenia, lepiej przeprowadzić gruntowny wywiad wędkarski niż bezowocnie tkwić na łowisku.

Jeśli nad wodą widać szereg wędkarzy, z których każdy co chwilę wkłada rybę do siatki, to z pewnością zajmują oni dobre stanowiska.

▼ **Typowy szeroki kanał o dużej głębokości. Wygląda na nieciekawy dla wędkarzy, ale pozory mylą, gdyż w takich wodach występuje nadspodziewanie wiele ryb. Brzegi kanałów są zwykle umocnione, by zapobiec ich wymywaniu przez fale, wywołane przez przepływające barki.**

Pod każdym nawisem krzewów na przeciwległym brzegu mogą kryć się klenie.

▼ Ten wędkarz wybrał się z tyczką na płocie, ale gdyby chciał łowić klenie, na pewno znalazłby je blisko łodzi pod przeciwległym brzegiem.

Małych płoci, niewielkich leszczy i okoni trzeba szukać u podnóża bliższego stoku.

Głęboka woda w środku koryta kanału, zwłaszcza u podnóża stoków, skrywa stada dużych leszczy.

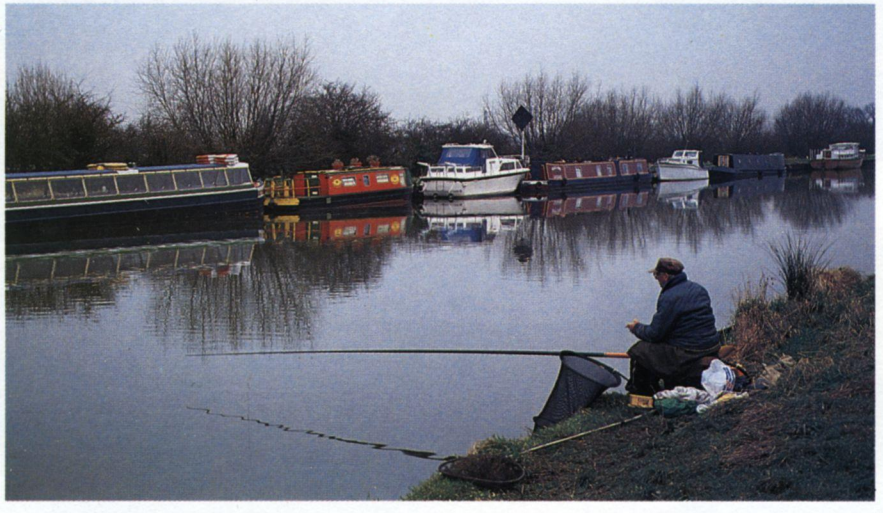

Płocie - występują na większości stanowisk, ale najlepsze są miejsca z pasami szuwarów przy brzegu. Latem płocie najchętniej przebywają w pobliżu górnej krawędzi stoku, zimą zaś głębiej - zajmują strefę toni u jego podstawy, gdzie woda jest cieplejsza.
Klenie - w obecności wędkarza odsuwają się pod przeciwległy brzeg, gdzie przebywają w płytkiej wodzie przy górnej krawędzi stoku. Czekają tam na owady spadające z drzew i krzewów rosnących na brzegu.

Jeśli nie łowią nic, być może jest właśnie słaby dzień. Trzeba jednak mieć się na baczności, gdy grono wędkarzy skupia się blisko miejsca, do którego da się dojechać samochodem; być może nikomu z nich nie chciało się pójść dalej w poszukiwaniu naprawdę dobrego miejsca! Jeśli nad wodą nie ma ani jednego wędkarza, dobrze jest poszukać na brzegu wydeptanych miejsc oraz, niestety, śmieci. To też nie musi jednak świadczyć o jakości stanowiska.

Jak przyszpilić rybę

W jaki sposób, po wytypowaniu najlepszego odcinka kanału, wybrać najlepsze stanowisko? Zależy to od tego, na jakie ryby ma się zamiar zapolować.

Cały odcinek kanału wygląda jednakowo - żeby nie tracić czasu, lepiej zapytać miejscowych wędkarzy o najlepsze stanowiska.

Głęboki i szeroki kanał latem

Głębokie, szerokie kanały zazwyczaj pozbawione są charakterystycznych struktur. Czasami najwięcej ryb spotyka się w ich zakolach, ale najlepszą wskazówką, gdzie łowić, są wyniki zawodów wędkarskich.

Starannie wygruntuj spad, szukając płaskich półek. Możesz tu znaleźć średnie leszcze (czasami duże) i płocie.

Dokąd na duże kanały

Kanały żeglowne możesz znaleźć w miastach, przez które przepływają duże rzeki.

- **Wrocław** (kanały Odry)
- **Warszawa** (Kanał Żerański)
- **Opole** (kanał Ulgi)
- **Kanał Bydgoski** (od Bydgoszczy do Nakła nad Notecią)
- **Kanały Noteckie**

Przez cały ten czas klenie starają się trzymać jak najdalej od toru wodnego, którym poruszają się jednostki pływające. Wszędzie tam, gdzie na brzegu rośnie drzewo, zwiesza się nad wodą krzak albo znajduje się pomost lub przycumowana łódź, można się spodziewać nawet kilku osobników.

Leszcze - częściej okupują głębszą wodę, bliżej środka kanału, na ogół pod przeciwległym brzegiem. Przy odrobinie szczęścia można o świcie i o zmierzchu zobaczyć, jak ryby te spławiają się na powierzchni. W przeciwnym razie trzeba się napracować, by trafić na miejsce, w którym przebywa stado leszczy. Być we właściwym miejscu o właściwej porze - oto recepta na napotkanie stada.

Kanałowa taktyka

Głębokie i szerokie kanały nie różnią się od innych - i tutaj potrzebny jest delikatny sprzęt i oszczędne zanęcanie łowiska.

Płocie - licznie występują w kanałach i można je łowić niemal każdą techniką, najlepiej jednak robić to tyczką lub prostym zestawem gruntowym. Niezależnie od wybranego sposobu obowiązuje zasada, że sprzęt musi być delikatny: cienki przypon o wytrzymałości 0,35-0,45 kg i mały haczyk (nr 20-24).

Latem bez porównania lepsza jest tyczka. Jeśli w łowisku obecne są płocie co najmniej 100-gramowe, powinno się luźno nęcić białymi robakami. Jeśli mniejsze - lepiej sprawdza się lekka zanęta z dodatkiem robaków zanętowych lub squatów.

Do łowienia płoci kanałowych najlepiej nadaje się tyczka o długości 7-11 m. Po dokładnym wysondowaniu łowiska wystarczy znaleźć miejsce, w którym stok przechodzi w poziome dno, i rozpocząć nęcenie - na początek niewielką porcją zanęty. Jeśli płocie się nią zainteresują, kolejne dawki zanęty można stopniowo zwiększać.

Luźna zanęta często, zwłaszcza latem, ściąga płocie z dna w wyższe warstwy toni.

▼ Za chwilę płoć złowiona na tyczkę trafi do podbieraka. Wiele kanałów to łowiska doskonale nadające się do rozgrywania zawodów wędkarskich.

Dlatego w takim wypadku najlepiej użyć zestawu do łowienia z opadu: pod spławikiem 0,5 g zaciska się na ostatnim metrze nad haczykiem małe śruciny nr 10, założone w jednakowych odstępach.

Gdy temperatura wody zaczyna się obniżać, płocie schodzą w głębsze warstwy wody. To dobry moment na użycie prostego zestawu gruntowego. Podając przynętę wprost na dno, można się spodziewać nawet półkilogramowych okazów. Trzeba się przy tym wykazać dużą dozą cierpliwości, nęcąc delikatnie, lecz w regularnych odstępach. Na pierwsze branie czeka się nieraz dwie godziny, ale jedna złowiona płoć zapowiada serię kolejnych.

Klenie - w większości szerokich, głębokich kanałów 1,5-kilogramowe sztuki nie są rzadkością. Na te ryby najlepiej wybrać się z wagglerem lub zestawem gruntowym z zamkniętym koszyczkiem zanętowym. Ten ostatni jest łatwiejszy w użyciu, gdyż można nim łowić pod przeciwległym brzegiem również przy wietrze i silniejszym nurcie. Najlepszą przynętą są na ogół białe robaki.

Najpierw podaje się zanętę koszyczkiem średniej wielkości, a po dwóch-trzech rzutach zamienia się go na mały. Teraz należy cierpliwie czekać. Jest to uzasadnione, zwłaszcza gdy woda jest czysta, gdyż klenie mogą traktować koszyczek bardzo podejrzliwie. Do żyłki głównej mocuje się przypon o wytrzymałości 0,7 kg. Klenie biorą niezwykle energicznie, a cieńsze przypony rzadko wytrzymują taką próbę. Po zacięciu klenie rzucają się do ucieczki wzdłuż przeciwległego brzegu w poszukiwaniu schronienia.

Mocny przypon nie pozwala im wejść w zaczepy. Przy bezwietrznej pogodzie i braku prądów powierzchniowych sprawdza się również zestaw z wagglerem. Luźne nęcenie przez całą szerokość kanału wydaje się wówczas niemożliwe. Jest na to sposób: białe robaki skleja się i wystrzeliwuje z procy w postaci kulek.

Duża fala

Upewnij się, że twoja siatka na ryby jest solidnie umocowana na brzegu kanału. Fale wywołane przez przepływające duże barki transportowe mogą być bardzo wysokie i silne, co grozi wymyciem podpórki siatki z brzegu. Siatkę umocuj na obu końcach, by przebywające w niej ryby nie obijały się o twarde nabrzeże.

▲ **Niezła płotka. Można takich złowić dużo w każdym kanale, ale zimą trzeba się liczyć z większymi, dorastającymi nawet do pół kilograma.**

◀ **Wspaniałe, duże leszcze kanałowe. Znalezienie tych ryb w kanałach nie jest łatwe, więc by zaoszczędzić nieco czasu, najlepiej przeprowadzić dokładny wywiad wśród miejscowych wędkarzy i zainteresować się wynikami kilku ostatnich zawodów wędkarskich.**

Leszcze - do ich łowienia wystarczy zestaw z niewielkim otwartym koszyczkiem zanętowym, zarzucany u podstawy przeciwległego stoku, z przyponem o wytrzymałości 0,45-0,7 kg i haczykiem nr 20-22. Na przynętę zakłada się jednego lub dwa białe robaki bądź tyle samo poczwarek. Jeśli w łowisku są leszcze półkilogramowe i większe, dobre są również czerwone robaki.

Pierwszy etap łowienia leszczy to wstępne zanęcenie kilkoma kulami zanęty (wielkości mandarynki), wzbogaconej w squaty, poczwarki lub siekane czerwone robaki. Wszystkie kule powinny trafić w to samo miejsce, by stado leszczy się nie rozproszyło.

Jeśli podnóże bliższego stoku ciągnie się blisko toru wodnego, można spróbować łowić na długą tyczkę. Tu też trzeba wstępnie zanęcić łowisko, po czym najlepiej łowić lekko przegruntowanym zestawem z oliwką o masie 1-1,5 g.

Głębokie, szerokie kanały nigdy nie są łatwymi łowiskami, ale za to stanowią prawdziwe wyzwanie dla prawdziwych wędkarzy. Warto dać tym łowiskom szansę.

Rozlewiska u progu zimy

Zimą krótkie dni i chłód nie sprzyjają długim zasiadkom. Mało jest czasu na nęcenie, nie wchodzi w rachubę zmiana stanowiska

Zimne wiatry, działając na rozległe, płytkie rozlewiska, szybko schładzają ich wodę. Fale zakłócają spokój ospałym rybom, zmuszając je do przeciwstawiania się mało przewidywalnym ruchom wody. Tych kłopotów nie rekompensuje nawet to, że fale jednocześnie wzbogacają wodę w tlen. W lodowatej wodzie i tak jest go wystarczająco dużo, jak na niewielkie zapotrzebowanie mało aktywnych ryb. Wzburzona przy brzegu woda podnosi z dna muł, dodatkowo pogarszając warunki żerowania ryb. Nic dziwnego, że z nadejściem zimy wiele ryb ucieka z rozległych, otwartych wód rozlewisk, kierując się w bardziej zaciszne miejsca.

Wszystko to jest dziełem samej natury i ryby po prostu podporządkowują się jej prawom. Zimno wcale nie oznacza końca wędkarskiego sezonu. Wręcz przeciwnie. Wiele gatunków ryb gromadzi się w tym czasie w duże stada. Będą w nich przebywały aż do pierwszych lutowych odwilży. Znalezienie miejsca, gdzie ryby gromadzą się na przetrwanie krótkich i mroźnych zimowych dni, może zaowocować wspaniałymi połowami. Dla wędkarzy umiejących odczytywać znaki rzeki oraz rozumiejących zmiany zachodzące w zachowaniu ryb początek zimy to okres wspaniałych połowów, często rekompensujących nieudany sezon letni.

Płoć, nagroda dla wytrwałych

Początek zimy, zanim jeszcze taflę rozlewiska pokryje lód, to okres wspaniałych połowów płoci. Ryby przeganiane falami z płycizn rozlewiska gromadzą się w większe stada wszędzie tam, gdzie znajdują spokojną wodę i pokarm.

▲ Otwarte tereny rozlewisk to bardzo atrakcyjne zimowe łowiska szczupaków. Trzeba tylko zabezpieczyć się przed lodowatym wiatrem, który szybko zniechęca do wędkowania nawet najbardziej wytrawnych łowców. Dlatego ubierz się jak najcieplej.

▼ Szczupak z pewnością będzie tam, gdzie niewielkie leszcze. Ten wędkarz wykorzystał to, że przed południem gruntowcy z pomostów łowili białą rybę. W resztkach zanęty nadal siedzą leszcze, co oznacza, że i szczupak jest tuż-tuż.

Tego pokarmu nie musi być dużo, gdyż zimą potrzeby pokarmowe ryb, z uwagi na długi czas trawienia, są znacznie mniejsze niż latem.

Płocie najczęściej chronią się w głównych dopływach do rozlewisk oraz w zacisznych zatokach, do których uchodzą mniejsze strumienie. W głównym dopływie stado płoci początkowo zajmuje jego odcinek przyujściowy. Kiedy wyczerpują się tam zapasy pokarmu dla dużego stada, a powierzchni rozlewiska jeszcze nie skuje lód, płocie zaczynają wędrować w górę rzeki. Dlatego po kilkunastu bardzo zimnych dniach ryb z rozlewisk szukamy w rzece.

Miejsca krótkotrwałych postojów wędrującego stada płoci charakteryzują się leniwym prądem i głębokością przekraczającą co najmniej 1 metr w rzekach o zmętniałej wodzie lub 1,5-2 m w rzekach o wodzie przezroczystej. Takie miejsca to wewnętrzne łuki zakrętów, zakola, głębokie dołki przy umocnieniach mostów lub nabrzeży przystani.

Wędrujące zimowe płocie bardzo często zatrzymują się w miejskich odcinkach rzek. Magnesem jest dla nich każda, nawet najmniejsza strużka cieplejszej wody dopływającej do rzeki. Poza tym w miastach rzeki są często regulowane, co zapewnia płociom odpowiednią do rozpoczęcia zimowania głębokość wody. Mają tu także zapewniony obfity pokarm, chociażby resztki jedzenia rzucanego zimującym w miejskich odcinkach rzek kaczkom.

Nie zawsze jednak płocie opuszczają rozlewiska. Jeżeli nie są w nich narażone na silne fale zatoki o wystarczającej głębokości (1,5-2 m), to możemy być pewni, że jakieś stado płoci znajdzie w nich azyl. Są zabezpieczone przed wiatrem, a korzyścią z pozostania w rozlewisku jest to, że w bezwietrzne dni (lub godziny) mają możliwość żerowania także poza zatoką. To, że płocie są zgromadzone w duże stada, nie oznacza jeszcze, że zawsze są one łatwą zdobyczą.

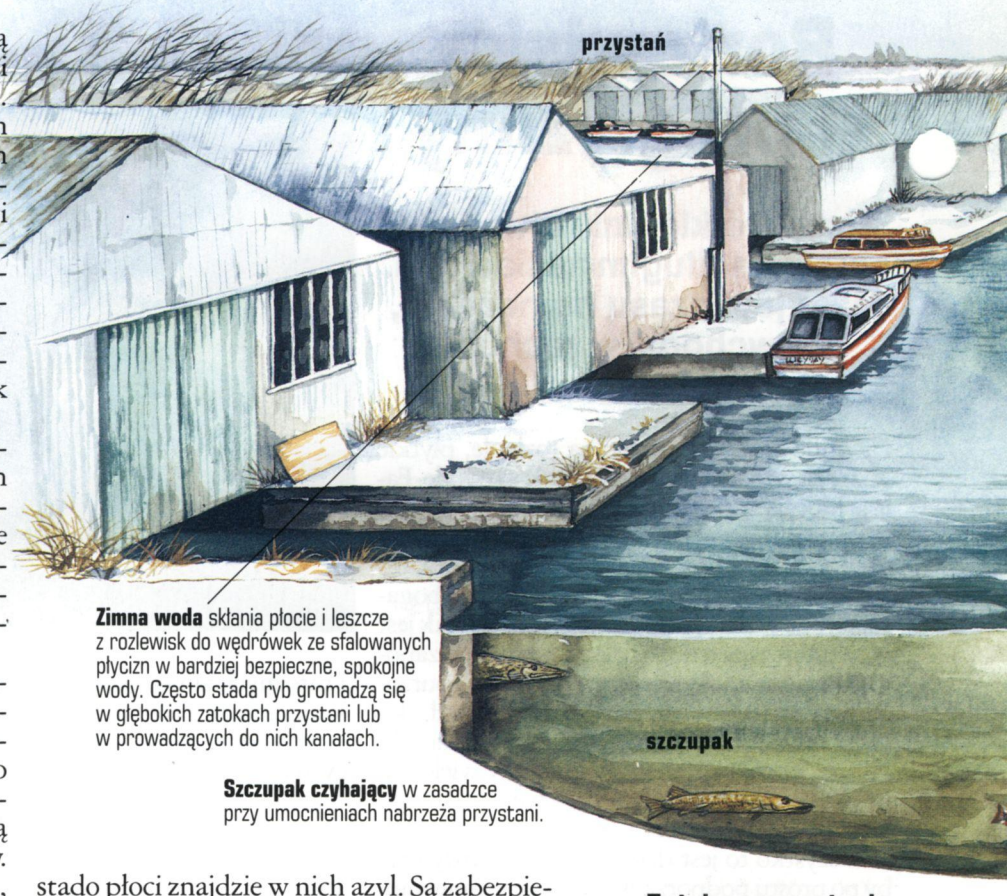

Zimna woda skłania płocie i leszcze z rozlewisk do wędrówek ze sfalowanych płycizn w bardziej bezpieczne, spokojne wody. Często stada ryb gromadzą się w głębokich zatokach przystani lub w prowadzących do nich kanałach.

Szczupak czyhający w zasadzce przy umocnieniach nabrzeża przystani.

Zatoka z przystanią

Wczesnozimowe szczupaki

Rozporządzenie ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej zezwala łowić szczupaki w naszym kraju do końca lutego. Przez marzec i kwiecień trwa okres ochronny. Jest on jednak zbyt krótki i nie zapewnia wystarczającej ochrony. Szczupaków jest w naszych wodach coraz mniej. Jest to wynik degradacji naszych wód, która powoduje pogorszenie się warunków do rozrodu i rozwoju narybku. Szczupakom szkodzą także intensywne odłowy rybackie, wędkarskie i kłusownicze. Brak szczupaków to zjawisko niekorzystne dla wód, gdyż gatunek ten spełnia bardzo ważną rolę ekologiczną. Szczupaki regulują liczebność płoci, leszczy i okoni, które z powodu braku drapieżników nadmiernie się przegęszczają, a przez to degenerują się i ulegają karłowaceniu. Drapieżniki te eliminują ze środowiska ryby chore i osłabione, najłatwiejsze do schwytania. Dzięki temu poprawiają ogólną zdrowotność ryb, a ze względu na to, że przede wszystkim zjadają ryby planktonożerne, przyczyniają się do opóźnienia eutrofizacji naszych jezior. Mając na uwadze ekologiczną rolę szczupaków, Polski Związek Wędkarski wydłużył okres ochrony szczupaków o styczeń i luty. Niektóre okręgi wprowadziły nawet ochronę w grudniu lub w drugiej połowie grudnia. Dlatego wybierając się na zimowe szczupaki, upewnij się, czy w odwiedzanym przez ciebie łowisku wolno polować na te drapieżniki. Nawet w tych wodach, gdzie wolno łowić szczupaki w grudniu, nie zabieraj złowionych ryb. W zimie ryby dobrze znoszą manipulacje związane z odhaczaniem, dlatego można je uwalniać bez obawy, że nie przeżyją związanego z połowem stresu.

Przy wlocie kanału (lub rzeki) w rozlewisku szczupaki można spotkać zarówno przy brzegach, jak i na samym środku wody.

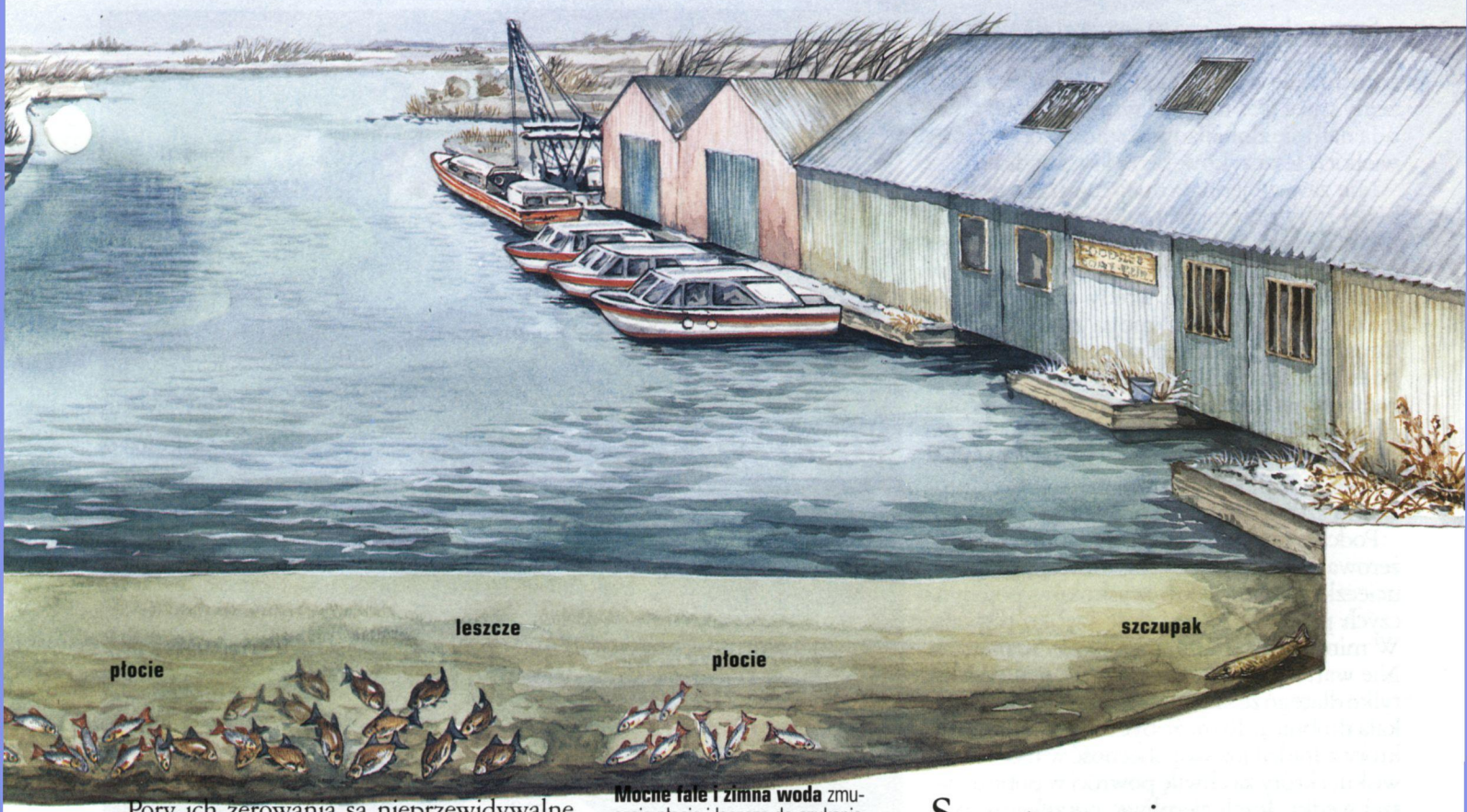

Pory ich żerowania są nieprzewidywalne, a czystsza niż latem woda powoduje, że są bardzo ostrożne. O sukcesie lub porażce w ich łowieniu decydują odpowiedni sprzęt i przynęta. W najbardziej uczęszczanych przez wędkarzy łowiskach na dużą płoć trzeba, narażając się na przemarznięcie, zaczaić się o zmierzchu.

Obfitość leszczy

Leszcze zachowują się podobnie jak płocie, jednak ich stada częściej się przemieszczają. Nic dziwnego, leszcze to duże ryby i potrzebują więcej pokarmu, dlatego kilkutysięczne stado nawet zimą w kilka godzin ogołoci dno z wszystkich jadalnych kąsków. Dlatego również zimą leszcze muszą wędrować w poszukiwaniu zdobyczy.

Leszcze rzadziej niż płocie wędrują w górę rzeki. Najczęściej trzymają się odcinka bezpośrednio graniczącego z rozlewiskiem. Chętniej za to penetrują osłonięte od wiatru zatoki. Trzymają się głębszej wody niż płocie. Duże leszcze znajdziemy dopiero w miejscu o głębokości nie mniejszej niż 2-3 metry. Małe leszczyki wielkości dwu dłoni spotkamy tam, gdzie płocie.

Złowienie jednego leszcza nie świadczy jeszcze o tym, że trafiliśmy na ich zgromadzenie, gdyż w każdym rozlewisku zawsze jest sporo leszczy, które nie przyłączają się do stada. Dopiero kilka brań pod rząd w krótkim czasie jest oznaką trafienia na właściwe miejsce. Dlatego na wczesnozimowe leszcze najlepiej wybierać się w kilka osób i rozpocząć łowienie na sporym odcinku brzegu. Po zlokalizowaniu stada warto zawęzić pole wędkowania.

Mocne fale i zimna woda zmuszają płocie i leszcze do szukania spokojnych miejsc. W zimowych ostojach nie musi być głęboko. Kiedy woda jest mało przejrzysta, wystarczy 1-1,5 metra, przy czystej wodzie ryby wybierają miejsca o głębokości 2-3 metrów.

▶ Śródmiejskie odcinki rzeki powyżej rozlewisk to miejsca, w których zatrzymują się wędrujące stada płoci. Dobrze rozpoznany dołek warto czasem obłowić z łódki.

▼ Rozlewisko po kilku nocach wielkiego mrozu. Kiedy lód pokryje połowę tafli wody, ryby nie są już narażone na falowanie. Bezpieczne pod cienką warstwą lodu spokojnie żerują. Jest to najgorszy okres dla wędkarzy, a jedyną szansę na złowienie płoci daje łódź.

Szczupaczy raj

Grudniowe szczupaki to waleczne okazy o wspaniałej kondycji. Wielu wędkarzy pasjonuje walka z tymi drapieżnikami właśnie na progu zimy, tuż przed początkiem sezonu ochronnego.

Szczupaki podążają za swoimi ofiarami. Jak płocie wpływają w rzeki i jak płocie często zatrzymują się w odcinkach śródmiejskich. Możemy mieć pewność, że wszędzie tam, gdzie uda nam się zlokalizować stado płoci lub niewielkich leszczyków, będą i szczupaki.

Nie zawsze jednak miejsca atrakcyjne dla białej ryby przyciągają także szczupaki. Zamiast wpływać w rzeki, zwłaszcza gdy nie są one wielkie, szczupaki wolą się przyczaić przy jej wlocie. Kontrolują wtedy wpływanie do rzeki każdego stada, mogą tam doczekać mrozów, kiedy płocie powracają do pokrytego lodem rozlewiska. Szczupaki mogą sobie pozwolić na luksus długiego czekania na płocie, gdyż w niskich temperaturach wody nie muszą żerować codziennie. Jedna ćwierćkilogramowa płoć wystarcza pięciokilogramowemu szczupakowi na tydzień.

Podczas łowienia trzeba wypatrywać oznak żerowania szczupaka - zawirowań, pluśnięć, ucieczki drobnicy lub wyskoków pojedynczych płoci. Szczupaki dość szybko pływają. W minutę potrafią pokonać około 50 metrów. Nie warto gorączkowo zmieniać stanowiska, tylko dlatego że kilkanaście metrów dalej uciekała drobnica. To może być ten sam szczupak, który zdradził już swą obecność w naszym łowisku, i który za chwilę powróci w pobliże naszej wędki. Jeżeli cierpliwie poczekamy, prędzej czy później trafi na przynętę.

▶ Trzeba sporych wędkarskich umiejętności i szczypty szczęścia, żeby w rozlewisku namierzyć stado takich okazów leszczy. Najłatwiej to zrobić w kilku wędkarzy, rozstawiając wędki na długim odcinku brzegu.

▼ Typowy widok zimowych rozlewisk. Samotny wędkarz czekający na ruch w wodzie, który może być dowodem aktywności szczupaka.

Zimowe porty

Czy łowiłeś już zimą w porcie nad pełnosłonym morzem? Jeśli nie, wybierz się na ryby na wybrzeża zachodniej Europy

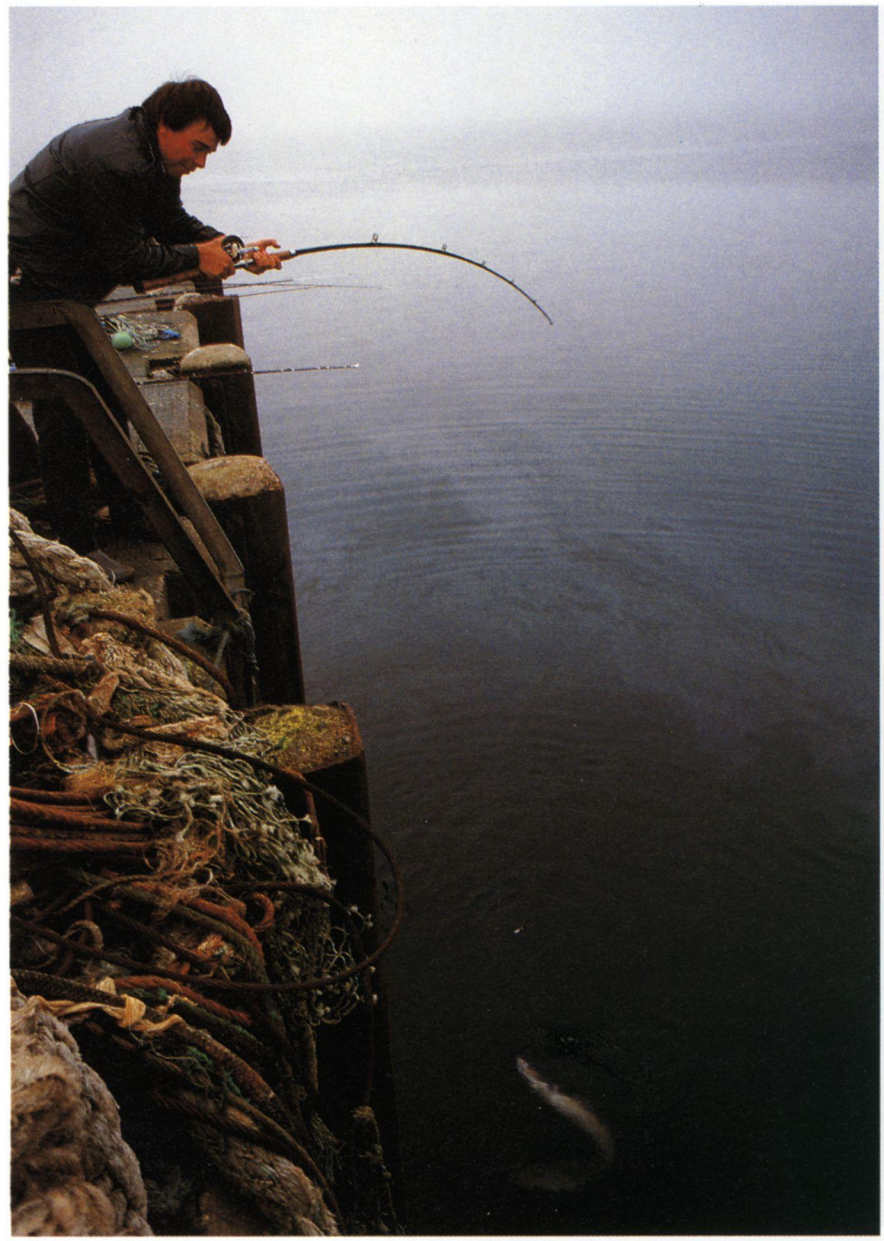

▲ **Konger, wywabiony ze swojej kryjówki przy ścianie nabrzeża, szalał na krótkim morskim kiju.**

Zimowy dzień w porcie wygląda zupełnie inaczej niż ciepły, letni dzień na morskim łowisku. Podczas wakacyjnych miesięcy przewija się po plaży tłum kolorowo ubranych wczasowiczów, a przy brzegu co chwila pojawiają się rozpędzone motorówki. Jednak gdy nadchodzi listopad, a silne wiatry zaczynają smagać wybrzeże, beztroska lata znika i cała przyroda chowa się przed zimą.

Duże sztormowe fale rozbijają się o falochrony, fundując nabrzeżom obfity prysznic. Porywiste wiatry, niosące gęste chmury drobnego piasku, wciskają się za osłonę betonowych umocnień, zarzucając brzeg fragmentami wodorostów i śmieciami.

Przycumowane do nabrzeża kutry i jachty wywierają nieco przygnębiające wrażenie, potęgowane smętną melodią, jaką wiatr wygrywa na nagich masztach i wantach.

Stare trawlery, odpoczywające po sezonie połowów w przystani, wydają się bardziej zardzewiałe niż w ciepłej porze roku. Nabrzeże jest wyludnione; tylko kilku rybaków oczyszcza i naprawia sieci. Od czasu do czasu któryś z nich podnosi głowę i patrząc na wysokie bałwany rozbijające się o wejście do portu, mówi: - Po tym sztormie to dopiero będzie ryb, a ryb...

Ale nie dziś. Szybko pędzą niskie chmury, a niebo na horyzoncie przybiera ciemną barwę ołowiu. Najgorsze dopiero nadchodzi. Rybak prostuje plecy i sięga po woreczek z tytoniem. - Wygląda na to, że deszcz idzie - mówi. - A w prognozie mówili, że będzie ładnie aż do wieczora.

Na główkach u wejścia do portu, obmywanych słoną wodą, przycupnęły śmieszki tulące się do siebie, z dziobami skierowanymi pod wiatr. Na pobliskiej plaży spienione grzywacze rozbijają się w jedną białą chmurę wodnego pyłu. Dalej od brzegu woda przypomina kawę z mlekiem; niesie zwały morskiego zielska, puste plastikowe butelki i kawałki drewna. Cóż za chaos! Fale są tak duże, że dają o sobie znać nawet przy dnie.

Na dnie morza dla wielu stworzeń nastały ciężkie czasy. Bezkręgowe piaskówki, małże, omułki, kraby - niektóre z nich, nie mogąc oprzeć się żywiołowi, odrywane są od podłoża i spychane przez morze do brzegu skazane są na pewną śmierć.

◀ **Pogoda była wyjątkowo łagodna - dla ochrony przed zimnem wystarczyła bluza z polaru i ciepła wełniana czapka.**

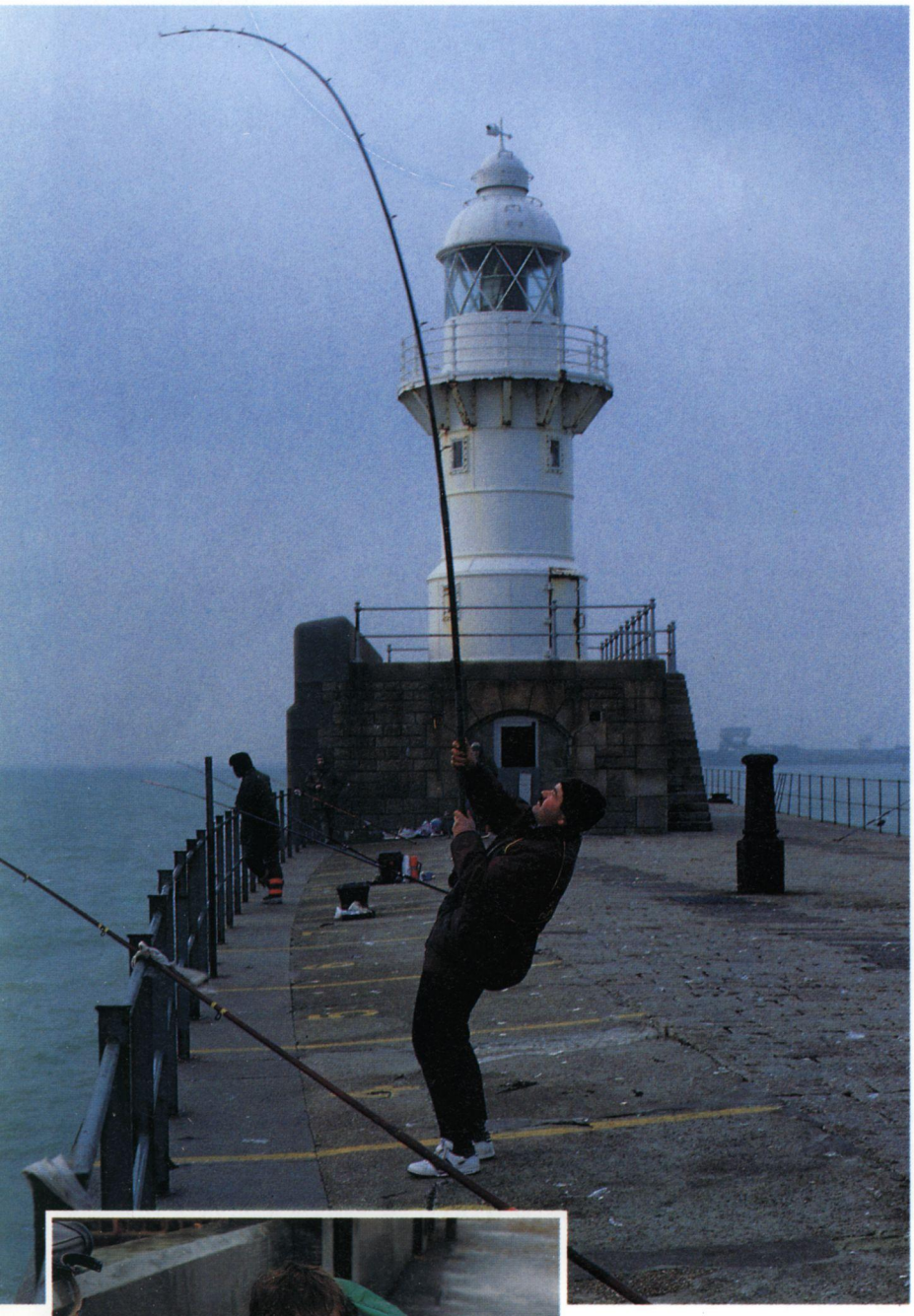

▲ **Do łowienia z dużej odległości potrzebne jest długie wędzisko z mocnym dolnikiem i czułą szczytówką.**

◀ **Wystarczy dobrze dobrany zestaw i już można łowić flądry takie jak na zdjęciu.**

W świetle księżyca można czasami dostrzec stada śledzi o połyskujących bokach.

Duże bassy pozostają w niektórych miejscach blisko portów do połowy grudnia.

Agresywne dorsze, stadnie atakujące bielmiki, to zimowy cel numer jeden wędkarzy morskich.

Mały port zimą

Flądry, sole, witlinki, małe dorsze oraz młode czarniaki są aktywne we wzburzonej wodzie. Właśnie zagarniają łupy, chwytając wszystko, co jadalne. Małe szproty, zazwyczaj zebrane w duże stada, chronią się przed złą pogodą w wejściu do portu, a kongery, skupione przy dnie, rzucają się na każdą przepływającą nieopodal rybę.

Gdy zapada zmierzch, wichura z furią uderza w budynki, przewracając - jakby od niechcenia - kosze na śmieci. W zacisznym wnętrzu jednego z domów wędkarz sprawdza sprzęt i przypony. Jeszcze kołowrotek - porządnie nasmarowany kręci się gładko, na pewno nie zawiedzie.

Gdzieś w szopie, starannie przełożone gazetami, czekają na swoją kolej duże piaskówki. Poprzedniego wieczoru pozwoliły się wydobyć z piasku przy świetle latarki. Dotrzymują im towarzystwa zebrane na plaży okładniczki i inne małże, przechowywane w wiaderku z morską wodą.

Rada Ciepło

Ciepłe, suche ubranie nie pozwoli ci zmarznąć. Wełna utrzymuje ciepło ciała, a wodoodporna kurtka i spodnie chronią przed zimnym prysznicem. Skórzane buty są znacznie cieplejsze niż gumowe.

Kongery czają się w szczelinach po zewnętrznej stronie umocnień portowych. Czasami z pełnego morza przybywają tu wielkie okazy.

Małe witlinki biorą agresywnie - mimo niewielkich rozmiarów są bardzo waleczne.

Flądry wpływają do portów, szukając pierścienic morskich.

Sole i inne płastugi przeszukują piaszczyste dno kanału prowadzącego do portu.

Bielmiki, witlinki i czarniaki szukają pożywienia w pobliżu na wpół zagrzebanych w dnie zawad.

Około północy temperatura zaczyna bardzo gwałtownie spadać, a wiatr niemal wyrywa z ziemi krzaki róż rosnące tuż za oknem. W prześwitach między chmurami migają jasne gwiazdy. Kulminacja przypływu będzie około ósmej, ale najlepiej łowi się przez dwie poprzedzające ją godziny. Wędkarz nastawia więc budzik na czwartą. Jak zawsze zbyt wcześnie jazgot dzwonka wyrywa go z głębokiego snu. Ale taka jest cena za wędkowanie...

Kałuże w porcie pokryte są cienkim lodem, lekki mroźny wiatr wieje od lądu, a wielkie fale gdzieś znikły. Wędkarz widzi wzbierające morze i poziom adrenaliny pozbawia go resztek senności.

Dwie wędki mają już przynęty na haczykach nr 6/0. Na jednym kilka piaskówek, na drugim - trzy okładniczki wydobyte z muszli. Piaskówki lecą daleko w morze, okładniczki lądują w falach przyboju, łamiących się na piaszczystych rewkach blisko portowych główek. Gdy wędkarz napręża żyłkę na jednym z wędzisk, coś wyrywa wąsaty ciężarek z dna. W czarnej toni morza dorsze wędrują stadami wzdłuż brzegu, chwytając różnorakie stworzenia, jeszcze oszołomione nocnym sztormem. Jeden z dorszy znalazł to, czego szukał - piaskówki na haczyku - i natychmiast je połknął. Gdy zaczyna wyczuwać siłę ciągnącą go do brzegu, w panice rzuca się do ucieczki. W akcie desperacji trzepie łbem na wszystkie strony. Na próżno! Po chwili jest już przy nabrzeżu i pozwala bezwolnie wprowadzić się do podbieraka. Waży prawie sześć i pół kilograma.

Wędkarz zmienia przynętę. W tej samej chwili szczytówka drugiego wędziska gnie się pod kątem prostym tak mocno, że hamulec kołowrotka piszczy na wysokich obrotach, a podpórka niemal się załamuje. Wędkarz błyskawicznie chwyta kij, ale żyłka jest luźna. Zwija ją w szaleńczym tempie - i nic. Zwija jeszcze - i żyłka się napręża, podczas gdy coś wielkiego przewala się na powierzchni i daje nura w chmurze rozpylonej wody.

Rada

Trochę komfortu

- Gdy łowisz zimą, kubek gorącej herbaty pomoże ci się rozgrzać. Jeśli zabrałeś gazowy kocher, znajdź osłonięte miejsce, gdzie możesz zagotować wodę, a nawet przygotować gorący posiłek.
- Porywisty wiatr często jednak na to nie pozwala. Wtedy najlepszy jest termos z gorącą zupą.
- Zaczynasz łowienie, gdy jest jeszcze ciemno - przyda ci się wówczas mała lampka gazowa. Nie tylko da ci światło, ale i ciepło; nie dotykaj jednak klosza!

◄ **W głębokiej, niespokojnej wodzie po zewnętrznej stronie falochronu znajdziesz dorsze i kongery. Jeśli morze jest zbyt sfalowane, przenieś się na drugą stronę i łów flądry, bielmiki, witlinki i czarniaki.**

Prysznic

Nie myśl, że zimowy port to oaza spokoju. Podczas sztormowych wichur nawet jego nabrzeża mogą nie uchronić cię przed zimnym prysznicem - wielkie fale nieraz bez trudu przelewają się przez koronę falochronów. Obserwuj więc morze i nie daj się zaskoczyć, tym bardziej że pogoda może się bardzo szybko zmieniać!

Gwałtowność ryby oraz jej ostre i dość mocne szarpnięcia mówią same za siebie: to duży bass. Sporo czasu mija, zanim pokonany wykłada się przy brzegu. Nie jest długi, ale za to tłusty i bardzo dobrze odżywiony po letnich rozbojach; waży blisko pięć i pół kilograma.

Z ciemności wyłania się rybacki kuter, pchany terkocącym cicho dieslem. Światła łodzi ślizgają się po wodzie - rybacy wypływają na połów.

Przypływ się wzmaga i fale uderzają o nabrzeże coraz częściej, a szarzejące niebo na wschodzie oznajmia bliski świt. Wędki wracają do pracy, lecz tylko małe bielmiki i witlinki podskubują przynęty; w końcu kilogramowej soli udaje się zmieścić duży haczyk w pysku.

Wędka bassowa odżywa - bassom najwyraźniej smakują okładniczki. Ale tym razem to inna ryba, inaczej walczy: ciężko muruje, przeciąża żyłkę i... luz. Zerwany przypon mówi, że to był konger.

Dorsze nie zaprzestają żerowania. Zaledwie kilka minut po zarzuceniu nowych przynęt wędka znowu się wygina - tym razem dorsz waży trzy kilogramy. Niebo jeszcze bardziej jaśnieje, a dorsze i witlinki biorą coraz częściej. Ryby są wprawdzie mniejsze niż poprzednie, ale siatka wędkarza i tak zaczyna wyglądać coraz bardziej imponująco.

Jeden z kijów drga, uspokaja się i drga ponownie. Przygina się jeszcze mocniej i prostuje. Wędkarz zwija żyłkę i czuje tępy opór. Zacina. Duża ryba opiera się gdzieś w głębinie. Po kilkuminutowych zapasach wielki dorsz wykłada się na powierzchni. Haczyk ma wbity w wargę, a z pyska wystaje mu witlinek. Waga sprężynowa pokazuje 10,5 kg. Ale to nie jest ostatnia ryba, gdyż za nią przychodzą jeszcze dwie mniejsze.

Nastaje jasny dzień i brania się kończą, nawet małe ryby nie skubią przynęty. Na morze wypływają kolejne kutry. Choć noc była chłodna, ryby brały wspaniale i wędkarz jest zadowolony. Pakuje do samochodu sprzęt i zdobycz. Teraz myśli już tylko o śniadaniu i gorącej kawie, a także o dorszu na kolację, na którą zaprosi przyjaciół.

▼ **To, o co chodzi w zimowych wyprawach: bardzo waleczne i smaczne dorsze.**

Żwirownie

Nikogo nie trzeba przekonywać, że tęczak to wspaniała wędkarska ryba. Jednak w naszych wodach jest gatunkiem obcym i nie powinno się go wpuszczać do polskich rzek. Warto jednak poszukać dla niego innych wód

Tęczaki są żarłoczne i aktywne przez cały rok. Nie przeszkadza im zimno. Żerują pod lodem, kiedy rodzime potokowce nie pobierają pokarmu. Nie boją się także lata. Gdy woda ogrzeje się powyżej 20 stopni, pstrągom potokowym zaczyna brakować tlenu i niemal zupełnie przestają żerować. Tęczaki czują się dobrze jeszcze w temperaturze nie przekraczającej 25 st. C i nawet w najbardziej upalne dni przynajmniej wczesnym rankiem i wieczorem muszą coś przekąsić.

W pojedynku z wędkarzem tęczak przyjmuje zupełnie inną strategię walki niż pstrąg potokowy. Czasami tęczak podczas holu częściej przebywa nad wodą niż pod nią, a walkę z ponadkilogramową sztuką długo się wspomina. Dlaczego więc nie zarybia się tym gatunkiem naszych rzek?

Tęczak nie jest gatunkiem europejskim. W rzekach, gdy jest go dużo, może wyrządzić spore szkody rodzimym gatunkom, które nie potrafią polować tak sprawnie jak on. W dodatku jeśli do rzek wpuszczano zbyt dużo tęczaków, uciekały one do morza. Efekty zarybienia niewielką ich liczbą były przez wędkarzy niezauważalne, natomiast kiedy wpuściło się dużo tęczaków, to zanim część została wyłowiona a reszta uciekła, czyniły w rzece prawdziwe spustoszenie.

▼ Przejrzysta woda żwirowni, duża liczba uskoków i rowów urozmaicających dno i dobry dostęp do wody stwarzają doskonałe warunki do łowienia pstrągów tęczowych. Urządzając łowisko, warto przystosować jego brzegi do potrzeb wędkarzy.

Szansa w żwirowni

W rzekach brak miejsca dla tęczaków. Warto jednak znaleźć dla nich inną wodę. Jest to możliwe dzięki temu, że tęczaki nie potrzebują tak komfortowych warunków jak pstrągi potokowe. Z powodzeniem adaptują się w wodach stojących - żwirowniach, czystych gliniankach, a nawet karpiowych stawach. Ponieważ do takich wód zamiast narybku można wpuszczać podrośnięte tęczaki (bo nie ma ryzyka, że z nich uciekną), większość wpuszczonych ryb przeżyje.

◄ Tęczaki w żwirowniach w krótkim czasie pozbywają się brzydkiego wyglądu ryb hodowlanych. Osiągają znaczne rozmiary i są we wspaniałej kondycji.

Tęczakowe łowiska w wodach stojących dzielą się na trzy podstawowe grupy. Pierwsza z nich to typowe łowiska komercyjne. Wpuszcza się do nich duże ryby, które od razu można łowić. Ponieważ zakupione w ośrodku hodowlanym tęczaki nie boją się ludzi, łowienie ich jest bardzo łatwe. Po kilku dniach zostają niedobitki i woda nadaje się do ponownego zarybienia. Takie łowisko komercyjne można urządzić w zwykłym stawie karpiowym. Jednak aby było to opłacalne, wędkarze muszą zwrócić koszt wpuszczonych do wody tęczaków, gdyż są one wyławiane tak szybko, że większość nie zdąży urosnąć nawet o centymetr i wyławia się dokładnie tyle kilogramów pstrągów, ile się ich wpuściło. W pełnopłatnych łowiskach komercyjnych nie ma potrzeby ograniczania liczby złowionych ryb ani metod ich łowienia.

Druga grupa łowisk to wody zarybione różnymi gatunkami ryb, do których dodatkowo wpuszcza się niewielkie tęczaki, żeby rosły, korzystając z naturalnego pokarmu.

Tęczakowe łowisko w żwirowni

▶ **Typowe stanowisko dla muszkarza. Wyrównany brzeg pozbawiony jest przeszkód utrudniających zarzucanie, a skarpa zabezpieczona jest przed osuwaniem się. Można tu wpaść na pstrągi bezpośrednio po konferencji z szefem.**

W wodach przeznaczonych na takie łowiska muszą być warunki do przetrwania zimy oraz letnich upałów. Dlatego powinny to być zbiorniki, w których są przynajmniej dwumetrowe dołki, i w których nigdy nie dochodziło do zimowej przyduchy. Dobrze jest, kiedy w ich dnie są źródła, gdyż daje to tęczakom możliwość przeżycia w wyjątkowo upalne dni. Również tu wędkarze muszą ponosić część kosztów zarybienia, płacąc na przykład za godzinę połowu, albo jeśli wędkują bezpłatnie, ale płacą za zabranego z łowiska pstrąga. Zgromadzony fundusz umożliwia częste ponawianie zarybień, a dzięki temu łowisko jest atrakcyjne. Jeżeli w wodzie jest sporo innych ryb, nie warto ograniczać rodzaju stosowanych przynęt.

Trzecia grupa to specjalne łowiska z tęczakami jako głównymi rybami wędkarskimi. Nawet jeżeli są w nich inne ryby, warto wprowadzić obowiązek łowienia tylko na sztuczne przynęty. W terenach górskich i podgórskich można je urządzać na głębokich stawach. Na nizinach najlepsze są żwirownie o niewielkiej powierzchni, w których niedawno zaprzestano wydobywania żwiru.

Na pstrągowe łowiska najlepiej nadają się wąskie zbiorniki, zwłaszcza gdy zależy nam na tym, by można było nie tylko spiningować, ale także łowić na sztuczną muchę.

▶ **Sprawdzone tęczakowe łowisko można wzbogacić o pstrągi potokowe. Trzeba jednak pamiętać, że mają one większe wymagania niż tęczaki. Dlatego mieszane obsady można stosować tylko w żwirowniach o najczystszej, chłodnej wodzie.**

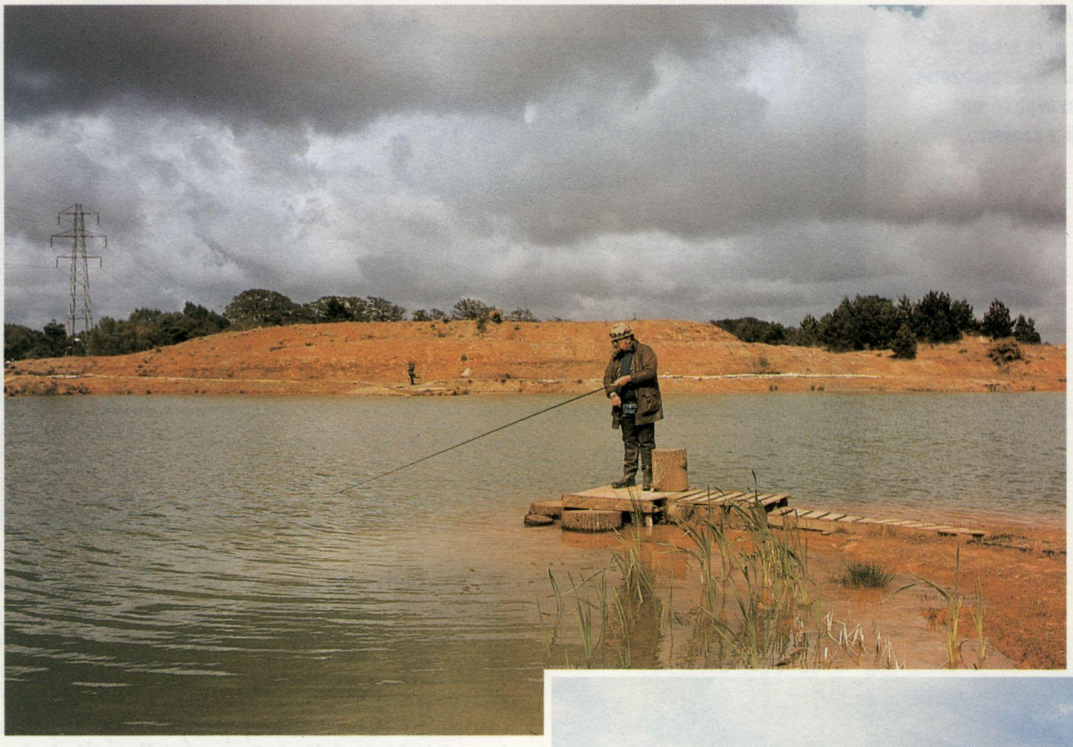

▲►Nowe, jeszcze eksploatowane żwirownie na pierwszy rzut oka nie sprawiają sympatycznego wrażenia. Jednak gdy woda się w nich częściowo wyklaruje, można zacząć urządzać łowisko. Tęczaki są stosunkowo odporne na zawiesinę. Warto jednak sprawdzić, czy w wodzie znajdą coś do zjedzenia. Jeżeli jest ona uboga w pokarm, można ją zarybić płotkami. Po kilku latach, kiedy w księżycowym krajobrazie wokół żwirowni wyrosną drzewa, łowisko zmieni się w urokliwe oczko wodne.

Wpuszczamy tęczaki

- Przed zarybieniem łowiska trzeba się upewnić, czy woda w nim nadaje się dla tęczaków. Latem warto zmierzyć jej temperaturę, a wiosną - po zejściu lodu - zlecić wykonanie analizy chemicznej składu wody.
- Przed zakupem ryb upewnij się, czy mają odpowiednie świadectwa zdrowotności. Zakupu najlepiej dokonać jesienią lub wiosną. Warto upewnić się, czy ośrodek hodowlany ma własny transport.
- Materiał zarybieniowy należy kupować w ośrodkach położonych blisko łowiska.
- Tęczaki wpuszcza się podobnie jak drapieżniki, starając się rozłożyć je równomiernie wzdłuż brzegu. Kiedy ryby wpuszcza się w jednym miejscu, przez kilka dni trzeba zakazać łowienia.

Dla muszkarzy można zbudować specjalne stanowiska. Warto także umożliwić łowienie z łodzi. Na specjalnych łowiskach pstrągów tęczowych wprowadza się najczęściej jedną z dwu zasad łowienia - „złów i wypuść" lub „złów, zapłać i zabierz".

Okazy ze stojących wód

W stojących wodach tęczaki, które nie muszą walczyć z nurtem, więcej energii przeznaczają na wzrost. Rosną szybko i są w doskonałej kondycji. W wielu łowiskach wpuszczone na wiosnę 25-centymetrowe ryby jesienią mają pół metra i ponad dwa kilogramy wagi. Jeżeli da się im szansę, by pożyły 3-4 lata, mogą dorosnąć do 5 kilogramów. Poza tym przebywające przez kilka dni w łowisku pstrągi tęczowe są przepięknie ubarwione i nie mają na ciele żadnych śladów przebywania w hodowli. Takie odchowane ryby są prawdziwym rarytasem dla wędkarzy.

Jednak aby doczekać się wspaniałych tęczaków, trzeba się najpierw upewnić, czy mają szansę żyć tak długo. Łowisko, w którym tęczaki bezpiecznie spędzą kilka lat, może być tylko tam, gdzie woda jest czysta. Warto zbadać, czy woda nie zawiera za dużo soli mineralnych. Trzeba sprawdzić, czy latem ma wystarczającą ilość tlenu. Planując tęczakowe łowisko, należy także zrobić kilkudniowe pomiary temperatury wody (około 40 cm pod powierzchnią) w okresie lipcowych lub sierpniowych upałów. Temperaturę powinno się mierzyć rano, w południe, około godziny 16.00 i o zmierzchu. Jeżeli przez trzy dni pod rząd przekroczy 27 stopni, to do żwirowni zamiast tęczaków lepiej wpuścić sumy albo urządzić w niej łowisko komercyjne, w którym wpuszczane ryby będą szybko wyławiane.

Gdzie jeszcze nie warto wpuszczać tęczaków? Na pewno nie warto nimi zarybiać wód, w których występują letnie zakwity sinic (łatwo to poznać po tym, że w lipcu i sierpniu woda zamienia się w zieloną zupkę). Trzeba także sprawdzić, czy do wody nie przedostają się ścieki gospodarcze. Karpie tolerują nieznaczną ilość gnojowicy, natomiast dla pstrągów i tęczaków jest ona zabójcza.

Rada Łowienie w żwirowni

- Tylko tęczaki świeżo przybyłe z ośrodka hodowlanego są łatwe do złowienia. W ciągu 3-4 tygodni uczą się zdobywania pokarmu naturalnego i stają się mniej ufne. Dlatego jeżeli nie prowadzimy łowiska komercyjnego, po wpuszczeniu ryb warto na kilka tygodni zamknąć łowisko.
- W wodach stojących bardzo ważne jest znalezienie właściwej głębokości, na której żerują ryby. Z reguły podczas wietrznej pogody, gdy woda jest sfalowana, tęczaki są bliżej powierzchni. Natomiast w czasie upałów lub w dni bezwietrzne pstrągi są przy dnie.

Kanały melioracyjne

Dobrze zagospodarowane kanały melioracyjne mogą stać się znakomitymi łowiskami wielu gatunków ryb spokojnego żeru. Warto trochę popracować, by później dobrać się do skóry wspaniałym rybom

Pierwsze karpie biorą tuż po wschodzie słońca. Lato i wczesna jesień są najlepszymi porami na karpie i leszcze z kanałów melioracyjnych, ale w gorące dni można je złowić tylko wczesnym rankiem i o zmroku.

Podczas osuszania bagnistych łąk lub nawodnień pól często tworzy się niewielkie kanały, które zbierają nadmiar wody, gromadzą ją na czas, kiedy w ziemi jest jej za mało albo po prostu utrzymują właściwy poziom wód gruntowych. Takie kanały są z reguły krótkie - ich długość rzadko przekracza półtora kilometra, niezbyt głębokie i prawie na całej długości mają jednakowy profil dna. Ich szerokość waha się od 10 do 15 m, a brzegi stromo opadają. Tylko w niewielu miejscach, głównie przy ujściach rowów melioracyjnych, znajdują się wypłycenia lub nieco podmyte brzegi. Dno jest muliste i równe, prawie pozbawione roślinności, która jest ograniczona do zwartych pasów przy brzegu, a w płytszych miejscach do niewielkich kęp trzcin. Najważniejszą cechą kanałów jest to, że albo wcale nie mają połączenia z otwartymi wodami, albo łączą się z nimi skomplikowanym systemem syfonów lub przepompowni, co gwarantuje, że wpuszczone do nich ryby nie powędrują w inne łowiska.

Jak stawy

Kanały w dużym stopniu przypominają stawy. Mają zazwyczaj bardzo żyzną wodę, gdyż z okolicznych pól dostaje się do nich sporo soli mineralnych. W takich łowiskach liny i karpie znajdują doskonałe warunki do życia i przede wszystkim te gatunki nadają się do zarybiania. Wybierając rodzaj i liczbę narybku, trzeba się od razu zdecydować, czy łowisko w kanale ma być namiastką naturalnej wody, czy też ma mieć charakter łowiska komercyjnego. W tym drugim przypadku cały wysiłek sprowadza się do zakupienia odpowiednio dużej liczby wyrośniętych karpi.

Nie daj się zwieść

Większość bąbelków, które często można zobaczyć na powierzchni kanału, robią wbrew pozorom nie karpie czy leszcze, ale liczne tutaj węgorze.

▶ Piękny karp pełnołuski, który dał się skusić na kilka ziaren słodkiej kukurydzy. W kanałach karpie osiągają takie rozmiary w drugim roku po zarybieniu.

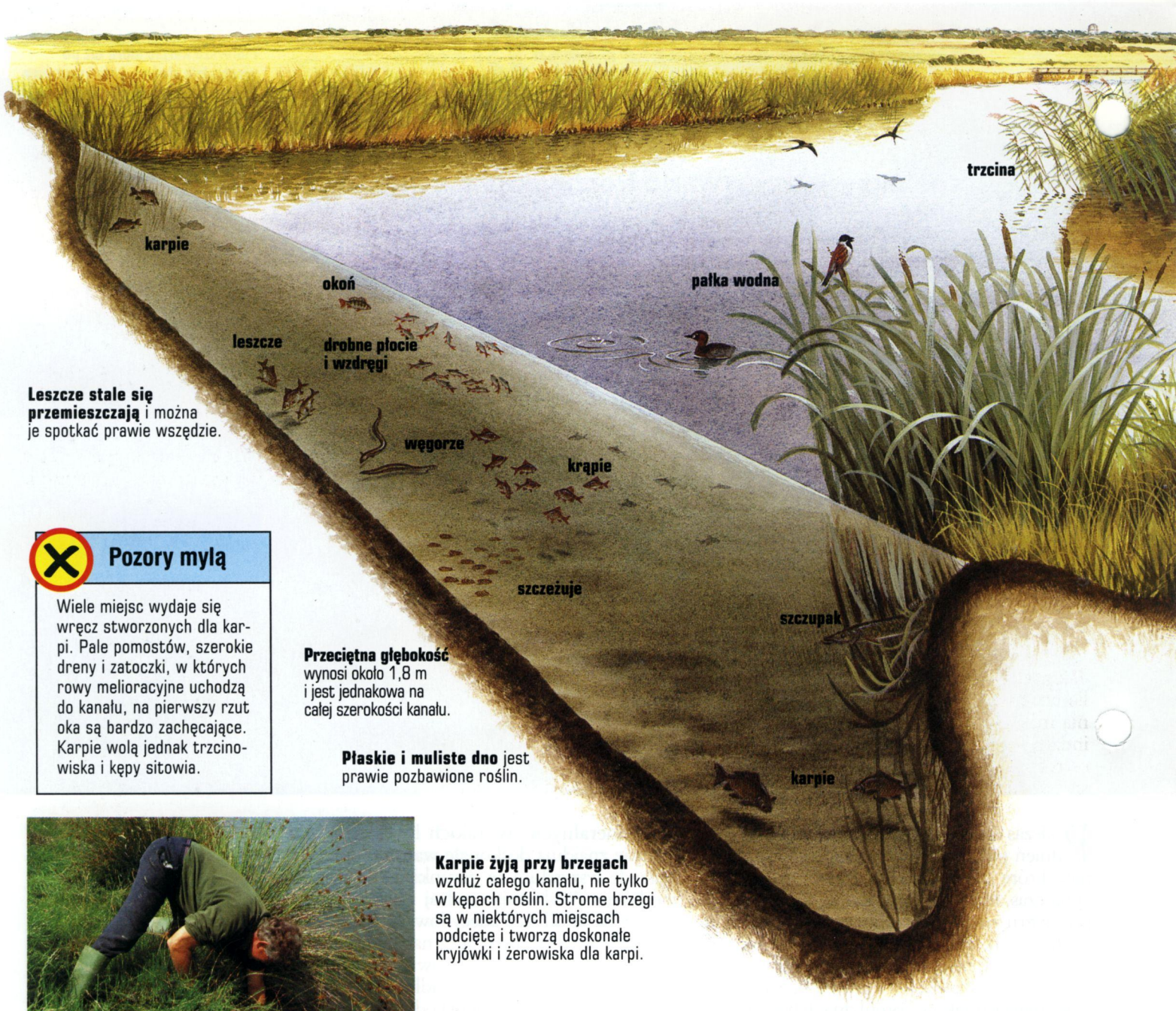

Leszcze stale się przemieszczają i można je spotkać prawie wszędzie.

Przeciętna głębokość wynosi około 1,8 m i jest jednakowa na całej szerokości kanału.

Płaskie i muliste dno jest prawie pozbawione roślin.

Pozory mylą

Wiele miejsc wydaje się wręcz stworzonych dla karpi. Pale pomostów, szerokie dreny i zatoczki, w których rowy melioracyjne uchodzą do kanału, na pierwszy rzut oka są bardzo zachęcające. Karpie wolą jednak trzcinowiska i kępy sitowia.

Karpie żyją przy brzegach wzdłuż całego kanału, nie tylko w kępach roślin. Strome brzegi są w niektórych miejscach podcięte i tworzą doskonałe kryjówki i żerowiska dla karpi.

Kanał

W pierwszym przypadku, aby woda stała się atrakcyjna, trzeba się nieco napracować. Najpierw trzeba wybrać odpowiednie gatunki ryb. Na początek sporo linów i małych karpi. Nie trzeba ich wiele, gdyż w płytkich żyznych wodach szybko urosną, a w miarę wyławiania łatwo nimi dorybić łowisko. Warto wpuścić kilka wyrośniętych szczupaków. Będą pełniły rolę policji sanitarnej i staną się zaczątkiem stada tarłowego. Leszcze nie będą się tu czuły dobrze, chyba że głębokość kanału przekracza dwa metry. Można jednak wpuścić kilkanaście sztuk. Przy sprzyjających warunkach urozmaicą wędkarską zdobycz. W przeciwnym wypadku staną się pokarmem dla szczupaków. Uzupełnieniem drobnicy powinny być płocie, wzdręgi i okonie. Jeżeli jest taka możliwość, to warto wpuścić także karasie. Należy jednak unikać wprowadzania karasi srebrzystych, które mogą szybko zdominować rybostan łowiska. Na deser można wprowadzić do kanału nocne drapieżniki (niewielką liczbę sumów i węgorzy). O jakości łowiska świadczą nie tylko ryby. Trzeba także pomyśleć o zagospodarowaniu brzegów. Po uzgodnieniu z właścicielami pól i łąk należy wyznaczyć parkingi i wytyczyć ścieżki do wody. Warto od razu ustalić, gdzie wolno biwakować, rozbijać namioty i palić ogniska. Pozwoli to uniknąć konfliktów. Należy także oznaczyć łowisko tablicami informującymi o zasadach łowienia i o tym, gdzie można nabyć zezwolenie na wędkowanie. Tablice powinny być umieszczone nawet wtedy, kiedy kanał jest wodą ogólnie dostępną.

▲ Brzegi kanałów melioracyjnych są najczęściej bardzo strome. W miejscach najbardziej narażonych na falowanie mogą być nawet nieco podmyte. W takim właśnie miejscu skrył się holowany karp. Ukryty pod kępą sitowia ani myśli się poddać.

W naturalnym kanale

„Tutaj nie są potrzebne żadne wymyślne zestawy ani „bajeranckie" przynęty. Wystarczy pamiętać o tym, że tutejsze karpie są bardzo płochliwe. Łowi tu wielu ludzi i dlatego ryby nauczyły się ostrożności".

Ujście rowu melioracyjnego jest muliste i pełne roślinności - w takich właśnie miejscach należy szukać karpi.

Tak podczas naszej wizyty nad kanałem melioracyjnym scharakteryzował warunki łowienia miejscowy wędkarz. „Tutaj - jak nigdzie indziej - warunkiem sukcesu jest wyjątkowa ostrożność i skrycie przygotowane stanowisko. Jeśli tylko uda się nie spłoszyć ryb, można będzie liczyć na sukces".

Ważnym czynnikiem powodzenia są też warunki pogodowe i pora dnia. Nie ma najmniejszego sensu zjawiać się nad kanałem w środku gorącego słonecznego dnia, zwłaszcza gdy jest zupełnie bezwietrzna pogoda. Ryby nawet nie będą chciały spróbować przynęty. W takie dni warto wybrać się nad wodę tylko przed świtem i o zmierzchu. Jeśli jest chłodno i pochmurno, wówczas z powodzeniem można wędkować przez cały dzień. Najlepsze rezultaty osiąga się wówczas, gdy wieje lekki wiatr wzdłuż kanału.

Karpie chętnie przebywają w pobliżu rzadkich trzcin, znajdują tam schronienie i bogactwo pożywienia, przede wszystkim ślimaki wodne. Podczas intensywnego żerowania karpi widać wyraźnie, jak trzciny poruszają się rozpychane przez muskularne ciała karpi uwijających się w poszukiwaniu swoich przysmaków. W tym czasie ryby często biorą pokarm z powierzchni wody, donośnie przy tym cmokając.

▲ Odchwaszczające opryski zboża uprawianego na przeciwległym brzegu spowodowały miejscowe wyniszczenie nadbrzeżnej roślinności. W takim miejscu na pewno nie należy się spodziewać karpi, które zostały pozbawione swoich kryjówek.

◄ Wędkarz szykuje się do podebrania leszcza. Gładkie dno i niewielka ilość roślinności wodnej umożliwia wyholowanie nawet sporej ryby bardzo delikatnym sprzętem. Nie należy jednak przesadzać. Zawsze trzeba się liczyć z dużym karpiem.

▲ **Nieliczne kępy rzadkich trzcin stanowią doskonałe łowiska karpi. Przynętę należy zarzucać między rośliny, a po zacięciu ryby utrzymywać napiętą żyłkę i szybko wyprowadzić karpia na otwartą wodę.**

▼ **Kanały melioracyjne nie są najlepszym środowiskiem dla leszczy. Takie półkilogramowce mogą być niezłym uzupełnieniem karpiowej zasiadki.**

Chcąc wówczas złowić karpia, trzeba umieszczać przynętę w oczkach wśród trzcin. Przynęta umieszczona na otwartej wodzie może być nie zauważona przez ryby. Ich stada regularnie patrolują strefę ciągnącą się wzdłuż przybrzeżnego pasa roślin. Brzegi kanału najczęściej są pionowe, a gdzieniegdzie nieco podcięte. Karpie poszukują pożywienia i schronienia w miejscach ocienionych przez zwisającą nadbrzeżną roślinność i wśród podwodnych korzeni. Jeśli uda się namierzyć miejsce, które może zapewnić karpiom bezpieczne schronienie, warto poświęcić mu nieco czasu i starannie zanęcić. Tak przygotowane łowisko powinno się znajdować możliwie blisko brzegu, najlepiej tuż na krawędzi roślin. Im bliżej, tym lepiej. Przy brzegu należy także zasadzać się na liny.

Oznaki żerowania karpi można bez trudu zauważyć. Ryby żerują bardzo aktywnie i jeśli wędkarz zachowuje się wystarczająco cicho, wkrótce znajdą się w zasięgu jego kija.

Dobrą przynętą jest słodka kukurydza. Kilka garści należy wrzucić jako zanętę, a jako przynęty użyć trzech - czterech ziaren założonych na haczyk nr 6. Najlepszy będzie najprostszy zestaw gruntowy typu paternoster, z żyłką główną o wytrzymałości 2,7 kg. Karpie żerujące na łowisku są łakomczuchami, dlatego po złowieniu każdej ryby dobrze jest wrzucić do wody kolejną garstkę zanęty. Bardzo często można skutecznie łowić bez wcześniejszego zanęcania łowiska. W takiej sytuacji pierwsze brania nastąpią po godzinie lub dwóch od wrzucenia pierwszej porcji zanęty.

Leszcze i płocie można złowić prawie w każdym miejscu. Regularnie przemierzają wody kanału i w odróżnieniu od karpi nie przejawiają większego zainteresowania strefą przybrzeżnej roślinności. Aby osiągnąć sukces, należy wcześnie wstać i nad wodą wypatrywać śladów aktywności leszczy, lub wybrać dogodne miejsce i przez kilka dni starannie je zanęcać. W ten sposób z pewnością uda się przechwycić wędrujące stado i zachęcić je do spędzania dłuższego czasu w wybranym przez nas miejscu.

Rozmoczony chleb, ugnieciony z gotowaną pszenicą, to doskonała zanęta. Jako przynęty należy używać chleba lub kilku miękkich, ale nie rozpadających się ziaren. Jeśli nastawiamy się na łowienie leszczy, nie warto używać białych robaków czy poczwarek much, gdyż zwabią one zbyt wiele drobnych płoci i krąpi.

W upalne dni trzeba zjawić się nad wodą długo przed świtem. Sprzęt musi być przygotowany, zanim pierwsze promienie słońca rozświetlą horyzont. Na karpie warto się nastawić nawet wtedy, kiedy nie widać żadnych oznak ich aktywności. Poranne żerowanie przy dnie może zostać niezauważone, a później karpie wypłyną pod powierzchnię i mogą się już nie skusić na żadną przynętę. Brak brań nad kanałem może zrekompensować obserwacja przyrody. Wśród pól kanały są często jedynym skrawkiem urozmaiconego środowiska. Toteż nie brak nad nimi żab i zaskrońców. Spotkamy tu także mnóstwo motyli, ważek i wiele gatunków ptaków.

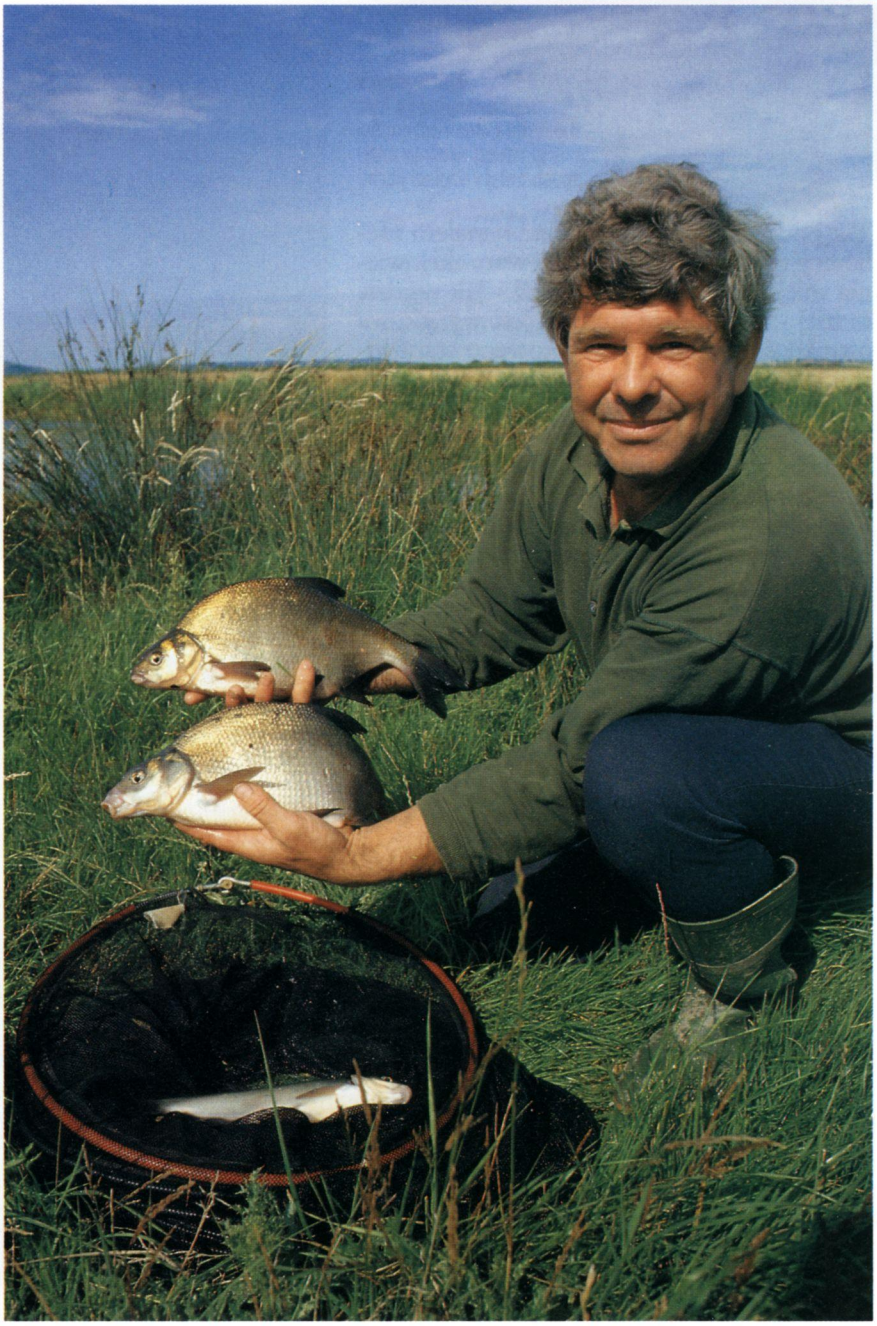

Nieuregulowane małe rzeki

Urozmaicone brzegi i zmienny charakter małych rzek sprawiają, że latem i zimą są one doskonałymi łowiskami wielu gatunków ryb

Naturalny bieg nieuregulowanej rzeki stwarza dogodne warunki dla wielu gatunków ryb, które znajdując dostatek pożywienia i bogactwo kryjówek, osiągają często duże rozmiary. Także niektóre budowle wodne lub związane z nimi zbiorniki sprzyjają egzystencji ryb. Bardzo dobre warunki znajdują one w młyńskich stawach i głębokich jamach poniżej mostów.

Nawet niewielka rzeka może kryć w swoich wodach liczne stada kleni, płoci, leszczy, okoni i brzan. W spokojniejszych, głębokich miejscach można szukać karpi i linów, a przy roślinach na granicy nurtu także szczupaków.

Wędkarskie sukcesy zależą przede wszystkim od dokładnego rozpoznania potencjalnych łowisk i starannego dostosowania taktyki i sprzętu do panujących warunków. Spostrzegawczy i doświadczony wędkarz z łatwością zlokalizuje ryby i da im szansę na posmakowanie swojej przynęty.

Wybór taktyki zależy przede wszystkim od pory roku i warunków pogodowych. W lecie nieco trudniej jest wybrać dogodne łowisko. Bujna roślinność dostarcza rybom licznych kryjówek, a gruby kożuch roślin wręcz uniemożliwia łowienie.

Zima sprawia, że obumierająca roślinność odsłania większą część koryta rzeki. W takich warunkach niewątpliwie łatwiej jest wędkować, jednak znacznie więcej czasu trzeba poświęcić na znalezienie kryjówek ryb i skuszenie ich do brań.

Opanowanie prawidłowej taktyki i poznanie letnich i zimowych zwyczajów ryb da ci szansę na sukces o każdej porze roku.

▶ Wiosną i latem prawie całą powierzchnię rzeki pokrywają rośliny. Klenie często można znaleźć w większych oczkach otwartej, płynącej wody.

Rada Złodzieje sera

Klenie są wielbicielami żółtego sera. Z łatwością dają się skusić np. na pachnący kawałek ementalera. Tajemnicą tej skutecznej przynęty jest jej intensywny zapach. Kawałki skórki chleba moczone w roztopionym serze pleśniowym są sprężyste i dobrze trzymają się haczyka. Na kleniowych łowiskach mogą okazać się dla ryb zabójcze.

Pod kożuchem

W lecie większość powierzchni rzeki pokryta jest roślinami. Tylko w niewielu miejscach można znaleźć płaty odkrytej wody. Roślinność jest szczególnie gęsta u wylotów głęboczków tworzących się w pobliżu ujść dopływów lub poniżej rozlewisk. Takie miejsca bardzo lubią klenie, które wśród gęstych roślin czują się bezpieczne. Ukryte pod kożuchem roślin czekają na łup znoszony przez wodę i chętnie wypływają na otwartą wodę. Jeśli zechcesz łowić klenie w takim właśnie miejscu, powinieneś zaopatrzyć się w dość mocną żyłkę o wytrzymałości co najmniej 2,7 kg. Tylko taki sprzęt da ci szansę na bezpieczne wyholowanie ryby, zanim zdąży ona umknąć w gąszcz roślin.

▼ Doskonałe łowisko może znajdować się w pobliżu mostu lub jego pozostałości. Głębsza woda sprawia, że przebywają tu stada dużych leszczy i płoci. Te łowiska powinni odwiedzić łowcy okazów.

▲ **Mocno zarośnięte łowisko (zdjęcie w ramce) wymaga dużej ostrożności. Niska woda sprawia, że bardzo łatwo można spłoszyć żerujące ryby. Podczas wysokich stanów wody takie łowisko staje się mniej dostępne. Jeśli woda jest mętna, można zbliżyć się do ryb, jednak zawsze należy unikać hałasu. Szukając łowiska tuż przy brzegu, mógłbyś łatwo je spłoszyć.**

Klenie bardzo chętnie ustawiają się też poniżej progów i wszelkich większych przeszkód przecinających bieg rzeki. Ciągle mieszająca się woda wymywa z dna bezkręgowce, na które ryby tylko czekają. Łakomym kąskiem dla zgromadzonych tutaj kleni są też owady unoszące się na powierzchni wody. W gorące letnie lub wczesnojesienne dni łatwo można zlokalizować stanowiska ryb. Wystarczy stanąć na moście i wrzucić do wody kilka owadów lub parę kawałeczków skórki chleba. Klenie najczęściej nie potrafią się oprzeć takiemu darmowemu poczęstunkowi i w ten sposób zdradzają swoje pozycje.

W wielu miejscach rzeka meandruje, a brzegi są strome. Często też przy obydwu brzegach wyrastają pasy zwartej roślinności. Największe kępy roślin tworzą się przy zewnętrznych brzegach głębokich zakoli. Strome brzegi i gęsta bariera roślin zwężają nurt rzeki, która musi przeciskać się przez wąską lukę. Podczas upalnej i bezdeszczowej pogody takie miejsca zapewniają lepsze natlenienie wody, co natychmiast wabi klenie. W głębszej wodzie na przesmykach są one bardziej aktywne niż na rozgrzanych płyciznach. Kryjówkami kleni są najczęściej miejsca, z których łatwo mogą chwycić pokarm unoszony z prądem rzeki. Trzeba jednak pamiętać, że klenie starają się unikać miejsc w głównym nurcie. Dzięki temu nie muszą wkładać dużego wysiłku w utrzymanie się w jednym miejscu.

Przy końcu roślinnego korytarza, gdzie rzeka zaczyna się rozszerzać, prowadzona z prądem przynęta może skusić płocie zebrane na spokojniejszej wodzie w pobliżu brzegu. Po obfitych opadach woda płynąca przez ciasny korytarz między roślinami zamienia się w rwący potok, który jest zbyt silny, aby mogły się w nim utrzymać jakiekolwiek ryby. Są one zmuszone szukać schronienia wśród gęstej roślinności, za podwodnymi przeszkodami, a przede wszystkim w miejscach o wstecznym prądzie.

Gdy rzeka przybiera

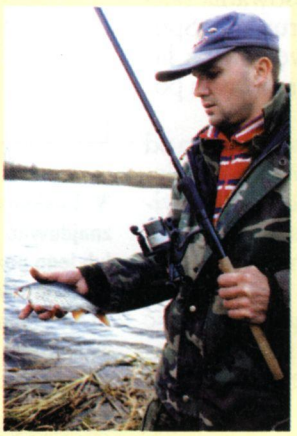

Podczas wiosennych przyborów wody wielu wędkarzy rezygnuje z wyjścia na ryby. Tylko nieliczni - najczęściej bardzo doświadczeni moczykije - wędrują wzdłuż brzegów rzeki w poszukiwaniu płoci. Do takiego wędkowania z marszu nie potrzeba wiele sprzętu. Wystarczy wędzisko, niewielkie pudełko ze spławikami, haczykami i ciężarkami i krzesełko. Cały ekwipunek powinien się zmieścić w niewielkim plecaku.

Nie ma jak natura

- Podczas łowienia w zarośniętych miejscach skutecznymi i łatwo dostępnymi przynętami są czerwone i białe robaki.
- Na żywą, ruchliwą przynętę w dość krótkim czasie można złowić wiele ryb.

Rozlewisko przy młyńskim stawie

Szczupaki czają się w miejscu, gdzie główny prąd wody opuszcza rozlewisko.

▶ **Piana zbierająca się na powierzchni wody w miejscach o wstecznym prądzie dostarcza cienia i stanowi doskonałą kryjówkę dla kleni. Klenie stają się wyraźnie aktywniejsze, gdy słońce skryje się za warstwą chmur.**

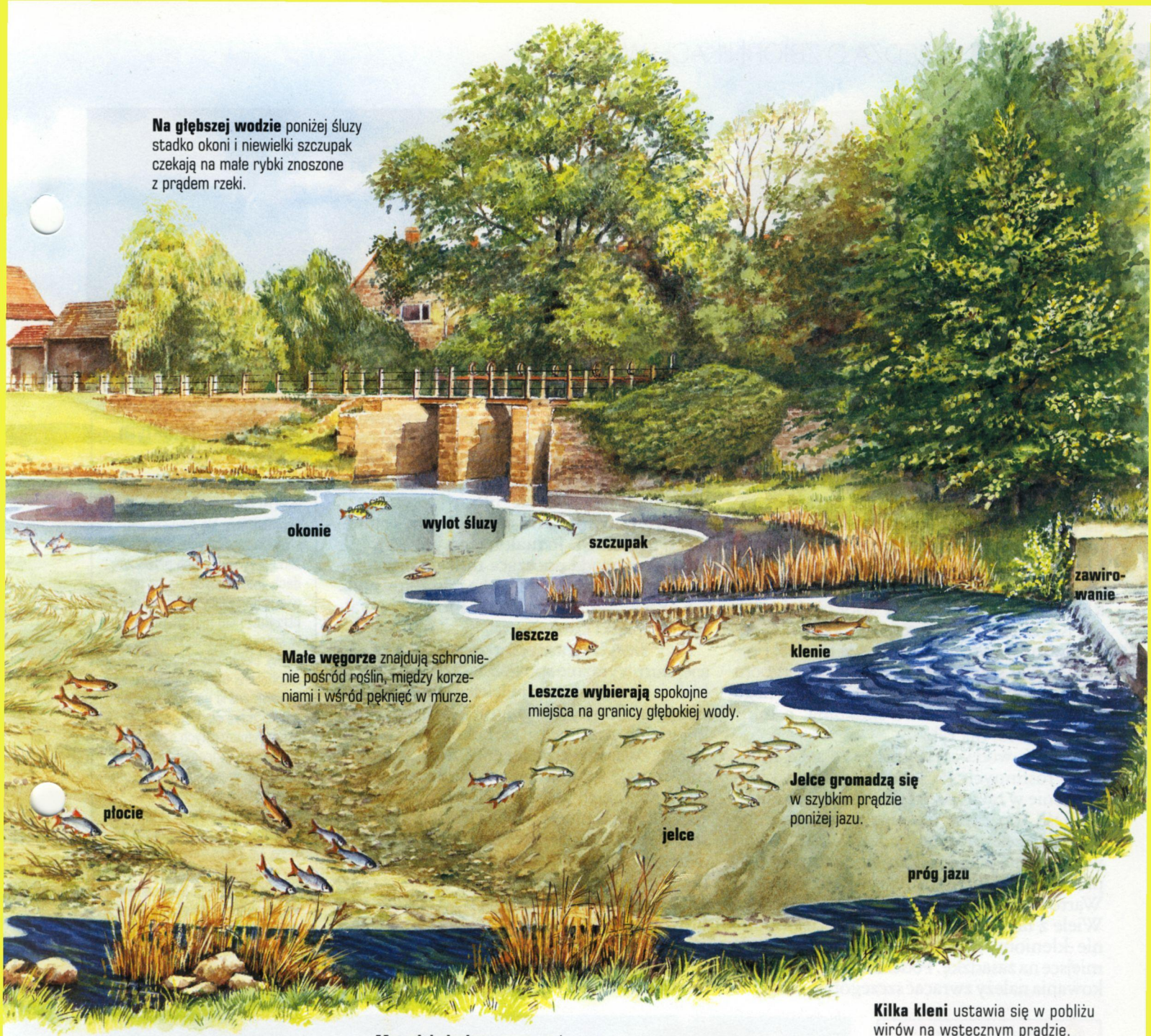

Na głębszej wodzie poniżej śluzy stadko okoni i niewielki szczupak czekają na małe rybki znoszone z prądem rzeki.

Małe węgorze znajdują schronienie pośród roślin, między korzeniami i wśród pęknięć w murze.

Leszcze wybierają spokojne miejsca na granicy głębokiej wody.

Jelce gromadzą się w szybkim prądzie poniżej jazu.

Kilka kleni ustawia się w pobliżu wirów na wstecznym prądzie.

Płocie i klenie licznie gromadzą się w końcowych partiach szypotów.

Materiał niesiony przez prąd wody tworzy podwodne pagórki, przy których przebywają się ryby.

Główny basen przyciąga leszcze, płocie i klenie.

Częsta zmiana

W zimie, zresztą podobnie jak latem, dobrą taktyką jest częsta zmiana stanowiska. Jeśli mimo kilkukrotnego przeprowadzenia przynęty przez upatrzone miejsce nie nastąpi żadne branie, powinieneś przenieść się w kolejne, obiecująco wyglądające łowisko. W zimnej wodzie ryby są znacznie mniej aktywne, łatwo się nasycają i dlatego należy bardzo oszczędnie zanęcać. Płocie, klenie, leszcze i szczupaki żerują nawet podczas niskich temperatur. Jednak ich aktywności zdecydowanie nie sprzyjają gwałtowne, krótkotrwałe przymrozki, podczas których ryby zaprzestają pobierania pokarmu i starają się przebywać w kryjówkach.

▶ **Spokojna woda bocznych odnóg i młynówek dostarcza rybom wielu kryjówek i dobrych żerowisk. Wśród podmytych korzeni często kryją się szczupaki. Fragment otwartej, nieco głębszej wody jest dla nich znakomitym miejscem do myśliwskich eskapad.**

◀ **Typowe przewężenie - kępy roślinności na obydwu brzegach powodują podpiętrzenie i przyspieszenie prądu wody. Właśnie w takich miejscach gromadzą się w lecie klenie poszukujące nieco bystrzejszej, lepiej natlenionej wody.**

▶ **Srebrzysta płotka w całej krasie. Małe, zarośnięte rzeki obfitują w płocie, klenie, szczupaki i leszcze. Wystarczy się podkraść i zarzucić przynętę.**

Często dopiero po kilku dniach ponownie się ożywiają i zaczynają żerować. Jeśli woda w rzece płynie bardzo szybko, ryby starają się gromadzić w miejscach dających osłonę przed jej siłą. Twoja strategia powinna polegać na poszukiwaniu takich właśnie miejsc. Podczas zimowych przyborów woda płynie zbyt gwałtownie nawet przez młyńskie stawy i głębsze rozlewiska, zmuszając klenie do poszukiwania spokojniejszych miejsc. Dobrym miejscem do połowu są zawirowania i wsteczne prądy tuż poniżej progów, gdzie spokojniejsza woda daje rybom odrobinę wytchnienia. Z dala od głównego nurtu woda jest bardzo spokojna, a takie miejsca to raj dla ryb.

Wysoka woda często niesie ze sobą mnóstwo roślinnych szczątków, gałęzi i kłód. Łowienie w takich warunkach jest utrudnione. Jeśli zobaczysz niesioną z prądem kupę liści i gałązek, możesz spodziewać się, że pod wodą płynie jakiś większy konar, który najprawdopodobniej zmusi ryby do ucieczki. Warto szukać gałęzi zanurzonych w wodzie. Wiele z nich zapewnia bezpieczne schronienie kleniom, a szczupaki mają doskonałe miejsce na zasadzkę. Podczas zimowego wędkowania należy zwracać szczególną uwagę na przejrzystość wody. Bystry prąd wypłukuje muł, powodując zmętnienie wody. Nawet w takich warunkach duża, dobrze widoczna przynęta, np. płatek z chleba, może się okazać skuteczna na klenie, płocie i leszcze.

Ostry nurt utrzymuje ryby w spokojniejszych miejscach. Jednak nawet jeśli są głodne, mętna woda unosząca mnóstwo wypłukanego mułu odbiera im chęć do żerowania. Ich aktywność osłabiają także mrozy i gwałtowne spadki ciśnienia.

Przy starych mostach rzeka rozszerza się, a jej nurt wyraźnie spowalnia. Łowienie w takich miejscach daje największe szanse na spotkanie z zimowymi rybami. Woda w takich łowiskach ma często głębokość od 1,5 do 2,5 m. Właśnie dzięki temu nurt rzeki jest tu znacznie spokojniejszy i bardziej wyrównany. W takich głębokich łowiskach można spotkać stada płoci i dużych leszczy. Przymostowe głęboczki dają też szansę na złowienie dużego klenia. Większe szczupaki - ważące około 5-6 kg - zajmują zwykle stałe terytoria, jednak często wybierają się na długie wędrówki, poszukując miejsc, w których gromadzą się ryby. Dobrym miejscem do poszukiwania wczesnozimowych szczupaków są właśnie głębokie przymostowe zakola.

Rada

Pod pienistym dachem

Bystry prąd wody powoduje gromadzenie się piany w spokojnych zatoczkach, wśród roślin i przy większych przeszkodach znajdujących się na powierzchni. Płaty białej piany utrzymują się nad zastoiskami, w których chętnie kryją się ryby. W cieniu pienistego dywanu najchętniej ukrywają się klenie. Foliowe worki umieszczane na powierzchni wody w celach eksperymentalnych szybko wabiły klenie, które ustawiały się pod nimi, wyraźnie ceniąc sobie zalety takiej kryjówki.
Pod zgromadzonym na powierzchni kożuchem często kryją się także inne ryby, zwłaszcza okonie i płocie. Miejsc pokrytych pianą nie należy omijać. Przynęta zarzucona na krawędź pienistego kobierca może zwabić naprawdę dużą płoć lub klenia.

Na wszelki wypadek

Przybrzeżne krzaki często są kryjówką wielu chronionych gadów, w tym żmii zygzakowatej. Aby uniknąć ukąszenia, trzeba nosić wysokie skórzane buty.

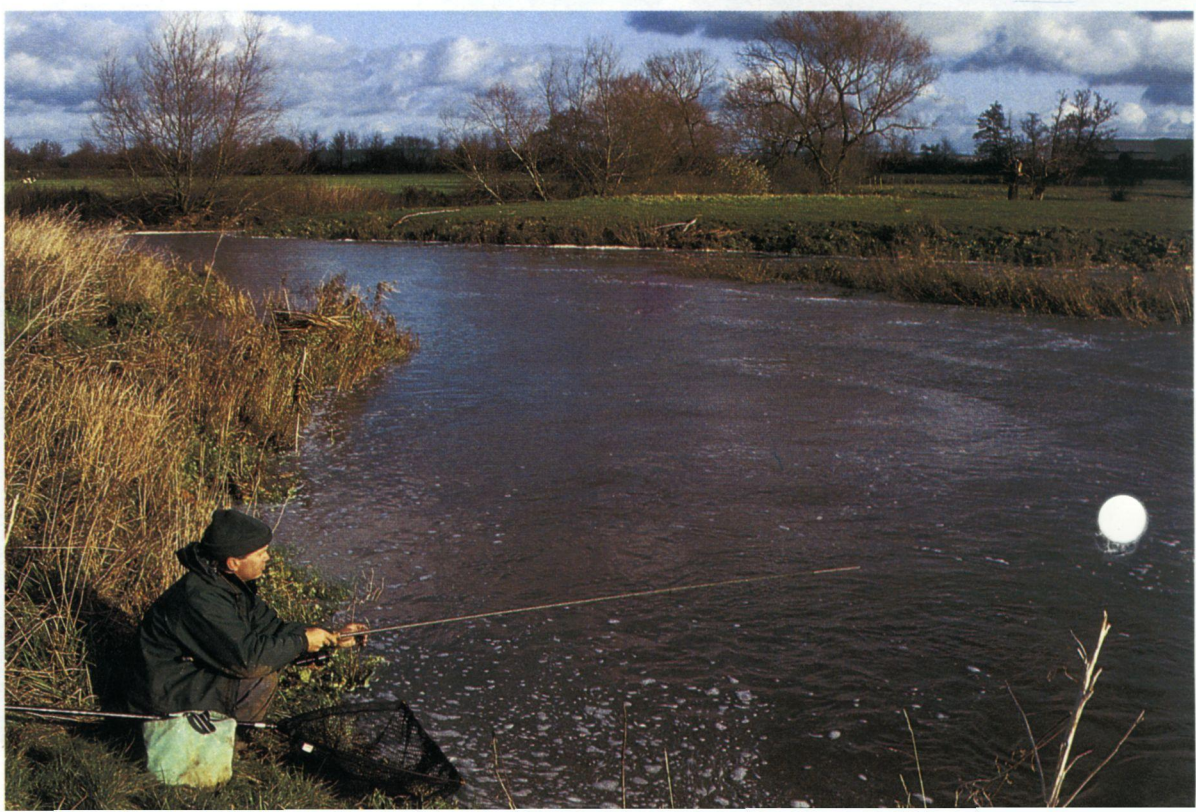

▶ **Szersze odcinki rzeki o bystrej wodzie są dobrymi łowiskami późną jesienią i zimą. Odkryta woda ułatwia prowadzenie przynęty, a znajdujące się na dnie pozostałości roślin ciągle jeszcze dostarczają rybom niezbędnych kryjówek. Strzępek chleba prowadzony na granicy wolniejszego prądu z pewnością wywabi klenie z ukrycia.**

Karpie w zbiornikach zaporowych

Na karpie wyruszamy najczęściej na jeziora, glinianki lub duże rzeki. Ale okazy można spotkać również w zbiornikach zaporowych

Obserwacje przeprowadzone na zbiorniku zaporowym pozwolą ci na wytypowanie miejsca i czasu, w którym masz szansę na spotkanie z okazowym karpiem. W wielu takich akwenach pływają kilkunastokilogramowe sztuki. W łowieniu mogą ci przeszkadzać mewy lub nurkujące ptaki, które bez wahania rzucają się na przynęty lub zanętę.

Po utworzeniu zbiorników zaporowych niewielu wędkarzy próbowało łowić w nich duże karpie. Spowodowane to było trudnością z dotarciem z przynętą do tych ryb, które często przebywały poza zasięgiem rzutu. Drugą przyczyną była duża powierzchnia akwenów. Dopiero w latach osiemdziesiątych, oprócz wielu innych wędkarskich innowacji, pojawiły się kulki proteinowe i niezwykle wyspecjalizowane zestawy, pozwalające umieszczać te wyjątkowo skuteczne przynęty daleko od brzegu. Dodatkowym udogodnieniem stały się elektroniczne sygnalizatory, umożliwiające wykrywanie nawet najdelikatniejszych brań starych, doświadczonych karpi.

Zbiorniki zaporowe mają zazwyczaj bardzo urozmaiconą rzeźbę dna, gdyż zalaniu uległy fragmenty dolin rzecznych, a wraz z nimi m.in. stare koryta rzek, wyburzone zabudowania, drogi, karcze drzew oraz krzewy. Z czasem niektóre części tych zbiorników uległy zamuleniu, w innych ukształtowały się skupiska roślinności. Pojawiły się też liczne bezkręgowce zjadane przez ryby, m.in. małże, ślimaki, skorupiaki oraz larwy owadów wodnych.

Woda w zbiornikach zaporowych ma zróżnicowaną głębokość, od zaledwie kilkudziesięciu centymetrów do kilkunastu metrów. Podczas silnych upałów głębokość może się zmniejszać wskutek intensywnego parowania lub spuszczania wody do podnoszenia poziomu rzeki.

Są też na dnie obszary pokryte twardym mułem, żwirowe garby i nierówności. W pobliżu każdej z tych struktur bardzo często pojawiają się karpie.

▼ Po znalezieniu struktury dna, w pobliżu której żerują karpie, trzeba do nich dorzucić przynętę - często na dużą odległość. Najlepsze wyniki osiąga się, łowiąc karpie z daleka.

Makrelowe niebo nad łowiskiem

Duże stada mew mogą wyjadać zanętę dla karpi.

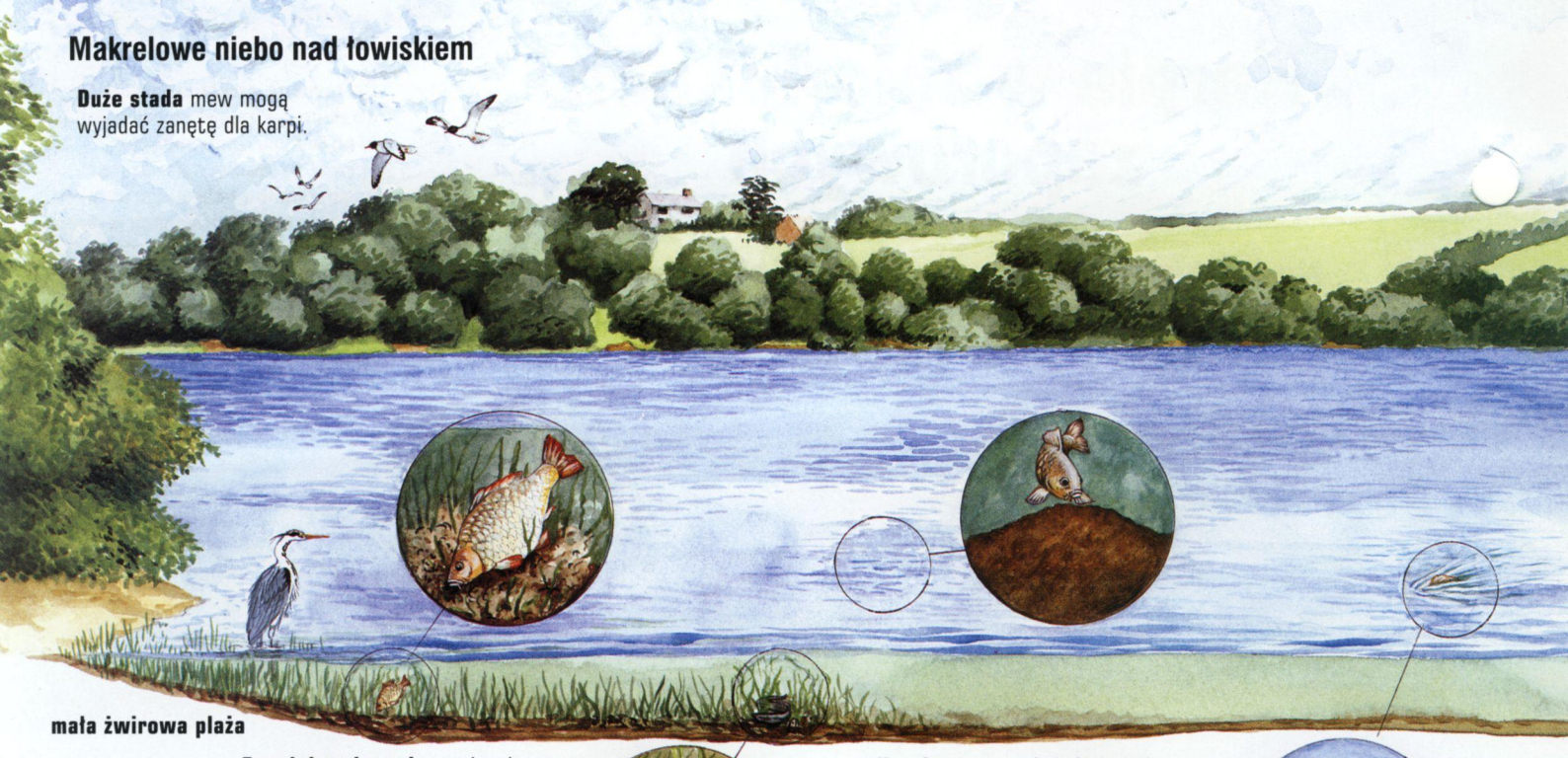

mała żwirowa plaża

Zarośnięte brzegi przyciągają czasami karpie z otwartej wody.

Obszary z wodorostami i zaczepami to miejsca występowania węgorzy. Duże sztuki niemal całkowicie chowają się w mule.

Karpie często odwiedzają żwirowe grzbiety wystające z dna.

W chłodne letnie dni można zauważyć wystające grzbiety karpi pływających tuż pod powierzchnią zbiornika.

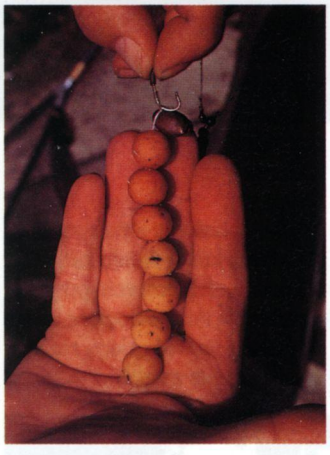

▲ Zanęta z kulek proteinowych na rozpuszczalnej w wodzie nici PVA.

Szczerze

Pamiętaj, że nie zawsze możesz polegać na informacjach uzyskanych od miejscowych wędkarzy, doskonale znających zbiornik zaporowy, w którym chcesz łowić. Lepiej więc samodzielnie przeprowadź dokładny rekonesans łowiska - poznaj ukształtowanie dna, trasy i porę żerowania karpi, a także spróbuj znaleźć własną przynętę na te ryby.

Sokole oko

Przebywając nad zbiornikiem zaporowym, nawet gdy nie masz przy sobie wędki, staraj się wypatrywać oznak obecności karpi. Obejdź akwen dookoła i poszukaj śladów żerowania tych ryb. Być może zajmie ci to kilka godzin, ale niewykluczone, że w ten sposób uda ci się wytypować miejsca, w których zarzucisz przynętę. Czas przeznaczony na rekonesans na pewno pozwoli ci uniknąć wielu godzin bezproduktywnego obławiania tych części akwenu, których karpie nie odwiedzają.

Po przybyciu nad wodę sprawdź, czy karpie się nie spławiają - mogą intensywnie żerować przy powierzchni. W chłodne letnie dni zdarza się, że karpie przepływają tuż pod powierzchnią dłuższy odcinek. Nie musi to wówczas oznaczać, iż poszukują pożywienia, choć pływając w ten sposób, mogą od czasu do czasu schodzić do dna, by wessać jakiś kąsek.

Lekcja geografii

Zachowanie karpi zależy w dużym stopniu od pogody. Jeśli wiesz, jak ryby te reagują na określone warunki atmosferyczne, możesz przewidzieć trasy ich wędrówek i umieścić swój zestaw wraz z przynętą w odpowiednim miejscu.

Lato i zima - karpie wydają się mieć swe ulubione trasy letnie. O świcie zaczynają opływać przybrzeżną strefę zbiornika, później patrolują obrzeża łanów wodorostów i otoczenie wysp (jeśli znajdują się one na zbiorniku zaporowym), zaś w środku dnia, gdy jest najcieplej, wygrzewają się na powierzchni. Z nadejściem wieczoru przenoszą się zazwyczaj w środkową część zbiornika, gdzie przebywają do następnego porannego patrolu. Zwyczaje karpi w poszczególnych zbiornikach zaporowych mogą się nieco różnić.

▼ Jeśli masz dużo czasu, wybierz się na przynajmniej całodobową zasiadkę na karpie. Zadanie znacznie ułatwi ci wyposażenie pokazane na zdjęciu.

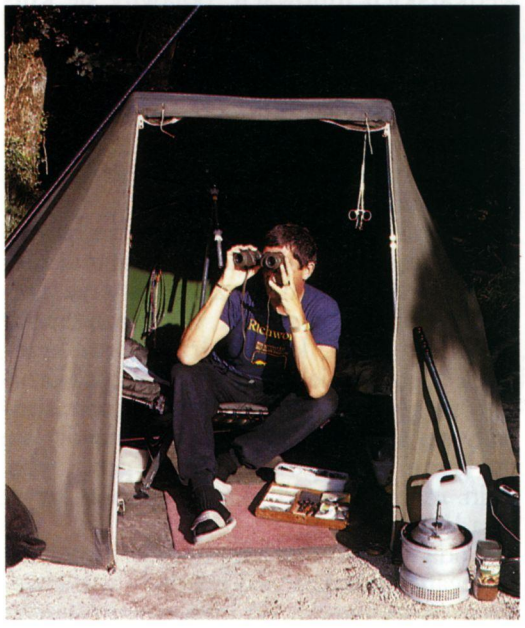

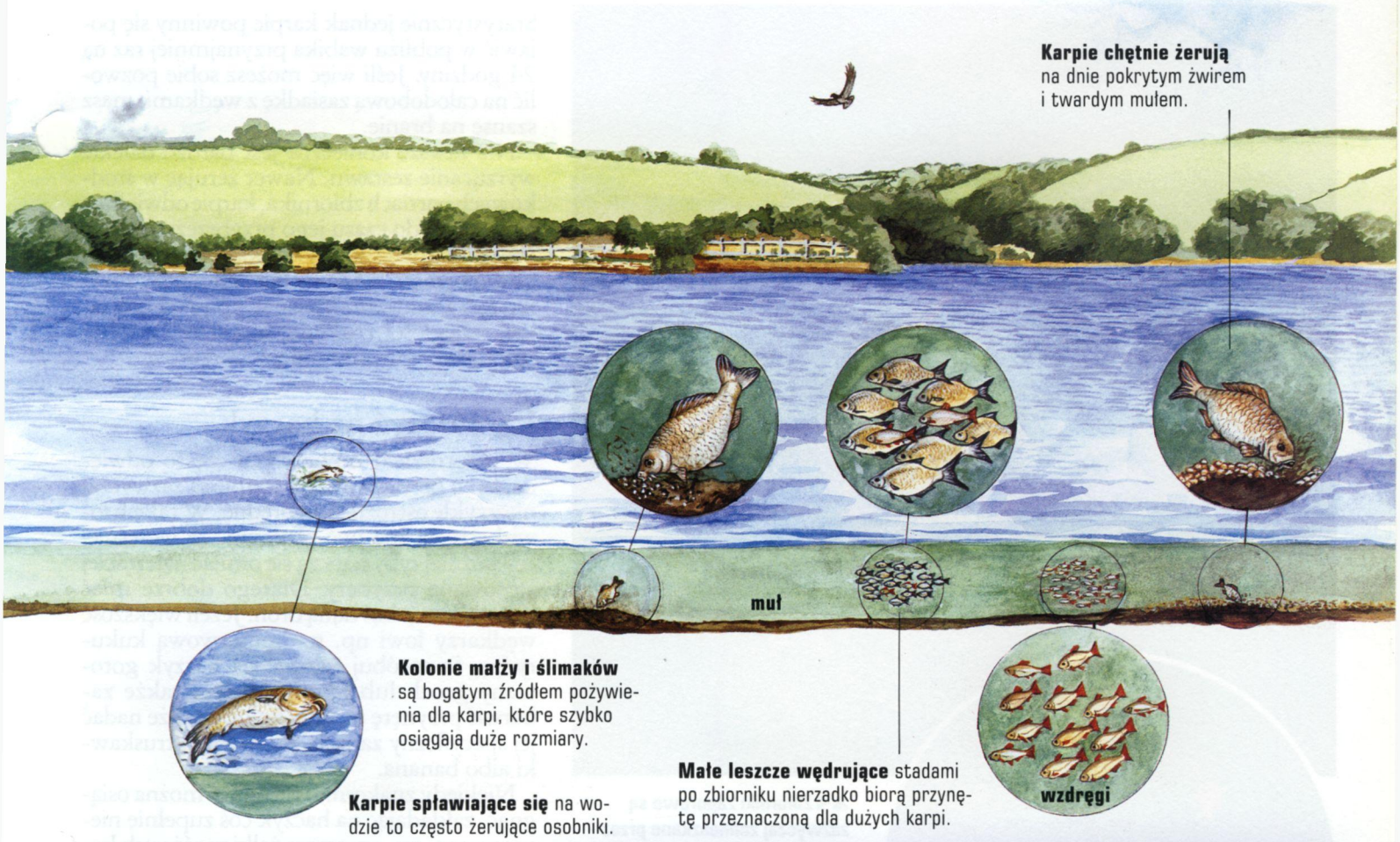

Dokładna obserwacja pozwoli ci na określenie pory i miejsca na twym łowisku, gdzie szansa na spotkanie ryb jest największa. **Wiatr** - wszystko wskazuje na to, iż siła i kierunek wiatru wpływają na intensywność żerowania karpi. Podczas silnych wiatrów żerowanie wyraźnie przybiera na sile, prawdopodobnie wskutek wzmożonej cyrkulacji wody wypłukującej pokarm z dna.

▼ Karpie żerujące przy samym brzegu spróbuj łowić z podchodu. Możesz wówczas zobaczyć moment brania i zaciąć w odpowiednim momencie.

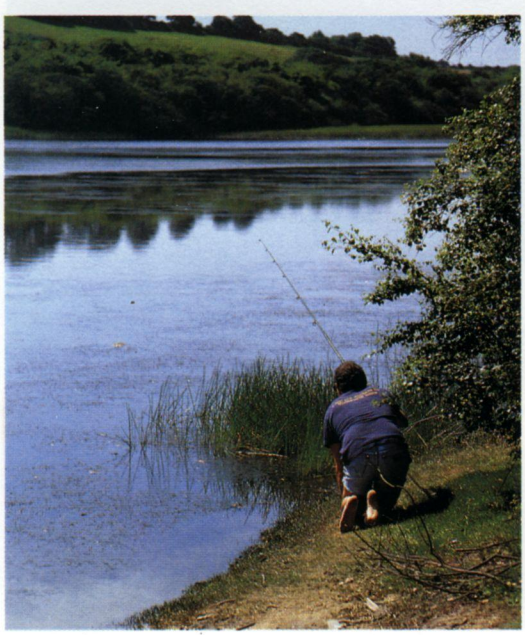

Okazów jest dużo

W naszych zbiornikach zaporowych, zwłaszcza na południu Polski, jest sporo okazowych karpi. Z tych ryb znane są przede wszystkim zbiorniki w Rybniku, Otmuchowie i Mietkowie, a także położone w byłym województwie katowickim. Na niektórych zbiornikach możliwe jest łowienie karpi z brzegu, na innych - zwłaszcza tych, których poziom wody znacznie się waha - możliwe jest jedynie łowienie z łodzi. Techniki łowienia mogą być różne: zestawami gruntowymi, na spławik, a nawet na przynęty pływające na wolnej żyłce.

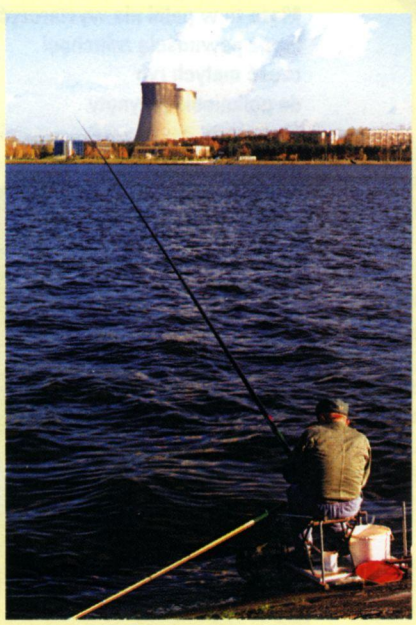

▲ W Zbiorniku Rybnickim karpie osiągają rekordowe rozmiary, szybko przyrastając w ciepłej wodzie obfitującej w pożywienie. Można je tam łowić z brzegu zestawami gruntowymi, a niektórym wędkarzom udaje się wyholować duże okazy nawet na tyczkę.

▼ Łowiąc w zbiorniku zaporowym z łodzi (jeśli jest to dozwolone), nie zapomnij o koniecznym wyposażeniu, od którego zależy twoje bezpieczeństwo. Każdy z wędkujących powinien mieć kapok. Jeśli przepisy zezwalają na używanie silnika spalinowego, nie zapomnij o zapasie paliwa i częściach zapasowych oraz narzędziach (pływając z silnikiem elektrycznym, zabierz zapasowy akumulator). Mimo to zabierz także wiosła.

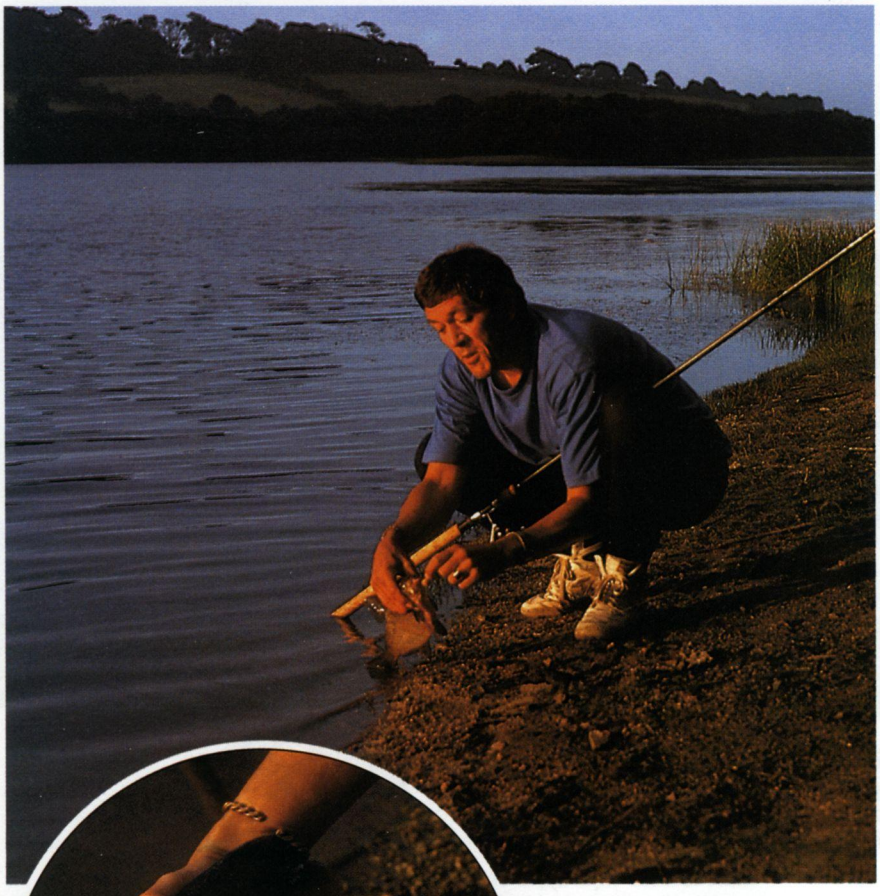

▲◄ Zbiorniki zaporowe są zazwyczaj zamieszkane przez wielkie stada leszczy i liczne małe karpie. Zdarza się, iż ryby te próbują oskubywać kulki proteinowe przeznaczone dla okazów. By tego uniknąć, przygotuj kulki, których zewnętrzna powłoka jest twarda. Może to w pełni nie wystarczyć, lecz z pewnością zniechęci część małych ryb do połknięcia przynęty.

Podczas wiatrów wiejących przez dłuższy czas w jednym kierunku przy nawietrznym brzegu zbiornika, a zwłaszcza w jego zatokach, mogą gromadzić się znoszone po powierzchni wody resztki organiczne, tworzące gęsty kożuch. W takich miejscach często pojawiają się karpie przetrząsające przybrzeżną „spiżarnię" w poszukiwaniu rojących się w niej bezkręgowców. Bardzo ważne są również temperatura wody oraz zachmurzenie. Jeśli woda jest ciepła, a niebo zachmurzone, zdarza się, że karpie żerują przez całą dobę, przy czym czynią to z dużo większym nasileniem od zmroku aż do świtu.

Wyciągaj wnioski

Obserwacja zbiornika, pora roku, warunki atmosferyczne oraz twoje doświadczenie to przesłanki, na podstawie których możesz zawęzić krąg poszukiwań i przewidzieć, kiedy i gdzie pojawienie się karpi jest najbardziej prawdopodobne. Nie oznacza to wcale, iż któryś z nich musi połknąć twoją przynętę. Statystycznie jednak karpie powinny się pojawić w pobliżu wabika przynajmniej raz na 24 godziny. Jeśli więc możesz sobie pozwolić na całodobową zasiadkę z wędkami, masz szansę na branie.

Nie zawsze konieczne jest bardzo dalekie wyrzucanie zestawu. Nawet żerując w środkowych partiach zbiornika, karpie odwiedzają od czasu do czasu jego przybrzeżną strefę. Jeśli stwierdzisz obecność okazów żerujących blisko brzegu, staraj się nie przerzucać zbytnio ryb zestawem. Mając wątpliwości, w jakiej odległości znajdują się karpie, spróbuj stopniowo zmieniać odległość rzutów.

Co założyć na haczyk

W zbiornikach zaporowych często odwiedzanych przez wędkarzy karpie są zazwyczaj niezwykle ostrożne i wybredne. W takich łowiskach można być pewnym, że wcześniej czy później ryby nauczą się omijać najczęściej stosowane przynęty. Dlatego dobrze mieć w zanadrzu jakąś tajną broń. Jeżeli większość wędkarzy łowi np. na konserwową kukurydzę, to spróbuj założyć na haczyk gotowany groch lub fasolę. Możesz także zabarwić przynętę na inny kolor, a także nadać jej specyficzny zapach, np. wanilii, truskawki albo banana.

Niekiedy znakomite rezultaty można osiągnąć, zakładając na haczyk coś zupełnie nietypowego, np. owocowe żelki w różnych kolorach lub kawałki kabanosów. I to właśnie w łowieniu karpi w zbiornikach zaporowych jest najważniejsze. Ciągłe szukanie odpowiedniej przynęty i zanęty, idealne dobieranie zestawów i miejsc połowu na pewno pomogą ci osiągnąć sukces.

▼ Karpie tej wielkości łowione w zbiornikach zaporowych (na zdjęciu 7-kilogramowiec) nikogo już nie dziwią. Dobre warunki pokarmowe w takich akwenach pozwalają liczyć na obecność rekordowych okazów.

Rzeka Shannon i łososie

Dla najlepszych wędkarzy łowiących w rzece Shannon słowo „ryba" znaczy tyle co łosoś. Swoje sukcesy w połowach tych ryb zawdzięczają oni dokładnej znajomości wszystkich sekretów rzeki

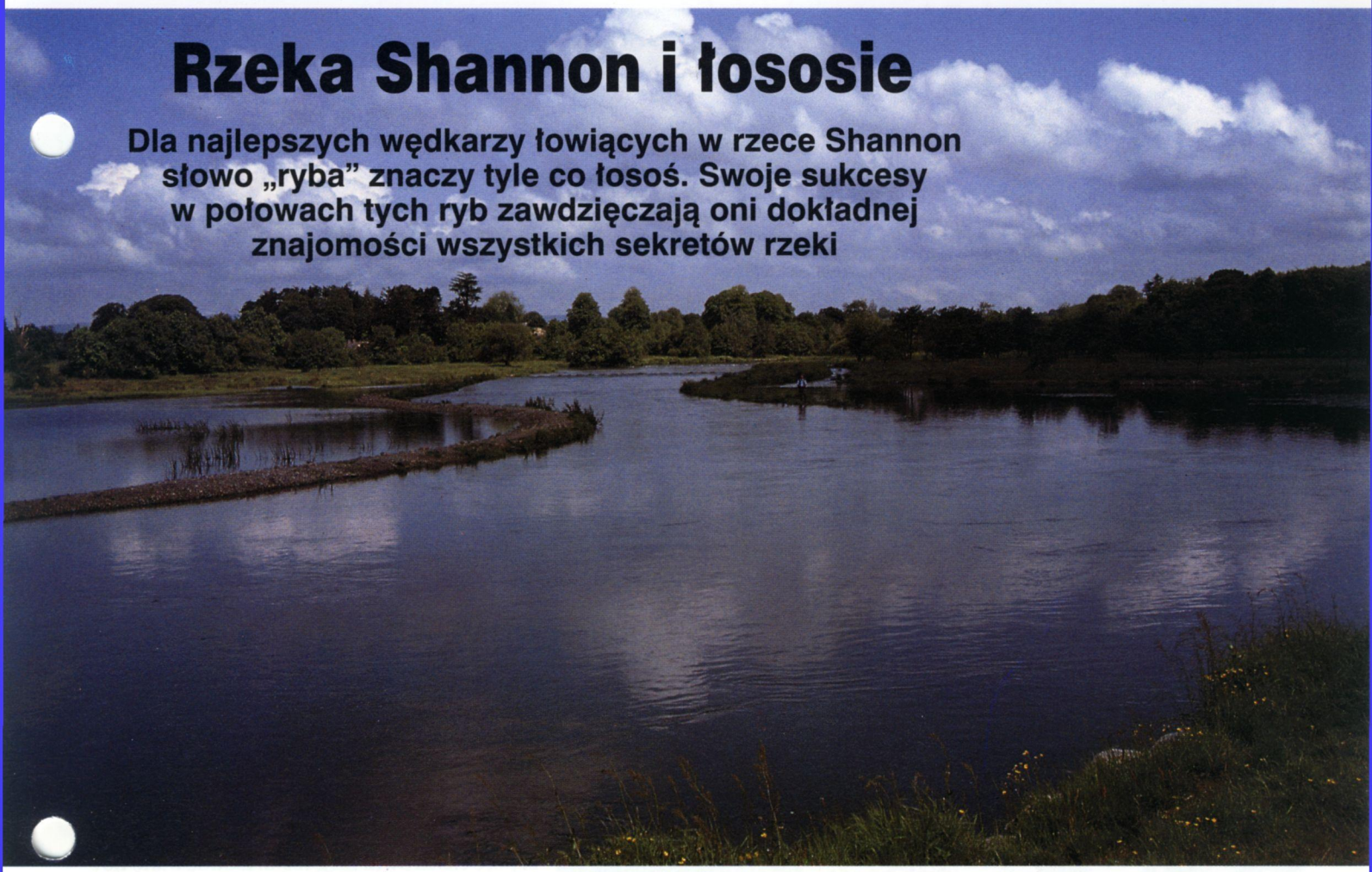

Szeroka i majestatyczna rzeka Shannon toczy swoje szmaragdowe wody na przestrzeni ponad 260 km poprzez urocze krajobrazy Irlandii. Szerokie odcinki i rozlewiska są doskonałymi łowiskami leszczy, szczupaków, okoni i wzdręg.

Ujściowy odcinek rzeki jest natomiast bardzo interesującym miejscem dla łowców łososi. Przyujściowy odcinek rzeki Shannon w pobliżu wsi Castleconnell był zawsze uważany za jedno z najpiękniejszych i najbogatszych łowisk łososiowych na całych Wyspach Brytyjskich. Jeszcze na początku XX wieku złowienie w ciągu jednego sezonu kilku tuzinów łososi o przeciętnej wadze 11-13 kg nie było dla łowiących tutaj wędkarzy niczym nadzwyczajnym. To właśnie w Castleconnell w dwudziestych i trzydziestych latach naszego stulecia John Enright, znany na całym świecie mistrz najdłuższych rzutów muchą, wyrabiał swoje sławne łososiowe kije o nazwie Greenenheart - Zielone Serce. Te mierzące od 4,8 do 5,4 m ciężkie klejonki wymagały od łowiącego nie lada wytrzymałości. Całodzienne łowienie długim wędziskiem było bardzo męczące. Używając jednego z takich właśnie kijów, John Enright złowił na muchę swojego najsławniejszego łososia, który ważył 24 kg. Przeciętna waga wiosennych łososi łowionych obecnie wynosi około 5,5 kg.

▲ Widok na odcinek rzeki Shannon poniżej łowiska nazywanego żwirowiskiem. Łowienie łososi w takiej scenerii jest naprawdę niezapomniane.

▼ Usłane dużymi kamieniami dno rzeki to istne cmentarzysko błystek i much. Podobno jeden z miejscowych wędkarzy regularnie tu nurkuje i wyciąga mnóstwo sztucznych przynęt.

Zmiana charakteru

Pod koniec lat dwudziestych kilka kilometrów powyżej wsi wybudowano zaporę, dzięki której zaprzęgnięto rzekę do pracy w dużej elektrowni wodnej. Wpływ tamy na charakter leżącego niżej odcinka rzeki był ogromny. Osłabiony prąd wody nie przyciągał już tak wielkich stad łososi wędrujących na tarło. Wędkarstwo poważnie ucierpiało.

Wkrótce jednak zarząd przemysłu energetycznego uznał prawa wędkarzy domagających się uznania sportowych i przyrodniczych walorów rzeki.

Odcinek rzeki o żwirowatym dnie

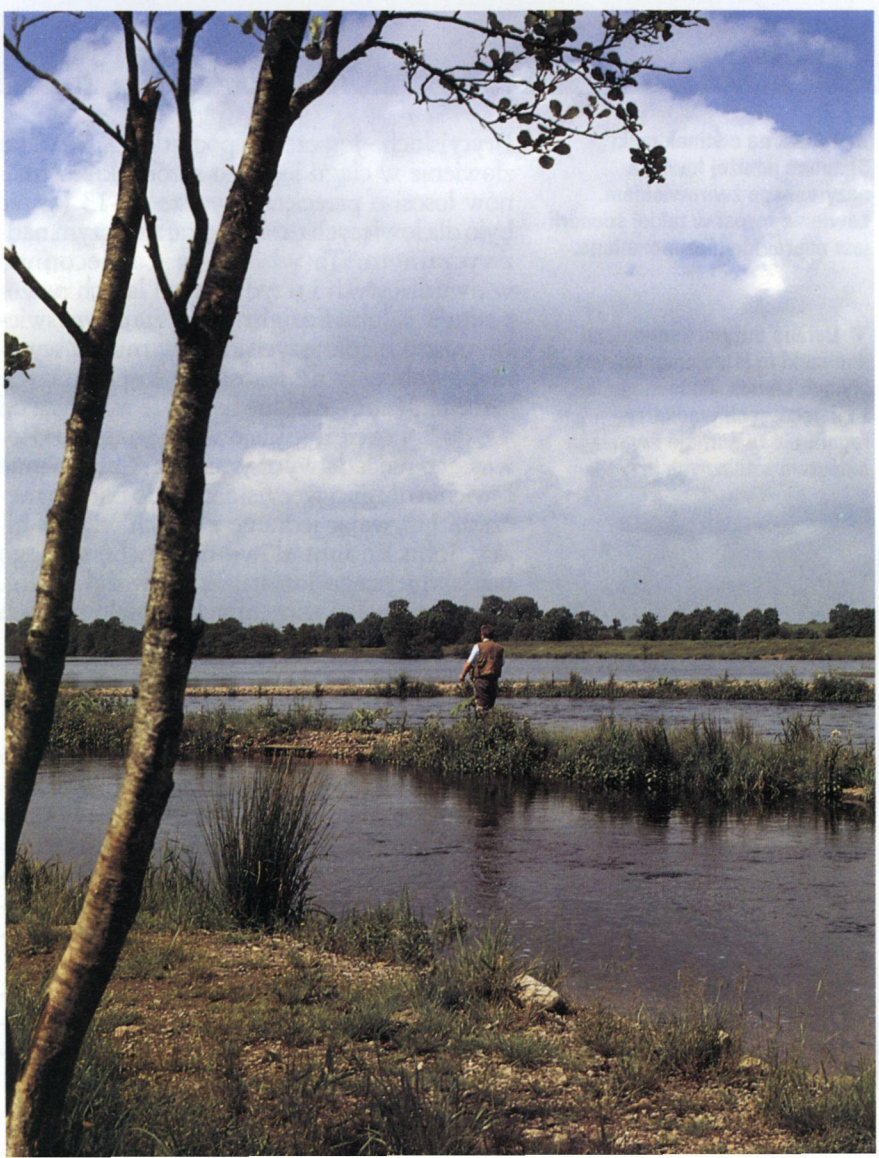

Zarząd stanął przed poważnym zadaniem przywrócenia wędkarstwu na rzece Shannon jego dawnej sławy. Pierwsze prace polegały na takim przekonstruowaniu koryta rzeki, aby można było przyspieszyć spowolniony przez zaporę elektrowni bieg rzeki. Zbudowano nowe progi i potoki. Zachowano stare, głębokie płanie i skonstruowano nowe. Cały ten wysiłek miał na celu odtworzenie wędkarskiej atrakcyjności rzeki i stworzenie dogodnych warunków dla łososi płynących na tarło w górę rzeki. Problem przywrócenia dawnej liczebności ryb rozwiązano dzięki nowoczesnej wylęgarni usytuowanej nad zaporą. Uzyskiwany w wylęgarni narybek łososi jest z powodzeniem wykorzystywany do uzupełniania rodzimego stada dzikich łososi, które znów licznie wchodzą do Shannon na tarło. Spadek poziomu wody spowodował zniszczenie niektórych dawnych tarlisk łososi. Jedno z największych tarlisk zamieniło się w bagnisko porośnięte irysami, a nawet pojedynczymi drzewami. Prace restytucyjne nie poszły jednak na marne.

Przekopano kanały i zmieniono bieg rzeki. Stare dno rzeki pokryto świeżą warstwą żwiru, dzięki czemu powstały dogodne warunki do tarła łososi. Ryby najwyraźniej doceniły te wysiłki i chętnie wykorzystują nowe tarliska stworzone ludzką ręką. Obecnie w okolicach Castleconnell znajduje się ponad sto znanych tarlisk, które łososie corocznie odwiedzają.

Dzięki staranności i dużym nakładom poniesionym przez przemysł energetyczny na odtworzenie wędkarskich walorów rzeki Shannon udało się ponownie uczynić ją jednym z najpiękniejszych i najbardziej znanych łowisk łososiowych w Europie.

◀ Przebudowa koryta rzeki pozwoliła na odtworzenie tarlisk łososi. Na wartkich, niezbyt głębokich wodach czasem aż roi się od tych ryb.

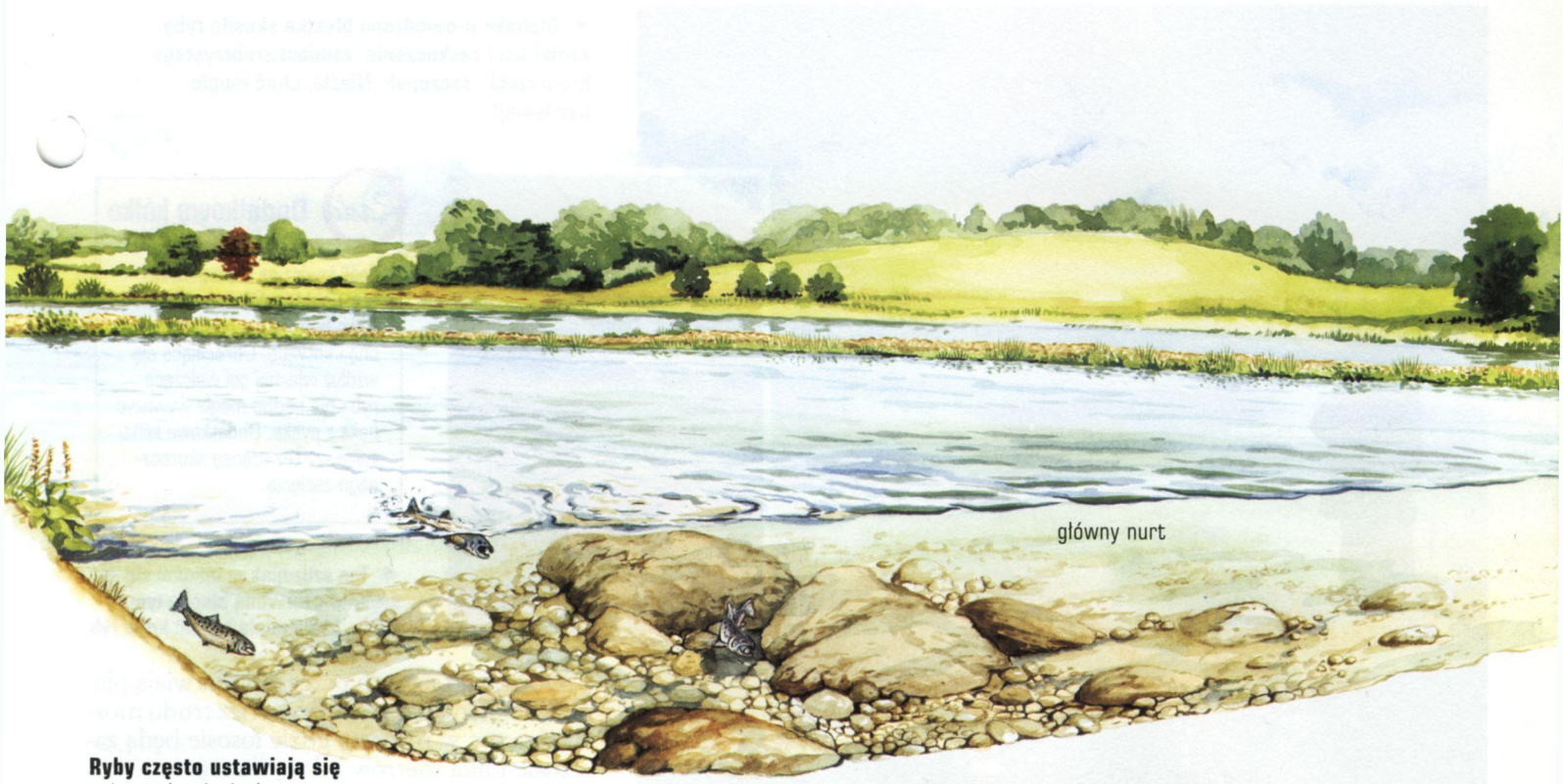

Ryby często ustawiają się tuż przy kamieniach.

Wiosenny ciąg łososi następuje w kwietniu i maju.

Szczyt sezonu przypada w połowie czerwca, gdy do rzeki wchodzą liczne stada niewielkich letnich łososi.

Duże głazy osłaniają ryby przed gwałtownym prądem wody.

Główne efekty

Wykonane prace zmieniły charakter rzeki, znacząco wpływając na wędkarstwo łososiowe. **Progi** - niektóre spośród naturalnych progów rzeki przetrwały, jednak podczas wieloletniej przebudowy stworzono mnóstwo nowych. Nowe progi spowalniają bieg rzeki i zatrzymują wodę w położonych nad nimi płaniach. Łososie płynące w górę rzeki chętnie gromadzą się w głębokich dołach położonych poniżej progów. Znajdują tutaj dogodne warunki do odpoczynku przed dalszą wędrówką. Idące na tarło łososie nie pokonują progów „z marszu", lecz zatrzymują się pod nimi i starają się ocenić sytuację, a zwłaszcza wysokość progu. Przy słonecznej pogodzie i niskim stanie wody łososie potrafią długo czekać, zanim zdecydują się przeskoczyć próg. W miejscach położonych tuż pod krawędzią progu warto spróbować łowienia na muchę. Można też próbować obławiać błystką całą powierzchnię głębszego odcinka leżącego poniżej progu.

▼ Kamienne ostrogi ułatwiają dostęp do najlepszych kryjówek łososi. Dzięki nim łatwiej można powoli i głęboko poprowadzić błystkę, która skuteczniej będzie prowokować stojące przy dnie łososie.

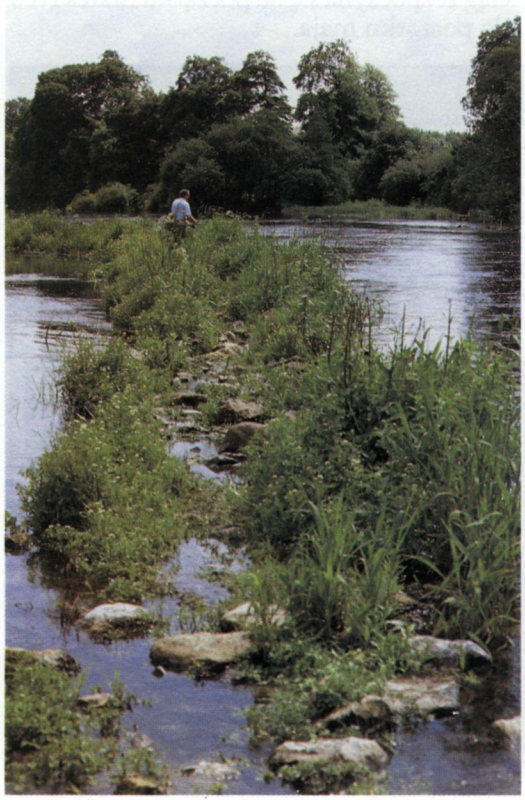

▼ Rzeka poprzegradzana jest systemem progów zwalniających prąd wody i tworzących głęboczki, w których gromadzą się łososie. Na niektórych można spróbować łowienia na muchę, ale skuteczniejszy będzie spinning.

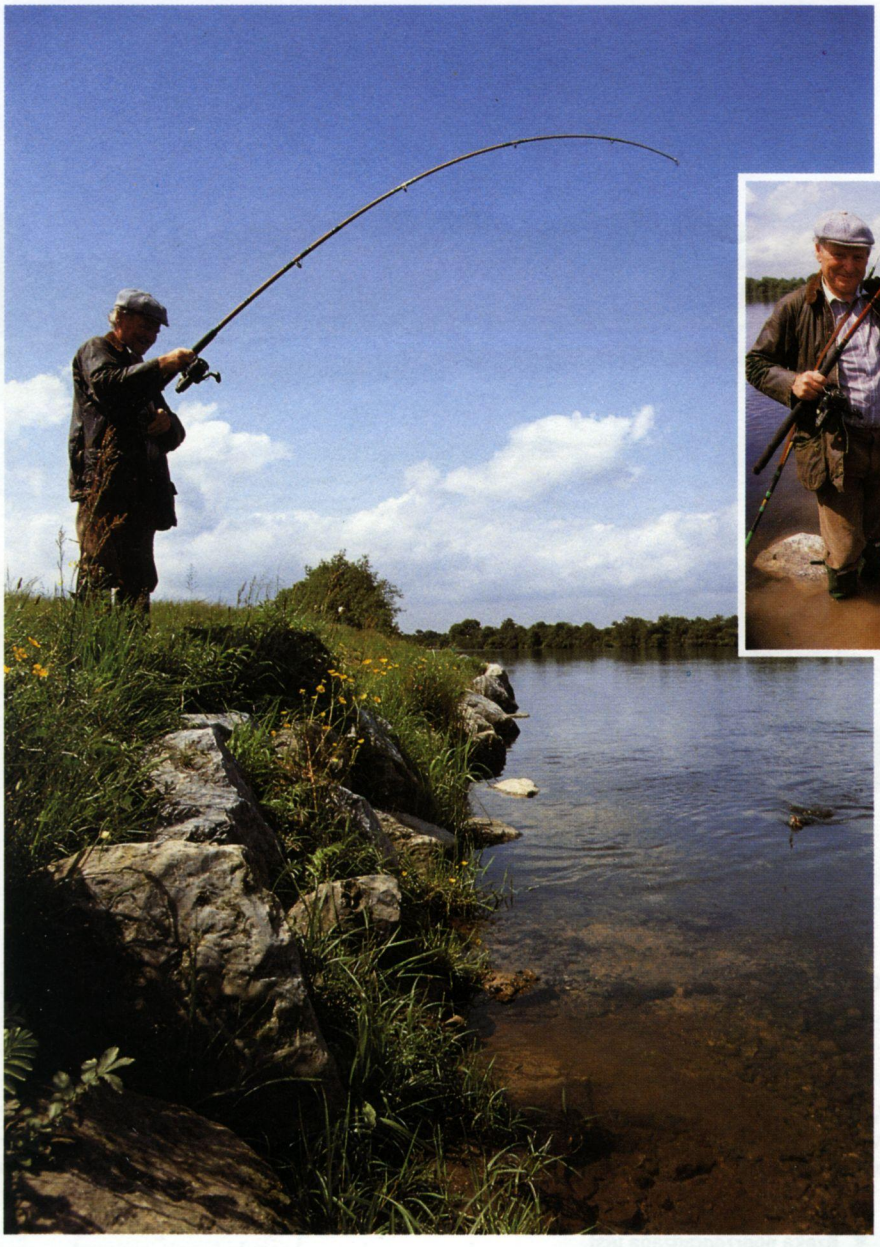

◀ **Głęboko prowadzona błystka skusiła rybę. Krótki hol i zaskoczenie: zamiast srebrzystego króla rzeki - szczupak. Nieźle, choć mogło być lepiej!**

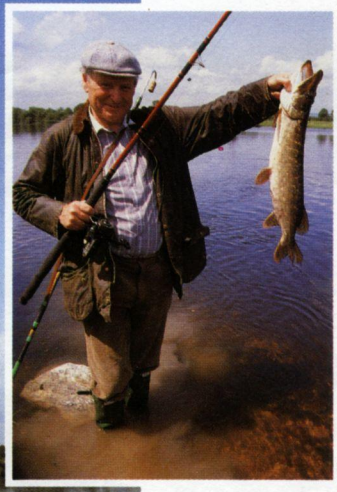

Rada Dodatkowe kółko

Jeśli łowisz na wahadłówkę (np. Toby), załóż dodatkowe kółko łącznikowe pomiędzy blachę i kotwicę. Obracająca się wzdłuż własnej osi walcząca ryba nie będzie mogła wyważyć haka z pyska. Dodatkowe kółko zwiększy też szansę skutecznego zacięcia.

◀ **Ten szczupak połakomił się na srebrno-czerwoną blachę typu Orkla, która miała skusić króla ryb.**

Dojście do szczytu przegród ułatwiają płaskie kamienie, dzięki którym bez trudu można dotrzeć w miejsca, gdzie łososie będą zaledwie kilka metrów od wędkarza.

Na niektórych odcinkach rzeki do najlepszych głęboczków można dopłynąć wyłącznie łodzią. W razie potrzeby jest możliwość wypożyczenia łódki w pobliskiej wsi. Używane tutaj dość dziwaczne, długie i wąskie łodzie nie są zbyt łatwe w sterowaniu, dlatego lepiej skorzystać z pomocy miejscowego przewodnika.

Wreszcie o łowieniu

Każdego roku w rzece Shannon obserwuje się dwa ciągi tarłowe łososi. Duży, wiosenny ciąg rozpoczyna się na początku marca i trwa do początku maja.

Prąd wody - przekształcenie brzegów rzeki i ogólne zwężenie jej koryta za pomocą ostróg i murków oporowych zapewniło wystarczająco szybki prąd i odpowiednią głębokość wody, niezbędne dla wędrujących w górę rzeki łososi. Podczas przerw w wędrówce ryby odpoczywają, gromadząc się w wartkiej wodzie, która zapewnia im poczucie bezpieczeństwa.

Dostępność - w przeszłości rzeka Shannon była na tym odcinku bardzo szeroka. Przed zmianami, które nastąpiły tu w efekcie wybudowania zapory, można było wygodnie wędkować z brzegu. Po przebudowie koryta rzeki wędkarstwo koncentruje się na spokojnych płaniach i kanałach, gdzie rzeka nieco zwalnia swój bieg. Te dobre miejsca nie zawsze są łatwo dostępne. Stanie na brzegu i rzuty od niechcenia nie wchodzą w grę. Chcąc dosięgnąć łososi, trzeba dotrzeć do głównego nurtu rzeki, w którym zwykle się kryją. Bardzo rzadko można dosięgnąć takich miejsc z brzegu. Najczęściej trzeba brodzić wzdłuż ustawionych w poprzek rzeki kamienistych przegród i dopiero z nich można zarzucić na głębszą, bystrzejszą wodę.

Garść przynęt na Castleconnell

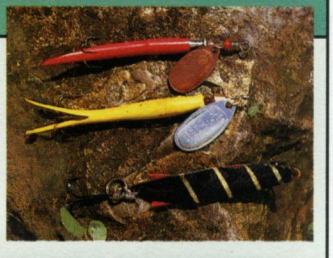

Niektórzy miejscowi wędkarze mają dość swobodne podejście do wędkarstwa. Ten elegancko wystrojony gość ustawił swój kij między kamieniami i pozwolił obciążonej rosówce zrobić resztę. Kiedy łososie nie biorą na muchy, skuteczne są błystki typu Latający Kondom i Zebra Toby.

Dojazd do Castleconnel

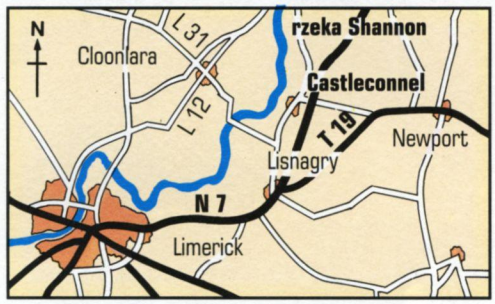

Jedź w kierunku Limerick drogą N18 z lotniska w Shannon, drogą N20 z Cork lub drogą N24 z Waterford. W Limerick zjedź na N7 i kieruj się na północ do Castleconnel. Z Dublina jedź drogą N7 na południe.

W maju zaczynają wchodzić do rzeki młode łososie, których większość spędziła w morzu zaledwie rok. Pełne natężenie ich ciągu ma miejsce w czerwcu. Ciąg wiosenny trwa znacznie krócej, jednak ryby biorące w nim udział są wyraźnie większe.

W lutym, marcu i kwietniu najskuteczniejsze są duże przynęty, np. wahadłówki Toby. Nagie dno, pozbawione o tej porze roku roślinności, umożliwia głębokie i powolne prowadzenie przynęty. Blacha płynąca tuż nad dnem daje największą szansę na spotkanie z wiosennym łososiem, przyczajonym w głębokiej wodzie.

W maju najskuteczniejszymi przynętami są sztuczne muchy. Choć poziom wody zależny od zapory ulega w tym czasie dużym wahaniom, to jednak rozwijająca się roślinność wodna skutecznie utrudnia prowadzenie blach na wielu łowiskach.

Najskuteczniejszymi modelami much okazują się w tym czasie Garry Dog, Goldfinch, General Practitioner i Stoat's Tail, wszystkie wiązane na potrójnych kotwiczkach nr 10-12. Łososie z letniego ciągu są dość aktywne i bardzo łatwo można je zainteresować przynętą. Większe okazy są mniej ruchliwe i aby sprowokować je do brania, trzeba poprowadzić muchę tuż przed ich nosami. Przy pochmurnej pogodzie i wodzie nieco zmętniałej po wiosennym deszczu zdecydowanie najlepszymi przynętami są czerwone robaki i błystki obrotowe. Jeśli woda jest przejrzysta, to w pochmurny dzień najlepsze wyniki da łowienie na sztuczne muchy. W lecie dobre wyniki można osiągnąć tylko od godz. 6 do 9 rano oraz wieczorem, od 18 do zmroku.

Żwirowisko

Każde łowisko ma swój własny, niepowtarzalny charakter. Jedno z najlepszych i najbardziej znanych nazywane jest żwirowiskiem. Jest to pierwszy odcinek bystrej wody, do którego wchodzą ryby opuszczające spokojny i głęboki, niżej położony odcinek.

Dziwne nazwy

Wiele miejsc położonych nad rzeką Shannon w okolicach Castleconnel ma swoje lokalne, nieco dziwnie brzmiące nazwy.
Oto kilka przykładów:
Clough na Lougha - „kaczy kamień"
Lachaleen - „lniana płyta chodnikowa"
Fall na Hassa - „wodospad na urwisku"
Thrawn-a-Knock - „sznur koni"
File Beg - „mała spódnica szkocka"
Commogue - „krzywe miejsce"

Występowanie łososi w rzece Shannon

Prawie zawsze gromadzi się tutaj dużo łososi, które - nim zdecydują się na dalszą wędrówkę w górę rzeki - dają wyraźne świadectwo swojej obecności, często się spławiając. Dotarłszy w to miejsce, warto rozejrzeć się w poszukiwaniu charakterystycznych płetw grzbietowych, które łososie stojące w szybkim nurcie dość często pokazują. Widok płetw grzbietowych łososi jest nieomylnym znakiem, że ryby postanowiły rozpocząć wędrówkę w górę rzeki. Wędrujące łososie stają się wyjątkowo podniecone i znacznie częściej atakują muchę niż odpoczywające ryby, ustawione w spokojnej, głębokiej wodzie.

Jeśli nie widać żadnych wyraźnych oznak obecności łososi, należy skoncentrować wysiłki na głębszej wodzie, tuż przy dnie wartkiego odcinka. Łososie są tam zawsze, jednak znacznie trudniej sprowokować ich brania.

Spiżarnia

Kilka kilometrów wyżej leży inne świetne łowisko - spiżarnia. Jest to głęboka płań o szybko płynącej wodzie. Gromadzą się tutaj łososie zmęczone pokonywaniem serii progów i bystrzyn. Płaskie kamienie leżące wzdłuż kamienistej przykosy pozwalają łatwo dojść na środek rzeki, skąd z łatwością można dosięgnąć ryb zgromadzonych na głębszej wodzie.

Podchodząc do łowiska, trzeba pamiętać o zachowaniu ostrożności. Pierwsze rzuty powinny być krótkie, tak aby dać szansę rybom stojącym tuż przy brzegu. Stopniowo można wydłużać zasięg rzutów i wreszcie dokładnie obłowić całą płań. U wylotu płani znajdują się duże podwodne kamienie. Ich położenie zdradzają zawirowania wody. Podwodne głazy stanowią idealną kryjówkę dla odpoczywających ryb. Miejsce to należy wyjątkowo dokładnie obłowić, prowadząc muchę na tonącej lince. Podczas łowienia łososi na muchę bardzo przydatne są okulary polaryzacyjne. Dzięki nim można zauważyć zbliżającą się do przynęty i biorącą rybę, co znacznie ułatwi skuteczne zacięcie we właściwym momencie. Po wyraźnym braniu zakończonym nieudanym zacięciem warto przerwać łowienie na około 10 minut. Często zdarza się, że łosoś uderza ponownie. Większą szansę na powtórne branie będziesz miał po zamianie muchy lub blachy na model w innym kolorze. Jeśli po dokładnym obrzuceniu całego łowiska nie będzie żadnego brania, nie trać czasu i przejdź na kolejną płań pod następny próg.

▲ Stworzone przez człowieka ostrogi i przykosy ułatwiają dojście do doskonałych muchowych miejsc. Łowiąc ze skoczkiem, łatwo można stracić dużą rybę, gdy podczas holu wlokąca się po dnie mucha ugrzęźnie pośród licznych tutaj zaczepów.

▲ Ta ryba podoba się nie tylko dzieciom. Ważący 3,4 kg łosoś walczył zawzięcie, lecz niezbyt długo. Tym razem dobry rezultat przyniosło poranne muchowanie.

Miejskie rzeki

Duże rzeki płynące przez miasta mają wiele wspólnych cech, które ułatwiają znalezienie ryb. Na co zwracać uwagę?

Mamy w kraju wiele miejsc, w których nasze największe rzeki przepływają przez duże miasta. We Wrocławiu jest Odra, w Poznaniu Warta i w Krakowie Wisła - to zaledwie kilka przykładów. Stając na brzegu szerokiej rzeki otoczonej miejską zabudową, niejeden z nas zadaje sobie pytanie: gdzie właściwie szukać ryb? Niektóre odcinki wydają się pozbawione jakichkolwiek struktur, które przyciągają uwagę ryb. Ale przecież właśnie na takich odcinkach często rozgrywane są zawody z udziałem najlepszych wyczynowców uzyskujących nie byle jakie wyniki! Gdzie indziej, w miejscach pozbawionych naturalnego brzegu, obudowanych betonowymi konstrukcjami, łowi się rekordowe okazy kleni.

Jako przykład wybraliśmy miejski odcinek angielskiej rzeki Trent, rozciągający się na obszarze Nottingham. Swą wiedzą o tym łowisku, bardzo przypominającym nasze wody płynące przez miasta, dzielą się z nami Frank Sutton - miejscowy strażnik wędkarski, od wielu lat patrolujący rzekę na swym nieodłącznym rowerze - oraz Jan Porter, wędkarz wyczynowy, który w zawodach rozgrywanych na tej wodzie odniósł wiele sukcesów i zna rzekę jak mało kto.

Znajdujemy się na odcinku Trent, zwanym Long Higgin. To miejsce znane jest z dobrych wyników osiąganych przez wędkarzy amatorów. Przy odpowiedniej taktyce łowienia (dobrze dobrany sprzęt, przynęta, sposób nęcenia) każdy wędkarz może tu złowić 4-5 kg ryb. To nie dziwi, gdyż podobnie jak na wielu rzekach, są tu dobre miejscówki znane wielu wędkarzom.

Kleniowe miejsca

Według Jana klenie, które łowi się w Long Higgin również latem, pojawiają się tu w dużej liczbie dopiero w październiku.

▲ Na tym pozornie mało urozmaiconym stanowisku łowi się dużo okazowych kleni. Dlaczego? Ponieważ dno przy brzegu roi się od zaczepów, w których chętnie przebywają ryby.

▼ Przygotowanie do podebrania dużego okonia. Rzeka jest tu szeroka, co skłania do łowienia zestawem gruntowym. Zimą doskonale spisuje się gruntówka z zamkniętym koszyczkiem zanętowym - w pokazanym miejscu można złowić po 5-7 kg kleni, okoni i płoci. Latem warto zamienić gruntówkę na tyczkę lub odległościówkę, łowiąc z bliska płocie, krąpie i okonie.

Głęboka woda na wewnętrznym brzegu łuku to dobre miejsce do łowienia tyczką lub odległościówką ze spławikiem stick.

Na karpie warto zarzucić gruntówkę z kulką proteinową.

Duże leszcze mogą pojawić się na każdym stanowisku.

Na większości stanowisk głębokość wody wynosi 3 m.

Rzeka Trent - odcinek Long Higgin

Gdzie się podziewają wcześniej, nie udało się wyjaśnić. Ich przeciętna masa wynosi 0,7-1 kg, lecz łowi się też sztuki ważące do 2,5 kg. Frank dodaje, iż wielu wędkarzy, oceniając masę złowionych kleni „na oko", znacznie zawyża wynik. Powiada: - Jeśli ktoś mi mówi, ile waży jego kleń, dzielę podaną masę przez dwa i trochę dodaję do otrzymanego wyniku.

Bardzo dobre kleniowe miejsca znajdują się w ujściu wpadającej do Trent mniejszej rzeki Leen. Kleniom towarzyszą tam duże okonie i płocie - wszystkie te ryby łowi się gruntówką z koszyczkiem zanętowym.

Rada Wywiad

Duże miejskie rzeki wydają się nieciekawe, ale łowi się w nich dużo. Sprawdzaj wyniki rozgrywanych na nich zawodów - poznasz najbardziej rybne stanowiska.

Jak poznać dobre miejsce?

Obserwując dużą rzekę, taką jak Trent, nie zawsze udaje się odnaleźć cechy wskazujące na dobre stanowisko do wędkowania. Pochylone nad wodą drzewa lub przycumowane łodzie nie wszędzie muszą przyciągać ryby. Jeśli trafisz w nieciekawe na pierwszy rzut oka miejsce, nie rezygnuj.

Mury - nie jest to rzadkość nad dużymi rzekami w miastach. Buduje się je z betonu, cegieł lub kamieni. Pionowe mury wchodzą bezpośrednio w wodę. Wiadomo, że wielkie betonowe struktury przyciągają klenie (przykładem są choćby cokoły filarów mostowych). Ryby te szukają w ich pobliżu nie tylko osłony przed silnym nurtem, ale być może również pożywienia w postaci zasiedlających mury ślimaków i larw bezkręgowców.

Dopływy - w miastach występują czasami miejsca, w których łączą się dwa nurty: głównej rzeki oraz wpadającej do niej mniejszej rzeki lub kanału. W naszym modelowym miejscu w Nottingham do Trent wpada jej dopływ - rzeka Leen. Jakkolwiek znajduje się ona poza zasięgiem rzutu z brzegu, z którego ją przedstawiamy, może mieć wpływ na zachowanie zestawu. W zależności od tego, w które miejsce się zarzuca, nurt może ustawić zestaw na wprost ujścia dopływu lub nieco powyżej niego. Zależy to jednak od ilości wody wpadającej do rzeki z dopływu.

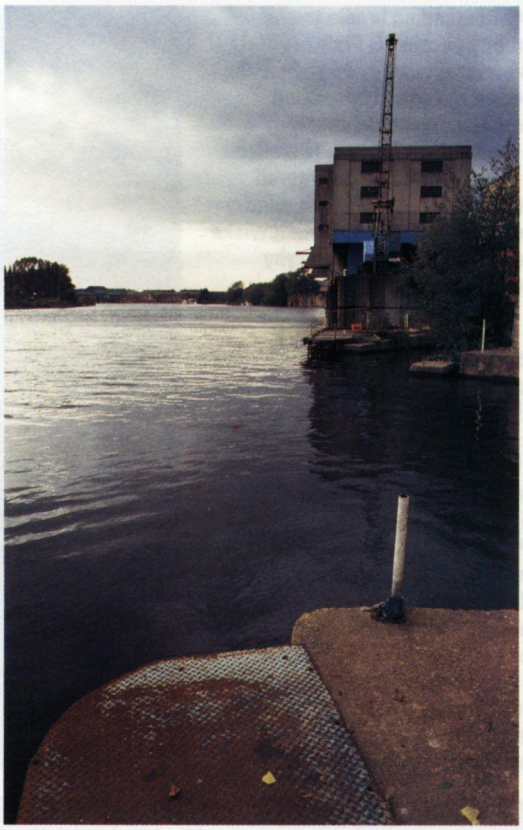

Co dziwne, w ujściu Leen łowi się dużo kleni, mimo iż głębokość Trent w tym miejscu wynosi niewiele ponad półtora metra, podczas gdy na innych stanowiskach są ponad 3 m głębokości.

Sytuacja wyjaśnia się jednak podczas silnych opadów, kiedy to Leen przypomina Niagarę - klenie grupują się wówczas w jej ujściu jeszcze liczniej; być może to miejsce przyciąga je obfitością pożywienia dostarczanego przez dopływ.

Zaczepy - nie widać ich z brzegu, ale dla kleni i innych ryb mają one ogromne znaczenie: pełnią rolę schronienia. Zaczepy niezwykle utrudniają łowienie i narażają na stratę czasami nawet kilku zestawów, głównie gruntowych; wysokie trzymanie wędziska i szybkie zwijanie żyłki nie zawsze zapobiega zerwaniu, a ryzyko uwolnienia się ryby podczas holu jest bardzo duże.

Położenie zaczepów wyznaczają zerwane zestawy. Ślady na zestawach bezpiecznie wyciągniętych z wody mogą bardzo wiele powiedzieć o charakterze zaczepów: np. porysowana bombka lub taśma ołowiana na koszyczku zanętowym może oznaczać kamienie lub żwir, a kawałek wodorostu - podwodny łan zielska.

W górę i w dół

Jeśli na miejskim odcinku dużej rzeki znajdują się urządzenia służące do spiętrzania wody (np. progi elektrowni wodnych lub zapory zbiorników retencyjnych), to wahania poziomu rzeki są na porządku dziennym. Podobnie dzieje się w przypadku, gdy do głównej rzeki przylega kanał żeglowny zaopatrzony w śluzę.

Podczas spuszczania spiętrzonej wody nurt w rzece poniżej zapory może podnieść się bardzo gwałtownie, przemieszczając zestaw gruntowy lub szybko znosząc zestaw spławikowy. Co więcej, gwałtowna zmiana siły nurtu może doszczętnie rozproszyć pole zanętowe, wskutek czego po ponownym ustabilizowaniu się poziomu rzeki konieczne jest nęcenie od nowa. Dlatego na takie łowisko musisz dobrać wystarczająco ciężką zanętę. Jednocześnie z dna unosi się muł z masą bezkręgowców, skwapliwie wychwytywanych przez ryby.

Przy zmniejszeniu ilości wody przelewającej się przez próg wodny nurt poniżej wyraźnie zwalnia, a w skrajnych wypadkach może nawet się cofnąć.

▲▼ W tym miejscu rzeka Trent zatacza szeroki łuk (powyżej), na którym nurt odbija się od betonowej podstawy budynków. Woda płynie tu wolno i jest stosunkowo płytka. Ujście rzeki Leen (poniżej) to doskonałe miejsce na klenie. Zarzucając zestaw pośrodku nurtu dopływu, można uniknąć jego znoszenia w bok, gdzie mogą czyhać liczne zaczepy.

▶ Czasami na branie trzeba trochę poczekać. Podczas pierwszej wizyty nad dużą rzeką warto zasięgnąć informacji u miejscowych wędkarzy i skorzystać z ich rad. Niejeden z nich (jak Frank - po prawej) jest prawdziwą kopalnią wiedzy o łowisku. Wie, które stanowisko jest najlepsze i na jakie ryby można na nim liczyć.

▼ Kleń jest piękny, ale zachował się nierozsądnie - pozwolił złowić się na zestaw gruntowy z poczwarką na haczyku nr 22. „Na oko" kleń ważył ok. 1,8 kg. Niestety, waga pokazała prawdziwy wynik: 1,2 kg. Potwierdziła się metoda Franka, ale i tak jest się z czego cieszyć! Jan używa haczyków bezzadziorowych, twierdząc, że dzięki temu gubi mniej ryb - haczyki te podczas holu nie rozrywają tkanki rybiego pyska, jak to jest w przypadku haczyków z zadziorem.

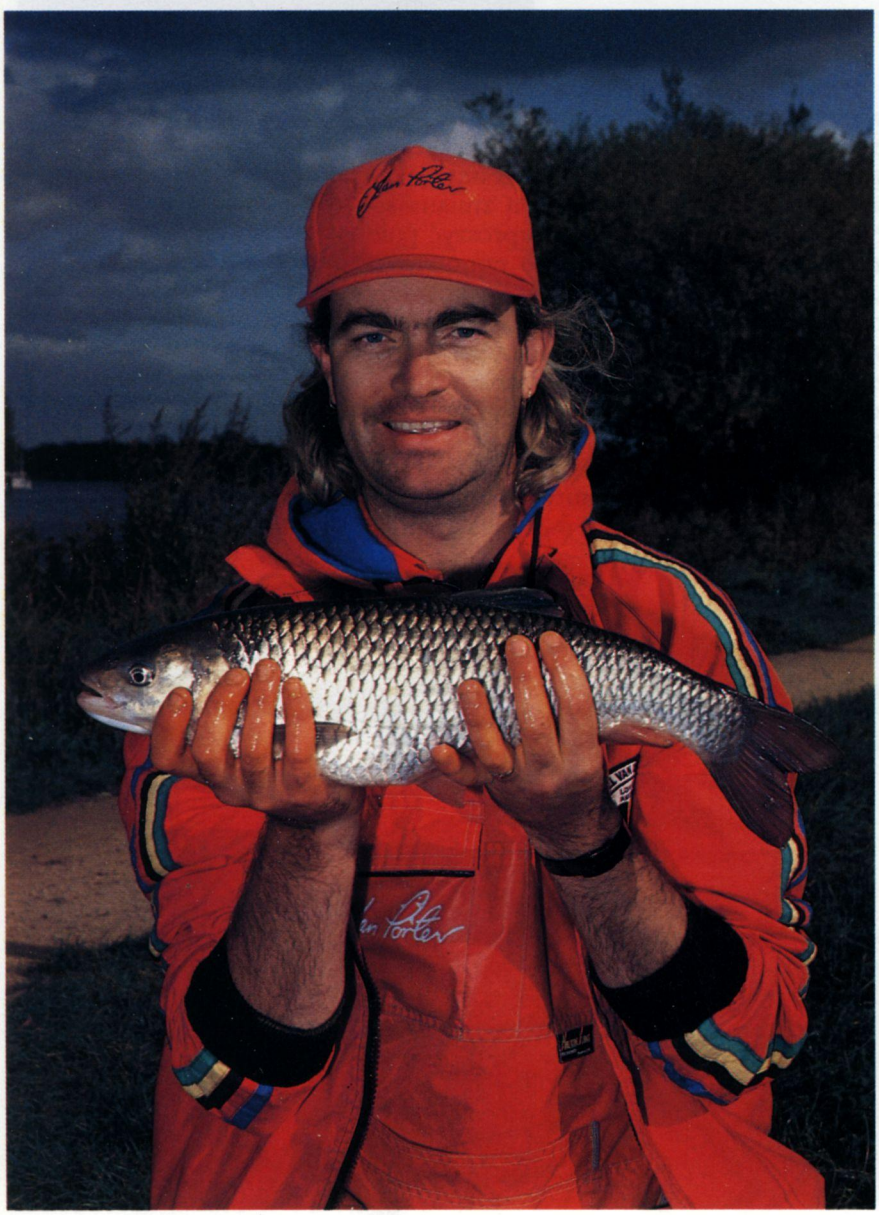

Wyraźnie zaznacza się też wpływ wiatru. Jeśli wieje z dużą siłą w górę rzeki, przeciwnie do kierunku nurtu, powstają bardzo silne fale uniemożliwiające łowienie zestawem spławikowym, gdyż przynęta bezustannie podskakuje i opada (podobny wpływ wywierają na rzekę przepływające barki). Nienaturalne zachowanie przynęty zniechęca ryby do jej brania. W takich wypadkach jedynym sposobem wędkowania jest odpowiednio ciężki zestaw gruntowy z koszyczkiem zanętowym.

Niekoniecznie daleko

Jak najdalsze zarzucanie zestawu gruntowego z koszyczkiem zanętowym to nie jedyny sposób dotarcia do ryb w dużej miejskiej rzece. Latem na wielu stanowiskach zdaje egzamin zestaw ze spławikiem, zarzucany na odległość nie przekraczającą jednej trzeciej szerokości rzeki. Z takiej odległości można też luźno zanęcić np. konopiami lub poczwarkami oraz bez problemu wrzucić kule zanętowe i łowić odległościówką z wagglerem, a nawet tyczką z zestawem skróconym (jeśli przynętę na tyczce przechwytuje drobnica, należy użyć zestawu z oliwką).

W naszych dużych rzekach nie brakuje karpi, zatem - jeśli jesteś przygotowany na dłuższe łowienie - spróbuj je dostać na zestaw gruntowy z kulką proteinową na przyponie włosowym, zaopatrzony w elektroniczny sygnalizator brań. Być może trafisz też na amury lub liny.

Zimą jako luźnej zanęty używaj białych robaków. Jeśli zacznie się nimi interesować drobnica, załóż na haczyk poczwarkę, która niezauważona ma szansę dotrzeć do dna. Przy niskiej zimowej wodzie nurt jest spowolniony, możesz nęcić poniżej swego stanowiska.

Rzeczna huśtawka

Wiele rzek o częstych wahaniach poziomu wody przypomina huśtawkę. Dotyczy to zwłaszcza odcinków rzek poniżej zbiorników zaporowych z elektrowniami wodnymi. Zdarzają się tam wspaniałe leszcze i płocie, trzeba jednak bardzo uważać, by się nie skąpać w wezbranej wodzie

Rada Wysoko i sucho

Kiedy woda po przyborze opada, ukazują się liczne miejsca pokryte grubą warstwą mułu. Jeśli chce się wędkować w suchych, wygodnych i w miarę bezpiecznych warunkach, należy wybierać miejsca na wysokich brzegach.

Wspólną cechą rzek, na których powstały zbiorniki zaporowe, są wahania lustra wody. Największe są tam, gdzie zbiornikowi towarzyszy elektrownia wodna. Stan wody w rzece poniżej stopnia wodnego zależy wówczas nie od deszczy lub roztopów, lecz od zapotrzebowania na energię elektryczną.

Pora roku i dnia

Wędkarze znający takie rzeki uważają, że najlepsza pora połowów jest w nich latem. Jesienią ryby wędrują wzdłuż całej rzeki. Zimą gromadzą się w sobie tylko wiadomych, wybranych miejscach. Z tych powodów szansa na obfity połów jest największa w lecie, w sezonie urlopowo-wakacyjnym. Najlepszą porą wędkowania jest czas poprzedzający przyjście czoła fali przyboru i okres wzrostu poziomu wody, mniej więcej do osiągnięcia połowy różnicy między stanem niskim i wysokim.

▶ Jeśli znajdziesz się we właściwym miejscu o właściwym czasie i z właściwą przynętą - w tym wypadku było to zwykłe pieczywo - twoja wyprawa może zaowocować wspaniałymi płociami. Taką satysfakcję potrafią zapewnić rzeki o dużych przyborach wód.

▼ Rzeka marzenie! Kiedy główny nurt przemieszcza się na zakrętach z jednej strony rzeki na drugą, powstają świetne warunki do łowienia. Między wąskimi zakrętami tworzą się miejsca o spokojnej i płytkiej wodzie, chętnie wybierane przez płocie i leszcze na swoje rezydencje.

Główny nurt przemieszcza się od jednego zewnętrznego brzegu łuku do drugiego.

Kępy trzciny lub zarośla wiklin wzdłuż wewnętrznego brzegu na łuku dostarczają kryjówek, w których płocie i małe leszcze mogą odpocząć i znaleźć pokarm.

W połowie łuku woda przy wewnętrznym brzegu jest płytka i spokojna, co stwarza bardzo dobre warunki dla leszczy i dużych płoci.

Rzeki z częstymi przyborami wody

Rada Dodatkowa zanęta

Gdy wyholujesz kilka ryb w zanęconym uprzednio miejscu, pozostałe stają się ostrożne i odpływają z prądem. Aby złowić jeszcze parę sztuk, należy wrzucić kulki zanęty kilka metrów poniżej uprzednio zanęconego miejsca.

Olbrzymie masy wody zbliżającej się fali przyboru napierają na koryto rzeki, wypłukują z dna larwy owadów, ruszają pokłady śmieci i spłukują z brzegów dżdżownice. Dla ryb zaczyna się uczta. Trwa ona niedługo - godzinę, najwyżej dwie. Po pewnym czasie napór wody jest tak duży, że jedne ryby szukają kryjówek za różnymi przeszkodami przy dnie, inne kryją się przed nurtem w pobliżu brzegu. Wysoki stan wody może trwać nawet kilka godzin. Nie warto wówczas wybierać się na ryby, bo wyniki będą mizerne, chyba że ktoś chce poćwiczyć łowienie uklejek przy brzegu. Drugim dobrym okresem jest czas opadania wody. Co prawda ryby nie żerują już tak intensywnie jak w pierwszej fazie przyboru, za to opadanie trwa o wiele dłużej, nierzadko kilka godzin. Czas przyboru i opadania wody nie zależy od pory dnia, ale od odległości od zapory. Oczywiście najwięcej szczęścia mają wędkarze, dla których przybór albo opadanie wody zaczyna się o świcie lub pod wieczór, kiedy ryby nawet bez zmiany poziomu wody żerują lepiej. Ponieważ rytm pracy elektrowni wodnych jest w miarę stały, można sobie wyliczyć, gdzie należy się wybrać, aby zastać opadającą wodę po południu albo rosnącą wczesnym rankiem.

Zrozumieć przepływ

Wielkość przyboru jest istotna. Wędkarze unikają łowienia podczas bardzo wysokich przyborów, ponieważ woda zalewająca brzegi porywa ze sobą mnóstwo najrozmaitszych śmieci, kawałków drewna, butelek, suchych gałęzi i łodyg traw. W takich warunkach wędkowanie staje się bardzo uciążliwe, a nawet niemożliwe. Okres żerowania na przyborze jest bardzo krótki, dlatego trzeba go maksymalnie wykorzystać.

▼ Miejsca takie jak to na zewnętrznym brzegu szerokiego łuku, gdzie prąd jest bardzo silny, nie sprzyjają wędkarzom. Nie znajdą w nich leszczy ani innych ciekawych ryb, może z wyjątkiem kilku niewielkich płoci.

▼ To miejsce jest jeszcze gorsze. Nie dość, że - jak to bywa przy zewnętrznym brzegu - prąd jest tu silny, to jeszcze brzegi są porośnięte kępami traw i turzyc oraz pokryte mułem naniesionym przez przybór.

Węgorze uwielbiają rzeki z dużymi wahaniami poziomu wód. Do łowienia tych ryb używa się zazwyczaj dżdżownic lub żywców. Warto także spróbować na pijawki, ślimaki i inne wspaniałości, które uda się znaleźć w mulistym dnie.

Główny nurt znajduje się po zewnętrznej stronie łuku. Woda jest tu głęboka, pełna zawirowań, a szybki nurt utrudnia życie tym rybom, które niezbyt dobrze pływają. Dlatego nie znajdzie się tu ani płoci, ani leszczy.

Na łowisko najlepiej przybyć na godzinę przed zbliżającą się dużą wodą i zająć odpowiednie miejsce. Umożliwi to wcześniejsze przygotowanie sprzętu i stanowiska do łowienia. Warto też wytypować miejsca, w których ryby spychane naporem wody będą szukać kryjówek.

Zmącona przyborem wody rzeka nawet na początku fazy opadania nie wygląda zbyt zachęcająco. Prąd jest bardzo szybki, powierzchnia wody pełna gwałtownych wirów.

▼ W takim długim, szerokim i prostym korycie prąd jest zbyt silny dla leszczy, ale miejsca, gdzie woda nieznacznie zwalnia, są ulubionymi siedliskami płoci.

Leszczowe dziury w mule

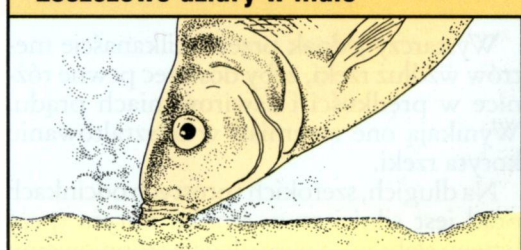

1 2

Żerujące leszcze zasysają muł, a potem go wypluwają, wychwytując pokarm z opadającej na dno chmurki **(1)**. W ten sposób zostawiają na dnie dołki **(2)** wielkości dużej monety.

Przy niskim stanie wody dołki pozostawione na mule zalewanym w okresie przyboru (powyżej) są wyraźnym dowodem, że leszcze odwiedzają to miejsce podczas wysokiego stanu wody.

Brzany na przyborze

- W podgórskich rzekach poniżej zbiorników zaporowych leszczy jest niewiele i nie one stanowią główny cel wędkarskich wypraw. Liczniej występują w nich brzany. Są one rybami większymi i mocniejszymi od leszczy i potrafią przeciwstawić się silnemu prądowi wezbranej wody. Toteż łowi się je w innej porze niż płocie i leszcze.
- Brzany doskonale żerują przez cały czas wzbierania wody, ale ich apetyt nie słabnie nawet wtedy, kiedy woda się ustabilizuje. Co najwyżej z żerowisk położonych w środku rzeki przenoszą się trochę bliżej brzegu. Dopiero kiedy woda całkowicie opadnie, brzany wracają na środek rzeki i przez kilka godzin, aż do ponownego przyboru, żerują słabo.

▶ Przed nadejściem fali przyboru pewne miejsca w rzece są jeszcze spokojne, lecz pełno już w nich ryb chroniących się przed wysoką wodą. W celu zachęcenia ryb do żerowania można tam wrzucić kilka kul zanęty. Najlepiej nadają się do zanęcania spokojne miejsca między dwoma wąskimi łukami. Najszybszy prąd jest przy zewnętrznym brzegu łuku. Przy wewnętrznym brzegu woda zwalnia i staje się płytsza, a brzeg porośnięty jest trzciną. To dobre schronienie dla leszczy.

Między zakrętami

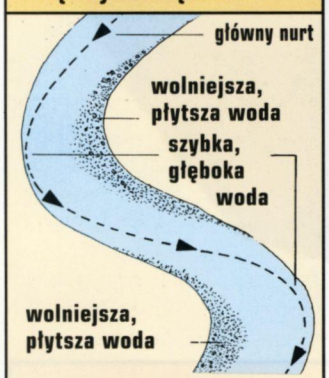

Wąskie zakręty rzeki powodują, że główny nurt przemieszcza się od jednego brzegu do drugiego. Płytsze miejsca o wolno płynącej wodzie, porośnięte przez trzciny, wikliny albo kępy innych roślin, są w czasie przyboru pełne płoci i leszczy.

▼ Rzeka z ostrymi łukami. Leniwie płynąca woda przy wewnętrznym brzegu, porośniętym przez trzciny, jest niezłym miejscem dla płoci i leszczy. Jedyną wadą tego miejsca jest muł naniesiony z wodami przyboru.

Wystarczy jednak przejść kilkanaście metrów wzdłuż rzeki, żeby dostrzec pewne różnice w prędkości i zawirowaniach prądu. Wynikają one ze zmian w ukształtowaniu koryta rzeki.

Na długich, szerokich i prostych odcinkach prąd jest silniejszy w środku koryta (przy brzegu słabszy), a wiry ulegają stopniowemu rozciągnięciu aż do całkowitego zaniku. Panujące tutaj warunki są odpowiednie dla płoci, kleni, brzan; natomiast dla leszczy prąd jest zbyt silny.

W szerokich łukach główny nurt znajduje się blisko zewnętrznego brzegu, jednak przy brzegach wewnętrznych prąd jest niewiele słabszy. Blisko wewnętrznych brzegów są niezłe łowiska leszczy, natomiast płocie raczej takich miejsc nie lubią.

Wąskie, ciasne łuki koryta rzeki stwarzają jeszcze inne stanowiska. Główny nurt raz jest bliżej jednego, raz drugiego brzegu. Powyżej oraz poniżej zakrętów znajdują się miejsca, gdzie przepływ jest wyraźnie wolniejszy, a woda znacznie płytsza niż po przeciwnej stronie. W takich warunkach bardzo dobrze czują się płocie, a dla leszczy spowolnienia nurtu przy wewnętrznych brzegach są wręcz idealne.

Metoda i przynęty

Podczas przyboru, zanim woda zacznie unosić śmieci, i w czasie opadania wody, kiedy śmieci już nie płyną, doskonale łowi się gruntówką z otwartym koszyczkiem zanętowym. Zanęcić możemy luźnymi białymi robakami, poczwarkami lub kukurydzą, a sam koszyczek wypełnić zanętą gruntową. Jeśli nie nęcimy, najlepsze efekty daje przynęta w postaci białych robaków lub poczwarek, natomiast po obfitym nęceniu kukurydzą warto na haczyk założyć kanapkę - ziarno kukurydzy i dwa białe robaki.

Bardzo atrakcyjne jest łowienie przy zalanych przez przybór trzcinach lub wiklinach. Szukają tam kryjówek nawet duże ryby. Strzępek chleba albo dżdżownica mogą spomiędzy zalanych krzaków wywabić ponadpółkilogramowe płocie. Czasem trafi się też inna zdobycz, ale to już każdy musi sprawdzić sam.

Pstrągowe zbiorniki zaporowe

Zbiorniki zaporowe to trudne łowiska, dlatego opinie wędkarzy o ich atrakcyjności są różne. Jedni twierdzą, że zbiorniki są pełne ryb, inni zaś, że nie warto się na nie wybierać. Prawda, jak zwykle, leży pośrodku

Zbiorniki zaporowe mogą mieć różne przeznaczenie. Niektóre z nich gromadzą wodę do nawodnień pól w okresach suszy. Wiosną poziom wody w takich zbiornikach jest bardzo wysoki, a w lecie zmniejsza się nawet o połowę, odsłaniając olbrzymie połacie dna.

W zbiornikach zasilających elektrownie wodne również najwięcej wody gromadzi się na wiosnę, a później zmiany jej poziomu zależą od rytmu pracy elektrowni. W wielu zbiornikach wahania lustra wody przekraczają pół metra na dobę, a w ciągu miesiąca różnice mogą sięgać kilku metrów. Tam, gdzie są duże wahania poziomu wody, nie ma mowy o wytworzeniu się przybrzeżnej roślinności wodnej. Najbardziej atrakcyjne dla ryb są zbiorniki gromadzące wodę do picia. Wynika to z faktu, że znajdująca się w nich woda jest dobrej jakości i wahania jej poziomu są niewielkie, dzięki czemu mogą tam żyć rośliny wodne dające pokarm i schronienie narybkowi.

Zbiorniki górskie i nizinne

Różnice między zbiornikami wynikają także z ich położenia. Zbiorniki nizinne mają latem ciepłą wodę, dlatego najlepiej czują się w nich leszcze, płocie, liny i karpie, a z drapieżników sandacze, szczupaki i sumy.

W górskich zbiornikach zaporowych nawet w lecie woda jest chłodna. Dlatego mogą w nich żyć także ryby łososiowate i sieje. Dla troci jeziorowych i pstrągów najlepsze warunki są w małych górskich zbiornikach, do których dopływa duża rzeka. Czas przetrzymywania wody w zbiorniku jest wtedy krótki, czasami nawet nazywa się je zbiornikami przepływowymi, i dla pstrągów stanowią one namiastkę bardzo dużej rzeki.

W Polsce do takich zbiorników należą: Myczkowce na Sanie, Besko na Wisłoku, Klimkówka na Ropie, Zbiornik Czorsztyński na Dunajcu i Bukówka na Bobrze.

▲ Nawietrzny brzeg łatwo poznać po obecności kamieni i żwiru na odsłoniętej plaży. Wiosną i wczesnym latem, zanim woda na płyciznach się nagrzeje, spotkamy tu pstrągi.

▼ Pionowe struktury, w rodzaju ściany zapory albo wieży przepompowni, to łowiska całoroczne. Jednak i w ich pobliżu najlepiej się znaleźć wtedy, kiedy jezioro jest sfalowane.

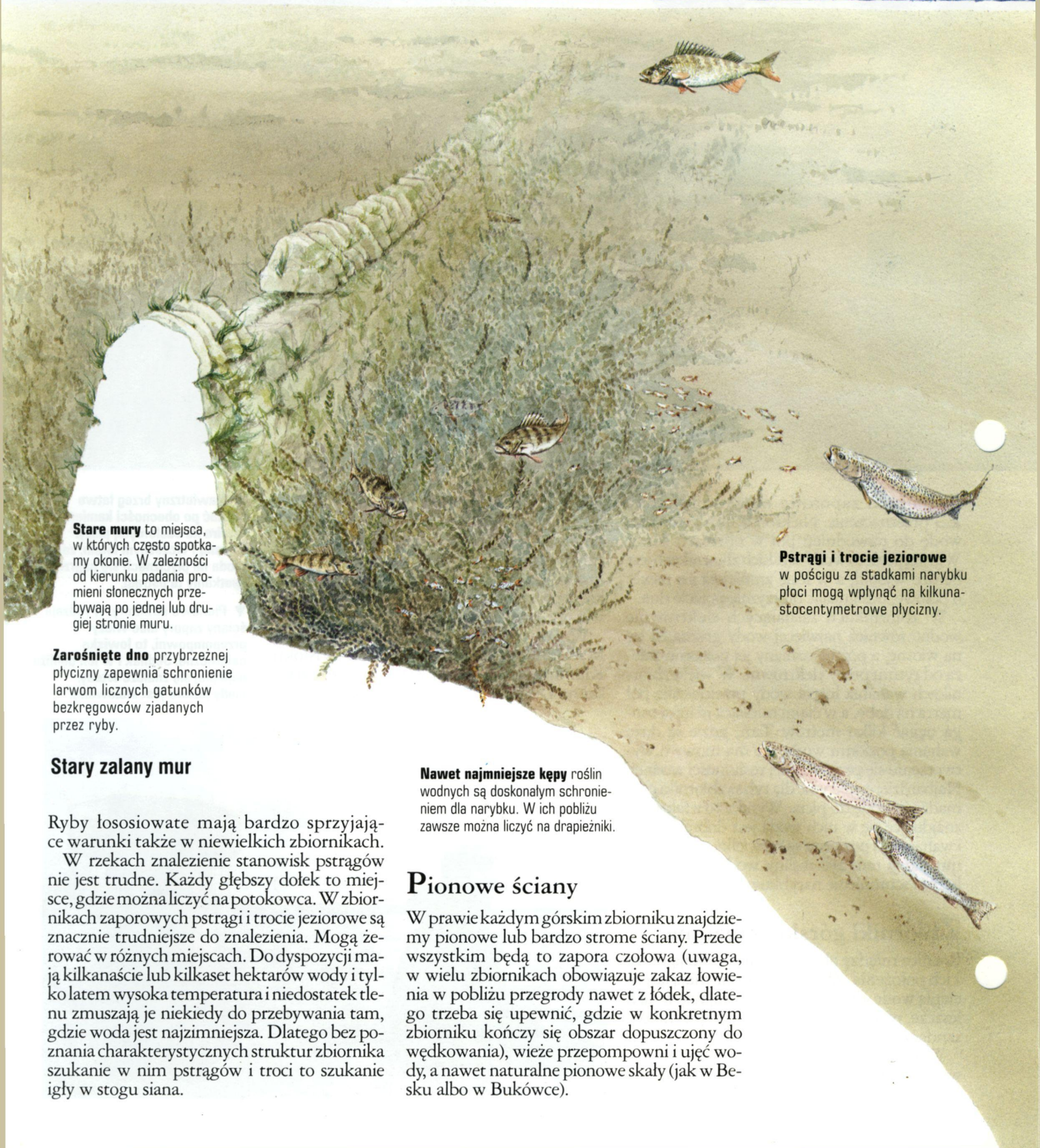

Stare mury to miejsca, w których często spotkamy okonie. W zależności od kierunku padania promieni słonecznych przebywają po jednej lub drugiej stronie muru.

Zarośnięte dno przybrzeżnej płycizny zapewnia schronienie larwom licznych gatunków bezkręgowców zjadanych przez ryby.

Pstrągi i trocie jeziorowe w pościgu za stadkami narybku płoci mogą wpłynąć na kilkunastocentymetrowe płycizny.

Nawet najmniejsze kępy roślin wodnych są doskonałym schronieniem dla narybku. W ich pobliżu zawsze można liczyć na drapieżniki.

Stary zalany mur

Ryby łososiowate mają bardzo sprzyjające warunki także w niewielkich zbiornikach.

W rzekach znalezienie stanowisk pstrągów nie jest trudne. Każdy głębszy dołek to miejsce, gdzie można liczyć na potokowca. W zbiornikach zaporowych pstrągi i trocie jeziorowe są znacznie trudniejsze do znalezienia. Mogą żerować w różnych miejscach. Do dyspozycji mają kilkanaście lub kilkaset hektarów wody i tylko latem wysoka temperatura i niedostatek tlenu zmuszają je niekiedy do przebywania tam, gdzie woda jest najzimniejsza. Dlatego bez poznania charakterystycznych struktur zbiornika szukanie w nim pstrągów i troci to szukanie igły w stogu siana.

Pionowe ściany

W prawie każdym górskim zbiorniku znajdziemy pionowe lub bardzo strome ściany. Przede wszystkim będą to zapora czołowa (uwaga, w wielu zbiornikach obowiązuje zakaz łowienia w pobliżu przegrody nawet z łódek, dlatego trzeba się upewnić, gdzie w konkretnym zbiorniku kończy się obszar dopuszczony do wędkowania), wieże przepompowni i ujęć wody, a nawet naturalne pionowe skały (jak w Besku albo w Bukówce).

Pionowe ściany na pewnej głębokości (zależnej od wielkości wahania poziomu wody) są obrośnięte murawką nitkowych glonów, wśród których zawsze znajdzie się mnóstwo ślimaków, małych skorupiaków i larw owadów. Często w pobliżu glonów jest też dużo narybku.

Pstrągi chętnie odwiedzają takie miejsca w okresie późnej wiosny i latem, kiedy gromadzi się tam drobnica. Żerowisko ryb zależy głównie od głębokości, na której rozwija się warstwa glonów. Dlatego gdy trafi się na niską wodę, warto zapamiętać miejsca, w których glony są widoczne. Gdy takich miejsc jest dużo, warto sporządzić odręczny szkic. Później, gdy poziom wody w zbiorniku się podniesie, bez trudu wybierzecie odpowiednie łowisko.

Przy pionowych ścianach możemy liczyć nie tylko na pstrągi, ale także na okonie i sandacze, które często żerują w toni wodnej.

Podczas silnego falowania wzburzona woda odrywa od ścian setki larw owadów, wabiąc w ich pobliże płocie i niewielkie okonie. Możemy być pewni, że wkrótce za nimi do ścian podpłyną duże drapieżniki.

Z muchówką

Do pstrągów w zbiornikach najłatwiej można się dobrać małymi nimfami, prowadzonymi na szybko tonącym sznurze. Kiedy jednak chce się łowić na płyciznach, warto spróbować nimfą lub małym, jasnym streamerem, podanym sznurem płynącym. Dzięki temu uzyska się najbardziej naturalny, powolny ruch przynęty.

Trzymaj rękę na pulsie

Cenną pomocą przy rozszyfrowywaniu zbiornika zaporowego są archiwalne mapy, pokazujące ukształtowanie terenu przed jego zalaniem. Często jednak rzeczywiste dno zbiornika znacznie się różni od przedstawionego na starych mapach. Przyczyną jest zmiana ukształtowania terenu przed zalaniem, czyli tak zwane przygotowanie czaszy zbiornika do zalania. Z dna przyszłego zbiornika wydobywa się wówczas kruszywo, usuwa warstwy żyznej gleby i przeprowadza się szereg innych zabiegów, które sprawiają, że teren staje się całkowicie niezgodny z tym, co przedstawia mapa. Dlatego podczas przygotowywania czaszy warto zrobić zdjęcie. Przyda się ono potem, kiedy będziemy w zbiorniku szukali własnych, bankowych miejscówek. Fotografia przedstawia czaszę nowego zbiornika zaporowego w Sosnówce koło Jeleniej Góry.

◄▼Urządzenia do napowietrzania łatwo zlokalizować. Woda w ich pobliżu „wrze" od pęcherzyków powietrza. To najlepsze miejsca do znalezienia pstrągów podczas letnich upałów.

Największe pstrągi i trocie jeziorowe trzymają się głębokiej wody. Polują tam na płocie i okonie. Kiedy jednak ich ofiary przenoszą się na płyciny, drapieżniki jak cień podążają za nimi.

Rada Łowienie w kipieli

Koło urządzeń napowietrzających gromadzi się latem dużo pstrągów. Nie warto jednak prowadzić przynęty bezpośrednio w słupie „wrzącej" wody. Ryby będą tam miały trudności z jej dostrzeżeniem. Lepiej obrzucać krawędzie słupa, przy których są wznoszące prądy, unoszące pod powierzchnię larwy owadów. Trzeba pamiętać o tym, by często zmieniać głębokość prowadzenia przynęty. Pstrągi mogą przebywać w toni wodnej i poprowadzona za nisko przynęta nie zainteresuje ich.

Napowietrzanie

W zbiornikach coraz częściej prowadzi się zabiegi mające na celu poprawę jakości gromadzonej wody. Jednym z takich zabiegów jest napowietrzanie, stosowane w zbiornikach wody pitnej. W pobliżu urządzeń napowietrzających woda ma zawsze dużo tlenu, dlatego w okresie letnich upałów są to doskonałe łowiska pstrągów.

W pierwszych dniach po rozpoczęciu pracy instalacji napowietrzającej pęcherzyki powietrza płoszą ryby. Jednak po kilku dniach przyzwyczajają się one do „wrzącej" wody i przestają unikać tych urządzeń.

Podczas napowietrzania wody powstają niejednokrotnie bardzo silne prądy wznoszące, które wzbijają ku górze osady denne i podnoszą z dna larwy owadów. Dzięki temu bliskość instalacji gwarantuje rybom nie tylko dostateczne nasycenie wody tlenem, ale także doskonale zaopatrzoną spiżarnię.

W pobliżu urządzeń napowietrzających pierwsze zjawiają się pstrągi. Im najszybciej daje się we znaki niedostatek tlenu, one też nie obawiają się burzliwej wody, z którą ich przodkowie mieli do czynienia w rzekach i strumieniach. Nieco dłużej trzeba czekać, żeby w napowietrzane miejsca przypłynęły sandacze i okonie. Jednak jeżeli już przypłyną, to w bardzo dużej liczbie.

▲ **Na płyciznach przy płaskich brzegach, gdy jest słaba fala, najlepiej łowić z łodzi. Ryby są wtedy bardziej płochliwe i trzymają się daleko od brzegu.**

▼ **W górskich zbiornikach zaporowych trafiają się pstrągi tęczowe. Złowisz je na powoli i głęboko prowadzoną nimfę, podaną szybko tonącym sznurem.**

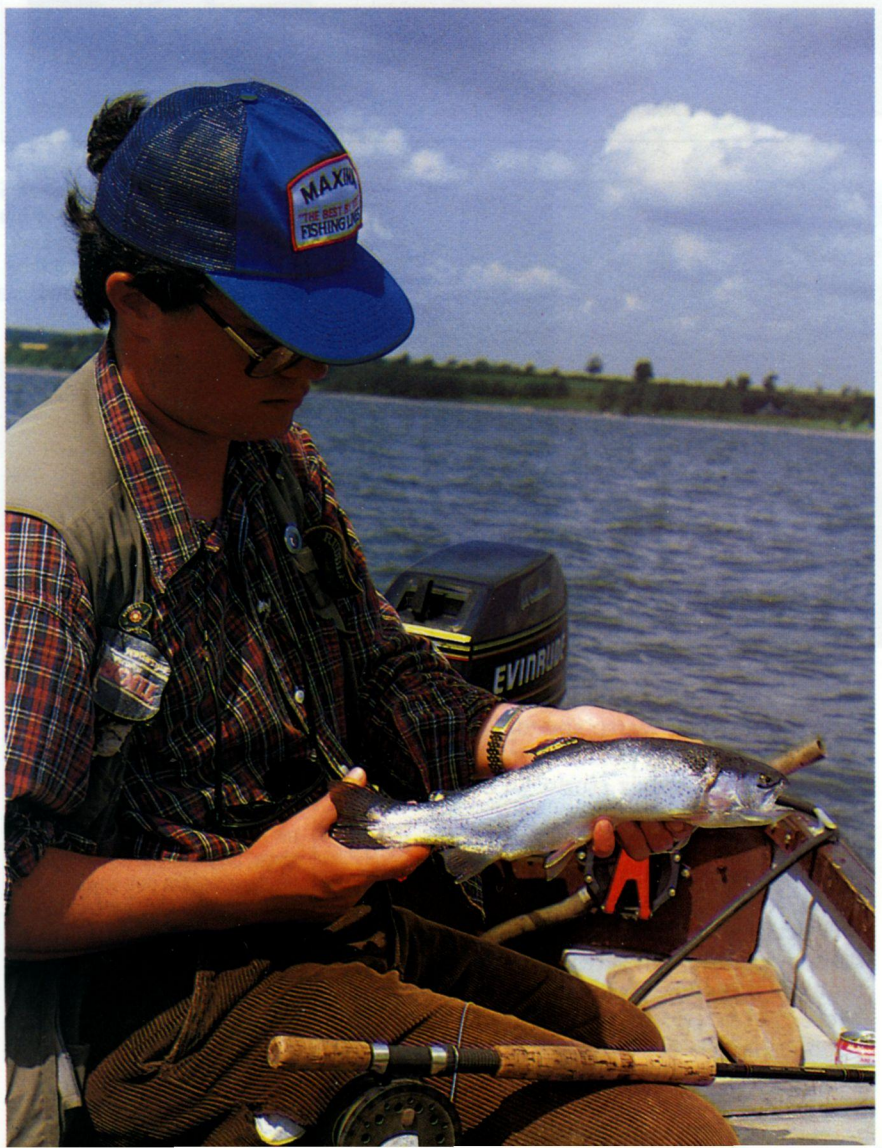

Podwodne struktury

Dużą rolę w rozmieszczeniu ryb w zbiornikach zaporowych odgrywa rzeźba terenu przed zalaniem. Z reguły na dnie przyszłego zbiornika pozostają fragmenty dróg, murków, płotów, rowów melioracyjnych, pni drzew, krzaków, a nawet żwirowni, gdyż na terenach zalewowych przyszłych zbiorników wcześniej kopie się żwir.

Wszystkie te struktury mogą być miejscem gromadzenia się ryb, dlatego zawsze warto zaopatrzyć się w archiwalną mapę sporządzoną przed powstaniem zbiornika. Dla pstrągów szczególnie atrakcyjne są wąskie zatoki, do których uchodzą dawne dopływy rzeki. Woda jest tam z reguły zimniejsza niż w pozostałej części zbiornika i obfituje w pokarm w postaci larw jętek i chruścików, które ze strumienia przynosi każda większa woda.

W zatokach znajdziemy także szczupaki, które trzymają się w pobliżu najpłytszych miejsc zatoki oraz zalanych wodą krzaków. Oczywiście i tu znajdziemy wszędobylskie okonie.

Przy płaskich brzegach

W zbiornikach z pstrągami rozległe płyciny przy pozornie nieatrakcyjnych płaskich brzegach często są niedoceniane. W rzeczywistości, poza okresem letnich upałów, właśnie tu możemy najszybciej złowić pstrąga, o ile tylko w zbiorniku nie ma zbyt dużych wahań poziomu wody.

Wybieramy tylko te brzegi, w które najczęściej uderza fala. Łatwo je poznać po zalegających na plaży kamieniach i żwirze. Przy brzegach zawietrznych najczęściej jest sporo mułu, natomiast przy nawietrznych muł i piasek wypłukują fale i na dnie pozostają tylko żwir i kamienie. Jest to najbardziej zasobne w pokarm miejsce zbiornika. Pełno tam larw owadów wodnych i rybiej drobnicy, a wiatr przynosi tu sporo owadów lądowych. Oczywiście, tam, gdzie jest drobnica, są i drapiczki. Nie tylko pstrągi, ale i sandacze, szczupaki i okonie.

Nad dużą rzeką

Po kilku deszczowych dniach napływ wody z wyżyn może w ciągu jednej nocy zmienić charakter nawet dużej nizinnej rzeki. Jednak wysoka i mętna woda często oznacza więcej ryb

Do najbardziej znanych polskich rzek należą: Wisła, Odra, Warta i Bug. Każdą z tych rzek odwiedza wielu „moczykijów" i mimo trudności związanych z bardzo urozmaiconym, często wręcz kłopotliwym charakterem tych łowisk, duże polskie rzeki są „od zawsze" miejscem wypoczynku zarówno wędkarzy amatorów, jak i zawodników. Dla jednych i drugich podstawowym warunkiem sukcesu i satysfakcji jest właściwy wybór łowiska.

Rada Test na przejrzystość

Zanęta może posłużyć jako prosty wskaźnik przejrzystości wody. W idealnych warunkach garść białych robaków wrzuconych do wody w odległości dwóch lub trzech długości kija powinna zniknąć po zatonięciu na głębokości około 10-15 cm.

Także zimą

W dużych rzekach wędkarze łowią przede wszystkim w lecie. Istnieją jednak co najmniej dwa powody, dla których te łowiska warto odwiedzić również w zimie. Latem poziom wody jest z reguły bardzo niski, a nurt powolny. W prawdzie w takich warunkach łatwiej znaleźć odpowiednie łowisko, ale ryby są wtedy niezwykle chimeryczne i żerują nieregularnie. Poza tym w okresie letniej kanikuły trudno znaleźć na łowisku ciszę i spokój. Rzesze urlopowiczów męczą wędkarzy muzyką disco polo, dzieciaki chlapią się i wrzucają do wody co popadnie, a ich psy szczekają na wszystko, co się rusza. I jak tu łowić? Zimą jest lepiej i o ile temperatury nie są zbyt niskie, a woda za wysoka, można przeżyć wiele emocji. Poza tym o tej porze roku jest największa szansa na złowienie okazów płoci, leszczy, kleni, jazi i jelców. Dodatkową zaletą zimowych połowów jest niezwykła, pełna uroku sceneria. Gdy sterty śmieci znikną pod śniegiem, a drzewa i krzaki pokryje szron, nawet najbrzydsze łowisko staje się piękne. Warto to zobaczyć.

Przybory wody

Przez większą część roku woda w dużych rzekach jest dość niska. Pierwsze ulewne deszcze padające w czerwcu lub lipcu powodują wyraźne podniesienie poziomu wody, która staje się o wiele mniej przejrzysta. Nadchodzi wówczas dobry czas na płocie, które są głównym łupem wędkarzy.

▲ Siatka pełna takich płoci ucieszyłaby każdego. Dobrze podany biały robak po raz kolejny okazał się niezawodny. Dużą rolę odegrał też dokładny pomiar głębokości, dzięki któremu możliwe było rozpoznanie ukształtowania dna.

▼ Widok na rzekę przepływającą przez miasto. Łowiska leżące na wewnętrznych łukach zakrętów są mało ciekawe i płytkie. Łowi się w nich tylko niewielkie ryby. Za to zewnętrzne strony zakrętów kryją wiele ryb.

Płytkie piaszczyste brzegi łowiska są wygodnym miejscem do wędkowania. Potrzebne są tylko wodery.

Metoda bolońska doskonale nadaje się do obławiania głębokich łowisk, takich jak to.

Szczupaki często czają się tuż nad płaskim dnem i atakują płocie zwabione wrzucaną do wody zanętą.

Dno rzeki łagodnie opada. Kilka metrów od brzegu może być mnóstwo zgniłych liści, a czasami także kawałków gałęzi.

Łowisko na dużej rzece

Podwyższona i zmętniała woda wyraźnie wpływa na aktywność płoci, które zaczynają intensywnie żerować. Można je łowić w wielu miejscach - przed i za ostrogami, w głębokich i płytkich zastoiskach, w pobliżu przeszkód wodnych. Gdy woda przybiera, nawet omijane zwykle stanowiska mogą okazać się bardzo dobre. Tak duże zróżnicowanie łowisk i co za tym idzie przepływu wody, pozwala na wybór różnorodnych technik łowienia.

Zaczepy

Większa część dna dużych rzek obfituje w zaczepy. Wędkarze, bojąc się utraty zbyt wielu zestawów, często omijają najtrudniejsze łowiska.

▼ Wodomierz umieszczony na jednym z filarów miejskiego mostu wskazuje poziom wody. Przed każdą wyprawą na ryby warto zapisać w notesie, jaki był poziom wody, a także jak brały ryby. Po kilku miesiącach prowadzenia notatek z dużym prawdopodobieństwem będziesz mógł przewidzieć, jak poziom wody wpłynie na apetyt ryb.

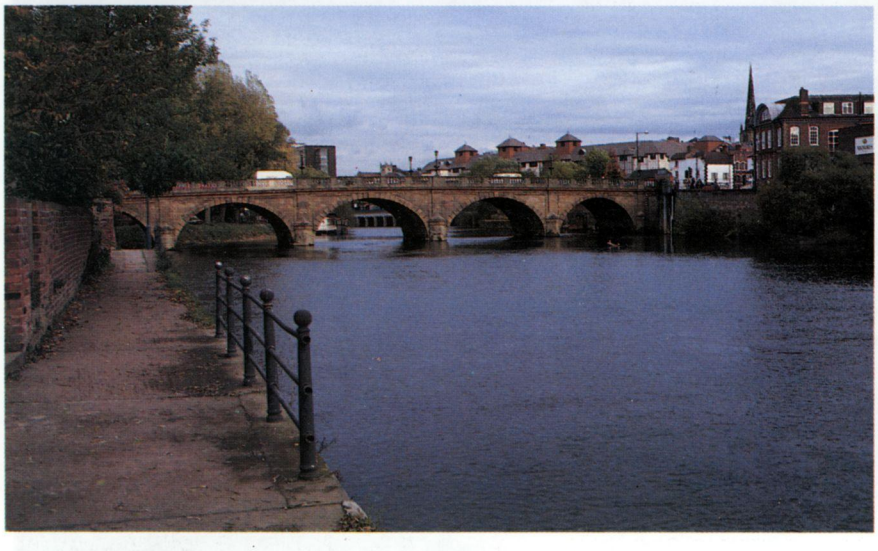

A właśnie w usłanych zaczepami miejscach kryje się mnóstwo ryb. I to nie tylko drapieżników, ale i ryb spokojnego żeru. Dlatego nie powinno się omijać takich łowisk. Wręcz przeciwnie - trzeba ich szukać. Na początku wędkowania w „ciężkim" miejscu trudno nawet prowadzić zestaw.

Przede wszystkim ostrogi

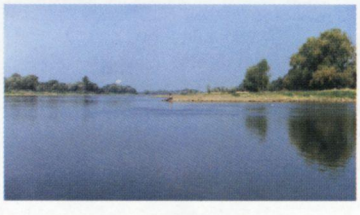

W dużych uregulowanych rzekach (Odra, Warta) wspaniałymi łowiskami są ostrogi. W ich pobliżu zawsze czają się jakieś ryby. Tak długie jak te na zdjęciu znajdziecie nad Odrą poniżej Zielonej Góry.

Brzany zdają się preferować odcinek położony pod wiszącym mostem, choć złowić je można także w innych miejscach o żwirowatym dnie.

Przeciwległy brzeg raczej nie jest wart uwagi. Większość ryb bierze na środku rzeki.

Najgłębsza część łowiska leży na środku rzeki. Dno jest tutaj czyste i płaskie.

Duże klenie zawsze stanowią dużą atrakcję rzek. Ładne sztuki, ważące od 1,5 do 3 kg, można złowić w bardzo wielu miejscach.

Płocie ważące od 100 do 300 gramów są najczęstszą zdobyczą wędkarzy. Jednak od czasu do czasu trafiają się nawet kilogramowe sztuki.

Prąd wody jest wyraźnie szybszy na zewnętrznej części łuku. Na środku i przy wewnętrznym brzegu łuku woda płynie wolniej. Przy podwyższonym poziomie wody warto łowić właśnie tutaj.

Jednak po pewnym czasie, gdy dokładnie pozna się ukształtowanie dna i rozmieszczenie zawad, wyniki połowów będą wyśmienite. Zresztą wędkowanie w miejscach o równym piaszczystym dnie, z nurtem bez najmniejszych zawirowań, nie jest chyba tak emocjonujące.

▶ Łowiska pod wiszącymi mostami słyną z pojedynków z wielkimi kleniami i brzanami. Skuteczną metodą jest tu nęcenie parzonymi konopiami zrzucanymi z mostu i łowienie na przepływankę.

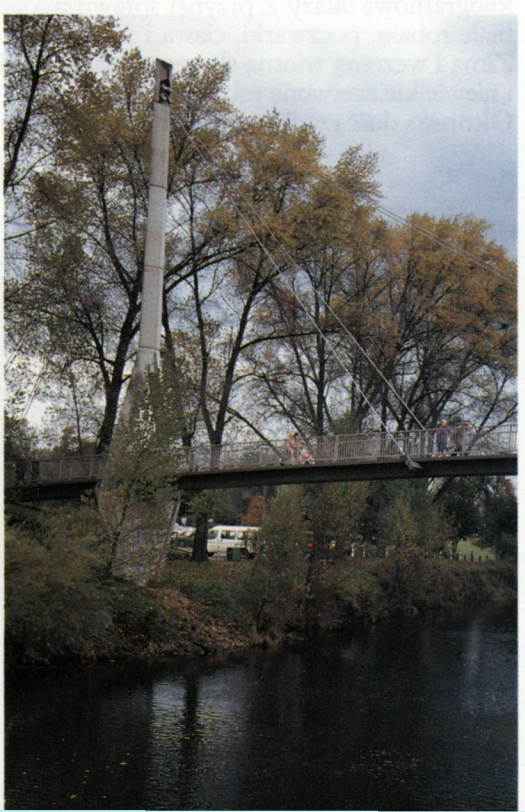

Głębokie łowiska

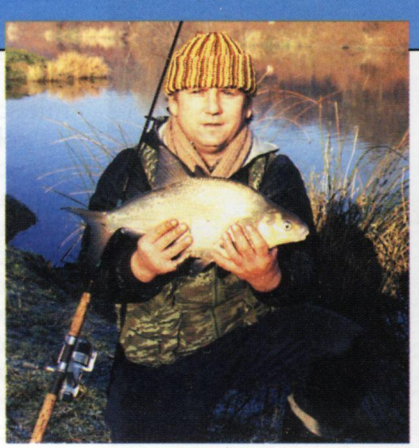

Zima, wbrew pozorom, jest dobrym okresem dla wędkarzy. O tej porze roku łowi się przede wszystkim duże ryby. Najlepsze zimowe łowiska znajdują się przy zewnętrznych łukach zakrętów. W takich miejscach mocny nurt wody zwykle wymywa głębokie doły, w których gromadzą się duże leszcze i płocie. Jeżeli dno usłane jest zaczepami, to można liczyć również na złowienie sandaczy i szczupaków. Jednak nim zimą zaczniesz łowić te drapieżniki, upewnij się, kiedy mają okres ochronny.

Większość łowisk w dużych rzekach nie jest głęboka. Miejsca, gdzie woda ma ponad 4 m, są trudne do znalezienia. Zwykle takie głębokie doły znajdują się za ostrogami na zewnętrznych łukach zakrętów lub za przykosami, a także w miejscach, w których brzeg stromo opada do wody. Zimą w głębokich łowiskach gromadzi się wiele ryb różnych gatunków - leszcze, płocie, karpie, sandacze, okonie i szczupaki. Latem w głębokich dołach można zapolować na najgrubsze rzeczne ryby - sumy i wielkie szczupaki.

A co w siatce?

W dużych rzekach żyje wiele gatunków ryb. Dlatego nigdy nie wiadomo, co skusi się na naszą przynętę. Podczas zawodów rozgrywanych na dużych rzekach łowi się naprawdę dużo ryb. Spławikowcy łowią niekiedy nawet po kilkanaście kilogramów. Wyniki w granicach 4-6 kg zazwyczaj nie dają miejsca na „pudle".

Rada Obraz

Dokładne poznanie ukształtowania dna łowiska często jest kluczem do sukcesu. Warto więc poświęcić temu zajęciu trochę czasu. Znając rozmieszczenie płycizn, głęboczków i podwodnych przeszkód, łatwiej określisz miejsca prawdopodobnego gromadzenia się ryb.

▲ **Na brzegu tego odcinka rzeki jeszcze do niedawna rosło wiele drzew. Spokojna, niezbyt głęboka woda ciągle jeszcze jest bardzo dobrym miejscem dla stad kleni i płoci.**

◀ **Ta piękna płotka skusiła się na dwa białe robaki. Na tym odcinku rzeki liczne stada ryb są najlepszą zachętą do rozgrywania zawodów.**

Płocie - są najczęstszą zdobyczą spławikowców. Choć większość płotek waży od 100 do 200 gramów, to dość często trafiają się też półkilogramowe sztuki, a pod koniec sezonu, przy nieco mętniejszej wodzie można złowić nawet kilogramowe okazy. Z przynęt sprawdzają się białe robaki, poczwarki, ciasta i ziarna zbóż. Zimą i wczesną wiosną skuteczne są ochotki i niewielkie czerwone robaki.

Okonie - dość rzadko są głównym obiektem zainteresowania wędkarzy. Jedynie podczas zawodów spiningowych łowi się sporo tych ryb. - Najwięcej jest okoni ważących około 100-200 gramów.

Klenie - dorastają w dużych rzekach do sporych rozmiarów. Chyba największe są w Odrze, gdzie trzykilogramowe sztuki nie są rzadkością. Łowi się je zarówno na spławik, jak i na spining. Z naturalnych przynęt sprawdzają się czerwone i białe robaki, a także wiśnie i czereśnie. Spiningiści powinni spróbować na woblery i średniej wielkości błystki obrotowe.

Brzany - są niezwykle cenną zdobyczą wędkarzy łowiących w dużych rzekach. Można je złowić w miejscach, w których woda jest dość głęboka, dno żwirowate, a nurt bardzo mocny. W Wiśle i dolnej Odrze nawet w bezpośredniej bliskości nadrzecznych parkingów można złowić sztuki ważące do 5 kg.

Jelce - wyraźnie preferują niezbyt głębokie miejsca o wartkim prądzie. Nastawiając się na połów tych ryb, trzeba wybierać płytsze miejsca położone w pobliżu drzew lub tuż przy umocnionym, podmurowanym brzegu.

Szczupaki - są rozprzestrzenione na wszystkich łowiskach. Biorąc pod uwagę ich dużą liczebność, aż dziw bierze, jak mało wędkarzy nastawia się na łowienie tych ryb. Na niektórych odcinkach dużych rzek zdarza się, że szczupaki wręcz uniemożliwiają złowienie innego drapieżnika, np. sandacza. Niestety, w naszych rzekach coraz trudniej o rekordową sztukę. Najczęściej łowi się ryby ważące 2-3 kg.

▼ **Jeśli chcesz poćwiczyć łowienie określoną techniką, musisz wybrać odpowiednie łowisko. Odcinek z głęboką wodą doskonale nadaje się na przećwiczenie nowej techniki łowienia bolonką.**

Stawy irygacyjne - plusy i minusy

Czy podczas deszczowego lata ktoś może potrzebować więcej wody? Tak, dużych ilości wody potrzebują rolnicy do irygacji, czyli nawadniania upraw. Wybierzmy się nad staw irygacyjny

W pobliżu niektórych wiejskich gospodarstw znajdują się stawy. Zazwyczaj niewielkie są najczęściej miejscem hodowli kaczek oraz źródłem wody dla zwierząt domowych. Pojawienie się wodociągów sprawiło, że pod tym względem rola stawów znacznie zmalała. Coraz większe znaczenie mają natomiast stawy irygacyjne, przeznaczone do magazynowania wody, którą później wykorzystuje się do nawadniania.

▼ **Przy normalnym poziomie wody w stawie irygacyjnym warto spenetrować wędką łany przybrzeżnych wodorostów. Podczas letnich upałów porośnięte wodorostami dno może zamienić się w odsłoniętą, spękaną i wysuszoną powierzchnię.**

Cenne rezerwy

Znaczenie stawów irygacyjnych wzrasta jednak z kilku powodów. Jeden z nich to wynik prostego rozumowania: po co płacić za coś, co można mieć za darmo?

Coraz więcej obszarów uprawnych, na których znajdują się stawy irygacyjne, staje się własnością prywatną, a zatem akweny te, jako darmowe źródło wody wykorzystywanej do zwiększania plonów, traktowane są przez właścicieli jak prawdziwy skarb.

Do wykorzystania stawów jako rezerwuarów wody skłaniają częste obecnie okresy suszy, którą powoduje brak letnich opadów oraz wiosennych wód roztopowych. Akweny irygacyjne zapewniają możliwość gromadzenia wód deszczowych.

Zmiany

W większości wypadków stawy irygacyjne są niewielkie; ich powierzchnia wynosi na ogół 1-2 hektary. Wodę z tych akwenów przepompowuje się na pobliskie pola systemem rur, tworzących niejednokrotnie skomplikowaną sieć, bądź rozwozi w cysternach. Niezależnie od dopływu wód deszczowych oraz wód pochodzących z sieci melioracyjnych niektóre stawy irygacyjne zasilane są przez niewielkie strumienie śródpolne.

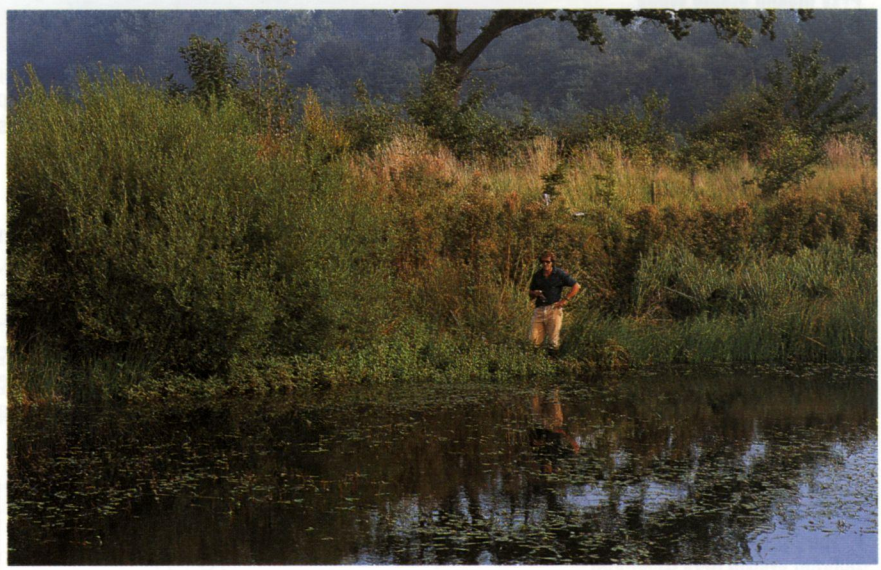

▼ **Tak wygląda typowy staw irygacyjny przy normalnym poziomie wody. Wiosenne i letnie pobory wody sprawiają, iż powierzchnia lustra wody może się znacznie zmniejszyć, zwłaszcza gdy przy brzegach znajdują się płycizny.**

Przy niskim stanie wody przybrzeżne płycizny szybko wysychają.

Przybrzeżne części dna porośnięte są łanami wodorostów, m.in. moczarki kanadyjskiej.

Karpie szukające pożywienia odwiedzają nagrzaną wodę płycizn.

Brzegi porośnięte są roślinnością szuwarową.

Karasie patrolujące stok starego koryta podpływają od czasu do czasu do brzegu.

Leszcze i liny żerują w starym korycie strumienia.

Karpie przeszukują najgłębszą część toni.

Staw irygacyjny

Najważniejszym okresem dla wzrostu roślin uprawnych jest wiosna oraz wczesne lato. W tym też czasie wypompowuje się ze stawów irygacyjnych największe ilości wody pochłanianej przez intensywnie rozwijające się uprawy. Powoduje to gwałtowne obniżenie się lustra akwenów, a co za tym idzie - zmieniają się także stanowiska ryb oraz ich zwyczaje.

Złe wibracje

Wodę ze stawów irygacyjnych często pobiera się pompami napędzanymi silnikami dieslowskimi.
Spłoszone ryby oddalają się od brzegu i mogą nawet zaprzestać żerowania.

Urozmaicenia

W większości stawów irygacyjnych spotyka się kilka charakterystycznych struktur. Należą do nich m.in. zastawki służące do spiętrzania wody i regulowania jej poziomu. Zastawki położone są w dolnej, odpływowej części stawu, gdzie głębokość wody jest największa.

▼ Rury przelewowe zapobiegają wylaniu stawu przy wysokim poziomie wody. Dosyć nietypowe ukształtowanie końcówek rur zapobiega ich zatykaniu przez liście opadające z nabrzeżnych krzaków.

Brzegi często są porośnięte trzcinami i pałką wodną, które w niektórych miejscach tworzą szerokie, zwarte łany, a na środku akwenów nierzadkie są małe wysepki. Dodatkową atrakcją dla ryb są rosnące na brzegu drzewa, których gałęzie zacieniają wodę.

Głębokość stawów irygacyjnych nie jest duża; w akwenach zasilanych strumieniem wynosi przy jego wlocie na ogół 1-1,5 m, zaś przy zastawce 2-2,5 m. Przez dno stawów zasilanych dopływem przebiega na ogół dawne koryto strumienia; wzdłuż koryta woda ma nieco większą głębokość. W pobliżu brzegów stawów irygacyjnych nierzadko spotyka się płycizny o głębokości nie przekraczającej 1 metra.

Naturalne zarybianie

Stawy irygacyjne są zazwyczaj żyznymi zbiornikami, w których bujnie rozwija się roślinność wodna. Brzegi porośnięte są trzciną, zaś w płytszych miejscach znajdują się kępy wodorostów, m.in. moczarki kanadyjskiej i rogatka.

Niezależnie od ryb wprowadzanych do stawów irygacyjnych przez człowieka (np. karpi) w akwenach tych obecne są również ryby, które przybywają w sposób naturalny, m.in. karasie, płocie, wzdręgi, szczupaki, węgorze, liny oraz leszcze.

Większość tych ryb z całą pewnością przybywa z wodą niesioną przez strumień zasilający z rozlewisk powstających podczas długotrwałych opadów lub wiosennych roztopów.

Inne „przynoszą" prawdopodobnie ptaki wodne. Wiosną i latem w stawach irygacyjnych spotyka się duże ilości narybku, m.in. płoci, wzdręg i szczupaków. Do rzadkości należą natomiast młode karasie lub karpie. Ryby te trą się późno i jeśli nawet uda im się złożyć ikrę, wysycha ona natychmiast po opadnięciu wody.

Susza

Wiosną i latem poziom wody w stawach irygacyjnych znacznie się waha w związku z upałami oraz pobieraniem wody do nawadniania. Więdnie wystawiona na palące słońce roślinność zielna porastająca brzegi.

Śnięte ryby

Stawy irygacyjne narażone są na działanie zanieczyszczeń spływających z otaczających je pól. Wskutek tego cierpią ryby, gdyż do wody często trafiają nawozy, środki owadobójcze, gnojowica i wycieki z silosów. Rozkładając się, substancje te pochłaniają dużo tlenu, co może doprowadzić do śnięcia ryb duszących się w „chemicznej zupie".

Stawy irygacyjne jako łowiska

Stawy irygacyjne służą nie tylko jako rezerwuary wody wykorzystywanej do nawadniania upraw. Ze względu na bogaty rybostan mogą być również doskonałymi łowiskami. Nie wolno jednak zapominać, że stawy te są czyjąś własnością i nie w każdym z nich wędkowanie jest dozwolone. Dlatego jeśli masz ochotę zarzucić wędkę w stawie irygacyjnym, najpierw zasięgnij informacji. Dowiedz się, czyją własnością jest akwen. Jeśli wolno w nim wędkować, poproś właściciela stawu o pozwolenie. Niewykluczone, że będziesz musiał za wędkowanie zapłacić. Staw irygacyjny może być traktowany jako łowisko specjalne, na którym obowiązuje określony regulamin (może on zawierać np. zmniejszony limit połowu lub podwyższony wymiar ochronny ryb albo też zakaz nęcenia lub stosowania niektórych przynęt i technik łowienia). Po uzyskaniu zgody udowodnij właścicielowi stawu, że zawsze będziesz mile widzianym gościem na łowisku: nie hałasuj, trzymaj się wyznaczonych ścieżek, nie niszcz otoczenia, zabierz śmieci z łowiska - to na pewno ci się opłaci!

▲ **Drewniany pomost pozwala zbliżyć się wędkarzowi do ryb i łowić je nad uskokiem (na zdjęciu dobrze widoczna jest przybrzeżna płycizna przechodząca w stok).**

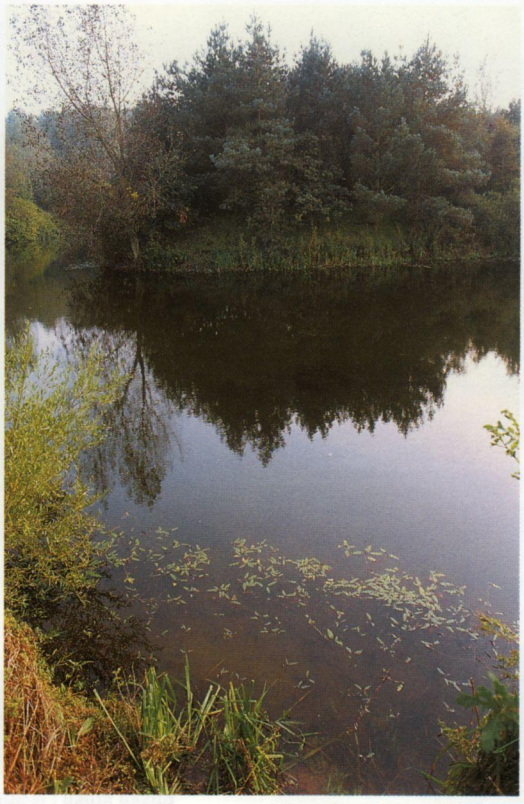

Jest ona często zjadana przez kaczki lub gęsi, których odchody użyźniają odsłonięte płycizny, zasiedlane w tym czasie przez ogromną rzeszę bezkręgowców.

Gdy przychodzą opady i poziom wody w stawie się podnosi, ryby wyruszają do brzegu, by skorzystać z tego bogatego źródła pożywienia. To doskonały okres dla wędkarzy. Podniesiona woda przywraca też do życia głęboko zakorzenione grzybienie i grążele, wśród których buszują karpie, karasie i wzdręgi.

▲ Mostek przy przepompowni to dobre miejsce do wędkowania, pod warunkiem, że nie przeszkadza w tym hałas pomp przesyłających wodę skomplikowanym systemem rur na okoliczne pola.

Wahania lustra

Po obniżeniu poziomu wody w stawie ryby nie mają wyjścia - muszą przenieść się bliżej środka akwenu. W płytkiej wodzie mogą znaleźć schronienie jedynie pod zwisającymi gałęziami drzew i krzewów porastających wysepki - jeśli takie wysepki są. W głębszej wodzie ryby chowają się w kępach wodorostów.

Przez większość roku poziom wody w stawach irygacyjnych ulega ciągłym wahaniom. Ryby muszą się do tych zmian dostosowywać. Dotyczy to przede wszystkim rodzaju pożywienia i pory żerowania. Znalezienie ryb przebywających to tu, to tam może być dla wędkarza problemem, lecz jego najprostszym rozwiązaniem jest prowadzenie obserwacji łowiska - w ten sposób szybko można określić, gdzie i kiedy należy spodziewać się ryb.

▲ Im bliżej spiętrzającej zastawki, tym woda w stawie jest głębsza. Najgłębiej jest nad starym korytem strumienia zasilającego.

▼ O zachodzie słońca karasie przenoszą się ze środka stawu do brzegów i rozpoczynają żerowanie w łanach wodorostów na płyciznach.

Znajdź troć w rzece

Czy istnieją sposoby, by znaleźć przebywającą w rzece troć i uniknąć bezowocnego biczowania wody?

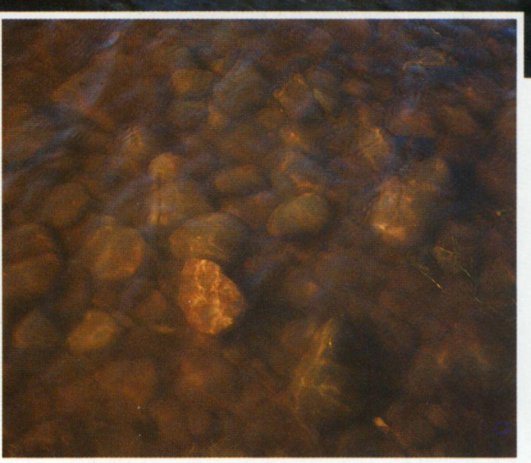

Wędkowanie może spowodować, że kogoś, kto bez pamięci ugania się z wędką po najdzikszych zakątkach położonych nad rzekami, nierzadko uznaje się za ekscentryka. Tak też często określa się pasjonatów łowienia troci, którzy nie wahają się wejść po pachy do lodowato zimnej wody, by tylko móc podebrać swą ukochaną rybę.

Wyprawy na trocie mogą się kończyć chwilami euforii, gdy wyczekiwana przez wiele dni zdobycz wreszcie znajdzie się w podbieraku, ale też mogą doprowadzać niemal do załamania nerwowego, gdy po tygodniu spędzonym nad pomorskimi rzekami trzeba wracać do domu, nie ujrzawszy nawet rybiego ogona.

Trudno się zresztą trociarzom dziwić, bo każdy, kto choć raz udał się na trociowe łowy, był zaskoczony i urzeczony zmiennością warunków, w których przychodzi łowić. Zmienny nurt, różna głębokość i szerokość rzeki, zawady na dnie, różna wielkość łowionych ryb i urozmaicony krajobraz - wszystko to stwarza niepowtarzalny klimat, stanowiąc jednocześnie poważne wędkarskie wyzwanie.

Kiedy najlepiej?

To zależy oczywiście od tego, czy zamierzamy polować na osłabione tarłem, spływające do morza kelty, czy też celem naszej wyprawy mają być wspaniałe, waleczne srebrniaki.

Spływanie keltów rozpoczyna się wkrótce po tarle, które w naszych pomorskich rzekach przypada na koniec listopada i początek grudnia. Pod koniec grudnia kelty zaczynają spływać do morza. Gdy tarło odbywa się wcześnie, większość z nich spłynie przed otwarciem sezonu. Dlatego największa szansa na złowienie kelta jest na samym początku sezonu. Część ryb spływa bardzo powoli, dlatego w dłuższych rzekach, np. w Parsęcie, można liczyć na kelta nawet w marcu.

Trocie wstępujące z morza można spotkać w rzekach przez cały sezon, gdyż czasami ryby wpływają do rzek po silnych sztormach. Jednak liczne stają się dopiero wtedy, gdy rozpoczyna się ciąg tarłowy. Do długich rzek pierwsze ryby wstępują z reguły na przełomie lipca i sierpnia.

▲ Podwyższony poziom wody w trociowej rzece (u góry) nie sprzyja brodzeniu, zwłaszcza po dnie pokrytym otoczakami (powyżej). Zmącona woda pozwala jednak łowić w ciągu dnia.

Rada

Zbyt piękne?

Dla początkującego wędkarza łowienie troci może wyglądać na zbyt skomplikowane. Ale, jak twierdzą łowcy tych ryb, wszystko jest bardzo proste: należy tylko znaleźć odpowiednie stanowisko, dobrać skuteczną przynętę i właściwie ją poprowadzić. Aha, jeszcze drobnostka: trzeba mieć szczęście i być na łowisku w tym samym czasie co ryby.

Większe stada wpływają we wrześniu i właśnie w tym miesiącu, kończącym sezon połowów, szansa na sukces jest największa.

Pełne życia i martwe

Podczas trociowych wypraw niezwykle ważna jest umiejętność rozróżniania w rzece miejsc „martwych", w których trocie nie przebywają, oraz miejsc ulubionych przez te ryby. Trocie najchętniej zatrzymują się w głębokich rynnach, dołach i w strefach szybkiego nurtu. Duża głębokość oznacza dla troci bezpieczeństwo, zaś szybko płynąca woda zapewnia dużą ilość rozpuszczonego w niej tlenu, silne rozproszenie światła oraz najczęściej dużą liczbę kryjówek. W ciągu dnia trocie przebywają w głębokich miejscach, przenosząc się z zapadnięciem ciemności w płytsze i szybsze części rzeki.

Czym się kierować w poszukiwaniu stanowisk troci

1. Wysokie, gęsto porastające brzeg rzeki drzewa zapewniają trociom cień przez większą część dnia.
2. Duże głazy i otoczaki pozwalają trociom schronić się przed silnym naporem rzecznego nurtu.
3. Przybór wody w rzece powoduje, że trocie przemieszczają się do brzegu. W czystej wodzie, przy średnim lub niskim stanie rzeki, trocie zajmują do zmierzchu stanowiska w głębokich rynnach i dołach. O zmroku mogą zdradzać swą obecność spławianiem się.
4. Jedne z najlepszych stanowisk dużych troci położone są w głębokiej wodzie przy stromych burtach brzegowych.
5. Jako pierwsze wchodzą do rzeki na tarło największe osobniki, które zajmują najlepsze miejsca o dnie pokrytym żwirem, by tam złożyć ikrę.

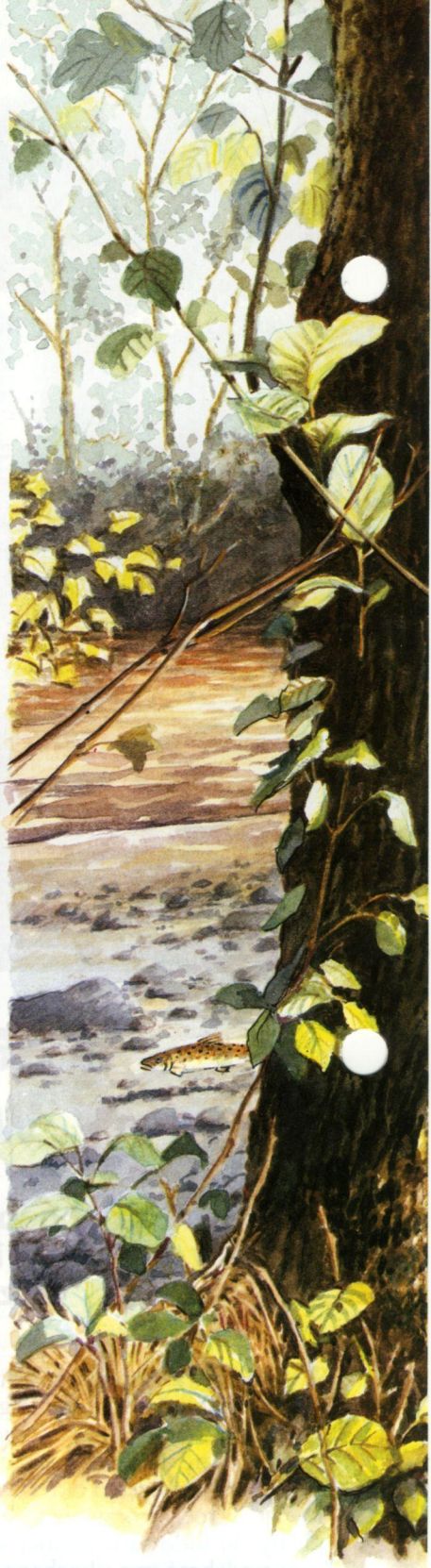

▲ **Woda w rzece jest lekko zmącona. Brodzący muszkarz obławia rynnę pod przeciwległym brzegiem.**

Największe okazy mogą pozostawać w najgłębszych miejscach przez całą noc. Jeśli się zdarzy, że w danym odcinku łowiska przebywa wiele troci, mniejsze i słabsze przepędzane są przez największe osobniki do płytszych części nurtu.

Przy niskim lub średnim stanie wody w rzece bardzo skuteczna jest metoda muchowa. Przy wodzie podwyższonej doskonale sprawdzają się przynęty spiningowe - wahadłówki, obrotówki oraz woblery - co wynika z głośnej pracy tych przynęt i dzięki czemu są one o wiele łatwiejsze do wykrycia przez ryby w zmąconej wodzie.

Pustostany

Wolno płynące odcinki rzeki to miejsca, w których złowienie troci jest praktycznie dziełem przypadku.

Na prostej

Zimą lub wiosną, gdy w rzece są jeszcze kelty (trocie spływają do morza po tarle) najlepsze łowiska znajdują się na prostych odcinkach o spowolnionym przepływie wody.

Odcinek rzeki o zarośniętych brzegach

Obławianie takich fragmentów mija się z celem - chyba że ktoś szuka poligonu, na którym mógłby jedynie potrenować zarzucanie przynęty. Dzieje się tak dlatego, iż wolny nurt niesie bardzo mało tlenu.

Nie wszędzie trocie rozpoczynają żerowanie niedługo przed zmierzchem. Tam, gdzie brzegi są mocno porośnięte gęsto ulistnionymi drzewami, zatrzymującymi dużą część promieni słonecznych docierających do wody, trocie potrafią żerować nawet przy jasnym świetle dziennym. Przy podwyższonym stanie wody ryzyko spłoszenia ryb jest niewielkie, pod warunkiem zachowania ostrożności na brzegu lub gdy się brodzi w nurcie.

W otwartym terenie, przy niskim stanie wody, cierpliwość wędkarza wystawiona jest na ciężką próbę - w takich warunkach brania rozpoczynają się na ogół tuż przed zmierzchem.

Znajdź własne miejsce

Większość trociowych łowisk jest powszechnie znana, co powoduje, iż w pierwszych dniach sezonu trociowego na niektórych odcinkach rzek wędkarze stoją niemal łokieć w łokieć.

Uchem szpiega

Zanim wyruszysz na trocie, dowiedz się (najlepiej od miejscowych wędkarzy), na których odcinkach rzeki możesz w danym okresie liczyć na udany połów. Jest to trudne zadanie, ale jeżeli oglądałeś filmy z Jamesem Bondem (słynny agent 007), to na pewno świetnie sobie poradzisz.

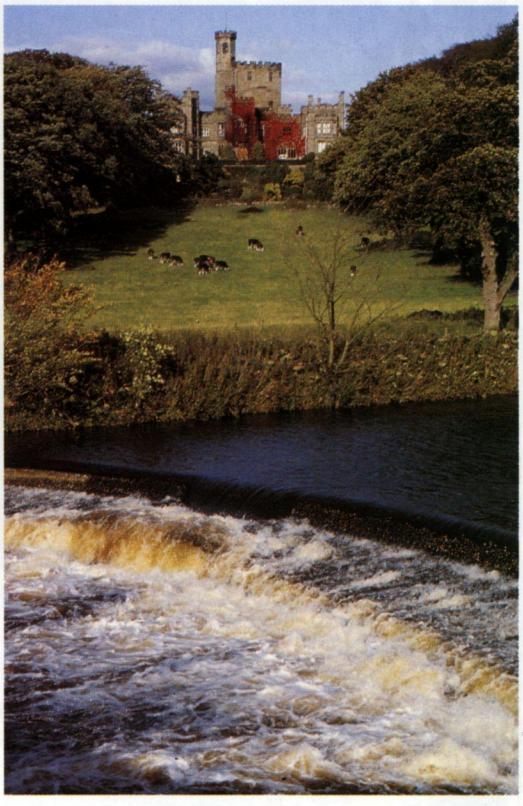

Szansa na złowienie troci jest wówczas niewielka; co więcej, niewykluczone, że ryby rezygnują z atakowania przynęt, gdyż doskonale widzą gęsty tłum wędkarzy łowiących z brzegu.

Bywają też odcinki trudne do obławiania, gdyż przeszkadzają na nich gęsto rosnące drzewa i krzewy. Warto jednak zadać sobie trud przeczesania takich łowisk, gdyż szansa złowienia troci jest na nich wprost proporcjonalna do liczby wędkarzy, którym nie chce się zapuszczać w nadwodne chaszcze. Godne polecenia jest wcześniejsze rozpoznanie łowiska, gdy jest jasno, by przy słabym, późnopopołudniowym świetle nie zapaść się po pas w bobrowej jamie; jednocześnie można wytypować miejsca warte zarzucenia przynęty.

Należy poszukać nurtu o średniej lub dużej prędkości, graniczącego ze spokojniejszą wodą. Warto również zawczasu wybrać kilka łowisk, ponieważ trocie, które dziś zajmują jedno stanowisko, jutro mogą przenieść się na inne łowisko.

Przeprowadzając rozpoznanie, zdecyduj, z którego brzegu lepiej będzie łowić. Spróbuj ocenić głębokość rzeki i ustalić położenie rynien (ich wpływów, wypływów oraz odległość od brzegu), dołów i zawad oraz charakter dna. Możesz to zrobić, śledząc zachowanie ciężkiej przynęty, np. wahadłówki - maskuj się jednak, korzystając z naturalnych osłon na brzegu.

▲►W takim miejscu, jak na zdjęciu powyżej, może czasami przebywać kilkanaście troci. Gdy aktywnie żerują, mogą wychodzić po sztuczną przynętę do powierzchni; w przeciwnym razie należy sprowadzać ciężkie przynęty do dna. Wzburzona płycizna poniżej progu wodnego (po prawej) to miejsce, w którym nurt jest dla troci zbyt silny.

Rada Mucha nr...

Muchy trociowe najlepiej wykonywać na haczykach nr 6-8. Bardzo skuteczne są modele zawierające w swej konstrukcji pióra marabuta „ożywające" w nurcie i przez to doskonale prowokujące trocie do brania.

▼ Małe, niewymiarowe trocie należy uwalniać do wody bezpośrednio po złowieniu.

Jest to wyjątkowo ważne, gdy zdecydujesz się na brodzenie w rzece. Czy dno pokryte jest piaskiem lub żwirem? A może dużymi kamieniami? Chodzenie po nieznanym dnie może być bardzo niebezpieczne. Brodząc, poruszaj się powoli i z rozmysłem - łowienie troci to nie zawody sprinterskie.

Duże głazy na dnie pozwalają trociom odpocząć od walki z nurtem. Gdy woda przybiera, ryby - by nie tracić na to zbyt dużo energii - przenoszą się bliżej brzegu. Przy stanie wody nie wyższym niż średni postaraj się zatem dokładnie obrzucić przynętą wszystkie znane zawady, a gdy rzeka jest podniesiona, obłów również przybrzeżny pas wody.

Na każdym odcinku rzeki zapamiętaj jak największą liczbę szczegółów, np. szerokość rzeki, rodzaj i położenie zaczepów itd. O zmierzchu takie informacje okażą się niezwykle pomocne.

Tam, gdzie jedna...

...może być i więcej troci, zwłaszcza w przewężeniach rzeki o szybkim nurcie, gdzie dno pokryte jest głazami lub znajduje się w nim rynna. Trocie zajmują stanowiska, w których czują się bezpiecznie, mają dość tlenu i pożywienia. Jeśli zdecydujesz się zostać członkiem klanu trociarzy, wybierz się nad Regę, Słupię, Parsętę albo Radew i poszukaj takich stanowisk. Pamiętaj tylko, by przestrzegać reguł łowienia w danym miejscu - w końcu spotkanie ze szlachetną rybą zobowiązuje.

Wielki urok małych rzek

Małe rzeki to często pierwsza „wędkarska miłość". Są na pozór nieciekawe i dlatego bywają omijane. A przecież w nich też są ryby

▶ Woda przelewająca się przez progi na małych rzekach zostaje wzbogacona w dużą ilość tlenu. Ryb nie należy jednak szukać tuż pod zaporą (nie pozwala zresztą na to regulamin), lecz na pierwszym, położonym w regulaminowej odległości stanowisku, w którym mogą przebywać ryby - np. pod nawisami gałęzi.

Małe rzeki spotyka się w naszym kraju wszędzie - najczęściej są one dopływami większych rzek. Niewielkie rzeki bywają bardzo urozmaicone; ich charakter może się znacznie zmieniać nawet na odcinku kilometra. Zmieniać się mogą m.in.: głębokość i szerokość cieku, charakter jego dna, stopień zadrzewienia brzegów i ilość wodorostów.

Szerokość małych rzek może wynosić od zaledwie kilku kroków do kilkunastu metrów. Latem, gdy woda jest czysta, można niemal w każdym miejscu dojrzeć dno. Niejeden wędkarz popełnia błąd, sądząc, iż płycizny są bezrybne i nie zadaje sobie trudu obławiania takich miejsc. Tok rozumowania jest w takich wypadkach prosty: jeśli woda jest tak płytka, to z pewnością nie ma w niej ryb. W rzeczywistości woda niejednokrotnie jest głębsza, niż się wydaje na pierwszy rzut oka - w niektórych miejscach może mieć zaledwie kilka centymetrów głębokości, lecz niewiele dalej metr lub więcej - a ryby są prawdziwymi mistrzami kamuflażu.

W małych rzekach można spotkać nadspodziewanie duże ryby, np. okonie o wadze do pół kilograma, dwukilogramowe klenie, sporo małych szczupaków, kiełbie, płocie, jelce, a nawet kilkukilogramowe brzany. Ryby są obecne ponieważ płytka i szybko płynąca woda jest doskonale natleniona, nawet podczas upałów.

Sposoby i środki

Do łowienia w małych rzekach można wybrać jeden z dwóch sposobów. Pierwszy polega na wytypowaniu stanowiska, w którym można spodziewać się ryb i łowieniu stacjonarnym.

▼ Jeszcze jedna zdobycz z małej rzeki, złowiona spod drugiego brzegu. Widok wędkarza łowiącego z platformy ustawionej w nurcie może początkowo płoszyć ryby, lecz zachowanie spokoju i regularne nęcenie niewielkimi porcjami zanęty, pozwala wzbudzić ich zaufanie i zatrzymać na dłużej w łowisku.

Gałęzie drzew i krzewów ocieniają od góry rynnę głównego nurtu i zapewniają osłonę kleniom, okoniom, płociom i jelcom.

Duże brzany kryją się w ciągu dnia w łanach gęstych wodorostów.

W małych rzekach spotyka się liczne stada uklej i kiełbi.

Latem ryby gromadzą się w szybkich, zarośniętych wodorostami odcinkach rzeki, gdzie znajdują dość tlenu i pożywienia.

Ryby w małej rzece

Po zanęceniu i zarzuceniu małej przynęty, np. białego robaka lub poczwarki, w ciągu kilku pierwszych godzin łowi się na ogół dużo małych ryb - kiełbi, uklej, jelców, płoci, okoni i niewielkich kleni. Można też wywabić duże ryby - klenie i brzany - z ich stanowisk w wodorostach, trzcinach i w zacienionych miejscach pod gałęziami. Może w tym bardzo pomóc zanęcenie łowiska konopiami, które skłaniają ryby do intensywnego żerowania. Udanych połowów można wówczas oczekiwać nawet w upalne południe, choć większą szansę na ryby przynoszą późne popołudnie lub wieczór.

Drugi sposób to namierzanie stanowisk poszczególnych okazów ryb i podawanie im dużych przynęt - np. skórki chleba, kawałka sera lub mielonki, bądź dużej dżdżownicy - na zestawie gruntowym, spławikowym lub wolnej żyłce. Najlepsza pora do tego rodzaju połowów to świt lub zmierzch.

Jak znaleźć stanowiska ryb w niewielkiej rzece? Jest to sprawa zdrowego rozsądku - należy szukać miejsc o odpowiedniej sile nurtu, głębokości oraz zapewniających rybom możliwość ukrycia się w wodorostach lub cieniu zwisających gałęzi; najlepiej gdy jedno miejsce jednocześnie spełnia wszystkie te warunki. Niektóre z odcinków małych rzek bywają jednak np. odpowiednio szybkie, lecz zbyt płytkie, inne - wystarczająco głębokie i zarośnięte, lecz przepływ wody jest w nich minimalny.

Na zakolach małej rzeki mogą znajdować się dobre stanowiska. Zależy to od rodzaju brzegu, który może być podcinany lub rozmywany przez nurt. Najlepszych wyników można się spodziewać, jeśli zewnętrzny brzeg łuku jest ostro podcięty i osłonięty od góry gałęziami. Pod nim ryby najchętniej szukają stanowisk. Przynętę zarzuca się z miejsca położonego na wewnętrznym brzegu nieco powyżej łuku.

▼ Wymarzone miejsce na małej rzece. Główny nurt podmył zewnętrzny brzeg zakola, nad którym pochylają się zarośla ocieniające wodę.

Klenie, płocie i jelce przebywające poniżej stanowiska wędkarza można ściągnąć do przynęty luźną zanętą, wrzucaną regularnie małymi porcjami.

Ryby są mistrzami w ukrywaniu się. Można ich nie dostrzec nawet w bardzo przejrzystej wodzie, ale warto poszukać - zawsze się jakieś znajdą.

▲ **Doskonałe miejsce do szukania ryb: zza osłony bujnego zielska można łatwo dotrzeć przynętą do miejsc osłoniętych od góry gałęziami. Warto więc spróbować to zrobić wędrującą gruntówką.**

W chłodnej porze roku, gdy zielsko zanika, sytuacja całkowicie się odwraca i w ujściu można swobodnie zarzucać przynętę, licząc na doskonałe wyniki w łowieniu m.in. płoci, kleni i leszczy, które wchodzą do ujścia dopływu, chroniąc się przed znacznie silniejszym nurtem większej rzeki.

W czystej wodzie świetnie biorą przede wszystkim klenie - płocie i leszcze żerują bardziej zdecydowanie, gdy toń rzeki jest lekko zmącona. Zaletą łowienia w chłodnych miesiącach jest to, że nie przeszkadza drobnica skubiąca przynętę. Duże leszcze, płocie i klenie łowi się natomiast stosunkowo łatwo, gdyż przy dużo mniejszej ilości naturalnego pokarmu w rzece ryby te chętnie korzystają z każdego wpadającego do wody kąska.

Rada **Z daleka**

Łowiąc w małej rzece używaj jak najdłuższego wędziska - trzymając się z dala od brzegu nie spłoszysz ryb.

W ujściu

Ujścia małych rzek do większych są bardzo interesującymi łowiskami. Szerokość ich przyujściowego odcinka jest znacznie większa, zaś nurt jest w takim miejscu znacznie głębszy i wolniejszy, co wiąże się z jego słabszym natlenieniem. W niektórych miejscach nurt przy ujściu może być gęsto zarośnięty wodorostami, co nierzadko uniemożliwia wędkowanie.

Sprawdzian możliwości

By się przekonać, czy określony odcinek małej rzeki wart jest obłowienia, należy najpierw dokładnie się z nim zapoznać. Konieczne jest sprawdzenie, przy którym brzegu przepływa główny nurt - przynętę lepiej zarzucać z przeciwległego, co przy niewielkiej szerokości rzeki nie stanowi problemu.

W takich stanowiskach nie warto zarzucać przynęty

1. Nurt w niektórych odcinkach małych rzek może być bardzo wolny, o czym świadczą np. rosnące w środku koryta grążele. Te wodorosty w połączeniu ze sporą głębokością wydają się atrakcyjne dla ryb, lecz latem przegrywają z odcinkami o szybszym nurcie.

2. Gęsto zarośnięte brzegi zmuszają do rezygnacji z wędkowania. Nikomu nie przyjdzie do głowy zarzucenie przynęty w takim miejscu - i słusznie. Woda ma tu głębokość zaledwie kilkunastu centymetrów, a na równym i płaskim dnie można oczekiwać najwyżej kilku kiełbi.

3. Jeszcze jedno mało obiecujące miejsce. Zewnętrzny brzeg zakola jest tu rozmywany przez rzekę, czego najlepszym dowodem jest zawalające się ogrodzenie. Wraz z rozmywaniem brzegu postępuje silne zamulenie dna i wypłycanie się koryta rzeki.

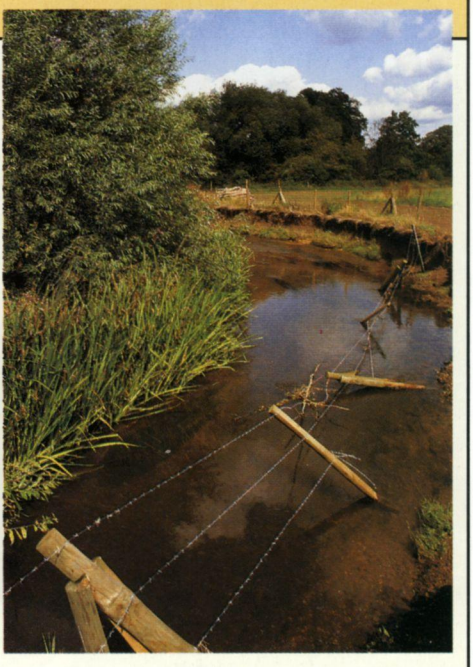

▲ **Ujście małej rzeki do większej w pobliżu mostu. Latem większość wędkarzy wybiera na stanowisko okolice filarów mostu. W chłodnych miesiącach powolna i głęboka rzeka główna nie może jednak konkurować z ujściowym odcinkiem dopływu.**

▲ **Ten fragment małej rzeki jest mocno zarośnięty, co uniemożliwia poprowadzenie przynęty. Można co prawda znaleźć wśród wodorostów korytarze czystej toni, ale dopiero jesienią, gdy wodorosty zanikają, miejsce to staje się wygodnym łowiskiem.**

Są kiełbie i kiełbie

Zanim wybierzesz się nad rzekę, w której jest dużo kiełbi, przypomnij sobie, jak odróżnić ich gatunki chronione od zwyczajnego kiełbia. Jeśli jednak nie jesteś pewien, jakiego kiełbia złowiłeś, natychmiast wypuść go do wody.

▼ **Nie są to co prawda okazy, ale do złowienia tylu ryb wystarczyła godzina. Tym razem wędkarz nastawił się na łowienie małych ryb - do jego siatki trafiły płocie, okonie, jelce i kiełbie.**

Nawet przy niewielkiej głębokości łowiska woda nad główną rynną dna może być znacznie głębsza, osiągając 1-1,5 m. Dlatego opłaca się wykonać serię próbnych przepuszczeń zestawu spławikowego, precyzyjnie badając głębokość na trasie jego spływu. Zestaw pokaże przy okazji położenie ewentualnych zawad w rzece, a dokładna ocena głębokości pozwoli umieścić przynętę w wybranej odległości od dna. Korzystna dla wyniku połowów jest obecność kęp wodorostów i pasów trzcin, w których chowa się nie tylko drobnica. Stojąc kilka minut w bezruchu łatwo zauważyć, że woda nie jest całkowicie bezrybna.

Dla ryb przebywających w niegłębokiej wodzie wędkarz może być doskonale widoczny i dlatego, jeśli to tylko możliwe, warto urządzić stanowisko wędkarskie pod osłoną nadbrzeżnej roślinności, pamiętając o maskującym ubiorze.

Na początek warto spróbować łowić bez zanęcania łowiska, tzn. podać tylko przynętę - np. poczwarkę, białego robaka lub ziarno parzonej pszenicy. Jeśli przez 15-20 minut nic się nie dzieje, nie musi to oznaczać, że w wodzie nie ma ryb. Może to również świadczyć o obecności dużych osobników np. kleni lub brzan, ignorujących przepływające małe przynęty. Należy wówczas podać dużą przynętę w postaci kostki mielonki lub sera.

Gdy na haczyku przeważa drobnica i tylko od czasu do czasu łowi się np. średnie płocie, trzeba się uciec do selektywnego zanęcenia łowiska. Drobnicę można odciągnąć od stanowiska, wrzucając bardzo lekką zanętę (namoczony i rozdrobniony chleb), która znoszona nurtem odprowadza ryby w dół rzeki. Jednocześnie w wytypowane miejsce wrzuca się właściwą, cięższą zanętę dla ryb, które są celem łowów.

Do łowienia w wodzie o głębokości 0,5--1 m najlepiej użyć możliwie najlżejszego zestawu spławikowego, gdyż wpadający do wody koszyczek zanętowy wywołuje za dużo hałasu. Łowić z gruntu lepiej więc techniką wędrującej gruntówki, docierającej z przynętą do stanowiska ryb.

Sandaczowe rzeki

Mamy w Polsce coś, o czym wędkarze z innych kontynentów mogą tylko pomarzyć - rzeki pełne „prawdziwych" sandaczy

W polskich rzekach żyją wspaniałe sandacze. - I to nie „jakieś tam" sandacze białopłetwe - walleye - osiągające przeciętnie 2-3 kilogramy wagi, tylko ponaddziesięciokilogramowe potwory. Jednak nawet w naszych rzekach złowienie takiego okazu jest sztuką, którą poszczycić się mogą tylko wytrawni łowcy.

▼ **W niemal każdej polskiej nizinnej rzece żyją wielkie sandacze. Jednak złowienie ich jest sztuką zarezerwowaną dla wytrawnych łowców.**

Gdzie ich szukać

Rzeczne sandacze obierają swoje stanowiska w miejscach z urozmaiconym dnem. Najczęściej są to okolice stoków, głębokich dołów i wypłyceń, kamienistych raf, a także zatopionych drzew. Dno w tych miejscach nie musi być twarde - najważniejsze, by było urozmaicone.

Sandaczowe miejsca - ze względu na znajdujące się na dnie nierówności - charakteryzują się zwykle zróżnicowanym przepływem wody. Niekiedy może to zmylić wędkarza, który „odpuszcza" pozornie nieciekawe łowisko z mocnym nurtem zupełnie nieświadomy, że przy dnie za zawadami woda niemal stoi.

Ostrogi - są w uregulowanych rzekach „bankowymi" łowiskami sandaczy. Najpewniejsze są warkocze, czyli miejsca poniżej ostróg, w których główny nurt rzeki styka się ze stojącą wodą. Sandacze mają tu twarde, nierówne dno i kamienie, które prąd rzeki „zabiera" ostrogom i rozrzuca po okolicy. Przy warkoczu gromadzi się także drobnica - pożywienie sandaczy. O ile w warkoczach łowi wielu wędkarzy, o tyle miejsca, w których woda napływa na ostrogi (tzw. napływy) są lekceważone przez łowców sandaczy. W tych łowiskach „mętnookie" czają się przy brzegu, najczęściej w miejscu, gdzie kamienisty stok główki styka się z piaszczystym dnem. Dlatego nie zdziw się, gdy drapieżnik zaatakuje przynętę tuż pod twoimi nogami.

Niekiedy sandacze zapuszczają się także w baseny między ostrogami. Najlepsze są baseny, w których przy brzegach tworzą się wsteczne prądy, a na środku woda stoi. Z reguły na środku basenu woda usypuje piaszczystą bądź mulistą górkę, której stoki dość ostro opadają w stronę brzegów i głównego nurtu (im mocniejsze wsteczne prądy, tym gwałtowniejsze stoki). Na stokach tych górek bardzo często czają się duże sandacze.

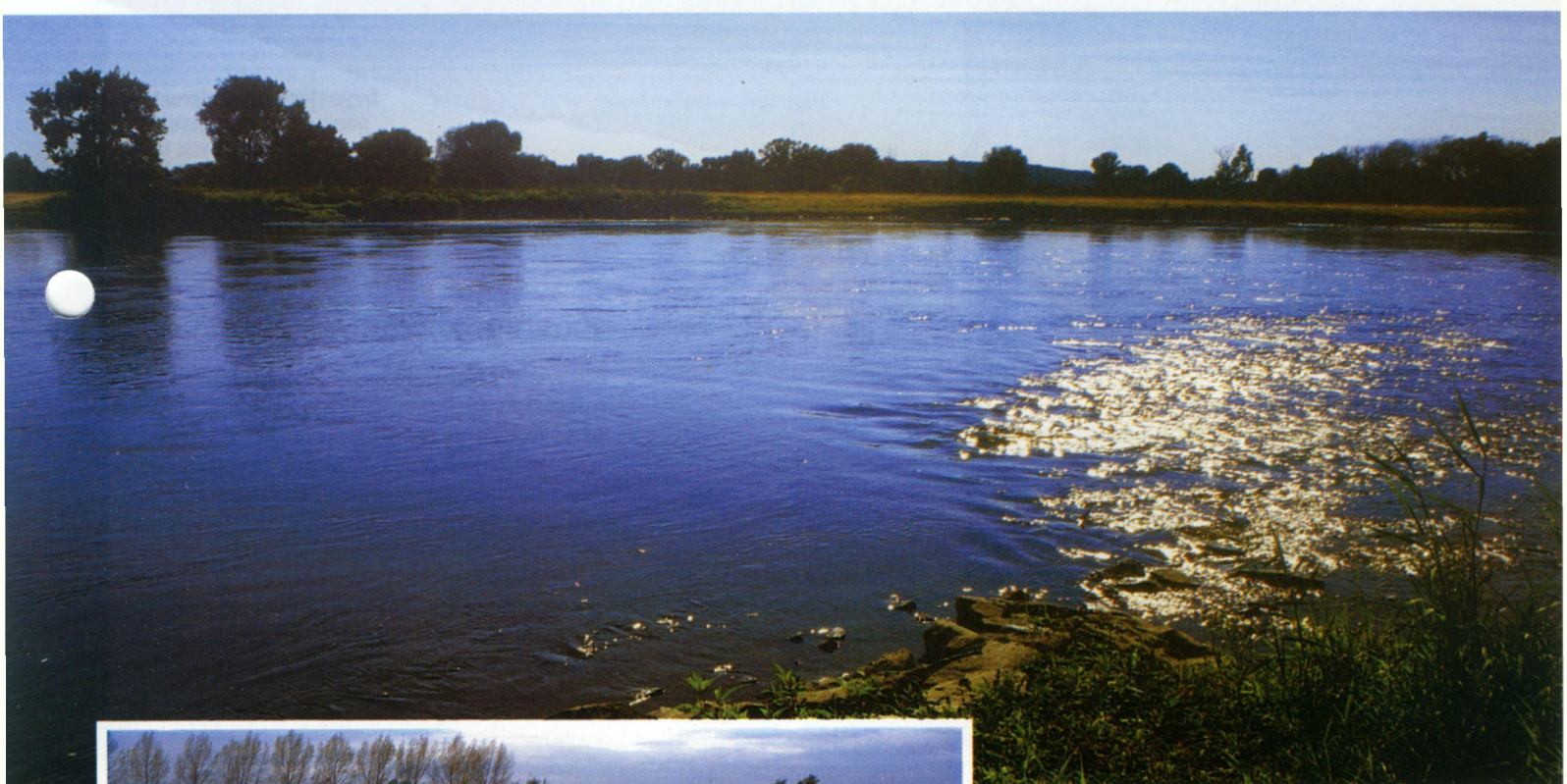

◄ **Dopływy dużych rzek również są dobrymi łowiskami sandaczy. Zwykle najlepsze miejsca znajdują się w przyujściowych odcinkach.**

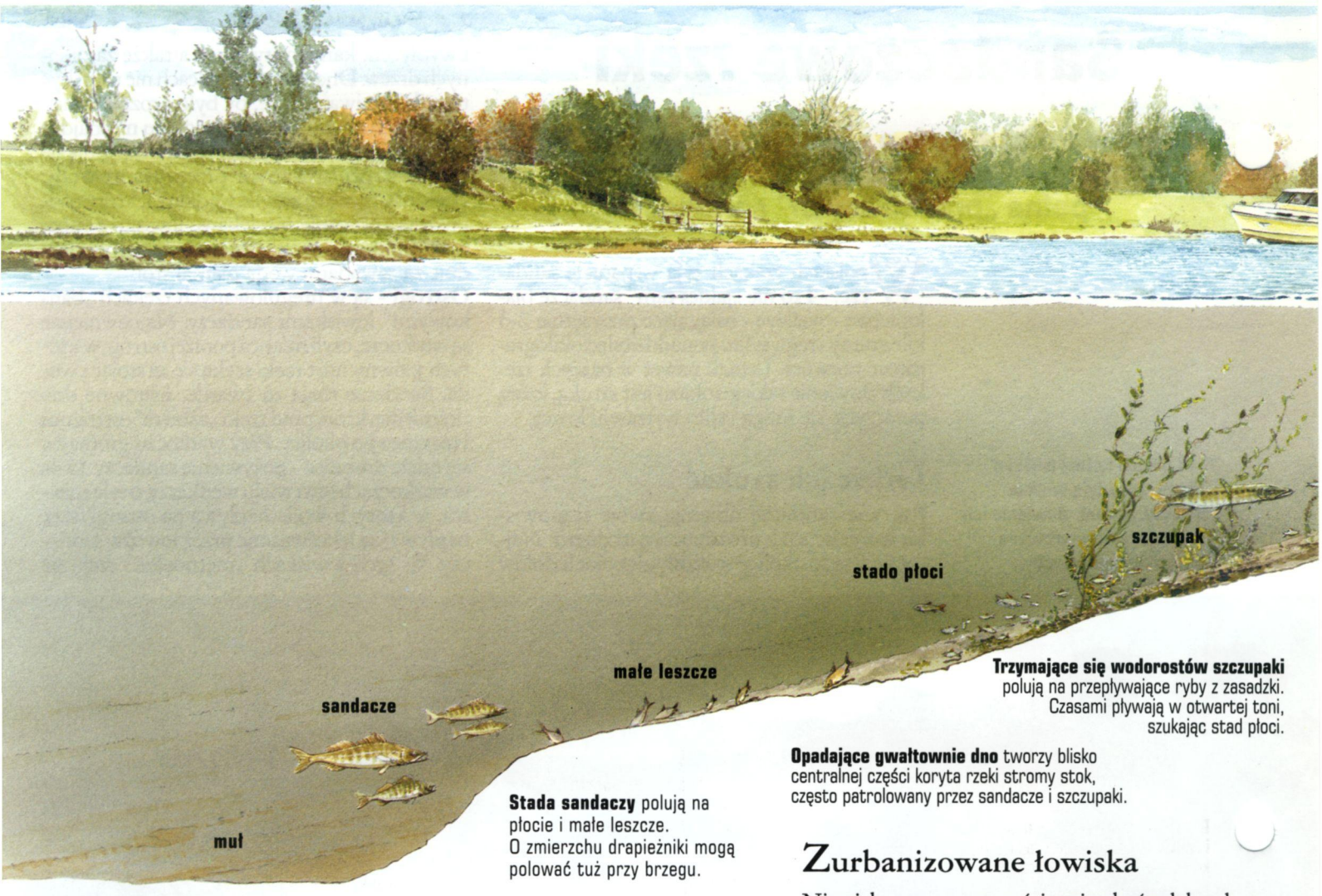

Trzymające się wodorostów szczupaki polują na przepływające ryby z zasadzki. Czasami pływają w otwartej toni, szukając stad płoci.

Opadające gwałtownie dno tworzy blisko centralnej części koryta rzeki stromy stok, często patrolowany przez sandacze i szczupaki.

Stada sandaczy polują na płocie i małe leszcze. O zmierzchu drapieżniki mogą polować tuż przy brzegu.

Zarys dna rzeki

Przy ostrogach znajduje się jeszcze jedno znakomite sandaczowe łowisko. Jest nim koniec ostrogi. Ale nie ten, który widzimy, stojąc na brzegu. Chodzi o niewidoczny dla nas szczyt główki znajdujący się pod wodą (im to miejsce jest głębsze, tym lepiej). Ze względu na mocny nurt jest to trudna do obłowienia miejscówka. Ale warto się pomęczyć - tu stoją olbrzymie sandacze.

Kamieniste prostki (proste odcinki usypanego kamieniami brzegu) nie cieszą się dużą popularnością wśród wędkarzy. Mocny i często równy nurt rzeki, a także niezwykle „zaczepowe" dno skutecznie zniechęcają łowców sandaczy. Jednak zachęcamy was do penetrowania takich miejsc. W dzień średnie i małe sandacze ustawiają się na granicy kamienistego stoku i równego dna. Większe sztuki mogą stać nieco dalej w stronę nurtu. O świcie i o zmierzchu (często także w nocy) drapieżniki podpływają niemal pod sam brzeg. Wtedy możesz złowić zarówno kilogramową rybę, jak i dziesięciokilogramowy okaz.

Kamieniste rafy i przykosy znajdują się zwykle nieco dalej od brzegu. Można je odnaleźć, uważnie obserwując wodę. W tych miejscach na powierzchni tworzą się niewielkie wiry i załamania prądu. Jeżeli uda ci się dotrzeć do takiego łowiska, możesz liczyć na niezwykle udane połowy, nawet medalowych sandaczy.

Zurbanizowane łowiska

Niewielu z nas ma szczęście mieszkać z dala od miast i łowić ryby w „dzikich" miejscach. Większość wędkarzy musi się „męczyć" na miejskich odcinkach rzek (zwłaszcza gdy po pracy nie ma czasu na dalszą wyprawę). Na szczęście w „zurbanizowanych" łowiskach można również złowić sandacza i to nie byle jakiego.

Znakomitymi miejskimi łowiskami sandaczy są wyloty kanałów, spusty wody z oczyszczalni ścieków i, niestety, kolektory ściekowe. W każdym z tych miejsc dno i przepływ wody są urozmaicone.

▼ Na sandacze najlepsza jest wietrzna i pochmurna pogoda. Tuż przed nadchodzącą burzą można liczyć na wspaniałe połowy.

Przepływające rzeką barki i łodzie często płoszą drapieżniki, które przenoszą się do brzegu.

Betonowe lub drewniane nabrzeża są dobrymi łowiskami sandaczy i grubych okoni. Duża głębokość daje szansę na medalowe okazy.

▼ Gdy poluje się na sandacze metodą gruntową, trzeba pamiętać, że gdy biorący sandacz wyczuje najmniejszy opór zestawu, może wypluć przynętę.

Jednak tutaj nie to jest najważniejsze dla sandaczy. Łowiska te gromadzą duże stada drobnicy i to jest głównym powodem obecności sandaczy. Na „miejskie" sandacze warto wybrać się także w pobliże mostów. Ich filary tworzą znakomite łowiska. Koniecznie trzeba obłowić obie strony filarów - zarówno napływową, jak i zapływową.

W niektórych miastach brzegi rzeki zostały całkowicie wybetonowane. Jeżeli betonowe nabrzeże pionowo wchodzi w wodę, a głębokość tuż przy nim jest znaczna, to jest to doskonałe łowisko sandaczy.

Prowadzenie przynęty

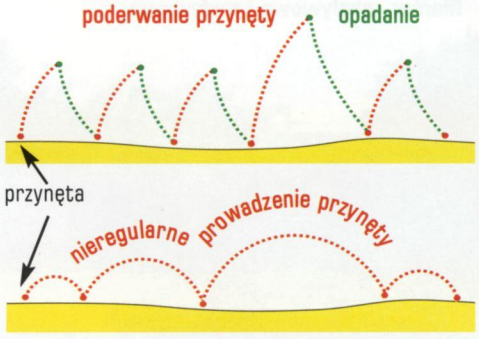

Sandacze „lubią" nieregularnie prowadzone przynęty. Znakomicie sprawdza się metoda skokowa, pod warunkiem że co jakiś czas zmieniasz długość skoków, ich wysokość, a także częstotliwość.

Jak łowić

Coraz liczniejsze grono wędkarzy łowi sandacze metodą spiningową. Nic dziwnego - metoda ta w ciągu jednego dnia pozwala szybko i skutecznie spenetrować wiele ciekawych miejscówek. Jednak wbrew pozorom nie wystarczy nanizać na haczyk ripper lub twister i wcelować przynętą w wodę, by złowić sandacza.

Przy polowaniu na sandacze trzeba pamiętać, że ryba ta najczęściej „trzyma" się dna. Dlatego prowadzenie wabika przy powierzchni, a nawet w środkowej warstwie wody, nie da żadnego efektu. Generalnie, przynęta przeznaczona dla sandacza musi poruszać się tuż przy dnie. Ważny jest także sposób jej prowadzenia. Jednostajne ściąganie przynęty, nawet wtedy, gdy wabik cały czas znajduje się przy dnie, może nie wystarczyć do sprowokowania ryby.

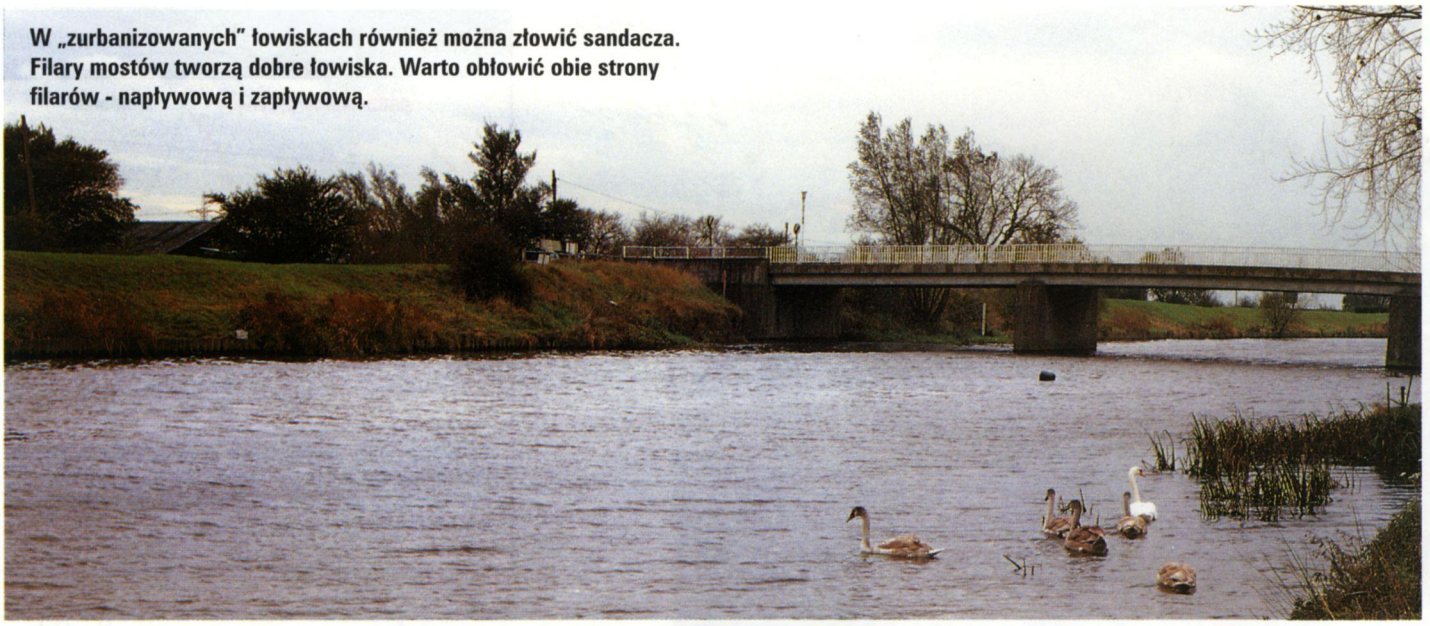

W „zurbanizowanych" łowiskach również można złowić sandacza. Filary mostów tworzą dobre łowiska. Warto obłowić obie strony filarów - napływową i zapływową.

Gdzie na sandacze

Odra słynie z dużych sandaczy. Najlepszy odcinek znajduje się pomiędzy Brzegiem Dolnym a Głogowem.
Wisła - królowa polskich rzek - może obdarzyć nawet medalową sztuką.
Warta - kojarzy się wędkarzom przede wszystkim ze szczupakami. Jednak i tu można liczyć na udany połów sandaczy.
Bug i Narew - to rzeki, w których regularnie łowi się sandacze, nawet medalowe okazy.

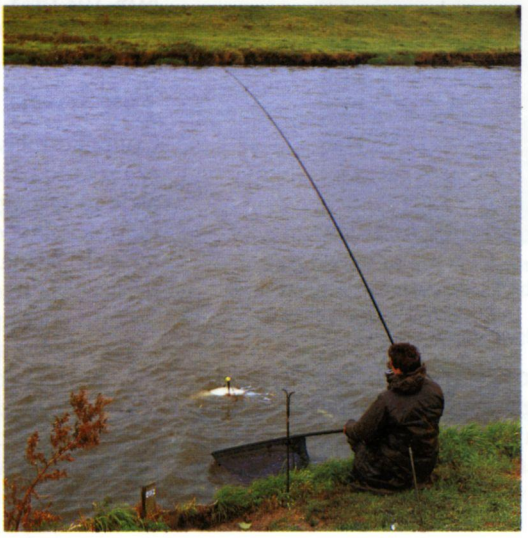

Przy łowieniu na grunt ważne jest, żeby sandacz biorący przynętę nie wyczuł żadnego oporu. Jeżeli tak się stanie, może wypluć haczyk. Zasada ta jest szczególnie ważna w miejscach ze stojącą wodą. W ostrym nurcie jest to mniej istotne.

Polowanie na sandacze jest niezwykle pasjonujące i wciąga jak narkotyk. Uczy też czytania rzeki i właściwego doboru sprzętu. Tylko konsekwentny łowca, który potrafi „przeżyć" gorycz porażki i wyciągać właściwe wnioski, jest niebezpiecznym przeciwnikiem dla mętnookiego drapieżcy. Pamiętaj o tym.

◄ Ten wędkarz, łowiąc metodą gruntową, skusił do brania niezłego sandacza.
▼ Złowienie dwukilogramowego sandacza nie jest może dużym osiągnięciem. Dobrze jednak świadczy o umiejętnościach wędkarza.

Sandacze dobrze reagują na przynęty prowadzone niejednostajnie. Dlatego warto prowadzić gumkę skokami. Metoda ta polega na mniej lub bardziej energicznym poderwaniu przynęty z dna i powolnym jej opadaniu na napiętej żyłce. Brania następują najczęściej w trakcie opadania wabika. Łowiąc tą metodą, warto wydłużać lub skracać skoki, a także zmieniać ich częstotliwość.

Choć na sandacze najczęściej stosuje się miękkie przynęty (twistery i rippery), warto spróbować łowić na woblery. Wabiki te są skuteczne na prostych odcinkach rzek - np. gdy penetruje się głębokie burty brzegowe, prostki i betonowe nabrzeża - a także na napływach na ostrogi. Często sprawdzają się także w łowiskach, w których wędkarze stosują tylko gumy.

Równie popularną metodą łowienia sandaczy jest gruntówka bez spławika. Metoda ta jest skuteczna tylko wtedy, gdy wiemy, że sandacze są w wybranym przez nas łowisku lub chociaż je odwiedzają. Na haczyk zakłada się najczęściej żywą bądź martwą rybkę o niewielkich rozmiarach. Gdy nie ma się małych rybek, można wyciąć filety np. z leszcza. To również się sprawdza.

Wiosna na nizinnych rzekach

Kończy się zima, a ty siedzisz jak na szpilkach. Powód przedwiosennego niepokoju jest zrozumiały dla każdego wędkarza: przecież w rzece czekają ryby!

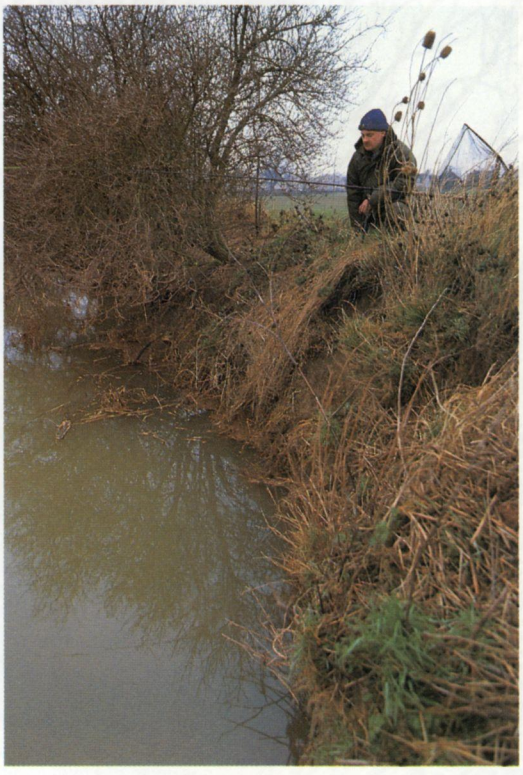

Wczesnowiosenne wyprawy nad rzeki odbywają się pod znakiem grubych, trzydziestocentymetrowych i większych płoci. Nie oznacza to jednak, że nie możemy spodziewać się na haczyku również grubego klenia, leszcza lub jelca.

Obraz rzeki zapamiętany z ciepłej pory roku znacznie różni się od tego, który zastajemy przybywając na łowisko na przełomie lutego i marca. W wędkowaniu nie przeszkadzają wodorosty, które latem dosłownie zapychają niektóre fragmenty rzeki - trudno wówczas podać przynętę, szczególnie gdy się ją prowadzi techniką przepływanki. Poziom wody, zwłaszcza podczas roztopów po śnieżnej zimie, jest wyraźnie podniesiony, zaś nurt często bywa mocno zmącony.

▼ Szukanie dużych płoci wczesną wiosną niejednokrotnie wymaga od wędkarza pokonania długich odcinków rzeki. Nie ma więc sensu zabieranie nad wodę tony sprzętu. Miejsce takie jak na zdjęciu to wymarzone płociowe stanowisko: lekko zmącona zielonkawa woda, osłona krzewów i powolny nurt pozwalają liczyć na udany połów.

▶ Płocie są bardzo płochliwe, co skłania do bardzo ostrożnego zachowania się na brzegu. Nie powinno się rozkładać stanowiska tuż nad wodą, w polu widzenia ryb, i lepiej zrezygnować z siedzenia na krzesełku. Jedyną rzeczą, jaką powinna widzieć ryba, jest przynęta i dlatego najlepiej wystawić nad wodę tylko koniec szczytówki.

Wędrówka za płociami

W wiosennej, niespokojnej rzece znalezienie stanowisk płoci jest utrudnione. Co więcej, niska temperatura wody sprawia, że nie pobierają one pokarmu tak intensywnie jak latem. Dlatego należy się nastawić na pieszą wędrówkę - nierzadko zdarza się, że aby odnaleźć stado płoci, trzeba przemierzyć kilka kilometrów, stąd najlepiej zabrać nad wodę minimum sprzętu.

Rada Ignoruj skubnięcia

Próba zacinania przy najlżejszym drgnięciu szczytówki kija gruntowego często kończy się niepowodzeniem i przepłoszeniem stada z zanęconego miejsca. Odczekanie kilku sekund, aż szczytówka wyraźnie się wygnie, daje większą gwarancję, że haczyk pozostanie w pysku ryby.

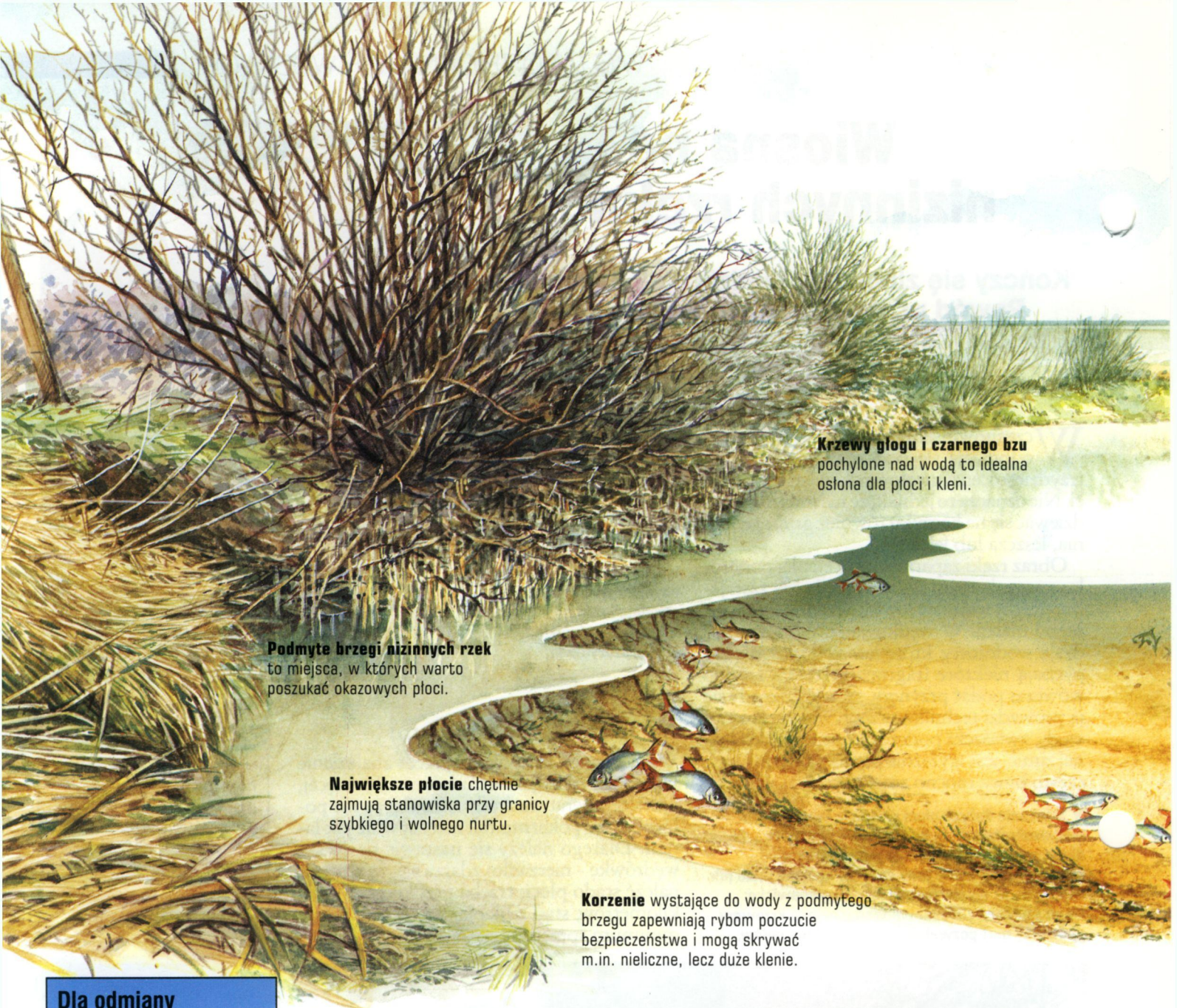

Dla odmiany

Przygotowując zanętę z chleba, pozostaw jedną kromkę w całości. Jeśli uda ci się wypatrzyć stanowisko żerującego klenia, wymień haczyk na większy i załóż na niego dużą przynętę w postaci sporego kawałka skórki z miąższem. Nie zapomnij tylko o pozostawieniu ostrza na zewnątrz i zachowuj się na brzegu jak najciszej.

O tej porze roku nie jest też konieczna duża ilość zanęty - można łatwo przekarmić ryby. Jeżeli tylko istnieje taka możliwość, warto oszczędnie zanęcić kilka stanowisk, bo zwiększa to prawdopodobieństwo natrafienia wędrujących ryb na pokarm.

Zielonkawy odcień

Duże znaczenie w połowach płoci ma zabarwienie wody w wiosennej rzece. Ryby dobrze biorą w lekko zmąconej wodzie, w okresie gdy rzeka zaczyna opadać i nurt ma zielonkawy odcień.

Najlepsze na płociową wyprawę są ciepłe dni z całkowicie zachmurzonym niebem, ponieważ w słabym oświetleniu ryby czują się bezpieczniej. Nie wiadomo, dlaczego płocie preferują określone zabarwienie wody, lecz reguła ta sprawdza się na większości rzek i kanałów.

Znajdź dołki

W podniesionej rzece płocie starają się przebywać w miejscach nie narażonych bezpośrednio na działanie silnego nurtu.

◄ ►Wiosną przy niektórych odcinkach rzecznych brzegów pozostają resztki zeszłorocznych traw i wodorostów (po lewej). W tak niepozornych miejscach mogą przebywać nadspodziewanie duże płocie, zwłaszcza gdy brzeg jest podmyty. Mimo braku osłony z gałęzi warto więc i tu zarzucić przynętę. Resztki zawieszone na gałęziach przez wysoką wodę (po prawej) stanowią doskonałą osłonę mogącą skrywać ryby.

Duże płocie mogą przebywać przy obu brzegach; łowienie lepiej jednak zacząć przy bliższym.

Dno rzeki może być różnie ukształtowane - płaskie lub z dołkami i rynnami - konieczne jest więc jego sprawdzenie przed łowieniem.

W środku nurtu na białe robaki można łowić niewielkie płocie i jelce.

Rzeka wczesną wiosną

W okresie przyboru przemieszczają się do brzegu, gdy zaś woda zaczyna opadać, zajmują głębsze miejsca - dołki i rynny - w których nurt jest wolniejszy. W zagłębieniach dna często gromadzi się również pożywienie. Jeśli dno rzeki jest gładkie, pozbawione zagłębień, to ryb należy szukać u podnóża stoków i na krawędziach półek. W rzekach o stromo opadających podwodnych częściach brzegu można nierzadko łowić dosłownie pod szczytówką wędziska.

Co na haczyk

Do łowienia wczesnowiosennych płoci nie są potrzebne wymyślne przynęty. Można łowić na zwyczajny płatek ugnieciony z miąższu chleba, a przy mocno podwyższonej i zmąconej wodzie bardzo skuteczne okazują się czerwone robaki (wymywane z brzegu przez silny nurt są naturalnym pożywieniem ryb). Namoczony chleb nadaje się również na zanętę. Na każdym stanowisku wystarczy wrzucić do wody dwie-trzy kulki wielkości piłeczki pingpongowej. Można w ten sposób zatrzymać płocie na dłużej, gdyż nie są one w stanie przejeść się niesionymi przez rzekę mikroskopijnymi drobinkami pieczywa.

Nęcenie chlebem stwarza również ryzyko rozproszenia ryb, czego przyczyną jest umieszczenie zanęty w niewłaściwym miejscu. Najlepiej trafić nią na pogranicze głównego nurtu i nieco wolniejszego bliżej brzegu. Granica taka często zaznacza się na powierzchni w postaci wyraźnej smugi. Ale znalezienie odpowiedniego miejsca w lekko zmąconym nurcie to jeszcze nie wszystko.

Jak pod dachem

Doświadczeni wędkarze doskonale wiedzą, że ryby starają się wykorzystać każdą osłonę. Dlatego znacznie większą szansę trafienia na stado ma ten, kto spenetruje miejsca pod osłaniającymi wodę nawisami gałęzi krzewów i drzew, dużymi kępami nabrzeżnych traw oraz u podnóża ostro podmytych burt brzegowych.

W szczególny sposób przyciągają ryby nanoszone przez wodę śmieci, tworzące przy brzegach gęste kożuchy. Przepuszczają one niewiele światła i zapewniają płociom nie tylko osłonę, ale też są dla ryb bogatym źródłem pożywienia - w warstwie organicznych resztek jest bowiem bardzo dużo wysokokalorycznego białka w postaci bezkręgowców.

▼ **Przed łowieniem warto określić położenie podwodnych zaczepów - później można walczyć tylko z rybami, nie tracąc czasu na ratowanie uwięzionych zestawów.**

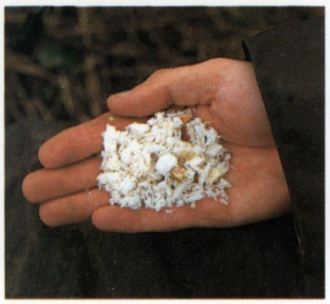

▲▼ **Najprostszą i bardzo skuteczną zanętą na ospałe wczesną wiosną płocie jest namoczony i odciśnięty chleb. Po ugnieceniu kromki wystarczą dwie-trzy kulki na jedno stanowisko, by zatrzymać w nim ryby na dłużej. Cząsteczki zanęty są tak drobne, że ryby nie mogą się nimi najeść.**

▲ **Tym razem na haczyku miła odmiana: kleń, który próbuje schować się pod przybrzeżnym kożuchem śmieci. Przy przeciwległym brzegu pozbawionym jakiejkolwiek osłony raczej trudno spodziewać się okazowych płoci.**

To dla ryb czysty zysk, gdyż żerując w miejscu, nie tracą energii na wędrówki w nurcie. Łowiąc przy kożuchu, należy zachować szczególną ostrożność, gdyż w wielu wypadkach trudno z całkowitą pewnością ocenić, jak daleko sięga brzeg. Lepiej sprawdzić to przed urządzeniem stanowiska i pamiętać o tym nawet podczas najbardziej emocjonującego holu.

Jeśli stanowisko płoci znajduje się przy urwistym brzegu, to łowienie wiąże się z możliwością zauważenia wędkarza przez ryby. Błędem w takiej sytuacji jest usadawianie się jak najbliżej wody - trzeba zachować taką odległość łowienia, na jaką pozwala długość wędziska, i wykorzystać każdą możliwą osłonę. Niewątpliwą korzyścią łowienia przy skarpie - poza tym, że można w takim miejscu spotkać okazy - jest to, że dzięki dyskretnej obserwacji wody z góry udaje się ustalić, jak zachowuje się nurt i umieścić zanętę w najlepszym miejscu. Można też łatwiej rozpoznać położenie ewentualnych zaczepów, a nawet zauważyć ryby wychodzące do przynęty.

Płociowa gruntówka

Na wiosenne płocie dobry jest zestaw z żyłką główną o wytrzymałości ok. 1,4 kg, przywiązaną bezpośrednio do haczyka nr 10. Obciążenie w postaci 2 śrucin SSG mocuje się na delikatnym boczniku z żyłki o wytrzymałości 0,7 kg. Jeśli obciążenie utknie w zaczepie, można łatwo uwolnić od niego zestaw oraz holowaną rybę.

Z gruntu i na spław

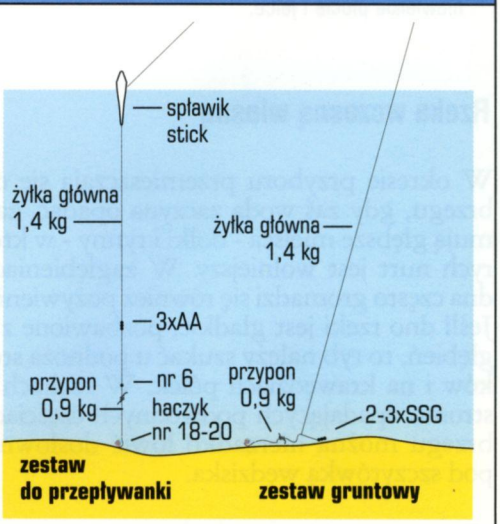

Przedstawione powyżej zestawy doskonale nadają się do wiosennego płociowania. Zestaw do przepływanki (po lewej) zaopatrzony jest w spławik typu stick, dzięki czemu ten wskaźnik brań nie chowa się pod wodą przy przytrzymaniu przynęty. Obciążenie zestawu gruntowego (po lewej) zamocowane jest na boczniku z cienkiej żyłki. Dzięki temu możliwe jest natychmiastowe uwolnienie zestawu, gdy ocbiążenie dostanie się w zaczep.

◀ **Zanęta może ściągnąć w wiosenne łowisko nie tylko płocie, ale i klenie (na zdjęciu), leszcze, jelce, a w niektórych rzekach również karpie.**

Ujścia rzek wiosną i latem

Ujściowe odcinki rzek, w których morska woda miesza się ze słodką, stanowią interesujące łowiska dla wędkarza morskiego, chcącego spróbować łowienia w miejscu znacznie spokojniejszym od otwartego morza

Ujściowe odcinki rzek stanowią dynamiczne środowisko, w którym zasolenie wody zmienia się w zależności od ilości wody wnoszonej przez rzekę i od stanu morza.

Ryby, które to lubią

Węgorze, stornie, okonie, szczupaki i trocie potrafią żyć w wodzie o różnej zawartości soli. Od indywidualnego poziomu tolerancji każdego z tych gatunków zależy, jak daleko w górę rzeki mogą wchodzić ryby morskie i jak blisko morza mogą przebywać ryby słodkowodne. Ryby morskie odznaczające się największą tolerancją mogą wykorzystywać bogate źródła pokarmu znajdującego się w górnej części ujściowego odcinka rzeki, całkowicie niedostępnego dla ryb wymagających większego zasolenia.

Obecność wielu gatunków zależy od fazy pływu (tam, gdzie pływy występują) oraz od ilości słodkiej wody niesionej przez rzekę. Zastanawiając się, w jakiej części ujścia rozpocząć wędkowanie, należy wziąć pod uwagę właśnie te czynniki.

Jednymi z najczęstszych mieszkańców słonawych wód zalewów i ujść rzek są węgorze. Wędrując z położonych w Morzu Sargassowym (na wschód od wysp Bahama) miejsc rozrodu, małe węgorzyki pokonują Atlantyk i wchodzą do rzek Europy. Wiele ryb dociera do niewielkich potoków, jezior i stawów położonych daleko od morskiego brzegu. Liczne pozostają w ujściach rzek, gdzie znajdują kryjówki i dostatek pożywienia. Węgorzy można z powodzeniem poszukiwać na całej powierzchni estuarium. Często łowi się je w zupełnie nietypowych, bardzo płytkich miejscach. Są szczególnymi wielbicielami wszelkich podwodnych przeszkód w postaci starych pali lub zatopionych rur.

Węgorze przebywają w słonawej wodzie przez cały rok i z powodzeniem mogą być łowione na rosówki i kawałki ryb.

Rada Ruszaj się

Ryby żyjące w ujściu rzeki przemieszczają się w poszukiwaniu łatwej zdobyczy. Najlepszy sposób ich łowienia polega na częstej zmianie stanowiska. W ten sposób będziesz mógł pozostać w stałym kontakcie z wędrującym stadem, a brania nie będą ograniczone tylko do krótkich chwil, gdy ryby akurat przepływają przed twoim stanowiskiem.

▼ Do przyujściowych odcinków rzek i wysłodzonych zalewów wchodzi sporo morskich ryb. Wędrówki w górę rzeki bardzo lubią stornie, spotykane często w dużej odległości od morza. W słonawej wodzie dobrze czują się też okonie i szczupaki.

Nie daj się złapać

Podczas wędkowania w ujściach rzek przy niskim stanie wody należy bardzo ostrożnie chodzić po mulistym lub piaszczystym brzegu. W miejscach, które z pozoru wyglądają zupełnie bezpiecznie, podłoże jest często miękkie jak masło. Można się w nim zapaść po pas. Taka przygoda może być niebezpieczna zwłaszcza w nocy lub we mgle. Jeśli łowisz tam, gdzie występują pływy morza, pamiętaj, że podczas przypływu ujścia rzek bardzo szybko wypełniają się wodą.

Doskonałą przynętą są też tobiasze. Ponieważ żyjące w estuariach węgorze osiągają spore rozmiary, do ich łowienia niezbędny jest solidny sprzęt. Należy też pamiętać, że złowiony węgorz potrafi z łatwością uciec z wiadra i dlatego do przechowywania węgorzy potrzebne jest wysokie wiadro ze szczelną pokrywą.

Stornie łatwo przystosowują się do słodkiej wody. Często można spotkać je w miejscach, gdzie głębokość wody wynosi zaledwie kilka centymetrów. Wykorzystując swoją dużą odporność na zmiany poziomu zasolenia wody, stornie potrafią wędrować daleko w górę ujścia, gdzie odżywiają się larwami słodkowodnych owadów. Bardzo skuteczną przynętą na stornie są zwykłe rosówki i czerwone robaki. Inny sposób łowienia storni polega na powolnym prowadzeniu tuż nad dnem niewielkiej wahadłówki z założonym dodatkowo robakiem. Prowadzona powoli, uderzająca w dno blacha wzbija małe obłoczki mułu, wabiąc ciekawskie stornie, które nie oprą się rosówce lub nereidzie. Jednymi z najlepszych miejsc na stornie są zagłębienia powstałe w miejscach cumowania łodzi.

Gładzice i zimnice spotyka się tylko u samego wylotu ujścia rzeki. Ponieważ wymagają one bardziej zasolonej wody, leżąca w głębi lądu część ujściowego odcinka rzeki jest dla nich niedostępna. Najlepszymi przynętami na te płastugi są morskie wieloszczety - nereidy. Skuteczne jest też mięso małży. Duże gładzice często żerują na koloniach drobnych omułków.

Okonie znajdują w słonawych wodach doskonałe warunki bytowania. Bogactwo pożywienia w postaci wodnych bezkręgowców i drobnych ryb sprawia, że żyjące tutaj okonie rosną bardzo szybko i osiągają spore rozmiary. Skuteczne są wszystkie tradycyjne sposoby połowu tych ryb - na czerwone robaki lub rosówki, żywca i spining. Warto polecić łowienie na niewielkiego żywca, zwłaszcza jeśli łowiący będzie często zmieniał swoje stanowisko.

Nasze szczupaki także świetnie sobie radzą w mieszanej wodzie, tym bardziej że wody Bałtyku są znacznie mniej zasolone niż wody otwartych mórz i oceanów. Na poszukiwania szczupaka należy wybrać się w miejsce o urozmaiconym dnie. Można tam spróbować spiningowania lub łowienia na żywca.

◀ **Umocnione brzegi ujścia rzeki mogą być dobrymi stanowiskami, na których można zasadzić się na stornie.**

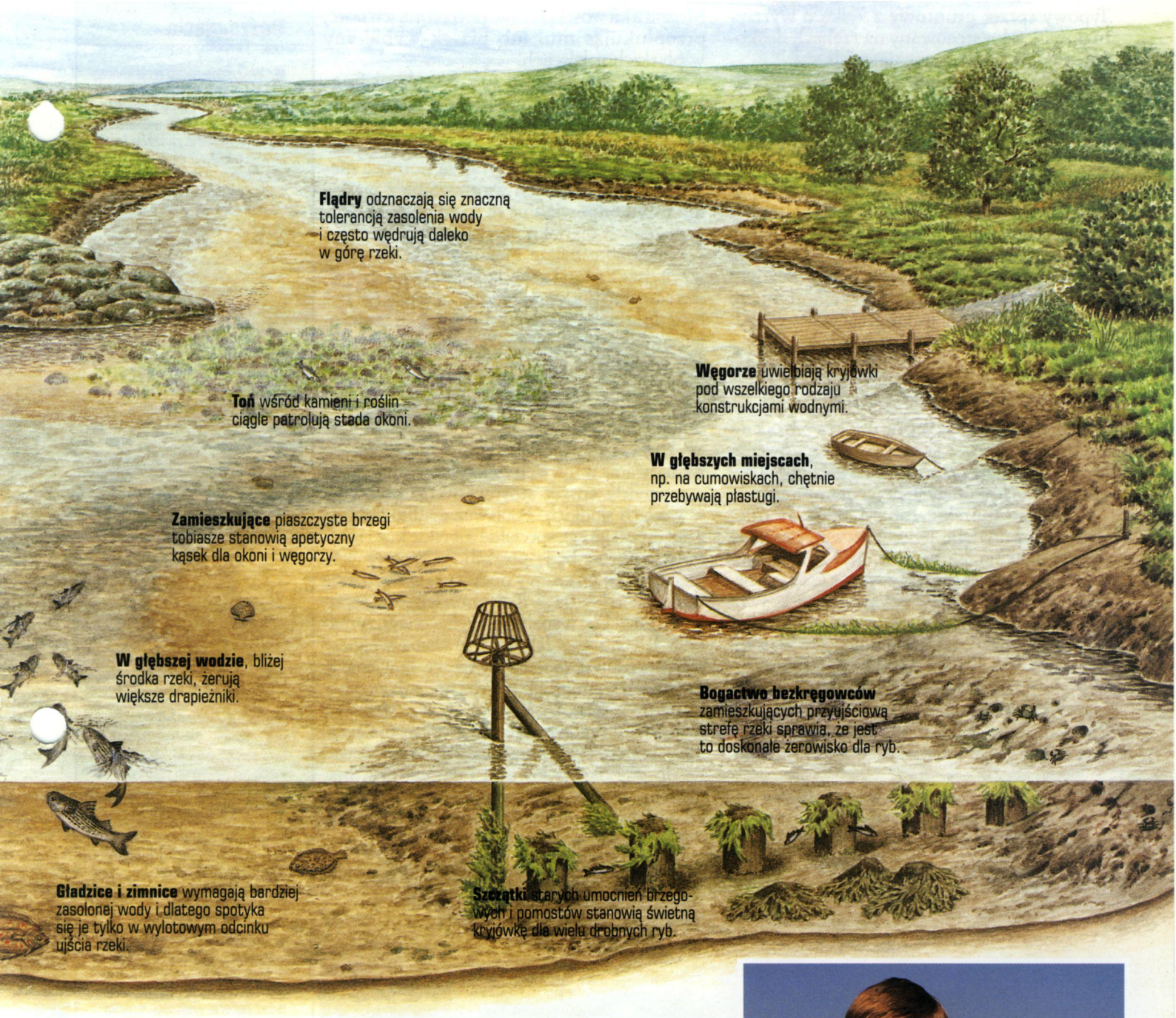

Szczególnie skuteczną przynętą są dobijaki, których całe ławice kursują regularnie wzdłuż brzegów estuarium.

W ujściach rzek zachodniej Europy można łowić cefale. Choć są one rybami otwartego oceanu, w płytkich wysłodzonych wodach czują się jak w domu. Ławice tych ryb pojawiają się w strefie przybrzeżnej późną wiosną i latem. Cefale odżywiają się przede wszystkim mikroskopijnymi glonami oraz wodnymi robakami i skorupiakami, które zbierają z roślin i odfiltrowują z mułu na dnie. Podczas żerowania na dnie cefale wzbijają obłoczki mułu, dzięki którym dość łatwo można zlokalizować żerujące stado. Strzępek chleba, kawałek jego skórki, makaron, a nawet ziarno kukurydzy to dobre przynęty na cefale. Często sprawdza się także dość nietypowa jak na raczej roślinożerną rybę przynęta, jaką jest niewielka wahadłówka dozbrojona kawałkiem nereidy albo rosówki.

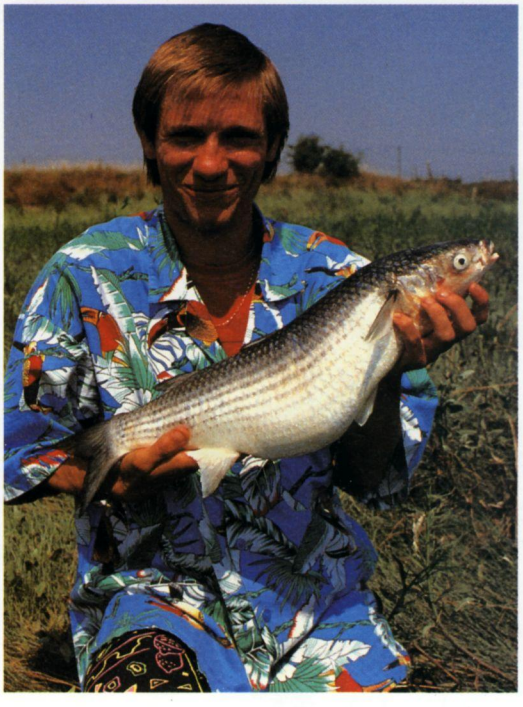

► Cefale spotykane w ujściach rzek wpadających do mórz Północnego i Śródziemnego to bardzo waleczne ryby. Są ostrożne i podejrzliwe, a do ich łowienia doskonale nadaje się sprzęt używany do wędkowania w rzekach.

Po zacięciu cefale zażarcie walczą i dlatego są niewątpliwie warte uwagi każdego wędkarza. Widoczny tutaj okaz ważył 2,6 kg.

Typowy sprzęt gruntowy z żyłką o wytrzymałości 1,8 kg stosowany na rzekach doskonale nadaje się do łowienia cefali.

Łososie i trocie wpływają do estuariów podczas swoich tarłowych wędrówek w górę rzeki. Jeśli w rzece jest odpowiedni poziom wody, ryby te odbywają swoją wędrówkę wiosną, latem i jesienią. Bardzo niski poziom wody może spowodować zatrzymanie ciągu tarłowego, a wówczas ryby gromadzą się u wylotu rzeki. Zasady połowu tych ryb i stosowania odpowiednich przynęt zawarte są w przepisach obowiązujących w każdym kraju. Trocie i łososie padają czasami łupem morskich wędkarzy spiningujących w poszukiwaniu innych gatunków ryb.

Źródło przynęt naturalnych

Z nadejściem wiosny w przyujściowych odcinkach rzek pojawia się dużo bezkręgowców, które dla wędkarzy mogą stanowić bardzo bogate źródło doskonałych przynęt naturalnych.

Wszelkie morskie robaki są znakomitą wiosenną przynętą, jednak szczególnie skuteczne okazują się w lecie. Jedną z najlepszych przynęt są morskie wieloszczety - nereidy. Żerujące nereidy opuszczają setki swoich norek w mule i, unosząc się w pobliżu powierzchni wody, docierają daleko w głąb ujścia rzeki. Wędrujące nereidy są łatwym łupem dla morskich ptaków i wędkarzy zaopatrujących się w przynętę. Inne morskie robaki, zwane nalepianami, żyją zakopane w mulistym lub piaszczystym dnie blisko brzegu. Można z łatwością zebrać potrzebną ich ilość, przepłukując muł lub piasek wybierany w płytkich miejscach.

Pokryte kamieniami lub muszlami fragmenty piaszczystego dna kryją tobiasze - główny składnik letniej diety większości przybrzeżnych drapieżników. Tobiasze można wykopywać lub chwytać za pomocą niewielkiej dragi. Do ich wypłaszania z piasku lub mułu odpowiednie są małe grabie o długich zębach głęboko penetrujących dno.

Złowione tobiasze można przetrzymywać w wiadrze z morską wodą. Sposób ten sprawdza się tylko podczas chłodnej pogody. W gorące dni trzeba włożyć tobiasze do napełnionej morską wodą lodówki turystycznej i dodać woreczek z lodem.

Wybieramy sprzęt

W zdecydowanej większości przypadków do wędkowania w ujściach rzek całkowicie wystarczy zwykły sprzęt stosowany do połowów w wodach słodkich. Ponieważ rzadko łowi się z dużej odległości, specjalne morskie kije i multiplikatory nie będą potrzebne. Typowy 3,5-metrowy kij gruntowy doskonale sprawdzi się w większości sytuacji. Kołowrotek o stałej szpuli powinien być wypełniony żyłką o wytrzymałości 1,8-2,5 kg. Tylko do łowienia węgorzy warto stosować mocniejszy sprzęt. Łowienie w estuariach wymaga najczęściej podania przynęty na dnie. Z powodzeniem można stosować najprostsze typowe zestawy gruntowe. Ciężarek i długość przyponu muszą być dostosowane do głębokości łowiska i charakteru dna. Warto pamiętać, że duży ciężarek może głęboko ugrzęznąć w mulistych miejscach i wówczas niezbędne jest wydłużenie przyponu.

Nasze ujścia

- Wszystkie nasze rzeki kończące bieg w Bałtyku oferują w swych dolnych odcinkach nietypowe, estuariowe warunki wędkowania, mimo że zjawiska pływowe (przypływy i odpływy) są w Bałtyku prawie niezauważalne. Mimo to słona woda dostaje się i do naszych rzek, przede wszystkim dlatego, że jest cięższa od słodkiej.
- Zasięg wpływu morza w ujściowych odcinkach rzek zależy od ich wielkości. W krótkich rzekach Pomorza Zachodniego, które charakteryzują się dużym spadkiem, warunki estuariowe istnieją jedynie

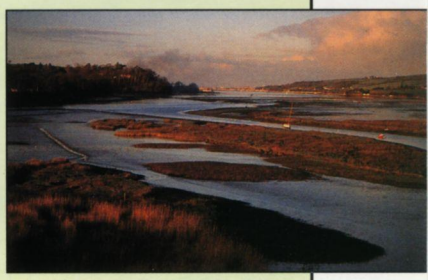

w niewielkiej odległości od morza, najczęściej tylko tam, gdzie jeszcze obowiązują zezwolenia na połowy w morzu. Inaczej jest w naszych największych rzekach: Wiśle i Odrze. Tam oddziaływanie słonych wód można zaobserwować jeszcze kilkadziesiąt kilometrów od morza.
- Znakomitym tego przykładem jest łowisko na Kanale Piastowskim w Karsiborzu. Najczęściej łowi się tam płocie i leszcze, ale po sztormach nie należą do rzadkości flądry, a spławiki wędkarzy często zahaczają unoszące się tuż pod powierzchnią chełbie - bałtyckie meduzy. Wpływ morza jest częściowo redukowany przez Zalew Szczeciński, toteż w Odrze Wschodniej i Zachodniej oraz w kanałach Międzyodrza rzadko trafiają się ryby morskie.
- W Wiśle zasięg słonych wód w głąb lądu jest większy. Jeszcze w Tczewie, a nawet w Gniewie, zdarza się obgryzanie rosówek przez flądrerki wielkości zegarka. Pojedyncze stornie łowi się nawet w Grudziądzu.

▼ Na zdjęciu: wędkarze łowią stornie, gładzice i zimnice. Płaskie brzegi w ujściach rzek stanowią doskonałe miejsca połowu tych ryb.

Wiosna na małej rzece pstrągowej

Wczesna wiosna jest doskonałą porą, aby spróbować swych sił nad niewielką rzeką pstrągową. Żyjące w takim łowisku potokowce wymagają od wędkarza kunsztu i przebiegłości

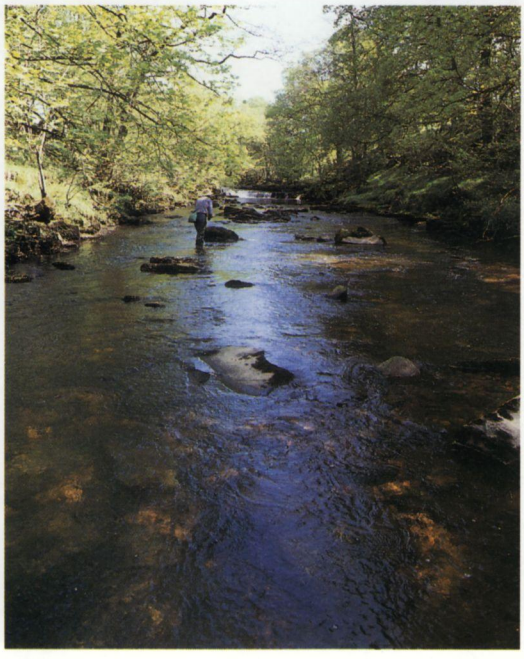

▶ **Wędkowanie na małej rzece wymaga przede wszystkim mobilności. Zabierz ze sobą tylko garść niezbędnego sprzętu i wędrując pod prąd, obrzucaj wszystkie „obiecujące" miejsca.**

Obiektem szczególnego zainteresowania amatora pstrągów są niewątpliwie górskie i podgórskie potoki o wapiennym podłożu z płyt skalnych i kamieni. Ze względu na ukształtowanie terenu charakter niewielkiej rzeki jest bardzo urozmaicony.

Na większości odcinków woda jest dość płytka. Głębsze miejsca można znaleźć tylko tam, gdzie koryto ulega zwężeniu, albo poniżej naturalnych progów i krawędzi płyt skalnych. Kamieniste, urozmaicone dno dostarcza pstrągom licznych kryjówek.

Większe ryby ustawiają się w głębszych miejscach, a zwłaszcza przy większych kamieniach. Ponieważ takie miejsca są dość nieliczne i zwykle znacznie od siebie oddalone, najlepsze efekty można osiągnąć, wędrując w górę potoku i obławiając każdy „obiecujący" kamień i dołek. Nie powinieneś jednak zatrzymywać się zbyt długo. Po kilku rzutach możesz śmiało przejść do następnego upatrzonego miejsca. Warto starannie obserwować wodę oraz poświęcić trochę czasu na zwiadowczą wyprawę wzdłuż brzegu. Miejsca, w których można spodziewać się ryb, powinny nie tylko obfitować w pokarm, ale także zapewniać rybom poczucie bezpieczeństwa. Niezbędnym warunkiem jest więc dostatecznie głęboka i niezbyt wartka woda, w której pstrągi będą mogły utrzymać się bez wysiłku. Największe szanse dają miejsca zapewniające kombinację wymienionych warunków. Nie ma jednak sztywnych reguł. Jeśli nie widać żadnych oznak aktywności ryb, powinieneś skoncentrować się na obławianiu dołków i głębszych rynien, w których zwykle jest najwięcej pokarmu.

▼ **Niewielkie podgórskie rzeki są raczej płytkie. Jednak można w nich znaleźć głęboczki i kaskady usytuowane poniżej naturalnych progów i krawędzi płyt skalnych. Pstrągi z reguły lubią takie głęboczki.**

▲ **Świeżo umocniony łuk rzeki. Przy zewnętrznym brzegu powstał nieco głębszy kanał, w którym można spodziewać się ryb. Ostrożne podejście i spostrzegawczość pomogą namierzyć żerujące pstrągi.**

Wędrując w górę potoku, powinieneś zachowywać się jak najciszej i być możliwie najmniej widocznym dla ryb, które mogą przecież znajdować się w pobliżu. Potokowce żyjące w niewielkich rzekach lub potokach są wyjątkowo ostrożne. Jeśli więc na dłuższym odcinku nie możesz dostrzec żadnej ryby, może to być wyraźny sygnał, że sam zostałeś przez nie wcześniej wypatrzony.

Myśl jak pstrąg

Choć większość miejsc w małych rzeczkach wygląda dość zachęcająco, to głęboczków i dużych kamieni, za którymi na pewno czają się pstrągi, jest stosunkowo niewiele. Nawet jeżeli jakiś odcinek potoku wydaje się monotonny, powinieneś spróbować wyobrazić sobie, gdzie mogą przebywać ryby, w jakim miejscu czują się bezpieczne oraz gdzie bez specjalnego wysiłku mogłyby znaleźć pożywienie.

Płań na małej rzece

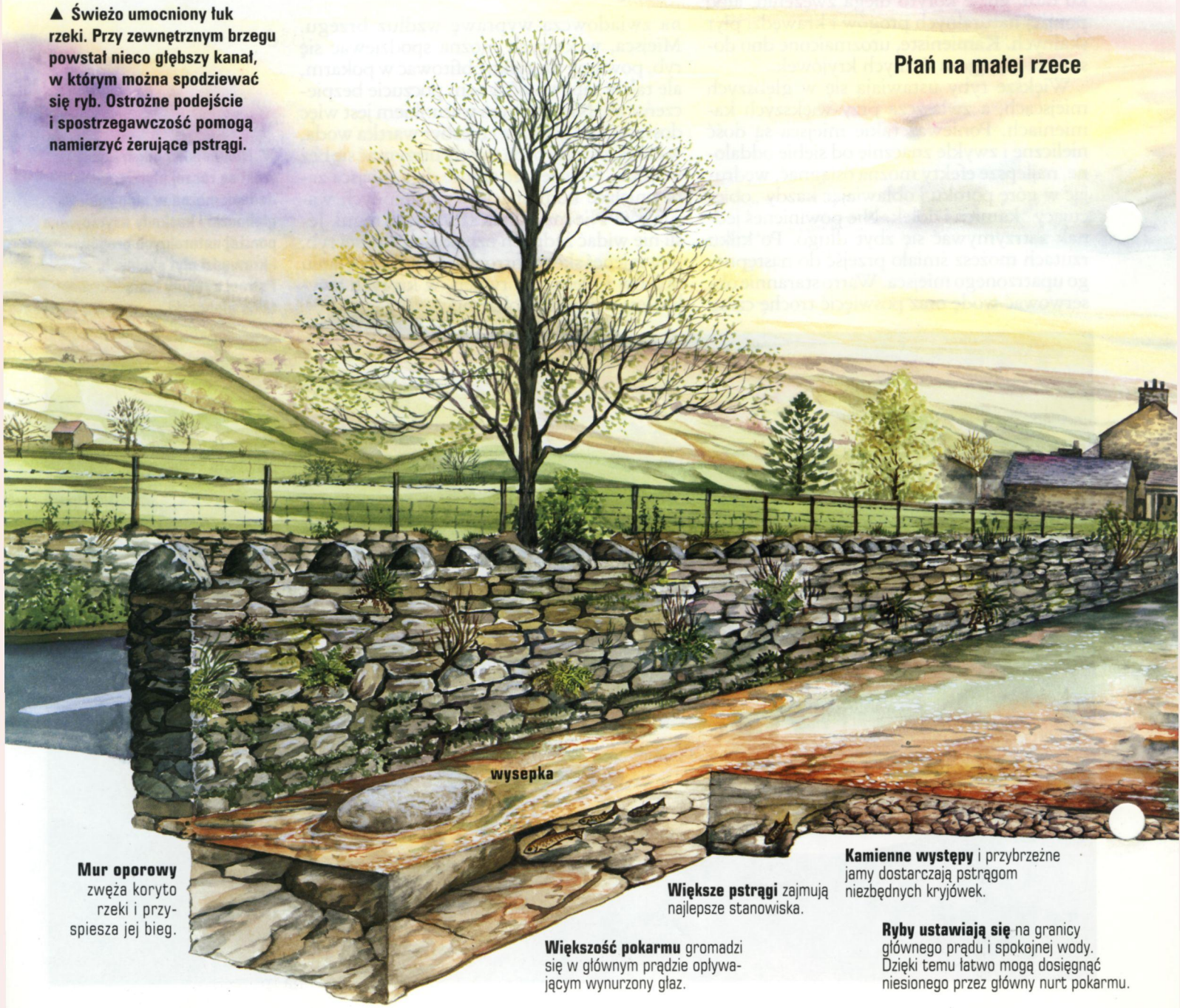

Ulubionymi kryjówkami pstrągów są oczywiście wszelkie głęboczki, w których ryby mogą znaleźć nieco cienia. Największe sztuki zajmują najgłębsze miejsca i zmuszają mniejsze ryby do ustawiania się na płytszej wodzie.

Małe wodospady na rzece mogą wymywać jamy, położone zwykle tuż poniżej krawędzi płyty skalnej. Takie miejsca wymagają szczególnie dokładnego obłowienia.

Płytkie odcinki potoku płynącego po wapiennym dnie nie dają zbyt wielkich szans na spotkanie z rybami, które w mocno odsłoniętych miejscach po prostu nie czują się dość bezpiecznie. Jeśli jednak w pobliżu znajdują się dobre kryjówki, do których w razie zagrożenia pstrągi mogą łatwo umknąć, a powierzchnia wody jest zmarszczona, to nawet w płytkim miejscu warto przeprowadzić przynętę.

Na płytkich odcinkach powinieneś spróbować łowienia przy krawędziach płyt skalnych i tkwiących w korycie rzeki większych kamieniach. Pstrągi wykorzystują każdą osłonę.

▲ **Nadbrzeżna roślinność często utrudnia rzuty, które w niektórych miejscach są prawdziwym problemem. Krzaki przy brzegu mogą blokować dojście do wody, dlatego w niektórych miejscach trzeba brodzić. Wykorzystaj każdą możliwość rzucania z brzegu, bo pstrągi są bardzo płochliwe.**

Na granicy płani i szypotu na wodzie tworzą się wiry.

Pstrągi mogą penetrować obszary otwartej wody, jeśli tylko jest ona dość głęboka, a w pobliżu są bezpieczne kryjówki.

Rada **Zajrzyj pod kamienie**

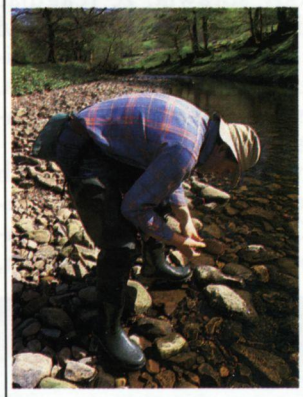

Jeśli ostrożnie uniesiesz z dna rzeki kamienie i zajrzysz pod nie, będziesz mógł się zorientować, jakie bezkręgowce żyją w rzece i co najczęściej zjadają ryby. Innym źródłem informacji o pstrągowej diecie są rójki owadów, których larwy żyją w wodzie. Można je łatwo schwytać małą siatką, a nawet ręką. W większości przypadków na spodniej stronie kamieni znajdziesz larwy jętek i chruścików. Niesione wodą puste chitynowe osłonki świadczą o niedawnej rójce. Pamiętaj, że podniesione kamienie powinieneś ostrożnie odłożyć na miejsce.

Dostępność pokarmu

Mała rzeka pstrągowa kryje bogactwo larw owadów, a z licznych drzew porastających brzegi spadają dodatkowe łakome kąski. Jeśli nie wypatrzysz żerującej ryby, spróbuj umieszczać przynetę w miejscach, w których spodziewasz się nagromadzenia pokarmu pstrągów.

Wędrując w górę potoku, będziesz co pewien czas dochodził do wyraźnych płani. Woda płynąca dość szybko we wlotowej części wyraźnie zwalnia, przechodząc w najgłębszy fragment płani, a potem znowu wypłyca się przy jej wylocie. Poświęć kilka chwil na obserwację tego odcinka, a potem zacznij obrzucać wylotową część płani i stopniowo przechodź coraz wyżej. Największe ryby będą zapewne ustawione w górnej, wlotowej części płani, gdzie mogą łatwo przechwytywać pokarm znoszony z prądem wody. U wlotu płani, a także na szypocie tuż ponad nią, często stoi kilka małych ryb, które żerują w bystrej wodzie.

Prawdopodobnie najlepsze stanowiska ryb, położone dostatecznie blisko niesionego przez wodę pokarmu, ale poza głównym prądem, leżą mniej więcej w połowie długości płani.

Jeśli któryś z brzegów płani jest umocniony, to zwykle tuż przy nim powstaje nieco głębsza rynna, która może przyciągać ryby. Każdy większy głaz, przed którym marszczy się woda, jest doskonałą kryjówką dla pstrągów, które przy minimalnym nakładzie energii mogą utrzymać się w prądzie.

Zwalniający prąd wody stwarza doskonałe warunki do podania sztucznej przynęty. Powinieneś jednak pamiętać, że ustawione w takich miejscach ryby są szczególnie ostrożne i mają dość czasu, aby dokładnie przyjrzeć się temu, co płynie na powierzchni.

Napięcie rośnie

Jeśli uda ci się zauważyć pstrąga, który raz po raz unosi się ku powierzchni, delikatnie podana sucha mucha może sprowokować branie.

Czy wolno łowić?

Przed rozpoczęciem wędkowania upewnij się, czy w danym łowisku jest ono dozwolone. Na wielu odcinkach górskich rzek utworzone są obręby ochronne, w których wędkowanie jest zabronione. Na łowiskach administrowanych przez lokalne koła wędkarskie i użytkowników prywatnych niezbędne jest uzyskanie dodatkowego, płatnego zezwolenia.

◄ Większa część małej rzeki jest płytka i pozbawiona miejsc, w których mogłyby gromadzić się ryby. Dlatego szczególnie starannie należy obławiać wszystkie dołki i głęboczki. Kluczem do sukcesu jest zmiana stanowisk. Po kilku rzutach muchą można przejść do następnego dołka czy kamienia.

Rada Nie byle co

Łowienie pstrągów w niewielkich górskich rzekach to emocjonujący i niełatwy sport. Wielu ludziom wydaje się, że ryby z górskich potoków biorą na cokolwiek. Wynika to z błędnego przekonania o ubóstwie pokarmu w kamienistych potokach. Wystarczy jednak zajrzeć pod kilka leżących na dnie kamieni, aby przekonać się, że górski potok to bogata spiżarnia. Szanse złowienia pstrąga można znacznie zwiększyć, jeśli sprawdzi się, co żyje w wodzie.

Technika rzutu ma ogromne znaczenie, zwłaszcza że nadbrzeżne drzewa i krzaki bardzo utrudniają celne podanie przynęty. Niezwykle skutecznym sposobem są rzuty z boku. Podczas takich rzutów powinieneś pamiętać o ostrożnym podchodzeniu do brzegu, co może oznaczać bardzo utrudnione zarzucanie z niewygodnej, przygarbionej, a nawet leżącej pozycji.

Wolny prąd wody sprawia, że reagując zacięciem na każde branie, będziesz płoszył ryby. Najbardziej opłaca się dokładnie widzieć muchę i zacinać tylko pewne brania. Problem ten nie istnieje na wartkich odcinkach rzeki o pomarszczonej wodzie.

Wiosną na małych rzekach pstrągowych najlepiej sprawdzają się ciemne suche muchy, np. Adams. Czasami trzeba jednak założyć muchę z odrobiną białego koloru, dzięki czemu łatwiej będzie ją zauważyć. Dobrym rozwiązaniem są modyfikacje znanych i sprawdzonych much, zaopatrzone w jasne dodatki. Jeśli prowadzisz muchę w płytkich miejscach, biały kolor może być mylący i utrudniać dostrzeżenie muchy. W takiej sytuacji załóż typową ciemną muchę, np. Hawthorn.

Jeśli pstrąg wyjdzie do suchej muchy, ale w ostatniej chwili zrezygnuje, spróbuj założyć nimfę. Ryby żerują przede wszystkim w toni, sporadycznie tylko chwytając coś z powierzchni wody.

▼ Pstrągi z małej rzeki są szczególnie ostrożne, przebiegłe i uparte. Odpowiednia technika i skryte podchodzenie do potencjalnych stanowisk ryb mogą zaowocować braniem całkiem przyzwoitej sztuki.

Wielkie wody w małych rzekach

Czasami stan wody jest bardzo niski, a ryby szukające kryjówek w głębszych dołkach są płochliwe. Po okresie większych deszczy woda natomiast przybiera, ryby stają się mniej ostrożne, ale czasami trudno znaleźć ich stanowiska

Rada Holuj szybko

Podczas przyborów wody ryby żerują w pobliżu brzegu i zawsze mają blisko do zaczepów. Po zacięciu holuj szybko i zdecydowanie, zanim ryba zdąży czmychnąć do kryjówki w krzakach. Dostosuj sprzęt do potrzeb szybkiego holu.

W niektórych małych i średnich rzekach lepiej się wędkuje podczas niskich stanów wody. Jest ona wtedy przejrzysta, łatwo zlokalizować stada ryb, czasami tylko trudniej je przechytrzyć. Ale jeśli na brzegu nie brakuje kryjówek dla wędkarza, to właśnie podczas niżówek można połowić do woli. W innych rzekach niskie stany wody to okres posuchy także dla wędkarzy. Jeżeli brzegi są gołe, trudno zbliżyć się do ryb i trzeba mieć wyjątkowe szczęście, żeby coś złowić.

Wiosenne duże wody

Wiosna przynosi roztopy, a topniejący śnieg, który gromadził się przez kilkadziesiąt dni, w ciągu kilku dni, a czasami nawet kilku godzin trafia do rzeki. Powoduje to szybki przybór wody, a jednocześnie obniżenie jej temperatury. Ryby z koryta rzeki przenoszą się na płyciny rozlewisk, zalanych wodą łąk, uciekają w spokojne dopływy. Przede wszystkim szukają miejsc, gdzie woda jest chociaż o dwa-trzy stopnie cieplejsza niż w rzece. Na dalszy plan schodzi unikanie nurtu albo płynącej wodą zawiesiny. Pośniegowa woda spływa bardzo szybko. Już po kilku dniach jej temperatura wzrasta, rzeka jest zasilana wodą spływającą z pól i łąk. Na płyciznach zostają tylko te gatunki, które wczesną wiosną odbywają tarło na zalanych trawach i w krzakach - szczupaki i jazie. Inne wracają do koryta rzeki. Zajmują miejsca blisko burt brzegu, gdzie prąd wody zwalnia. Do znajdowania ich stanowisk bardzo przydatny jest gruntomierz. Płocie chętnie przebywają w zakolach między krzakami albo we wstecznych prądach zatok, niedaleko brzegu. Właściwa głębokość dla dużych płoci to co najmniej 0,8 m. Jeżeli gruntomierz wskazuje, że woda jest płytsza, lepiej od razu zmienić stanowisko. Przed tarłem jazie trzymają się płytkich miejsc o dość szybkim prądzie. Najłatwiej je znaleźć w pobliżu ujścia jakiegokolwiek dopływu, nawet rowu melioracyjnego, jeżeli tylko prowadzi bardziej przejrzystą niż główna rzeka wodę. Po tarle chronią się pod burty podmytych brzegów lub w zakrzaczone zatoczki, szukając miejsc o głębokości wody co najmniej 1,2 metra. Okonie w okresie wiosennych dużych wód trzymają się najgłębszych dołów ze spokojną wodą.

Kiedy wody zaczynają opadać, ryby zajmują stanowiska w rynnach i głębszych dołkach.

▼ Odcinek ze spokojnym nurtem to doskonałe miejsce na leszcze. Znajdziemy je przystawką ze spławikiem lub koszyczkiem zanętowym 2-3 metry za krawędzią zalanych wysoką wodą traw.

Stadka płoci, kleni i innych ryb, uciekając przed silnym nurtem, chronią się za osłonę zalanych wodą krzaków.

Kiedy rzeka przybierze, ryby unikają bystrej, wzburzonej wody ponizej jazów.

Stadka kleni trzymają się spokojniejszego nurtu blisko podwodnych przeszkód, zalanych wodą krzaków lub traw.

Nieliczne duże brzany od czasu do czasu szukają pożywienia w nurcie.

Jesienna wysoka woda w małej rzece

Letnie powodzie

„Najłatwiej łowić ryby w mętnej wodzie" - to przysłowie najlepiej się sprawdza właśnie na niewielkich rzekach. Kiedy woda jest przejrzysta, rybom co prawda dopisuje apetyt, ale trudno je przechytrzyć, zwłaszcza że w ciągu dnia niechętnie zbliżają się do brzegu. Duże wody po ulewnych deszczach sprawiają, że podobnie jak wiosną, znajdziemy ryby blisko brzegu.

Nietypowe zdobycze

W niewielkich rzekach często żyją ryby, których obecności nigdy byś nie podejrzewał. Zdarza się, że podczas wysokich wód w niepozornej rzeczce, w której dotychczas łowiłeś wyłącznie klenie i płocie, twoją zdobyczą jest dwukilogramowy węgorz albo miętus. Często także właśnie podczas przyboru wody okazuje się, że w rzece jest sporo linów, a nawet karpi.

Nie szukają jednak w jego pobliżu cieplejszej wody, tylko pożywienia oraz schronienia przed niesioną przez wezbrane wody zawiesiną. Na spokojnych płytkich rozlewiskach znajdziemy tylko narybek, dorosłe ryby wolą się trzymać bliżej głębokich miejsc.

Najlepsze stanowiska są tuż przy krawędzi zalanych przez wodę traw, oczywiście pod warunkiem że właściwe, głębokie koryto rzeki jest nie dalej jak 2-3 metry od traw. Podobnie jak na wiosnę, sporo ryb znajdziemy w zakolach między krzakami wierzb.

Klenie nie unikają bystrego nurtu. Dlatego szukaj ich w pobliżu zalanych przez wodę krzaków lub obok krzaków od strony nurtu.

▲▶ Do wyłuskania z krzaków takiej płoci (u góry) czasami trzeba użyć żyłki o wytrzymałości 1,6 kg. W wolnej od zawad wodzie w pobliżu ujścia dopływu (z prawej) można zastosować delikatniejszy zestaw.

Rada Spróbuj nocą

Letnim wezbraniom rzek towarzyszy najczęściej ciepła, choć wilgotna pogoda, umożliwiająca nocną zasiadkę. Nocą ryby są mniej ostrożne, można je łowić na płytszej wodzie i bliżej brzegu. Staraj się nie używać latarki. Zarzuć gruntówkę ze sporą rosówką na półmetrową wodę przy brzegu, a może doczekasz się rekordowego klenia lub olbrzymiej płoci, jakich nigdy nie złowisz w dzień.

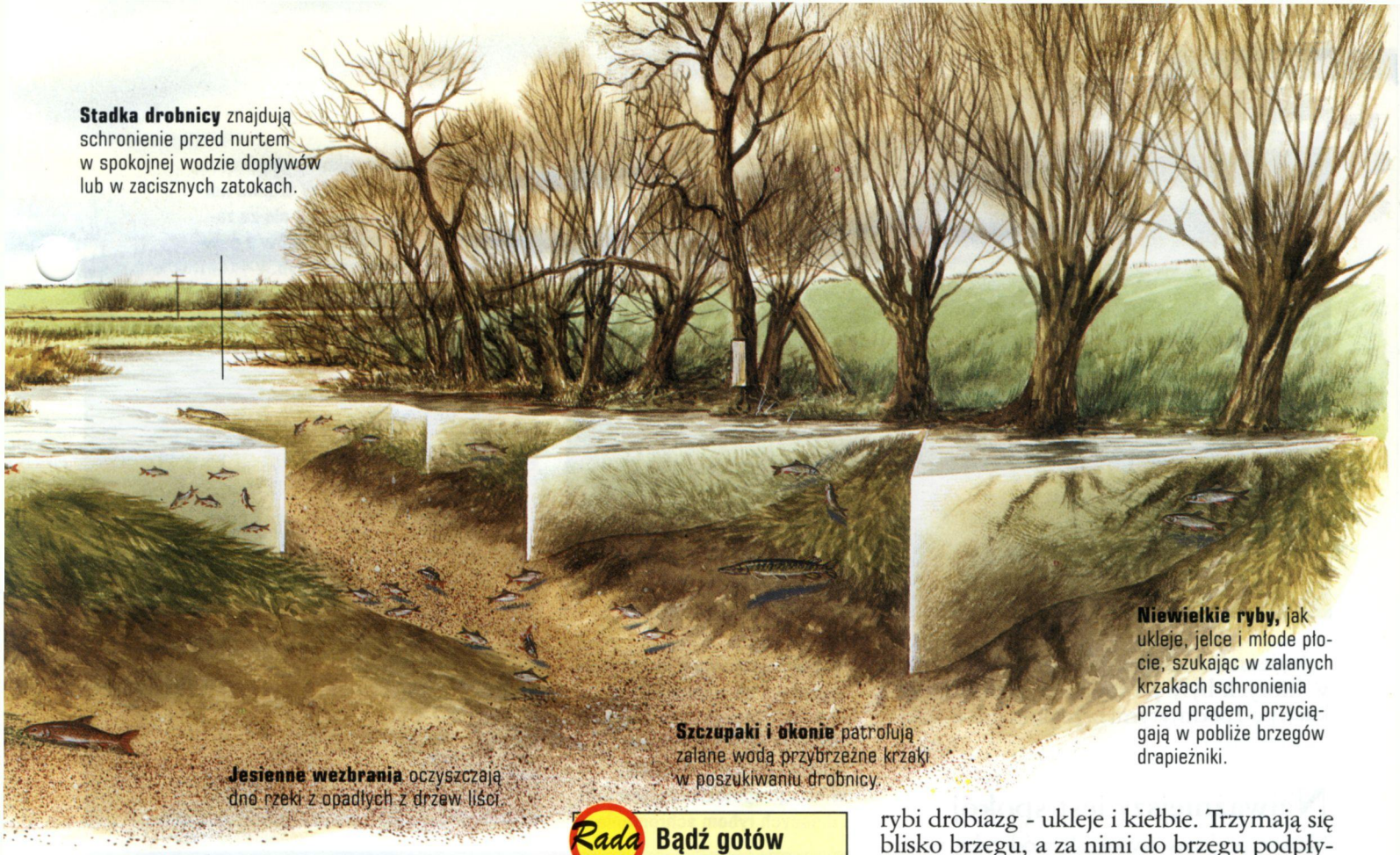

W obu przypadkach najlepiej się posłużyć przystawką - z przeciążonym zestawem spławikowym lub z koszyczkiem zanętowym. Nęcenie kleni podczas letniej powodzi nie ma sensu. Zbliżają się do brzegu właśnie w poszukiwaniu pożywienia - wypłukanych z brzegu dżdżownic, zatopionych owadów i tym podobnych kąsków, których nie znajdą w rzece podczas niskiej wody. Dlatego najlepszą w tym okresie przynętą nawet na największe klenie są zwykłe dżdżownice.

Płocie najłatwiej znaleźć za krzakiem, w powolnie wirujących wstecznych prądach. Podobnie jak klenie, czatują tu na dżdżownice, ale nie lubią walczyć z nurtem.

Leszcze w małych rzekach należą do najtrudniejszych wędkarskich zdobyczy. Letnie powodzie są jedyną okazją do przekonania się, że nawet w małych rzekach trafiają się spore leszcze. Znajdziemy je w spokojnych odcinkach na wewnętrznych zakolach rzeki, 2-3 metry za krawędzią zalanych traw, nawet jeżeli w tych miejscach głębokość wody nie przekracza pół metra. Najłatwiej się do nich dobrać gruntówką z koszyczkiem zanętowym. Podobnie jak w przypadku kleni i płoci, również na leszcze najlepszą przynętą jest zwykła dżdżownica.

Wylewy jesienne

Jesienne przybory wód nie są z reguły związane z dużymi opadami, ale z tym, że woda nie jest już pobierana przez rośliny. Poziom wody rośnie powoli, dlatego nawet przy wysokich stanach nie jest ona tak silnie zmącona jak po letnich ulewach. Ryby grupują się w głębokich odcinkach rzeki, zawsze jednak tam, gdzie prąd jest słabszy. Środka nurtu i głębokiej wody unika tylko rybi drobiazg - ukleje i kiełbie. Trzymają się blisko brzegu, a za nimi do brzegu podpływają drapieżniki.

Szczupaki w małych rzekach przez całe lato są trudne do złowienia. Dopóki przebywają w kępach roślin na środku rzeki, polując na płocie i jelce, są dla wędkarzy trudno dostępne i potrafią je łowić jedynie wytrawni spiningiści. Podczas jesiennych przyborów sytuacja ulega zmianie. Szczupaki podpływają blisko brzegu i kryjąc się w zalanych wodą krzakach, polują na kiełbie i ukleje. Dlatego ich złowienie staje się znacznie łatwiejsze niż latem. Można spróbować na zestaw paternoster z kiełbiem albo sporą ukleją na pojedynczym, dużym haczyku.

Brzany w małych rzekach należą do rzadkości. Jeżeli znajdą się w naszej rzece, to z pewnością nie pogardzą kiełbiem postawionym na ciężkim zestawie gruntowym na samo dno, gdyż jesienią stają się rybożerne.

Rada **Bądź gotów**

W wezbranych rzekach ryby zajmują zupełnie inne stanowiska niż przy normalnych stanach wody. Często w spokojniejszej wodzie za krzakami gromadzi się kilkanaście ryb różnej wielkości. Nawet jeżeli pierwsza czy druga płotka jest niewielka, nie zmieniaj żyłki na delikatniejszą. Następną rybą, która ci weźmie, może być trzykilogramowy kleń albo spora brzana.

▼ Natychmiast po zajęciu stanowiska trzeba usiąść. Wędkarz jest wtedy mniej widoczny dla ryb, a dzięki temu może łowić tuż przy brzegu.

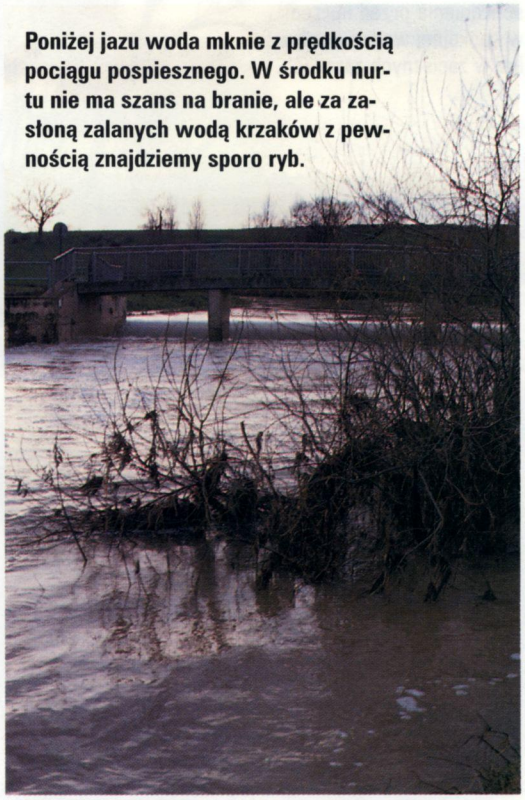

Poniżej jazu woda mknie z prędkością pociągu pospiesznego. W środku nurtu nie ma szans na branie, ale za zasłoną zalanych wodą krzaków z pewnością znajdziemy sporo ryb.

Jazie znajdziemy w tych samych miejscach, w których były po tarle - w głębokich dołkach pod podmytymi brzegami lub w dołach za krzakami.

▲ Kiedy stan wody jest wysoki, szukaj ryb na stanowiskach w pobliżu brzegu - za osłoną zalanych krzaków i drzew. Szukaj zatoczek, zagłębień w brzegu spowalniających nurt i dających rybom schronienie.

Najważniejszy jest spokój

Nawet podczas wysokich wód ryby w małych rzekach są znacznie bardziej płochliwe niż te, które żyją w wodach rozległych, zapewniających możliwość łatwej ucieczki. Dlatego podczas ich łowienia trzeba się zachowywać cicho, odpowiednio dobrać sprzęt i nie zapomnieć o właściwym ubiorze.

Jeżeli głębszych miejsc jest w rzece niewiele, to do stanowiska trzeba się zbliżać bardzo ostrożnie. Spłoszone ryby co prawda wkrótce wrócą pod brzeg, ale długo nie będą żerowały. Nie należy pokazywać rybom całej sylwetki, trzeba się pochylić, a natychmiast po zajęciu dogodnego stanowiska usiąść.

Po złowieniu dużej ryby albo kilku średnich lepiej zmienić stanowisko. Jeżeli przez kilkanaście minut nie ma brania, to także trzeba zmienić stanowisko, gdyż brak brań oznacza, że podchodząc do wody, spłoszyliśmy ryby. Nie zmieniamy stanowiska tylko wtedy, kiedy dobrych miejsc jest mało. Jednak w takim przypadku zawsze należy liczyć na to, że nawet spłoszone ryby nie bardzo mają gdzie się przenieść.

Duża woda umożliwia zastosowanie odpowiednio mocnego sprzętu. Przyczyną większości porażek z rybami w małych rzekach jest zastosowanie zbyt delikatnych żyłek. Pamiętajmy, że w niewielkiej rzece, zwłaszcza kiedy łowimy blisko brzegu, ryba prawie natychmiast po zacięciu może uciec w zawady. Między krzakami nie ma miejsca na finezyjny hol. Dlatego musimy mieć mocny sprzęt, pozwalający na forsowny hol. Na dużej wodzie żyłka o wytrzymałości 1,6 kg nie jest za gruba nawet na płocie.

▶ Późną jesienią można liczyć na niespodziankę. Ten prawie 3-kilogramowy szczupak złakomił się na rosówkę, postawioną w wirach przy krzaku na okonia. Kiedy stan wody jest wysoki, szczupaki często podpływają w pobliże brzegu za kiełbiami i uklejami.

Ryby z morskich usypisk

Fale przewalające się nad podwodnymi usypiskami piasku i żwiru wymywają z morskiego dna pożywienie, które przyciąga ryby. Ich obecność często zdradzają mewy, chwytające tobiasze wyniesione pod powierzchnię przez wzburzoną wodę

▶ **Ten wspaniały bass wziął na całą makrelę. Ryby występujące na morskich usypiskach nie są równomiernie rozproszone; najchętniej gromadzą się w zagłębieniach na zboczach usypiska i u jego podstawy. Zlokalizowanie takiego zagłębienia to niemal gwarancja udanego połowu.**

Fale i wiatry powodują powstawanie u wybrzeży Atlantyku usypisk z piasku i żwiru. Przybierają one postać górek lub wydłużonych ławic. Usypiska takie można spotkać w ujściach rzek, blisko piaszczystego lub żwirowego brzegu morskiego, a także w stosunkowo głębokiej toni kilka kilometrów od brzegu. Wysokość usypisk jest bardzo zróżnicowana. Niektóre z nich widoczne są podczas odpływu nad powierzchnią wody, inne przez cały czas pozostają pod wodą. Dla wszystkich usypisk wspólne jest jedno: zawsze przebywa tam dużo ryb.

Większość usypisk pozostaje w ciągłym ruchu, zmieniając swój kształt w zależności od energii pływów oraz siły wiatrów. Gdy różnica poziomów wody pomiędzy przypływem a odpływem jest bardzo duża, a do tego wieją silne sztormowe wiatry, nawet duże usypisko potrafi zniknąć w ciągu doby.

Niespokojna woda przewalająca się przez serię wydłużonych rewek przyprawia każdego wędkarza o mocniejsze bicie serca. Szczególnie silne wzburzenie wody obserwuje się tam, gdzie rewki położone są blisko siebie. W miejscach, w których rewki są od siebie oddalone, można zauważyć pasy wzburzonej wody, układające się na przemian z pasami stosunkowo spokojnego morza.

Zaburzenie widoczne na powierzchni morza powstaje wówczas, gdy woda, początkowo hamowana przez rewkę, zaczyna przelewać się przez jej szczyt. Rozpędzony nurt wymywa z dna mnóstwo drobnych organizmów morskich - skorupiaków, pierścienic itd.

▼ **Usypisko, które pojawiło się nad powierzchnią wody podczas odpływu. Gromadzące się na nim mewy świadczą o obecności ryb.**

Bezpiecznie

Łowienie z łodzi dryfującej nad podwodnymi usypiskami może przynieść doskonałe efekty - zawsze trzeba się jednak upewnić, czy woda jest na tyle głęboka, by łódź nie zahaczyła o szczyt usypiska. Nie zapominaj, że głębokość wody nad usypiskami - a tym samym pod dnem łodzi - zmienia się bardzo gwałtownie, a łódź zdana jest praktycznie na łaskę i niełaskę morskiego prądu.

Mewy gromadzące się nad podwodnymi usypiskami zbierają tobiasze wymywane z dna przez wzburzoną wodę.

Zaburzenia wody widoczne na powierzchni mogą być przesunięte o 20-30 m względem grzbietu usypiska.

węgorze piaskowe

Zbyt płytka woda nad grzbietem usypiska może być przyczyną utknięcia na mieliźnie - dryfując, zachowaj szczególną ostrożność.

W spokojnej wodzie bassy przebywają w różnych miejscach, podczas silnych pływów - u czoła usypiska.

Pływy i wiatr bezustannie kształtują usypisko.

kierunek pływu

Płaszczki białoplame

zapływowy stok usypiska

rynna

Turboty leżą na dnie, czekając na przynoszone przez prąd tobiasze.

Wzburzona woda nad usypiskiem

Porywa też wiele małych ryb, które trafiają prosto do pysków ryb drapieżnych, czekających w pobliżu na łatwe kąski. Podczas łowienia nad rewkami trzeba pamiętać, że zaburzenia wody widoczne na powierzchni nie występują dokładnie nad szczytem usypisk.

Rada Naprawdę żywe tobiasze

Żywe tobiasze to przynęta numer jeden do łowienia nad usypiskami. Najlepiej przechowywać je w wodzie natlenianej aeratorem. Nie umieszczaj zbyt wielu tobiaszy w wiaderku, gdyż szybko zanieczyszczą wodę i mogą się udusić - do jednego wiaderka wkładaj nie więcej niż dwadzieścia sztuk.

▶ Łowienie w dryfie nad podwodnym usypiskiem. Woda uderzająca w usypisko wywołuje zawirowania wymywające z dna wiele bezkręgowców, na które czekają żerujące ryby.

▼ Powodzenie twojej wyprawy zależy od tego, czy szyper zabierze cię na dobre stanowisko. Jeśli nawet obfituje ono w ryby, powinieneś wiedzieć, w jakich miejscach najchętniej przebywają przedstawiciele poszczególnych gatunków. Pozwoli ci to oszczędzić dużo czasu i uniknąć „pustych" rzutów.

Są od niego oddalone w stronę zapływową - w zależności od siły pływu oraz głębokości wody przesunięcie to może wynosić nawet 20-30 metrów.

Nie wolno również zapominać, iż wyznawany przez wielu wędkarzy pogląd, że ryby kryją się za usypiskiem przed silnym naporem wody, czekając na pożywienie, które „przesypuje się" nad szczytem podwodnej górki, nie zawsze jest uzasadniony. W rzeczywistości ryby mogą przebywać wszędzie.

Jak szukać ryb

Ryby mogą zajmować w pobliżu rewki praktycznie każde miejsce: przebywać nad jej szczytem, w płytszej wodzie po czołowej (napływowej) stronie rewki, w głębokich dołach pomiędzy sąsiadującymi rewkami, na obu zboczach każdego z tych usypisk, a także w spokojniejszej wodzie po zapływowej stronie usypisk. Ryby poszczególnych gatunków często preferują określone miejsca, ale w przypadku niektórych rewek zdarzają się odstępstwa od tej reguły.

Bassy - to jedne z najciekawszych dla wędkarzy ryb występujących przy piaszczystych usypiskach. Dość rzadko spotyka się je w spokojnej wodzie i jakkolwiek ryby te odwiedzają wszystkie miejsca, gdy pływ jest słaby, to podczas pływu o dużej sile gromadzą się prawie zawsze przy czole usypiska lub na jego szczycie.

Płaszczki nabijane - ryby te słabiej sobie radzą z silnym nurtem niż bassy, toteż wybierają inne stanowiska. Tam, gdzie woda jest płytka, płaszczki nabijane spoczywają na dnie u podstawy czoła usypiska. W głębokiej wodzie często grupują się w rynnach pomiędzy rewkami.

Gładzice - od czasu do czasu przebywają w głębszej wodzie, ale na ogół spotyka się je w płytkich wodach, w których gromadzą się na szczycie usypisk.

Płaszczki drobnookie - dość często wykazują tendencję do grupowania się na szczycie usypisk, natomiast większe od nich płaszczki białoplame wybierają stanowiska na zapływowym stoku usypiska lub w rynnach pomiędzy rewkami.

Turboty - te ryby są chyba najbardziej poszukiwane przez wędkarzy łowiących nad morskimi usypiskami. Turboty, czekając na pożywienie, zawsze przebywają na dnie po zapływowej stronie usypisk, zwłaszcza tam, gdzie w strefie prądów zwrotnych woda jest spokojna. Zdobyczą turbotów padają najczęściej tobiasze, przerzucane przez nurt w spokojniejszą toń za zapływowym stokiem.

Obławianie usypisk

Morskie usypiska położone w niezbyt głębokiej wodzie obławia się na trzy sposoby. Są to: łowienie w dryfie, łowienie w kierunku zapływowym (zgodnie z kierunkiem pływu) z zakotwiczonej łodzi oraz łowienie z zakotwiczonej łodzi w kierunku napływowym.

W dryfie - jeśli woda nad usypiskiem nie jest zbyt wzburzona, łowienie z łodzi dryfującej w poprzek usypiska może przynieść doskonałe wyniki, pod warunkiem że głębokość wody nad usypiskiem jest wystarczająca, by łódź mogła się swobodnie poruszać.

◄▲ Turboty trzymają się po zapływowej stronie usypisk, czekając na tobiasze (u góry). Do łowienia w dryfie stosuje się długie przypony, chociaż zdarza się, że sprawdza się zestaw z krótkim przyponem i dużym ciężarkiem. Jeśli nie masz brań na standardowy zestaw, nie bój się eksperymentów, zmień wielkość obciążenia, długość przyponu itd.

▼ Zdobyczą wędkarzy obławiających usypiska często stają się gładzice. Podczas łowienia w dryfie uważaj - jeśli ciężarek dostanie się w zaczep lub weźmie duża sztuka, kij może wyskoczyć ci z ręki!

Najskuteczniejszą przynętą do łowienia w ten sposób jest żywy tobiasz na długim przyponie (jego długość powinna wynosić od 3 do 6 metrów). Po zarzuceniu przynęty należy wypuścić za dryfującą łodzią ok. 30 m żyłki, co jest konieczne, by przeciągać tobiasza nie tylko przez grzbiety usypisk, ale także przez zagłębienia dna pomiędzy nimi. Ryby czekające na zdobycz są oswojone z tym, że jest ona przynoszona przez nurt, dlatego ufnie chwytają żywą przynętę. W chwili brania często zdarza się, że ryba zacina się sama, ponieważ haczyk wbija się w jej pysk dzięki impetowi dryfującej łodzi.

Do łowienia na żywego tobiasza w dryfie najlepiej użyć zestawu z bomem francuskim zamocowanym na końcu żyłki głównej i ciężarkiem umieszczonym jak najbliżej podstawy bomu. Ramię bomu francuskiego skutecznie zapobiega splątaniu długiego przyponu i pozwala przynęcie na zachowanie dużej swobody ruchów.

Wielkość obciążenia zestawu dobiera się na zasadzie prób i błędów; musi ono być na tyle duże, by utrzymać przesuwającą się przynętę na dnie. Należy przy tym jednak przestrzegać zasady, że podczas połowu bassów stosuje się minimalne obciążenie sprawdzające się w konkretnych warunkach łowiska - czy wystarcza ono do utrzymania przynęty na dnie, poznaje się po drganiach na żyłce głównej w czasie holowania zestawu. Łowiąc turboty i gładzice, można użyć stosunkowo dużego ciężarka, gdyż orząc dno, wzbija on w toni chmurę mułu wabiącą te ryby.

Na kotwicy z pływem - i w tym przypadku najlepiej sprawdza się zestaw z długim przyponem przymocowanym do bomu francuskiego. Obciążenie, podobnie jak to używane do łowienia w dryfie, powinno przeciągać zestaw po dnie, tak by docierał on również do największych zagłębień pomiędzy usypiskami. Jeśli planuje się przede wszystkim łowienie bassów, konieczne jest użycie jak najdłuższego przyponu i możliwie najmniejszego - stosownie do warunków - obciążenia zestawu.

Spining pod prąd - to najmłodsza technika łowienia nad usypiskami. Z łodzi zakotwiczonej wielozębną kotwicą, umieszczoną na szczycie usypiska lub jego napływowym stoku, zarzuca się przynęty spiningowe w kierunku przeciwnym do kierunku pływu. Ryby biorące przynętę i po zacięciu uciekające w nurcie przelewającym się przez szczyt usypiska walczą bardzo ostro i w trakcie holu zapewniają wędkarzowi dużo emocji.

Do wędkowania w morzu staraj się używać odpowiednich żyłek - odpornych na słoną wodę. Nie zapomnij też o ubraniu przeciwdeszczowym, kanapkach i gorącej kawie.

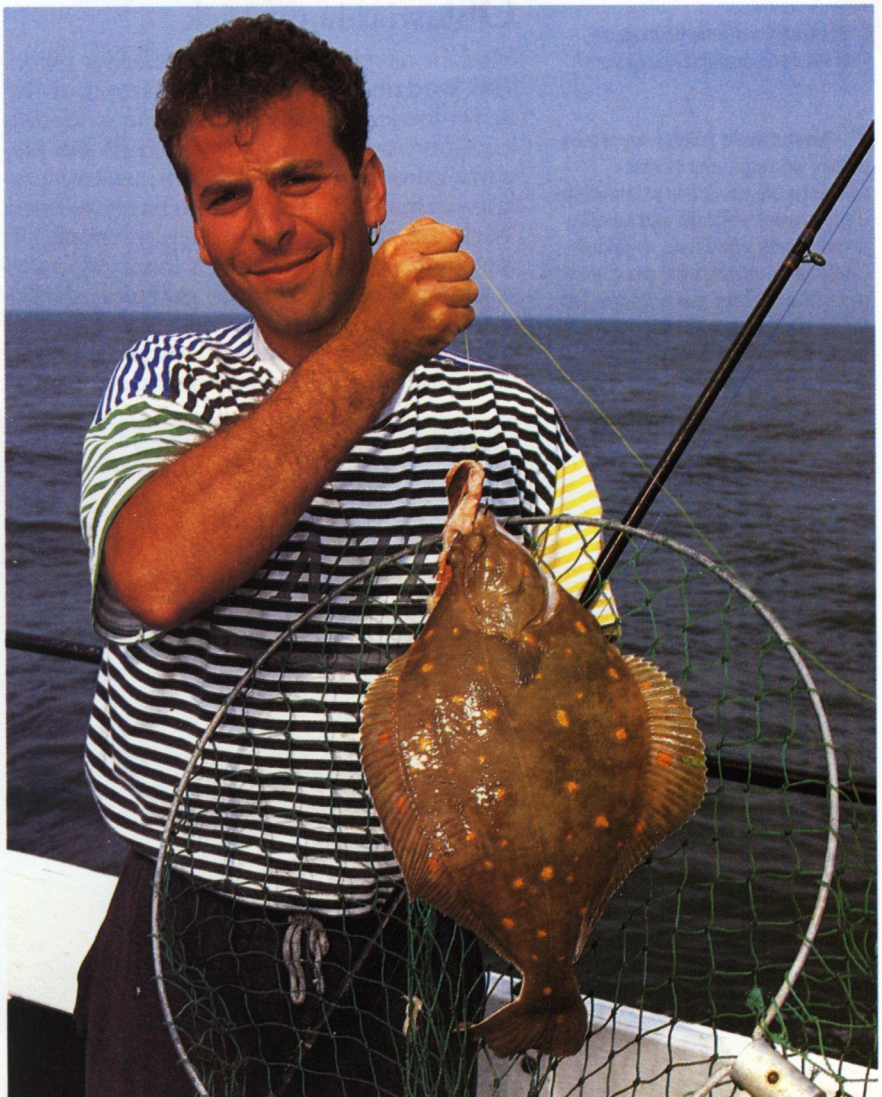

Rada Przynęty

Tobiasze nie są jedyną skuteczną przynętą. Dobrze sprawdza się też długi pasek wycięty z makreli, zwłaszcza z jej jasnego brzucha. Przyciąga on uwagę płastug i płaszczek. Nad bardziej oddalonymi od brzegu usypiskami na nereidy doskonale biorą bassy oraz płastugi wielu gatunków.

Cywilizowane liny

Na obrzeżach miast często spotykamy stawy i jeziorka, wykorzystywane zazwyczaj jako miejsca rekreacji. Jeśli wolno w tych wodach wędkować, warto poszukać w nich linów i nie tylko

Podmiejskie stawy i jeziorka zostały w większości utworzone przez człowieka - w wielu wypadkach są to wyrobiska gliny i żwiru, zalane wodą po zakończeniu eksploatacji. Niektóre z podmiejskich zbiorników wodnych mają naturalne pochodzenie, mogą to być starorzecza - fragmenty dawnych meandrów rzeki, które z czasem uległy odcięciu od jej głównego nurtu.

„Ucywilizowane" akweny mają niewielką powierzchnię, nie przekraczającą zazwyczaj hektara. Brzegi, z wydeptanymi przez spacerowiczów ścieżkami, są łatwo dostępne. Mogą być urozmaicone zatoczkami. Nadwodne zarośla, spotykane nad większością takich zbiorników, na ogół nie są przeszkodą w wędkowaniu - w niektórych wypadkach wręcz je ułatwiają, stanowiąc doskonałą ochronę przed wiatrem i ukrywając wędkarza przed wzrokiem ryb. Roślinność wodna bywa rozwinięta w różnym stopniu, co zależy w dużej mierze od głębokości wody.

Kształt podmiejskich zbiorników wodnych może być zróżnicowany - od prostokątów lub okrągłych oczek (tak uformowane bywają wyrobiska) po akweny stosunkowo wąskie i długie (starorzecza). Czasami spotyka się na tych wodach wysepki, ważne nie tylko dla wodnego ptactwa, ale też dla ryb i wędkarzy.

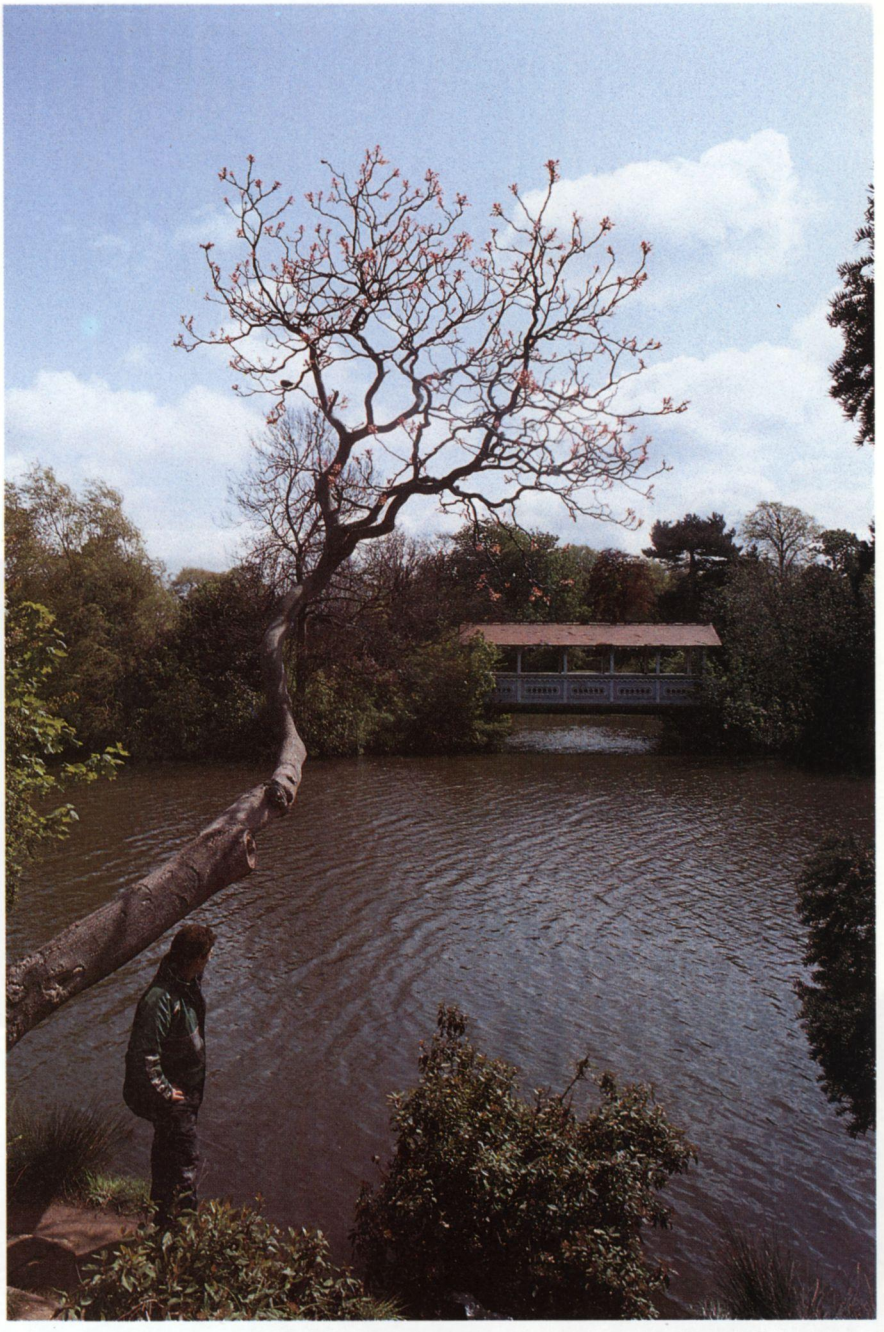

▲ **Drewniany mostek prowadzi na wyspę położoną na środku podmiejskiego jeziorka. Nad wodą zwieszają się gałęzie drzew, co przyciąga ryby szukające pożywienia i osłony. Nie warto tutaj rozkładać sprzętu - podłoże jest nierówne, wysepka znajduje się poza zasięgiem rzutów, a samo zarzucanie jest praktycznie niemożliwe, bo nie pozwalają na to drzewa.**

◀ **Przykład stanowiska idealnego. Równe, umocnione podłoże pozwala na pewne ustawienie kosza wędkarskiego, a gałęzie nie przeszkadzają w zarzucaniu zestawu. Co więcej, do wyspy nie jest daleko i łatwo do niej sięgnąć przynętą. Na brzegu zajmowanym przez wędkarza przydałby się krzew osłaniający wodę - pod nim też mogłyby być ryby.**

Niektóre z podmiejskich akwenów urozmaicone są niewielkimi konstrukcjami w postaci pomostów lub mostów zbudowanych nad przewężeniami zbiornika lub łączących brzeg z wyspą. Dla wędkarza mogą to być obiekty o znaczeniu strategicznym. Opisywane tu akweny mają z wędkarskiego punktu widzenia kilka zalet. Po pierwsze - ze względu na małą powierzchnię tylko na niewielu spotyka się łódki uprzykrzające wędkowanie. Po drugie - otaczające zbiornik ścieżki zapewniają wygodne dojście i przeniesienie sprzętu nad wodę. Przed rozpoczęciem wędkowania należy sprawdzić jedynie, czy ścieżka oddalona jest od brzegu na tyle, że przechodzący nią spacerowicze nie narażą odkładanych do tyłu wędzisk na uszkodzenie lub nie staną się przypadkowym obiektem, w który trafi haczyk podczas zarzucania przynęty.

▲ Sprawdź, gdzie przebiega dolna granica przybrzeżnego stoku. Jest to linia, wzdłuż której gromadzą się jadalne cząstki, i właśnie ona wyznacza pas żerowania ryb. Badając głębokość łowiska, uwzględnij również grubość warstwy mułu pokrywającego dno - grzęznący w nim gruntomierz daje wynik zawyżony o kilka centymetrów.

▶ Oto dobry przykład złego stanowiska. Podłoże przypomina czołgowy poligon, nad lustrem wody brakuje roślinności, która mogłaby zamaskować sylwetkę wędkarza, a barierka za plecami utrudnia operowanie długim wędziskiem. Woda jest w tym miejscu bardzo płytka i zaśmiecona.

Liny są częstymi mieszkańcami spokojnych, płytkich akwenów. Należy szukać ich u podnóża stoku, zwłaszcza w pobliżu zwieszających się nad wodą gałęzi drzew i krzewów.

Na rysunku przedstawiono idealne, modelowe łowisko. Podstawa przybrzeżnego stoku znajduje się w zasięgu tyczki, a równy brzeg pozbawiony przeszkód pozwala na wygodne wędkowanie.

Czego się spodziewać

W osłoniętych, spokojnych zbiornikach podmiejskich można się spodziewać wielu gatunków ryb. Należą do nich m.in. karpie, leszcze, płocie, wzdręgi, ryby drapieżne - okonie, czasami też szczupaki - oraz doskonale czujące się w spokojnej, zwłaszcza niegłębokiej wodzie liny.

Te ostatnie ryby, jeśli tylko znajdują w zbiorniku dostateczną ilość wodorostów, muliste dno oraz wystarczająco ciepłą wodę, mogą dorastać do dużych rozmiarów, osiągając wagę ponad kilograma - nie tylko dlatego, że mają w wodzie doskonałe warunki życiowe, ale też dlatego, że niewielu wędkarzy spodziewa się obecności dużych linów w niewielkim akwenie. Na „cywilizowane" liny można wybierać się przez większą część roku - od wiosny, gdy woda ociepla się na tyle, że liny zaczynają porządne żerowanie, po zaawansowaną jesień. Pewnym utrudnieniem podczas połowów w pełni lata mogą się okazać bujne w tym czasie wodorosty.

▲ **Tutaj brzeg jest wprawdzie wygodny i nic nie przeszkadza w zarzucaniu zestawu ani wędkowaniu długim kijem, lecz nie ma na nim żadnej osłony, a wyspa położona jest zbyt daleko - trudno sięgnąć do niej nawet wagglerem. W miejscu tym można jednak złowić ryby. Najlepiej będzie przeszukać przynętą podnóże bliskiego, przybrzeżnego stoku. Pokazani tu wędkarze szukają zdobyczy dalej od brzegu, nad płaskim, mniej ciekawym dnem.**

Co przyciąga ryby

Na większości podmiejskich stawów i jeziorek można wędkować wędziskiem odległościowym z wagglerem, zarzucając zestaw w otwartą toń. Nie zawsze jest to najlepszy adres, pod który powinna trafić przynęta. W niektórych akwenach ryby wolą przebywać w pobliżu charakterystycznych struktur - należy do nich np. podnóże przybrzeżnego stoku, które pełni rolę naturalnego magazynu pożywienia. Przebieg granicy stoku i płaskiego dna można określić, badając głębokość wody gruntomierzem. Podobną linię, wzdłuż której ryby poszukują pożywienia, znajdziemy u podnóża wysp. Dotyczy to zwłaszcza wysp, których brzegi są pokryte gęstą roślinnością, z drzewami i krzewami zwieszającymi się nad lustrem wody. Spadające z listowia jadalne cząstki w postaci owadów, ślimaków itd. opadają po stoku i gromadzą się u jego podnóża. Takie miejsce udaje się w wielu przypadkach obłowić tyczką, zaś z nieco większej odległości - odległościówką z lekkim wagglerem.

Niestety, atrakcyjne miejsca przyciągają nie tylko ryby, ale i amatorów wędkowania, wskutek czego najlepsze stanowiska są najczęściej zajęte zgodnie z zasadą „kto pierwszy, ten lepszy".

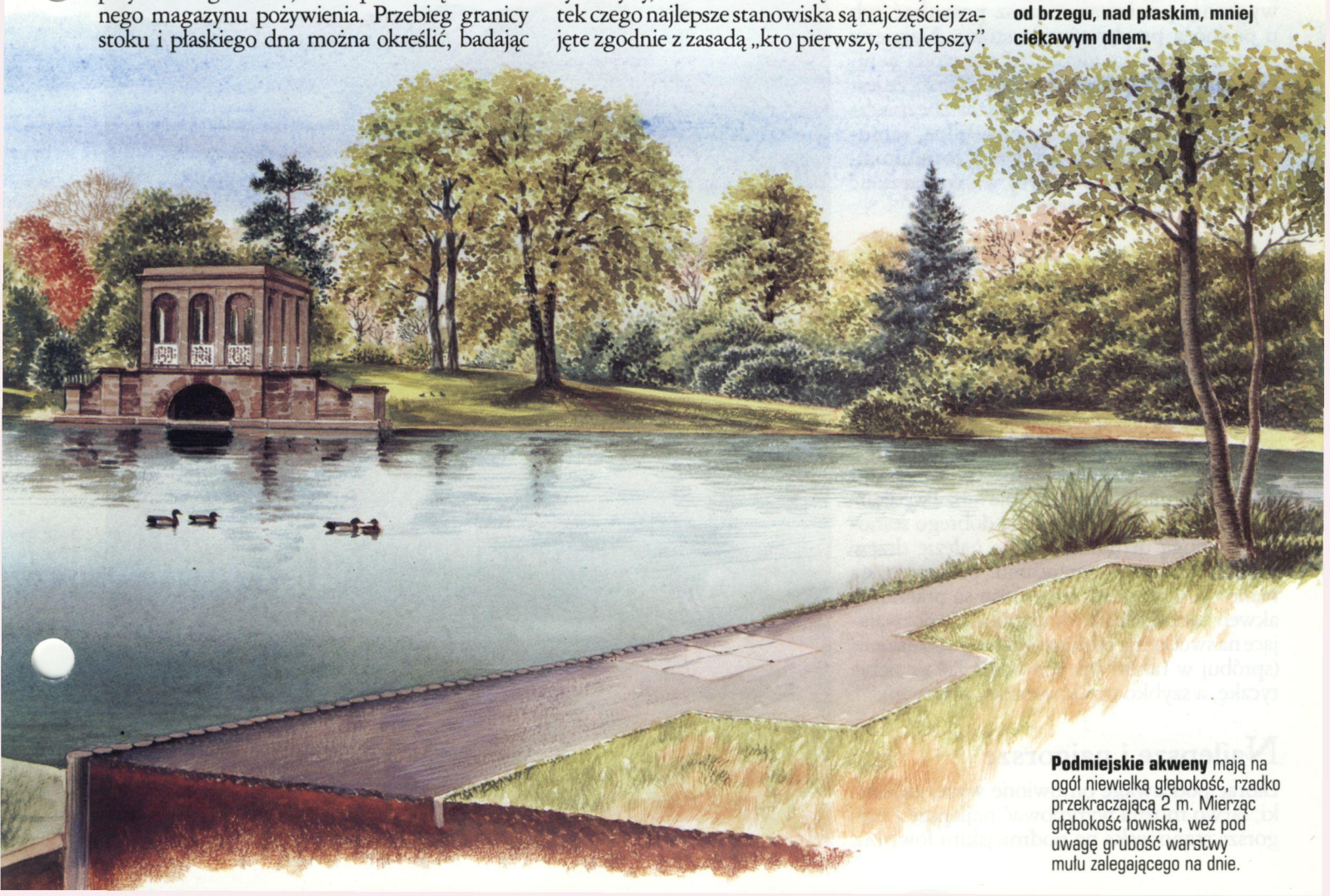

Podmiejskie akweny mają na ogół niewielką głębokość, rzadko przekraczającą 2 m. Mierząc głębokość łowiska, weź pod uwagę grubość warstwy mułu zalegającego na dnie.

▲ **Ten wędkarz wybrał dobre stanowisko i właśnie szykuje się do podebrania sporego lina holowanego na topie zdjętym z długiej tyczki. Łowił blisko brzegu, u podstawy stoku. Przedtem jednak dokładnie wygruntował łowisko - było to konieczne, by umieścić przynętę na odpowiedniej głębokości.**

Co możesz zrobić, jeśli zdarzy ci się przybyć nad wodę zbyt późno? Przede wszystkim nie rezygnuj z wędkowania i postaraj się wytypować stanowisko, w którym mogą przebywać ryby, przy brzegu zbiornika. Tu także możesz znaleźć drzewa i krzewy, z których pożywienie spada do wody, i które osłaniają toń od góry.

W najgorszym wypadku jedyne dostępne do wędkowania miejsce, jakie będziesz miał do dyspozycji, to brzeg pozbawiony wysokiej roślinności. I w tym wypadku nie dawaj za wygraną, ponieważ możesz poszukać ryb u podnóża przybrzeżnego stoku. Najpierw jednak ustal, jaką głębokość ma woda w takim miejscu. Może się bowiem okazać, że jest zbyt płytka, by ryby czuły się w niej bezpiecznie (płytkie często bywają niewielkie, zamulone zatoczki). Dlatego przyjmij, że minimalna głębokość, przy której warto zarzucić przynętę, wynosi 1 metr.

Inne czynniki

Ustalenie przebiegu granicy stoku i głębokości wody to jeszcze nie wszystko. Są jeszcze inne czynniki - często nie brane pod uwagę - które wpływają na wygodę i wyniki wędkowania w podmiejskim akwenie. Po pierwsze, brzegi niektórych akwenów nie są płaskie; mogą mieć nierówną powierzchnię lub opadać w kierunku wody. Utrudnia to, a czasami wręcz uniemożliwia ustawienie kosza wędkarskiego. Po drugie, obławianie dobrego stanowiska mogą utrudniać niskie gałęzie drzew przeszkadzające w zarzucaniu. Po trzecie, na niektórych brzegach ustawione są otaczające akwen barierki lub ławki i stoliki, nie pozwalające na swobodne posługiwanie się wędziskiem (spróbuj w takim miejscu odkładać za siebie tyczkę, a szybko przekonasz się, dlaczego).

Najlepsze i najgorsze

Biorąc pod uwagę omówione wyżej czynniki, łatwo można wytypować najlepsze i najgorsze stanowiska na podmiejskim łowisku. Najgorsze są te, na których spotkamy nierówny brzeg z rozmaitymi przeszkodami (w postaci zwisających nisko gałęzi drzew lub rosnących tuż za plecami krzewów) i płytką wodę o głębokości mniejszej niż metr, oraz takie, z których nie będzie można swobodnie dorzucić zestawu do tyczki lub odległościowego w pobliże wyspy (jeśli występuje ona na zbiorniku).

Najlepsze stanowiska charakteryzują się płaskim, równym brzegiem i wystarczającą ilością miejsca do manewrowania nawet bardzo długim kijem; występują na nich gałęzie zwisające nad wodą, lecz nie przeszkadzające w zarzucaniu, woda u podnóża stoku ma co najmniej metrową głębokość, a obrzeża wyspy można bez trudu obławiać tyczką lub odległościówką z lekkim wagglerem. Dobrze też, jeśli w pobliżu panuje spokój, a stanowisko... nie jest zajęte. Jeśli te wszystkie warunki zostaną spełnione, duże, złociste liny i inne ryby mają spore szanse na znalezienie się w twojej siatce.

▼ **Czy złowiwszy taką płoć i lina, można się nie uśmiechnąć? Wędkowanie na spokojnym podmiejskim łowisku, w którym nie brakuje dorodnych ryb, nie tylko daje szansę na dobry wynik - to także świetna okazja do udoskonalenia swych umiejętności technicznych.**

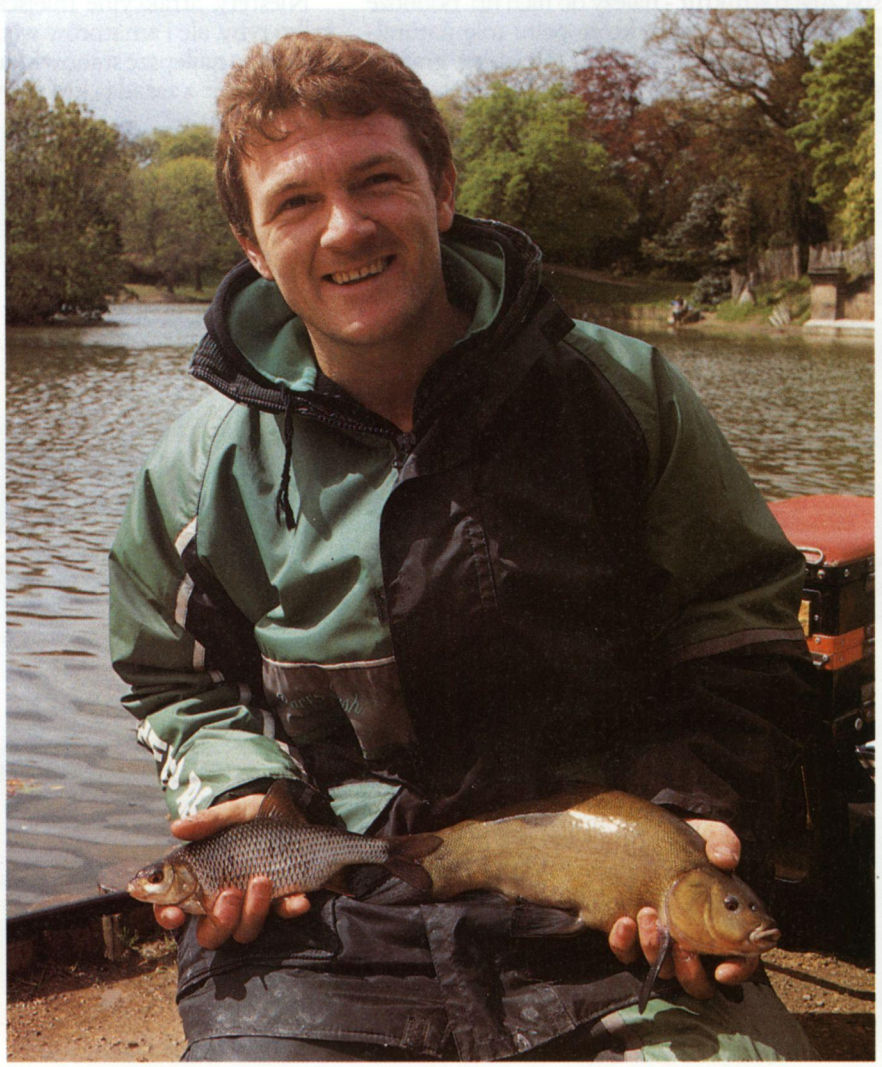

Uroki zarośniętej rzeki

Czysta nizinna rzeka o naturalnych brzegach i urozmaiconym dnie to łowisko, gdzie każdy wędkarz znajdzie coś dla siebie. Jest tu miejsce i dla żółtodzioba, i dla łowcy okazów

▲ **Bogactwo roślin dostarcza rybom mnóstwa kryjówek. Ustawione w tunelach pomiędzy warkoczami roślin ryby wybierają niesiony z prądem wody pokarm, a zagrożone mogą w każdej chwili czmychnąć w zbawienny gąszcz.**

▼ **Wspinając się na drzewo, zachowaj ostrożność. Możesz uszkodzić drzewo i samego siebie. Dzięki zwiadowczemu stanowisku na drzewie niewątpliwie ułatwione będzie rozpoznanie łowiska.**

Nizinne rzeki cieszą się dużą popularnością zarówno wśród niedzielnych wędkarzy, jak i wyspecjalizowanych łowców okazów.

W czystej, mocno zarośniętej wodzie znajdują schronienie i dostatek pokarmu stada kleni, brzan, jelców i płoci. W spokojniejszych miejscach można tu spotkać także płocie, karpie, leszcze i liny. Głębsze, ocienione miejsca na granicy nurtu kryją niejednego przyczajonego szczupaka.

Charakterystyczną cechą rzek o spokojnym i niezbyt szybkim przepływie wody jest bogactwo roślin, które tworzą często rozległe i zwarte kożuchy pokrywające większą część powierzchni rzeki. Obecność roślin w zasadniczy sposób wpływa na poziom wody w rzece. Gęste zapory z roślin spowalniają przepływ wody, a często nawet kanalizują jej bieg. Zielona dżungla na środku rzeki jest najczęściej utworzona przez kępy włosieniczka rzecznego, który tworzy charakterystyczne kliny. Każda kępa wyrasta z nieduzego, ale mocno osadzonego w dnie korzenia znajdującego się u wierzchołka klina.

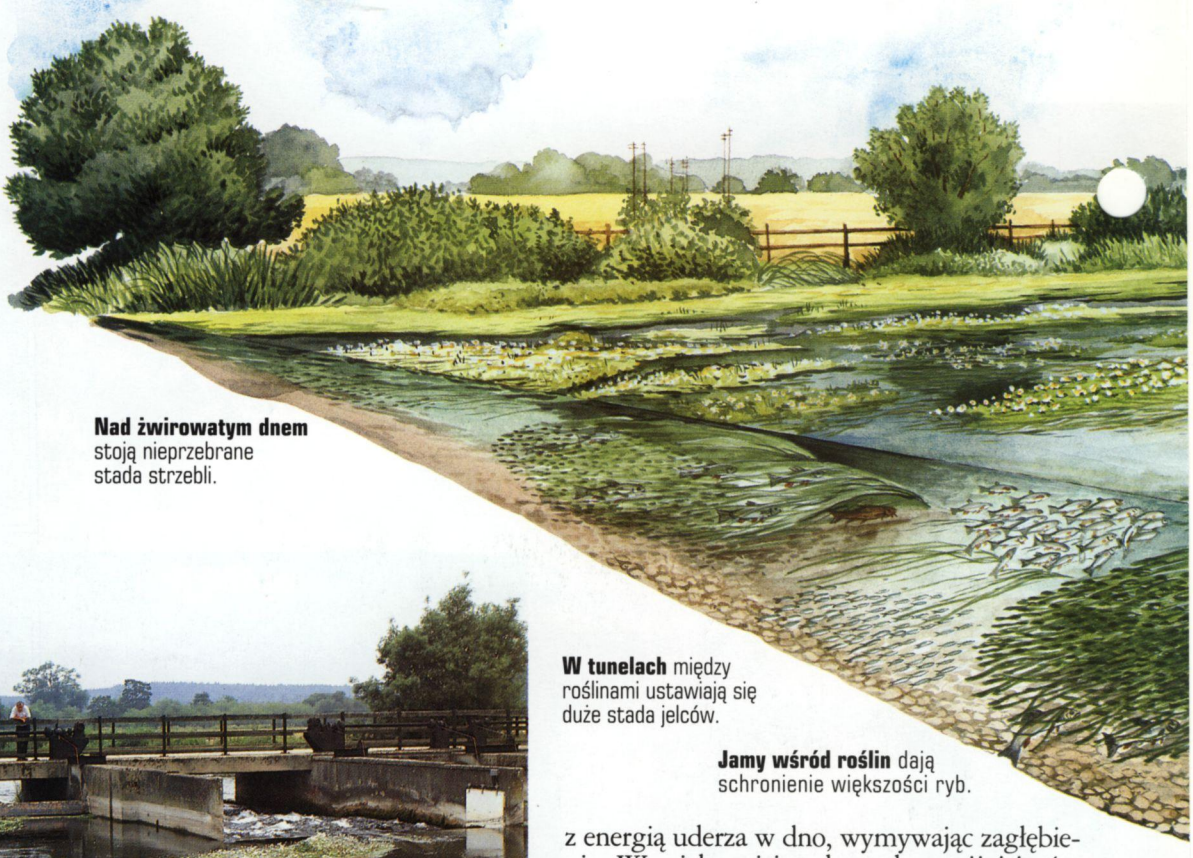

Nad żwirowatym dnem stoją nieprzebrane stada strzebli.

W tunelach między roślinami ustawiają się duże stada jelców.

Jamy wśród roślin dają schronienie większości ryb.

▼ Nad jazami gromadzi się w zimie mnóstwo ryb. Miejsca takie dostarczają schronienia jelcom, płociom i karpiom. Trzeba jednak pamiętać o przepisach regulujących wędkowanie w pobliżu urządzeń hydrotechnicznych.

z energią uderza w dno, wymywając zagłębienie. W wielu miejscach woda poniżej jazów i progów bywa bardzo głęboka. W głównym nurcie głębokość może wynosić nawet 4 m.

Szybki nurt i spora głębokość sprawiają, że łowienie w takich miejscach jest dość trudne. Niezbędne jest porządne obciążenie zestawu, które będzie w stanie zapobiec jego ściąganiu przez prąd wody.

Miękkie, lecz mocne, długie łodygi zaopatrzone w nitkowate liście tworzą długie, rozszerzające się ku dołowi warkocze, często o kilkumetrowej długości. Podczas niskiego stanu wody oraz na wszelkich wypłyceniach górna część warkocza wystaje z wody i wytwarza białe kwiaty.

Tam, gdzie kępy włosienicznika szczególnie silnie się rozrosną, przepływ wody jest prawie całkowicie niemożliwy. Pomiędzy warkoczami roślin tworzą się wąskie kanały, przez które z trudem przeciska się woda. Na mocno zarośniętych odcinkach zielona zapora spycha zwykle główny strumień wody pod jeden z brzegów. Widać to szczególnie dobrze nawet na lekkich łukach rzeki. Ponieważ woda niesiona przez rzekę musi płynąć wąskim kanałem, a nie całą szerokością koryta, jej prąd staje się głębszy i wyraźnie przyspiesza. Dzięki temu znajdujące się tu głębiej dno rzeki jest żwirowate lub kamieniste i najczęściej pozbawione roślin.

O szybkości przepływu i poziomie wody decydują umieszczone na rzece budowle hydrotechniczne. W lecie jazy, progi wodne i młyny piętrzą wodę na leżącym powyżej nich odcinku rzeki, a w znajdujących się pod nimi głębokich jamach chętnie gromadzą się ryby. Doły poniżej jazów powstają głównie wiosną, gdy mocny strumień pośniegowej wody

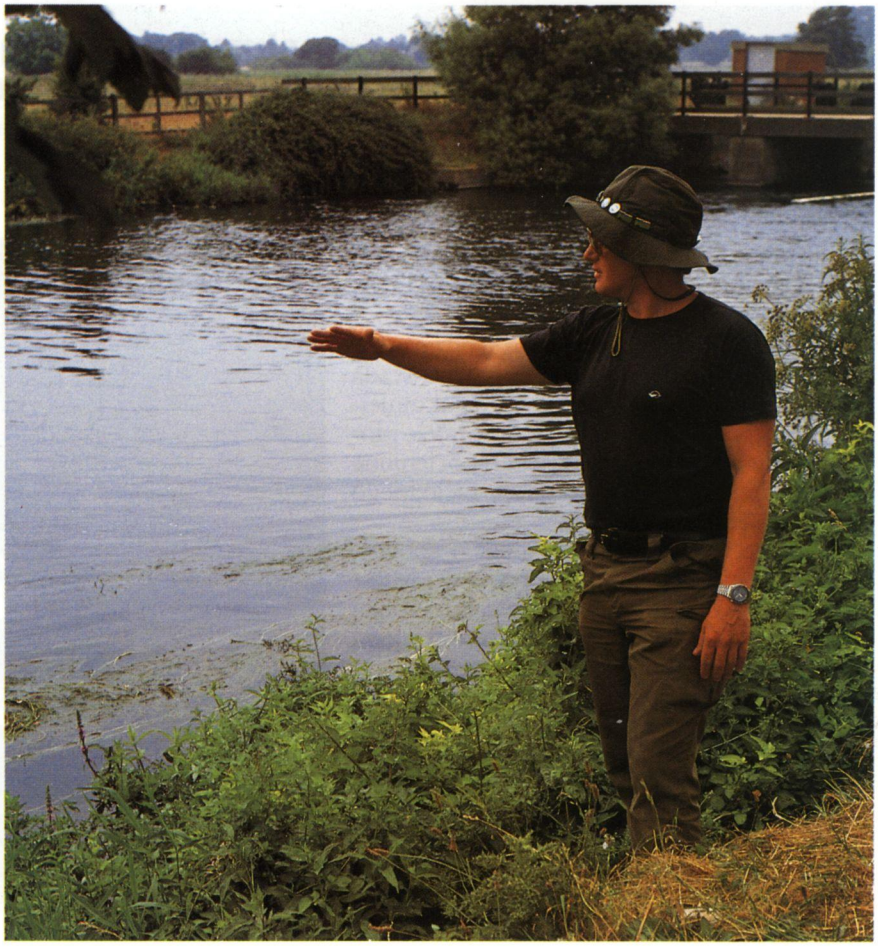

▶ Podczas wybierania łowiska warto skorzystać z porad miejscowych wędkarzy. Znajomość wody to podstawa sukcesu, a miejscowy wędkarz zna z pewnością każdy kamień i kępę mięty.

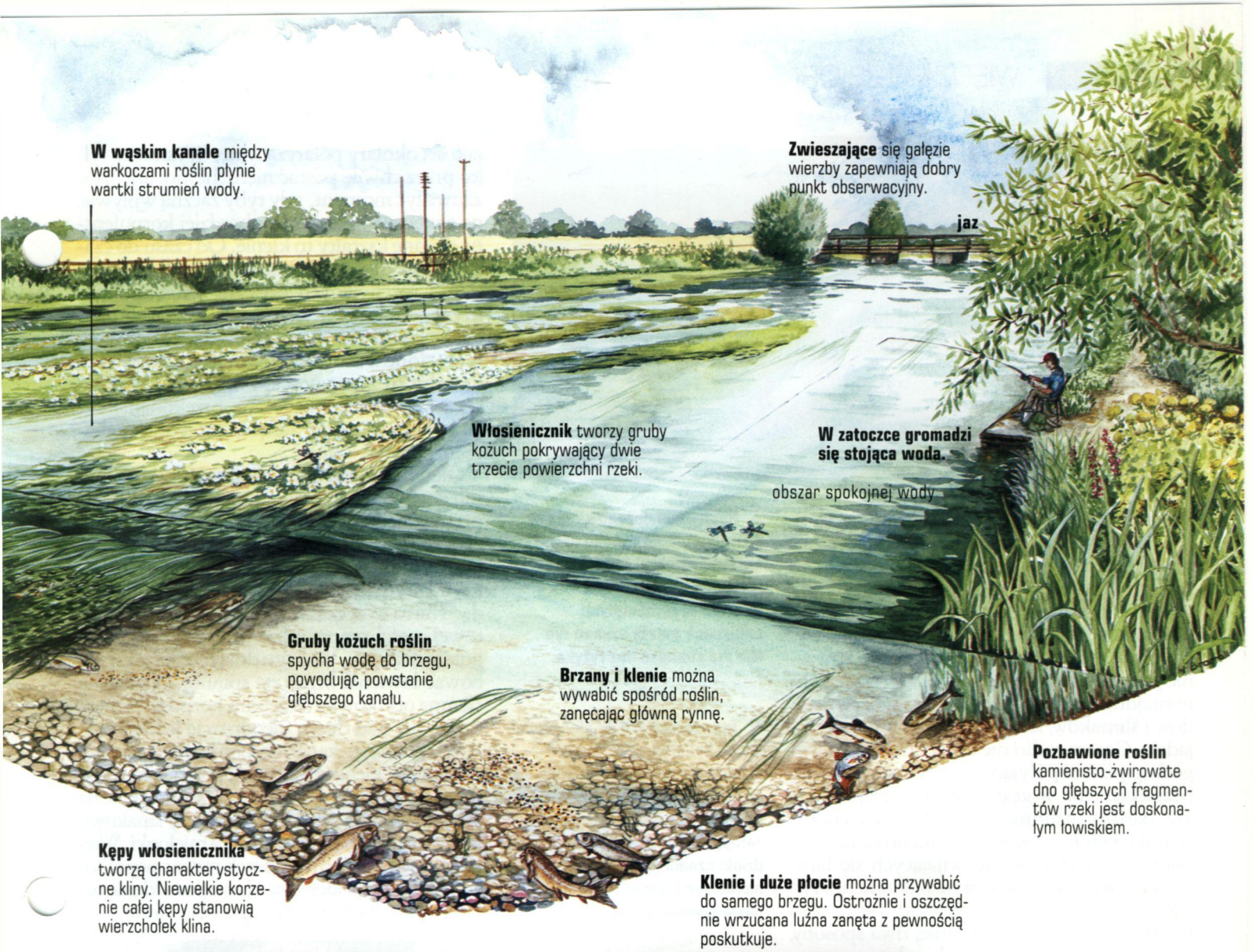

▶ Wodowskazy mogą być bardzo przydatne do obserwowania zmian poziomu wody. Ich wskazania często jednak bywają błędne, zwłaszcza że są one umieszczane przy brzegu.

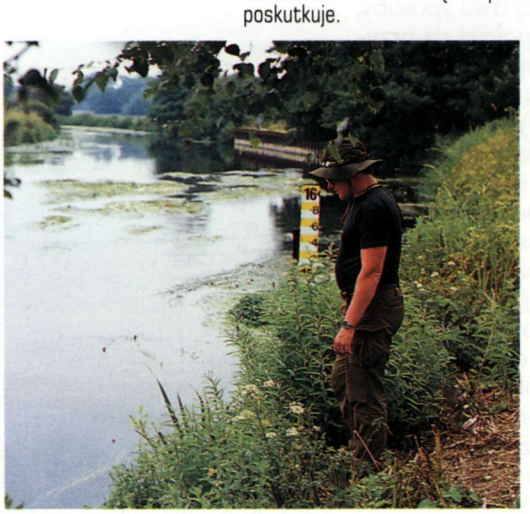

Głęboka rynna poniżej progu jest miejscem, w którym chętnie gromadzą się duże brzany, klenie, a nawet karpie.

Poniżej progu koryto rzeki zwykle znacznie się rozszerza, po czym stopniowo wraca do normalnej szerokości. Woda na odcinku wylotowym jest najczęściej spokojniejsza, dzięki czemu jest tu doskonałe miejsce do prowadzenia zestawu z małym stickiem. Znaczna głębokość sprawia, że miejsca takie są wolne od roślin.

Zielony dom dla ryb

Wraz z oddalaniem się od turbulentnego odcinka dno rzeki wyrównuje się, a wynosząca 1-1,3 m głębokość wody sprawia, że do dna dociera wystarczająco dużo światła, aby mogły się tu rozwijać rośliny. W takim miejscu zakorzeniają się pierwsze pojedyncze kępy włosienicznika. Zaledwie kilkanaście metrów niżej rośliny tworzą już zwartą szmaragdową barierę przegradzającą połowę rzeki. Woda płynąca spod jazu uderza w tę ścianę, a jej część powoli i z trudem sączy się pomiędzy roślinami. Większość jednak odbija się, tworząc rynnę wzdłuż brzegu. Poza kilkoma pasemkami roślin kanał ten jest prawie wolny od zaczepów. Nie napotykająca oporu woda wyraźnie przyspiesza. Dla niewprawnego oka zarośnięta strefa przybrzeżna wydaje się jednolita i nieciekawa dla wędkarza. Trzeba jednak wiedzieć, że prawie pod każdą kępą roślin mogą znaleźć schronienie nawet kilkukilogramowe brzany, duże klenie i prawdziwe okazy płoci. Wszystkie korzystają z tego, że pod końcową częścią warkocza roślin jest dość miejsca, aby bezpiecznie ukryć się w cieniu.

Stopniowo coraz rzadsze łodygi i liście włosienicznika umożliwiają ponowną głębszą penetrację promieni słonecznych, dzięki którym kolejne kępy mogą się zakorzenić w dnie.

Rada Ucieczka z gąszczu roślin

Wyprowadzenie ryby spośród gęstej roślinności nie jest prostym zadaniem. W jego realizacji z pewnością pomoże przestrzeganie kilku podstawowych zasad. Przede wszystkim należy trzymać wędzisko nisko i równolegle do powierzchni wody, ze szczytówką skierowaną w dół rzeki. Woda naciskająca na biegnącą w poprzek prądu żyłkę będzie wyciągać rybę. Jeśli ryba znajduje się poniżej twego stanowiska, a szczytówka skierowana jest w górę rzeki, wówczas trzeba pokonać opór ryby i roślin. Jeśli ryba wejdzie pod rośliny, nie unoś wędziska. Żyłka może się wówczas łatwo zaplątać wśród roślin. Rybę można wydostać spod roślin tylko tą samą drogą, którą się tam dostała.

W wielu miejscach tworzy się zwarty, jednolity dywan roślin, złożony z nakładających się na siebie kęp. Pod tym zielonym baldachimem przebywa prawie 99 procent żyjących tu ryb.

Aby przekonać się, dlaczego ryby tak upodobały sobie gąszcz wodnych roślin, wystarczy wyciągnąć z wody garść roślin i uważnie przyjrzeć się im z bliska. Na ich powierzchni znajduje się mrowie skorupiaków, larw owadów i ślimaków, którymi ryby chętnie się objadają. Gąszcz roślin nie jest jednak tylko wygodną spiżarnią. Zyjące tu ryby mogą czuć się bezpieczne, bo w gęstwinie atak drapieżnika jest bardzo utrudniony. Wiele ryb znajduje wśród roślin korzystne warunki do tarła i cień potrzebny większości rozwijających się larw. Zadanie wędkarza polega na nakłonieniu ryb do opuszczenia zielonej kryjówki. Nie jest to łatwe, ale istnieją przynajmniej dwa sposoby, aby to zrobić. Pierwszy z nich polega na przygotowaniu luki w zwartej roślinnej pokrywie, w którą wrzuca się przynętę, a następnie próbuje zmusić zaciętą rybę do wypłynięcia spośród roślin. Technika ta jest dość skomplikowana i można ją polecić tylko najbardziej doświadczonym. Drugi sposób polega na znalezieniu wśród roślin pasa niezarośniętej wody. Kilka garści luźnej zanęty pozwoli zapewne wywabić ryby z zielonych kryjówek.

Warto znaleźć kilka takich potencjalnych łowisk i starannie, choć niezbyt obficie, zanęcić je. Dobry, wypróbowany sposób polega na zanęcaniu garścią parzonych konopi i kukurydzy, wrzucanych na środek każdego z wybranych oczek. Dość płytka woda w takich miejscach sprawia, że łatwo można obserwować każdy z zanęconych punktów, tak aby przekonać się, czy ryby dały się namówić na przekąskę. Niezastąpioną pomocą w takich sytuacjach służą nadbrzeżne drzewa, na których można urządzić sobie punkt obserwacyjny. Patrząc na wodę z większej wysokości, można z łatwością dostrzec sylwetki ryb na tle wolnego od roślin dna. Wspinając się na drzewo, trzeba jednak być bardzo ostrożnym. Gałęzie wierzb, które najczęściej rosną nad brzegiem, są bardzo kruche i nawet grube z pozoru konary mogą złamać się pod ciężarem nieostrożnego zwiadowcy. W wielu miejscach takie bocianie gniazdo jest po prostu niepotrzebne. W wypatrywaniu oznak żerowania ryb pomogą kapelusz z szerokim rondem i dobrej jakości okulary polaryzacyjne. Wystarczy tylko przez chwilę postać nieruchomo, aby móc zauważyć moment, gdy ryby zaczną wpływać na zanęcone łowisko. Najbardziej korpulentne ciemne kształty to klenie. Od czasu do czasu można dostrzec błyski światła odbijającego się od rozchylanych podczas żerowania pokryw skrzelowych. Mniejsze cienie, z bardziej kanciastymi płetwami, to płocie. Najdłuższe, wrzecionowato wydłużone, torpedowate kształty to z pewnością brzany. Najlepszym sposobem na jednoznaczne przekonanie się, jakie ryby weszły w zanętę, jest jednak zahaczenie którejś z nich.

Głębokie kamieniste rynny są doskonałym miejscem połowu brzan. Jeśli kożuch roślin na przylegającym odcinku rzeki nie jest zbyt zwarty, to w słoneczne dni brzany będą z pewnością szukały schronienia w głębszych dołkach z szybciej płynącą i lepiej natlenioną wodą. Warto wówczas zarzucić przynętę we wlotowej części rynny, gdzie gromadzi się szczególnie dużo ryb. W ciągu dnia można też spróbować łowienia brzan na spining. Niewielka ciemna obrotówka o ciężkim korpusie prowadzona tuż nad dnem nieodparcie je kusi.

W dłuższych kanałach pomiędzy roślinami warto łowić klenie. Bezpieczne pod zielonym dachem na pewno odważą się na krótki skok na otwartą wodę, w której będą płynęły smakowite ziarna kukurydzy albo kostka mielonki. Wieczorem w głębszych miejscach można popróbować łowienia na kiełbika. Największe klenie ruszające na żer chętnie przyjmą taką ofertę.

▲ Holowanie dużego klenia pośród warkoczy roślin to nie lada wyczyn. Choć gęsta roślinność utrudnia hol, to właśnie w zarośniętych miejscach należy szukać ryb. Nie ma sukcesu bez ryzyka.

▼ Ten ważący 1,6 kg kleń skusił się na kukurydzę. To niezła sztuka, ale wśród roślin kryją się znacznie większe okazy. Ośmielone bliskością kryjówek żerują często tuż przy brzegu, dzięki czemu można je łatwo namierzyć jeszcze przed pierwszym rzutem.

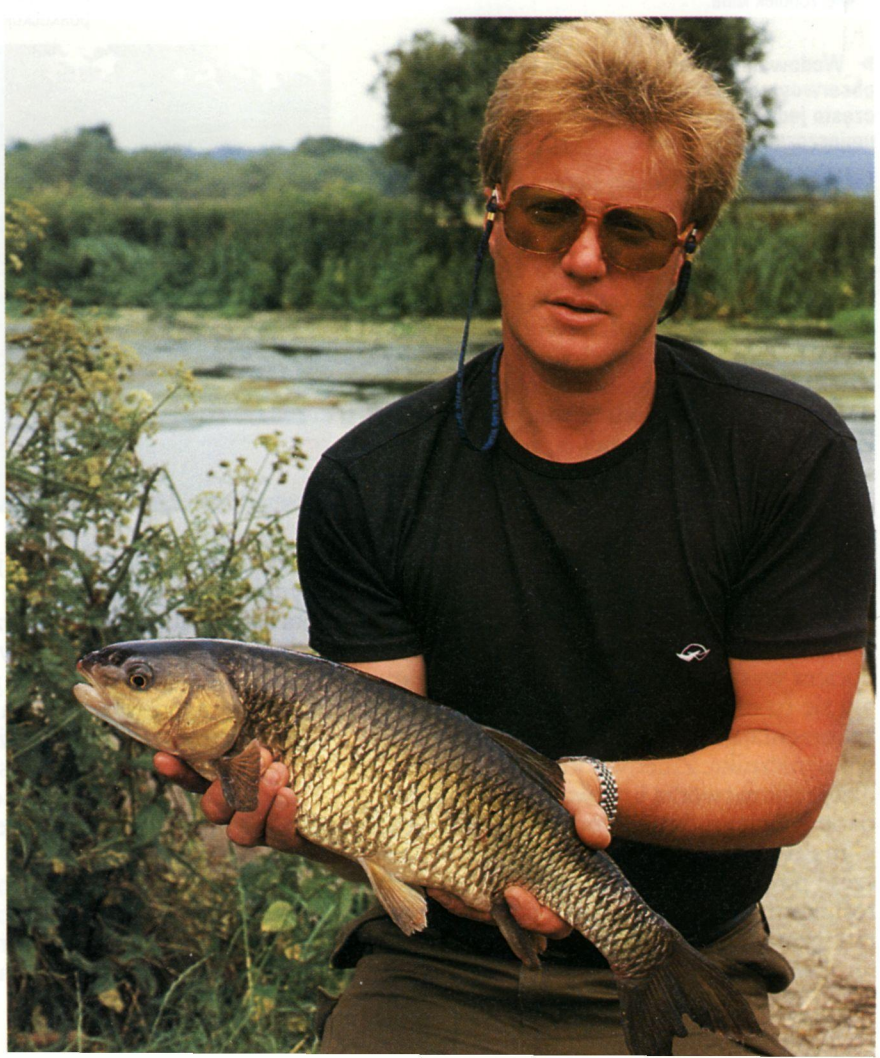

W poszukiwaniu zimowych lipieni

Znalezienie zimowych lipieni i nakłonienie ich do brania nie jest najłatwiejszym zadaniem. Znajomość zwyczajów ryb i umiejętność czytania rzeki dają jednak spore szanse na sukces

Jest chłodny styczniowy poranek. Otoczenie sprawia posępne wrażenie. Rzeka wygląda z pozoru zachęcająco, jednak wrażenie to jest bardzo zwodnicze. Długie bystrzyny i rozległe płytkie płanie z pewnością przyciągną uwagę niedoświadczonego wędkarza, który w końcu zdecyduje się zarzucić muchy. W ten sposób zmarnuje trochę bezcennego czasu, bo skuteczne styczniowe muchowanie może odbywać się zwykle tylko między godziną 10 a 15.

Tak więc nie ma co zwlekać i najlepiej od razu rozpocząć łowienie. Choć płytkie kamieniste odcinki i szypoty wyglądają obiecująco, są to jednak tylko pozory. W zimie takie miejsca są z reguły pozbawione ryb. Chcąc liczyć na branie, trzeba raczej poszukać spokojnej płani o twardym, kamienistym dnie i głębokości wynoszącej co najmniej 90-120 cm. Kolejnym warunkiem powodzenia jest odpowiednio głębokie prowadzenie muchy, którą może być np. ciężka imitacja larwy chruścika.

W wielu miejscach rzeka spiętrzana jest przez wąskie gardła, w których prąd wody zdecydowanie przyspiesza. Zaraz potem głębokość koryta wzrasta, rzeka łagodnie rozszerza się w płań, a prąd wody wyraźnie zwalnia. Na rwącym wąskim odcinku głębokość wody jest niewielka i wynosi zwykle około 0,5-0,6 m. Zaraz za gardłem głębokość wody wzrasta do 1-1,2 m. Jednak nawet na tym głębszym odcinku woda płynie o wiele za szybko, aby można było się tu spodziewać zimowych lipieni.

W tym czasie najlepsze stanowiska lipieni znajdują się w wolno płynącej wodzie pomiędzy głównym nurtem a brzegiem rzeki. W tych samych miejscach można z powodzeniem szukać pstrągów w lecie. Tuż poniżej kamienistego gardła często tworzą się nieduże zawirowania. To także jedne z lepszych miejsc, w których można szukać ryb. Nie ma tu prawie żadnego uciągu wody, a głębokość waha się w granicach 1-1,2 m.

Organizmy stanowiące pokarm lipieni, a więc przede wszystkim larwy żyjących na kamieniach jętek oraz bezdomkowych i domkowych chruścików, licznie zamieszkują dno.

▲ **Kamieniste szypoty są zbyt bystre i za płytkie dla zimowych lipieni. Latem i wczesną jesienią są to doskonałe miejsca na pstrągi.**

W zimie ważny składnik pokarmu lipieni stanowią także drobne skorupiaki. Wraz z oderwanymi od podłoża larwami owadów są znoszone przez prąd wody, który tworzy coś w rodzaju taśmociągu z daniami dla ryb. Odcinek, na którym wodne bezkręgowce oderwane od dna dryfują z prądem wody, nie jest zwykle zbyt długi i po kilku metrach udaje im się zwykle ponownie opaść na dno. Następuje to zazwyczaj w miejscu, gdzie prąd wody zwalnia, a więc tam, gdzie woda, rozlewając się szerzej, tworzy główny nurt rzeki. Bezkręgowce przebywające na dnie i znoszone przez nurt stanowią źródło pokarmu dla polujących na nie ryb.

Łatwa dostępność pokarmu powoduje gromadzenie się ryb w określonym miejscu. Woda ściśnięta w wąskim leju szczególnie skutecznie wymywa skorupiaki i larwy owadów, więc lipienie i pstrągi ustawiają się poniżej leja, na granicy bystrej i wolno płynącej wody.

◄ **Używając obciążonych much, można skutecznie obławiać główny nurt rzeki. W głębszej i spokojniejszej wodzie lipienie bez wysiłku znajdują dość pokarmu.**

Krawędź bystrza stanowi doskonałe miejsce dla lipieni. Ustawione w spokojniejszej wodzie ryby zużywają mniej energii i w każdej chwili mogą zrobić krótki wypad w szybszy nurt.

W zimie pstrągi i lipienie bardzo rzadko ustawiają się w płytkiej i wolno płynącej wodzie. Warto natomiast obłowić niewielkie głębokie dołki na krawędzi bystrz.

Płytkie i szybkie odcinki rzeki są dobre w lecie, kiedy lepsze natlenienie wody i bogactwo pokarmu zwabia liczne pstrągi. W zimie jednak muszkarz nie ma czego szukać w tym miejscu, bo lipienie z pewnością się tu nie zatrzymują. Zimowe lipienie szczególnie cenią sobie dostatek łatwego do zdobycia pokarmu, bezpieczeństwo i wytchnienie od wysiłku, którego wymaga utrzymywanie się w prądzie rzeki. Wszystko to znajdują w głębokiej wodzie pomiędzy głównym nurtem a brzegiem.

Żwirowato-kamieniste dno stanowi środowisko życia larw chruścików i wielu gatunków jętek. Lipienie i pstrągi polują na nie, przeszukując dno.

Jesienią lipienie gromadzą się w stada, a gdy temperatura wody spadnie, przenoszą się z płycizn w głębsze, bardziej spokojne miejsca.

Chcąc ocenić intensywność żerowania ryb, warto na płytkiej rafie zmierzyć temperaturę wody. Im jest ona cieplejsza, tym większa jest aktywność pstrągów i większe szanse na złowienie któregoś z nich. Nawet niewielki wzrost temperatury wody może całkowicie odmienić zachowanie lipieni. Ryby są zwierzętami zmiennocieplnymi. Tempo trawienia pokarmu i przemiany materii prawie całkowicie zależą od temperatury otoczenia. Spadek temperatury wody spowalnia trawienie, więc ryby stają się wówczas obojętne na przepływający w pobliżu pokarm i starają się jak najmniej poruszać.

W październiku i listopadzie sytuacja jest nieco inna. Woda i podłoże, po którym płynie rzeka, mają jeszcze sporo skumulowanego ciepła. Do czasu wystąpienia dłuższych grudniowych i styczniowych mrozów temperatura wody z reguły nie spada poniżej 7 st. C. Kiedy woda ochłodzi się i jej temperatura osiągnie poziom poniżej 4,5 st. C, lipienie stają się wyjątkowo ospałe i niechętnie biorą muchy. Skuteczne wędkowanie staje się wówczas prawie niemożliwe.

W sprzyjających warunkach wędkowanie należy rozpoczynać zdecydowanie poniżej bystrych rynien lub kamiennych lejów zwężających bieg rzeki. Używając zestawu dwóch nimf, trzeba obławiać przybrzeżne głęboczki o spokojnej, głębokiej wodzie. Rzuty powinny być krótkie i kierowane ukośnie w górę rzeki. Po zejściu na odpowiednią głębokość muchy powinny znajdować się niemal pod szczytówką wędziska. Dla nadania nimfom prawie naturalnego ruchu należy pozwolić im swobodnie dryfować, prowadząc szczytówkę kija nad przesuwającymi się muchami.

Dobre zimowe łowiska lipieni znajdują się też na głębokich i bardzo wolno płynących płaniach. Ponieważ zimowy dzień jest krótki, trzeba szybko podejmować decyzję o wyborze łowiska, gdyż wszystkich miejsc i tak nie da się obłowić.

Podczas obrzucania obiecujących miejsc warto uważnie przyglądać się wodzie. Być może uda się zauważyć rójkę drobnych jętek, która stanowiłaby zapowiedź powodzenia. Jeśli przy ciepłej, jak na styczniowe warunki pogodzie, rozpocznie się taka rójka, to z pewnością spowoduje ona ożywienie wśród ryb. Skutecznym sposobem nakłonienia ich do brania sztucznych przynęt jest używanie maleńkich nimf przypominających naturalne owady.

Dobre łowiska lipieniowe

Wędkarze, którzy chcą się zmierzyć z lipieniami, mają do wyboru ciekawe łowiska zarówno na północy, jak i na południu Polski.

W północnej Polsce:

- Drawa na obszarze Drawieńskiego Parku Narodowego (zapoznaj się z warunkami łowienia!);
- Gwda od ujścia Czernicy po Piłę;
- Brda od Mylofu po Tucholę.

W południowej Polsce:

- Dunajec pomiędzy Nowym Targiem a Nowym Sączem;
- Poprad od granicy państwa do ujścia tej rzeki do Dunajca;
- Bóbr na odcinku od Kamiennej Góry do Bolesławca;
- San pomiędzy zaporą w Myczkowcach a Dynowem.

◀ Głęboka i długa rynna pod osłoniętym przez drzewa brzegiem stanowi doskonałe zimowe terytorium lipieni. Ryby czują się tu bezpiecznie i mają pokarmu pod dostatkiem.

Porównaj i dobierz

Bardzo pomocna przy wyborze sztucznej muchy na lipienie jest znajomość bezkręgowców zamieszkujących dany odcinek rzeki. Stanowią one podstawowy składnik pokarmu lipieni. Dlatego przed łowieniem odwróć kilka kamieni i sprawdź, jakie larwy bezkręgowców na nich występują (mogą to być np. larwy chruścików). Pomoże ci to dobrać właściwą muchę, zbliżoną wyglądem do naturalnego pierwowzoru.

▲ **Zimowych lipieni trzeba szukać w wolno płynącej wodzie rozległej płani.**

Większe muchy są zazwyczaj ignorowane. Hol dużego lipienia zaciętego na muchę nr 20 lub 22 jest bardzo emocjonujący, mimo iż zimą ryby tego gatunku bywają nieco ospałe. Można spodziewać się, że ryba będzie w stanie wykonać kilka gwałtownych odskoków w górę rzeki, jednak skapituluje znacznie szybciej niż w ciepłej porze roku.

Interesujące miejsca zimowego muchowania stanowią też okolice mostów, przy których lipienie często znajdują głębokie spokojne doły z wolno płynącą wodą.

Powyżej mostów można niekiedy znaleźć interesujące płanie utworzone częściowo podczas budowy. W niektórych miejscach mogą być one dość głębokie. Można się spodziewać, że lipienie będą ustawione na całej długości takiego odcinka, jednak przede wszystkim na jego obrzeżach, gdzie woda płynie najwolniej.

Skuteczna strategia polega na obławianiu wybranego odcinka od góry i na stopniowym schodzeniu w dół. Jeśli uda się zauważyć rybę podnoszącą się do owada płynącego na powierzchni lub tuż pod nią, trzeba natychmiast reagować. W trudnych zimowych warunkach należy koniecznie wykorzystywać każdą, najmniejszą nawet, oznakę aktywności ryb.

W zimie najważniejszą sprawą jest prowadzenie much bezpośrednio nad dnem. Tylko tak podana przynęta może skusić lipienia, który najczęściej nie ma ochoty podnosić się do płynącego nad nim kąska.

Obławianie głębokiej płani z większej odległości jest nieco kłopotliwe, ponieważ naturalne prowadzenie nimf tuż nad dnem wymaga wielokrotnego poprawiania linki. Najmniejsze pociągnięcie spowodowane źle ułożoną linką powoduje uniesienie much znad dna, w efekcie czego szybko znajdą się one poza obszarem, w którym ospałe zimowe lipienie mogłyby się nimi zainteresować. W dolnej części głębokiej na 1-1,2 m płani prąd wody zwalnia, a jej powierzchnia staje się zupełnie gładka. W takim miejscu niezbędne jest użycie ciężkiej nimfy, która będzie w stanie spenetrować dno tego głębokiego odcinka.

Warunkiem powodzenia zimowej wyprawy na lipienie jest znajomość zimowych zwyczajów tych ryb oraz staranna obserwacja pogody i umiejętność właściwej oceny warunków panujących na wodzie. Nie mniejsze znaczenie ma też właściwy dobór much, które w zimie powinny być bardzo małe.

▼ **Ten lipień ważył 0,6 kg. Nie ma co liczyć na to, że w środku zimy uda się szybko złowić komplet takich ryb. Zimowe łowienie nie jest łatwe, jednak jeśli uda ci się dobrać technikę do panujących warunków, możesz liczyć na sukces.**

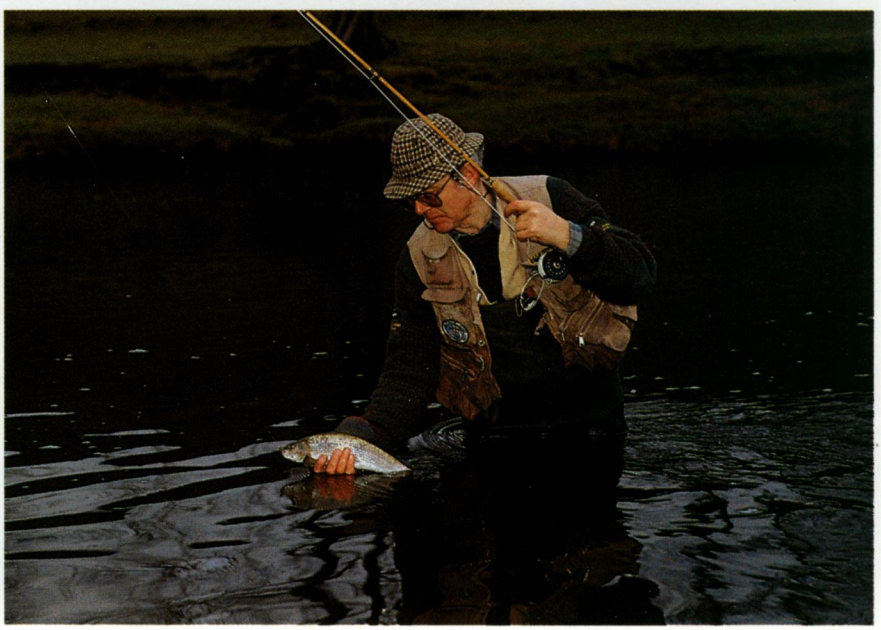

Jeziora przepływowe

Jeziora zasilane przez niewielkie rzeczki lub strumienie są zwykle doskonałymi łowiskami. Ryby wykorzystują w nich bogactwo pokarmu nieustannie uzupełnianego przez wpływającą wodę. Znajdą tu coś dla siebie i łowca okazów, i niedzielny wędkarz

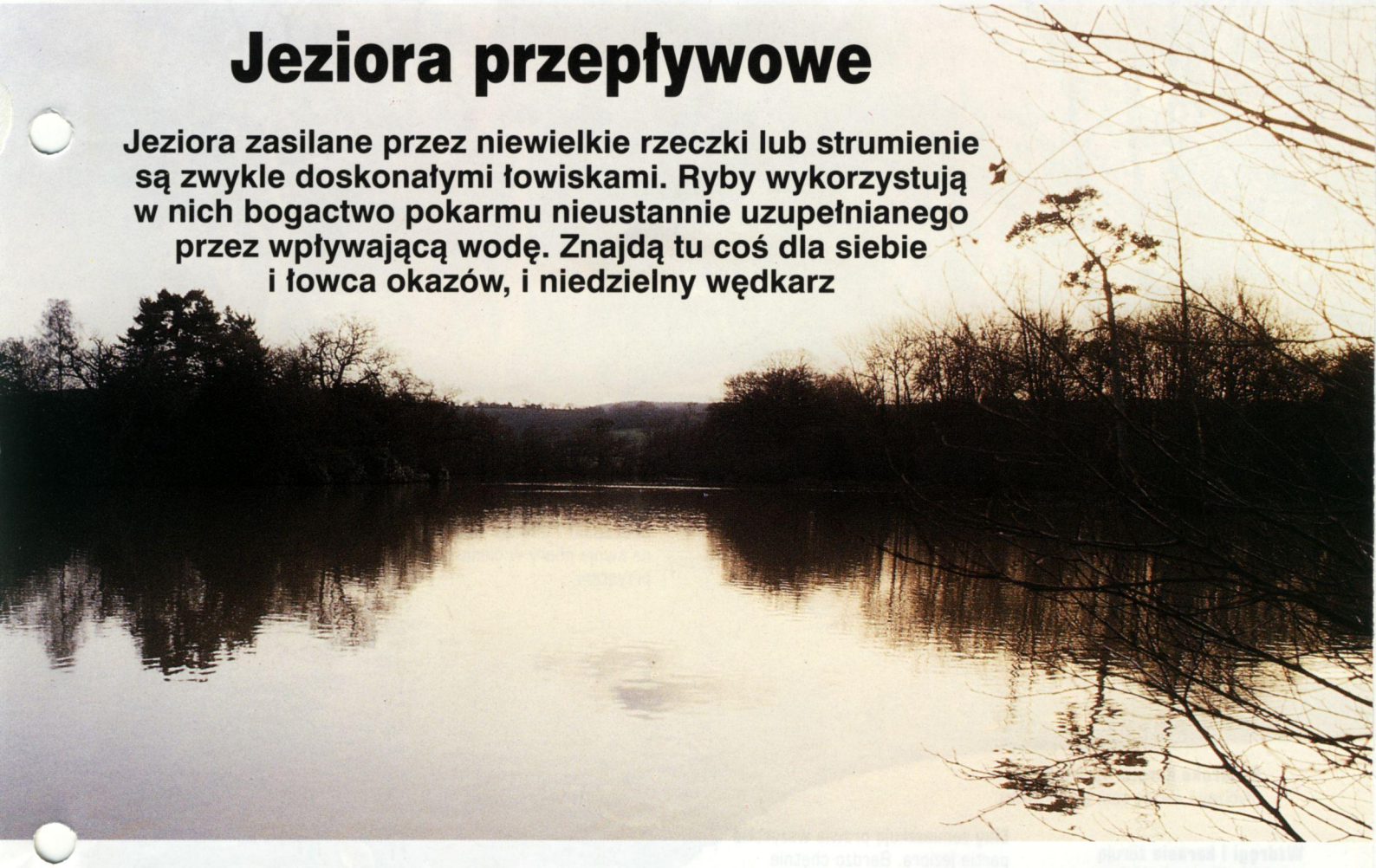

Niewielkie jeziora przepływowe są często doskonałymi łowiskami ryb typowo jeziorowych oraz gatunków spotykanych głównie w rzekach - np. kleni i jazi. Lista gatunków spotykanych w takich zbiornikach zależy najczęściej od powierzchni i głębokości akwenów. W większych i głębszych jeziorach można spotkać duże karpie i szczupaki, których waga przekracza nawet 15 kg. Bogactwo pokarmu zbiorników przepływowych sprawia, że łowi się w nich duże płocie, wzdręgi i okonie, osiągające nierzadko ponad kilogram. Jeśli w rzece zasilającej jezioro żyją klenie, to z pewnością można się ich spodziewać także w jeziorze. W stojącej wodzie klenie rosną bardzo szybko, dlatego osobniki ważące ponad 3 kg wcale nie są rzadkością. Typowymi mieszkańcami takich zbiorników są też sandacze, leszcze, liny i karasie.

Gdzie wędkować

Jeśli zbiornik nie jest duży, to można z powodzeniem łowić na całej jego powierzchni. W okresach chłodniejszych, a zwłaszcza w zimie, należy wybierać głębsze miejsca, np. pogłębione kanały w pobliżu przystani. Jeśli obławiane jezioro jest dość płytkie, wówczas najlepiej jest łowić z wiatrem wiejącym w twarz, który spycha cieplejszą wodę w kierunku łowiącego. Drobne niedogodności związane z utrudnionym zarzucaniem są rekompensowane częstszymi braniami.

Na łowiskach przepływowych można z powodzeniem stosować większość typowych metod wędkowania - łowienie z zestawem spławikowym, koszyczkiem zanętowym czy wagglerem. Do łowienia szczupaków, karpi i sandaczy najlepiej nadają się ciężkie, umożliwiające dalekie zarzucanie zestawy gruntowe. Dobrze jest jeszcze w domu zdecydować, jakie ryby będą zasadniczym celem wyprawy i odpowiednio do tego przygotować zestawy, a także wybrać łowisko.

Interesującym urozmaiceniem jeziora są wszelkie wyspy i wysepki.

▲ Zarośnięte brzegi utrudniają dojście i łowienie z brzegu. Warto jednak spróbować, bo osłona, jaką dają rośliny, zachęca ryby do podpływania do brzegu.

▼ Szykując się do połowu leszczy, trzeba przygotować odpowiednio obszerny sadz. Tylko w ten sposób można zapobiec uszkodzeniom, które prowadzą do groźnych infekcji i często do śmierci ryby.

Szczupaki i okonie polują na swoje ofiary w cieniu przystani.

płocie

O zmroku karpie wypływają na płycizny i żerują tam aż do świtu.

Wzdręgi i karasie żerują wśród roślin w płytkiej, przybrzeżnej wodzie.

Liny zamieszkują prawie wszystkie partie jeziora. Bardzo chętnie żerują wśród roślin na płyciznach oraz na głębszej wodzie w pobliżu przystani.

leszcze

Stada płoci można znaleźć w każdej części jeziora.

Leszcze preferują głębsze miejsca o miękkim dnie.

Rada Koncentracja

Gdy woda w jeziorze staje się mętna, ryby żerują, kierując się przede wszystkim węchem. Dlatego zanęta powinna być wzbogacona odpowiednim zapachem i skoncentrowana w jednym miejscu.

▼ W otoczeniu przystani znajduje się zwykle sporo dogodnych miejsc dla ryb. Głęboka woda kusi karpie i leszcze; płytkie i zarośnięte brzegi przechodzące w głębsze dołki są uwielbiane przez liny, karasie, wzdręgi i płocie; między zatopionymi gałęziami i wśród większych roślin ustawiają się szczupaki, okonie i sandacze.

Ich płytkie, obficie zarośnięte brzegi dostarczają licznych kryjówek i bogatych żerowisk rybom, które czują się tu znacznie pewniej i śmiało buszują wśród roślin.

To właśnie w miejscach o dobrze rozwiniętej podwodnej roślinności gromadzą się ryby. Zasada ta obowiązuje przede wszystkim w lecie, gdy gąszcz roślin na dnie zapewnia im cień i ochronę przed wzrokiem potencjalnych napastników. Wśród roślin ryby mogą też z łatwością znaleźć mnóstwo ślimaków, skorupiaków, pierścienic oraz wodnych larw owadów, które stanowią ich naturalny pokarm.

Nadbrzeżne drzewa, których gałęzie zwisają nisko nad wodą, spełniają podobną rolę jak podwodne rośliny. W takich miejscach najchętniej gromadzą się karpie, wzdręgi i klenie, które wyjątkowo cenią sobie takie kryjówki. Nieprzeliczone armie owadów żyjących na drzewach dostarczają im dodatkowego pokarmu. W jego zbieraniu z powierzchni wody specjalizują się przede wszystkim wzdręgi i klenie.

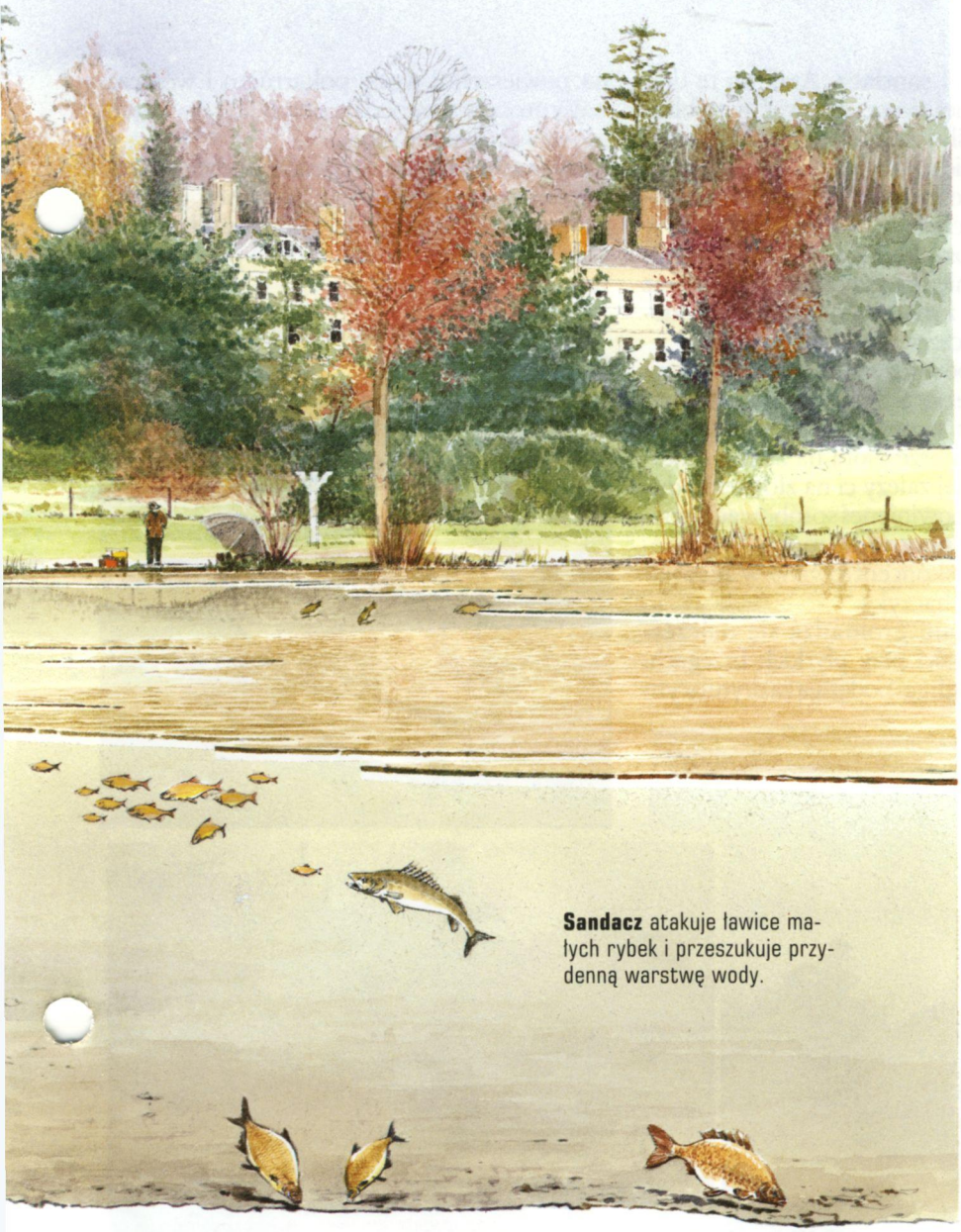

Sandacz atakuje ławice małych rybek i przeszukuje przydenną warstwę wody.

Stadka wzdręg żerują przy powierzchni, podążając za dryfującym pokarmem.

Muliste dno pokrywa warstwa rozkładających się liści.

Duże karpie czują się bezpieczne na głębszej wodzie.

▲ **W chłodne i wietrzne dni najlepiej wybierać głębokie łowiska w pobliżu brzegu. Łatwiej wówczas dosięgnąć zgromadzonych tam leszczy.**

Dużo ryb gromadzi się w miejscach, w których do jeziora wpadają zasilające je rzeki czy strumienie. Miejsca takie są szczególnie atrakcyjne dla drapieżników, które ustawiają się tutaj w oczekiwaniu drobnych ryb spływających z prądem wody. Jeśli prąd wody nie jest zbyt mocny, to brzegi takiego ujścia pokrywa zazwyczaj bogata roślinność, a na powierzchni wody unoszą się liście nenufarów. Tuż pod nimi kryją się bardzo często stadka wzdręg, które chętnie korzystają ze stałych dostaw niesionego z wodą atrakcyjnego pokarmu. Typowymi lokatorami takich miejsc są także okonie patrolujące okolicę w poszukiwaniu bezkręgowców i małych rybek.

Dno jeziora przy wlocie strumienia stopniowo obniża się. W odległości 15-20 m od ujścia dogodne warunki żerowania znajdują leszcze, które wykorzystują obfitość bezkręgowców licznie występujących w takich miejscach.

Garść porad

Leszcz. Powinieneś spróbować łowienia w głębszych miejscach. Najlepszy będzie zestaw z koszyczkiem zanętowym i czerwonym robakiem, ziarnem kukurydzy albo poczwarką muchy jako przynętą. Zanęta denna powinna być skoncentrowana na małej powierzchni.

Karp. Spróbuj obłowić płycizny w pobliżu zarośniętych brzegów. Jeśli zamierzasz łowić na większej odległości, użyj zestawu gruntowego z kukurydzą albo mięsną mielonką.

Kleni powinieneś szukać w pobliżu brzegu, zwłaszcza w miejscach osłoniętych gałęziami drzew. Najlepszą przynętą będą kawałki mielonki albo pęczki czerwonych robaków.

Węgorze można spotkać na całej powierzchni jeziora, jeśli jednak poszukujesz naprawdę dużych osobników, powinieneś wybierać głębokie łowiska i próbować szczęścia dopiero po zmroku. Przynętami wartymi polecenia są martwe rybki, rosówki i pęczki czerwonych robaków.

Dopływy jezior

Wiele polskich jezior połączonych jest ze sobą niewielkimi kanałami. Kanały te płyną zwykle bardzo leniwie wśród lasów i łąk, a nad ich zarośniętymi brzegami trudno zobaczyć wędkarza. A szkoda, bo kanały są często lepszymi łowiskami niż jeziora, do których wpadają. Nie dlatego, że więcej w nich ryby, ale ryby te są łatwiejsze do zlokalizowania.

Znakomitym przykładem łowiska łączącego jeziora jest niewielka rzeczka - Skarlanka. Przepływa ona przez Pojezierze Brodnickie i łączy ze sobą wiele jezior. Na odcinkach, na których dopuszczalne jest wędkowanie, łowi się mnóstwo wspaniałych ryb. A na pobliskich jeziorach nie jest to już takie łatwe.

▲ W mnichu odprowadzającym woda zwykle ledwo się sączy. Po obfitych nocnych opadach sprawa wygląda zupełnie inaczej.

Szczupak, okoń i sandacz. Atak na te drapieżniki powinieneś skoncentrować w pobliżu krawędzi pasa roślin, starych pomostów, przystani, a szczególnie w miejscach, gdzie dno jeziora gwałtownie obniża się. Wymienione miejsca stanowią najczęstsze rewiry łowieckie, w których ryby te poszukują swego łupu. Najskuteczniejsze będą miękkie przynęty sztuczne oraz żywce i systemiki z martwą rybką. Okonie dobrze biorą też na czerwone i białe robaki.

Płocie można z powodzeniem łowić we wszystkich częściach jeziora. Skuteczna jest cała gama przynęt, a w szczególności białe robaki. Większe sztuki dobrze biorą na ziarna kukurydzy. Jeśli bardziej zależy ci na złowieniu dużej liczby płotek, powinieneś spróbować łowienia na opadające poczwarki much. Obciążenie powinno być skoncentrowane w niewielkiej odległości od haczyka.

Wzdręgi i karasie gromadzą się najczęściej wśród roślinności przy płytkich brzegach. W wietrzne dni wzdręgi podążają za dryfującym na powierzchni wody pokarmem i wówczas najskuteczniejsza będzie przynęta powierzchniowa lub wolnotonąca.

Liny nigdy na dłuższy czas nie oddalają się od bezpiecznych kryjówek wśród roślin. Przynęta w postaci kukurydzy, poczwarek much, chleba albo czerwonego robaka powinna być umieszczona na dnie.

▼ W części jeziora, która otacza ujście wpadającej do niego rzeki, można złowić również jelce.

Porośnięte gęstą roślinnością płycizny zapewniają doskonałe tarliska dla większości ryb jeziorowych. Przy wlocie strumienia zasilającego jezioro gromadzą się drapieżniki.

▲ Zarośnięte brzegi zachęcają do wędkowania z łodzi. Gałęzie zwisające nisko nad wodą dostarczają rybom pokarmu i stanowią dla nich doskonałą osłonę. Warto poszukać tu kleni, płoci i wzdręg.

▲ Płytka zatoka jest doskonałym miejscem na letnie karpie i karasie, które nieustannie krążą wśród roślin.

Przybrzeżne kanały w lecie

Woda z terenów położonych na wybrzeżach Atlantyku odprowadzana jest do morza siecią kanałów, w których również można wędkować

Wąskie, czyste i bogate w wodorosty kanały przybrzeżne nie sprawiają na pierwszy rzut oka wrażenia atrakcyjnych łowisk. Nie wolno jednak dać się zwieść pozorom - to bardzo bogate i zróżnicowane siedliska wielu ryb nie niepokojonych przez wędkarzy.

▼ Oto dorodna wzdręga, taka, jakich w niepozornych kanałach jest wiele. Lekko słonawa woda sprawia, że ryby rosną w nich o wiele szybciej i są piękniej ubarwione niż ich słodkowodni krewniacy.

Od XVII wieku mieszkańcy Europy Zachodniej zdołali wydrzeć morzu tysiące hektarów gruntów uprawnych. Obszary te położone są na poziomie morza i poniżej niego, tworząc depresje, a przed zalaniem słoną wodą zabezpieczone są betonowymi tamami lub groblami usypanymi ze żwiru. Zbierająca się na nisko położonych terenach woda spływa do morza licznymi kanałami odwadniającymi, co zapobiega zabagnieniu oraz umożliwia prowadzenie upraw i hodowli zwierząt.

Większość wędkarzy nie zwraca uwagi na te niepozorne cieki, sądząc, że są zbyt małe, by mogły w nich występować ryby godne zainteresowania. Wędkarze ci bardzo się mylą.

Słonawy raj

Większość kanałów przybrzeżnych ma szerokość 3-6 metrów. Zbierają one wodę z mniejszych rowów odwadniających i prowadzą ją poprzez zastawki do większych strumieni, estuariów i dolnych odcinków rzek przymorskich. Podczas silnych przypływów zasolona woda zostaje wepchnięta w górę kanałów, wskutek czego woda jest w nich trwale słonawa. To lekkie zasolenie sprzyja występowaniu ogromnego bogactwa wodnych zwierząt, wśród których spotyka się wiele gatunków krewetek, ślimaków, owadów i - oczywiście - ryb. Najliczniejsze są w kanałach płocie, wzdręgi, liny, leszcze, karpie i węgorze, ale spotyka się też okonie i szczupaki, a także flądry i mugile, które dostają się do kanałów z wysoką wodą przypływów.

Kanały przybrzeżne są zazwyczaj bardzo wąskie, płytkie, czyste i zarośnięte.

Lekko słonawa woda sprzyja licznemu występowaniu ślimaków i innych bezkręgowców.

▼ W środku lata brzegi kanałów przybrzeżnych są miejscami gęsto zarośnięte, co pozwala wędkarzowi skryć się przed wzrokiem ryb i uniknąć w ten sposób spłoszenia zdobyczy.

Dla wędkarzy z pewnością interesujące jest to, że w słonawej wodzie ryby rosną o wiele szybciej i są przepięknie ubarwione - o wiele intensywniej niż w wodach słodkich. Wydaje się również, że cieszą się lepszą kondycją, gdyż rzadko obserwuje się u nich oznaki schorzeń.

Letnia bryza

Kanały przybrzeżne są łatwo dostępnymi łowiskami. Szczególnie przyjemnie wędkuje się na nich latem, gdy dookoła tętni życie, i nawet w największe upały czoło wędkarza chłodzi morska bryza. Słońce szybko wówczas nagrzewa płytką wodę, a wodorosty oraz bezkręgowce rozmnażają się w szybkim tempie, zapewniając rybom dostatek pożywienia.

Jesienią i zimą sytuacja wygląda odwrotnie. Ryby zapadają w odrętwienie, gdyż temperatura wody gwałtownie spada, zaś wodorosty i bezkręgowce wymierają. W otwartym krajobrazie wędkarzowi trudno znaleźć osłonę, za którą mógłby się schronić przed zimnym, porywistym wiatrem nieprzerwanie wiejącym od morza.

Gdzie zacząć

Idealną porą do wędkowania w przybrzeżnych kanałach odwadniających jest zatem lato, kiedy głównym celem wypraw są płocie, wzdręgi, liny, leszcze i karpie. Łowienie należy jednak poprzedzić wytypowaniem miejsc, w których ryby przebywają najchętniej.

Przepusty - końcowy odcinek kanału przylegający bezpośrednio do przepustu może okazać się bardzo interesującym miejscem. Woda wpływająca od strony morza żłobi u podstawy przepustu głębokie doły i przynosi masę świeżego pokarmu.

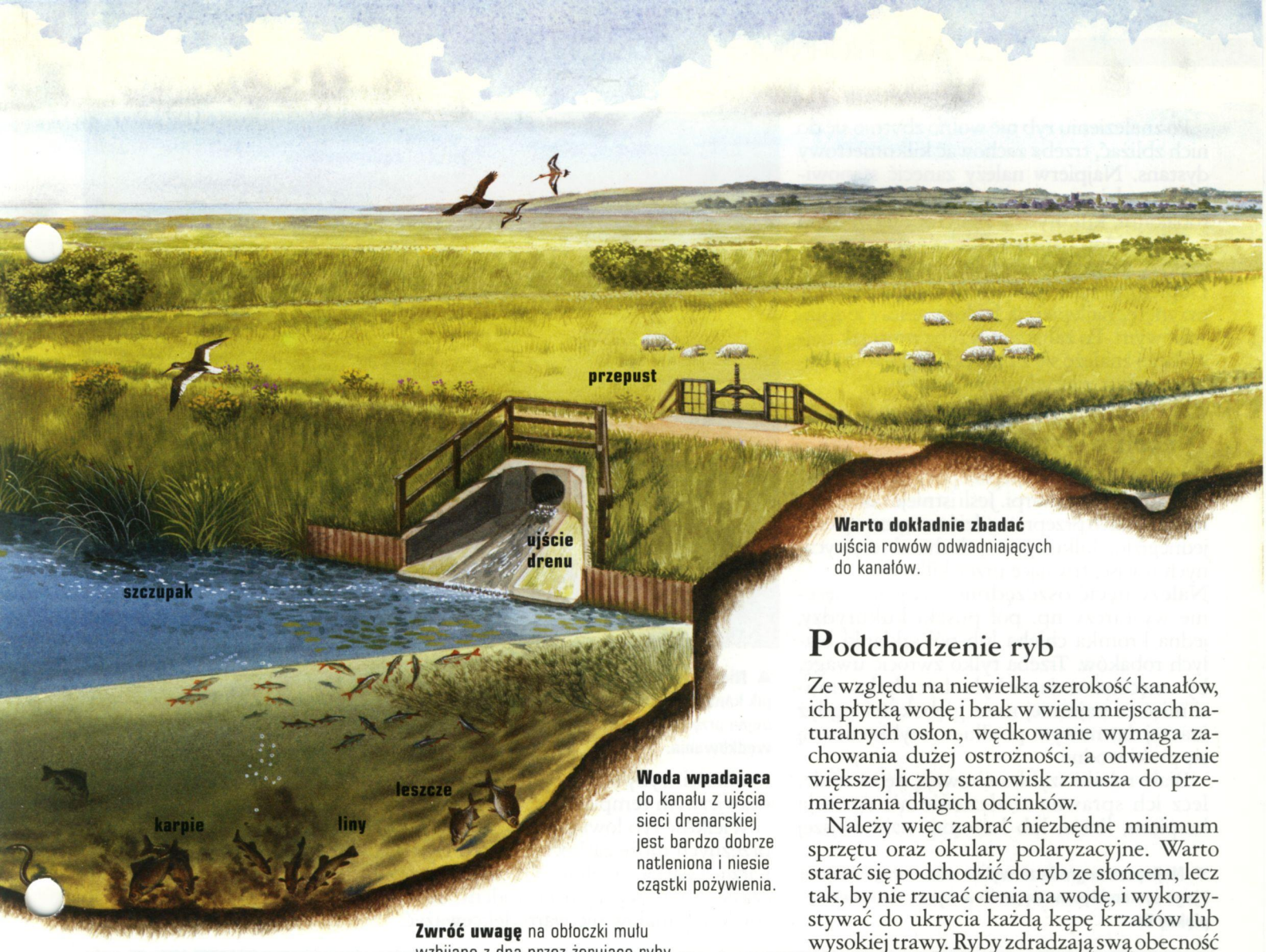

Warto dokładnie zbadać ujścia rowów odwadniających do kanałów.

Woda wpadająca do kanału z ujścia sieci drenarskiej jest bardzo dobrze natleniona i niesie cząstki pożywienia.

Zwróć uwagę na obłoczki mułu wzbijane z dna przez żerujące ryby.

Podchodzenie ryb

Ze względu na niewielką szerokość kanałów, ich płytką wodę i brak w wielu miejscach naturalnych osłon, wędkowanie wymaga zachowania dużej ostrożności, a odwiedzenie większej liczby stanowisk zmusza do przemierzania długich odcinków.

Należy więc zabrać niezbędne minimum sprzętu oraz okulary polaryzacyjne. Warto starać się podchodzić do ryb ze słońcem, lecz tak, by nie rzucać cienia na wodę, i wykorzystywać do ukrycia każdą kępę krzaków lub wysokiej trawy. Ryby zdradzają swą obecność nie tylko odbłyskami światła na bokach, ale też np. obłokami mułu wzbijanymi z dna podczas żerowania.

Często też woda w sąsiedztwie przepustów jest zmącona, co w dużym stopniu utrudnia rybom dostrzeżenie wędkarza i jego zestawu i ośmiela nawet największe okazy do żerowania w środku dnia.

Obniżenia dna - konieczne jest baczne zbadanie miejsc, w których kanał został pogłębiony - nawet o kilkanaście centymetrów - oraz wszelkich zagłębień dna. Głębszy odcinek kanału może mieć długość zaledwie kilku metrów, ale to wystarcza, by zajęły w nim stanowiska liny, leszcze lub karpie.

Wloty - podobna sytuacja, jak w ujściu kanału, ma miejsce w okolicach wlotów uchodzących do niego mniejszych rowów. I tam woda formuje w dnie zagłębienia zajmowane przez ryby.

Ujścia drenów - to prawdziwe „gorące punkty". Rury odprowadzające z sieci drenów dostarczają do kanału świeżą, dobrze natlenioną wodę oraz drobiny pokarmu. Przy ujściach tych rur można spotkać ryby praktycznie wszystkich gatunków występujących w kanale.

Niestety, szansa udanego połowu w wyżej wymienionych miejscach nie jest stuprocentowa, gdyż ryby bardzo często odbywają długie wędrówki wzdłuż brzegów kanału. Jeśli nie uda się niczego złowić w określonym miejscu, nie warto tracić czasu, ale odwiedzić następne.

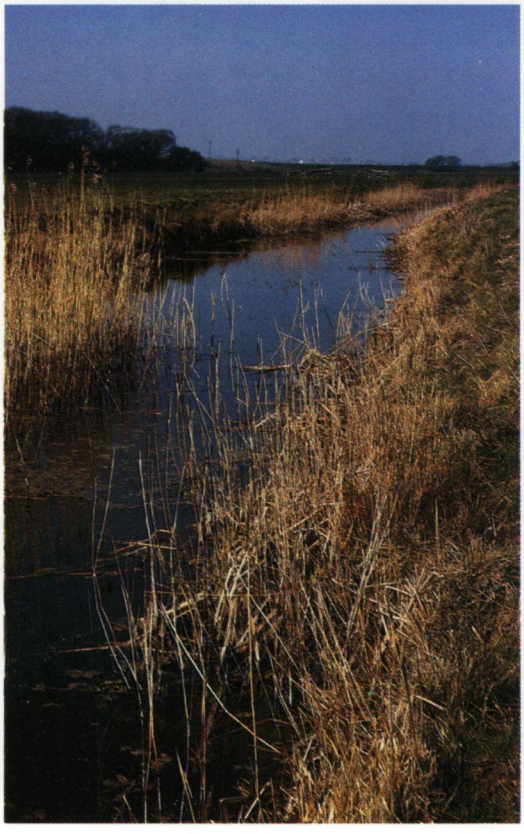

Rada

Mugile z opadu

Jeśli zauważysz stado mugili patrolujących kanał, zarzuć pojedynczego białego robaka na lekkim zestawie spławikowym z haczykiem nr 18 i przyponem o wytrzymałości ok. 1 kg.
Nie obciążaj zestawu pod spławikiem i pozwól przynęcie opadać w naturalny sposób.
Jeśli biały robak nie przyniesie efektu, zmień przynętę np. na płatek chleba lub niewielkiego czerwonego robaka. Brania następują zazwyczaj bardzo szybko, a szybkie zacięcie i pełną kontrolę nad rybą zapewnia wędzisko o długości 3,6-3,9 m.

◄ Jesienią i zimą nie można spodziewać się dobrych wyników łowienia w kanałach przybrzeżnych, gdyż ich wody ulegają bardzo szybkiemu ochłodzeniu, zaś ryby zapadają w stan odrętwienia.

Po znalezieniu ryb nie wolno zbytnio się do nich zbliżać, trzeba zachować kilkumetrowy dystans. Najpierw należy zanęcić stanowisko, strzelając z procy luźną zanętą - białymi robakami, kukurydzą, małymi czerwonymi robakami lub papką z chleba - po czym zaczekać, aż zaczną spokojnie zjadać zanętę. Dopiero w tym momencie można zarzucić przynętę, najlepiej na lekkim zestawie spławikowym. Po zahaczeniu ryba musi jak najszybciej znaleźć się z dala od stada, toteż konieczny jest zdecydowany hol.

Nęcenie wstępne

Świt i zmierzch to najlepsze pory na duże okazy linów, leszczy i karpi. Jeśli istnieje taka możliwość, warto przeprowadzić wstępne nęcenie jednego lub kilku opisanych charakterystycznych miejsc, trwające przez kilka dni.

Należy nęcić oszczędnie - na jedno nęcenie wystarczy np. pół puszki kukurydzy, jedna kromka chleba lub pół szklanki białych robaków. Trzeba tylko zwrócić uwagę, by zanęcona woda nie była zbyt płytka - musi mieć co najmniej metr głębokości - gdyż inaczej darmowym posiłkiem szybko uraczą się ptaki wodne.

Białe robaki szybko chowają się w mule, lecz ich sprawne znalezienie nie sprawia karpiom, linom lub leszczom najmniejszej trudności - ryby oczyszczają z nich dno w błyskawicznym tempie.

Wielkość ryb łowionych w kanałach przybrzeżnych może zaskoczyć niejednego wędkarza, a siatka napełniona rybami w krótkim czasie jest najlepszym dowodem, że niepozornych kanałów nie warto lekceważyć.

▲ Niewiele jest miejsc tak pięknych i nieskażonych jak kanały przybrzeżne. Cisza, samotność oraz bujna przyroda stwarzają niepowtarzalny klimat wędkowania.

Rada Zabawa z flądrami

W kanałach przybrzeżnych można łatwo łowić flądry na niewielkiego ruchliwego gnojaczka. Płastugi te zawzięcie walczą na lekkim wędzisku, lecz rzadko są na tyle duże, by warto było zabrać je na kolację.

▼ Najlepsza nagroda za wybór właściwego miejsca i jego systematyczne nęcenie wstępne: żółtozielony piękny lin.

Stanowiska ryb w rzece i kanale

Zarzucić wędkę w dowolnym miejscu i czekać? Wędkuje się o wiele skuteczniej, gdy wiadomo, gdzie i jakich ryb można się spodziewać. Pokazuje nam to Les Hammond na przykładzie swego ulubionego łowiska

▲◀ **Widok na kanał nawigacyjny: w stronę śluzy (po lewej) oraz w przeciwnym kierunku (po prawej). Zwróć uwagę na liczne drzewa i krzewy na drugim brzegu - ich gałęzie stanowią doskonałą kryjówkę dla kleni.**

Wybraliśmy się ze znanym angielskim wędkarzem Lesem Hammondem nad rzekę Wey i przylegający do niej kanał nawigacyjny. Wey przepływa przez Guilford i uchodzi do Tamizy. Na kilku odcinkach rzeki ruch łodzi jest niemożliwy, toteż kanał służy zachowaniu ciągłości komunikacji.

Jeden z nieżeglownych odcinków znajduje się przy śluzie Bower's, na północno-wschodnich peryferiach Guilford. Spotyka się tam bardzo duże klenie i płocie oraz wiele mniejszych ryb - małych płoci, uklej, kiełbi i młodych kleni o wadze nieznacznie przekraczającej pół kilograma.

Na miejscu Les trochę kręci nosem: - W tej chwili nurt rwie z prędkością ekspresu i woda jest zmącona. Na szczęście zarówno na rzece, jak i na kanale jest sporo stanowisk, na których można złowić sporo ryb nawet w niesprzyjających warunkach - niektóre z tych miejsc są nawet lepsze przy podniesionej wodzie.

Kanał

W kanale nawigacyjnym przebywa dużo kleni. Łatwo się domyślić, dlaczego - nad przeciwnym brzegiem zwieszają się gałęzie licznych drzew i krzewów, jest on też bogaty w wiele małych zatoczek.

Rada Mocne brania

Klenie są płochliwe, lecz przestraszone zachowują się inaczej niż np. płocie, które zmuszają do długiego czekania na ponowne brania. Spłoszone klenie szukają osłony pod zwisającymi gałęziami. Gdy się tam znajdą, czują się na tyle bezpiecznie, że zdecydowanie chwytają przynętę. Oznacza to zatem, że aby dobrać się do kleni, należy umieścić zestaw jak najbliżej gałęzi - właśnie taki sposób łowienia opisano w tym artykule.

Nad sięgającymi na dwa metry od brzegu przybrzeżnymi półkami kanału woda ma głębokość zaledwie 50-60 cm, zaś na środku koryta jest głęboka na około półtora metra.

Nad półką przy niezarośniętym brzegu, na którym się znajdujemy, przebywa wiele kiełbi, małych płoci i uklej. Ryby te można łowić również bliżej głównego nurtu. Przy dalszym brzegu można się spodziewać większej zdobyczy.

▼ **Przyjaciele Lesa starają się zademonstrować, jakie ryby można złowić w kanale. Długa tyczka pozwala na umieszczenie przynęty przy osłaniających wodę gałęziach - tam, gdzie mają swoje kryjówki klenie.**

Klenie szukają kryjówek pod zwisającymi nad wodą gałęziami, poza głównym nurtem rzeki.

Płocie i jelce przebywają blisko granicy głównego nurtu.

Tam, gdzie spotykają się dwa nurty, woda zwalnia pod dalszym brzegiem - w takich miejscach przebywają klenie.

Łan wodorostów na granicy dwóch nurtów to miejsce, które przyciąga dużą liczbę ryb, w tym również klenie.

Pod nadzorem

Odcinek rzeki Wey oraz fragment kanału nawigacyjnego, które odwiedziliśmy, znajdują się pod kontrolą Zarządu Wód w Guilford. Licencje na wędkowanie oraz członkostwo w klubie wędkarskim w Gulford można opłacić na łowisku u miejscowego strażnika wędkarskiego.
Wędkowanie w rzece powyżej śluzy Bower's jest zabronione, natomiast członkowie klubu mogą łowić na krótkim odcinku lewego brzegu poniżej śluzy. Pozostała część brzegów należy do prywatnego właściciela i jest chroniona przez strażników.

Półkę przy przeciwległym brzegu okupują większe płocie i klenie dorastające do kilograma. Żerują na płyciźnie lub na stoku - żeby się do nich dobrać, należy podawać przynętę bardzo blisko zwisających gałęzi.

Ryby te wykazują skłonność do patrolowania przybrzeżnej półki, istnieje zatem duże prawdopodobieństwo, że natkną się na podaną tam przynętę. Bardzo istotne jest nieprzerwane zanęcanie, gdyż klenie nie przeszukują dna i mogą łatwo przeoczyć leżącą na nim zanętę, na pewno jednak nie zignorują kąsków pojawiających się co chwilę w toni.

Naszą uwagę przyciągają gałęzie drzewa sięgające niemal do połowy szerokości kanału. Są obwieszone wagglerami jak choinka, co świadczy o trudności w obławianiu kryjówek kleni.

▼ W poszukiwaniu płoci pod śluzą Bower's. Odcinek brzegu, na którym znajdują się wędkarze, jest własnością prywatną, wolno więc z niego wędkować jedynie za zgodą właściciela lub spróbować podawać przynętę za pomocą długiej tyczki z drugiego brzegu.

Rzeka Wey

Woda w rzece jest wysoka i zmącona, jednak jej poziom powoli spada - od rana ubyło około piętnastu centymetrów. W rzece przebywa liczne pogłowie okazowych kleni oraz płoci, są też ponadpięciokilogramowe szczupaki, spore jelce, trochę niewielkich okoni oraz strzeble potokowe (uwaga: w Polsce chronione!) i kiełbie.

Na niektórych stanowiskach uzyskuje się o wiele lepsze wyniki łowienia, gdy woda jest podniesiona. Pierwsze z nich znajduje się poniżej śluzy Bower's, gdzie kanał łączy się z rzeką. Gdy śluza jest zamknięta (jest tak przez większość czasu), woda prawie się nie porusza lub stoi w miejscu, a nawet minimalnie się cofa.

Strzeble potokowe i kiełbie zajmują stanowiska na płyciźnie przy bliższym brzegu.

W spokojniejszej wodzie warto poszukać płoci, kiełbi i uklej chroniących się przed głównym nurtem rzeki, gdy jej poziom jest podwyższony. Przy brzegach trzymają się również klenie.

▼ Zgodnie z zasadą „złów i wypuść" wszystkie ryby, które dostały się na haczyk podczas naszej wizyty w Guilford, odzyskały wolność.

Rada Na rosówki

W zmąconej wodzie rosówka może być wyjątkowo skuteczną przynętą, podczas gdy inne wabiki nie wzbudzają najmniejszego zainteresowania ryb. Na klenie wypróbuj całą rosówkę na haczyku nr 8-10, zaś na płocie wykorzystaj kawałek rosówki założony na haczyk nr 12-14.

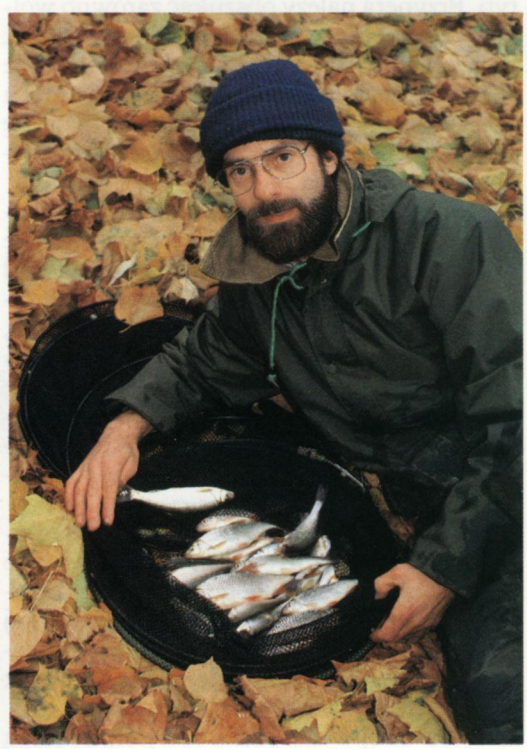

▲ Jeden z przyjaciół Lesa demonstruje typowy połów z podniesionej rzeki tuż poniżej śluzy: łowi się tam ukleje i płocie.

◄ **Oto jak należy obławiać płyciznę pod przeciwległym brzegiem za pomocą zestawu gruntowego z koszyczkiem zanętowym. Jest bardzo ważne, by szczytówka wędziska była uniesiona bardzo wysoko, dzięki czemu żyłka jest w minimalnym stopniu narażona na działanie silnego nurtu głównego i nie gromadzą się na niej niesione przez wodę śmieci. W tle widoczne jest ujście młynówki do rzeki oraz zarastające je gęste wodorosty - to znakomite miejsce na klenie i duże płocie.**

Tuż poniżej zapory woda przy prawym brzegu rzeki, należącym w tym miejscu do prywatnego właściciela, ma najwyżej metrową głębokość. Aby dostać się do kleni, trzeba więc zarzucać przynętę z lewego brzegu, umieszczając ją w spokojnej wodzie. W środku nurtu poniżej śluzy głębokość wody dochodzi do półtora metra.

W odległości około 50 metrów poniżej śluzy trzymają się bardzo duże klenie. W miejscu tym uchodzi do rzeki bardzo wolno płynąca młynówka, co powoduje, że poniżej jej ujścia rzeka jest znacznie szersza. Woda płynie tam o wiele wolniej - w spokojnym nurcie można natrafić na klenie i bardzo duże płocie.

W leniwym nurcie w ujściu młynówki rozwijają się latem bujne zarośla zielska wodnego, w którym szuka kryjówek duża liczba ryb. Przynętą należy obszukać zarówno wolne przestrzenie w łanach wodorostów, jak i ich obrzeża. Wśród wodorostów znajduje się sporo zwalonych do wody gałęzi i innych zaczepów, co oznacza, że ryby trzymają się w tym miejscu nawet późną jesienią, gdy wodorosty wymierają.

Poniżej ujścia młynówki woda ma w dalszym ciągu głębokość 1,5 m i wypłyca się w kierunku obu brzegów do mniej więcej pół metra. Trzy-czterometrowy pas rzeki pod zarośniętym drzewami brzegiem to spokojna, leniwie płynąca woda, w której pod nawisami gałęzi czają się klenie. Ryby te, podobnie jak jelce i płocie, mogą jednak żerować w całym pasie spokojnej wody, toteż ich złowienie jest kwestią znalezienia najlepszego miejsca w danym dniu.

Brzeg, na którym się znajdujemy, jest pozbawiony nadwodnych drzew i krzewów, co sprawia, że łowi się z niego wręcz komfortowo. W ciepłych miesiącach na przybrzeżnej płyciźnie utrzymują się liczne kiełbie i strzeble potokowe (te ostatnie znikają jednak z nadejściem pierwszych przymrozków).

Nieco dalej w dół rzeka łączy się ze ślepą odnogą. W tym miejscu brzegi są zarośnięte drzewami, a dno rzeki zarasta masa wodorostów. Wszystko to sprawia, że można tam liczyć na bardzo duże klenie i okazowe płocie, pod warunkiem że ryby dobrze żerują. Gdy woda w Wey się podnosi, jak to miało miejsce podczas naszej wyprawy z Lesem, wędkarze mają do wyboru kilka możliwości. Można obławiać kanał, szukając małych ryb oraz kilogramowych kleni, spróbować wędkować w spokojnych miejscach na rzece lub zapolować z rosówką w jej głównym nurcie na największe klenie.

Les i kilku jego przyjaciół obłowili odcinek kanału, by nam pokazać, co można w nim złowić nawet przy podniesionej wodzie. Efektem ich starań było sporo niewielkich płoci, ukleje i kiełbie, a także - poniżej ujścia młynówki - klenie i spore jelce.

▼ **Obławianie płycizny przyniosło niezły efekt: kleń ważący 1,1 kg pochwycił białego robaka w wolno płynącej wodzie pod drugim brzegiem.**

Jezioro Oss i wielkie leszcze

Wybraliśmy się z Grahamem Marsdenem nad jezioro Oss, by dowiedzieć się, jak znaleźć w takiej wodzie wielkie leszcze

Uważaj na kroki!

Graham ostrzega, że jeśli konieczne jest brodzenie w przybrzeżnej strefie jeziora, należy stąpać z zachowaniem największej ostrożności. W niektórych miejscach mogą znajdować się na dnie głębokie dołki wypełnione mułem. Najlepiej więc przed postawieniem kolejnego kroku badać podłoże za pomocą tyczki i upewnić się, czy obie nogi są wolne.

Czarnoksiężnik z Oss

To zdjęcie wykonano w połowie lat 70. Graham prezentuje leszcza złowionego na stanowisku, które odwiedziliśmy podczas naszej wyprawy opisanej w tym artykule. Tę rybę Graham złowił tuż przed świtem w pobliżu wbitej w dno tyczki - punktu orientacyjnego. Dziś tyczki już nie ma, ale duże leszcze pozostały w łowisku.

W brytyjskiej prasie wędkarskiej często pojawiały się w latach 70. i 80. doniesienia o złowieniu w hrabstwie Cheshire co najmniej 4,5-kilogramowych leszczy. Bohaterem większości tych informacji był Graham Marsden.

Takie doniesienia powodowały, że wszyscy wędkarze zadawali sobie jedno pytanie: w którym z łowisk pływają takie olbrzymy?

Cykliczne rekordy

Pięć spośród rekordowych leszczy Graham złowił z jeziorze Oss w sąsiednim hrabstwie Shropshire (liczbę wszystkich okazów o wadze ponad 4,5 kilograma, które dostały się na jego wędkę, Graham ocenia na 75-85 sztuk). Nie trzeba zatem być geniuszem statystyki, by stwierdzić, że większość swych rekordowych ryb Graham upolował w innych akwenach. W jeziorze Oss złowił jednak swoje największe okazy, z których najcięższy ważył 5,02 kilograma.

Graham stwierdził, że leszcze z jeziora Oss wykazują pewien siedmioletni mniej więcej cykl wzrostu. Oznacza to, że w pierwszym roku takiego cyklu łowi się w jeziorze okazowe leszcze o najmniejszej średniej wadze (około 2,5-3 kg), natomiast w siódmym - o największej, przekraczającej 4,5 kg.

Najgłębsza woda

Odwiedzamy z Grahamem jezioro Oss w zimny lutowy poranek. Graham uważa, że realnym celem w takich warunkach może być jedynie szczupak.

▼ Graham podczas jednej z wypraw nad jezioro Oss. Platformy ustawione w wodzie pozwalają zwiększyć zasięg rzutów o cenne metry.

Członkostwo klubu

W jeziorze Oss mogą wędkować jedynie członkowie miejscowego klubu wędkarskiego Wyche, którego siedziba znajduje się w Nantwich. Każdy, kto chciałby się zmierzyć z wielkimi leszczami z tego łowiska, a nie należy do klubu, może łowić pod ściśle przestrzeganym warunkiem: za poręczeniem i na zaproszenie jednego z członków.

Wspomina: - W latach sześćdziesiątych złowiliśmy tutaj z kolegą w ciągu jednego dnia około 90 kilogramów szczupaków. Od tamtej pory mieliśmy na wędkach dziewięciokilogramowce, a największy szczupak ważył dziesięć i pół kilograma. Na ogół łowi się tu jednak sztuki o wadze nie większej niż 4-6 kilogramów.

Jezioro Oss przypomina w przekroju talerz, co jest typowe dla tutejszych jezior. Głębokość tego akwenu niezwykle rzadko przekracza cztery metry, a większa część zbiornika jest znacznie płytsza. Jezioro Oss jest tylko częściowo osłonięte drzewami, co powoduje, że jego powierzchnia jest nieustannie wystawiona na działanie wiatru i prawie cały czas sfalowana.

▼ **Fragment brzegu jeziora Oss z trzcinowiskami - latem można w ich pobliżu złowić leszcze ważące ponad 3 kilogramy.**

Nawet najdrobniejsze fale powodują bezustanną erozję brzegów. Ze względu na bardzo małą głębokość przy brzegach niezbędne jest jak najdalsze zarzucanie zestawów, żeby dosięgnąć przynętą miejsc o przyzwoitej głębokości. Graham tłumaczy, że w tak zimną pogodę, jak podczas naszej wizyty nad jeziorem, jedynym sensownym i dobrym rozwiązaniem jest obłowienie najgłębszej wody, w której mogą przebywać duże leszcze.

Trasy patrolowe

W jaki sposób można ustalić miejsca, w których przebywają duże leszcze? Graham wyjaśnia, że w chłodnych miesiącach trzeba obławiać najgłębsze miejsca zbiornika. Latem, gdy leszcze wędrują po łowisku i aktywnie żerują, należy ustalić drogą obserwacji trasy, którymi ryby patrolują jezioro. Zastrzega jednak, że trasy te mogą się zmieniać w zależności od warunków panujących na łowisku w danym roku i podaje przykład z miejsca, w którym się znajdujemy: - W jednym z sezonów obserwowałem zachowanie dużych leszczy w letnie wieczory. Stwierdziłem, że ryby poruszają się po ściśle określonej linii. Najpierw przepływały równolegle do brzegu, w odległości mniej więcej czterdziestu metrów, później odwiedzały zakątek jeziora po mojej prawej stronie, trzymając się jakieś 50-60 metrów od brzegu, po czym wpływały do przybrzeżnej zatoczki i intensywnie przeorywały dno. Później pojawiały się po mojej lewej stronie, tuż przy wbitej w dno tyczce, która służyła za punkt orientacyjny przy zanęcaniu, i znikały.

Płytka przybrzeżna woda na większości stanowisk zmusza do zarzucania przynęty na dużą odległość.

Niemal nie osłonięte jezioro poddane jest działaniu wiatru - fale powodują podmywanie brzegów.

Systematyczne obserwacje pozwalały mi na umieszczanie przynęty dokładnie na trasie, którą leszcze patrolowały tę część zbiornika, dzięki czemu mogłem łowić największe okazy, w tym ważący 5,02 kg.

A kiedy brały te największe? Graham łowił wprawdzie leszcze o wadze do 4 kilogramów pomiędzy szóstą rano a południem, ale jego zdaniem najlepszą porą są godziny wieczorne i nocne, co potwierdziły największe, pięciokilogramowe okazy. Długie rzuty na odległość 40-50 metrów były przy tym absolutnie niezbędne.

Inne ryby

- W jeziorze Oss są też bardzo liczne płocie - mówi Graham. - Zdecydowana większość to niewielkie osobniki czasami uprzykrzające łowienie, ale są też naprawdę piękne okazy, których waga dochodzi do kilograma.

Na odcinku brzegu, na którym się znajdujemy, można znaleźć miejsca, w których ostry spadek dna zaczyna się już w odległości 3-4 metrów. To doskonałe stanowiska do łowienia latem płoci i okoni na tyczkę.

Po drugiej stronie jeziora widnieją rozrośnięte pasy trzcin. Właśnie przy nich w ciepłych miesiącach niejednego sezonu Graham złowił sporo linów. Największe sztuki ważyły około 3,6 kilograma!

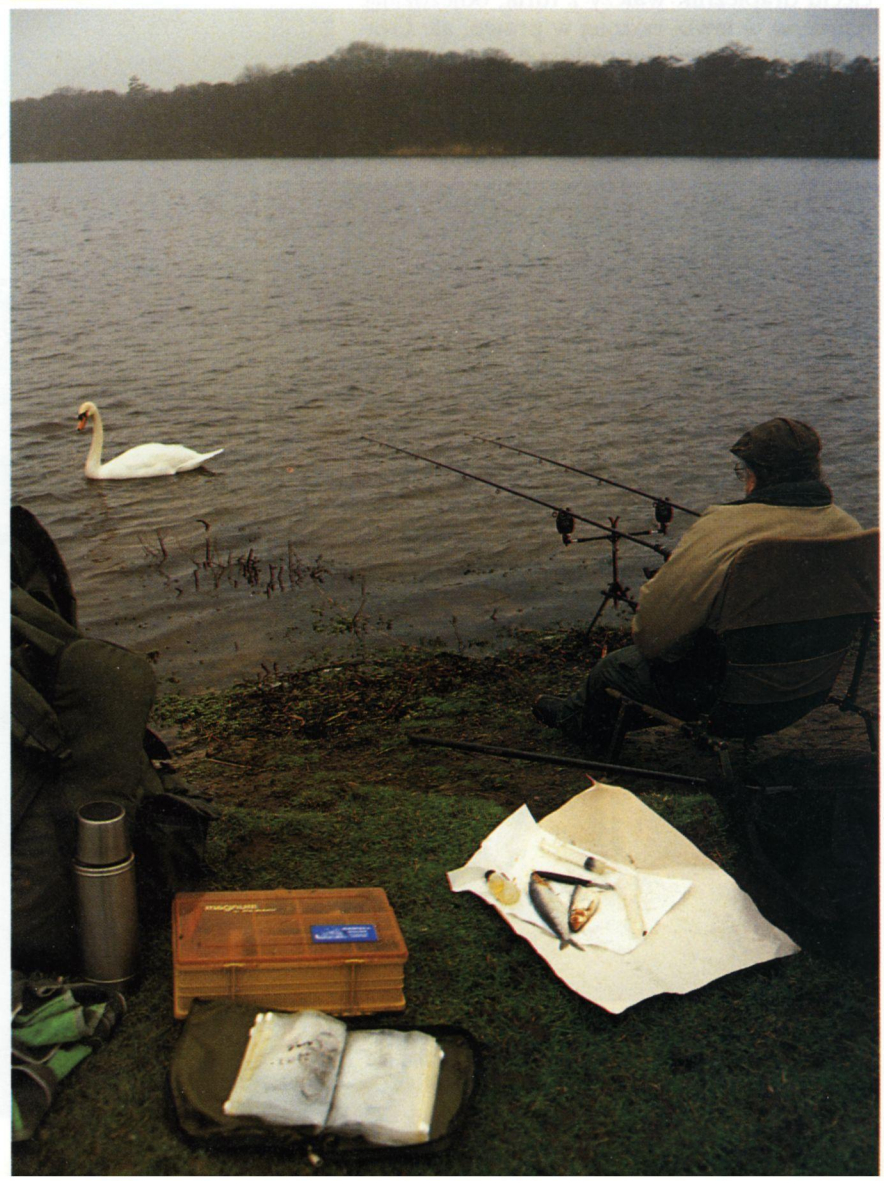

▶ Graham czeka na branie szczupaka. Z widocznego po drugiej stronie zarośniętego drzewami brzegu łowi się na spławik dużo płoci, linów, okoni i leszczy.

Miła niespodzianka

Dziś Graham postanowił zwabić na haczyk szczupaki. Zarzucił w jezioro dwa zestawy gruntowe z połówkami śledzi (tymi od ogona), które wypchał kulkami styropianu, by pływały w toni, i dodatkowo nastrzyknął tranem dla nadania przynęcie mocnego zapachu. - Jeśli szczęście nam dopisze, będziemy mieli branie - mówi Graham i usadawia się wygodnie na swym wędkarskim krzesełku.

Tymczasem dołączają do nas dwaj koledzy Grahama i zaczyna się rozmowa o łowieniu dużych leszczy. Graham przedstawia swój sposób: - Zazwyczaj próbuję dobrać się do leszczy zestawem gruntowym, w którym na nieprzelotowym boczniku montuję ołowianą bombkę lub koszyczek zanętowy. Koszyczek zakładam, gdy na dnie nie ma zbyt wielu wodorostów, które czepiają się zestawu. W przeciwnym wypadku stosuję bombkę, która nie chwyta zielska. Kiedyś zakładaliśmy na haczyk ugnieciony chleb, ale teraz używamy prawie wyłącznie białych robaków, trzech na haczyku nr 14 lub czterech na dwunastce.

Nagle pisk elektronicznego sygnalizatora brań przerywa wywody Grahama. To szczupak, zgodnie z oczekiwaniami, pochwycił połówkę śledzia na prawym wędzisku. Po zacięciu drapieżnik walczy z furią, odjeżdżając najpierw w lewo, później w prawo, ale Graham bez przerwy kontroluje naprężenie żyłki i szczupak - miła niespodzianka o wadze niecałych dwóch kilogramów - wkrótce znajduje się na brzegu.

Rada Wolne od alg

Latem w jeziorze bardzo mocno rozrastają się glony, tworząc na dnie gruby kożuch, w którym zaplątuje się koszyczek i chowa przynęta. Graham radzi sobie z tym problemem w prosty sposób: jako obciążenie zestawu stosuje bombkę na długim boczniku, zaś przynęta znajduje się na krótkim przyponie.

▼ Graham Marsden holuje niespełna dwukilogramowego szczupaka, którego udało się skusić połówką śledzia. W niewielkiej odległości od brzegu widocznego za drzewami dno gwałtownie opada i można tam z powodzeniem łowić płocie na tyczkę.

▲ Brzegi nie osłoniętego przed wiatrem jeziora poddawane są bezustannemu działaniu fal, przez co niektóre drzewa zostają zupełnie odcięte od lądu. W tej części jeziora woda jest bardzo płytka.

▲ Ten się śmieje, kto się śmieje ostatni. Wprawdzie Grahamowi udało się złowić szczupaka, ale ryba nie pozostała dłużna - ząb drapieżnika celnie trafił w palec łowcy przy odhaczaniu.

Rzeka pełna szczupaków

Późną jesienią rzeczne szczupaki gromadzą się w głębokich miejscach, w których szykują się do trudów nadchodzącego tarła

▲ **Głębokie rozlewisko powyżej mostu zachęca do spróbowania szczęścia. Resztki obfitej roślinności przybrzeżnej i pochylone nad wodą gałęzie drzew dostarczają rybom mnóstwa kryjówek.**

Chudzielce czy mięśniaki?

Warto zastanowić się nad sensem łowienia szczupaków w lecie. Choć odbywają one tarło stosunkowo wcześnie, to potrzebują długiego czasu, żeby odzyskać dobrą kondycję - dlatego w lecie są zwykle chude i słabe.

Szczupaki żyjące w rzekach zwykle nie osiągają tak dużych rozmiarów jak ich pobratymcy zasiedlający wody stojące. Rzeczne szczupaki znacznie wolniej przybierają na wadze i częściej muszą sobie radzić z niekorzystnymi warunkami w postaci zanieczyszczeń, niskich stanów wody czy powodzi. Sens wędkarstwa nie polega jednak na koncentrowaniu się na kilogramach i gramach, toteż wielu wędkarzy woli w aktywny sposób poszukiwać pięknych, choć nieco mniejszych szczupaków w rzekach, niż siedzieć smętnie nad jeziorem lub glinianką i czekać na branie kolejnego olbrzyma.

Do grupy tej należy także wielu znanych łowców okazów oraz wędkarze, którzy mają szczęście mieszkać w pobliżu malowniczych i urozmaiconych rzek. Wiedzą oni doskonale, że następujące po pierwszych przymrozkach ocieplenie pod koniec roku stwarza ogromną szansę złowienia wielu szczupaków, które gromadzą się przed nadejściem przymrozków w głębszych odcinkach rzek.

▶ **Proste, regulowane odcinki rzeki mogą być niezłymi łowiskami kleni i płoci. Przybrzeżna roślinność sprawia, że prąd wody wyraźnie przyspiesza. W takim miejscu nie należy raczej spodziewać się szczupaków, które zdecydowanie wolą jamy w spokojniejszej, głębokiej wodzie.**

◀ **Klasyczne miejsce na klenia. Może się tu także czaić stary, gruby szczupak. Jeśli są tu jakiekolwiek klenie, to z pewnością nie są to małe sztuki, które prędzej czy później znalazłyby się w szczupakowym menu.**

STANOWISKA SZCZUPAKÓW PRZY UJŚCIU DOPŁYWU

Późną jesienią poniżej ujścia dopływu można się spodziewać wielu szczupaków. Warto starannie obłowić wszystkie głęboczki, podwodne przeszkody i miejsca o wstecznym prądzie.

W tym czasie najlepiej skoncentrować się na karpiach i linach, szczupaki zostawiając sobie na późną jesień. Przed nadejściem zimy drapieżniki te mają najlepszą kondycję i bez wątpienia stają się godnymi uwagi przeciwnikami.

Na pierwsze szczupakowe wyprawy warto się wybierać dopiero w październiku. Mimo dość późnej pory roku kluczem do sukcesu jest rozpoczynanie łowienia wczesnym rankiem. Generalną zasadą obowiązującą na wszystkich łowiskach jest to, że szczupaki najaktywniej żerują przez pierwsze dwie godziny po wschodzie słońca. Wynika to najprawdopodobniej z największej w tym czasie aktywności ryb stanowiących pokarm szczupaków. Drugi dobry okres brania szczupaków zaczyna się w południe i trwa także około dwóch godzin. Również na godzinę przed zmierzchem warto spróbować szczęścia.

▲ Doświadczenia wielu wędkarzy jednoznacznie wskazują na to, że jesienią szczupaki często gromadzą się poniżej ujścia dopływów, w których później odbywają tarło. Gruntówka z martwą rybką pozwoli szybko potwierdzić prawdziwość tych spostrzeżeń.

O tej porze roku szczupaki zwykle zaczynają się gromadzić przy ujściach dopływów rzek, do których następnej wiosny wejdą na tarło. Niektóre z pojawiających się w takich miejscach ryb mogą ważyć nawet 7 kilogramów i więcej.

Szczupak z płytkiej wody

Ryby nie zawsze zachowują się tak, jak tego chcemy. Dotyczy to również późnojesiennych szczupaków, które zgodnie z wieloma teoriami powinny gromadzić się w głębokich dołach i tam też żerować. A jednak nie zawsze tak się dzieje. Jesienią ubiegłego roku odrzańskie szczupaki przebywały do końca listopada na płytkich, może metrowych blatach między ostrogami. Tam też zapamiętale żerowały od świtu do zmierzchu. Wędkarze w tym czasie uparcie przeszukiwali głębokie doły za ostrogami i rozgoryczeni schodz-ili z łowiska o kiju. Tak więc nie ufaj utartym schematom. Ryby są nieprzewidywalne i dlatego tak kochamy wędkarstwo.

Z mulistego dna sterczą resztki obumarłych roślin.

Oprócz szczupaków w takich miejscach gromadzą się też płocie i klenie. Można tu także szukać okoni, jelców i leszczy.

Płocie często ustawiają się w głębokiej, spokojnej wodzie głównego koryta.

U ujścia dopływu gromadzą się liczne szczupaki, które czatują na spływającą zdobycz. Na wiosnę wpłyną one do dopływu, by odbyć tarło.

Gromada szczupaków zebranych poniżej ujścia dopływu składa się zwykle z wielu niezbyt dużych samców, które towarzyszą mniej licznym, ale za to o wiele większym samicom. Trudno jednoznacznie wytłumaczyć, dlaczego do odbycia tarła szczupaki wybierają dopływy głównej rzeki, skoro panujące w nich warunki nie różnią się zbytnio od tych, w głównym cieku. Prawdopodobną przyczyną jest mniejsza liczba drapieżników w małych potokach i gęstsza roślinność umożliwiająca larwom i narybkowi łatwiejsze ukrywanie się i znajdowanie pokarmu. Ostateczną odpowiedź na to pytanie znają jednak tylko szczupaki.

Odcinek rzeki leżący poniżej ujścia dopływu jest zazwyczaj nieco głębszy, a jego muliste dno pokryte zwykle szczątkami obumarłych roślin.

Choć najlepsze miejsca do łowienia znajdują się tuż poniżej ujścia dopływu, warto także skontrolować inne miejsca, które z jakiegoś powodu mogłyby być atrakcyjne dla szczupaków. Nieco poniżej ujścia brzeg od strony dopływu jest wypłycony i często dość głęboko wcina się w nurt rzeki. Po przeciwległej stronie strumień wody wnoszonej przez dopływ bardzo często wymywa głęboką jamę, w której bardzo chętnie ustawiają się szczupaki. Nieco niżej rozpoczyna się wypłycenie porośnięte roślinami. Woda na tym odcinku przyspiesza, a niewielka głębokość sprawia, że raczej nie należy się tutaj spodziewać drapieżników.

▼ Takiemu niezbyt ciekawemu odcinkowi rzeki nie warto poświęcać wiele czasu. Bardziej interesujący jest leżący nieco wyżej zakręt rzeki, gdzie głębsza woda i żwirowate dno dają szansę spotkania płoci.

Bardzo interesującymi miejscami są też wysepki, które mogą znajdować się nieco niżej w głównym nurcie rzeki. Są one doskonałą osłoną przed prądem wody i jeśli tylko głębokość jest wystarczająca, szczupaki lubią ustawiać się tuż za nimi.

Obławianie miejsc w pobliżu ujść dopływów warto przeprowadzać za pomocą dwóch wędzisk. Pierwsze z nich powinno być zaopatrzone w najprostszy zestaw gruntowy z martwą rybką jako przynętą. Należy ją zarzucić w najgłębsze miejsce tuż poniżej ujścia dopływu. Drugim kijem powinna być spławikówka z martwą rybką, za pomocą której można aktywnie przeszukać pozostałe interesujące miejsca w obrębie łowiska. Szczupaki chętnie korzystają z osłon, dlatego trzeba starannie obłowić wszystkie miejsca, w których gałęzie drzew sięgają powierzchni wody, a także jamy przy podmytych brzegach i podwodne przeszkody, jeśli tylko woda jest dostatecznie głęboka, a jej prąd powolny. Nad rzekami o szybkim nurcie warto skoncentrować się wyłącznie na dołkach i głębszych miejscach o wstecznym prądzie. W wolno płynących rzekach szczupaków można szukać praktycznie wszędzie. Ogólny wniosek płynący z tych obserwacji jest oczywisty: warto w miarę możliwości próbować łowienia w wielu miejscach.

Dobre stanowiska jesiennych szczupaków znajdują się często poniżej mostów, gdzie tworzą się szerokie rozlewiska o znacznej głębokości. Jeśli tylko znajdą się tu jakieś podwodne kryjówki, szczupaki chętnie skorzystają z takiej możliwości.

Warunkiem powodzenia późnojesiennych połowów szczupaków jest odpowiednia pogoda. Najlepsze są kilkudniowe okresy wyraźnego ocieplenia po dłuższych przymrozkach. Szczupaki stają się szczególnie aktywne dopiero wówczas, gdy ocieplenie trwa przynajmniej dwie doby. W pierwszym dniu można się spodziewać co najwyżej pojedynczych brań, jednak nawet jeden duży rzeczny szczupak będzie satysfakcjonującą rekompensatą za wysiłek wczesnego wstawania.

▲ Walka jest już prawie skończona, a szczupak pozwolił podprowadzić się do powierzchni wody. Martwa rybka na gruntowym zestawie zarzuconym tuż poniżej ujścia niewielkiego dopływu okazała się skuteczną przynętą.

▼ Piękna ryba! Na początku zimy rzeczne szczupaki są w najlepszej kondycji. Złowienie takiej sztuki w ciągu dnia oznacza sukces.

Żyzne stawy

Słysząc słowo „staw", z pewnością nie wyobrażamy sobie jałowego akwenu o nagich brzegach. Widzimy pełną roślin i zwierząt wodę tętniącą życiem i obiecującą wiele ryb...

Stawy można poddać wielu najróżniejszym podziałom, np. co do sposobu, w jaki powstały (są stawy naturalne i sztuczne); okresu, przez który utrzymuje się w nich woda (istnieją stawy bezodpływowe oraz stawy okresowo spuszczane); celu, do którego są wykorzystywane (stawy hodowlane, łowiska) itd. Stawy mogą mieć różną wielkość - od kilkudziesięciu metrów kwadratowych po kilka setek hektarów. Niezależnie jednak od tego stawy mają wiele określonych i stałych cech.

▶ **Oto typowy obraz żyznego stawu: bogactwo roślinności sprzyja występowaniu wielu gatunków zwierząt.**

▼ **Obławianie przybrzeżnej strefy toni w mocno zarośniętych stawach nie jest łatwe i wymaga odpowiednio mocnych zestawów.**

Woda tych akwenów jest stojąca, co najwyżej występują w niej nieznaczne prądy. Sprawia to, że w otwartej toni stawów mogą utrzymać się organizmy tworzące plankton. Głębokość stawów jest niewielka i najczęściej nie przekracza 3-4 metrów (wyjątkiem są stawy powstałe przez zalanie starych wyrobisk gliny, żwiru itp., których głębokość może osiągać nawet 10 metrów). Płytka woda stawów nagrzewa się bardzo szybko i nie występuje w niej stratyfikacja termiczna, jaką obserwuje się w jeziorach, istnieje natomiast wyraźna dobowa cyrkulacja termiczna. Stwierdzono, że podczas topnienia pokrywy lodowej na stawach płytka woda przy brzegu ogrzewa się nawet do kilkunastu stopni Celsjusza, podczas gdy pod lodem jej temperatura nie przekracza jednego stopnia. Latem natomiast wystarczy jedna chłodna noc, by woda w stawie ochłodziła się o kilka stopni. Co ważne dla wędkarzy - powoduje to wyraźne spowolnienie metabolizmu ryb, które jest przyczyną słabszych brań.

▲ **W ciepłej wodzie płycizn można łatwo zauważyć stada narybku uganiającego się za drobnymi bezkręgowcami.**

Pełne roślin

Ze względu na to, że woda w stawach jest płytka, światło przenika ją aż do dna. Brakuje natomiast charakterystycznego dla jezior tzw. profundalu, czyli głębokiej strefy toni, do której światło już nie dociera. Sprawia to, że rośliny podwodne mogą porastać dno na całej powierzchni zbiornika.

Brzegi stawów są z reguły gęsto porośnięte tworzącą pasy roślinnością szuwarową, wśród której dominują trzcina pospolita, dwa gatunki pałki (szeroko- i wąskolistna) oraz tatarak zwyczajny. Przybrzeżny pas wody zasiedlany jest przez rośliny o liściach pływających zakorzenione w dnie, w tym najbardziej znane grzybienie białe i grążele żółte, rdest ziemnowodny oraz żabiściek pływający, a także tworzące kępy mannę mielec, jeżogłówkę i strzałkę wodną. Nieco dalej od brzegu, w drugiej połowie lata, można zauważyć pływające lancetowate liście i wystające nad wodę szyszkowate kwiatostany rdestnicy pływającej. Na powierzchni wody unoszą się drobne roślinki z rodziny rzęsowatych - rzęsa drobna i trójrowkowa, spirodela, a w niektórych miejscach również wolffia bezkorzeniowa (ciekawostką jest to, że należy ona do najmniejszych roślin kwiatowych na świecie, choć w Europie Środkowej nie kwitnie). Rzadką i chronioną rośliną jest salwinia pływająca, lubiąca stawy bogate w wapń.

▲ **Owady wodne stanowią znaczącą pozycję w jadłospisie ryb, które często odwiedzają przybrzeżną toń w poszukiwaniu owadów spadających z nabrzeżnej roślinności do wody.**

▲ **Kępy wodorostów są siedliskiem mnóstwa bezkręgowców, toteż traktowane są przez ryby jako doskonale zaopatrzona spiżarnia.**

◀ **Na stawach z bogatą populacją ślimaków warto zasadzić się na liny lub karpie, zakładając na haczyk... właśnie ślimaka.**

Rada Gdzie znaleźć ryby

Ryby w stawach, podobnie jak w innych akwenach, częściej występują w pobliżu miejsc, w których mogą znaleźć największą ilość pożywienia oraz schronienie. Dlatego warto ich poszukać w pobliżu kęp wodorostów, które zasiedlane są przez masę bezkręgowców (larwy owadów, ślimaki, pijawki itd.). Zarzucaj przynętę na skraju kęp grzybieni i trzcinowisk, a także na przybrzeżnych stokach i zboczach podwodnych górek. Szukając drapieżników, nie bój się prowadzić przynęty w pobliżu zatopionych pni i gałęzi zgodnie ze starym powiedzeniem spiningistów „gdzie patyki, tam wyniki".

▲ **Do najczęściej łowionych w żyznych stawach ryb należą karpie. Duża ilość pożywienia sprawia, że ryby te szybko osiągają dużą masę ciała.**

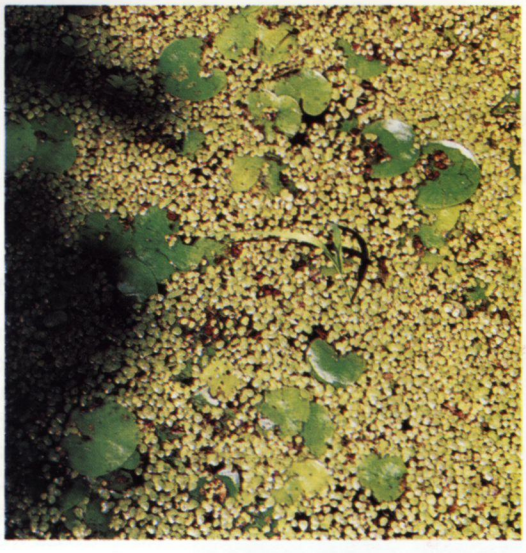

▶ **Warstwa rzęsy wodnej poprzetykana jest pływającymi liśćmi grzybieńczyka, które przypominają miniaturowe liście grzybieni.**

Rośliny chronione

W wielu artykułach traktujących o łowieniu ryb w stawach, których przybrzeżny pas wody jest gęsto zarośnięty, można znaleźć zalecenie wygrabienia w wodorostach ścieżki, która ułatwi bezpieczne wyholowanie ryby na brzeg.
Z pewnością jest to dobry sposób, lecz nie wolno zapominać, że usuwanie wodorostów powinno odbywać się z umiarem i tylko tam, gdzie jest to dozwolone. I jeszcze jedno: zabronione prawem jest traktowanie w ten sposób roślin chronionych. Jeśli stwierdzisz, że przy twoim stanowisku bytują gatunki chronione - np. okrężnica bagienna, grzybienie, grążele, kotewka, salwinia lub osoka aloesowata - lepiej wybierz do wędkowania inne miejsce. Nawet największy okaz nie będzie dla ciebie wystarczającym usprawiedliwieniem, jeśli zdarzy ci się naruszyć ustawę o chronionych gatunkach roślin!

Całości dopełniają rośliny zupełnie zanurzone w wodzie, w wielu wypadkach całkowicie porastające dno zbiornika i dobrze znane wędkarzom, gdyż często przeszkadzają w wędkowaniu. Należą do nich m.in. moczarka kanadyjska, rogatek i wywłócznik. Okresowo nad wodę wystają jedynie kwiatostany tych roślin.

A jeśli występuje flora...

...i to w wielkiej liczbie gatunków, to chętnie korzystają z niej zwierzęta, dla których rośliny są źródłem pożywienia i tlenu, a także miejscem rozmnażania oraz schronieniem.

Wiosną szybkie ogrzewanie się wody w stawach powoduje dynamiczny rozwój populacji roślin i zwierząt, toteż już na przełomie kwietnia i maja osiągają one szczyt liczebności, który utrzymuje się przez całe lato.

Świeże rośliny są zjadane przez wiele gatunków bezkręgowców, a także przez zwierzęta kręgowe, np. ptaki, ssaki i niektóre ryby. Rozkładające się szczątki roślin są pożywką dla licznych bakterii, których produkty przemiany materii są szybko wchłaniane i rozkładane przez muł pokrywający dno.

Rośliny wodne są podstawowym miejscem rozmnażania się wielu owadów - np. niektóre ważki składają jaja w łodygach roślinnych, w których następuje rozwój larw. Ryby fitofilne, m.in. szczupaki, przyklejają do roślin ziarna ikry. Rośliny wodne wykorzystywane są również przez ptaki i ssaki do budowy gniazd. A to przecież zaledwie kilka przykładów.

Liczba gatunków zwierząt w żyznych stawach jest olbrzymia. Zdecydowaną większość stanowią drobne bezkręgowce - podstawowy składnik jadłospisu wielu ryb, zwłaszcza małych. Na dnie rozciągają się kolonie cienkich czerwonych rureczników z rodzaju Tubifex, które odżywiają się materią organiczną. Łodygi i liście roślin okupowane są przez liczne pijawki oraz larwy i dorosłe postaci owadów wodnych.

Wśród większych bezkręgowców zjadanych przez ryby spotyka się m.in. małże (np. groszkówki, szczeżuje i racicznice), ślimaki wodne (w tym błotniarki i zatoczki) oraz raki. **Drobne skorupiaki** - rozwielitki i oczliki - tworzą chmury planktonu, które można łatwo zauważyć blisko brzegu.

▶ **Salwinia pływająca (pośrodku) jest rośliną chronioną. W niektórych miejscach może pokrywać powierzchnię wody zwartym dywanem.**

Łańcuchy pokarmowe

Bogactwo fauny i flory stawów sprawia, że występuje w nich wiele tzw. łańcuchów pokarmowych. Są to grupy roślin i zwierząt powiązanych zależnościami pokarmowymi, które ilustruje prosty model: mikroskopijne okrzemki zjadane są przez rozwielitki, którymi żywi się narybek będący pokarmem ryb drapieżnych. Większość łańcuchów pokarmowych jest w praktyce znacznie bardziej skomplikowana, a każdy z nich może obejmować wiele gatunków roślin i zwierząt. Niestety, wskutek działalności człowieka niektóre z ogniw łańcuchów pokarmowych w stawach giną, co ujemnie wpływa na pozostałe gatunki w tych łańcuchach. Dlatego każdą ingerencję w świat stawowych roślin i zwierząt (np. na stawach hodowlanych) należy najpierw skonsultować ze specjalistami.

Powierzchnia tego śródleśnego stawu niemal całkowicie pokryta jest kożuchem rzęsy wodnej - nie pomaga to w wędkowaniu.

▲ Pokazany na zdjęciu staw ulega intensywnemu procesowi lądowienia. Stopniowo się wypłyca i zarasta roślinnością.

Dla ryb drapieżnych - np. szczupaków i okoni - gąszcz podwodnych łodyg jest miejscem, w którym łatwo można się schować i czekać na pojawienie ofiary (wzór ubarwienia tych ryb pomaga im doskonale się zamaskować).

Kwitnienie

Latem w żyznych stawach obserwuje się zjawisko tzw. kwitnienia. Woda przybiera zieloną barwę i niejednokrotnie przypomina gęstą zupę. Jest to objaw pojawienia się w stawie wielkiej masy planktonu roślinnego.

Wskutek cyrkulacji wody w płytkim akwenie składniki odżywcze oraz dwutlenek węgla - nieodzowne dla roślin - rozprzestrzeniają się w całej toni i sprzyjają intensywnemu rozmnażaniu się planktonu.

Zjawisko kwitnienia ma jednak również drugą stronę. W ciepłej wodzie, przy doskonałym dostępie do światła, rośliny bardzo szybko wyczerpują składniki pokarmowe i obumierają, opadając na dno i ulegając rozkładowi.

Lądowienie

Jeśli obieg materii w stawie jest zbilansowany (mówiąc potocznie, niczego nie przybywa ani nie ubywa), akwen może przetrwać w niezmienionej formie wiele lat. Niestety, nie zawsze się tak dzieje i niektóre stawy zanikają - ich głębokość i powierzchnia lustra wody zmniejszają się z roku na rok, dno zalega coraz grubsza warstwa szczątków organicznych, a lista gatunków zwierząt systematycznie się kurczy. Po pewnym czasie w miejscu, gdzie niegdyś łowiono ryby, widnieje jedynie zarastająca błotnista niecka. Wkrótce zaczynają ją zajmować pierwsze krzewy i drzewa, najczęściej wierzby, olchy i kruszyny. Tak przedstawia się obraz tzw. lądowienia stawu.

Przyczyna tego zjawiska tkwi w tym, że staw nie może sobie poradzić z rozkładaniem masy roślinnej, jaka dostaje się do wody. Strefa roślinności otaczającej staw przesuwa się systematycznie ku jego środkowi, co można szczególnie wyraźnie zaobserwować na przykładzie stawów śródleśnych. Akwen powoli ginie.

W środku lata woda w wielu stawach przypomina gęstą zupę pełną nitkowatych glonów.

Rzeka Finn przy moście Anny

Niektóre z rzek europejskich znane są ze świetnych połowów płoci, czy wiesz jednak kiedy najlepiej się nad te łowiska wybrać?

▲ Życzliwość Irlandczyków nie zna granic - na drogowskazie wskazującym łowisko informują nawet, jakie ryby można znaleźć w rzece!

By odpowiedzieć sobie na to pytanie, wybraliśmy za przykład irlandzką rzekę Finn, znaną z wielu okazowych płoci. Rzeka ta opływa półkolem miasteczko Clones w hrabstwie Monaghan na granicy Republiki Irlandii oraz Irlandii Północnej. Odcinek w okolicach mostu Anny często jest miejscem zawodów. Ma on bowiem ponad 150 równych stanowisk o podobnej szerokości 9-12 m i głębokości ok. 2,5 m.

Trzeba pamiętać, że poziom wody w irlandzkich rzekach zmienia się dość znacznie wiosną i zimą. Zależy to od opadów w poprzedzającym tygodniu. Nurt zmienia się w zależności od poziomu wody, lecz zwykle, gdy stan wód jest przeciętny, rzeka płynie spokojnie wzdłuż podobnych do siebie brzegów, a nawet leniwie, gdy się szerzej rozlewa. Jedna z takich szerokich zatok znajduje się w pobliżu mostu i to właśnie miejsce odwiedzili dwaj znani wędkarze - Del Wilson i Dave Pickering.

◄▼ Dave Pickering (ubrany na niebiesko) i Del Wilson (ubrany na szaro) zastanawiają się, jaką wybrać taktykę łowienia poniżej mostu Anny. Dave prowadzi własny sklep wędkarski i regularnie przyjeżdża wędkować do hrabstwa Monaghan, lecz nigdy wcześniej nie łowił w rzece Finn. Zdaniem Dela jest to niezłe stanowisko, Dave'owi też się ono podoba. Przy podniesionym poziomie wody głęboka, wolno płynąca woda powinna przynieść Dave'owi leszcze lub płocie łowione na tyczkę (poniżej).

okonie

Duże szczupaki patrolują rzekę, szczególnie często odwiedzając miejsca pełne zaczepów, takich jak podwodne korzenie drzew.

szczupaki

Dno rzeki w większości pokryte jest małymi kamyczkami i mułem, natomiast dno zatoczki jest bardzo zamulone.

Marcowe deszcze

Przez parę ostatnich dni padał zimny, dokuczliwy marcowy deszcz, wskutek czego poziom rzeki nieco się podniósł i woda była lekko zmącona. Z tego powodu Dave i Del postanowili łowić w głębokiej zatoce w dole rzeki, znajdującej się poniżej mostu. Dave nie zna tych wód i musi polegać na wiedzy Dela oraz swoich umiejętnościach wędkarskich. - Chyba spróbuję na samym początku zatoki, gdzie dopiero zaczyna się robić głęboko - mówi Del. - Jeśli wyższa woda nie zepchnęła wszystkich ryb do zatoki, powinno mi się dobrze łowić i wystarczy mi do tego 11-metrowe wędzisko.

Dave rozważa przez chwilę sytuację, biorąc pod uwagę różne możliwości. Mówi: - Jeśli będziemy wędkować w głębokiej wodzie zatoki, któryś z nas musi coś złowić.

Z biegiem rzeki zaczyna wiać dość nieprzyjemny wiatr, podczas gdy Del i Dave zakładają zestawy na 11-metrowe wędziska. Powyżej miejsca, w którym zamierzają łowić, nęcą barwionymi na czerwono białymi robakami.

▼ W wysokiej wiosennej wodzie płocie i ryby innych gatunków starają się znaleźć schronienie z dala od głównego nurtu. Podczas wiosennej wędrówki na tarło stada płoci mogą liczyć tysiące osobników.

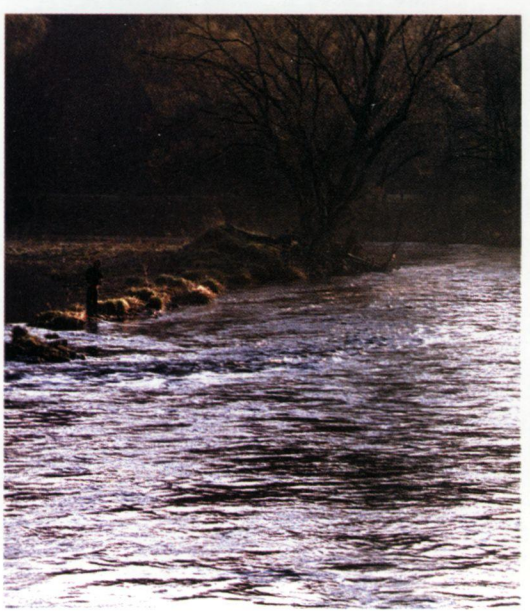

Ryby na granicy

Odcinek rzeki Finn, który odwiedzili bohaterowie tego artykułu, ciągnie się wzdłuż granicy pomiędzy Republiką Irlandii a Irlandią Północną. Łowisko to jest miejscem rozgrywania wielu zawodów wędkarskich.

W opisywanej zatoce łowi się bardzo dużo leszczy, płoci oraz hybrydów tych ryb. W kwietniu przepływają tędy niezliczone stada płoci wędrujących w górę rzeki na tarliska.

Choć rzeka wygląda na wspaniałe łowisko kleni, ryby te w Irlandii nie występują. W rzece Finn żyją również okonie oraz duże szczupaki dorastające do 10 kilogramów. W hrabstwie Monaghan jest wiele wspaniałych łowisk - rzek i jezior - rzadko odwiedzanych przez wędkarzy, zarówno w pobliżu rzeki Finn, jak i w jej dalszej okolicy.

- Podczas nęcenia trzeba wziąć pod uwagę prąd i głębokość wody, by zanęta trafiła we właściwe miejsce - tłumaczy Dave.

Dobre stanowiska

Oba stanowiska, które wybrali Del i Dave, są doskonałe na tę porę roku. Stanowisko Dela położone jest tuż powyżej zatoki, gdzie koryto rzeki zaczyna się lekko pogłębiać. Na 11. metrze głębokość wody wynosi mniej więcej 3 metry, czyli pół metra więcej niż w innych miejscach. - Spadek głębokości w połączeniu ze stosunkowo łagodnym nurtem może być zapowiedzią wyśmienitego miejsca na płocie - wyjaśnia Del.

▶ Zatokę można obławiać równie dobrze ze stanowiska pod pochylonym drzewem (w głębi), jak i z błotnistego brzegu nieco w dół rzeki (po prawej). Z obu miejsc można łatwo dorzucić zestawem w najgłębszą wodę.

▲ **Powyżej mostu rzeka jest dość wąska i ma głębokość ok. 2,5 metra. W równym nurcie można łowić zestawem ze stickiem lub wagglerem. W kwietniu to miejsce jest doskonałym łowiskiem płoci, które licznymi stadami podążają w górę rzeki na tarło.**

- Na długość wędziska od brzegu jest tam mniej więcej 60 cm wody - ciągnie - po czym głębokość dość wyraźnie się zwiększa aż do 3 metrów na środku. Tu rzeka zaczyna się poszerzać i staje się głębsza, więc prąd wody jest stosunkowo stały. Dno pokryte jest mułem i żwirem, co bardzo płociom odpowiada.

Dave zajął stanowisko w zatoce. Tu rzeka rozszerza się do około 15 metrów i staje się głębsza, w związku z czym nurt jest dużo wolniejszy, zaś dno bardzo muliste.

▶ **Del obławia górny skraj zatoki. Ruda krowa z taką determinacją strzegła swego cielaka, że nie pozwoliła fotografowi podejść bliżej.**

▼ **Dave wykrył w zatoce stado płoci i w ciągu dwóch godzin napełnił siatkę rybami pokazanymi na zdjęciu.**

Rada Wydeptane

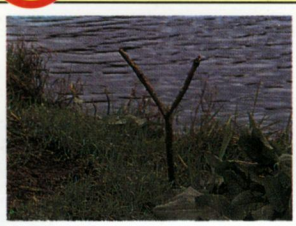

Jeśli szukasz dobrego stanowiska nad rzeką, w której jeszcze nie łowiłeś, poszukaj śladów świadczących o częstych wizytach wędkarzy. Łatwo rozpoznasz najczęściej odwiedzane miejsca po obecności pozostawionych widełek do wędki, a także po tym, że najpopularniejsze stanowiska często są wydeptane do gołej ziemi. A jeśli to możliwe - po prostu zapytaj miejscowych wędkarzy.

Opada ono stromo na głębokość ponad 3,5 metra w niewielkiej odległości od brzegu, toteż nie warto ryzykować i wchodzić do wody.

Dave sonduje głębokość za pomocą swego kija, by sprawdzić dno. 9 metrów od brzegu kończy się półka i zaczyna uskok dna, który na 11. metrze osiąga głębokość 5, a miejscami prawie 6 metrów. Duża głębokość i powolny nurt sprawiają, że jest to dobre miejsce i dość często łowi się tu ponaddwukilogramowe leszcze. W zatoce można znaleźć płocie, a także ich hybrydy, zwłaszcza wtedy, gdy szukają schronienia przed wezbranym nurtem rzeki. Gdy poziom wody w rzece jest podniesiony, przy północnym brzegu nurt spowalnia i w nim właśnie można znaleźć ryby.

Do głębokiej wody na środku zatoki można dorzucić zarówno ze stanowiska Dave'a - posyłając zestaw spod pochylonego nad wodą drzewa w dół rzeki - jak też z przeciwnej strony, wykonując rzuty w górę rzeki.

Inne ryby

Zatoka to siedlisko również innych gatunków. W rzece tej żyją duże szczupaki (co jakiś czas pojawiają się pogłoski o dziesięciokilogramowcach). Ryby te wolą jednak wolniej płynące wody, a zatoka to dobre miejsce, by zacząć polowanie na drapieżnika - należy tylko pamiętać, że w Irlandii zakazane jest łowienie na żywca.

Najbardziej obiecującym miejscem na szczupaka jest fragment wody pod chylącym się na brzegu drzewem. Po burzach zbierają się tu liczne konary drzew i inne szczątki, które wplątują się w gałęzie i wystające pod wodą korzenie drzew rosnących na brzegu. Ta podwodna plątanina korzeni to raj dla szczupaków, okoni i węgorzy.

Powyżej mostu nurt rzeki jest bardziej jednolity i woda płynie z większą prędkością. Ma około 2,5 metra głębokości i świetnie nadaje się do łowienia zestawami ze stickiem i wagglerem. - Nie należy się tam spodziewać leszczy - informuje Del - ale za to można złowić pełną siatkę płoci. Najlepiej wybrać się na płocie w kwietniu, kiedy te ryby wędrują na tarliska w górę Finn. Można wtedy złowić niezłe sztuki. Tutaj ten okres jest czasem płociowych żniw.

Kawałek nieba

Rzeka Finn przy moście Anny nie jest stałym punktem w programie większości wędkarzy i nie cieszy się zbytnią popularnością - niemniej jednak warto ją odwiedzić. Irlandzcy wędkarze nie strzegą zazdrośnie swych tajemnic, opłaca się więc przystanąć na chwilę i porozmawiać z nimi.

W opisywanym dniu leszcze nie pojawiły się w zatoce, a stanowisko Dela zupełnie się nie sprawdziło - być może niewielki deszczyk sprawił, że woda była po prostu za zimna. Mimo to Dave zakończył połów z siatką pełną płoci, które złowił w ciągu kilku godzin obławiania uskoku w zatoce, na 11. metrze od brzegu.

Leszczowe lato w dużych jeziorach

Wakacje to dla wielu wędkarzy wypoczynek nad jeziorami. Jednak ani lipiec, ani sierpień nie sprzyjają połowom. Cóż więc zrobić, aby czas letniej, zwykle bezrybnej kanikuły zamienić w wielkie leszczowe łowy?

Takie 2-kilogramowe leszcze wpływają w łowisko pierwsze. Na większe okazy można liczyć dopiero po kilku dniach systematycznego nęcenia.

Odpowiedź na to pytanie jest nie tyle trudna, co bardzo złożona. Niemal każde polskie jezioro rządzi się swoimi prawami. Niektóre jeziora są płytkie, muliste, inne zaś głębokie i czyste. W niektórych leszczy jest tak dużo, że karłowacieją, w innych zaś łowi się mało, ale za to olbrzymie okazy. Oczywiście w każdym ryby zachowują się inaczej. Różnic można by wyliczyć jeszcze tysiąc, ale zróbcie to sami. Dlaczego? Bo to będzie pierwszy krok do złowienia wielkiego letniego leszcza.

Wybór łowiska...

...ma fundamentalne znaczenie. Nawet najlepiej zanęcone łowisko nie da wam oczekiwanej zdobyczy, jeżeli nie będzie znajdowało się na trasie żerowania dużych leszczy. Znalezienie takiej trasy to drugi krok do sukcesu. Jest na to kilka sposobów. Pierwszy polega na uważnym obserwowaniu powierzchni jeziora. O zmierzchu, przy bezwietrznej pogodzie można zauważyć spławiające się leszcze. Uważny obserwator bez trudu ustali, w którą stronę płynie stado ryb i gdzie żeruje. Jeżeli będziecie mieli łódź, a na większości jezior jest ona niezbędna, przepłyńcie wzdłuż zauważonej trasy ryb i dokładnie, metr po metrze, wysondujcie łowisko. Jest to bardzo pracochłonne, ale konieczne (posiadacze echosond mają ułatwione zadanie).

Drugi sposób jest znacznie łatwiejszy. Polega on na uważnym obserwowaniu... miejscowych wędkarzy. Ich łodzie wskażą ci okolice, które na pewno warto odwiedzić w poszukiwaniu leszczy.

Jeżeli na jeziorze nie widać ani spławiających się leszczy, ani miejscowych wędkarzy, poszukajcie stoków stromo opadających do najgłębszego miejsca w akwenie. To bankowe leszczowiska na każdym jeziorze. Trzeba tylko ustalić, na jakiej głębokości żeruje stado ryb. Leszcze od lipca do połowy sierpnia łowi się najczęściej na głębokości 7-10 metrów, jednak nie jest to żadną regułą. Jeżeli znajdziecie stok, który gwałtownie opada np. do 14 metrów, a dalej już łagodniej schodzi do 20 m, to warto łowić właśnie na 14 metrach, na styku stromego i łagodnego spadku dna. Nie omijajcie także przesmyków między wyspami i górkami podwodnymi. Jeżeli głębokość przekracza w nich 10 metrów, to będą to również bankowe miejscówki.

Nęcenie łowiska

Właściwe zanęcanie leszczowego łowiska jest trzecim krokiem do sukcesu. Trzeba je rozpocząć przynajmniej na trzy dni przed planowanym łowieniem. Oczywiście ryby wpłną w łowisko wcześniej (przecież łowimy na ich trasie), ale muszą one mieć trochę spokoju. Niech nabiorą pewności i rozsmakują się w zanęcie.

Rada — Oznakowanie łowiska

Gdy wybierzesz już właściwe łowisko, musisz je oznaczyć. Zrób to tak, byś za każdym razem bez najmniejszych problemów trafiał we właściwe miejsce. Dobrym „znacznikiem" łowiska jest plastikowa butelka wypełniona do połowy wodą i przywiązana sznurkiem do sporego kamienia. Jeżeli woda w jeziorze, w którym łowisz, jest przejrzysta, ustaw butelkę metr, a nawet dwa pod wodą. Będziesz miał wtedy pewność, że nikt ci jej złośliwie nie wyciągnie.

▲ **Największe leszcze żyją w dużych, głębokich jeziorach. Im bardziej te akweny są urozmaicone, tym łatwiej znaleźć dobre miejsce na leszcze.**

Sprawdzonymi zanętami na grube jeziorowe leszcze są parzone ziarna pszenicy, łubinu, kukurydzy, pęczaku i grochu. Dobre są także kostki ziemniaków. W głębokich łowiskach nie polecamy nęcenia makaronem. Po pierwsze jest on „za cienki" i wabi mniejsze ryby, a po drugie długo opada na dno i w tym czasie może być całkowicie wyjedzony przez liczne stada żarłocznych płotek i krąpi.

W pierwszym dniu nęcenia do właściwej zanęty, np. kukurydzy, trzeba dodać czegoś drobniejszego, np. gotowanej kaszy kukurydzianej, pęczaku lub paczki zanęty firmowej. Wszystko po to, by w łowisko ściągnąć najpierw małe ryby, które wywołując zamieszanie, zwrócą uwagę grubych leszczy. W drugim i trzecim dniu nęcenia należy stopniowo zmniejszać ilość drobnej zanęty. Czwartego dnia sypiemy już tylko właściwą zanętę.

Częstotliwość nęcenia łowiska zależy przede wszystkim od zasobności jeziora w leszcze. Generalnie można przyjąć, że gdy w akwenie jest dużo małych i średnich ryb, to ryzyko przenęcenia łowiska jest bardzo małe. W takim wypadku można nęcić trzy razy dziennie (rano, po południu i wieczorem) wiaderkiem zanęty. Jeżeli w jeziorze jest niewiele leszczy, powinno się nęcić tylko raz dziennie, najlepiej późnym wieczorem.

Na intensywność nęcenia ma także wpływ pogoda. Jeżeli po kilku dniach dobre brania leszczy nagle się kończą, może to oznaczać, że zmieni się pogoda i ryby przez następnych kilka dni nie będą żerować lub będą, ale nieregularnie. W takich sytuacjach trzeba znacznie ograniczać ilość zanęty. Dobrze jest też, podobnie jak w pierwszych dniach nęcenia, dodać do niej drobniejszych składników.

Sprzęt

Do połowu z łodzi najlepiej nadają się wędziska odległościowe o długości 3,6-3,9 m i akcji szczytowej. Do tego spławik przelotowy z długą antenką o wyporności 6-10 gramów. Z delikatnością zestawów nie należy przesadzać. Żyłka główna 0,2 mm i przypon 0,18 to minimum. Rozmiar haczyka i jego kształt zależą od rodzaju przynęty.

▼ **Podczas połowu leszczy z łodzi najlepiej sprawdza się metoda spławikowa. Oczywiście można też łowić gruntówką bez spławika, ale wtedy każda fala lub każdy ruch wędkarza mogą być przyczyną fałszywych brań.**

Spławik trzeba wyważyć tak, by nad wodę wystawał tylko 1-centymetrowy koniec antenki. Obciążenie główne powinno znajdować się ok. 50 cm nad przyponem. Tuż przy pętelce przyponu umieszcza się małą śrucinkę (rys. nr 1), która opadając na dno, ustawia spławik w odpowiedniej pozycji. Wielkość śruciny dociążającej uzależniona jest od siły wiatru - im większa fala, tym cięższa śrucina i lepiej widoczny spławik.

Łowimy

Płyniemy na przygotowane stanowisko. Obowiązuje absolutna cisza. Ustawiamy łódź dziobem do fali, około 20-30 metrów od łowiska. Kotwice opuszczamy bardzo powoli i delikatnie kładziemy na dnie. Dno łodzi dobrze jest wygłuszyć, np. kocem.

Zanęcamy łowisko kilkoma garściami zanęty. Wybieramy przynęty. Obowiązuje zasada, że nie powinno się łowić na to, czym się nęci. Przynęta powinna się wyróżniać i być dla leszczy pokusą nie do odparcia. Np. jeżeli nęcimy łowisko kukurydzą lub pszenicą, na haczyk zakładamy pęczek czerwonych robaków, rosówkę lub dwa, trzy makarony kolanka. Jeżeli nęcimy pęczakiem, na haczyk można założyć kilka ziaren kukurydzy konserwowej (wyróżniającej się wielkością i żółtą barwą) lub ciasto, najlepiej także zabarwione na żółto.

Zarzucamy zestawy tak, by wpadły do wody kilka metrów poza zanęconym łowiskiem i dopiero wtedy ściągamy je w odpowiednie miejsce. Spławiki kołyszą się na fali, a my w oczekiwaniu na pierwsze branie zastanawiamy się, czy leszcze odwiedzą nasze łowisko. Tak naprawdę w lipcu i sierpniu brania mogą być o każdej porze dnia i nocy. Jeżeli o świcie nic się nie dzieje, spróbujcie w samo południe (bez względu na upał). Gdy i to nic nie da, łówcie do zmierzchu, a nawet w nocy. Po dwóch trzech dniach wędkarskiego maratonu traficie na pewno na porę żerowania leszczy.

▲ Dobre leszczowe łowiska nie zawsze znajdują się na środku jeziora. Ten wędkarz przygotował stanowisko na przybrzeżnym, ale ostro opadającym stoku.

▼ Latem leszcze są trudne do złowienia. Jednak właściwe przygotowanie łowiska zapewni ci wędkarskie suksesy.

Nie liczcie, że brania będą trwać przez kilka godzin. Zazwyczaj po dwóch, trzech złowionych rybach stado odpłynie dalej. I tutaj okaże się, czy dobrze zanęciliście łowisko. Jeżeli rybom odpowiada zanęta, a wy rozsypaliście ją na dużym obszarze, to leszcze pozostaną w łowisku dłużej. Tym samym macie szansę na lepsze wyniki. Pamiętajcie, że w ciągu jednego dnia stado może nawet kilka razy przebywać w łowisku. Jeżeli będziecie na to przygotowani, przeżyjecie mnóstwo wspaniałych chwil, a kładące się na powierzchni wody spławiki będą się wam śniły po nocach. I właśnie tego wam życzymy.

▶ Płotki bardzo często bywają w leszczowych łowiskach. Mniejsze sztuki łowi się w pół wody. Duże okazy biorą przynętę z dna.

Zanim wybierzesz konkretne łowisko, zastanów się, jak wielu wędkarzy będzie miało do niego dostęp - im więcej, tym większe prawdopodobieństwo, że ktoś zepsuje ci łowisko.

Leszczowe zestawy

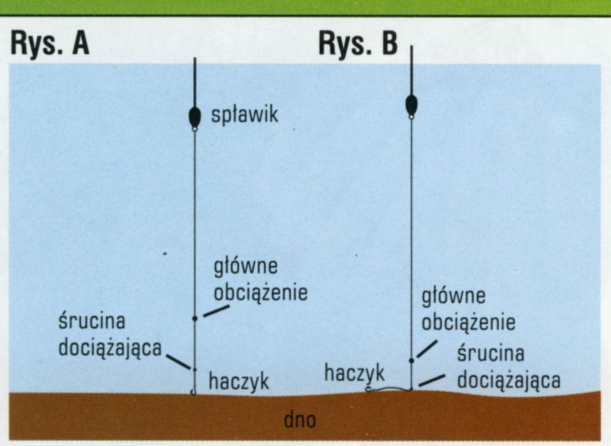

Leszczowy zestaw wyważa się tak, by na powierzchni wody widoczna była tylko niewielka część antenki spławika (rys. A). Gdy śrucina dociążająca opadnie na dno, spławik podniesie się wyżej i będzie lepiej widoczny (rys. B).

Ostry stok

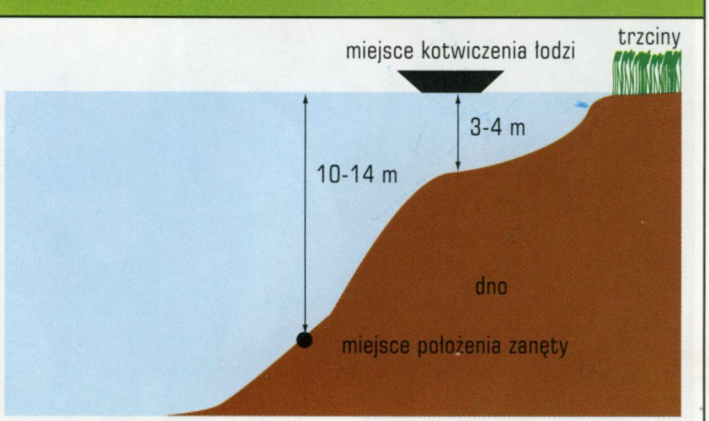

Tak wygląda typowe leszczowe łowisko. Ostro opadający stok na głębokości 10-14 m nieco „łagodnieje" i właśnie tutaj trzeba położyć zanętę. Jeżeli przy takim stoku znajduje się najgłębsze miejsce w jeziorze, możesz być pewien, że nawet w czasie letniej kanikuły żerują tu duże brązowozłote łopaty.

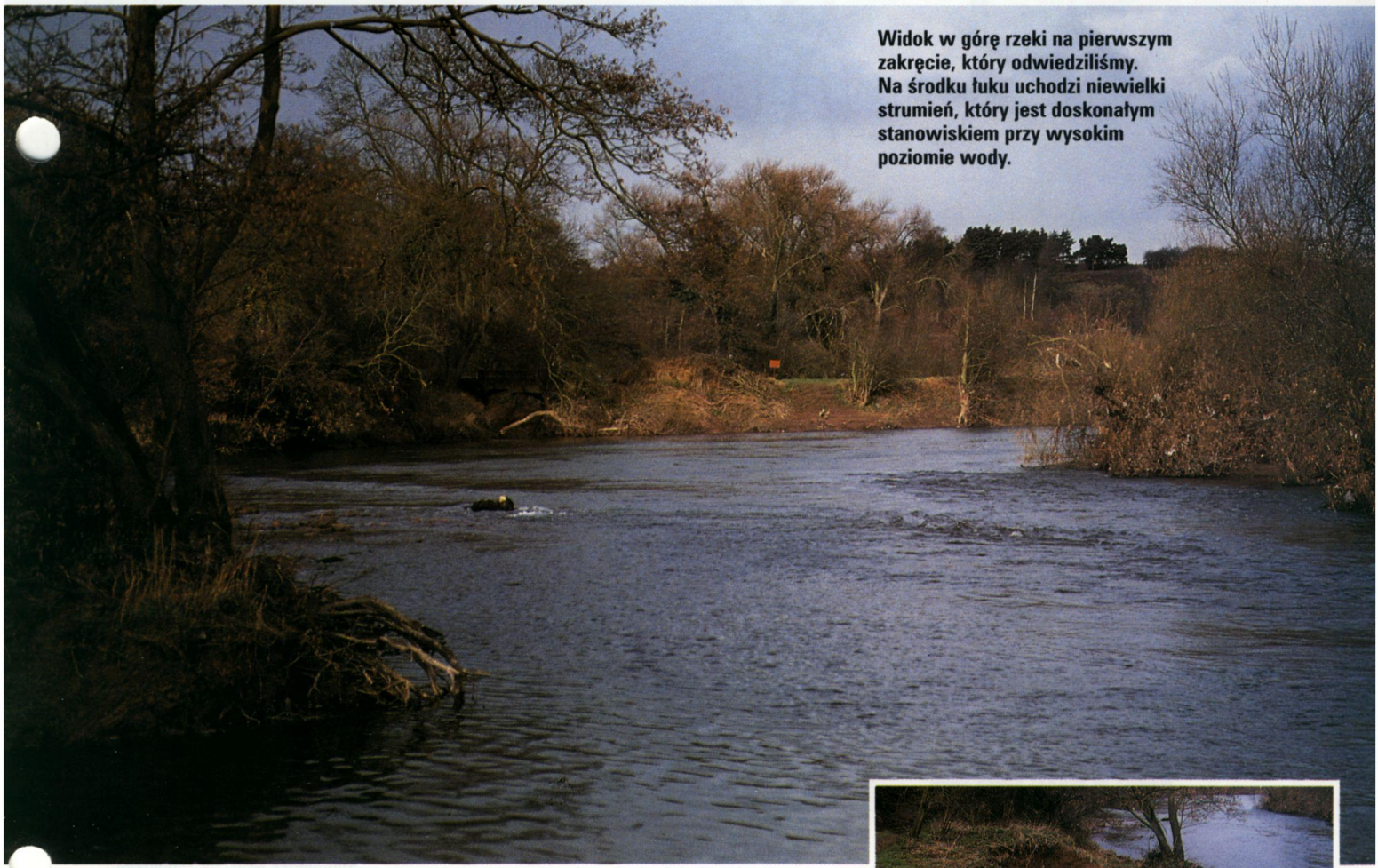

Widok w górę rzeki na pierwszym zakręcie, który odwiedziliśmy. Na środku łuku uchodzi niewielki strumień, który jest doskonałym stanowiskiem przy wysokim poziomie wody.

Szeroka szybka rzeka

W szerokich i szybkich rzekach można złowić okazowe klenie i brzany. Jak i gdzie znaleźć stanowiska tych ryb?

▲ Fragment spokojnej wody tuż poniżej rosnącego na brzegu drzewa podmywanego przez nurt. Przy wysokim stanie rzeki ryby chowają się za drzewem przed nurtem. Kiedy drzewo zwali się do wody, będzie również świetnym schronieniem dla ryb.

Za przykład wybraliśmy jeden z odcinków angielskiej rzeki Severn, który odwiedziliśmy w towarzystwie Andy'ego Orme'a w zimny lutowy dzień. Właśnie zapowiedziano opady śniegu. - Nie jest to dobry moment na siedzenie godzinami w miejscu - skwitował prognozę Andy. - Zresztą ten odcinek wymaga łowienia z marszu. Pójdziemy w dół rzeki i sprawdzimy kilka najlepszych miejsc. Woda jest dziś bardzo czysta, a jej stan najniższy od około czterech miesięcy, zatem będziemy mieli szczęście, jeśli uda nam się złowić na każdym stanowisku więcej niż jedną rybę bez spłoszenia pozostałych.

▼ Stanowisko przy dużych głazach leżących na dnie rzeki. Tuż przed tą naturalną zaporą woda jest głębsza.

Gdyby była wysoka...

Nasze pierwsze stanowisko znajduje się na zewnętrznym brzegu szerokiego łuku rzeki. Dokładnie w środku łuku uchodzi tu do rzeki niewielki strumień. - Byłoby to świetne miejsce, gdyby rzeka mocno wezbrała - mówi Andy. - Wiele ryb chroni się tu wówczas przed głównym nurtem. Nawet gdy ze strumienia wpływa do Severn szybka, zmącona woda.

W ujściu strumienia do rzeki szczupaki czają się w ukryciu, czekając na przepływające ryby.

Nawet w zimnej porze roku utrzymują się na żwirowatym dnie resztki wodorostów.

Jelce i kiełbie gromadzą się na przybrzeżnych płyciznach.

Okonie przebywają wśród zatopionych gałęzi drzew. Wypadają spomiędzy nich, by zapolować na drobnicę.

Można tu znaleźć sporo ryb, gdyż na dnie są podwodne muldy piasku i żwiru, za którymi nurt jest trochę słabszy.
Na razie Andy decyduje się zostawić to stanowisko na koniec łowienia, bo być może woda w strumieniu trochę się ogrzeje i ryby będą dobrze żerować (jak później stwierdziliśmy, tak się nie stało).

▼ Andy obławiał spokojną wodę za podmytym drzewem, lecz woda była tu zbyt płytka i zimna, by chciały w niej przebywać ryby.

Naturalna tama

Mniej więcej 150 metrów poniżej ujścia strumienia Andy pokazuje nam następne obiecujące miejsce. Nurt przecięty jest tu szeregiem głazów leżących na dnie. Tworzą one rodzaj naturalnej zapory, a woda poniżej jest wzburzona. Druga grupa głazów tuż powyżej tej naturalnej przegrody jest przyczyną powstania sporego zastoiska wody o bardzo spowolnionym nurcie.

- Zarzucę przynętę na skraj głównego nurtu - mówi Andy - i pozwolę jej podryfować wokół zastoiska. Jeśli są tu ryby, to najprawdopodobniej właśnie w spokojnej wodzie. Ale żadna z nich chyba sobie nie odmówi przepływającego kąska, jeśli nie trzeba zmagać się z prądem rzeki, by go schwytać. Wystarczy krótki wypad w nurt i ryba może szybko wrócić w spokojne miejsce.

Sprzęt Andy'ego nie jest skomplikowany: to zwykły zestaw do wędrującej gruntówki na wędzisku z quivertipem. Na przynętę Andy wybrał niewielki kawałek mielonki śniadaniowej na haczyku nr 10. Najpierw jednak zanęca, wrzucając kilka kawałków mielonki w łowisko, po czym zarzuca zestaw, pozwalając spłaszczonemu ciężarkowi powędrować na krawędź zastoiska. Szczytówka kija wygina się w łuk niemal od razu. Po krótkim holu do siatki wędruje w rozpryskach wody kleń o wadze 1,1 kilograma.

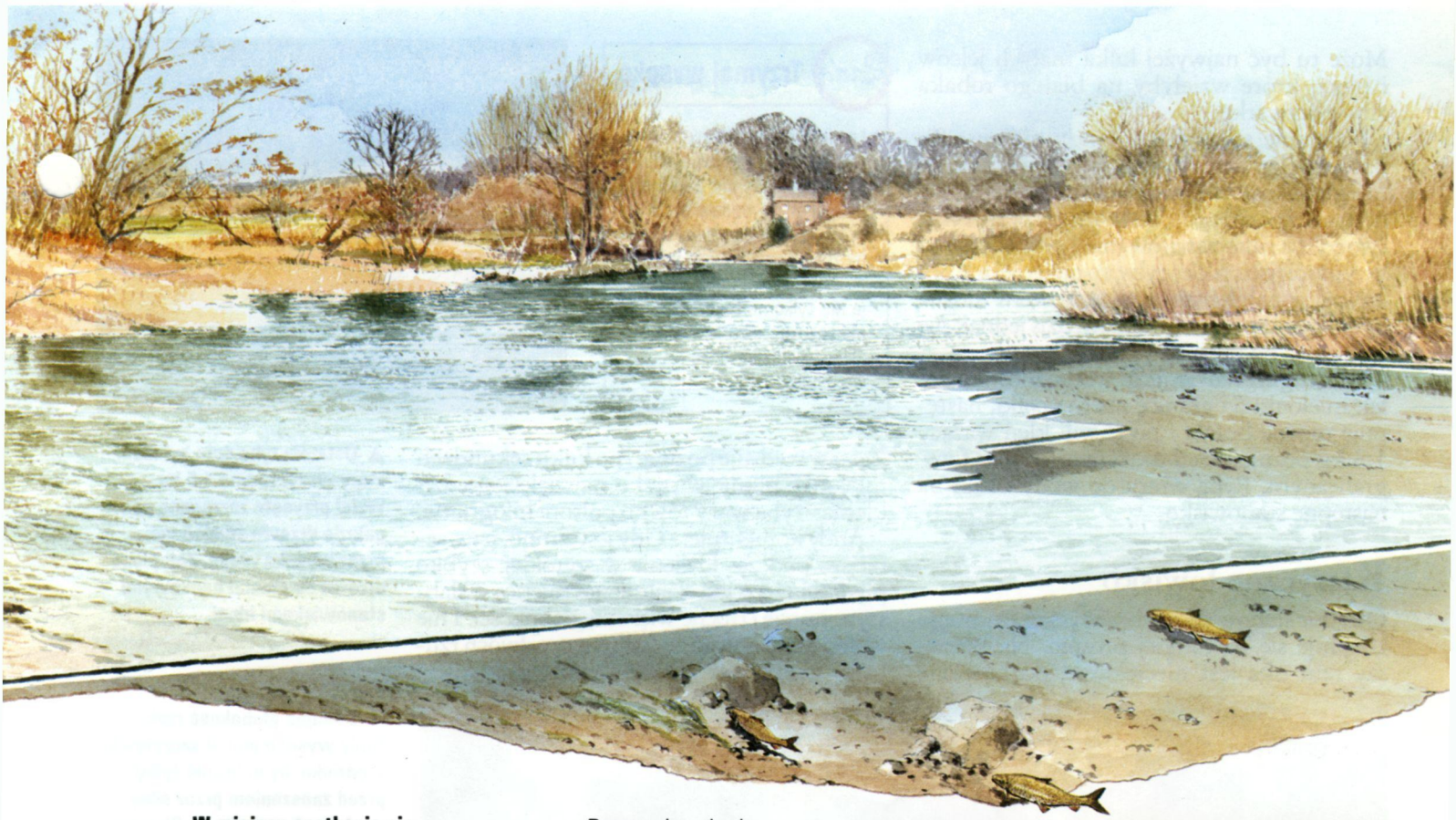

W miejscu spotkania się nurtów rzeki i strumienia tworzy się podwodna łacha ze znoszonego przez wodę piasku i żwiru.

Brzany chowają się za głazami, w spokojnej wodzie na granicy mocnego nurtu.

Płociom i kleniom najbardziej odpowiada spokojna woda na zewnętrznym brzegu zakola rzeki.

Jedno stanowisko - jedna ryba?

- Cóż, chyba wszystko odbywa się zgodnie z przewidywaniami - mówi Andy. - W tym miejscu już chyba nic nie złowimy, bo kleń chlapał tak głośno, że musiał spłoszyć wszystkie ryby - przecież woda ma tu głębokość niecałego metra. Wprawdzie ten fragment rzeki wydaje się lepszy dla brzan, ale klenie są szybsze i pierwsze dopadają przynęty. Lepiej przenieśmy się na następne stanowisko, a tu spróbujemy jeszcze coś złowić w drodze powrotnej - jeśli nam wystarczy czasu.

Wędrujemy więc w dół rzeki, poniżej głazów. Na następnym stanowisku Andy mówi: - Popatrzcie tylko! To klasyczne zawirowanie rzeki za drzewem, które rośnie na samym brzegu. Korzenie utrzymują jeszcze grunt, ale brzeg tuż za drzewem został podmyty i się zapadł. Myślę, że następna wysoka woda ostatecznie powali drzewo.

- Ten niewielki wir za drzewem - ciągnie Andy - to również dobre stanowisko, ale jest tu niestety niezbyt głęboko i trudno pozostać niezauważonym. Przypuszczam, że gdybym zarzucił czerwonego robaka między korzenie, mógłbym stąd wydłubać okonia.

Przez dziesięć minut Andy próbuje złowić coś przy drzewie, ale bez powodzenia. Mówi: - Pewnie byłoby znacznie lepiej, gdyby woda w tym miejscu była wyższa. Ryby szukałyby wtedy osłony przed mocnym nurtem.

Wielkie głazy

Andy próbuje skusić rybę w następnych dwóch miejscach położonych w dole rzeki, ale przynęta wciąż pozostaje nietknięta. Andy wyjaśnia: - Woda na tych stanowiskach jest teraz zbyt płytka.

▼ W pobliżu dwóch zatopionych głazów Andy znalazł miejsce ze spokojniejszą wodą. Kawałek mielonki na haczyku spodobał się kleniowi, który ważył 1,3 kg.

Rada Płaski ołów

W bystrych, usłanych kamieniami rzekach zwykły gruszkowaty ciężarek zbyt szybko toczy się po dnie i łatwo wpada w zaczepy. Dlatego należy go spłaszczyć za pomocą młotka, by był mniej podatny na napór wody. Jeśli chcesz trafić przynętą w miejsce, w którym spodziewasz się ryby, pozwól, by pomógł ci prąd wody. Zarzuć powyżej upatrzonego punktu i poczekaj, aż nurt zniesie ciężarek ku rybie.

Może tu być najwyżej kilka małych jelców i płoci, które wzięłyby na białego robaka albo poczwarkę.

Następne stanowisko. Andy mówi: - Tu jest dużo lepiej. Dno jest żwirowate, a rzeka ma głębokość pół metra, ale pogłębia się do metra tuż przed tymi wielkimi głazami. Nurt tworzy tu silne zawirowanie i cofkę. Jeśli są w tym miejscu jakieś ryby, to najlepiej ich poszukać w najgłębszej wodzie. Latem można byłoby się spodziewać brzany, dziś jednak nie ma szans, bo jest za zimno.

Po drugim rzucie, gdy woda znosi kawałek mielonki na granicę nurtu i cofki, następuje mocne branie i po chwili kleń ważący 1,3 kg pozuje przed naszym aparatem fotograficznym. Ryba wraca do wody - czas na następne stanowisko.

Klasyczne łowisko

Ostatnie stanowisko wybrane przez Andy'ego znajduje się na długiej prostce. Na pierwszy rzut oka jest nieciekawe, pozbawione charakterystycznych struktur przyciągających ryby. Ale Andy ma odmienne zdanie. Wyjaśnia nam: - Na powierzchni wody widoczne są lekkie zaburzenia, co oznacza, że na dnie leżą duże kamienie. Środek rzeki wydaje się płytki, ale na dnie są kępy wodorostów, przy których mogą stać ryby. Latem opłacałoby się wejść do rzeki i dokładnie obłowić te kępy. Ale najciekawsze jest dla mnie zwalone drzewo przy brzegu. Przewróciło się podczas ostatniego przyboru i teraz jest doskonałą kryjówką dla kleni.

Główna zasada

- Przy naszym brzegu woda ma głębokość jednego metra, dwa razy większą niż na środku rzeki - stwierdza Andy po kilku próbnych rzutach. Czas zarzucić przynętę.

Rada Trzymaj wysoko

Łowiąc zestawem gruntowym w dużej i szybkiej rzece, Andy nigdy nie używa podpórek do wędziska. Woli trzymać kij wysoko, by zredukować napór wody na żyłkę. Brania obserwuje nie tylko na szczytówce, ale też wyczuwa je z łatwością, trzymając żyłkę w palcach.

Zestaw wędruje po dnie i po kilku sekundach mielonka niknie w pysku największego dziś klenia - ryba waży równo półtora kilograma.

Andy komentuje: - Gdy jest zimno, najważniejsze podczas łowienia w szerokiej, szybko płynącej rzece jest znalezienie miejsca o słabszym nurcie i trochę większej głębokości. I nie wolno rezygnować po jednym czy dwóch rzutach - cierpliwość zawsze się opłaca.

▲ Ostatnią rybą dnia był kleń, który ważył równo 1,5 kg. Wziął przynętę zarzuconą pod gałęzie drzewa zwalonego przez wysoką wodę. Zatopione drzewa są niemal bankowymi stanowiskami kleni.

◄ Badając głębokość rzeki, Andy wysoko unosił szczytówkę wędziska, by uchronić żyłkę przed znoszeniem przez silny prąd powierzchniowy. Okazało się, że woda przy brzegu jest dwukrotnie głębsza niż na środku rzeki. Właśnie w niej Andy złowił ostatniego klenia.

▼ Mimo iż zwisające nad wodą gałęzie sugerują dobre stanowisko kleni, Andy nie zarzucił przynęty, gdyż woda miała w tym miejscu głębokość zaledwie kilkunastu centymetrów.

◄ **Niewielkie nieuregulowane rzeki o spokojnym nurcie są znakomitymi łowiskami okoni. Trafiają się w nich nawet kilogramowe okazy.**

Okoniowe łowiska

Nikomu nie trzeba tłumaczyć, jak trudne jest złowienie grubego garbusa. Nawet superprzynęta często nie przynosi żadnych efektów. Kluczem do sukcesu jest właściwy wybór łowiska

▼ **Pierzchalski zbiornik zaporowy wyglądem bardziej przypomina jezioro niż sztuczny zbiornik. Jednak okonie są w nim tak duże jak w jeziorach.**

Niemal każdy początkujący wędkarz rozpoczynał swą łowiecką przygodę od polowania na niewielkie okonie. Złowienie dużego okazu jest znacznie trudniejsze i zarezerwowane tylko dla wytrawnych łowców, którzy perfekcyjnie wybiorą... łowisko. Ktoś mógłby zapytać, a co z przynętą? Czy jej właściwy wybór nie jest ważny? Oczywiście, to, co założymy na haczyk, nie jest bez znaczenia, ale nie wolno przeceniać roli przynęty. Przecież jeżeli w łowisku nie będzie okoni, to nawet najlepsza przynęta zda się psu (okoniowi?) na budę.

Dlaczego są mniejsze

Rzeczne okonie, w przeciwieństwie do pasiaków z jezior i zbiorników zaporowych, nie osiągają imponujących rozmiarów. Już półkilogramowe sztuki można uznać za rekordowe okazy. Natomiast złowienie w rzece kilogramowego garbusa graniczy z cudem. Dlaczego? Po pierwsze dlatego, że dla rzecznych okoni pokarm jest bardziej kosztowny. Aby zdobyć pożywienie, muszą walczyć z prądem, tracąc w ten sposób cenną energię, którą mogłyby przeznaczyć na wzrost. Okonie z jezior nie mają tego problemu. Praktycznie cała energia z pożywienia wykorzystywana jest do wzrostu ryby. Po drugie - okonie w rzekach mają o wiele mniejszą przestrzeń życiową. Ktoś mógłby powiedzieć, że to dziwne, ponieważ już małe rzeki mają większą powierzchnię od nawet największych jezior. To prawda, ale nawet w dużych rzekach garbusy mają do dyspozycji tylko bogatą w pożywienie strefę przybrzeżną (na środku rzeki pożywienia jest bardzo mało, a zdobycie go wiąże się ze znacznym uszczupleniem zapasów energii). Okonie z jezior mają do dyspozycji znacznie większą przestrzeń.

Mogą obierać stanowiska w każdej strefie jeziora. Nie oznacza to, że wszystkie okonie w jeziorach osiągają rekordowe rozmiary. Po każdym tarle z ikry wykluwają się ryby o pewnych predyspozycjach. Niektóre są słabsze i rosną wolno. Silniejszy narybek rośnie szybciej i szybciej także opuszcza strefę przybrzeżną jeziora. Jego pożywienie jest bogatsze, co przekłada się na osiągane rozmiary. Okonie słabsze trzymają się strefy przybrzeżnej, gdzie polują przede wszystkim na małe skorupiaki, i nie rosną tak szybko, jak okonie silniejsze, polujące już na ryby. Zapewne słyszeliście o okoniach tzw. trzciniakach. Są to właśnie te wolniej rosnące ryby, które swe życie związały ze strefą przybrzeżną jeziora. Osiągają one podobne rozmiary jak okonie w rzekach.

▲ **Okonie trzciniaki rosną powoli i przez całe życie trzymają się strefy przybrzeżnej jeziora. Z ich złowieniem nie ma najczęściej problemu, jednak o okazy jest bardzo trudno.**

Stanowiska w rzekach

Bankowymi stanowiskami okoni w uregulowanych rzekach są okolice kamienistych i kamienisto-faszynowych ostróg. Można powiedzieć, że im ostrogi są bardziej niedostępne, tym lepiej. Wszelkie powalone i zniesione na ostrogę pnie drzew, konary i gałęzie sprzyjają okoniom. Natomiast ryzykowne jest twierdzenie, że garbusy chętniej obierają stanowiska przy głębokich lub płytkich ostrogach. Zazwyczaj uzależnione jest to od dostępności pokarmu w danym miejscu.

Przy długich główkach pasiaki najczęściej grupują się u ich nasad zarówno z napływowej, jak i zapływowej strony. Przy krótkich ostrogach okonie bardzo często przesuwają się w stronę ich szczytów, z tym że chętniej przebywają od strony napływowej. Oczywiście warto obłowić również stronę zapływową, a szczególnie dołek u nasady.

Opaski są również bankowymi łowiskami okoni. Pasiaki w takich miejscach ustawiają się według pewnej hierarchii. Najmniejsze sztuki obierają stanowiska tuż przy brzegu, największe zaś głęboko przy końcu stoku opaski.

Przy opaskach, w które uderza mocny nurt rzeki, można liczyć na największe rzeczne okonie, które kryją się przed nurtem za kamieniami i innymi przeszkodami. Takie opaski są bardzo trudne do obłowienia i zwykle traci się na nich wiele przynęt, jednak nie warto ich opuszczać.

▼ **Baseny między ostrogami są często znakomitymi łowiskami okoni. Przy widocznej na zdjęciu wyspie, zarówno od strony nurtu, jak i brzegu, łowi się wiele garbusów.**

▲ W takich rzeczkach okonie znajdują wspaniałe warunki życiowe. Niestety, ze złowieniem okazu mogą być kłopoty.

Baseny między ostrogami są również pewnymi łowiskami okoni, pod warunkiem że są urozmaicone, np. wyłożone kamieniami lub faszyną. Dobrze jest też, jeżeli basen przecinają wsteczne prądy, a dno najeżone jest przeszkodami.

▲ Okonie łowi się czasem nawet w pstrągowych rzekach. Ten na zdjęciu został złowiony w Kwisie koło Nowogrodźca.

Jeziora

Złowienie małych i średnich okoni w jeziorach nie jest zazwyczaj trudne, gdyż, jak już pisaliśmy, ryby te obierają stanowiska w łatwej do spenetrowania strefie przybrzeżnej, to znaczy wzdłuż pasa oczeretów, przy zwalonych do wody drzewach, wpływach i wypływach rzek itp. W takich miejscach pasiaków jest dużo, ale ze złowieniem okazowej sztuki mogą być problemy.

Duże jeziorowe okonie grupują się w niewielkich stadach i obierają stanowiska w środkowej strefie na znacznych głębokościach. Doskonałymi, wręcz podręcznikowymi łowiskami grubych garbusów są górki podwodne. Tu, podobnie jak w przypadku opasek, przy obieraniu stanowisk obowiązuje hierarchia. Największe sztuki trzymają się podnóża górki, mniejsze - jej szczytu.

Oczywiście w czasie żerowania nawet wielkie okonie opuszczają głębiny i penetrują szczyty górek podwodnych, polując między innymi na swych mniejszych krewniaków.

Największe jeziorowe okonie są samotnikami. Żerują zwykle w toni i często, podążając za zdobyczą (np. za stadem sielaw), zmieniają stanowiska. Właśnie dlatego tak trudno je złowić. Kiedy więc zapragniecie zapolować na garbusa olbrzyma, ustalcie najpierw, w jakiej części jeziora przebywają stada np. sielawy (pomogą wam w tym echosonda i wskazówki rybaków). Jeżeli zlokalizujecie stado drobnych rybek np. na głębokości 15 metrów, a dno w tym miejscu będzie urozmaicone (idealny byłby szczyt głębokiej górki podwodnej), to macie dużą szansę na sukces (i zakotwiczenie łodzi).

Te średniej wielkości okonie zostały złowione u wlotu rzeczki do jeziora. W takich miejscach zawsze można liczyć na obfite połowy.

Jednak takie zbiegi sprzyjających okoliczności zdarzają się bardzo rzadko. Najczęściej stada rybek ciągle się przemieszczają, a za nimi wędrują duże okonie samotniki. Reasumując - umiejętności i doświadczenie mogą pomóc w złowieniu rekordowego, ponaddwukilogramowego okazu, jednak decydujący jest łut szczęścia.

Zaporowce

Okonie w zbiornikach zaporowych osiągają również imponujące rozmiary. Niewielkie sztuki, podobnie jak jeziorowe trzciniaki, trzymają się zwykle brzegów zbiorników, o ile są one wystarczająco urozmaicone i żyzne. Co ciekawe, w kilku polskich zbiornikach zaporowych złowienie małego okonia jest trudniejsze niż złowienie średniej sztuki. Takim zbiornikiem jest np. podwrocławski Mietków. Jeszcze kilka lat temu okoni było w nim tak dużo, że nawet łowiąc z brzegu, bez problemu można ich było złowić kilka kilogramów. Nie były to duże sztuki, ale zdarzały się czterdziestaki. Obecnie z brzegu o okonia jest bardzo trudno. Z łodzi jest lepiej, ale łowi się zwykle duże ponadpółkilogramowe garbusy. Gdzie się podziały nieprzeliczone stada małych i średnich okonków, do dziś jest wielką tajemnicą. Tym bardziej że okonie „zniknęły" z roku na rok i zostały wyłowione przez wędkarzy.

Dno zbiorników zaporowych jest zwykle o wiele bardziej urozmaicone niż jezior. Znajdują się na nim ruiny zalanych domów, drogi, rowy, pozostałości po wykarczowanych lasach itp. Takie urozmaicenia sprzyjają okoniom (i nie tylko), które znajdują wiele doskonałych kryjówek i żerowisk. Oczywiście doskonale też rosną.

W zaporowcach żyją także wielkie okonie samotniki. O ich złowieniu w dużej mierze decyduje łut szczęścia. Jednak, jak to zwykło się mówić, szczęściu trzeba dopomóc. Szukajcie więc okoniowych miejsc, najskuteczniejszych przynęt, analizujcie wyniki i przebieg połowów. Może z którejś wyprawy wrócicie z trzykilogramowym okazem?

▲ Trzydziestak ze szczytu niewielkiej górki podwodnej. Jak można się domyślać, u podnóża tej górki czaiły się znacznie większe okazy.

Kamieniste i faszynowe opaski. Tutaj łowi się wiele okoni. Widoczna na zdjęciu opaska została usypana dwa lata temu, ale ryb jest przy niej niewiele.

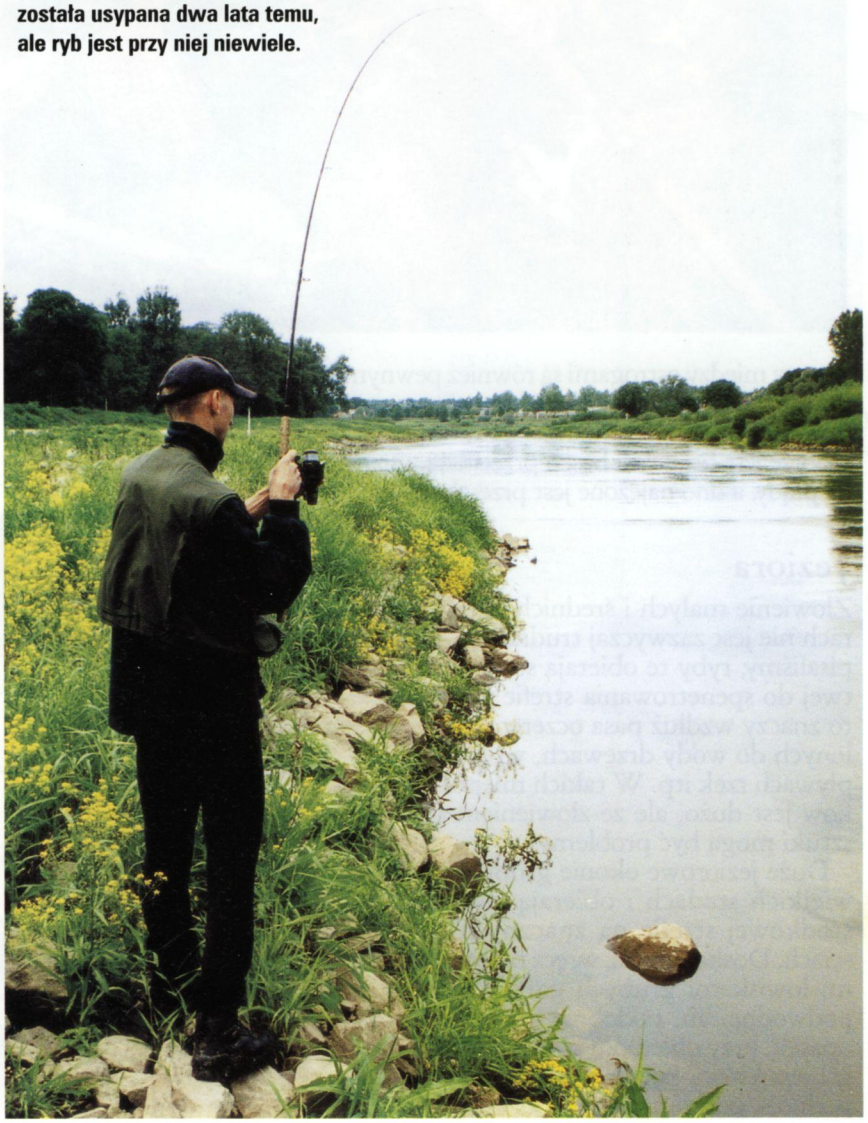

Rada Obserwować wodę

Łowca okoni musi doskonale czytać wodę, gdyż pasiaki nie zawsze są tam, gdzie się tego spodziewamy. Często bezowocnie obławiamy sprawdzone okoniowe miejsca i nagle w pozornie nieciekawym łowisku łowimy rybę za rybą. Cennymi wskazówkami podczas szukania dobrych miejsc są skupiska drobnicy. Nawet przy niewielkim stadku drobnych rybek muszą czaić się garbusy. Okoni można spodziewać się również przy zatopionych krzakach, kamieniach, ujściach rowów lub strumyczków. W rzekach dobre okoniowe miejsca można rozpoznać po zawirowaniach nurtu. Gdy nurt napływa na przeszkodę, na powierzchni wody widać wyraźne zmarszczenie. Zarówno przed, jak i za przeszkodą można spodziewać się pasiaków.

! Nie do spodu

Małe i średnie okonie bardzo często grupują się w dużych stadach. Jeżeli traficie na takie żerujące stado, to będziecie łowić rybę za rybą, niemal do ostatniego garbusa w stadzie. Wiemy, że dla wędkarza nie ma nic przyjemniejszego, ale miejcie choć trochę umiaru i zabierzcie tylko tyle ryb, ile sami zjecie.

Zbiorniki zaporowe

Głębinów, Sulejów, Mietków... Te nazwy zna każdy wędkarz, bo znajdujące się tam zbiorniki zaporowe należą do naszych najlepszych łowisk. Przyjrzyjmy im się bliżej

Paprochy

Niejeden wędkarz trzyma się z podziwu godną konsekwencją zasady „duża przynęta - duża ryba". W praktyce okazuje się, że bywa zupełnie odwrotnie - największe okazy doskonale biorą na najmniejsze przynęty, na przykład dwuzerowe wiróweczki lub najmniejsze jigowe paprochy, a małe drapieżniki rzucają się na przynęty niewiele mniejsze od nich samych. Dlatego na zaporowe łowisko najlepiej zabrać przynęty wszystkich kalibrów - i małe, i duże.

▼ Podgórskie zbiorniki zaporowe pozwalają na retencjonowanie dużej ilości wód opadowych przynoszonych przez uchodzące do tych akwenów rzeki.

Zbiorniki zaporowe są sztucznymi akwenami, gdyż powstają przez przegrodzenie dolin rzecznych tamami ziemnymi, betonowymi lub - rzadziej - zbudowanymi z kamienia. Zbiorniki te mają dużą powierzchnię i pojemność, gdyż ich podstawowym zadaniem jest retencja, czyli magazynowanie wody. Istnieją różne powody, dla których przetrzymuje się wodę w zbiornikach retencyjnych: w ten sposób gromadzi się jej zapas na potrzeby żeglugi, rolnictwa, energetyki, przemysłu. Jedną z ważnych funkcji spełnianych przez zbiorniki zaporowe jest ochrona przed powodzią - gdy podczas silnych deszczy poziom rzeki znacznie się podnosi, zbiornik może pomieścić dużą ilość wody, chroniąc w ten sposób dolinę rzeczną przed zalaniem. Ponadto wiele zbiorników dostarcza wody pitnej dla dużych miast (np. zbiornik w Sulejowie - dla Łodzi, zbiornik Słup - dla Legnicy).

Zbiorniki zaporowe mają również duże znaczenie dla gospodarki rybackiej, a także wędkarzy i jako wody wykorzystywane do rekreacji. Prowadzi się na nich sieciowe odłowy ryb oraz zarybia różnymi ich gatunkami.

Bardziej rzeka czy jezioro?

Do jakiego właściwie rodzaju akwenów można porównać zbiorniki zaporowe? Przecież z jednej strony obserwuje się w ujściu rzeki wpadającej do zbiornika silny nurt, a po przeciwnej stronie, przy zamykającej zbiornik zaporze, woda praktycznie stoi w miejscu.

▼ Do najbardziej poszukiwanych przez wędkarzy ryb, przebywających w zbiornikach zaporowych należą sandacze. Choć najczęściej łowi się osobniki ważące 2-3 kilogramy, zdarzają się również okazy ponaddziesięciokilogramowe.

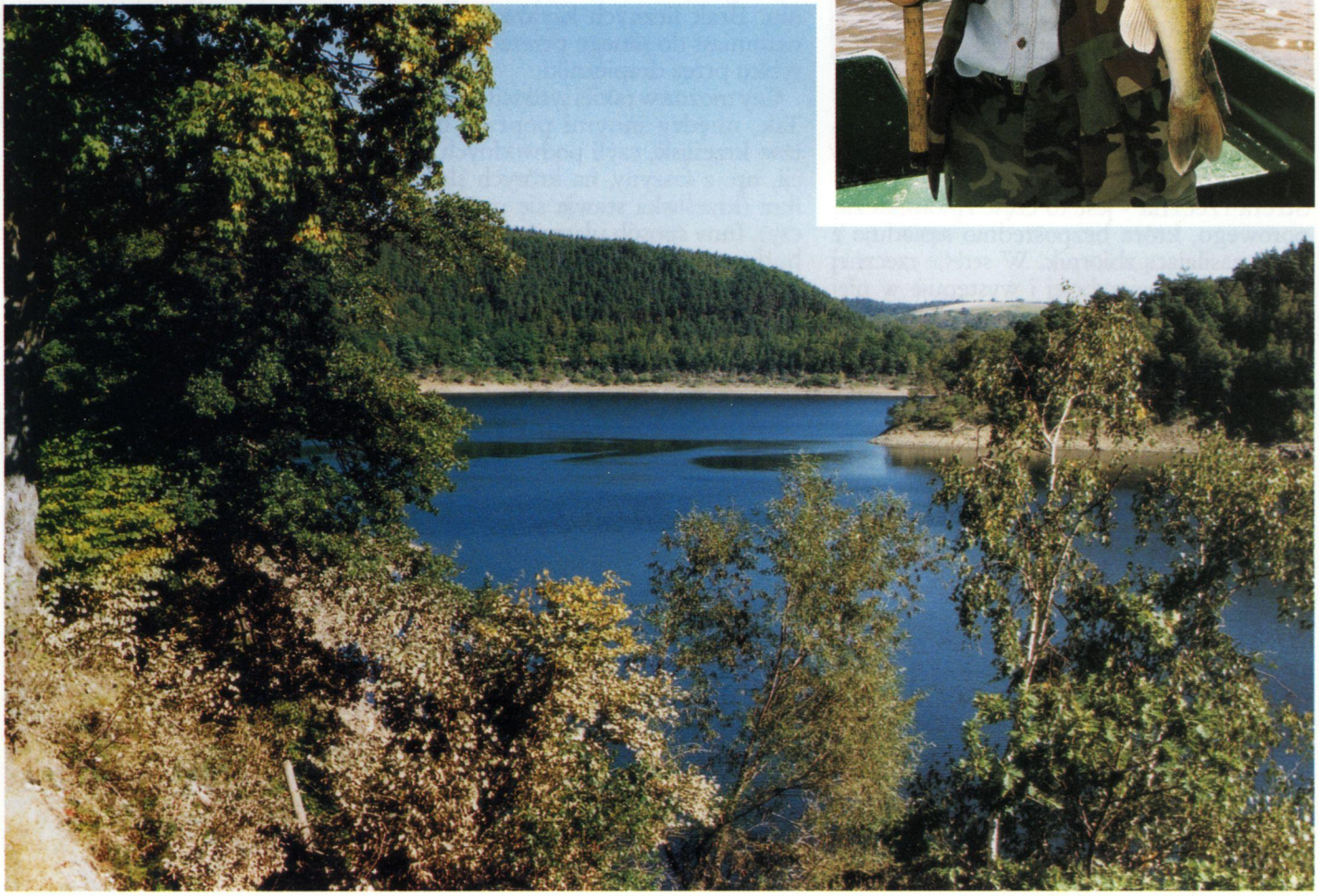

◄ **Linia brzegowa zbiorników zaporowych jest zbyt mało urozmaicona, a brak przybrzeżnej roślinności sprawia, że rybom jest niezwykle trudno znaleźć kryjówki i miejsca do rozmnażania.**

Echosonda

Niezbędnym wyposażeniem na rozległych łowiskach zbiorników zaporowych jest echosonda. Głównym zadaniem tego „elektronicznego oka" jest pokazanie ukształtowania dna, co pozwala na wytypowanie potencjalnie najlepszych stanowisk ryb. Echosonda pokazuje nie tylko podwodne struktury (karcze po wyciętych drzewach, pozostałości budynków, uskoki dna, podwodne rowy i górki), ale też głębokość i temperaturę wody oraz twardość dna (muliste, kamieniste itd.). Niektóre modele sygnalizują również obecność ryb przemieszczających się w toni.

Dlatego zbiorniki zaporowe traktuje się jako oddzielny rodzaj wód. Każdy z tych akwenów można podzielić na trzy charakterystyczne strefy.

Strefa rzeczna - jest to część zbiornika zaporowego, która bezpośrednio sąsiaduje z rzeką zasilającą zbiornik. W strefie rzecznej woda płynie najszybciej i występuje w niej najwyższe stężenie biogenów, czyli substancji stymulujących wzrost wielu organizmów.

Strefa przejściowa - leży pomiędzy strefą rzeczną i jeziorną - jest to najbardziej żyzna część zbiornika. Prędkość przepływu wody jest tu wyraźnie mniejsza, a produkcja planktonu roślinnego wyższa niż w strefie rzecznej.

Strefa jeziorna - rozciąga się najbliżej zapory zbiornika. Woda niemal stoi tu w miejscu i nie jest tak żyzna jak w strefie przejściowej. Jest jednocześnie najgłębsza w całym zbiorniku.

Charakterystyczne dla zbiorników zaporowych są duże wahania poziomu wody. Podnosi się on znacznie po opadach, zaś spada, gdy zachodzi konieczność spuszczenia wody ze zbiornika, by utrzymać odpowiedni poziom rzeki płynącej poniżej (to ważne dla zachowania jej żeglowności).

Powierzchnia zlewni zbiorników zaporowych jest bardzo duża, o wiele większa niż w przypadku jezior (dla zbiorników zaporowych na ogół sto razy większa).

Trudne życie

W odróżnieniu od jezior z ich bogatą szatą roślinną, często bardzo urozmaiconą linią brzegową, obfitością kryjówek i bogactwem pokarmu zbiorniki zaporowe stwarzają rybom mniej sprzyjające warunki życiowe.

Duże wahania poziomu wody sprawiają, że złożona w płytszych miejscach ikra różnych gatunków ryb często ulega zniszczeniu. Brak licznych kryjówek doprowadza natomiast do silnego przerzedzenia stad narybku przez drapieżniki.

Czy można w takiej sytuacji pomóc rybom? Tak, między innymi poprzez budowanie tzw. krześlisk, czyli podwodnych konstrukcji, np. z faszyny, na których składana jest ikra (krześliska stawia się m.in. dla sandaczy). Inny sposób ułatwienia rybom życia to budowanie przepławek, przez które ryby mogą wędrować na tarliska położone powyżej zbiorników zaporowych.

Rada Łowienie z łodzi

Podgórskie zbiorniki zaporowe znane są z tego, że bardzo szybko zmienia się tam pogoda. Wielkim niebezpieczeństwem dla pływających łódkami wędkarzy jest zrywający się nagle silny wiatr, który wywołuje wysokie fale. Dlatego przed wypłynięciem na łowisko upewnijcie się, czy jesteście do tego odpowiednio przygotowani. Zabierzcie na wodę kamizelki ratunkowe, a jeśli to możliwe - zaopatrzcie łódkę w dobry silnik, który w chwili zagrożenia pozwoli wam szybko dopłynąć do brzegu. Nie zawadzi mieć na pokładzie telefon komórkowy - to na wszelki wypadek - oraz ciepłe i wodoodporne ubrania. Niestety, nie wszyscy pamiętają o swym bezpieczeństwie - niektórzy płacą za to najwyższą cenę.

▼ **Jedną z najpowszechniej stosowanych technik łowienia w zbiornikach zaporowych jest gruntówka. Łowi się na nią różne gatunki ryb, z których najczęściej pojawiają się na haczyku leszcze.**

▶ Zbiorniki zaporowe są popularne nie tylko wśród łowców drapieżników, ale też w kręgach karpiarzy. Wędkarze ci nierzadko dostają na wędkę tak kapitalne sztuki jak ryby pokazane na zdjęciu.

Niektóre gatunki ryb w zbiornikach zaporowych uznawane są niekiedy za niepożądane z rybackiego punktu widzenia. Należą do nich np. karasie, ukleje, słonecznice, płocie, wzdręgi, leszcze i krąpie. Dzieje się tak dlatego, że ryby te zjadają duże ilości planktonu zwierzęcego (m.in. wchodzące w jego skład drobne skorupiaki, np. dafnie), co zwiększa niebezpieczeństwo pojawienia się w wodzie zakwitów glonów. Korzystne jest natomiast zarybianie drapieżnikami (sandaczami, szczupakami, sumami, węgorzami, a tam gdzie pozwalają na to warunki - również rybami łososiowatymi, np. pstrągami tęczowymi).

Dojrzewanie zbiornika

Zbiorniki zaporowe często powstają na byłych obszarach rolniczych. Zalaniu mogą ulec również opuszczone osiedla ludzkie z resztkami wyburzonych budynków i drogami, wykarczowane fragmenty lasu, sady itp.

Po napełnieniu zbiornika musi się on ustabilizować, często mówi się, że zbiornik dojrzewa. Jest to okres, w którym wykształcają się w akwenie zespoły roślin oraz zwierząt, a napływająca woda rzeźbi dno. Dawne koryto rzeki przebiegające przez dno zbiornika ulega z czasem dużemu zamuleniu, choć na ogół woda jest nad nim głębsza niż nad brzegami koryta.

▼ Na najlepsze stanowiska na zbiornikach zaporowych często można się dostać jedynie łódką, toteż dla wielu wędkarzy jest ona jednym z podstawowych elementów wyposażenia zabieranego na łowisko.

Zanęcanie

Choć łowiąc białoryb trudno obejść się bez zanęty, nęcenie należy przeprowadzać w sposób rozsądny, serwując karmę tak oszczędnie jak to tylko możliwe. Chodzi tu nie tylko o zawartość portfela i możliwość przekarmienia ryb. Przeprowadzając proste obliczenie (liczba wędkarzy razy ilość wsypywanej przez każdego w ciągu roku zanęty), można w przybliżeniu ocenić, ile karmy dostaje się do zbiornika podczas jednego tylko sezonu - wynik jest zaskakująco wysoki. Duża dawka zawartych w zanętach substancji organicznych powoduje silny spadek jakości wody i sprzyja eutrofizacji zbiornika.

Przez kilka pierwszych lat po napełnieniu zbiornika zaporowego spotyka się w nim ryby charakterystyczne dla rzek. Wpływają one do zbiornika, lecz trzymają się na ogół w ujściu rzeki. W następnych liczebność ryb rzecznych stopniowo maleje, a pojawia się dość dużo płoci, leszczy, uklei i krąpi. Po upływie 8-10 lat rybostan w zbiorniku zaporowym osiąga fazę stabilizacji.

Mieszkańcy zbiorników

W dojrzałym zbiorniku zaporowym ustala się równowaga pomiędzy liczbą ryb spokojnego żeru (białorybu) a liczbą polujących na nie ryb drapieżnych.

Rada Tradycyjne przynęty inaczej

Łowiąc ryby drapieżne zasiedlające zbiorniki zaporowe, warto używać niektórych przynęt w sposób nieco odbiegający od tradycyjnego. Dlatego zamiast np. prowadzić błystkę obrotową lub wahadłówkę w jednostajnym tempie, warto spróbować ciągnięcia wabika ze zmienną prędkością, a nawet pozwalać mu opaść na dno na kilka sekund i dopiero wtedy ponownie poderwać. Wiele brań sandaczy i okoni następuje właśnie w tym momencie. Nie wolno bać się zrywania przynęt na zaczepach, bo właśnie wśród zawad stoją największe ryby. Lepiej urwać kilka przynęt niż, łowiąc w nieciekawym, „łatwym" miejscu, pozbawić się szansy na dobry połów.

Zdobyczą wędkarzy polujących na białoryb stają się przede wszystkim leszcze i płocie (ich udział wśród wszystkich łowionych ryb sięga w niektórych zbiornikach 90 proc.). Ponadto na wędkę dostają się krąpie, wzdręgi, ukleje, karasie, karpie i amury - ryby dwóch ostatnich gatunków są często okazowe. Z drapieżników łowi się cieszące się niezmienną popularnością wśród wędkarzy sandacze, okonie, szczupaki, węgorze i sumy, a w niektórych zbiornikach również bolenie. W zbiornikach podgórskich - np. w Czorsztynie - spotyka się też wchodzące z rzek ryby łososiowate: pstrągi potokowe i głowacice.

◀ **Leszcze to pospolite ryby zbiorników zaporowych. Wspólnie z płociami stanowią one do 90 proc. wszystkich ryb łowionych na wędkę w tych akwenach.**

GPS czy sokole oko?

Do wędkarskiego wyposażenia niemal na stałe weszły GPS-y, czyli elektroniczne urządzenia podające z mniejszą lub większą dokładnością pozycję geograficzną wędkarza. Niektóre z GPS-ów „mylą się" o mniej niż dziesięć metrów. Może się wydawać, że na wielkiej wodzie jest to dokładność imponująca, ale pozory mylą - już kilkumetrowa różnica w napłynięciu na stanowisko może decydować o złowieniu ryby. Doświadczeni wędkarze łowiący na zbiornikach zaporowych wypracowali sobie inny sposób wyszukiwania najlepszych miejsc, i to sprawdzający się z bardzo wysoką dokładnością: napływając na najazd (tak nazywają miejsce, w którym kotwiczą łódkę), kierują się charakterystycznymi punktami orientacyjnymi widocznymi na brzegach akwenu. I mają doskonałe wyniki!

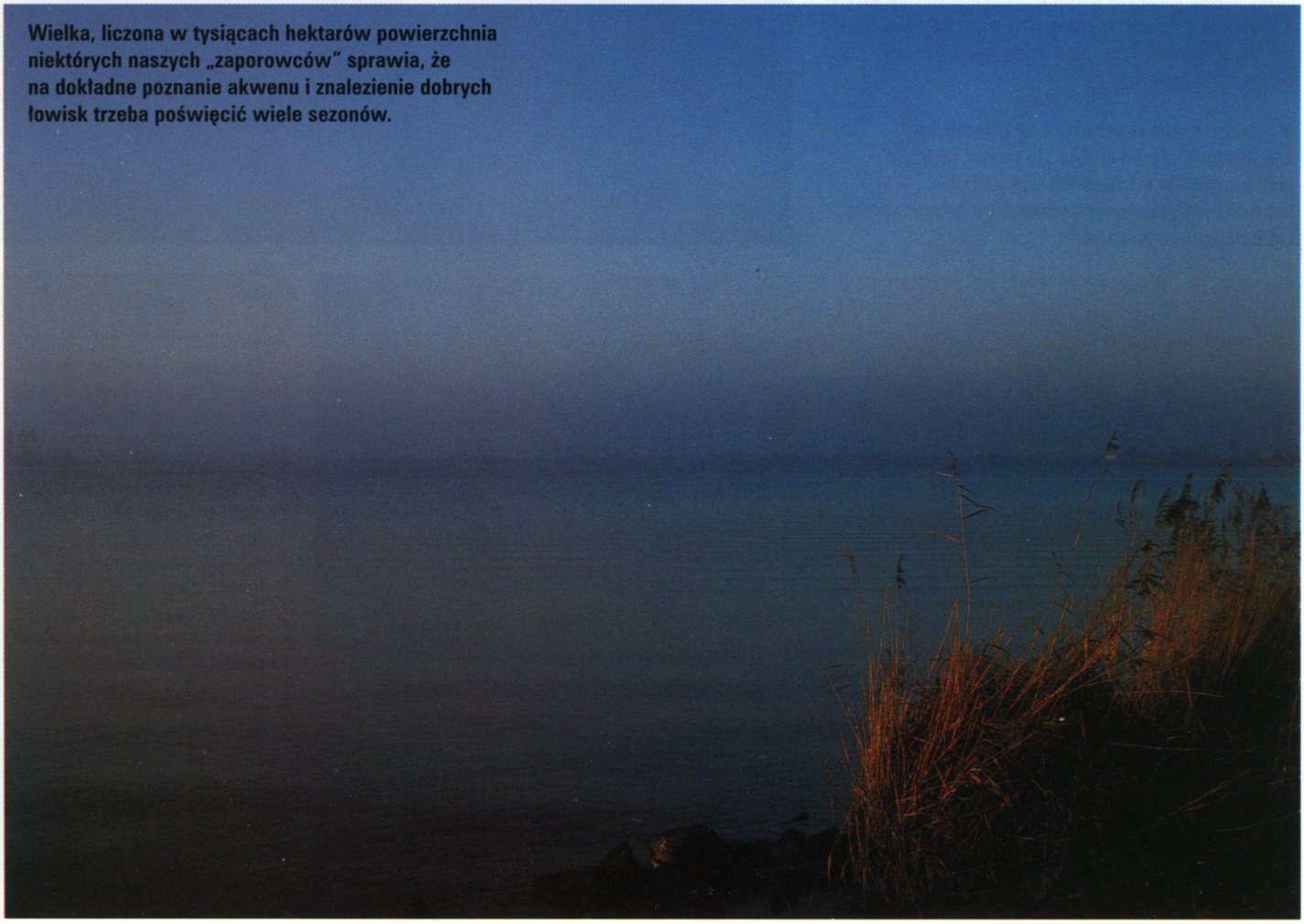

Wielka, liczona w tysiącach hektarów powierzchnia niektórych naszych „zaporowców" sprawia, że na dokładne poznanie akwenu i znalezienie dobrych łowisk trzeba poświęcić wiele sezonów.

Wody pstrągowe i lipieniowe

Są takie krainy, dla których spiningiści i muszkarze gotowi są zaprzedać duszę: krainy pstrąga i lipienia

Jest w Polsce wiele rzek zasiedlanych przez pstrągi potokowe i lipienie. Są to ryby nazywane przez wielu wędkarzy szlachetnymi chyba nie bez powodu - jako arystokracja rybiego rodu mają bardzo wysokie wymagania co do wód, w których żyją. Potrzebują dużo tlenu rozpuszczonego w wodzie oraz pożywienia najwyższej jakości. Takie właśnie warunki panują w niektórych z naszych rzek.

▲ **Oto gospodarz krainy pstrąga: pstrąg potokowy. Oprócz dzikich potokowców w naszych wodach żyją również pstrągi pochodzące z hodowli i wpuszczane do tutejszych rzek.**

Geografia pstrągów i lipieni

Pstrągi potokowe i lipienie są rybami występującymi w południowych i północnych rzekach Polski. Jednak nie wszystkie dzisiejsze łowiska tych ryb są ich naturalnymi stanowiskami - do niektórych wód pstrągi i lipienie trafiły dzięki zarybieniom.

▼ **Wody krain pstrąga i lipienia są mozaiką, na którą składają się różne prędkości nurtu i głębokości oraz urozmaicona żwirem, kamieniami i głazami rzeźba dna. Roślinność tych wód nie jest zbyt bogata, lecz nie brakuje rybom pożywienia w postaci owadów i ich larw, małych skorupiaków, mięczaków itd.**

◄ **Niewielkie górskie potoki kryją zaskakująco dużo pstrągów. Badania tych wód wykazały, że istnieją strumienie, w których na jednym metrze długości przebywają dwa-trzy osobniki!**

(są to bystrza), jak i odcinki głębokie z wolniej płynącą wodą o spokojnej powierzchni, zwane płaniami. Prędkość nurtu jest zróżnicowana - przy brzegach jest on wolniejszy, natomiast wyraźnie szybszy pośrodku rzeki.

Rzeki krainy pstrąga płyną na twardych podłożach, a ich dna są niezwykle urozmaicone. Pokryte są żwirem, kamieniami różnej wielkości,

▲ **Pstrągi nie gardzą żabami - warto spróbować łowienia na sztuczne muchy imitujące te płazy, a tam, gdzie wolno łowić na spining, również na gumowe imitacje żabek na główkach jigowych.**

a także dużymi głazami, wytwarzającymi w nurcie dodatkowe zawirowania, a jednocześnie stanowiącymi dla ryb doskonałą osłonę (nurt poniżej głazów ulega znacznemu spowolnieniu).

Dla rzek krainy pstrąga charakterystyczna jest również niska temperatura wody, która nawet podczas upalnego lata nie przekracza 18 st.C. Dzięki temu w wodzie utrzymuje się przez cały czas wysoka zawartość tlenu - wielki wpływ na doskonałe natlenienie wody mają wszystkie przeszkody (głazy, kamieniska na płyciznach, progi wodne itd.), na których rozbija się nurt, co z kolei prowadzi do powstawania wielkiej masy pęcherzyków powietrza dostających się pod powierzchnię. Mimo trudnych warunków, w których nie poradziłaby sobie zdecydowana większość ryb, pstrągi doskonale czują się nawet w najbystrzejszym nurcie. Pozwalają im na to opływowa budowa i mocne umięśnienie ciała - pstrągi potrafią przez wiele minut trwać w jednym miejscu, a także szybko przemieszczać się w kierunku upatrzonej zdobyczy.

Poniżej przedstawiamy wykaz najbardziej znanych rzek należących do krain pstrąga i lipienia, a zarazem będących doskonałymi łowiskami ryb tych dwóch gatunków.

Na południu Polski, idąc od wschodu, są to: San (dolną granicą interesującego nas odcinka jest Dynów), Wisłok - w górę od zbiornika zaporowego Besko, Wisłoka - w górę od zbiornika zaporowego Klimkówka, w którym można spotkać również trocie jeziorowe, Tanew, Łada Biała i Czarna, Poprad, Dunajec (odcinek powyżej ujścia Popradu), Raba powyżej Dobczyc, Skawa, górna Soła, Nysa Kłodzka z Białką Lądecką powyżej Barda Śląskiego, Kaczawa z Nysą Szaloną powyżej Legnicy oraz Bóbr powyżej Bolesławca.

Pstrągowe i lipieniowe wody Polski północnej to Pasłęka, Wda, Brda, Gwda, Drawa oraz rzeki przymorskie - Słupia, Wieprza, Parsęta.

Z biegiem rzeki

Kraina pstrąga i kraina lipienia biorą swoje nazwy od dominujących w nich gatunków ryb - dla pierwszej z tych krain najbardziej charakterystycznymi rybami są pstrągi potokowe, natomiast dla drugiej - lipienie. Nie są to jedyne ryby, jakie w tych krainach występują.

Kraina pstrąga - obejmuje najwyżej położone odcinki górnego biegu rzek. Dzieli się ją dodatkowo na górną i dolną krainę pstrąga. W górnej, oprócz pstrągów potokowych, występują głowacze biało- lub pręgopłetwe (czasami obydwa te gatunki jednocześnie) oraz strzeble potokowe i ślizy. W dolnej krainie pstrąga, oprócz wymienionych wyżej trzech gatunków, pojawiają się również lipienie, klenie, jelce i miętusy.

Rzeki krainy pstrąga - zarówno górskie potoki, jak i rzeki płynące przez morenowe wzgórza północnej Polski - charakteryzują się bardzo zróżnicowanym nurtem. Można w nich spotkać zarówno odcinki o bardzo szybko płynącej, mocno wzburzonej wodzie i dużym spadku koryta

▼ **Każdy próg przecinający koryto górskiej rzeki - podobnie jak kamienie i inne przeszkody na płyciznach - przyczynia się do doskonałego natlenienia wody, co jest jednym z warunków występowania pstrągów i lipieni.**

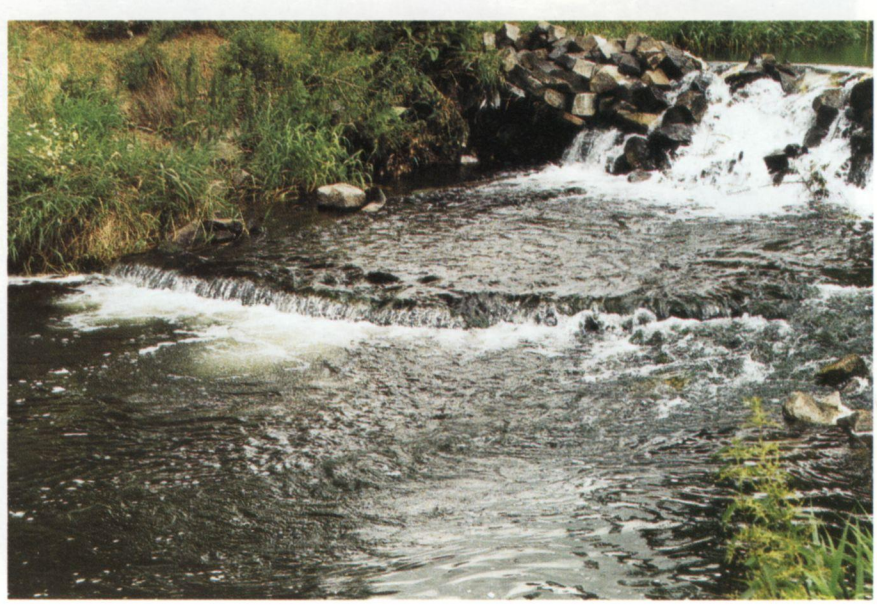

Pstrągi potokowe potrafią polować na każdej głębokości. Żerują na dnie, w toni rzeki, a także zbierają kąski z powierzchni wody.

Jadłospis pstrągów jest urozmaicony. Składają się na niego larwy wielu owadów - muchówek, jętek, chruścików oraz widelnic, ale nie tylko. Pstrągi żywią się również dorosłymi owadami spadającymi na powierzchnię wody oraz owadami przeobrażającymi się, płynącymi ku powierzchni. Zbierają z dna niewielkie ślimaki przebywające na kamieniach, chwytają małe skorupiaki (kiełże). Polują też na małe ryby - głowacze i strzeble, a także na żaby. Znane są również doniesienia o znajdowaniu w żołądkach dużych pstrągów potokowych małych gryzoni, a nawet kretów (!). W dolnej części krainy pstrąga zaczynają pojawiać się lipienie.

Kraina lipienia - rozciąga się poniżej krainy pstrąga. Rzecz jasna, granica pomiędzy tą krainą a krainą pstrąga nie jest ostra. Liczebnie dominującym gatunkiem opisywanej krainy staje się lipień, lecz w niektórych miejscach - w szybkich bystrzach - najliczniejsze mogą być pstrągi potokowe.

W krainie lipienia na dnie rzecznym spotyka się nie tylko kamienie i żwir (na granicy bystrz i płani), ale też piasek, a nawet muł i - miejscami - warstwę szczątków roślinnych (opadające liście drzew, patyki itd.). Nurt jest wyraźnie wolniejszy niż w krainie pstrąga, lecz i tu zdarzają się bystrza o dużym spadku dna. W dnie są też rynny wchodzące w płanie.

Temperatura wody w krainie lipienia jest wyższa niż w krainie pstrąga i latem może osiągać 20 st. C, natomiast zawartość rozpuszczonego w wodzie tlenu jest nadal wysoka.

Lipienie czują się najlepiej z dala od brzegu, choć nie są tak płochliwe jak pstrągi, o czym przekonał się niejeden muszkarz próbujący podać muszkę lipieniowi stojącemu niemal pod nogami, znacznie bliżej niż wynosi długość wędziska. Często poszukują pożywienia przy dnie, zbierając ślimaki, larwy chruścików i widelnic, pluskwiaki, pierścienice, w niektórych miejscach pijawki (świat bezkręgowców w krainie lipienia jest o wiele bogatszy niż w krainie pstrąga). Lipienie - w odróżnieniu od pstrągów potokowych - nie polują natomiast na ryby i inne kręgowce, gdyż uniemożliwia im to bez porównania mniejszy niż u pstrągów otwór gębowy.

Oprócz większości ryb występujących w krainie pstrąga (strzebli, lipieni, kleni, jelców) w krainie lipienia można spotkać brzany (w rzekach karpackich - brzanki), świnki (w górskich wodach południowej Polski) oraz jazie. Pojawiają się również drapieżniki - bolenie, okonie i szczupaki - choć ich obecność nie jest kryterium stanowiącym o wyodrębnieniu krainy lipienia.

▲ **Jelce są często spotykanymi mieszkańcami krain pstrąga i lipienia. Na jelcach można doskonale ćwiczyć muszkarskie rzemiosło, doskonaląc np. technikę zacinania ryb.**

▼ **Oceniając wzrokowo ten fragment rzeki, trudno byłoby przypuszczać, że zaledwie kilkanaście metrów poniżej wędkarza zajmowało swe stanowiska kilkanaście pstrągów potokowych.**

Lipień jest nieco mniej wymagający co do zawartości tlenu w wodzie niż pstrąg potokowy. Nie poluje też na tak duże ofiary jak potokowiec, gdyż nie pozwala mu na to mały pysk.

Rada

Dokładnie się przyjrzyj

Nieraz można zauważyć, że ryby zawzięcie uganiają się za zdobyczą, lecz nie zwracają uwagi na różne podawane im wabiki. Dzieje się tak. np. podczas intensywnej rójki owadów, które wylatują nad powierzchnię wody. W takiej sytuacji najlepiej schwytać naturalnego owada i wybrać sztuczną muchę, która najbardziej przypomina go wyglądem i wielkością. Doświadczeni muszkarze zabierają na łowisko miniwarsztat do wykonywania sztucznych muszek - imadełko i zestaw niezbędnych materiałów - i jeśli to konieczne, wykonują wabiki nad wodą.

▲ **Bywają dni, kiedy ryby dają się oszukać tylko wiernym imitacjom owadów. Na zdjęciu żywa jętka postanowiła przyjrzeć się z bliska muszkarskiemu zestawowi.**

W niektórych odcinkach rzek spotyka się ryby typowo nizinne - np. liny oraz karasie, lecz są to uciekinierzy ze stawów hodowlanych. Tam, gdzie w zlewni rzecznej stawy hodowlane są liczne, ryby gatunków nizinnych mogą stanowić wysoki odsetek rybostanu krainy lipienia. Poniżej krainy lipienia zaczyna się kraina brzany.

Żerowanie i łowienie

Pstrągi - gdy wiosną rzekami karpackimi spływają z gór wody z topniejącego śniegu i rzeczna toń jest zmącona, pstrągi żerują bardzo słabo i wyniki połowów są mizerne. Wyprawy na początku sezonu nie przynoszą więc imponujących wyników.

Po zejściu wód pośniegowych pstrągi zaczynają intensywnie żerować i uganiają się za dużymi kąskami - muszą jak najmniejszym kosztem zrekompensować sobie wydatki energetyczne poniesione na tarło i przetrwanie zimy. Ściganie małych ofiar pstrągom się nie opłaca - znacznie korzystniejszy jest jeden wypad i zjedzenie jak największej zdobyczy. Jest to okres, kiedy warto podać duży wabik w postaci imitacji rybki lub dużą sztuczną muchę.

Późną wiosną i latem, gdy woda jest cieplejsza, a co za tym idzie - również szybsza przemiana materii u ryb - pstrągi muszą korzystać z każdej nadarzającej się okazji i chwytać nawet najmniejszą zdobycz. To pora na zaproponowanie pstrągom małych przynęt - im jest cieplej, tym mniejszych. Pod koniec lata pstrągi znowu zaczynają uganiać się za dużymi kąskami, a dużą część w jadłospisie tych ryb stanowi narybek.

W rzekach Polski północnej wiosenne wody nie wykazują silnego zmętnienia, a pstrągi szybko zaczynają interesować się dużymi kąskami. Późną wiosną, latem i jesienią wielkość zdobyczy i przynęt jest różna, podobnie jak u pstrągów karpackich.

Latem w płytkich łowiskach pstrągi nie zjadają ryb, gdyż te chowają się przy brzegach. Na odcinkach głębokich również przy brzegu przeciwnie - ryby stanowią główny pokarm pstrągów przez cały sezon.

Lipienie - latem lipienie dobrze biorą na różnorodne duże muchy (w czerwcu, w porze intensywnych wylotów chruścików oraz we wrześniu, gdy roją się jętki - najlepiej łowić lipienie na imitacje tych owadów). Im późniejsza jesień, tym skuteczniejsze okazują się przynęty coraz mniejsze. Przez cały sezon, nawet późną jesienią, sprawdzają się duże nimfy.

Na południu Polski lipienie przez wiele dni zbierają pożywienie z powierzchni wody, toteż dobrze łowi się tam te ryby na suchą muszkę. W północnej Polsce lipienie żerują na powierzchni rzadko - tylko podczas intensywnej rójki np. jętki majowej. Generalnie na północy kraju lepsze na lipienie są wabiki większe, na południu - mniejsze.

I lipienie, i pstrągi potokowe łowi się nie tylko na sztuczną muchę, ale - tam, gdzie jest to dozwolone - również na spining (w tym przypadku warto wypróbować sztuczne muchy, np. nimfy lub imitacje rybek - które można w miarę łatwo zarzucać kijem spiningowym na cienkiej żyłce).

▼ **Spiningowe obrotówki należą do sprawdzonych przynęt na pstrągi i lipienie (jeśli ktoś chce się o tym przekonać, niech najpierw sprawdzi, czy na wybranym łowisku dozwolone jest łowienie na spining!).**

Wody brzany i leszcza

Idąc z biegiem rzeki, kończymy wędrówkę krainą lipienia i wkraczamy do krainy brzany, a jeszcze niżej trafiamy do krainy leszcza

▼ Oto złowiona na obrotówkę brzana, która z pewnością nie należy do największych przedstawicieli swojego gatunku. W naszych łowiskach pływają sztuki o wadze nawet 6 kilogramów, lecz kolosów tego kalibru nie łowi się zbyt często.

Podobnie jak nie da się dokładnie ustalić, gdzie kończy się w rzece kraina pstrąga, a zaczyna kraina lipienia, tak też nie można wskazać konkretnego miejsca, w którym kończy się kraina lipienia i zaczyna kraina brzany, ani też wyznaczyć ostrej granicy krain brzany i leszcza. Wiadomo, że np. brzany występują nawet w górnych odcinkach krainy lipienia, natomiast w wodach krainy brzany pojawiają się gatunki ryb typowo nizinnych, charakterystycznych dla krainy leszcza.

Inna rzeka

Wygląd rzeki w krainie brzany jest zdecydowanie inny niż w górnych odcinkach. Pojawiają się mocno zaakcentowane zakola, a nurt staje się szeroki. Płanie są długie, głębokie i jest ich znacznie więcej niż w górze rzeki. Mniej jest natomiast płytkich bystrzy o szybkim nurcie, są one również zdecydowanie krótsze niż w krainie lipienia. Bystrza odgrywają niezwykle istotną rolę, gdyż intensywnie mieszająca się w nich woda poważnie wzbogaca rzekę w tlen, którego w niektórych miejscach brakuje (w krainie brzany rzeczna woda jest o wiele cieplejsza niż w górnych odcinkach rzeki i latem może nagrzewać się do temperatury 24-25 st. C).

Największą prędkość nurtu obserwuje się w krainie brzany przy zewnętrznych brzegach zakoli - mijając zakręt, główny nurt zwalnia i biegnie środkiem koryta.

◄ Na brzanowym odcinku rzeki. Nurt jest tu stosunkowo mocny, a brzan najlepiej szukać w wymytych w dnie rynnach. Można łowić te ryby na spining lub obszukać większy fragment łowiska przynętą na wędrującym zestawie gruntowym.

Rada Sposoby na brzanę

Istnieje wiele sposobów łowienia brzan, a do najczęściej stosowanych należą spining oraz gruntówka.

Jako przynęty spiningowe doskonale sprawdzają się obrotówki i wahadłówki (ich wielkość i kolor mogą być różne - trzeba je dobrać metodą prób i błędów), a także popularne wśród spiningistów gumki jigowe.

Do zestawu gruntowego warto wykorzystać koszyczek zanętowy, a jeśli nęcenie jest niewskazane (np. gdy ryby słabo żerują w zimnej wodzie), lepiej wykorzystać zestaw do wędrującej gruntówki. Poza białymi robakami, ziarnami konopi lub poczwarkami warto wypróbować na haczyku ciasto z dodatkiem mocno pachnącego serka topionego.

◄ **Leszcz średniak, taki, jakich najwięcej łowi się w naszych nizinnych rzekach. Łowienie okazów wymaga starannych przygotowań z kilkudniowym nęceniem łowiska włącznie.**

Materiał wyścielający dno rzeki w krainie brzany jest bardziej zróżnicowany niż w krainie pstrąga lub lipienia. Na dnie spotykamy nie tylko żwir i kamienie, ale także dużo drobnoziarnistego piasku i mułu, którego rozmieszczenie jest ściśle uzależnione od siły nurtu. Dno na odcinkach o bystrym nurcie pokryte jest żwirem i kamieniami (obserwuje się to na przykład na zewnętrznych brzegach zakoli), natomiast tam, gdzie nurt zwalnia, drobne cząstki osadzają się na dnie. Można łatwo zaobserwować, jak szybko, dosłownie z dnia na dzień, zmienia się kształt widocznych w rzece ławic piasku.

W krainie brzany wpadają do rzeki duże już dopływy. Niektóre z nich wnoszą stosunkowo chłodną wodę obfitującą w tlen, co sprawia, że poniżej ujść takich dopływów spotyka się lipienie, a nawet pstrągi. Inne z dopływów dostarczają do rzeki dużych ilości związków organicznych, przyczyniając się do zwiększenia żyzności wody. W krainie brzany powstają dość bogate osady resztek organicznych. Na dnie zalegają warstwy rozkładających się szczątków roślinnych, głównie opadających z drzew i krzewów liści, ale trafiają się również nanoszone przez nurt gałęzie, a nawet pnie powalonych do wody drzew. Szczątki organiczne stanowią doskonałe podłoże dla wielu wodnych mikroorganizmów, zaś pnie i gałęzie są kryjówkami dla ryb różnych gatunków.

Nie pozostaje to bez wpływu na ukształtowanie dna i brzegów rzeki. W dnie nurt wymywa bardzo głębokie rynny, a także mocno podmywa brzegi - w miejscach o miękkim podłożu powstają wskutek tego urwiste skarpy.

Rada Nęcenie leszczy

Jeśli chce się łowić największe leszcze, nie wolno zdawać się na przypadek i liczyć na szczęście („a nuż się uda"). Łowienie okazów musi być poprzedzone dokładnym ustaleniem trasy, po której przemieszczają się w akwenie podczas żerowania, a następnie systematycznym nęceniem miejsca wybranego do łowienia. Po stwierdzeniu obecności dużych leszczy w łowisku warto sporządzić notatki uwzględniające „rozkład jazdy" ryb, po czym sprawdzić, na ile wiarygodne są zebrane dane (jak punktualnie pojawiają się leszcze w określonym miejscu). Zanętę najlepiej umieszczać w łowisku odpowiednio wcześniej, np. na pół godziny przed spodziewanym pojawieniem się stada ryb, i nęcić przez kilka kolejnych dni - nawet tydzień nie jest w tym wypadku przesadą.

▼ **Szeroko płynąca nizinna rzeka - tak wygląda typowy rzeczny krajobraz w krainie leszcza. Na uregulowanych odcinkach rzek, gdzie często spotyka się różnej długości główki wchodzące w nurt, leszcze żerują w spokojnej wodzie „klatek" między główkami. Podobnie jak w wodach stojących, i tu leszcze mają swoje trasy, po których patrolują żerowisko.**

▲ Płocie są w krainie leszcza wszędobylskie. Nierzadko zdarza się, że wyprawa na leszcze kończy się złowieniem serii pięknych płotek. Jeśli jednak chce się złowić właśnie leszcze, należy założyć na haczyk przynętę, która jest zbyt duża dla płociowych pyszczków i nie pozwala się łatwo oskubać z haczyka.

W krainie brzany spotykamy nieźle już rozwiniętą roślinność wodną - tam, gdzie woda jest na tyle płytka, by rośliny o nadwodnych liściach zdołały się w niej zakorzenić, rosną kępy rdestnicy, wywłócznika, strzałki wodnej, a w miejscach o wolniejszym przepływie wody również żółto kwitnących grążeli.

Na brak pożywienia ryby zasiedlające krainę brzany nie mogą narzekać. W wodzie przebywają duże ilości larw owadów (jętek, muchówek, chruścików i - miejscami - widelnic). Są też wodne pierścienice, niewielkie małże i płazy.

Brzany i nie tylko

Choć wiodącym w krainie brzany gatunkiem jest rzecz jasna brzana, to w „rządzonych"przez nią wodach występuje wiele innych gatunków ryb. Wszystkie znajdują tu sprzyjające warunki do odbycia tarła, obfitość pożywienia oraz liczne kryjówki.

Krainę brzany zamieszkują ryby wymagające chłodnej wody, a co za tym idzie - wysokiej zawartości tlenu (lipienie, pstrągi potokowe i głowacice), a także klenie, bolenie, świnki, jelce, płocie, okonie, szczupaki, sumy, węgorze, miętusy oraz gatunki małe - ukleje, piekielnice i ślizy (gatunki chronione) oraz kiełbie.

Same brzany przebywają latem w głębokich rynnach wyżłobionych przez szybki nurt w żwirowatym podłożu, natomiast zimą wybierają miejsca spokojne i głębokie.

Leszczowe włości

Tam, gdzie rzeka wpływa na płaskie niziny, zaczyna się kraina leszcza, zawdzięczająca swą nazwę tej właśnie dominującej w nizinnym odcinku rybie. Ze względu na bardzo mały spadek terenu „leszczowe" odcinki rzek rozlewają się bardzo szeroko (w miejscach, gdzie brzegi nie są uregulowane). Woda w krainie leszcza, zwłaszcza w płytkich miejscach, osiąga latem wysoką temperaturę, która dochodzi do 28 st. C. Zawartość tlenu jest wówczas w rzece bardzo niewielka, czasami występuje jego deficyt.

Rzeczne dno w krainie leszcza wygląda inaczej niż w poprzedzającej ją krainie brzany - jest pokryte drobnoziarnistym piaskiem i mułem pełnym cząstek organicznych. Dno rzeki „żyje" i jego kształt wciąż się zmienia pod wpływem nurtu - woda bezustannie przemieszcza masy piasku, żłobi głębokie rynny i kształtuje przesuwające się przykosy.

Rada

Przynęty na leszcze

Leszcze są praktycznie wszystkożerne. Choć do głównych składników ich pożywienia należą larwy ochotek i innych owadów wodnych, ślimaki, małże, a czasami nawet narybek różnych gatunków, leszcze nie gardzą przecież podawanymi im przez wędkarzy gotowanymi ziemniakami, makaronem, różnorodnymi ciastami i innymi przynętami pochodzenia roślinnego. Łakomią się nawet na kulki proteinowe i to całkiem słusznych rozmiarów.

Mimo swej żarłoczności leszcze potrafią nabierać nieufności do przynęt często pojawiających się w łowisku, zwłaszcza gdy stado leszczy jest świadkiem zerwania się swego towarzysza z haczyka.

Trzeba wówczas próbować łowienia na przynęty mniej typowe, np. makaronowe gwiazdki barwione na czerwono i zakładane na haczyk na przemian z jasnymi, ciasto ugniatane na haczyku w nietypowy kształt, nastrzyknięte powietrzem dżdżownice unoszące się nad dnem itd.

▼ Przynęty naturalne nie są jedynymi, na które można łowić leszcze. Okazuje się, że skuteczne bywają również przynęty spiningowe, w tym małe paproszki. Wszystko wskazuje na to, że łowienie leszczy na przynęty sztuczne nie jest dziełem przypadku - w zdecydowanej większości ryby te są prawidłowo zahaczone za pysk.

Wraz z upływem lat rzeka nizinna może zmieniać swój bieg, a pozostałości starego koryta stopniowo tracą łączność z głównym nurtem - ich ujścia zamulają się i powstają w ten sposób starorzecza.

Woda w krainie leszcza jest bardzo żyzna i obfituje w związki mineralne, wskutek czego dobrze rozwija się przybrzeżna roślinność wodna (w większej odległości od brzegu woda jest dla roślin zbyt głęboka). Spotyka się tu nie tylko typowe rośliny rzeczne o liściach zanurzonych lub pływających (np. strzałka wodna oraz rdestnica), ale też charakterystyczne dla akwenów z wodą stojącą (np. trzcina, tatarak, grzybień).

Świat wodnych bezkręgowców krainy leszcza jest mniej zróżnicowany niż w krainie brzany. W rzekach tej krainy żyją zagrzebane w dennym mule larwy ochotek i pierścienice, a także małże - niewielkie groszkówki o długości zaledwie centymetra i większe od nich szczeżuje oraz skójki. Miejscami występują też larwy jętek. Na roślinach żyje natomiast wiele bezkręgowców, z których do najliczniejszych należą ślimaki, larwy chruścików i ważek, a także wodne chrząszcze i pluskwiaki.

Oprócz leszczy

Muliste dno i bardzo bogata miejscami szata roślinna rzek sprzyjają leszczom - „gospodarzom" opisywanej tu krainy. Ryby te bez trudu znajdują dobre żerowiska (przeorują muł, wybierając z niego bezkręgowce) oraz miejsca do wytarcia się (składają ikrę na roślinach).

Miękkie dno pozbawione warstwy żwiru nie sprzyja natomiast występowaniu brzan i kleni - ryby te występują w krainie leszcza rzadziej, lecz za to osiągają znacznie większe rozmiary niż w wyższych partiach rzeki. Bardzo liczne są natomiast płocie, miejscami również krąpie, są także jazie oraz stada jelców.

Drapieżniki krainy leszcza reprezentowane są przez szczupaki, sandacze, okonie oraz sumy, natomiast gatunki małe przez cierniki, różanki (gatunek chroniony!), kiełbie (w tym również chronione kiełbie białopłetwe), kozy (chronione) oraz jazgarze, ukleje i słonecznice.

▲ Zarówno w krainie brzany, jak i klenia szczupaki to ważne drapieżniki. W selekcji ryb pomagają im w obu krainach okonie, a w krainie leszcza również sandacze.

▼ Klenie spotyka się zarówno w krainie brzany, jak i leszcza, tyle że w wodach brzanowych jest ich więcej (są one jednak mniejsze), natomiast w krainie leszcza klenie nie są wprawdzie tak częste, ale za to dorastają do rekordowych rozmiarów.

Zimą klenie i brzany

Niewielu jest zapaleńców, którzy w zimowe dni wybierają się nad rzeki, by zapolować na klenie i brzany. Wbrew pozorom ryby te można złowić nawet gdy jest bardzo zimno

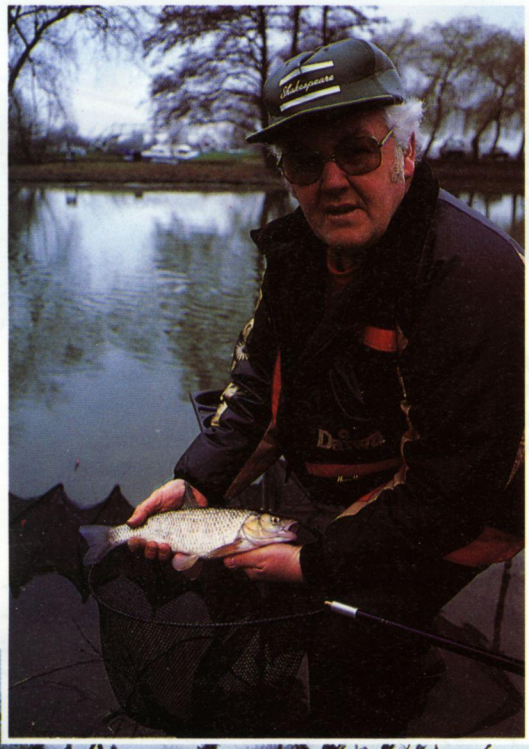

◄ Oto kleń z opisywanego w tym artykule łowiska - jest naprawdę niewielki w porównaniu ze swymi starszymi krewniakami, które dorastają tu do trzech kilogramów. Wszystkie ryby złowione przez Petera wracają do wody - to godne naśladowania.

▼ Zimą w wysokiej wodzie trudno dokładnie zlokalizować położenie pasa wodorostów i przy jego wyszukiwaniu traci się zazwyczaj kilka haczyków. Gdy się jednak ustali położenie zielska, najlepiej obławiać jego zewnętrzny skraj zestawem do przepływanki.

Skorzystaliśmy z okazji, aby przyjrzeć się, jak dobiera się tym rybom do skóry Peter Cordery, brytyjski aktor, a zarazem zapalony wędkarz. Nawet podczas pracy na planie Peter chwyta wędkę i pędzi nad wodę. W taki właśnie sposób doskonale poznał łowisko, nad którym się dziś znajdujemy.

Zaczął się właśnie luty, a my jesteśmy nad bocznym kanałem Tamizy na wysokości Queen's Eyot - wydłużonej wyspy dzielącej Tamizę na dwa równoległe koryta. To jedno z ulubionych łowisk Petera, położone zresztą w pobliżu nieistniejącego już dziś studia filmowego.

Dlaczego tu?

Wybierając łowisko, Peter nie wahał się ani chwili. Przekonał się już niejednokrotnie, że właśnie tu można liczyć na klenie i brzany w miesiącach zimowych (przypominamy, że w Polsce wolno łowić brzany tylko do ostatniego dnia grudnia - Nowy Rok oznacza dla tych ryb początek sezonu ochronnego). Oto kilka powodów takiego właśnie, a nie innego wyboru łowiska.

Wodorosty - jedna z przyczyn wyboru łowiska jest ukryta pod wodą, w odległości około 4 metrów od brzegu kanału. Dno opada w tym miejscu z 0,5 do prawie 3 metrów i pokryte jest żwirem (został tu wysypany dla umocnienia brzegów wyspy). Wzdłuż górnej krawędzi uskoku ciągnie się pas podwodnych wodorostów. Są one oblepione bezkręgowcami i dość gęste.

▼ Na całej długości kanału dno wysłane jest czystym żwirem. Można na nim łowić nie tylko klenie, ale także jelce i brzany. Jeśli przy brzegu znajdzie się kępa trzcin (na zdjęciu), warto poświęcić na jej obłowienie więcej czasu - mogą się w niej kryć drapieżniki.

Zielsko to przyciąga ryby z magiczną niemal siłą i najliczniej gromadzą się przy nim klenie i jelce. Gdy latem poziom wody jest o wiele niższy, czubki wodorostów widoczne są na powierzchni wody, co bardzo ułatwia precyzyjne umieszczenie zestawu w łowisku. Zimą, przy wysokiej wodzie, punkt, w którym umieszczona zostanie przynęta, trzeba znaleźć „po omacku", co zazwyczaj wiąże się z utratą kilku haczyków.

Uskok - nie tylko zielsko jest magnesem dla ryb. Podobną rolę pełni sam uskok dna. Gromadzi się na nim masa materii organicznej przetrząsanej przez ryby, które w pobliżu uskoku czują się bezpiecznie i aktywnie żerują (podobnie jak zielsko, uskok jest również pułapką dla zestawów). Nad uskokiem przebywają największe klenie, toteż najlepiej zarzucać zestaw za pasmo zielska, od strony środka kanału. Pojawia się tu jednak pewien problem - gdy zimą łowi się na delikatne zestawy, gdyż ryby żerują słabiej niż latem, trzeba wykazać się nie lada umiejętnościami podczas holu ryby, zwłaszcza dużej - nie wolno jej pozwolić na schronienie się w zaczepach. Próba szybkiego wyholowania ryby może się skończyć zerwaniem zestawu. Peter żartuje i ostrzega zarazem, że użycie przyponu o wytrzymałości poniżej 0,7 kg to na tym łowisku wędkarskie samobójstwo.

Latem można to miejsce obławiać, brodząc i przepuszczając zestaw na przepływankę tuż za pasmem wodorostów, zimą da się wędkować tą techniką jedynie z brzegu.

Podczas naszej wizyty na łowisku Peterowi udało się w ten sposób złowić na białego robaka pięć kleni. Nie zauważyliśmy natomiast najmniejszych oznak obecności jelców. Peter był tym faktem bardzo zdziwiony, gdyż zazwyczaj łowi tu sporo jelców i to dużych, ponaddwustugramowych. W łowisku są też okazałe płocie (nawet półkilogramowe) i choć nie są zbyt liczne, w dobrym dniu można ich złowić kilkanaście. Zimą nie wolno ich tylko przekarmiać, gdyż w zimnej wodzie mają o wiele mniejszy apetyt niż klenie (te ryby biorą przynętę najchętniej) oraz jelce.

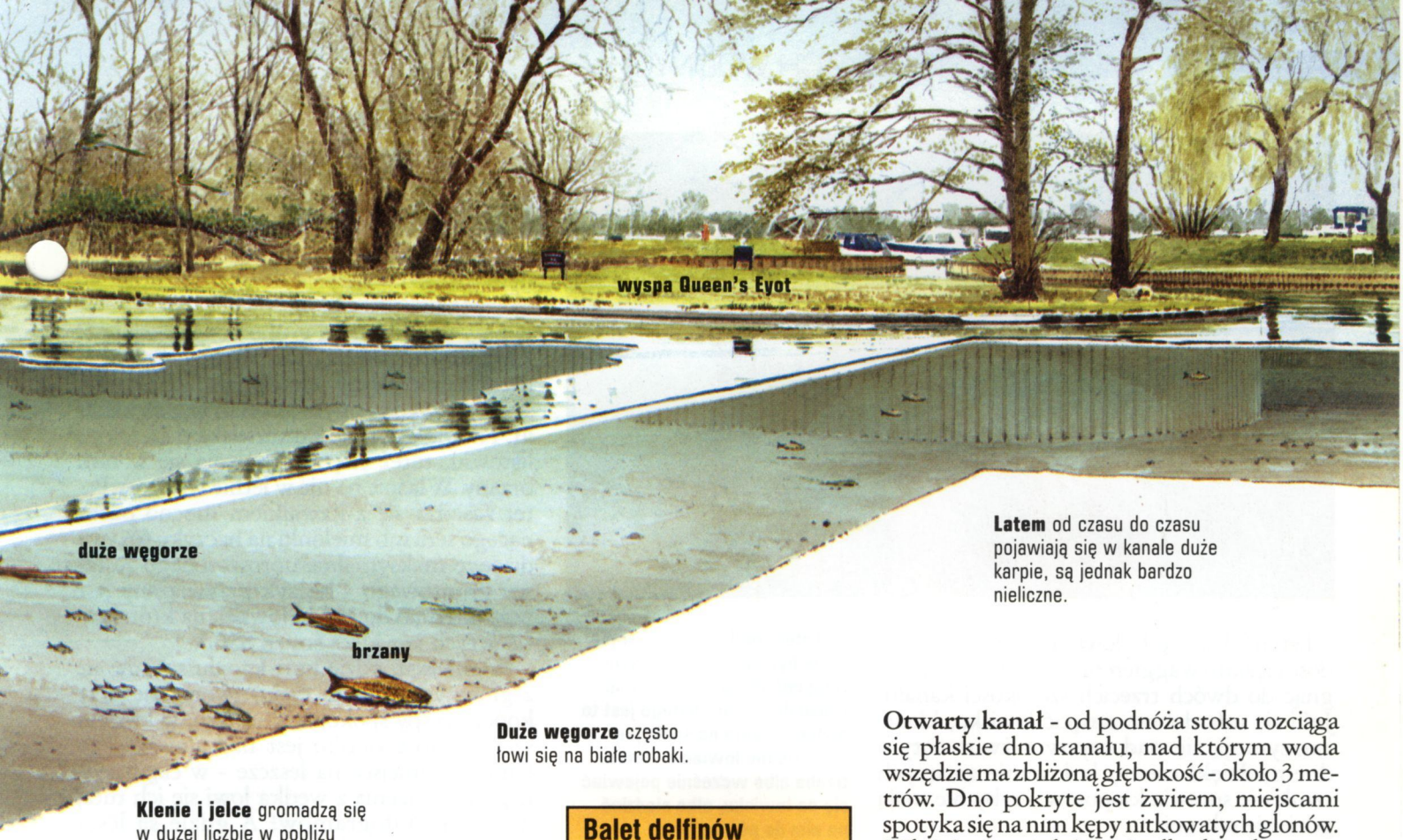

Latem od czasu do czasu pojawiają się w kanale duże karpie, są jednak bardzo nieliczne.

Duże węgorze często łowi się na białe robaki.

Klenie i jelce gromadzą się w dużej liczbie w pobliżu wodorostów. Trafiają się tu również płocie.

Łatwo się domyślić, że gdy w jednym miejscu występuje takie nagromadzenie ryb, to gdzieś w pobliżu są też drapieżniki czekające na okazję i... przepływającą ofiarę. W łowisku Petera pływa mnóstwo okoni, które kryją się w wodorostach i zakamarkach uskoku, traktując obrzeża zielska jako spiżarnię. Okonie nie mogą narzekać na brak pożywienia, toteż dorastają tu nawet do kilograma. Peter łowi te pasiaste drapieżniki na spining.

W pobliżu wodorostów brakuje natomiast szczupaków, które przebywają poniżej stanowiska Petera (złowił on już tu sztukę o wadze 6,3 kg).

Balet delfinów

Latem, gdy się łowi okonie, jelce i płocie, zdarza się, że brania nagle ustają i woda zaczyna wydawać się zupełnie martwa. Dzieje się tak za sprawą kleni, bowiem przepędzają one z łowiska mniejsze ryby. Czasami polujące klenie zapędzają się aż na powierzchnię, a ich rozpędzone stado przypomina baraszkujące na powierzchni morza delfiny.

Otwarty kanał - od podnóża stoku rozciąga się płaskie dno kanału, nad którym woda wszędzie ma zbliżoną głębokość - około 3 metrów. Dno pokryte jest żwirem, miejscami spotyka się na nim kępy nitkowatych glonów. Właśnie tu, na dnie w środku kanału, przebywają brzany. Czasami przenoszą się w pobliże stanowiska Petera i stanowią znakomitą odmianę podczas łowienia kleni i jelców.

Pod drugim brzegiem - przeciwległy brzeg na wysokości stanowiska Petera jest również godzien zainteresowania. W głębokiej wodzie, u podnóża umocnionego grubym żwirem stoku, przebywają klenie. Gdy rzeką płynie wysoka woda, mocno napierająca na czoło wyspy, klenie te zbliżają się jak najbardziej do brzegu, chroniąc się w nieco spokojniejszej wodzie.

▼ Klenie należą do ulubionych ryb spiningistów. Mała obrotówka podana w dobrym miejscu potrafi czynić kleniowe cuda.

▶ W tym miejscu zaczyna się przy brzegu mulisty jęzor sięgający w głąb kanału. W porastającym go zielsku o szerokich liściach często ukrywają się brzany, które doskonale biorą na mielonkę śniadaniową lub kawałek sera.

Latem daje się je łowić odległościówką z dość ciężkim wagglerem, którym można sięgnąć do dwóch trzecich szerokości kanału. Jeśli się uda dobrze zanęcić łowisko, klenie zatrzymują się nad czystym żwirowatym dnem, dzięki czemu holowanie zaciętych sztuk nie sprawia kłopotów - ryby nie mają gdzie się schronić.

Niestety, latem panuje na kanale ruch jak na autostradzie. Często przepływające łodzie zmuszają ryby do trzymania się na dnie. Peter radzi sobie z tym w bardzo prosty sposób: wybiera się na ryby wcześnie rano (do dziewiątej panuje na wodzie jeszcze względny spokój) lub wieczorem. W środku dnia ryby pozostają w spokojnej, głębokiej osłoniętej wodzie, lecz pod wieczór zaczynają żerować nawet nad przybrzeżną półką. To dobra pora na łowienie - rybom trudno dostrzec wędkarza.

▲ Latem ruch łodzi na kanale może być bardzo intensywny, zimą coś przepływa tylko od czasu do czasu. Dlatego jest to najlepsza pora na spokojne całodzienne łowienie - latem trzeba albo wcześnie pojawiać się na łowisku, albo siedzieć na nim do późna.
W poszukiwaniu kleni warto podać przynętę pod nawisy gałęzi osłaniających przybrzeżną wodę.

▲ ▶Taki był efekt wędkowania Petera podczas naszej wizyty na jego ulubionym łowisku - w siatce znalazło się pięć pięknych kleni. To najlepszy dowód, że warto skorzystać z wiadomości, którymi Peter się z nami podzielił.

Przy końcu wyspy

Dno kanału na całej długości wyspy pokryte jest żwirem, co oznacza, że ryby w dużej liczbie mogą przebywać praktycznie w każdym miejscu. Zdarzają się wśród nich niezłe okazy (największy kleń złowiony przez Petera przy wyspie ważył grubo ponad dwa i pół kilograma). Są tu też duże węgorze. Przy dolnym końcu wyspy jest jednak łacha mułu, sięgająca wydłużonym jęzorem w głąb kanału. Na mule rośnie sporo zielska o szerokim listowiu, toteż chętnie chowają się w nim brzany. Właśnie na nie w letnie wieczory Peter zasadza się z kawałkiem mocno pachnącego sera lub mielonki na haczyku (używa do tego maksymalnie uproszczonego zestawu gruntowego - haczyk przywiązany jest bezpośrednio do żyłki głównej, na której zaciśniętych jest kilka śrucin SSG).

W miejscu, gdzie nurt kanału schodzi się z głównym nurtem rzeki, tworzy się przy końcu wyspy spokojne zastoisko, w którym szerokolistne zielsko jest najbujniejsze. To kapitalne miejsce na leszcze - w ciągu jednego posiedzenia z wędką łowi się ich tutaj nawet 45 kilogramów! A gdzie są leszcze, tam i szczupaki - w zielsku trzymają się największe ich okazy. Można je łowić na spining lub na żywca.

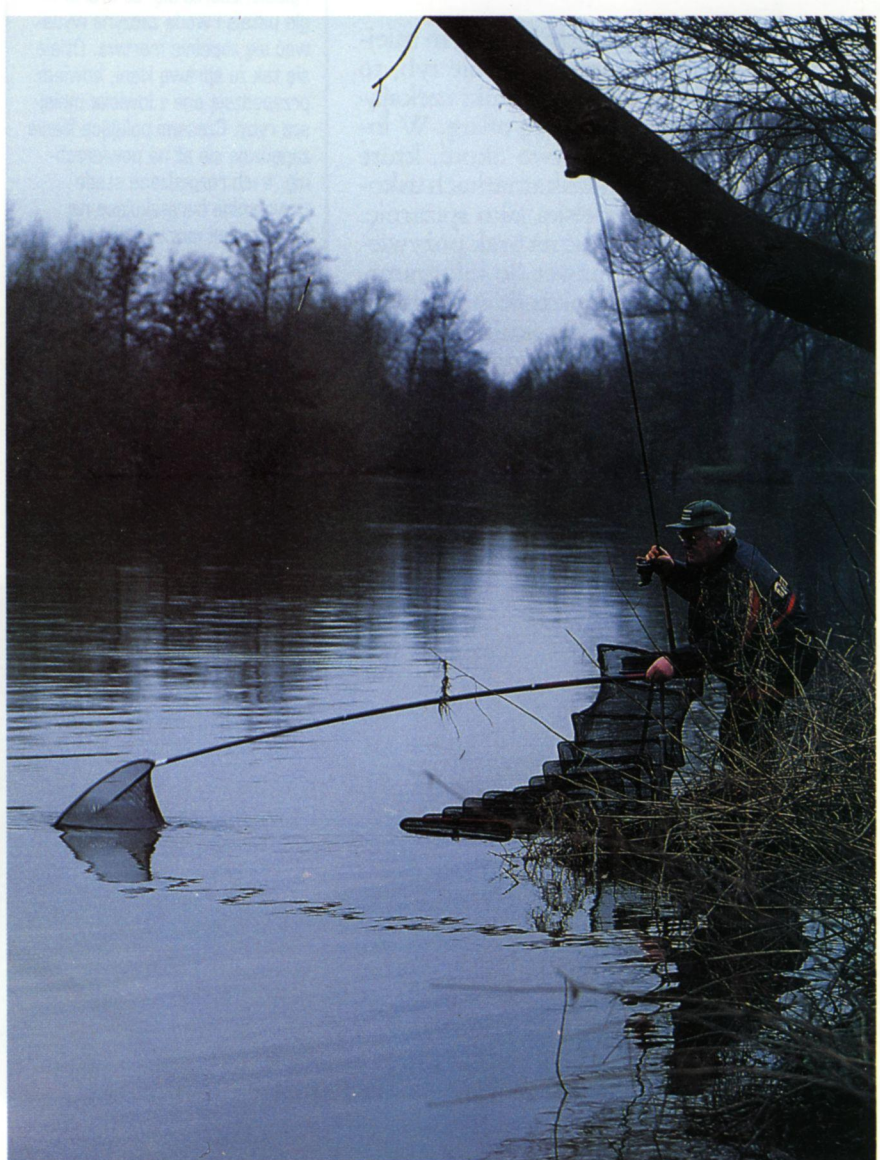

Jeziora

Wielkie jeziora mazurskie, jeziora pomorskie... Te łowiska pobudzają wyobraźnię każdego wędkarza. W jeziorach można nałowić się do woli, a w ciszy doskonale wypocząć

Na brak jezior w Polsce nie możemy na szczęście narzekać. Spoglądając na mapę, łatwo zauważymy, że grupują się one w północnej i środkowej części kraju. Wielkie zbiorniki na południu Polski (np. w Otmuchowie, Turawie lub Sulejowie), choć noszą nazwę jezior, są w rzeczywistości zbiornikami zaporowymi stworzonymi przez człowieka - przegrodzenie koryt rzecznych tamami sprawiło, że wody rzek uległy spiętrzeniu, rozlewając się na dużej powierzchni.

Jeziora naturalne powstały i wciąż jeszcze powstają w zupełnie inny sposób. Początek ich istnieniu dały przesuwające się lodowce, które na różne sposoby kształtowały misy jeziorne (w ten sposób utworzyła się znakomita większość polskich jezior), ale na świecie znane są też jeziora pojawiające się w kraterach wygasłych wulkanów, a także jeziora powstające wskutek ruchów tektonicznych, odcięcia morskich zatok (jeziora przymorskie) lub fragmentu starego koryta rzeki (jeziora rzeczne) itd.

Jeziora zasilane są wodą wnoszoną do nich przez rzeki, wypływającą ze źródeł dennych oraz pochodzącą z opadów atmosferycznych.

Tak można wyobrazić sobie idealny urlop na jeziorach: z wędką i pod żaglami. Żaglówka zapewnia nie tylko miejsce do spania, ale i możliwość dotarcia w najciekawsze zakamarki jeziora.

◄ Z takim widokiem kojarzy nam się najczęściej słowo „jezioro". Olbrzymia powierzchnia akwenu, bogata rzeźba dna i urozmaicona linia brzegowa obiecują dobre połowy tym, którzy potrafią dobrać się do ryb w rozległym łowisku.

Do wyboru...

Przyglądając się różnym jeziorom, łatwo dojdziemy do wniosku, że praktycznie nie ma dwóch identycznych akwenów. Jeziora różnią się wielkością, kształtem linii brzegowej, głębokością i ukształtowaniem dna oraz jego spadkiem, stopniem rozwoju roślinności, składem gatunkowym fauny wodnej itd.

Kształt i długość linii brzegowej jezior można porównać do odcisku palca, gdyż dla każdego jeziora są one inne. Niektóre jeziora mają rozbudowaną, rozgałęzioną linię brzegową z mnóstwem zatok różnej wielkości i wieloma wychodzącymi z brzegu cyplami, inne przypominają kształtem koło, owal itd. Istnieją też jeziora wąskie i długie (jeziora rynnowe).

W Polsce największą głębokość mają jeziora Hańcza (108 metrów) i Drawsko (80 metrów). W większości jezior głębokość maksymalna nie przekracza jednak kilkunastu metrów.

Kostka Rubika

Toń jezior można podzielić na strefy oraz warstwy, dzięki czemu może się ona nieco kojarzyć z kostką Rubika - strefy jeziora przecinają się z jego warstwami, co nadaje odrębny charakter poszczególnym częściom akwenu. Do stref jeziora zaliczają się litoral, sublitoral, profundal oraz pelagial.

Litoral - jest to przybrzeżna strefa jeziora, a za jej granicę uznaje się dolną granicę występowania roślin. Rozległość tej strefy (zasięg występowania roślinności) zależy m.in. od przejrzystości wody - w żyznych jeziorach, których toń obfituje w plankton i wskutek tego słabiej przepuszcza światło, strefa litoralu sięga do głębokości kilku metrów, podczas gdy w akwenach o niewielkiej żyzności - do kilkunastu i więcej metrów. Na zasięg roślinności ma również wpływ rodzaj dna - w jeziorach górskich trudno znaleźć na kamienistym podłożu jakiekolwiek rośliny, podczas gdy w żyznych i płytkich jeziorach mogą one pokrywać większą część akwenu. Litoral obfituje w gatunki zwierząt zarówno bezkręgowych (owady wodne i ich larwy, pierścienice, mięczaki, skorupiaki itd.), jak i kręgowych, z których najliczniejsze są ryby (litoral oferuje im liczne kryjówki, dużą ilość pożywienia oraz miejsca do odbycia tarła).

Sublitoral - to strefa jeziora położona poniżej litoralu, w której - w związku z silnym spadkiem dna - gromadzą się szczątki organiczne. Brak w tej strefie roślinności, zaś fauna jest uboga (reprezentują ją pierścienice, mięczaki oraz larwy niektórych owadów, głównie ochotek).

Profundal - inaczej zwany strefą głębinową, obejmuje najgłębszą część jeziora, do której nie dociera światło.

Pelagial - to otwarta część jeziorowej toni, „obejmowana" ze wszystkich stron przez trzy wymienione wyżej strefy. Ponieważ strefa ta nie ma bezpośredniego kontaktu z dnem, występują w niej jedynie organizmy planktoniczne oraz, rzecz jasna, ryby.

Rada

Płynie motorówka

Łodzie, zwłaszcza duże, które przepływają blisko stanowiska wędkarza, niekoniecznie zasługują na zgryźliwe komentarze. Czasami wywołują wprawdzie wysokie fale, ale nawet takie zamieszanie w łowisku - zwłaszcza gdy nie jest ono głębokie - może się okazać korzystne dla wyników łowienia. Dlaczego? Woda wzburzona śrubą powoduje mieszanie osadów dennych, wskutek czego zasiedlające je bezkręgowce unoszą się przez pewien czas w toni. Skwapliwie korzystają z tego ryby, ale może skorzystać i wędkarz - zamiast niepotrzebnie czekać, aż powierzchnia jeziora się uspokoi, lepiej od razu zarzucić przynętę w sfalowaną wodę.

▼ Niektóre fragmenty żyznych jezior przypominają niewielkie stawy - przy brzegu znajdują się zarastające muliste płycizny, które aż kipią życiem. Pełno w nich bezkręgowców, po które zapuszcza się w płytką wodę wiele ryb.

▶ Przybrzeżna roślinność jezior zapewnia rybom nie tylko sporo pożywienia, ale i schronienie i tereny łowieckie dla drapieżników (na zdjęciu: japoniec trzymający się w wodorostach na płyciźnie).

Poziome warstwy toni jeziora można najłatwiej wydzielić latem, gdy następuje tzw. letnia stagnacja wód. Toń dzieli się wówczas na warstwę powierzchniową (epilimnion) o najwyższej temperaturze, podlegającą mieszaniu wywołanemu przez wiatr, leżącą niżej warstwę pośrednią (metalimnion) o szybko zmieniającej się w pionie temperaturze oraz warstwę najgłębszą - hipolimnion - w której woda jest najzimniejsza (ma ok. 4 st. C) i najcięższa.

Zimą obserwuje się w jeziorach zjawisko tzw. stratyfikacji odwróconej, kiedy to najniższa temperatura wody panuje w górnej warstwie toni, zaś najcieplejsza (4 st. C) jest woda w najgłębszej części jeziora.

Bogate i ubogie

W zależności od zasobów pokarmowych można podzielić jeziora na żyzne (eutroficzne) i ubogie (oligotroficzne). Pierwsze z nich mają mniejszą głębokość, a ich dno pokryte mułem i piaskiem przyczynia się do silnego rozwoju strefy litoralu. Woda jezior eutroficznych zawiera dużo związków fosforu, azotu oraz wapnia, wskutek czego roślinność jest bujna i tworzy dogodne siedliska dla bogatej fauny. W jeziorach tych pojawiają się intensywne zakwity glonów, których późniejszy rozkład może doprowadzić do deficytu tlenu. Do żyznych jezior dostają się również duże ilości wnoszonych przez zasilające rzeki zawiesin. Niestety, płytkie jeziora eutroficzne narażone są na szybko postępujące lądowienie (polega ono na tym, że akwen stopniowo się wypłyca, a roślinność przesuwa ku jego środkowi - po pewnym czasie jezioro zamienia się w bagnisko, na którym z czasem pojawiają się krzewy i drzewa).

▼ Jeśli w spokojnej jeziornej zatoce trafisz na kępy grzybieni, grążeli lub duże łany podwodnej roślinności, to spróbuj zarzucić przynętę na ich skraju. Będziesz miał szansę na płoć, wzdręgę, karasia, a może nawet okazowego lina lub karpia.

Sejsze

W jeziorach obserwuje się zjawisko tzw. sejszy - jest to fala stojąca obejmująca całą powierzchnię jeziora. Fala ta wywołana jest różnicami ciśnienia atmosferycznego lub przez silny wiatr, w efekcie czego w jednej części jeziora poziom wody podnosi się, podczas gdy na przeciwnym krańcu akwenu jednocześnie opada. Na bardzo dużych jeziorach różnica poziomów może wynosić nawet kilka metrów, a okres wahań fali stojącej może być mierzony w godzinach.

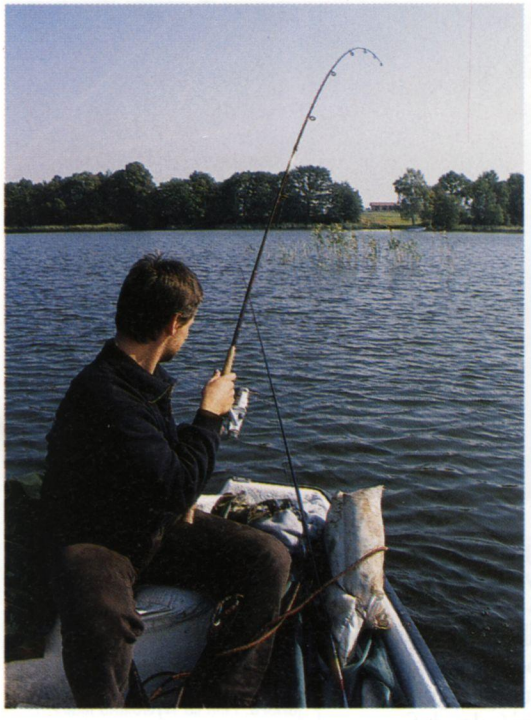

◄ **By dotrzeć na łowiska oddalone od brzegu, trzeba skorzystać z łodzi. Warto się wówczas zaopatrzyć w echosondę, która pokaże ukształtowanie dna i pozwoli wytypować miejsca najbardziej warte obłowienia.**

Jeziora oligotroficzne stanowią przeciwieństwo opisanych powyżej. Mają o wiele większą głębokość i słabo rozwiniętą strefę litoralu, a zawartość związków biogennych (czyli sprzyjających rozwojowi organizmów) jest niewielka. Z czasem jednak jeziora oligotroficzne zmieniają swój charakter, wypłycają się i przekształcają w żyzne akweny.

Ruchy jeziora

To, że jeziora zalicza się do wód stojących, wcale nie oznacza, że woda w tych akwenach jest nieruchoma. Przeciwnie - w jeziorach można zaobserwować przemieszczanie się wody wywołane wieloma czynnikami.

Jedną z przyczyn ruchów wody w jeziorze są różnice temperatur wywołane jej nagrzewaniem przez słońce. Wiosną, gdy z akwenu ustępuje pokrywa lodowa, słońce ogrzewa powierzchniową warstwę toni do temperatury takiej (ok. 4 st. C), jaką ma woda na większej głębokości. Dzięki podobnej gęstości warstwy łatwo mieszają się pod wpływem wiatru. Dalsze, postępujące z czasem nagrzewanie się górnej warstwy toni powoduje, że cieplejsza woda zaczyna „unosić się" na powierzchni jeziora. Prowadzi to do powstania stratyfikacji letniej.

Inne przyczyny ruchu wód to m.in. bezpośrednie oddziaływanie wiatru na powierzchnię jeziora (tak powstają fale, których wysokość na dużych jeziorach może przekraczać 2 metry), wpływanie oraz wypływanie wody rzekami łączącymi się z jeziorem, a nawet poruszające się po jeziorze jednostki pływające (wywołują one pokaźne często fale, o czym najłatwiej się przekonać podczas zasiadki z wędką na płaskim brzegu).

▲ **W jeziorach można wprawdzie łowić blisko brzegu, lecz doskonałą dalekosiężną bronią okazuje się na tych akwenach zestaw odległościowy. Duże wagglery (na zdjęciu) pozwalają sięgnąć przynętą w miejsca oddalone nawet kilkadziesiąt metrów od brzegu.**

► **Jeśli w pobliżu twojego stanowiska co jakiś czas przepływają motorówki, nie załamuj rąk. W wymieszanej śrubą silnika wodzie unosi się masa pożywienia, a ryby przyzwyczajone do ruchu łodzi nie wahają się z tego korzystać. Nie czekaj, aż woda się uspokoi - zarzucaj przynętę od razu.**

Jak się mierzy głębokość jezior?

Pomiarów głębokości jezior dokonuje się zimą, kiedy akweny te pokryte są warstwą lodu (powierzchnia jeziora jest wówczas idealnie płaska). Pomiarami objęte są wszystkie jeziora o powierzchni przekraczającej 50 hektarów. Najpierw wyznacza się na akwenie siatkę punktów pomiarowych, a po zmierzeniu w nich głębokości wody sporządza się tzw. mapy batymetryczne, pozwalające na odczytanie głębokości w wybranym miejscu.

Bałtyk

Bałtyk na pewno nie jest gigantem wśród mórz świata, jednak pod wieloma względami jest wyjątkowy

Morze Bałtyckie oblewające północną granicę Polski ma powierzchnię zaledwie 400 tysięcy kilometrów kwadratowych, co jest zaledwie drobnym ułamkiem całego areału wód morskich na kuli ziemskiej (łączna ich powierzchnia wynosi w przybliżeniu 361 milionów km kw.).

Bałtyk nie jest też morzem głębokim - jego średnia głębokość wynosi 55 metrów, zaś maksymalna, w basenach Gotlandzkim i Botnickim, poniżej 300 metrów.

Krótka historia Bałtyku

Najważniejszym zjawiskiem, które doprowadziło do powstania dzisiejszego Morza Bałtyckiego, było ostatnie zlodowacenie. Gdy około 16 tysięcy lat temu klimat naszej planety zaczął się ocieplać, rozpoczęło się ustępowanie wielkiego lodowca pokrywającego całą Skandynawię. Pewien udział w tworzeniu Bałtyku miały również ruchy skorupy ziemskiej w tym regionie.

Cofający się lądolód, silnie żłobiący podłoże, uwalniał wielkie masy wód z topniejącego lodu - powierzchnię lodowca przecinały wówczas potężne rzeki zmierzające na południe i na zachód. Niesiona przez nie woda tworzyła w wielkich zagłębieniach terenu rozlewiska, które pokrywały coraz większą powierzchnię - ostatecznie przybrała ona kształt dzisiejszych wybrzeży Morza Bałtyckiego.

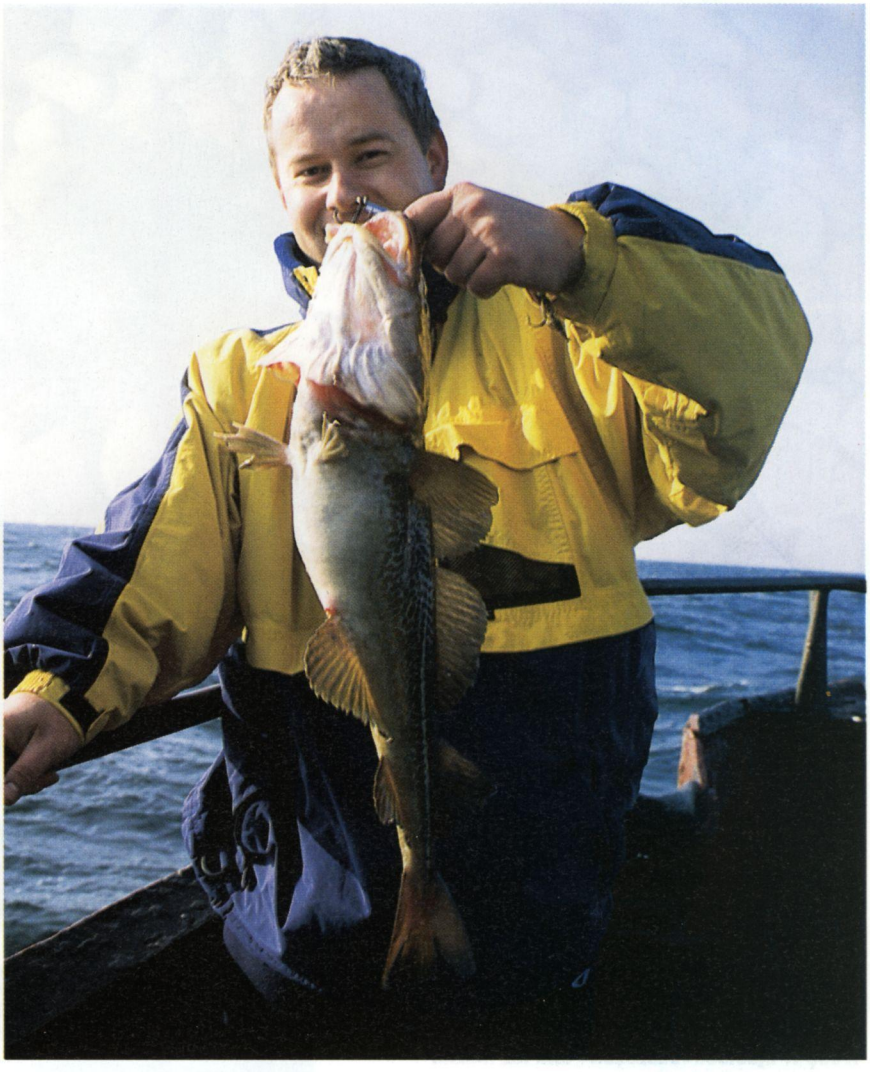

▲ **Oto cel wielu wędkarskich wypraw nad Bałtyk - dorsze są cenioną przez wędkarzy zdobyczą, i to nie byle jaką, bo w naszym morzu łowi się na wędkę nawet okazy kilkunastokilogramowe.**

▼ **Na dorszowe łowiska warto zabrać spory zapas pilkerów, bo gdy się łowi nad podwodnymi skałami, o urwanie przynęty nietrudno.**

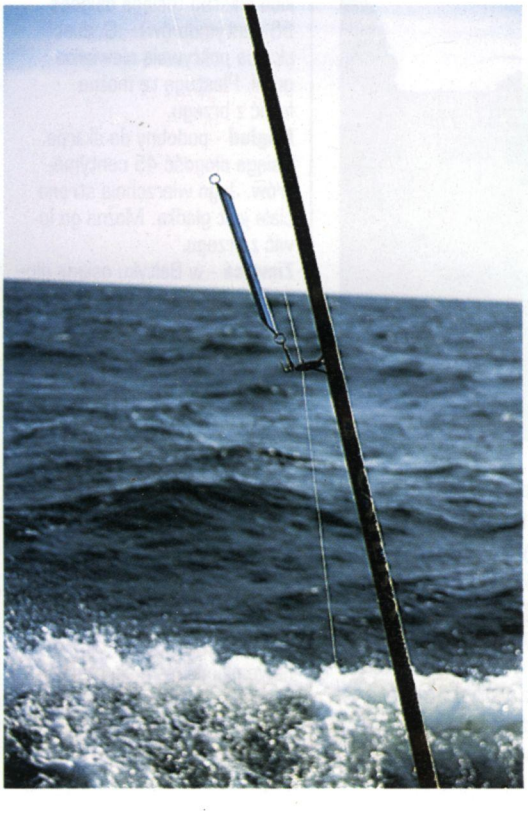

Południowy Bałtyk

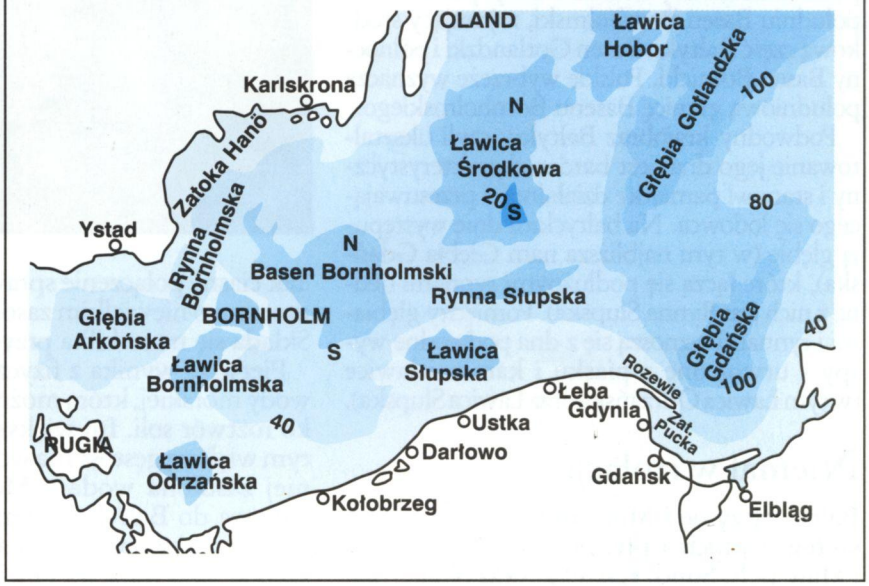

▲ **Na zdjęciu: dwaj przedstawiciele bałtyckich płastug, które można złowić na wędkę - stornia i gładzica. Stornie dobrze znoszą wysłodzoną wodę w ujściach rzecznych i tam też można na nie zapolować.**

▶ **Wędkarskie wyprawy w morze na pokładzie kutrów upływają w niezapomnianej atmosferze, a w dniu z dobrymi braniami rzadko zdarza się, by ktoś zszedł z pokładu bez ryby.**

Bałtyk dziś

Charakterystyczny kształt linii brzegowej Morza Bałtyckiego jest znany każdemu. Morze to podzielono na trzy wielkie baseny: położony na południu Basen Bornholmski, zajmujący środkową część Bałtyku Basen Gotlandzki i północny Basen Botnicki. Polskie wybrzeże wyznacza południową granicę Basenu Bornholmskiego.

Podwodny krajobraz Bałtyku, czyli ukształtowanie jego dna, jest bardzo charakterystyczny i stanowi pamiątkę działalności przesuwającego się lodowca. Na bałtyckim dnie występują głębie (w tym najbliższa nam Głębia Gdańska), które łączą się podłużnymi rynnami (jedną z nich jest Rynna Słupska). Pomiędzy głębiami i rynnami wznoszą się z dna podwodne wyspy - utworzone z piasku i kamieni ławice (w tym Ławica Odrzańska oraz Ławica Słupska).

Niemal w izolacji

Bałtyk łączy się z Morzem Północnym przez szereg wąskich i płytkich cieśnin - Wielki i Mały Bełt, Sund, Kattegat oraz Skagerrak.

Tak ciasne połączenie sprawia, że Bałtyk jest morzem o niewielkim zasoleniu (słonawym). Składa się na to kilka przyczyn.

Pierwsza wynika z fizycznych właściwości wody morskiej, którą można potraktować jako roztwór soli. Im większe jest jej stężenie, tym większą gęstość ma woda. Dlatego mocniej zasolona woda z Morza Północnego wpływa do Bałtyku przez przydenną strefę cieśnin, zaś woda bałtycka wydostaje się na zachód jako warstwa powierzchniowa.

W Bałtyku na wędkę

Na haczyki wędkarzy łowiących w morzu - z pokładu łodzi lub zarzucających przynętę z brzegu - najczęściej dostają się:

Dorsz - bałtyckie dorsze dorastają do 130 centymetrów, występują wzdłuż całego wybrzeża. Rzadko łowi się je z brzegu, najczęściej dorsze padają zdobyczą wędkujących z łodzi lub kutrów.

Śledź - w Bałtyku osiąga maksymalną długość 40 centymetrów. Podobnie jak dorsze, śledzie najczęściej łowi się, wypływając w morze.

Belona - bałtyckie belony dorastają do 90 centymetrów. Mają węgorzowate ciało, długi „dziób" z drobnymi zębami i zielonkawe kości. Duże belony łowi się z łodzi, z brzegu - sztuki o długości do 45 centymetrów.

Tasza - chociaż żyje blisko brzegu, rzadko trafia na wędkę. Samce dorastają do 20, a samice do 40 centymetrów (ich waga przekracza kilogram).

Skarp - to największa z bałtyckich płastug (osiąga długość 55 centymetrów). „Grzbiet" skarpa pokrywają niewielkie guzki. Płastugę tę można łowić z brzegu.

Nagład - podobny do skarpa. Osiąga długość 45 centymetrów. Jego wierzchnia strona ciała jest gładka. Można go łowić z brzegu.

Zimnica - w Bałtyku osiąga długość 30 centymetrów. Przesuwając dłonią od ogona do głowy, można wyczuć, że skóra zimnicy jest szorstka jak tarka.

Gładzica - dorasta do 45 centymetrów. Jej skóra jest gładka i śliska, a wierzch ciała zdobią czerwone plamki w czarnej obwódce. Częsta zdobycz wędkarzy plażowych.

Stornia - osiąga długość 40 centymetrów. Przy linii nabocznej ma kilka szeregów kostnych guzków. Ewentualne czerwonawe plamki nie mają czarnej obwódki. Stornie łowi się nie tylko w morzu, lecz także w ujściach rzek.

Drugim powodem małego zasolenia Bałtyku jest wielka ilość słodkiej wody dostającej się do morza z wpadających do niego wielkich rzek. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w występowaniu różnicy poziomów pomiędzy morzami Bałtyckim a Północnym - poziom Bałtyku jest stale o kilkanaście centymetrów wyższy.

Im dalej od cieśnin łączących z Morzem Północnym, tym mniejsze jest zasolenie wód Bałtyku. W położonej najdalej na zachód Głębi Arkońskiej wynosi ono około 0,2 proc., w Głębi Gdańskiej około 0,13 proc, natomiast w północnym Bałtyku zaledwie 0,05 proc. (dla porównania: w Morzu Północnym zasolenie wody przekracza 3 proc.).

▲ **Obrośnięty glonami i pąklami kamień to tylko niewielka próbka tego, co można spotkać pod powierzchnią Bałtyku. W morzu tym żyje zaskakująco wiele bezkręgowców.**

Bałtyckie ryby

W Bałtyku jako morzu o niewielkim zasoleniu nie spotyka się tak wielkiej liczby gatunków ryb jak w morzach pełnosłonych - choćby w sąsiednim Morzu Północnym. Mimo to jednak bałtyckie ryby są interesujące zarówno dla rybaków, jak i wędkarzy. Wśród gatunków obecnych w Bałtyku występują ryby morskie, słodkowodne oraz wędrowne (dwuśrodowiskowe).

Do ryb najczęściej poławianych w Morzu Bałtyckim należą śledzie, dorsze, szproty i płastugi, mniej jest natomiast makreli i belon.

Śledzie żyjące w Bałtyku są znacznie mniejsze niż ich pobratymcy z pełnosłonych mórz i rzadko dorastają do 40 centymetrów długości (spośród wielu odmian śledzi bałtyckich najmniejsze występują w północnej części Bałtyku - ryby te nie dorastają nawet do 20 centymetrów długości). Śledzie bałtyckie można podzielić na dwie grupy odbywające tarło w różnych porach roku. Śledzie z pierwszej grupy trą się wiosną w wodzie o temperaturze 6-8 st. C, podczas gdy ryby z drugiej grupy przystępują do tarła jesienią (woda ma wówczas temperaturę do 14 st. C).

Dorsze - zaliczane do gatunków zimnowodnych - należą do ryb najbardziej poszukiwanych.

▼ **Tak wygląda para tasz, zwanych inaczej zającami morskimi. Samiec jest kilkakrotnie mniejszy od samicy. Ryby te niezbyt często trafiają na wędkę.**

▶ Jeszcze chwila i podebrany osęką dorsz, który wziął przynętę na głębokości kilkudziesięciu metrów, znajdzie się na pokładzie.

Rada Zgodnie z prawem

Wybierając się na bałtyckie ryby, dowiedz się najpierw dokładnie, jakie zezwolenia potrzebne są, by móc łowić w morzu. Zapoznaj się z wymiarami i okresami ochronnymi dla poszczególnych gatunków ryb, a także z ilościowymi limitami połowów. Przed wypłynięciem w morze upewnij się, czy organizator rejsu nie gwarantuje zbiorowej licencji na połowy morskie - bywa ona wliczona w cenę rejsu.

Wiosną przystępują do tarła na dużej głębokości i dlatego największe tarliska tych ryb znajdują się w bałtyckich głębiach (Arkońskiej, Gdańskiej) oraz rynnach (m.in. Słupskiej).

Szproty przebywają w Bałtyku w rejonach o najcieplejszej wodzie (w zimie najcieplej jest blisko dna). Ryby te zbliżają się do brzegu jesienią i pozostają tu aż do wiosny. Zaczynają wycierać się w maju, a tarło w otwartej toni morskiej może trwać trzy miesiące. Po tarle dorsze udają się w płytsze wody, gdzie intensywnie żerują.

Na dnie Bałtyku spotyka się kilka gatunków płastug, z których najczęściej poławiane są gładzice, zimnice i stornie, a także skarpy (największe bałtyckie płastugi) oraz nagłady.

W przybrzeżnych wodach łowi się ryby słodkowodne - z rzek wchodzą tu na żerowiska zarówno drapieżniki (okonie, szczupaki, sandacze, a nawet sumy), jak i ryby spokojnego żeru (przede wszystkim słynne, dobrze odżywione „morskie" leszcze, płocie i wzdręgi, a także karasie, liny, miętusy oraz ukleje).

Najcenniejszą zdobyczą, zarówno rybacką, jak i wędkarską, są trocie oraz coraz częściej łowione w Bałtyku łososie. Wpadają one w sieci, bywają też łowione na wędkę przy okazji wędkarskich wypraw kutrami na łowiska położone na wodach przybrzeżnych. Do popularnych wśród wędkarzy łowisk troci należą również ujścia rzek przymorskich, do których ryby te wchodzą na tarliska.

Bałtyckie trofea

W ostatnich latach niezwykłą popularnością cieszą się rejsy wędkarskie organizowane przez armatorów kutrów rybackich (o rejsie na pokładzie zaprzyjaźnionego kutra WŁA-65 pisaliśmy w numerze 60. „Przewodnika Wędkarskiego"). Głównym celem wędkarskich rejsów są dorsze, ale od czasu do czasu na kotwicy pilkera pojawiają się bałtyckie łososie.

Z pokładu kutra na zestaw z piórkami można również łowić makrele lub śledzie.

Wędkarze łowiący z brzegu (z plaży, falochronów i w przystaniach) mogą liczyć na pojawienie się na wędce nie tylko ryb słodkowodnych (płoci, leszczy, okoni itd.), ale również dorszy (rzadko), śledzi, belon, tasz oraz płastug kilku gatunków.

Ryby chronione Bałtyku

W Bałtyku występują ryby należące do gatunków chronionych - po złowieniu którejś z nich należy zdobycz natychmiast uwolnić.

Aloza - występuje w Bałtyku południowo-zachodnim. Jest rybą rzadką. Największe osobniki spotykane u naszych wybrzeży mają długość około 40 cm. Aloza przypomina wyglądem śledzia, ma jednak bardziej wygrzbiecone ciało i rząd ciemnych plamek ciągnący się na bokach od głowy do płetwy grzbietowej.

Parposz - dorasta w Bałtyku do 40 cm. Jest częściej spotykany niż aloza. Plamki na bokach ciała parposza są większe niż u alozy i sięgają za płetwę grzbietową.

Pocierniec - jest spokrewniony z ciernikiem. Dorasta do 20 cm. Na grzbiecie ma od 14 do 16 kolców. Żyje w wodzie przybrzeżnej, wśród wodorostów. Pocierńca spotyka się wzdłuż całego polskiego wybrzeża.

Iglicznia - przypomina pokrojem węgorza, pokryta jest skostniałymi płytkami. W Bałtyku dorasta do 25 cm. Ryba spotykana wzdłuż całego wybrzeża. Ma zielony lub brunatny wierzch ciała i biały brzuch. Przebywa w zaroślach trawy morskiej, w pozycji pionowej.

Babka mała i piaskowa - podobne do głowaczy. Płetwy brzuszne u babek są zrośnięte w przyssawkę. Babka mała dorasta do 10, zaś babka piaskowa do 7 centymetrów. Ryby te przebywają na płyciznach. Babkę piaskową można też spotkać w ujściach rzek.

Kur rogacz - ma dużą głowę, ostre kolce na wieczkach skrzelowych i płetwy piersiowe (podobnie jak kur diabeł). Na głowie ma cztery guzki, a wzdłuż całego ciała nad linią naboczną jeden lub dwa rzędy okrągłych płytek. U naszych wybrzeży spotykany bardzo rzadko.

Dennik - ma dużą głowę, wielkie płetwy piersiowe i przyssawkę ze zrośniętych płetw brzusznych. Osiąga długość 20 centymetrów.

Wiedza o zbiornikach wodnych - skorowidz

A

Bałtyk 399-404

G

glinianki 225-228

J

jeziora 395-398
- duże 367-370
- głębokie 53-56
- jesienią 33-36
- jesienią 69-72
- przepływowe 339-342
- sztuczne 217-220

jeziorka 327-330

Jezioro Oss 351-354

K

kanały 5-8, 157-160, 169-172, 181-184

kanały bagienne 21-24
- melioracyjne 221-224, 257-260
- przeciwpowodziowe 193-196
- przybrzeżne w lecie 343-346
- w mieście 77-80
- zimą 61-64
- żeglowne 241-244

karpie ze zbiorników zaporowych 265-268

kraina brzany 387-390
- leszcza 387-390

L

leszcze z dużych jezior 367-370

Ł

łowienie brzan zimą 391-394
- karpi w zbiornikach zaporowych 265-268
- kleni zimą 391-394
- leszczy w dużych jeziorach 367-370
- linów 327-330
- lipieni w zimie 335-338
- łososi w rzekach 209-212
- pstrągów w zbiornikach zaporowych 283-286
- szczupaków i okoni w głębokich jeziorach 53-56
  - *w rozlewiskach* 233-236
  - *w rzekach* 355-358
  - *w zbiornikach zaporowych* 185-188
- troci 189-192
- w rzekach 295-298
- z plaży 213-216

łowiska okoniowe 375-378

M

morze 73-76, 323-326
- łowienie wśród wraków 153-156

P

plaże piaszczyste 109-112
- żwirowe 137-140

porty rzeczne 105-108
- zimą 249-252

przystanie 181-184

pstrągi ze zbiorników zaporowych 283-286

R

rafy morskie 141-144

rozlewiska 169-172, 233-236
- pod jazami 29-32
- zimą 245-248

rzeka Finn 363-366
- Shannon 269-274

rzeki 279-282, 371-374

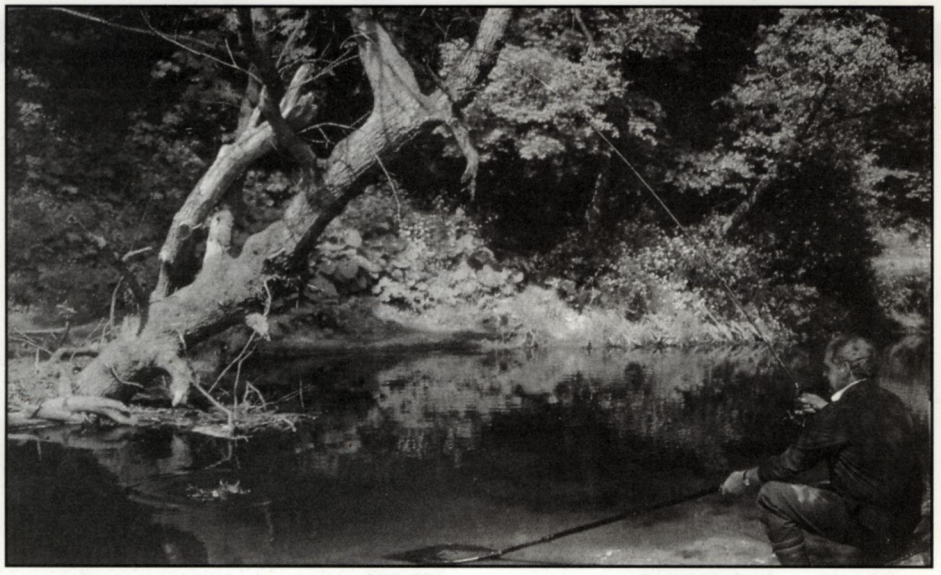

bystre 9-12
duże 89-92, 113-116, 165-168, 287-290
jesienią 41-44
lipieniowe 201-204, 335-338
małe 57-60, 101-104, 299-302, 315-318
przybór wody 319-322
w lecie 173-176
nieuregulowane 261-264
nizinne 81-84
wiosną 307-310
połączenia 85-88
przy wysokim stanie 49-52
pstrągowe 229-232, 315-318
sandaczowe 303-306
szczupakowe 355-358
trociowe 189-192, 295-298
ujścia 311-314
w mieście 275-278
zarośnięte 331-334

S

starorzecza 205-208
stawy 17-20, 121-124, 327-330
irygacyjne 291-294
miejskie 125-128
młyńskie 197-200
żyzne 359-362
strumienie 97-100, 129-132
podgórskie 25-28

U

ujęcia wody 117-120

W

wody lipieniowe 383-386
pstrągowe 383-386
wyrobiska pożwirowe w zimie 237-240
wyspy i mosty na rzekach 133-136

Z

zatoki 181-184
zbiorniki zaporowe 45-48, 161-164, 265-268, 283-286, 379-382
zimą 65-68
latem 149-152
małe 93-96
naturalne 1-4
sztuczne 1-4
łowienie szczupaków 185-188

Ż

żwirownie 13-16, 225-228, 253-256

Inne

Gdzie szukać ryb 37-40
Larwy ochotek zbieranie 177-180
Łososie z rzeki 209-212
Przynęty do łowienia z plaży 213-216
Stanowiska ryb w rzece i kanale 347-350